BIBLIOTEKA ANTYCZNA

Tom 70

HERODOT

HISTORIE, CZYLI BADANIA NAD DZIEJAMI

tom I (księgi 1–3)

Przełożył
Maciej Staniszewski

ISKŚiO UWr

HISTORIE,
CZYLI BADANIA NAD DZIEJAMI

tom I (księgi 1–3)

Publikowanie serii „Biblioteka Antyczna”
zainicjowało wydawnictwo
Prószyński i S-ka w 1998 roku

BIBLIOTEKA ANTYCZNA

HERODOT

HISTORIE, CZYLI BADANIA NAD DZIEJAMI

tom I (księgi 1–3)

Przełożył
Maciej Staniszewski

Wstępem, komentarzami i przypisami opatrzył
Marek Węcowski

ISKŚiO UWr

Wrocław 2024

Tytuł oryginału
Ἱστορίαι

Copyright for the Polish translation © by Maciej Staniszewski, 2024
Copyright for the Polish notes © by Marek Węcowski, 2024

Redakcja oraz indeks
Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta
Elwira Wyszyńska

Projekt okładki
Katarzyna A. Jarnuszkiewicz
Michał Korwin-Kossakowski

Skład
Pracownia DTP Aneta Osipiak-Wypiór

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2014–2019; umowa nr 0019/NPRH3/H11/82/2014, projekt pt. „Bib-lioteka Antyczna – kontynuacja serii wydawniczej (tomy 45–71)" realizowany pod kierunkiem Gościwita Malinowskiego

ISBN 978-83-66240-11-7
Wydanie pierwsze

Wydawca
Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych
Uniwersytetu Wrocławskiego
ul. św. Jadwigi 3/4, 50-266 Wrocław
www.biblioteka.antyczna.uni.wroc.pl

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
ul. Leśnej Polanki 16a, 05-080 Truskaw
www.sublupa.pl

Druk i oprawa
TOTEM
ul. Jacewska 89
88-100 Inowrocław

WYKAZ SKRÓTÓW

Biblia
Rdz – Księga Rodzaju
Wj – Księga Wyjścia
2Krn – Druga Księga Kronik
2Krl – Druga Księga Królewska
Iz – Księga Izajasza
Jr – Księga Jeremiasza
Dn – Księga Daniela
Jon – Księga Jonasza
Ez – Księga Ezechiela
Mt – Ewangelia według św. Mateusza
Łk – Ewangelia według św. Łukasza
J – Ewangelia według św. Jana

Autorzy starożytni i dzieła

Ajschylos (525–456 p.n.e.; *Aeschylus*, Αἰσχύλος [*Aischýlos*])
Pers. – *Persae* (Persowie, Πέρσαι [*Pérsai*])

Antioch z Syrakuz (*fl.* V w. p.n.e.; *Antiochus Syracusanus*, Ἀντίοχος Συρακούσιος [*Antíochos Syrakúsios*]); numeracja fragmentów za: *FGrHist* 555 (t. III$_B$, s. 543–551)

Apollodor / Pseudo-Apollodor (I lub II w. n.e.; *Apollodorus*, Ἀπολλόδωρος [*Apollódoros*])
Epit. – *Apollodori „Bibliothecae" epitoma ex epitoma Vaticana et fragmentis Sabbaticis composita* (Wyciąg z *Biblioteki mitów* Apollodora ułożony z wyciągu watykańskiego oraz fragmentów z kodeksu *Sabbaiticus-Hierosolymitanus 366* [przechowywanego w klasztorze św. Sabbasa w Jerozolimie]); wydanie: *Mythographi Graeci*, vol. 1: *Apollodori „Bibliotheca". Pediasimi libellus de duodecim Herculis laboribus*, edidit R. Wagner, Lipsiae 1894, s. 171–237: „Apollodori *Bibliothecae* Epitoma ex Epitoma Vaticana et fragmentis Sabbaiticis composita"

Archiloch z Paros (ok. 680 – po 648 p.n.e.; *Archilochus Parius*, Ἀρχίλοχος Πάριος [*Archílochos Pários*]); numeracja fragmentów za: *IEG*, vol. I, s. 1–108: frg. 1–333
[1]Przekład: J. Danielewicz, [w:] *Liryka starożytnej Grecji***, opracował J. Danielewicz, Warszawa–Poznań 1996, s. 150–168**

Arystofanes (460–450 – 386 p.n.e.; *Aristophanes*, Ἀριστοφάνης [*Aristofánes*])
Acharn. – *Acharnenses* (Acharnejczycy, Ἀχαρνῆς / Ἀχαρνεῖς [*Acharnés / Acharneís*])
Przekład: J. Ławińska-Tyszkowska, *Acharnejczycy*, [w:] Arystofanes, *Komedie*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła J. Ławińska-Tyszkowska, t. I, Warszawa 2001, s. 25–91 („Biblioteka Antyczna")
Nub. – *Nubes* (*Chmury*, Νεφέλαι [*Nefélai*])

Arystoteles (384–322 p.n.e.; *Aristoteles*, Ἀριστοτέλης [*Aristotéles*])
Gener.anim. – *De generatione animalium* (O rodzeniu się zwierząt, Περὶ ζῴων γενέσεως [*Perí zóon genéseos*])
Hist.anim. – *Historia animalium* (Zoologia, Αἱ περὶ τὰ ζῷα ἱστορίαι [*Hai perí tá zóa historíai*])

[1] Podajemy tylko te wydania, z których zaczerpnięto cytaty wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Przekład: Arystoteles, *Zoologia (Historia animalium)*, przełożył, wstępem, komentarzem i skorowidzem opatrzył P. Siwek, Warszawa 1982 („Biblioteka Klasyków Filozofii"); oraz [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa 1992, s. 323–614

Meteor. – *Meteorologica* (Meteorologika, Μετεωρολογικά [*Meteorologiká*])

Plant. – *De plantis* (O roślinach, Περὶ φυτῶν [*Perí fytón*])

Polit. – *Politica* (Polityka, Πολιτικά [*Politiká*])

Rhet. – *Ars rhetorica* (Retoryka, Τέχνη ῥητορική [*Téchne rhetoriké*])

patrz Pseudo-Arystoteles

Athenajos z Naukratis (*fl.* ok. 200 n.e.; *Athenaeus Naucratita*, Ἀθήναιος Ναυκρατίτης [*Athénaios Naukratítes*])

Deipnosophistae (Uczta mędrców / Sofiści przy uczcie, Δειπνοσοφισταί [*Deipnosofistaí*])

Bakchylides (ok. 518–450 p.n.e.; *Bacchylides*, Βακχυλίδης [*Bacchylídes*]); numeracja fragmentów za: *Bacchylidis carmina cum fragmentis*, post B. Snell ed. H. Maehler, Leipzig [10]1970

Epinic. – *Epinicia* (Epinikia, Ἐπινίκια [*Epiníkia*])

Diodor Sycylijski (I w. p.n.e.; *Diodorus Siculus*, Διόδωρος Σικελιώτης [*Diódoros Sikeliótes*])

Bibliotheca (Biblioteka, Βιβλιοθήκη [*Bibliothéke*])

Diogenes Laertios (III/IV w. n.e.; *Diogenes Laertius*, Διογένης Λαέρτιος [*Diogénes Laértios*])

De vitis et dogmatibus clarorum philosophorum (Żywoty i poglądy słynnych filozofów, Βίοι καὶ γνῶμαι τῶν ἐν φιλοσοφίᾳ εὐδοκιμησάντων [*Bíoi kaí gnómai tón en filosofía eudokimesánton*])

Dionizjos z Halikarnassu (I w. p.n.e.; *Dionysius Halicarnassensis*, Διονύσιος Ἁλικαρνασσεύς [*Dionýsios Halikarnasseús*])

Thuc. – *De Thucydide* (O Tukidydesie, Περὶ Θουκιδίδου χαρακτῆρος [*Perí Thukidídu charaktéros*])

Efor z Kyme (ok. 405–330 p.n.e.; *Ephorus Cumanus*, Ἔφορος Κυμαῖος [*Éforos Kymaíos*]); numeracja fragmentów za: *FGrHist* 70 (t. IIA, s. 37–109)

Elian, Klaudiusz (ok. 170–230 n.e.; *Claudius Aelianus*, Κλαύδιος Αἰλιανός [*Klaúdios Ailianós*])

Nat.anim. – *De natura animalium* (O właściwościach zwierząt, Περὶ ζῴων ἰδιότητος [*Perí zóon idiótetos*])

Var.hist. – *Varia historia* (Opowiastki rozmaite, Ποικίλη ἱστορία [*Poikíle historía*])

Eliusz Arystydes (117–181 n.e.; *Aelius Aristides*, Αἴλιος Ἀριστείδης [*Aílios Aristeídes*])

Orat. – *Orationes* (Mowy, Λόγοι [*Lógoi*])

36: *Oratio Aegyptica* (Mowa egipska [o źródłach Nilu], Αἰγύπτιος [λόγος] [*Aigýptios lógos*])

Empedokles (ok. 490–430 p.n.e.; *Empedocles*, Ἐμπεδοκλῆς [*Empedoklés*]); numeracja fragmentów za: 1) *FVor* 31 (Bd. I, s. 276–375); 2) [KRS] – G.S. Kirk, J.E. Raven, M. Schofield, *The Presocratic Philosophers. A Critical History with a Selection of Texts*, Cambridge [2]1983 ([1]1957, reprint: [2]1995)

Eurypides (ok. 485–406 p.n.e.; Euripides, Εὐριπίδης [*Euripídes*])

Hel. – *Helena* (Helena, Ἑλένη [*Heléne*])

Ezop (ok. 620–564 p.n.e.; *Aesopus*, Αἴσωπος [*Aísopos*]); numeracja za wydaniem: *Corpus Fabularum Aesopicarum*, vol. I, fasc. 1 et 2: *Fabulae Aesopicae soluta oratione conscriptae*, edidit A. Hausrath, editionem alteram curavit H. Hunger, indices ad fasc. 1 et 2 adiecit H. Haas, Leipzig 1970 („Bibliotheca Teubneriana")

Fabulae (Bajki, Μῦθοι [*Mýthoi*])

Fizjolog (II w. n.e.? 2. połowa IV w. n.e.?; *Physiologus*, Φυσιολόγος [*Fysiológos*])

Przekład: *Fizjolog*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła K. Jażdżewska, Warszawa 2003 („Biblioteka Antyczna")

Gelliusz Aulus (II w. n.e.; *Aulus Gellius*)

Noctes Atticae (Noce attyckie)

Hekatajos z Miletu (ok. 550–476 p.n.e.; *fl.* 499–494 p.n.e.; *Hecataeus Milesius*, Ἑκαταῖος Μιλήσιος [*Hekataíos Milésios*]); numeracja fragmentów za: *FGrHist* 1 (t. IA, s. 1–47)

Genealogie / Dzieje (Γενεαλογίαι / Ἱστορίαι [*Genealogíai / Historíai*])

Obejście ziemi (Γῆς περίοδος [*Gés períodos*])

Hellanikos z Lesbos/z Mityleny (ok. 490–485 – 400 p.n.e.; *Hellanicus Lesbius/Mitylenaeus*, Ἑλλάνικος Λέσβιος/Μιτυληναῖος [*Hellánikos Lésbios/Mitylenaíos*]); numeracja fragmentów za: *FGrHist* 4, t. IA, s. 104–152

Heraklit z Efezu (ok. 535–475 p.n.e.; *Heraclitus Ephesius*, Ἡράκλειτος Ἐφέσιος [*Herákleitos Efésios*]); numeracja fragmentów za: *FVor* 22 [12]: „Herakleitos" (Bd. I, s. 139–190)

Przekład: K. Leśniak, *Materialiści greccy w epoce przedsokratejskiej*, Warszawa 1972, s. 161–193: „Heraklit" („Myśli i Ludzie. Filozofia starożytna i średniowieczna")

Herodot z Halikarnassu (ok. 485–420? p.n.e.; *Herodotus Halicarnasseus*, Ἡρόδοτος Ἁλικαρνασσεύς [*Heródotos Halikarnasseús*])

Historiae (Dzieje, Ἱστορίαι [*Historíai*])
Przekład: Herodot, *Dzieje*, przełożył z języka greckiego i opracował S. Hammer, Warszawa [1]1954, [3]2002, [3 dodruk 1 4]2003, [5]2004, [6]2006 („Przekłady z Literatur Antycznych pod redakcją Jana Parandowskiego"); [2]1959, [7]2007, [8]2008, [9]2011, [10]2015 [przypisy przejrzał i uzupełnił A. Krawczuk]; przełożył z języka greckiego i opracował S. Hammer, przypisy przejrzał i uzupełnił A. Krawczuk, Warszawa [11]2020; przełożył S. Hammer, opracował R. Turasiewicz, Wrocław [1]2005 (dodruk 2006; „Biblioteka Narodowa", Seria II, nr 252)

Hezjod (VIII/VII w. p.n.e.; *Hesiodus*, Ἡσίοδος [*Hesíodos*]); numeracja fragmentów za: *Fragmenta Hesiodea*, ediderunt R. Merkelbach et M.L. West, Oxonii 1967

Mulier.cat. – Mulierum catalogus / Aut qualis (Katalog kobiet, Γυναικῶν κατάλογος / Ἠοῖαι [*Gynaikón katálogos / Eoíai*])

Op. – Opera et dies (Prace i dni, Ἔργα καὶ ἡμέραι [*Érga kaí heméraí*])
Przekład: Hezjod, *Prace i dni*, [w:] tenże, *Narodziny bogów (Theogonia), Prace i dni, Tarcza*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa [1]1999, [2]2004, s. 59–85 („Biblioteka Antyczna")

Theog. – Theogonia (Narodziny bogów, Θεογονία [*Theogonía*])
Przekład: Hezjod, *Narodziny bogów (Theogonia)*, [w:] tenże, *Narodziny bogów (Theogonia), Prace i dni, Tarcza*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa, 1999, [2]2004, s. 31–58 („Biblioteka Antyczna")

patrz Pseudo-Hezjod

Hippokrates (ok. 460–370 p.n.e.; *Hippocrates*, Ἱπποκράτης [*Hippokrátes*])

Aer. – De aere, aquis et locis (O powietrzu, wodach i okolicach/miejscach; Περὶ ἀέρων ὑδάτων τόπων [*Perí aéron, hydáton, tópon*])

Homer (VIII w. p.n.e.; *Homerus*, Ὅμηρος [*Hómeros*])

Il. – Ilias (Iliada, Ἰλιάς [*Iliás*])
Przekład: Homer, *Iliada*, przełożyła K. Jeżewska, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa [1(3)]1999, [2(3)]2000, [2(3)]2005 („Biblioteka Antyczna")

Od. – Odyssea (Odyseja, Ὀδύσσεια [*Odýsseia*])
Przekład: Homer, *Odyseja*, przełożył i opracował J. Parandowski, Warszawa [1(3)]1998, [2(4)]2000 („Biblioteka Antyczna")

Izokrates (436–338 p.n.e.; *Isocrates*, Ἰσοκράτης [*Isokrátes*])

Orat. – Orationes (Mowy, Λόγοι [*Lógoi*])
11: *Busiris* (Buzyrys, Βούσιρις [*Búsiris*])

Józef Flawiusz (37 – po 100 n.e.; *Titus Flavius Iosephus*, Ἰώσηπος Φλάβιος [*Iósepos Flábios*])

AI – Antiquitates Iudaicae (Dawne dzieje Izraela / Starożytności żydowskie, Ἰουδαϊκὴ ἀρχαιολογία [*Iudaiké archaiología*])

Justynus, Marek Junianus (III w. n.e.; *Marcus Iunianus Iustinus*)

Epit. – Epitoma „Historiarum Philippicarum" Pompei Trogi (Zarys *Dziejów epoki Filipiańskiej* Pompejusza Trogusa / Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa)

Klemens Aleksandryjski (ok. 140/150–215 n.e.; *Titus Flavius Clemens Alexandrinus*, Τίτος Φλαύιος Κλήμης Ἀλεξανδρεύς [*Títos Flaúios Klémes Aleksandreús*])

Protr. – Protrepticus / Cohortatio ad Graecos (Słowo zachęty dla Greków, Προτρεπτικὸς πρὸς Ἕλληνας [*Protreptikós prós Héllenas*])

Ksenofanes z Kolofonu (ok. 570–475 p.n.e.; *Xenophanes Colophonius*, Ξενοφάνης Κολοφώνιος [*Ksenofánes Kolofónios*]); numeracja fragmentów za: 1) *IEG*, vol. II, nr 1–45, s. 163–170; 2) *FVor* 21, Bd. I, s. 113–139
Przekład: W. Appel, [w:] *Liryka starożytnej Grecji*, **opracował J. Danielewicz, Warszawa–Poznań 1996, s. 473–479**

Ksenofont (ok. 430 – pomiędzy 360/359 a 357/356 p.n.e.; *Xenophon*, Ξενοφῶν [*Ksenofón*])

Inst.Cyr. – Institutio Cyri / Cyropaedia / Cyri disciplina (Wychowanie Cyrusa, Κύρου παιδεία [*Kýru paideía*])
Przekład: Ksenofont, *Wychowanie Cyrusa (Cyropaedia)*, wstępem opatrzył K. Głombiowski, przełożyli i przypisami opatrzyli K. Głombiowski [ks. 7–8], B. Burliga [ks. 3–4], A. Marchewka [ks. 1–2], A. Ryś [ks. 5–6], Wrocław 2014 („Biblioteka Antyczna", t. 45)

Księga Suda (2. połowa IX w. n.e.; *Liber Suda / Suidae Lexicon*, Βιβλίον Σοῦδα [*Biblíon Súda*]); numeracja za: *Suidae Lexicon*, edidit A. Adler, Stutgardiae 1971; Suda On Line: http://www.stoa.org/sol/ [dostęp: 2.02.2023])

Manethon z Sebennythos (III w. p.n.e., *fl.* 282–246 [panowanie Ptolemeusza II]; *Manetho Aegyptius*, Μανεθῶ/Μανέθων [*Manethó/Manéthon*]); numeracja fragmentów za: *FGrHist* 609 (t. IIIc, s. 5–112)

Marcjalis (ok. 40–104 n.e.; *Marcus Valerius Martialis*); wydanie: M. Valerii Martialis Epigrammaton libri, recognovit W. Heraeus, editionem correctiorem curavit I. Borovskij, Leipzig 1982 („Bibliotheca Teubneriana")

Epigr. – Epigrammaton libri (Księgi epigramów)

Mimnermos ze Smyrny/Kolofonu (ur. 648 r. p.n.e., *fl.* 630–600; *Mimnermus*, Μίμνερμος [*Mímnermos*]); numeracja fragmentów za: *IEG*, vol. II, s. 83–92: frg. 1–26
Przekład: W. Appel, [w:] *Liryka starożytnej Grecji*, opracował J. Danielewicz, Warszawa–Poznań 1996, s. 436–441
Nepos (ok. 99–24 p.n.e.; *Cornelius Nepos*)
De viris illustribus (Żywoty wybitnych mężów)
Con. – *Conon* (Konon)
Owidiusz (43 p.n.e. – [17?] 18 n.e.; *Publius Ovidius Naso*)
Met. – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy/Przemiany / Księgi metamorfoz)
Panyas(s)is z Halikarnassu (ok. 505/500–455/450 p.n.e.; *Panyas(s)is Halicarnassensis*, Πανύασ(σ)ις Ἁλικαρνασσεύς [*Panýas(s)is Halikarnasseús*]); numeracja fragmentu za: *PEG*, pars I, s. 171–187: frg. 1–34 // numeracja fragmentów za: *GEF*, s. 188–193: *test*., s. 192–216: frg. 1–30
Pauzaniasz Periegeta (ok. 115–180 n.e.; *Pausanias Periegeta*, Παυσανίας Περιηγητής [*Pausanías Periegetés*])
Graeciae descriptio (Wędrówka po Helladzie, Περιήγησις τῆς Ἑλλάδος [*Periégesis tés Helládos*])
Pindar (ok. 518 – po 446 p.n.e.; *Pindarus*, Πίνδαρος [*Píndaros*]); numeracja za: Pindari *Carmina cum fragmentis*, pars I: *Epinicia*, post B. Snell ed. H. Maehler, Leipzig ^{6}1980, pars II: *Fragmenta. Indices*, post B. Snell ed. H. Maehler, Leipzig ^{4}1975 („Bibliotheca Teubneriana")
Ol. – *Olympionicae* (Ody olimpijskie, Ὀλυμπιονῖκαι [*Olympionîkai*])
Pyth. – *Pythia* (Ody pytyjskie, Πυθιονῖκαι [*Pythionîkai*])
Platon (427–347 p.n.e.; *Plato*, Πλάτων [*Pláton*])
Phdr. – *Phaedrus* (Fajdros, Φαῖδρος [*Faídros*])
Resp. – *Respublica* (Państwo / Rzeczpospolita, Πολιτεία [*Politeía*])
Tim. – *Timaeus* (Timajos, Τίμαιος [*Tímaios*])
Pliniusz Starszy (ok. 23–79 n.e.; *Gaius Plinius Secundus Maior*)
NH – *Naturalis historia* (Historia naturalna)
Plutarch z Cheronei (ok. 50–120 n.e.; *Plutarchus Chaeroneus*, Πλούταρχος Χαιρωνεύς [*Plútarchos Chaironeús*])
Moralia (Pisma moralne, Ἠθικά [*Ethiká*])
Curios. – *De curiositate* (O *wścibstwie* / wścibskości, Περὶ πολυπραγμοσύνης [*Perí polypragmosýnes*])
Isid. – *De Iside et Osiride* (O Izydzie i Ozyrysie, Περὶ Ἴσιδος καὶ Ὀσίριδος [*Perí Ísidos kaí Osíridos*])
Vitae parallelae (Żywoty równoległe, Βίοι παράλληλοι [*Bíoi paralleloí*])
Artax. – *Artaxerxes* (Artakserkses, Ἀρταξέρξης [*Artaksérkses*])
Pomponiusz Mela († ok. 45 n.e.; *Pomponius Mela*)
De chorographia (Geografia opisowa / Opis krajów)
Pseudo-Arystoteles (? / IV w. p.n.e.; *Aristoteles*, Ἀριστοτέλης [*Aristotéles*])
Ath.polit. – *Res publica Atheniensium* (ok. 320 p.n.e.; Ustrój polityczny Ateńczyków, Ἀθηναίων πολιτεία [*Athenaíon politeía*]); anonimowy traktat ze szkoły perypatetyckiej
Pseudo-Hezjod (*Hesiodus*, Ἡσίοδος [*Hesíodos*])
Χείρωνος ὑποθῆκαι ([*Cheíronos hypothékai*], Przykazania/Rady/Nauki/Pouczenia Chejrona); numeracja fragmentu za: Hesiodi *Theogonia*, *Opera et dies*, *Scutum*, edidit F.Solmsen, *Fragmenta selecta*, ediderunt R. Merkelbach et M.L. West, Oxonii ^{3}1990
Pseudo-Manethon *patrz* Manethon
Sofokles (496–406 p.n.e.; *Sophocles*, Σοφοκλῆς [*Sofoklés*])
OC – *Oedipus Coloneus* (Edyp w Kolonos, Οἰδίπους ἐπὶ Κολωνῷ [*Oidípus epí Kolonó*])
Solon (ok. 640–560/558 p.n.e.; *Solon*, Σόλων Ἀθηναῖος [*Sólon Athenaíos*]); numeracja fragmentów za: *IEG*, vol. II, s. 139–165: nr 1–46
Przekład: W. Appel, [w:] *Liryka starożytnej Grecji*, opracował J. Danielewicz, Warszawa–Poznań 1996, s. 443–455
Stacjusz (ok. 45–96 n.e.; *Publius Papinius Statius*)
Silv. – *Silvae* (Sylwy, tj. Gąszcze)
Stefan z Bizancjum (VI w. n.e.; *Stephanus Byzantius*, Στέφανος Βυζάντιος [*Stéfanos Byzántios*])
Ethnica (Ludność miejscowa / Słownik geograficzny, Ἐθνικά [*Ethniká*]); wydania: 1) [Me] – Stephani Byzantii *„Ethnicorum" quae supersunt*, ex recensione A. Meinekii, vol. 1 [*A–Ω*], Berolini 1849; 2) [Bi] – Stephani Byzantii *Ethnica*, recensuit, Germanice vertit, adnotationibus indicibusque instruxit M. Billerbeck, adiuvantibus J.F. Gaertner, B. Wyss, Ch. Zubler, vol. 1: *A–Γ*, Berolini–Novi Eboraci [Berlin–New York] 2006; vol. 2: *Δ–I*, 2011; vol. 3: *K–O*, 2014; vol. 4: *Π–Y*, 2016; vol. 5: *Φ–Ω. Indices*, 2017 („Corpus Fontium Historiae Byzantinae. Series Berolinensis", vol. 43/1–4)

Stezychor (ok. 640–555 p.n.e.; *Stesichorus*, Στησίχορος [*Stesíchoros*]); numeracja fragmentów za: *PMG*, s. 93–141: frg. 1–103 (178–280)

Strabon (ok. 64 p.n.e. – po 21 n.e.; *Strabo*, Στράβων [*Strábon*]); [C.] – numeracja według kart edycji Isaaca Casaubona: Strabonis *Rerum Geograficarum libri XVII*, Isaacus Casaubonus recensuit summoque studio et diligentia, ope etiam veterum codicum emendavit ac commentariis illustravit et secundis curis cumulate exornavit, quae nunc primum prodeunt, adiuncta est etiam Guilielmi Xylandri Augustani Latina versio ab eodem Casaubono recognita…, Lutetiae Parisiorum: Typis regiis, [2]1620

Geographia (Zapiski geograficzne, Γεωγραφικά [*Geografiká*])

Symonides z Keos (ok. 556–468 p.n.e.; *Simonides Ceus*, Σιμωνίδης Κεῖος [*Simonídes Keíos*])

Eleg. – *Elegiae* (Elegie, Ἐλεγεῖα [*Elegeía*]); numeracja za: *IEG*, vol. II, s. 114–137: frg. 1–92

Tacyt (ok. 55–120 n.e.; *Publius Cornelius Tacitus*)

Ann. – *Annales* (Roczniki)

Teofrast (371–287 p.n.e.; *Theophrastus*, Θεόφραστος [*Theófrastos*])

Char. – *Characteres* (Charaktery, Ἠθικοὶ χαρακτῆρες [*Ethikoí charaktéres*])

Tertullian (ok. 155–220 n.e.; *Quintus Septimius Florens Tertullianus*)

Resur. – *De resurrectione carnis* (O zmartwychwstaniu)

Tukidydes (ok. 460–455 – 400–390 p.n.e.; *Thucydides*, Θουκυδίδης [*Thukydídes*])

De bello Peloponnesiaco (Wojna peloponeska, Πόλεμος τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων / Συγγραφή / τὰ Πελοποννησιακά / Ἱστορίαι [*Pólemos tón Peloponnesíon kaí Athenaíon / Syngrafé / tá Peloponnesiaká / Historíai*])

Przekład: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłumaczenie K. Kumaniecki, wstęp i komentarz R. Turasiewicz, Wrocław 1991 („Biblioteka Narodowa", Seria II, nr 225) ([1]1953, [2]1957, [3]1988)

Wyroczni delfickie; numeracja za: *The Delphic Oracle*, by H.W. Parke, D.E.W. Wormell, vol. I: *The History*, vol. II: *The Oracular Responses*, Oxford 1956

Inne

codd. – *codices* ('kodeksy')

loc. cit. – *loco citato* ('w miejscu cytowanym')

FGrHist – Die Fragmente der griechischen Historiker, edidit F. Jacoby, t. I–III, Leiden [2]1957–1962 (Berlin–Leiden [1]1923–1958)

FVor – Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch von H. Diels, neunte Auflage herausgegeben von W. Kranz, Bd. I–III, Berlin [9]1960 (Bd. I), 1959 (Bd. II–III) (Berlin [1]1903, [5]1934–1937, [6]1951)

GEF – Greek Epic Fragments. From the seventh to the fifth Centuries BC, Edited and Translated by M.L. West, Cambridge, MA – London 2003 („Loeb Classical Library" 497)

IEG, vol. I–II – *Iambi et elegi Graeci ante Alexandrum cantati*, edidit M.L. West; vol. I: *Archilochus, Hipponax, Theognidea*, Oxonii [1]1971 ([2]1998); vol. II: *Callinus, Mimnermus, Semonides, Solon, Tyrtaeus, minora, adespota*, Oxonii [2]1992 (editio altera aucta atque emendata; [1]1972)

PEG – Poetarum Epicorum Graecorum testimonia et fragmenta, pars I, edidit A. Bernabé, cum appendice iconographica a R. Olmos confecta, Stutgardiae–Lipsiae [2[editio correctior editionis primae]]1996 ([1]1987; „Bibliotheca Teubneriana"); pars II, fasc. 2: *Orphicorum et Orphicis similium testimonia et fragmenta*, edidit A. Bernabé, Monachii et Lipsiae 2005

PMG – Poetae melici Graeci, edited by D.L. Page, Oxford [1]1962 (liczne przedruki)

1.1. HERODOT. CZŁOWIEK I DZIEŁO

1.1.1. *Życie i podróże*

W pierwszym zdaniu (mającym charakter autoprezentacji i zwięzłego ujęcia tematu) zachowanych rękopisów dzieła Herodot przedstawia się czytelnikom jako „Herodot Halikarnassejczyk" (w tekście greckim drugi przypadek: Ἡροδότου Ἁλικαρνησσέος [*Herodótu Halikarnesséos*]j), ale Arystoteles (*Rhet*. 3,9 1409a34), piszący na pewno wcześniej, niż ukształtowała się tradycja rękopiśmienna *Historii*, cytuje to miejsce inaczej: „Herodot Thuryjczyk" (w tekście greckim drugi przypadek: Ἡροδότου Θουρίου [*Herodótu Thuríu*]; miasta w tzw. Wielkiej Grecji, w południowej Italii). Badacze spierają się, którą wersję tekstu należy przyjąć do druku we współczesnych wydaniach, ale dla nas obie są ważne, bo wyznaczają ogólne ramy geograficzne i czasowe życia pisarza. Herodot urodził się w małoazjatyckiej Karii, w Halikarnassie (dziś: Bodrum w zachodniej Turcji), jako obywatel tej wspólnoty, ale pod koniec życia przebywał na stałe na przeciwległym krańcu greckiego świata jako obywatel Thuriów, ateńskiej, a w zamierzeniu wszechgreckiej kolonii założonej (ok. roku 444/443 p.n.e.) z inicjatywy Peryklesa na miejscu wyludnionej o wiele wcześniej Sybaris, słynnej niegdyś z „sybaryckiego", czyli luksusowego, stylu życia swoich obywateli. Te dwa fakty posłużą nam do zrozumienia skomplikowanych kolei życia historyka i do pewnego stopnia również losów jego dzieła.

Herodot był wygnańcem, którego elitarne pochodzenie wprawdzie predestynowało do kariery politycznej we własnej ojczyźnie, a życie zmusiło do radzenia sobie na obczyźnie, ale kazało też oderwać się od lokalnych zatrudnień, dając mu doświadczenie dalekich podróży oraz szerszą wizję świata, i to nie tylko greckiego. Można wręcz powiedzieć, że – jak w wielu przypadkach w dziejach – osobiste nieszczęście stało się punktem wyjścia wielkiego przełomu, który temu wygnańcowi zawdzięczamy: mowa o narodzinach badania historycznego jako osobnej dziedziny działalności intelektualnej. Cyceron (*Leg*. 1,5) nazwie później Herodota „ojcem historii" (*apud Herodotum patrem historiae*), choć w dość krytycznym kontekście.

Ojczyzna Herodota, Halikarnas na wybrzeżu Karii, to *polis* (ἡ πόλις [*he pólis*]) dorycka, której początki przypisywano kolonizacji przez obywateli Trojzeny na

Peloponezie; niezależnie jednak od doryckich korzeni wspólnoty, inny grecki dialekt, joński, w którym powstaną potem *Historie*, był w Halikarnassie zadomowiony na dobre, a sam Herodot wykazuje do sąsiadów, małoazjatyckich Jonów, stosunek pełen krytycznego zainteresowania. W czasach klasycznych część obywateli Halikarnassu wciąż należała do rodzin, w których grecki element łączył się z miejscowym lub może pochodzącym z głębi lądu elementem karyjskim. Świadczą o tym zachowane imiona noszone przez przedstawicieli elity *polis* jeszcze w wieku IV p.n.e. Do takiej rodziny należeć musiał także Herodot, bo przekazane przez późną tradycję imię jego ojca to Lykses, a jego krewny (być może stryj), słynny podówczas poeta epicki Panyassis (zob. niżej, 2.0.1. oraz 2.0.2.) również miał karyjskie imię. Brat Herodota, tak jak i sam historyk, nosił imię greckie – Theodoros.

Antyczna tradycja wyznacza narodziny Herodota na lata nieco przed wojnami perskimi (czyli umownie przed rokiem 480 p.n.e.) i dodaje, że musiał on pójść na wygnanie w wyniku zaangażowania się w spisek przeciwko rządzącemu w Halikarnassie z perskiego nadania tyranowi Lygdamisowi (Młodszemu), wnukowi słynnej królowej Artemizji, o której Herodot sporo pisze w *Historiach* (przychylny, a nawet pełen podziwu, obraz władczyni dobrze świadczy o obiektywizmie historyka). Ponieważ jednak data narodzin została zapewne wyspekulowana przez antycznych erudytów poprzez jakąś kalkulację momentu *akme* (ἀκμή [*akmé*]), tj. „szczytu" życia pisarza, co dla Greków oznaczało ok. 40 rok życia – prawdopodobnie licząc wstecz od rzekomego roku wykładów, jakie Herodot wygłosił w Atenach, nie możemy wykluczyć, że urodził się on wcześniej. Część wygnania, najpewniej początkową, miał spędzić na nieodległej (jońskiej) wyspie Samos, która już od 478 r. p.n.e. znalazła się w ateńskiej strefie wpływów. Ponieważ wiemy, że w jakimś momencie po wojnach perskich Halikarnas został wyzwolony spod władzy tyrana i wpływu Persów (od roku 454 miasto było członkiem Związku Morskiego, ale Lygdamisa być może obalono wcześniej), domyślamy się, że Herodot na pewien czas wrócił do ojczyzny, ale nie osiadł w niej na stałe, choć tak twierdzi autor pochodzącej z czasów bizantyńskich *Księgi Suda* (s.v. „Ἡρόδοτος" [η 536]), który jednak ignoruje całkowicie podróże Herodota.

Nie wiemy, kiedy historyk zmarł, ale najbardziej prawdopodobna wydaje się jakaś data w latach 20. V w. p.n.e., skoro Herodot w swoim dziele czyni aluzje do początkowej fazy wojny peloponeskiej (432–404 p.n.e.). Umarł jako obywatel Thuriów, *polis*, do której udało się oprócz niego kilka innych ważnych greckich intelektualistów owego czasu (być może m.in. „sofista" Protagoras z Abdery oraz myśliciel i „urbanista" Hippodamos z Miletu). Przyjmując tamtejsze obywatelstwo, Herodot na pewno dostał odpowiedni majątek ziemski, co po latach tułaczki mogło go wreszcie uczynić niezależnym materialnie. Pewnie więc tam właśnie mógł oddać się spisaniu ostatecznej wersji dzieła. Nie wiemy jednak, czy zmarł w Thuriach, bo wspomniany w antycznej tradycji jego nagrobek na *agorze*, głównym placu miasta, należy chyba do literackiej fikcji (taki pochówek wskazywałby na przyznany przez obywateli pośmiertny status herosa-założyciela *polis*). Alternatywna wersja (*Księgi Suda, loc. cit.*) mówi o jego śmierci na dworze macedońskim w Pelli. Dzięki hojnemu królewskiemu mecenatowi znalazło tam

luksusowe warunki do pracy kilku ważnych pisarzy i poetów świata greckiego (np. tragik Eurypides czy malarz Zeuksis), co czyni prawdopodobnym zaproszenie do Pelli również Herodota. Jeżeli tak właśnie było, historyk musiał już wówczas cieszyć się dużą sławą, co trzeba by zapewne powiązać z wcześniejszą „publikacją" (zob. niżej, 1.1.5.) *Historii*.

Sam Herodot sygnalizuje, że podczas podróży odwiedził konkretne krainy i miasta ówczesnego świata, a także wykazuje dość dokładną znajomość wielu innych miejsc. Należą do nich: wybrzeża Morza Czarnego z *polis* Olbią nad rzeką Hypanis (dziś: Boh na Ukrainie, ukr. Piwdennyj Buh – 'Południowy Bug') oraz brzegami Borysthenesu (dziś: Dniepr) nieco w głębi lądu; grecka południowa Italia, być może z Sycylią; północna część basenu Morza Egejskiego z wybrzeżem trackim i przyległymi wyspami (m.in. Thazos); w Grecji kontynentalnej wyrocznie w Dodonie i Delfach, Beocja, Sparta, Attyka z Atenami, wyspy Delos i Samos; niektóre regiony Azji Mniejszej, w tym szczególnie wybrzeże małoazjatyckie od Troady po Majandros/Meander (dziś: Büyük Menderes Nehri w Turcji) oraz pewne okolice Lidii; Fenicja z Tyrem; „Arabia"; Babilon w Mezopotamii; a w Afryce Kyrena oraz Egipt aż po Elefantynę. Na podstawie pomyłek i przeinaczeń w geograficznych i historycznych opisach Herodota badacze kwestionowali prawdomówność autora, odbierając mu doświadczenie wielu podróży i znajomość niektórych z tych krain, zwłaszcza Egiptu, ale wątpliwości te należą raczej do sfery hiperkrytycznej pedanterii uczonych. Nie mamy żadnych podstaw, żeby rozstrzygająco zaprzeczyć albo rozstrzygająco potwierdzić deklaracje i (deklaratywnie naoczne) obserwacje pisarza. W tej sytuacji lepiej wziąć jego słowa za dobrą monetę, dopóki nie udowodnimy, że było inaczej, nawet jeżeli, co po latach jest przecież naturalne, tu i ówdzie Herodot może przesadzać albo po prostu źle pamiętać miejsca i związane z nimi opowieści. Wiele i wielu z naszych Czytelniczek i Czytelników ma zapewne analogiczne życiowe doświadczenia, gdy wraca pamięcią do swoich podróży sprzed lat czy dziesięcioleci.

Ponieważ Herodot nie wrócił na stałe do rodzinnego Halikarnassu, możemy przypuszczać, że dobra jego arystokratycznej rodziny uległy wcześniej konfiskacie, jak to często zdarzało się w walkach wewnętrznych w greckich *poleis*. Rodzi to pytanie o źródła utrzymania pisarza, o którego licznych i dalekich, a więc na pewno dość kosztownych, podróżach czytamy w jego *Historiach*. Najprościej przyjąć, że Herodot zbierał materiały do swojego późniejszego dzieła, poruszając się po rozległym imperium perskim i poza nim jako kupiec, względnie, że wzbogaciwszy się na tej aktywności, mógł już sobie w pewnym momencie pozwolić na podróżowanie z powodu „głodu wiedzy" (κατὰ θεωρίης [*katá theoríes*] – 1,29,1; τῆς θεωρίης [*tés theoríes*] – 1,30,1), jak pisze o wędrówkach ateńskiego mędrca Solona. Ciekawe, że inaczej niż kilku już podróżników przed nim (jak Skylaks z Karyandy w służbie perskiego króla) Herodot najwyraźniej nie próbował eksplorować obszarów poza szeroko rozumianym światem greckim i niezbyt od niego odległymi terenami imperium perskiego. Byłoby to zrozumiałe, jeżeli jego wędrówki zasadniczo miały związek z praktyczną działalnością handlową, okazjonalnie jednak prowadząc go w miejsca, które z jakiegoś powodu szczególnie go interesowały.

Nasze źródła łączą Herodota z Atenami, a na związki takie wskazuje także jego udział w kolonizacji Thuriów. Niektórzy badacze wyciągali stąd wniosek o jego przynależności do kręgu intelektualistów skupionych wokół ateńskiego polityka Peryklesa (którego przyjaciółmi byli na pewno filozof Anaksagoras, rzeźbiarz Fidiasz oraz muzyk i teoretyk polityki Damon, ale już niekoniecznie tragediopisarz Sofokles, którego niekiedy obsadza się w tej roli). Widoczny w *Historiach* krytyczny, co najmniej zaś obiektywny stosunek Herodota do Aten i ich ówczesnego imperializmu sprawia, że nazywanie autora *Historii* wiernym „obywatelem ateńskiego imperium", jak czasem to czyniono, jest na pewno niewłaściwe (podobnie musiało być w wypadku innego pisarza owego czasu, Iona z Chios, również w tradycji łączonego z elitą intelektualną Aten; zob. niżej, 2.0.2.). Jednakże zwolennicy teorii o zaangażowaniu historyka w politykę Związku Morskiego Ateńczyków chcieliby dodatkowo widzieć we wszędobylskim Herodocie potencjalnego ateńskiego szpiega. Nie możemy tego całkowicie wykluczyć, ale ważne, że pomimo wygnania z rodzinnego miasta za spisek przeciwko properskiemu tyranowi Herodot mógł swobodnie podróżować po imperium perskim, a więc nie był uważany za zdeklarowanego wroga perskiej władzy.

Wiemy na pewno, że od momentu, gdy zaczął już przemyśliwać nad napisaniem dzieła literackiego zbierającego m.in. doświadczenia z podróży, zanotowane wrażenia i ciekawe, egzotyczne opowieści zaczął przedstawiać podczas publicznych wystąpień w różnych miejscach greckiego świata. Słyszymy o pieniężnej nagrodzie, jaką otrzymał od Ateńczyków za występy u nich w roku 445/444 p.n.e. (więc tuż przez założeniem Thuriów, co łącznie czyni te elementy jego biografii bardziej prawdopodobnymi), a także o wykładzie w Olimpii, gdzie greccy intelektualiści (np. Hippiasz z Elidy w opowiadaniu Platona) ciągnęli na występy, jakie organizowano przy okazji tamtejszych igrzysk. Mniej więcej czterdziestoletni Herodot miałby więc już wówczas za sobą główną (około dwudziestoletnią?) fazę swoich podróży. To ona ukształtowała jego umysłowość i wpłynęła decydująco na jego dzieło. Mniej prawdopodobne, choć nie całkowicie wykluczone, wydaje się, że Herodot spędził na Samos pierwsze 10 lat wygnania, a dalekie podróże podjął dopiero po powrocie na krótko do Halikarnassu ok. roku 454 p.n.e.

Dzięki wykładom (prowadzonym najpóźniej od 445/444 r. p.n.e., ale zapewne już wcześniej, być może po każdej dłuższej podróży) dołączył Herodot do grona coraz liczniejszych w 2. połowie V w. p.n.e. wędrownych greckich intelektualistów. Zapewne już w poprzednim stuleciu w ojczystych miastach występowali wracający z dalekich krajów podróżnicy (na co dzień także kupcy), tacy jak np. Hekatajos z Miletu (zob. niżej, 2.0.2.). Teraz jednak zastąpili ich różnego rodzaju specjaliści, którzy po przybyciu w nowe miejsce najpierw wygłaszali zapowiedziany wcześniej „reklamowy" wykład, a potem za odpowiednią opłatą nauczali chętnych swojej sztuki. Byli wśród nich m.in. lekarze (chociażby autorzy najstarszych traktatów z tzw. Korpusu Hippokratejskiego [*Corpus Hippocrateum*]), ale też nauczyciele sztuki przemawiania czy myśliciele przedstawiający własne poglądy na temat budowy kosmosu, na temat etyki i wielu innych zagadnień. Część reprezentantów tej ostatniej grupy, aktywnych w Atenach od ostatniej ćwierci

V w. p.n.e., Platon nazwie później pogardliwie „sofistami", czyli „mędrkami", przeciwstawiając ich Sokratesowi. Bez wątpienia wciąż konkurowali z nimi o publiczność i o hojnych, prywatnych uczniów podróżnicy (teraz już zapewne wyspecjalizowani autorzy dzieł etnograficznych i geograficznych), ale także specjaliści od opowieści o dziejach lokalnych – greckich i „barbarzyńskich", mitycznych i świeższej daty – oraz fachowcy od objaśniania trudniejszych miejsc dawnej greckiej poezji (Homera, Hezjoda, Archilocha i innych), której publiczne wykonywanie przy wielu świątecznych okazjach odgrywało w życiu i kulturze Greków wielką rolę.

Co ciekawe, w dziele Herodota znajdziemy ślady niemal wszystkich tych zainteresowań, a więc być może ślady obcowania i okazjonalnej rywalizacji z różnymi wspomnianymi specjalistami. Warto jednak pamiętać, że w dostępnym nam dzisiaj kształcie *Historie* nie są mechaniczną kombinacją wcześniejszych wykładów czy nauk Herodota (por. niżej, 1.1.4.), lecz samoistnym utworem, następnym etapem i zwieńczeniem intelektualnego i pisarskiego rozwoju autora. Najważniejsze, że Herodot jako „ojciec historii" zdołał dokonać swoistej syntezy części wspomnianych wyżej nurtów, a nadto znacząco je przewyższyć, tworząc zupełnie nową jakość: europejskie pisarstwo historyczne, czyli to, co my nazywamy „historiografią".

1.1.2. *Cele i program dzieła*

Powyższe rozważania czynią nieuniknionymi pytania o przyczyny, dla których Herodot napisał *Historie* tak, jak je napisał, oraz o cele, dla których to uczynił. Jak już wspomniano, geneza dzieła oraz działalność poprzedników (zob. niżej, 2.0.2.) nie wystarczą, by to objaśnić. Jak zauważa znakomity komentator Herodota David Asheri, informacje podawane przez historyka na podstawie jego podróży w ogóle nie dotyczą miejsc związanych z dziejami wojen perskich, co dowodzi, że podczas owego podróżowania, nie myślał jeszcze o swoich *Historiach* w ich ostatecznym kształcie.

Jeden z największych badaczy greckiej historiografii, a przy tym wielki znawca dzieła Herodota, Felix Jacoby, stwierdził, że decydującym impulsem do jakościowego (choć jego zdaniem wytłumaczalnego „ewolucyjnie") intelektualnego „skoku" pisarza od etnografa czy mitografa do historyka we właściwym sensie tego słowa było doświadczenie wojen perskich jako formatywnego momentu w dziejach Greków i ich sąsiadów; doświadczenie zaskakującego zwycięstwa Hellenów nad wszechpotężnymi, władającymi globalnym imperium Persami. Oto należało pilnie wyjaśnić przyczyny czy też mechanizmy stojące za tym niezwykłym, przełomowym wydarzeniem. Na pewno jest w tym dużo racji, ale od połowy XX w. coraz silniej zauważa się drugi potencjalny impuls historyczny, tym razem doświadczony już osobiście przez pisarza, a nie znany mu tylko z opowiadań poprzedniego pokolenia, mianowicie ateński imperializm oraz zbliżającą się, potem zaś trwającą już na jego oczach, bratobójczą wojnę peloponeską, która objęła dużą część greckiego świata. Jakkolwiek było, jasne wydaje się, że na ostateczny kształt dzieła Herodota wpłynęły głębokie, polityczne inspiracje. Polityczne jednak nie w znaczeniu powierzchownym, ale najgłęb-

szym możliwym sensie doświadczenia nieuchronnego i wszechogarniającego kryzysu, determinującego los całych społeczeństw. Doświadczenie, które nasze współczesne pokolenie rozumie, niestety, coraz lepiej. Jak zobaczymy, Herodot wręcz przepowiada najróżniejsze katastrofalne problemy, z którymi – zgodnie z dziejowymi regułami, jakie w swoim dziele przedstawia i analizuje – zmierzyć się będą musieli Grecy, a zwłaszcza potężni w jego czasach Ateńczycy. Co więcej, nie tylko ich imperializm, ale także wpływ, jaki na świat grecki wywarło pojawienie się nowego, niezwykle dynamicznego ustroju, ateńskiej demokracji, wyraźnie zainspirowały Herodota do przemyślenia na nowo mechanizmów rządzących polityką. Już w tym sensie był on wrażliwym obserwatorem i błyskotliwym myślicielem politycznym.

Jest to tym ciekawsze, że Herodot nie zajmuje się wprost ani imperializmem, ani demokracją (czy innymi formami ustrojowymi), lecz na pozór pozostaje na poziomie potoczystego, często anegdotycznego opowiadania o tym, co ciekawe czy egzotyczne: tak właśnie, pomijając „poważne" informacje historyczne, co zawsze deprymowało badaczy, pisze np. o tzw. reformach Klejsthenesa, czyli o genezie demokracji w Atenach (5,55–78, zwłaszcza 5,66–69. 90–96). Jego dzieło, interpretowane uważnie, wybiega jednak o wiele dalej i sięga o wiele głębiej.

Dopiero wielki następca i wielki rywal Herodota w europejskiej tradycji historiograficznej, Tukidydes, będzie mógł w następnym pokoleniu, dla publiczności ukształtowanej już w pełni przez pragmatyczne nauki „sofistów", pozwolić sobie na potraktowanie sfery polityki oraz jej mechanizmów jako interesujących samych dla siebie. W partiach programowych *Wojny peloponeskiej* (1,20–23) zakwestionuje sensowność tradycyjnego od czasów Homera zadania literatury, by z jednej strony „bawić", a z drugiej „uczyć", podkreślając, że jego własne dzieło (1,22,4) –

> […] pozbawione baśni, wyda się im [tj. słuchaczom] może mniej interesujące, lecz wystarczy mi, jeśli uznają je za pożyteczne ci, którzy będą chcieli poznać dokładnie przeszłość i wyrobić sobie osąd o takich samych lub podobnych wydarzeniach, jakie zgodnie ze zwykłą koleją spraw ludzkich mogą zajść w przyszłości. Dzieło moje jest bowiem dorobkiem o nieprzemijającej wartości [κτῆμα τε ἐς αἰεί-*ktéma te es aieí*], a nie utworem dla chwilowego popisu.
>
> (przekład K. Kumianiecki)

Słowa te na pewno wymierzone są w Herodota. Biorąc pod uwagę mistrzostwo formalne prozy Tukidydesa, można oskarżyć go w tym miejscu o hipokryzję, ale kryje się za nią zapewne przekonanie, że już Herodot dotknął istoty rzeczy, lecz nie potrafił we właściwy sposób zrealizować sensownego planu, bo nadmiernie schlebiał gustom swojej publiczności. Możemy więc powiedzieć, że Tukidydes był pierwszym z długiej serii czytelników, którzy nie byli w stanie docenić głębi dzieła Herodota, ponieważ stawiali mu zgoła anachroniczne wymagania. Z tego więc punktu widzenia dopiero ostatnie pokolenia współczesnych badaczy zaczęły przywracać Herodot należne mu miejsce w dziejach myśli europejskiej.

Skądinąd stosunek Herodota do Aten i do polityki w ogóle przypomina nam nieco sposób, w jaki tego rodzaju zjawiskami zajmowali się attyccy tragediopisarze, z Ajschylosem i Sofoklesem na czele, którzy nie wprost, ale w sposób zawoalowany, a przy tym prowokujący widzów do samodzielnej refleksji, po-

ruszali najtrudniejsze tematy i wypowiadali się o zjawiskach czy też wielkich mechanizmach najogólniej determinujących własne owych widzów życie.

Oczywiście niezależnie od (hipotetycznych) impulsów decydujących o powstaniu dzieła w formie, w jakiej czytamy je obecnie, oraz niezależnie od (hipotetycznych) głębokich inspiracji literackich i intelektualnych pisarza, długie doświadczenie podróży i żmudnego gromadzenia materiałów na temat geografii, etnografii i dziejów odległych krain (ale i dawnych, zapoznanych lub źle pamiętanych dziejów wspólnot greckich) sprawiło, że Herodot chciał przede wszystkim napisać utwór ciekawy, a nawet bez reszty wciągający czytelnika. I właśnie te dwa aspekty, głębszy i bardziej powierzchowny, stanowią o wyjątkowości oraz ponadczasowej atrakcyjności *Historii*. Programowe deklaracje z „prologu" pokazują to najlepiej.

*

Dokładniejszą analizę formy i treści „prologu" (a dokładnie zdania wprowadzającego) przedstawiamy w nieco niżej (2.1.1.), ale już tutaj zaznaczmy, że jego punktem wyjścia jest deklaracja, by ocalić od zapomnienia całe „dzieje ludzi" (τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων [*tá genómena eks anthrópon*]), zawężone następnie do „wielkich i godnych podziwu czynów" (ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά [*érga megála te kaí thomastá*]), które nie powinny „minąć bez sławy" (ἀκλέα γένηται [*akléa génetai*]). Idzie w dodatku o takie czyny (mieścić się w tym będą zarówno wielkie osiągnięcia polityczne czy wojskowe, jak i szczególne budowle czy inne wybitne osiągnięcia artystyczne, techniczne, kulturalne, a nawet ciekawostki obyczajowe), których dokonali zarówno Grecy, jak i „barbarzyńcy". W ten sposób pisarz radykalnie przeciwstawia swoje *Historie* poprzednikom, i to na kilka sposobów. Po pierwsze mitografom (tutaj bowiem mamy „dzieje ludzi" zamiast spekulacji o czasach mitycznych), po drugie zaś geografom-podróżnikom oraz badaczom dziejów lokalnych, którzy osobno traktowali sprawy greckie, a osobno egzotycznie ludy „barbarzyńskie". W tym ostatnim wymiarze w jednym z pamiętnych miejsc *Historii* (3,38,4), gdzie porównuje się zwyczaje pogrzebowe Greków i indyjskich Kallatiów, dowiadujemy się, że dla Herodota (który powołuje się na Pindara) „zwyczaj jest wszystkiego królem" («νόμον πάντων βασιλέα» [*nómon pánton basiléa*]), żaden więc kulturowy „hellenocentryzm" nie ma sensu, a wszystkie obyczaje ludzi są na równi godne uwagi.

Że jednak cały program historyka nie jest tylko mechanicznym czy też przypadkowym połączeniem osobnych dotąd dziedzin pisarstwa, okazuje się już na początku dzieła. Punktem kulminacyjnym deklaracji programowych jest bowiem myśl uzasadniająca tę nowatorską kombinację. W Herodot (1,5,3) zamierza w *Historiach* dać panoramę „zarówno małych, jak i wielkich ludzkich miast" (ὁμοίως μικρὰ καὶ μεγάλα ἄστεα ἀνθρώπων [*homoíos mikrá kaí megála ástea anthrópon*]), przez co mniej więcej rozumieć należy jednocześnie nasze dzisiejsze pojęcia 'ludów', jak i 'cywilizacji'. Autor zrobi to (1,5,4) –

> W większości bowiem wypadków te, które dawniej były wielkie, obecnie są małe, te zaś, które za moich czasów były wielkie, wcześniej były małe. Zdając sobie sprawę, że ludzka pomyślność [εὐδαιμονίην-*eudaimonien*] jest niestała, będę wspominał zarówno o jednych, jak i o drugich.
>
> (przekład M. Staniszewski)

Już w tym miejscu staje się jasne, że zarówno koncentracja na „dziejach ludzi" (incipit [1,0]), jak i próba objęcia spojrzeniem jednocześnie Greków i „barbarzyńców", w tym zwłaszcza owych, wspomnianych już, „wielkich i godnych podziwu czynów", wypływała z najgłębszych pokładów refleksji historyka. Można w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że wszystko to było motywowane przekonaniem, iż wyjątkowe czyny, zdarzenia, osiągnięcia, a nawet egzotyczne zachowania rozmaitych ludów i poszczególnych ludzi stanowią doskonałe (dzisiaj powiedzielibyśmy: reprezentatywne) przykłady i przejawy losów (ujmując rzecz anachronicznie) ludzkości i człowieka; że w ten sposób czytelnicy Herodotowego dzieła mogą poznać fundamentalne zasady rządzące losami ludów i ludzi. Choć pod koniec „prologu" dowiemy się, że tematem przewodnim dzieła będzie konflikt pomiędzy Grekami a „barbarzyńcami" kulminujący w wojnach perskich, również on i wieńcząca go monumentalna wojna wraz z jej – jak już wiemy – zupełnie niespodziewanym wynikiem staną się zrozumiałe właśnie dzięki nagromadzeniu przez pisarza różnorodnych przykładów z „dziejów ludzi" oraz przykładów ich „wielkich czynów". W ten sposób program Herodota jest jednocześnie głęboko „filozoficzny", jak i na wskroś „pragmatyczny", jako że ma na celu nauczenie odbiorców prawdy o człowieku, o świecie i o dziejach. Co więcej, ponieważ kompozycja dzieła pozwala Herodotowi subtelnie wybiegać w przyszłość, nawiązując do czasów jemu i jego pierwszym czytelnikom współczesnych, ta głęboka nauka zostaje, jak zobaczymy niżej, wprost odniesiona do aktualnej sytuacji politycznej w Grecji, a potencjalnie może nawet posłużyć w innych czasach późniejszym pokoleniom czytelników. Program ten stawia Herodota w jednym rzędzie z wielkimi poetami-mędrcami czasów archaicznych, z tragediopisarzami attyckimi, ale i z jego następcą, Tukidydesem, który w swojej radykalnej teorii i w praktyce pisania historii pójdzie jeszcze dalej, realizując właśnie takie cele. To już jednak zupełnie inna historia.

1.1.3. *Metoda badawcza historyka i źródła, z jakich korzystał*

Obok owego głębokiego przesłania *Historii*, trudnego jednak do pojęcia dla wielu pokoleń czytelników Herodota, bo przyćmionego barwnym bogactwem licznych opowiadań, największym osiągnięciem, ale i największym, uświadomionym tytułem do sławy była autorska metoda badania historycznego. Inaczej niż później Tukidydes (1,20–22) Herodot nie wykłada jej wprawdzie systematycznie w jednym miejscu, ale od niej właśnie rozpoczyna pierwsze zdanie swojego dzieła w „prologu" (1,1,0):

> Ἡροδότου Ἁλικαρνησσέος ἱστορίης ἀπόδεξις ἥδε […].
>
> Herodot z Halikarnassu przedstawia tu wyniki [swych] badań […].

To jednocześnie incipit, tytuł i swoista reklama *Historii*, musimy więc przyjąć, że Herodot sformułował powyższe słowa z najwyższą starannością, zapewne po zakończeniu pisania całego dzieła, pragnąc wskazać publiczności najważniejszy być może powód, dla którego powinna ona sięgnąć po jego pracę. Dobrze zatem zacząć naszą interpretację od porównania, które pierwszym czytelnikom

musiało narzucać się w sposób oczywisty. Oto jak otwierał swoje dzieło wielki poprzednik Herodota, Hekatajos z Miletu (*FGrHist* 1 F1a):

> Ἑκαταῖος Μιλήσιος ὧδε μυθεῖται· τάδε γράφω, ὥς μοι δοκεῖ **ἀληθέα** [*alethéa*] εἶναι· οἱ γὰρ Ἑλλήνων **λόγοι** [*lógoi*] πολλοί τε καὶ γελοῖοι, ὡς ἐμοὶ φαίνονται, εἰσίν.
>
> Hekatajos Milezyjczyk tak opowiada: piszę o tym, co wydaje mi się **prawdziwe**, jako że/bo, jak mi się zdaje, **opowieści** Hellenów jest wiele i są one śmieszne.
>
> (przekład B. Bravo [nieco zmieniony])

Dzięki tradycji Herodot nie musiał już podkreślać własnej chęci dążenia do prawdy (ἀλήθεια [*alétheia*]). Nie musiał też krytykować wcześniejszych opowiadań Greków, bo jego poprzednicy już wcześniej „wzięli się" za ich wewnętrzne sprzeczności, a on chciał pisać raczej o dziejach ludzi, sięgnąć zatem wstecz w czasy o wiele słabiej dotąd opracowane i opisane. Podkreśla więc kluczowe znaczenie swoich „badań", nie po prostu własnej opinii, jak zrobił to Hekatajos. Herodotowe *Historie* mają być przede wszystkim „wyłożeniem" czy „przedstawieniem" (ἀπόδεξις [*apódeksis*]), a więc odpowiednim literackim opracowaniem efektów przeprowadzonego przez siebie „badania" (ἱστορίης [*historíes*]), co samo w sobie zakłada, że owo „badanie" (ἱστορίη [*historíe*]) ma już dla pisarza, potencjalnie także dla jego publiczności, jasne reguły, i opiera się na zasadach, które można w praktyce zastosować dobrze, ale i źle. Herodot jest dumny z tego, jak posłużył się owym „badaniem" (*historíe*) i jakie za jej pomocą osiągnął efekty. To nasze pierwsze świadectwo wyspecjalizowanych badań historycznych posiadających własną metodę. Nawet jeżeli na razie jej znaczenia i reguł świadom był wyłącznie Herodot, ówczesna publiczność powinna już w pełni rozumieć znaczenie tych deklaracji, skoro w przeciwieństwie to Hekatajosa, który tematem swojego pierwszego zdania uczynił samego siebie opisanego w pierwszej osobie, nasz historyk stawia w centrum właśnie (tłumacząc dosłownie) 'to właśnie przedstawienie [domyślnie: wyników własnego] badania [*historíe*]'.

Rzeczownik ἡ ἱστορίη [*he historíe*] to bardzo ciekawy termin i pojęcie. Greckie słowo dopiero z czasem nabierze znanego nam znaczenia (i u Arystotelesa, w IV w. p.n.e., słowo ὁ ἱστορικός [*ho historikos*] to będzie nasz 'historyk'). Pierwotnie oznaczało 'dowiadywanie się', a dokładniej 'wypytywanie [kogoś na jakiś temat]'. Jeszcze wcześniej ὁ ἵστωρ ([*ho hístor*]; od czasownika οἶδα [*oída*] – 'wiedzieć', ściśle związanego [jako *perfectum* równoważne *praesens*], jak w języku polskim, z czasownikiem *εἴδω [*eído*] = ὁράω [*horá*] – 'widzieć') to tyle, co 'świadek', zatem ten, kto wie, ponieważ coś widział, świadek naoczny (u Homera i później może oznaczać także 'sędziego' albo 'rozjemcę', który widział, jak się sprawy miały, a więc może rozsądzić zwaśnionych). Herodotowa *historíe* to zatem pierwotnie praktyka *quasi*-reporterskich „wywiadów", rozmów ze świadkami wydarzeń, mieszkańcami okolic, w których stoją budowle interesujące podróżnika, albo z ludźmi, którzy dotarli do miejsc czy ludów, o jakich Herodot chciałby pisać. Tyle tylko, że gdzieś po drodze ta szczególna praktyka nabrała dla niego sensu generalnego, może nawet abstrakcyjnego, zaczęła bowiem oznaczać ogół praktyk badawczych pozwalających poznać przeszłość i sensownie się nią zajmować. Świadczy o tym choćby użyta już na początku

Historii liczba pojedyncza – ἡ ἱστορίη ([*historíe*] – ‘badanie’), nie αἱ ἱστορίαι ([*hai historíai*]) – ‘badania’). Nie powinno nas więc dziwić, że i sam rzeczownik w tym brzmieniu pojawia się u Greków po raz pierwszy właśnie w tym miejscu dzieła Herodota. Widzimy tu niejako na własne oczy, jak ilość przechodzi w jakość, a powtarzalna praktyka badania świadków czy informatorów autora daje początek najstarszej teorii historiografii.

Jak już wspomniano, Herodot nigdzie nie daje wykładu tej teorii (ani skądinąd stojącej za nią praktyki). Musimy ją rekonstruować na podstawie rozproszonych deklaracji i wzmianek w całym dziele. Istotę sprawy najpełniej widać w słynnym miejscu „opowiadania egipskiego” (2,99,1):

> Μέχρι μὲν τούτου **ὄψις** [*ópsis*] τε ἐμὴ καὶ **γνώμη** [*gnóme*] καὶ **ἱστορίη** [*historíe*] ταῦτα λέγουσά ἐστι, τὸ δὲ ἀπὸ τοῦδε Αἰγυπτίους ἔρχομαι **λόγους** [*lógus*] ἐρέων κατὰ τὰ ἤκουον· προσέσται δέ τι αὐτοῖσι καὶ τῆς ἐμῆς **ὄψιος** [*ópsios*].
>
> Do tego momentu mówiłem to, co **widziałem na** własne **oczy**, co sam **przemyślałem** i **zbadałem**, od tej chwili natomiast będę przekazywał **opowieści** Egipcjan tak, jak je usłyszałem, ale będzie tam jeszcze trochę rzeczy, które sam **widziałem**.
>
> (przekład M. Staniszewski)

Napotykamy tu wręcz swoistą hierarchię narzędzi badawczych historyka, geografa i etnografa. Paradoks polega na tym, że słowa te padają na koniec opowiadania o etnografii, geografii, zwyczajach i wierzeniach Egiptu, w miejscu, w którym Herodot przechodzi do właściwego opowiadania historycznego (najpierw mocno anegdotycznego i zmitologizowanego). Można nawet powiedzieć, że nieco podobnie jak później Tukidydes (1,20–22) Herodot uznaje, iż najsolidniejsza wiedza dostępna jest tam, gdzie osobiście możemy sprawdzić informacje (Tukidydes wyciągnie stąd wniosek, że warte opracowania są jedynie dzieje współczesne), a więc że jego badania etnograficzne i geograficzne muszą wiarygodnością przewyższać badania ściśle historyczne. Wydaje się jednak, że czytając do zdanie odpowiednio, możemy uznać, że „autopsja” (*ópsis*) i przekazywanie usłyszanych „opowieści” (*lógoi*) to dwie skrajności w pracy Herodota. I w jednej, i w drugiej sferze musi on jak najpilniej stosować krytyczną refleksję (*gnóme*) oraz przy każdej możliwej okazji posługiwać się badaniami (*historíe*) w znaczeniu ‘badania ustnych tradycji lokalnych, naocznych świadków’ itp., a tam, gdzie to możliwe, sięgnąć w badaniu historycznym po własną naoczną obserwację (*ópsis*).

Sam Herodot zresztą w głównym nurcie opowieści o dziejach grecko-orientalnych, inaczej niż w etnograficzno-geograficznych dygresjach, takich jak opowiadanie egipskie, nie będzie sięgał w bardzo odległą przeszłość, a przecież chcąc pozyskać relacje dotyczące epoki wojen perskich i czasów bezpośrednio je poprzedzających, mógł rozmawiać z wieloma uczestnikami tamtych wydarzeń. Musimy pamiętać, że ciągła linia opowiadania zaczyna się w *Historiach* od panowania lidyjskiego króla Krezusa (1,6,1) około 560 r. p.n.e. i dochodzi do roku 479 p.n.e., kiedy historyk już najpewniej był na świecie. W praktyce więc mamy do czynienia z dwoma czy trzema pokoleniami poprzedzającymi Herodota, dla których mógł on optymistycznie przyjąć, że wciąż żywa tradycja

ustna, poddana działaniu odpowiednio krytycznej refleksji (*gnóme*), a gdzie się dało uzupełniona jego badaniami (*historíe*), pozwoli mu osiągnąć wiarygodną wizję przeszłości.

W innym głośnym passusie *Historii*, bardzo ostrożnie rozważając sprawę rzekomej kolaboracji Argos z poddanymi Kserksesa, Persami, w przededniu wojen perskich, Herodot deklaruje rozbrajająco (7,152,3):

> Ἐγὼ δὲ ὀφείλω **λέγειν τὰ λεγόμενα** [*légein tá legómena*], πείθεσθαί γε μὲν οὐ παντάπασιν ὀφείλω (καί μοι τοῦτο τὸ ἔπος ἐχέτω ἐς πάντα **τὸν λόγον** [*tón lógon*]).
>
> Ja zaś muszę **podać, co się opowiada**, ale bynajmniej nie jestem zobowiązany w to wierzyć; i te słowa mają się odnosić do całego mego **opowiadania**.
>
> (przekład S. Hammer [ze zmianą])

Taka niezwykle rzadka deklaracja w pierwszej osobie, odniesiona wprost do całych *Historii*, była w nauce dyskutowana intensywnie. Wyciągano z niej niekiedy wnioski bardzo ogólne. Nie można jednak wykluczyć, że mamy tu do czynienia z sytuacją podobną do innych miejsc (np. 8,3), w których Herodot nawiązuje do bolesnych kontrowersji, plotek, a niekiedy wręcz złośliwej propagandy krążącej w świecie greckim w jego własnych czasach, tj. w dramatycznym okresie poprzedzającym wojnę peloponeską oraz w pierwszych latach jej trwania; warte uwagi jest zwłaszcza miejsce, gdzie autor wyraża przekonanie, że w czasie wojen perskich Ateńczycy byli zbawcami Hellady (7,139,1):

> Ἐνθαῦτα ἀναγκαίη ἐξέργομαι **γνώμην** [*gnómen*] ἀποδέξασθαι ἐπίφθονον μὲν πρὸς τῶν πλεόνων ἀνθρώπων, ὅμως δέ, τῇ γέ μοι φαίνεται εἶναι ἀληθές, οὐκ ἐπισχήσω.
>
> Tu konieczność zmusza mnie wypowiedzieć moje **zdanie**, które wprawdzie u większości obudzi niechęć, mimo to jednak nie będę milczał, ponieważ wydaje mi się zgodne z prawdą.
>
> (przekład S. Hammer)

W każdym razie deklaracja przytoczona przez nas wcześniej (7,152,3) w żaden sposób nie unieważnia podstawowych zasad krytyki historycznej Herodota, praktyki stosowania jego krytycznej refleksji (*gnóme*) oraz badań (*historíe*).

Oczywiście w dziele znajdujemy i inne uwagi, w których Herodot powstrzymuje się od zajęcia jasnego stanowiska, zdając się wyłącznie na to, co usłyszał (czyli ἡ ἀκοή [*he akoé*]). Pomimo powierzchownego podobieństwa, różnią się one od przytoczonej wyżej deklaracji na temat polityki Argos. Po pierwsze, wszystkie odnoszą się do opowieści nieweryfikowalnych wprost – czy to z powodu odległości wydarzeń w czasie; czy geograficznej niedostępności miejsc, o których mowa (4,195,2); czy dlatego, że dotyczą ukrytych przed ludźmi spraw boskich, w tym zwłaszcza natury świata podziemnego (2,123,1); czy też, co może najważniejsze, pojawiają się z uwagi na chęć przekazania czytelnikowi jak największej liczby egzotycznych informacji. Rozpatrując te świadectwa łącznie, wszystko, co możemy powiedzieć, to to, że Herodot traktował swoją metodę badania historycznego bardzo poważnie wszędzie tam, gdzie tylko było to możliwe, ponadto zaś, że w niektórych przypadkach – co w pełni zrozumiałe z perspektywy wieloletnich żmudnych badań i wyczerpujących podróży – trud-

no mu było niekiedy zrezygnować z wykorzystania interesującego materiału, który z takim trudem zgromadził. Pisarze i pisarki wszystkich czasów zapewne doskonale rozumieją takie podejście.

Tymczasem w praktyce najczęściej systematycznie konfrontował opowiadane na dany temat (zbieżne albo wzajemnie sprzeczne) wersje wydarzeń (1,20; 1,23 wraz z 24,8; 2,75,4; 4,12,3; por. 4,150,1), niekiedy czytelnikom pozostawiając wybór najbardziej przekonującej wersji, a czasem zaznaczając, która wydaje mu się najbardziej prawdopodobna (3,9,2). W paru wypadkach – tam, gdzie sam ma poważne wątpliwości co do wiarygodności informacji – przywołuje z dystansem pewne opowiadania „miejscowych" (jak w legendzie o ptaku feniksie: 2,73,1). Kiedy indziej – tam, gdzie zamierza przekonać czytelnika do konkretnej wersji wydarzeń – usilnie stara się wywołać wrażenie, że w istocie różne opowieści są ze sobą zbieżne (np. 1,20 albo 4,12,3). Nawet jeżeli niekiedy możemy uznać takie zabiegi za przykłady być może nadmiernej ostentacji w prezentowaniu rozległości własnych badań (co zarzucało Herodotowi wielu badaczy), swoistego „poznawczego kunktatorstwa", czy ogólniej – poddawania czytelnika swego rodzaju manipulacji, mamy tu w najgorszym razie do czynienia ze świadomością, jak powinno wyglądać rzetelne badanie historyczne, a więc ze świadectwem wysokich standardów obowiązujących historyka (nie zawsze w praktyce wypełnianych). Jeżeli jednak nie kieruje nami *a priori* podejrzliwość wobec intelektualnej uczciwości Herodota, powinniśmy wziąć te deklaracje za dobrą monetę, dopóki nie możemy udowodnić mu kłamstwa. O tej prostej zasadzie część nowoczesnych badaczy zdaje się zapominać nazbyt często.

Symptomatyczne są wspomniane wyżej rozdziały, gdzie pojawia się słynna dygresja o cudownym ocaleniu na morzu poety i muzyka Ariona przez delfina (1,23–24; por. też niżej 2.1.4.). Dla uwiarygodnienia tej przedziwnej historii Herodot przytacza nie tylko dwie zbieżne tradycje lokalne (koryntyjską, bo rzecz dzieje się częściowo na dworze tamtejszego tyrana Periandra, oraz lesbijską, bo Arion pochodził z Metymny, miejscowości na tej wyspie), ale dodaje też informację o ufundowanym przez Ariona niewielkim wotywnym posągu, co również potwierdza tę opowieść. W ten sposób jego badania (*historíe*) i jego krytyczna refleksja (*gnóme*) uzyskują wsparcie dzięki obserwacji (*ópsis*) historyka. A oto inny ważny przykład metody Herodota, ponownie dotyczący skrajnej sytuacji poznawczej (4,16,1–2):

> Τῆς δὲ γῆς τῆς πέρι ὅδε **ὁ λόγος** [*ho lógos*] ὅρμηται λέγεσθαι, οὐδεὶς οἶδε **ἀτρεκέως** [*atrekéos*] ὅ τι τὸ κατύπερθέ ἐστι. Οὐδενὸς γὰρ δὴ αὐτόπτεω εἰδέναι φαμένου δύναμαι πυθέσθαι· οὐδὲ γὰρ οὐδὲ Ἀριστέης, τοῦ περ ὀλίγῳ πρότερον τούτων μνήμην ἐποιεύμην, οὐδὲ οὗτος προσωτέρω Ἰσσηδόνων αὐτὸς ἐν τοῖσι ἔπεσι ποιέων ἔφησε ἀπικέσθαι, ἀλλὰ τὰ κατύπερθε ἔλεγε **ἀκοῇ** [*akoé*], φὰς Ἰσσηδόνας εἶναι τοὺς ταῦτα λέγοντας. Ἀλλ' ὅσον μὲν ἡμεῖς **ἀτρεκέως** [*atrekéos*] ἐπὶ μακρότατον οἷοί τε ἐγενόμεθα **ἀκοῇ** [*akoé*] ἐξικέσθαι, πᾶν εἰρήσεται.
>
> Co jest poza lądem, od którego zaczęło się to **opowiadanie**, tego nikt **dokładnie** nie wie; od nikogo bowiem nie mogę się o tym dowiedzieć, kto by przyznał, że widział to na własne oczy. A nawet Aristeas, o którym nieco wyżej wspomniałem, nawet on sam w swoim poemacie [za wiele by trzeba tłumaczyć:)]nie mówi, że posunął się dalej niż do Issedonów,

o tym zaś, co poza nimi się znajduje, opowiada **ze słyszenia**, podając, że tych wiadomości udzielili mu Issedonowie. Otóż jak daleko mogliśmy **naprawdę** dotrzeć, zbierając **ustne wiadomości**, wszystko to opowiemy.

(przekład S. Hammer)

Raz jeszcze widzimy tutaj badacza świadomego własnych ograniczeń, ale też mającego jasne kryteria i metody. Źródłem opowieści Herodota o obszarach, do których sam nie dotarł, jest Aristeas, który je odwiedził, choć oczywiście jego poemat, *Epos o Arimaspejach* (Ἀριμάσπεια [*Arimáspeia*]), trzeba poddać krytycznej refleksji (*gnóme*). Tam, gdzie i on nie doszedł, pozostaje już tylko zasłyszana ustna opowieść (*akoé*) z drugiej ręki, ponieważ nawet informatorzy Aristeasa, Issedonowie, nie są mieszkańcami tych terenów. Jednakże wiarygodność takich mocno zapośredniczonych źródeł także daje się stopniować, skoro można na podstawie części z nich opowiedzieć o czymś „dokładnie" albo „naprawdę" (*atrekéos*). Nieco dalej (4,25,2) pisarz dojdzie w opowiadaniu do punktu, w którym nawet taka wiedza nie jest już dostępna, zdecydowanie odrzucając opowieść o górach zamieszkiwanych przez kozłonogich ludzi. I tam właśnie wyznaczy granicę swojej etnografii i geografii Scytii (w głębi dzisiejszej Ukrainy, a może w dzisiejszej Rumunii).

*

Wszystkie powyższe rozważania prowadzą nas to zagadnienia dotyczącego źródeł, jakie wykorzystał Herodot. Większość dzieła opiera się na źródłach ustnych, o których gromadzeniu, badaniu i wykorzystywaniu już pisaliśmy. W tym miejscu musimy jednak wprowadzić ważne rozróżnienie, wynikające z ograniczeń historyka i greckiej kultury jego czasów w ogóle. Chociaż helleńscy podróżnicy lub kupcy poruszali się po rozległych obszarach przylegających do Mórz Śródziemnego i Czarnego, po samych morzach, a także terenach Lewantu, północnej Afryki, Mezopotamii i zapewne Iranu, ich kulturowy hellenocentryzm był niezwykle silny. Określenie wszystkich nie-Greków jako „barbarzyńców" (οἱ βάρβαροι [*hoi bárbaroi*] – dosłownie: 'ludzie mówiący niezrozumiale') miało swój wymiar praktyczny. Wędrujący Grecy najpewniej rzadko uczyli się języków obcych ludów, co skazywało ich na korzystanie z usług, niekiedy bardzo niskiej jakości, miejscowych partnerów handlowych, pośredników, przewodników i tłumaczy. Ci ostatni, nawet jeżeli naprawdę znali trochę grekę, specjalizowali się raczej w prostych transakcjach i komunikatach technicznych, więc w obliczu pytań o zagadnienia bardziej skomplikowane, jak subtelności obyczajów czy religii, dzieje w ogólności albo historię konkretnych ważnych zabytków, nawet jeśli dysponowali jakąś wiedzą, bywali bezradni, a bezradność ową na pewno pokrywali inwencją i anegdotą.

Oczywiście na terenach pozostających od dawna w bliskim kontakcie z kulturą grecką, jak w wypadku wielu rejonów Azji Mniejszej czy Lewantu, Herodot na pewno znajdował wielu wystarczająco zhellenizowanych miejscowych informatorów. Inne chlubne wyjątki, a więc przypadki, kiedy mógł liczyć na lepsze porozumienie z miejscowymi podczas dalekich podróży, to np. Grecy w służbie aparatu państwowego perskiego imperium, w tym dworu dynastii Achajmeni-

dów (ta grupa mogła ponadto opierać swoje informacje na dokumentach spisanych, na co wskazywać może, jak dawno zauważali badacze, dokładność, z jaką Herodot pisze np. o geografii perskiej „drogi królewskiej" albo z jaką wylicza imiona spiskowców, którzy wystąpili przeciwko uzurpatorowi Pseudo-Smerdisowi); Grecy w Egipcie (grecka faktoria w Naukratis funkcjonowała już w jego czasach od dawna); „barbarzyńcy", których życiowe losy albo pełnione funkcje zmuszały do stałego kontaktu z Grekami. Herodot powołuje się na rozmowy z perskim wygnańcem w Atenach, Zopyrosem Młodszym (3,160,2) oraz przedstawicielem scytyjskiego władcy wśród Greków nad Morzem Czarnym, Tymnesem (4,76,6).

W zasadzie jednak musimy pamiętać, że ustne źródła Herodota, wykorzystywane w opowieściach o krainach nie-greckich, musiały dla jego badań (*historíe*) oraz jego krytycznej refleksji (*gnóme*) stanowić poważne wyzwanie, a zupełnie inaczej było w wypadku tradycji ustnej dotyczącej świata greckiego. Występowała tu jeszcze jedna ważna różnica. Oto zgodnie z deklaracjami z „prologu", pisarz koncentrował się na „dziejach ludzi" (incipit [1,0]), stawiając tym samym wyraźną granicę pomiędzy legendarnymi opowieściami o bogach i herosach (tematach wcześniejszej greckiej poezji, ale też dzieł jego poprzedników – mitografów) a „czasami ludzkimi". Sam wielokrotnie podkreśla to rozróżnienie (por. niżej 2.0.1.). W praktyce badań nad ustnymi opowieściami Hellenów granica ta musiała być dość płynna, ponieważ np. wielkie czyny z czasów wojen perskich szybko uległy „mitologizacji", a ich bohaterowie niemal wprost awansowali do rangi herosów, jak choćby w wypadku uczestników bitwy pod Salaminą (480 r. p.n.e.) w *Persach* Ajschylosa z 472 r. czy bitwy pod Platejami (479 r.) w tzw. *Elegii platejskiej* Symonidesa z Keos (*Eleg.* 11), napisanej może rok albo niewiele później po bitwie. Dla świata nie-greckiego była ona jednak zupełnie nie do przeprowadzenia z uwagi na wspomniane wyżej problemy komunikacyjne, ale przede wszystkim z powodu braku wcześniejszej krytycznej tradycji badania mitograficznego, na którego osiągnięciach Herodot mógł budować swoją metodę badawczą.

Problemy Herodota z ustną tradycją Greków były zupełnie inne. Z jednej strony oczywiście kłopoty mogło sprawiać docieranie do konkretnych miejsc i ludzi, by wypytując ich, zastosować swoje badanie (*historíe*), z drugiej zaś problemem musiała być po prostu selekcja informacji. W tym aspekcie wielką, a dla nas zupełnie nieuchwytną, rolę odegrały koleje życia i podróże Herodota. Jego pobyt lub pobyty w Atenach czy na Samos dały autorowi bezpośredni dostęp do miejscowych tradycji, czyli lokalnej „pamięci historycznej", ale też do rodzinnych opowiadań tamtejszych elit. Widać to szczególnie na przykładzie Aten. Badacze od dawna zwracali uwagę na widoczne u Herodota ślady rodzinnej tradycji potężnego „klanu" Alkmeonidów, z którego wywodził się w czasach pisarza m.in. Perykles. Ważne przy tym, że w *Historiach* źródła potęgi Alkmeonidów przedstawione są bardzo dwuznacznie, a na pewno miejscami ironicznie, więc korzystając z owej rodzinnej tradycji na poziomie informacyjnym Herodot najwyraźniej nie ulegał wpływom politycznym czy ideowym. Niemniej jednak sam fakt intensywnego wykorzystywania ateńskich źródeł informacji stawiał historyka w trudnej sytuacji, biorąc pod uwagę temperaturę sporów politycz-

nych i walk propagandowych pomiędzy wrogami i zwolennikami Ateńczyków w świecie greckim w przededniu wojny peloponeskiej i w pierwszym okresie jej trwania. Trzeba podkreślić, że w przypadku pracy nad opracowaniem samych wojen perskich Herodot docierał do informatorów zarówno w Atenach (np. 8,65,1), jak i w innych miejscach greckiego świata (także do Greków walczących po stronie perskiej; 9,16,1). Pouczający jest również passus (3,55,2), gdzie pewne wydarzenia z archaicznych dziejów Samos, w których na trzy pokolenia przed Herodotem brali udział Spartanie, zostały przedstawione nie tylko na podstawie źródeł samijskich, ale skonfrontowane ze spartańską tradycją rodzinną, zaczerpniętą bezpośrednio od wnuka jednego z bohaterów tego epizodu.

Osobną sprawą są źródła pisane i źródła literackie Herodota. Dyskutuje się często nad sposobem, w jaki wykorzystywał twórczość greckich poetów epoki archaicznej (wśród nich Homera, oczywiście w takim rozumieniu jego spuścizny, jakie dominowało w czasach historyka), ale również różne greckie inskrypcje. Trzeba sobie od razu powiedzieć, że ani cytowana przezeń poezja, ani epigrafika nie należą do „bazy źródłowej" Herodota w tym sensie, że pojawiają się w *Historiach* incydentalnie, najczęściej dla wzbogacenia narracji o rzeczy ciekawe, w najlepszym razie dla zilustrowania wniosków historycznych, do jakich autor doszedł inną drogą (przywołany wyżej poemat Aristeasa z Prokonnesos stanowi tutaj absolutny wyjątek). Rzeczywiste źródła pisane Herodota są dla nas zagadką, bo zgodnie z dość powszechną praktyką czasów starożytnych, pisarz nie wymienia imion autorów, z których dzieł korzystał, a jeśli tak robi, to tylko w celach polemicznych.

Tak jest m.in. z Hekatajosem z Miletu (zob. niżej 2.0.2.). Herodot na pewno posłużył się jego *Obejściem ziemi* (Γῆς περίοδος [*Gés períodos*]) przy tematach dotyczących krain niegreckich, zwłaszcza Egiptu, a z *Genealogii* / *Dziejów* (Γενεαλογίαι / Ἱστορίαι [*Genealogíai / Historíai*]), kiedy zajmował się grecką materią mitologiczną. Znamy długą listę imion pisarzy (podaje ją Dionizjos z Halikarnassu [*Thuc.* 5–6]) zajmujących się przeszłością (mityczną i nie-mityczną), których nowoczesna nauka uważa za poprzedników Herodota albo za jego nieco starszych współczesnych. Herodot musiał np. korzystać z opracowań Hellanikosa z Lesbos, zwłaszcza z jego dzieł ustalających chronologię wcześniejszych dziejów greckich. Nie cytuje go jednak nigdy. Dopiero następne pokolenie greckich historyków, na czele z Tukidydesem, przyjmie osiągnięcia poprzedników, choć niekiedy atakując ich brutalnie i krytykując bez litości. W ostrej z nim polemice Tukidydes zacznie swoją historyczną dygresję o okresie poprzedzającym wojnę peloponeską (tzw. Pięćdziesięciolecie) w miejscu, w którym narrację przerwał Herodot, i w ten sposób wypełni chronologiczną dziurę pomiędzy opowieścią poprzednika a własną. Herodot należał najwyraźniej do poprzedniej epoki, do czasów „założycielskich" greckiego pisarstwa historycznego, kiedy bez reszty dominowało przekonanie poszczególnych autorów o pionierskim charakterze własnej działalności. Miał zresztą pełne prawo tak o sobie myśleć, bo jako pierwszy nadał dziełu historycznemu wielkie rozmiary, ale i monumentalny zakres tematyczny oraz chronologiczny, tworząc zupełnie nową jakość, która przewyższyła wszystko, co zrobiono przed nim.

1.1.4. *Forma literacka i „struktury sensu”* Historii

Nigdy dość podkreślać, że *Historie* to samoistna kompozycja literacka, choć na pewno powstała ona na bazie notatek Herodota, a także jego wcześniejszych publicznych wystąpień. Badacze wielokrotnie próbowali „pociąć” obecny kształt dzieła na mniejsze całości, które można by przyporządkować np. kolejnym występom publicznym czy wykładom pisarza, ale wszystkie te próby zakończyły się niepowodzeniem. Możemy w najlepszym razie wyróżnić zamknięte całości o monumentalnych rozmiarach (w tym przede wszystkim opowieść egipską [tzw. *logos* egipski] w księdze 2 i scytyjską [*logos* scytyjski] w księdze 4) oraz wyraźnie samoistne, choć znakomicie zintegrowane z opowieścią, epizody, takie jak tzw. debata ustrojowa (w księdze 3) czy spotkanie władcy Krezusa z mędrcem Solonem (w księdze 1). Te ostatnie, odpowiednio krótkie, moglibyśmy od biedy uznać za pozostałość poprzedniej, „wykładowej” fazy pracy Herodota wskazujące na reakcję publiczności przy jakiejś wcześniejszej okazji (3,80,1):

> […] i padły wtedy słowa, które części Hellenów wydają się niewiarygodne, ale niemniej jednak rzeczywiście padły.
>
> (przekład M. Staniszewski)

Byłyby to jednak interpretacje mocno arbitralne. Jedyny formalny podział w tradycji rękopiśmiennej *Historii* to 9 ksiąg konwencjonalnie nazwanych imionami dziewięciu Muz. Podział ten pochodzi najpewniej od badaczy z Musejonu w Aleksandrii, działających we wczesnej epoce hellenistycznej, a więc pojawił z górą 100 lat po śmierci pisarza.

Innym przykładem ignorowania przez badaczy (szczególnie w czasach triumfu nauki „pozytywistycznej” w wieku XIX) literackiej jedności *Historii* były próby odnalezienia w ich tekście śladów ewolucji myśli historyka i kolejnych warstw czy też faz powstawania dzieła. Niektóre jego partie byłyby zatem starsze, niektóre młodsze od innych. Również i te próby spektakularnie zawiodły, bo choć pewne, niekiedy bardzo obszerne, części (np. *logos* egipski czy scytyjski) wykazują znaczą samodzielność, a ich połączenia z głównym nurtem narracji mogą się nam wydawać wątłe, nie wystarczy to, żeby widzieć w nich pozostałości pierwotnych, osobnych utworów, rzekomo napisanych przez Herodota wcześniej. Problem jednak istnieje i jest poważny, bo w utworze widzimy (niezbyt wprawdzie liczne) miejsca, które nie pasują do swojego bezpośredniego kontekstu albo wykazują na tle myśli i formy *Historii* wyraźne anachronizmy (również językowe). Od XIX w. (od czasów publikacji np. Heinricha Steina) aż po najnowsze wydania krytyczne (np. Nigela G. Wilsona) uczeni niekiedy zadowalali się wyjaśnieniem typu *obscurum per obscurum* (‘niejasne przez niejasne’), uważając, że mamy do czynienia po prostu z późniejszymi, wprowadzonymi bez integracji z kontekstem, dodatkami samego Herodota. W ostatnich latach prof. Benedetto Bravo zaproponował, by wiele z takich problematycznych miejsc uznać za efekt działania wydawcy-fałszerza z czasów rzymskich, który umieścił w *Historiach* liczne własne wstawki, czyli interpolacje (zob. niżej, 1.1.5.).

Niezależnie od wszystkich tych problemów, które dotyczą przecież pojedynczych miejsc kłopotliwych (o nieco zagadkowym zakończeniu *Historii* zob. niżej), dla

potrzeb naszych analiz możemy bez cienia wątpliwości powiedzieć, że trzeba badać ten utwór przy założeniu jego literackiej jedności, a więc jako formalną całość. I choć w teorii brzmi to obiecująco, już w starożytności czytelnicy, nawet najbardziej błyskotliwi i wrażliwi spośród nich (jak choćby Arystoteles), mieli z tym poważne kłopoty. Wynikały one z miejsca, jakie zajmował Herodot w dziejach greckiej prozy. Z wielu różnych powodów antyczni czytelnicy nazywali historyka „najbardziej homeryckim", widząc w jego pracy wyraźne pokrewieństwo z opowieściami, jakie znajdujemy w *Iliadzie* oraz *Odysei*. Chociaż Herodot pisał w czasach rozkwitu literatury greckiej epoki klasycznej (był np. współczesny Sofoklesowi, znał też formalne i intelektualne nowinki epoki „sofistów"), w jego dziele widać wiele cech archaicznych, poczynając od spraw drobnych i od kształtu najmniejszych elementów opowiadania (zdania bardzo często wykazują cechy parataktycznego „stylu nanizującego", jak gdyby kolejne cząstki nawlekano jedna za drugą, zamiast budować okresy zdaniowe) aż po konstrukcję całych *Historii*. Tej formalnej archaiczności odpowiadają – niekiedy harmonijnie i bez wątpienia celowo z nią współgrają – dalekie od późniejszych standardów cechy, myśli i metoda historyczna pisarza. I to właśnie one już w starożytności zapewniły Herodotowi miano historyka niewiarygodnego, dalekiego od obiektywizmu, a nawet złośliwego w stosunku do niektórych swoich bohaterów (np. Teban czy Koryntyjczyków, o co oskarżano go wielokrotnie). To typowe nieporozumienie wynikało z mierzenia *Historii* według zupełnie anachronicznych kryteriów późniejszej historiografii.

Przywołajmy dwa charakterystyczne przykłady. Spotkanie mędrca Solona z lidyjskim królem Krezusem to nie tylko literacka fikcja w tym sensie, że nie istniały zapisy ich rozmowy, a więc wypowiedzi obu bohaterów Herodot na pewno sam wymyślił. Ważniejszy jest fakt, że z powodu znanej nam chronologii życia obu postaci do takiego spotkania nigdy nie mogło dojść. Podobnie w księdze 3, gdzie historyk przedstawia dyskusję toczącą się w gronie spiskowców, którzy zabili perskiego uzurpatora, tzw. Pseudo-Smerdisa. Sam Herodot ostrzega czytelników, że niektórzy z Hellenów w to opowiadanie nie wierzą. I rzeczywiście, swobodna, racjonalna dyskusja zwolennika demokracji, oligarchii i monarchii odzwierciedla bez wątpienia greckie teorie polityczne epoki „sofistów", ale żadną miarą nie byłaby możliwa na perskim dworze.

Czy zatem Herodot po prostu zmyśla i wprowadza odbiorców w błąd? Bynajmniej! Musimy zrozumieć jego intencje i jego technikę pisarską oraz metodę historyczną pozostającą w służbie tych ogólniejszych koncepcji. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że Herodot jako historyk stawiał sobie, owszem, zadanie dotarcia do prawdy, ale jego prawda była czymś innym niż „prawda faktograficzna" wypracowana przez historiografię nowożytną m.in. na gruncie standardów badawczych następcy Herodota, Tukidydesa. W czasach naszego autora historyczna prawda to coś więcej niż po prostu fakty, to pewne prawidłowości postępowania ludzi w dziejach i reguły dziejów w znaczącej mierze wynikające z rządzącego światem boskiego porządku. Można zatem powiedzieć, że historykowi idzie o to, by zajrzeć pod powierzchnię faktów i zrozumieć świat, a nie po prostu ustalić i przedstawić fakty. Poświęcenie prostej chronologii albo zasad prawdopodobieństwa na ołtarzu tak rozumianej prawdy było dla niego

rzeczą oczywistą. Zrozumienie tej zasady pozwala nam uchwycić zarówno specyfikę myśli Herodota, jak i formę jego dzieła.

Byłoby jednak błędem uważać, jak do dziś robi to wielu badaczy, rzekomą „archaiczność" utworu za klucz do jego zrozumienia. Herodot pisał w „klasycznej" epoce greckiej literatury nie tylko jako np. współczesny Sofoklesa. Jest również „klasyczny" w tym sensie, że specyficzną dla siebie formę i myśl wybrał świadomie, znając przecież doskonale gusta ówczesnej publiczności, często goniącej za nowinkami. Inaczej niż inny jego rówieśnik, Pindar, którego poezja także świadomie patrzy w przeszłość, Herodot nie miał do dyspozycji zwyczajowych form literackich ani też nie posiadał tradycyjnych, często rytualnych „forów" do przedstawiania swoich dzieł. To on stworzył nowy gatunek, który dzisiaj nazywamy „historiografią", wraz ze wszystkimi intelektualnymi jego okolicznościami. „Archaiczność" pisarza to zatem celowy zabieg, nieco paradoksalnie świadczący o spojrzeniu na poprzednią epokę myśli i twórczości Greków już z zewnątrz, z perspektywy nowych czasów. Warto o tym pamiętać, zanim niemal wszystkie problemy interpretacyjne, jakie mogą pojawić się przy lekturze *Historii*, przypiszemy (jak jeden z badaczy, ale też zgodnie z dominującą do dziś ogólną tendencją nauki) „archaicznemu uśmiechowi Herodota".

*

Zakres chronologiczny *Historii*, choć na poziomie faktów zupełnie dla nas jasny, budził od starożytności wiele sporów. Herodot zaczyna opowiadanie od króla Lidyjczyków, Krezusa, ponieważ miał on być „osobą, o której sam wiem, że jako pierwsza dopuściła się niesprawiedliwości wobec Hellenów" (1,5,4). Innymi słowy to właśnie Krezus (ok. 560–546 p.n.e., ale zob. niżej 2.1.3.) puścił w ruch historyczny (a nie mityczny) łańcuch przyczyn i skutków, które doprowadziły do wojen perskich i ich nieoczekiwanego rozstrzygnięcia. Narracja kończy się zaś (albo urywa) na opowiadaniu o oblężeniu i zdobyciu perskiej twierdzy w Sestos nad Hellespontem (9,114–120) w roku 479 p.n.e. Pomijając dygresje, to około 80 lat, czyli dzieje zaledwie trzech pokoleń, z których ostatnie musiało być nadal aktywne w czasie, gdy Herodot zaczął pracować nad swoim dziełem. Co ciekawe, współczesna antropologia na mniej więcej tyle wyznacza zakres tradycyjnej „pamięci zbiorowej", zachowującej dość szczegółowo (co nie znaczy, że wiarygodnie) opowieści o przeszłości. O problemie zakończenia *Historii* jeszcze wspomnimy, ale już teraz warto zauważyć, że zdaniem wielu badaczy ostatni akord dzieła „geograficznie wybrzmiewający" na ostatniej perskiej twierdzy po europejskiej stronie tradycyjnej granicy pomiędzy Azją a Europą ma znaczenie symboliczne. Gwarantowany przez bóstwa rozdział kontynentów zostałby przywrócony, a konflikt grecko-perski znalazłby swój naturalny koniec albo lepiej punkt dojścia. Element nadprzyrodzony tu obecny (zamęczony nad Hellespontem przez Ateńczyków perski wódz ostatecznie cierpi za sprawą boskiego zrządzenia, ponosząc karę za świętokradztwo, jakiego dopuścił się wobec herosa Protezylaosa, w tradycji greckiej pierwszego z Achajów, który zginął podczas wojny trojańskiej, jak tylko zszedł z okrętu po wylądowaniu na azjatyckim brzegu) zdaje się dodatkowo wzmacniać przesłanie pisarza. Dla nas

sprawy nie są jednak tak oczywiste, bo „struktury sensu" *Historii* każą czytelnikowi wybiec o wiele dalej, ku czasom współczesnym Herodotowi oraz ku wydarzeniom, które nastąpiły po tzw. wojnach perskich.

Z formalnego punktu widzenia główna linia narracyjna *Historii* zbiega się z opowiadaniem o imperialnych podbojach Persji (towarzyszą temu krótsze i dłuższe dygresje etnograficzne, geograficzne oraz historyczne o kolejno podbijanych krainach: Lidii, Babilonie, Egipcie, Scytii, Kyrenie itd.), a podboje te pisarz często przedstawia w kategoriach stopniowego wzrostu potęgi perskiej aż do chwili, gdy to światowe imperium gotowe było zaatakować Grecję kontynentalną. Co ciekawe, wzrost ten wygląda tym bardziej spektakularnie, że ma bardzo skromne początki w czasach, gdy Persowie byli wciąż jednym z wielu ludów poddanych tyranii Medów i gdy późniejszy król perski, Cyrus (II) Wielki, ledwo uszedł z życiem, skazany zaraz po urodzeniu na zagładę przez swego dziadka Astyagesa. Widać w tym wyraźne działanie zasady dziejowej zmiany (zob. niżej 2.0.4.), zgodnie z którą to, co małe, staje się wielkie, ale również rolę, jaką w ludzkich dziejach pełnili bogowie, ponieważ według Herodota Cyrus miał ocaleć „boskim zrządzeniem". Od Krezusa i jego pogromcy Cyrusa do upadku Sestos opowiadanie historyka wydaje się zaplanowane, przeprowadzone konsekwentnie i bardzo udatnie, wzbogacane jest przy tym egzotycznymi ekskursami etnograficzno-geograficznymi, ciekawie urozmaicającymi lekturę.

Badacze spuścizny Herodota często mieli natomiast problem ze zrozumieniem rzeczowego i formalnego sensu tzw. linii greckiej *Historii*, czyli dygresji poświęconych dawniejszym dziejom samych Greków, z których najdłuższe dotyczą Sparty i Aten. Musimy jednak uznać, że pełnią one funkcję analogiczną do owej perskiej linii narracji, ukazując skromne początki i stopniowy wzrost potęgi obu greckich *poleis*, które pewnego dnia zdołają wspólnie odeprzeć atak wielokrotnie silniejszych Persów. Żeby jednak do tego doszło musiały one po drodze stworzyć własne (lokalne) imperia, pokonując i podporządkowując sobie swoich greckich sąsiadów (ten ostatni paradoks, łamiący prostą, „patriotyczną", opozycję między agresywną, imperialną Persją a bohatersko broniącymi się Grekami, raz jeszcze pokazuje niezależność, krytyczność i wielowymiarowość myśli Herodota). Po raz kolejny obserwujemy tu działanie zasady, że „miasta… które za moich czasów były wielkie, wcześniej były małe" (1,5,4), bo w wypadku i Sparty, i Aten pisarz podkreśla początkową słabość obu *poleis*. Sparta cierpiała pierwotnie z powodu fatalnego ustroju (1,65,1–2), a Ateny osiągnęły potęgę dopiero po wyzwoleniu się spod władzy tyranów (5,78. 91,1). Innymi słowy, grecka linia opowiadania podporządkowana jest w dziele Herodota imperialnemu wzrostowi dwu najważniejszych greckich wrogów Persji, którzy tym samym znajdą się na kursie kolizyjnym z nieustannie rosnącym imperium perskim. W ten właśnie sposób, sięgając daleko w przeszłość, pisarz realizuje program przedstawiony w „prologu". Co więcej, dla scharakteryzowania tych zjawisk imperialnego wzrostu używa Herodot terminu (αὔξησις [*aúksesis*] – 'wzrost / rozwój / powiększanie się') albo słów pokrewnych (w wypadku Persji np. 1,46,1. 163,2; w wypadku Aten np. 5,91,1–2). W literaturze greckiej czasów archaicznych i wczesno-klasycznych terminologię taką stosowano niekiedy na określenie nagłego

albo niespodziewanego wzrostu potęgi jednostek lub całych grup, zwłaszcza kiedy zagrażało to innym.

W tradycyjnym greckim systemie wartości zupełnie naturalne było interpretowanie takiego spektakularnego sukcesu jako nieuchronnej zapowiedzi przyszłej klęski. Jak w attyckiej tragedii, ale i w poezji archaicznej, gdzie wyjątkowy sukces rodzi w człowieku nadmierne żądze (ὁ κόρος [*ho kóros*]) oraz pychę (ὁ/ἡ ὕβρις [*he hýbris*]), a ta pociąga za sobą straszliwą karę ze strony bogów. Już przed Herodotem odnoszono ten mechanizm do całych wspólnot politycznych, jak historyk robi to w wypadku małej wyspy Syfnos (3,27) albo przytaczając boskie znaki, które zapowiadają upadek potężnej Chios (6,27). Z tej perspektywy również ostateczna klęska imperium perskiego w starciu z o wiele słabszym przeciwnikiem pod Salaminą i u przylądka Mykale stanowi monumentalny przykład działania tej samej zasady, zgodnie z którą miasta „dawniej… wielkie obecnie są małe" (1,5,4). Następcy Herodota, historycy z IV w. p.n.e., począwszy od Tukidydesa, wykorzystają tę koncepcję, pisząc o kolejnych zmianach w roli imperialnego hegemona Grecji (po dominacji ateńskiej przyjdzie spartańska, po niej krótka tebańska, a na koniec macedońska). Ta ostatnia myśl pojawia się też u Herodota w odniesieniu do zmieniających się dynastii lidyjskich (1,7,1), a co ważniejsze – w odniesieniu do zmiennych hegemonii w Azji, w szczególności przejęcia od Medów władzy przez Persów pod rządami Cyrusa Wielkiego. Ostatnia dziejowa odmiana opisana przez historyka sugeruje, że miejsce pokonanych i wygnanych z Europy Persów naturalnie zajmują wzmocnieni i coraz pewniejsi siebie Ateńczycy (por. np. obraz zgoła „barbarzyńskiego" okrucieństwa Ateńczyków wobec jeńców po kapitulacji Sestos; 9,120,4). Trudno nie uznać, że Herodot opisywał takie sceny z myślą o współczesnych, gdy w jakiejś formie ogłaszał swoje dzieło już w trakcie wojny peloponeskiej, w czasach rosnącej niepopularności Aten i ateńskiego imperializmu w całej Grecji.

O ile rola *logosu* poświęconego oblężeniu Sestos w księdze 9 wydaje się już dzisiaj zrozumiała, ostatni rozdział *Historii* (9,122) nadal wzbudza wielkie kontrowersje. Znajdujemy tam zagadkową anegdotę, dość sztucznie dołączoną do poprzedniego epizodu (punktem wyjścia staje się wzmianka o przodku okrutnie zabitego na Hellesponcie perskiego wodza Artayktesa), której przesłanie wprawdzie dobrze współgra z myślą Herodota, ale strona „faktograficzna" na pozór nie zgadza się z własnym opowiadaniem historyka. Przodek ów, Artembares, miał po zdobyciu przez Persów hegemonii w Azji (czyli po przejęciu władzy nad imperium od Medów) zaproponować Cyrusowi Wielkiemu, żeby Persowie, mieszkańcy ubogiej i jałowej krainy, wzięli sobie do zamieszkania regiony żyźniejsze. Cyrus miał odpowiedzieć, że decydując się na to, Persowie (9,122,3) –

> […] nie będą już rządzącymi, lecz rządzonymi. Bo w łagodnych krajach zwykle rodzą się łagodni ludzie; wszak bynajmniej nie jest właściwością tej samej ziemi wydawać plony i zarazem tęgich wojowników.
>
> (przekład tu i niżej S. Hammer)

Przekonani przez króla Persowie (9,122,3) –

> Woleli raczej panować, zamieszkując nędzny kraj, niż być niewolnikami innych, uprawiając żyzną równinę.

Herodot kilkakrotnie wprowadza w *Historiach* podobną myśl (np. o Lidyjczykach po klęsce, jakiej doznali z rąk Persów; 1,155–156, ale por. też 1,126). Czytelnik wiedział jednak, że – przynajmniej w oczach Greków – Persowie istotnie zachłysnęli się imperialnym bogactwem i jako ludzie już nim osłabieni ponieśli klęskę w starciu z surowymi obyczajami wojowników wykarmionych przez biedną helleńską ziemię i przepełnionych umiłowaniem wolności (por. np. 7,102,1).

Problemy interpretacyjne rozdziału kończącego dzieło (a w dawniejszej nauce, zanim zdano sobie sprawę z jego współczesnego przesłania, również epizodu oblężenia Sestos) spowodowały, że część badaczy uznała *Historie* za utwór niedokończony, w którym brakuje jakiegoś „epilogu" kończącego całość. Czy zatem dzieło to jest dokończone, czy też nie? Na to pytanie możemy odpowiedzieć na kilka sposobów. Po pierwsze, możemy przyjąć, że Herodot planował pójść dalej, ale z jakichś powodów nie dane mu było zamknąć *Historii* zgodnie z planem. Tę hipotezę zdaje się unieważniać fakt, że – jak już wspominaliśmy – krytyczny kontynuator Herodota, Tukidydes, rozpoczyna swój obszerny ekskurs na temat okresu pomiędzy wojnami perskimi a wojną peloponeską właśnie tam, gdzie „urywa się" dzieło Herodota. Druga możliwość to hipoteza, że rozdział 122 jest po prostu interpolacją, dołączoną do *Historii* przez późniejszego fałszerza. Taką ewentualność będziemy mogli jednak przyjąć tylko po wyczerpaniu wszystkich innych przypuszczeń.

Interpretację, ku której bym się skłaniał, proponowali już badacze i badaczki zwracający uwagę na to, że nasze nowożytne i współczesne oczekiwania literackie (zarówno rzeczowe, jak i formalne) musimy, czytając Herodota, zrewidować, jak już bowiem wielokrotnie zauważano, grecka literatura archaiczna czuje się doskonale z tzw. strukturami otwartymi, pozostawiając brak konkluzji, a nawet niedopowiedzenia tam, gdzie nasza wrażliwość oczekiwałaby jasnego domknięcia, puenty czy zakończenia. Do tego dodałbym jeszcze, że w archaicznej poezji greckiej (z archaicznej prozy poza Herodotem w całości nie zachował się wszak żaden utwór) spotykamy niekiedy zabieg formalny polegający na zastosowaniu tzw. *ajnosu* (ὁ αἶνος [*ho aínos*]), swego rodzaju zagadki czy przypowieści o wieloznacznym przesłaniu, którą dla własnych potrzeb zinterpretować musi dopiero czytelnik, „dekodując" niejasną, a czasami wręcz prowokacyjną myśl poety. Mistrzem tej formy był beocki epik Hezjod, tworzący na przełomie VIII i VII w. p.n.e., który zwłaszcza w poemacie *Prace i dni* systematycznie posługuje się taką zagadką, prowokując odbiorcę do myślenia; np. kiedy krytykował swoich słuchaczy za to, że (*Op*. 40–41) –

> Głupcy, nie wiedzą, o ile połówka jest większa niż całość
> ani jakie bogactwa są w malwie i asfodelach,
>
> (przekład J. Łanowski)

czyli przysłowiowych chwastach, które na przednówku posłużą biedakom do oszukania głodu. Miałbym pokusę, żeby tak właśnie, tj. jako zaproszenie do samodzielnej refleksji, aktualne zwłaszcza w epoce greckich dyskusji o ateńskim

imperializmie, rozumieć ostatni rozdział *Historii*. W ten sposób, nieco podobnie jak tragicy wystawiający swoje dramaty w ateńskim teatrze, historyk dążyłby do uzyskania takiego efektu, by po lekturze lub wysłuchaniu końcowych partii utworu odbiorcy oddali się myśleniu, ale i dyskutowali między sobą o zagadnieniach historycznych przez autora poruszonych oraz o ich politycznych i etycznych implikacjach. Dzięki temu, po raz ostatni, realizowałaby się tradycyjna rola pisarza jako mędrca-nauczyciela publiczności, a Herodot przyjmowałby postawę analogiczną do postawy Hezjoda, ale również bohatera swojego opowiadania, Solona, i także swojego znajomego, Sofoklesa. Przedmiotem tego namysłu miałby być wyobrażalny los tymczasem odnoszącego wielkie sukcesy imperium. Dawna Persja i współczesne pisarzowi Ateny raz jeszcze współgrałyby w dziele Herodota.

1.1.5. *Tekst dzieła Herodota*

Nie wiemy, niestety, w jaki dokładnie sposób powinniśmy wyobrażać sobie proces publikacji dzieła literackiego w Grecji archaicznej i klasycznej. Samo słowo „publikacja" z ostrożności powinniśmy wręcz brać w cudzysłów. Pierwszy kontakt publiczności z książką to być może publiczna lektura pewnych partii dzieła (dla Herodot musimy ją odróżnić od wcześniejszych jego „wykładów"). W przypadku poetów monodycznych, chóralnych czy autorów sztuk ten pierwszy kontakt zapewniała oryginalna deklamacja (np. na arystokratycznych biesiadach, zwanych *sympozjonami*) albo wystawienie pieśni chóralnej lub sztuki przy odpowiedniej okazji świątecznej (np. podczas ateńskich świąt teatralnych). Jak było w wypadku dużych dzieł prozą, po prostu nie wiemy. Nie jesteśmy zresztą nawet pewni, jak się sprawy miały z większymi utworami poetyckimi, takimi jak dzieła epickie (*Iliada* czy *Odyseja* Homera albo *Theogonia* czy *Prace i dni* Hezjoda). Co do tych obszernych utworów – rozmiarami przekraczających możliwość jednorazowego przedstawienia publicznie i niemających swojej naturalnej, a więc rytualnej, okazji do wykonania – przyjmujemy, że stosunkowo szybko po ich powstaniu i uzyskaniu rozgłosu (na początek zapewne lokalnie) pojawiali się czytelnicy zainteresowani kupnem albo sporządzeniem własnej rękopiśmiennej kopii. W wypadku *Historii* Herodota mówimy o prawdopodobnie dość kosztownym zbiorze kilku albo kilkunastu zwojów papirusowych (przekonanie badaczy, że jedna księga późniejszego, bo hellenistycznego, podziału na 9 części odpowiadała jednemu zwojowi papirusu to tylko skrót myślowy; w praktyce takich rulonów mogło być mniej lub więcej niż 9). Od tej pory dzieło zyskujące powodzenie byłoby już kopiowane przez kolejnych zainteresowanych, owe kopie zaś rozpowszechnianoby w greckim świecie coraz szerzej. Trzeba jednak pamiętać, że i potem niektórzy czytelnicy mogli mieć kontakt jedynie z pewnymi partiami takich dzieł, szczególnie sławnymi i cenionymi (np. z *logosem* egipskim Herodota), a nie z całymi utworami. W wypadku poezji epickiej zawodowi śpiewacy (rapsodowie) najczęściej wykonywali utwory Homera „epizodycznie", przedstawiając np. początkowy spór Achillesa z Agamemnonem. Publiczne odśpiewanie całości poematu musiało zdarzać się rzadko, choć z drugiej strony właścicieli kopii całych epopei było zapewne wielu.

Powyższe uwagi sprawiają, że niezwykle intensywne w nauce od mniej więcej pół wieku dyskusje o datowaniu „publikacji" *Historii* traktować trzeba bardzo ostrożnie. Możemy jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że w dostępnym nam dzisiaj tekście Herodota widać ślady znajomości wydarzeń i nastrojów politycznych w świecie greckim tuż przed i w pierwszych latach wojny peloponeskiej (a zatem przed i jakiś czas po roku 432 p.n.e.; por. wyżej, 1.1.2.). Możemy nawet pokusić się o większą dokładność. W pewnym miejscu komedii *Acharnejczycy* Arystofanesa (*Acharn*. 515–529), wystawionej w roku 425 p.n.e., rozpoznajemy być może żatrobliwe nawiązanie do *Historii* – i to do pewnych partii programowego „prologu", który powstał zapewne – jak wspominaliśmy – na końcowym etapie pracy pisarza. Najostrożniej byłoby więc uznać, że mniej więcej ostateczna wersja dzieła znana była w Atenach przed tą datą, a pomysł komediopisarza, by najwyraźniej dobrze pamiętanym przynajmniej przez część teatralnej publiczności passusem historyka się posłużyć, świadczy o stosunkowo niedawnym ogłoszeniu („publikacji") *Historii*. W ostatnich dziesięcioleciach niektórzy badacze próbowali udowadniać, poprzez mocno hipotetyczne interpretacje kilku miejsc utworu, że Herodot pracował jeszcze wiele lat później, już po wybuchu drugiej części wojny peloponeskiej (tzw. wojny dekelejskiej, toczonej w latach: 413–404 p.n.e.). Koncepcje te wydają mi się jednak niezbyt przekonujące.

Herodot stworzył swoje dzieło w dialekcie jońskim języka greckiego. W jego ojczyźnie, Halikarnassie, posługiwano się dialektami doryckim i jońskim, ale ważniejszy jest fakt, że w 2. połowie V w. joński dominował jako główne medium prozy historycznej, mitograficznej czy geograficznej, więc decyzja pisarza była całkowicie naturalna. Pociągnęła jednak za sobą poważne konsekwencje dla dalszych losów *Historii* w starożytności, Herodota bowiem z czasem uznano za klasyka jońskiej prozy i m.in. jako taki „wzorzec" przekazywano jego dzieło na kolejnych etapach kultury antycznej.

Do czasów nowożytnych, a więc do pierwszych wydań drukowanych, *Historie* dotarły, tak jak inne teksty antyczne, zasadniczo na trzy sposoby. Po pierwsze, w rękopisach średniowiecznych (tzw. tradycja bezpośrednia), w całości bądź we fragmentach); po drugie, w papirusach (rzadko hellenistycznych, najczęściej z czasów rzymskich); i po trzecie, w cytatach (por. niżej o cytatach u Dionizjosa z Halikarnassu i Plutarcha), wyimkach, streszczeniach, parafrazach itp. (tzw. tradycja pośrednia). Dostępna nam dzisiaj owa „tradycja pośrednia" transmisji dzieła Herodota wykazuje dwie cechy szczególne:

1) inaczej niż w wypadku części dzieł ważnych pisarzy i poetów antyku nie zachowały się do naszych czasów tzw. scholia, czyli zespoły późnoantycznych lub bizantyńskich komentarzy, bazujące często na komentarzach uczonych wielkiej epoki filologii hellenistycznej (aleksandryjskiej i nie tylko);

2) w pewnych średniowiecznych rękopisach *Historii* znajdujemy tzw. *lekseis* (λέξεις [*lékseis*]), czyli skrótowe objaśnienia znaczeń niektórych słów, potrzebne czytelnikowi starożytnemu i bizantyńskiemu choćby z uwagi na joński dialekt pisarza.

Ten ostatni aspekt był tak ciekawy dla filologów antycznych, że odniesienia do jońskiego słownictwa Herodota pojawiają się nawet w leksykonach literackiego dialektu attyckiego, który w dużej mierze zdominował kulturę intelektualną starożytności od pewnego momentu dziejów epoki hellenistycznej.

Ponieważ, jak w wypadku zdecydowanej większości zachowanych utworów literatury starożytnej, dostępne nam elementy tradycji rękopiśmiennej (czyli tzw. bezpośredniej) nie wywodzą się wprost z autorskiego oryginału *Historii* (dochodzą do tego wspomniane wyżej problemy „publikacji"), najwygodniej będzie przedstawić dzieje przekazu tekstu Herodota chronologicznie od końca, poruszając się wstecz w głąb jego dziejów, gdzie z każdym następnym krokiem rosnąć będzie niepewność naszych interpretacji i stopień ich hipotetyczności.

Znakomite łacińskie tłumaczenie dzieła Herodota pojawiło się w kulminacyjnym momencie dziejów filologii renesansowego humanizmu i wyszło spod ręki jednego z największych, Lorenzo Valli (1407–1457), a opublikowane zostało już po śmierci tłumacza bez odpowiedniego wstępu i rewizji całości (1474 r.). Pierwsze drukowane wydanie greckiego tekstu *Historii* (tzw. *editio princeps*) pochodzi z 1502 r. i ukazało się w legendarnej weneckiej oficynie drukarza, filologa i humanisty Alda Manucjusza (wł. Aldo Manuzio, łac. *Aldus Manutius*; 1449–1515). Wysiłek renesansowych humanistów, by ustalić tekst, trudno przecenić, bo choć od początku wieku XVI pojawiać się będą kolejne edycje drukiem (o najważniejszych zob. niżej, 1.1.6.), w wiekach XV i XVI uczeni z zapałem poszukiwali rękopisów, porównywali je i pracowali nad jednolitym tekstem *Historii* w o wiele trudniejszych, pionierskich warunkach. Dodajmy, że jeden z gigantów filologii klasycznej, Henryk Stefanus (franc. Henri Estienne/Étienne, łac. *Henricus Stephanus* II; 1531–1598) wydał Herodota dwukrotnie (Paryż, 1570 i 1592), a przedrukowując jego edycję we Frankfurcie (1608 r.) Gottfried Jungermann wprowadził podział dziewięciu tradycyjnych ksiąg na rozdziały (które nadal obowiązują). Podział rozdziałów na paragrafy zawdzięczamy dopiero drugiemu wydaniu Karla Hudego (Oksford, 1912). O wykorzystywanych do dzisiaj nowoczesnych wydaniach *Historii* piszemy niżej (1.1.6.).

Zachowane do czasu pierwszych wydań drukowanych (a po większej części i do naszych czasów) średniowieczne rękopisy utworu zwykło dzielić się na dwie „rodziny" (łac. *stirps* [l.poj.]): florencką (oznaczaną grecką alfą [α]) i rzymską (oznaczaną grecką betą [β]), bo w tych miastach (odpowiednio, w *Biblioteca Medicea Laurenziana* i w *Biblioteca Apostolica Vaticana*) przechowuje się najważniejsze rękopisy obu „rodzin". Rękopis (łac. *codex*) *Laurentianus LXX 3* (oznaczany jako „A") pochodzi z wieku X, natomiast tzw. *Vaticanus graecus 2369* (oznaczany jako „D"), o wyjątkowo zagmatwanej, wręcz sensacyjnej historii, powstał w wieku XI albo XII. Różnice pomiędzy tekstami rękopisów „rodzin" α i β nie są duże, a badacze przypisują je hipotetycznie dwu nieco różniącym się od siebie późnoantycznym wydaniom *Historii*.

Głębiej w przeszłość prowadzą nas papirusy. Większość z nich pochodzi z czasów cesarstwa rzymskiego, z wieków II i III n.e., zatem na wiele stuleci przed rękopisami średniowiecznymi. Papirusy ze swojej natury przynoszą nam strzępy, małe urywki, zdania, w najlepszym razie rozdziały utworów antycznych. Są jednak dla filologów bardzo ważne:. na poziomie szczegółowym, bo

niekiedy pozwalają zweryfikować trudne miejsca, ale także na poziomie generalnym, ponieważ czasami (rzadko) wskazują na funkcjonowanie w starożytności zupełnie innych niż nasze (czyli średniowieczne) wersji dzieł. Tak jest właśnie w wypadku Herodotowych *Historii*. Badacze od dawna widzieli, że ogólnie w papirusach poświadczona jest faza transmisji tekstu poprzedzająca wspomniany wyżej podział na „rodziny" florencką i rzymską. Ostatnio okazało się, że nie można wykluczyć istnienia wcześniejszej wersji *Historii*, odbiegającej znacząco od tego, co przynoszą rękopisy średniowieczne, i od wspólnego ich źródła z późnej starożytności, wersji zapewne o wiele bliższej temu, co naprawdę napisał Herodot.

Na poziomie tzw. tradycji pośredniej dla ustalania tekstu *Historii* niezwykle ważny jest grecki pisarz i badacz z czasów późnej republiki rzymskiej, pracujący w Rzymie czasów Augusta, Dionizjos z Halikarnassu, który jako obywatel tej samej ojczyzny poczuwał się do intelektualnego związku z Herodotem. Dionizjos napisał kilka dzieł historycznych (w tym obszerne, częściowo zachowane *Starożytności rzymskie* [Ῥωμαϊκὴ ἀρχαιολογία-*Romaikè archaiologia*]), był autorem traktatów retorycznych i krytyczno-literackich oraz listów, w których szczególnie intensywnie badał spuściznę Tukidydesa. W swoich pismach wielokrotnie odnosi się też do Herodota i cytuje jego dzieło, co pozwala nam badać historię tekstu *Historii*. Innym ważnym pisarzem antycznym, którego zachowane do dziś utwory z dzieła Herodota robią intensywny użytek, był Plutarch z Cheronei (połowa I w. – połowa II w. n.e.), jego zachowany dorobek może nam więc posłużyć do tego samego celu, co pisma Dionizjosa.

*

Wspominałem już wyżej o koncepcji filologa i historyka, prof. Benedetto Bravo. Uczony, skrupulatnie badając tekst Herodota, antyczne papirusy oraz tradycję, w tym wspomniane wyżej cytaty i inne świadectwa potencjalnej znajomości konkretnych wariantów tekstu *Historii* przez starożytnych pisarzy, doszedł do wniosku, że wersja, z której wywodzą się obie omówione wyżej „rodziny" rękopisów średniowiecznych (stanowiące podstawę wszystkich nowożytnych wydań dzieła Herodota), różniła się znacznie od wersji, jakiej ślady widzimy jeszcze w papirusach oraz w cytatach i dyskusjach u Dionizjosa z Halikarnassu, podczas gdy pisma Plutarcha przynoszą już świadectwa tej samej wersji, jaka zdominowała późnoatyczną oraz średniowieczną tradycję tekstu. Zmiana, dokładniej zdominowanie przekazu Herodota przez jakąś nową wersję *Historii*, musiałaby dokonać się pomiędzy połową I w. p.n.e. a połową I w. n.e., ale przez pewien czas (jak dowodzą papirusy) w czytelniczym obiegu musiały krążyć obie wersje, starsza i nowsza. Co więcej, badając formę i treść pewnej liczby miejsc w dziele Herodota, które od dawna sprawiały badaczom kłopoty interpretacyjne (czy to jako napisane niezgodnie ze znanymi nam regułami gramatycznymi albo znaną nam grecką terminologią z czasów pisarza, czy to z uwagi na nieznane nam skądinąd albo wręcz dziwaczne informacje rzeczowe), Benedetto Bravo doszedł do wniosku, że mamy do czynienia z działaniem nieprzypadkowym, z efektami pracy antycznego fałszerza, który umieszczał w tekście Herodota (ale

skądinąd też Tukidydesa) własne dodatki (filolodzy nazywają takie przypadki „interpolacjami") i ostatecznie puścił w obieg czytelniczy zupełnie nowe wydanie *Historii*, które – jako „bogatsze", a więc ciekawsze od wcześniejszych – stosunkowo szybko odniosło sukces, wypierając i skazując na zaginięcie edycję wcześniejszą, bliższą autentycznej wersji dzieła.

To radykalna hipoteza, która na razie nie zyskała szerszej akceptacji. Piszący te słowa podziela jednak tę opinię i w swoim komentarzu będzie z niej korzystał, zaznaczając nawiasami klamrowymi (np. 1,58: {Lud Pelazgów natomiast, jak mi się wydaje, będąc barbarzyńskim, nigdy się specjalnie nie powiększył.}) także w samym tekście przekładu miejsca z tego punktu widzenia podejrzane. Benedetto Bravo nie jest pierwszym uczonym, który w tekście Herodota zauważał mniej lub bardziej liczne interpolacje. Robił to m.in. znakomity komentator i wydawca *Historii*, Reginald W. Macan, ale także wielu innych filologów w XIX i na początku XX w. Kłopot polega na tym, że ci ostatni w hiperkrytycznym i arbitralnym stosunku do tekstów autorów antycznych poszli tak daleko, że – mówiąc w skrócie – filologia klasyczna mniej więcej od czasów II wojny światowej nabawiła się ostrej alergii na, jak to się określa, „polowanie na interpolacje" (z niem. *Interpoletionenjagd*). Współczesnym filologom trudno nawet wyobrazić sobie systematyczne zastosowanie takiej metody.

Drugi powód, dla którego ta koncepcja, póki co, nie została przyjęta, jest związany z samą naturą tekstu. Jak wspomniałem, Herodot uchodził za klasyka prozy jońskiej, która jednak od pewnego momentu dziejów kultury antycznej miała status dość egzotyczny. I tak już pozostało. Chociaż znamy dobrze reguły formalne jońskiego dialektu, współcześni filologowie są w stanie prozie Herodota „wybaczyć" o wiele więcej niż stylowi innych autorów. Niektórzy wydawcy (przykładem uderzającym jest tu Haiim Rosén, który przygotował dwutomową edycję dla szacownej „Bibliotheca Teubneriana") pozostawiają czasem w przygotowanym przez siebie krytycznie greckim tekście bez słowa komentarza miejsca, które dla nich i dla czytelników są trudno zrozumiałe albo wręcz niezrozumiałe, ponieważ wychodzą z założenia, że Herodot to pisarz „archaiczny", wręcz „dziwaczny", więc pewnymi dziwnościami jego prozy nie powinniśmy się zbytnio niepokoić.

Trzeci powód, dla którego przyjęcie rezultatów badań prof. Bravo napotyka na opór, jest być może najważniejszy i dla historyka najciekawszy: to – wywodząca się z różnych prądów myśli wieków XIX i XX – programowa niepamięć o pewnym ważnym aspekcie intelektualnych dziejów Europy (i nie tylko Europy).

Jeden z najbardziej oryginalnych humanistów naszych czasów, Anthony Grafton, opublikował w roku 1990 pracę pod znaczącym tytułem *Forgers and Critics. Creativity and Duplicity in Western Scholarship* ('Fałszerze i krytycy. Kreatywność i dwulicowość w zachodniej nauce'; Princeton University Press). Ta pasjonująca, lecz nieduża, książeczka nie wystarczyła, żeby na dobre wyczulić badaczy na równoległą i niekiedy ściśle powiązaną ze sobą obecność w europejskiej tradycji filologicznej krytyki i fałszerstwa, czasami wywodzących się z tych samych intelektualnych źródeł. W posłowiu do wydania z 2018 r. Grafton pokazuje, jak wiele w nauce się wydarzyło od pierwszego wydania *Fałszerzy*

i krytyków, ale przytacza też zadziwiające przykłady świeżych, katastrofalnych wpadek wielkich naukowców, którzy nie byli w stanie przyjąć możliwości, że badane i wydawane przez nich teksty mogą być fałszerstwami w całości bądź w części.

Tymczasem literatura antyczna, średniowieczna i nowożytna zna doskonale próby fałszowania dorobku pisarzy, głównie poprzez dopisywanie do listy ich dzieł całych utworów, krótszych dodatków do utworów oryginalnych albo też rzekomo nowych wersji prac znanych wcześniej, choćby najsłynniejszych. Od słynnego *Testimonium Flavianum* w *Starożytnościach żydowskich* Józefa Flawiusza (*AI* 18,63–64), przez tzw. Donację Konstantyna zdyskredytowaną przez Lorenzo Vallę w XV w. aż po poważne naukowe opracowanie nieznanej wcześniej kopii korekty pierwszego wydania *Sidereus nuncius* (‘Gwiezdny posłaniec’) Galileusza (z 2011 r.; edycję wycofali i skrytykowali sami wydawcy w roku 2014). Stał za tym pewien sposób myślenia, który opisuje Anthony Grafton i który – przez wiele dziesięcioleci nieustannie obecny, choć z całej siły przez naukę wypierany – wraca w naszych czasach w masowej formie anonimowego „fejku” internetowego, tworzonego niekiedy dla samej satysfakcji wprowadzenia w błąd odbiorcy, a czasem po prostu dla zysku. Nie inne musiały być motywacje antycznych fałszerzy. Jestem głęboko przekonany, że badania nad tekstem *Historii* Herodota powinny dzisiaj zacząć brać pod uwagę taką możliwość.

1.1.6. *Bibliografia*
Opracowania ogólne i zagadnienia szczegółowe

Poniżej znajdziemy spis najważniejszych opracowań dotyczących Herodota i jego dzieła, z których korzystają dzisiejsi badacze. Będzie to bibliografia bardzo wybiórcza i nieco osobista, bo studia nad Herodotem to jedna z najbardziej intensywnie rozwijających się dziedzin filologii klasycznej i historii starożytnej, począwszy przynajmniej od lat 80. XX w., nie sposób więc dać wyczerpującej czy „obiektywnej" ich bibliografii. I choć w tych dziedzinach musimy – jak w całej humanistyce – sięgać po prace naszych poprzedników, niezależnie od epoki ich powstania, w moim wyborze znajdą się głównie prace z wieków XIX, XX i XXI, przy czym im bliżej naszych czasów, tym „gęstsza" będzie bibliografia. Podzieliłem ją na trzy części: używane dzisiaj wydania *Historii* wraz z komentarzami do nich, prace ogólne oraz opracowania ważnych zagadnień szczegółowych. Poniżej, wychodząc od nazwisk badaczy, przyjmuję porządek alfabetyczny, a nie chronologiczny, a opis (z wyjątkiem podstawy przekładu) ograniczam do niezbędnego minimum.

editio princeps

ΗΡΟΔΟΤΟΥ ΛΟΓΟΙ ΕΝΝΕΑ, ΟΙΠΕΡ ΕΠΙΚΑΛΟΥΝΤΑΙ ΜΟΥΣΑΙ. *Herodoti libri novem, quibus Musarum indita sunt nomina*. ΜΟΥΣΩΝ ΟΝΟΜΑΤΑ. Κλειώ. Εὐτέρπη. Θάλεια. Μελπομένη. Τερπσιχόρη. Ἐρατώ. Πολύμνια. Οὐρανία. Καλλιόπη. *Musarum nomina. Clio. Euterpe. Thalia. Melpomene. Terpsichore. Erato. Polymnia. Urania. Calliope*, (Venetiis: in domo Aldi, mense Septembri, MDII et cum privilegio ut in caeteris)

podstawa przekładu

Erodoto, *Le Storie*, [Milano,] Fondazione Lorenzo Valla („Scrittori Greci e Latini")

vol. I: introduzione generale di D. Asheri, Libro I: *La Lidia e la Persia*, testo e commento a cura di D. Asheri, traduzione di V. Antelami, ^{8}2012 (^{1}1988);

vol. II: Libro II: *L'Egitto*, introduzione, testo e commento a cura di A.B. Lloyd, traduzione di A. Fraschetti, ^{7}2010 (^{1}1989);

vol. III: Libro III: *La Persia*, introduzione e commento di D. Asheri, testo critico di S.M. Medaglia, traduzione di A. Fraschetti, ^{5}2013 (^{1}1990).

1.1.6.1. Nowoczesne (albo wciąż ważne) wydania, komentarze, leksykony i bibliografie (układ alfabetyczny)

Asheri D., Erodoto, *Le Storie*, libro I: *La Lidia e la Persia*, a cura di…, Milano 1988.

———— Erodoto, *Le Storie*, libro IX: *La battaglia di Platea*, a cura di…, Milano 2006.

Asheri D., Corcella A., Erodoto, *Le Storie*, libro VIII: *La vittoria di Temistocle*, a cura di…, Milano 2003.

Asheri D., Lloyd A., Corcella A., *A Commentary on Herodotus Books I–IV*, edited by O. Murray, A. Moreno, Oxford 2007.

Asheri D., Medaglia S.M., Erodoto, *Le Storie*, libro III: *La Persia*, a cura di…, Milano 1990.

Bekker I., *Herodoti de bello Persico libri novem*, Berlin 1845.

Bergson L., *Herodot 1937–1960*, „Lustrum" 11(1966), s. 71–138.

Bowie A.M., Herodotus, *Histories. Book VIII*, edited by…, Cambridge 2007.

Bubel F., *Herodot-Bibliographie 1980–1988*, Hildesheim 1991.
Corcella A., Medaglia S.M., Erodoto, *Le Storie*, libro IV: *La Scizia e la Libia*, a cura di…, Milano 1993.
Dewald C., Vignolo Munson R., Herodotus, *Histories. Book I*, edited by…, Cambridge 2022.
Flower M.A., Marincola J., Herodotus, *Histories. Book IX*, edited by…, Cambridge 2002.
Griffith G.T., [„Herodotus"], [w:] *Fifty Years (and Twelve) of Classical Scholarship*, edited by M. Platnauer), Oxford 1968), s. 182–241 [bibliografia za lata 1906–1968].
Herwerden H., van, Ἡροδότου *Ἱστορίαι*, t. I–IV, Utrecht 1884–1889.
Hornblower S., Herodotus, *Histories. Book V*, edited by…, Cambridge 2013.
Hornblower S., Pelling Ch., Herodotus, *Histories. Book VI*, edited by…, Cambridge 2017.
How W.W., Wells J., *A Commentary on Herodotus*, t. I–II, Oxford 1912.
Hude K., Herodoti *Historiae*, Oxford [3]1927.
Jungermann G., ΗΡΟΔΟΤΟΥ ΑΛΙΚΑΡΝΑΣΣΗΟΣ ΙΣΤΟΡΙΩΝ ΛΟ'ΓΟΙ Θ, ἐπιγραφόμενοι ΜΟΥ'ΣΑΙ. Τοῦ ἀυτοῦ ἐξήγησις περί τῆς Ὁμήρου βιοτῆς. Herodoti Halicarnassei *Historiarum libri IX, IX Musarum nominibus inscripti, eiusdem Narratio de vita Homeri, cum Vallae interpret*[*atione*] *Latina „Historiarum" Herodoti, ab Henr*[*ico*] *Stephano recognita et spicilegio Frid*[*ericis*] *Sylburgii, item cum iconibus structurarum Babyloniacarum ab Herodoto descriptarum, excerpta e Ctesiae libris de rebus Persicis et Indicis, et ex iisdem fragmenta auctiora, cum indice aucto et locupletato, editio adornata opera et studio Gothofredi Jungermani*, Francofurti: apud C. Marnium et hered[es] J. Aubrii, 1608.
Krause W., *Herodot*, „Anzeiger für die Altertumswissenschaft" 14(1961), s. 25–58 [bibliografia za lata 1950–1960].
Krüger K.W., Ἡροδότου *Ἱστορίης ἀπόδεξις*, t. I–V, Berlin 1855–1856.
Legrand Ph.-E., Hérodote, *Histoires*, t. I–IX, Paris 1932–1954.
Lloyd A.B., *Herodotus. Book II*, t. I–III, Leiden 1975–1993.
————, Erodoto, *Le Storie*, Libro II: *L'Egitto*, a cura di…, Milano 1989.
Macan R.W., *Herodotus. The Fourth, Fifth, and Sixth Books*, London 1895.
———— *Herodotus. The Seventh, Eighth, and Ninth Books*, t. I–III, London 1908.
MacKendrick P., *Herodotus. The Making of the World Historian*, „Classical Weekly" 47(1954), 10, s. 145–152 [za lata 1944–1953].
————, *Herodotus 1954–1961*, „Classical Weekly" 56(1963), 9, s. 269–275.
Manutius A., *Herodoti libri novem, quibus Musarum indita sunt nomina*, Venetiis: in domo Aldi, 1502.
Nenci G.) Erodoto, *Le Storie*, libro V: *La rivolta della Ionia*, a cura di…, Milano 1994.
———, Erodoto, *Le Storie*, libro VI: *La battaglia di Maratona*, a cura di…, Milano 1998.
Powell J.E., *A Lexicon to Herodotus*, Cambridge1938.
Rosén H.B., Herodoti *Historiae*, t. I–II, Stuttgart 1987–1997.
Schrader C., *Concordantia Herodotea*, curavit…, t. I–IV, Hildesheim–Zürich–New York 1996.
Stein H., *Herodotos*, erklärt von…, t. I–V, Berlin 1856–1862.
————, Herodoti *Historiae*, erklärt von…, t. I–II, Berlin 1869–1871.
————, Herodoti *Historiae*, ad recensionem suam recensuit…, t. I–II, Berlin 1884.
Stephanus H., ΗΡΟΔΟΤΟΥ ΤΟΥ ΑΛΙΚΑΡΝΑΣΣΕΩΣ ΙΣΤΟΡΙΑ, ἢ ΙΣΤΟΡΙΩ῎Ν ΛΟ΄ΓΟΙ Θ, ἐπιγραφόμενοι Μοῦσαι. Herodoti Halicarnassei *Historia, sive Historiarum libri IX, qui inscribuntur Musae, ex vetustis exemplaribus recogniti, Ctesiae quaedam, ex Joachimi Camerarii proemio in Herodotum, Herodoti vocabula ionica*, [Geneva:] excudebat H. Stephanus, [1]1570.
———— ΗΡΟΔΟΤΟΥ ΑΛΙΚΑΡΝΑΣΣΕΩΣ ΙΣΤΟΡΙΩ῎Ν ΛΟ΄ΓΟΙ Θ, ἐπιγραφόμενοι Μοῦσαι. Τοῦ ἀυτοῦ ἐξήγησις περί τῆς Ὁμήρου βιοτῆς. Herodoti Halicarnassei *Historiarum lib*[*ri*] *IX, IX Musarum nominibus inscripti, eiusdem Narratio de vita Homeri,*

cum Vallae interpret[*atione*] *Latina „Historiarum" Herodoti, ab Henr*[*ico*] *Stephano recognita, Ctesiae quaedam de reb*[*us*] *Pers*[*icis*] *et Ind*[*icis*]*, editio secunda*, [Geneva:] excudebat H. Stephanus, [2]1592.
Untersteiner M., Erodoto, *Le Storie*, libro IX, a cura di… Milano 1955.
Vannicelli P., Corcella A., Erodoto, *Le storie*, libro VII: *Serse e Leonida*, a cura di…, Milano 2017.
Verdin H., *Hérodote historien? Quelques interprétations récentes*, „Antiquité Classique" 44(1975), s. 668–685 [bibliografia za lata 1970–1975].
Virgilio B., *Commento storico al quinto libro delle „Storie" di Erodoto*, Pisa 1975.
Wilson N.G., Herodoti *Historiae*, t. I–II, Oxford 2015.

1.1.6.2. **Najważniejsze opracowania ogólne** (układ alfabetyczny)

Bakker E., de Jong I.J.F., van Wees H., *Brill's Companion to Herodotus*, edited by…, Leiden 2002.
Baragwanath E., *Motivation and Narrative in Herodotus*, Oxford 2012.
Beltrametti A., *Erodoto. Una storia governata dal discorso. Il racconto morale come forma della memoria*, Firenze 1986.
Bichler R., *Herodots Welt. Der Aufbau der Historie am Bild der fremden Länder und Völker, ihrer Zivilisation und ihrer Geschichte*, Berlin 2000.
Bichler R., Rollinger R., *Herodot*, Darmstadt 2000.
Bornitz H.-F., *Herodot-Studien. Beiträge zur Verständnis der Einheit des Geschichtswerks*, Berlin 1968.
Bravo, B., Wipszycka E, „Historiografia antyczna", [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, praca zbiorowa pod redakcją E. Wipszyckiej, Warszawa [2]2001 (wydanie zmienione), s. 71–74 [nota poświęcona Herodotowi].
Burkert W., Dihle A. [i in.], *Hérodote et les peoples non grecs*, Vadoeuvres–Genève, 1990 („Entretiens Fondation Hardt", vol. 35).
Corcella A., *Erodoto et l'analogia*, Palermo 1984.
Darbo-Peschanski C., *Le discours du particulier. Essai sur l'Enquête hérodotéenne*, Paris 1987.
Derow P, Parker R., *The World of Herodotus*, edited by…, Oxford 2003.
Drexler H., *Herodot-Studien*, Hildesheim–New York 1972.
Eliade M. (), *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, przełożyła A. Tatarkiewicz, Warszawa 1993.
Evans J.A.S., *Herodotus. Explorer of the Past*, Princeton, N.J. 1991.
Flory S., *The Archaic Smile of Herodotus*, Detroit 1987.
Fornara Ch.W., *Herodotus. An Interpretative Essay*, Oxford 1971.
Fritz K., von (), *Die griechische Geschichtsschreibung*, t. I–II, Berlin 1967.
Gehrke H.-J., *The Greeks and Their Histories. Myth, History, and Society*, translated by R. Geuss, Cambridge 2023.
Giangiulio M., *Erodoto e il 'modello erodoteo'. Formazione e trasmissione delle tradizioni storiche in* Grecia, a cura di…, Trento 2005.
Głombiowski K., *Świat Herodota*, „Meander 32(1977), 7/8, s. 235–343.
Gould J., *Herodotus*, New York 1989.
Hartog F., *Le miroir d'Hérodote. Essai sur la représentation de l'autre*, Paris 1980.
Hauvette A., *Hérodote historien des guerres médiques*, Paris 1894.
Hunter V., *Past and Process in Herodotus and Thucydides*, Princeton, N.J. 1982.
Immerwahr H.R., *Form and Thought in Herodotus*, Cleveland 1966.
Jacoby F., „Herodotos", [hasło w:] *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, *Supplementband* II, Stuttgart 1913, s. 205–520.
Lang M.L., *Herodotean Narrative and Discourse*, Cambridge, M.A. – London 1984.

Luraghi N., *The Historian's Craft in the Age of Herodotus*, edited by…, Oxford2000.
Meyer E., „Herodots Geschichtswerk", [w:] tenże, *Forschungen zur alten Geschichte*, t. II, Halle 1988, s. 196–268.
Myres J.L., *Herodotus Father of History*, Oxford 1953.
Legrand Ph.-E., Hérodote, *Histoires. Introduction*, Paris 1932.
Marg W., *Herodot. Eine Auswahl aus der neueren Forschung*, herausgegeben von…, Darmstadt 1983.
Marincola J., *Greek and Roman Historiography*, edited by…, Oxford 2011.
Momigliano A., „Herodotean and Thucydidean Tradition", [w:] tenże, *Classical Foundations of Modern Historiography*, Berkeley–Los Angeles 1990.
Munson R.V., *Telling Wonders. Ethnographic and Political Discourse in the Work of Herodotus*, Ann Arbor 2001.
Peradotto J., Boedeker D., *Herodotus and the Invention of History*, edited by…, Buffalo, N.Y. 1987 [numer specjalny „Arethusa" 20(1987), 1/2].
Pohlenz M., *Herodot der erste Geschichtssreiber des Abendlandes*, Leipzig 1937.
Powell J.E., *The History of Herodotus*, Cambridge 1939.
Regenbogen O., *Herodot und seine Werk. Ein Versuch*, „Die Antike" 6(1930), s. 202–248.
Reinhardt K., „Herodots Persergeschichten. Oestliches und Westliches im Übergang von Sage zu Geschichte", [w:] tenże, *Von Werken und Formen. Vorträge und Aufsätze*, Godesberg 1948, s. 163–224.
Romm J., *Herodotus*, New Haven–London 1998.
Snell B., „O powstaniu świadomości historycznej", [w:] tenże, *Odkrycie ducha. Studia o greckich korzeniach europejskiego myślenia*, przekład A. Onysymow, Warszawa 2009 ([1]1947), s. 187–201.
Thomas R., *Herodotus in Context. Ethnography, Science and the Art of Persuasion*, Cambridge 2000.
Verdin H., *De historisch-kritische methode van Herodotus*, Brussels 1971.
Waters K.H., *Herodotus the Historian. His Problems, Methods and Originality*, London–Sidney 1985.
Wells J., *Studies in Herodotus*, Oxford 1923.
Wikarjak J., *Historia powszechna Herodota*, Poznań 1961.
Wilson N.G., *Herodotea. Studies on the Text of Herodotus*, Oxford 2015.
Wood H., *The Histories of Herodotus. An Analysis of the Formal Structure*, Hague–Paris 1972.

1.1.6.3. **Najważniejsze opracowania szczegółowe** (układ alfabetyczny)

Aly W., *Volksmärchen, Sage und Novelle bei Herodot und seine Zeitgenossen*, Göttingen 1921.
Bischoff H., *Der Warner bei Herodot*, Marburg 1932 [dysertacja doktorska].
Boedeker D., *Herodotus's Genre(s)*, [w:] *Matrices of Genre, Authors, Canons and Society*, edited by M. Depew, D. Obbink, Cambridge, M.A. 2000, s. 97–114.
Bravo B., *Per la storia del testo di Erodoto e di quello di Tucidide nell'antichità*, Parte prima: *Le testimonianze dei papyri*, „Eos" 99(2012), 1, s. 24–65.
————, toż, Parte seconda: *Le testimonianze di Dionigi di Alicarnasso e di altri autori antichi*, „Eos" 99(2012), s. 201–241.
————, *Erodoto sulla Scizia e il lontano Nord-Est. Contributo all'interpretazione del cosiddetto logos scitico*, Roma 2018.
Cobet J., *Herodots Exkurse und die Frage der Einheit seines Werkes*, Wiesbaden 1971.
Corcella A., *A Critical Round-Up. Herodotus and the Textual Tradition*, „Syllogos" 2(2023), 86–106.
Crahay R., *La littérature oraculaire chez Hérodote*, Paris 1956.
Dewald C., *Women and Culture in Herodotus' „Histories"*, [w:] *Reflections of Women in Antiquity*, edited by H.P. Foley, London–New York 1981), s. 91–119.

Fehling D., *Herodotus and his 'Sources'. Citation, Invention and Narrative Art*, translated by J.G. Howie, Leeds 1989
Fohl H., *Tragische Kunst bei Herodot*, Rostock 1913 [dysertacja doktorska]).
Fowler R.L., *Herodotos and his Contemporaries*, „Journal of Hellenic Studies" 116(1996), s. 62–87.
———— *Herodotos and Athens*, [w:] *Herodotus and his World. Essays from a Conference in Memory of George Forrest*, edited by P. Derow, R. Parker, Oxford 2003, s. 305–318.
———— „Manuscripts", [hasło w:], *The Herodotus Encyclopedia*, edited by Ch. Baron, Hoboken 2021, t. II, s. 847–848.
Fränkel H., „Eine Stileigenheit der frühgriechischen Literatur", [w:] tenże, *Wege und Formen frühgriechischen Denkens*, München 1968, s. 40–96.
Giraudeau M., *Les notions juridiques et sociales chez Hérodote. Étude sur le vocabulaire*, Paris 1984.
Gottlieb G., *Das Verhältnis der ausserherodoteischen Überlieferung zu Herodot*, Bonn 1963 [dysertacja doktorska].
Grafton A., *Forgers and Critics. Creativity and Duplicity in Western Scholarship*, Princeton 1990.
Harrison Th., *Divinity and History. The Religion of Herodotus*, Oxford 2000.
Hellmann F., *Herodots Kroisos-logos*, Berlin 1934.
Hemmerdinger B., *Les manuscrits d'Hérodote et la critique verbale*, Genova 1981.
Hohti P., *The interrelation of Speech and Action in the Histories of Herodotus*, Helsinki 1976.
Huber L., *Religiöse und politische Beweggrunde des Handelns in der Geschichtsschreibung des Herodot*, Tübingen1965 [dysertacja doktorska].
Kirchberg J., *Die Funktion der Orakel im Werke Herodots*, Göttingen 1965.
Kleingünther A., *Protos heuretes*, Leipzig 1933.
Lachenaud G., *Mythologies, religion et philosophie de l'histoire chez Hérodote*, Lille–Paris 1978.
Lateiner D., *The Historical Method of Herodotus*, Toronto 1990.
Lattimore R., *The composition of the history of Herodotus*, „Classical Philology" 53(1958), s. 9–21.
Mikalson J.D., *Herodotus and Religion in the Persian Wars*, Chapel Hill–London 2003.
Müller D. (), *Topographischer Bildkommentar zu den „Historien" Herodots*, t. I–II, Tübingen 1987–1997.
Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja, XVI–XVIII wiek*, przełożył A. Pieńkos, Warszawa 1996 (Lublin 2002, Gdańsk 2012).
Priestley J. (), *Herodotus and Hellenistic Culture. Literary Studies in the Reception of the Histories*, Oxford 2014.
Priestley J., Zali V., *Brill's Companion to the Reception of Herodotus in Antiquity and Beyond*, edited by…, Leiden–Boston 2016.
Pritchett W.K., *The Liar School of Herodotus*, Amsterdam 1993.
Proietti G., *Prima di Erodoto. Aspetti della memoria delle Guerre persiane*, Stuttgart 2021.
Raaflaub K.A., *Herodotus, Political Thought, and the Meaning of History*, „Arethusa" 20(1987), s. 221–248.
Ravn O.E., *Herodotus' Description of Babylon*, Copenhagen 1942.
Reinard P., „Papyri", [hasło w:] *The Herodotus Encyclopedia*, edited by Ch. Baron, Hoboken 2021, t. III, s. 1048–1052.
Riemann K.-A., *Das herodoteische Geschichtswerk in der Antike*, München 1967 [dysertacja doktorska].
Rösler Wolfgang, *Die 'Selbsthistorisierung' des Autors. Zur Stellung Herodots zwischen Mündlichkeit und Schriftlichkeit*, „Philologus" 135(1991), s. 215–220.

Schepens G., *L',,autopsie" dans la méthode des historiens grecs du V^e siècle avant J.-C.*, Brussels 1980.
Shimron B., *Politics and Belief in Herodotus*, Wiesbaden 1989.
Strasburger H., *Herodot und das perikleische Athens*, „Historia" 4(1956), s. 1–25.
Thomas R., *Oral Tradition and Written Record in Classical Athens*, Cambridge 1989.
Vandiver E., *Heroes in Herodotus. The Interaction of Myth and History*, Frankfurt 1991.
Vannicelli P., *Erodoto e la storia dell'alto e medio arcaismo (Sparta–Tessaglia–Cirene)*, Roma 1993.
Waters K.H., *Herodotus on Tyrants and Despots. A Study in Objectivity*, Wiesbaden 1971.
West, Stephanie R.(, *The papyri of Herodotus*, [w:] *Culture in Pieces. Essays on Ancient Texts in Honour of Peter Parsons*, D. Obbink, R. Rutherford, Oxford 2011, s. 69–83.
Węcowski M., *The Hedgehog and the Fox. Form and Meaning in the Prologue of Herodotus*, „Journal of Hellenic Studies" 124(2004), s. 143–164.
—————— *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej*, Warszawa ²2014.
—————— *Herodotus in Thucydides. A Hypothesis*, [w:] *Brill's Companion to the Reception of Herodotus in Antiquity and Beyond*, *op. cit.* [Pristley J., Zali V.], s. 17–32.
Wüst K., *Politisches Denken bei Herodot*, München 1935 [dysertacja doktorska].

2.0. ŚWIAT MYŚLI HERODOTA. WYBRANE ZAGADNIENIA

2.0.1. ***Kontekst. Myśleć po grecku o świecie i o przeszłości***

Jak zauważało wielu badaczy, głównym impulsem do pracy, niezależnie od tego, jak wyobrażamy sobie jej początkowe motywy i najważniejsze etapy jej ewolucji, była wrodzona, niezwykła ciekawość Herodota, ciekawość geografa, etnografa, wreszcie historyka, ale także obserwatora indywidualnych ludzkich losów czy zjawisk przyrodniczych albo świata zwierzęcego. Musimy jednak zacząć od konstatacji, że owa ciekawość, jej natura i przedmiot zainteresowania, zrodziły się w świecie myśli zasadniczo różnym od naszego, a nawet różniącym się od zwyczajów antycznej historiografii, jaka powstała po Herodocie i na bazie jego refleksji. W dziedzinie historii, etnografii, geografii, filozofii czy biologii musimy zatem wskazać pewne szczególne sposoby myślenia charakteryzujące epokę myśli greckiej, z której Herodot wyrastał.

Najwygodniej będzie nazwać ją ogólnie „czasami archaicznymi" (nie pokrywają się one jednak dokładnie z tradycyjnie wyznaczaną przez historyków współczesnych „epoką archaiczną" dziejów Grecji, która rozciąga się, umownie, od VIII w. p.n.e. do wojen perskich). Niektóre „archaiczne" cechy myśli Herodota sięgały o wiele dawniejszych czasów i tkwiły mocno w bardzo tradycyjnej wizji świata i tradycyjnym systemie wartości. Inne zrodziły się niedługo przed Herodotem, w czasie niekiedy konwencjonalnie nazywanym „jońskim oświeceniem", kiedy to, głównie w greckich *poleis* wybrzeża Azji Mniejszej aktywni byli m.in. tzw. jońscy filozofowie przyrody. To również czasy tzw. jońskich logografów (czyli prozaików), a także znacznego zwrotu w greckiej poezji. W *Historiach* widzimy ślady zarówno tej dawniejszej fazy rozwoju myśli greckiej, jak i wielowymiarowego przełomu, który dokonał się w ciągu VI w. p.n.e. Oba te aspekty mamy prawo objąć pojęciem „archaicznej" albo „tradycyjnej myśli greckiej", ponieważ końcówka życia Herodota i czas, w którym najpewniej nadał swemu dziełu ostateczny kształt, należały już do epoki wręcz rewolucyjnej, gdy w 2. połowie wieku V p.n.e. grecka filozofia, sztuka i literatura weszły w fazę klasyczną.

U Herodota badacze rozpoznają znaczenie tej ostatniej fazy w miejscach, gdzie znajdujemy ślady zarówno literackich (a dokładniej retorycznych), jak

i intelektualnych (etycznych, politycznych itd.) wpływów tzw. sofistów, np. Gorgiasza z Leontynów czy Protagorasa z Abdery (skądinąd towarzysza naszego historyka w kolonizacji Thuriów). Ślady tych ostatnich wpływów są jednak na tyle rzadkie i słabe, że musimy uznać, iż Herodot celowo utrzymał swoje dzieło w starszym, przed-sofistycznym paradygmacie intelektualnym. To właśnie każe nam skupić się na „archaicznych" cechach i podstawach *Historii*, cechach, które rozpoznajemy w greckiej myśli i literaturze od Homera aż po bezpośrednich (choć znanych nam tylko fragmentarycznie) poprzedników Herodota, jak wspominany już wielokrotnie Hekatajos z Miletu.

Bardzo popularna w greckiej „myśli archaicznej" była szczególna zasada, którą współcześni badacze oddają niekiedy łacińskim sformułowaniem *post ergo propter* (dosłownie: 'po [czymś], a więc z [tegoż] powodu'). Dla zjawisk czy zdarzeń podobnych, bliskich w czasie lub przestrzeni, czasem zaś po prostu jakoś ze sobą skojarzonych przyjmujemy za dowiedziony związek przyczynowo-skutkowy, jeżeli widzimy pomiędzy nimi związek czasowy. Jeżeli coś zdarzyło czy pojawiło się wcześniej, „musiało" być przyczyną tego, co zdarzyło czy pojawiło się później. Złudzenie to wynika po części z ignorowania całego złożonego splotu okoliczności, z arbitralnego wyboru izolowanych danych naszego doświadczenia. Jest to dość naturalne. I dzisiaj w naszym potocznym myśleniu często rozumujemy w ten sposób. Dla Herodota był to ważny element jego konstrukcji łańcuchów dziejowych przyczyn i skutków – zarówno w określaniu „wielkiej przyczynowości historycznej", jak i w sprawach drobniejszych.

Inną istotną cechę myślenia Herodota o przeszłości trudno, przynajmniej do pewnego momentu, uznać za specyfikę grecką. To tzw. myślenie mityczne, znane we wszystkich bodaj kulturach w dziejach ludzkości. „Mit" jednak to termin i pojęcie niejednoznaczne, zwłaszcza u Greków. Zacznijmy od tego, że przez długi czas słowa *mythos* (μύθος [*mýthos*]) i *logos* (λόγος [*lógos*]) występują w grece zamiennie, na określenie 'opowiadania'. Dopiero pod koniec V w. p.n.e. ukształtuje się znaczenie terminu 'mit' bliższe naszemu. W epoce archaicznej „opowiadania" przybierające formę literacką (w poezji epickiej, ale i innych gatunkach poezji) to takie, których tematem będą bogowie i herosi, czyli (mniej lub bardziej) bezpośredni potomkowie bóstw. Podobnie jak w wielu innych kulturach czas ich bezpośredniego, widocznego działania na ziemi (niekiedy pośród „zwykłych" ludzi, z którymi bogowie płodzić mieli herosów, inaczej zwanych „półbogami") odczuwany był jako specjalna, wyróżniona epoka, szczególnie ważna, niezwykła, największa (Homer podkreśla np., że ówcześni herosi są o wiele potężniejsi niż ludzie „naszych czasów", inni poeci także przypisują tej epoce intensywną obecność cudowności, niezwykłych przedmiotów, stworów czy zdarzeń), a w wielu wymiarach „epoka założycielska" dla naszego świata w ogóle. Posługując się terminem upowszechnionym przez religioznawcę Mirceę Eliadego, nazwijmy ten okres z łacińska *Illo Tempore*, tj. 'w Owym Czasie', w którym biją źródła obecnego porządku wszechświata, ale też wielu konkretnych jego elementów.

Inaczej niż wiele innych ludów, Grecy nigdy nie stworzyli opisujących ten czas tekstów świętych. Nawet cieszące się najwyższym autorytetem poematy Homera i nieco tylko późniejszego epickiego poety Hezjoda nigdy takowymi się

nie stały. Przeciwnie, można było spierać się z nimi, przedstawiając, jak robiło to wielu poetów po nich, przeczące tym opowieściom nowe wersje (jak byśmy to dziś powiedzieli) mitów. Inną grecką specyfiką niemal od razu stało się przekonanie, które odnajdujemy zarówno u Homera, jak i u Hezjoda, że pomiędzy czasem mitycznym i czasem ludzkim nie ma bezpośredniej ciągłości, że świat herosów (bogowie oczywiście istnieli zdaniem Greków nadal, ale już o wiele bardziej oddaleni od ludzi i ich codziennego życia) skończył się w konkretnym momencie, a potem ziemię bez reszty zaludnili zwykli ludzie, tacy jak my. Obaj wspomniani poeci koniec świata herosów – mówiąc po naszemu: świata mitycznego – identyfikowali z wojną trojańską i późniejszymi powrotami do domów jej bohaterów oraz z legendarnymi wojnami o Teby. Przy tych okazjach „półbogowie" mieli po prostu wyginąć doszczętnie. Stać się to miało z wyroku samych bogów.

Ten ostatni element myślenia Greków o czasie mitycznym jest szczególnie ważny, bo choć wielu z nich miało naturalną pokusę, żeby swoje szlachetne genealogie (zarówno osobiste, jak i całych wspólnot) wywodzić od herosów, jednocześnie funkcjonowało przekonanie o zasadniczej różnicy reguł, jakimi rządził się tamten świat, od tych, według których funkcjonuje nasz, ludzki. Oba te nurty zbiegły się ciekawie w VI w. p.n.e. Z jednej strony poszukiwanie bezpośrednich związków z czasem mitycznym rodziło w końcu myśl, że musiał on być zasadniczo podobny do naszego, wcale nie wyjątkowy i (w pewien sposób) święty; z drugiej zaś, podkreślanie pomiędzy nimi różnic rodziło pokusę, by lepiej ją określić, a nawet coraz dokładniej datować. Co jeszcze ważniejsze, wynikała z tego refleksja, że mamy do czynienia z epoką zamkniętą, pradawną, dającą się (jakoś) poznać i opowiedzieć, ale zupełnie inaczej niż „czasy ludzkie". To ostatnie wyobrażenie znajdujemy u Herodota (3,122,2), gdy opowiada o pewnych wydarzeniach albo o wielkich osiągnięciach jako pierwszych „w pokoleniu ludzkim". Ale badania tego rodzaju, choć dotyczące tamtej, boskiej, strony granicy pomiędzy czasem ludzkim i czasem mitycznym, podejmowali często jego poprzednicy (tzw. logografowie, wśród nich zaś mitogografowie), krytykując radykalnie, jak pamiętamy, „liczne i śmieszne", a więc m.in. wzajemnie sprzeczne, opowiadania poetów. Z kolei przekonanie o zasadniczym podobieństwie obu tych epok zaowocowało wówczas dwoma wielkimi przełomami. Po pierwsze, myśliciele, których zwykło się zaliczać do pierwszego pokolenia greckich filozofów, jak chociażby Ksenofanes z Kolofonu (2. połowa VI i 1. połowa V w. p.n.e.), poddali radykalnej krytyce obraz bogów Homera i Hezjoda, uznając go za kłamliwy, bo nieodpowiadający ludzkim standardom moralnym (przecież bogowie greckiej mitologii zabijają, kłamią, zwodzą się i zdradzają bez powodu, a powinni być dla ludzi moralnymi wzorcami, jeśli są prawdziwi). Po drugie, poeci piszący w wieku VI o bogach i herosach przestali traktować świat mitu poważnie i zaczęli postrzegać go (tym samym i własne zadania poetyckie) jako literacką fikcję.

Wszystkie te zjawiska można wspólnie określić terminem „demitologizacji" albo „zeświecczenia" greckiej wizji świata i – co dla nas tutaj najważniejsze – obrazu przeszłości. Ważne, że nawet w wypadku późnoarchaicznych poetów tworzenie odpowiednio błyskotliwej, niekiedy nowatorskiej, literackiej fikcji

pociągało za sobą konieczność poszukiwania rozmaitych, ciekawych, bo mniej znanych, spośród „licznych i śmiesznych" opowiadań poprzedników. W ten sposób niektórzy z nich zostali *de facto* erudytami, zbierając interesujące ich mity niejako równolegle z pierwszymi mitografami-prozaikami, choć z zupełnie innych powodów. Jeszcze inni poeci, niekiedy wciąż traktując materię opowieści mitycznych poważnie, zaczęli jej używać instrumentalnie, np. dla większej chwały swoich ojczyzn pisząc m.in. poematy o zakładaniu ([l.poj.] ἡ κτίσις [*he ktísis*], [l.mn.] αἱ κτίσεις [*hai ktíseis*]) poszczególnych *poleis* (np. przez największego herosa greckiej mitologii, Heraklesa). Zadania takiego podjął się, paradoksalnie, bezkompromisowy krytyk epickich poetów Ksenofanes, by uhonorować rodzinny Kolofon w małoazjatyckiej Lidii). Z kolei krewny Herodota, Panyassis, stworzył poematy o wędrówkach Heraklesa i o zakładaniu różnych miast w Jonii. Mimnermos, pochodzący jak Ksenofanes z Kolofonu, już pod koniec VII w. p.n.e. pisał o wojnach prowadzonych w niedawnych sobie czasach przez swoją ojczyznę. Tak oto, pomimo różnic literackiej formy, granice pomiędzy zainteresowaniami i praktyką „badawczą" poetów i pierwszych logografów bywały niekiedy płynne. O poetach piszących o wojnach perskich już przed Herodotem, jak Symonides z Keos czy ateński tragik Ajschylos, wspomniałem wyżej (zob. 1.1.3.).

Oczywiście przez wiele kolejnych wieków większość ludzi traktowała opowiadania poetów o czasie mitycznym śmiertelnie poważnie, ale w kręgach greckich intelektualistów coraz silniejsza była tendencja, by w najlepszym razie szukać w nich alegorii (mówiąc w skrócie: zakodowanych przekazów prawdy o świecie), zamiast odczytywać je dosłownie. Z czasem coraz popularniejsze stawało też „paradygmatyczne" rozumienie mitów, zatem takie, że bogowie, herosi i ich czyny to figury umowne, przykładowe, przynoszące nam naukę o naturze i powinnościach człowieka, również naukę moralną (co ciekawe, do pewnego stopnia tak ukształtował swoich herosów, np. Achillesa i Odyseusza, już Homer). Wszystko to oczywiście nie osłabiało w żadnej mierze (a jeśli, to tylko u bardzo nielicznych spośród Greków) przekonania o stałej możliwości interwencji – dzisiaj, tj. w owych pohomerowych czasach, już najczęściej fizycznie dla ludzi niewidzialnych – bóstw i „półbogów" w czasach ludzkich, w życiu konkretnych ludzi i całych ludzkich wspólnot. I to właśnie w takim skomplikowanym krajobrazie mitologiczno-historycznym kształtowała się myśl Herodota. To te uwarunkowania stały za jego decyzją, by napisać dzieło o dziejach ludzi.

Jedną z pozostałości „myślenia mitycznego", która na trwałe pozostała w greckim sposobie pisania o przeszłości, była „ajtiologia" (od τὸ αἴτιον [*tó aítion*] – 'początek', a jednocześnie 'przyczyna'). Grecy tradycyjnie opowiadali takie ajtiologiczne legendy o swoich miastach, budowlach, zwyczajach, nawet o naturalnych elementach topografii, wskazując ich mityczne początki (jak w naszym folklorze głaz narzutowy w szczerym polu może być efektem działania miejscowego diabła, który tam właśnie go umieścił). Herodot zatem bardzo często wywodzi jakieś elementy współczesnego mu świata ludzi (np. zwyczaje czy wierzenia pewnych ludów) z „mitycznego" albo, ogólniej, pradawnego źródła. Naturalne też będzie dla niego poszukiwanie, niekiedy mitycznych, „założycieli" poszczególnych miast czy dynastii panujących. Ajtiologia to też

istotna zasada kompozycyjna Herodotowego dzieła, a czasem nawet element rozumowania historycznego, kiedy opowieść ma nabrać wiarygodności dzięki powiązaniu jej z widoczną jeszcze w czasach historyka, fizyczną pozostałością dawnego zdarzenia lub zjawiska (jak np. w przypadku przywoływanej wyżej legendy o cudownym ocaleniu poety Ariona, potwierdzonej wystawionym przez niego posągiem wotywnym). W pewnym związku z ajtiologią pozostaje też niemal obsesyjne zainteresowanie Herodota „pierwszym" (np. πρῶτος / μοῦνος [*prótos* / *múnos*]), kto… uczynił, osiągnął czy sporządził coś ważnego, jak pierwszy władca Morza Egejskiego w czasach ludzkich, tyran Polikrates (3,122) albo „pierwsi wynalazcy" (πρῶτοι εὑρεταί [*prótoi heuretaí*]) pewnych ludzkich zwyczajów, umiejętności itp. (np. 1,6,2. 7,2. 14,2. 23. 25,2). I jeszcze ogólniej, poszukiwanie jak najodleglejszych, egzotycznych, zaskakujących źródeł pochodzenia ogólnie znanych zjawisk czy rzeczy będzie ulubioną czynnością tego pisarza (np. niegreckie pochodzenie greckich bogów). Wszystkie te zainteresowania dzielił Herodot ze współczesnymi sobie i późniejszymi greckimi erudytami, zarówno poetami, jak i prozaikami.

W myśli i pisarstwie Herodota szczególne miejsce zajmuje kategoria pojawiająca się już w deklaracjach programowych „prologu" *Historii*, kategoria wyjątkowości, wielkości, a także cudowności (τὸ θωμαστόν [*tó thomastón*]). To również zjawisko całkowicie naturalne i dobrze znane w wielu kulturach. W literaturze greckiej po Herodocie wielką popularność z czasem zdobędzie gatunek pisarstwa, który moglibyśmy określić mianem „thaumazjologii". W myśli i dziele Herodota poszukiwanie i zapisywanie „cudowności" świata i ludzkich działań to jednak zupełnie coś innego niż proste gromadzenie informacji wykraczających poza to, co „naturalne" albo po ludzku zrozumiałe. Dla naszego historyka było to jedno z podstawowych pojęć badania historycznego. Jak deklaruje w „prologu", w „dziejach ludzi" odpowiednią sławę należy zapewnić właśnie „czynom wielkim i godnym podziwu", do których zaliczy osiągnięcia polityczne i wojenne wielkich władców, a w greckiej historii przede wszystkim nieoczekiwane przez nikogo zwycięstwo Hellenów nad Persami. Znajdą się tu również wspaniałe budowle, godne szczególnego uznania zwyczaje, ale także warte zapamiętania i opowiedzenia „cudowności" świata przyrody, i to zarówno ożywionej, jak i nieożywionej.

Ten aspekt myśli Herodota jest dla nas szczególnie trudny do zrozumienia, bo wynika najpewniej z obcej naszym przyzwyczajeniom wrażliwości, która postrzega świat zupełnie inaczej niż ludzie nowożytni, poczynając od jakiegoś momentu w XVIII czy XIX w. Mówiąc w brutalnym skrócie, „prawda" o świecie to dla nas efekt systematycznego opisu jego elementów, co naturalnie prowadzi do postrzegania, tłumaczenia i opisywania świata przez jego elementy typowe: to, co uśrednione, wspólne dla pewnych kategorii zjawisk na nasz świat się składających. Trudno nam zatem wyobrazić sobie takie rozumienie i opisywanie świata, w którym najważniejsze – a by wyrazić to naszym językiem: wręcz najbardziej „reprezentatywne" – będą rzeczy rzadkie, czyny niezwykłe czy zjawiska wyjątkowe. Pewną analogią może być tutaj szczególny typ intelektualny europejskich „antykwarystów" i zbieraczy „osobliwości" z wieków XVII i XVIII, opisany wspaniale w pracach Krzysztofa Pomiana. Przy wszystkich

oczywistych różnicach, chcąc zrozumieć i zbadać myśl Herodota o przeszłości, powinniśmy nabrać nieco podobnej do nich wrażliwości i wykazać podobne zainteresowania.

W dziele Herodota znajdujemy też bardzo szczególne metody argumentacji, których źródeł należy doszukiwać się w „myśleniu mitycznym", a które zaczęły pełnić szczególnie istotną funkcję, począwszy od VI w. p.n.e., w myśli tzw. jońskich filozofów przyrody i ich następców. Sposób pisania Herodota i pewne cechy kompozycyjne *Historii* wynikały z nich właśnie. Po pierwsze, mówiąc najogólniej, idzie o sposób myślenia oparty m.in. na postrzeganiu świata przez pryzmat tego, co „naturalnie" konieczne. U Herodota ważną rolę odgrywa pojęcie *ananke* (ἡ ἀνάγκη [*he anánke*]), 'konieczności' wręcz boskiej, która u części greckich pisarzy i myślicieli uzyskuje status bóstwa. Pewnego rodzaju czyny „koniecznie" pociągają za sobą pewnego rodzaju skutki, jak choćby boska kara spotykająca jednostki (ale i wspólnoty) dające upust *hybris* (ὁ/ἡ ὕβρις [*he hýbris*]), bezrozumnej i obrażającej bogów pysze, polegającej m.in. na przekraczaniu granic wyznaczonych naszym działaniom przez bóstwo. Po drugie, niekiedy idzie po prostu o logiczną, dziejową konieczność (4.118.4). Swego rodzaju odwrotnością tej zasady była idea tego, co „naturalnie" niemożliwe. Po trzecie, z czasem, już w epoce „sofistów", w V w. p.n.e., Grecy coraz większe znaczenie zaczynają przypisywać kategorii tego, co „prawdopodobne" (εἰκός [*eikós*]), stosowanej zarówno w procesie „dowodowym" w argumentacji retorycznej, jak i w kategoriach prawdopodobieństwa, które historyk może odnieść do badanych przez siebie zdarzeń czy zjawisk. U Herodota spotykamy niekiedy świadomość konieczności rozróżnienia tego, co „pewne", od tego, co „prawdopodobne". W badaniu historycznym, zależnym przecież od dostępnych nam w danej sprawie i w danym momencie informacji, było to rozróżnienie fundamentalne.

Wciąż na bazie wcześniejszych, „mitycznych", cech greckiej myśli, jońscy filozofowie przyrody posługiwali się coraz intensywniej rozumowaniem wynikającym z postrzegania świata i jego zjawisk w kategoriach wyraźnych binarnych opozycji (np. „jasne" i „ciemne", „męskie" i „żeńskie"). To właśnie stanowiło istotną część rodzącej się w VI w. p.n.e. greckiej „myśli naukowej". Powiązanie lub sprowadzenie rozmaitych fenomenów do par przeciwstawnych zasad (badacze nazywają to często „polaryzacją") szło tu w ręka w rękę z myśleniem w kategoriach analogii, kiedy np. utożsamimy albo uznamy, że z podobieństwa pomiędzy czymś, co jest nam nieznane, a tym, co znamy lepiej (nazwijmy to „analogią"), możemy wnioskować na temat owego nieznanego. I jedną, i drugą zasadę spotykamy u Herodota. Posługuje się on niezwykle często analogią tego rodzaju, np. wyciągając wniosek o nieznanym mu języku przedgreckich Pelazgów na podstawie istniejącego do jego czasów języka pelazgijskiego w pewnych rejonach współczesnego mu świata (1,57,1). Na o wiele większą skalę słynna mowa Persa Artabanosa (7,10), próbującego odwieść króla Kserksesa od inwazji na Grecję, pełna jest historycznych, a nawet przyrodniczych analogii, stanowiących oś argumentacji mówcy.

Szczególnym przykładem myślenia na zasadzie analogii jest znaczenie idei symetrii u Herodota i jego poprzedników. Chociaż on sam na wiele sposobów krytykuje pomysły wcześniejszych geografów, idzie zasadniczo za nimi, stawia-

jąc hipotezy dotyczące nieznanego mu górnego biegu Nilu. Z poprzednikami dzieli przekonanie o symetrycznej wręcz odpowiedniości tej największej rzeki Afryki i największej rzeki Europy, Dunaju. Na jego mapie świata Nil zatem w pewnym miejscu zakręca ostro na zachód, sięgając źródłami aż do Gór Atlasu, tak jak europejski Dunaj biegnie daleko na zachód. Chociaż na takie pomysły możemy patrzeć dzisiaj z przymrużeniem oka, wiele teorii wczesnej nauki greckiej opierało się na podobnych założeniach. Uczeni zajmujący się astronomią twierdzili np., że ciała niebieskie mogą pozostawać na swoim miejscu dzięki równiej odległości od dwu punktów odniesienia (co i nam akurat wydaje się przekonujące), a zwolennicy teorii humoralnej w medycynie utrzymywali, że właściwe proporcje (mówiąc językiem dzisiejszym) płynów ustrojowych zapewniają zdrowie organizmu, podczas gdy przewaga jednego z nich odpowiedzialna jest za różnego rodzaju choroby.

Rozumowanie opierające się na analogii wiedzie nas bardzo daleko, kiedy np. za dowiedzione uznamy (rzekome) symboliczne synchronizmy pomiędzy wielkimi, znaczącymi zdarzeniami dziejowymi o podobnym charakterze. Motywy takie zrobią wielką karierę w późniejszej historiografii epoki hellenistycznej, ale już Herodot przytacza opinię (7,166), zgodnie z którą do bitwy pod Salaminą (we wrześniu 480 r. p.n.e.), wielki triumf Greków egejskich nad orientalnym najeźdźcą, doszło dokładnie tego samego dnia, kiedy Grecy zachodni odnieśli na Sycylii decydujące zwycięstwo nad Kartagińczykami w bitwie nad rzeką Himerą. Zanim pokręcimy głowami z niedowierzaniem, przypomnijmy sobie, że i dzisiaj synchronizmy takie pojawiają się często w tradycji ludowej, ale też w dyskursie sensacyjno-medialnym.

2.0.2. ***Geneza. Poprzednicy i współcześni Herodota***

Pisałem wyżej o przełomie w patrzeniu na świat i na przeszłość, który dokonał się w Grecji w VI w. p.n.e. Jednym z aspektów owego przełomu było pojawienie się specjalistycznej prozy mitograficznej i geograficznej. Oba te nurty, których najdawniejszych przedstawicieli nazywamy umownie „jońskimi logografami", rozkwitały od 2. połowy VI w. aż po koniec wieku V p.n.e. Tworzyły one „środowisko naturalne", w jakim kształtowało się myślenie i pisanie Herodota. Z tego punktu widzenia – gdy chcemy uchwycić oryginalność historyka – możemy na przedstawicieli logografów spojrzeć łącznie jako na poprzedników i współczesnych Herodotowi. Rozmiary jego długu, ale także dystans, jaki go od nich dzieli, będą tu miały zasadnicze znaczenie. Nieco antycypując dalszy wywód, możemy już w tym miejscu powiedzieć, że – jak często w intelektualnych i duchowych dziejach ludzkości, gdy nowatorstwo polega czasem na oryginalnym spojrzeniu wstecz, ponad głowami swoich bezpośrednich poprzedników – ważnym impulsem dla Herodota stało się przemyślenie na nowo dzieł poetów, których stanowczo krytykowali i od których odcinali się logografowie, jak choćby Hekatajos z Miletu. Ci ostatni skądinąd zawdzięczali bardzo wiele wielkim (i mniejszym) poetom epickim epoki archaicznej.

Gdy u Homera (*Il.* 1,70) Achilles wzywa wieszczka Kalchasa, by pomógł mu rozwiązać zagadkę zarazy dziesiątkującej wojsko Achajów pod Troją, dowiadujemy się, że „wiedział on wszystko: co było, co jest i co kiedyś się stanie" (przekład K. Jeżewska). Przekładając to na nasz współczesny aparat pojęciowy, Kalchas potrafił dzięki boskiemu natchnieniu połączyć w łańcuchy przyczynowo-skutkowe wydarzenia z przeszłości i ich teraźniejsze, a nawet przyszłe konsekwencje. Niewiele później Hezjod (*Theog*. 38) z Askry w Beocji dokładnie tą samą formułą poetycką („opowiadając, co jest, co będzie oraz co było"; przekład J. Łanowski) charakteryzuje pieśni Muz, które według poety są córkami Mnemosyne, bogini Pamięci, i w dodatku należą do orszaku Apollona, boga wyroczni, a to on przekazuje dar proroczy wieszczkom takim jak Kalchas. Widzimy tu dwa ważne aspekty wyobrażenia o boskiej lub przez bóstwo użyczonej ludziom wiedzy o przeszłości. Po długiej ewolucji w dziejach duchowych Greków jeden z nich zainspiruje logografów, drugi 100 lat po nich – Herodota.

Z jednej strony słowa Hezjoda stanowią wstęp do jego monumentalnego i zapewne też pionierskiego na greckim gruncie dzieła o pochodzeniu obecnego porządku Kosmosu, świata bogów, herosów i ostatecznie ludzi, dzieła ujętego w formę skomplikowanego poematu genealogicznego, w którym wzajemne związki rodzinne, współpraca i konflikty pomiędzy przedstawicielami kolejnych pokoleń bogów, potem poprzez romanse ze śmiertelniczkami wydających na świat herosów, uczyniły świat takim, w jakiego kształt wierzyli Grecy czasów poety, świat rządzony przez pokolenie olimpijskich bogów z Zeusem na czele. U Hezjoda, a potem jego kontynuatorów (także autora tzw. *Katalogu kobiet* (Γυναικῶν κατάλογος / Ἠοῖαι [*Gynaikón katálogos / Eoíai*]), mylnie niekiedy przypisywanego poecie), forma genealogiczna stanie się oczywistym kręgosłupem opowiadania o przeszłości, sięgającego czasem aż do czasów współczesnych. Gdy odrzucając jako niewiele warte opowieści poetów, logografowie zastąpią je wynikami swoich krytycznych badań, w naturalny sposób utrzymają genealogiczny schemat narracji, budując na jego podstawie (m.in. na zasadzie *post ergo propter*; zob.wyżej 2.0.1.) najprostsze struktury przyczynowo-skutkowe.

Z drugiej strony, wiedza użyczona przez bóstwo Kalchasowi (a i innym wieszczkom czy wyroczniom; zob. niżej 2.0.4.) miała bardzo konkretny wymiar i służyła wręcz bardzo konkretnym celom. Zadaniem wieszczka było wskazanie, kto zawinił nieszczęściom Achajów, kto sprowadził zarazę na ich wojsko po Troją. Od tej pory greckie pojęcie oddawane słowem ἡ αἰτίη ([*he aitíe*] – tak w dialekcie jońskim, po attycku: ἡ αἰτία [*he aitía*]) łączy w sobie „winę" i odpowiedzialność za coś z „przyczyną". Ten moralny, niekiedy wręcz fatalistyczny, wymiar myślenia o ginących w mroku przeszłości korzeniach obecnych wydarzeń (najczęściej katastrofalnych, jak wielkie wojny i towarzyszące im cierpienia, upadek całych państw czy miast: Troi albo potem Teb, czy też klątwa ciążąca na jakiejś rodzinie, jak w wypadku rodu Edypa) łączy „prolog" *Historii* Herodota (zob. niżej 2.2.1.) bezpośrednio z myślą Homera i poetów archaicznych. W myśleniu tym, jak już wiemy, pojęcie *hybris*, świętokradczej ludzkiej pychy, a także kary wymierzanej przez bogów będzie odgrywać rolę kluczową.

*

Hekatajos z Miletu urodził się zapewne około połowy VI w. p.n.e. w Milecie, gdzie w czasach jego młodości działało wielu spośród najważniejszych myślicieli greckich epoki późnoarchaicznej, z Talesem, Anaksymandrem i Anaksymenesem na czele. Ich racjonalizujące i pragmatyczne podejście do świata łączyło się z tendencją do systematyzacji i porządkowania wyobrażeń ludzi ówczesnych. Stąd m.in. pierwsza grecka mapa świata ludzi (dosłownie: 'zamieszkanego' – ἡ οἰκουμένη [*he oikuméne*]) przypisywana Anaksymandrowi. Hekatajos dzięki swoim podróżom skoryguje tę teoretyczną wizję (opartą m.in. na zasadach geometrycznych), proponując własną mapę, z którą z kolei polemizować będzie Herodot (4,36,2). Skłonność do syntezy i systematyzacji, ale też do praktycznej weryfikacji zastanych wyobrażeń wydaje się ważnym rysem intelektualnym Hekatajosa. Znalazł on wyraz w jego dwu pionierskich dziełach: *Genealogiach* (zwanych też *Dziejami* albo *Opowieściami o herosach/bohaterach / Heroologiami* – oba tytuły pochodzą zresztą z czasów późniejszych; Γενεαλογίαι / Ἱστορίαι / Ἡρωολογίαι [*Genealogíai / Historíai / Heroologíai*]) w 4 księgach oraz w *Obejściu Ziemi* (Γῆς περίοδος / Περιήγησις [*Gés períodos / Periégesis*]). Nie znamy ich absolutnej ani względnej chronologii, ale Hekatajos żył pewnie jeszcze jakiś czas po powstaniu jońskim (przełom VI i V w. p.n.e.), w którym pewną rolę przypisuje mu Herodot. Dzieło geograficzne miało zapewne formę „przewodnika", być może rozpoczynającego się od Słupów Heraklesa (dla nas Gibraltar) i przynosiło – w surowej formie literackiej prostych zdań – elementy etnografii, geografii i mitografii znanej Grekom Ziemi, w tym ostatnim wymiarze zapewne w jakimś związku z wędrówkami i przygodami herosów greckiej mitologii (jak Herakles czy Jazon i Argonauci). Prawdopodobnie z tych ostatnich zainteresowań zrodził się pomysł drugiego pisma, tym razem systematyzującego i weryfikującego nie wiedzę geograficzną Greków, a ich wyobrażenia o czasach mitycznych.

Zdanie najprawdopodobniej rozpoczynające *Genealogie* (cytat zob. wyżej 1.1.3.) wzoruje się formą na liście albo innym formalnym komunikacie kierowanym do konkretnego adresata. U Hekatajosa, jak później u Herodota (zob. niżej 2.2.1.), są nim wszyscy Hellenowie. Badacz podda krytycznej analizie opowieści mityczne Greków, wychodząc, jak widzimy w jego programowym zapewnieniu, od konstatacji ich wielkiej liczebności, a więc i wzajemnych sprzeczności. Wiązać się to musiało z zakwestionowaniem tradycyjnych wyobrażeń o „chronologii" przeszłości mitycznej. Herosi intensywnie podróżujący po świecie (np. Herakles, Argonauci albo bóg Dionizos) pojawiali się w opowieściach lokalnych w sposób niedający się ze sobą pogodzić, także chronologicznie. Hekatajos wybierał więc spośród tych opowieści najbardziej go przekonujące, racjonalizując je i zapewne (ale nie na pewno) pozbawiając rażących go elementów nadprzyrodzonych.

Oba dzieła Hekatajosa znalazły licznych naśladowców natychmiast, ale jego kontynuatorzy działali aż do czasów rzymskiego cesarstwa, zarówno opracowując pisma w gatunku, który nazywamy „chorografią" – 'opisaniem krain', a więc w dziedzinie prozy etnograficzno-geograficznej, jak i w dziedzinie bardzo popularnych, rozmaitych działów mitograficznych. Na tym polu już po nim działali tacy pisarze, jak **Akuzylaos z Argos** czy **Ferekydes z Aten**, których zaintere-

sowania mogły mieć szczególny związek z tradycjami ich ojczyzn. Ten ostatni był nieco starszy od Herodota, który zapewne działał współcześnie z **CHARONEM Z LAMPSAKOS**. Przypisuje mu się rozmaite dzieła historyczne, mające niejako charakter „monografii" różnych krain, m.in. Etiopii (Αἰθιοπικά [*Aithiopiká*]), czyli Afryki, Persji (Περσικά [*Persiká*]) i Libii (Λιβυκά [*Libyká*]), ale także *Opłynięcia poza Słupami Heraklesa* (Περίπλους τῶν ἐκτος τῶν Ἡρακλέους στηλῶν [*Períplus tón ektós tón Herakléus stelón*]) oraz – choć tytuł uległ zepsuciu – *Urzędników Lampsakos*, także obszerniejsze opracowania dziejów własnej ojczyzny (Ὧροι Λαμψακηνῶν [*Hóroi Lampsakenón*] – 'Roczniki lampsakeńskie') w 4 księgach, podobnie jak przypisywane mu dzieło o samej Helladzie (Ἑλληνικά [*Hellenká*]). I chociaż część z tych pism to na pewno dzieła późniejsze, błędnie mu przypisywane albo wręcz fałszerstwa, lista wskazuje na brak myśli przewodniej, zbierającej historyczne, mitograficzne, geograficzne czy etnograficzne wiadomości w jakąś większą całość. Nieco starszy od Herodota był zapewne **KSANTHOS Z LIDII**, piszący o swojej ojczyźnie, ale też o zagadnieniach magicznych. Prawdopodobnie nieco młodszy od Herodota **DAMASTES Z SIGEJONU** napisał dzieło historyczne o dziejach greckich (Περὶ τῶν ἐν Ἑλλάδι γενομένων [*Perí tón en Helládi genoménon*]), utwór historyczno-literacki o poetach i sofistach (Περὶ ποιητῶν καὶ σοφιστῶν [*Perí poietón kaí sofistón*]) oraz inny, mitograficzny, w 2 księgach, o przodkach herosów z czasu wojny trojańskiej (Περὶ γονέων καὶ προγόνων τῶν εἰς Ἴλιον στρατευσαμένων [*Perí gonéon kaí progónon tón eis Ílion strateusaménon*]). Na tym tle oryginalność Herodota widać szczególnie wyraźnie.

Możemy przypuszczać, że wśród pisarzy, których znał i z których dzieł do pewnego stopnia korzystał Herodot byli m.in. podróżnik **SKYLAKS Z KARYANDY**, zapewne także kilku innych periegetów, wśród nich może **HANNON Z KARTAGINY**, piszący o Italii i Sycylii **ANTIOCH Z SYRAKUZ** oraz wszechstronny **ION Z CHIOS**, poeta, autor dzieła o założeniu (*ktisis*) jego ojczystego miasta Chios, a nadto pism filozoficznych, a nawet tragedii, przy tym prawdopodobnie pierwszy europejski twórca autobiografii. Fakt, że te różnorodne dzieła zaginęły, uniemożliwia nam wnioskowanie na temat stosunku do nich *Historii*, widzimy jednak, w jaki bogatym i intensywnym okresie rozwoju twórczości historycznej i okołohistorycznej tworzył Herodot. Jedynie wzmiankowany już Charon z Lampsakos, któremu przypisuje się m.in. dzieło tytułowane później jako *Sprawy perskie*, mógłby być uznany za, jak ujmują to niektórzy badacze, „Herodota przed Herodotem", czyli właściwego twórcę greckiej historiografii. Wygląda bowiem na to, że było to pismo etnograficzno-historyczne o imperium perskim, nie zaś opowiadanie o wojnach perskich (takowe zapewne nazywano by w późniejszych czasach τὰ Μηδικά [*tá Mediká*], bo tak Grecy określali wojny perskie, inaczej „medyjskie").

Według tradycji mistrzem wspomnianego wyżej Damastesa był **HELLANIKOS Z MITYLENY** na Lesbos, autor szczególnie płodny i dla badań Greków nad przeszłością szczególnie ważny, tworzący podobnie jak Herodot w 2. połowie V w. p.n.e. Gdyby jego dzieła (z których posiadamy wiele fragmentów) przetrwały, być może okazałby się nowatorem niemal równie ważnym jak Herodot. Pisał zarówno dzieła mitograficzne, jak i ściśle historyczne, wykraczając poza „czasy mityczne" i starając się do takiej pracy zastosować odpowiednie narzędzia. Jego główną zasługą jest stworzenie nowego gatunku prozy historycznej

– historii lokalnej. Zrobił to w wypadku attyckich Aten (pierwsza tzw. attyda), jak i swojej Lesbos, ale też Argos, Beocji czy Thessalii. Pisał też prozą (wcześniej robili to, jak już wiemy, poeci) dzieła *O założeniach miast* (Κτίσεις ἐθνῶν καὶ πόλεων [*Ktíseis ethnón kaí póleon*]), a także monografie geograficzno-etnograficzne o Egipcie, Scytii czy Persji, pewnie jeszcze przed ukazaniem się *Historii* Herodota. Z kolei w *Zwyczajach ludów barbarzyńskich* (Βαρβαρικὰ νόμιμα [*Barbariká nómima*]) prawdopodobnie polemizował z Herodotem i zgłaszał uwagi do jego dzieła.

Najważniejszym i najbardziej brzemiennym w intelektualne konsekwencje osiągnięciem Hellanikosa było jego dzieło opatrzone później tytułem *Kapłanki Hery w Argos* Ἱέρειαι τῆς Ἥρας αἱ ἐν Ἄργει ([*Hiéreiai tés Héras hai en Árgei*]). Obejmowało czasy od epoki mitycznej aż po współczesne pisarzowi, porządkując, jak kiedyś zrobił to Hekatajos, ale na wielką skalę i bardzo rygorystycznie, wszystkie dostępne wówczas wiadomości z tradycji poetyckiej, prozaicznej, ustnej i zapewne dokumentarnej wielu wspólnot greckich. Dzieło miało formę kroniki, a jego szkieletem chronologicznym stała się lista kapłanek bogini Hery w niezwykle ważnym przybytku w Argos na Peloponezie, tzw. Herajonie argiwskim (por. niżej 2.0.5.). Musiała tam istnieć lista kapłanek (pełniących swoją funkcję dożywotnio) sięgająca głęboko w przeszłość mityczną, ciągła i notująca niektóre ważne wydarzenia z czasów ich kolejnych „kadencji", na tyle przy tym szczegółowo, by zainspirować Hellanikosa do monumentalnej kompilacji wiadomości z całego greckiego świata. Była to zapewne kronika pozbawiona elementów narracji przyczynowo-skutkowej, zapisująca po prostu informacje o rozmaitym charakterze.

Z czasem z tej praktyki wykształci się antyczna chronografia, przyjmująca niekiedy układ tablic chronograficznych, równolegle zbierających ważne zdarzenia z różnych państw czy, mówiąc dzisiejszym językiem, kręgów kulturowych (jak Grecy, Egipcjanie, Żydzi czy Rzymianie), kwitnąca aż po kres starożytności i niezwykle ważna dla pierwszych intelektualistów chrześcijańskich, bo wykorzystywana przez nich do celów polemiki wyznaniowej. Bezpośrednim skutkiem sukcesu dzieła Hellanikosa było ugruntowanie się w greckim pisarstwie historycznym zwyczaju podawania dat albo wręcz porządkowania opowiadanych wydarzeń według dat jakiegoś mniej lub bardziej standardowego systemu datacji ponadlokalnej (Tukidydes podaje niekiedy w wypadku wojny peloponeskiej daty według listy urzędników ateńskich i spartańskich, ale także według list kapłanek Hery w Argos). W następnym pokoleniu po Hellanikosie sofista Hippiasz z Elidy ustali i rozpowszechni jako standard datowanie według olimpiad, czyli czteroletnich okresów pomiędzy igrzyskami rozgrywanymi w Olimpii na Peloponezie (w ich ramach wskazując kolejne lata, np. „w trzecim roku dwudziestej olimpiady"). Herodot pisał w czasach, gdy badacze przeszłości nie odczuwali jeszcze silnie potrzeby tak rozumianej „obiektywnej" i „ustandaryzowanej" chronologii.

Hellanikos doprowadził swoje dzieło aż do czasów wojny peloponeskiej (z jego chronologią polemizuje sam Tukidydes), ale najważniejszy dla nas jest fakt, że w chronograficznej syntezie dziejów greckich zajmował się przeszłością mityczną i niemityczną, a nawet sobie współczesną, w jednym, ciągłym

opowiadaniu, nie robiąc żadnej różnicy pomiędzy tymi obszarami poddającymi się przecież poznaniu historycznemu na różne sposoby. Widzimy w tym ukoronowanie tradycji sięgającej przełomu VI w. p.n.e., która wyczerpała już swoje możliwości, ustępując nowatorskim pomysłom Herodota, a potem Tukidydesa. „Dzieje ludzi" z ich własną logiką, ale też specyficzną metodą ich poznawania i opisywania, będą od tej pory głównym nurtem antycznej historiografii.

2.0.3. *Filozofia* Historii *albo „koło spraw ludzkich"*

Ostatnia fraza programowego „prologu" dzieła Herodota (1,5,3) zapowiada autorski zamiar zajęcia się „zarówno małymi, jak i wielkimi ludzkimi miastami" (1,5,4) –

> W większości bowiem wypadków te, które dawniej były wielkie, obecnie są małe, te zaś, które za moich czasów były wielkie, wcześniej były małe. Zdając sobie sprawę, że ludzka pomyślność [εὐδαιμονίην-*eudaimonien*] jest niestała, będę wspominał zarówno o jednych, jak i o drugich.
>
> (przekład M. Staniszewski)

Z kolei pod koniec 1 księgi król Krezus, nauczony swoim bolesnym doświadczeniem, mówi, że (1,207,2) –

> […] κύκλος τῶν ἀνθρωπηίων [*kýklos tón anthropeíon*] ἐστὶ πρηγμάτων, περιφερόμενος δὲ οὐκ ἐᾷ αἰεὶ τοὺς αὐτοὺς εὐτυχέειν.
>
> […] ludzkie sprawy toczą się niczym w kole, które obracając się, nie pozwala, aby wiodło się zawsze tylko tym samym ludziom".
>
> (przekład M. Staniszewski)

Pojęcie „koła spraw ludzkich" to jedna z centralnych idei Herodota, ale nie ogranicza się ona do motywu gwałtownego odwrócenia ludzkiego losu. W *Historiach* ma dwa zasadnicze aspekty. Z jednej strony – wymiar etyczno-teologiczny, a nawet filozoficzny, gdy pisarz pokazuje udział bóstw w dramatycznych odmianach losu; dowodzi kruchości ludzkiego powodzenia i sukcesu; przywołuje boską karę za niegodziwość; objawia zawiść bogów w stosunku do postaci nadmiernie wybujałych pomyślnym obrotem rzeczy, która ścigać może ludzi przez wiele pokoleń; odwołuje się do działania człowieczej *hybris* itp. Najpełniejsze wykłady tej koncepcji obrazują: słynne spotkanie ateńskiego mędrca Solona z królem Krezusem (zwłaszcza 1,32 wraz z 1,86,6); mowa „mądrego doradcy" (zob. niżej 2.0.7.) Artabanosa do króla Dariusza (7,10 wraz z 7,14. 18. 46), ale też paradygmatyczne losy samego Krezusa oraz najpotężniejszego greckiego tyrana, Polikratesa z Samos (3,40–43). Zasady rządzące ludzkim życiem ilustrują nie tylko opowieści o ważnych postaciach Herodotowych *Historii*, ale także dola zwykłych ludzi, np. handlarza niewolników Panioniosa z Chios (8,106,3–4). Idee te znajdują analogie w myśli współczesnych Herodotowi poetów, takich jak Pindar czy Sofokles, ale także w twórczości autorów archaicznych, Homera czy Solona.

Z drugiej strony – wymiar odnoszący się do koncepcji przyczynowości historycznej, koncepcji wypracowanej przez historyka na podstawie jego roz-

ległych badań (ἱστορίη [*historíe*]); por. „prolog", incipit [1,0]) i analizy bogatego materiału historycznego, jaki zgromadził. Ma ona zastosowanie zarówno na poziomie szczegółowym (np. dlaczego jakieś wydarzenie historyczne albo seria wydarzeń przebiegły tak, a nie inaczej), jak i bardziej generalnym, dotyczącym ogólnych prawideł rządzących zachowaniem ludzi w dziejach (następca i pierwszy wnikliwy czytelnik Herodota, historyk Tukidydes, zidentyfikuje [1,22,4] wprost w swoim dziele ciągle ujawniające się cechy „natury ludzkiej"). Na tym poziomie możemy zaobserwować działanie dwu ważnych prawideł. Przede wszystkim musi zaistnieć związek pomiędzy wielkim powodzeniem człowieka, jego pychą i pewnością siebie (*hybris*) a nieuchronnym upadkiem jednostki. Ponadto konieczne jest działanie zasady wzajemności (zob. niżej 2.0.6.), zgodnie z którą kluczowa rola przypada rytualnej przyjaźni i gościnności (ἡ φιλία / ἡ ξενία [*he filía / he ksenia*]) oraz imperatywowi zemsty (joń. ἡ τιμωρίη [*he timoríe*]), często przekazywanemu z pokolenia na pokolenie i wiodącemu niekiedy do wielkich dziejowych zwrotów. Oba te prawidła w czasach Herodota należały już do dobrze utrwalonej greckiej tradycji, ale u tego pisarza są odnoszone zarówno do jednostek, jak i do całych wspólnot politycznych: miast, państw i wielkich imperiów. Oryginalność Herodot polega na nieustannym stosowaniu tych prawideł do wyjaśnienia historycznej przyczynowości i na budowaniu (zgodnie z deklaracjami z „prologu") długich łańcuchów przyczynowo-skutkowych, pozwalających ostatecznie wyjaśnić przyczyny i wynik wojen perskich, a nawet przekazać czytelnikowi naukę na temat bieżącej sytuacji politycznej w Grecji.

2.0.4. ***Bóstwo i bogowie.***
I. Rola snów i przepowiedni

Chociaż na tle głębokiej intelektualnej rewolucji, do jakiej doszło w Grecji w ostatniej ćwierci V w. p.n.e., a także w porównaniu ze swoim następcą, historykiem Tukidydesem, Herodot słusznie uchodzi za pisarza dość tradycyjnego w sprawach religijnych, ów Herodotowy tradycjonalizm jest pojęciem względnym. *Historie* pełne są (inaczej niż u Tukidydesa) interwencji boskich (w mniejszym stopniu interwencji herosów) w ludzką historię, zwłaszcza w formie wyroczni, rozmaitych wieszczych znaków czy snów. Herodot wszakże w „prologu" (incipit [1,0]) niedwuznacznie deklaruje, że zajmie się głównie „dziejami ludzi", nie jak poprzednicy skupieni przede wszystkim na bogach i półboskich herosach. Rozpoczyna też narrację w miejscu, od którego poprowadzić może aż do czasu wojen perskich czysto ludzkie łańcuchy przyczynowo-skutkowe. Ta dwuznaczność, czy (pozorna) sprzeczność, od dawna niepokoiła badaczy dzieła Herodota.

Prawdziwe epifanie, a więc bezpośredni kontakt ludzi z bóstwem objawionym (niekoniecznie w widzialnej formie), wymienia się w *Historiach* bardzo rzadko, najczęściej łącząc je z jakąś znaną Herodotowi opowieścią, niekoniecznie dlań wiarygodną. Sytuacje takie zdarzają się częściej w ostatniej części dzieła, w narracji o wojnach perskich (np. 6,105). Niemal wcale nie widzimy u Herodota, by ludzie obcowali z bogami w ich fizycznej postaci, co z kolei było

ważnym elementem tradycyjnej literatury, zwłaszcza epickiej poezji Greków. Wielką rolę odgrywa natomiast abstrakcyjne „bóstwo" (ὁ θεός / τὸ θεῖον [*ho theós / tó theíon*]) oraz „boskie zrządzenie" (np. joń. ἡ θεῖη τύχη / joń. ἡ συμφορή / ὁ/ἡ δαίμων [*he theíe týche / he symforé / ho/he daímon*]), które rządzi ludzkim losem niepodzielnie (1,32. 34,1; 7,10 δ–ε), zgodnie z prawidłowościami przedstawionymi przez pisarza już w „prologu", a potem w wypowiedziach „mądrych doradców" (zob. niżej 2.0.7.) oraz w passusach ilustrowanych kolejnymi opowiadaniami o losach wybitnych jednostek, z których pierwszym staje się król Lidii, Krezus (por. niżej 2.0.3. oraz 2.1.5.).

Mówiąc najogólniej, wizja przyczynowości historycznej Herodota obfituje w działania bóstw. Można pokusić się tu o wskazanie pewnej prawidłowości. Tam, gdzie interwencje takie mają wymiar konkretny, dotyczą określonych bogów, mamy najczęściej do czynienia z katastrofalną dla ludzi ambiwalencją, wynikającą ze sposobu funkcjonowania wyroczni (w mniejszym stopniu snów albo innego typu wieszczych znaków), z nieporozumieniami pomiędzy ludzkim rozumieniem wydarzeń a dwuznacznymi sygnałami wysyłanymi przez bóstwa tradycyjnymi, rytualnymi, „kanałami". Podobną funkcję mają też bardziej ogólnikowo ujęte ostrzeżenia ze strony „bogów" albo (bezimiennego) „boga" przed wiszącym nad wspólnotą nieszczęściem (jak w 6,27,1), ostrzeżenia te jednak przez ludzi są regularnie ignorowane albo wręcz dla nich niedostrzegalne. Tam, gdzie Herodot jednoznacznie przypisuje bóstwu decydujący wpływ na bieg wypadków, a robi to często w kluczowych momentach dziejowych, wskazuje abstrakcyjnie na działanie „boskiego zrządzenia", całkowicie niezależnego od ludzkich działań i starań, niekiedy nawet w ogóle przez ludzi nierozpoznawalnego, które w najlepszym razie daje się spostrzec i interpretować dopiero retrospektywnie, często po wielu latach i przyjąwszy optykę długich ciągów przyczynowo-skutkowych, jakie nastąpiły potem. Szczególnym i przez Herodota dość często wprowadzanym motywem jest pojęcie „odpłaty" albo „zemsty" bogów (ἡ τίσις / ἡ τιμωρίη / ἐκ θεοῦ νέμεσις [*he tísis / he timoríe / ek theú némesis*]), jaka po długim czasie, nawet w kolejnych pokoleniach, spada na ludzi za ich konkretne bezbożne czyny (choć nie zawsze jest to interpretacja samego narratora). Los Krezusa to monumentalny przykład takiej sytuacji.

W *Historiach* Herodot, a raczej jego bohaterowie, na wielu poziomach podejmują próbę rozpoznania działań bóstwa tam, gdzie na pierwszy rzut oka go nie widać. I to właśnie ma być jednym z najważniejszych wymiarów nauki, jaką w swoim dziele autor przekazuje odbiorcom. O ile zatem Tukidydes przestrzegać będzie czytelników i podkreślać rolę przypadku w polityce, pragnąc na przyszłość uczulić na jego działanie, o tyle Herodot robi rzecz podobną, ale jednocześnie, choć jedynie *ex post*, kusi się o wyjaśnienie ważnych a niespodziewanych zdarzeń z odleglejszej przeszłości działaniem „boskiego zrządzenia". I jeden, i drugi są więc przekonani, że historyk, dzięki badaniu rozległego zakresu „spraw ludzkich", potrafi w dziejach dojrzeć logikę, której nie widzą „zwykli" ludzie, nawet najbardziej przenikliwi. I na tym, zdaniem ich obu, polega korzyść płynąca z lektury dzieł historyków, którzy *eo ipso* mogą aspirować do statusu nauczycieli mądrości.

2.0.5. ***Bóstwo i bogowie. II. Sanktuaria i wyrocznie***

Wypowiedzi wyroczni odgrywają w *Historiach* ważną rolę, ale stosunek pisarza do nich nie jest jednoznaczny (por. wyżej, 2.0.4.). Warto zatem przyjrzeć się sposobowi funkcjonowania sanktuariów orakularnych i innych miejsc kultu ważnych w narracji Herodota.

Greckie miejsca kultu miały charakterystyczną i dość jednolitą topografię. Składały z *temenosu* (dosłownie: 'obszaru wydzielonego'; τὸ τέμενος [*tó témenos*]) bóstwa, często opasanego murem bądź ogrodzeniem (ὁ περίβολος [*ho perí̱bolos*]) ze specjalnym, mniej lub bardziej uroczystym, wejściem (tzw. propyleje; τὰ προπύλαια [*tá propýlaia*]). Przestrzeń tak wydzielona miała status sakralny i nie można było dopuścić do jej skalania nieczystością (zarówno fizyczną, jak odpadki czy ekskrementy, jak i rytualną, więc czynnościami uważanymi za rytualnie nieczyste, jak menstruacja, seks, poród czy śmierć). W środku *temenosu* musiał znajdować się ołtarz do składania krwawych ofiar zwierzęcych i najczęściej również budynek (τὸ ἱερόν [*tó hierón*]), w którym przebywać miało bóstwo, który jednak niekoniecznie przyjmował od razu formę monumentalnej świątyni. Trzeba pamiętać, że grecka świątynia była domem bóstwa, ale nie domem wiernych, więc zwykli ludzie zazwyczaj nie mieli okazji, by do niej wejść (wydzielano w niej dla boga jeszcze specjalne pomieszczenie – 'do którego nie wolno wejść'; τὸ ἄδυτον / τὸ ἄβατον [*tó ádyton / tó ábaton*]), a kult sprawowano na otwartej przestrzeni przed i wokół świątyni. W sanktuariach orakularnych, takich jak Delfy, wieszcz(ka) lub wyspecjalizowany kapłan albo kapłanka, jako przedstawiciele boga czy bogini, „pracowali" w budynku świątyni i tam przyjmowali „interesantów". Ołtarz (z kamienia, darni albo wręcz popiołów poprzednich ofiar częściowo lub w całości spalanych dla bóstwa) znajdował się najczęściej na osi świątyni, przed fasadą. Ponieważ najważniejszym aktem greckiego kultu była krwawa ofiara i następująca po niej uczta dla całej wspólnoty wiernych, niekiedy w *temenosie* mieściły się specjalne budynki (czasem nietrwałe; na specjalną okazję świąteczną rozstawiano nawet namioty), w których elita ofiarników albo oni wszyscy ucztowali i biesiadowali po złożeniu ofiary (ἡ ἑστιατορία [*he hestiatoría*]).

W sanktuariach szczególnie ważnych, w których bogom ofiarowano liczne i cenne dary wotywne (np. w Delfach, Olimpii czy Herajonie na Samos), wznoszono czasami specjalne budyneczki zwane „skarbcami" (οἱ θησαυροί [*hoi thesauroí*]), w których umieszczano wota „ruchome" (figurki z brązu bądź ceramiki, przedmioty z metali szlachetnych, elementy łupów zdobytych na wrogach itd.), często fundowane przez prywatnych obywateli jakiejś *polis* czy jakiegoś ludu, ale także przez całe wspólnoty (u Herodota do skarbca jednej z zależnych od niego *poleis* trafiają wota króla Krezusa). Darami wotywnymi mogły być też przedmioty monumentalne albo wystawiane na widok publiczny, jak wielkie trójnogi z brązu, posągi (często posągi młodzieńców, joń. οἱ κοῦροι [*hoi kúroi*], ofiarowane przez mężczyzn, albo posągi dziewcząt, αἱ κόραι [*hai kórai*], ofiarowane przez kobiety), grupy posągów, malowane plakiety i inne podobne przedmioty. Tego typu pomniki wotywne – bardzo często opatrzone inskrypcjami wymieniającymi imię lub miano ofiarodawcy – starano się umieszczać

w ważnych punktach sanktuarium: przy świątyni albo wzdłuż głównej drogi do niej prowadzącej, często nazywanej „drogą świętą" (ἡ ἱερὸς ὁδός [*he hierós hodós*]). Publiczna prezentacja wotów przekazanych dla boga była oczywiście areną prestiżowej, a niekiedy wręcz propagandowej walki pomiędzy ważnymi osobistościami świata greckiego (i nie tylko, jak pokazuje przykład Krezusa u Herodota) oraz całych państw.

Na pierwszy plan w dziele Herodota wysuwa się **sanktuarium Apollona Pytyjskiego w Delfach**, położone w trudno dostępnym od strony lądu górskim regionie Fokidy w centralnej Grecji. W czasach klasycznych, obok sławnej wyroczni, było to jedno z czterech miejsc organizacji głównych greckich igrzysk sportowych (obok Olimpii, Nemei i Isthmu, tj. Przesmyku Korynckiego). Najstarsze ślady ciągłego kultu z dedykacjami wotywnymi sięgają co najmniej ok. 800 r. p.n.e. Według tradycji pierwsze igrzyska pytyjskie (od Pytho, dawnej nazwy Delf) odbyły się w roku 586/585 p.n.e., ale w świetle powyższego mogło chodzić o jakąś reorganizację wcześniejszych zawodów. Nie jest nam dokładnie znana organizacja procedury udzielania wyroczni. Osoby prywatne lub delegaci państw albo królów udawali się do Delf i czekali, aż zostaną dopuszczeni przed kapłankę Apollona zwaną Pythią (niektórzy cieszyli się specjalnym przywilejem przyjęcia „poza kolejką"). Miała ona wieszczyć w pewnego rodzaju transie (podejrzewano nawet element jej odurzenia substancją psychoaktywną, ale nie mamy na to dowodów), siedząc, jak niezmiennie ukazuje ją antyczna ikonografia, na trójnogu, symbolicznym przedmiocie kultowym bóstwa. Formułowane przez kapłankę odpowiedzi (zapewne niezbyt składne) na pytania „interesantów" delficcy kapłani układali w krótkie, kilkuwersowe wyrocznie, podawane w heksametrach (forma wiersza epickiego starożytnych Greków). Do Pythii należało się zwrócić z pytaniem ogólnym albo szczegółowym, ale wierzono, że osobom wybitnym i cieszącym się sympatią bóstwa Apollon może przekazać wyrocznię niepoproszony, sam z siebie. Takie wypowiedzi ceniono najwyżej. Przebogate wota napływające do sanktuarium sprawiły, że w Delfach powstało wiele „skarbców" poszczególnych *poleis* (najstarsze należały do Koryntyjczyków, obywateli Sykionu, Knidos i Syfnos). Najwcześniejsza świątynia Apollona Pytyjskiego spłonęła w 548 r. p.n.e., a jej odbudowę, częściowo nadzorowaną przez możną ateńską rodzinę Alkmeonidów, ukończono w końcu VI w. p.n.e. Z uwagi na znaczenie delfickiego sanktuarium dla wszystkich Greków w trapionym lokalnymi konfliktami świecie greckim, w epoce archaicznej zawiadywali nim od pewnego momentu przedstawiciele międzypaństwowej organizacji, zwanej Amfiktionią Delficką.

Olimpia, drugie z najważniejszych sanktuariów greckiego świata, znajduje się w odległym i trudno dostępnym zakątku Peloponezu, w Elidzie nad Alfejosem. Najstarsze ślady ciągłego kultu Zeusa Olimpijskiego sięgają końca X w. p.n.e., ale tradycyjna data pierwszych igrzysk olimpijskich to rok 776 p.n.e. Owa data roczna jest wprawdzie tylko owocem spekulacji antycznych erudytów, ale odpowiada mniej więcej momentowi, kiedy sanktuarium zyskało sławę ponadlokalną, stając się w praktyce panhelleńskim miejscem kultu. Tradycja przypisywała fundację igrzysk Heraklesowi. Wśród ważnych konstrukcji w *temenosie* olimpijskim specjalne miejsce przypadło oczywiście stadionowi

(pierwotnie była to prymitywna bieżnia), monumentalnej świątyni Zeusa oraz świątyni Hery. W epoce klasycznej zestaw dyscyplin rozgrywanych podczas igrzysk w Olimpii obejmował nie tylko bieg na jeden *stadion* (ok. 200 m; imieniem zwycięscy nazywano cały czteroletni okres pomiędzy igrzyskami), ale także prestiżowe, bo wymagające ogromnych nakładów, wyścigi czterokonnych rydwanów. Dochodziły do tego wyścigi konne, konkurencje sztuk walki, takich jak zapasy, boks i *pankration* (παγκράτιον [*pankrátion*]), rzut dyskiem i oszczepem (pięć ostatnich łącznie zwano *pentathlonem*: πένταθλον [*péntathlon*] – 'pięciobój'), a także bieg w pełnej zbroi ciężkiego piechura. Organizowano osobne zawody w kategorii wiekowej chłopców. Zwycięzcy zawodów w poszczególnych dyscyplinach otrzymywali w nagrodę oliwny wieniec. Ważnym elementem kultu w sanktuarium była uroczysta procesja do ołtarza Zeusa i wielka ofiara, hekatomba (dosłownie: '[ofiara] ze stu wołów'; ἑκατόμβη [*hekatómbe*], por. ἑκατόν [*hekatón*] – 'sto' i βοῦς [*bús*] – 'wół'), dla tego bóstwa. Także w Olimpii wznoszono specjalne skarbce, które zdołałyby pomieścić dary wotywne. Podobnie jak Delfy, po wojnach perskich Olimpia stała się szczególnie ważnym miejscem publicznej prezentacji wotów (hełmów zwycięskich wodzów czy spektakularnych łupów) greckich *poleis*, które odparły Persów. Od końca VI w. p.n.e. organizacją kultu w sanktuarium oraz igrzysk zawiadywali Elejczycy, obywatele lokalnej wspólnoty, co wobec nieustannych sporów w skłóconej wewnętrznie Helladzie w epoce klasycznej prowadziło często do poważnych zatargów politycznych, skandali, a nawet interwencji wojskowych.

Dodona to ważne sanktuarium i wyrocznia Zeusa w Epirze, na północy Grecji. Wspomina o niej już Homer (*Od.* 14,327–328; 19,296–297). U Herodota odgrywa ważną rolę. Nie jest jasne, jak dokładnie przebiegała procedura udzielania odpowiedzi. Słyszymy zarówno o interpretacji szumu liści świętego dębu Zeusa (być może także dźwięków jakichś zawieszonych na nim przedmiotów) przez lokalnych kapłanów zwanych Sellami (Σελλοί [*Selloí*]; by zachowywać nieprzerwany kontakt z ziemią mieli oni nigdy nie myć nóg) albo z głosu ptaków siedzących na gałęzi tego drzewa, w sanktuarium obsługiwanym przez kapłanki zwące się Gołębicami (αἱ Πελειάδες [*hai Peleiádes*]; zob. Herodot 2,55). Być może odpowiada to dwu kolejnym etapom dziejów tego kultu. Wyroczni zadawano pytania w taki sposób, by uzyskać odpowiedź „tak" lub „nie", a do naszych czasów zachowało się sporo ołowianych tabliczek z pytaniami „interesantów". Wydaje się, że do pewnego momentu większość pytań pochodziła od osób prywatnych, inaczej niż np. w Delfach, co do których grecka tradycja podkreśla znaczenie tej wyroczni dla losów całych wspólnot obywatelskich i państw.

Kilkukilometrowa „droga święta" łączy miasto Samos na wyspie o tej samej nazwie z sanktuarium opiekuńczej bogini tej *polis*, Hery, tj. z **Herajonem samijskim**. Pierwsza duża świątynia powstała tu już w VIII w. p.n.e., prawdopodobnie jako jedna z najwcześniejszych monumentalnych świątyń kamiennych w Grecji. Z uwagi na znaczenie Samos w handlu dalekomorskim oraz jej udział w tzw. wielkiej kolonizacji (zwłaszcza w rejonie Morza Czarnego, ale też w greckim mieście Naukratis w Egipcie), Herajon przyciągał pielgrzymów nawet z bardzo odległych krain, a wraz z nimi spływały do przybytku Hery bogate dary wotywne. Wygląda na to, że właśnie w owym wieku VIII p.n.e. Herajon, podobnie

jak Delfy czy Olimpia, stał się miejscem prestiżowej rywalizacji elit nie tylko lokalnych, ale i z obszarów Grecji Egejskiej. Słynne w świecie greckim były tutejsze wielkie uczty ofiarne, organizowane w wielu rozbijanych pod gołym niebem namiotach. Ważnym impulsem dla Samos i Herajonu okazała się działalność tyrana Polikratesa (ok. 550–522 p.n.e.), znaczącej postaci w *Historiach* Herodota. Polikrates kazał tu wznieść największą w świecie greckim kamienną świątynię, której pierwsza wersja zawaliła się, a drugiej, projektu architekta Theodorosa, nigdy nie ukończono.

Artemizjon (Ἀρτεμίσιον [*Artemísion*]), czyli monumentalna świątynia i sanktuarium Artemidy Efeskiej (Ἄρτεμις Ἐφεσία [*Ártemis Efesía*]) położone były, jak pisze Herodot, 7 *stadiów* of Efezu (ok. 1200 m). Miasto i sanktuarium przetrwały najazdy Kimmeriów w VII w. p.n.e. Według jednej z wersji tradycji kult miały tu ufundować mityczne Amazonki. Najstarsze ślady budynku kultowego pochodzą z VIII w. p.n.e. Miał się w nim znajdować drewniany posąg bogini. Ok. roku 600 p.n.e. rozpoczęto budowę okazałego przybytku (być może z inicjatywy tyrana Pythagorasa), której nigdy nie ukończono. Około 560 r. p.n.e. z pomocą Krezusa wzniesiono gigantyczną marmurową świątynię, która uchodziła za jeden z siedmiu cudów starożytnego świata. Spłonęła ona podobno, podpalona przez Herostratosa, w roku 356 p.n.e., ale została odbudowana przez obywateli Efezu. Sanktuarium słynęło w świecie greckim m.in. jako miejsce sakralnego azylu oraz dzięki pełnieniu roli banku, już bowiem w epoce archaicznej bito tam monety.

Sanktuarium Branchidów, inaczej Didymajon (Διδύμαιον [*Didýmaion*]), którego dzieje sięgają ok. 700 r. p.n.e., znajdowało się w Didymach w pobliżu Miletu, na jońskim wybrzeżu Azji Mniejszej. Od VI w. p.n.e. słynęło z wyroczni i ze wspaniałej świątyni Apollona. Zawiadywał nim lokalny możny ród Branchidów. Pojawia się ono w dziele Herodota kilkakrotnie, m.in. jako wyrocznia, do której zwracają się potężni władcy spoza świata greckiego, np. Krezus (1,92) i egipski faraon Necho (2,159). Zgodnie z grecką tradycją utrzymywano, że sanktuarium spalili Persowie (w 494 albo 479 r. p.n.e.), Branchidów zaś deportowano w głąb imperium perskiego, ale zniszczeń nie potwierdzają wykopaliska archeologiczne. Na pewno jednak w czasach Aleksandra Wielkiego Didymajon odnowiono, nie żałując środków, a kult zreorganizowano. Od tego momentu (nie wiemy, jak było wcześniej) wyroczni udzielała kapłanka Apollona, ale tylko w określonych dniach, a do odpowiedzi przygotowywała się, rytualnie poszcząc w budynku świątyni.

Panjonion ('[sanktuarium] Wszech-jońskie'; Πανιώνιον [*Paniónion*]) odgrywa dużą rolę w narracji Herodota. To tradycyjne miejsce spotkań jońskiej *dodekapolis* ('[Związek] dwunastu *poleis*'; Δωδεκάπολις [*Dodekápolis*]), gdzie zbierali się delegaci 12 miast jońskich Azji Mniejszej (*probulowie*; πρόβουλοι [*próbuloi*]). Było to ważne sanktuarium Posejdona Helikoniosa (zwanego tak albo od miejscowości Helike w Achai na Peloponezie, albo od góry Helikon w Beocji) już od wczesnych lat VII w. p.n.e. Usytuowane zostało u podnóża góry Mykale, na przylądku wysuniętym na zachód (po połowie V w. czasowo przeniesione do Efezu). Rytuałowi przewodzili kapłani z Priene (jeden z nich nosił zapewne honorowy tytuł „króla Jonów"), ale najpewniej nigdy nie wzniesiono tu monu-

mentalnej świątyni. Kult sprawowano wokół ołtarza boga w czasie świąt zwanych Panjoniami. Tylko w sytuacjach wyjątkowych, zwłaszcza szczególnego zagrożenia, religijne zgromadzenia „amfiktionii jońskiej" nabierały charakteru politycznego i podejmowały wspólne polityczne decyzje, jak przy okazji zagrożenia atakiem Cyrusa, a potem po wybuchu powstania jońskiego. Panjonion nigdy nie stało się centrum stałej, „federacyjnej", struktury.

Delos to mała wyspa w pobliżu większej Mykonos, w samym środku archipelagu Cyklad, mityczne miejsce narodzin Apollona i Artemidy z kochanki Zeusa, Latony, pierwszy skrawek lądu, który wbrew woli zazdrosnej Hery miał przyjąć Latonę w połogu. Od VIII w. p.n.e. tutejsze **sanktuarium Apollona Delijskiego** odgrywało coraz większą rolę w życiu Greków, początkowo głównie jońskich wyspiarzy z Morza Egejskiego, stopniowo jednak obejmując Ateńczyków, jak również innych Jonów: z Eubei i z Azji Mniejszej, i być może stając się ośrodkiem jońskiej amfiktionii. Polityczne znaczenie wszech-jońskiego kultu Apollona dobrze pokazuje fakt, że dwaj potężni tyrani z jońskich krain kolejno starali się zdobyć i utwierdzić władzę nad Delos: najpierw Polikrates z Samos, potem Pizystrat z Aten. Na Delos złożyć mieli ofiary także wodzowie perskiej wyprawy na Ateny i Eubeję w 490 r. p.n.e., a po wojnach perskich wyspa i jej sanktuarium stały się ważnym ośrodkiem symbolicznej władzy Aten nad wyspiarzami z tzw. Związku Morskiego. Odbywały się tu coroczne Delia, święta Apollona (z zawodami sportowymi, muzycznymi i tanecznymi), na które miasta jońskie przysyłały rytualne delegacje.

Herajon argiwski to, obok samijskiego, jedno z najsłynniejszych sanktuariów Hery w świecie greckim. Podobnie jak wiele innych świątyń tu opisywanych pierwotnie był to przybytek graniczny, służący *polis*, w tym przypadku Argos, do rytualnego zaznaczenia swojego panowania nad otaczającym ją terytorium (tu: Argolidą), położony zatem w znacznej odległości od miasta. Najstarsze ślady kultu w Herajonie sięgają VIII w. p.n.e., ale okazałą świątynię wzniesiono zapewne w wieku VII. Spłonęła ona w 423 r. p.n.e. i została odbudowana na nowym miejscu, w *temenosie*. Coroczne wielkie święto Hery, zwane Herajami albo Hekatombajami, odprawiane w tym przybytku trwało prawdopodobnie 3 dni. Obok uroczystej procesji, w której wychodzono z miasta, głównym elementem stało się składanie bogini hekatomb (tj. krwawych ofiar z wielkiej liczby zwierząt) oraz zawody sportowe i muzyczne. Znaczenie kapłanek głównego bóstwa Argos było tak wielkie, że tworzyły one swoistą „dynastię", a ich imiona skrzętnie zapisywano. Dzięki temu pierwszą próbę zbudowania spójnej chronologii świata greckiego, jaką podjął Hellanikos z Lesbos w 2. połowie V w. p.n.e., historyk oparł właśnie na zachowanej liście kapłanek Hery z Argos, bo ów spis sięgał w bardzo odległą przeszłość (por. wyżej 2.0.2.).

Amfiaraos to mityczny wieszczek, uczestnik wyprawy Siedmiu przeciw Tebom, według jednej z wersji mitu pochłonięty miłościwie przez ziemię, gdy groziła mu śmierć podczas gwałtownej ucieczki (podobna tradycja dotyczy również Trofoniosa). Najważniejsze **sanktuarium Amfiaraosa** znajdowało się **w Oropos**, na granicy beocko-attyckiej (być może przeniesione tam z Teb, gdzie zlokalizowano je wcześniej). Była to wyrocznia inkubacyjna, w której wierni otrzymywali od herosa przesłanie we śnie, podczas snu na ziemi na rozłożonej

skórze barana. Procedura ta przypomina praktykę z wyroczni Asklepiosa, boga-lekarza, przy czym i samemu Amfiaraosowi od pewnego momentu również przypisywano moc uzdrawiania.

Trofonios to mityczny budowniczy, który brał może m.in. udział we wzniesieniu najstarszej świątyni Apollona w Delfach. Jego także miała podczas ucieczki pochłonąć ziemia w Lebadei, w zachodniej Beocji. Rytuał **wyroczni Trofoniosa w Lebadei**, wzorowany zapewne na kulcie Asklepiosa, był prawdopodobnie bardzo zbliżony do wyroczni Amfiaraosa w Oropos. W tym wypadku jednak znamy więcej szczegółów. Zasięgano wyroczni bez pośrednictwa kapłana czy kapłanki (inaczej niż np. w Delfach), a wierny po długich rytuałach przygotowujących schodził do podziemnej siedziby bóstwa (to zejście zwane jest *katabazą* κατάβασις [*katábasis*]). U Herodota zasięgają tu wyroczni lidyjski władca Krezus (1,46) oraz wysłannik Mardoniosa (zimującego wówczas w Tessalii) imieniem Mys (8,134). Od V w. p.n.e. wyrocznia cieszyła się wielką popularnością w Atenach. W czasach rzymskich Pauzaniasz Periegeta wziął udział w rytuale i opisał go z autopsji (9,39,2–14).

Ismenios to rzeka mająca źródła na Kadmei, akropoli beockich Teb. W pobliżu znajdowało się **sanktuarium** zapewne pierwotnie rzecznego bóstwa, które stopniowo przerodziło się w postać **Apollona Ismenijskiego**, bóstwo orakularne. Pierwsza świątynia w tym miejscu powstała bardzo wcześnie (spłonęła już ok. 700 r. p.n.e.), zastąpiona w VI w. nową. Herodot kilkakrotnie wspomina o tej wyroczni (1,52. 92; 5.59–61). W świątyni znajdowało się wiele wotywnych trójnogów, a także posągi przypisywane największym rzeźbiarzom świata greckiego, m.in. Fidiaszowi i Skopasowi.

Aby (Ἄβαι [*Ábai*]; od syna Posejdona i nereidy Aretuzy, herosa Abasa, który był także eponimem Abantów, mitycznych mieszkańców Eubei) to ważne ponadlokalne **sanktuarium** we wschodniej Fokidzie w środkowej Grecji, którego początki sięgają wczesnej epoki żelaza (w świetle nowszych wykopalisk archeologicznych wygląda na to, że było to jedno z najstarszych miejsc świętych w Grecji kontynentalnej). U Herodota słynie z wyroczni Apollona (1,46,2; 8,27. 33. 133).

Koncentracja najważniejszych wyroczni, cieszących się szerszym niż lokalny prestiżem, daje się zauważyć w Grecji centralnej, głównie w Beocji i Fokidzie. Poza specyfiką miejscowych kultów i tradycji można wskazać jeszcze jedną potencjalną przyczynę takiego stanu rzeczy, a mianowicie umiejscowienie owych sanktuariów w pobliżu głównych lądowych linii komunikacyjnych Grecji Egejskiej, wiodących z północy na południe. Wyjątkiem, choć geograficznie bliskim, są Delfy, które podobnie jak Olimpia na Peloponezie, leżały w miejscu trudno dostępnym od strony lądu, co czyniło je doskonałym celem wymagających trudu, dalekich podróży pielgrzymkowych.

U Herodota kilkakrotnie pojawiają się także wzmianki (np. 1,46,3; 2,18,1–2. 32,1. 55,3) o **wyroczni Ammona** (przez Greków identyfikowanego z Zeusem co najmniej od V wieku p.n.e.) **w oazie Siwa** na pustyni libijskiej w Egipcie. Jej znaczenie w świecie greckim rosło prawdopodobnie pod wpływem popularności, jakie zyskała w pobliskim, także greckim, królestwie Kyreny (tamtejsze monety od początku V w. p.n.e. ozdobione bywają rogami baranimi symbolizującymi egipskiego boga Ammona). Od 2. połowy V w. p.n.e. tradycja grecka przypisuje

konsultowanie się z wyrocznią w Siwa największym wodzom i politykom świata greckiego: od Kimona i Alkibiadesa po Aleksandra Wielkiego.

2.0.6. ***Zasada wzajemności, związki rytualnej przyjaźni i gościnności, błagalnicy***

Jednym z najważniejszych aspektów przyczynowości historycznej w interpretacji Herodota była zasada wzajemności. Jej funkcjonowanie, a obrosła u Greków skomplikowanymi rytuałami przyjaźni, gościnności i wymiany darów, obserwujemy już u Homera. W *Iliadzie* i *Odysei*, potem w całej greckiej literaturze aż do czasów rzymskich, tak powstawanie konfliktów pomiędzy jednostkami oraz całymi społecznościami, jak i konfliktów tych rozwiązywanie przypisuje się regularnie obowiązywaniu powyższej zrytualizowanej zasady. Najważniejsze i najtrudniejsze do zrozumienia dla nas dzisiaj pozostaje przekonanie o ścisłym moralnym zobowiązaniu, silnie wspieranym sankcją religijną, wiążącym osobę obdarowaną jakimś dobrodziejstwem, ale i tę, która jej dobrodziejstwo wyświadczyła. To grecka *charis* (w tym kontekście 'łaska' albo 'dobrodziejstwo'; χάρις [*cháris*]), obejmująca zarówno wdzięczność za wyświadczone dobro, jak i dalsze zobowiązanie do jego świadczenia, jeśli już zaczęło się to robić. Nie jest to zatem prosty mechanizm wzajemnego odwdzięczania się za doznane dobrodziejstwo, ale moralny imperatyw, przechodzący zresztą na kolejne pokolenia danej rodziny i funkcjonujący w konsekwencji bardzo długo. Zawieraniu takich związków towarzyszyła zatem niekiedy wymiana jakichś materialnych świadectw ustanowienia takiego paktu, zwanych czasem *symbola* (σύμβολα [*sýmbola*]; stąd nasz „symbol"), które pozwalały stronom takiej relacji (albo ich potomkom) rozpoznać się nawzajem po dłuższym czasie.

Największym bodaj „grzechem" w greckim systemie wartości stawało się złamanie takiego zobowiązania. Było to znacznie więcej niż nadużycie zaufania czy zdrada. Bogowie występki tego rodzaju karali straszliwie, a wina za nie również przechodziła z ojca na syna. Najkrwawsze w skutkach motywy, jakimi kierują się ludzie w greckich mitach, opowieściach i tradycji, najczęściej brały początek właśnie od tego (np. tragedia Edypa i jego rodu wynikała właśnie z „faktu", że jego ojciec, Lajos, uwiódł nieletniego synka swojego gospodarza i przyjaciela; zagłada Troi to ostateczny moralny skutek uprowadzenia Heleny przez Parysa przebywającego w gościnie u Menelaosa). Również dla ludzi zemsta za złamanie takiej relacji była jednym z najwyższych moralnych, ale i religijnych imperatywów. Przy czym tutaj już zasada proporcjonalnego odpłacania „okiem za oko" („równym za równe", jak mawiali Grecy) nie obowiązywała. Zemsta powinna eskalować, tak żeby doznana przez winowajcę krzywda przewyższała tę, którą sam wyrządził. W dziele Herodota wielokrotnie odnotowywane jest działanie tego właśnie mechanizmu, zarówno w związkach między jednostkami, jak i całymi wspólnotami. Co więcej, zobowiązanie moralne do zemsty dotyczy nie tylko pokrzywdzonego, ale też jego (rytualnych) przyjaciół, którzy powinni wywrzeć na krzywdzicielu jak najstraszniejszą pomstę. To także zjawisko u Herodota wszechobecne.

Za patronów związków rytualnej przyjaźni (ἡ φιλία / ξενία [*he filía / ksenía*]) uważano bogów, zwłaszcza Zeusa Kseniosa (‘Gościnnego/Gościny/Opiekuna Gości [l.mn. οἱ ξένοι [*hoi ksénoi*]– ‘goście’]’; Ζεύς Ξένιος/Ξείνιος [*Zeús Ksénios/Kseínios*]), i to ich brano za świadków podczas zawierania tego typu związków. Ważnym punktem rytuału, odprawianego najczęściej przy okazji odwiedzin podróżującego w domu przyszłego przyjaciela (i potem, nawet po latach czy pokoleniach, odnawianego w trakcie kolejnej wizyty), było przekazanie mniej lub bardziej bogatych (zawsze wyszukanych) darów (τὰ ξενία [*tá ksenía*]; coś w rodzaju staropolskiego „gościńca”), które obdarowany powinien odwzajemnić przy najbliższej okazji, ale mogło się to stać i po latach, a nawet w kolejnych pokoleniach, w chwili odnawiania owego związku. Taka wymiana darów wynikała z przekonania o wzajemnej równości obu stron cieszących się rytualną przyjaźnią. I tu właśnie po raz kolejny widzimy działanie zasady wzajemności. Oczywiście więzy tego rodzaju konsolidować mogły także małżeństwa, związki homoerotyczne czy wspólne interesy.

Szczególnym przypadkiem działania zasady wzajemności, tym razem nieopierającej się na założeniu równości obu stron zobowiązania, był rytuał błagalniczy (ἡ ἱκετεία / ἱκεσία [*he hiketeía / hikesía*]; ὁ ἱκέτης [*ho hikétes*] – ‘błagalnik’). Znajdujący się w szczególnie trudnym położeniu człowiek, często wygnany ze swojej wspólnoty i szukający pomocy na obczyźnie, pozostawał wprawdzie pod opieką bóstw patronujących cudzoziemcom i gościom, ale do uzyskania prawdziwej pomocy i opieki potrzebny był rytuał, podczas którego osoba taka ukorzy się i poniży przed silniejszym od siebie – gospodarzem i potencjalnym opiekunem. Wymaga to szczególnych gestów (jak posypanie głowy popiołem z domowego ogniska gospodarza, pokłon, uklęknięcie i podjęcie go pod kolana), a także użycia odpowiednio zrytualizowanej formuły błagalniczej, często wzywającej na świadka patrona błagalników, Zeusa Hiketeusa/Hikesiosa (‘Błagalników/Od Błagalników/Błagalnego’; Ζεύς Ἱκέσιος [*Zeús Hikésios*]). Adresat rytuału mógł odmówić, w skrajnych sytuacjach (np. na polu walki) nawet zabić, ale jeśli wszystkie czynności błagalnicze przebiegły zgodnie z zasadami, brał błagalnika pod swoją opiekę. Pomiędzy błagalnikiem i jego opiekunem zawiązywała się wówczas relacja wzajemności.

Grecka tradycja, a i *Historie* Herodota, pełne są opowieści o najbardziej spektakularnej formie takiego związku, czyli sytuacji, w której błagalnik szukający pomocy na obczyźnie jest jednocześnie nosicielem rytualnej zmazy (τὸ μίασμα [*tó míasma*]) za szczególne bezbożne (choć niekiedy popełnione nieświadomie) występki, np. zabójstwo członka najbliższej rodziny. Przypadek taki dotyczy Adrastosa w opowieści o Krezusie (choć najgłośniejszym przykładem jest Orestes, zabójca własnej matki, Klitajmnestry, w zemście za los jego ojca, Agamemnona, rytualnie oczyszczony ze zmazy w Atenach). Najwyższą i najbardziej zobowiązującą formą dobrodziejstwa było właśnie przyjęcie takiego błagalnika i rytualne oczyszczenie go ze zmazy w obliczu bogów. Krzywda, jaką wyrządza Krezusowi Adrastos, zabijając przypadkowo jego ukochanego syna i dziedzica tronu, urastała w oczach Greków do rangi najwyższego nieszczęścia dotykającego zarówno Krezusa, ojca ofiary, jak i samego winowajcy. Jego samobójstwo z rozpaczy jest naturalną tego konsekwencją.

2.0.7. ***Siedmiu mędrców i „mądry doradca”***

W opowieściach Greków grupa tzw. siedmiu mędrców pojawia się mniej więcej w początkach VI w. p.n.e. Jej skład był zdecydowanie odmienny u różnych pisarzy i w różnych czasach. Lista zawierała zazwyczaj imiona historycznych postaci słynących z mądrości, jak: Bias z Priene; Kleobulos z Rodos; Tales z Miletu (uznawany potem przez Greków za pierwszego filozofa); tyran Mityleny na Lesbos, Pittakos; tyran Koryntu, Periander; ateński mąż stanu, Solon; spartański efor, Chilon. „Kanoniczny” spis zawdzięczamy jednak dopiero Platonowi. Czyniono ich autorami zarówno krótkich mądrościowych formuł, jak i – spisywanych w metrum zwanym dystychem elegijnym – dłuższych mądrościowych wierszy, które zazwyczaj wykonywano na *sympozjonach* (por. niżej 2.0.8.). Jak wynika z samego składu grupy mędrców, chodziło o mądrość praktyczną, życiową, także dotyczącą spraw politycznych, zwłaszcza najlepszego możliwego sposobu postępowania jednostki w relacjach ze wspólnotą. W późniejszych czasach, gdy przynależność krwawych tyranów do grupy modelowych mędrców zaczęła Greków razić, pojawiły się w niej takie skądinąd nieznane postaci, jak Myson z Chen, Scyta Anacharsis, egipski faraon Amazys czy filozof Heraklit z Efezu.

Istotną cechą powtarzaną w narracji o siedmiu mędrcach były rzekomo ścisłe związki pomiędzy nimi i nieustanna rywalizacja o to, który z „siedmiu” zasługuje na miano najmędrszego. Stąd tradycja o spotkaniach i konkursach (zazwyczaj przy okazji *sympozjonów*), o wymianie listów czy pisanych w odpowiedzi na mądrościowy wiersz poprzednika elegiach. Najsłynniejszym utworem literackim, opracowującym motyw „siedmiu mędrców”, jest *Biesiada/Uczta siedmiu mędrców* (Ἑπτά σοφῶν συμπόσιον [*Tón heptá sofón sympósion*]) autorstwa Plutarcha, pisarza greckiego z czasów rzymskich (I/II w. n.e.). Natomiast historyk z IV w. p.n.e., Efor z Kyme (*FGrHist* 70 F181), jedno ze spotkań umieścił na dworze Krezusa w Sardes, wyraźnie nawiązując do relacji Herodota (1,29,1). U naszego autora aż 6 postaci pojawia się w księdze 1 *Historii* (Periander, Bias, Pittakos, Solon, Chilon i Tales). Bias (1,27. 170,1–2), Pittakos (1,27), Solon (podczas dyskusji z Krezusem; por. niżej 2.1.3.), a także Tales (1,170,3) występują w szczególnej roli doradców, którzy całym wspólnotom albo władcom służą radą w obliczu wyjątkowo trudnego wyboru politycznego. Motyw ten będzie pojawiał się u Herodota bardzo często i będzie pełnił w *Historiach* ważną funkcję. Po swoim upadku, nauczony nieszczęściem Krezus sam odegra taką rolę wobec zwycięzcy Cyrusa (1,88–89. 207–208). Najsłynniejszym bodaj „mądrym doradcą” jest u Herodota Pers Artabanos, próbujący (ale tylko do czasu) odwieść Kserksesa od zamiaru uderzenia na kontynentalną Grecję.

O ile kierowane do władców napomnienia mędrców dotyczące ogólnych zasad rządzących ludzkim życiem, zwykle w bardzo pesymistycznej jego wizji, zdają się być w dziele Herodota niepodważalnie słuszne, praktyczne rady polityczne „mądrych doradców” często okazują się błędne, a w każdym razie ich usłuchanie prowadzi niekiedy adresatów takich porad do wielkich klęsk. Ta sprzeczność od dawna niepokoiła badaczy, którzy zadawali sobie poważne pytanie,czy owi „mądrzy doradcy” na pewno są u Herodota mądrzy. Sądzi-

my jednak, że motyw „siedmiu" to jeszcze jeden literacki chwyt, pozwalający pisarzowi przedstawić pewną głębszą koncepcję ludzkiego losu. Herodotowy mędrzec jest nieco podobny do postaci szczególnie mądrego, dalekowzrocznego polityka u jego następcy, Tukidydesa, którego zdaniem największym i najbardziej przenikliwym mężem stanu był w jego czasach ateński strateg Perykles, ale przecież to właśnie on wciągnął Ateny w wojnę ze Spartą, ostatecznie (gdy zabrakło Peryklesa jako wodza) sromotnie przegraną. Tukidydes pokazuje w ten sposób decydujące znaczenie w polityce elementu pozaracjonalnego, wymykającego się także najwybitniejszym umysłom. Nadmierne ryzyko, wynikające z najlepiej nawet przeprowadzonej kalkulacji, to zatem błąd nie do naprawienia. Również we współczesnej Herodotowi tragedii attyckiej, w postaciach Edypa (*Edyp król*) czy Kreona (*Antygona*) u Sofoklesa, ten motyw. Ludzie wybitni, przenikliwi i tym samym widzący dalej niż inni są szczególnie narażeni na gniew bogów. Ich *hybris* polega wszakże nie tylko na wynoszeniu się nad innych, na bucie czy pysze, która zostanie przez bogów przykładnie ukarana, lecz wyraża się przede wszystkim w ignorowaniu faktu, że przyszłość jest przed wzrokiem ludzi z natury ukryta, że w owej przyszłości, która dopiero ma nadejść, w sposób dla człowieka nieprzewidywalny zadziałają bogowie (a wedle innych, choćby Tukidydesa, przypadek). Taką właśnie naukę, aktualną w każdym czasie, próbuje czytelnikowi przekazać również Herodot.

Nieco podobnie funkcjonują u Herodota (i w całej greckiej tradycji) pochodzące od bogów sny i wyrocznie (por. wyżej 2.0.4.). One także przynoszą radę jedynie ambiwalentną i wymagają wielkiej rozwagi ze strony adresatów. Jedynym sposobem, by uchronić się przed zapowiadanymi przez nie, potencjalnymi niebezpieczeństwami wydaje się po prostu uznanie ograniczeń ludzkiego intelektu, planów i działań. W logice opowiadania Herodota wygląda na to, że władcy sięgający po pomoc „mądrego doradcy" albo wyroczni już podjęli zgubną dla siebie decyzję i szukają tylko dla niej uzasadnienia. Ich błędem okazuje się przyjęcie takiej rady w sposób pośpieszny i powierzchowny, bez zadawania dalszych, niezbędnych do podjęcia rozsądnej decyzji pytań.

2.0.8. *Uczta, biesiada i wino. Grecy i barbarzyńcy*

Sposób, w jaki Herodot ukazuje w *Historiach* ucztowanie i biesiady, jest bardzo charakterystyczny dla zainteresowań pisarza i dla ogólnej koncepcji jego dzieła. U tego skądinąd bardzo zainteresowanego uciechami autora rzadko napotykamy wzmianki o jednej z najważniejszych instytucji życia społecznego Greków epoki archaicznej i klasycznej, tj. *sympozjonu*, czyli arystokratycznej biesiady. Było to całonocne spotkanie przy winie (solidniejsze potrawy konsumowano wcześniej, podczas uczty [τὸ δεῖπνον [*tó deípnon*]), skupiające kilkunastu przedstawicieli lokalnej elity, niekiedy również ich przyjaciół i gości z zewnątrz. Oddawano się głównie rozrywkom intelektualnym (recytowanie na zadany temat poezji albo wręcz poetycka improwizacja), zręcznościowym (m.in. konkursom w piciu wina na wyścigi), a cała zabawa biesiadna przybierała formę kolejnych rund rywalizacji pomiędzy uczestnikami *sympozjonu*. Dyskutowano także na rozmaite tematy i jednym z nich była lokalna polityka. Nic zatem dziwnego, że

sympozjony to często miejsca spotkań konkurencyjnych „klubów" politycznych, czyli *heterii* (αἱ ἑταιρεῖαι/ἑταιρίαι [*hai hetaireîai/hetairíai*]), walczących ze sobą zażarcie o władzę w poszczególnych *poleis*. W *sympozjonach* uczestniczyli dorośli mężczyźni, niekiedy przyprowadzając ze sobą nastoletnich synów i krewnych. Kobiety nie miały wstępu, poza heterami, które dodawały spotkaniom erotycznego charakteru. Erotyczne, hetero- i homoerotyczne podteksty stanowiły ważny element greckiej poezji biesiadnej i sympozjalnych rozmów. Ten specyficznie grecki (nocny, męski, polityczny, skoncentrowany na rywalizacji w umiejętnościach kulturalnych oraz na konsumpcji wyłącznie alkoholu, mocno podszyty erotyzmem) typ biesiady jest u Herodot niemal niewidoczny. Historyk skupia się raczej na tym, co dla jego potencjalnego czytelnika będzie egzotyczne, nieoczekiwane, dziwne czy przerażające, niż na dobrze znanych greckich zwyczajach, a jednocześnie motyw picia i pijaństwa staje się u niego istotnym wyróżnikiem kulturowym i etycznym.

Wystawna i uporządkowana biesiada oraz picie wina to w dziele Herodota oczywisty znak powodzenia (choć niekiedy tylko udawanego), najwyższym zaś szczęściem dostępnym człowiekowi jest m.in. spokojna śmierć we śnie po radosnej biesiadzie, jak to się przytrafiło przysłowiowo szczęśliwym braciom, Kleobisowi i Bitonowi (1,31,5). Co ciekawe, egipski król Mykerinos oddaje się piciu i ucztowaniu zarówno w dzień, jak i w nocy, żeby zadać kłam wyroczni, jaką otrzymał (2,133). Z kolei nadmierne pijaństwo świadczyć może o wadach charakteru, jak w wypadku króla perskiego Kambyzesa (II) (3,34), albo przynajmniej ukazuje skrajny styl życia i podejrzaną moralność, jak w wypadku króla egipskiego Amazysa (2,173–174). Żeby poskromić albo zrównoważyć przyjemności picia, bogaci Egipcjanie każą na swoich biesiadach obnosić wizerunek nieboszczyka w trumnie, wygłaszając jednocześnie formuły podobne do łacińskiej *memento mori* (2,78). Wszystko to wyraźnie kłóci się z greckim wyobrażeniem idealizującym *sympozjon* jako czas niezakłóconego szczęścia, które chwilowo zbliża ludzi do wiecznie beztroskich bogów.

Ogólnie rzecz biorąc, Herodot posługuje się obyczajami biesiadnymi dla uzyskania efektu kontrastu pomiędzy greckimi i nie-greckimi systemami wartości. W znanej anegdocie (1,133) twierdzi, że u Persów rygorystycznie zabraniano oddawania moczu i wymiotowania podczas biesiady i że inaczej niż na greckich *sympozjonach*, na których konsumowano tylko wino i lekkie towarzyszące mu przekąski, Persowie spożywali wystawne potrawy, pijąc wino. Utrzymuje także, że Persowie mają zwyczaj dyskutować po pijanemu o najpoważniejszych sprawach, powracają jednak do nich na trzeźwo, a to, co rozważają na trzeźwo, zwykli potem rozstrzygać po pijanemu. Herodot skądinąd wydaje się dość zainteresowany przyjmowaniem greckich zwyczajów biesiadnych przez nie-Greków, jak to zrobił mędrzec, Geta Zalmoksis, który zbudował grecką salę sympozjalną, by gościć możnych Traków (4,95,2–3).

W szczególnie zapadających w pamięć passusach *Historii* historyk opisuje dwa symptomatycznie przerażające przypadki biesiady między-kulturowej. Po przybyciu perskich posłów na dwór macedoński, zmuszają oni króla Amyntasa do przysłania im dla towarzystwa kobiet macedońskich ze szlachetnych rodzin, co obraża honor gospodarzy, którzy zgodnie z greckim zwyczajem dopuszczają

na *sympozjonach* jedynie obecność heter. Kiedy Persowie zaczynają molestować zaproszone kobiety, zostają zmasakrowani przez przebranych w damskie szaty macedońskich młodzieńców (5,18–20). Z kolei w przededniu bitwy pod Platejami możny Tebańczyk wydaje na cześć Persa Mardoniosa ucztę na grecką modłę. Pięćdziesięciu Persów i tyluż Beotów biesiaduje wspólnie (9,16). Przy tej okazji Herodot wprowadza swoją słynną maksymę mądrościową, gdy jeden z Persów, przeczuwając nieuchronną zagładę perskiej armii, stwierdza, że „nie ma dla ludzi większego cierpienia, niż wszystko wiedzieć, ale nad niczym nie móc zapanować" (9,16,5). Pomimo pozornie skromnej roli *sympozjonu* w Herodotowych *Historiach*, ostateczna zapowiedź klęski Kserksesa pojawia się akurat w sympozjalnym kontekście. Nie jest przypadkiem, że niektórzy współcześni badacze spekulują, iż niektóre epizody (jak ten właśnie, ale również słynna „debata ustrojowa") nadawały się doskonale do głośnej lektury, a może i dyskusji właśnie podczas *sympozjonów*. Czy Herodot myślał o tym, pisząc swoje dzieło, to już inna sprawa.

2.1. KSIĘGA 1

2.1.1. *„Prolog” (ad 1,0–5)*

„Prologiem” nazywamy tutaj całą część wstępną dzieła Herodota (1,1–5), dla odróżnienia od jego pierwszego zdania, zwanego dalej „incipitem”. Te partie *Historii* – jak już wspominaliśmy – powstały zapewne na ostatnim etapie pracy historyka, a że stanowią jego deklarację programową, warto opatrzyć je nieco dłuższym komentarzem. W tym bowiem miejscu autor przedstawia potencjalnemu czytelnikowi swoje dzieło. Wspólnie z pierwszym opowiadaniem *Historii*, *logosem* lidyjskim, „prolog” ma również wyrobić w czytelniku pewne przyzwyczajenia, sugerując pewien szczególny sposób lektury całego dzieła.

„Prolog” dzieli się na trzy części. Zaczyna się od nienumerowanego w wydaniach incipitu (1,0), przedstawiającego imię i ojczyznę pisarza, Halikarnas (o alternatywnej wersji zob. wyżej 1.1.1.). W ten sposób historyk podkreśla ambicję, by dotrzeć z dziełem do publiczności ogólnogreckiej (w przeciwnym bowiem razie, greckim obyczajem, podałby imię ojca, a nie nazwę ojczyzny). Incipit skrótowo przedstawia następnie charakter utworu, jego ogólny temat, cele pisarskie, także strukturę narracyjną *Historii*. Druga i najdłuższa część (1,1,1–5,2) streszcza rzekome opowieści Persów i Fenicjan na temat odległych w czasie przyczyn konfliktu pomiędzy Grekami a „barbarzyńcami”. Część trzecia (1,5,3–4), rozwijająca wątki incipitu i zapowiadająca punkt wyjścia narracji historycznej Herodotowych *Historii* (tj. historię Krezusa; zob. niżej 2.1.3.), to deklaracja programowa, zawierająca jego szczególną filozofię dziejów, ujętą w koncepcji nieustannej dziejowej zmiany albo „koła spraw ludzkich” (por. wyżej 2.0.3.).

Podobnie jak wielu poetów i pisarzy epoki archaicznej, pisząc „prolog”, Herodot posłużył się tzw. kompozycją pierścieniową, w której kolejne elementy pierwszej części jakiejś całości narracyjnej zostają podjęte, w odwrotnej kolejności, na koniec opowiadania (A, B, C, D – D, C, B, A). W ten sposób autor subtelnie podkreślił spójność skomplikowanej myśli wyrażonej w „prologu”. Na początku (incipit [1,0]), pisarz rekomenduje własne dzieło jako „przedstawienie… wyników [swych] badań” (ἱστορίης ἀπόδεξις [*historíes apódeksis*]), co w tamtych czasach musiało być niezwykle mocną, nowatorską deklaracją, służącą przeciwstawieniu pisarskiego autorytetu, opartego na uprzednich systematycznych

badaniach, zamiast, jak dotąd, na boskiej inspiracji poety (jak w wypadku Homera czy Hezjoda) albo na swobodnych spekulacjach pierwszych prozaików (np. Hekatajosa z Miletu; por. wyżej, zwłaszcza 2.0.2.). Zaraz potem pojawia się kolejna mocna deklaracja programowa, być może najważniejsza w „prologu" (incipit [1,0]), czyli ambicja pisarza, by ocalić od zapomnienia „dzieje ludzi" (τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων [*tá genómena eks anthrópon*]). Dowiadujemy się w tym miejscu, że nie będzie się on skupiał na tradycyjnym temacie dotychczasowej greckiej literatury (zarówno poezji, jak i wczesnej prozy), czyli czynach bogów i półboskich herosów. To również wyraźna sugestia, że Herodot zamierza objąć swoim opowiadaniem tak wiele, jak tylko to możliwe, ze znanych mu „dziejów ludzi" (incipit [1,0]). W owej epoce musiała być to myśl zgoła rewolucyjna. Dopiero potem narrator zawęża deklarowane zainteresowania do „wielkich i godnych podziwu czynów" (ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά [*érga megála te kaí thomastá*]), które nie powinny „minąć bez sławy" (ἀκλέα γένηται [*akléa génetai*] – dosłownie: 'pozostać *akléa*', co wyraźnie nawiązuje do tradycyjnego pojęcia 'sławy', τὸ κλέος [*tó kléos*], jako głównego tematu poezji heroicznej).

Jeszcze później słyszymy po raz pierwszy o głównych (zbiorowych) bohaterach *Historii*, Grekach i „barbarzyńcach", którzy tych „wielkich i godnych podziwu czynów" dokonali. To także myśl przełomowa, bo przyjmując taki uniwersalistyczny punkt widzenia i pisząc o jednych i drugich na równych prawach (nieco podobnie jednak jak Homer w *Iliadzie*), Herodot łamie tradycyjne, wąskie kategorie swojej kultury. Ostatnia fraza (incipit [1,0]) zawęża programowe deklaracje pisarza jeszcze bardziej, koncentrując się na tym, „z jakiej przyczyny / z czyjej winy zaczęli ze sobą walczyć" (καὶ δι' ἣν αἰτίην [*aitíen*] ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι [*kaí di' hén aitíen epolémesan alléloisi*]). Dopiero tutaj czytelnik dowiaduje się, że cała praca ujęta zostanie w ramy długich łańcuchów przyczynowo-skutkowych, sięgających głęboko w przeszłość, a ostatecznie prowadzących do wojen grecko-perskich.

Mówiąc najogólniej, dzięki temu stopniowemu zawężaniu perspektywy w incipicie, Herodot nadaje swoim deklaracjom pewien dramatyzm, ale także stara się zafrapować odbiorcę, który w pełni zrozumieć będzie je mógł dopiero, doczytawszy „prolog" do końca, gdzie jego ostatnia część podejmie wątki incipitu we wspomnianej już kompozycji pierścieniowej. Tam właśnie, jako rzeczywisty punkt startu opowiadania, pojawi się „osoba, o której sam [tj. Herodot] wiem, że jako pierwsza dopuściła się niesprawiedliwości wobec Hellenów" (1,5,3), odpowiadając tym samym na pytanie o (ostateczną) „przyczynę / winę, z jakiej / z czyjej zaczęli [tj. Grecy i barbarzyńcy] ze sobą walczyć" (incipit [1,0]), a dla uzyskania większej dramaturgii imię Krezusa pojawi się dopiero dalej (1,6,1).

Narrator deklaruje następnie swój zamiar (1,5,3), by zająć się „zarówno małymi, jak i wielkimi ludzkimi miastami [*ástea*]" (ὁμοίως μικρὰ καὶ μεγάλα ἄστεα ἀνθρώπων [*homoíos mikrá kaí megála ástea anthrópon*]), co oczywiście nawiązuje do słynnych pierwszych wersów *Odysei* Homera (*Od.* 1,1–5) o „mężu", co „wiele wędrował" i „widział miasta ludzi tak wielu i ducha ich poznał" (przekład J. Parandowski). To zainteresowanie uzasadnia się (powracając do idei objęcia całości „dziejów ludzi") faktem, że (1,5,4.) –

> W większości bowiem wypadków te, które dawniej były wielkie, obecnie są małe, te zaś, które za moich czasów były wielkie, wcześniej były małe. Zdając sobie sprawę, że ludzka pomyślność [εὐδαιμονίην-*eudaimoníen*] jest niestała, będę wspominał zarówno o jednych, jak i o drugich.
>
> (przekład M. Staniszewski)

To zdanie przynosi kluczową koncepcję etycznej i politycznej myśli Herodota, ideę „odmiany dziejowej" albo „koła spraw ludzkich". Dopiero w tym miejscu dla czytelnika staje się jasny właściwy temat *Historii*. Oto zebrany w trakcie badań historycznych materiał, a także sposób, w jaki pisarz skonstruuje swoje dzieło, mają nauczyć czytelnika kilku ogólnych praw rządzących ludzkim losem i dziejami ludzi. Deklaracje programowe Herodota stają się w ten sposób głęboko filozoficzne. Z drugiej jednak strony, *Historie* pozostają zanurzone we wcześniejszej tradycji prozy historycznej, mitograficznej i etnograficznej, koncentrując uwagę czytelnika na tym, co egzotyczne, cudowne, wyjątkowe, słowem, na „wielkich i godnych podziwu czynach" z incipitu (1,0). I właśnie to fundamentalne napięcie, a może niełatwe uzupełnianie się, dwu aspektów pisarstwa Herodota: filozofującej generalizacji oraz historycznej, geograficznej i etnograficznej egzotyki, czyni jego dzieło prawdziwie oryginalnym.

Trzeba dodać, że znaczenie drugiej, środkowej części, „prologu" (1,1,1–5,2) nie jest całkiem jasne. Po pierwsze bowiem, mitologizujące opowiadania o wzajemnych porwaniach kobiet przez Greków i ich azjatyckich wrogów wyraźnie kłócą się z logiką pozostałych partii „prologu", koncentrujących się na „dziejach ludzi" (incipit [1,0]) i na pragmatycznej przyczynowości historycznej. Ponadto wszystkie te opowiadania konkluduje narrator gwałtownie, deklarując jednoznacznie, że nie ma zamiaru dyskutować o treści owych (rzekomych) opowieści Persów i Fenicjan, bo zamiast tego przedstawi własne poglądy. To prawda, że wzajemne porwania mitycznych heroin Grecji i Azji (Io, Europy, Medei i Heleny), które znajdują swoją kulminację w wojnie trojańskiej, ilustrują działanie historycznego mechanizmu wzajemności (por. wyżej 2.0.6.), ważnego dla Herodotowej koncepcji przyczynowości historycznej, trudno jednak zignorować fakt, że „perskie" i „fenickie" opowiadania w istocie dotyczą dobrze znanych greckich mitów, podanych nadto w humorystyczny sposób, demitologizujący przy tej okazji helleńskie opowieści, takie jak miłostki Zeusa (Io i Europa), przygody Argonautów (Medea) czy wojna trojańska (Helena). Istnieje więc mocna pokusa, by te partie „prologu" zinterpretować jako subtelną parodię popularnego motywu archaicznej i klasycznej poezji greckiej, zgodnie z którym porwania kobiet prowadzą do wielkich nieszczęść i heroicznych konfliktów (przykładem losy Heleny czy Medei, ale też Chryzejdy czy Bryzejdy z *Iliady*). Gdyby tak było, Herodot elegancko bawiąc się motywami dobrze znanymi swoim czytelnikom, wprowadziłby w „prologu" własną, poważną, wręcz tragiczną, wizję przyczynowości historycznej.

2.1.2. *Azja, Europa i idea „granicy nadprzyrodzonej" (ad 1,4,4 i passim)*

Pomimo lekkiego, ironicznego tonu całej opowieści o porwaniach kobiet, pomieszczonej w „prologu" (1,1,3–5,2; zob. wyżej 2.1.1.), w tym miejscu napotykamy po raz pierwszy niezwykle ważny motyw myśli Herodota oraz istotny element jego rozumienia przyczynowości historycznej, także m.in. odległych w czasie przyczy wojen grecko-perskich, czyli ideę nienaruszalnej przynależności Azji do imperium perskiego. To koncepcja zupełnie poważna, choć nie możemy być pewni, czy Herodot się z nią zgadzał. Kilkakrotnie pisze wprawdzie o greckich wyprawach do Azji Mniejszej jak o „początku nieszczęścia" (zob. zwłaszcza 5,97,3, gdzie nawiązuje do *Iliady*), o mieszkających w Azji Mniejszej Grekach, którzy staną się zarzewiem konfliktu Grecji kontynentalnej z Persją, sam jednak, jako wygnany w młodości obywatel małoazjatyckiego Halikarnassu (por. wyżej 1.1.1.), ingerencję lidyjską, a potem perską na tym obszarze wyraźnie uważał za katastrofę.

Z uwagi na tę ambiwalencję wydaje się, że Herodot, analizując zgromadzony materiał historyczny, był o wiele bardziej zainteresowany zrozumieniem znaczenia „stref buforowych" jako potencjalnego źródła konfliktów pomiędzy sąsiadującymi ze sobą potęgami politycznymi. Myśl jego prawdopodobnie jest tutaj o wiele bliższa koncepcji jego następcy Tukidydesa, znacznie zaś mniej tradycyjna i przy tym nowocześniejsza, niż pod koniec XIX i w wieku XX gotowe były przyznać pokolenia badaczy, którzy przypisywali Herodotowi silną wiarę w moc nadprzyrodzonych, bo rzekomo wyznaczonych przez bóstwo, granic, których nieuzasadnione przekroczenie stanowiłoby akt *hybris* i narażało ludzi na gniew mściwych bogów – strażników kosmicznego porządku. Przez długi czas tak interpretowano przyczyny klęski Kserksesa w Helladzie, właśnie jako boską karę za przekroczenie przez Persów Hellespontu i Morza Egejskiego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że taka tradycyjna myśl towarzyszy wielu bohaterom *Historii*, a tym samym subiektywnie odgrywa ważną rolę w nakreśleniu przyczynowości historycznej przez Herodota (por. także niżej 2.0.6.).

Co ciekawe, sama idea specjalnego znaczenia ważnych granic naturalnych może pośrednio wywodzić się z perskiej ideologii królewskiej (por. np. 4,91) bądź nawet z wcześniejszej propagandy imperiów wschodnich. Władcy perscy oficjalnie nazywali się „królami całej [wielkiej] Ziemi", królowie Assyrii zaś w inskrypcjach wychwalających ich podboje szczycili się oparciem granic państwa o wielkie rzeki albo góry tak wysokie, że przez nie „nawet ptak skrzydlaty w niebie nie mógł przefrunąć".

2.1.3. *Król Lidii Krezus i opowieść o Krezusie (ad 1,6,1 i passim)*

Król Lidii, Krezus, odgrywa w *Historiach* rolę kluczową i to z wielu powodów. Jest według Herodota „osobą…, która… jako pierwsza dopuściła się niesprawiedliwości wobec Hellenów" (1,5,3), pierwszym zatem historycznym sprawcą, który uruchomił lawinę wydarzeń ostatecznie prowadzących do wojen grecko-perskich. I w logice opowieści pisarza uczynił to na dwa sposoby.

Po pierwsze, zgodnie z przytoczonym wyżej twierdzeniem, a właściwie ustaleniem historyka, doprowadzając do eskalacji konfliktu monarchii Lidyjczyków z greckimi *poleis* Azji Mniejszej (choć badacze spierają się od dawna, na czym ta eskalacja miałaby polegać wobec faktu, że małoazjatyckich Greków atakowali również poprzednicy Krezusa, o których to atakach sam Herodot rozpisuje się ze szczegółami); po drugie, jako ten, który uderzając nieopatrznie na Persję Cyrusa Wielkiego (zob. niżej 2.1.6.) doprowadzi do upadku własnego państwa, w konsekwencji więc przyciągnie agresywne imperium Persów nad Morze Egejskie. Postać Krezusa jako pierwsza w opowieści Herodota, a więc paradygmatyczna, zilustruje też prawidłowości rządzące losem ludzi i państw, jakie pisarz rozpoznał w badanych przez siebie „dziejach ludzi" (incipit [1,0]; por. wyżej, 2.1.1. oraz 2.0.3.). Tym samym, wedle bardziej szczegółowych rozważań Herodota, poczynania Krezusa, m.in. jako największego dobroczyńcy delfickiej wyroczni, staną się dla czytelników *Historii* przykładem niebezpiecznych relacji łączących człowieka z bóstwami (w jego przypadku głównie z Apollonem Pytyjskim z Delf). Co więcej, z przysłowiowo wręcz zaślepionego powodzeniem i pyszałkowatego władcy w scenie rozmowy z ateńskim mędrcem Solonem, nauczony własnym straszliwym losem, przeobrazi się w pierwszego w toku Herodotowej narracji przedstawiciela ważnej grupy „mądrych doradców" (por. wyżej 2.0.7.), służących wsparciem (często z katastrofalnym skądinąd skutkiem) wielkim władcom w rozstrzygających momentach historycznych.

Już przed czasami Herodota Krezus to ważna postać dla wyobrażeń Greków o wschodnich barbarzyńcach, a szczególnie o bogactwie Orientu (to stąd weźmie się w europejskiej tradycji użycie jego imienia dla określenia posiadaczy ogromnego bogactwa), ważna też – jak dopiero co wspominaliśmy – dla greckich poglądów na temat relacji między ludźmi i bogami. Mówiąc inaczej, już przed Herodotem Krezus był swego rodzaju paradygmatycznym bohaterem greckiej tradycji. Warto więc przedstawić krótko, co wiemy na temat historycznego władcy Lidii.

Krezus, syn Alyattesa, rozpoczął panowanie ok. 560 r. p.n.e., a stracił władzę pokonany przez Cyrusa (II) Wielkiego. Tradycyjnie datowano upadek stolicy lidyjskiego państwa, Sardów (Σάρδεις [*Sárdeis*]; dziś: Sartmahmut/Sart w prowincji Manisa w Turcji), na rok 546 p.n.e., ale w świetle nowszych badań babilońskiej *Kroniki Nabonida* to datowanie przestało być oczywiste (dziś nie jest np. pewne, czy Sardy skapitulowały przed, jak chce Herodot, czy po zdobyciu przez Cyrusa Babilonu w 539 r. p.n.e.). W grę wchodzi po prostu jakaś data pomiędzy rokiem 547 a 530 p.n.e. Większość informacji na temat panowania Krezusa zawdzięczamy zresztą rozrzuconym w 1 księdze wzmiankom u Herodota. Oto po eliminacji konkurenta do tronu, swego przyrodniego brata z greckiej żony ojca Alyattesa, dokończył on podbój małoazjatyckich Greków. Znaczenie Krezusa dla greckiej tradycji wynikało z nawiązanych przezeń potem bliskich i intensywnych kontaktów z Grekami, również z Grecji kontynentalnej. Krezus przyczynił się nadto do odbudowy świątyni Artemidy w Efezie, posyłał liczne i niezwykle bogate dary wotywne do greckich świątyń, zwłaszcza do Delf, oraz przyciągał na dwór w Sardach wielu Greków, których podejmował bardzo szczodrze, o czym także pisze Herodot. Rozpocząwszy prewencyjną wojnę z szybko rosnącym w siłę

państwem perskim, został pokonany przez Cyrusa i obalony, a jego królestwo wchłonęło perskie imperium.

I to właśnie okoliczności upadku i śmierci Krezusa budziły największe zainteresowanie Greków, wynikające zapewne z gwałtownej odmiany losu wszechpotężnego, jak się wydawało, władcy blisko sąsiadującej z Grekami Lidii, ale także ze szczególnej hojności króla dla greckich bogów, zwłaszcza Apollona. Opowiadanie Herodota to tylko jedna z prób odpowiedzi na pytanie o przyczyny nieszczęść człowieka tak przecież pobożnego. Inną odpowiedź dał w 468 r. p.n.e., a więc pokolenie wcześniej, poeta Bakchylides (*Epinic.* 3,23–62), według którego to nie deszcz, lecz osobista interwencja Apollona unoszącego Krezusa ze stosu do krainy Hiperborejczyków, była nagrodą za bogobojność króla. Opowieść o jego egzekucji na stosie musiała być wśród Greków sławna, bo tzw. waza Myrona z początku V w. p.n.e. ukazuje taką właśnie scenę, z podpisanym imieniem „Krezusa" bogato odzianym wschodnim władcą, który siedzi na stosie w chwili jego podpalania: widzimy, jak pobożny król oddaje się modlitwie, ulewając rytualną libację ku czci bogów.

Tymczasem losy historycznego Krezusa nie są dla nas jasne. Po pierwsze, od dawna zwracano uwagę na niezgodność kary rzekomo zaordynowanej przez Cyrusa z podstawowymi zasadami religii perskiej (1,131,2), która w ogóle nie pozwalała na powierzanie ciał zmarłych ogniowi. Ten problem można wszak łatwo usunąć, zakładając, że historyczny Krezus w istocie popełnił rytualne samobójstwo, rzucając się na stos albo w płomienie własnego pałacu, jak wielu władców tamtego regionu ze słynnym Sardanapalem na czele, ale także kilka postaci, jakie znamy z narracji samego Herodota. Nie możemy jednak wykluczyć, że Krezus, jak zresztą wynika z logiki opowiadania Herodota, nie został zabity i dożył swych dni na perskim dworze jako szlachetny jeniec, co odpowiada wschodnim zwyczajom dworskim (kilka przypadków tego typu znajdujemy skądinąd w *Historiach*; np. 1,130,3). Zapewne nigdy nie uzyskamy w tej sprawie pewności, ale upór, z jakim grecka tradycja (także Herodot i Bakchylides) próbuje poradzić sobie z teologicznym i moralnym problemem niezasłużonego cierpienia najsłynniejszego dobroczyńcy najważniejszych greckich świątyń, zdaje się sugerować, że jego straszliwa śmierć w męczarniach na stosie naprawdę się ziściła i odbiła w Grecji szerokim echem.

2.1.4. *Arion i technika pisarska Herodota (ad 1,23,1 i passim)*

Chociaż na pozór opowiadanie o Arionie wprowadzone zostało na zasadzie asocjacji, przy okazji i pod pretekstem wzmianki o potężnym koryntyjskim tyranie Periandrze, stanowi ono znakomity przykład techniki pisarskiej i zainteresowań Herodota.

Z formalnego punktu widzenia jest to dygresja, jakich wiele, o różnej długości, znajdujemy u tego pisarza. Dygresyjność jego prozy to cecha, na którą już on sam zwracał czytelnikowi uwagę,która wszakże nie rozbija jedności narracji (zob. wyżej 1.1.4.). Ekskurs ponadto „zawieszono", jak wiele innych w *Historiach*, na *ajtionie*, czyli informacji o widomym, zachowanym do czasów pisarza śladzie

opisanego zdarzenia, rzekomym darze wotywnym Ariona na przylądku Tajnaron w Lakonii na Peloponezie. Jednakże Herodot sam wskazuje na początku na przyczyny, dla których uznał za właściwe przygodę Ariona opisać, a mianowicie fakt, że „w trakcie… życia" tego artysty „doszło do wyjątkowego wydarzenia" (ἐν τῷ βίῳ θῶμα μέγιστον παραστῆναι [*en tó bío thóyma mégiston parasténai*]), co dokładnie wypełnia zapowiedź z programowego „prologu" (incipit [1,0]; zob. wyżej 1.2.1.), by przedstawiać „wielkie i godne podziwu czyny" (ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά [*érga megála te kaí thomastá*]).

Opowiadanie o niezwykłych zdarzeniach to najwyraźniej ważna część pisarskiego zadania, jakie przed sobą postawił historyk. Od krótkich informacji o zaskakujących, egzotycznych (np. seksualnych) zwyczajach obcych ludów aż po długie opowieści o obcych krainach, wprowadzane przy okazji narracji o perskich podbojach w krótszych lub dłuższych dygresjach albo w głównym nurcie opowiadania – taka jest właśnie praktyka pisarstwa Herodota, który bez wątpienia wyobrażał sobie, że w ten właśnie sposób trafi w upodobania i oczekiwania współczesnych sobie słuchaczy i czytelników. I na pewno się nie pomylił. Jednocześnie „epizod Ariona" wprowadza kluczowy dla nauk, jakie Herodot stara się przekazać w *Historiach*, motyw niespodziewanej odmiany losu (por. wyżej 2.0.3. oraz 2.1.3.), a także *hybris* i boskiej kary za bezbożne czyny ludzi. W ten sposób zbiegają się tutaj najważniejsze wątki programu historyka.

Barwne opowiadanie o ocaleniu przez delfina zapewne obrosło legendą już wcześniej, nadto wyobrażenia o ludziach podróżujących na delfinach albo ratowanych przez nie z opresji poświadczone są w kilku greckich miastach. Delfin uchodził za święte zwierzę Apollona (i nie tylko tego bóstwa), a przedstawienie człowieka na grzbiecie tego ssaka (niezależnie od posążka wspomnianego przez Herodota) spotykamy zarówno na greckich monetach, jak i w malarstwie wazowym. Jeden z takich wizerunków zdobi monety Tarentu, kolonii spartańskiej w Italii, skąd w tym opowiadaniu wyrusza Arion. Stąd przypuszczenie niektórych badaczy, że posąg na przylądku Tajnaron w Lakonii mógł mieć związek z założeniem Tarentu. Jeżeli tak, Herodot zinterpretowałby po swojemu jakąś lokalną tradycję. Jak jednak sam mówi (1,23), jego źródła to opowieści Koryntyjczyków (zatem związane z pamięcią o postaci Periandra) oraz Lesbijczyków (skąd pochodził sam Arion).

Arion to ważna postać na poły legendarnej historii greckiej kultury archaicznej. Dzisiaj uważany jest za postać historyczną (aktywną w latach 20-tych VII w. p.n.e.), *kitharodosa* (ὁ κιθαρῳδός [*ho kitharodós*]), z którego dzieł żadne strzępy się nie zachowały. Grecy przypisywali mu różne wynalazki muzyczne. Arion nie tyle wymyślił i nazwał dytyramb, co najprawdopodobniej zreformował ten gatunek muzyczny, wprowadzając do niego dłuższy ciąg narracyjny, i tym samym kładł podwaliny greckiej liryki chóralnej. Inni sądzą jeszcze, że jego działalność w gruncie rzeczy rozpoczęła dzieje greckiego dramatu. Ważnym elementem opowiadania Herodota jest przedstawienie Ariona jako wędrownego artysty-wirtuoza, którego źródłem utrzymania (oraz przyczyną jego panhelleńskiej sławy) są z jednej strony dalekie podróże (głównie po to, by uczestniczyć w muzycznych konkursach przy okazji różnych świąt obchodzonych ku czci bóstw w świecie greckim), z drugiej zaś związki z „dworem" potężnego tyrana.

Scenariusz ten będzie powtarzał się w dziejach muzyki i poezji greckiej (np. w wypadku takich poetów, jak Anakreont czy Ksenofanes z Kolofonu).

2.1.5. *Solon i prawa Solona (ad 1,29,1 i passim)*

Ateński mąż stanu, reformator i poeta występuje u Herodota głównie w roli mędrca, którego nauki skierowane do Krezusa mają jednocześnie wyczulić czytelnika *Historii* na perspektywę, z jakiej patrzeć należy na „dzieje ludzi" (incipit [1,0]). Z tego punktu widzenia rozmowa Solona z Krezusem (1,30–33; zob. wyżej 2.1.3.) ma wymiar programowy i uzupełnia koncepcje przedstawione w „prologu" (zob. wyżej 2.1.1.), a także przygotowuje publiczność na pierwszy monumentalny przykład słuszności nauk Solona (i samego Herodota), czyli opowiadanie o upadku króla Lidii i roli w tym bóstwa, Apollona Pytyjskiego.

Nauki Solona dla Krezusa rozwijają tradycyjne w Grecji wątki niestałości ludzkiego powodzenia, całkowitego poddania losu ludzi przypadkowi i woli bóstw, zawiści bogów w stosunku do zbyt pysznych śmiertelników (por. wyżej 2.0.3.). Sama zaś konfrontacja Solona z królem charakteryzuje lidyjskiego władcę jako człowieka zaślepionego sukcesem, ale przede wszystkim bogactwem i panowaniem nad wieloma ludami (nie zapominajmy bowiem, że skarbiec Krezusa gromadzi m.in. daniny od mieszkańców poddanych jego rządom krain), ale nade wszystko przygotowuje czytelnika na nieuchronny upadek i głęboki tragizm przyszłych nieszczęść króla. Najważniejszą nauką podsumowującą ten zespół idei, który służy odrzuceniu potocznej identyfikacji szczęścia ludzkiego z potęgą i bogactwem, jest przekonanie, że nikt nie może być nazwany szczęśliwym (ὄλβιος [*ólbios*] albo εὐδαίμων [*eudaímon*]) aż do chwili, gdy po śmierci będziemy mogli ocenić całe jego życie.

W rozmowie tej Herodot wprowadza jednak kilka ważnych i nowych elementów. Co najważniejsze, przypisuje Solonowi wizję szczęścia na ludzką miarę, dostępnego człowiekowi na tej ziemi, niezależnego przy tym od majątku i politycznej siły. Służy temu po pierwsze przykład Ateńczyka Tellosa, szczęśliwego prawdziwie, bo za życia obdarzonego zdrowiem, szlachetnym potomstwem i zdrowymi wnukami, które wszystkie urodziły się żywe (co szczególnie uderzające wobec ogromnej skali śmiertelności niemowląt i dzieci w owych czasach), a na koniec obdarzonego przez bogów piękną śmiercią w obronie ojczyzny i w konsekwencji po śmierci cieszącego się dobrą sławą i uznaniem współobywateli. Równie interesujące jest drugie miejsce przyznane przez Solona w kategorii „najszczęśliwszego z ludzi". To bracia Kleobis i Biton, w kwiecie młodości cieszący się sławą sportową, dający najwspanialsze dowody czci swojej matce i bogom na oczach pełnej podziwu wspólnoty, na koniec łagodnie zabrani przez bogów po radosnym święcie religijnym i przyjemnościach biesiady (por. wyżej 2.0.8.). Passus ten, w którym padają słynne słowa, że „bóstwo na ich przykładzie pokazało, że dla człowieka lepszą rzeczą jest być martwym niż żyć" (1,31,3), uważa się w nauce od dawna za klasyczny wyraz „greckiego pesymizmu". Trzeba jednak pamiętać, że Solon przyznaje Kleobisowi i Bitonowi dopiero drugie miejsce, co da się zapewne zinterpretować z punktu widzenia

koncepcji nieszczęścia czyhającego na ludzi każdego z wielu dni ich żywota. W takim ujęciu Tellos jest „szczęśliwszy" od dwu młodzieńców, ponieważ bogowie pozwolili mu przeżyć bardzo długie życie. Młodzieńcom matka nieświadomie wymodliła u bogów szybką i łagodną śmierć, by nie byli narażeni na nieszczęścia każdego kolejnego dnia.

Ostatnim nowym elementem koncepcji Solona jest jego idea nieosiągalnej samowystarczalności (ἡ αὐτάρκεια [*he autárkeia*]). Ostatecznie bowiem dostępne jest nam tylko szczęście względne, więc żaden pojedynczy człowiek ani żaden kraj nie mogą cieszyć się jego pełnią, bo nawet ten, kogo inni uważają za najszczęśliwszego „jedno ma, drugiego zaś mu brakuje" (1,32,8). Ta ostatnia idea zdaniem niektórych badaczy stanowi aluzyjną krytykę pewnego aspektu ideologii ateńskiej demokracji, której liderzy (jak Perykles w „mowie pogrzebowej" u Tukidydesa; por. też Pseudo-Arystoteles) podkreślali butnie, że dzięki panowaniu na wszystkich morzach Ateny uzyskały prawdziwą imperialną samowystarczalność (w postaci Krezusa, ściągającego od poddanych wielkie daniny, widzi się niekiedy figurę tzw. Związku morskiego). Nie można tego wykluczyć, choć nie powinniśmy zapominać, że w tej samej epoce, w ostatnich dziesięcioleciach V w. p.n.e., niektórzy greccy myśliciele (np. Hippiasz z Elidy) dowodzili, że jednym z celów mędrca jest właśnie osiągnięcie samowystarczalności indywidualnej.

O Solonie historycznym wiemy dość dużo, choć już pod koniec V w. p.n.e. został on w Atenach zmitologizowany jako rzekomy założyciel ateńskiej demokracji (która naprawdę zaczęła kształtować się w wyniku reform Klejsthenesa od 508/507 r. p.n.e.). Z obrosłej legendą tradycji udaje się jednak wyciągnąć sporo wniosków, również dlatego, że po Solonie pozostało do naszych czasów nieco utworów poetyckich (w niektórych odnosi się do swoich politycznych planów i działań), a w Atenach przez długi czas dostępne być musiały zainteresowanym jego prawa, spisane na specjalnych obrotowych graniastosłupach (οἱ ἄξονες [*hoi áksones*]). Solon z pewnością cieszył się w Atenach dużym autorytetem – być może jako niegdyś zdolny dowódca wojskowy, na pewno jako popularny arystokratyczny poeta, opromieniony sławą mędrca – skoro w 594/593 r. p.n.e. powierzono mu jednoroczny urząd archonta i zadanie zreformowania państwa i społeczeństwa. W ostatnich dziesięcioleciach zarówno autentyczność zachowanych wierszy Solona, jak i historyczność części przypisywanych mu przez tradycję reform zaczęła być kwestionowana. Zapewne niesłusznie. Powinniśmy wciąż uważać go za autora reformy systemu dłużnego w Atenach (prawdopodobnie uwolnił od należności jakąś grupę Ateńczyków zobowiązanych do opłacania się możnym) i urzędnika, który doprowadził do wykupienia z niewoli Ateńczyków sprzedanych za długi za granicę. Nadto zreformował ateńskie struktury społeczne, dzieląc obywateli na cztery grupy według dochodów i uzależniając od miejsca w takiej hierarchii m.in. dostęp do urzędów i funkcji w *polis*. W wymiarze politycznym zreformował może działanie ateńskiego Zgromadzenia obywatelskiego (ἡ ἐκκλησία [*he ekklesía*]) i stworzył tzw. Radę Czterystu (ἡ βουλή [*he bulé*]). Najpewniej dokonał też głębokiej reformy ateńskiego systemu wymiaru sprawiedliwości, tworząc zalążki sądów ludowych, być może przeprowadzając kodyfikację praw, ale przede wszystkim wprowadzając do ateńskiego prawa

instytucję tzw. oskarżenia publicznego (ἡ γραφή [*he grafé*]). Najbardziej podważa się przypisywanie Solonowi reform gospodarczych.

O wszystkich tych osiągnięciach Solona Herodot nie pisze wcale. Ponieważ bardziej interesował do Solon jako mędrzec, dla historyka większe znaczenie miała tradycja przypisująca Solonowi dobrowolne wygnanie z Aten (rzekomo nie chciał pozwolić na to, by Ateńczycy zmusili go do zmiany ustanowionych przez siebie praw) i dalekie podróże po świecie w poszukiwaniu mądrości. Nie jesteśmy w stanie ocenić historycznej wartości tradycji, zgodnie z którą Solon odwiedził w tym celu Egipt (i faraona Amazysa). Historyczność jego spotkania z Krezusem (który panował od ok. 560 r. p.n.e.) wydaje się jeszcze bardziej podejrzana, choć nie sposób tego wykluczyć, jeśli zaufamy tradycji według której Solon wrócił do Aten, a nawet stał się świadkiem przejęcia tam władzy przez tyrana Pizystrata (ok. 561/560 r. p.n.e.), bezskutecznie ostrzegając przed nim Ateńczyków.

2.1.6. *Cyrus i legenda Cyrusa (ad 1,108 i passim)*

Opowiadanie Herodota o Astyagesie, dzieciństwie Cyrusa i jego dojściu do władzy pełne jest motywów i zabiegów literackich typowych dla opowieści o wybitnych bohaterach, które znamy z greckiej, rzymskiej i orientalnej, w tym biblijnej tradycji. Kolejne nieprawidłowe interpretacje snów władcy rozpoczynają i napędzają akcję, pojawia się motyw dziecka (potencjalnie) pozostawionego na śmierć na odludziu (jak w wypadku Mojżesza, Sargona czy Romulusa i Remusa, a w Grecji – Edypa), mamy scenę rozpoznania po latach zaginionego potomka królewskiego wśród wiejskich dzieci, czytamy o pałacowych intrygach, mocno zaprawionych okrucieństwem (z kanibalizmem włącznie), autor wprowadza wątek dziecięcej zabawy „w króla", który jednocześnie wieszczy królewską przyszłość chłopcu itd. Cyrus jeszcze lepiej niż Krezus ilustruje w *Historiach* Herodotową koncepcję ludzkiego losu. Zaczyna jako cudownie ocalałe dziecko, otoczone szczególną opieką bogów, zdobywa władzę dzięki swojej mądrości i sprawiedliwości i jako młody król jaskrawo kontrastuje z butnym, głupim i okrutnym, starym królem Astyagesem, z kolei jako zdobywca i twórca perskiego imperium cechuje się rozsądkiem i (względną) łagodnością, a dopiero pod koniec życia raz jeden daje się ponieść imperialnej żądzy i *hybris*, posłuchawszy z pozoru dobrej rady „mądrego doradcy", Krezusa. Kończy jednak straszliwie i w pohańbieniu, podobnie jak wcześniej Krezus, którego jeden błąd kosztował utratę dorobku całego życia. Teza o niestałości ludzkiego powodzenia, zawiści bogów, o niebezpieczeństwie czyhającym na człowieka każdego dnia życia jeszcze pełniej realizuje się więc na jego przykładzie. Pomimo starań Herodota, by przedstawić perskiego króla Dariusza jako bliskiego krewnego Cyrusa, w *Historiach* Cyrus II Wielki nie pozostawia po sobie również godnego potomka na tronie (okrucieństwo i szaleństwa Kambyzesa okażą się wręcz przysłowiowe), co jest ostateczną miarą jego smutnego losu (pamiętamy „pierwszy warunek szczęścia" według Solona; zob. wyżej 2.1.5.).

Związki dynastyczne królów perskich są w ujęciu Herodota nie do końca jasne, co mogło wynikać z jego perskich źródeł informacji (i w tym akurat miejscu

poszukiwania źródłowe autora okazują się bardzo solidne). Niektóre z nich ukazują bowiem następującą sukcesję władców perskich: Teispes, Cyrus (I), Kambyzes (I), Cyrus (II Wielki), podczas gdy słynna inskrypcja z Behistun, opisująca czyny króla Dariusza (I) po stłumieniu przezeń rewolty Magów, przedstawia poprzedników Dariusza w takiej kolejności: Achajmenes, Teispes, Ariaramnes, Arsames, Hystaspes (który u Herodota jest *satrapą* prowincji za panowania Cyrusa). W tym samym dokumencie wspomina się jednak królów Cyrusa (II) Wielkiego i jego syna, Kambyzesa (II). Herodot starał się usunąć tę sprzeczność (której winna była, oczywiście, propaganda Dariusza I, następcy Kambyzesa II), łącząc obie genealogie (7,11,2), pozbywając się z linii Achajmenidów Cyrusa I i Kambyzesa I (o których wszakże słyszał; 1,111,5). W rzeczywistości były to zapewne dwie odrębne linie Achajmenidów (obie wywodzące się od synów Teispesa), z których druga objęła władzę królewską dopiero z chwilą, gdy na tronie zasiadł Dariusz I. Tak czy owak królowie achemenidzcy aż do czasów Cyrusa II Wielkiego byli wasalami Assyrii, potem zaś Medów. Zdania badaczy w sprawie historyczności pokrewieństwa pomiędzy ostatnim królem Medów a pierwszym królem dynastii perskiej, Cyrusem (II) Wielkim są podzielone. W każdym razie motyw pochodzenia Cyrusa od Astyagesa po kądzieli (miałby być synem córki Astyagesa, Mandane, czyli jego wnukiem) mógłby wygodnie posłużyć ukryciu faktu uzurpacji władzy królewskiej nad Azją przez nowy lud i jego dynastię. Jakkolwiek było, rewolta Persów pod wodzą Cyrusa (II) datowana jest zazwyczaj na rok 550 p.n.e. (choć wedle niektórych uczonych mogła rozpocząć się nieco wcześniej). Cyrus (II) urodził się zapewne w roku 576/575 p.n.e., a władzę nad Persami objął w roku 559. Dzięki źródłom babilońskim możemy dokładnie datować jego śmierć na sierpień 530 r. p.n.e.

Ciekawym motywem legendy Cyrusa jest nie tylko jego cudowne ocalenie „jakimś boskim zrządzeniem" (1,111,1), lecz także połączenie przez Herodota imienia przybranej matki i wybawicielki dziecka (po medyjsku rzekomo Spako, po grecku Kyno; 1,110,1) z greckim słowem „pies" (ὁ/ἡ κύων [*ho/he kýon*]). Zachowana przez Pompejusza Trogusa (Justynus, *Epit*. 1,4,10–14) wersja mówi o wykarmieniu porzuconego niemowlęcia przez sukę, co w opowiadaniu Herodota zostało już poddane racjonalizacji (z suki pozostaje ludzkie imię „Suka"). Sam Herodot na początku swojej opowieści o Cyrusie deklaruje (1,95,1), że podąża za źródłami perskimi, ale nie tymi, które chcą „wychwalać" władcę, więc możemy się domyślać, że ta mniej nadprzyrodzona wersja ocalenia dziecka nie jest pomysłem historyka. Oczywiście ów motyw kojarzyć się musi natychmiast z rzymską legendą o wykarmieniu Romulusa i Remusa przez wilczycę. Niezależnie jednak od tej analogii warto zwrócić uwagę na możliwe irańskie konotacje. Imię pasterza, męża Spako, brzmi Mitradates, a imiona własne zawierające człon imienia bóstwa Mitry były oczywiście w Iranie (i poza nim) popularne przez wiele wieków. Gdy więc zdamy sobie sprawę, że pies był w kulcie i wyobrażeniach o tym bóstwie zwierzęciem świętym, można przypuszczać, że pierwotna wersja legendy wprost przypisywała ocalenie założyciela perskiej dynastii opiece Mitry.

2.2. KSIĘGA 2

2.2.1. *Chronologia i chronologie dziejów Egiptu (ad 2 passim)*

Szkielet naszej dzisiejszej chronologii starożytnego Egiptu zawdzięczamy Manethonowi, egipskiemu kapłanowi z czasów hellenistycznych (III w. p.n.e.), który podzielił dzieje kraju na okresy panowania 30 dynastii królów egipskich do czasu podboju macedońskiego w 332 r. p.n.e. Badacze nowożytni pogrupowali je w:

– Okres Przeddynastyczny,
– Okres Wczesnodynastyczny (Dynastie I–II),
– Stare Państwo (Dynastie III–VI),
– Pierwszy Okres Przejściowy (Dynastie VII–XI),
– Średnie Państwo (Dynastia XII),
– Drugi Okres Przejściowy (Dynastie XIII–XVII),
– Nowe Państwo (Dynastie XVIII–XX),
– Trzeci Okres Przejściowy (Dynastie XXI–XXIV),
– Okres Późny (Dynastie XXV–XXVI),
– Okres Schyłkowy (Dynastie XXVII–XXX/XXXI).

Ten ostatni okres to czas władztwa perskiego aż do opanowania Egiptu przez Aleksandra Macedońskiego (panowanie macedońskie skończy się podbojem rzymskim w 30 r. p.n.e.). Zgodnie z tym schematem okresy „państwa" to epoki stabilnej władzy centralnej i politycznej jedności Egiptu, a „przejściowe" – czasy politycznego rozbicia i osłabienia władzy państwowej. Umowna I Dynastia obejmuje rządy pierwszych królów, którzy panowali nad całym krajem, po zjednoczeniu Górnego i Dolnego Egiptu, chociaż dzięki źródłom archeologicznym wiemy, że przed (umownym) pierwszym władcą tej dynastii (u Herodota jest nim Menes) kilku innych władało już obiema częściami Egiptu (czasami nazywa się ich zbiorczo „Dynastią Zerową").

Daty bezwzględne panowania władców w ramach tego ogólnego, umownego schematu, są niełatwe do ustalenia przed końcem VIII w. p.n.e., kiedy dzieje Egiptu splatają się z dziejami Assyrii na tyle silnie, że możemy łatwo określić daty roczne, korelując chronologie egipską i assyryjską. Przedtem jesteśmy zdani na skomplikowane obliczenia, łączące dane z egipskich źródeł pisanych z datami egipskiego kalendarza (w teorii rozpoczynającego się w pierwszym dniu wylewu Nilu) oraz rzadko pojawiające się w naszych źródłach daty „syriu-

szowe", inaczej zwane też „sothisowymi", a wynikające z obserwacji (w stolicy państwa, Memfis, w Dolnym Egipcie) pierwszego wschodu (o świcie) Syriusza, najjaśniejszej gwiazdy nocnego nieba (będzie to dzisiaj ok. 5 sierpnia według naszego datowania). Egipski kalendarz zbiega się z astronomicznym (kiedy obserwowany w Memfis Syriusz przez kilka kolejnych lat rzeczywiście wschodzi w pierwszym dniu docierającego do Memfis wylewu Nilu) co 1460 lat, a że wiemy, iż stało się tak w 139 r. n.e., początek poprzedniego „okresu sothisowego" możemy datować na ok. rok 1322 p.n.e. Wszystko to oznacza jednak, że w tych nielicznych wypadkach, kiedy nasze źródła stosują podwójne datowanie jakiegoś wydarzenia, możemy określić jego datę bezwzględną z kilkuletnią zaledwie dokładnością (przy kilku latach błędu).

Astronomia w służbie chronologii dziejów egipskich (liczonych zgodnie ze schematem dynastycznym) ma jednak przed wiekem VIII p.n.e. ograniczone zastosowanie, bo dokładna długość panowania poszczególnych faraonów nie jest nam często znana, a część władców rządziła jednocześnie z innymi (np. każdorazowy następca tronu liczył oficjalnie swoje panowanie od początku koregencji, a więc jeszcze za życia poprzedniego króla). Dodatkowy kłopot sprawia Pierwszy Okres Przejściowy, którego długość trwania, liczba ówczesnych władców i czas ich panowania są bardzo niepewne. W zależności od tego, początek następującego po nim Średniego Państwa datuje się w nauce z wielką rozbieżnością: od roku 2046 do 1976 p.n.e. Z kolei dla Okresu Przeddynastycznego oraz Wczesnodynastycznego do dyspozycji mamy jedynie daty radiowęglowe (uzyskiwane metodą radioaktywnego węgla C^{14}), siłą rzeczy niedokładne, a dla Egiptu niepewne szczególnie. W konsekwencji początek Okresu Wczesnodynastycznego, a więc start panowania I Dynastii królów egipskich, datujemy w sposób bardzo przybliżony na około rok 3000 p.n.e.

*

Chronologia dziejów Egiptu, jaką w swoim dziele posługuje się Herodot, sprawia jeszcze więcej problemów, a konsekwencje jej badania przez nowoczesnych komentatorów sięgają bardzo daleko i dotyczą całego dzieła. To w pełni zrozumiałe, skoro Herodot i wielu innych Greków uważało Egipt za najstarszą cywilizację o najdłuższej i najbardziej wiarygodnej tradycji wiedzy o przeszłości. W tej sytuacji chronologia egipska u Herodota musiała wywrzeć decydujący wpływ na jego wizję dawniejszej chronologii Greków i innych ludów. To także jeden z wielu powodów, dla których *logos* egipski *Historii*, mniej więcej tożsamy z dzisiejszą księgą drugą, zajmuje w całym dziele tak dużo miejsca.

Punktem wyjścia egipskiej chronologii Herodota była, z jednej strony, wiedza o dziejach egipskich zaczerpnięta (na różne sposoby; zob. niżej 2.2.2.) od Egipcjan, z drugiej zaś i w konsekwencji, poszukiwanie synchronizmów pomiędzy dawnymi dziejami Egiptu a legendarną przeszłością Greków. W tej ostatniej sprawie, jak już wiemy (zob. wyżej 2.0.2.), Herodot miał znakomitych poprzedników, z których ustaleń korzystał, w tym zwłaszcza Hekatajosa z Miletu, który Egiptem interesował się szczególnie w swoim *Obejściu ziemi*. On też pracował intensywnie nad genealogiami greckich bogów i herosów (w *Genealogiach*),

kontynuując w ten sposób, w gatunku prozatorskim, wcześniejsze systematyczne genealogie poetyckie, rozpoczynające się od Hezjoda i jego *Narodzin bogów*, tj. *Teogonii*, a potem Pseudo-Hezjodowego *Katalogu kobiet* (czyli matek herosów). Hekatajos ponadto, na długo przed Herodotem, był świadom wagi narzędzia z dziedziny chronologii, jakim jest synchronizm, sięgając na pewno również do porównań genealogii greckich z egipskimi.

Co do koncepcji chronologicznych samego Herodota (obejmujących z konieczności, z powodu ogromnego zakresu *Historii*, cały znany mu świat, całą *ojkumene*), badacze sugerowali kilka kluczowych elementów. Po pierwsze, autor musiał mieć dostęp do listy królów imperium medyjskiego i perskiego, uzupełnionej listą władców lidyjskich oraz skorelowanej, gdzie to możliwe, z listą faraonów egipskich. Ponadto dla dziejów greckich Herodot dysponował (ustaloną przez Hekatajosa) listą królów Sparty, która sięgała aż do potomków mitycznego Heraklesa. Po drugie i w związku z powyższym, byłyby to zarazem owe wspomniane synchronizmy pomiędzy dziejami (również legendarnymi) greckimi, egipskimi czy mezopotamskimi. Zwróćmy uwagę, że genealogia władców Lidii również sięgała do potomka Heraklesa, Agrona, (podobnie jak genealogia władców Scytii u Herodota), a przodkiem królów perskich miał być Perses, syn greckiego herosa Perseusza. Po trzecie, jako datę organizującą (wstecz) całe myślenie Herodota o chronologii badanych przezeń ludów i cywilizacji wskazywano (to skądinąd koncepcja najbardziej dyskusyjna) rok archontatu Kalliadesa w Atenach (480/479 p.n.e.), czas jednocześnie bitwy pod Salaminą w Grecji egejskiej i bitwy nad Himerą na Sycylii, w Wielkiej Grecji. Wydarzenia tego roku spinały dzieje całej – wschodniej i zachodniej – *ojkumene*: Kartagińczyków, Greków z Zachodu, Greków egejskich i małoazjatyckich, Persów oraz ich poddanych: Egipcjan i Babilończyków. Niestety, nie znajdujemy w samych *Historiach* danych wskazujących na znajomość jednolitej chronologii sięgającej wstecz od tej daty do momentu inwazji Persów na Egipt (525 r. p.n.e. wedle naszej rachuby), więc nie możemy założyć, że Herodot w ten właśnie sposób zbudował swój schemat dziejów grecko-persko-egipskich.

Ponieważ ramą chronologicznych rozważań Herodota musiały być rozmaite listy królów, dawniejsi badacze ułatwiali sobie zadanie, zakładając, że historyk stosował jednolity „moduł obliczeniowy", zgodnie z którym przypisywał w swoich kalkulacjach jednemu pokoleniu, a więc jednemu umownemu władcy na każdej liście królewskiej, 33 i 1/3 roku (tak, by trzy pokolenia mieściły się w stuleciu; zob. 2,42,2). To jednak zbytnie uproszczenie. Herodot wprawdzie posługiwał się m.in. takim założeniem, ale nie zastępowało mu one obliczeń szczegółowych tam, gdzie miał do nich podstawy. Ponadto jego „modułem" było zapewne stulecie, a nie jedno pokolenie o standardowej długości. W dodatku lista królów spartańskich, z której korzystał Herodot, ustalona przez Hekatajosa, zakładała zapewne 40 lat jako długość życia jednego pokolenia.

Punktem wyjścia możliwej synchronizacji pomiędzy chronologiami grecką, egipską, lidyjską, perską, a nawet scytyjską, były pojawiające się w nich (zdaniem Herodota) postaci greckich herosów, Heraklesa i Perseusza, jednakże najmocniejszym punktem odniesienia była dla Greków wojna trojańska (Herodot

datuje względem niej bogów i herosów greckiej mitologii), której bohaterowie w greckich wyobrażeniach, sięgających już *Odysei* Homera (zob. też niżej 2.2.3.), docierali aż do Egiptu, by tam napotkać konkretnych egipskich władców, a z kolei ich (greckimi) imionami można było połączyć tradycję grecką i egipską. Skomplikowane obliczenia doprowadziły Herodota do datowania wojny trojańskiej na lata pomiędzy ok. 1330 a 1250 p.n.e. (według naszej rachuby czasu). Od roku ok. 1330 miałby zaś w Egipcie panować król o imieniu Proteus, o którym słyszymy już w *Odysei*, rzekomo spotkany tam przez Menelaosa poszukującego swojej porwanej małżonki Heleny.

To jednak nie wszystko. W greckiej tradycji mitycznej występowało jeszcze kilka postaci, które mogły przydać się do budowania synchronizacji pomiędzy Grecją a Egiptem czy Wschodem, ponieważ przypisywano im podróżowanie pomiędzy tymi światami. Był to wspomniany już Herakles (w czasie jego legendarnych „prac"), Dionizos (rzekomo przybywający do Grecji z daleka, m.in. z Indii), a także Fenicjanin Kadmos, który w poszukiwaniu swojej porwanej siostry Europy trafić miał aż do Beocji. Możemy dodać do tej listy jeszcze błąkających się po wielkich połaciach Morza Śródziemnego i Czarnego Argonautów. Jednym z nich także był Herakles, więc rozpoznane przez Greków gdziekolwiek w dalekich krainach „ślady" któregokolwiek z Argonautów dały się łatwo synchronizować z czasami, w jakich żył największy heros Hellenów.

Powyższe uwagi pokazują nam, jak skomplikowaną pracę musiał podjąć Herodot, by ustalić chronologię dziejów w jego *Historiach*. Pamiętajmy przy tym, że bez niej jego największa innowacja w piśmiennictwie historycznym (por. wyżej 1.1.4.), czyli wyjaśnianie interesującego autora przebiegu zdarzeń, poczynając od ustalenia związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy opisywanymi przezeń wydarzeniami, w ogóle nie byłaby możliwa. Właściwa chronologia to być albo nie być dzieła Herodota.

Musimy też odróżnić od siebie dwie sprawy często w nieuprawniony sposób łączone w jedno przez współczesnych badaczy, rozumujących zgodnie z wymogami nowożytnej i nowoczesnej nauki historycznej. Otóż czym innym w praktyce były badania chronograficzne samego Herodota, służące mu do zbudowania na własny użytek ogólnego schematu dziejów, które zamierzał przedstawić swoim słuchaczom i czytelnikom, a czym innym jego oczekiwania dotyczące wiedzy historycznej potrzebnej odbiorcom do recepcji dzieła. Innymi słowy, choć historyk na pewno ułożył sam dla siebie odpowiednio dokładny schemat chronologiczny dziejów *ojkumene* (w którym z oczywistych względów rola kluczowa przypadała chronologii Egiptu), nie musimy, a może nawet nie powinniśmy zakładać, że schemat ten – choć dający się z *Historii* odczytać – został w nich przedstawiony tak, jak gdyby był bezwzględnie konieczny każdemu odbiorcy do zrozumienia opowiadania pisarza. Powinniśmy raczej przyjąć, że Herodot oczekiwał od czytelników czy słuchaczy orientacji w konkretnych punktach czy nurtach opowieści, ale ostateczną gwarancją wiarygodności odpowiednich sekwencji przyczynowo-skutkowych, pozwalających zrozumieć dzieje, był jego autorytet, a dokładniej przyjęcie zadeklarowanego na samym początku prologu (1,1,0) ‘przedstawienia wyników [swoich] badań [*historíe*]'.

2.2.2 *Źródła Herodota do poznania dziejów Egiptu (ad 2 passim)*

W tym miejscu musimy zadać sobie pytanie o konkretne źródła wiedzy historyka, które pozwoliły mu podjąć wielki trud zbudowania chronologicznego schematu obejmującego dzieje całego znanego wówczas świata, ale też w szczególności opisanie samego Egiptu.

Możemy zapewne przyjąć, że Herodot korzystał z ustaleń Ksanthosa z Lidii (por. wyżej 2.0.2), który już przed nim ułożył listę królów lidyjskich, sięgającą wygodnie aż do greckiego herosa Heraklesa. Jeszcze wcześniej, jak już wiemy, Hekatajos z Miletu skompilował listę podwójnej linii królewskiej Sparty, także sięgającą do Heraklesa. Również korelacja greckiego Perseusza z dynastią królów perskich musiała istnieć na długo przed Herodotem, najpóźniej w czasach wojen perskich, skoro posłużyła ona Argos do usprawiedliwienia swojej w nich neutralności. Pisarz miał też na pewno dostęp do (jakichś elementów) perskiej ideologii królewskiej, a także jakiejś listy władców perskich, których okresy panowania mógł łatwo skorelować z dziejami greckimi i lidyjskimi (lidyjski Krezus padł przecież ofiarą perskiego Cyrusa, a wcześniejsi władcy Lidii walczyli z władcami medyjskimi). Pozostaje nam jednak najważniejsze pytanie o egipskie źródła Herodota. Dla jego chronologii Egipt miał przecież największe znaczenie.

Źródła informacji historyka dotyczące Egiptu są kilkakrotnie przywoływane w jego opowiadaniu. Cztery passusy mają tu szczególne znaczenie, bo pozwalają nam zrozumieć zarówno ułożony przez Herodota schemat chronologii dziejów, jak i metodę jego pracy jako historyka Egiptu (wszystkie te miejsca komentowane są dokładnie dalej w przypisach *ad locc.*):

> Do tego momentu mówiłem to, co widziałem na własne oczy, co sam przemyślałem i sprawdziłem, od tej chwili natomiast będę przekazywał opowieści Egipcjan, tak jak je usłyszałem, ale będzie tam jeszcze trochę rzeczy, które sam widziałem. [2,99,1]

> Do tego miejsca opowiadali Egipcjanie i kapłani, wyliczając, że od pierwszego króla aż do owego kapłana Hefajstosa [tzn. króla Sethosa – M.W.], który panował jako ostatni, minęło 341 ludzkich pokoleń, i w ciągu tych lat tylu właśnie było zarówno arcykapłanów, jak i królów. [2,142,1]

> Tyle więc opowiadają sami Egipcjanie, teraz zaś będę opowiadał to, co według zgodnych opowieści Egipcjan i innych miało zdarzyć się w tym kraju, dodając do nich trochę z tego, co sam widziałem. [2,147,1]

> Odkąd więc osiedlono ich [tzn. greckich najemników – M.W.] w Egipcie, my, Hellenowie, wchodziliśmy z nimi w kontakty i dzięki temu wiemy dokładnie, co działo się w Egipcie, poczynając od króla Psammetycha i później, oni bowiem byli pierwszymi cudzoziemcami, którzy osiedlili się w Egipcie. [2,154,4]

Egipscy informatorzy Herodota to przede wszystkim kapłani (najważniejsze i najsłynniejsze miejsce, gdzie się na nich powołuje, 2,143, jest jednak zapewne późniejszą interpolacją, opartą na opowiadaniu Hekatajosa). Jeden raz słyszymy (2,100,1), że kapłani przedstawili historykowi „z księgi" imiona kolejnych 331 faraonów (poczynając od pierwszego władcy-człowieka, Menesa). O królach wcześniejszych, boskich, dających się zidentyfikować z konkretnymi bóstwami

lub herosami greckimi (Pan, Herakles, Dionizos [czyli Ozyrys], Tyfon [czyli Set] oraz Horus), Herodot również dowiedział się od Egipcjan, ale w czasach pisarza istniała jakaś, mniej lub bardziej kanoniczna i być może lokalna, spisana lista obejmująca Menesa i jego następców-ludzi. W rzeczy samej, z czasów Nowego Państwa (XIX Dynastia) zachował się słynny *Kanon Turyński*, papirus, który jako pierwszego władcę Egiptu wymienia Meniego, a więc Menesa dla Greków. Właśnie tego rodzaju dokument musiał mieć na myśli Herodot w setnym rozdziale księgi 2. Co więcej, tradycję zapisywania w Egipcie imion królów w formie systematycznej listy zdołano uchwycić dla czasów już tysiąc lat wcześniejszych. Z okresu Starego Państwa (V Dynastia) pochodzi kamienna płyta notująca imiona faraonów nawet sprzed Pierwszej Dynastii (dokument ten jest, niestety, bardzo zniszczony, choć jego część – tzw. Kamień z Palermo – udaje się nieco lepiej odczytać). Tak czy owak, w czasach historyka egipskie listy władców musiały być oczywistym elementem lokalnych tradycji albo figurować na publicznych budowlach, a w obu formach na pewno były dostępne co bardziej dociekliwemu badaczowi. Problem jednak stanowił sposób, w jaki obcokrajowiec do takiego dokumentu (i podobnych) mógł dotrzeć… i co zdołał z niego zrozumieć.

W nauce przyjęło się przekonanie, że starożytni Grecy przed epoką hellenistyczną nie wykazywali zainteresowania nauką obcych języków, ale człowiek podróżujący tak szeroko, jak Herodot, i pozostający w Egipcie zapewne dość długo (o kontrowersjach zob. niżej 2.2.4) mógł znać pewną liczbę słów miejscowego języka, pozwalającą mu na funkcjonalne porozumiewanie się w sprawach codziennych, czym innym jednak była znajomość skomplikowanych pism egipskich, technicznej terminologii zakorzenionej w złożonym systemie religijnym. W tej sprawie Herodot, jak inni greccy podróżnicy, musiał polegać na pomocy miejscowych. W wielu sytuacjach jego informatorami nie są sami „kapłani", ale szerzej – „Egipcjanie", co sugeruje krąg ludzi wprawdzie obdarzonych przezeń pewnym zaufaniem, ale niekoniecznie naprawdę dobrze poinformowanych. Biorąc pod uwagę, podkreślaną przez historyka na każdym kroku, barierę kulturową i ogólną niechęć Egipcjan do obcych, trudno zakładać systematyczne i bliższe kontakty Herodota z przedstawicielami egipskiej elity, w tym elity kapłańskiej. Musimy raczej wyobrazić sobie, że polegał on na miejscowych pośrednikach: przewodnikach, tłumaczach, ludziach na co dzień zarabiających na organizowaniu obcokrajowcom mniej lub bardziej „turystycznego" pobytu w danej okolicy. Mogły to być również osoby bardziej wyspecjalizowane w załatwianiu takim przybyszom kontaktów handlowych (jeżeli historyk podróżował także w interesach; por. wyżej 1.1.1), ale ich wiedza historyczna czy wykształcenie na pewno nie odpowiadały potrzebom Herodota, nawet jeśli przyjmiemy, co wcale nie jest oczywiste, ich wystarczające kompetencje językowe, by jasno i bez zbytnich nieporozumień rozmawiać z podróżnikiem, przedstawiając mu szczegółowe informacje o dziejach, kulturze i religii Egiptu czy o konkretnych zabytkach lokalnych. Oczywiście w Egipcie mieszkali i pracowali od dawna także Grecy (zob. niżej 2.2.3.), ale na pewno nie wszędzie można było ich spotkać, a wiedza szczegółowa, jaką dysponowali, choć poparta dłuższym pobytem na miejscu, napotykała na podobne do wspomnianych wyżej bariery kulturowe.

To właśnie najsłabsze ogniwo w badaniach nad Egiptem (oraz innymi krainami, jakie odwiedzał) przeprowadzonych przez Herodota. Pogłoska, nawet plotka,

lokalna anegdota czy żart musiały czyhać na historyka wszędzie (jak rzekoma inskrypcja o kosztach budowy piramidy; zob. 2,125, 6), na równi z prostymi nieporozumieniami językowymi czy kulturowymi, a także z obowiązującymi lokalnie ludowymi tradycjami, które po swojemu „wyjaśniały" sens i pochodzenie napotykanych w terenie zabytków. Kiedy zdamy sobie z tego wszystkiego sprawę, nasz podziw dla Herodota jako historyka i tak krytycznego, jak to możliwe, odbiorcy dostępnych mu miejscowych informacji musi zdecydowanie przeważyć nad surowym spojrzeniem na niektóre wyniki jego poszukiwań. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe uwagi, zrozumiałe jest, że – jak sam pisze (2,154,4) – jego historyczne badania przynosiły bardziej dlań wiarygodne wyniki odnoszące się do tego okresu, względem którego mógł już dysponować opowieściami i tradycją Greków zadomowionych w Egipcie, a on sam mógł je poddać krytycznemu badaniu (*historíe*), trzymać się zasad swojego „racjonalnego" rozumowania (*gnóme*) oraz zweryfikować z autopsji (*ópsis*). Nie oznacza to oczywiście, że owe informacje i my dzisiaj możemy uznać za historycznie wiarygodne.

Największą „wpadką" Herodota jako historyka Egiptu jest pozycja w chronologii dziejów tej cywilizacji IV Dynastii, której władcy pozostawili po sobie m.in. wielkie piramidy w Gizie (2,124,1–134,1). W narracji Herodota pojawiają się oni po królu XX Dynastii, a więc (według naszej rachuby czasu) niemal półtora tysiąclecia za późno. W nauce wyjaśniano ten błąd na wiele sposobów, ale najprostszy i najbardziej przekonujący przywołuje wspomniane już miejsce, w którym „kapłani", rzekomo korzystający „z księgi":

> […] nie mogli […] wymienić żadnego niezwykłego dokonania pozostałych władców, którzy niczym się nie wsławili, z wyjątkiem jednego, ostatniego z nich, Mojrisa. [2,101,1]

W chronologii władców Egiptu Herodot miał kilka, jego zdaniem, pewnych punktów orientacyjnych. Ważną granicą czasową, po której dysponował dokładniejszymi informacjami historycznymi, były rządy dwunastu królów (2,147,2); inną – rządy faraona Proteusa, który miał być współczesny wojnie trojańskiej. W tej sytuacji, skoro zaufał kapłanom i ich „księdze" z listą władców (a tak naprawdę swojemu informatorowi pośredniczącemu w przekazywaniu tej informacji) oraz przyjął, że pomiędzy Menesem a Mojrisem (poprzednikiem wielkiego „Sesostrisa", z grubsza koordynowanego w czasie z Heraklesem) żaden z faraonów niczym szczególnym się nie odznaczył, musiał w swojej chronologii umieścić Cheopsa, Chefrena i Mykerinosa o wiele później, tj. tam, gdzie dysponował dla nich miejscem po uwzględnieniu wszystkich skomplikowanych chronologicznych kalkulacji. W tym przypadku ułomność metody Herodota – nieunikniona przecież – jawi się z całą jaskrawością.

2.2.3. *Grecy w Egipcie i Egipt w Helladzie przed Herodotem (ad 2 passim)*

Kontakty Greków z Egiptem datują się od czasów cywilizacji mykeńskiej. Mykeńczycy przejęli, a nawet znacznie rozszerzyli, relacje utrzymywane już wcześniej, w epoce brązu, przez Minojczyków z podbitej przez nich Krety, których ślady obecności handlowej nad Nilem są dość obfite. Od tej pory, nie-

zależnie od natury aktywności Greków we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego – wahającej się, z różną intensywnością, pomiędzy handlem, piractwem, a wojskową służbą najemną – Egipt będzie odgrywał szczególną rolę w ich życiu oraz w ich wyobraźni. Koncentrowały się tu marzenia o niezmierzonych bogactwach, które mogą stać się udziałem greckiego podróżnika, ale też o tajemnej wiedzy, jaką posiadał prastary lud Egipcjan (już w *Odysei* słyszymy np. o cudownym, *quasi*-narkotycznym działaniu pewnej egipskiej substancji). W okresach zerwania albo drastycznego ograniczenia kontaktów sięgających poza Egeę importy egipskie posiadać będą dla Greków nadal ogromną wartość symboliczną jako oznaki prestiżu, np. w postaci „antyków" albo egiptyzujących przedmiotów służących za cenne dary grobowe (np. egipskie skarabeusze lub ich bliskowschodnie kopie).

Przedmiotem intensywnych dyskusji w nauce pozostaje dokładniejsze zrozumienie udziału Mykeńczyków z czasów upadku ich cywilizacji (końcowe dziesięciolecia XIII oraz początkowe XII w. p.n.e.) w wędrówce na wschód tzw. Ludów Morza, które dwukrotnie najechały Egipt. Chociaż ataki te się nie powiodły, były elementami większych procesów migracyjnych owej epoki. W ich wyniku część egejskich i małoazjatyckich Greków osiedliła się – niejako „po drodze" do Egiptu – na Cyprze oraz w Pamfilii i Cylicji, w południowej Anatolii (Filistyni osiedleni karnie przez faraonów w Syro-Palestynie również należeli do mykeńskiego kręgu kulturowego), a więc w regionach należących do tradycyjnej sfery buforowej na styku wielkich imperiów Wschodu, a wśród nich Egiptu. Były to również obszary odgrywające wielką rolę w wymianie towarów, ale też dóbr kultury i dóbr intelektualnych, np. niektórych wynalazków (jak choćby później pismo alfabetyczne), pomiędzy Wschodem a Zachodem Morza Śródziemnego.

Kłopot polegał jednak na tym, że po upadku cywilizacji epoki brązu Grecy z Egei na pewien czas utracili stałe związki ze światem zewnętrznym, m.in. z Egiptem. Na dzieje kultury greckiej kilku następnych stuleci można wręcz patrzeć jak na historię odzyskiwania owych kontaktów i stopniowej ewolucji w ścisłym związku z wpływami Lewantu, a w pewnym stopniu i Egiptu, często za pośrednictwem kupców fenickich. Prawdziwy przełom, którego Herodot był doskonale świadom, nastąpił w chwili, gdy Greccy egejscy po kilku wiekach wrócili nad Nil – jako kupcy oraz najemnicy. Stało się to po połowie VII w. p.n.e., za panowania ostatnich królów niepodległego Egiptu, XXVI Dynastii. Jej władcy patrzyli na grecką obecność przychylnie, ale po kilkudziesięciu latach doszło do antygreckich wystąpień miejscowej ludności, związanych z ekonomicznymi konfliktami, przede wszystkim jednak z obcością kulturową mieszkających tam Hellenów oraz z konkurencją, jaką greccy wojskowi stanowili dla elity wojskowej samych Egipcjan. Nieco paradoksalnie ten moment oznaczał dla Greków początek epoki ich największego powodzenia w Egipcie. Oto już pod koniec VII w. kupcy z Miletu zorganizowali swoją faktorię handlową w Naukratis, w zachodniej Delcie, w pobliżu Sais, stolicy XXVI Dynastii. Z czasem do Milezyjczyków dołączyli obywatele Chios, Teos, Fokai, Klazomen, miast Rodos, Knidos, Halikarnassu, Faselis oraz Mityleny na Lesbos. Napięcia pomiędzy obcymi

a tubylcami sprawiły, że przychylny Grekom, ale też wykorzystujący nastroje społeczne, faraon Amazys ograniczył ich handlowe działania do Naukratis (obcy najemnicy stacjonowali odtąd w Memfis, a nie w twierdzach granicznych), co okazało się niezwykle korzystne, czyniąc z tego miasta kwitnący ośrodek gospodarczy. Grecy przybywali tam po zboże, którego w ich świecie zawsze brakowało, a także po przedmioty luksusowe, może również po papirus i len, sami z kolei przywozili wino, oliwę i prawdopodobnie srebro. W wyobraźni Greków epoki archaicznej korzystne podróże do Egiptu to najpewniejszy sposób na zdobycie wielkiego bogactwa. Samego Herodota niemal na pewno łączyły osobiste związki ze współobywatelami tradycyjnie związanymi z Naukratis w Egipcie.

Równolegle z rozwijaniem handlu Grecy stali się dla władców egipskich ważni jako żołnierze najemni. Towarzyszyli im w tej roli Karowie, sąsiedzi małoazjatyckich Hellenów z południowo-zachodniej Anatolii, którzy przejęli od nich elementy uzbrojenia oraz taktyki walki. I jedni, i drudzy znani byli w Egipcie jako „ludzie w spiżu" (nieco podobnie, jak Hiszpanie w oczach pierwotnych mieszkańców Ameryk) z uwagi właśnie na ciężkie uzbrojenie ochronne egejskich hoplitów (czyli ciężkozbrojnej piechoty). Niewykluczone zresztą, że to właśnie zasługi, jakie Psammetychowi I (panował w latach: 664–610 p.n.e.) oddali greccy żołnierze, otworzyły szerzej bramy Egiptu greckim kupcom. Najemnicy pomogli temu faraonowi uniezależnić się od Assyryjczyków, a potem odbudować scentralizowaną władzę królewską. Od tej pory stacjonowali oni także w garnizonach broniących Egiptu od północnego-wschodu (aż do czasów antygreckiej ruchawki ok. 570 r. p.n.e.), ale brali też udział w kampaniach zagranicznych, z których najsłynniejsza była wyprawa nubijska Psammetycha II w roku 593/2 p.n.e., kiedy to grupa żołnierzy greckich pozostawiła po sobie przykuwające do dziś uwagę badaczy napisy na jednym z kolosalnych posągów Ramzesa II w Abu Simbel. Z kolei kiedy w roku 525 p.n.e. najechał Egipt perski król Kambyzes, w jego armii znalazło się również miejsce dla Greków (3,139,1). Kilkadziesiąt lat później, już za życia Herodota, wojskowa obecność Greków w Egipcie miała jeszcze jedną odsłonę. Przez kilka lat ekspedycyjne siły Ateńczyków i ich sprzymierzeńców próbowały wspierać w Delcie Nilu buntującego się przeciwko perskiej władzy libijskiego władcę Inarosa. Wyprawa ta skończyła się w 454 r. p.n.e. bolesną klęską i zagładą floty i armii greckiej.

W kontaktach grecko-egipskich przed czasami Herodota najdonioślejsze znaczenie przypisywano jednak tradycji o podróżach do Egiptu „poszukiwania mądrości gwoli" różnych ważnych postaci greckiej kultury. Wyprawy takie przypisywano Homerowi, spartańskiemu Likurgowi, ateńskiemu politykowi i mędrcowi Solonowi, wreszcie Pitagorasowi, a także mniej znanym postaciom, których uznawano za twórców np. greckiej geometrii. Ten aspekt obecności Egiptu w wyobraźni Greków będzie chyba najważniejszy dla Herodota i jego *logosu* egipskiego. On też odegra największą rolę w egiptyzującej tradycji Europy późniejszych epok.

2.2.4. ***Herodot w Egipcie (ad 2 passim)***

Wiemy już, że prawdomówność Herodota była w nauce kwestionowana (zob. wyżej), zwłaszcza w sprawach dotyczących tego, co poznał z autopsji, i zasięgu jego podróży. Niektórzy badacze hiperpedantycznie podważali w ogóle pobyt historyka w Egipcie (por. wyżej 1.1.1.). Jeżeli jednak nie przekonują nas te w gruncie rzeczy anachroniczne teorie, sprawa wyprawy Herodota do Egiptu pozostaje i tak bardzo niejasna. Co ciekawe, z kolei uczeni pokładający zaufanie w opowieściach pisarza potrafili równie pedantycznie puszczać wodze fantazji, by określić dokładnie nie tylko szlak jego wędrówki po kraju nad Nilem, ale nawet porę roku, w jakiej miała ona nastąpić. W tej sytuacji wskazana jest przede wszystkim wstrzemięźliwość.

Herodot wspomina (3,12,4), że widział pole bitwy pod Papremis w Delcie, do której doszło w 459 r. p.n.e. Jest zatem oczywiste, że musiał odwiedzić Egipt po tej dacie, ponadto aż do ostatecznej klęski walczących w tej wojnie Ateńczyków w 454 r. p.n.e. Herodot na pewno po Egipcie się nie przemieszczał. Duża część jego wędrówki koncentrowała się właśnie na obszarach Delty, gdzie przed rokiem 454 trwały bardzo brutalne walki. Co więcej, przez kilka kolejnych lat działał tam następca Inarosa, Amyrtajos, co niewątpliwie wykluczało bezpieczne podróże turysty, a może też kupca. Dalej w naszych rozważaniach pójść się nie da, choć niektórzy badacze znajdowali argumenty za datowaniem egipskiej wyprawy Herodota pomiędzy rokiem 449 p.n.e. (kiedy to zawarto rzekomy ateńsko-perski „pokój Kalliasa") a rokiem ok. 430 p.n.e., przy czym *logos* egipski miałby być w jakiejś wczesnej formie znany w Atenach, z publicznych wystąpień historyka, przed rokiem ok. 443 (to tradycyjna data wystawienia *Antygony* Sofoklesa, w której wersach 904–912 dopatrywano się niekiedy nawiązania do pewnego passusu *Historii* dotyczącego Egiptu: 3,118–119). To kusząca, ale niedająca się udowodnić hipoteza. Udaje się natomiast ustalić względną chronologię podróży Herodota dzięki obserwacji, że w jego opowiadaniach o Babilonii pojawiają się liczne porównania z Egiptem, ale w *logosie* egipskim nie ma odniesień do Mezopotamii. Możemy więc zaryzykować twierdzenie, że w podróżach po kraju nad Eufratem pisarz miał już za sobą pamiętne doświadczenie wędrówki po Egipcie.

Nieco więcej danych pozwala natomiast wskazać miejsca, które Herodot w Egipcie odwiedził. Historyk wprost pisze o odwiedzaniu konkretnych miejsc w Górnym (Jezioro Mojris [u Herodota: Mojrios], Labirynt, Chemnis [u Herodota: Chemmis], Teby, Elefantyna) i w Dolnym Egipcie (Peluzjon, Bubastis, Buto, Sais, Papremis, Heliopolis/Heliupolis, Memfis). W tych wzmiankach dominuje Egipt Dolny, a podobnie wyglądają też proporcje ogólniejszych aluzji w *Historiach* do obu części Egiptu. Herodot wspomina też bardziej generalnie o Pustyni Zachodniej oraz o odległości trzech dni podróży na południe od Jeziora Mojris, ale być może jest to miejsce interpolowane (2,5,1). Zarówno turystyczna praktyka tamtejszych podróży, jak i polityczne oraz kulturalne realia czasów historyka, gdy centrum kraju leżało w Dolnym Egipcie, znakomicie potwierdzają przypuszczenie, że spędził on o wiele więcej czasu w Delcie niż w Egipcie Górnym.

O ile nikt raczej nie przeczy pobytowi Herodota w Delcie, jego znajomość Górnego Egiptu była kilkakrotnie kwestionowana w oparciu o nieporozumienia, niedokładności i pomyłki zdarzające się w opisie tej krainy, a także z powodu bardzo skromnego miejsca, jakie zajmują w *logosie* Teby egipskie, historyczne centrum państwa. Wiemy już jednak, że wszystkie te problemy mogą wynikać z naszych anachronicznych i zbyt wyśrubowanych oczekiwań wobec wędrowca (i jego późniejszej pamięci) z tak od nas odległych czasów i tak innej od naszej kultury. W tej sytuacji, jeżeli nie mamy wyraźnego powodu, by myśleć inaczej, musimy po prostu zaakceptować deklaracje Herodota w sprawie jego podróży po Egipcie.

Jeżeli tak, możemy przyjąć, że zapewne przybył on nad Nil drogą morską (opisuje dość dokładnie pewne detale ukształtowania wybrzeża i ujścia rzeki; 2,5,2. 12,1); że intensywnie podróżował po Delcie, zapewne przede wszystkim drogą wodną, żeglownymi ramionami Nilu – głównie saityckim, bukolickim i bolbityńskim; że przez jakiś czas przebywał w Memfis. W górę Nilu wyruszył zapewne tylko raz, ale dotarł aż do Elefentyny, a po drodze na nieco dłużej zatrzymał się w Fajum. Wszelkie dalsze spekulacje na temat pobytu Herodota w Egipcie najlepiej porzucić.

2.2.5. *Bóstwo i bogowie. III. Obce bóstwa i prawda o bogach (ad 2,65,2 i passim)*

Zagadnienie „głębszej" albo nawet „najgłębszej" prawdy o bogach czy o Bóstwie fascynowało ludzi przez wieki. Pogląd, że wszystkie nazwy bóstw i formy ich kultu występujące u różnych ludów dadzą się sprowadzić do jednego systemu, a może nawet jednego boga czczonego jakoby pod różnymi postaciami czy imionami występował w dziejach ludzkości stosunkowo często. Również Grecy, tak jak wiele innych kultur politeistycznych starożytności, oddawali się tradycyjnie „tłumaczeniu" postaci obcych bogów na język własnej religii (tzw. *interpretatio Graeca*). Nowością krytycznej myśli greckiej była hipoteza, wyrażona m.in. przez jednego z pierwszych filozofów, Ksenofanesa z Kolofonu, że wszyscy ludzie wiedzą o bogach tyle samo, czyli nic, bo bóstwo jest w swej istocie niepoznawalne (*FVor* 21 B34; por. też jego słynną krytykę antropomorfizmu: B11, 14–16). Pomimo powierzchownego podobieństwa ich koncepcji – (zob. zwłaszcza 2,3,2:)

> Jeśli chodzi o wyjaśnienia dotyczące spraw boskich [τὰ… θεῖα-*tá theía*], które usłyszałem, nie jestem skłonny opowiadać o nich więcej, niż tylko wymienić ich nazwy, bo uważam, że wszyscy ludzie wiedzą o nich to samo; jeśli mimo to o którejś z tych rzeczy wspomnę, wspomnę zmuszony przez tok opowiadania

– Herodot nie poszedł za tym myślicielem ani żadnym innym greckim filozofem poszukującym prawdy o Bóstwie albo o Bycie, ale namysł nad bogami i ich „prawdziwą naturą" poddał krytyce historycznej.

Badacze skupili się na dwu aspektach myśli historyka. Po pierwsze, na miejscach, w których Herodot pisze o tajnej wiedzy na temat konkretnych bóstw,

która dostępna jest tylko wtajemniczonym i jako taka nie może być przedstawiona wprost czytelnikom *Historii* (2,65,2):

> Jeśli miałbym powiedzieć, dlaczego uznano je [tj. niektóre zwierzęta w Egipcie – M.W.] za święte, pogrążę się w rozważaniach o sprawach boskich [τὰ θεῖα πρήγματα-*tá theía prégmata*], o których bardzo staram się nie opowiadać, a jeśli wcześniej wspomniałem o nich trochę, to tylko wtedy, kiedy musiałem;

(por. 2,48,3. 51,4. 61,1. 62,2. 81,2. 132,2. 170,1. 171,2; 9,65,2). Wszędzie tam możemy podejrzewać, że zbożne milczenie Herodota wynika ze znanego nam dobrze przekonania o mściwości bogów (por. ogólnie wyżej 2.0.3.), którzy w tym wypadku mogliby ukarać autora za zdradzanie ich tajemnic (zob. też 2,45,2; por. np. 1,32,1). Te wręcz programowe deklaracje, gdzie często mowa o jakiejś „opowieści świętej" (ἱερὸς λόγος [*hierós lógos*]), a czasem o konkretnych kultach misteryjnych, należy odróżnić od miejsc, gdzie milczenie w sprawach kultu to po prostu kwestia przyzwoitości (np. 2,46,2. 47,2).

Po drugie, badacze koncentrowali się na różnych passusach, występujących głównie w *logosie* egipskim, w których Herodot rozważa sprawy boskie, a przede wszystkim naturę bogów greckich oraz wiedzy o bogach, jaką posiadają Grecy, w kontekście egipskim, wychodząc od popularnego wśród Hellenów przekonania o pradawnym charakterze mądrości Egiptu, a więc i wiedzy Egipcjan o bogach (zob. 2,3,2. 4,2. 49. 123,2–3). Co ciekawe, oba interesujące badaczy zjawiska, wyraźnie ze sobą powiązane, pojawiają się głównie w księdze 2. (zbożne milczenie Herodota o konkretnym bogu dotyczy najczęściej Ozyrysa), gdzie zainteresowania autora najintensywniej dotykają „spraw boskich", zgodnie zresztą ze wspomnianą już egiptyzującą tendencją myśli greckiej. Niektórzy wyciągali stąd wniosek, że Herodot stał się „ojcem" historii religii właśnie w Egipcie.

Sam Herodot wielokrotnie daje wyraz przekonaniu, że rytuały, a nawet zakorzenione w religii zasady moralne, są względne, nawet takie jak np. greckie (i obce) obyczaje pogrzebowe (3,38,3–4), a więc najświętsze spośród tradycyjnych zwyczajów w codziennym życiu wszystkich ludów, także Greków. Poza wszystkim innym dzieło historyka ma przynieść słuchaczom i czytelnikom odpowiednią dawkę interesującej, niekiedy paradoksalnej egzotyki, więc tego rodzaju rozważania na określonych, czasem szokujących, przykładach są dla toku *Historii* żywotnie ważne. Padająca w przywołanym wyżej miejscu konkluzja, że „zwyczaj jest wszystkiego królem" (3,38,4 = Pindar, frg. 169), nie okazuje się jednak deklaracją religijnego sceptycyzmu czy wręcz niewiary pisarza. To jedynie krytyka powierzchownych przekonań Greków.

Punktem wyjścia od poznania koncepcji bóstwa według Herodota musi być założenie, że „prawdziwa" wiedza o bogach to tyle, co wiedza zgodna z „naturą" (ἡ φύσις [*he fýsis*]), a nie ze „zwyczajem" (ὁ νόμος [*ho nómos*]), czyli przekonaniami i tradycjami ludzi. Bogowie są bowiem w tym sensie prawdziwi, że należą przecież do świata fizycznego, *kosmosu* takiego, jakim jest on naprawdę (niezależnie od naszej wiedzy czy możliwości poznawczych), musi więc istnieć jedna naturalna prawda o bóstwach. Do tego, podobnie jak niektórzy greccy myśliciele presokratyczni, Herodot zakłada konieczny związek właściwego określenia bóstwa z jego właściwą naturą (dotyczy to dlań niemal całego panteonu greckich

bogów). „Zapożyczenie" od mądrych i prastarych Egipcjan dotyczyłoby więc nie tyle indywidualnych nazw – Herodot wielokrotnie pisze o greckich odpowiednikach egipskich i innych niegreckich imion bogów, wie zatem, że nie są one tożsame (zob. 1,131,3; 2,42,2. 5. 144,2. 153,2. 156,1; 3,8,3. 46,3; 5,59,2) – ale całego systemu właściwej wiedzy o bogach, o ich pochodzeniu (genealogie), wzajemnych relacjach, sferach kompetencji, a niekiedy nawet odpowiednich dla nich formach kultu. Tak właśnie należy rozumieć przekonanie Herodota, że praźródłem greckiej wiedzy o bogach są Egipcjanie, od których dawni greccy mędrcy wiedzę tę zaczerpnęli, choć znajomość genealogii bóstw, ich przydomków, umiejętności, zaszczytów, jakimi się cieszyli, i ich wyglądu zawdzięczamy dopiero Homerowi i Hezjodowi (zob. 2,53,2).

Nie idzie tu zresztą o żaden stopniowy ludzki postęp w nabywaniu wiedzy o bogach (zakładany przez dawniejsze pokolenia nowożytnych badaczy religii), ale o znalezienie właściwych, czyli technicznie albo rytualnie skutecznych, form relacji z bogami, które pozwolą zapewnić sobie ich pomoc. To ostatnie byłoby zasługą Homera i Hezjoda, po tym, jak wcześniejsi greccy mędrcy wyjawili Hellenom pochodzącą z Egiptu „prawdę" o bogach, w rozumieniu bliskim naszemu pojęciu systemu religijnego, z tą różnicą, że system ów był dla Herodota (mówiąc anachronicznie) obiektywny czy też naturalny. Do tej prastarej wiedzy późniejsi dodali – zaczerpniętą skądinąd – znajomość herosów i kilkorga bóstw niemających swoich analogii w Egipcie. W „sprawach boskich" osobiście pobożny Herodot jest zatem nie tyle filozofem, co właśnie historykiem religii.

2.3. KSIĘGA 3

2.3.1. *Perskie źródła Herodota (ad 3 passim)*

Podobnie jak inni Grecy, pisząc o Persach i wojnach perskich Herodot stosuje zamiennie nazwy „Persowie" i „Medowie" (kolaboracja Greków z Persami to u niego systematycznie „medyzowanie", wojny perskie zaś to po grecku τὰ Μηδικά [*tá Mediká*], dosłownie: 'sprawy medyjskie'). Jest jednak doskonale świadom historycznej różnicy pomiędzy ich kolejnymi imperiami, jak również różnicy etnicznej (m.in. kontyngentów wojskowych) w czasach nowszych (np. 7,201–211). Źródła, z których korzystał Herodot przy opisie Persji i perskich dziejów – księga 1. obejmuje ok. 30 lat dziejów lidyjsko-medyjsko-perskich, od ok. 560 r. p.n.e., a księga 3. ok. 8 lat, od przygotowań do inwazji na Egipt, która nastąpiła w 525 r. p.n.e. do zduszenia buntu Babilonu w roku 521 p.n.e. – różniły się jakościowo od informacji, jakie historyk zdobył na temat Egiptu (por. wyżej 3.1.2.). Po pierwsze, możemy przypuszczać, że nie tylko rozproszone dane etnograficzno-geograficzne, ale nawet jakiś katalog ludów znajdujących się pod perskim panowaniem mógł znaleźć u Hekatajosa z Miletu (zob. 5,36,2). Dziejami różnych krain Azji zajmowali się inni poprzednicy Herodota (por. wyżej 2.0.2.), a wyobrażenia – choćby nawet niedokładne i zniekształcone – o rozległym imperium, jego ludach i krainach musiały być w Grecji dość rozpowszechnione, jak widzimy w *Persach* Ajschylosa z 472 r. p.n.e. Wydaje się to zupełnie naturalne wobec nieprzerwanych (po większej części oczywiście wrogich) kontaktów politycznych egejskich Greków z Persami, począwszy od połowy VI w. p.n.e., a zwłaszcza wobec faktu, że niektórzy Hellenowie przez długi czas byli poddanymi Wielkiego Króla. Był nim przez pewien czas sam Herodot, który mógł w tej roli odbyć niektóre swoje podróże po Azji i Egipcie (zależy to oczywiście od naszej wizji chronologii jego wędrówek; por. wyżej 1.1.1.).

Co jeszcze ważniejsze, niewykluczone, że Herodot miał niemal bezpośredni dostęp do informacji pochodzących ze środowisk perskiej elity, a może nawet z kręgów dworskich. I tutaj, jak w Egipcie, musiał zapewne polegać na pomocy tłumaczy, ale jakość międzykulturowych relacji grecko-perskich była zupełnie inna. Herodot wymienia (3,160,2) jednego przedstawiciela najściślejszej elity Persów, z którym rozmawiał (Zopyrosa Młodszego na wygnaniu w Atenach). Wiemy też, że wielu greckich specjalistów (np. nadworny lekarz króla Dariusza

(I), Demokedes z Krotonu) i polityków (m.in. tyrani *poleis* wchodzących w skład perskiego imperium, jak Histiajos z Miletu, czy ateński wygnaniec, wódz Temistokles) obracało się na perskim dworze w kolejno mijających pokoleniach. Historyk na pewno szukał kontaktu z takimi ludźmi jak oni. W służbie perskiej niższego szczebla również odnajdujemy wielu Greków, z którymi Herodot musiał raz po raz mieć styczność podczas swoich podróży. Dochodzą do tego posłowie uczestniczący w dyplomatycznych kontaktach pomiędzy Grekami (np. Ateńczykami) a perskim władcą oraz jego satrapami. Dociekliwy historyk – poza wiadomościami z autopsji oraz uzyskanymi od tybylców w trakcie rozległych podróży – dysponował zatem całkiem sporą liczbą kompetentnych informatorów, którzy dostarczali mu wiedzy na temat państwa perskiego i jego dziejów.

Najciekawszy jest jednak przypadek bardzo konkretny. Otóż sposób, w jaki Herodot pisze o kontrowersyjnej sprawie kryzysu dynastycznego po śmierci Kambyzesa (II) i zdobycia władzy przez Dariusza (I) (zob. niżej), wskazuje na dokładną znajomość perskiej propagandy dynastii Achemenidów, w mniej więcej tej wersji, która została utrwalona ok. 520 r. p.n.e. na słynnej trójjęzycznej (po staropersku, elamicku i akkadyjsku) monumentalnej inskrypcji z Behistun (staropers. Bagastana w Medii; dziś: niedaleko miasta Kermanszah w zachodnim Iranie), wyrytej na wysokości ok. 60 m na wyniosłej skale przy drodze do Ekbatany. Napis towarzyszy płaskorzeźbie przedstawiającej Dariusza opierającego nogę na ciele powalonego Maga Gaumaty (Pseudo-Smerdisa). Król góruje nad kolumną ośmiu skrępowanych władców buntowniczych ludów (na końcu dodano później dziewiątego – króla Scytów). Nad całością (3,5x5 m) unosi się bóg Ahura Mazda. Odkrycie tej trójjęzycznej inskrypcji okazało się zresztą ostatecznym krokiem w dziejach odcyfrowania pism klinowych. Fragmenty jej dwu kopii znaleziono w Babilonie i w egipskiej Elefantynie.

Sam Herodot nie widział żadnego z tych spektakularnych pomników, w przeciwnym razie na pewno by o nich wspomniał, jak o rzekomych napisach triumfalnych egipskiego faraona Sesostrisa. Fakt, że znał treść inskrypcji (albo treść jakichś podobnych dokumentów), oznacza, że miał dostęp do szczegółowych oświadczeń oficjalnej perskiej propagandy królewskiej. To jednak nie wszystko. Ponieważ historyk jednocześnie pisze o zdobyciu władzy przez Dariusza I w konwencji anegdotycznej i nieszczególnie dla króla pochlebnej, widzimy, że poddał dostępne sobie informacje krytyce, wykorzystując oficjalne dane tylko w sprawach faktografii i chronologii kryzysu dynastycznego. Przedłożył je zapewne nad inne wiadomości, jakimi dysponował.

2.3.2. *Satrapie państwa perskiego (ad 3,89–94 oraz passim)*

Herodotową listę 20 satrapii państwa perskiego znajdujemy w księdze 3. (3,90–94) i możemy ją uzupełnić listą kontyngentów etnicznych „wielkiej armii" Kserksesa z księgi 7. (7,62–95). Spis satrapii zawiera też wykaz wysokości mierzonego w *talentach* srebra trybutu, jaki musiały płacić poszczególne prowincje. Spis kontyngentów podaje, choć mniej regularnie, liczbę okrętów wojennych dostarczonych przez poszczególne ludy na wyprawę przeciwko Grekom.

Mamy również do dyspozycji pewną liczbę inskrypcji z Persepolis, Suz i kilku innych miejsc w imperium (wśród nich napisy z Behistun, gdzie wymienia się 23 nazwy krain). Dochodzą do tego (pozbawione objaśniających napisów) plastyczne przedstawienia ludów imperium, m.in. na płaskorzeźbach z Persepolis (klatka schodowa: 23 „delegacje" niosące dary dla króla; tronowa Sala Stu Kolumn: 28 postaci niosących baldachim królewski), jak również na grobowcu Dariusza I znajdującym się na terenie nekropolii w dolinie Naghsz-e Rustam w górach Zagros, 13 km na północny zachód od Persepolis (30 postaci niosących baldachim). Trzeba jednak podkreślić, że żadne z tych przedstawień nie może być uznane za oficjalny „katalog" krain czy okręgów trybutowych państwa. Nie tylko występują pomiędzy nimi rozbieżności, ale znajdujemy tam krainy nigdy ostatecznie przez Persów niepodbite, jak np. Scytia. To zatem nic innego, jak rozmaicie ujęte „obrazki" propagandowe, zapisy triumfów przypisywanych perskim królom.

Z tego m.in. powodu lista z księgi 3. dzieła Herodota ma tak ważne historycznie znaczenie. Tym istotniejsze jest zatem pytanie o źródło bądź źródła, z jakich mógł korzystać pisarz. Od jego (lub ich) ustalenia zależy z kolei nie tyle wiarygodność tych informacji w naszych oczach (w żadnym razie nie będzie to obraz dokładny), co data, do której w miarę precyzyjnie uda nam się „katalog" perskich satrapii przypisać i uznać za mniej więcej historyczny. Na szali musimy położyć dwie obserwacje. Z jednej strony, wspomniane wyżej perskie listy (oraz przedstawienia plastyczne), pomimo licznych pomniejszych różnic, są zasadniczo zbieżne z opisem Herodota; z drugiej zaś, porządek listy w *Historiach* jest wyraźnie grecki i poczynając od małoazjatyckich Greków, do pewnego przynajmniej momentu zdaje się odpowiadać kolejności satrapii, jaką znaleźlibyśmy w greckim dziele geograficznym czy periegetycznym. W tej sytuacji badacze proponowali kilka różnych hipotez, ale tę najbardziej wobec historyka nieufną możemy odrzucić od razu, bo na pewno nie jest to lista fikcyjna, oparta na rozmaitych dostępnych Herodotowi danych, wzorowana np. na poetyckich katalogach greckiej epopei, jak „katalog okrętów" czy „katalog Trojan i ich sprzymierzeńców" w 2. księdze Homerowej *Iliady*.

Pozostają nam zatem w zasadzie dwie drogi rozumowania. Możemy założyć, że historyk posłużył się, odpowiednio je przekształcając, jakimś wcześniejszym źródłem greckim. Podejrzewano np. „katalog" satrapii skompilowany rzekomo przez Hekatajosa z Miletu (por. 5,36,2), być może na podstawie informacji uzyskanych od przedstawicieli perskich elit jeszcze przed powstaniem jońskim. Lista taka mogła towarzyszyć legendarnej mapie świata (np. tej, jaką „na tablicy z brązu" pokazał Spartanom Aristagoras z Miletu; zob. 5,49,1. 5–7), której autorstwo przypisywano Anaksymandrowi z Miletu albo wspomnianemu Hekatajosowi. Druga możliwość to wynik własnej, mniej lub bardziej krytycznej, pracy samego Herodota, podjętej na podstawie dostępnego mu, za pośrednictwem jakichś informatorów lub tłumaczy, oryginalnego perskiego dokumentu, w formie pisanej (po staropersku albo aramejsku) lub ustnej. Wygodnym „kandydatem" na źródło takiej ustnej tradycji mógłby być przywoływany wyżej Zopyros Młodszy, przebywający na wygnaniu w Atenach (3,160,2). Nie mamy solidnych podstaw, by wybrać którąś z tych hipotez, musimy jednak zdać sobie sprawę z konse-

kwencji przyjęcia każdej z nich. Hipoteza „wcześniejszego greckiego źródła" dowodziłaby, że lista w jakiś sposób odpowiadała stanowi państwa perskiego po reorganizacji przeprowadzonej przez Dariusza (I) (ok. 520 r. p.n.e.); hipoteza „samodzielnych ustaleń historyka" odzwierciedlałaby sytuację niemal 100 lat późniejszą, a na pewno dotyczącą okresu po połowie V w. p.n.e. I choć efekty reformy Dariusza musiały być bardzo trwałe, a korekty wprowadzane później nie były chyba znaczące, to mimo wszystko różnica jest bardzo poważna.

Wiarygodność wielkości określających wysokość trybutu poszczególnych satrapii (dla dziewiętnastu pierwszych satrapii liczy się go u Herodota – jak już wspominaliśmy – w babilońskich *talentach* srebra, dla dwudziestej w eubejskich *talentach* złota) jest przez badaczy oceniana rozmaicie, ale przytaczane przez autora liczby nie wydają się absurdalne. Oczywiście Herodot podąża pod koniec listy za typowo greckim wyobrażeniem, zgodnie z którym krainy leżące najdalej od „centrum" greckiego świata stają się (według niektórych stopniowo) coraz bogatsze w zasoby naturalne. To zapewne dlatego Indom przypisuje się trybut w złocie (dalej następuje słynna, pełna cudowności opowieść o „złotonośnym kraju Indów"; 3,98). Badacze na różne sposoby tłumaczyli też rozbieżności czy też pomyłki obliczeniowe historyka w sumowaniu ogólnej wielkości trybutu (3,95). Mówiąc najkrócej, możemy założyć albo zepsucia tekstu (tak przecież łatwe) w przypadku liczb w tradycji rękopiśmiennej (i starać się je odpowiednio skorygować), albo proste błędy kalkulacji, wynikające bądź to z jakiejś hipotetycznej, wadliwej, metody obliczeniowej Herodota, bądź to z wahań w przyjętym przez historyka arbitralnie i następnie stosowanym „kursie" srebra do złota. Wszystkie takie hipotezy, niekiedy bardzo pomysłowe i skomplikowane, wydają się jednak całkowicie bezpodstawne i nie prowadzą donikąd.

2.3.3. *Samos, Polikrates i legenda Polikratesa (ad 3,39–60. 139–150)*

Wyspa Samos odgrywała w życiu Herodota rolę szczególną. To tam, zagrożony prześladowaniem w rodzinnym Halikarnassie, miał się on udać na dobrowolne wygnanie (por. wyżej 1.1.1.). Niezależnie od tego, jak długo przebywał na Samos, badacze słusznie przypuszczają, że jego informacje na temat tamtejszych zabytków i dziejów wyspy musiały być szczególnie obfite, oparte głównie na lokalnych źródłach ustnych (niewykluczone przy tym, że pisma wczesnego samijskiego historyka Euagona były mu już znane). W długich opowiadaniach Herodota o Samos w 3. księdze *Historii* (to aż trzy tzw. *logoi* samijskie [3,39–60. 120–125. 139–150]) widziano już to ślad znaczenia wyspy i jej władców (a zwłaszcza tyrana Polikratesa) w grze politycznej, jaka toczyła się w VI w. p.n.e. we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego; już to doszukiwano się w nich nawiązań czy wręcz aluzji do burzliwych wydarzeń z czasów życia pisarza (w tzw. wojnie samijskiej z lat 440–439 p.n.e. Samos długo stawiała skuteczny opór całej potędze imperialnych Aten czasów Peryklesa). Nieco podobnie do racji bytu „*logosu* egipskiego" niektórzy badacze stawiali też hipotezę, że jakieś obszerne opowiadanie czy opowiadania samijskie autorstwa Herodota musiały istnieć już przed powstaniem *Historii* w ich obecnym kształcie, a pisarz po

prostu nie mógł oprzeć się pokusie włączenia ich do swego *opus magnum* na późniejszym etapie. Jak się wydaje, rozsądniej jest czytać te obszerne epizody *Historii*, zwracając uwagę na podkreślaną przez samego Herodota wyjątkowość wyspy, a więc znaczenie ciekawych informacji, które chciał przekazać odbiorcom, ponadto przyjrzeć się funkcji, jaką w narracji pełnią „*logoi* samijskie".

„Zatrzymałem się dłużej przy Samijczykach, ponieważ dokonali oni trzech rzeczy największych ze wszystkich Hellenów" (3.60.1). Autor tych pełnych emfazy słów (choć niewykluczone, że mamy do czynienia z późną interpolacją, a nie z oryginalną myślą Herodota) nie przypisuje wprawdzie owych „dzieł" jednoznacznie Polikratesowi, ale być może, jak późniejsi Grecy z Arystotelesem na czele (*Polit.* 1313b 24), uważał to za oczywiste. Racją bytu kolejnych samijskich dygresji nie były jednak wielkie osiągnięcia architektury i inżynierii twórców z Samos, możliwe dzięki ogromnym bogactwom zgromadzonym przez tyrana oraz wynikające z ambicji, która kazała mu rywalizować z innymi możnymi *poleis* (wspaniałe urządzenia portowe nie zachowały się do naszych czasów, a z budynku świątyni Hery w jej przybytku, czyli Herajonie, nie pozostało wiele; imponujący tunel z akweduktem został natomiast dobrze zbadany, świadcząc nie tylko o rozmachu, ale także o wyrafinowaniu matematycznym jego twórców). Głównym tematem „samijskich *logoi*" jest tragedia władzy. Ilustrowana nie tylko losem tyrana Polikratesa, ale również przez zmienne koleje dziejów Samos po jego śmierci, kiedy decyzje następców (jak chęć odzyskania ojczyzny z pomocą Persów przez Sylosona czy próba zrzeknięcia się władzy przez tyrana Majandriosa) w sposób niezamierzony prowokują katastrofy raz po raz spadające na Samos. Tak jak w wypadku wielu innych epizodów w *Historiach*, zbudowanych wokół pamiętnych postaci polityki epoki archaicznej (w tej samej księdze 3. mamy jeszcze przykład tyranów Koryntu), odbiorcy dzieła Herodota otrzymują kolejne przykłady nieprzewidywalności losu, nieuchronności upadku wielkich tego świata oraz działania w nim „boskiego zrządzenia" (gr. ἡ θεῖη τύχη [*he theíe týche*]).

W tym wymiarze los Polikratesa znajduje analogię w postaci lidyjskiego króla Krezusa z księgi 1., choć samijski tyran, inaczej niż wielu podobnych bohaterów *Historii* i tak jak oni skonfrontowany z „mądrym doradcą" (zob. wyżej 2.0.7.) – w tym wypadku swoim przyjacielem, faraonem Egiptu – świadom jest niebezpieczeństwa i próbuje mu zaradzić. Jego niepowodzenie (błyskotliwy motyw „pierścienia Polikratesa" [3,41–42]) może najbardziej dramatycznie podkreśla nieuchronność ludzkiego losu. Uderzające okazuje się także subtelne zestawienie z losem perskiego króla Kambyzesa (II), którego *hybris* i szaleństwo nie znają przecież żadnych granic. Rozumiejący wiele Polikrates zakończy życie w najstraszliwszy wyobrażalny sposób, sprowokowany zresztą przez bogów zwodniczym snem. Opowieść o tyranie obfituje w elementy nowelistyczne, a może i ludowe, i prawdopodobnie podąża za wcześniejszymi, zapewne przekazywanymi ustnie, legendami popularnymi na Samos. Całość wpisuje się doskonale w „paradygmatyczną" funkcję opowieści Herodota, świadcząc przy tym raz jeszcze o mistrzostwie literackiej techniki pisarza, który w przejmujący sposób wkomponował te elementy w tok swojej narracji.

Wydaje się, że jest jeszcze jeden powód, dla którego Samos ma w *Historiach* szczególne znaczenie, powód tym razem mówiący wiele o Herodocie

jako historyku i myślicielu politycznym. Bogata i potężna wyspa funkcjonowała z perspektywy pisarza jako swoisty zwornik polityki egejskiej, a nawet śródziemnomorskiej. Obok dlań bezprecedensowej w czasach historycznych *thalassokracji* tyrana Polikratesa (3,122,2), Samos była celem pierwszej dalekiej interwencji wojskowej Sparty (3,56), łączyły ją silne związki z Egiptem (nie tylko sojusz tyrana z faraonem Amazysem [3,39,2], lecz także rola Naukratis [2,178,2]) oraz historycznie z królestwem Kyreny (4,152. 162–163). Co jednak najważniejsze, Samos odegrała kluczową rolę w europejsko-azjatyckim konflikcie poprzez swoje zmienne relacje z Persami. Po gwałtownym odwróceniu sojuszu Polikrates wspiera króla Kambyzesa (II) w inwazji na Egipt, a po śmierci tyrana z rąk perskiego satrapy Orojtesa i przejęciu wyspy przez Persów Samos staje się miejscem pierwszej przeciwko Persom greckiej rewolty, okrutnie zresztą zduszonej (3,139–149). Samijczycy przyłączają się też do antyperskiego powstania jońskiego (499–493 p.n.e.), ale dezercja większości ich kontyngentu w bitwie pod Lade przypieczętowuje tragiczny los rebelii. W wojnach perskich Samijczycy są lojalnymi, a nawet wyróżniającymi się poddanymi Persów (wyjątkowo odznaczają się pod Salaminą w 480 r. p.n.e. [8,85,2–3]), by rok później odegrać decydującą rolę w sprowokowaniu interwencji sprzymierzonych Greków w Azji Mniejszej (9,90,1–92,1). Zdrada sprawy perskiej przez Samijczyków w czasie bitwy pod Mykale w roku 479 p.n.e. decyduje z kolei o utracie przez Persów panowania nad małoazjatyckimi Grekami (9,99,2–106,4).

W ten sposób – zachowując wszystkie proporcje – Samos dołącza u Herodota do Lidii Krezusa oraz Aten jako swego rodzaju „łącznik" – pośrednik pomiędzy Grecją a Persami albo wręcz siła wyzwalająca kolejne etapy konfliktu. Jako najważniejszy gracz greckiej „strefy buforowej" w Azji Mniejszej (zob. wyżej 2.1.2.), oportunistycznie lawirujący pomiędzy Helladą a Azją, by przetrwać, Samijczycy stają się kluczowym elementem mechanizmów przyczynowości historycznej podczas globalnego starcia. Diagnozując tę właśnie ich rolę, Herodot przypisuje Samos w swoim dziele szczególne znaczenie.

2.3.4. *Magowie, uzurpacja Pseudo-Smerdisa i zmiana dynastii panującej (ad 3,61–79)*

Dojście do władzy w Persji Dariusza (I) nastąpiło w bardzo dramatycznych okolicznościach. Konfrontując opowiadanie Herodota ze źródłami babilońskimi, a zwłaszcza z monumentalnymi inskrypcjami z Behistun (zob. wyżej 4.1.1.), możemy wręcz pokusić się o dokładne datowanie tych wydarzeń pomiędzy śmiercią Kambyzesa (II) w kwietniu 522 r. p.n.e. a udanym buntem pałacowym, w którym pod koniec września tegoż roku zginąć miał Pseudo-Smerdis. Rodzonego brata Kambyzesa, a syna Cyrusa II, Smerdisa (niektórzy greccy autorzy nazywają go Mergis albo Mardos), źródła perskie i babilońskie nazywają Bardiją. Uzurpatora podającego się za Smerdisa inskrypcja Dariusza (I) z Behistun określa jako „Maga Gaumatę". Żeby skomplikować naszą sytuację, Dariusz pisze tam o następującej zaraz potem rozprawie z innym buntownikiem, Persem, który również twierdził, że jest prawowitym synem Cyrusa, zaginionym Bardiją.

Pomimo tego wyjątkowego bogactwa informacji nie wiemy najważniejszego i badacze są tu podzieleni. Część uważa, że Dariusz rzeczywiście obalił uzurpatora (niezwykle podobnego z wyglądu do Smerdisa, jak twierdzi Herodot), podczas gdy inni przypuszczają, że był to zamach stanu, w którym zamordowano prawowitego władcę, rozpuszczając potem plotki o uzurpacji „dublera" zabitego wcześniej króla. Wydaje się jednak, że informacja o kolejnym – i to w dodatku perskim! – uzurpatorze podszywającym się pod Bardiję dowodnie świadczy o rozpowszechnionym w 522 r. p.n.e. w Persji przekonaniu, iż młodszy syn Cyrusa (II), a legalny dziedzic tronu, zniknął już wcześniej. Tak czy owak, w wyniku tych wydarzeń do władzy doszedł przedstawiciel (w najlepszym razie) bocznej linii rodziny królewskiej, dając początek nowej fazie panowania rodu Achemenidów. Obok kolejnej uzurpacji oraz szerokiej fali buntów przeciwko nowemu Wielkiemu Królowi, nacisk, z jakim inskrypcja z Behistun podkreśla, że ukradziona władza wróciła do Dariusza „zgodnie z tym, jak było wcześniej", dowodzi, że zmiana dynastii budziła wiele wątpliwości. W tej monumentalnej inskrypcji Dariusz musiał wprost napisać, że Kambyzes (II), „syn Cyrusa, z naszego rodu", zabił swojego brata „z tej samej matki" – Bardiję. Herodot uznał tę wersję za wiarygodną. Jak już wspomniano, ponieważ jego opowieść o przejęciu tronu przez Dariusza nie jest bynajmniej całkiem pochlebna, możemy przyjąć, że ta decyzja historyka poprzedzona była krytycznym badaniem dostępnych mu informacji.

Naszą historyczną rekonstrukcję wydarzeń kluczowego półrocza roku 522 p.n.e. zaciemnia dodatkowo fakt, że inskrypcja z Behistun podkreśla dobitnie, iż „Kambyzes umarł swoją własną śmiercią" już po uzurpacji Maga Gaumaty i rozlaniu się buntu (być może sprowokowanego skandalem zabójstwa w rodzinie królewskiej). Wszystko to pokazuje nam obraz niezwykle burzliwych wydarzeń, być może kolejnych pałacowych napięć czy wręcz przewrotów, w czasie długiej nieobecności króla przebywającego na wojnie w Egipcie, prawdopodobnie wśród docierających stamtąd pogłosek o pogłębiającej się chorobie Kambyzesa (II), a do tego dynastycznych czystek w obliczu bardzo silnych tendencji odśrodkowych na wielkich połaciach perskiego imperium (relief z Behistun pokazuje aż ośmiu pokonanych wrogów Dariusza). W tej sytuacji szybkie przejęcie władzy oraz zwycięska konsolidacja państwa przez Dariusza (I) istotnie urastają do rangi aktu odnowienia albo ponownego ustanowienia królestwa i jego dynastii.

Magowie to w źródłach perskich kapłani przewodniczący pewnym ważnym obrzędom ofiarnym, ale informacji o nich mamy niewiele. Badacze przypuszczają, że po podboju Aleksandra Wielkiego utracili wpływy i rozproszyli się po świecie, co z czasem dało początek antycznej i późniejszej legendzie o „mistrzach wiedzy tajemnej". U Herodota przedstawieni są jako jedno z sześciu plemion medyjskich (ich zwyczaje pogrzebowe zgadzają się z wierzeniami zaratusztrianizmu [1,140,2]), ale są też ukazani jako ofiarnicy (m.in. podczas ofiar deklamowali *theogonię* [1,132,3]), interpretatorzy snów i znaków cudownych, a nawet doradcy króla (nie odczytują jednak poprawnie snu Kserksesa [7,19,1–2]). Historyk zdaje się nie mieć o ich sztuce wysokiego mniemania (np. po dokonanych przez nich ofiarach płynnych w Troi wojsko perskie ogarnia panika, na

pewno zesłana przez bogów [7,43,2]), choć niekiedy przypisuje im dużą moc (choćby uciszenia burzy morskiej za pomocą ofiar [7,191]). Magowie byli też w stanie właściwie zinterpretować proroczy sen medyjskiego króla Astyagesa (1,107,1), co wszakże – jak to często bywa zgodnie z logiką Herodotowych opowieści – wywołało łańcuch katastrofalnych dla władcy i jego imperium konsekwencji.

Zdaniem niektórych badaczy oskarżenie jednego z Magów o zamach stanu i uzurpację po śmierci Kambyzesa (II) mogło być zabiegiem propagandowym Dariusza (I), opartym na stereotypie Maga jako specjalisty od tajemnej wiedzy i oszustwa. Nie jest to całkowicie przekonujące. Owszem, Mag jako król musiał w oczach Persów i elity państwa być podwójnie nie na miejscu: jako Med, a nie Pers, oraz jako kapłan, a nie wojownik. Podany przez Herodota motyw uprzedniego szpetnego okaleczenia uzurpatora to dodatkowy element kompromitujący Pseudo-Smerdisa.

Źródła irańskie (jak pamiętamy, dość dokładnie opisujące tę serię wydarzeń), nie wspominają o prześladowaniu Magów po śmierci Gaumaty, a sens i geneza święta Magobicia (τὰ μαγοφόνια [*tá magofónia*]; 3,78–79,3), mającego upamiętniać obalenie uzurpatora, pozostają do dziś w nauce niewyjaśnione. Podejrzewano nawet językowe nieporozumienie, którego ofiarą paść miał Herodot za sprawą swoich informatorów: rytuał ‘ofiary dla boga’ (*baga*) miałby się stać rytuałem ‘ofiary z Magów’ (*maga*).

2.3.5. *„Debata ustrojowa” Herodota (ad 3,80–82)*

Passus z tzw. debatą ustrojową, umiejscowioną na dworze perskim po udanym zamachu przeciwko magowi Pseudo-Smerdisowi (por. dyskusję spiskowców jeszcze przed zamachem [3,71–73]), to jeden z najbardziej intrygujących, a i najwcześniejszych znanych nam dokumentów greckiej myśli politycznej epoki klasycznej. Chociaż sam autor podkreśla historyczność tego epizodu z dziejów perskich (3,80,1):

> […] padły wtedy słowa, które pewnym Hellenom wydają się niewiarygodne, ale niemniej jednak rzeczywiście padły.

(por. też 6,43,3), nie ma raczej wątpliwości co do jego greckiej natury. Jest ciekawe (jeżeli nie zakładamy tutaj przewrotnej ironii pisarza, choć nie jest to niemożliwe), że słowa Herodota najpewniej wskazują na to, iż „debata ustrojowa” została (być może nie jeden raz) w jakimś kształcie publicznie przedstawiona greckiej publiczności, zanim jeszcze znalazła swoje miejsce w dostępnej nam wersji *Historii*. To skądinąd jedyny tego typu przypadek, kiedy możemy w dziele takowy (hipotetycznie) starszy „wykład” zidentyfikować. Nad treścią i formą tych partii swojej pracy musiał zatem Herodot myśleć szczególnie intensywnie.

W epizodzie tym badacze byli w stanie rozpoznać ślady elementów zarówno typowo greckich, jak i jednoznacznie (albo mniej pewnie) perskich i orientalnych. Z jednej strony, konfrontacja trzech mów oraz ich kompozycja, a także liczne szczegółowe zabiegi formalne wskazują na ścisły związek z gwałtownie

rozwijającą się w czasach Herodota grecką retoryką. Do tego stopnia, że proponowano wręcz konkretnych autorów utworu literackiego rzekomo wiernie wykorzystanego tutaj przez pisarza (np. Protagorasa z Abdery, Hippiasza z Elidy, Antyfonta z Aten czy Prodikosa z Keos). Arcygreckie są też pojawiające się w „debacie" elementy myśli politycznej, w tym sam trójdzielny schemat form ustrojów (demokracja, oligarchia, monarchia), który pojawia się już wcześniej (ok. 477–467 p.n.e.) u Pindara (*Pyth*. 2,86–87), święci potem triumfy u Platona, Arystotelesa czy Polibiusza, by wreszcie zrobić wielką karierę w czasach nowożytnych, inspirując chociażby *Ducha praw* Monteskiusza. Z drugiej strony wskazywano na motywy typowo perskie, jak choćby kluczową dla argumentacji Dariusza ideologię sprawiedliwości (jawnie w tym miejscu sprzeczną z grecką zasadą politycznej wolności) oraz ideał mądrego monarchy (zamiast nieobliczalnego tyrana), jak również szczegóły całego opowiadania, w którym aż sześć na siedem imion spiskowców zgadza się z wersją podaną przez inskrypcję z Behistun. Z tej perspektywy próbowano też rozpoznać konkretne źródło perskie wykorzystane przez Herodota (potomkowie Otanesa lub Megabazosa), a nawet wschodni wzorzec formalny „debaty" w postaci (hipotetycznych) dworskich konkursów mądrości.

Jak zatem powinniśmy odpowiedzieć na pytanie o „historyczność" tego epizodu *Historii*? Najprościej chyba uznać, że historyk głęboko wierzył, iż po udanym zamachu na Gaumatę w gronie spiskowców, samej śmietanki perskiej elity, naprawdę odbyła się debata na temat przyszłego kształtu władzy w Persji. Nie jest to nieprawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że poprzednie miesiące (a na dobrą sprawę i lata, jeśli liczyć problem pogłębiającej się choroby psychicznej Kambyzesa i zlecone przezeń zabójstwo brata) przyniosły głęboki kryzys władzy, na kilka sposobów wynikający z nieograniczonych kompetencji królewskich, ale też z radykalnego wywyższenia monarchy ponad innych członków elity oraz, tym samym, z jego pałacowej izolacji. W momencie dworskiego przewrotu (przyszły) Dariusz (I) najwyraźniej nie był jedynym możliwym pretendentem do tronu, lecz w najlepszym razie występował jako *primus inter pares* elity Persów zbuntowanych przeciwko władzy Meda. Te ogólne informacje historyk mógł naprawdę otrzymać od potomków uczestników tych wydarzeń, Megabyzosa bądź Otanesa, ale anegdotyczna forma opowiadania (por. ostateczny podstęp koniuszego Dariusza [3,85–87]) nie pozwala nam stwierdzić, w jaki dokładnie sposób Dariusz stał się niekwestionowanym panem sytuacji (sam fakt zaistnienia debaty pokazuje, że miał konkurentów, co widać także w opowiadaniu Herodota na przykładzie postawy Otanesa [3,83]). Innymi słowy, czy stało się to po prostu w wyniku jego zwycięstwa w retorycznym sporze (co raczej wątpliwe), czy w bardziej dramatycznych okolicznościach.

Jeżeli przyjmiemy, że Herodot wierzył w historyczność debaty spiskowców, której szczegółów argumentacji znać przecież nie mógł, sprawa dalej staje się już prosta. Posiadając przekazane mu przez perskich informatorów ogólne informacje, autor zrobił to, co dla greckiego retora jego czasów było oczywiste, czyli zabrał się (przy użyciu dostępnych mu narzędzi intelektualnych) do – jego zdaniem – usprawiedliwionej „rekonstrukcji" krasomówczej zdarzenia, stosując greckie toposy literackie i grecką teorię oraz terminologię ustrojową (dopiero

w następnym pokoleniu jego następca Tukidydes [1,22,1] uzna za stosowne wyspowiadać się przed czytelnikiem ze swojego rozumienia dopuszczalnych reguł retorycznego opracowania „mów rzeczywiście wygłoszonych", choć w szczegółach mu nieznanych).

Dla współczesnych badaczy problem się na tym nie kończy. Pozostaje bowiem pytanie (nie zawsze w nauce jasno stawiane) czy Herodot rzeczywiście nie widział, że w kategoriach myśli politycznej stworzył niemożliwą „hybrydę", wkładając w usta Persów idee czysto greckie (choć, jak już wiemy, nie tylko takie). Na jego świadomość problemu zdaje się wskazywać cytowany już urywek:. I tu jednak pozycję intelektualną historyka można łatwo obronić. Otóż, by się tak wyrazić, najbardziej grecką myślą pojawiającą się w „debacie", a nawet łączącą wszystkie jej mowy, jest koncepcja ustrojowej zmiany, a więc (w brutalnym skrócie) nieuchronnego charakteru degeneracji każdej podstawowej formy ustrojowej (władzy ludu, władzy elity oraz władzy jednostki), a w konsekwencji jej koniecznego przepoczwarzania się w inną. Późniejsi myśliciele na różne sposoby wychodzili z tej aporii, albo poszukując najtrwalszej, czyli najbardziej stabilnej, możliwej formy władzy, albo proponując inne rozwiązania, np. tzw. teorię ustroju mieszanego, zgodnie z którą połączenie w odpowiednich proporcjach elementów władzy większości, władzy elity i władzy jednostki skutkować będzie najlepszym możliwym ustrojem (tym właśnie Polibiusz tłumaczył sukcesy republikańskiego Rzymu i jego szczególnego ustroju).

Historyk w logice swojego opowiadania postawił na monarchię, co z kolei wielu jego komentatorom skomplikowało odpowiedź na pytanie o polityczne czy wręcz ustrojowe sympatie samego Herodota. Trudno przecież Grekowi żyjącemu w 2. połowie V w. p.n.e. przypisać poglądy monarchiczne. Pytanie takie – niezależnie nawet od Herodotowego dążenia do dystansu i obiektywizmu wobec opisywanych zdarzeń i zjawisk – jest jednak nieporozumieniem. Jego „debata ustrojowa" nie dotyczy przecież najlepszego możliwego ustroju w ogóle, ale najlepszej formy władzy dla Persów. Zresztą zagadnienie idealnej formy ustroju Herodot, jako badacz różnorodności całej *ojkumene*, uznałby zapewne za niewłaściwe. Tutaj, tak jak w wielu miejscach swojego dzieła, historyk raz jeszcze pokazuje, że „zwyczaj [*nomos*] jest królem wszystkiego" (por. słynne miejsce 3,38,4). Mówiąc najkrócej, w „debacie ustrojowej" możemy się domyślać przekonania, że (odpowiednio szlachetna) monarchia to naturalna forma ustroju dla Persów, tak jak ustroje pozwalające realizować się ideałowi wolności najlepsze są dla Greków. Ani mniej, ani więcej.

HISTORIE,
CZYLI BADANIA NAD DZIEJAMI

KSIĘGA PIERWSZA

[KLIO][1]

[**1**,0] Herodot Halikarnassyjczyk przedstawia tu wyniki [swych] badań, aby dzieje ludzi nie zatarły się z upływem czasu, a wielkie i godne podziwu czyny, dokonane czy to przez Hellenów, czy przez barbarzyńców, nie minęły bez sławy, szczególną uwagę zaś poświęca temu, z czyjej winy jedni i drudzy zaczęli ze sobą walczyć.[2]

[1,1] Uczeni Persowie mówią otóż, że winnymi tej niezgody stali się Fenicjanie, kiedy bowiem przybyli z tak zwanego Morza Czerwonego na tutejsze morze i zamieszkali w tym kraju, w którym mieszkają i dzisiaj, od razu zajęli się żeglugą po dalekich szlakach, a przewożąc egipskie i assyryjskie towary, dotarli do wielu różnych miejsc, wśród nich także do Argos. [1,2] W owym czasie zaś Argos było najpotężniejsze w całym tym kraju, który obecnie nazywa się Helladą. Przybywszy zatem do tego to Argos, Fenicjanie wyłożyli swój towar. [1,3] Po upływie pięciu lub sześciu dni od ich przyjazdu, gdy sprzedali już prawie wszystko, przybyła nad morze grupa kobiet, wśród nich zaś była również córka króla. Miała ona według nich – a Hellenowie twierdzą tak samo – na imię Io [i była córką] Inachosa. [1,4] Kiedy stanęły przy rufie okrętu i kupowały rzeczy, które szczególnie im się podobały, Fenicjanie, dodając sobie wzajemnie odwagi, rzucili się na nie. Większości kobiet udało się umknąć, jednak Io wraz z innymi została porwana. [Fenicjanie] wepchnęli je na okręt i pośpiesznie odpłynęli do Egiptu.[3]

---

[1] Zob. wstęp 1.1.4.

[2] Z CZYJEJ WINY (ἣν αἰτίην) – równie uprawniony mógłby być także przekład ‘z jakiej to przyczyny’, gdyby nie paragraf 1,2,1. O prologu i jego roli w dziele Herodota zob. wstęp 2.1.1.

[3] UCZENI PERSOWIE (Περσέων μέν νυν οἱ λόγιοι) – chociaż Pindar (*Pyth.* 1,183) wspomina o greckich „mędrcach” (οἱ λόγιοι [*hoi lógioi*], a właśnie ten termin pojawia się u Herodota), którzy tak jak poeci (οἱ ἀοιδοί [*hoi aoidoí*]) zapewnić mogą trwałą sławę wielkich osiągnięć, opowiadania, które historyk przytacza poniżej, wywodzą się z poezji. Przypisanie owej uczoności zarówno „perskim (mędrcom”, jak i „Fenicjanom” (dalej: 1,5,2) to jedynie zabieg literacki, zapewne o odcieniu ironicznym, co sygnalizuje sam Herodot, mówiąc (1,2,1), że opowiadają oni „inaczej niż Hellenowie” (zob. niżej o bohaterach i bohaterkach tych opowieści). ■ OD RAZU ZAJĘLI SIĘ ŻEGLUGĄ PO DALEKICH SZLAKACH… FENICJANIE WYŁOŻYLI SWÓJ TOWAR (αὐτίκα ναυτιλίῃσι μακρῇσι ἐπιθέσθαι… τοὺς Φοίνικας… διατίθεσθαι τὸν φόρτον) – grecką tradycję ukazującą Fenicjan jako przebiegłych żeglarzy, łączących handel z rabunkiem, a zwłaszcza z porwaniami kobiet i dzieci w niewolę, znajdujemy już u Homera

[**2**,1] W ten oto sposób, inaczej niż Hellenowie, Persowie opowiadają o przybyciu Io do Egiptu, i to miała być owa pierwsza krzywda; twierdzą też, że potem grupa Hellenów (nie są w stanie podać ich imion) przybyła do Tyru w Fenicji i porwała królewską córkę Europę. Mogli to być Kreteńczycy. W ten oto sposób wyrównano rachunek, później jednak z winy Hellenów stała się następna krzywda. [2,2] Popłynęli [oni] bowiem na okręcie wojennym do Aji w Kolchidzie nad rzeką Fasis i tam, kiedy osiągnęli już to, po co przybyli, porwali córkę króla Medeę. [2,3] Król Kolchów wysłał do Hellady herolda, aby domagać się zadośćuczynienia za porwanie i zwrotu córki. Odpowiedzieli, że skoro tamci nie dali zadośćuczynienia za porwanie Argejki Io, to i oni im nie dadzą.[4]

[**3**,1] Mówią dalej, że w następnym pokoleniu po tych wydarzeniach Aleksander, syn Priama, usłyszał o tym i zapragnął zdobyć sobie dzięki porwaniu kobietę z Hellady jako żonę, tym bardziej że był przekonany, iż nie poniesie za to kary, skoro i tamci jej nie ponieśli. [3,2] Gdy zatem porwał Helenę, Hellenowie postanowili najpierw wysłać posłów i domagać się wydania Heleny oraz zadośćuczynienia za porwanie. Kiedy przedstawili te żądania, tamci powołali się na porwanie Medei: przecież sami nie dali zadośćuczynienia i nie oddali jej, choć się tego domagano, a żądają, aby inni im zadośćuczynili.[5]

[**4**,1] Do tej chwili ograniczono się do wzajemnych pojedynczych porwań, później jednak Hellenowie splamili się ciężką winą, to oni bowiem jako pierwsi

---

(*Od*. 15,415–484). Herodot, jak inni Grecy, uważał, że w dawnych czasach Fenicjanie osiedlali się w Helladzie (np. mityczny brat Europy, Kadmos, który osiadł w Beocji; 2,49,3). Co ciekawe, nowsze badania archeologiczne odkrywają ślady długotrwałej obecności Fenicjan w basenie Morza Egejskiego, przede wszystkim na Krecie we wczesnej epoce żelaza. ■ MIAŁA ONA WEDŁUG NICH… NA IMIĘ IO [I BYŁA CÓRKĄ] INACHOSA (τὸ δέ οἱ οὔνομα εἶναι… Ἰοῦν τὴν Ἰνάχου) – opowieść o Io (według greckiego mitu była kochanką Zeusa zamienioną w jałówkę przez zazdrosną Herę i uciekała przed zemstą bogini aż do Egiptu), zawierającą dobrze znany greckiej tradycji motyw, Herodot błyskotliwie zdemitologizował jako pierwszą z serii.

[4] NIE SĄ W STANIE PODAĆ ICH IMION… MOGLI TO BYĆ KRETEŃCZYCY (οὐ γὰρ ἔχουσι τοὔνομα ἀπηγήσασθαι… εἴησαν δ' ἂν οὗτοι Κρῆτες) – tym razem mit o porwaniu córki króla Tyru przez Zeusa pod postacią byka, który unieść miał swoją kochankę za morze, zamienia się w opowieść o nieznanych Herodotowi z imienia Hellenach. Uwaga, że mogli pochodzić z Krety, to prawdopodobnie kolejny żart. Według niektórych wersji greckiej tradycji Zeus miał urodzić się właśnie na Krecie. Kreteńczycy skądinąd uchodzili wśród Greków za przysłowiowych kłamców, co być może nadaje kolejny wymiar ironicznej opowieści pisarza. ■ KRÓLEWSKĄ CÓRKĘ EUROPĘ (τοῦ βασιλέος τὴν θυγατέρα Εὐρώπην) – tj. córkę króla Tyru, Agenora, u Herodota (1,173,2) późniejszą matkę Minosa i Sarpedona. ■ POPŁYNĘLI [ONI] BOWIEM NA OKRĘCIE WOJENNYM (καταπλώσαντας γὰρ μακρῇ νηὶ) – wyprawa na anonimowym „okręcie wojennym" i porwanie Medei (córki króla Ajetesa, prawnuczki Heliosa, boga słońca; wedle greckiej mitologii była potężną czarownicą o ponadludzkim niekiedy statusie) z Kolchidy to demitologizacja tradycji o wyprawie Argonautów pod wodzą Jazona po złote runo, które tutaj zabawnie określono jako „to, po co przybyli" (τἆλλα τῶν εἵνεκεν ἀπίκατο – dosłownie: 'inne rzeczy, po które przybyli'). ■ DO AJI W KOLCHIDZIE NAD RZEKĄ FASIS (ἐς Αἰάν τε τὴν Κολχίδα καὶ ἐπὶ Φᾶσιν ποταμόν) – mityczna Kolchida leżała na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego, Aja to miasto Ajetesa, ojca Medei. O rzece Fasis Herodot wspomni też niżej (1,104,1).

[5] Opowieść „perskich uczonych" (1,1,1) o negocjacjach na temat zwrotu uwiedzionej i uprowadzonej przez Parysa-Aleksandra ze Sparty żony króla Menelaosa, Heleny, to kolejna ironiczna demitologizacja greckiej tradycji. Kolejne porwania (mitycznych) kobiet stają się argumentem w trwającej rzekomo przez pokolenia debacie pomiędzy Hellenami a mieszkańcami Azji.

wyprawili się zbrojnie do Azji – wcześniej niż tamci do Europy. [4,2] Zdaniem [Persów] porywanie kobiet to czyn, którego dopuścić się mogą tylko ludzie niegodziwi, ale zadawać sobie trud, aby porwane pomścić, mogą tylko głupcy, ludzie rozsądni zaś zupełnie o nie nie dbają; to przecież oczywiste, że nie zostałyby porwane, gdyby same tego nie chciały. [4,3] Mówią więc Persowie, że oni sami całkowicie zlekceważyli sprawę porwanych kobiet, ale Hellenowie z powodu jakiejś lacedemońskiej kobiety zgromadzili wielką armię, a następnie przybyli do Azji i zniszczyli państwo Priama. [4,4] Od tego czasu zawsze uważali to, co helleńskie, za element im wrogi. Bo Azję i zamieszkujące ją ludy barbarzyńskie Persowie traktują jak swoją własność, natomiast Europa i żywioł helleński ich zdaniem do tej strefy nie należą.[6]

[**5**,1] Tak zatem przedstawiają wydarzenia Persowie i uważają, że zdobycie Ilionu zapoczątkowało ich wrogość wobec Hellenów. [5,2] Co się jednak tyczy Io, Fenicjanie nie zgadzają się z Persami: twierdzą oto, że nie musieli posłużyć się porwaniem, aby sprowadzić ją do Egiptu, lecz że przespała się ona w Argos z właścicielem okrętu, a kiedy spostrzegła, że jest w ciąży, ze wstydu przed rodzicami całkowicie dobrowolnie odpłynęła wraz z Fenicjanami, aby rzecz nie wyszła na jaw. [5,3] Tak oto opowiadają Persowie i Fenicjanie. Ja ze swej strony nie mam zamiaru twierdzić, że sprawy te miały się właśnie tak czy też może inaczej, ale wskażę osobę, o której sam wiem, że jako pierwsza dopuściła się niesprawiedliwości wobec Hellenów, i będę opowiadał dalej, opisując zarówno małe, jak i wielkie ludzkie miasta. [5,4] Bo wiele z tych, które dawniej były wielkie, obecnie są małe, te zaś, które za moich czasów były wielkie, wcześniej były małe. Zdając sobie sprawę, że ludzka pomyślność jest niestała, będę wspominał zarówno o jednych, jak i o drugich.[7]

[**6**,1] Krezus był z pochodzenia Lidyjczykiem, synem Alyattesa, władcą ludów zamieszkujących [obszary] aż do rzeki Halys, która płynie z południa

---

[6] Hellenowie z powodu jakiejś lacedemońskiej kobiety zgromadzili wielką armię, a następnie przybyli do Azji i zniszczyli państwo Priama (Ἕλληνας δὲ Λακεδαιμονίης εἵνεκεν γυναικὸς στόλον μέγαν συναγεῖραι καὶ ἔπειτα ἐλθόντας ἐς τὴν Ἀσίην τὴν Πριάμου δύναμιν κατελεῖν) – to może najbardziej uderzająca demitologizacja greckiej tradycji w prologu dzieła Herodota. Wojna trojańska, największa w greckiej mitologii, już od czasów Homera przywoływana jako przykład największej koncentracji nieszczęść Hellenów (*Il*. 1,2–4), okazuje się tutaj efektem przesadnej mściwości Greków, którzy – zgodnie z logiką poprzedzającego opowiadania – powinni byli po prostu porwać z Azji kolejną kobietę jako zadośćuczynienie za Medeę, a zamiast tego zorganizowali wyprawę wojenną. ■ *Ad* 1,4,4 zob. wstęp 2.1.2.

[7] Ilionu (τὴν Ἰλίου) – „Ilion" to inne określenie Troi, poświadczone już zapewne w dokumentach hetyckich z późnej epoki brązu jako *Wilusa*. ■ lecz że przespała się ona w Argos z właścicielem okrętu, a kiedy spostrzegła, że jest w ciąży, ze wstydu przed rodzicami całkowicie dobrowolnie odpłynęła wraz z Fenicjanami, aby rzecz nie wyszła na jaw (ἀλλ' ὡς ἐν τῷ Ἄργεϊ ἐμίσγετο τῷ ναυκλήρῳ τῆς νεός· ἐπεὶ δὲ ἔμαθε ἔγκυος ἐοῦσα, αἰδεομένη τοὺς τοκέας, οὕτω δὴ ἑθελοντὴν αὐτὴν τοῖσι Φοίνιξι συνεκπλῶσαι, ὡς ἂν μὴ κατάδηλος γένηται) – wersja „fenicka" opowieści o Io, która byłaby bardziej na miejscu w komedii attyckiej, po raz kolejny dowodzi humorystycznej intencji, jaka przyświecała autorowi w całym dziele. ■ ale wskażę osobę, o której sam wiem, że jako pierwsza dopuściła się niesprawiedliwości wobec Hellenów (τὸν δὲ οἶδα αὐτὸς πρῶτον ὑπάρξαντα ἀδίκων ἔργων ἐς τοὺς Ἕλληνας, τοῦτον σημήνας) – Krezus, o którym tu mowa, pozostaje na razie anonimowy, co dodaje dramatyzmu narracji Herodota. ■ Zob. także, wstęp 2.0.3.

między Syryjczykami a Paflagonami i uchodzi na północy do tak zwanego Morza Euksyńskiego. [6,2] O ile wiemy, to właśnie ów Krezus jako pierwszy z barbarzyńców część Hellenów zmusił do płacenia daniny, część zaś pozyskał jako sojuszników. Zmusił Jonów, Eolów i Dorów [mieszkających] w Azji, jako sojuszników natomiast pozyskał Lacedemończyków. [6,3] Przed panowaniem Krezusa wszyscy Hellenowie byli wolni. Albowiem wyprawa wojenna Kimmeryjczyków, jaką podjęli do Jonii, do jakiej doszło przed [panowaniem] Krezusa, była tylko rabunkowym najazdem i nie skończyła się podbojem miast.[8]

[7,1] W taki oto sposób władza, należąca do Heraklidów, przeszła na ród Krezusa, zwany [rodem] Mermnadów. [7,2] [Niejaki] Kandaules, którego Hellenowie nazywają Myrsilosem, potomek Alkajosa, syna Heraklesa, był władcą Sardków. Pierwszym królem Sardów z rodu Heraklidów został Agron, syn Ni-

[8] KREZUS (Κροῖσος) – zob. wstęp 2.1.3. ■ BYŁ Z POCHODZENIA LIDYJCZYKIEM (ἦν Λυδὸς μὲν γένος) – dzięki, niezbyt wprawdzie licznie, zachowanym inskrypcjom w języku lidyjskim wiemy, że Lidyjczycy byli spokrewnieni z wcześniejszą hetycką lub luwijską ludnością Azji Mniejszej. ■ AŻ DO RZEKI HALYS (ἐντὸς Ἅλυος ποταμοῦ) – Grecy uważali ją za ważną geograficzną granicę pomiędzy „Dolną Azją" (czyli bliższą im zachodnią Azją Mniejszą) a „Górną Azją" (czyli dalszą, wewnętrzną częścią Bliskiego Wschodu). ■ DO TAK ZWANEGO MORZA EUKSYŃSKIEGO (ἐς τὸν Εὔξεινον καλεόμενον πόντον) – tak Grecy nazywali Morze Czarne. Słowo εὔχειvος [*eúkseinos*] oznacza 'gościnny'. Uważa się tę nazwę, przynajmniej na wczesnym etapie jej funkcjonowania, za geograficzny eufemizm, zaklinający niejako rzeczywistość (jak u nas niezwykle niebezpieczny punkt morskich szlaków nazwany Przylądkiem Dobrej Nadziei), w rzeczywistości bowiem wybrzeża tego morza zamieszkiwały ludy, które Grecy uważali za dzikie i wrogie przybyszom (4,46,1–2). ■ JONÓW, EOLÓW I DORÓW [MIESZKAJĄCYCH] W AZJI (Ἴωνάς τε καὶ Αἰολέας καὶ Δωριέας τοὺς ἐν τῇ Ἀσίῃ) – na temat szczepów greckich osiadłych w Azji Mniejszej i ich miast zob. niżej, 1,145,1–149,1. ■ LACEDEMOŃCZYKÓW (Λακεδαιμονίους) – to oficjalne określenie mieszkańców *polis* spartańskiej, której pierwotną siedzibę na Peloponezie nazywano „Lacedemonem" (Λακεδαίμων [*Lakedaímon*]) albo „Lakonią" (Λακωνία [*Lakonía*]). Spartiaci (Σπαρτιάται [*Spartiátai*]) to z kolei określenie elity mieszkańców tej krainy, pełnoprawni obywatele spartańskiej *polis*. ■ WYPRAWA WOJENNA KIMMERYJCZYKÓW (τὸ… Κιμμερίων στράτευμα) – Kimmeryjczycy/Kimmeriowie to koczowniczy lud z południowej Eurazji, wypchnięty ze stepów nadczarnomorskich przez Scytów. Uchodząc stamtąd, wtargnęli do Anatolii: najpierw do Frygii (ok. 676 r. p.n.e.), a potem, za panowania Gygesa, do Lidii, gdzie zdobyli dolne miasto w Sardach. Atakowali greckie miasta w Azji Mniejszej (1,14,1), a ich konne zagony docierały daleko w głąb dzisiejszego Bliskiego Wschodu. Stopniowo wyginęli w wyniszczających walkach z Lidią i Assyrią. Już we wczesnej greckiej tradycji mieli status ludu na poły mitycznego, mieszkającego na krańcach świata, blisko wejścia do Hadesu (tak już u Homera). ■ LACEDEMOŃCZYKÓW (Λακεδαιμονίους) – którzy zamieszkiwali Lakonię, krainę na Peloponezie, leżącą w południowo-wschodniej części półwyspu i obejmującą tereny państwa lacedemońskiego ze stolicą w Sparcie; termin ten jest najczęściej tożsamy z nazwami „Sparta" i „Lacedemon" (obejmujący także nazwę „Messenia"). Ludność Sparty, zwanej również Lacedemonem, dzieliła się na Spartiatów – warstwę rządzącą, pełnoprawnych obywateli Sparty, zamieszkujących 5 wsi składających się na *polis* spartańską: Limny (Λίμναι [*Límnai*]), Kyno(s)urę (Κυνο(σ)ούρα [*Kyno(s)úra*]), Mesoę (Μέσοα [*Mésoa*]), Pitanę (Πιτάνα [*Pitána*]) i Amykle (Ἀμύκλαι [*Amýklai*]); periojków (περίοικοι [*períoikoi*]; dosłownie: 'mieszkający wokoło [Sparty]') – wolnych, ale pozbawionych praw politycznych mieszkańców Lakonii, a dokładnie uzależnionych od Spartiatów *poleis*; oraz helotów (εἵλωτες [*heílotes*]) – dawnych mieszkańców, którzy zostali pokonani i podbici, czyli niewolników. Z formalnego punktu widzenia periojkowie stanowili część państwa spartańskiego, byli jednak obywatelami drugiej kategorii; Spartiatów i periojków, a więc wszystkich wolnych mieszkańców Lacedemonu (choć o różnym statusie), nazywano Lacedemończykami. Centrum *polis*, w okresie klasycznym niebędące jednak miastem, nazywano Spartą. Pod względem obszaru kontrolowanego przez wspólnotę obywatelską Sparta była największą spośród greckich *poleis*: jej terytorium obejmowało Lakonię i podbitą w VIII w. p.n.e. Messenię. [red.]

nosa, syna Belosa, [ten z kolei był] synem Alkajosa, a Kandaules, syn Myrsosa, ostatnim. [7,3] Przed Agronem krainą tą rządzili potomkowie Lydosa, syna Atysa, od którego cały ten lud nazwany został lidyjskim, gdyż przedtem nazywano ich Meionami. [7,4] Zgodnie z wyrocznią odebrali im władzę Heraklidzi, pochodzący od Heraklesa i niewolnicy Jardanosa, po czym panowali przez 22 pokolenia, przez 505 lat, dziedzicząc władzę z ojca na syna aż do czasów Kandaulesa, syna Myrsosa.[9]

[**8**,1] Ten to Kandaules zakochał się w swojej żonie, a będąc zakochany, uważał, że jego żona jest znacznie piękniejsza niż wszystkie inne [kobiety]. Ponieważ tak uważał, spośród włóczników lubił zaś szczególnie Gygesa, syna Daskylosa, Kandaules nie tylko powierzał temu Gygesowi najtrudniejsze zadania, lecz także wychwalał przed nim urodę żony. [8,2] Po niedługim czasie – Kandaulesowi było bowiem pisane nieszczęście – tak rzekł do Gygesa:

> – Gygesie, zdaje się, że nie wierzysz w to, co mówię o urodzie [swojej] żony (bo uszy są dla ludzi mniej wiarygodnym świadkiem niż oczy), musisz więc zobaczyć ją nagą.

[8,3] Ten zawołał:

> – Panie, jakież to nierozsądne słowa wypowiedziałeś, rozkazując mi, abym zobaczył moją władczynię nagą? Gdy kobieta pozbywa się *chitonu*, pozbywa się też wstydu. [8,4] Już dawno ludzie wymyślili zdrowe zasady, z których należy czerpać naukę; wśród nich jest i ta, która mówi, że każdy powinien patrzeć swego. Co do mnie, jestem przekonany, że jest najpiękniejszą z kobiet, i proszę cię, abyś nie zmuszał mnie do rzeczy niegodziwych.[10]

---

[9] W TAKI OTO SPOSÓB WŁADZA, NALEŻĄCA DO HERAKLIDÓW, PRZESZŁA NA RÓD KREZUSA, ZWANY [RODEM] MERMNADÓW (ἡ δὲ ἡγεμονίη οὕτω περιῆλθε, ἐοῦσα Ἡρακλειδέων, ἐς τὸ γένος τὸ Κροίσου, καλεομένους δὲ Μερμνάδας) – o ile Mermnadzi to historyczna, dobrze Grekom znana, dynastia lidyjska–, o tyle dynastia Heraklidów, potomków największego greckiego herosa, to wymysł greckich erudytów. Jej przedstawiciele i ich przodkowie zostali po części eponimami (tj. tymi, którzy nadali imię) różnych ludów małoazjatyckich: Lydos (1,171,6) – Lidyjczykom, Tyrsen (1,94,5) – Tyrreńczykom, Kar i Mysos (1,171,6) – Karom i Myzyjczykom, Azjes (4,45,3) – mieszkańcom Azji Mniejszej. ■ [NIEJAKI] KANDAULES, KTÓREGO HELLENOWIE NAZYWAJĄ MYRSILOSEM (Κανδαύλης, τὸν οἱ Ἕλληνες Μυρσίλον ὀνομάζουσι) – ostatni Heraklida był zapewne postacią historyczną. Myrsilos to imię władców hetyckich, naśladowane u różnych ludów z Azji Mniejszej. W tej sytuacji niektórzy badacze uważają imię „Kandaules" za nieporozumienie, być może więc mamy do czynienia z oficjalnym tytułem królewskim albo sakralnym.

[10] TEN TO KANDAULES ZAKOCHAŁ SIĘ W SWOJEJ ŻONIE (οὗτος δὴ ὢν ὁ Κανδαύλης ἠράσθη τῆς ἑωυτοῦ γυναικός) – opowiadanie o żonie Kandaulesa (której imienia, zgodnie z greckim obyczajem każącym przyzwoitym kobietom zachować publicznie anonimowość, nie poznajemy) i przejęciu władzy przez Gygesa słusznie uważa się za jedną z najbardziej charakterystycznych opowieści „nowelistycznych" u Herodota. Jest to jednocześnie typowa dla greckich wyobrażeń o świecie orientalnym nowela zbliżająca się charakterem do epizodów „haremowych", które znajdujemy w ostatniej księdze *Historii* (9,108–113). Elementem tych wyobrażeń było przekonanie o niezwykłej (a według Greków nadmiernej i niepokojącej) swobodzie działania wybitnych kobiet Wschodu, a więc także o ich dużym wpływie na dzieje. Motyw ten pojawia się w dziele Herodota raz po raz. W tym miejscu autor podkreśla, najwyraźniej niezwykły dla Greka, fakt, że król rozkochał się we własnej żonie, tracąc dla niej głowę. ■ *CHITONU* (κιθῶνι) – *chiton* (joń. ὁ κιθών [*ho kithón*], att. ὁ χιτών

[**9**,1] W taki to sposób się wymawiał, przejęty lękiem, że wyniknie z tego dla niego jakieś nieszczęście. [Kandaules] odpowiedział mu tak:

> – Odwagi, Gygesie! Nie musisz się bać ani mnie – przecież nie mówię tego, aby poddać cię próbie – ani mojej żony, bo nie spotka cię z jej strony żadna krzywda. Przede wszystkim urządzę wszystko tak, że nawet nie zauważy, iż się jej przyjrzałeś. [9,2] Ustawię cię za otwartymi drzwiami w komnacie, w której śpimy; gdy tam wejdę, przyjdzie na spoczynek również moja żona. W pobliżu wejścia jest stołek i na nim będzie składać po zdjęciu poszczególne części ubrania, a ty będziesz miał dużo czasu, aby się przyjrzeć. [9,3] Kiedy odejdzie od stołka i skieruje się do łoża, znajdziesz się za jej plecami, więc wtedy uważaj, aby nie zauważyła, jak będziesz wychodził [z powrotem] za drzwi.

[**10**,1] Skoro nie dało się tego uniknąć, zgodził się. Kiedy uznano, że nadchodzi pora spoczynku, Kandaules zaprowadził Gygesa do komnaty i w chwilę później pojawiła się [tam] żona; Gyges przyglądał się jej, jak weszła i odkładała ubranie. [10,2] Gdy znalazł się za plecami zmierzającej już do łoża kobiety, ukradkiem wymknął się stamtąd. Kobieta jednak zauważyła go, jak wychodził. Pojęła, co zrobił mąż, ale nie zaczęła krzyczeć z powodu tego upokorzenia ani nawet nie dała po sobie poznać, że zrozumiała, co się stało, lecz postanowiła zemścić się na Kandaulesie. [10,3] U Lidyjczyków bowiem, jak i u innych barbarzyńców, dać się oglądać nago nawet dla mężczyzny jest rzeczą wysoce upokarzającą.[11]

[**11**,1] Tak więc w tamtej chwili zachowywała się spokojnie i nie dała nic po sobie poznać; gdy tylko nastał dzień, wezwała Gygesa, zapewniwszy sobie uprzednio pomoc tych sług, których uważała za najwierniejszych. A ten przyszedł na wezwanie, nie przypuszczając, że wie ona cokolwiek o tych wydarzeniach, bo już wcześniej zdarzało się, że przychodził na wezwanie królowej. [11,2] Kiedy Gyges przybył, kobieta powiedziała tak:

> – Daję ci teraz, Gygesie, do wyboru dwie możliwości i zdecyduj, którą wolisz; albo zabijesz Kandaulesa i posiądziesz zarówno mnie, jak i władzę nad Lidyjczykami, albo zaraz tu, na tym miejscu, zginiesz, abyś w przyszłości nie słuchał we wszystkim Kandaulesa i nie patrzył na to, na co nie trzeba. [11,3] Ktoś musi

---

[*ho chitón*]) to rodzaj prostej koszuli bez rękawów, zeszytej po bokach i spiętej na ramionach szpilą lub zapinką; była noszona przez mężczyzn od czasów Homera, a w połowie VI w. p.n.e. pojawił się *chiton* kobiecy, długi i suto marszczony.

[11] Herodot w całym dziele – nie tylko w partiach etnograficznych – interesuje się sferą seksu (jedna z najważniejszych dla niego informacji o Lidyjczykach dotyczy prostytucji sakralnej ich kobiet; 1,94,1). Z kolei tabu nagości, obowiązujące również w Grecji, zostało przełamane (ale tylko w odniesieniu do mężczyzn) pod wpływem praktyki rywalizowania nago w zawodach sportowych, podobno najpierw na Krecie i w Sparcie. Mogło to służyć radykalnemu zrównaniu szans walczących ze sobą zawodników, bo wówczas– różnice majątkowe pomiędzy członkami greckiej elity (tylko oni początkowo uprawiali sport) stały się niewidoczne. Grecy podkreślali (np. Tukidydes, 1,6,5–6; Platon, *resp.* 5 452c), że barbarzyńcy tym się od nich różnią, że wstydzą się własnej nagości i nawet podczas zawodów występują w przepaskach na biodra.

zginąć: albo ten, kto to wszystko ukartował, albo ty, skoro widziałeś mnie nagą i zrobiłeś coś, czego czynić się nie godzi.

Gyges przez jakiś czas po tych słowach trwał w osłupieniu, a potem błagał, aby nie zmuszała go do dokonywania takiego wyboru. [11,4] Nie przekonał jej jednak i zrozumiał, że naprawdę konieczność zmusza go, aby zabić swojego władcę albo samemu zginąć z cudzych rąk; wybrał własne życie. Zapytał więc tymi [słowami]:

– Skoro zmuszasz mnie, wbrew [mej] woli, do zabicia mojego władcy, niech się dowiem, w jakiż to sposób dokonamy na niego zamachu.

[11,5] Odpowiedziała mu:

– Atak nastąpi z tego samego miejsca, z którego pokazywał mnie nagą, a zamach na niego zostanie dokonany, gdy będzie spał.

[**12**,1] Kiedy już przygotowali plan zasadzki, wraz z nadejściem nocy (nie odstępowano Gygesa ani na chwilę, nie miał też żadnej możliwości ucieczki, lecz musiał zginąć albo on, albo Kandaules) podążył za ową kobietą do małżeńskiej sypialni. Ona wręczyła mu sztylet i ukryła za tymi samymi drzwiami. [12,2] Kiedy potem Kandaules spał, Gyges wszedł ukradkiem, zabił go i posiadł zarówno kobietę, jak i władzę królewską; {a wspomniał o nim również w trymetrze jambicznym Archiloch Paryjczyk, który był mu współczesny}.[12]

---

[12] Kiedy potem Kandaules spał, Gyges wszedł ukradkiem, zabił go i posiadł zarówno kobietę jak i władzę królewską (καὶ μετὰ ταῦτα ἀναπαυομένου Κανδαύλεω ὑπεκδύς τε καὶ ἀποκτείνας αὐτὸν ἔσχε καὶ τὴν γυναῖκα καὶ τὴν βασιληίην Γύγης) – o historycznych okolicznościach dojścia do władzy przez Gygesa (*Guggu* z krainy *Luddu*, jak nazywają go źródła assyryjskie) wiemy tylko tyle, że obalił on swojego poprzednika ok. 680 r. p.n.e., w okresie zamieszania towarzyszącego najazdom kimmeryjskim. Już przedtem musiał zatem być znaczącą postacią w królestwie Lidyjczyków. Zginął w 644 r. w walkach z Kimmeryjczykami. W greckich źródłach termin ‘tyran’ (ὁ τύραννος [*ho týrannos*]) pojawia się właśnie w odniesieniu do tego władcy. ■ {a wspomniał o nim również w trymetrze jambicznym Archiloch Paryjczyk, który był mu współczesny} ([τοῦ καὶ Ἀρχίλοχος ὁ Πάριος, κατὰ τὸν αὐτὸν χρόνον γενόμενος, ἐν ἰάμβῳ τριμέτρῳ ἐπεμνήσθη]) – Herodot cytuje poetów, ale ta wzmianka, zawierająca późny termin techniczny („trymetr jambiczny”) jest interpolacją. Wiersz, o którym mowa, zachował się (frg. 19):

Nie dbam zupełnie o skarby Gygesa,
obca mi zawiść, bogom nie zazdroszczę,
ani nie pragnę posiąść wielkiej władzy –
i tak to wszystko z dala od mych oczu!

(przekład J. Danielewicz)

■ w trymetrze jambicznym – (τρίμετος [*trímetros*] – ‘składający się z trzech miar’) tj. podstawowym metrum dialogowym greckiej tragedii i komedii. [red.] ■ Archiloch Paryjczyk – Archiloch z Paros (Ἀρχίλοχος Πάριος [*Archílochos Pários*]; ok. 680–645 p.n.e.), wybitny poeta grecki okresu archaicznego, liryk (również we współczesnym sensie tego słowa, pisał bowiem wyłącznie o swoich przeżyciach i odczuciach). Tworzył w metrum jambicznym, uczeni aleksandryjscy uważali go jednak również za wynalazcę elegii i w ogóle uznawali za jednego z najwybitniejszych poetów, obok Homera i Hezjoda. Jako autor zjadliwych i szyderczych utworów uprawiał inwektywę, którą wprowadził do konwencji jambicznej. I to właśnie z jej powodu duże trudności sprawia uczonym interpretacja pozornie autobiograficznych informacji zawartych w zachowanych fragmentach jego

[**13**,1] Posiadł władzę królewską i umocnił ją dzięki wyroczni w Delfach. Gdy bowiem Lidyjczycy, oburzeni losem, jaki spotkał Kandaulesa, chwycili za broń, zarówno stronnicy Gygesa, jak i pozostali Lidyjczycy zgodzili się, że jeśli wyrocznia uzna go za króla Lidyjczyków, będzie nad nimi panował, jeśli nie, z powrotem odda władzę Heraklidom. [13,2] Wyrocznia uznała go [za króla] i w ten sposób Gyges rozpoczął panowanie. Pythia rzekła jednak, że pomsta za Heraklidów spadnie na piątego potomka Gygesa. Zarówno sami Lidyjczycy, jak i ich królowie lekceważyli tę przepowiednię aż do czasu, kiedy się wypełniła.[13]

[**14**,1] W ten oto sposób Mermnadzi zdobyli władzę, pozbawiwszy jej Heraklidów, Gyges zaś na początku panowania posłał do Delf dary, i to bynajmniej nie skromne, bo jeśli chodzi o dary ze srebra, największa część z tego, co znajduje się w Delfach, pochodzi właśnie od niego, a oprócz srebra złożył w ofierze nieprzeliczoną ilość [darów] ze złota, wśród których szczególnie godnych wzmianki jest sześć ofiarowanych przez niego złotych kraterów. [14,2] Znajdują się one w skarbcu Koryntyjczyków, ważą 30 *talentów* [ok. 786,6 kg]; prawdę mówiąc, nie jest to skarbiec ludu Koryntyjczyków, lecz Kypselosa, syna Eetiona. Ten Gyges natomiast, o ile wiemy, jako pierwszy spośród barbarzyńców składał dary w Delfach, po Midasie, synu Gordiesa, królu Frygii. [14,3] Bo Midas również ofiarował w darze tron królewski, na którym siedząc, wydawał wyroki, a jest on godny obejrzenia; tron ten znajduje się tam, gdzie i kratery Gygesa. Owo złoto i srebro ofiarowane przez Gygesa Delfijczycy nazywają *gygadami* od imienia ofiarodawcy. [14,4] I on to, objąwszy panowanie, wyprawił się zbrojnie przeciwko Miletowi i Smyrnie oraz zdobył miasto Kolofon. Lecz skoro już o tym wspomnieliśmy, zostawmy go, gdyż w trakcie panowania, które trwało lat 38, nie dokonał żadnego innego wybitnego czynu.[14]

---

twórczości, np. o życiu żołnierza najemnego, choć skądinąd wiemy, że pochodził z szanowanej rodziny, a jego ojciec założył paryjską kolonię na Tazos; czy historia odmówienia mu ręki Neobule przez jej ojca, Lykambesa, choć wcześniej obiecał poecie, że zgodzi się na to małżeństwo, co stało się pretekstem do rzucania na ojca i córkę literackich inwektyw; wiersze Archilocha były tak gorzkie, że Neobule, jej ojciec i siostry powiesili się. Oczywiście nie jest pewne, czy Neobule była rzeczywistą osobą, czy tylko postacią literacką. Charakterystyczne dla twórczości Archilocha jest odrzucenie homeryckich cnót heroicznych, dlatego Spartanie zakazali w swoim kraju wygłaszania poezji Paryjczyka ze względu na jej zły wpływ na młodzież. [red.]

[13] PYTHIA RZEKŁA JEDNAK, ŻE POMSTA ZA HERAKLIDÓW SPADNIE NA PIĄTEGO POTOMKA GYGESA (τοσόνδε μέντοι εἶπε ἡ Πυθίη, ὡς Ἡρακλείδῃσι τίσις ἥξει ἐς τὸν πέμπτον ἀπόγονον Γύγεω) – *Wyrocznie delfickie* (nr 51 [vol. II, s. 22–23]). ■ I UMOCNIŁ JĄ DZIĘKI WYROCZNI W DELFACH (καὶ ἐκρατύνθη ἐκ τοῦ ἐν Δελφοῖσι χρηστηρίου) – zob. wstęp 2.0.5.

[14] WŚRÓD KTÓRYCH SZCZEGÓLNIE GODNYCH WZMIANKI JEST SZEŚĆ OFIAROWANYCH PRZEZ NIEGO ZŁOTYCH KRATERÓW (καὶ τοῦ μάλιστα μνήμην ἄξιον ἔχειν ἐστί, κρητῆρές οἱ ἀριθμὸν ἓξ χρύσεοι ἀνακέαται) – kratery (ὁ κρατήρ [*ho kratér*], joń. ὁ κρητήρ [*ho kretér*] – 'mieszalnik', tj. naczynie do mieszania wina z wodą), duże zazwyczaj naczynia, wśród elity często wymieniano jako dary oraz składano jako dary wotywne dla bóstw. Szczególnie cenione były oczywiście te wykonane z metali szlachetnych, a nie ceramiczne, –i zapewne rzadko używano ich na co dzień. ■ WAŻĄ 30 *TALENTÓW* (σταθμὸν ἔχοντες τριήκοντα τάλαντα) – a więc łącznie ok. 775 kg (jeżeli jako miary wagi używamy *talentu* attycko-eubejskiego). ■ LECZ KYPSELOSA, SYNA EETIONA (ἀλλὰ Κυψέλου τοῦ Ἠετίωνος) – tyranowi Koryntu, Kypselosowi, ojcu Periandra (jednego z „siedmiu mędrców"; zob. wstęp 2.0.7.), poświęci Herodot długie opowiadanie w księdze 5 (5,92). ■ PO MIDASIE, SYNU GORDIESA, KRÓLU FRYGII (μετὰ Μίδην τὸν Γορδίεω, Φρυγίης βασιλέα) – król Midas miał według greckiej tradycji utrzymywać intensywne kontakty z Grekami. Poza bogatymi wotami posyłanymi do Delf (pierwszymi spoza

[**15**] Wspomnę jednak o Ardysie, synu Gygesa, który objął panowanie po Gygesie. Ujarzmił on Prieneńczyków i wyprawił się przeciwko Miletowi, a w czasie, gdy panował nad Sardami, Kimmeryjczycy, wypędzeni ze swych siedzib przez Scytów, koczowników, przybyli do Azji i zdobyli całe Sardy z wyjątkiem cytadeli.[15]

[**16**,1] Po trwającym 49 lat panowaniu Ardysa tron objął syn Ardysa, Sadyattes, i panował lat 12, po Sadyattesie z kolei Alyattes. [16,2] Walczył on z Kyaksaresem, synem Deiokesa, i z Medami, wypędził z Azji Kimmeryjczyków, zdobył Smyrnę, założoną przez Kolofon, i wyprawił się przeciwko Klazomenom. Ta wyprawa jednak nie skończyła się zgodnie z jego życzeniem, lecz powrócił [z niej] po ciężkich niepowodzeniach. Oto inne spośród jego godnych wzmianki dokonań w czasie sprawowania władzy.[16]

[**17**,1] Walczył przeciwko Milezyjczykom, a wojnę tę odziedziczył po ojcu. Kampanię przeciwko Miletowi prowadził w sposób następujący: kiedy zboże na polu było już wyrośnięte, wówczas rzucał [tam] wojsko; wyprawa wojenna ruszała z towarzyszeniem *syring*, *pektyd* i *aulosów*, zarówno męskich, jak i żeńskich. [**17**,2] Ilekroć przy tym wkraczał na terytorium milezyjskie, domów, które znajdowały się po wsiach, ani nie niszczył, ani nie palił, nawet drzwi nie wyważał, lecz pozostawiał je nienaruszone; sam wracał, po uprzednim zniszczeniu drzew i zboża na polu. [17,3] Milezyjczycy panowali bowiem na morzu i oblężenie przez wojska nic by nie dało. Domostwa zaś oszczędzał Lidyjczyk z tego powodu, aby Milezyjczycy mieli gdzie się podziać, kiedy będą obsiewać i uprawiać ziemię, a on z kolei by miał co niszczyć, kiedy zaatakuje po wykonaniu tych prac.[17]

świata greckiego) z jego stolicy w Gordion, ożenił się także z córką jednego z greckich władców eolskiej Kyme. Pamiętany jest dzisiaj jako „złoty" Midas z greckiej mitologii. Źródła assyryjskie notują działalność jakiegoś Midasa (assyr. *Mita*) za panowania dwu różnych królów assyryjskich, więc nie można wykluczyć, że w istocie był to frygijski tytuł królewski, noszony przez (co najmniej) obu tych władców. Za panowania drugiego z nich Frygię spustoszyli Kimmeryjczycy, a jak przekazują Grecy, król Frygów popełnił wówczas samobójstwo. ■ WYPRAWIŁ SIĘ ZBROJNIE PRZECIWKO MILETOWI I SMYRNIE ORAZ ZDOBYŁ MIASTO KOLOFON (ἐσέβαλε μέν νυν στρατιὴν… ἔς τε Μίλητον καὶ ἐς Σμύρνην, καὶ Κολοφῶνος τὸ ἄστυ εἷλε) – szerzej na temat miast jońskich Herodot opowie niżej (1,142,3); o Smyrnie zob także przyp. 122.

[15] O ARDYSIE, SYNU GYGESA, KTÓRY OBJĄŁ PANOWANIE PO GYGESIE (Ἄρδυος δὲ τοῦ Γύγεω μετὰ Γύγην βασιλεύσαντος) – zgodnie z chronologią Herodota (1,16,1) rządził przez 49 lat: 678–629 p.n.e.

[16] SADYATTES, I PANOWAŁ LAT 12 (Σαδυάττης… καὶ ἐβασίλευσε ἔτεα δυώδεκα) – według Herodota w latach: 629–617 p.n.e. ■ Z KOLEI ALYATTES (δὲ Ἀλυάττης) – według Herodota (1,15,1) panował 57 lat: 617–560 p.n.e. ■ Z KYAKSARESEM, SYNEM DEIOKESA (Κυαξάρῃ τε τῷ Δηιόκεω) – –wszędzie niżej Kyaksares, król Medów i twórca medyjskiej potęgi, jest wnukiem, a nie synem Deiokesa, poprzedniego władcy Medów (; o pokoleniach medyjskich władców zob. także niżej, 1,73–74. ■ ZDOBYŁ SMYRNĘ… I WYPRAWIŁ SIĘ PRZECIWKO KLAZOMENOM (Σμύρνην τε… εἷλε, ἐς Κλαζομενάς τε ἐσέβαλε) – Smyrna (zob niżej, przyp. 122) została złupiona i zniszczona zapewne ok. 600 r. p.n.e., i wtedy też mniej więcej musiał nastąpić atak na Klazomeny.

[17] WYPRAWA WOJENNA RUSZAŁA Z TOWARZYSZENIEM *SYRING*, *PEKTYD* I *AULOSÓW*, ZARÓWNO MĘSKICH, JAK I ŻEŃSKICH (ἐστρατεύετο δὲ ὑπὸ συρίγγων τε καὶ πηκτίδων καὶ αὐλοῦ γυναικηίου τε καὶ ἀνδρηίου) – wiele ludów starożytności używało na wojnie instrumentów muzycznych. U Greków często maszerowano oraz atakowano wroga przy wtórze *aulosów*, a w armii spartańskiej pełniły one ważną funkcję. Tu jednak lidyjski król prowadzi armię w jakiś szczególny, zrytualizowany sposób i elementem tego rytuału jest muzyka. *SYRINGA* (ἡ σύριγξ [*he sýrinks*]) to u Greków instrument

[**18**,1] W ten sposób postępując, walczył z nimi lat 11, podczas których Milezyjczycy ponieśli dwie poważne klęski: pod Limeneionem, na własnym terytorium, i na równinie Meandra. [18,2] {Przez sześć spośród tych jedenastu lat władał Lidyjczykami Sadyattes, syn Ardysa, który rozpoczął wyprawę wojenną na milezyjskim terytorium; to właśnie ten Sadyattes podjął tę wojnę. Przez pięć lat następujących po owych sześciu walczył Alyattes, syn Sadyattesa, który – jak już wcześniej powiedziałem [1,17,1] – odziedziczył tę wojnę po ojcu i prowadził ją z wielkim zaangażowaniem.} [18,3] Nikt z Jonów nie ulżył Milezyjczykom w tej wojnie poza Chiotami. Ci zaś pomagali w rewanżu za podobną przysługę: wcześniej Milezyjczycy wpierali Chiotów w wojnie przeciw Erythrajczykom.[18]

[**19**,1] W dwunastym roku, kiedy stojące na polu zboże zostało podpalone przez wojsko, nastąpiło takie oto zdarzenie: od zasiewów, które bardzo szybko zajęły się ogniem, niesiony wiatrem pożar przerzucił się na świątynię Ateny z przydomkiem Assesja, i ogarnięta nim świątynia spłonęła. [19,2] Początkowo wydawało się to nie mieć żadnego znaczenia, gdy jednak wyprawa powróciła do Sardów, Alyattes się rozchorował. Kiedy jego choroba trwała już dłuższy czas, wysłał do Delf posłańców – nie wiadomo, czy ktoś mu to doradził, czy też sam postanowił wysłać ich i zasięgnąć porady boga w kwestii [swojej] choroby. [19,3] Gdy przybyli do Delf, Pythia powiedziała, że nie udzieli im odpowiedzi, zanim nie odbudują świątyni Ateny, którą spali w Assesos na terytorium milezyjskim.[19]

---

pasterski zbudowany z połączonych w jedno piszczałek, dęty, złożony zazwyczaj ze spojonych w jeden szereg siedmiu piszczałek, wykonanych z trzciny, drewna, kości słoniowej lub z brązu, przy czym każda była innej długości. Używali jej przede wszystkim pasterze, a także artyści akompaniujący występom mimów. Ma wschodnie pochodzenie, ale zgodnie z tradycją wynalazł ją pasterski bożek Pan (stąd zwano ją „fletnią Pana") lub Hermes. Nazwę wzięła od najady/hamadriady Syrinks, która uciekając przed lubieżnym Panem, zamieniła się w trzcinę. PEKTYDA (ἡ πηκτίς [*he pektís*]) to najprawdopodobniej rodzaj niewielkiej harfy, także instrument pochodzenia lidyjskiego. *AULOS* (gr. ὁ αὐλός [*ho aulós*], łac. *tibia*), instrument dęty, który Grecy przejęli najprawdopodobniej od ludów małoazjatyckich, był w Grecji bardzo popularny. Zasadniczą część tworzył korpus (piszczałka) w kształcie rurki o długości 30–50 cm, wykonany z trzciny lub kości zwierzęcych. U otworu wlotowego znajdowała się elastyczna płytka, najczęściej z trzciny, zwana stroikiem, której drgania stanowiły źródło dźwięku. Najbardziej popularny był *aulos* podwójny, o dwóch piszczałkach: dłuższa emitowała niższe, dłuższe i „męskie" tony, a krótsza – wyższe i krótsze tony „żeńskie". W okresie największego rozkwitu kultury greckiej wykorzystywano go niemal we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego: podczas obrzędów religijnych, konkursów artystycznych, igrzysk, na weselach, ucztach, uroczystościach żałobnych, w armii. Zarówno grecka nazwa *aulós*, jak i łacińska *tibia* są wieloznaczne. Pierwszym znaczeniem tych słów jest 'kość piszczelowa', z czasem jednak zyskały one również znaczenie instrumentu muzycznego. Od anatomicznej nazwy „piszczel" wywodzi się również polska „piszczałka".

[18] POD LIMENEIONEM (ἔν τε Λιμενηίῳ) – miejscowość nieznana, ale sądząc po nazwie (ὁ λιμήν [*ho limén*] – 'przystań / port'), była to zapewne nieduża (nazwa jest zdrobnieniem) osada portowa nad Zatoką Latmijską (dziś: nieistniejąca) w Karii. ■ {PRZEZ SZEŚĆ SPOŚRÓD TYCH JEDENASTU LAT… I PROWADZIŁ JĄ Z WIELKIM ZAANGAŻOWANIEM.} (τὰ μέν νυν ἓξ ἔτεα τῶν ἕνδεκα… προσεῖχε ἐντεταμένως) – wielu badaczy uznało to miejsce za zepsute w tradycji rękopiśmiennej albo dopisane przez Herodota później. Gramatyka tu mocno szwankuje, a chronologia nie zgadza się z tym, co poprzedza ów passus w obecnym tekście.

[19] NA ŚWIĄTYNIĘ ATENY Z PRZYDOMKIEM ASSESJA (νηοῦ Ἀθηναίης ἐπίκλησιν Ἀσσησίης) – sanktuarium to znajdowało się poza murami Miletu, a kult czczonego tam bóstwa musiał mieć przedgreckie początki. ■ PYTHIA POWIEDZIAŁA, ŻE NIE UDZIELI IM ODPOWIEDZI, ZANIM NIE ODBUDUJĄ ŚWIĄTYNI ATENY, KTÓRĄ SPALI W ASSESOS NA TERYTORIUM MILEZYJSKIM (τοῖσι δὲ ἡ Πυθίη ἀπικομένοισι

[**20**] Wiem, że tak się to odbyło, a [moim źródłem] są Delfijczycy. Milezyjczycy natomiast dodają do tej opowieści, co następuje: ponieważ Periander, syn Kypselosa, bardzo mocno związany węzłem gościnności z Thrasybulosem, panującym wówczas w Milecie, poznał treść odpowiedzi udzielonej Alyattesowi, więc przekazał ją tamtemu za pośrednictwem posłańca, aby [Thrasybulos], poznawszy ją wcześniej, podjął odpowiednią decyzję. Milezyjczycy zatem podają taką wersję zdarzeń.[20]

[**21**,1] Kiedy Alyattes otrzymał tę odpowiedź, wysłał natychmiast herolda do Miletu, aby zawrzeć rozejm z Thrasybulosem i Milezyjczykami na czas niezbędny do odbudowania świątyni. Posłaniec przybył zatem do Miletu, a Thrasybylos, który znał już dokładnie całą sprawę i wiedział, co Alyattes zamierza uczynić, wymyślił następujący podstęp: [21,2] kazał Milezyjczykom zgromadzić na *agorze* cały zapas zboża znajdującego się w mieście, zarówno [tego, które było] jego [własnością], jak i [tego, które należało do] osób prywatnych, po czym na jego znak, wszyscy mieli pić i jedni z drugimi uczestniczyć w radosnych korowodach.[21]

[**22**,1] Thrasybulos uczynił to i nakazał w tym celu, aby sardieński herold zobaczył wielką ilość zboża oraz rozradowanych mieszkańców i doniósł o tym Alyattesowi. [22,2] Tak też się i stało: gdy herold zobaczył to, a potem, po przekazaniu Thrasybulosowi treści poselstwa Lidyjczyka, powrócił do Sardów, pokój zawarto, o ile wiem, tylko z tego jednego powodu. [22,3] Alyattes bowiem spodziewał się, że w Milecie panuje wielki niedostatek zboża i mieszkańcy pogrążeni są w ostatecznej nędzy, kiedy natomiast z Miletu powrócił herold, usłyszał relację zupełnie niezgodną z własnymi oczekiwaniami. [22,4] Następnie zawarli między sobą pokój, na mocy którego połączyli się wzajemnymi związ-

---

ἐς Δελφοὺς οὐκ ἔφη χρήσειν, πρὶν ἢ τὸν νηὸν τῆς Ἀθηναίης ἀνορθώσωσι, τὸν ἐνέπρησαν χώρης τῆς Μιλησίης ἐν Ἀσσησῷ) – *Wyrocznie delfickie* (nr 50 [vol. II, s. 22]).

[20] WIEM, ŻE TAK SIĘ TO ODBYŁO, A [MOIM ŹRÓDŁEM] SĄ DELFIJCZYCY (Δελφῶν οἶδα ἐγὼ οὕτω ἀκούσας γενέσθαι) – tj. raczej tamtejsi „przewodnicy turystyczni" niż kapłani. To ważne źródło informacji Herodota. Już wcześniej można było zauważyć, że pozyskiwał stamtąd informacje szczegółowe i w miarę dokładne (podaje nawet termin *gygady*, używając dialektu doryckiego, jakim mówiono w Delfach; 1,14,3). ■ PERIANDER… BARDZO MOCNO ZWIĄZANY WĘZŁEM GOŚCINNOŚCI Z THRASYBULOSEM, PANUJĄCYM WÓWCZAS W MILECIE (Περίανδρον… ἐόντα Θρασυβούλῳ τῷ τότε Μιλήτου τυραννεύοντι ξεῖνον ἐς τὰ μάλιστα) – o tyranie Koryntu, Periandrze, i o jego związkach z tyranem Miletu, Thrasybulosem, Herodot opowie niżej (1,23–24; 3,48–53; a zwłaszcza 5,92ζ). O gościnności zob. wstęp 2.0.6. ■ Periander (Περίανδρος [*Periándros*]; VII–VI w. p.n.e.), syn Kypselosa, tyran Koryntu (w latach: ok. 627–587). Tradycja grecka przechowała ambiwalentny obraz tyrana: z jednej strony był okrutnym (nawet wobec własnej żony i syna) i mściwym jedynowładcą, z drugiej – jednym z Siedmiu Mędrców (skład kanonu się zmieniał). Miał wynaleźć system transportowania statków przez Istm, zwany 'Przeprawą' (Δίολκος [*Díolkos*]; por. διά [*diá*] – 'przez' + ὁλκός [*holkós*] – 'machina do holowania okrętów'), rozbudować port, wprowadzić nowy podział administracyjny Koryntu na fyle terytorialne, założyć kolonie w Potidai (na Chalkidyce) i w illiryjskiej Apollonii, podbić Epidauros i Korkyrę, największą z Wysp Jońskich. Dzięki olbrzymim dochodom z opłat za przeciąganie statków przez Istm uczynił Korynt wielkim ośrodkiem handlowym i rozbudował miasto (dominował styl dorycki), opłacając z kasy państwa roboty publiczne. Zasłynął również jako patron artystów organizujący „festiwale" sztuki i sprowadzający znakomitych artystów, jak np. Ariona.

[21] WSZYSCY MIELI PIĆ I JEDNI Z DRUGIMI UCZESTNICZYĆ W RADOSNYCH KOROWODACH (πίνειν τε πάντας καὶ κώμῳ χρᾶσθαι ἐς ἀλλήλους) – zob. wstęp 2.0.8.

kami gościnności i przymierza, a Alyattes zbudował Atenie w Assesos zamiast jednej dwie świątynie, sam zaś podźwignął się z choroby. Tak oto powiodło się Alyattesowi w wojnie przeciwko Thrasybulosowi i Milezyjczykom.

[**23**] Periander, ten, który przekazał Thrasybulosowi treść wyroczni, był synem Kypselosa. Periander sprawował tyrańską władzę w Koryncie; zgodnie wszelako z tym, co mówią Koryntyjczycy (a zgadzają się z nimi Lesbijczycy) w trakcie jego życia doszło do wyjątkowego wydarzenia: otóż Ariona Methymnajczyka – tego *kitharody*, od którego nie był lepszy żaden z ówczesnych i który jako pierwszy z ludzi skomponował dytyramb, nadał mu [tę właśnie] nazwę i nauczył w Koryncie go wykonywać – na [przylądek] Tajnaron przewiózł delfin.[22]

[**24**,1] Opowiadają o tym Arionie, że spędziwszy długi okres czasu w otoczeniu Periandra, zapragnął popłynąć do Italii i na Sycylię, a kiedy zarobił tam dużo pieniędzy, postanowił wrócić do Koryntu. [24,2] Wyruszył zatem z Tarentu, ale ponieważ nie ufał bardziej niż Koryntyjczykom, wsiadł na statek należący do Koryntyjczyków. A oni na pełnym morzu uknuli spisek, aby wyrzucić Ariona za burtę i zagarnąć jego pieniądze. Gdy [Arion] to zauważył, oddał im pieniądze i błagał, żeby zostawili go przy życiu. [24,3] Nie udało mu się przekonać [żeglarzy], którzy kazali mu albo popełnić samobójstwo, i wówczas miałby zapewniony pochówek na lądzie, albo natychmiast skoczyć do morza. [24,4] W tej sytuacji bez wyjścia Arion poprosił, aby – skoro już tak postanowili – pozwolili mu przynajmniej stanąć na pokładzie w uroczystym stroju i zaśpiewać; obiecywał, że kiedy skończy śpiewać, zabije się. [24,5] [Żeglarze] zapragnęli usłyszeć głos najlepszego ze śpiewaków i przeszli z rufy na środek okrętu. On tymczasem założył uroczysty strój, wziął *kitharę* i stojąc na pokładzie, zaśpiewał „pieśń ostrą", a gdy skończył ową pieśń, rzucił się do morza tak jak stał, w ceremonialnych szatach. [24,6] [Żeglarze] popłynęli więc w stronę Koryntu, [Ariona] zaś, jak powiadają, wziął na grzbiet delfin i zaniósł na Tajnaron. Kiedy zsiadł z niego, przybył w [swym] stroju do Koryntu i tam opowiedział o wszystkim, co się wydarzyło. [24,7] Periander nie uwierzył w to i trzymał Ariona pod strażą, nie wypuszczając go nigdzie, ale zajął się również żeglarzami; gdy tamci przybyli, wezwał ich i zapytał, czy mogą coś powiedzieć o losie Ariona. Twierdzili, że był cały i zdrowy w Italii, że pozostawili go w Tarencie w dobrej kondycji, i wtedy Arion pokazał się przed nimi, mając [na sobie] to samo, co wówczas, kiedy wyskoczył [do morza]; przerażeni nie byli w stanie dłużej się wypierać. [24,8] Tak oto opowiadają Koryntyjczycy i Lesbijczycy, a na [przylądku] Tajnaron

[22] A ZGADZAJĄ SIĘ Z NIMI LESBIJCZYCY (ὁμολογέουσι δέ σφι Λέσβιοι) – tj. rodacy Ariona, który pochodził z Methymny na Lesbos. ■ ARIONA METHYMNAJCZYKA (Ἀρίονα τὸν Μηθυμναῖον) – zob. wstęp 2.1.4. ■ TEGO *KITHARODY* (ἐόντα κιθαρῳδὸν) – 'kitharoda' (κιθαρῳδός [*kitharodós*]) to wykonawca śpiewający do wtóru *kithary* (jego średniowiecznym odpowiednikiem byłby minstrel). *Kithara* (gr. κιθάρα / κίθαρις [*kithára / kitharis*], łac. *cithara*) był to instrument muzyczny składający się z drewnianego lub metalowego pudła rezonansowego i strun. Uchodziła za instrument wyjątkowo szlachetny, poświęcony Apollonowi, a wykorzystywano ją zarówno do solowych występów wirtuozerskich, jak i do akompaniamentu śpiewakom. ■ NA [PRZYLĄDEK] TAJNARON (ἐπὶ Ταίναρον) – najbardziej na południe wysunięty cypel Peloponezu (ten środkowy, oddzielający Zatokę Messeńską od Lakońskiej); jedno z zejść do Podziemi, wykorzystane m.in. przez Heraklesa, który potem wyprowadził tędy trzygłowego psa Cerbera.

znajduje się skromny wotywny dar Ariona, wykonany z brązu – przedstawia człowieka na grzbiecie delfina.[23]

[**25**,1] Ów Lidyjczyk, Alyattes, który zakończył wojnę z Milezyjczykami, umarł potem po 57 latach panowania. [25,2] On też jako drugi z tej rodziny ofiarował w Delfach po swoim wyzdrowieniu wielki srebrny krater oraz podstawę pod krater ze spawanego żelaza, rzecz godną obejrzenia wśród wszystkich darów wotywnych w Delfach, dzieło Glaukosa Chioty, który jako pierwszy ze wszystkich ludzi wynalazł sztukę spawania żelaza.[24]

[**26**,1] Kiedy Alyattes zmarł, władzę przejął po nim w wieku 35 lat Krezus, syn Alyattesa, który jako pierwszych z Hellenów zaatakował Efezyjczyków. [26,2] Wówczas to oblegani przez niego Efezyjczycy poświęcili miasto Artemidzie, przeciągnąwszy linę od świątyni do muru [miasta]. Odległość od starego miasta, które wówczas oblegano, do świątyni wynosi 7 *stadiów* [ok. 1253 m]. [26,3] Tak więc to ich jako pierwszych zaatakował Krezus, później po kolei pozostałych Jonów i Eolów, podając jako pretekst w różnych okolicznościach różne powody, przy czym tym, wobec których był w stanie wymyślić surowsze zarzuty, stawiał poważniejsze oskarżenia, a niektórym z nich zgoła zmyślone.[25]

[**27**,1] Kiedy zatem mieszkający w Azji Hellenowie zostali zmuszeni do płacenia daniny, powziął zamysł, aby zbudować okręty i podjąć wyprawę przeciwko wyspiarzom. [27,2] Gdy już wszystko przygotowano do budowy okrętów, ową budowę okrętów wstrzymano, jak twierdzą jedni, przez Biasa Prieneńczyka, a jak mówią inni, przez Pittakosa Mitylenajczyka, który przybył do Sardów i zapytany przez Krezusa, co nowego w Helladzie, odparł:

> – [27,3] Królu, mieszkańcy wysp zaciągają dziesięciotysięczny oddział jazdy z zamiarem zaatakowania ciebie oraz miasta Sardy.

Krezus, myśląc, że mówi on prawdę, odrzekł:

> – Oby bogowie naprawdę poddali taką myśl wyspiarzom, aby za pomocą konnicy zaatakować synów Lidyjczyków.

---

[23] ZAŁOŻYŁ UROCZYSTY STRÓJ (τὸν δὲ ἐνδύντα τε πᾶσαν τὴν σκευὴν) – pieśniarze i muzycy greccy publicznie występowali najczęściej przy okazji konkursów (*agonów*), stanowiących element święta jakiegoś bóstwa, dlatego właśnie zakładali szczególnie uroczyste szaty (i wieńce na głowę). ■ „PIEŚŃ OSTRĄ" (νόμον τὸν ὄρθιον) – to rodzaj melodii śpiewanej przy akompaniamencie instrumentu dętego, tutaj jednak wykonuje ją sam *kitharoda* sam. Była to pieśń śpiewana w bardzo wysokiej, osiągalnej jedynie dla nielicznych tonacji (ὄρθιος [*órthios*] – o głosie 'wysoki / ostry / przenikliwy / głośny'). Wynalezienie tego *nomosu* przypisywano muzykowi Terpandrowi z Lesbos, żyjącemu wcześniej niż Arion (VII w. p.n.e.).

[24] DZIEŁO GLAUKOSA CHIOTY, KTÓRY JAKO PIERWSZY ZE WSZYSTKICH LUDZI WYNALAZŁ SZTUKĘ SPAWANIA ŻELAZA (Γλαύκου τοῦ Χίου ποίημα, ὃς μοῦνος δὴ πάντων ἀνθρώπων σιδήρου κόλλησιν ἐξεῦρε) – imię tego sławnego najwyraźniej artysty powtarzają różne greckie źródła, ale wiemy o nim tylko to, co mówi nam Herodot.

[25] KTÓRY JAKO PIERWSZYCH Z HELLENÓW ZAATAKOWAŁ EFEZYJCZYKÓW (ὃς δὴ Ἑλλήνων πρώτοισι ἐπεθήκατο Ἐφεσίοισι) – do oblężenia Efezu doszło w 555 r. p.n.e. ■ EFEZYJCZYCY POŚWIĘCILI MIASTO ARTEMIDZIE (ἀνέθεσαν τὴν πόλιν τῇ Ἀρτέμιδι) – o efeskim Artemizjonie zob. wstęp 2.0.5. Fortel z ofiarowaniem bogu pewnego terytorium (albo nawet grupy ludzi), by uczynić je dzięki temu nietykalnym, znamy dobrze z greckiej tradycji.

[27,4] Ów w odpowiedzi rzekł:

> – Królu, zdaje się, że modlisz się gorliwie o to, aby dostać w swoje ręce wyspiarzy, kiedy będą walczyć konno na lądzie, i twoje oczekiwania są słuszne; lecz jak sądzisz, czy o coś innego modlą się wyspiarze, odkąd tylko dowiedzieli się, że masz zamiar zbudować flotę, [aby wyruszyć] przeciwko nim, jak nie o to, aby dopaść Lidyjczyków na morzu i wziąć na tobie pomstę za mieszkających na lądzie Hellenów, których ujarzmiłeś i nad którymi panujesz.

[27,5] Rozumowanie to bardzo ponoć spodobało się Krezusowi, który uznał, że mówi on słusznie, więc posłuchawszy go, przerwał budowę floty. Zawarł zatem z mieszkającymi na wyspach Jonami związek gościnności.[26]

[**28**] Z upływem czasu podbici zostali prawie wszyscy, którzy mieszkali z tej strony rzeki Halys, bo poza Cylicyjczykami i Lykijczykami Krezus podporządkował sobie wszystkie pozostałe ludy, a byli to: Lidyjczycy, Frygowie, Myzowie, Mariandynowie, Chalybowie, Paflagonowie, Trakowie (Thynowie i Bithyńczycy), Karowie, Jonowie, Dorowie, Eolowie [i] Pamfylijczycy.[27]

[**29**,1] Kiedy Krezus podbił ich wszystkich i przyłączył do państwa Lidyjczyków i miasto Sardy osiągnęło dzięki bogactwu swój rozkwit, wówczas przybywali do niego raz po raz z Hellady wszyscy ówcześni mędrcy, wśród nich i Solon Ateńczyk, który wcześniej nadał Ateńczykom (na ich własne życzenie) prawa

---

[26] BIASA PRIENEŃCZYKA (Βίαντα… τὸν Πριηνέα) – Bias z Priene (Βίας Πριηνεύς [*Bías Prieneús*]; *fl.* VII lub VI w. p.n.e.), postać na poły legendarna, jeden z siedmiu mędrców, wymieniany był w każdej wersji ich listy. Słynął z prawości i jako wybitny mówca sądowy. Diogenes Laertios poświęcił mu jeden z rozdziałów pierwszej księgi swojego dzieła (1,5,82–88). Biasowi przypisuje się wiele powiedzeń. Herodot czyni go współczesnym Krezusowi. ■ PITTAKOSA MITYLEŃCZYKA (Πιττακὸν τὸν Μυτιληναῖον) – Pittakos z Mityleny na Lesbos (Πιττακὸς Μυτιληναῖος [*Pittakós Mitylenaíos*]; *fl.* od lat 30. VII w. p.n.e., †ok. 570 p.n.e.), również zaliczany do grona siedmiu mędrców, był prawodawcą. Przyczynił się wraz z poetą Alkajosem do obalenia tyrana Melanchrosa, później obrany został *ajsymnetą* (‘rozjemcą’) między ludem a arystokracją i rządził na wyspie jako tyran przez 10 lat, po czym dobrowolnie złożył władzę. Przypisuje mu się powiedzenie: „Przebaczenie jest lepsze niż zemsta”. Wedle Diogenesa Laertiosa (1,4,79) pisywał elegie, listy i traktaty moralno-filozoficzne. Jego spotkanie z Krezusem ze względu na chronologię jest nieprawdopodobne. O siedmiu mędrcach zob. wstęp 2.0.7. ■ ZAWARŁ… Z MIESZKAJĄCYMI NA WYSPACH JONAMI ZWIĄZEK GOŚCINNOŚCI (τοῖσι τὰς νήσους οἰκημένοισι Ἴωσι ξεινίην συνεθήκατο) – zob. wstęp 2.0.6.

[27] Lista poddanych władzy królów lidyjskich w Azji Mniejszej nie obejmuje wszystkich ludów historycznie zamieszkujących te tereny w owym czasie (zob. też inne listy ludów tego regionu zamieszczone przez Herodota w dalszej części opowiadania: 3,90–94; 5,49; 7,72–77. 91–95). Dzisiejsi badacze podkreślają niekiedy, zapewne słusznie, że obraz podbojów Krezusa w Azji Mniejszej, także przedstawiona tu lista poddanych mu ludów, w połączeniu z informacją (1,6,1) o ściąganiu trybutu (ὁ φόρος [*ho fóros*]) od podporządkowanych mu tamtejszych Greków, musiała czytelnikom współczesnym Herodotowi kojarzyć się z imperium i imperializmem Aten po wojnach perskich. Wrażenie to wzmacnia ukazanie (1,29,1) stolicy państwa Krezusa, Sardów, na wzór peryklejskich Aten, miasta, do którego z całego greckiego świata ściągali ówcześni mędrcy. Por. też wstęp 1.1.1. ■ CHALYBOWIE (Χάλυβες) – to pół-mityczny lud, któremu przypisywano wynalezienie albo szczególne mistrzostwo w obróbce żelaza (zwykle jednak umieszczano ich po drugiej, niż tutaj, stronie rzeki Halys.

i opuścił kraj na lat 10, a jako pretekst swojego odpłynięcia podał głód wiedzy, w rzeczywistości nie chciał jednak być zmuszony do zmiany jakiegokolwiek z ustanowionych przez siebie praw. [29,2] Sami Ateńczycy nie byli w stanie tego zrobić, zostali bowiem zobowiązani uroczystymi przysięgami, że przez 10 lat będą posługiwać się tymi prawami, jakie nada im Solon.[28]

[**30**,1] Z tych to powodów i z powodu głodu wiedzy Solon wyjechał i udał się do Egiptu, do Amazysa, oraz do Sardów, do Krezusa. Kiedy przybył, Krezus ugościł go w królewskim pałacu. Potem, w trzecim lub czwartym dniu pobytu, na polecenie Krezusa słudzy oprowadzili Solona po skarbcach, pokazując mu wszelkie bogactwa i wspaniałości. [30,2] Gdy już obejrzał to wszystko i dokładnie się temu przyjrzał, w dogodnym momencie Krezus zapytał [go] tak:

> – Ateński gościu, dużo o tobie słyszeliśmy zarówno z powodu twej mądrości, jak i podróży, gdyż miłując mądrość i powodowany pragnieniem wiedzy przemierzyłeś wiele krain; przyszła mi więc teraz ochota zadać ci pytanie, czy spotkałeś już najszczęśliwszego ze wszystkich [ludzi].

[30,3] Zapytał, spodziewając się, że to on sam jest najszczęśliwszym z ludzi, Solon jednak nie chciał [mu] schlebiać i odpowiedział zgodnie z prawdą:

> – Królu, [spotkałem] Tellosa Ateńczyka.

[30,4] Krezus, zdziwiony odpowiedzią, z ciekawością zapytał:

> – Dlaczego uważasz, że Tellos był najszczęśliwszy?

Ten odpowiedział:

> – Po pierwsze, Tellosowi urodziły się dobre i szlachetne dzieci w czasie, kiedy jego *polis* cieszyła się pomyślnością, i dożył chwili, gdy wszystkim jego dzieciom urodzili się potomkowie, którzy pozostali przy życiu; po drugie, to życie, według naszych pojęć szczęśliwe, zakończyło się w sposób, jaki przyniósł mu sławę: [30,5] kiedy doszło do bitwy, w której Ateńczycy walczyli ze swoimi sąsiadami w Eleusis, przybył im z odsieczą i zginął, zmusiwszy wrogów do ucieczki, Ateńczycy zaś pochowali go

---

[28] Solon Ateńczyk (Σόλων ἀνὴρ Ἀθηναῖος) – Solon (Σόλων [*Sólon*]; ok. 638–558 p.n.e.), ateński polityk, prawodawca i poeta (autor sławnej elegii wzywającej do odbicia Salaminy z rąk Megarejczyków), jeden z siedmiu mędrców. Wybrany archontem w 594 r. rozpoczął reformy gospodarcze i ustrojowe: m.in. likwidację zadłużenia drobnych posiadaczy ziemskich (σεισάχθεια [*seisáchteia*] – 'strząśnięcie długów'); podział obywateli na 5 klas majątkowych; powołanie Rady Czterystu (βουλή [*bulé*]), złożonej z wybieranych na rok przedstawicieli 10 fyl (φυλαί [*fylaí*]) ateńskich; rozszerzenie kompetencji Zgromadzenia Ludowego (ἐκκλησία [*ekklesía*]); powołanie sądowych trybunałów obywatelskich (ἡλιαία [*heliaía*]). Po przeprowadzeniu reform opuścił Ateny na 10 lat. Swoją działalność polityczną opisał w elegiach, z których przetrwało ok. 285 linijek tekstu. W późniejszych czasach postulowano powrót do konstytucji Solona, uważanej za idealny model demokracji. ■ który wcześniej nadał Ateńczykom (na ich własne życzenie) prawa (ὃς Ἀθηναίοισι νόμους κελεύσασι ποιήσας) – zob. wstęp 2.1.5.

na koszt publiczny w tym miejscu, gdzie zginął, i przyznali mu wielkie zaszczyty.[29]

[**31**,1] Po tym, jak Solon opowiedział Krezusowi wiele o szczęściu Tellosa, [król] zapytał, kto jego zdaniem jest drugi po tamtym, uważając, że przynajmniej owo drugie miejsce przypadnie właśnie jemu. Ten odrzekł:

– Kleobis i Biton. [31,2] Z pochodzenia byli oni Argejczykami, mieli wystarczające środki do życia i taką siłę fizyczną, że obydwaj odnosili zwycięstwa w zawodach, a opowiada się o nich również taką opowieść: gdy Argejczycy obchodzili uroczystość ku czci Hery, ich matka musiała koniecznie pojechać wozem do świątyni, ich woły nie powróciły jednak na czas z pola; ponieważ nie można było już dłużej czekać, młodzieńcy, zarzuciwszy na siebie szleje, pociągnęli wóz, na tym wozie zaś jechała matka, i przewieźli ją na odległość 45 *stadiów* [ok. 8055 m], po czym i dotarli do świątyni. [31,3] Kiedy dokonali tego na oczach całego zgromadzenia, spotkał ich najwspanialszy koniec, a bóstwo na ich przykładzie pokazało, że dla człowieka lepszą rzeczą jest być martwym, niż żyć. Oto stojący wokół Argejczycy wychwalali ich siłę, Argejki gratulowały ich matce, że trafili jej się tacy synowie. [31,4] Matka, uradowana i czynem, [jakiego dokonali], i [towarzyszącą mu] sławą, stanęła przed posągiem i modliła się, aby bogini to, co najlepszego może spotkać człowieka, dała Kleobisowi i Bitonowi, jej dzieciom, które przyniosły jej tak wielką sławę. [31,5] Po tej modlitwie, kiedy już odbyły się ofiary i uczta, młodzieńcy zasnęli w świątyni i już się nie obudzili, lecz taki był ich koniec. Argejczycy wykonali ich posągi i ofiarowali je w Delfach jako [posągi] najlepszych z ludzi.[30]

---

[29] ATEŃCZYCY ZAŚ POCHOWALI GO NA KOSZT PUBLICZNY W TYM MIEJSCU, GDZIE ZGINĄŁ (καί μιν Ἀθηναῖοι δημοσίῃ τε ἔθαψαν αὐτοῦ τῇ περ ἔπεσε) – obraz pogrzebu Tellosa inspirowany jest zwyczajem organizowania uroczystych publicznych pochówków poległym każdego roku w obronie ojczyzny ateńskim obywatelom (upoważniony przez Zgromadzenie Ludowe polityk wygłaszał wówczas pochwalną mowę pogrzebową), na cmentarzu Keramejkos (opisuje to m.in. Tukidydes 2,34–46). Rytuał ten datuje się od któregoś z dziesięcioleci poprzedzających wybuch wojny peloponeskiej w 432 r. p.n.e. Uroczysty pogrzeb w miejscu bitwy sprawiono natomiast wcześniej, w 490 r., bohaterom spod Maratonu oraz w 479 r. poległym pod Platejami.

[30] KLEOBIS I BITON (Κλέοβίν τε καὶ Βίτωνα) – przyjęło się identyfikować z ich postaciami słynną archaiczną grupę dwóch kurosów (nagich przedstawień atletycznych młodzieńców), znalezioną w Delfach; na bazie posągu znaleziono ślady inskrypcji w alfabecie (i dialekcie), jakim mówiono w Argos. Tego typu gra wyobraźni niektórych badaczy nie może jednak służyć potwierdzeniu historyczności legendy zapisanej przez Herodota, niemniej także inne archaiczne kurosy są dzisiaj niekiedy zwyczajowo nazywane imionami „Kleobisów" i „Bitonów". ■ KIEDY ARGEJCZYCY OBCHODZILI UROCZYSTOŚĆ KU CZCI HERY (ἑούσης ὁρτῆς τῇ Ἥρῃ τοῖσι Ἀργείοισι) – Hera była bóstwem opiekuńczym Argos, a jej kapłanka cieszyła się w mieście wielkim prestiżem. Powóz kapłanki był najwyraźniej ważnym elementem rytualnej procesji do sanktuarium Hery, tzw. Herajonu argiwskiego, o którym zob. wstęp 2.0.5. ■ PRZEWIEŹLI JĄ NA ODLEGŁOŚĆ 45 *STADIÓW* (σταδίους δὲ πέντε καὶ τεσσεράκοντα διακομίσαντες) – to skądinąd rzeczywista odległość Herajonu od Argos. ■ KIEDY JUŻ ODBYŁY SIĘ OFIARY I UCZTA (ὡς ἔθυσάν τε καὶ εὐωχήθησαν) – por. wstęp 2.0.8.

[**32**,1] Tak więc Solon im właśnie przyznał drugie miejsce, jeśli chodzi o szczęście, więc Krezus rozgniewany rzekł:

– Ateński gościu, czy moją pomyślność masz za nic do tego stopnia, że nie uznałeś mnie nawet za równego osobom prywatnym?

Ów powiedział:

– Krezusie, ja wiem, że bóstwo jest zawistne i kapryśne, ale ty zadajesz mi pytanie dotyczące spraw ludzkich. [32,2] W długim okresie czasu można zobaczyć i doświadczyć wielu rzeczy, których się wcale nie pragnie. Zakładam, że granicą życia dla człowieka jest 70 lat. [32,3] W tej liczbie lat zawiera się 25 tysięcy i 200 dni, o ile nie liczyć dodatkowych miesięcy; jeśli każdy rok z dwóch [lat] ma być o miesiąc dłuższy, aby pory roku przypadały w odpowiednim czasie, w ciągu siedemdziesięciu lat daje to nam 35 dodatkowych miesięcy, a miesiące te dają nam dni 1050. [32,4] Każdy spośród wszystkich tych dni, które składają się na okres siedemdziesięciu lat, a jest ich razem 26 tysięcy 250, przynosi wydarzenia zupełnie niepodobne do tych z innego dnia. Człowiek zatem, Krezusie, jest całkowicie zdany na przypadek. [32,5] Sądzę, że opływasz w wielkie bogactwa i panujesz nad wieloma ludźmi; nie powiem jednak o tobie tego, o co pytasz, zanim nie dowiem się, że zakończyłeś życie godnie. Albowiem ktoś bardzo bogaty, nie jest wcale szczęśliwszy od tego, kto ma tylko tyle, aby żyć z dnia na dzień, jeśli los nie pozwoli mu wśród tej pomyślności pięknie zakończyć życia. Wielu niezwykle bogatych ludzi jest nieszczęśliwych, a wielu z tych, którzy posiadają skromny majątek, wiedzie szczęśliwe życie. [32,6] Człowiek bardzo bogaty i nieszczęśliwy w dwóch jedynie dziedzinach przewyższa tego, komu się dobrze wiedzie, ten z kolei jest w lepszym położeniu od bogatego, acz nieszczęśliwego pod wieloma względami; ten pierwszy ma przecież więcej środków, aby zaspokoić swoje pragnienia i znieść jakieś wielkie, niespodziewane niepowodzenie, ale ten drugi góruje nad nim w sposób następujący: nie zdoła wprawdzie poradzić sobie podobnie jak tamten z pragnieniami i niepowodzeniami, lecz jego szczęśliwa dola trzyma go od nich z dala, jest przy tym zdrowy, nie cierpi z powodu chorób i nieszczęść, cieszy się potomstwem i wygląda szlachetnie. [32,7] Jeśli nadto jeszcze dobrze zakończy życie, to właśnie on jest człowiekiem, którego szukasz, godnym, aby go nazwać szczęśliwym; zanim jednak nie umrze, należy się wstrzymać i nie nazywać go szczęśliwym, a tylko szczęściarzem. [32,8] Nie jest możliwe, aby ktoś, będąc człowiekiem, zdobył to wszystko, tak jak żaden kraj nie może dostarczyć sobie wszystkiego, czego potrzebuje, ale niektóre rzeczy ma, innych zaś nie ma; najlepszy wszakże jest ten, w którym znaleźć można ich najwięcej. Tak też żaden pojedynczy

człowiek nie jest samowystarczalny, bo jedno ma, lecz drugiego mu brakuje. [32,9] Kto zatem wśród ludzi ma w życiu najwięcej i następnie zakończy życie godnie, ten moim zdaniem słusznie może mienić się takim niczym król. We wszystkim przecież należy zwracać uwagę na to, jaki będzie koniec. Bóstwo wszak wielu ludzi mami szczęściem, aby następnie ze szczętem ich zgubić.[31]

[**33**] Przemawiając w ten sposób ani nie przypadł do gustu Krezusowi, ani nie zdobył jego szacunku; [Krezus] odesłał go, uznawszy, że jest wielkim ignorantem, skoro lekceważy obecne dobra i każe zwracać uwagę na koniec.

[**34**,1] Kiedy Solon odjechał, bóstwo zesłało na Krezusa wielką karę, chyba za to, że uważał się za najszczęśliwszego ze wszystkich ludzi. Gdy spał, widzenie senne prawdziwie ukazało mu przyszłe nieszczęścia związane z jego synem. [34,2] Krezus miał dwóch synów, z których jeden był kaleką jako głuchoniemy, drugi jednak wyróżniał się wśród rówieśników pod każdym względem, a nosił imię Atys. I właśnie tego to Atysa ujrzał we śnie Krezus, jak ginie raniony żelazną włócznią. [34,3] Kiedy obudził się i zastanowił, przestraszony tym, co ujrzał we śnie, znalazł synowi żonę, i choć wcześniej zwykle dowodził on Lidyjczykami podczas wypraw wojennych, odtąd nie powierzał mu już takich zadań, usunął też z komnat zajmowanych przez mężczyzn włócznie, oszczepy i inne tego rodzaju narzędzia, jakimi na wojnie posługują się ludzie, po czym kazał je przenieść do sypialni, aby żadne z nich, wisząc na ścianie, nie spadło przypadkiem na syna.

[**35**,1] Kiedy jego syn właśnie się żenił, przybył do Sardów człowiek dotknięty nieszczęściem i z rękami splamionymi zabójstwem, z pochodzenia Frygijczyk i z królewskiego rodu. Przyszedł do pałacu Krezusa i zgodnie z miejscowymi prawami poprosił o oczyszczenie, więc Krezus go oczyścił. [35,2] Oczyszczenie odbywa się u Lidyjczyków podobnie jak u Hellenów. Gdy zatem Krezus uczynił to, co należało, zapytał, kim jest i skąd pochodzi, zwracając się do niego tak:

---

[31] BÓSTWO JEST ZAWISTNE I KAPRYŚNE, ALE TY ZADAJESZ MI PYTANIE DOTYCZĄCE SPRAW LUDZKICH (ἐπιστάμενόν με τὸ θεῖον πᾶν ἐὸν φθονερόν τε καὶ ταραχῶδες ἐπειρωτᾷς ἀνθρωπηίων πρηγμάτων πέρι) – zob. wstęp 2.0.3. ■ ZAKŁADAM, ŻE GRANICĄ ŻYCIA DLA CZŁOWIEKA JEST 70 LAT (ἐς γὰρ ἑβδομήκοντα ἔτεα οὖρον τῆς ζόης ἀνθρώπῳ προτίθημι) – zachował się wiersz Solona na ten temat (frg. 27), który kończy się tak:

wówczas nie będzie przedwczesną śmierć, przeznaczona mu losem.

(przekład tu i niżej W. Appel)

Zgodnie z antyczną tradycją z Solonem polemizował inny poeta, Mimnermos z Kolofonu (frg. 6):

Bowiem wolnego od chorób przynajmniej i zmartwień bolesnych
niechaj śmierć mnie dogoni, lat sześćdziesięciu gdy dojdę.

W odpowiedzi na tę polemikę Solon wydłużył swój ideał życia do lat osiemdziesięciu (frg. 20):

Może usłuchasz mnie jeszcze i teraz, i sąd swój odmienisz;

nie żyw zaś do mnie urazy, że umyśliłem to lepiej,

zmień swą myśl i w ten sposób zaśpiewaj Słodki Śpiewaku:
„niechaj śmierć mnie dogoni, lat osiemdziesiąt gdy skończę".

Co ciekawe, wkładając w usta Solona tę naukę, Herodot posługuje się w tym miejscu (drugorzędnymi) szczegółami znanymi mu z wierszy tego poety i pedantycznie je rozwija, kalkulując liczbę dni.

– [35,3] Kim jesteś, człowieku, i z jakiej okolicy Frygii przybyłeś, aby stać się u mnie błagalnikiem? I kogóż to zabiłeś, czy mężczyznę, czy kobietę?

On odrzekł:

– Królu, jestem synem Gordiesa, syna Midasa, nazywam się Adrastos, przybywam tu, gdyż niechcący zabiłem mego własnego brata, zostałem więc wypędzony przez ojca i pozbawiony wszystkiego.

[35,4] Krezus odrzekł na to:

– Tak się składa, że jesteś potomkiem mężów, którzy są moimi przyjaciółmi i do przyjaciół też przybyłeś, zatem w czasie pobytu u nas nie zabraknie ci niczego. Najlepiej dla ciebie, jeśli będziesz się jak najmniej przejmował tym nieszczęściem.[32]

[**36**,1] Pozostał on zatem w pałacu Krezusa, a w tym samym czasie w okolicy myzyjskiego Olimpu pojawił się ogromny dzik. Opuściwszy tę górę, pustoszył uprawy Myzów i mimo że Myzowie często polowali na niego, nie byli mu w stanie wyrządzić żadnej szkody, natomiast on im tak. [36,2] W końcu posłańcy Myzów przybyli do Krezusa i rzekli:

– Królu, w naszym kraju pojawił się ogromny dzik, który niszczy uprawy. Próbujemy go schwytać, lecz nam się nie udaje. Prosimy cię zatem teraz, abyś przysłał nam na pomoc swojego syna, wybranych młodzieńców i psy, abyśmy zdołali wypędzić go z kraju.

[36,3] Takiej treści prośbę przedstawili, Krezus zaś, pamiętając o swoim śnie, powiedział im tak:

– O moim synu nie wspominajcie; nie wyślę go do was; niedawno się ożenił i to jest teraz jego jedyna troska. Przyślę jednak na pomoc oddziały Lidyjczyków i wszelki sprzęt do polowania, nadto rozkażę uczestnikom wyprawy, aby jak najgorliwiej pomogli wam wypędzić to zwierzę z kraju.[33]

---

[32] KIEDY JEGO SYN WŁAŚNIE SIĘ ŻENIŁ (ἔχοντος δέ οἱ ἐν χερσὶ τοῦ παιδὸς τὸν γάμον) – w grece frazeologizm: ‘kiedy miał już w rękach ożenek syna’. ■ ZGODNIE Z MIEJSCOWYMI PRAWAMI POPROSIŁ O OCZYSZCZENIE, WIĘC KREZUS GO OCZYŚCIŁ (κατὰ νόμους τοὺς ἐπιχωρίους καθαρσίου ἐδέετο κυρῆσαι, Κροῖσος δέ μιν ἐκάθηρε) – zob. wstęp 2.0.6. ■ JESTEM SYNEM GORDIESA, SYNA MIDASA, NAZYWAM SIĘ ADRASTOS (Γορδίεω μὲν τοῦ Μίδεω εἰμὶ παῖς, ὀνομάζομαι δὲ Ἄδρηστος [*Ádrestos*]) – pomimo zbieżności imion, chyba nie powinniśmy mylić tego na poły legendarnego Gordiesa, syna Midasa, z władcami dynastii frygijskiej (por. wyżej, przyp. 14).

[33] W OKOLICY MYZYJSKIEGO OLIMPU (ἐν τῷ Μυσίῳ Ὀλύμπῳ) – na granicy Myzji i Bithynii. Niewykluczone skądinąd, że w czasach perskich był to swoisty rezerwat zwierząt chroniony na potrzeby polowań perskiej elity. Motyw (tutaj domyślny) zesłanego przez bogów dzika, pustoszącego cały kraj, oraz polowanie, które staje się początkiem wielkich nieszczęść, występuje w greckiej mitologii wielokrotnie, np. w micie o łowach na dzika kalidońskiego.

[**37**,1] Tak odpowiedział. Myzowie byli zadowoleni, lecz przyszedł i syn Krezusa, który usłyszał, o co prosili Myzowie. Kiedy Krezus odrzekł, że nie wyśle syna wraz z nimi, młodzieniec mówi do niego tak:

> – [37,2] Ojcze, najwspanialszą i najszlachetniejszą rzeczą było dla nas ongi okrywać się sławą w trakcie wypraw wojennych i polowań. Teraz pozbawiłeś mnie zarówno jednych, jak i drugich, choć przecież nie zauważyłeś we mnie ani tchórzostwa, ani podłości. Z jakim czołem mam się teraz pojawiać, udając się na *agorę* i z *agory*? [37,3] Za kogo będą uważali mnie obywatele, co będzie o mnie sądzić świeżo poślubiona małżonka? Za kogo uzna człowieka, z którym wiedzie wspólne życie? Pozwól mi zatem udać się na polowanie albo przekonaj mnie jakimś argumentem, że lepiej jest dla mnie tak, jak jest.[34]

[**38**,1] Krezus odpowiedział tymi [słowy]:

> – Synu, nie czynię tak dlatego, że zauważyłem w tobie oznaki tchórzostwa czy innej słabości, lecz we śnie pojawiło mi się widzenie senne, które zapowiadało, że będziesz żył krótko, ponieważ zginiesz od żelaznej włóczni. [38,2] Ze względu na to właśnie widzenie przyśpieszyłem ślub i dlatego też nie posyłam cię na tę wyprawę i pilnuję, bo może uda mi się uchować cię za mojego życia. Tak się składa, że jesteś moim jedynym synem; drugiego, który jest głuchy, nie liczę.

[**39**,1] Młodzieniec odpowiedział w te [słowa]:

> – Rozumiem, ojcze, że po takim widzeniu mnie pilnujesz, słusznie jednak będzie, jeśli powiem ci, czego nie zrozumiałeś i co umknęło ci w tym śnie. [39,2] Mówisz, że sen zapowiada moją śmierć od żelaznej włóczni, ale w wypadku dzika o jakie ręce i jaką żelazną włócznię, której mógłbyś się bać, chodzi? Gdyby mowa była o tym, że zginę z powodu kłów czy czegoś podobnego, słuszne byłoby to, co robisz, ale przecież chodzi o włócznię. Skoro zatem nie mamy się zmierzyć w walce z mężami, pozwól mi.

[**40**] Krezus odpowiedział:

> – Synu, ujawniłeś, co sądzisz o tym śnie, i udało ci się mnie przekonać, a ponieważ mnie przekonałeś, zmienię zdanie i pozwolę ci wyruszyć na te łowy.

---

[34] Z JAKIM CZOŁEM (τέοισί… ὄμμασι) – w grece frazeologizm: ‘z jakimi oczyma’. ■ MAM SIĘ TERAZ POJAWIAĆ, UDAJĄC SIĘ NA AGORĘ I Z AGORY (ἔς τε ἀγορὴν καὶ ἐξ ἀγορῆς φοιτέοντα φαίνεσθαι) – typowo greckie, a nie lidyjskie, wyobrażenie, identyfikujące sferę publiczną z miejscem odbywania zgromadzeń ludowych. Oczywiście na co dzień agora służyła również jako plac targowy, ale zapewne nie o to chodzi w logice wypowiedzi dumnego Atysa.

[**41**,1] Rzekłszy to, Krezus posłał po Frygijczyka Adrastosa i gdy [tamten] przybył, powiada tak:

> – Adrastosie, kiedy dotknęło cię okropne nieszczęście, z którego bynajmniej nie czynię ci zarzutu, to ja oczyściłem cię, przyjąłem do mego pałacu i zapewniam ci w nim całkowite utrzymanie. [41,2] Ponieważ wypada, byś mi odpłacił dobrem, bo ja ci dobro wyświadczyłem, chcę poruczyć ci ochronę mojego syna podczas jego wyprawy na polowanie, żeby w drodze nie spotkali was jacyś rabusie i bandyci żywiący złe zamiary. [41,3] Poza tym i dla ciebie będzie korzystne udać się tam i wykazać się czynami; odpowiada to twojemu pochodzeniu, a masz po temu też i siłę.

[**42**] Odpowiedział Adrastos:

> – Królu, w innym wypadku nie wziąłbym udziału w tych zawodach; ani to właściwe, aby ktoś, komu przytrafiło się takie nieszczęście, obracał się w towarzystwie rówieśników, którym dobrze się wiedzie, ani też nie odczuwam takiego pragnienia – z wielu względów powstrzymałbym się przed tym. Skoro jednak nalegasz i muszę ci wyświadczyć przysługę (winienem przecież odpłacić ci dobrem za dobro), jestem gotów to uczynić i możesz uważać, że twój syn, o ile to zależy od tego, kto go strzeże, wróci do domu cały i zdrowy.

[**43**,1] Po tym, jak udzielił Krezusowi takiej odpowiedzi, wyruszyli wraz oddziałem młodzieży i z psami. Po przybyciu w pobliże góry Olimp tropili zwierzę, a kiedy je znaleźli, ustawili się w krąg i próbowali przeszyć oszczepami. [43,2] Wówczas to ów cudzoziemiec, ten właśnie, którego oczyszczono po zabójstwie, zwany Adrastosem, mierząc oszczepem w dzika, nie trafił go, ale przypadkiem [trafił] syna Krezusa. [43,3] Ten został więc raniony włócznią i spełniło się w jego wypadku to, co przepowiadał sen; ktoś wyruszył, aby donieść Krezusowi, co się stało, i przybywszy do Sardów, opowiedział mu o przebiegu starcia i śmierci syna.

[**44**,1] Krezus, wstrząśnięty śmiercią syna, jeszcze bardziej bolał z tego powodu, że zabił go człowiek, którego sam oczyścił po zabójstwie. [44,2] Potwornie zmartwiony tym nieszczęściem, wzywał Zeusa Oczyszczającego, biorąc [boga] na świadka tego, co spotkało go ze strony cudzoziemca, wzywał również Gościnnego i Przyjaznego, nazywając tak wciąż jednak to samo bóstwo, które określał mianem Gościnnego, gdyż przyjąwszy do domu cudzoziemca, nieświadomie utrzymywał zabójcę syna, a Przyjaznego, bo wraz z synem wysłał jako strażnika jego, jak się okazało, największego wroga.[35]

---

[35] WZYWAŁ ZEUSA OCZYSZCZAJĄCEGO…, WZYWAŁ RÓWNIEŻ GOŚCINNEGO I PRZYJAZNEGO (ἐκάλεε μὲν Δία καθάρσιον…, ἐκάλεε δὲ ἐπίστιόν τε καὶ ἑταιρήιον) – zgodnie z wyobrażeniem Herodota, Krezus modlił się do boga greckiego. Ta seria epitetów Zeusa przedstawia go jako opiekuna rytualnych oczyszczeni (καθάρσιος [*kathársios*]), gości i błagalników (joń. ἐπίστιος [*epístios*], att. ἑφέστιος [*eféstios*]; por. joń. ἡ ἰστίη [*he histíe*], att. ἡ ἑστία [*he hestía*] – ‘ognisko domowe’, także jego bogini Hestia) oraz

[**45**,1] Potem nadeszli Lidyjczycy, niosąc zwłoki, za nimi szedł zabójca. Stanął przed zwłokami, wyciągnął przed siebie ręce i zdał się na wolę Krezusa, prosząc, aby zabił go nad zwłokami syna; mówił o swoim wcześniejszym nieszczęściu i dodawał, że nie powinien dłużej żyć, skoro ściągnął nieszczęście właśnie na tego, kto go po nim oczyścił. [45,2] Krezus wysłuchał tych [słów] i poczuł litość wobec Adrastosa, choć tak wielkie nieszczęście spotkało jego dom, i powiada do niego:

> – Otrzymałem od ciebie, cudzoziemcze, całkowite zadośćuczynienie, skoro sam uznajesz, że zasługujesz na śmierć. To jednak nie ty jesteś winny tego nieszczęścia, co najwyżej o tyle, że mimowolnie stałeś się jego wykonawcą, lecz, jak sądzę, pewne bóstwo, które i dawniej zapowiadało to, co się wydarzy.

[45,3] Pochował zatem Krezus swojego syna jak należało. Kiedy wokół mogiły nie było już ludzi, Adrastos, syn Gordiesa, syna Midasa, zabójca własnego brata i zabójca tego, kto po pierwszym zabójstwie go oczyścił, uznawszy, że spośród znanych sobie ludzi on jest najnieszczęśliwszy popełnił nad tym grobem samobójstwo.

[**46**,1] Krezus przez około dwa lata trwał w ciężkiej żałobie po stracie syna, potem jednak zniszczenie państwa Astyagesa, syna Kyaksaresa, przez Cyrusa, syna Kambyzesa, i wzrost potęgi Persów sprawiły, że Krezus przerwał żałobę i zaczął przemyśliwać, czy może jakoś powstrzymać ich rosnącą siłę, zanim Persowie staną się zbyt potężni. [46,2] Kiedy powziął taki zamiar, natychmiast poddał próbie wyrocznie, zarówno te u Hellenów, jak i tę w Libii, i rozesłał wszędzie ludzi, każąc jednym udać się do Delf, innym do Ab u Fokejczyków, a jeszcze innym do Dodony; posłano też jednych do [wyroczni] Amfiaraosa i do Trofoniosa, drugich do milezyjskiej [wyroczni] Branchidów. [46,3] To były wyrocznie helleńskie, do których posłał Krezus, aby się poradzić; do Ammona do Libii wysłał innych, by się poradzili. Rozesłał ich po to, aby sprawdzić, co wiedzą poszczególne wyrocznie, i – jeśli znajdzie taką, która zna prawdę – wysłać ponownie poselstwo i zadać jej pytanie, czy ma wyruszyć przeciwko Persom.[36]

---

związków przyjaźni (ἑταιρήιος [hetairéios]). Por. wstęp 2.0.6.

[36] ASTYAGESA, SYNA KYAKSARESA (Ἀστυάγεος τοῦ Κυαξάρεω) – Astyages (akkad. *Ištumegu*, staropers. *Arštiwaiga*), ostatni król Medów, panował prawdopodobnie w latach: 585–550 p.n.e., a jego ojciec, Kyaksares, w latach: 625–585 p.n.e. (Herodot już o nim wspominał [1,16,2] jako o przeciwniku Alyattesa, ojca Krezusa). Był ojcem Kyaksaresa II i Mandane (matki Cyrusa II), teściem Kambyzesa, dziadkiem Cyrusa II Wielkiego. To Herodot odpowiada za negatywny obraz jego rządów, od którego nie mogli się już uwolnić późniejsi historycy. Na temat opowieści o Astyagesie i Cyrusie zob. wstęp 2.1.6. ■ PRZEZ CYRUSA, SYNA KAMBYZESA (ὑπὸ Κύρου τοῦ Καμβύσεω) – Cyrus II Wielki/Starszy (staropers. *Kūruš*), władca Persów z dynastii Achajmenidów (panował w latach: ok. 559–530 p.n.e.), rzeczywisty twórca potęgi państwa perskiego. Był władcą Medów (w latach: 550–530), królem Lidii (547–530) i królem Babilonu (539–530); pogromcą Astyagesa, króla Medii, Krezusa, króla Lidii (koniec 547 r.), którego wziął do niewoli, oraz Nabonida, króla Babilonii (podbił państwo nowo babilońskie i wkroczył do Babilonu w roku 539). Podbił ponadto Partię i Hyrkanię, opanował Anatolię, zajął greckie miasta na wybrzeżu małoazjatyckim oraz Armenię i Kappadocję (546–545). Kiedy zdobył państwo assyryjskie i wkroczył do Babilonu, jego państwo stało się największą monarchią tamtych czasów, a on sam przyjął tytuł Króla Królów (pers.

[**47**,1] Zanim wysłał Lidyjczyków, aby poddać próbie wyrocznie, dał im następujące polecenie: niech liczą dokładnie dni od chwili, kiedy opuszczą Sardy, a gdy upłynie 100 dni, niech udadzą się do wyroczni i zapytają, co w tym dokładnie momencie robi król Lidyjczyków, Krezus, syn Alyattesa; odpowiedzi udzielone przez poszczególne wyrocznie mają spisać i przynieść z powrotem do niego. [47,2] Nikt nie podaje, co odpowiedziały pozostałe wyrocznie, w Delfach jednak, gdy tylko Lidyjczycy weszli do *megaronu*, aby zasięgnąć opinii boga, i zadali pytanie, które kazano im zadać, Pythia odpowiedziała w heksametrach, co następuje:

[47,3] Znam liczbę ziaren piasku i miarę morza,
rozumiem, co mówi niemy, i słucham tego, co nic nie mówi.
Dotarł do mnie zapach żółwia o twardej skorupie,
gotowanego w spiżu wraz z baranim mięsem,
spiż pod nim i nad nim spiż.[37]

[**48**,1] Lidyjczycy spisali, co obwieściła Pythia, i pośpieszyli z powrotem do Sardów. Kiedy przybywali poszczególni wysłannicy, przynosząc odpowiedzi

---

Xšâyathiya Xšâyathiyânâm, średniopers. *Šâhân Šhâh*, gr. Βασιλεύς Βασιλέων [*Basileús Basiléon*]). Pozwolił Żydom na powrót z niewoli babilońskiej, odbudowę Jerozolimy i Świątyni (538 r.). Zginął prawdopodobnie w czasie walk z Massagetami nad jeziorem Oksos (dziś: Jezioro Aralskie). Jego syn, Kambyzes II, wstąpił po nim na tron, a córka, Atossa, została małżonką Dariusza I. ■ Kambyzes I (gr. Καμβύσης [*Kambýses*], pers. *Kambūjiya*; panował w latach: 580–559 p.n.e.). ■ CZY MOŻE JAKOŚ POWSTRZYMAĆ ICH ROSNĄCĄ SIŁĘ, ZANIM PERSOWIE STANĄ SIĘ ZBYT POTĘŻNI (εἴ κως δύναιτο, πρὶν μεγάλους γενέσθαι τοὺς Πέρσας, καταλαβεῖν αὐτῶν αὐξανομένην τὴν δύναμιν) – por. wstęp 2.0.3. ■ NATYCHMIAST PODDAŁ PRÓBIE WYROCZNIE (αὐτίκα ἀπεπειρᾶτο τῶν μαντηίων) – o wyroczniach zob. wstęp 2.0.5. ■ DO AB U FOKEJCZYKÓW… DO [WYROCZNI] AMFIARAOSA I DO TROFONIOSA (ἐς Ἄβας τὰς Φωκέων… παρά τε Ἀμφιάρεων καὶ παρὰ Τροφώνιον) – do tych wyroczni zwrócił się także Pers Mardonios w 479 r. p.n.e. (zob. 8,133–135). ■ AMFIARAOSA – mityczny wieszczek, uczestnik wyprawy siedmiu, wyruszył przeciw Tebom, wiedząc, że podczas wyprawy zginie. Według późniejszej tradycji nie został zabity, ale z woli przychylnego mu Zeusa pochłonięty wraz z rydwanem przez ziemię, a ta legenda mogła mieć związek z podziemną wyrocznią Amfiaraosa w pobliżu Oropos na granicy Attyki i Beocji. Wiemy, że w późniejszych czasach była to wyrocznia inkubacyjna, w której wierni otrzymywali znaki podczas snu na terenie sanktuarium. ■ TROFONIOSA – budowniczego, ulubieńca albo syna Apollona. Zniknął pod ziemią jak Amfiaraos, co i w tym wypadku wiązało się podziemnym charakterem jego wyroczni w Lebadei w Beocji. ■ DO AMMONA DO LIBII (Λιβύης δὲ παρὰ Ἄμμωνα) – mowa o libijskiej oazie Siwa(h) wraz z jej słynną wyrocznią utożsamionego przez Greków z Zeusem egipskiego boga Ammona Ammona (staroegip. Imn – ‘Ukryty’). Oprócz Krezusa rady u kapłanów Ammona zasięgał także Hannibal (Pauzaniasz 8,11,11). Stała się ona szczególnie sławna dzięki wizycie, jaką złożył tam Aleksander Macedoński po opanowaniu Egiptu (332 r. p.n.e.). Wyrocznia ogłosiła Aleksandra synem Zeusa, legalizując tym samym jego pretensje do władzy w Egipcie. Po powrocie z oazy dnia 25 *tybi* (7 IV) 331 r. Aleksander dokładnie wyznaczył miejsce, gdzie założono Aleksandrię. Herodot opowie o wyroczni niżej (2,32,1).

[37] DO *MEGARONU* (ἐς τὸ μέγαρον) – chodzi zapewne o *abaton* (τὸ ἄβατον [*tó ábaton*]) albo *adyton* (gr. τὸ ἄδυτον [*tó ádyton*]; łac. *adytum*), wydzielone dla bóstwa, najskrytsze i dostępne dla niewielu, pomieszczenie w świątyni. ■ ODPOWIEDZIAŁA W HEKSAMETRACH, CO NASTĘPUJE (ἐν ἑξαμέτρῳ τόνῳ λέγει τάδε) – pierwsza z wielu wyroczni przytoczonych przez Herodota w pełni. ■ ZNAM LICZBĘ ZIAREN PIASKU I MIARĘ MORZA (οἶδα δ’ ἐγὼ ψάμμου τ’ ἀριθμὸν καὶ μέτρα θαλάσσης) – *Wyrocznie delfickie* (nr 52 [vol. II, s. 23–24]). Odpowiedzi wyroczni zawsze mają brzmienie dwuznaczne i wykorzystuje się w nich symbolikę znaną Grekom, ale także ich wschodnim sąsiadom (ziarenka piasu i ogrom morza to typowe obrazy niepoliczalności i nieskończoności). ■ ROZUMIEM, CO MÓWI NIEMY, I SŁUCHAM TEGO, CO NIC NIE MÓWI (καὶ κωφοῦ συνίημι καὶ οὐ φωνεῦντος ἀκούω) – odpowiedzi udzielane przez bóstwo formułowano niejednokrotnie w kategoriach paradoksu.

wyroczni, wtedy Krezus otwierał każdą z nich na miejscu i czytał zapis. Żadna go nie zadowoliła, ale gdy usłyszał odpowiedź z Delf, natychmiast pomodlił się, przyjął ją i uznał, że tylko wyrocznia w Delfach odgadła, co on sam uczynił. [48,2] Kiedy bowiem rozesłał wysłanników po wyroczniach i odczekał do wyznaczonego dnia, wymyślił rzecz następującą: wyobraziwszy sobie, czego nie da się odgadnąć przypadkiem i [nie da się] domyślić, zarżnął żółwia i jagnię i gotował je sam w spiżowym garnku, nakrywszy spiżową pokrywą.

[**49**] Taką zatem odpowiedź otrzymał Krezus z Delf; jeśli chodzi o odpowiedź z wyroczni Amfiaraosa, nie jestem w stanie powiedzieć, co odrzekła Lidyjczykom, kiedy już dokonali wymaganych w świątyni obrzędów (bo i o tym nikt nie wspomina), poza tym, że [król] uznał, iż on także posiada nieomylną wyrocznię.[38]

[**50**,1] Następnie wielkimi ofiarami starał się pozyskać życzliwość boga z Delf: złożył w ofierze 3 tysiące rozmaitych zwierząt ofiarnych, zgromadził na wielkim stosie i spalił pozłacane i posrebrzane łoża, złote kielichy, purpurowe szaty i *chitony*, mając nadzieję, że w ten sposób bardziej zjedna sobie boga; wszystkim Lidyjczykom zaś rozkazał, aby każdy złożył w ofierze, co tylko może. [50,2] Kiedy dopełnił ofiarę, kazał przetopić ogromną ilość złota i zrobić z niego sztaby, których dłuższy bok miał długość sześciu dłoni [45 cm], krótszy trzech [22,5 cm], a wysokość [wynosiła] szerokość dłoni [7,5 cm]; było ich 117, w tym 4 z czystego złota, każda o wadze półtora *talentu* [ok. 39,33 kg], resztę sztabek [odlano] z białego złota i ważyły po 2 *talenty* [ok. 52,44 kg]. [50,3] Kazał również sporządzić posąg lwa z czystego złota, który ważył 10 *talentów* [ok. 262,2 kg]. Gdy płonęła świątynia w Delfach, lew ów spadł ze sztabek (na których zawsze stał) i obecnie spoczywa w skarbcu Koryntyjczyków, a jego waga wynosi 6 i pół *talentu* [ok. 170,43 kg], bo 3 i pół *talentu* [ok. 91,77 kg] się stopiło.[39]

[**51**,1] Kiedy Krezus wykonał wszystkie te przedmioty, posłał je do Delf, i wraz z nimi także inne, [mianowicie] dwa ogromnych rozmiarów kratery, [jeden] złoty, [drugi] srebrny, przy czym, jeśli spoglądamy na nie, wchodząc do świątyni, to złoty ustawiono po prawej stronie, srebrny po lewej. [51,2] I one zmieniły [swoje] miejsce po pożarze świątyni: złoty spoczywa w skarbcu Klazomenijczyków, waży zaś 8 i pół *talentu* [ok. 222,87 kg] i nadto jeszcze *min* 12 [ok. 220 kg], srebrny – w kącie *pronaosu*, a mieści 600 amfor [240 hl]. Delfijczycy używają go podczas *Theofaniów* ['Objawień się boga']. [51,3] Mówią w Delfach, że jest on dziełem Theodorosa Samijczyka, i ja w to wierzę, bo nie wydaje mi się

---

[38] To interesujący rys umysłowości Herodota, który uznał, że wszystkie inne ważne wyrocznie poza Delfami (i niejasną sytuacją wyroczni Amfiaraosa) udzieliły mylnych.

[39] ZGROMADZIŁ NA WIELKIM STOSIE I SPALIŁ POZŁACANE I POSREBRZANE ŁOŻA, ZŁOTE KIELICHY, PURPUROWE SZATY I *CHITONY* (κλίνας τε ἐπιχρύσους καὶ ἐπαργύρους καὶ φιάλας χρυσέας καὶ εἵματα πορφύρεα καὶ κιθῶνας νήσας πυρὴν μεγάλην κατέκαιε) – obok gigantycznej hekatomby (dosłownie: '[ofiary] ze stu byków') Krezus dokonuje również rytuału konsekracji, w tym wypadku polegającego na spaleniu na stosie dla boga wielkiej liczby przedmiotów luksusowych. O *chitonach* zob. wyżej, przyp. 10; na temat purpury zob. niżej, przyp. 124. ■ SZTABY (ἡμιπλίνθια) – badacze wyliczają pedantycznie, że sztabki z czystego złota o wymiarach podanych przez Herodota ważyłyby znacznie więcej, bo ok. 146 kg, czyli w rzeczywistości każda od 3,7 do 5,6 *talentu* (w zależności od przyjętego systemu wagi). ■ KIEDY PŁONĘŁA ŚWIĄTYNIA W DELFACH (ἐπείτε κατεκαίετο ὁ ἐν Δελφοῖσι νηός) – świątynia spłonęła w 548 r. p.n.e.

on pierwszym lepszym wyrobem. Posłał nadto cztery srebrne *pithosy*, które ustawione są w skarbcu Koryntyjczyków, ofiarował też dwa naczynia do oczyszczalnych obmywań, złote i srebrne, przy czym na złotym znajduje się inskrypcja, która twierdzi, że to dar Lacedemończyków, lecz to nieprawda, [51,4] jako że ono też pochodzi od Krezusa, a napis umieścił tam któryś z Delfijczyków, starając się przypodobać Lacedemończykom; znam imię [tego człowieka], ale go nie wymienię. Owszem, [posąg] chłopca, z którego ręki spływa woda, pochodzi od Lacedemończyków, ale żadne z owych naczyń do oczyszczalnych obmywań nie. [51,5] Wraz z tymi przedmiotami posłał Krezus wiele innych darów, które nie były podpisane, i okrągłe odlewy z przetopionego srebra, także wysoki na 3 łokcie [ok. 135 cm] złoty posąg kobiety, o którym Delfijczycy twierdzili, że jest podobizną piekarki Krezusa. Ofiarował nadto Krezus naszyjnik i przepasania swojej żony.[40]

[**52**] Takie to rzeczy posłał zatem do Delf, Amfiaraosowi z kolei, którego dzielność i dola były mu znane, posłał w ofierze tarczę z litego złota i złotą włócznię, całą również z litego złota, przy czym drzewce tak samo wykonano ze

---

[40] SREBRNY (ὁ δὲ ἀργύρεος) – krater ten można było nadal tam oglądać w czasach Herodota (8,122). ■ W KĄCIE *PRONAOSU* (ἐπὶ τοῦ προνηΐου τῆς γωνίης) – czyli przedsionka greckiej świątyni, przez który wchodziło się do jej centralnej części, tzw. celli, gdzie znajdował się posąg bóstwa. ■ 600 AMFOR (ἀμφορέας ἑξακοσίους) – amfora jako miara objętości to ok. 40 l, krater miałby więc pojemność ok. 24 000 litrów, co wydaje się wielkością zupełnie fantastyczną (niżej, 4,81,2–6, Herodot pisze o takiejż objętości kraterze Scytów, wykonanym z przetopionych grotów strzał). ■ PODCZAS *THEOFANIÓW* (Θεοφανίοισι) – święto odbywające się na wiosnę (zwane niekiedy w innych greckich *poleis* Theokseniami – τὰ Θεοξένια [*tá Theoksénia*]) ku czci wszystkich bogów, których rytualnie zapraszano do wspólnego świętowania z ludźmi (Rzymianie mieli podobny rytuał zwany „lektisterniami" – *lectisternia*). ■ JEST ON DZIEŁEM THEODOROSA SAMIJCZYKA (Θεοδώρου τοῦ Σαμίου ἔργον εἶναι) – Theodoros z Samos (*fl.* ok. 560–520 p.n.e.) był słynnym architektem („kodyfikatorem" porządku jońskiego, wraz z Rojkosem jednym z budowniczych Herajonu samijskiego; zob. niżej, 3,60,4), grawerem i odlewnikiem, któremu przypisywano wynalezienie nowych technik odlewniczych brązu i żelaza oraz wielu narzędzi technicznych. Herodot przypisuje mu także autorstwo słynnego pierścienia tyrana Polikratesa (3,41,1) oraz złotej winorośli zdobiącej pałac królów perskich (7,27,2). ■ CZTERY SREBRNE *PITHOSY* (πίθους τε ἀργυρέους τέσσερας) – *pithos* (ὁ πίθος [*ho píthos*]) to wielkie naczynie (zazwyczaj ceramiczne) służące do długiego przechowywania różnego rodzaju produktów żywnościowych (zboża, oliwy itp.). Zależnie od wielkości i przeznaczenia było to naczynie wolnostojące lub nawet wkopywane w ziemię. ■ DWA NACZYNIA DO OCZYSZCZALNYCH OBMYWAŃ (περιρραντήρια δύο) – te otwarte zbiornikinaczynie, służące do rytualnych ablucji i spryskiwania wodą (w rytuałach oczyszczalnych, przy składaniu krwawej ofiary itp.), stanowiły ważny element wyposażenia greckiej świątyni. ■ PRZY CZYM NA ZŁOTEJ ZNAJDUJE SIĘ INSKRYPCJA, KTÓRA TWIERDZI, ŻE TO DAR LACEDEMOŃCZYKÓW, LECZ TO NIEPRAWDA (τῶν τῷ χρυσέῳ ἐπιγέγραπται Λακεδαιμονίων φάμενον εἶναι ἀνάθημα, οὐκ ὀρθῶς λέγον) – byłby to najstarszy znany nam przykład sfałszowanej greckiej inskrypcji. Praktyka zawłaszczania w ten sposób przedmiotów wotywnych albo publicznych pomników zapewne nie była rzadka. ■ ZNAM IMIĘ [TEGO CZŁOWIEKA], ALE GO NIE WYMIENIĘ (τοῦ ἐπιστάμενος τὸ οὔνομα οὐκ ἐπιμνήσομαι) – pominięcie milczeniem imienia lub faktu niegodnego, choć znanego Herodotowi, zdarza się i w innych miejscach *Historii* (2,123,3; 4,43,7). ■ ZŁOTY POSĄG KOBIETY, O KTÓRYM DELFIJCZYCY TWIERDZILI, ŻE JEST PODOBIZNĄ PIEKARKI KREZUSA (γυναικὸς εἴδωλον χρύσεον… τὸ Δελφοὶ τῆς ἀρτοκόπου τῆς Κροίσου εἰκόνα λέγουσι εἶναι) – niektórzy badacze sugerują, że naprawdę był to posąg bogini Kybele, przedstawianej niekiedy z tympanonem, błędnie zinterpretowany jako piekarka przez informatorów Herodota w Delfach. ■ PRZEPASANIA (τὰς ζώνας) – ἡ ζώνη [*he zóne*] to m.in. wspaniale zdobiony i niekiedy niezwykle kosztowny pas, noszony przez egipskie i perskie królowe (u Athenajosa [1,33 [60f]][ARIADNA] znajdujemy informację, że na wykonanie takiego pasa przeznaczono całą daninę z bogatego egipskiego miasta).

złota, jak ostrze; jeszcze za moich czasów obydwa te przedmioty znajdowały się w Tebach oraz w należącej do Tebańczyków świątyni Apollona Ismenijskiego.[41]

[**53**,1] Lidyjczykom, którzy dary owe mieli zawieźć do świątyń, Krezus rozkazał, aby zapytali wyrocznie, czy Krezus ma wyruszyć przeciwko Persom i czy ma wziąć za sojusznika jakąś armię. [53,2] Kiedy więc Lidyjczycy przybyli tam, dokąd ich wysłano, i złożyli dary, zapytali wyrocznie, mówiąc:

> – Krezus, władca Lidyjczyków oraz innych ludów, uznawszy, że są to jedyne wyrocznie wśród ludzi, składa wam dary godne [waszych] osiągnięć i pyta was teraz, czy ma wyruszyć przeciwko Persom i wziąć sobie za sojusznika jakąś armię.

[53,3] Takie oto zadali pytanie, a odpowiedzi obydwu wyroczni były zbieżne i przepowiadały Krezusowi, że jeśli wyruszy przeciwko Persom, zniszczy wielkie państwo; doradzały mu również, aby znalazł najpotężniejszych spośród Hellenów i wziął ich sobie za sojuszników.[42]

[**54**,1] Kiedy Krezus poznał przyniesione mu od boga odpowiedzi, ucieszył się bardzo z tych wyroczni i licząc na to, że całkowicie zniszczy królestwo Cyrusa, posłał ponownie do Pytho i obdarował Delfijczyków – dowiedział się uprzednio, ilu ich razem jest – dając każdemu po dwa *statery* złota. [54,2] Delfijczycy w zamian przyznali Krezusowi i Lidyjczykom pierwszeństwo w zasięganiu wyroczni, zwolnienie od opłat i przywilej zasiadania w pierwszych rzędach oraz każdemu z nich, kto by zechciał, możliwość zostania na stałe Delfijczykiem.[43]

---

[41] ŚWIĄTYNI APOLLONA ISMENIJSKIEGO (τοῦ Ἰσμηνίου Ἀπόλλωνος) – zob. wstęp 2.0.5.

[42] ODPOWIEDZI OBYDWU WYROCZNI BYŁY ZBIEŻNE I PRZEPOWIADAŁY KREZUSOWI, ŻE JEŚLI WYRUSZY PRZECIWKO PERSOM, ZNISZCZY WIELKIE PAŃSTWO (τῶν δὲ μαντηίων ἀμφοτέρων ἐς τὠυτὸ αἱ γνῶμαι συνέδραμον, προλέγουσαι Κροίσῳ, ἢν στρατεύηται ἐπὶ Πέρσας, μεγάλην ἀρχὴν μιν καταλύσειν) – najbardziej znany przykład osławionej dwuznaczności odpowiedzi udzielanych przez wyrocznię delficką. Zob. *Wyroczne delfickie* (nr 53 [vol. II, s. 24]).

[43] DO PYTHO (ἐς Πυθώ) – Pytho (Πυθώ [*Pythó*]) to dawna nazwa Delf, wywodząca się od imienia smoczycy/wężycy strzegącej wyroczni swojej matki, Gai-Ziemi, i zamieszkującej jaskinię w okolicach Delf; zgładził go Apollon, który na pamiątkę tego zwycięstwa ustanowił igrzyska, a Pytho pogrzebał pod *omfalosem* (dosłownie: 'pępkiem [świata]' – ὀμφᾶλος [*omfálos*]) w świątyni delfickiej. ■ PO DWA STATERY ZŁOTA (δύο στατῆρσι… χρυσοῦ) – stater (ὁ στατήρ [*ho statér*]) to tutaj lidyjska moneta wykonana ze złota (choć zwykle ze srebra albo z elektronu, czyli stopu srebra i złota), równa 60 *minom* mezopotamskim. [M.W.] Na okładce książek z serii „Biblioteka Antyczna" elementem graficznym nazwy jest właśnie stater koryncki, przedstawiający Pegaza i poniżej maleńki znaczek Q, czyli *koppa* (κόππα [*kóppa*]; literę tę, przejętą z alfabetu fenickiego [*goph*], używano na oznaczenie głoski *k* tylko we wczesnej fazie rozwoju greki, bo szybko została zastąpiona przez *kappę* – κ), symbolizujący **K**orynt. [red.] ■ PRZYZNALI… PIERWSZEŃSTWO W ZASIĘGANIU WYROCZNI, ZWOLNIENIE OD OPŁAT I PRZYWILEJ ZASIADANIA W PIERWSZYCH RZĘDACH ORAZ KAŻDEMU Z NICH MOŻLIWOŚĆ ZOSTANIA NA STAŁE DELFIJCZYKIEM (ἔδοσαν… προμαντήην καὶ ἀτελείην καὶ προεδρίην καὶ ἐξεῖναι τῷ βουλομένῳ αὐτῶν γίνεσθαι Δελφὸν ἐς τὸν αἰεὶ χρόνον) – to jedno z najstarszych świadectw przywilejów, jakie greckie *poleis* nadawały swoim dobroczyńcom (οἱ εὐεργέται [*hoi euergétai*]) i zasłużonym obywatelom, przy czym w tym wypadku *polis* zawiadująca wyrocznią ofiarowuje dodatkowo szczególne przywileje z tym związane: *promanteię* (ἡ προμαντήη [*he promanteíe*]) – 'pierwszeństwo w konsultowaniu wyroczni', *ateleję* (ἡ ἀτελείη [*he ateleíe*]) – 'zwolnienie z opłat za korzystanie z wyroczni (w innych *poleis* np. zwolnienie z podatków), *proedrię* (ἡ προεδρίη [*he proedríe*]) – 'przywilej zajmowania miejsc w pierwszym rzędzie podczas publicznych spektakli, zawodów sportowych, przedstawień teatralnych itp.', i niewymienioną z nazwy *isopoliteję* (ἡ

[**55**,1] Po obdarowaniu Delfijczyków Krezus zasięgał porady wyroczni po raz trzeci. Bo też odkąd przekonał się o jej prawdomówności tej wyroczni, nadużywał jej. Zasięgając zatem porady wyroczni, zadał pytanie, czy jego panowanie będzie trwało długo. [55,2] Pythia przepowiada mu następująco:

> Kiedy jednak Medowie za króla mieć będą muła,
> wtedy uciekaj nad Hermos piaszczysty, o Lidyjczyku
> zniewieściały – nie zwlekaj i nie wstydź się, że jesteś tchórzem![44]

[**56**,1] Gdy nadeszły te słowa, Krezus ucieszył się wyjątkowo, bardziej niż z jakiegokolwiek innego powodu, myślał bowiem, że muł nigdy nie przejmie roli męża i nie będzie panował nad Medami, zatem ani on sam ani jego potomkowie nigdy nie przestaną panować. Następnie starał się dowiedzieć, którzy z Hellenów są najpotężniejsi, aby uczynić z nich sprzymierzeńców. [56,2] W trakcie tych dociekań dowiedział się, że szczególnie wyróżniają się Lacedemończycy i Ateńczycy, jedni ze szczepu doryckiego, drudzy – jońskiego. Te dwa były najważniejsze: jeden lud niegdyś pelazgijski, drugi – helleński. Jeden nigdy nie opuścił [swojego] kraju, drugi wiele wędrował. [56,3] Za króla Deukaliona zamieszkiwał ziemię fthiotydzką, za czasów Dorosa, syna Hellena, krainę u podnóża Ossy i Olimpu, zwaną Histiajotydą. Kiedy wywędrował z Histiajotydy, wypędzony przez Kadmejczyków, zamieszkał w Pindosie pod nazwą [ludu] makedońskiego, następnie przewędrował do Dryopidy, a z Dryopidy przybył na Peloponez i został nazwany [ludem] doryckim.[45]

ἰσοπολιτεία [*he isopoliteia*]) – ‘prawo do uzyskania obywatelstwa *polis* w wypadku osiedlenia się w niej na stałe’. Oprócz tego przywileje podobnego rodzaju obejmowały jeszcze m.in. *hestiasis* (ἡ ἑστίασις [*he hestiasis*]) – prestiżowe prawo do ‘wyżywienia na koszt publiczny’, niekiedy poprzez udział w codziennych wspólnych posiłkach władz *polis*.

[44] Kiedy jednak Medowie za króla miec będą muła… (ἀλλ’ ὅταν ἡμίονος βασιλεὺς Μήδοισι γένηται) – *Wyrocznie delfickie* (nr 54 [vol. II, s. 24–25]).

[45] szczególnie wyróżniają się Lacedemończycy i Ateńczycy (Λακεδαιμονίους τε καὶ Ἀθηναίους) – por. wstęp 2.0.3. ■ jedni ze szczepu doryckiego, drudzy – jońskiego (τοὺς μὲν τοῦ Δωρικοῦ γένεος, τοὺς δὲ τοῦ Ἰωνικοῦ) – chociaż obiektywna różnica pomiędzy ludami doryckimi a jońskimi była dla starożytnych oczywista (obejmowała odrębny dialekt jednych i drugich, odmienne instytucje społeczne i specyficzne święta oraz rytuały, a przede wszystkim tradycję, zwłaszcza tę dotyczącą pochodzenia i mitycznej przeszłości Jonów i Dorów), u Herodota widzimy coś więcej. W V w. p.n.e., pod wpływem ateńskiej propagandy imperialnej, odwołującej się do idei jedności Jonów (pod przewodem Aten oczywiście) oraz anty-ateńskiej propagandy Spartan sprzed wybuchu wojny peloponeskiej, kształtuje się opinia przeciwstawiająca sobie Jonów i Dorów politycznie, a nawet w sferze stylu życia i systemów wartości. ■ jeden lud niegdyś pelazgijski (ἐόντα τὸ ἀρχαῖον τὸ μὲν Πελασγικόν… ἔθνος) – mowa o Jonach→Ateńczykach. Pelazgowie (Πελασγοί [*Pelasgoí*]) to legendarna przedgrecka, autochtoniczna ludność Grecji kontynentalnej i Egei (por. też 2,56,1; 8,44,2). Dawniej zgodnie uważano ich za całkowicie fikcyjny produkt wyobraźni greckich mitografów, ale wobec możliwości łączenia ich z historycznymi Tyrsenami (Hellanikos, *FGrHist* 4 F4), czyli Etruskami właśnie, których pochodzenie niekiedy tłumaczy się migracją z Azji Mniejszej, Pelazgowie, choć nadal nie potrafimy ich zidentyfikować, wydają się służyć Grekom, także Herodotowi, do ujęcia historycznych niegreckich (choć niekoniecznie przedgreckich) ludów w jakimś momencie zamieszkujących Egeę; por. także niżej, 2,50,1 oraz przyp. 50. ■ drugi – helleński (τὸ δὲ Ἑλληνικὸν) – mowa o Dorach→Lacedemończykach. ■ Jeden nigdy nie opuścił [swojego] kraju, drugi wiele wędrował (καὶ τὸ μὲν οὐδαμῇ κω ἐξεχώρησε, τὸ δὲ πολυπλάνητον κάρτα) – o ile ważnym elementem samoidentyfikacji Ateńczyków było przekonanie o autochtonicznym rodowodzie (pochodzić mieli od bóstw, które zrodziły się z ziemi

[**57**,1] Nie mogę natomiast powiedzieć z pewnością, jakim językiem mówili Pelazgowie; jeśli słuszne jest wnioskowanie na podstawie [języka] tych Pelazgów, którzy żyją jeszcze obecnie i zamieszkują miasto Kroton poza [krainą] Tyrsenów, a niegdyś graniczyli z tymi, co teraz nazywani są Dorami (zamieszkiwali wówczas krainę obecnie nazywaną Tessaliotydą), [57,2] a także tych {Pelazgów}, którzy osiedlili się w Plakii i Skylace nad Hellespontem i zamieszkali razem z Ateńczykami, oraz [na podstawie języka] wszystkich innych miast, które choć pelazgijskie zmieniły potem nazwę – jeśli zatem jeśli na ich podstawie należy wnioskować, to Pelazgowie posługiwali się językiem barbarzyńskim. [57,3] Jeśli więc tak samo było z całym [ludem] pelazgijskim, to lud attycki, który był pelazgijski, wraz z przedzierzgnięciem się w Hellenów zmienił również język. Bo przecież ani Krotoniaci, ani Plakieńczycy nie mają teraz języka wspólnego z tymi, którzy mieszkają wokół nich, jednak między sobą posługują się tym samym językiem, co dowodzi, że zachowują to samo narzecze, jakie przynieśli ze sobą, przenosząc się w te okolice.[46]

---

attyckiej, i odtąd żyli bez przerwy w tej krainie), Lacedemończycy odwoływali się do tradycji o „powrocie Heraklidów", czyli o zbrojnym podboju Peloponezu przez wygnanych przedtem stamtąd potomków Heraklesa. Bezpośrednio od Heraklidów wywodziły swój rodowód obie spartańskie rodziny królewskie (Agiadzi i Eurypontydzi). Grecki termin αὐτόχθων [*autóchthon*] oznacza dosłownie: 'z samej ziemi' (αὐτός [*autós*] – 'sam / sam w sobie' + χθών [*chthón*] – 'ziemia'), czyli w przypadku postaci mitycznych to ktoś 'niemający rodziców', ale ma on także znaczenie szersze (bliskie polskiemu słowu *autochton*), wskazujące na ludność pierwotną, tubylczą: 'z tej samej ziemi', i w takim wypadku to 'założyciel' albo 'pierwszy/pierwotny mieszkaniec danego miejsca', a napływowi mieszkańcy, którzy tak siebie określają, chcą przekonać o swoich odwiecznych/pierwotnych „prawach" do konkretnego obszaru bądź miejsca. ■ Geografia wędrówki Dorów, obejmująca zarówno krainy znane w czasach Herodota, jak i ich legendarne, wcześniejsze, nazwy, nie jest całkiem dokładna. ■ ZA KRÓLA DEUKALIONA (ἐπὶ μὲν γὰρ Δευκαλίωνος βασιλέος) – Deukalion to mityczny syn Prometeusza, który przeżył potop i dał początek odrodzonemu rodowi ludzkiemu. ■ ZA CZASÓW DOROSA, SYNA HELLENA (ἐπὶ δὲ Δώρου τοῦ Ἕλληνος) – Doros (protoplasta Dorów), syn Hellena (praojca wszystkich Greków), miał być wnukiem Deukaliona, sojusznikiem Heraklesa i Heraklidów w podboju Peloponezu. Sam Herakles i jego potomkowie nie byli Dorami, tylko Achajami. ■ KRAINĘ U PODNÓŻA OSSY I OLIMPU, ZWANĄ HISTIAJOTYDĄ (τὴν ὑπὸ τὴν Ὄσσαν τε καὶ τὸν Ὄλυμπον χώρην, καλεομένην δὲ Ἱστιαιῶτιν) – Herodot błędnie określa położenie Histiajotydy, jako że znajdowała się ona w północno-zachodniej Tessalii, między „późniejszymi" miastami Oloosson i Metropolis, tymczasem Olimp i Ossa wyznaczają wielokrotnie mniejszy teren na północnym wschodzie Tessalii. ■ WYPĘDZONY PRZEZ KADMEJCZYKÓW (ὡς ἐξανέστη ὑπὸ Καδμείων) – Kadmejczycy to legendarni mieszkańcy Teb, wypędzeni stamtąd (5,61,2) w czasach wojny trojańskiej. ■ ZAMIESZKAŁ W PINDOSIE (οἴκεε ἐν Πίνδῳ) – łańcuch górski Pindos (wyznaczający na północnym zachodzie granicę między Tessalią a Epirem) najwyraźniej stał się u niego krainą albo wręcz miastem. ■ NASTĘPNIE PRZEWĘDROWAŁ DO DRYOPIDY (ἐνθεῦτεν δὲ αὖτις ἐς τὴν Δρυοπίδα μετέβη) – Dryopis/Dryopida (Δρυοπίς [*Dryopís*]) to dawna nazwa historycznej krainy Dorydy (Δωρίς [*Doris*]). Uchodząca za kolebkę Dorów mała, górzysta kraina leżała między Etolią, południową Tessalią, Lokrydą Ozolską i Fokidą, pomiędzy górą Ojta a Parnassem.

[46] I ZAMIESZKUJĄ MIASTO KROTON POZA [KRAINĄ] TYRSENÓW (τῶν ὑπὲρ Τυρσηνῶν Κρότωνα [*Krótona*] πόλιν οἰκεόντων) – odstępujemy tutaj od podstawy przekładu, jako że włoski wydawca przyjął lekcję z kodeksu A (*Laurentianus LXX 3*, z X w.), w którym czytamy Κρηστῶνα [*Krestóna*]. ■ Kroton/Krotona (gr. Κρότων [*Króton*], łac. *Crotona* / *Croton*), miasto w Bruttium w południowej Italii, nad Morzem Jońskim, jeden z największych i najbogatszych ośrodków Wielkiej Grecji. ■ Pod określeniem Tyrr(rs)enów/Tyrr(rs)eńczyków kryją się zazwyczaj Etruskowie, ale Grecy nie stosowali precyzyjnie określeń etnicznych, a nadto obecnie większość badaczy skłania się ku teorii, że Etruskowie byli pierwotnymi mieszkańcami Italii. Zamieszkiwali oni Tyrrenię, krainę

[**58**] Zgodnie z tym, co mi się wydaje, helleński żywioł, odkąd istnieje, zawsze posługuje się tym samym językiem; a choć po oddzieleniu się od pelazgijskiego był słaby, po skromnych początkach rozrósł się w wielką mnogość ludów, zwłaszcza kiedy przyłączyło się do niego również wiele licznych ludów barbarzyńskich. {Lud Pelazgów natomiast, jak mi się wydaje, jako barbarzyński nigdy się specjalnie nie powiększył.}

[47][**59**,1] Krezus dowiedział się, że spośród tych ludów attycki znajdował się pod uciążliwą władzą Pizystrata, syna Hippokratesa, który w owym czasie był tyranem w Atenach. Temu to Hippokratesowi, który jako człowiek prywatny oglądał [igrzyska] olimpijskie, ukazał się wielce niezwykły znak: oto gdy złożył ofiarę, kotły, które stały napełnione już mięsem i wodą, zaczęły nagle, bez ognia, wrzeć i kipieć. [59,2] Chilon Lacedemończyk – był tam akurat i widział ów niezwykły znak – doradzał Hippokratesowi w pierwszej kolejności, aby nie brał do domu żony, z którą mógłby mieć dzieci, jeśli zaś tak się składa, że ma [żonę], to, po drugie, niech żonę odeśle, a dziecka, jeśli jakieś ma, niech się wyrzeknie. [59,3] Ale choć Chilon gorąco go namawiał, Hippokrates nie chciał posłuchać; potem urodził mu się ten właśnie Pizystrat, i on to, kiedy trwał spór pomiędzy Ateńczykami z wybrzeża i tymi z równiny, przy czym na czele tych pierwszych stał Megakles, syn Alkmeona, a na czele tych z równiny Likurg, syn Arystolaidesa, postanowił zostać tyranem i powołał do życia trzecie stronnictwo, więc zgromadził wokół siebie zwolenników i stanąwszy niby to na czele mieszkańców gór, wymyślił następujący podstęp: [59,4] zranił się sam i poranił muły, potem wjechał wozem pędem na *agorę*, mówiąc, że wymknął się wrogom, którzy jakoby chcieli go zabić, kiedy jechał na wieś, poprosił więc lud o przydzielenie mu jakiejś straży przybocznej, skoro już wcześniej wyróżnił się w wojnie przeciw Megarejczykom i nie tylko zdobył Nisaję, lecz dokonał też wielu innych wybitnych czynów. [59,5] Oszukany lud ateński wybrał spośród obywateli i przydzielił mu ludzi, którzy stali się może nie tyle włócznikami Pizystrata, co jego pałkarzami, szli bowiem za nim uzbrojeni w drewniane pałki. [59,6] Oni to dokonali przewrotu i razem z Pizystratem zajęli *Akropolę*. No i od tej pory Pizystrat rządził Ateńczykami, ani nie naruszając istniejących urzędów, ani nie zmieniając praw – tak to władał miastem i kierował [nim] doskonale w zgodzie z zastanymi instytucjami.[48]

---

w środkowej części Półwyspu Apenińskiego, utożsamianą z Etrurią. Etnonim przetrwał do dziś w nazwie Morza Tyrreńskiego, które oblewało Tyrrenię od zachodu. ■ W Plakii i Skylace nad Hellespontem (Πλακίην τε καὶ Σκυλάκην… ἐν Ἑλλησπόντῳ) – na wybrzeżu Propontydy, na wschód od Kyzikos. ■ I zamieszkali razem z Ateńczykami (οἳ σύνοικοι ἐγένοντο Ἀθηναίοισι) – mityczni Pelazgowie mieli w pewnym momencie zostać wypędzeni z Aten i Attyki (por. 6,137–140). ■ Krotoniaci (οἱ Κροτωνιῆται [*hoi Krotoniétai*]) – konsekwentnie (po ‘Krotonie’) dajemy tu lekcję, która jest wynikiem emendacji (Jacoby’ego i Legranda); kodeksy przynoszą zgodnie: οἱ Κρηστωνιῆται [*hoi Krestoniétai*]).

[47] O miejscu dygresji dotyczącej tyranii Pizystrata w Atenach w dziele Herodota zob. wstęp 1.1.4. oraz 2.0.3.

[48] Pizystrata, syna Hippokratesa, który w owym czasie był tyranem w Atenach (ὑπὸ Πεισιστράτου τοῦ Ἱπποκράτεος τοῦτον τὸν χρόνον τυραννεύοντος Ἀθηναίων) – dygresja o wcześniejszych dziejach Aten, zwłaszcza w czasach tyranii Pizystrata, uważana jest przez komentatorów za skrajnie anegdotyczną i luźno związaną z bieżącą historyczną narracją Herodota.

[**60**,1] Po niedługim czasie jednak zwolennicy Megaklesa i Likurga porozumieli się i wygnali go. Tak to Pizystrat po raz pierwszy zdobył władzę nad Atenami i nie umocniwszy należycie [swoich] tyrańskich rządów, utracił je, a ci,

---

Niesłusznie (zob. wstęp 1.1.4.). O chronologii tyranów w Atenach w nauce toczy się intensywna dyskusja. Rządy tyrańskie zakończyły się w 511/510 r. p.n.e. (Pseudo-Arystoteles, *Ath.polit.* 19,2. 6). Jeżeli przyjąć kalkulację Herodota (5,65,3 wraz z 1,62,1), początek pierwszego okresu władzy tyrańskiej Pizystrata przypadłby na lata między rokiem 561 a 557, jego trwała tyrania zaczęłaby się w roku 547/546, a drugie wygnanie musiało nastąpić 10 lat wcześniej. ■ [IGRZYSKA] OLIMPIJSKIE (τὰ Ὀλύμπια) – byłaby to „olimpiada" roku 608 lub 604 p.n.e. (zob. wstęp 2.0.5.). ■ KOTŁY, KTÓRE STAŁY NAPEŁNIONE JUŻ MIĘSEM I WODĄ (οἱ λέβητες ἐπεστεῶτες καὶ κρεῶν τε ἐόντες ἔμπλεοι καὶ ὕδατος) – po złożeniu krwawej ofiary część mięsa zwierzęcia ofiarnego gotowano w wielkich kotłach z brązu (οἱ λέβητες [*hoi lébetes*]) na potrzeby następującej potem uczty ofiarnej. ■ CHILON LACEDEMOŃCZYK (Χίλων… ὁ Λακεδαιμόνιος) – słynny spartański efor z połowy VI w. p.n.e., a przy tym jeden z siedmiu mędrców; w Sparcie czczono go jako herosa (zob. wstęp 2.0.7.). Diogenes Laertios (1,3,68–73) cytuje wiele jego zwięzłych powiedzeń. ■ KIEDY TRWAŁ SPÓR POMIĘDZY ATEŃCZYKAMI **Z WYBRZEŻA** I TYMI **Z RÓWNINY**… POWOŁAŁ DO ŻYCIA TRZECIE STRONNICTWO… I STANĄWSZY NIBY TO NA CZELE **MIESZKAŃCÓW GÓR** (στασιαζόντων **τῶν παράλων** καὶ τῶν **ἐκ τοῦ πεδίου** Ἀθηναίων… ἤγειρε τρίτην στάσιν… τῷ λόγῳ **τῶν ὑπερακρίων** προστὰς) – podział polityczny Attyki na trzy stronnictwa to obraz zapewne mocno anachroniczny, oparty na politycznych wyobrażeniach z czasów Herodota. Badacze często identyfikowali te grupy z konkretnymi programami politycznymi (ludzie z równiny, rzekomo bogaci właściciele ziemscy, mieliby tradycyjnie przejawiać sympatie oligarchiczne; ludzie z wybrzeża, rzekomo rybacy i kupcy morscy, byliby bardziej umiarkowani; ludzie z górskich okolic Attyki byliby społecznie i politycznie najbardziej radykalni). To oczywiście wielkie uproszczenie skomplikowanego na pewno życia politycznego w Attyce VI w. p.n.e. W rzeczywistości, jak wynika z samej narracji Herodota (1,59,3), spór ten zaistnial zapewne pomiędzy grupami politycznymi, na czele których stali ambitni arystokraci ówczesnych Aten, liderzy potężnych rodów, kierujący być może grupami obywateli, spośród których wielu miało status ich politycznych, a może ekonomicznych „klientów". To jednak też jedynie hipotezy budowane w oparciu o to, co wiemy na temat późniejszych dziejów Aten i Attyki. ■ MEGAKLES, SYN ALKMEONA… LIKURG, SYN ARISTOLAIDESA, POSTANOWIŁ ZOSTAĆ TYRANEM (Μεγακλέος τοῦ Ἀλκμέωνος… Λυκούργου ‹τοῦ› Ἀριστολαΐδεω, καταφρονήσας τὴν τυραννίδα) – Megakles to prawdopodobnie powracający kilkakrotnie w opowiadaniu Herodota mąż córki tyrana Sykionu, Agarysty (6,121–131), przywódca rodu Alkmeonidów; Likurg to członek rodu Eteobutadów; sam Pizystrat, posiadający majątki ziemskie na wschodnim wybrzeżu Attyki, miał powiązania z potężnym rodem Filaidów. ■ POPROSIŁ WIĘC LUD O PRZYDZIELENIE MU JAKIEJŚ STRAŻY PRZYBOCZNEJ, SKORO JUŻ WCZEŚNIEJ WYRÓŻNIŁ SIĘ W WOJNIE PRZECIW MEGAREJCZYKOM (ἐδέετό τε τοῦ δήμου φυλακῆς τινος πρὸς αὐτοῦ κυρῆσαι, πρότερον εὐδοκιμήσας ἐν τῇ πρὸς Μεγαρέας γενομένῃ στρατηγίῃ) – Pizystratowi, jak wielu innym tyranom w *Historiach* i greckiej tradycji, przypisuje się wielkie zdolności do machinacji i podstępu, którym zawdzięczałby zdobycie i utrzymanie tyranii w Atenach. Często początek władzy tyrańskiej łączy się właśnie z podstępnym uzyskaniem straży przybocznej przez wodza, który wcześniej wyróżnił się na wojnie. Jak wiemy z przekazów, stary już wówczas Solon stawił gwałtowny, ale bezskuteczny opór przeciwko propozycji Pizystrata. ■ I NIE TYLKO ZDOBYŁ NISAJĘ (Νίσαιάν τε ἑλὼν) – Nisaja to port Megary od strony Zatoki Sarońskiej (od strony Zatoki Korynckiej to Pagi). Bohaterski udział w wojnach lub wojnie z Megarą, stawką której było zdobycie przez Ateny wyspy Salaminy, tradycja przypisuje zarówno Pizystratowi, jak i Solonowi. ■ *AKROPOLĘ* (τὴν ἀκρόπολιν) – *akropola* to część miasta położona na wzgórzu, zwykle reprezentacyjny ośrodek kultu (*Akropola* ateńska); niekiedy *akropola* była umocniona i włączona w system obronny miasta jako warowna twierdza. ■ TAK TO WŁADAŁ MIASTEM I KIEROWAŁ [NIM] DOSKONALE W ZGODZIE Z ZASTANYMI INSTYTUCJAMI (ἐπί τε τοῖσι κατεστεῶσι ἔνεμε τὴν πόλιν κοσμέων καλῶς τε καὶ εὖ) – stosunek Herodota do tyranii w ogóle, a do tyranii Pizystrata i jego synów w szczególności jest niejednoznaczny. Zazwyczaj podkreśla z jednej strony ich (niekiedy) brutalność i przewrotność, z drugiej – korzyści płynące dla *polis* z ich władzy. W tym miejscu mamy jednoznacznie pozytywną ocenę, nie do końca pasującą do dalszych partii opowiadania o Pizystracie i Pizystratydach.

którzy wygnali Pizystrata, zaczęli na nowo między sobą walczyć. [60,2] Odepchnięty przez własne stronnictwo Megakles zapytał Pizystrata, czy chce za żonę jego córkę w zamian za tyranię. [60,3] Kiedy Pizystrat przyjął tę ofertę i zgodził się na takie warunki, wymyślili dla umożliwienia mu powrotu {podstęp, jak mi się wydaje, wyjątkowo naiwny (przecież lud helleński już od najdawniejszych czasów wyróżniał się na tle barbarzyńców, gdyż był bardziej inteligentny i w większym stopniu pozbył się dziecięcej naiwności), a oni wówczas wymyślili – i to jeszcze wśród Ateńczyków, którzy uważani są za pierwszych spośród Hellenów, jeśli idzie o mądrość –} podstęp następujący: [60,4] W *demie* Pajanion była kobieta o imieniu Fye, mająca wzrostu aż 4 łokcie, bez trzech palców [ok. 170 cm] i poza tym też ładna. Tę to kobietę odziali w kompletną zbroję, wsadzili na wóz i pokazali jej, w jakiej postawie będzie wyglądać najdostojniej; następnie powieźli ją do miasta, ale przedtem wysłali heroldów, którzy przybywszy do miasta, wykrzykiwali to, co im kazano:

> – [60,5] O Ateńczycy, przyjmijcie życzliwie Pizystrata, którego Atena ceni najbardziej ze wszystkich ludzi i sama we własnej osobie prowadzi na swoją *Akropolę*.

Ci więc rozbiegli się i mówili tak, po *demach* zaś rozeszła się wieść, że Atena prowadzi Pizystrata, i mieszkańcy miasta, przekonani, że owa kobieta jest boginią, oddawali cześć tej ludzkiej istocie, a Pizystrata przyjęli.[49]

[**61**,1] Odzyskawszy zatem w wyżej wspomniany sposób władzę tyrańską, Pizystrat zgodnie z zawartą wcześniej z Megaklesem umową poślubił córkę Megaklesa. Ponieważ jednak nie chciał, aby nowo poślubiona żona urodziła mu dzieci, jako że już miał dorastających synów, a poza tym mówiło się, że na Alkmeonidach ciąży klątwa, współżył z nią nie tak, jak należy. [61,2] Żona najpierw ukrywała to, ale potem, czy to zapytana, czy też nie, powiedziała matce, ta z kolei [swojemu] mężowi. No a on bardzo się rozgniewał z powodu tej zniewagi ze strony Pizystrata. Pod wpływem gniewu natychmiast zakończył spór z [własnym] stronnictwem. Pizystrat, dowiedziawszy się, co się przeciwko niemu szykuje, całkiem opuścił kraj i po przybyciu do Eretrii odbył naradę z synami. [61,3] Ponieważ przeważyła opinia Hippiasza, że

---

[49] WYMYŚLILI DLA UMOŻLIWIENIA MU POWROTU {PODSTĘP, JAK MI SIĘ WYDAJE, WYJĄTKOWO NAIWNY (μηχανῶνται δὴ ἐπὶ τῇ κατόδῳ {πρῆγμα εὐηθέστατον, ὡς ἐγὼ εὑρίσκω, μακρῷ) – opowieść o podstępie (jego naiwności, ale i skuteczności rzekomo nie może nadziwić się Herodot, może być dalekim echem pamięci o propagandowym rytuale, w którym (niekiedy przebrany za Heraklesa) władca wkraczał do miasta albo świątyni, wprowadzany tam rzekomo przez objawione w epifanii bóstwo (tutaj scena nawiązywałaby do mitycznej apoteozy Heraklesa prowadzonego przez Atenę przed tron Zeusa na Olimpie). Ślady takiego rytuału dają się rozpoznać w Grecji, ale i w Etrurii, i w starożytnym Rzymie. Późniejszy, naiwny, komentarz jest interpolacją (por. wstęp 1.1.5.). ■ W *DEMIE* (ἐν τῷ δήμῳ) – *demy* (l.poj. ὁ δῆμος [*ho démos*], l.mn. οἱ δήμοι [*hoi démoi*]) to w owym czasie po prostu wsie albo gminy Attyki. Po reformach Klejsthenesa będą to lokalne okręgi administracyjne i ośrodki lokalnych wspólnot. ■ PAJANION (τῷ Παιανιέϊ) – *dem* położony był ok. 12 km od Aten, na wschodnich zboczach łańcucha gór Hymettos (dziś: Imittos). ■ KOBIETA O IMIENIU FYE (γυνή, τῇ οὔνομα ἦν Φύη) – imię bardzo jak na owe czasy rosłej dziewczyny może być mówiące, ponieważ rzeczownik ἡ φυή [*he fyé*] (a więc akcentowany inaczej niż tutaj imię) to tyle, co ‘postawa / wzrost’.

należy na powrót odzyskać władzę tyrańską, zaczęli tam zbierać pieniądze z miast, które miały wobec nich jakieś zobowiązania. Wiele z nich dało znaczne sumy, ale Tebańczycy przebili wszystkich wysokością ofiarowanych sum. [61,4] No a potem, żeby już nie przedłużać opowiadania, po upływie pewnego czasu wszystko było przygotowane do powrotu. Z Peloponezu nadeszli bowiem argejscy najemnicy, na ochotnika i z wielkim oddaniem dla sprawy przybył pewien Naksyjczyk, o imieniu Lygdamis, dostarczając pieniądze i ludzi.[50]

[**62**,1] Wyruszyli z Eretrii i powrócili [do Attyki] w jedenastym roku [od wygnania]. Jako pierwszą miejscowość w Attyce zajęli Maraton. Podczas gdy obozowali w tej okolicy, przybywali do nich zwolennicy z miasta, napływali także i inni z *demów*, którym tyrania była milsza niż wolność. [62,2] W ten sposób zatem zbierali siły; Ateńczycy z miasta nie przejmowali się, kiedy Pizystrat gromadził pieniądze, ani nawet potem, kiedy zajął Maraton, skoro jednak dowiedzieli się, że wyrusza z Maratonu w stronę miasta, wtedy pomaszerowali przeciwko niemu. [62,3] Kroczyli zatem całą armią przeciwko przybyszom, a zwolennicy Pizystrata, wyruszywszy spod Maratonu, szli w stronę miasta, po czym spotkali się przy świątyni Ateny Palleńskiej i rozłożyli obozy naprzeciw siebie. [62,4] Z boskiego nakazu pojawił się tam przed Pizystratem wieszcz, Amfilytos Akarnańczyk, który stanął przed nim i wypowiedział, wieszcząc, te oto, ułożone w heksametrach [słowa]:

> Sieć już jest zarzucona i niewód już rozpostarty,
> w noc księżycową pełno tuńczyków do nich napłynie.[51]

---

[50] JAKO ŻE JUŻ MIAŁ DORASTAJĄCYCH SYNÓW (οἷα δὲ παίδων τέ οἱ ὑπαρχόντων νεηνιέων) – późniejszych tyranów: Hippiasza († 490 r. p.n.e.) i Hipparcha (zabitego w zamachu przez Harmodiosa i Aristogejtona w 514/513 r.), a także Hegezystratosa (albo Thessalosa). ■ A POZA TYM MÓWIŁO SIĘ, ŻE NA ALKMEONIDACH CIĄŻY KLĄTWA (καὶ λεγομένων ἐναγέων εἶναι τῶν Ἀλκμεωνιδέων) – klątwa i zmaza rytualna, ciążąca na Alkmeonidach, wynikać miała z roli, jaką urzędnicy wywodzący się z tego rodu odegrali w zmasakrowaniu oderwanych od ołtarza na *Akropoli* zwolenników Kylona, arystokraty i zwycięzcy olimpijskiego, który próbował zdobyć władzę tyrańską w Atenach (prawdopodobnie ok. 632 r. p.n.e.). Klątwa była nośna politycznie bardzo długo i jeszcze w czasach Herodota Spartanie i wrogowie pochodzącego z rodu Alkmeonidów Klejsthenesa doprowadzili na tej podstawie do wygnania jego i jego stronników w roku 508/507 (5,70,2–73,1), a w przededniu wojny peloponeskiej Sparta próbowała ten manewr powtórzyć, żądając od Aten wygnania Peryklesa (Tukidydes 1,126–127). Na ateńskich ostrak(on)ach również znajdujemy wrogie nawiązania do owej zmazy. ■ NAKSYJCZYK, O IMIENIU LYGDAMIS (Νάξιός… ἀνὴρ…, τῷ οὔνομα ἦν Λύγδαμις) – późniejszy tyran Naksos (por. niżej, 1,64,2), współpracujący politycznie nie tylko z Pizystratem, ale i z tyranem Polikratesem z Samos. Władzę zdobył ok. 525 r. p.n.e. i doprowadził do politycznej i wojskowej dominacji Naksos nad archipelagiem Cyklad.

[51] JAKO PIERWSZĄ MIEJSCOWOŚĆ W ATTYCE ZAJĘLI MARATON (καὶ πρῶτον τῆς Ἀττικῆς ἴσχουσι Μαραθῶνα) – Maraton to naturalne miejsce lądowania większej flotylli płynącej z północnego wschodu (tutaj przybili do brzegu także Persowie w roku 490 p.n.e.). Można spekulować, że bliskość posiadłości ziemskich Pizystrata dodatkowo wpłynęła na wybór tego miejsca. ■ PRZY ŚWIĄTYNI ATENY PALLEŃSKIEJ (ἐπὶ Παλληνίδος Ἀθηναίης ἱρὸν) – kopiec i sanktuarium bogini znajdowały się w attyckim *demie* Pallene, położonym pomiędzy Atenami a Maratonem. ■ WIESZCZ, AMFILYTOS AKARNAŃCZYK (Ἀμφίλυτος ὁ Ἀκαρνὰν χρησμολόγος ἀνήρ) – wędrowni wieszczkowie (οἱ χρησμολόγοι [*hoi chresmológoi*]) z Akarnanii cieszyli się dużą sławą (por. niżej, 7,221).

[**63**,1] Tak to mu zawieścił pod wpływem boskiego natchnienia, a Pizystrat zrozumiał wyrocznię i powiedziawszy, że przyjmuje przepowiednię, poprowadził wojsko. Ateńczycy z miasta byli w tym momencie zajęci południowym posiłkiem i po [owym] obiedzie jedni z nich poszli spać, inni grali w kości. Stronnicy Pizystrata zaatakowali ich i zmusili Ateńczyków do ucieczki. [63,2] Kiedy tamci uciekali Pizystrat wymyślił bardzo mądry sposób na to, aby Ateńczycy nie zebrali się ponownie i pozostali rozproszeni. Każe wsiąść na konie synom i wysyła ich naprzód. Oni zatem doganiali pojedynczych uciekinierów i powtarzali to, co nakazał Pizystrat, mianowicie polecali im nie bać się i każdemu wracać do swoich własnych spraw.[52]

[**64**,1] Jako że Ateńczycy posłuchali, Pizystrat w ten oto sposób po raz trzeci zdobył władzę w Atenach i umocnił tyranię przy pomocy wielu najemników i gromadząc pieniądze, częściowo pochodzące z kraju, częściowo znad rzeki Strymon, a także biorąc za zakładników dzieci tych Ateńczyków, którzy pozostali i nie uciekli natychmiast, i wysyłając je na Naksos [64,2] (bo i [tę wyspę] Pizystrat podbił siłą i oddał w zarząd Lygdamisowi), do tego jeszcze oczyścił wyspę Delos zgodnie z opinią wyroczni, dokonał zaś tego następująco: ze wszystkich miejsc, które można zobaczyć, patrząc ze świątyni, kazał wykopać zwłoki i przenieść je na inne miejsce na Delos. [64,3] Tak więc Pizystrat sprawował władzę tyrana, a spośród Ateńczyków część padła w bitwie, część wraz z Alkmeonidami uciekła z ojczyzny.[53]

[**65**,1] Jak zatem dowiedział się Krezus, takie właśnie w owym czasie wydarzenia zajmowały Ateńczyków, Lacedemończycy wszakże na odwrót: właśnie wydostali się z wielkich kłopotów i wreszcie zaczęli wygrywać wojnę z Tegeatami. Bo kiedy królami w Sparcie byli Leon i Hegezykles, Lacedemończycy, którym w innych wojnach wiodło się doskonale, tylko z Tegeatami doznali porażki. [65,2] No a jeszcze wcześniej mieli najgorszy chyba ze wszystkich Hellenów ustrój wewnętrzny i unikali kontaktów z cudzoziemcami. Zmiana ustroju na lepszy dokonała się u nich w sposób następujący: Likurg, człowiek szanowany wśród Spartiatów, przybył do Delf po wyrocznię i gdy tylko wszedł do megaronu, Pythia powiedziała tak:

[65,3] Przybywasz oto, Likurgu, do mojej zasobnej świątyni,
miły zarówno Zeusowi, jak wszystkim mieszkańcom Olimpu.
Bogiem cię zwać czy człowiekiem – wciąż nie wiem tego na pewno,
myślę, że jednak chyba nazwę cię bogiem, Likurgu.

[65,4] Niektórzy dodają jeszcze, że to Pythia przedstawiła mu ten ustrój, którym obecnie rządzą się Spartiaci, sami Lacedemończycy jednak twierdzą, że Likurg sprowadził te [instytucje] z Krety w czasie, kiedy sprawował opiekę nad swoim bratankiem Leobotesem, który był królem Spartiatów. [65,5] Gdy tylko bowiem

[52] TAK TO MU ZAWIEŚCIŁ POD WPŁYWEM BOSKIEGO NATCHNIENIA (ὁ μὲν δή οἱ ἐνθεάζων χρᾷ τάδε) – zob. wstęp 2.0.4.

[53] CZĘŚCIOWO ZNAD RZEKI STRYMON (τῶν δὲ ἀπὸ Στρυμόνος ποταμοῦ) – tj. granicznej rzeka między Macedonią i Tracją, na wschód od Chalkidyki, która wypływała z góry Skomios i wpadała do Morza Egejskiego koło Amfipolis, uchodząc do Zatoki Strymońskiej.

został opiekunem, zmienił wszystkie prawa i postarał się, aby ich nie przekraczano. {Potem stworzył również instytucje wojskowe, *enomotie*, *triekady* i *syssytie*, oprócz tego Likurg powołał *eforów* i *gerontów*.}[54]

---

[54] LACEDEMOŃCZYCY… WRESZCIE ZACZĘLI WYGRYWAĆ WOJNĘ Z TEGEATAMI (τοὺς δὲ Λακεδαιμονίους… ἐόντας ἤδη τῷ πολέμῳ κατυπερτέρους Τεγεητέων) – Tegea to *polis* w Arkadii, leżąca na północ od Sparty/Lacedemonu, przy głównej drodze z Peloponezu przez Istm do środkowej Grecji, i właśnie to strategiczne położenie czyniło z niej naturalnego konkurenta Lacedemończyków na Peloponezie. ■ BO KIEDY KRÓLAMI W SPARCIE BYLI (ἐπὶ γὰρ… βασιλεύοντος… ἐν Σπάρτῃ) – Sparta miała dwóch królów z dwóch rodzin królewskich: Agiadów i Eurypontydów, i obie pochodziły od Heraklidów (por. wyżej, przyp. 45). Panowanie tych akurat władców (Leon wywodził się z rodu Agiadów, Hegezykles – Eurypontydów) tradycyjnie datuje się na lata ok. 575–560 p.n.e. ■ W INNYCH WOJNACH (τοὺς ἄλλους πολέμους) – chodzi zapewne o konflikty z tyranami dwu potężnych *poleis* północnego Peloponezu: Sykionu i Koryntu. ■ LIKURG (Λυκούργου) – legendarny reformator spartański, odbierający w Sparcie kult heroiczny, to postać, której działalność antyczna tradycja datowała bardzo rozbieżnie:– od X do VII w. p.n.e. według naszej rachuby czasu. Współcześni badacze umieszczają głęboką, ostatnią, archaiczną reformę Sparty i jej instytucji w jakimś momencie VI w. p.n.e., jednakże pewne specjalne cechy spartańskiej *polis* musiały kształtować się już od początku wieku VII. ■ Likurg (Λυκοῦργος [*Lykúrgos*]; IX/VIII/VI w. p.n.e.; Arystoteles datował jego życie na czasy pierwszej olimpiady: 776/775 r.; Efor uczynił go współczesnym Homera) – na poły mityczny prawodawca, twórca systemu państwa spartańskiego (z wyjątkiem kilku instytucji) oraz spartańskiego systemu wychowania (ἀγωγή [*agogé*]). Przypisywano mu autorstwo czterech ustaw, których treść – jak wierzono – „podpowiedział" prawodawcy Apollon Delficki. Zgodnie z prawami Likurga państwem współrządzili dwaj królowie (członkowie dwóch dziedzicznie panujących rodzin: Agiadów i Eurypontydów) oraz eforowie (ἔφοροι [*éforoi*]), tj. urzędnicy, przewodniczący Radzie Starców – geruzji (γερουσία [*gerusía*]), w której skład wchodzili obywatele po 60. roku życia, i Zgromadzeniu Ludowemu – apelli (ἀπέλλα [*apélla*]). Ustawy Likurga zwano retrami (ῥήτρα [*rhétra*] – dosłownie: 'to, co jest powiedziane'), a wśród nich wyróżniano tzw. Wielką Retrę. [red.] ■ WŚRÓD SPARTIATÓW (τῶν Σπαρτιητέων) – zob. wyżej, przyp. 8. ■ „PRZYBYWASZ OTO, LIKURGU, DO MOJEJ ZASOBNEJ ŚWIĄTYNI…" («ἥκεις, ὦ Λυκόοργε, ἐμὸν ποτὶ πίονα νηὸν…») – *Wyrocznie delfickie* (nr 29 [vol. II, s. 14]). ■ SAMI LACEDEMOŃCZYCY JEDNAK TWIERDZĄ, ŻE LIKURG SPROWADZIŁ TE [INSTYTUCJE] Z KRETY (ὡς δ' αὐτοὶ Λακεδαιμόνιοι λέγουσι, Λυκοῦργον… ἐκ Κρήτης ἀγαγέσθαι ταῦτα) – legenda o pochodzeniu spartańskich instytucji ustrojowych z Krety zrodziła się zapewne już w czasach Herodota albo niewiele wcześniej, a wpływ na to miało niewątpliwie podobieństwo rozwiązań w Sparcie i na Krecie, wynikające historycznie zapewne ze wspólnej doryckiej tradycji, ale w nauce tradycję dorycką zwykło się traktować nieco przesadnie. ■ POTEM STWORZYŁ RÓWNIEŻ INSTYTUCJE WOJSKOWE, *ENOMOTIE*, *TRIEKADY* I *SYSSYTIE*, OPRÓCZ TEGO LIKURG POWOŁAŁ *EFORÓW* I *GERONTÓW*. (μετὰ δὲ τὰ ἐς πόλεμον ἔχοντα, ἐνωμοτίας καὶ τριηκάδας καὶ συσσίτια, πρός τε τούτοισι τοὺς ἐφόρους καὶ γέροντας ἔστησε Λυκοῦργος) – poza wątpliwościami formalnymi i logicznymi, które wskazują na interpolację, mamy tu zaskakująco heterogeniczny zestaw przykładów ze spartańskiego systemu politycznego i organizacji wojskowej (por. np. 9,53,2). *ENOMOTIE* (αἱ ἐνωμοτίαι [*hai enomotíai*] – dosłownie: '[oddziały] zaprzysiężonych') to jednostki liczące od 32 do 36 żołnierzy. Słowo *TRIEKADY* (τριηκάδες [*triekádes*] – dosłownie: 'trzydziestki') to może tylko glossa wyjaśniająca termin *enomotie*, która przypadkiem weszła do tekstu Herodota. Z kolei *SYSSYTIE* (l.poj. r.ż. ἡ συσσίτια, l.mn. αἱ συσσίτιαι [*he syssítia*, *hai syssítiai*] lub l.poj. r.n. τὸ συσσίτιον, τὰ συσσιτια [tó syssítion, *tá syssítia*] – dosłownie: 'wspólne posiłki'; zwane też τὰ φιδίτια [*tá fidítia*]) to forma organizacji zbierająca mniej więcej równoletnich wojowników spartańskich na wspólne, skromne uczty. Każdy z członków takiej grupy musiał wnieść własny wkład w jej funkcjonowanie, wykorzystując produkty swojej dziedzicznej działki ziemi (ὁ κλῆρος [*ho kléros*]). Posiadanie ziemi oraz udział w syssytiach / syssytionach stawały się w ten sposób dowodem na posiadanie spartańskiego obywatelska i tym samym na przynależność do elity państwa Lacedemończyków. *GERONCI* / *GERONTOWIE* (γέροντες [*gérontes*] – 'członkowie Rady Starszych'; por. γέρων [*gerón*] – 'starzec') zasiadali w tzw. geruzji (γερουσία [*gerusía*]), tj. spartańskiej Radzie Starszych, w skład której wchodziło dwóch królów i 28 członków, wybieranych spośród Spartiatów, którzy ukończyli 60 rok życia oraz odznaczali się szczególnymi zaletami lub może pochodzili z najprzedniejszych rodzin, zatem liczącej łącznie

[**66**,1] Po takich zmianach cieszyli się już dobrym ustrojem, a kiedy Likurg umarł, wystawili mu świątynię i oddają mu wielką cześć. Ponieważ mieszkają w żyznym kraju i mają dużo ludności, szybko się rozwinęli i wzbogacili. Nie wystarczyło im jednak życie w pokoju, lecz – przekonani bardzo o swojej wyższości nad Arkadyjczykami – zasięgnęli w Delfach wyroczni w związku z całym krajem Arkadyjczyków. [66,2] Pythia odpowiada im następująco:

> Chcesz Arkadii? Chcesz dużo; tyle ci nie dam na pewno.
> Wielu w Arkadii mężów, co żywią się żołędziami –
> oni cię powstrzymają. Nie jestem ci wszakże niechętna.
> Dam ci Tegeę, byś po niej mógł sobie deptać nogami,
> i piękną równinę, aby sznurem wymierzyć tam działki.

[66,3] Kiedy Lacedemończycy usłyszeli tę odpowiedź, zostawili w spokoju pozostałych Arkadyjczyków, wyruszyli natomiast przeciwko Tegeatom, a ponieważ uwierzyli zwodniczej wyroczni, nieśli ze sobą przygotowane już kajdany, aby Tegeatów obrócić w niewolników. [66,4] Sami wszak zostali pokonani w bitwie, więc po podzieleniu za pomocą sznura gruntu na równinie tegeackiej pracowali jako jeńcy, zakuci w te same kajdany, które ze sobą przynieśli. Kajdany, którymi ich skuto, jeszcze za moich czasów przechowywano w Tegei rozwieszone wokół świątyni Ateny Aleackiej.[55]

[**67**,1] W trakcie pierwszej wojny zatem, walcząc z Tegeatami, wciąż doznawali niepowodzeń, za czasów Krezusa jednak, kiedy królami w Lacedemonie byli Anaksandrides i Aryston, Spartiaci osiągnęli w tej wojnie przewagę, co stało się w sposób następujący: [67,2] ponieważ w wojnie z Tegeatami wciąż ponosili porażki, posłali do Delf wysłanników mających poradzić się wyroczni i zapytali, którego z bogów muszą pozyskać, aby zdobyć przewagę w wojnie z Tegeatami. Pythia odpowiedziała im, że muszą sprowadzić kości Orestesa, syna Agamemnona. [67,3] Ponieważ nie mogli odnaleźć grobu Orestesa, ponownie posłali do boga, aby zapytać o miejsce, w którym spoczywa Orestes. Kiedy mający poradzić się wyroczni wysłannicy zadali to pytanie, Pythia odpowiedziała im tak:

---

30 osób. Przewodniczyli jej obaj królowie, a członkowie pełnili swoją funkcję dożywotnio. Poza królami członków geruzji wyłaniał lud w głosowaniu przez aklamację, tzn. dostawali się do niej ci kandydaci, którzy uzyskali najgłośniejszy aplauz. Do kompetencji Rady należała władza ustawodawcza i sądownicza, ale tylko w sprawach, które wymagały ukarania winnych śmiercią lub pozbawienia ich praw oraz w stosunku do wykroczeń królów. Geruzja przygotowywała także ustawy i prawa na apellę (Zgromadzenie Ludowe). Władza Rady Starszych w Sparcie stopniowo przechodziła w ręce eforów. *Eforzy / eforowie* (ἔφοροι [*éforoi*]) najważniejsi urzędnicy geruzji, których rozległa władza miała do pewnego stopnia równoważyć pozycję w państwie obu spartańskich królów.

[55] „Chcesz Arkadii? Chcesz dużo; tyle ci nie dam na pewno…" («Ἀρκαδίην μ᾽ αἰτεῖς; μέγα μ᾽ αἰτεῖς· οὔ τοι δώσω…») – *Wyrocznie delfickie* (nr 31 [vol. II, s. 15]). ■ Kajdany, którymi ich skuto, jeszcze za moich czasów przechowywano w Tegei rozwieszone wokół świątyni Ateny Alea (αἱ δὲ πέδαι αὗται ἐν τῇσι ἐδεδέατο ἔτι καὶ ἐς ἐμὲ ἦσαν σῶαι ἐν Τεγέῃ, περὶ τὸν νηὸν τῆς Ἀλέης Ἀθηναίης κρεμάμεναι) – o ofiarowaniu tego rodzaju łańcuchów jako wotum o dużym znaczeniu propagandowym Herodot wspomina kilkakrotnie (5,77,3–4;1,90,2 – refleksje Krezusa na stosie). Świątynia Ateny Aleackiej w Tegei (por. 9,70,3) cieszyła się wielką sławą na Peloponezie (jej zachowane do dzisiaj ruiny robią ogromne wrażenie). Świętowano w niej corocznie *Halotja* (Ἁλώτια [*Halótia*] – dosłownie: 'Święto Zdobywcze'), rzekomo na pamiątkę tego właśnie zwycięstwa nad Spartą.

[67,4] W kraju równinnym, w Arkadii, jest miasto [zwane] Tegeą,
dwa silne wiatry tam wieją – tak chce potężna konieczność;
cios odpowiada na cios, cierpienie z cierpieniem się łączy.
Tam płodna ziemia skrywa syna Agamemnona –
kiedy go wydobędziesz, wówczas zawładniesz Tegeą.

[67,5] Po tym, jak Lacedemończycy to usłyszeli, nie ustawali w usilnych poszukiwaniach, gdzie tylko się dało, dopóki Liches, jeden z tak zwanych Spartiatów-dobroczyńców, [ich] nie znalazł. Dobroczyńcy to ci spośród mieszkańców miasta, którzy zawsze jako najstarsi opuszczają [szeregi] jeźdźców, każdego roku pięciu. W roku, w którym opuszczają szeregi jeźdźców, posyłani są przez ogół Spartiatów to tu, to tam, tak że w ogóle nie mogą próżnować.[56]

[**68**,1] Liches zatem, jeden z owych mężów, odnalazł [je] w końcu w Tegei zarówno dzięki szczęśliwemu przypadkowi, jak i bystrości umysłu. W czasie, gdy z Tegeatami nastąpił rozejm, wszedł do kuźni i przyglądał się kuciu żelaza,

---

[56] KIEDY KRÓLAMI W LACEDEMONIE BYLI ANAKSANDRIDES I ARYSTON (τὴν Ἀναξανδρίδεώ τε καὶ Ἀρίστωνος βασιλήην ἐν Λακεδαίμονι) – panowanie tych królów tradycyjnie datuje się na lata 560–510 p.n.e. ■ PYTHIA ODPOWIEDZIAŁA IM, ŻE… (ἡ δὲ Πυθίη σφι ἔχρησε…) – *Wyrocznie delfickie* (nr 32 [vol. II, s. 16]). ■ MUSZĄ SPROWADZIĆ KOŚCI ORESTESA, SYNA AGAMEMNONA (τὰ Ὀρέστεω τοῦ Ἀγαμέμνονος ὀστέα ἐπαγαγομένους) – mityczny Orestes jako syn Agamemnona, władcy Myken i najpotężniejszego króla Achajów, doskonale nadaje się na protektora Sparty z jej heraklidzkimi (a więc achajskimi) królami; ponadto stryj Orestesa, Menelaos, był u Homera królem Sparty. Grób Orestesa pokazywano zarówno w Sparcie, jak i w spartańskich Amyklach, ale także w Argos i Mykenach. Kult herosa mógł być znany w Sparcie już w VIII w. p.n.e., skoro jego ślady znajdujemy w Tarencie, spartańskiej kolonii (według tradycji założonej w końcu VIII w.). Wiara w obronną, a nawet szerzej, wzmacniającą militarnie moc takich heroicznych „relikwii", jak kości Orestesa, wydaje się dość rozpowszechniona. Podobną opowieść o początkach ateńskiej z kolei potęgi spotykamy u kilku autorów przy okazji opisu uroczystego sprowadzenia do Aten (rzekomych) szczątków największego ateńskiego herosa, Tezeusza, przez męża stanu Kimona w 1. połowie V w. p.n.e. z wyspy Skyros. Niewykluczone, że ślady tego typu praktyk kultowych – tym razem dotyczących nie postaci mitycznych, ale ówczesnych przywódców wspólnoty po ich śmierci – datowane na VII w. p.n.e., odkryto w Eretrii na wyspie Eubei. ■ „W KRAJU RÓWNINNYM, W ARKADII, JEST MIASTO [ZWANE] TEGEĄ…" («ἔστι τις Ἀρκαδίης Τεγέη λευρῇ ἐνὶ χώρῳ…») – *Wyrocznie delfickie* (nr 33 [vol. II, s. 16]). ■ LICHES (Λίχης) – (po dorycku Lichas) musiał należeć nie tylko o szczególnie wybitnej, ale i wyjątkowo majętnej spartańskiej rodziny. Jego (zapewne) prawnuk, również Lichas, był proksenosem („honorowym konsulem") Argos w Sparcie, dyplomatą negocjującym międzynarodowe układy z Argos i z Persją, a nadto zwycięzcą olimpijskim w 420 r. p.n.e. w najkosztowniejszej i najbardziej prestiżowej dyscyplinie sportowej:– wyścigu czterokonnych zaprzęgów. Takie samo zwycięstwo odniósł już jego ojciec, którego imię, Arkezylaos, wskazuje zapewne na historyczne związki tej rodziny z dynastią królewską panującą niegdyś w Kyrenie. ■ JEDEN Z TAK ZWANYCH SPARTIATÓW-DOBROCZYŃCÓW (τῶν ἀγαθοεργῶν καλεομένων Σπαρτιητέων) – „dobroczyńcy" (οἱ ἀγαθοεργοί [*hoi agathoergoí*]) to kończący swoją służbę w oddziale jeźdźców wojownicy, którzy ukończyli 30 rok życia, a przy tym służyli co najmniej 20 lat. Logika, zgodnie z którą to oni wykorzystywani są, po odejściu z tej zaszczytnej jednostki, do misji zagranicznych, była zapewne taka, że tylko w pełni ukształtowany i gruntownie sprawdzony Spartiata może zostać przez państwo narażony na kontakt ze światem zewnętrznym i jego pokusami, a także bezpiecznie obracać się wśród obcokrajowców. ■ OPUSZCZAJĄ [SZEREGI] JEŹDŹCÓW (ἐξιόντες ἐκ τῶν ἱππέων) – „jeźdźcy" (οἱ ἱππεῖς [*hoi hippeís*]) to doborowy oddział przyboczny spartańskiego króla, zazwyczaj w sile 100 wojowników (6,56; 7,205,4 – królowi Leonidasowi w 480 r. p.n.e. przydzielono ich aż 300 na wyprawę przeciw Persom, która zakończyła się bitwą w Wąwozie Termopilskim). Nazwa „jeźdźcy" jest historyczna, bo w czasach objętych naszymi źródłami walczyli oni pieszo.

pełen podziwu na widok tego, co tam robiono. [68,2] Kiedy kowal zauważył jego zachwyt, przerwał robotę i powiedział:

> – Cudzoziemcze Lakończyku, dopiero byś się zdziwił, gdybyś zobaczył to, co widziałem ja, skoro teraz takim zdziwieniem reagujesz na obróbkę żelaza. [68,3] Gdy chciałem wykopać studnię o tutaj, na tym dziedzińcu, podczas kopania natknąłem się na trumnę o długości siedmiu stóp [ok. 3 m]. Ponieważ jednak nie wierzyłem, że kiedykolwiek mogli istnieć ludzie więksi niż dzisiaj, otworzyłem ją i zobaczyłem zwłoki tej samej wielkości, co trumna. Zmierzyłem je, a potem zakopałem z powrotem.

Tak to opowiedział mu, co widział, on zaś domyślił się z tych słów, że zgodnie ze wskazówkami wyroczni to właśnie jest Orestes, a rozumował następująco: [68,4] ponieważ, jak widział, kowal miał dwa miechy, to zapewne były owe „dwa wiatry", młot i kowadło to „cios na cios", kute żelazo to „cierpienie, które z cierpieniem się łączy", co odgadł, biorąc pod uwagę, że żelazo wynaleziono na ludzkie nieszczęście. [68,5] Kiedy to odgadł i powrócił do Sparty, opowiedział wszystko Lacedemończykom. Oni wszelako na mocy zmyślonego zarzutu oskarżyli go i ukarali wygnaniem. Przybył więc do Tegei i opowiadając o nieszczęściu, jakie go spotkało, próbował wynająć dom u kowala, który nie chciał się na to zgodzić. [68,6] Po pewnym czasie jednak, jak go poznał, pozwolił mu zamieszkać, a on rozkopał grób, zebrał kości i pośpieszył do Sparty, niosąc je ze sobą. Od tego czasu, ilekroć dochodziło pomiędzy [Spartiatami i Tegeatami] do próby sił, zawsze Lacedemończycy okazywali się o wiele lepsi na wojnie; wkrótce większa część Peloponezu została przez nich podbita.[57]

[**69**,1] Dowiedziawszy się tego wszystkiego, Krezus wysłał do Sparty posłańców, którzy mieli przekazać dary i zaproponować przymierze, oraz nakazał im, co mają powiedzieć. Oni po przybyciu rzekli:

> – [69,2] Przysłał nas Krezus, król Lidyjczyków i wielu innych ludów, przekazując, co następuje: «O Lacedemończycy, ponieważ bóg nakazał mi pozyskać sobie za sprzymierzeńca Hellena, a – jak się dowiaduję – to wy przewodzicie Helladzie, zgodnie z wyrocznią zwracam się do was, gdyż chcę być waszym przyjacielem i sprzymierzeńcem bez żadnego podstępu i oszustwa».

[69,3] To zatem Krezus przekazał za pośrednictwem posłańców i Lacedemończycy, którzy wcześniej już słyszeli odpowiedź wyroczni dla Krezusa, ucieszyli się z przybycia Lidyjczyków, po czym złożyli przysięgę dotyczącą wzajemnej gościnności i sprzymierzenia się; mieli zresztą pewne zobowiązania wobec Krezusa, który wyświadczył im wcześniej dobrodziejstwa. [69,4] Lacedemoń-

[57] Oni wszelako na mocy zmyślonego zarzutu oskarżyli go i ukarali wygnaniem (οἱ δὲ ἐκ λόγου πλαστοῦ ἐπενείκαντές οἱ αἰτίην ἐδίωξαν) – nie jest całkiem jasne, czy przez „zmyślony zarzut" należy rozumieć jakiś niesprawiedliwy atak wrogów na Lichasa w Sparcie, czy też wybieg Spartan pozwalający Lichasowi bez wzbudzania podejrzeń udać się do Tegei, by wykraść kości Orestesa. Skłaniałbym się do tej drugiej interpretacji.

czycy posłali bowiem do Sardów [wysłanników], by pożyczyć złoto, chcąc je wykorzystać na posąg Apollona, ten sam, który teraz znajduje się w Lakonii, w Thornaksie, i Krezus zamiast pożyczyć dał im je w prezencie.[58]

[**70**,1] Z tych zatem powodów Lacedemończycy zawarli ów sojusz, a poza tym również dlatego, że wybrał ich na przyjaciół i przedłożył ponad wszystkich Hellenów. Nie tylko zatem życzliwie odnieśli się do jego propozycji, lecz kazali sporządzić brązowy krater, ozdobiony wokół zewnętrznej krawędzi licznymi figurami, co do wielkości zaś mogący pomieścić 300 amfor [ok. 10 000 l], i wysłali go, chcąc w zamian ze swej strony ofiarować w darze Krezusowi. [70,2] Krater ten jednak nie dotarł do Sardów z przyczyn, które przedstawiane są na dwa różne sposoby: Lacedemończycy twierdzą, że gdy krater w drodze do Sardów znalazł się w pobliżu samijskiej [ziemi], Samijczycy dowiedzieli się o tym i zrabowali go po ataku przeprowadzonym przez okręty wojenne; [70,3] z kolei sami Samijczycy twierdzą, że skoro Lacedemończycy, którzy wieźli krater, się spóźnili, to dowiedziawszy się, że Sardy zostały zdobyte i Krezus dostał się do niewoli, sprzedali go na Samos, a nabywcy, ludzie prywatni, ofiarowali go do Herajonu; być może ci, którzy go sprzedali, po powrocie do Sparty mówili, że zostali obrabowani przez Samijczyków.[59]

[**71**,1] Tak to zatem było z owym kraterem, Krezus zaś, który niewłaściwie zrozumiał wyrocznię, przygotowywał wyprawę do Kappadocji, żywiąc nadzieję, że zniszczy Cyrusa i imperium Persów. [71,2] Podczas gdy Krezus przygotowywał się do wyprawy przeciwko Persom, jeden z Lidyjczyków, który już wcześniej uważany był za mądrego, a z powodu tej opinii cieszył się potem wśród Lidyjczyków wielką sławą, doradzał Krezusowi tak (na imię było mu Sandanis):

> – Królu, przygotowujesz się do walki z ludźmi, którzy noszą skórzane spodnie i resztę odzieży też mają ze skóry, jedzą też nie tyle, ile chcą, ale tyle, ile mają, jako że ich kraj jest nieurodzajny. [71,3] Co więcej, nie używają wina, lecz piją wodę, nie mają do jedzenia fig ani nic innego, co byłoby dobre. Jeśli zatem zwyciężysz, co im zabierzesz, jeśli sami nic nie mają? A znów popatrz, ile stracisz, jeśli przegrasz. Gdy raz spróbują tego, co w naszym trybie życia jest dobre, spodoba im się to i już się od nich nie da uwolnić. [71,4] Ja sam przynajmniej dziękuję bogom, że nie podsuwają Persom myśli, aby wyprawić się zbrojnie przeciw Lidyjczykom.

---

[58] PO CZYM ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ DOTYCZĄCĄ WZAJEMNEJ GOŚCINNOŚCI I SPRZYMIERZENIA SIĘ (καὶ ἐποιήσαντο ὅρκια ξεινίης πέρι καὶ συμμαχίης) – badacze spierają się, co do historyczności tego sojuszu (zawartego, zgodnie z logiką opowiadania, w 548/547 r. p.n.e.); por też 1,77,2–3. 83; 3,47,1. ■ SKORO LACEDEMOŃCZYCY, KTÓRZY WIEŹLI KRATER, SIĘ SPÓŹNILI (ἐπείτε ὑστέρησαν οἱ ἄγοντες τῶν Λακεδαιμονίων τὸν κρητῆρα) – por. niżej, 1,83. ■ PO CZYM ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ DOTYCZĄCĄ WZAJEMNEJ GOŚCINNOŚCI I SPRZYMIERZENIA SIĘ (τοῦτο τὸ νῦν τῆς Λακωνικῆς ἐν Θόρνακι ἵδρυται) – mowa o sanktuarium Apollona na wzgórzu na północ od Sparty, nad brzegiem Eurotasu, rzeki, nad którą leżało miasto.

[59] KAZALI SPORZĄDZIĆ BRĄZOWY KRATER (τοῦτο δὲ ποιησάμενοι κρητῆρα χάλκεον) – Sparta w epoce archaicznej słynęła z produkcji wielkich luksusowych kraterów z brązu lub srebra. ■ OFIAROWALI GO DO HERAJONU (ἀναθεῖναί μιν ἐς τὸ Ἥραιον) – zob. wstęp 2.0.5.

Jego słowa nie przekonały jednak Krezusa. {Persowie faktycznie nie posiadali ani niczego wartościowego, ani żadnych dóbr, dopóki nie podbili Lidyjczyków.}[60]

[**72**,1] Hellenowie nazywają Kappadoków Syryjczykami; owi Syryjczycy, zanim władzę zdobyli Persowie, byli podporządkowani Medom, w owym z kolei czasie – Cyrusowi. [72,2] Granicę pomiędzy państwem medyjskim a lidyjskim stanowiła rzeka Halys, która wypływa z gór armeńskich i przez [kraj] Cylicyjczyków płynie potem, mając z prawej strony Matienów, z drugiej zaś Frygów, minąwszy ich płynie dalej w kierunku wiatru północnego, gdzie rozdziela z jednej strony Syryjczyków Kappadoków, z lewej – Paflagonów. [72,3] Owa rzeka Halys rozdziela zatem niemal całą dolną część Azji, od morza w okolicy Cypru do Morza Gościnnego. Jest to najwęższa część całej tej krainy: jej szerokość wynosi tutaj pięć dni drogi dla dobrego piechura.[61]

[**73**,1] Krezus wyruszył z wojskiem do Kappadocji z następujących powodów: i z pragnienia ziemi, chciał bowiem dołączyć coś do tej części, która jemu przypadła w udziale, przede wszystkim jednak dlatego, że wierzył wyroczni i chciał na Cyrusie wziąć pomstę za Astyagesa. [73,2] Tego Astyagesa, syna Kyaksaresa, szwagra Krezusa i króla Medów, Cyrus, syn Kambyzesa, pokonał i więził, a stał

---

[60] NA IMIĘ BYŁO MU SANDANIS (οὔνομά οἱ ἦν Σάνδανις) – ten kolejny „mądry doradca" nosi imię pochodzące od imienia lidyjskiego boga Sandona; zob. wstęp 2.0.7. Już wyżej (przyp. XXX) znajdujemy podobny motyw mądrej rady dla władcy. ■ Z LUDŹMI, KTÓRZY NOSZĄ SKÓRZANE SPODNIE… CO WIĘCEJ, NIE UŻYWAJĄ WINA, LECZ PIJĄ WODĘ (ἄνδρας τοιούτους… οἳ σκυτίνας μὲν ἀναξυρίδας… πρὸς δὲ οὐκ οἴνῳ διαχρέωνται, ἀλλὰ ὑδροποτέουσι) – ważnym elementem wyobrażeń Greków (a potem Rzymian) o barbarzyństwie, dzikości i życiu prymitywnym (zob. też zaraz niżej) było m.in. noszenie spodni (dla Greków typowo orientalnego elementu ubioru), a szczególnie nieznajomość wina, uważanego przez nich za jeden z najważniejszych darów bogów i – obok chleba – wyznacznik życia „cywilizowanego". Już w *Odysei* okrutny Cyklop Polifem padł ofiarą podstępu Odyseusza przez to, że nie znał działania wina. ■ GDY RAZ SPRÓBUJĄ TEGO, CO W NASZYM TRYBIE ŻYCIA JEST DOBRE, SPODOBA IM SIĘ TO I JUŻ SIĘ OD NICH NIE DA UWOLNIĆ (γευσάμενοι γὰρ τῶν ἡμετέρων ἀγαθῶν περιέξονται οὐδὲ ἀπωστοὶ ἔσονται) – w tym miejscu pojawia się ważna idea dzieła Herodota (obecna w myśli jego epoki), łącząca charakter danego ludu nie tylko ze stylem życia, ale i z warunkami naturalnymi krainy, którą ów lud zamieszkiwał: ludy żyjące w krainach surowych są dzielniejsze niż te, które zamieszkują regiony łagodniejsze dla człowieka, a zdobycie nieznanych wcześniej luksusów degeneruje i odbiera m.in. wojownicze przymioty ducha i ciała. Herodot akurat tutaj nie rozwija tego motywu, ale Herodot kilkakrotnie w *Historiach* odnosi go do Persów. Za radą pokonanego Krezusa Cyrus doprowadzi do takiej degeneracji i zniewieścienia właśnie wojowniczych przedtem Lidyjczyków (1,155,4). Luksus czy wygoda są oczywiście względne, skoro Lidyjczycy żyjący przecież lepiej niż Persowie byli (do czasu) bitnymi wojownikami. U Herodota najsłynniejszym przykładem ludów zawdzięczających swoje sukcesy militarne skromnym warunkom życia są Grecy, a wcześniej byli nimi Scytowie w konfrontacji z perską agresją.

[61] HELLENOWIE NAZYWAJĄ KAPPADOCYJCZYKÓW SYRYJCZYKAMI (οἱ δὲ Καππαδόκαι ὑπὸ Ἑλλήνων Σύριοι ὀνομάζονται) – Herodot ma tu na myśli jakiś lud (*ethnos*) zamieszkujący Kappadocję, a nie mieszkańców Syrii. Syryjczycy to skądinąd u Herodota rozproszony lud, którego przedstawiciele zamieszkują różne krainy Bliskiego Wschodu: od Kappadocji, przez Syrię i Palestynę, aż po Arabię (2,12). Jego Syryjczycy z Palestyny, z powodu praktykowanego przez nich obrzezania (2,104,3), od dawna identyfikowani są z Hebrajczykami. ■ MAJĄC Z PRAWEJ STRONY MATIENÓW (Ματιηνοὺς μὲν ἐν δεξιῇ ἔχει) – owi Matienowie (mieszkający w Kappadocji) są nam poza tą wzmianką nieznani i nie można ich łączyć z krainą Matiene / Matiana na granicy Armenii i Medii na południowy zachód od Morza Kaspijskiego (dziś: południowo-zachodni Iran); niżej (1,189,1) Herodot wspomni też o Górach Matieńskich.

się on zięciem Krezusa w ten oto sposób: [73,3] Oddział Scytów koczowników zbuntował się i przeszedł na terytorium medyjskie; w owym wszelako czasie Medami władał Kyaksares, syn Fraortesa, syna Deiokesa, który Scytów owych najpierw przyjął życzliwie jako błagalników; ponieważ cenił ich bardzo, powierzył im synów, by nauczyli się ich języka i władania łukiem. [73,4] Czas mijał i Scytowie zawsze udawali się na polowanie, i zawsze coś z niego przynosili, pewnego jednak razu zdarzyło się, że nie złapali nic; kiedy powrócili z pustymi rękoma, Kyaksares (był on, jak widać, wyjątkowo porywczy) postąpił z nimi wyjątkowo opryskliwie i znieważył ich. [73,5] Doznawszy takiego traktowania ze strony Kyaksaresa, jako że wedle własnego zdania nie zasłużyli, by tak zostać potraktowanym, postanowili zabić jednego z oddanych im na naukę chłopców i potem przyrządzić go tak, jak przyrządzają zwykle dziką zwierzynę, i zanieść w darze Kyaksaresowi, rzekomo jako zdobycz z polowania, następnie jak najszybciej udać się do Sardów do Alyattesa, syna Sadyattesa. Tak też się stało; [73,6] Kyaksares i jego współbiesiadnicy zjedli owo mięso, a Scytowie, zrobiwszy to, stali się błagalnikami Alyattesa.[62]

[**74**,1] Potem, jako że Alyattes nie chciał wydać Scytów Kyaksaresowi, który się tego domagał, nastąpiła wojna między Lidyjczykami i Medami i [trwała] lat pięć, kiedy to Medowie często brali górę nad Lidyjczykami, lecz często też

---

[62] TEGO ASTYAGESA, SYNA KYAKSARESA, SZWAGRAZIĘCIA KREZUSA (Ἀστυάγεα γὰρ τὸν Κυαξάρεω, ἐόντα Κροίσου μὲν γαμβρόν) – zaraz niżej (1,74,4) Astyages ożeni się z Aryenis, córką Alyattesa i siostrą Krezusa; będą mieli córkę Mandane, która ze związku z Kambyzesem urodzi Cyrusa II. ■ ODDZIAŁ SCYTÓW KOCZOWNIKÓW ZBUNTOWAŁ SIĘ I PRZESZEDŁ NA TERYTORIUM MEDYJSKIE (Σκυθέων τῶν νομάδων ὗλη ἀνδρῶν στασιάσασα ὑπεξῆλθε ἐς γῆν τὴν Μηδικήν) – to pierwsza dłuższa wzmianka o Scytach u Herodota (por. 1,103,3–106,1), od razu wskazująca na dwie cechy ważne dla ich obrazu w całym dziele, a zwłaszcza w księdze 4: nieludzkie okrucieństwo i dumę. Por. wstęp 2.0.6. ■ W OWYM WSZELAKO CZASIE MEDAMI WŁADAŁ KYAKSARES, SYN FRAORTESA, SYNA DEIOKESA (ἐτυράννευε δὲ τὸν χρόνον τοῦτον Μήδων Κυαξάρης ὁ Φραόρτεω τοῦ Δηιόκεω) – chronologia panowania władców imperium medyjskiego jest u Herodota wyjątkowo skomplikowana (por. 1,130,1. 106,1–3), a może nawet po prostu mylna. Trzy pewne daty dają nam jednak jakiś punkt oparcia: rok 612 p.n.e. (upadek Niniwy), rok 585 p.n.e. (zaćmienie słońca w ostatnim roku władzy Kyaksaresa; 1,74,2) i rok 550 p.n.e. (upadek Astyagesa). Zachowując informacje o długości panowania poszczególnych królów zawarte w dziele Herodota (ale nie biorąc pod uwagę podanej przez niego łącznej długości władzy Medów), otrzymalibyśmy następujące daty: Deiokes (700–647 p.n.e.), Fraortes (647–625), Kyaksares (625–550) oraz Astyages (585–550). Problem polega na tym, że idealny władca (choć jednocześnie „wynalazca" orientalnej despocji) Deiokes – sprawiedliwy sędzia; wielki budowniczy; ten, który zjednoczył Medów; twórca potężnego państwa – nie daje się łatwo wpasować w niespokojne czasy końca VIII i początku VII w. p.n.e. Próbowano go identyfikować z pojawiającą się w źródłach assyryjskich za panowania Sargona II postacią o imieniu Daiaukku. Największa trudność polega wszakże na tym, że niezależnie od opowieści Herodota w źródłach orientalnych na informacje o państwie Medów napotykamy dopiero w kontekście upadku Assyrii w końcu VII w. p.n.e. W konsekwencji niektórzy badacze w ogóle kwestionują dzisiaj istnienie imperium medyjskiego. Wydaje się to jednak przykładem zbyt daleko idącego hiperkrytycyzmu, ponieważ (a) możemy przypisać Herodotowi pewną znajomość (oczywiście jedynie pośrednio) tradycji perskiej (ustnej oraz pisanej–), a w wersji naszego historyka (b) pierwszeństwo imperialne Medów oraz ich pierwotna władza nad Persami nie jest dla perskiej ideologii dynastycznej szczególnie pochlebna. Wymyślenie epoki panowania medyjskiego przez tradycję perską jest więc tym samym bardzo mało prawdopodobne. W każdym razie szczegóły opowiadania Herodota o końcu dynastii medyjskiej mają wyraźnie charakter anegdotyczny i folklorystyczny. Na temat władców medyjskich zob. także niżej, 1,96.

Lidyjczycy nad Medami; {w trakcie zdarzyło im się też coś w rodzaju nocnej bitwy}. [74,2] Kiedy tak toczyli tę wyrównaną wojnę i w szóstym roku jej trwania doszło do starcia, zdarzyło się, że podczas bitwy dzień niespodziewanie zmienił się w noc. Że nastąpi ta zmiana dnia, przepowiedział Jonom Tales Milezyjczyk, a jako termin podał ten rok, w którym też i rzeczywiście owa zmiana nastąpiła. [74,3] Gdy Lidyjczycy i Medowie zobaczyli, że zamiast dnia nastała noc, zaprzestali walki, po czym jedni i drudzy zaczęli usilniej starać się o zawarcie pokoju. Pojednali ich Syennesis Cylicyjczyk i Labynetos Babilończyk. [74,4] Oni to doprowadzili do zawarcia zaprzysiężonego układu i do umocnienia go wzajemnymi małżeństwami; postanowili bowiem, że Alyattes ma oddać swoją córkę, Aryenis, Astyagesowi, synowi Kyaksaresa; wszak bez silnych więzów pokrewieństwa układy zwykle nie pozostają trwałe. [74,5] Przysięgi ludy owe składają podobnie jak Hellenowie, a nadto po nacięciu skóry na przedramieniu wzajemnie zlizują swoją krew.[63]

[**75**,1] Otóż tego to właśnie Astyagesa, własnego dziadka ze strony matki, pokonał i potem trzymał w niewoli Cyrus z powodów, które podam w dalszym wywodzie [1,107nn.]; [75,2] to aż tak niechętnie usposobiło Krezusa do Cyrusa, że posłał do wyroczni z pytaniem, czy wyprawić się zbrojnie przeciw Persom, a po otrzymaniu dwuznacznej przepowiedni wyruszył na terytorium Persów, mając nadzieję, że wyrocznia przemawia na jego korzyść. [75,3] Kiedy Krezus dotarł nad rzekę Halys, to – według mojej opinii – przeprawił wojsko przez istniejące już mosty, ale rozpowszechniona wśród Hellenów jest opowieść, jakoby przeprawę tę doprowadził do skutku Tales Milezyjczyk. [75,4] Gdy bowiem Krezus zastanawiał się, jak przeprawić wojsko przez rzekę (bo przecież w owym czasie nie istniały jeszcze, jak twierdzą, owe mosty), ponoć Tales, który brał udział w wyprawie, dokonał tego, że rzeka, która płynęła z lewej strony wojska, popły-

---

[63] I [TRWAŁA] LAT PIĘĆ (ἐπ᾽ ἔτεα πέντε) – musiała się zatem rozegrać w latach 590–586 p.n.e. ■ ZDARZYŁO SIĘ, ŻE PODCZAS BITWY DZIEŃ NIESPODZIEWANIE ZMIENIŁ SIĘ W NOC (συνήνεικε ὥστε τῆς μάχης συνεστεώσης τὴν ἡμέρην ἐξαπίνης νύκτα γενέσθαι) – do widocznego w Kappadocji całkowitego zaćmienia słońca doszło pod wieczór 28 maja 585 r. p.n.e. ■ ŻE NASTĄPI TA ZMIANA DNIA, PRZEPOWIEDZIAŁ JONOM TALES MILEZYJCZYK (τὴν δὲ μεταλλαγὴν ταύτην τῆς ἡμέρης Θαλῆς ὁ Μιλήσιος τοῖσι Ἴωσι προηγόρευσε ἔσεσθαι) – nie możemy być pewni, czy Tales, jeden z siedmiu mędrców (zob. wstęp 2.0.7.), był w stanie wyliczyć termin tego zaćmienia, zwłaszcza jeśli weźmiemy poprawkę na możliwość jego obserwowania w konkretnym punkcie geograficznym. ■ Tales z Miletu (Θαλῆς Μιλήσιος [*Thalés Milésios*]; ok. 624–546 p.n.e.), filozof, matematyk, wybitny przedstawiciel ówczesnych umiejętności praktycznych, polityk, inżynier, kupiec, podróżnik i uczony (jako pierwszy twierdził, że Księżyc zapożycza światło od Słońca), zajmował się też filozofią (jako pierwszy sformułował pytanie dotyczące początku wszechrzeczy – za taki uznał wodę). ■ SYENNESIS CYLICYJCZYK (Συέννεσίς τε ὁ Κίλιξ) – skądinąd nieznany władca Cylicji (zob. też 5,118,2; 7,98). ■ LABYNETOS BABILOŃCZYK (Λαβύνητος ὁ Βαβυλώνιος) – identyfikuje się go z ostatnim władcą dynastii nowobabilońskiej, Nabonidem (panował w latach: 556–539 p.n.e.). Niewykluczone, że Herodot pomylił tu dwu babilońskich władców, bo prawdopodobnym mediatorem w tym konflikcie był władca tejże dynastii, Nabuchodonozor / Nabukadnezzar^II ((akkad. *Nabû-kudurrī-uṣur* ['boże Nabu, strzeż mego najstarszego syna'], hebr. *Nəḇūḵaḏneʾṣṣar*, gr. Ναβουχοδονόσωρ [*Nabuchodonósor*]; panował w latach: 605–562 p.n.e.). ■ PO NACIĘCIU SKÓRY NA PRZEDRAMIENIU WZAJEMNIE ZLIZUJĄ SWOJĄ KREW (ἐπεὰν τοὺς βραχίονας ἐπιτάμωνται ἐς τὴν ὁμοχροίην, τὸ αἷμα ἀναλείχουσι ἀλλήλων) – podobne rytuały krwi u Herodota praktykują jeszcze Arabowie (3,8,1) i Scytowie (4,70).

nęła również z prawej, a dokonał tego tak: [75,5] wykopał głęboki rów w kształcie półksiężyca, zaczynający się powyżej obozu, aby rzeka opływała od tyłu rozbity obóz, wydostawszy się tamtędy z dawnego koryta, potem, po wyminięciu wojska, ponownie wpadała w dawne, tak że w ten sposób jej nurt rozdzielił się i można ją było w obie strony przekroczyć. [75,6] {Niektórzy twierdzą, że dawne koryto wyschło całkowicie, ale nie zgadzam się z tym, bo jak mieli‹by› ją przekroczyć w drodze powrotnej?}[64]

[**76**,1] Kiedy Krezus wraz z wojskiem ją przekroczył, dotarł do tej [części] Kappadocji, którą nazywają Pterią (Pteria to najpotężniejsza [część] tej krainy, a położona jest mniej więcej w okolicach Synopy, miasta nad Morzem Gościnnym), tam rozłożył się obozem, niszcząc ziemie Syryjczyków. [76,2] Zdobył też miasto Pteryjczyków i jego ludność zamienił w niewolników, zdobył również całą okolicę i wysiedlił stamtąd niczemu niewinnych Syryjczyków. Cyrus natomiast zebrał swoje wojsko, nadto wszystkich tych, którzy mieszkali po drodze, i wyruszył przeciwko Krezusowi. [76,3] Zanim jednak wydał wojsku rozkaz do wymarszu, wysłał heroldów do Jonów i próbował skłonić ich od odstąpienia od Krezusa. Jonowie nie posłuchali, więc gdy Cyrus przybył i rozbił obóz naprzeciw Krezusa, tam, w kraju pteryjskim, doszło pomiędzy nimi do próby sił. [76,4] Wywiązała się gwałtowna bitwa i po obydwu stronach padło wiele ofiar, w końcu, skoro nikt nie odniósł zwycięstwa, rozeszli się wraz z nadejściem nocy. W ten to sposób walczyły ze sobą obie armie.[65]

[**77**,1] Krezus uznał, że jego wojsko jest zbyt słabe jeśli chodzi o liczebność (jego armia, która uczestniczyła w walce, była wszak o wiele mniejsza niż [armia] Cyrusa), a uznawszy tak właśnie, skoro Cyrus następnego dnia nie ponowił ataku, wymaszerował do Sardów z zamiarem, aby na mocy zaprzysiężonego sojuszu wezwać na pomoc Egipcjan [77,2] (zawarł bowiem z Amazysem, władcą Egiptu, sojusz, i to wcześniej niż z Lacedemończykami), posłać po Babilończyków (również z nimi zawarł sojusz, w owym czasie zaś władał Babilończykami Labynetos) [77,3] i wezwać także Lacedemończyków, aby stawili się w naznaczonym czasie – kiedy zatem zbierze już ich wszystkich i swoje własne wojsko, [postanowił] przeczekać zimę i wraz z nastaniem wiosny wyruszyć przeciwko Persom. [77,4] Z tą intencją po przyjeździe do Sardów rozesłał heroldów do [swoich] sprzymierzeńców z wezwaniem, aby na piąty miesiąc zgromadzili się w Sardach; natomiast najemną armię, którą nadal miał przy sobie i która walczyła z Persami, rozpuścił całkowicie i rozproszył, nie spo-

---

[64] RZEKA, KTÓRA PŁYNĘŁA Z LEWEJ STRONY WOJSKA, POPŁYNĘŁA RÓWNIEŻ Z PRAWEJ (τὸν ποταμὸν ἐξ ἀριστερῆς χειρὸς ῥέοντα τοῦ στρατοῦ καὶ ἐκ δεξιῆς ῥέειν) – badacze są przekonani, że tego rodzaju interwencje w porządek natury, zwłaszcza kiedy związane były z przekraczaniem barier naturalnych pomiędzy państwami, kontynentami itp., jawiły się w oczach Herodota jako akt bezbożnej *hybris* ('pychy'). Na pewno zdarzało się tak w wielu wypadkach (1,205,2; por. też 1,174,3–4. 189,2–4; 7,22–24), ale zgodnie z subtelną koncepcją Herodota nie była to zasada ogólna; zob. wstęp 2.1.2.

[65] DOTARŁ DO TEJ [CZĘŚCI] KAPPADOCJI, KTÓRĄ NAZYWAJĄ PTERIĄ (ἀπίκετο τῆς Καππαδοκίης ἐς τὴν Πτερίην καλεομένην) – Pterię identyfikuje się albo ze stolicą imperium Hetytów, Ḫattusas (dziś: stanowisko archeologiczne koło miasta Boğazkale [dawniej: Boğgazköy] w Anatolii, w Turcji, 125 km na wschód od Ankary), albo z dzisiejszym miastem Kerkenes Dağ, położonym na Równinie Anatolijskiej (ok. 200 km na wschód od Ankary). ■ NISZCZĄC ZIEMIE SYRYJCZYKÓW (φθείρων τῶν Συρίων τοὺς κλήρους) – tj. Syryjczyków kappadockich; por. wyżej, 1,71,2, oraz przyp. 61.

dziewając się w żadnym wypadku, żeby Cyrus po stoczeniu tak wyrównanej bitwy wyruszył na Sardy.

[**78**,1] Podczas gdy Krezus snuł takie oto plany, całe przedmieście wypełniło się wężami. Wraz z ich pojawieniem się, konie porzuciły pastwiska i przychodziły, aby je pożerać. Po tym, jak Krezus to zobaczył, uznał – i tak rzeczywiście było – że jest to znak wieszczy. [78,2] Natychmiast więc pchnął posłańców do wróżbitów Telmessów. Posłańcom jednak, choć dotarli do celu i dowiedzieli się od Telmessów, co znaczy ta wróżba, nie było dane donieść o tym Krezusowi: zanim dopłynęli z powrotem do Sardów, Krezus dostał się do niewoli. [78,3] Telmessowie zrozumieli oto, że Krezus powinien spodziewać się we [własnym] kraju obcego wojska, które nadejdzie i pokona rdzennych mieszkańców, bo twierdzili, że wąż to syn ziemi, koń natomiast to wróg i przybysz. Takiej to odpowiedzi udzielili Telmessowie Krezusowi, który w tym momencie był już w niewoli, nie wiedzieli bowiem nic o tym, co stało się w Sardach i [co stało się] z samym Krezusem.[66]

[**79**,1] Kiedy zaraz po bitwie stoczonej w Pterii Krezus się wycofał, Cyrus dowiedział się, że po odwrocie ma on zamiar rozpuścić wojsko i zastanowiwszy się nad tym, uznał, że powinien jak najprędzej podążyć do Sardów, zanim Lidyjczycy powtórnie zbiorą siły. [79,2] A skoro tak postanowił, to i szybko to wykonał: poprowadził wojsko do Lidii i sam obwieścił Krezusowi [swoje własne] nadejście. Krezus, który znalazł się w wielkim kłopocie, bo sprawy ułożyły się zupełnie nie po jego myśli, wyprowadził jednak Lidyjczyków do walki. [79,3] Nie było w owym czasie w Azji ludu dzielniejszego i silniejszego niż [lud] lidyjski. Podczas bitwy walczyli z koni, uzbrojeni byli w długie włócznie i sami też świetnie jeździli konno.

[**80**,1] Spotkali się zatem na równinie, która rozciąga się przed sardieńskim miastem, jest rozległa i nieosłonięta (przepływają przez nią różne rzeki, a Hyllos wpada do większej, zwanej Hermosem, ta natomiast wypływa ze świętej góry Matki Dindymenejskiej i wpada do morza w okolicy miasta Fokaja), [80,2] tam kiedy Cyrus zobaczył Lidyjczyków uszykowanych do bitwy, przestraszył się [ich] konnicy, ale za radą Meda Harpagosa postąpił oto tak: wszystkie wielbłądy, które towarzyszyły jego armii, niosąc żywność i namioty, zebrał i kazał zdjąć z nich ładunek, następnie posadził na [wielbłądach] ludzi, odzianych w szaty jeźdźców, a po tych przygotowaniach rozkazał im, aby na czele wojska maszerowali przeciw konnicy Krezusa, z kolei za oddziałami wielbłądów nakazał postępować piechocie i dopiero za piechotą ustawił całą jazdę. [80,3] Gdy już wszystkich uszykował, zagrzewał [wojsko do boju, mówiąc], aby bezwzględnie zabijali wszystkich Lidyjczyków, którzy im się nawiną, Krezusa jednak, aby nie zabijali, nawet jeśli będzie się bronił przed wzięciem do niewoli. [80,4] Tymi

---

[66] DO WRÓŻBITÓW TELMESSÓW (ἐς τῶν ἐξηγητέων Τελμησσέων) – Telmessowie musieli być uznanymi wróżbitami (por. niżej, 84,3), ale nie jest jasne, czy byli związani z miastem Telmessos / Telmissos (dziś: pozostałości prawdopodobnie koło Görece w prowincji Muğla, w Turcji) w małoazjatyckiej Karii, czy też z Telmessos w Likii (het. Kuwalapašša, lik. Telebehi; dziś: Fethiye w prowincji Muğla, w Turcji), gdzie znajdowała się wyrocznia Apollona Telmissejskiego/Telmessejskiego (Τελμισσεύς / Τελμησσεύς [*Telmisseús / Telmesseús*]).

zatem [słowami ich] zagrzewał, a powód, dla którego ustawił jazdę za wielbłądami był następujący: konie boją się wielbłądów i nie znoszą ani ich widoku, ani zapachu. Dlatego właśnie wymyślił taki sposób, aby uczynić jazdę Krezusa bezwartościową, bo właśnie z jej pomocą Lidyjczyk chciał wziąć górę. [80,5]^I kiedy doszło do bitwy, jak tylko konie poczuły woń wielbłądów i zobaczyły je, natychmiast zawróciły, a nadzieje Krezusa legły w gruzach. [80,6] Nie znaczy to bynajmniej, że Lidyjczycy stchórzyli, lecz gdy zorientowali się, co się dzieje, zeskoczyli z koni i pieszo uderzyli na Persów. Po pewnym czasie, kiedy po obu stronach padło wiele ofiar, Lidyjczycy ustąpili pola i zostali w oblężeniu zamknięci za murami przez Persów.[67]

[**81**] Tak więc znaleźli się w oblężeniu, więc Krezus, sądząc, że oblężenie to będzie długotrwałe, rozesłał zza murów kolejnych posłańców do sprzymierzeńców. Ci, których rozesłał wcześniej, mieli przekazać, aby zgromadzono się w Sardach na piąty miesiąc, tych jednak wysłał, aby domagali się jak najszybszej odsieczy dla oblężonego Krezusa.

[**82**,1] Rozesłał ich do różnych sprzymierzeńców, także do Lacedemonu. Ale i Spartiaci w tym samym czasie wiedli spór z Argejczykami z powodu okolicy zwanej Thyreą. [82,2] {Owe Thyreje, będące częścią Argolidy, oderwali i sprawowali nad nimi kontrolę Lacedemończycy. Również [obszar] na zachód aż do Malej należał do Argejczyków, także kraina na stałym lądzie, wyspa kytherejska i pozostałe wyspy.} [82,3] Ponieważ Argejczycy pośpieszyli z pomocą swojej oderwanej krainie, po negocjacjach na miejscu zgodzili się, aby po trzystu ludzi z każdej strony stanęło do walki, a kraina należeć będzie do tych, którzy zwycię-

---

[67] ZE ŚWIĘTEJ GÓRY MATKI DINDYMENEJSKIEJ (ἐξ ὄρεος ἱροῦ μητρὸς Δινδυμήνης) – starożytna góra Dindymon leżała na granicy lidyjsko-frygijskiej; Matka Dindymejska to bogini Kybele, której kult sprawowano na tej górze. ■ Wielka Macierz Bogów / Kybele / Matka wszystkich szczęśliwych Bogów / Wielka Macierz (natury) z Dindymonu / Macierz Idajska, główne ongiś bóstwo małoazjatyckie, była czczona w całej Frygii (szczególnie w Pessynuncie) oraz w Troadzie. Nosiła wiele przydomków, a jej władza jako symbolu płodności natury rozciągała się na cały świat. Sanktuaria Macierzy Bogów mieściły się zazwyczaj na szczytach gór, w jaskiniach, rzadko w miastach. Mitografowie greccy często utożsamiali Wielką Macierz z Rheą, matką Zeusa i pozostałych najważniejszych bogów, czy wręcz z Gają-Ziemią, która jako pierwsza wyłoniła się z Chaosu. Jej kult miał charakter orgiastyczno-misteryjny, a uprawiali go frygijscy korybanci, kreteńscy kureci oraz kapłani zwani Gallami. Boginię przedstawiano zazwyczaj na tronie, w koronie z wież, z tamburynem i czarą, w otoczeniu lwów, albo siedzącą na wozie ciągniętym przez te zwierzęta; jej siedzibą były szczyty gór. Herodot obdarzył ją przydomkiem od góry/pasma górskiego Dindymos (na granicy Myzji, Meonii i Wielkiej Frygii w Azji Mniejszej; dziś: Murat Dağı), wznoszącej się w pobliżu Pessynuntu, gdzie niedaleko znajdowała się jej świątynia (z kolei nazwa gór wywodzi się prawdopodobnie od dwu szczytów: δίδυμος [*dídymos*] – ‘podwójny / dwojaki’). Pessynunt (gr. Πεσσινούς [*Pessinús*], łac. *Pessinus*; dziś: na terenie i w pobliżu Ballihisar w Turcji) to miasto w Galacji (wcześniej należące do Frygii), położone u stóp góry Dindymos, około 10 km od rzeki Sangarios (dziś: Sakarya), główne miejsce kultu fenickiej bogini Kybele/Wielkiej Matki (otrzymało nazwę właśnie od jej posągu, który spadł z nieba, a więc od czasownika πίπτω/πεσείν [*pípto/pesein*]). ■ MEDA HARPAGOSA (Ἁρπάγου… ἀνδρὸς Μήδου) – medyjskiego wielmoży, później wodza i doradcy Cyrusa (II), zdobywcy wielu krain w Azji Mniejszej i *satrapy*. Niewykluczone, że jego potomkowie jeszcze w V w. p.n.e. panowali w Likii (por. 1,176: o podboju tego regionu przez Harpagosa) jako zhellenizowani lokalni dynastowie podlegli perskiemu królowi. Jeżeli tak w istocie było, to część informacji Herodota na temat upadku Medów i wczesnych dziejów imperium Persów mogła pochodzić od któregoś z nich.

żą, pozostałe wojska natomiast mają się wycofać, każde na swoje [terytorium] i ma ich [tam] nie być podczas bitewnego starcia, z tego powodu, by obozując w pobliżu, nie ruszyli swoim z pomocą, kiedy zobaczą, że przegrywają. [82,4] Zawarli taki więc układ i wycofali się, pozostały tylko wybrane oddziały obydwu wojsk i [obie strony] ruszyły do boju. Walczyli za sobą w wyrównanej walce i wreszcie z sześciuset ludzi pozostało tylko trzech: spośród Argejczyków – Alkenor i Chromios, z Lacedemończyków – Othryades; oni to pozostali, kiedy nadeszła noc. [82,5] Obydwaj Argejczycy jako zwycięzcy udali się do Argos, natomiast Othryades, jeden z Lacedemończyków, obdarł najpierw zwłoki Argejczyków, zaniósł broń do swojego obozu i pozostał na miejscu w pogotowiu. Następnego dnia obydwie strony zjawiły się, aby się dowiedzieć [o wyniku starcia]. [82,6] Przez jakiś czas każda utrzymywała, że odniosła zwycięstwo: jedni twierdzili, że ocalało ich więcej, drudzy znów wykazywali, że [przeciwnicy] uciekli, gdy tymczasem ich [wojownik] trwał na miejscu i obdarł zwłoki tamtych. [82,7] Wreszcie na skutek tego sporu zaczęli walczyć, a kiedy padło wielu z obydwu stron, zwyciężyli Lacedemończycy. Argejczycy, którzy od tego czasu strzygą [sobie] głowy, choć przedtem obowiązkowo nosili długie włosy, ustanowili poprzez prawo i klątwę, że nikt z Argejczyków nie zapuści włosów, ich żony zaś nie będą nosić złotych ozdób, dopóki nie odzyskają Thyrej. [82,8] Lacedemończycy ustanowili odwrotne prawo: choć nie nosili wcześniej długich włosów, od tej pory mieli je zapuszczać. Mówią, że ten, który jako jedyny ocalał spośród trzystu, Othryades, wstydził się powrócić do Sparty po śmierci wszystkich towarzyszy z oddziału i popełnił samobójstwo w Thyrejach.[68]

[**83**] Do Spartiatów mających takie oto problemy przybył sardieński herold z żądaniem pomocy dla oblężonego Krezusa. Gdy tylko wysłuchali herolda, rzucili się na pomoc. Kiedy byli już wyekwipowani i okręty stały gotowe, przy-

[68] Z POWODU OKOLICY ZWANEJ THYREĄ (περὶ χώρου καλεομένου Θυρέης) – Thyreatis / Thyreatyda (Θυρεᾶτις [*Thyreátis*]) to żyzna równina rozciągająca się wzdłuż drogi z Argos do Sparty, na północy krainy zwanej Kynurią (ἡ Κυνουρία [*he Kynuría*]). ■ AŻ DO MALEJ (μέχρι Μαλέων) – Malea (tu l.mn. r.ż.: αἱ Μαλέαι [*hai Maléai*] – Malee) to przylądek (dziś: Ακρωτήριον Μαλέας [*Akrotérion Maléas*] lub Καβομαλιάς [*Kavomaliás*]) na południowo-wschodnim cyplu Peloponezu, w tradycji greckiej (już w *Odysei*) uważany za wyjątkowo niebezpieczny punkt podczas morskich podróży. ■ WYSPA KYTHEREJSKA (ἡ Κυθηρίη νῆσος) – (częściej: Κύθηρα [*Kýthera*]; dziś: Kythira) leżała na południe od półwyspu Malea; według jednej z wersji mitu tutaj miała się narodzić Afrodyta (o przydomku Kytherejka/Cyterejka) i tu także znajdowała się jej świątynia. Zob. też niżej, 1,105,3. ■ ABY PO TRZYSTU LUDZI Z KAŻDEJ STRONY STANĘŁO DO WALKI (ὥστε τριηκοσίους ἑκατέρων μαχέσασθαι) – motyw rytualnego „pojedynku zbiorowego" równej liczby wojowników walczących za całe armie znamy z innych tradycji, również z przekazów rzymskich, jak legenda o pojedynku trzech braci Horacjuszy z trzema braćmi Kuriacjuszami z Alby rozstrzygającym wojnę pomiędzy Rzymem a Albą Longą w czasach królewskich (co uwiecznił Jacques-Louis David na słynnym obrazie *Przysięga Horacjuszy* z 1784 r., obecnie przechowywanym w Luwrze). ■ OD TEGO CZASU STRZYGĄ [SOBIE] GŁOWY (ἀπὸ τούτου τοῦ χρόνου κατακειράμενοι τὰς κεφαλάς) – Grecy strzygli głowy na znak żałoby, ale ostrzyżona głowa była też znakiem rozpoznawczym niewolnika. W czasach historycznych długie włosy identyfikowano jako typowe dla Spartan (7,208,3 – pod Termopilami), choć zapuszczali je też w Atenach młodzieńcy z elity, którzy naśladowali spartański styl bycia. ■ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO (αὐτοῦ μιν… καταχρήσασθαι ἑωυτόν) – motyw samobójstwa jakiego dopuszcza się ze wstydu po klęsce albo i zwycięstwie pozostający przy życiu wojownik, pojawia się u Herodota kilkakrotnie (1,213 – wojownik Massagetów; 7,232 i 9,71,3–4 – Spartanie po bitwie pod Termopilami).

szło następne poselstwo, że mury Lidyjczyków zdobyte, a Krezus dostał się do niewoli. I tak z wielkim zatem żalem zrezygnowali z tej wyprawy.[69]

[**84**,1] Sardy zdobyte zostały tak: kiedy nastał czternasty dzień oblężenia Krezusa, ogłosił Cyrus wśród swojego wojska, rozesławszy konnych heroldów, że pierwszemu, który wedrze się na mury, da nagrodę. [84,2] Potem wojsko starało się usilnie, jednak bezskutecznie, i wówczas, gdy inni przestali, pewien Mardyjczyk – na imię miał Hyrojades – spróbował, podchodząc pod *akropolę* od tej strony, gdzie nie wystawiono żadnej straży, ponieważ nie było obaw, że jakkolwiek można ją tędy zdobyć. [84,3] Tutaj bowiem *akropola* jest niedostępna i nie do zdobycia; było to jedyne miejsce, do jakiego wcześniejszy władca Sardów, Meles, nie dotarł z lwem, którego urodziła mu nałożnica, bo Telmessowie uznali, że jeśli ów lew okrąży mur, Sardy staną się nie do zdobycia. Meles więc dotarł z nim do wszystkich miejsc [wzdłuż] muru, gdzie *akropola* była narażona na atak, ale to pominął jako niedostępne i nie do zdobycia; jest to [część] miasta zwrócona w stronę [gór] Tmolos. [84,4] Ów zatem Hyrojades Mardyjczyk zauważył poprzedniego [dnia], że jeden z Lidyjczyków zszedł tamtędy właśnie z *akropoli* po hełm, który mu spadł, podniósł go i z nim wrócił, a on wziął to [sobie] do serca. [84,5] Wszedł przeto tą drogą sam, za nim zaś weszli inni Persowie. Kiedy weszło ich już wielu, oto Sardy zdobyto i całe miasto zostało wydane na łup.[70]

[**85**,1] Z samym wszelako Krezusem było tak: miał on syna, o którym już wcześniej wspomniałem [1,34,2. 38,2], pod każdym innym względem udanego, ale niemowę. W czasie, gdy jeszcze powodziło mu się doskonale, Krezus uczynił dla niego wszystko, co mógł, a zamierzając jeszcze inne działania, posłał również do Delf, aby w jego sprawie zasięgnąć opinii wyroczni. [85,2] Pythia odpowiedziała, co następuje:

> Lidyjczyku, coś władcą dla wielu, niemądry Krezusie,
> nie chciej, by w domu twym wszędzie ów głos upragniony rozbrzmiewał,
> jeśli to dziecko przemówi. Bo lepiej dla ciebie, by nigdy
> tak się nie stało – przemówi, gdy dzień nastanie nieszczęsny.

---

[69] KIEDY BYLI JUŻ WYEKWIPOWANI I OKRĘTY STAŁY GOTOWE, PRZYSZŁO NASTĘPNE POSELSTWO, ŻE MURY LIDYJCZYKÓW ZDOBYTE, A KREZUS DOSTAŁ SIĘ DO NIEWOLI (καί σφι ἤδη παρεσκευασμένοισι καὶ νεῶν ἐουσέων ἑτοίμων ἦλθε ἄλλη ἀγγελίη ὡς ἡλώκοι τὸ τεῖχος τῶν Λυδῶν καὶ ἔχοιτο Κροῖσος ζωγρηθείς) – o spartańskim spóźnieniu Herodot już wspominał (1,70,3). Wojsko Lacedemończyków spóźniło się również na bitwę z Persami pod Maratonem (zob. niżej, 6,106. 120).

[70] WCZEŚNIEJSZY WŁADCA SARDYJCZYKÓW, MELES (Μήλης ὁ πρότερον βασιλεὺς Σαρδίων) – jeden z dwu legendarnych królów lidyjskich z dynastii Heraklidów. Por. wyżej, przyp. 9. ■ NIE DOTARŁ Z LWEM, KTÓREGO URODZIŁA MU NAŁOŻNICA… JEŚLI ÓW LEW OKRĄŻY MUR, SARDY STANĄ SIĘ NIE DO ZDOBYCIA (οὐ περιήνεικε τὸν λέοντα τόν οἱ ἡ παλλακὴ ἔτεκε… ὡς περιενειχθέντος τοῦ λέοντος τὸ τεῖχος ἔσονται Σάρδιες ἀνάλωτοι) – rola lwa w logice tego opowiadania nie jest jasna, podobnie jak topografia (z tego m.in. powodu można myśleć o uznaniu tego miejsca za interpolację). Sen o zrodzeniu lwa przez kobietę jest u Herodota niebezpiecznym znakiem (6,131,2), z drugiej strony lew w tradycji greckiej i orientalnej to ważny symbol królewski. Znamy wiele analogicznych opowieści o magicznej sile gwarantującej osobie bądź miastu nietykalność, ale zawsze pewne miejsce pozostaje nieodporne na ciosy albo w wypadku zniszczenia bądź kradzieży przedmiotu, w którym siła owa rezyduje, wystawia posiadacza na niebezpieczeństwo (np. motyw pięty Achillesa, posąg opiekuńczy Ateny [*palladion*] w Troi, drewniana żagiew z opowieści o Meleagrze, pukiel włosów Samsona w Starym Testamencie). ■ MARDYJCZYK (ὁ Μάρδος) – perscy Mardowie słynęli jako koczowniczy rabusie. Herodot niżej (1,125,4) wymieni jeszcze inne koczownicze plemiona.

[85,3] Gdy zdobyto mury, jeden z Persów, który nie znał Krezusa, podszedł, aby go zabić, a choć Krezus widział, jak nadchodzi, ale pod wpływem świeżego nieszczęścia, zlekceważył go, bo było mu wszystko jedno, jeśli nawet zginie od ciosu. [85,4] Wtedy ów syn niemowa, dostrzegając zbliżającego się Persa, pod wpływem strachu i nieszczęścia wydał głos i rzekł tak:

– Człowieku, nie zabijaj Krezusa!

To były jego pierwsze w ogóle w życiu słowa i potem mówił już przez resztę życia normalnie.[71]

[**86**,1] Tak to Persowie zdobyli Sardy i wzięli do niewoli Krezusa, który panował lat 14 i przez 14 dni był oblegany, i zgodnie z wyrocznią zniszczył wielkie – mianowicie swoje własne – państwo. Persowie po pojmaniu zaprowadzili go przed oblicze Cyrusa. [86,2] Ten kazał ułożyć wielki stos i wprowadzić na niego skutego Krezusa, a oprócz niego dwakroć po siedmioro dzieci Lidyjczyków, miał bowiem zamiar bądź to złożyć w ofierze jakiemuś bogu pierwociny z łupów, czy może chciał wypełnić jakiś ślub, może też dowiedział się wcześniej, że Krezus jest człowiekiem pobożnym, i dlatego kazał go zaprowadzić na stos, aby przekonać się, czy któreś z bóstw uratuje go przed spaleniem żywcem. [86,3] Tak zatem zrobił, Krezus natomiast po tym, jak stanął na stosie, przypomniał sobie, wśród tak wielkiego nieszczęścia, opinię Solona, którą bóg mu jakiś podsunął, a mianowicie, że nikt, kto żyje, nie jest szczęśliwy. Kiedy to sobie przypomniał, westchnął głęboko, jęknął i całkowicie upadłszy na duchu, trzykrotnie wezwał imienia Solona. [86,4] Cyrus usłyszał to i kazał tłumaczom zapytać Krezusa, kogóż to wzywa, oni zatem podeszli i zapytali. Krezus, choć zapytany, milczał przez czas jakiś, potem, ponaglany, powiedział:

– Kogoś, kto powinien porozmawiać z każdym władcą i dałbym wielki majątek, żeby porozmawiał.

Jako że to, co powiedział, było dla nich niezrozumiałe, ponowili pytanie. [86,5] Ponieważ nie odstępowali i nie dawali mu spokoju, opowiedział, jak to przybył Ateńczyk Solon, przyjrzał się wszystkiemu i potem nisko ocenił jego pomyślność, oraz co powiedział, nadto, jak wszystko potoczyło się tak, jak powiedział, choć mówił nie tyle o nim samym, co ogólnie o ludziach, zwłaszcza tych, którzy sami sobie wydają się szczęśliwi. Tak relacjonował Krezus, a podpalony stos zaczynał się palić na brzegach. [86,6] Kiedy Cyrusowi przełożono i wysłuchał tego, co powiedział Krezus, pożałował swojego postępowania i pomyślał, że choć sam jest człowiekiem, oto skazał innego człowieka, którego bogactwo nie mniejsze było niż jego własne, na spalenie żywcem, poza tym przestraszył się odpłaty i uprzytomnił sobie, że wśród ludzkich spraw nic nie jest pewne i niewzruszone, rozkazał zatem, aby jak najszybciej zgasić płonący stos i sprowadzić

[71] „Lidyjczyku, coś władcą dla wielu, niemądry Krezusie…" («Λυδὲ γένος, πολλῶν βασιλεῦ, μέγα νήπιε Κροῖσε…») – *Wyrocznie delfickie* (nr 55 [vol. II, s. 25]). ■ „Człowieku, nie zabijaj Krezusa!" («ὦνθρωπε, μὴ κτεῖνε Κροῖσον») – Aulus Gelliusz (5,9,1–4) zamieścił rozbudowaną opowieść o synu Krezusa i za Herodotem wiernie przytoczył te słowa.

na dół zarówno Krezusa, jak i tych, którzy Krezusowi [na stos] towarzyszyli. Ale choć bardzo się starano, nie można już było opanować ognia.[72]

[**87**,1] Lidyjczycy powiadają, że Krezus zorientował się, iż nastawienie Cyrusa się zmieniło, gdy zatem zobaczył, jak wszyscy próbują ugasić ogień, ale nie są już w stanie nad nim zapanować, zawołał, wzywając Apollona, aby – jeśli kiedykolwiek otrzymał od niego jakiś miły dar – przyszedł mu z pomocą i wybawił z obecnego nieszczęścia. [87,2] Kiedy tak ze łzami przyzywał boga, nagle pogodne dotąd i spokojne niebo pokryło się chmurami, rozpętała się burza i gwałtowna ulewa, która ugasiła stos. W ten sposób Cyrus przekonał się, że Krezus jest miłym bogom i dobrym człowiekiem, gdy więc sprowadzono go ze stosu, zapytał tak:

> – [87,3] Krezusie, jaki też człowiek skłonił cię, aby najechać moją ziemię i stać mi się wrogiem, a nie przyjacielem?

Ten odpowiedział:

> – Królu, zrobiłem to ku twojemu pożytkowi i mojemu nieszczęściu; winny jest temu bóg Hellenów, który skłonił mnie do tej wyprawy. [87,4] Nikt bowiem nie jest na tyle bezrozumny, aby wolał wojnę raczej niż pokój; w czasie pokoju to dzieci grzebią swoich ojców, w czasie [wojny] – ojcowie [swoje] dzieci. Cóż, pewnie tak chciało bóstwo.

[**88**,1] Tak zatem odpowiedział, Cyrus zaś kazał go rozwiązać, pozwolił mu podejść do siebie blisko i patrzył na niego z podziwem, okazując mu dużo szacunku, a wraz z nim również jego orszak. Pogrążony w myślach [Krezus] zachowywał milczenie. [88,2] Potem obrócił się, zobaczył, jak Persowie grabią miasto Lidyjczyków, i powiedział:

> – Królu, czy mam ci powiedzieć, co tak naprawdę myślę, czy też mam teraz milczeć?

Cyrus nakazał, aby mówił śmiało, cokolwiek zechce. Zatem [Krezus] zapytał go:

> – [88,3] Co robi cały ten wielki tłum z tak wielkim zapałem?

Ten odparł:

---

[72] TEN KAZAŁ UŁOŻYĆ WIELKI STOS I WPROWADZIĆ NA NIEGO SKUTEGO KREZUSA (ὁ δὲ συννήσας πυρὴν μεγάλην ἀνεβίβασε ἐπ' αὐτὴν τὸν Κροῖσόν) – por. wstęp 2.1.3. ■ DWAKROĆ PO SIEDMIORO (δὶς ἑπτὰ) – siódemka to liczba w wielu kulturach symboliczna, często o konotacjach pozytywnych. Tu Herodot wyraźnie bawi się „numerologiczną" sekwencją dotyczącą losu Krezusa. Ofiarę z dzieci lidyjskich próbuje jakoś zracjonalizować czy usprawiedliwić, mając do czynienia z Cyrusem, który u niego (i w późniejszej greckiej tradycji) jest władcą wzorcowym. Jednakże na gruncie greckim o ofierze z ludzi składanej na stosie pogrzebowym Patroklosa wspominał już Homer, nie opatrując tego żadnym komentarzem. Niewykluczone, że ślad takiego rytuału z wczesnej epoki archaicznej widać w materiale archeologicznym z cmentarzyska wojowników odkrytego w miejscowosci Parikia na wyspie Paros.

– Łupi twoje miasto i grabi twoje bogactwa.

Odrzekł Krezus:

– Ani mojego miasta, ani moich bogactw nie grabi, bo do mnie nic już odtąd nie należy – to twój [majątek] zabierają i unoszą.[73]

[**89**,1] Krezusa zastanowiło to, co Cyrus powiedział, odesłał więc pozostałych i zapytał Krezusa, co sądzi o bieżących wypadkach. Odpowiedział mu:

– Skoro bogowie oddali mnie tobie w niewolę, postąpię słusznie, jeśli widząc coś, czego ty [nie widzisz], powiem ci o tym. [89,2] Persowie, choć z natury skłonni do pychy, nie są jednak bogaci; jeśli teraz spojrzysz przez palce na to, że rozdrapują i zabierają ogromne bogactwa, dla ciebie samego skończy się to tak: ten spośród nich, który zagarnie najwięcej, najprawdopodobniej podniesie przeciwko tobie bunt. Jeśli zatem spodoba ci się to, co mówię, zrób tak: [89,3] ustaw przy wszystkich bramach posterunki złożone z włóczników, a oni niech odbierają skarby, mówiąc tym, którzy je będą wynosić, że są potrzebne na dziesiątą część dla Zeusa. W ten sposób ty nie wzbudzisz w nich niechęci do siebie, choć siłą odbierasz im bogactwa, oni natomiast, rozumiejąc, że czynisz słusznie, dobrowolnie je wydadzą.[74]

[**90**,1] Bardzo się ucieszył Cyrus, słysząc to, bo ta propozycja wydała mu się dobra; pochwalił ją zatem wielce, potem rozkazał włócznikom wykonać to, co zaproponował Krezus, a do Krezusa powiedział:

– Krezusie, ponieważ gotów jesteś jako król postępować i mówić uczciwie, poproś o dar, jaki tylko chciałbyś tu zaraz otrzymać.

[90,2] Ten odpowiedział:

– Panie, szczególną radość mi sprawisz, jeśli pozwolisz, bym posłał te oto kajdany owemu bogu Hellenów, którego szczególnie uczciłem spośród wszystkich bogów, i zadać mu pytanie, czy kieruje się taką zasadą, aby zwodzić tych, co są jego dobroczyńcami.

Zapytał więc Cyrus, co takiego [bóg] mu zrobił, że zwraca się z taką prośbą. [90,3] Wyłuszczył więc Krezus dokładnie całą swoją myśl, odpowiedzi wyroczni i przede wszystkim [opowiedział] o ofiarowanych darach, także o tym, jak pod-

---

[73] Ani mojego miasta, ani moich bogactw nie grabi… to twój [majątek] zabierają i unoszą (οὔτε πόλιν τὴν ἐμὴν οὔτε χρήματα τὰ ἐμὰ διαρπάζει… ἀλλὰ φέρουσί τε καὶ ἄγουσι τὰ σά) – nauczony doświadczeniem Krezus staje się tutaj „mądrym doradcą" Cyrusa; zob. wstęp 2.0.7.

[74] na dziesiątą część dla Zeusa (δεκατευθῆναι τῷ Διί) – prawdopodobnie Herodot ma na myśli główne bóstwo perskiego panteonu, Ahura Mazdę, którego Grecy często identyfikowali z Zeusem (zob. 1,131,2). Dziesięcinę przekazywano świątyni po zwycięstwie, które przypisywano pomocy bóstwa, niekiedy wcześniej w modlitwie przyrzekając mu tę właśnie część łupu w zamian za wsparcie podczas kampanii wojennej.

niesiony na duchu przez wyrocznię wyruszył przeciwko Persom. Opowiadając o tym, zaczął ponownie prosić, aby wolno mu było owo bóstwo znieważyć. Roześmiawszy się, Cyrus rzekł:

> – Otrzymasz ode mnie zarówno to, Krezusie, jak i wszystko, czegokolwiek będzie ci potrzeba.

[90,4] Kiedy usłyszał to Krezus, wysłał do Delf Lidyjczyków i kazał im złożyć kajdany na progu świątyni, a potem zapytać, czy nie wstyd mu, że wyroczniami skłonił Krezusa do wyprawy zbrojnej przeciwko Persom, aby ponoć zniszczyć potęgę Cyrusa, z której [to wyprawy] wszakże takie oto przynoszą pierwociny, po czym pokazać kajdany; no i zapytać jeszcze, czy helleńscy bogowie z zasady są niewdzięcznikami.[75]

[**91**,1] Kiedy Lidyjczycy przybyli i powiedzieli, co im kazano, Pythia odpowiedziała ponoć tak:

> – Wyznaczonego losu uniknąć nawet bóg nie może. Krezus ponosi karę w piątym pokoleniu za występek przodka, który będąc włócznikiem Heraklidów, wziął udział w kobiecej intrydze, zabił [swojego] pana i przywłaszczył sobie godność, do której żadnego nie posiadał prawa. [91,2] Choć przy tym Loksjas zastanawiał się, jak odwlec klęskę Sardów do czasów panowania dzieci Krezusa, a nie samego Krezusa, okazało się jednak, że Mojr zwieść się nie da. [91,3] To, na co [bogu] pozwoliły [Mojry], wykonał i takie dobrodziejstwo wyświadczył: odsunął mianowicie zdobycie Sardów o 3 lata, i niech Krezus wie, że został wzięty do niewoli właśnie o tyle lat później, niż naznaczyło przeznaczenie. Po wtóre uratował go przed spaleniem. [91,4] Jeśli chodzi o wyrocznię, którą otrzymał, to Krezus żali się niesłusznie, bo przecież Loksjas przepowiedział mu, że jeśli wyruszy zbrojnie przeciwko Persom, zniszczy wielkie państwo. Gdyby chciał się nad tym dobrze zastanowić, powinien posłać raz jeszcze i zapytać, które państwo ma na myśli: jego czy Cyrusa. Skoro ani nie zrozumiał wypowiedzi, ani ponownie nie zapytał, sam najwyraźniej jest sobie winny. [91,5] Kiedy po raz ostatni zasięgał porady wyroczni i Loksjas powiedział mu o mule, wtedy też nie zrozumiał. Tym mułem był przecież Cyrus, zrodził się bowiem z dwojga rodziców różnej narodowości, przy czym pochodzenie matki było szlachetniejsze, ojca skromniejsze; [91,6] ona była Medyjką i córką Astyagesa, władcy Medów, on natomiast był Persem pod ich panowaniem i choć niższego od nich wszystkich był stanu, związał się małżeństwem z własną panią.

[75] Z KTÓREJ [TO WYPRAWY] WSZAKŻE TAKIE OTO PRZYNOSZĄ PIERWOCINY, PO CZYM POKAZAĆ KAJDANY (ἀπ᾽ ἧς οἱ ἀκροθίνια τοιαῦτα γενέσθαι, δεικνύντας τὰς πέδας) – Krezus pozwala sobie tutaj na złośliwą ironię wobec Apollona i jego wyroczni, polegającą na tym, że swoje więzy, a więc symbol własnej klęski, ofiarowuje bogu jako dziesięcinę (zob. wyżej, 1,89,3).

To Pythia odpowiedziała Lidyjczykom, oni z kolei zanieśli tę odpowiedź do Sardów i oznajmili ją Krezusowi. On usłyszał i zrozumiał zatem, że wina leży po jego – nie po boga – stronie.[76]

[**92**,1] Tak się sprawy miały z państwem Krezusa i pierwszym podbojem Jonii. Wiele jeszcze darów Krezusa znajduje się w Helladzie, i nie tylko te, które wymieniłem: w Tebach, tych u Beotów, złoty trójnóg, który ofiarował Apollonowi Ismenijskiemu; w Efezie złote krowy i znaczna część kolumn; w świątyni Pronai w Delfach wielka złota tarcza. Te dotrwały do moich jeszcze czasów, ale część darów przepadła. [92,2] Dary od Krezusa ofiarowane u Branchidów, tych, [co opiekują się sanktuarium na ziemi] Milezyjczyków, z tego, co wiem, były równe, jeśli chodzi o wagę, tym w Delfach i do nich podobne. To, co posłał do Delf i do świątyni Amfiaraosa, były jego własnością i stanowiły pierwociny z majątku ojcowskiego, inne dary pochodziły z tego, co posiadał przeciwnik, człowiek, który został jego wrogiem, zanim jeszcze zaczął panowanie, popierał bowiem starania Pantaleona o zdobycie władzy nad Lidyjczykami. [92,3] Pantaleon ów, był synem Alyattesa i bratem Krezusa, ale z innej matki: Krezusa urodziła Alyattesowi Karyjka, Pantaleona – Jonijka. [92,4] Skoro więc z woli ojca władzę objął Krezus, człowieka owego, który przeciwko niemu intrygował, kazał zatłuc w foluszu, a jego uprzednio skonfiskowany majątek we wspomniany sposób przeznaczył na dary, o jakich była mowa. Tyle na temat darów wotywnych.[77]

---

[76] „Wyznaczonego losu uniknąć nawet bóg nie może… (τὴν πεπρωμένην μοίρην ἀδύνατά ἐστι ἀποφυγέειν καὶ θεῷ) – *Wyrocznie delfickie* (nr 56 [vol. II, s. 25–26]). ■ w piątym pokoleniu (πέμπτου γονέος) – cztery pokolenia wstecz prapradziadkiem Krezusa był Gyges, pradziadkiem – Ardys, dziadkiem – Sadyattes, ojcem – Alyattes. Wyrocznia w Delfach już raz wspomniała o owym piatym pokoleniu (1,13,2). ■ wziął udział w kobiecej intrydze (δόλῳ γυναικηίῳ ἐπισπόμενος) – por. wyżej, 1,10–11. ■ zabił [swojego] pana i przywłaszczył sobie godność, do której żadnego nie posiadał prawa (ἐφόνευσε τὸν δεσπότεα καὶ ἔσχε τὴν ἐκείνου τιμὴν οὐδέν οἱ προσήκουσαν) – por. wyżej, 1,8–13. ■ Loksjas (Λοξίεω) – (Λοξίας [*Loksias*]) ten zagadkowy dla nas przydomek kultowy Apollona pojawia się przede wszystkim w poezji. Przysługiwał Apollonowi jako bogu wieszczemu, a wywodzono go od czasownika λέγειν ([*légein*] – ‘mówić’) w powiązaniu z przymiotnikiem λοξός ([*loksós*] – ‘dwuznaczny / zawiły’). ■ okazało się jednak, że Mojr zwieść się nie da (οὐκ οἷός τε ἐγένετο παραγαγεῖν Μοίρας) – greckie Mojry (Μοῖραι [*Moírai*]) i utożsamione z nimi rzymskie Parki (*Parcae*) były bóstwami uosabiającymi przeznaczenie człowieka, ‘część’ (μοίρα [*moíra*]), jaka przypada mu w chwili narodzin. Mojry są nieubłagane i reprezentują bezwzględne prawo, któremu muszą podporządkować się również wszyscy bogowie. Z czasem zaczęto je sobie wyobrażać jako trzy siostry: Klotho, Lachesis i Athropos; pierwsza z nich przędła, druga zwijała, a trzecia przecinała nić ludzkiego życia. Miały być córkami Zeusa i Themidy lub Zeusa i Nocy, reprezentowały zatem elementarne siły natury. ■ powiedział mu o mule (τὰ εἶπε… περὶ ἡμιόνου) – por. wyżej, 1,55,2. ■ ona była Medyjką i córką Astyagesa (ἡ μὲν γὰρ ἦν Μηδὶς καὶ Ἀστυάγεος θυγάτηρ) – mowa o Mandane. ■ on natomiast był Persem (ὁ δὲ Πέρσης τε ἦν) – chodzi o Kambyzesa I.

[77] Wiele jeszcze darów Krezusa znajduje się w Helladzie… (Κροίσῳ δὲ ἔστι καὶ ἄλλα ἀναθήματα ἐν τῇ Ἑλλάδι πολλὰ…) – cały poniższy rozdział badacze od dawna podejrzewali o nieautentyczność, zarówno z powodów formalnych, jak i z uwagi na sprzeczności z innymi miejscami, gdzie opowiada się o wotach władcy. O wymienionych nizej sanktuariach zob. wstęp 2.0.5. ■ w świątyni Pronai w Delfach (ἐν δὲ Προνηίης τῆς ἐν Δελφοῖσι) – obok sanktuarium Apollona Pythyjskiego w Delfach znajdowała się również świątynia Ateny Pronaja (dosłownie: ‘Stojącej przed świątynią [Apollona]’). Miała ją zniszczyć w 480 r. p.n.e. lawina kamieni, która rzekomo odpędziła Persów wkraczających do sanktuarium (8,37,2–3). Świątynię po wojnach perskich odbudowano. ■ były równe, jeśli chodzi o wagę, tym w Delfach i do nich podobne (ἴσα τε σταθμὸν καὶ ὅμοια τοῖσι ἐν Δελφοῖσι) – zob. wyżej, 1,50,2–51,3. 5. ■ Pantaleon ów, był synem

[**93**,1] Osobliwości wartych opisania ziemia lidyjska nie ma znowu zbyt wiele, poza złotym piaskiem spływającym z Tmolosu. [93,2] Jedna tam jest tylko budowla największa, jeśli nie liczyć dokonań Egipcjan i Babilończyków; jest tam grobowiec Alyattesa, ojca Krezusa, którego podstawa jest z bloków kamiennych, reszta grobowca to ziemny kopiec. Wznieśli go kupcy, rzemieślnicy i zarobkujące nierządnice. [93,3] Jeszcze za moich [czasów] na szczycie grobowca było pięć słupów, a na nich wyryte były napisy, kto co wykonał. Kiedy się policzy, okazuje się, że najwięcej zrobiły prostytutki. [93,4] Wszystkie bowiem córki ludu Lidyjczyków prostytuują się, gromadząc w ten sposób własny posag, i postępują tak, dopóki nie wyjdą za mąż. Wydają się zaś za mąż same. [93,5] Obwód grobowca wynosi 6 *stadiów* i 2 *plethry* [ok. 1133,4 m], szerokość 13 *plethrów* [ok. 386,1 m]. Z grobowcem sąsiaduje wielkie jezioro, o którym Lidyjczycy twierdzą, że jest nieustannie zasilane w wodę; nazywa się Gygajskim. Taki to jest [ów grobowiec].[78]

[**94**,1] Prawa mają Lidyjczycy mniej więcej takie same jak Hellenowie, z tym wyjątkiem, że dzieci płci żeńskiej zmuszają do nierządu. Natomiast jako pierwsi ze znanych nam ludzi posługiwali się monetami, które wybili ze złota i srebra,

---

ALYATTESA I BRATEM KREZUSA, ALE Z INNEJ MATKI (ὁ δὲ Πανταλέων ἦν Ἀλυάττεω μὲν παῖς, Κροίσου δὲ ἀδελφεὸς οὐκ ὁμομήτριος) – później sza grecka tradycja podaje jego imię jako Sadyattes. Niektóre dary wotywne, które Krezus ofiarował Apollonowi Delfickiemu (1,51,5) wiązano niekiedy właśnie z ocaleniem króla od spisku przyrodniego brata i jego greckiej matki, która podobno próbowała otruć pasierba. ■ KARYJKA… JONIJKA (ἐκ Καείρης… γυναικὸς… ἐξ Ἰάδος) – imion tych kobiet, oczywiście, nie znamy. ■ ZATŁUKŁ, ROZSZARPAWSZY MASZYNĄ DO SPILŚNIANIA [TKANIN] (ἐπὶ κνάφου ἕλκων διέφθειρε) – ὁ κνάφος [*ho knáfos*] to zębate narzędzie do czesania i czyszczenia wełny, tu: wykorzystane jako specjalistyczne instrument tortur.

[78] OSOBLIWOŚCI WARTYCH OPISANIA (θωύματα δὲ… ἐς συγγραφὴν) – zgodnie z programem przedstawionym w prologu (zob. wstęp 2.1.1.) Herodot zainteresowany jest niezwykłościami albo wspaniałościami, których twórcami byli ludzie, ale interesują go także naturalne cudowności krain, o których pisze, a to za sprawą dziedzictwa literatury periegetycznej i geograficznej, z jakiej m.in. wyrasta jego dzieło (zob. wstęp 2.0.2.). ■ POZA ZŁOTYM PIASKIEM SPŁYWAJĄCYM Z TMOLOSU (πάρεξ τοῦ ἐκ τοῦ Τμώλου καταφερομένου ψήγματος) – mała rzeczka Paktolos, wypływająca z góry Tmolos, słynęła z dwóch rzeczy: złotego piasku, który niosła w swym mule (wedle opinii starożytnych stał się on źródłem bogactwa Krezusa), oraz łabędzi, które w wielkiej liczbie zamieszkiwały jej brzegi. Zob. też 5,101,2. ■ JEST TAM GROBOWIEC ALYATTESA (ἔστι αὐτόθι Ἀλυάττεω… σῆμα) – grobowiec ten identyfikuje się z jednym ze 100 tumulusów na cmentarzysku (stanowisko archeologiczne Bin Tepe w prowincji Manisa, w Turcji) w okolicy Sardów, na północ od rzeki Hermos, którego rozmiary są dzisiaj niewiele mniejsze niż w opisie Herodota (1,93,5). ■ NA SZCZYCIE GROBOWCA BYŁO PIĘĆ SŁUPÓW, A NA NICH WYRYTE BYŁY NAPISY (οὗροι δὲ πέντε ἑόντες… ἐπὶ τοῦ σήματος ἄνω, καί σφι γράμματα ἐνεκεκόλαπτο) – w owym odkrytym tumulusie zachowały się dwie kolumny o fallicznym kształcie, ale bez inskrypcji. ■ WSZYSTKIE BOWIEM CÓRKI LUDU LIDYJCZYKÓW PROSTYTUUJĄ SIĘ (τοῦ γὰρ δὴ Λυδῶν δήμου αἱ θυγατέρες πορνεύονται πᾶσαι) – tego typu informacje musiały szczególnie interesować greckich czytelników Herodota. Nie mamy tu do czynienia z prostytucją sakralną, jak np. w Babilonie (zob. niżej, 1,199,1–5). ■ PLETHRY (πλέθρα) – plethr to u Herodota 1/6 stadionu (por. niżej, 2,149,3). ■ Z GROBOWCEM SĄSIADUJE WIELKIE JEZIORO, O KTÓRYM LIDYJCZYCY TWIERDZĄ, ŻE JEST NIEUSTANNIE ZASILANE W WODĘ; NAZYWA SIĘ GYGAJSKIM (λίμνη δὲ ἔχεται τοῦ σήματος μεγάλη, τὴν λέγουσι Λυδοὶ αἰείναον εἶναι· καλέεται δὲ αὖτη Γυγαίη) – mowa o dzisiejszym Jeziorze Marmara (tur. Marmara Gölü, w prowincji Manisa, w zachodniej Turcji), położonym w aluwialnej dolinie rzeki Gediz (staroż. Hermos) i nadal pełniącym ważną rolę w nawadnianiu pobliskich terenów. Jako położone niedaleko Sardów pełniło funkcję „ośrodka rekreacyjnego" dla bogatych Lidyjczyków. Oprócz nazwy Jezioro Gygesa/Gygajskie zwano je też Jeziorem Koloe. W pobliżu znajduje się kilka waznych stanowisk archeologicznych (m.in. wspomniane wyżej Bin Tepe).

jako pierwsi też zajęli się drobnym handlem. [94,2] Sami Lidyjczycy utrzymują również, że ich wynalazkiem są gry, którymi do tej pory zabawiają się zarówno oni, jak i Hellenowie. Twierdzą, że w tym samym czasie, kiedy je wymyślili, dokonali także kolonizacji Tyrsenii, a opowiadają o tym, co następuje: [94,3] za czasów Atysa, syna króla Manesa, w całej Lidii zapanował wielki nieurodzaj; przez długi czas Lidyjczycy znosili go dzielnie, kiedy jednak nie chciał ustąpić, zaczęli szukać środków zaradczych i każdy starał się wymyśleć coś innego. Wtedy to właśnie zostały wynalezione kości i astragale, piłka i wszelkie inne rodzaje gier, oprócz warcabów, którego to wynalazku Lidyjczycy sobie nie przywłaszczają. [94,4] Z głodem postanowili radzić sobie tak: przez cały jeden dzień grali, aby nie szukać jedzenia, drugiego zaprzestawali gry i szukali jedzenia. Tak przetrwali lat 18. [94,5] Kiedy klęska nie ustępowała, lecz dotykała jeszcze gwałtowniej, ich król podzielił wszystkich Lidyjczyków na dwie części i zdecydował w losowaniu, która z nich pozostanie, a która opuści kraj, przy czym nad tą, która wylosowała pozostanie na miejscu, jako władcę wyznaczył siebie samego, nad tą zaś, która miała wyjechać – własnego syna o imieniu Tyrsenos. [94,6] Wylosowani do tej drugiej grupy opuścili kraj i dotarli do Smyrny, zbudowali okręty, załadowali na nie wszystko, co stanowiło użyteczny bagaż, i popłynęli szukać ziemi oraz środków do życia, i kiedy wiele minęli ludów, dotarli do ziemi Ombryków, gdzie założyli miasta i zamieszkują aż do dzisiaj. [94,7] Zamiast [nazwy] „Lidyjczycy" przybrali sobie imię od owego syna króla, który ich prowadził; od niego utworzyli [swoje] miano i nazwali się Tyrsenami. Tak to więc Persowie podbili Lidyjczyków.[79]

---

[79] DZIECI PŁCI ŻEŃSKIEJ ZMUSZAJĄ DO NIERZĄDU (τὰ θήλεα τέκνα καταπορνεύουσι) – por. niżej, 1,199,1 oraz przyp. 167. ■ JAKO PIERWSI ZE ZNANYCH NAM LUDZI POSŁUGIWALI SIĘ MONETAMI, KTÓRE WYBILI ZE ZŁOTA I SREBRA (πρῶτοι δὲ ἀνθρώπων τῶν ἡμεῖς ἴδμεν νόμισμα χρυσοῦ καὶ ἀργύρου κοψάμενοι ἐχρήσαντο) – badacze potwierdzają dzisiaj pogląd Herodota o pierwszeństwie Lidii w biciu monet. Najstarsze z nich wytwarzano z elektronu (stopu srebra i złota), zapewne od lat ok. 640–630 p.n.e. W czasach Krezusa, zgodnie z poglądem Herodota, posługiwano się monetami złotymi i srebrnymi. ■ JAKO PIERWSI TEŻ ZAJĘLI SIĘ DROBNYM HANDLEM (πρῶτοι δὲ καὶ κάπηλοι ἐγένοντο) – związek wynalezienia monet z handlem bywa dziś w nauce kwestionowany. Co ważne, w greckiej tradycji „drobny handel" nie cieszył się dobrą sławą, a nawet bywał kojarzony z oszustwem. ■ DOKONALI TAKŻE KOLONIZACJI TYRSENII (καὶ Τυρσηνίην ἀποικίσαι) – Herodot jako pierwszy formułuje tezę o zewnętrznym, orientalnym pochodzeniu starożytnego ludu Etrusków / Tyrreńczyków / Tyrsenów przebywających w Italii. Badacze współcześni dzielą się na zwolenników italskiego pochodzenia (albo powolnego uformowania się tego ludu w Italii pod wpływem pewnych impulsów orientalnych) Etrusków bądź przychylają się do tezy o ich przybyciu z Azji Mniejszej. Ci drudzy przytaczają m.in. argumenty językowe (język etruski nie został odcyfrowany, ale mamy sporo zabytków pisma, do którego wyraźne analogie znajdujemy w inskrypcjach zachowanych m.in. na Lemnos, tj. w basenie Morza Egejskiego, a więc po drodze z Azji Mniejszej do Italii), a ostatnio także np. wyniki badań genetycznych bydła ze środkowych Włoch, które do dzisiaj wykazuje bliskie pokrewieństwo jedynie z rasami spotykanymi w Anatolii (musimy wtedy przyjąć założenie, że migrujący ludzie pędzili ze sobą swoje zwierzęta hodowlane). Zob. też niżej, 1,166–167. ■ ZA CZASÓW ATYSA, SYNA KRÓLA MANESA (ἐπὶ Ἄτυος τοῦ Μάνεω βασιλέος) – to dwaj legendarni królowie Lidii, panujący jeszcze przed dynastią Heraklidów, a więc przed czasami Heraklesa. ■ WTEDY TO WŁAŚNIE ZOSTAŁY WYNALEZIONE KOŚCI I ASTRAGALE (ἐξευρεθῆναι δὴ ὧν τότε καὶ τῶν κύβων καὶ τῶν ἀστραγάλων) – astragale to szczególnego kształtu kości do gry wykonywane pierwotnie z kostek zwierzęcych. Były to stożki o czterech płaskich powierzchniach, które miały cztery różne wartości numeryczne. Najlepszy wynik (zwany „Afrodytą") osiągało się, wyrzucając każdą liczbę inną,

[**95**,1] Nasza opowieść od tej pory będzie dotyczyła Cyrusa, – mianowicie kim był[człowiek], który zniszczył państwo Krezusa, a także Persów – mianowicie w jaki sposób zdobyli panowanie nad Azją. Opiszę to zgodnie z tym, co piszą niektórzy z Persów, ci, którzy nie chcą wychwalać Cyrusa, lecz mówić, jak rzeczywiście było, choć wiem, że opowieść o Cyrusie można poprowadzić na trzy inne jeszcze sposoby. [95,2] Po trwającym 520 lat panowaniu Assyryjczyków nad górną Azją jako pierwsi oderwali się od nich Medowie; walcząc o wolność przeciw Assyryjczykom, stali się dzielnymi ludźmi, a zrzuciwszy z siebie niewolę, stali się wolni. Po nich i inne ludy zaczęły robić to samo, co Medowie.[80]

[**96**,1] Chociaż wszyscy na całym kontynencie byli niezależni, tak oto ponownie dostali się pod władzę tyranów. Był wśród Medów mądry człowiek o imieniu Deiokes, syn Fraortesa. [96,2] Ten to właśnie Deiokes, wiedziony pragnieniem zdobycia władzy tyrana, postąpił tak: jako że Medowie mieszkali po wioskach, a on, już wcześniej poważany w swojej, szczególnie przykładał się i ćwiczył w sprawiedliwości; postępował tak, choć w całym medyjskim kraju panowało wielkie bezprawie, gdyż wiedział, że niesprawiedliwość jest wrogiem sprawiedliwości. Medowie z jego wioski, widząc jego obyczaje, wybrali go sobie na sędziego. On natomiast, ponieważ starał się zdobyć władzę, był prawy i sprawiedliwy. [96,3] Postępując w ten sposób, zyskał sobie takie uznanie u współobywateli, że [ludzie] z innych wiosek, którzy wcześniej padli ofiarą niesprawiedliwych wyroków, dowiedziawszy się, że Deiokes jest jedynym człowiekiem, który sądzi sprawiedliwie, gdy tylko o tym usłyszeli, z radością szli do Deiokesa, aby samemu poddać się jego sądowi, a w końcu nie chcieli już do nikogo innego się udawać.[81]

[**97**,1] Gdy wciąż coraz więcej ich przybywało, bo dowiedzieli się, że wyroki zapadają zgodnie z [zasadami] sprawiedliwości, Deiokes z kolei wyczuł, że wszystko zależy teraz od niego, więc nie chciał już zasiadać tam, gdzie wcze-

---

najgorszy (zwany „psem") – kiedy wszystkie liczby wypadły takie same. ■ I WSZELKIE INNE RODZAJE GIER (καὶ τῶν ἀλλέων πασέων παιγνιέων τὰ εἴδεα) – Grecy przypisywali wynalazek gier również herosowi Palamedesowi, żyjącemu w czasach wojny trojańskiej, albo, jak np. Platon, Egipcjanom. Herodot jest pierwszym autorem, który wynalazcą gier uczynił Lidyjczyków. ■ O IMIENIU TYRSENOS (τῷ οὔνομα εἶναι Τυρσηνόν) – zatem został on eponimem Tyrreńczyków. ■ DOTARLI DO ZIEMI OMBRYKÓW (ἀπικέσθαι ἐς Ὀμβρικούς) – Herodot umieszcza Umbrów, a więc i Umbrię, bardzo ogólnie w środkowej Italii (por. 4,49,2).

[80] NASZA OPOWIEŚĆ OD TEJ PORY BĘDZIE DOTYCZYŁA CYRUSA (ἐπιδίζηται δὲ δὴ τὸ ἐνθεῦτεν ἡμῖν ὁ λόγος τόν τε Κῦρον) – zob. wstęp 2.1.6. ■ CHOĆ WIEM, ŻE OPOWIEŚĆ O CYRUSIE MOŻNA POPROWADZIĆ NA TRZY INNE JESZCZE SPOSOBY (ἐπιστάμενος περὶ Κύρου καὶ τριφασίας ἄλλας λόγων ὁδοὺς φῆναι) – co dokładnie ma tu na myśli Herodot, trudno powiedzieć, ale ogólna myśl jest jasna. Chociaż historyk o Cyrusie wypowiada się bardzo pochlebnie, jednak pozostawia na boku oficjalne perskie wyobrażenia o wspaniałym pochodzeniu założyciela dynastii oraz unika w swej opowieści nadmiaru elementów nadprzyrodzonych. Nie przytoczy także niekorzystnych dla króla opowieści na temat jego pochodzenia, które przywołają później niektórzy greccy pisarze (np. wersji, zgodnie z którą Cyrus był synem rozbójnika).

[81] MĄDRY CZŁOWIEK O IMIENIU DEIOKES, SYN FRAORTESA (ἀνὴρ… σοφὸς τῷ οὔνομα ἦν Δηιόκης, παῖς δὲ ἦν Φραόρτεω) – por. wyżej, przyp. 62. ■ JAKO ŻE MEDOWIE MIESZKALI PO WIOSKACH (κατοικημένων τῶν Μήδων κατὰ κώμας) – badacze zauważają, że opowiadanie o Deiokesie wzorowane jest na greckich wyobrażeniach o powstawaniu większych organizmów politycznych (jak grecka *polis*) w wyniku – mniej lub bardziej – dobrowolnego zjednoczenia (tzw. synojkizmu) mniejszych osad.

śniej rozsiadał się, wydając wyroki, i powiedział, że nie będzie już sądził, żadna to bowiem dla niego korzyść całymi dniami rozsądzać bliźnich, a swoje własne sprawy zaniedbywać. [97,2] Kiedy grabież i bezprawie rozpleniły się po wioskach, i to o wiele bujniej niż poprzednio, Medowie zgromadzili się na jednym miejscu i dyskutowali o tym, co się dzieje (jak mi się wydaje, szczególnie dyskutowali zwolennicy Deiokesa):

> – [97,3] Nie da się mieszkać w tym kraju, skoro sprawy idą tak, jak do tej pory, ustanówmy zatem sobie króla – w ten sposób kraj będzie dobrze rządzony, my zajmiemy się własnymi sprawami i bezprawie nie zmusi nas do opuszczenia kraju.

[**98**,1] Takie mniej więcej wypowiedzi przekonały ich, aby ustanowić sobie króla. Zaraz też zaczęli proponować, kogo uczynić królem, a wszyscy proponowali i wychwalali Deiokesa, aż w końcu zgodzili się, aby był ich królem. [98,2] On nakazał im wybudować dla siebie pałac godny króla i przydać sobie [jako straż] włóczników. Medowie tak zrobili: budują mu wielki i warowny pałac w tym miejscu kraju, które sam wskazał, i pozwalają mu wybrać włóczników spośród wszystkich Medów. [98,3] Kiedy objął władzę, zmusił Medów, aby zajęli się wzniesieniem jednego miasta i tylko je mieli na pieczy, zaniedbując inne. Medowie posłuchali i w tym wypadku, każe więc zbudować potężne i mocne mury, te, które obecnie nazywa się Agbatanami i które tworzą wokół siebie kolejne pierścienie. [98,4] Skonstruowane zostały w taki sposób, że każdy kolejny pierścień jest wyższy od poprzedniego jedynie o wysokość blanków. Pomogło tu trochę ukształtowanie terenu, który tworzy wzgórze, ale większość jest wynikiem pracy. [98,5] Wszystkich tych pierścieni jest siedem, w obrębie ostatniego znajduje się pałac królewski i skarbiec. Największy z tych murów ma mniej więcej pod względem wielkości taki obwód jak wokół Aten. Blanki pierwszego pierścienia są białe, drugiego – czarne, trzeciego pierścienia – purpurowe, czwartego – niebieskie, piątego – pomarańczowe. [98,6] Tak więc blanki wszystkich tych pierścieni są pomalowane farbami; spośród dwóch ostatnich pierwsze mają blanki posrebrzane, drugie – pozłacane.[82]

---

[82] On nakazał im wybudować dla siebie pałac godny króla i przydać sobie jako straż włóczników (ὁ δ᾽ ἐκέλευε αὐτοὺς οἰκία τε ἑωυτῷ ἄξια τῆς βασιληίης οἰκοδομῆσαι καὶ κρατῦναι αὐτὸν δορυφόροισι) – sposób, w jaki według Herodota Deiokes zdobył władzę (dobra sława, podstęp, a na koniec konsolidacja rządów w oparciu o siłę wojskową i coraz większy ucisk poddanych) odpowiada greckiemu doświadczeniu rodzimej tyranii. ■ te, które obecnie nazywa się Agbatanami (ταῦτα τὰ νῦν Ἀγβάτανα κέκληται) – w innych greckich źródłach najczęściej pojawia się nazwa Ekbatany (gr. Ἐκβάτανα [*Ekbátana*], ze staroperskiego: *Hagmatana* – ‘Miejsce Zgromadzeń’). W czasach perskich była to jedna z letnich rezydencji królewskich (dziś: obok Hamadanu na płaskowyżu irańskim, pomiędzy pasmami Elbrus i Zagros). ■ Największy z tych murów ma mniej więcej pod względem wielkości taki obwód jak wokół Aten (τὸ δ᾽ αὐτῶν μέγιστόν ἐστι τεῖχος κατὰ τὸν Ἀθηναίων κύκλον μάλιστά κῃ τὸ μέγεθος) – obwód murów Aten w czasach Herodota miał ok. 9 km. Autor daje obrazowe porównanie do największego ówczesnego miasta, zapewne dobrze znanego sporej części swojej greckiej publiczności. To skądinąd ogromne rozmiary jak na pałac królewski, ale w Ekbatanach nie przeprowadzono dotąd systematycznych wykopalisk, ponieważ na mieście starożytnym wznosi się dzisiejszy Hamadan. ■ Tak więc blanki wszystkich tych pierścieni są pomalowane farbami (οὕτω πάντων τῶν κύκλων οἱ προμαχεῶνες ἠνθισμένοι

[**99**,1] Takie zatem mury kazał zbudować dla siebie Deiokes wokół własnej siedziby, natomiast reszcie ludu kazał mieszkać za zewnątrz muru. Kiedy już wszystko było wybudowane, Deiokes jako pierwszy ustalił zasadę, że do króla nikt nie wchodzi, lecz w każdym wypadku należy korzystać z posłańców; że nikt też króla nie ogląda; {nadto, że jest rzeczą niedopuszczalną śmiać się i spluwać w jego obecności}. [99,2] Takimi to otoczył się zakazami, aby jego rówieśnicy, którzy wychowywali się wraz z nim i w nie gorszych domach, a i dzielnością mu nie ustępowali, nie odczuwali niechęci i nie spiskowali, lecz by nie oglądając go, uważali za kogoś zupełnie innego od siebie.[83]

[**100**,1] Gdy wprowadził takie zasady i umocnił swoją władzę, z całą surowością dbał o sprawiedliwość. Ci, którzy wnosili skargi na piśmie, przesyłali je z zewnątrz do niego, on wniesione rozstrzygał i odsyłał. [100,2] Tak zatem postępował ze skargami, ale i inne sprawy uporządkował: jeśli dowiedział się, że ktoś postępuje niesprawiedliwie, posyłał po niego, a potem sądził podług wagi przestępstwa, w całym też kraju, którym rządził, miał swoje oczy i uszy.[84]

[**101**] Tak więc Deiokes zjednoczył lud medyjski i panował nad nim. Plemiona Medów są następujące: Busowie, Paretakenowie, Struchatowie, Aridantowie, Budiowie, Magowie. Takie to są plemiona Medów.[85]

εἰσὶ φαρμάκοισι) – kolorowe mury to wiarygodny opisu rys, bo już od III tysiąclecia p.n.e. mury ozdabiano glazurowanymi cegłami w wielu kolorach. Jednakże opis koncentrycznych, coraz wyższych, pierścieni siedmiu murów raczej nie pochodzi z autopsji, lecz z ogólnego wyobrażenia o mezopotamskich zigguratach. Liczba 7 ma tu oczywiście znaczenie symboliczne, a paleta siedmiu barw (podobnie jak np. metali) łączona była w astrologii chaldejskiej z siódemką planet. Dalekim echem tego systemu jest nasz siedmiodniowy tydzień, którego części składowe w późnej starożytności podporządkowywano siedmiu bóstwom-ciałom niebieskim, co do dzisiaj widać w nazwach dni tygodnia w językach romańskich (np. poniedziałek to franc. *lundi* – '[dzień] księżyca'; por. łac. *luna* – 'księżyc').

[83] ŻE DO KRÓLA NIKT NIE WCHODZI… ŻE NIKT TEŻ KRÓLA NIE OGLĄDA (μήτε ἐσιέναι παρὰ βασιλέα μηδένα… ὁρᾶσθαί τε βασιλέα ὑπὸ μηδενός) – według Herodota Deiokes był zatem wynalazcą orientalnego ceremoniału dworskiego, którego istotnym elementem była izolacja władcy „z bożego nadania" od poddanych, zwykłych śmiertelników. Na niektórych dworach król zasiadał w głębokim cieniu, niewidoczny dla oczu nielicznych osób przyjmowanych na audiencji, na innych – za półprzezroczystą kotarą. W rzeczywistości ceremoniał ten rozwijał się nieprzerwanie od czasów assyryjskich aż po epokę nowoperską u schyłku starożytności, po drodze inspirując rzymskich cesarzy, począwszy od Dioklecjana.

[84] W CAŁYM TEŻ KRAJU, KTÓRYM RZĄDZIŁ, MIAŁ SWOJE OCZY I USZY (καί οἱ κατάσκοποί τε καὶ κατήκοοι ἦσαν ἀνὰ πᾶσαν τὴν χώρην τῆς ἦρχε) – w tej grupie mieszczą się zarówno inspektorzy i kontrolerzy królewscy, jak i zwykli szpiedzy (por. 1,112,1. 114,2 – o Persach). Nie ma zgody wśród autorów starożytnych, kto stworzył w Persji system „oczu i uszu królewskich". Ksenofont (*Inst.Cyr.* 8,2,10) przypisuje go Cyrusowi (II), natomiast Herodot, jak widać, uznał za wynalazcę tej „tajnej policji" i rozbudowanego systemu szpiegowania pierwszego króla Medii, Deiokesa; wiedziałwie o nim również Ajschylos (*Pers.* 980). Obydwaj autorzy (Herodot 1,114,2; Ajschylos, *loc.cit.*) mówią jednak tylko o jednym „oku królewskim". Plutarch (*Curios*. 16 [522f]) łączył powstanie tej instytucji z królem Dariuszem II Nothosem (koniec V w. p.n.e.).

[85] PLEMIONA MEDÓW SĄ NASTĘPUJĄCE (ἔστι δὲ Μήδων τοσάδε γένεα) – badacze zazwyczaj nie uznają tej listy medyjskich „plemion" za wiarygodną. ■ MAGOWIE (Μάγοι) – (staroperskie: *maguš*; słowo o niejasnej etymologii) to u Herodota medyjskie plemię i bractwo zajmujące się wróżbiarstwem, interpretacją snów i wieszczych znaków oraz rytami ofiarniczymi. Było to grono specjalistów strzegące swoich sekretów, które ponadto stało się ofiarą prześladowań (3,79), a potem

[**102**,1] Synem Deiokesa był Fraortes, który przejął władzę, kiedy Deiokes zmarł po 53-letnim panowaniu. Po przejęciu panowania nie zadowolił się władzą nad samymi li tylko Medami, lecz wyprawił się przeciwko Persom i ich pierwszych zaatakował, ich pierwszych też podporządkował Medom. [102,2] Potem, mając do dyspozycji te dwa ludy, i oba tak silne, podbił Azję, wyprawiając się kolejno przeciw poszczególnym ludom, aż wreszcie wyruszył przeciwko Assyryjczykom, mianowicie tym Assyryjczykom, którzy władali Ninosem i przedtem panowali nad wszystkimi, wówczas jednak byli osamotnieni, gdyż sprzymierzeńcy ich opuścili, poza tym jednak mieli się całkiem dobrze, zatem przeciwko tym Assyryjczykom wyprawił się Fraortes i po 22 latach panowania zginął on sam i jego liczna armia.[86]

[**103**,1]] Po śmierci Fraortesa panowanie objął Kyaksares, syn Fraortesa, syna Deiokesa. Był on ponoć jeszcze bardziej wojowniczy niż przodkowie; jako pierwszy wprowadził wśród [ludów] Azji podział [armii] na jednostki i jako pierwszy rozdzielił wszystkie rodzaje broni: włóczników, łuczników i jeźdźców, bo przedtem wszyscy byli ze sobą całkowicie wymieszani. [103,2] {To właśnie on walczył z Lidyjczykami, kiedy to dzień tym, którzy walczyli, zamienił się w noc, i to on podporządkował sobie całą Azję poza rzeką Halys.} Zebrał wszystkie [ludy], nad którymi panował, i wyruszył zbrojnie na [miasto] Ninos, aby pomścić ojca, ale też chcąc zdobyć to miasto. [103,3] Gdy po bitwie, w której pokonał Assyryjczyków, oblegał Ninos, zaatakowała go wielka armia Scytów, a dowodził nimi król Scytów, Madyes, syn Protothyesa; wkroczyli oni do Azji po tym, jak wyrzucili z Europy Kimmeryjczyków, i ścigając uciekających, wkroczyli do medyjskiego kraju.[87]

[**104**,1] {Dla dobrego piechura od Jeziora Majockiego do rzeki Fasis i krainy Kolchów jest 30 dni drogi, z Kolchidy zaś niedaleko już do [ziemi] medyjskiej,

---

wrogiej propagandy za czasów Dariusza I, po obaleniu uzurpatora Gaumaty / Pseudo-Smerdisa, który także był magiem. Dlatego też obrosło czarną legendą, z której pośrednio, poprzez greckie traktaty „magiczne", powstające od 2. połowy V w. p.n.e., pochodzi współczesny termin 'magia'.

[86] ICH PIERWSZYCH TEŻ PODPORZĄDKOWAŁ MEDOM (καὶ πρώτους Μήδων ὑπηκόους ἐποίησε) – w rzeczywistości Persowie byli wasalami króla Assyrii, Assurbanipala, jeszcze w 646 r. p.n.e.

[87] JAKO PIERWSZY… I JAKO PIERWSZY (καὶ πρῶτός τε… καὶ πρῶτος) – Herodot w opowieści o przeszłości Medów często (osługuje się ulubionym zabiegiem greckich autorów, dowodzącym ich erudycji, a mianowicie motywem „pierwszego wynalazcy", tj. pierwszego, kto wprowadził zwyczaj czy rozwiązanie, które stosuje się do czasów piszącego. Według takiego samego schematu przedstawiano często czasy mityczne (np. heros Palamedes wynaleźć miał gry planszowe, a wedle niektórych wersji litery alfabetu). Zob. wstęp 2.0.1. ■ PODZIAŁ [ARMII] NA JEDNOSTKI (ἐλόχισε κατὰ τέλεα) – polegał zapewne na organizacji według kontyngentów etnicznych, jak w wieloetnicznej armii Persów. ■ I WYRUSZYŁ ZBROJNIE NA [MIASTO] NINOS (ἐστρατεύετο ἐπὶ τὴν Νίνον) – zgodnie ze źródłami babilońskimi było to latem roku 614 p.n.e. Te same źródła wskazują, że sojusz pomiędzy Medami a Babilończykami przeciw Assyryjczykom już wówczas zaczął funkcjonować. ■ ZAATAKOWAŁA GO WIELKA ARMIA SCYTÓW, A DOWODZIŁ NIMI KRÓL SCYTÓW (ἐπῆλθε Σκυθέων στρατὸς μέγας, ἦγε δὲ αὐτοὺς βασιλεὺς ὁ Σκυθέων) – nie wiemy nic o udziale Scytów w tych wydarzeniach. ■ SYN PROTOTHYESA (Προτοθύεω παῖς) – król scytyjski *Par-ta-tu-a* (Protothyes?) miał wiele lat wcześniej zażądać od władcy Assyrii, Eszarhaddona (panował w latach: 681–668 p.n.e.), przymierza przypieczętowanego dynastycznym małżeństwem. ■ WKROCZYLI ONI DO AZJI PO TYM, JAK WYRZUCILI Z EUROPY KIMMERYJCZYKÓW (οἳ ἐσέβαλον μὲν ἐς τὴν Ἀσίην Κιμμερίους ἐκβαλόντες ἐκ τῆς Εὐρώπης) – zob. wyżej, przyp. 8.

oddziela ich bowiem jedno tylko plemię, Saspejrowie, kiedy więc przejdzie się przez ich tereny, dociera się do [ziemi] medyjskiej. [104,2] Scytowie jednak wkroczyli nie tędy, lecz poszli górą o wiele dłuższą drogą, mając po prawej ręce Górę Kaukaską.} Medowie starli się tam ze Scytami i ponieśli klęskę, a ich państwo się rozpadło, Scytowie natomiast zawładnęli całą Azją. Stamtąd wyruszyli przeciwko Egiptowi.[88]

[**105**,1] Kiedy znaleźli się w Syrii Palestyńskiej, wyszedł im na spotkanie Psammetych, król Egiptu, i przekonał ich darami oraz prośbami, aby nie posuwali się dalej. [105,2] Zawrócili zatem i znaleźli się w mieście Askalon, w Syrii, które większość Scytów minęła, nie wyrządzając żadnych szkód, niektórzy jednak pozostali w tyle i świętokradczo ograbili świątynię Afrodyty Uranii. [105,3] Jest to, z tego, czego się dowiedziałem, najstarsza ze wszystkich świątyń poświęconych tej bogini. Od niej bierze początek zarówno świątynia na Cyprze, jak twierdzą sami Cypryjczycy, a świątynię na Kytherze zbudowali Fenicjanie, pochodzący z tej właśnie Syrii. [105,4] Tych spośród Scytów, którzy zbezcześcili świątynię w Askalonie, oraz ich potomków bogini dotknęła pewną kobiecą przypadłością – {Scytowie twierdzą, że z tego powodu chorują, i ten, kto przybywa do kraju Scytów, może zobaczyć, jak wyglądają ci, których Scytowie nazywają „Enareami"}.[89]

[**106**,1] Scytowie panowali nad Azją przez lat 28 i zniszczyli wszystko przez swoją pychę i lekceważenie. Z jednej strony domagali się od wszystkich daniny, którą na wszystkich nałożyli, z drugiej, krążąc tu i tam, oprócz daniny zabierali to, co tamci wszyscy jeszcze mieli. [106,2] Większość z nich zabili Kyaksares i Medowie, którzy zaprosili ich i spili, i tak to Medowie odzyskali władzę i pa-

---

[88] OD JEZIORA MAJOTYDY (ἀπὸ τῆς λίμνης τῆς Μαιήτιδος) – (dziś: Morze Azowskie) zwanego też po prostu Majotydą/Meotydą (gr. Μαιῶτις λίμνη [*Maiótis límne*], łac. *Palus/Lacus Maeotis / Maeotium/ Maeoticum aequor*); to część Morza Czarnego połączona z nim cieśniną Bosforu Kimmeryjskiego (dziś: Cieśnina Kerczeńska). ■ SASPEJROWIE (Σάσπειρες) – zamieszkiwali część Armenii położoną pomiędzy Kolchidą a Medią.

[89] W SYRII PALESTYŃSKIEJ (ἐν τῇ Παλαιστίνῃ Συρίῃ) – to u Herodota nadmorskie ziemie pomiędzy Fenicją a Egiptem. Nazwa „Palestyna" (Παλαιστίνη [*Palaistíne*]) to grecka wersja hebrajskiego słowa oznaczającego 'Ziemię Filistynów', czyli Filisteję, z głównymi miastami Askalonem, Aszdod i Gazą. ■ PSAMMETYCH, KRÓL EGIPTU (Ψαμμήτιχός… Αἰγύπτου βασιλεὺς) – faraon Psammetych I (egip. *Wahibre Psamtik*, łac. *Psammetichus*; panował w latach: ok. 664–610 p.n.e.), założyciel XXVI Dynastii (saickiej). ■ OGRABILI ŚWIĄTYNIĘ AFRODYTY URANII (ἐσύλησαν τῆς Οὐρανίης Ἀφροδίτης τὸ ἱρόν) – Grecy identyfikowali z Afrodytą tamtejsze bóstwo Atargatis albo Astarte. Astarte, przedstawianą jako ryba z głową kobiety, czczono w Askalonie. Ponieważ jej świętymi zwierzętami były m.in. gołębice, łatwo kojarzyła się Grekom z Afrodytą. Jej epitet, który możemy tłumaczyć jako 'Królowa Nieba', wyjaśnia z kolei połączenie z Afrodytą Uranią, tj. 'Niebiańską'. Zob. też niżej, 1,131,3. ■ ŚWIĄTYNIA NA CYPRZE (τὸ ἐν Κύπρῳ ἱρὸν) – cypryjskie sanktuarium Afrodyty Pafijskiej (w Palajpafos, tj. Starym Pafos) było jednym z najsłynniejszych przybytków bogini w świecie starożytnym, a poeci greccy już od wczesnych czasów archaicznych tam właśnie umieszczali „ziemskie mieszkanie" Afrodyty. ■ MOŻE ZOBACZYĆ, JAK WYGLĄDAJĄ CI, KTÓRYCH… NAZYWAJĄ „ENAREAMI" (ὁρᾶν πάρεστι… ὡς διακέαται τοὺς καλέουσι Ἐνάρεας) – Herodot wspomina niżej (4,67,2) o androgynicznych Scytach Enareach, którzy w dodatku zajmują się „wróżeniem Afrodyty" (scytyjskiej bogini Argimpasy) z kory lipowej. Według niektórych badaczy to odległe echo praktyk stosowanych przez szamanów scytyjskich. Ich elementem byłby rytualny transwestytyzm oraz wyobrażona, rytualna, zamiana płci. Inni sądzą, że chodzi tu po prostu o impotencję (Hippokrates, *Aer*. 22).

nowali nad tymi samymi ludami, co wcześniej, zdobyli też Ninos (jak zdobyli, opowiem w innym miejscu) i podporządkowali sobie Assyryjczyków z wyjątkiem babilońskiej części [kraju]. [106,3] Potem umarł Kyaksares, który królował lat 40, wliczając w to lata panowania Scytów.[90]

[**107**,1] Królestwo przeszło w ręce Astyagesa, syna Kyaksaresa. Miał on córkę, której nadał imię Mandane, i pewnego razu miał sen, w którym wydawało mu się, że wypróżnia ona pęcherz tak obficie, że wypełnia całe jego miasto i zalewa całą Azję. Przedstawił sen tym spośród *magów*, którzy zajmują się objaśnianiem snów, a to, czego się od nich dowiedział, wprawiło go w przerażenie. [107,2] Kiedy Mandane dojrzała do zamążpójścia, ze strachu przed tym, co zobaczył we śnie, nie wydał jej za nikogo z godnych siebie Medów, lecz za Persa, który miał na imię Kambyzes, jako że przekonał się, iż pochodził z dobrego rodu, miał łagodne usposobienie, ale zdaniem [Astyagesa] znaczył o wiele mniej od przeciętnego Meda.

[**108**,1] W pierwszym roku pożycia Mandane z Kambyzesem Astyages miał inne jeszcze widzenie: wydawało mu się, że z łona tejże córki wyrasta winna latorośl i latorośl owa obejmuje w posiadanie całą Azję. [108,2] Gdy Astyages to zobaczył i zapytał o radę tłumaczy snów, natychmiast posłał do kraju Persów po córkę, która wówczas była w ciąży, a kiedy przybyła, trzymał ją pod strażą, chciał bowiem zabić dziecko, które się z niej urodzi, gdyż *magowie*, zajmujący się tłumaczeniem snów, wyjaśnili mu sens widzenia w ten sposób, że dziecko jego [córki] będzie panować zamiast niego. [108,3] I przed tym właśnie chciał się ustrzec Astyages, skoro więc urodził się Cyrus, wezwał Harpagosa, który był [jego] krewnym, najwierniejszym z Medów i zajmował się wszystkimi jego sprawami, po czym rzekł do niego tak:

> – [108,4] Harpagosie, jakąkolwiek zlecę ci teraz sprawę, nie lekceważ jej i nie oszukuj mnie, działając na korzyść innych, abyś potem nie był sam sobie winny. Weź dziecko, które urodziła Mandane, zabierz do siebie i zabij; potem pochowaj w sposób, jaki uznasz za stosowny.

[108,5] Tamten odpowiedział:

> – Królu, ani wcześniej nie uskarżałeś się na jakąkolwiek niewdzięczność ze strony tego tu oto człowieka, a też starać się będziemy, aby i w przyszłości niczym wobec ciebie nie zawinić.

---

[90] SCYTOWIE PANOWALI NAD AZJĄ PRZEZ LAT 28 (ἐπὶ μέν νυν ὀκτὼ καὶ εἴκοσι ἔτεα ἦρχον τῆς Ἀσίης οἱ Σκύθαι) – chociaż wschodnie źródła wskazują na obecność Scytów na Bliskim Wschodzie od czasów Eszarhaddona, a autorzy ksiąg Starego Testamentu potwierdzają, że obawiano się ich ataków w końcu VII i na początku VI w. p.n.e., nic nie potwierdza idei długotrwałej „hegemonii" scytyjskiej. Być może istniało przez jakiś czas samodzielne państwo Scytów na obszarach dzisiejszego Kurdystanu, ale znaczenie tego ludu w imperium medyjskim wynikało zapewne ze wsparcia wojskowego, jakiego udzielali królom Medii, oraz ze strachu przed ich zagonami w razie wybuchu konfliktu. ■ OPOWIEM W INNYM MIEJSCU (ἐν ἑτέροισι λόγοισι δηλώσω) – obietnica tej autor w znanym nam tekście *Historii* nie spełnił, podobnie jak w kilku innych wypadkach (1,184; 2,38,2. 161,3; 7,213,3). Istnieje pokusa, by miejsca takie uznać za nieautentyczne.

> Skoro zatem taka jest twoja wola, muszę posłusznie wykonać to, co do mnie należy.[91]

[**109**,1] W takich [słowach] odpowiedział Harpagos, gdy zatem wręczono mu dziecko, przystrojone w śmiertelną szatkę, poszedł, płacząc, do domu; po przyjściu przedstawił swojej żonie wszystko, co mu powiedział Astyages. [109,2] Ona rzekła do niego:

> – Co zatem masz zamiar teraz zrobić?.

Odparł na to:

> – Nawet jeśli to polecenie Astyagesa, nawet jeśli on jeszcze bardziej zgłupieje i będzie bardziej szalony, niż jest szalony teraz, nie zgodzę się z [jego] wyrokiem i nie przyłożę ręki do tego mordu. [109,3] Jest wiele powodów, dla których nie zabiję [chłopca]: raz, że to dziecko jest moim krewnym, dwa, że Astyages jest starcem i nie ma męskiego potomka. [109,4] Jeśli po jego śmierci władza przejdzie na córkę, tę właśnie, której syna chce moimi rękami zamordować, to czy może z tego wyniknąć coś innego niż ogromne zagrożenie dla mnie samego? Trzeba zatem, aby ze względu na moje bezpieczeństwo to dziecko zginęło, jednak mordercą musi być ktoś od samego Astyagesa, a nie któryś z moich [sług].

[**110**,1] Powiedziawszy to, natychmiast wysłał posłańca do tego spośród wolarzy Astyagesa, który, jak wiedział, zajmował najlepsze pastwiska w najdzikszej okolicy; na imię miał Mitradates. Mieszkała z nim również pewna niewolnica, zaś owa kobieta, z którą mieszkał, w języku Hellenów miała na imię Kyno, w [języku] medyjskim Spako; Medowie bowiem mówią na sukę [τὴν… κύνα-*tén kýna*] *spaks*). [110,2] Okolice, w których miał pastwiska dla krów ów wolarz, to podnóże gór na północ od Agbatan, w stronę Morza Gościnnego. W tych to okolicach, na granicy z krajem Saspejrów, medyjski kraj jest bardzo górzysty, wysoko położony i pokryty lasami, cała reszta natomiast kraju medyjskiego jest płaska. [110,3] Kiedy zatem wezwany wolarz pośpiesznie przybył, Harpagos rzekł tak:

> – Astyages nakazuje ci wziąć owo dziecko i porzucić w najdzikszej części gór, aby jak najszybciej zginęło. Kazał też ci przekazać, że jeśli go nie zabijesz, lecz będziesz próbował jakoś [władcę] oszukać, zginiesz najgorszą śmiercią. Ja zostałem wyznaczony, aby zobaczyć jego zwłoki.[92]

---

[91] KIEDY WIĘC URODZIŁ SIĘ CYRUS (ὡς ἐγένετο ὁ Κῦρος) – na temat całej następującej (1,108,3nn.) opowieści o dzieciństwie i dojściu do władzy Cyrusa zob. wstęp 2.1.6.

[92] NA IMIĘ MIAŁ MITRADATES… W JĘZYKU HELLENÓW MIAŁA NA IMIĘ KYNO, W [JĘZYKU] MEDYJSKIM SPAKO (τῷ οὔνομα ἦν Μιτραδάτης… οὔνομα… Κυνὼ κατὰ τὴν Ἑλλήνων γλῶσσαν, κατὰ δὲ τὴν Μηδικὴν Σπακώ) – oba imiona mogą (ale nie muszą) wywodzić się od (hipotetycznej) legendy

[**111**,1] Wolarz wysłuchał tego, wziął dziecko i przemierzywszy tę samą drogę, wrócił do domu. Jego żona, która przez cały dzień właśnie rodziła, urodziła przypadkiem dokładnie w chwili, gdy [wolarz] szedł do miasta. Niepokoili się wzajemnie o siebie: on obawiał się o poród żony, kobieta [niepokoiła się], ponieważ było czymś niezwykłym, że Harpagos posyłał po jej męża. [111,2] Skoro pojawił się po powrocie, kobieta, która nie spodziewając się, zobaczyła go, zapytała pierwsza / przede wszystkim, dlaczego tak śpiesznie Harpagos po niego posłał]. Powiedział zatem do niej:

> – Kobieto, kiedy przybyłem do miasta, usłyszałem i zobaczyłem takie rzeczy, że lepiej by było, gdybym ich nie widział i gdyby się nie przytrafiły naszym panom. Całe domostwo Harpagosa pogrążone było w płaczu; przerażony wszedłem do środka. [111,3] Zaraz po wejściu widzę leżące niemowlę, wrzeszczące i szamoczące się, odziane w złoto i kolorową szatę. Harpagos, jak tylko mnie zobaczył, kazał jak najszybciej zabrać to dziecko, odejść i zostawić je tam, gdzie góry są najbardziej niedostępne; powiedział, że taki jest rozkaz Astyagesa, i bardzo mi groził na wypadek, gdybym tego nie zrobił. [111,4] Wziąłem je więc i zabrałem, sądząc, że to [dziecko] któregoś z domowników, ale nigdy bym się nie domyślił, skąd ono było. Jednak zdumiałem się, widząc, że odziane jest w złoto i drogie szaty, do tego Harpagos najwyraźniej płakał. [111,5] I zaraz potem po drodze dowiaduję się całej historii od sługi, który odprowadzał mnie za miasto i wręczył mi niemowlę, mianowicie, że jest to dziecko Mandane, córki Astyagesa, i Kambyzesa, syna Cyrusa, i że Astyages nakazuje, aby je zabić. No i oto ono.[93]

[**112**,1] I to powiedziawszy, wolarz odkrył i pokazał niemowlę. Ona zobaczyła duże i dorodne dzieciątko, po czym rozpłakała się, ujęła męża pod kolana i błagała, aby za żadne skarby nie porzucał go. Odpowiedział, że nie jest w stanie inaczej postąpić, bo przybędą nadzorcy Harpagosa, aby to sprawdzić i jeśli tego nie zrobi, zginie okropną śmiercią. [112,2] Nie mogąc przekonać męża, kobieta odezwała się ponownie tak:

> – Ponieważ nie mogę cię przekonać, byś go nie porzucał, to zrób tak, skoro trzeba, żeby można było sprawdzić, iż został porzucony; otóż ja także urodziłam, ale urodziłam martwe [dziecko]; [112,3] je zatem wynieś i porzuć, a dziecko córki Astyagesa wychowajmy, jakby było nasze; i tak ani nikt nie przyłapie cię na oszustwie wobec twoich panów, i nam wyjdzie ten pomysł na dobre: zmarłe dziecko dostąpi królewskiego pogrzebu, a ten, który urodził się żywy, nie straci życia.

---

o szczególnej opiece irańskiego boga Mitry nad Cyrusem; Mitradates to imię teoforyczne (‘Dany przez Mitrę’; staropers. **Miθradātah*), a pies był jednym ze świętych zwierząt tego bóstwa.

[93] SYNA CYRUSA (τοῦ Κύρου) – Cyrus I (staropers. *Kuruš*), władca Persów z dynastii Achajmenidów (panował w latach: 600–580 p.n.e.).

[**113**,1] Wolarz uznał, że kobieta mówi w tej sytuacji bardzo rozsądnie i zaraz też tak właśnie zrobił. Dziecko, które przyniósł, aby je uśmiercić, oddaje swojej żonie, własne zaś, martwe, wziął i włożył do kołyski, w której niósł tamto drugie; [113,2] przystroił je wszystkim, co miało na sobie tamto drugie dziecko, wyniósł w najbardziej nieprzyjazne miejsce w górach i [tam] porzucił. Na trzeci dzień po wyniesieniu tamtego dziecka wolarz pozostawił pieczę nad nim jednemu z pomocników, a sam udał się do Harpagosa i powiedział, że może pokazać zwłoki dziecka. [113,3] Harpagos posłał najbardziej zaufanych swoich strażników, za ich pośrednictwem [wszystko] zobaczył i kazał pochować dziecko wolarza. Tak więc pochowano je, drugie wszelako z owych [dzieci], któremu nadano imię Cyrus, wychowywała żona wolarza, która nazywała go jakimś innym niż „Cyrus" imieniem.

[**114**,1] Kiedy chłopiec miał 10 lat, następujący wypadek, który mu się przytrafił, ujawnił jego tożsamość. Bawił się w owej wiosce, w której były też stada, a bawił się na drodze wraz z rówieśnikami. W trakcie zabawy dzieci na swojego króla wybrały właśnie tego rzekomego syna wolarza. [114,2] Podzielił ich i nakazał jednym budować pałac, innych uczynił strażnikami, jednemu wyznaczył rolę „królewskiego oka", innemu podarował stanowisko królewskiego posłańca i tak każdemu przydzielił zadanie. [114,3] Jednym z dzieci biorących udział w zabawie był syn Artembaresa, człowieka wśród Medów poważanego, ponieważ jednak nie zrobił tego, co wyznaczył Cyrus, ten więc rozkazał innym dzieciom pochwycić go, a skoro dzieci posłusznie to wykonały, potraktował go dość brutalnie i kazał wychłostać. [114,4] Gdy go puszczono, był bardzo rozgoryczony, gdyż jego zdaniem potraktowany został w sposób niegodny, więc po przybyciu do miasta do ojca głośno się użalał na to, co go spotkało ze strony Cyrusa, przy czym nie mówił oczywiście „Cyrusa" (bo nie nosił wtedy tego imienia), tylko „syna jednego z wolarzy Astyagesa". [114,5] Ogarnięty gniewem Artembares przyszedł do Astyagesa i przyprowadził zarazem syna, mówiąc, że spotkało go coś okropnego, i powiedział:

> – Królu, to spotkało nas oto ze strony twojego niewolnika, syna wolarza –

i pokazał plecy syna.[94]

[**115**,1] Kiedy Astyages usłyszał to i zobaczył, postanowił ze względu na szacunek do Artembaresa pomścić krzywdę jego syna, więc posłał po wolarza i jego syna. Gdy obydwaj przybyli, Astyages spojrzał na Cyrusa i powiedział:

> – [115,2] Ty zatem, syn kogoś takiego, ośmieliłeś się tak niegodziwie potraktować syna tego oto [człowieka], który u mnie zajmuje pierwsze miejsce?

On z kolei odpowiedział tak:

> – Panie, potraktowałem go sprawiedliwie; w trakcie zabawy dzieci z wioski, wśród których byłem i ja, wybrały mnie na swojego króla, bo uznały, że się do tego najbardziej nadaję. [115,3]

[94] „KRÓLEWSKIEGO OKA" (ὀφθαλμὸν βασιλέος) – por. wyżej, przyp. 84.

> Inne dzieci wykonywały to, co im nakazywałem, ale on był nieposłuszny i lekceważył to, więc poniósł karę. Jeśli za to należy mi się jakaś kara – jestem tutaj.

[**116**,1] Gdy chłopiec to powiedział, Astyagesowi coś zaczęło świtać: rysy twarzy wydały mu się podobne do jego własnych, odpowiedź, której udzielił, była zbyt śmiała, wiek wydawał się zgadzać z momentem porzucenia dziecka. [116,2] Rażony tym odkryciem przez moment milczał; wreszcie z trudem opanował się, chcąc odesłać Artembaresa, i wybadać samego tylko wolarza, więc powiedział:

> – Artembaresie, postąpię tak, że ani ty, ani twój syn nie będziecie mieli powodów do narzekań.

[116,3] Odsyła zatem Artembaresa, Cyrusa natomiast na rozkaz Astyagesa słudzy wprowadzili do środka [pałacu]. Kiedy pozostał już tylko wolarz, Astyages zapytał go, skąd wziął to dziecko i kto mu je oddał. [116,4] Odrzekł, że to jego własny potomek, a matka, która urodziła, nadal z [ojcem dziecka] mieszka. Astyages odpowiedział, żeby się dobrze zastanowił, jeśli nie chce trafić na ciężkie tortury i jednocześnie dał znak strażnikom, aby go pochwycili. [116,5] Prowadzony na tortury, wyjawił, jak rzeczywiście było: zaczął od początku i zgodnie z prawdą dokładnie zrelacjonował, jak było, i na końcu przeszedł do próśb i błagania o przebaczenie dla siebie.

[**117**,1] Po tym, jak wolarz wyznał prawdę, Astyages nie dbał już zbytnio o niego, za to wściekły na Harpagosa kazał strażnikom go wezwać. [117,2] Kiedy Harpagos przybył, zapytał go Astyages:

> – Harpagosie, w jaki sposób pozbyłeś się tego dziecka, które ci przekazałem, potomka mojej córki?

Harpagos, widząc, że wolarz jest w środku, nie uciekł się do kłamstwa, by nie dać się [na nim] przyłapać i nie przepaść z kretesem, lecz powiada tak:

> – [117,3] Królu, po wzięciu tego dziecka, zastanawiałem się, jak to zrobić, żeby wypełnić twoją wolę i pozostać wobec ciebie bez zarzutu, a jednocześnie nie wydawać się bezpośrednim sprawcą ani twojej córce, ani tobie. [117,4] Zrobiłem więc tak: wezwałem tego oto wolarza i przekazałem mu dziecko, powiedziawszy, że to twój rozkaz, aby je zabić. Mówiąc tak, nie kłamałem, bo przecież ty to nakazałeś. Zgodnie z tym przekazałem mu więc i nakazałem porzucić w odludnej górskiej okolicy i poczekać, pilnując, aż umrze, nadto zagroziłem wszelkimi możliwymi karami, jeśli tego nie zrobi. [117,5] Kiedy on to wykonał i dziecko zmarło, wysłałem najbardziej zaufanych eunuchów, za ich pośrednictwem przyjrzałem się zwłokom i pochowałem je. Tak się miały sprawy, królu, i tym sposobem pozbyłem się dziecka.[95]

[95] NAJBARDZIEJ ZAUFANYCH EUNUCHÓW (τῶν εὐνούχων τοὺς πιστοτάτους) – kastraci pełnili ważne funkcje na dworach władców wschodnich, a Grecy (i potem Rzymianie) często odwoływali się do motywu wielkiego wpływu eunuchów na dwór i władcę; por. też opowiadanie niżej, 8,105.

[**118**,1] Tak więc Harpagos opowiedział szczerze, jak było, Astyages zaś ukrył wściekłość, jaką żywił wobec niego ze względu na to, co zaszło, i najpierw ponownie opowiedział Harpagosowi to, co usłyszał od wolarza, a potem, kiedy już zakończył relację, zaczął opowiadać, że dziecko żyje i że w sumie dobrze się stało:

> – [118,2] Bardzo dręczyło mnie to – mówił – co się stało z tym dzieckiem, nie było mi też obojętne, że poróżniłem się z córką. Skoro jednak los odmienił się na dobre, po pierwsze, każ swojemu dziecku przyjść do tego nowo odnalezionego dziecka, po drugie (jako że chcę złożyć ofiarę dziękczynną za ocalenie dziecka tym spośród bogów, którym się należy za to podziękowanie) przyjdź do mnie na ucztę.

[**119**,1] Harpagos wysłuchał tego, głęboko się pokłonił i wielce ucieszony, że jego przewinienie wyszło na dobre i że został zaproszony na ucztę wśród tak pomyślnych okoliczności, poszedł do domu. [119,2] Udał się do domu najkrótszą drogą; a miał jedynego syna w wieku najwyżej 13 lat, wysyła go więc, każąc iść do Astyagesa i robić, co rozkaże. Sam, wielce uradowany, opowiedział żonie, co się wydarzyło. [119,3] Tymczasem, gdy syn Harpagosa przyszedł do Astyagesa, ten kazał go zabić, ciało poćwiartować, część mięsa upiec, część ugotować, i po tych przygotowaniach miał je w zanadrzu. [119,4] Kiedy nadeszła pora uczty i przyszli zarówno inni biesiadnicy, jak i Harpagos, przed innymi oraz przed samym Astyagesem stawiano stoły z mięsem zwierząt, ale Harpagosowi [podano] całe mięso z jego własnego syna, za wyjątkiem głowy, dłoni i stóp – te przykryte leżały osobno w koszyku. [119,5] Gdy wydawało się, że Harpagos już się obficie najadł, Astyages zapytał, czy uczta mu się podobała. Harpagos odpowiedział, że bardzo, i wtedy ludzie, którym to wcześniej polecono, przynieśli przykrytą głowę jego dziecka, stopy i ręce, stanęli przed Harpagosem i kazali mu odkryć, po czym zabrać to, co będzie chciał. [119,6] Harpagos posłuchał, odkrył i zobaczył szczątki syna; zobaczywszy to, zdołał zapanować nad sobą i opanować wzburzenie. Astyages z kolei zapytał go, czy poznaje, jakiego to zwierzęcia mięso właśnie zjadł. [119,7] Odpowiedział, że poznaje i że jest mu miłe wszystko, co uczyni król. Po tej odpowiedzi zabrał resztki mięsa i poszedł do domu. Chciał tam pewnie, jak sądzę, pochować to, co pozbierał.[96]

---

[96] GŁĘBOKO SIĘ POKŁONIŁ (προσκυνήσας) – ten perski i bliskowschodnie zwyczaj, określany terminem *proskýnesis*, szczególnie Greków interesował, a od pewnego momentu stał się także ważnym elementem ceremoniałów dworskich. Był to akt suplikacji i samoponiżenia przy adoracji osób stojących wyżej w hierarchii społecznej, a także władców i bóstw. I choć Grecy przyjmowali, że gesty tego rodzaju mogą pojawić się w rytuale błagalniczym (zob. wstęp 2.0.6.), uważali, że poza tym należne są tylko bogom. Stąd problemy, jakie z zasady miewali posłowie greccy na dworach orientalnych (7,136,1), stąd skandal, który wybuchł, kiedy po podboju Persji *proskýnesis* próbował na swoim dworze wprowadzić Aleksander Wielki. Sam akt polegał na „wydmuchnięciu" pocałunku w kierunku osoby adorowanej, z niewielkim ukłonem, ale niekiedy z uklęknięciem lub wręcz padnięciem na ziemię, zależnie od różnicy pomiędzy dwoma osobami w hierarchii społecznej. ■ Według obowiązującego obyczaju przed królem padano na twarz i całowano ziemię, po której stąpał władca. Termin προσκύνησις ([*proskýnesis*] – dosłownie: 'padł na twarz / bił czołem')

[**120**,1] Taką oto karę wymierzył Astyages Harpagosowi, zastanawiając się zaś nad [losem] Cyrusa, wezwał tych spośród *magów*, którzy wtedy odczytali jego sen. Gdy przybyli, Astyages zapytał, co sądzą o jego widzeniu. Odpowiedzieli tak samo, mówiąc, że gdyby chłopiec przeżył i nie umarł wcześniej, zostałby królem. [120,2] Wtedy odparł im w te [słowa]:

> – Chłopiec przeżył i żyje nadal, a kiedy przebywał na wsi, chłopcy z wioski wybrali go sobie na króla. Zrobił więc wszystko, co robi prawdziwy król: panował, wyznaczywszy uprzednio strażników, odźwiernych, posłańców i całą resztę. Jak zatem teraz sądzicie, co z tego wynika?

[120,3] Odrzekli *magowie*:

> – Jeśli chłopiec żyje i został królem bez niczyjego zamiaru, ufaj z tego powodu i miej nadzieję: nie będzie panował po raz drugi. Zdarza się, że niektóre z naszych opinii sprawdzają się w drobiazgach, a to, co zawarte w snach, dotyczy rzeczy nieistotnych.

[120,4] Astyages odrzekł takimi [słowy]:

> – I ja, *magowie*, przychylam się najbardziej do tej właśnie opinii, że skoro chłopiec został już mianowany królem, sen się spełnił i chłopiec ten jest już dla mnie niegroźny. Niemniej jednak zastanówcie się dobrze i doradźcie mi to, co najlepsze dla mojego domu i dla was.

[120,5] *Magowie* odrzekli na to:

> – Królu, i nam zależy bardzo na umocnieniu twojej władzy. Jeśli bowiem nastąpi zmiana i władza przejdzie na tego chłopca, który jest Persem, my jako Medowie staniemy się niewolnikami i stracimy jakiekolwiek wpływy, gdyż dla Persów jesteśmy obcy; dopóki królujesz ty, nasz rodak, w jakiś sposób mamy udział

---

jest w zasadzie nieprzetłumaczalny, istnieją też rozbieżności na temat istoty tego aktu. Był to rodzaj postawy, gestu, którym wykonujący zaznaczał swoją niższość wobec adresata, ale ta obowiązkowa forma okazania szacunku była też środkiem zabezpieczającym osobę króla przed ewentualnym zamachem. U Greków ten typ hołdu zarezerwowano dla posągu bóstwa, o jego niedopuszczalności wobec ludzi Herodot napisze niżej (7,136); Grecy w ogóle odnosili się z pogardą do tego „barbarzyńskiego" obyczaju, a literatura historyczna obfituje w opisy, jak różni bohaterowie unikali *proskýnesis*; zob. np. Nepos (*Con*. 3 – Konon), Justynus (*Epit*. 6,2 – Konon), Plutarch (*Artax*. 22,8 – Ismenias), Elian (*Var.hist.* 1,21 – Ismenias). Herodot wspomni o nim także niedaleko niżej, opisując wzajemne spotkania Persów na szlaku podróży (1,134,1). ■ PODANO CAŁE MIĘSO Z JEGO WŁASNEGO SYNA (τοῦ παιδὸς τοῦ ἑωυτοῦ, πλὴν κεφαλῆς τε καὶ ἄκρων χειρῶν τε καὶ ποδῶν, τἆλλα πάντα) – w mitologii greckiej znajdujemy prawdopodobny model dla tego epizodu, a mianowicie ucztę Atreusa i Thyestesa. Dwaj synowie władcy Pisy i eponima Peloponezu, Pelopsa, syna Tantala, Atreus i Thyestes, nienawidzili się wzajemnie, rywalizując o władzę. Atreus zamordował synów brata i podał ich mięso nieświadomemu Thyestesowi – tzw. uczta Thyestesa. Podobny motyw zabicia człowieka i podania go do jedzenia gościom pojawiał się zresztą w micie o Tantalu, który podał ucztującym bogom ciało swego własnego syna Pelopsa w celu wypróbowania ich boskości.

> w sprawowaniu władzy i dzięki tobie cieszymy się wielkim szacunkiem. [120,6] Z czego wynika, że musimy bardzo dbać o ciebie i twoją władzę. Jeśli więc teraz zauważymy coś niepokojącego, o wszystkim natychmiast ci opowiemy. Teraz, skoro cały ten sen okazał się nieważny, nabraliśmy otuchy i ciebie do tego zachęcamy. Chłopiec niech ci zniknie z oczu – odeślij go do Persów, do jego [prawdziwych] rodziców.[97]

[**121**] Usłyszawszy to, Astyages ucieszył się, wezwał Cyrusa i powiedział do niego tak:

> – Dziecko, z powodu zwodniczego sennego widzenia skrzywdziłem cię, ale los chciał, żebyś przeżył. Idź zatem teraz z radością między Persów, ja dam ci na drogę orszak. Gdy tam przybędziesz, odnajdziesz ojca i matkę, i nie będzie to bynajmniej nikt w rodzaju wolarza Mitradatesa i jego żony.

[**122**,1] Astyages, powiedziawszy to, odsyła Cyrusa. Kiedy ten powrócił do domostwa Kambyzesa, przyjęli go rodzice, a po tym, jak go powitali i dowiedzieli się wszystkiego, ucieszyli się bardzo, gdyż uważali, że zginął, zaczęli więc wypytywać, w jaki sposób przeżył. [122,2] On opowiadał im i mówił, że wcześniej nie zdawał sobie sprawy i mylił się co do większości [zdarzeń], ale podczas drogi dowiedział się o wszystkim, co mu się przytrafiło. Uważał dotąd, że jest synem Astyagesowego wolarza, ale podczas drogi dowiedział się wszystkiego ze słów towarzyszy z orszaku. [122,3] Mówił, że wychowała go żona wolarza, nieustannie ją wychwalał i wszędzie wspominał o Kyno. Rodzice przyswoili sobie od niego to imię, a żeby Persom jeszcze bardziej cudowne wydawało się ocalenie ich syna, rozpuścili pogłoskę, że porzuconego Cyrusa wykarmiła suka. Stąd wzięła początek owa pogłoska.[98]

[**123**,1] Cyrus dorastał i okazał się najdzielniejszym i szczególnie lubianym pośród [swoich] rówieśników, Harpagos tymczasem, który chciał się zemścić na Astyagesie, nieustannie przesyłał mu podarunki. Nie spodziewał się wprawdzie, że – jako człowiek prywatny – sam weźmie pomstę na Astyagesie, ale widząc, jak Cyrus dojrzewa, starał się uczynić go swoim sprzymierzeńcem poprzez przyrównywanie [swoich własnych] cierpień do Cyrusowych. [123,2] Uprzednio już udało mu się dokonać [rzeczy następującej]: ponieważ Astyages zachowywał się wobec Medów odstręczająco, Harpagos rozmawiał z każdym wybitniejszym Medem i przekonywał, że należy przerwać królewskie panowanie Astyagesa, a na czele postawić Cyrusa. [123,3] Kiedy Harpagos skończył i był gotów, chcąc właśnie wyjawić swój zamiar przebywającemu w [kraju] Persów Cyrusowi, nie mógł tego w żaden sposób uczynić, jako że drogi były pilnowane, wymyślił zatem, co następuje: [123,4] wypatroszył zająca, rozpruł jego brzuch, ale nie obdarł ze skóry, i po takim przygotowaniu wsadził w niego list, w którym napisał, co

---

[97] WEZWAŁ TYCH SPOŚRÓD MAGÓW (ἐκάλεε τοὺς αὐτοὺς τῶν μάγων) – zob. wyżej, przyp. 85.

[98] ROZPUŚCILI POGŁOSKĘ, ŻE PORZUCONEGO CYRUSA WYKARMIŁA SUKA (κατέβαλον φάτιν ὡς ἐκκείμενον Κῦρον κύων ἐξέθρεψε) – por. wstęp 2.1.6.

zamierza; potem zaszył brzuch zająca, wręczył najwierniejszemu z domowników sieci myśliwskie, żeby udawał myśliwego, i wysłał go do Persów, przykazując ustnie, aby przy wręczaniu zająca Cyrusowi zaznaczył, że ma go oprawić własnoręcznie i nikt nie ma mu podczas tej czynności towarzyszyć.[99]

[**124**,1] Tak też się i stało, bo Cyrus wziął zająca i rozkroił go. Kiedy znalazł w środku list, wziął go i przeczytał. List brzmiał następująco:

> – Synu Kambyzesa, bogowie mają nad tobą pieczę, w przeciwnym wypadku przecież los nie obszedłby się tak z tobą; weź zatem pomstę na swoim zabójcy, Astyagesie. [124,2] Jeśli brać pod uwagę jego zamiar, jesteś martwy, przeżyłeś tylko dzięki bogom i mnie. Sądzę zresztą, że wszystko to dobrze już od dawna wiesz, co się z tobą działo, a także co mnie spotkało ze strony Astyagesa za to, że nie uśmierciłem cię, lecz oddałem wolarzowi. Jeśli zechcesz mnie posłuchać, będziesz panował nad całą tą krainą, nad którą [obecnie] panuje Astyages. Przekonaj Persów do buntu i ruszaj zbrojnie przeciwko Medom. [124,3] Jeśli Astyages mnie wyznaczy dowódcą przeciwko tobie, będzie to po twojej myśli, tak samo też, jeśli [wyznaczy] któregokolwiek z wybitnych Medów. Oni gotowi są pierwsi podnieść bunt przeciwko niemu, przejść na twoją stronę i usunąć Astyagesa. Skoro zatem wszystko jest gotowe, zrób to – i zrób szybko!

[**125**,1] Wysłuchawszy tego, Cyrus zastanawiał się, jaki będzie najrozsądniejszy sposób, aby przekonać Persów do buntu, i zastanawiając się doszedł do wniosku, że najlepiej będzie zrobić tak – ‹i› tak właśnie zrobił. [125,2] Napisał w liście to, co mu było akurat potrzebne, i zwołał zgromadzenie Persów, po czym rozwinął podczas niego list i czytając, oznajmił, że Astyages wyznaczył go na dowódcę Persów.

> – A teraz, Persowie – rzekł – nakazuję, abyście się stawili każdy z własnym sierpem.

To zatem nakazał Cyrus. [125,3] Jest zaś wiele plemion perskich, a niektóre z nich udało się Cyrusowi połączyć i namówić do buntu przeciwko Medom; to są plemiona, które przewodzą wszystkim Persom: Pasargadowie, Marafiowie [i] Maspiowie; z nich najznakomitszymi są Pasargadowie, do których należy również fratria Achajmenidów, z niej natomiast wywodzą się królowie persejdzcy. [125,4] Inni Persowie to: Panthialajowie, Derusjajowie [i] Germaniowie – ci wszyscy są rolnikami, inni zaś koczownikami: Daowie, Mardyjczycy, Dropikowie[i] Sagartiowie.[100]

---

[99] JAKO ŻE DROGI BYŁY PILNOWANE (ἅτε τῶν ὁδῶν φυλασσομένων) – Herodot kilkakrotnie (5,35,3; 7,239,3) wspomina o ścisłym nadzorze nad drogami, tym razem w czasach perskich, kiedy to przesłanie wiadomości również wiązało się z koniecznością zastosowania nieco podobnych podstępów jak ten Harpagosa (1,123,4).

[100] WYSŁUCHAWSZY TEGO (ἀκούσας ταῦτα) – a zatem ktoś jednak list Cyrusowi odczytał, mimo prośby Harpagosa (1,123,4). ■ SIERPEM (δρέπανον) – to w tym wypadku broń, o której użyciu

[**126**,1] Kiedy wszyscy przybyli z nakazanym wyposażeniem, Cyrus kazał im tam (była to okolica w [ziemi] perskiej porośnięta cierniami na jakieś 18 czy 20 *stadiów* dokoła [ok. 3222–3580 m]), no więc tę okolicę kazał im w ciągu dnia oczyścić. [126,2] Po tym jak Persowie wykonali stojące przed nimi zadanie, kazał im przyjść na drugi dzień, lecz wcześniej się wykąpać. Sam w tym [czasie] kazał wszystkie należące do swojego ojca stada kóz, owiec i bydła zgromadzić w jednym miejscu, następnie zabić i przygotować, aby ugościć nimi wojsko Persów, do tego możliwie największą ilością zboża i wina. [126,3] Skoro następnego dnia przybyli Persowie, rozmieścił ich na łące i ugościł. Po skończeniu uczty zapytał ich Cyrus, co jest lepsze: to, co spotkało ich wczoraj, czy to, co przytrafia im się dzisiaj. [126,4] Odpowiedzieli, że wielka zachodzi między nimi różnica: poprzedni dzień pełen był dla nich nieprzyjemnych, obecny zaś pełen jest samych dobrych rzeczy. Podchwyciwszy tę wypowiedź, Cyrus wyjawił cały zamiar, mówiąc:

> – [126,5] Perscy mężowie, takie jest wasze położenie: jeśli będziecie chcieli mnie posłuchać, czeka was jeszcze mnóstwo innych dobrych rzeczy, bez żadnych niewolniczych trudów; jeśli nie będziecie chcieli mnie posłuchać, czekają was niezliczone trudy podobne do wczorajszych. [126,6] Zatem posłuchajcie mnie teraz i bądźcie wolni. Sądzę, że za boskim zrządzeniem narodziłem się, aby podjąć się tego dzieła, was wszelako uważam za nie gorszych od Medów ani pod jakimkolwiek względem, ani jeśli chodzi o sprawy wojskowe. Zatem skoro tak to wygląda, wystąpcie przeciwko Astyagesowi i to jak najszybciej!

[**127**,1] Mając przywódcę, Persowie z radością sięgnęli po wolność, bo już i przedtem uskarżali się na panowanie Medów. Kiedy więc Astyages dowiedział

---

pisze Herodot kilkakrotnie, możemy zatem przypuszczać, że podstęp Cyrusa polegał na tym, iż na podstawie fałszywego pełnomocnictwa króla zwołał on Persów na swoisty przegląd wojskowy, w istocie powierzając im ciężkie prace w polu przy użyciu tych właśnie sierpów. ■ PASARGADOWIE (Πασαργάδαι) – to elitarny klan perski (taką samą nazwę, tj. Pasargady, nosiła jedna ze stolic perskich, położona na północny wschód od Persepolis, założona zgodnie z tradycją przez Cyrusa, którego królewski grobowiec znajdował się w pobliżu). ■ MARAFIOWIE [I] MASPIOWIE (Μαράφιοι, Μάσπιοι) – niczego o nich nie wiadomo. ■ DO KTÓRYCH NALEŻY RÓWNIEŻ FRATRIA ACHAJMENIDÓW, Z NIEJ NATOMIAST WYWODZĄ SIĘ KRÓLOWIE PERSEJDZCY (ἐν τοῖσι καὶ Ἀχαιμενίδαι εἰσὶ φρήτρη, ἔνθεν οἱ βασιλέες οἱ Περσεῖδαι γεγόνασι) – Achajmenidzi (staropers. *Haxāmanišiyā*) to fratria (por. także niżej, przyp. 119), z której wywodzą się ‘królowie z rodu Perseusza’. Według Herodota heros Perseusz był Assyryjczykiem, który stał się Hellenem (6,54), a syn jego i Danae, Perses został protoplastą Persów (7,61,3). Ta mitologiczna spekulacja pozwoliła Argos, ojczyźnie Perseusza, zachować neutralność w wojnach perskich (480–479 p.n.e.) i nie występować zbrojnie przeciwko swoim rzekomym krewniakom (por. 7,150,2). Nie wiemy, w jaki sposób Herodot łączył dynastię Achajmenidów z rodem Perseusza i jego syna. ■ PANTHIALAJOWIE, DERUSJAJOWIE (Πανθιαλαῖοι, Δηρουσιαῖοι) – są nam nieznani. ■ GERMANIOWIE (Γερμάνιοι) – zamieszkiwali Karmanię. ■ DAOWIE (Δάοι) – byli podobno plemieniem koczowniczym pochodzenia scytyjskiego (Daos to skądinąd typowe imię niewolnicze w Atenach, wskazujące na barbarzyńskie pochodzenie z Bliskiego Wschodu). ■ MARDYJCZYCY (Μάρδοι) – zob. wyżej, przyp. 70. DROPIKOWIE (Δροπικοί) – nic o nich nie wiadomo. ■ SAGARTIOWIE (Σαγάρτιοι) – to perskojęzyczne plemię nomadów (żyjące na terenach dzisiejszej irańskiej krainy Kohistan).

się, co robi Cyrus, wysłał posłańca i wezwał go [do siebie]. [127,2] Cyrus kazał posłańcowi odpowiedzieć, że zjawi się u niego i to szybciej, niż by sam Astyages chciał. Po wysłuchaniu tego Astyages wezwał pod broń wszystkich Medów, a ich wodzem – jak gdyby bóg jakiś odebrał mu rozum – uczynił Harpagosa, zapomniawszy, czego się [wobec niego] dopuścił. [127,3] Kiedy zatem Medowie, którzy wyruszyli na wojnę, starli się z Persami, część z nich – ci, którzy nie byli wtajemniczeni – nawet walczyła, część dezerterowała do Persów, najliczniejsi pozorowali tylko walkę i rzucali się do ucieczki.[101]

[**128**,1] Zaraz jak tylko Astyages dowiedział się, że medyjskie wojsko haniebnie uciekło, rzucił pod adresem Cyrusa groźbę:

– Nie będzie się Cyrus z tego cieszył!

[128,2] Po tym, jak to powiedział, najpierw kazał nabić na pal *magów* tłumaczących sny, którzy przekonali go, żeby pozwolił Cyrusowi odejść, potem uzbroił pozostałych w mieście Medów, bardzo młodych i starszych. [128,3] Wyprowadził ich, starł się z Persami i poniósł klęskę – sam Astyages został wzięty do niewoli i utracił tych Medów, których ze sobą wyprowadził.

[**129**,1] Przed Astyagesem, gdy był już jeńcem, stanął Harpagos, po czym zaczął się z niego naigrawać i kpić w rozmaitych przykrych słowach, do tego zapytał go, czy dobrą odpłatą za tę ucztę, w czasie której ugościł go mięsem własnego dziecka, jest zamiana władzy królewskiej na niewolę. [129,2] [Astyages] spojrzał na niego i zapytał, czy sobie przypisuje to, czego dokonał Cyrus. Harpagos odpowiedział, że to on napisał list, rzecz całą zatem słusznie można uznać za jego dzieło. [129,3] Astyages próbował udowodnić mu, że jest największym ze wszystkich ludzi głupcem i łajdakiem: głupcem, skoro mógł zostać królem – jeśli to on był autorem tego, co się stało – a oddał władzę innemu; łajdakiem, skoro z powodu całej tej uczty uczynił z Medów niewolników. [129,4] Bo jeśli już koniecznie trzeba komuś innemu przekazać władzę i odebrać ją jemu, [Astyagesowi], słuszniej byłoby oddać ją komuś z Medów, nie jakiemuś Persowi. Teraz Medowie, choć nie ponoszą za to żadnej winy, stali się z panów niewolnikami, Persowie, którzy wcześniej byli niewolnikami Medów, teraz z kolei stali się [ich] panami.

[**130**,1] Astyages zatem, po 35 latach królowania, utracił w ten sposób władzę królewską, a Medowie z powodu jego okrucieństwa musieli podporządkować się Persom, po tym, jak przez 128 lat panowali nad częścią Azji poza rzeką Halys, z wyjątkiem lat, w których władali Scytowie. [130,2] Później wprawdzie pożałowali tego, co zrobili, i zbuntowali się przeciwko Dariuszowi, ale po tym buncie ponownie zostali pokonani w bitwie i zmuszeni do uległości. Wtedy zaś, za czasów Astyagesa, Persowie i Cyrus zbuntowali się przeciwko Medom i od tej pory władali Azją. [130,3] Cyrus żadnej innej krzywdy Astyagesowi nie wy-

[101] Mając przywódcę, Persowie z radością sięgnęli po wolność (Πέρσαι μέν νυν προστάτεω ἐπιλαβόμενοι ἄσμενοι ἐλευθεροῦντο) – w rzeczywistości Cyrus, który według źródeł wschodnich został królem Persów (i wasalem władcy Medów) w roku 559 p.n.e., obalił Astyagesa w roku 550/549. Bunt mógł się oczywiście rozpocząć kilka lat wcześniej (w roku 553), ale opowieść Herodota wyraźnie utożsamia moment objęcia przez Cyrusa władzy nad Persami z rewoltą.

rządził i trzymał przy sobie aż do jego śmierci. W takich zatem okolicznościach zrodzony i wychowany Cyrus rozpoczął panowanie, a potem pokonał Krezusa, który – jak wcześniej powiedziałem [1,76] – zaczął pierwszy. Kiedy go pokonał, stał się w ten sposób panem całej Azji.[102]

[**131**,1] O ile wiem, wśród Persów obowiązują następujące prawa: nie tylko nie uważają za słuszne wznosić posągów, świątyń i ołtarzy, ale tym, którzy to robią, zarzucają głupotę, moim zdaniem dlatego, że nie uważają, iżby bogowie mieli ludzką naturę, jak to się dzieje u Hellenów. [131,2] Uważają oni natomiast za słuszne, aby składać ofiary Zeusowi po wejściu na bardzo wysoką górę, Zeusem zaś nazywają cały krąg nieba. Składają ofiary także słońcu, księżycowi, ziemi, ogniowi, wodzie i wiatrom. [131,3] Im zatem jedynym składają ofiary od dawien dawna, ale od Assyryjczyków i Arabów nauczyli się składać ofiary również Uranii. {Assyryjczycy nazywają ową Afrodytę Mylittą, Arabowie – Alilat, Persowie – Mitrą}.[103]

---

[102] ASTYAGES ZATEM, PO 35 LATACH KRÓLOWANIA… (Ἀστυάγης μέν νυν βασιλεύσας ἐπ᾽ ἔτεα πέντε καὶ τριήκοντα…) – na temat tej chronologii zob. wyżej, przyp. 62. ■ I ZBUNTOWALI SIĘ PRZECIWKO DARIUSZOWI (καὶ ἀπέστησαν ἀπὸ Δαρείου) – nie chodzi oczywiście o „bunt magów" po śmierci Dariusza I (zob. wyżej, przyp. 85), ale o znany tylko z monumentalnej inskrypcji Dariusza z Behistun (niewielkiej wsi [dziś: koło miasta Kermanszah, w dolinie rzeki Ghare Su, w zachodnim Iranie] u podnóża góry o tej samej nazwie należącej do pasma Zagros; napis naskalny wyryto w trzech językach: akadyjskim, elamickim i staroperskim; wydanie trójjęzyczne: *The Sculptures and Inscription of Darius the Great on the Rock of Behistûn in Persia. A new collation of the Persian, Susian, and Babylonian texts, with English translations, etc., with Illustrations*, [by L. Kiup, R.C. Thompson], London 1907; polski przekład [w:] *Wybór źródeł do historii Starożytnego Wschodu, do poł. I tysiąclecia p.n.e.*, opracowanie J. Zabłocka, T. Zawadzki, Warszawa ²1966, s. 227–237) bunt Medów pod wodzą uzurpatora Frawartisa (*Fravartiš*). Jego imię (Fraortes?) może wskazywać na próbę podszycia się jakiegoś medyjskiego wielmoży pod obaloną rodzinę królewską. Według inskrypcji uzurpator został pokonany w dwu bitwach i stracony przez nabicie na pal w Ekbatanach. ■ Dariusz I Wielki (staropers. *Dārayava(h)uš*, gr. Δαρεῖος [*Dareios*]), król Persów (panował w latach: ok. 522–486 p.n.e.) i faraon Egiptu, z dynastii Achajmenidów. Zapisał się w dziejach Persji jako wielki zdobywca i reformator. Podbił Samos (w początkach panowania), poprowadził wyprawę przeciwko Scytom, dochodząc aż do brzegów rzeki Ra (dziś: Wołga) (513 r.), ale nie udało się mu na stałe ich podporządkować. Poddał swej władzy Trację i Macedonię oraz stłumił powstanie greckich miast w Jonii na wybrzeżu Azji Mniejszej (lata: 499–493). Wyprawa na Grecję (492 r.) skończyła się rozproszeniem floty u przylądka Athos, a wojska perskie poniosły klęskę pod Maratonem (490 r.), po czym armia Dariusza wycofała się z Hellady.

[103] WŚRÓD PERSÓW OBOWIĄZUJĄ NASTĘPUJĄCE PRAWA (Πέρσας δὲ… νόμοισι τοισισίδε χρεωμένους) – ważna dla Herodota kategoria „praw" (νόμοι [*nómoi*]) obejmuje wierzenia i rytuały, zasady moralne, zwyczaje pogrzebowe, obyczajowość życia codziennego i zwyczaje polityczne. ■ NIE UWAŻAJĄ ZA SŁUSZNE WZNOSIĆ… ŚWIĄTYŃ (καὶ νηοὺς… οὐκ ἐν νόμῳ ποιευμένους ἱδρύεσθαι) – tzn. świątyń podobnych do greckich. W Persji budowano czworokątne wieże, gdzie płonął święty ogień, a ofiary składano na wolnym powietrzu. ■ NIE UWAŻAJĄ, IŻBY BOGOWIE MIELI LUDZKĄ NATURĘ, JAK TO SIĘ DZIEJE U HELLENÓW (οὐκ ἀνθρωποφυέας ἐνόμισαν τοὺς θεοὺς κατά περ οἱ Ἕλληνες εἶναι) – religia perska, tak jak ją opisał Herodot, stanowi dla badaczy poważny problem. Wprawdzie historyk sam oddziela wyraźnie to, co ustalił, od tego, co wie tylko ze słyszenia (1,140,1), ale źródła jego wiedzy, a w konsekwencji wiarygodność informacji, pozostają dla sceptyków mocno podejrzane, zwłaszcza że część rytuałów i wierzeń, odnotowana przez niego zgodnie z własnymi ustaleniami, też należała do wiedzy ezoterycznej Persów. Możemy jednak przyjąć, że połączenie informacji od dwujęzycznych przewodników po perskim imperium z oglądanymi przezeń na miejscu zabytkami (zwłaszcza reliefów z przedstawieniami rytuałów ofiarnych) oraz z wiadomościami i teoriami zawartymi w dawniejszych greckich dziełach etnograficznych i geograficznych o Persji dawały Herodotowi solidną bazę źródłową. Problemem jest także sam temat opowiadania Herodota

[**132**,1] Ofiara dla wspomnianych bóstw ustaliła się u Persów w formie następującej: kiedy mają złożyć ofiarę, nie budują ołtarzy ani nie rozpalają ognia; nie potrzebują też ani *libacji*, ani *aulosu*, ani wieńców, ani jęczmienia. Jeśli któremuś z tych bóstw ktoś chce złożyć ofiarę, prowadzi zwierzę na czysty teren i wzywa bóstwo, uwieńczywszy uprzednio tiarę mirtem. [132,2] Temu, kto składa ofiarę, nie wolno prosić o pomyślność na osobności jedynie dla siebie, lecz modli się o to, aby dobrze się wiodło zarówno wszystkim Persom, jak i królowi, bo przecież wśród tych wszystkich Persów jest i sam [ofiarnik]. Gdy poćwiartuje zwierzę i ugotuje mięso, podkłada najdelikatniejszą trawę, najczęściej koniczynę, i na niej wykłada całe mięso. [132,3] Po tym, jak to uczyni, stojący obok *mag* wyśpiewuje teogonię – przynajmniej oni mówią, że owa pieśń jest właśnie czymś w tym rodzaju; bez *maga* nie wolno im składać ofiar. Po odczekaniu krótkiej chwili ofiarnik zabiera mięso ze sobą i korzysta z niego w taki sposób, w jaki postanowi.[104]

---

o religii perskiej: jako że autor nie wspomina o Zoroastrze / Zaratustrze, nie wiemy nawet, czy (w swoim rozumieniu) opisuje zaratusztrianizm i religię mazdaicką (od najwyższego boga – Ahura Mazdy). Najbezpieczniej w tej sytuacji przyjąć wraz z niektórymi komentatorami, że mazdaizm funkcjonował w religii czasu Achajmenidów jako już zsyntetyzowany z dawniejszymi kultami i wierzeniami Persów. I właśnie taką „skontaminowaną" religię opisuje Herodot. ■ ZEUSEM ZAŚ NAZYWAJĄ CAŁY KRĄG NIEBA (τὸν κύκλον πάντα τοῦ οὐρανοῦ Δία καλέοντες) – inaczej niż w wielu pozostałych miejscach Herodot nie podaje perskiego imienia bóstwa, które identyfikuje z Zeusem, czyli Ahura Mazdy. Co więcej, oczekiwalibyśmy w tym miejscu także wzmianki o przeciwnym i komplementarnym do dobrego Ahura Mazdy bóstwie, tj. złym Arymanie, o którym Herodot w ogóle nie wspomina. Niewykluczone jednak, że mazdaicki dualizm nie był jeszcze w owym czasie rozpowszechniony. ■ SKŁADAJĄ OFIARY TAKŻE SŁOŃCU (θύουσι δὲ ἡλίῳ) – por. niżej (1,138,1; 7,54,2–3). ■ OGNIOWI (καὶ ἀνέμοισι) – zob. niżej (3,16,2–3). O zakazie kalania żywiołów zob. niżej. ■ I WIATROM (καὶ ἀνέμοισι) – por. niżej (7,191,2). ■ {ASSYRYJCZYCY NAZYWAJĄ OWĄ AFRODYTĘ MYLITTĄ, ARABOWIE – ALILAT, PERSOWIE NATOMIAST – MITRĄ} (καλέουσι δὲ Ἀσσύριοι τὴν Ἀφροδίτην Μύλιττα, Ἀράβιοι δὲ Ἀλιλάτ, Πέρσαι δὲ Μίτραν) – passus ten pełen jest tak wielu nieporozumień rzeczowych. O Afrodycie Uranii Herodot już wspominał (1,105,2–3). Assyryjskie określenie Afrodyty przypomina słowo *Mullittu*, które jest być może epitetem kultowym Isztar. Właściwe imię perskie bogini identyfikowanej tu z Afrodytą brzmiało prawdopodobnie *Anahita* (ale tę boginię Grecy zwykle identyfikowali z Artemidą). Arabski przydomek oddany przez Herodota jako *Alilat* to zapewne *al.-Alahat* albo *Allat*, czyli po arabsku 'Bogini'. Mitra to oczywiście zupełna pomyłka, zwłaszcza wobec – jak dowodzą badacze – znaczenia tego (męskiego) bóstwa (Herodot jednak nigdy go nie wspomina) dla Cyrusa (II) Wielkiego. Niektórzy proponowali widzieć tu zepsutą lekcję rękopisów (Herodot miałby napisać po prostu: Μέτεραν [*Méteran*] – 'Boginią Matką' [dosłownie wynikający z rekcji czasownika καλέω [*kaléo*] akkuzatiwus: 'Boginię Matkę'], a nie: Μίτραν [*Mítran*]), ale wówczas nie byłoby to w oczach Herodota obce, perskie słowo. Miejsce należy najpewniej do wielu nieautentycznych passusów *Historii*, tzw. interpolacji (zob. wstęp 1.1.5).

[104] NIE POTRZEBUJĄ TEŻ ANI *LIBACJI*, ANI *AULOSU*, ANI WIEŃCÓW, ANI JĘCZMIENIA (οὐ σπονδῇ χρέωνται, οὐκὶ αὐλῷ, οὐ στέμμασι, οὐκὶ οὐλῇσι) – ten rozdział sprawia kłopot, ponieważ w mazdaickiej religii składanie ofiar krwawych miało być zabronione. Herodot w sposób dla siebie (i dla swojej greckiej publiczności) ciekawy porównuje szczegóły perskiego rytuału z jego greckim odpowiednikiem, wskazując najpierw, czego u Persów nie ma, a dopiero później opisując właściwy rytuał. Elementem greckiej ofiary były *libacje* z wina wylewane na ołtarz, ceremoniałowi towarzyszyła muzyka *aulosów* (zob. wyżej, przyp. 17), zwierzę posypywano krupami jęczmiennymi, a ofiarnicy nosili wieńce na znak bezpośredniego kontaktu z bóstwem. ■ *LIBACJA* to ofiara płynna (gr. σπονδή [*spondé*]; por. łac. *libo* – 'uszczknąć / musnąć / spróbować'), będąca albo samodzielną ofiarą albo częścią wstępną uroczystości, podczas której wylewano nieco wina z kielichów na cześć bogów, a potem zabierano się do biesiady. Tę bezkrwawą ofiarę spełniano różnymi płynami (winem, wodą, oliwą, miodem, mlekiem), w zależności od tego, na cześć jakiego bóstwa była wylewana. Polegała

[**133**,1] Uważają, że najbardziej ze wszystkich dni należy czcić ten, w którym każdy się urodził. Uznają, że tego [dnia] godzi się wydać ucztę obfitszą niż w inne [dni]. Tego dnia bogaci podają wołu, konia, wielbłąda i osła, pieczone w całości w piecach, ci biedni natomiast spośród nich podają drobniejsze zwierzęta. [133,2] Jedzą niewiele, ale podaje się u nich wiele deserów i nie wszystkie naraz, dlatego też powiadają Persowie, że Hellenowie przestają jeść, kiedy są jeszcze głodni, ponieważ po głównym daniu nie stawia się przed nimi już niczego godnego uwagi, ale gdyby coś im jeszcze postawiono, to zapewne nie przestaliby jeść. [133,3] Bardzo lubią wino, nie wolno im jednak wymiotować ani sikać w obecności kogoś innego. Tego bardzo pilnują: najważniejsze ze spraw zwykli rozważać po pijanemu; [133,4] [pomysł], który naradzającym się najbardziej się spodoba, następnego dnia przedstawia im po wytrzeźwieniu gospodarz [domu], w którym się naradzają. Jeśli na trzeźwo również im się spodoba, stosują się do niego, jeśli się nie spodoba, porzucają go. Z kolei rzeczy, nad którymi zastanawiają się na trzeźwo, poddają potem jeszcze osądowi po pijanemu.[105]

[**134**,1] Kiedy mijają się na drogach, w następujący sposób można poznać, czy ci, którzy się spotykają, mają zbliżoną pozycję: w takim wypadku bowiem całują się w usta; jeśli jeden z nich ma nieco niższą pozycję, całują się w policzki; jeśli znowuż jeden z nich z o wiele niższego pochodzi rodu, padając na kolana, oddaje drugiemu pokłon. [134,2] {Największym szacunkiem darzą – oczywiście

---

na zlaniu z kielicha kilku kropel dla bóstwa, jednak sposoby i formy składania ofiar płynnych były rozmaite, i trudno nam dokładnie ustalić, jak przebiegały. ■ UWIEŃCZYWSZY UPRZEDNIO TIARĘ MIRTEM (ἐστεφανωμένος τὸν τιάρην μυρσίνῃ μάλιστα) – tiara to typowo perskie nakrycie głowy, dobrze znane z bliskowschodniej, ale i greckiej ikonografii. Tiara i diadem to najważniejsze bodaj insygnia królewskiego ubioru ceremonialnego, oprócz berła, purpurowej *chlamidy* i *chitonu*. Tylko król miał prawo noszenia tzw. prostej tiary (pers. *kidaris*, gr. τιάρα ὀρθή [*tiára orthé*]), czyli wysokiego, spiczasto zakończonego turbanu; zwykli ludzie nosili tiary płaskie. Orientalne ozdoby przykuwały uwagę znacznie skromniej żyjących Greków; por. także niżej, 1,195,1. ■ WYŚPIEWUJE TEOGONIĘ – PRZYNAJMNIEJ ONI MÓWIĄ, ŻE OWA PIEŚŃ JEST WŁAŚNIE CZYMŚ W TYM RODZAJU (ἐπαείδει θεογονίην, οἵην δὴ ἐκεῖνοι λέγουσι εἶναι τὴν ἐπαοιδήν) – teogonia to w tym wypadku zapewne hymn liturgiczny, a nie (jak to słowo rozumieli Grecy) opowieść o pochodzeniu i genealogiach bogów.

[105] BOGACI PODAJĄ WOŁU, KONIA, WIELBŁĄDA I OSŁA, PIECZONE W CAŁOŚCI W PIECACH (οἱ εὐδαίμονες αὐτῶν βοῦν καὶ ἵππον καὶ κάμηλον καὶ ὄνον προτιθέαται ὅλους ὀπτοὺς ἐν καμίνοισι) – to wyobrażenie należy najpewniej do klisz, jakie w Grecji krążyły na temat wystawnego stylu życia Persów; podobnie opisywał to np. Arystofanes (*Acharn.* 85–87)

POSEŁ

[…]
Potem nas gościł [tj. król perski], podawał nam całe
woły z patelni.

DIKAJOPOLIS

Czy kto kiedy widział
woły z patelni? To już są przechwałki!

(przekład J. Ławińska-Tyszkowska)

nie jest to jednak świadoma parodia Herodota, jak uważają niektórzy badacze. ■ DROBNIEJSZE ZWIERZĘTA (τὰ λεπτὰ τῶν προβάτων) – chodzi zapewne o owce i kozy. ■ PONIEWAŻ PO GŁÓWNYM DANIU NIE STAWIA SIĘ PRZED NIMI JUŻ NICZEGO GODNEGO UWAGI (ὅτι σφι ἀπὸ δείπνου παραφορέεται οὐδὲν λόγου ἄξιον) – to nawiązanie do greckiego zwyczaju oddzielania właściwego posiłku (τὸ δεῖπνον [*tó deípnon*] – ‘główny posiłek / obiad / uczta’) od następującego potem picia wina (τὸ συμπόσιον [*tó sympósion*] – ‘biesiada’). ■ BARDZO LUBIĄ WINO (οἴνῳ δὲ κάρτα προσκέαται) – por. wstęp 2.0.8.

oprócz siebie samych – tych, którzy mieszkają najbliżej, potem tych, którzy w następnej [mieszkają] kolejności i dalej według tej samej zasady rozdzielają szacunek. Najmniejszym szacunkiem darzą tych, którzy mieszkają od nich najdalej, bo siebie samych uważają za najlepszych z ludzi absolutnie i pod każdym względem, pozostali zgodnie ze [wspomnianą] zasadą odznaczają się dzielnością, zaś ci, którzy mieszkają od nich najdalej, są najgorsi. [134,3] Za panowania Medów poszczególne ludy panowały nad sobą nawzajem, to znaczy Medowie nad wszystkimi, a zwłaszcza nad tymi, którzy mieszkali w ich najbliższym sąsiedztwie, ci z kolei nad [swoimi] sąsiadami, tamci znów nad [swoimi]. Zgodnie z tą samą zasadą wyrażają szacunek również Persowie: każdy lud [w stosownej kolejności] panuje i jest poddany.}[106]

[**135**] Ze wszystkich ludzi to Persowie najchętniej przejmują cudzoziemskie zwyczaje: noszą przecież medyjskie szaty, które uznali za wygodniejsze od ich własnego [stroju], do boju [przywdziewają] egipskie pancerze. Podchwytują i praktykują wszelkie przejawy zbytku, a i od Hellenów nauczyli się uprawiania miłości z chłopcami. Każdy z nich bierze sobie wiele ślubnych żon, ale jeszcze więcej mają nałożnic.[107]

[**136**,1] Za oznakę dzielności, zaraz po męstwie w boju, uważa się posiadanie jak największej liczby dzieci; temu, kto może się wykazać największą ich liczbą król co rok posyła dary. Uważają, że duża liczebność oznacza siłę. [136,2] Przez okres od piątego, kiedy zaczynają wychowanie, aż do ósmego roku życia uczą chłopców trzech tylko rzeczy: jeżdżenia konno, strzelania z łuku i mówienia prawdy. Zanim dziecko ukończy 5 lat, w ogóle nie pojawia się ojcu przed oczami, lecz przebywa z kobietami. Postępują tak w tym celu, aby przedwczesna śmierć [dziecka] nie stała się dla ojca źródłem zgryzoty.[108]

---

[106] PADAJĄC NA KOLANA, ODDAJE DRUGIEMU POKŁON (προσπίπτων προσκυνέει τὸν ἕτερον) – o *proskýnesis* zob. wyżej, przyp. 96. ■ TO ZNACZY MEDOWIE NAD WSZYSTKIMI, A ZWŁASZCZA NAD TYMI, KTÓRZY MIESZKALI W ICH NAJBLIŻSZYM SĄSIEDZTWIE, CI Z KOLEI NAD [SWOIMI] SĄSIADAMI, TAMCI ZNÓW NAD [SWOIMI] (συναπάντων μὲν Μῆδοι καὶ τῶν ἄγχιστα οἰκεόντων σφίσι, οὗτοι δὲ καὶ τῶν ὁμούρων, οἱ δὲ μάλα τῶν ἐχομένων) – autor tych słów być może opisuje hierarchię podobną do systemu wasalnego, w którym nad wszystkimi panował król Medów, a zhołdowani mu władcy, np. władca Persów, z kolei nad swoimi wasalami.

[107] ZE WSZYSTKICH LUDZI TO PERSOWIE NAJCHĘTNIEJ PRZEJMUJĄ CUDZOZIEMSKIE ZWYCZAJE (ξεινικὰ δὲ νόμαια Πέρσαι προσίενται ἀνδρῶν μάλιστα) – Herodot subtelnie kontrastuje tu Persów z ludami, które jego zdaniem obyczajom obcym były najbardziej niechętne, tj. z Egipcjanami i Scytami. Tego rodzaju biegunowe kontrasty są właściwe myśli greckiej epoki archaicznej, ale i opisom etnograficznym naszego autora; zob. wstęp 2.0.1. ■ DO BOJU [PRZYWDZIEWAJĄ] EGIPSKIE PANCERZE (ἐς τοὺς πολέμους τοὺς Αἰγυπτίους θώρηκας) – perski strój wojenny Herodot opisze niżej (7,61,1). ■ A I OD HELLENÓW NAUCZYLI SIĘ UPRAWIANIA MIŁOŚCI Z CHŁOPCAMI (καὶ ἀπ᾽ Ἑλλήνων μαθόντες παισὶ μίσγονται) – na pierwszy plan w perskich zapożyczeniach z obyczajowości greckiej wysuwa się tutaj ‘miłość do chłopców’ (ἡ παιδεραστία [*he paiderastía*]). Nie można jednak ignorować faktu, że Herodot nie mówi tutaj o życiu na sposób grecki w ogóle, ale o luksusowym stylu życia. ■ KAŻDY Z NICH BIERZE SOBIE WIELE ŚLUBNYCH ŻON (γαμέουσι δὲ ἕκαστος αὐτῶν πολλὰς μὲν κουριδίας γυναῖκας) – o perskim haremie królewskim Herodot pisze niżej (3,68,3. 88,2–3).

[108] UWAŻAJĄ, ŻE DUŻA LICZEBNOŚĆ OZNACZA SIŁĘ (τὸ πολλὸν δ᾽ ἡγέαται ἰσχυρὸν εἶναι) – to ważne miejsce, w którym Herodot kontrastuje sposób myślenia Persów i Greków. Motyw wielkiej różnicy w liczebności olbrzymiej armii perskiej w porównaniu z nielicznym wojskiem greckim (w tym wypadku spartańskim) wróci w słynnej rozmowie byłego króla Sparty, Demaratosa, z królem Kserksesem (I), zapowiadającej katastrofę Persów w Helladzie. ■ UCZĄ CHŁOPCÓW TRZECH TYLKO

[**137**,1] Pochwalam to prawo, pochwalam i następujące: z powodu jednego przewinienia ani król nikogo nie rozkaże zabić, ani żaden z Persów żadnemu ze swoich niewolników nie wymierzy żadnej nieodwracalnej kary z powodu jednego tylko przewinienia; najpierw głęboko się zastanowi i jeśli stwierdzi, że przewinienia przewyższają oddane usługi, wówczas dopiero daje upust gniewowi. [137,2] Powiadają też, że nikt nigdy nie zabił własnego ojca ani własnej matki, bo ilekroć coś takiego się zdarzało, po zbadaniu sprawy okazywało się nieuchronnie, że sprawca jest albo podrzutkiem, albo bękartem; twierdzą, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby prawdziwy rodzic zginął z ręki własnego dziecka.[109]

[**138**,1] Czego nie wolno im robić, o tym też nie wolno im mówić. Za najgorszą rzecz uznają kłamanie, za drugą w kolejności zaciąganie długów, z wielu powodów, przede wszystkim jednak dlatego, że – jak twierdzą – dłużnik musi czasem też i kłamać. Jeśli ktoś z miejscowych nabawi się świerzbu lub liszaju, nie wchodzi do miasta i nie przebywa z innymi Persami. Uważają, że musiał zawinić w czymś względem słońca, skoro nabawił się czegoś takiego. [138,2] Każdego obcego, który dotknięty jest czymś takim, a także białe gołębie, wielu wypędza z okolicy, podając taki sam powód. Do rzeki ani nie sikają, ani nie spluwają, nie myją w niej rąk i innym na to nie pozwalają, lecz rzeki cieszą się u nich wielką czcią.[110]

[**139**] {Nadto jedna jeszcze przytrafiła im się rzecz, która samym Persom umknęła wprawdzie, nam jednak nie. Mianowicie imiona, które u nich odwołują się do ich zewnętrznego wyglądu lub wspaniałości, kończą się wszystkie na tę samą literę, którą Dorowie nazywają *san* [σάν-*sán*], Jonowie zaś *sigmą* [σίγμα-*sígma*]. Jeśli rzecz dokładnie zbadasz, stwierdzisz, że imiona Persów na nią [właśnie] się kończą, i to nie tak, że jedne [się kończą], a inne nie, ale wszystkie tak samo.}[111]

[**140**,1] Tyle sam z pewnością wiem i mogę o nich powiedzieć. Co do zmarłych więc mówi się niejasno, niczym o rzeczy utrzymywanej w tajemnicy, że

---

RZECZY: JEŹDŹENIA KONNO, STRZELANIA Z ŁUKU I MÓWIENIA PRAWDY (παιδεύουσι… τρία μοῦνα, ἱππεύειν καὶ τοξεύειν καὶ ἀληθίζεσθαι) – znane miejsce, w którym Herodot przedstawia ideał perskiego wychowania (skądinąd niczego o nim nie wiemy), może wynikać z interesującej spekulacji autora (lub jego greckiego źródła). Bliskowschodni władcy, co najmniej od czasów Assurbanipala, przedstawiali się w oficjalnych dokumentach i królewskiej ikonografii jako jeźdźcy i łucznicy. Z kolei Prawda, a także przeciwstawienie Prawdy i Kłamstwa występuje często w inskrypcjach perskich (por. też 1,138,1).

[109] JEST RZECZĄ NIEPRAWDOPODOBNĄ, ABY PRAWDZIWY RODZIC ZGINĄŁ Z RĘKI WŁASNEGO DZIECKA (οὐ γὰρ δή… οἰκὸς εἶναι τόν γε ἀληθέως τοκέα ὑπὸ τοῦ ἑωυτοῦ παιδὸς ἀποθνήσκειν) – można się zastanawiać, czy ten element, skrajnie idealizujący moralność perską, nie odwołuje się do greckich wyobrażeń. W greckiej literaturze i sztuce śmierć ojca lub matki z ręki dziecka staje się ważnym motywem w V w. p.n.e., a matko- czy ojcobójstwo jest przewiną niewybaczalna i Erynie nie przestają ścigać winowajcy.

[110] A TAKŻE BIAŁE GOŁĘBIE (καὶ τὰς λευκὰς περιστερὰς) – badacze spekulują, że za tą informacją kryje się jakiś rytualny związek tych zwierząt z obiema chorobami, ale to rozpaczliwe wyjaśnienie – nie wiemy na ten temat nic więcej, niż mówi Herodot.

[111] Cały ten rozdział to zapewne interpolowana spekulacja pseudo-erudycyjna i niezwykle powierzchowna. Ponadto te „zasady językowe" nie działają w wypadku perskich imion ukutych od imion bóstw. Niżej (6,98,3), o ile i to miejsce nie jest interpolacją, znajdujemy z kolei spekulacje o znaczeniu imion perskich królów.

zwłoki Persa nie zostaną pochowane, jeśli wcześniej nie rozwłóczą ich psy lub ptaki. [140,2] Wiem z pewnością, że robią tak *magowie*, ponieważ robią to jawnie. W każdym razie po pokryciu zwłok warstwą wosku Persowie chowają [je] w ziemi. *Magowie* odznaczają się znaczną odrębnością względem wszystkich innych ludzi i kapłanów w Egipcie: [140,3] ci bowiem uważają za nakaz religii powstrzymać się od zabijania czegokolwiek, co żywe, z wyjątkiem [zwierząt] ofiarnych; *magowie* natomiast własnoręcznie uśmiercają wszystko, z wyjątkiem psa i człowieka, nadto współzawodniczą w zabijaniu jak leci mrówek, węży i wszelkich innych [stworzeń] pełzających czy latających. Tyle więc o tym prawie, jakim je pierwotnie ustanowiono – wracam do poprzedniej opowieści.[112]

[**141**,1] Jonowie i Eolowie, po szybkiej klęsce Lidyjczyków poniesionej z rąk Persów, wysłali posłańców do Cyrusa do Sardów i chcieli zostać jego poddanymi na tych samych warunkach, na jakich byli [poddanymi] Krezusa. On jednak wysłuchał, o co proszą, i potem opowiedział im historyjkę, jak to pewien *auleta* zobaczył w morzu ryby i postanowił wywabić je na ląd grą na *aulosie*; [141,2] kiedy jego oczekiwania spełzły na niczym, wziął sieć, złapał w nią mnóstwo ryb i wyciągnął [je z wody], a widząc, jak się rzucają, powiedział do ryb:

> – Przestańcie już tańczyć, skoro nie chciałyście wyjść i zatańczyć, gdy grałem na *aulosie*.

[141,3] Opowiedział zaś tę historyjkę Cyrus Jonom i Eolom dlatego, że sam Cyrus najpierw prosił ich przez posłów, aby odstąpili od Krezusa, ale Jonowie nie posłuchali go, teraz jednak, jak wszystko już było skończone, skłonni byli poddać się Cyrusowi. [141,4] Ogarnięty gniewem to im zatem opowiedział, Jonowie zatem, usłyszawszy tę odpowiedź, odniesioną z powrotem do poszczególnych miast, wzmocnili mury i zgromadzili się wszyscy w Panjonion, z wyjątkiem Milezyjczyków, bo z nimi jednymi zaprzysiągł umowę Cyrus na tych samych warunkach, co przedtem Lidyjczyk; pozostali Jonowie postano-

---

[112] Tyle sam z pewnością wiem i mogę o nich powiedzieć (ταῦτα μὲν ἀτρεκέως ἔχω περὶ αὐτῶν εἰδὼς εἰπεῖν) – zob. wyżej, przyp. 103. ■ zwłoki Persa nie zostaną pochowane, jeśli wcześniej nie rozwłóczą ich psy lub ptaki (οὐ πρότερον θάπτεται ἀνδρὸς Πέρσεω ὁ νέκυς πρὶν ἂν ὑπ' ὄρνιθος ἢ κυνὸς ἑλκυσθῇ) – oczywiście po to, żeby nie skalać ziemi ani ognia, stąd za czasów rozpowszechnienia się tzw. późnego zaratusztrianizmu słynne „wieże milczenia", na których umieszczano zwłoki. Co ciekawe, twierdzono, że psy miały rozszarpać ciało chorego na puchlinę wodną Heraklita z Efezu, który cały pokrył się nawozem i leżał na słońcu, by pozbyć się wody (frg. 1a), którego grecka tradycja łączyła z magami i królem Dariuszem (I). ■ po pokryciu zwłok warstwą wosku Persowie chowają [je] w ziemi (κατακηρώσαντες δὲ ὦν τὸν νέκυν Πέρσαι γῇ κρύπτουσι) – nieco podobnie pisał Herodot o królach scytyjskich (4,71,1) oraz o Babilończykach, którzy w podobnej funkcji wykorzystywali miód (1,198). ■ z wyjątkiem psa (πλὴν κυνὸς) – pies to święte zwierzę Mitry (zob. wstęp 2.1.6.). ■ w zabijaniu jak leci mrówek (κτείνοντες ὁμοίως μύρμηκάς) – mrówka to być może jedno z wcieleń zła, jako stworzenie Arymana. ■ Tyle więc o tym prawie… – wracam do poprzedniej opowieści (καὶ ἀμφὶ μὲν τῷ νόμῳ τούτῳ ἐχέτω…, ἄνειμι δὲ ἐπὶ τὸν πρότερον λόγον) – tego typu formuły przejścia od jednej do innej „jednostki" opowiadania pokazują, jak dobrze Herodot panuje nad rozległym materiałem, podawanym często w wielodygresyjnym opowiadaniu. Wracamy tu do wątku porzuconego w rozdziale 94, w końcu *logosu* lidyjskiego, by przejść do *logosu* poświęconego Jonii.

wili tymczasem na mocy wspólnej decyzji wysłać do Sparty posłów z prośbą o pomoc dla Jonów.[113]

[**142**,1] Jonom, tym, którzy dzierżą Panjonion, do budowy miast przypadł w udziale lepszy klimat i [lepsza] pora niż wszystkim [innym] znanym nam ludziom. [142,2] Okolice położone powyżej, jak i poniżej nie są już takie same jak Jonia, okolice na wschodzie i na zachodzie zresztą również: te pierwsze dręczy zimno i wilgoć, te drugie – upały i susza. [142,3] Język, którym się posługują, nie jest jednolity, lecz mają cztery grupy dialektów. Pierwszym z ich miast jest Milet, położony na południu, potem Myus i Priene. Te miasta położone są w Karii i porozumiewają się tym samym dialektem, w Lidii natomiast [są] następujące: Efez, Kolofon, Lebedos, Teos, Klazomeny [i] Fokaja. [142,4] Te miasta, jeśli chodzi o język kompletnie nie zgadzają się z poprzednimi, ale mają wspólny dialekt. Pozostają jeszcze trzy jońskie miasta, z których dwa położone są na wyspach, mianowicie na Samos i Chios, jedno, Erythry, wzniesione zostało na stałym lądzie. Chioci i Erythrajczycy posługują się tym samym dialektem, Samijczycy mają osobny, im tylko właściwy. Co razem daje nam cztery odmiany języka.[114]

[**143**,1] Spośród tych oto Jonów Milezyjczycy byli wolni od strachu, bo zawarli układ, z kolei mieszkańcom wysp nic nie groziło: ani Fenicjanie nie byli jeszcze podporządkowani Persom, ani też sami Persowie nie byli narodem żeglarzy. [143,2] Od pozostałych Jonów niczym innym się nie różnią, ponieważ w owym czasie lud helleński w ogóle był słaby, wśród szczepów najsłabszy był wszakże i najmniejsze znaczenie miał joński, bo poza Atenami nie istniało żadne godne wzmianki miasto. [143,3] W tej sytuacji inni Jonowie i Ateńczycy unikali tego określenia, nie chcąc, aby nazywano ich Jonami, i – jak mi się wydaje – dziś jeszcze wielu z nich wstydzi się tego określenia; natomiast mieszkańcy tych 12 miast nie tylko chlubili się tą nazwą, lecz także zbudowali własną świątynię, którą nazwali Panjonion i postanowili, że nikt inny spośród Jonów nie może zostać do niej dopuszczony (nikt zresztą się tego nie domagał, poza Smyrnajczykami),[115]

---

[113] OPOWIEDZIAŁ IM HISTORYJKĘ (ἔλεξέ σφι λόγον) – to wprawdzie przypowieść znana z tradycji greckiej (znajdujemy ją w bajkach Ezopa), ale na pewno była rozpowszechniona bardzo szeroko. Badacze doszukują się aluzji do niej także w Nowym Testamencie (Mt 11,17 ;Łk 7,32). ■ GRĄ NA *AULOSIE* (αὐλέειν) – zob. wyżej, przyp. 17. ■ SAM CYRUS NAJPIERW PROSIŁ ICH PRZEZ POSŁÓW, ABY ODSTĄPILI OD KREZUSA (πρότερον αὐτοῦ Κύρου δεηθέντος δι᾽ ἀγγέλων ἀπίστασθαί σφεας ἀπὸ Κροίσου) – zob. wyżej, 1,76,3. ■ W PANJONION (ἐς Πανιώνιον) – tj. w sanktuarium Posejdona oraz miejscu spotkań przedstawicieli dwunastu *polis* Jonii (zob. niżej, 1,148,1); zob. wstęp 2.0.5. Mamy tu pierwsze jednoznaczne świadectwo politycznych działań Jonów skupionych w „*amfiktionii*" Panjonion (por. niżej, 1,152,1. 170,1; 5,109,3). ■ Z WYJĄTKIEM MILEZYJCZYKÓW, BO Z NIMI JEDNYMI ZAPRZYSIĄGŁ UMOWĘ CYRUS NA TYCH SAMYCH WARUNKACH, CO PRZEDTEM LIDYJCZYK (πλὴν Μιλησίων· πρὸς μούνους γὰρ τούτους ὅρκιον Κῦρος ἐποιήσατο ἐπ᾽ οἵσί περ ὁ Λυδός) – zob. wyżej, 1,22,4; właściwie byłby to powrót to warunków „sojuszu i przyjaźni" zawartych z Miletem jeszcze przez Alyattesa.

[114] JĘZYK, KTÓRYM SIĘ POSŁUGUJĄ, NIE JEST JEDNOLITY, LECZ MAJĄ CZTERY GRUPY DIALEKTÓW (γλῶσσαν δὲ οὐ τὴν αὐτὴν οὖτοι νενομίκασι, ἀλλὰ τρόπους τέσσερας παραγωγέων) – tylko dla Chios i Erythr mamy materiał (inskrypcje) pozwalający zweryfikować twierdzenie Herodota o specyfice dialektu każdej z jońskich *poleis*. Historyk nawet w tym aspekcie chce podkreślić brak jedności Jonów.

[115] FENICJANIE NIE BYLI JESZCZE PODPORZĄDKOWANI PERSOM (οὔτε γὰρ Φοίνικες ἦσάν κω Περσέων κατήκοοι) – dopiero po podboju Babilonu w 539 r. p.n.e. Persowie zajmą Fenicję, a Fenicjanie staną się główną siłą perskiej floty handlowej i marynarki wojennej. ■ PONIEWAŻ W OWYM CZASIE

[**144**,1] tak jak i Dorowie z obecnego obszaru *pentapolis*, tego samego, który najpierw zwany był *heksapolis*, pilnują, aby nikogo z mieszkających wokół Dorów nie dopuszczać do świątyni Triopikon, i nawet odsunęli od świątyni tych spośród własnego grona, którzy zachowali się wobec świątyni niewłaściwie. [144,2] Jako nagrodę dla zwycięzców w zawodach ku czci Apollona Triopiosa wyznaczono w dawnych czasach spiżowe trójnogi, a tym, którzy je zdobywali, nie wolno było wynosić ich ze świątyni, lecz powinni na miejscu ofiarować je bogu. [144,3] Pewien obywatel halikarnassejski, imieniem Agazykles, odniósł zwycięstwo i zlekceważył te prawa: zabrał trójnóg i powiesił na drzwiach własnego [domu]. Z powodu tej właśnie winy 5 miast: Lindos, Jalysos, Kamejros, Kos i Knidos wykluczyło z udziału szóste miasto, Halikarnas. Taką właśnie wymierzyli im karę.[116]

[**145**] Sądzę, że z kolei, że Jonowie zbudowali sobie 12 miast i nie chcieli dopuścić większej ich liczby z tego powodu, że kiedy jeszcze mieszkali na Peloponezie, podzieleni byli na dwanaście części, tak jak obecnie Achajczycy, którzy tych Jonów wypędzili, podzieleni są również na 12 części: pierwsza Pellene koło Sykionu; dalej Ajgejra i Ajgi, gdzie znajduje się niewysychająca rzeka Krathis, od której nazwę wzięła rzeka w Italii; Bura i Helike, do której uciekli Jonowie pokonani w bitwie przez Achajczyków; także Ajgion; Rhypowie; Patrowie; Farowie; Olenos, w którym jest wielka rzeka Pejros; nadto Dyme i Tritajowie, którzy jako jedyni mieszkają w głębi lądu.[117]

LUD HELLEŃSKI W OGÓLE BYŁ SŁABY, WŚRÓD SZCZEPÓW NAJSŁABSZY BYŁ WSZAKŻE I NAJMNIEJSZE ZNACZENIE MIAŁ JOŃSKI (ἀσθενέος δὲ ἐόντος τοῦ παντὸς τότε Ἑλληνικοῦ γένεος, πολλῷ δὴ ἦν ἀσθενέστατον τῶν ἐθνέων τὸ Ἰωνικὸν καὶ λόγου ἐλαχίστου) – wydaje się, że Herodot odnosi się tutaj do bardzo dawnych czasów, ale do czego konkretnie, badacze intensywnie i bez jasnej konkluzji dyskutują. Być może do tzw. kolonizacji jońskiej po upadku świata mykeńskiego (a z punktu widzenia starożytnych Greków po najeździe na Peloponez Heraklidów; por. wyżej, przyp. 45). Tak czy owak mamy tu pierwszy sygnał pewnej niechęci Herodota do Jonów, której wielokrotnie da wyraz.

[116] Z OBECNEGO OBSZARU *PENTAPOLIS* (ἐκ τῆς πενταπόλιος νῦν χώρης) – (dosłownie: 'Pięciomiasto') Herodot zaraz niżej (1,144,3) sam je wyliczy. ■ TEGO SAMEGO, KTÓRY NAJPIERW ZWANY BYŁ *HEKSAPOLIS* (πρότερον δὲ ἑξαπόλιος τῆς αὐτῆς ταύτης καλεομένης) – (dosłownie: 'Sześcio-miasto') powody, dla których wykluczono jedno z miast Herodot poda w tymże rozdziale (1,144,3). ■ Z MIESZKAJĄCYCH WOKÓŁ DORÓW (τῶν προσοίκων Δωριέων) – to zapewne ludność z mniejszych wysp regionu, np. z Kalymny czy Karpathos, a także ze zhellenizowanych (a więc „zdoryzowane") ośrodków tubylczych. ■ DO ŚWIĄTYNI TRIOPIKON (ἐς τὸ Τριοπικὸν ἱρόν) – (od Triopsa / Triopasa, syna Heliosa albo Rodosa, eponima wyspy Rodos) wszech-doryckiego sanktuarium Apollona na zachodnim przylądku cypla Knidos w małoazjatyckiej Karii, po którym nie pozostały żadne znane nam dzisiaj ślady archeologiczne. ■ SPIŻOWE TRÓJNOGI (τρίποδας χαλκέους) – trójnogi, jako prestiżowe przedmioty o bardzo archaicznej konotacji, często były nagrodami w różnego rodzaju konkursach, np. w konkursach teatralnych w Atenach, ale równie często stawały się darami wotywnymi dla bóstw. ■ LINDOS, JALYSOS, KAMEJROS (Λίνδος καὶ Ἰήλυσός τε καὶ Κάμειρος) – te trzy niezależne *poleis* doryckiej wyspy Rodos dopiero w 408/407 r. p.n.e. (a więc już po powstaniu *Historii*) połączyły się w jedną federalną strukturę ze stolicą w nowozałożonym mieście Rodos. ■ WYKLUCZYŁO Z UDZIAŁU SZÓSTE MIASTO, HALIKARNAS (ἐξεκλήισαν τῆς μετοχῆς τὴν ἕκτην πόλιν Ἁλικαρνησσόν) – ciekawe, że Herodot opowiada tę nieprzychylną dla swojej ojczyzny historię, choć możemy przypuszczać, że istniały różne i rozbieżne wersje wytłumaczenia nieobecności Halikarnassu w *pentapolis* doryckiej. Gdyby jednak uznać, że istniała tylko jedna, trzeba by zapewne przyjąć, że do skandalu z Agazyklesem doszło w nieodległej przeszłości, a może nawet za życia Herodota.

[117] TAK JAK OBECNIE ACHAJCZYCY, KTÓRZY TYCH JONÓW WYPĘDZILI (κατά περ νῦν Ἀχαιῶν τῶν ἐξελασάντων Ἴωνας) – Achajczycy (nazywani tak przez nas w odróżnieniu od Achajów, którzy ruszyli na Troję, choć po grecku ich nazwa brzmi tak samo) to mieszkańcy regionu Achaja na

[**146**,1] Tych 12 części należy teraz do Achajczyków, wtedy zaś należało do Jonów. Z tego zatem powodu Jonowie zbudowali sobie także 12 miast, a mówić, że są Jonami w większym stopniu niż inni Jonowie czy też czymś lepszym to zupełna bzdura, skoro znaczną ich część stanowią Abantowie z Eubei, którzy poza nazwą nie mają nic wspólnego z Jonią, i wymieszani są z nimi również Minyowie Orchomenijscy, Kadmejczycy, Dryopowie, Fokejczycy wychodźcy, Molossowie, Arkadyjczycy Pelazgowie, Dorowie Epidauryjscy oraz wiele innych ludów się z nimi zmieszało. [146,2] Nawet ci, którzy przybyli spod samego prytanejonu Ateńczyków i uważają, że mają najszlachetniejsze z Jonów pochodzenie, otóż i oni nie zabrali ze sobą kobiet, wyjeżdżając do kolonii, lecz wzięli Karyjki, uprzednio zamordowawszy ich krewnych. [146,3] Z powodu tego mordu kobiety owe narzuciły sobie taką zasadę i złożyły przysięgę, którą przekazały też córkom, że nigdy nie będą jadły wspólnie z mężami ani nie zawołają swojego męża po imieniu {z tego właśnie powodu, że pomordowali ich rodziców, mężów i dzieci, i potem, po dopuszczeniu się tego, żyli z nimi. To zatem wydarzyło się w Milecie}.[118]

Peloponezie. ■ PODZIELENI SĄ RÓWNIEŻ NA 12 CZĘŚCI (δυώδεκά ἐστι μέρεα) – poza Sykionem, ważną *polis* epoki historycznej, w pewnych okresach jedną z najsilniejszych na Peloponezie obok Sparty i Argos, żadna z pozostałych miejscowości nie pojawi się już w narracji Herodota i nie wiemy o nich zbyt wiele. ■ GDZIE ZNAJDUJE SIĘ NIEWYSYCHAJĄCA RZEKA KRATHIS (ἐν τῇ Κρᾶθις ποταμὸς αἰείναός ἐστι) – (dziś: Akrata) chodzi o rzekę, która inaczej niż wiele innych na Peloponezie nie wysycha w gorące lato. ■ OD KTÓREJ NAZWĘ WZIĘŁA RZEKA W ITALII (ἀπ' ὅτου ὁ ἐν Ἰταλίῃ ποταμὸς τὸ οὔνομα ἔσχε) – zob. 5,45,1.

[118] SKORO ZNACZNĄ ICH CZĘŚĆ STANOWIĄ ABANTOWIE Z EUBEI… I WYMIESZANI SĄ Z NIMI RÓWNIEŻ MINYOWIE ORCHOMENIJSCY, KADMEJCZYCY… MOLOSSOWIE… NAWET CI, KTÓRZY PRZYBYLI SPOD SAMEGO PRYTANEJONU ATEŃCZYKÓW… (τῶν Ἀβαντες μὲν ἐξ Εὐβοίης εἰσὶ οὐκ ἐλαχίστη μοῖρα… Μινύαι δὲ Ὀρχομένιοί σφι ἀναμεμίχαται καὶ Καδμεῖοι… καὶ Μολοσσοὶ… οἱ δὲ αὐτῶν ἀπὸ τοῦ πρυτανηίου τοῦ Ἀθηναίων ὁρμηθέντες) – sami Jonowie zapewne przedstawiali cały proces migracji i kolonizowania wybrzeży małoazjatyckich jako jednorazowe działanie założyciela Miletu, Neleusa, syna mitycznego króla Aten, Kodrosa. W ten sposób Jonowie z Azji Mniejszej byliby „kolonistami" i w prostej linii potomkami Ateńczyków, chlubiących się swoją autochtonią (zob. wyżej, przyp. 45). To właśnie ma na myśli Herodot, mówiąc o tych, którzy przybyli do Jonii „spod samego prytanejonu Ateńczyków" (prytanejon, siedziba władz *polis*, to miejsce, z którego rytualnie rozpoczynano wiele działań publicznych, także wyprawy kolonizacyjne, poprzez przeniesienie płomienia z tamtejszego ogniska bogini Hestii do nowej osady). Herodot atakuje tu ideę „czystości" małoazjatyckich Jonów, wypracowaną pierwotnie dla podtrzymania ekskluzywizmu Panionion, a w V w. p.n.e. ważną dla pozycji świeżo wyzwolonych spod perskiego jarzma *poleis* Azji Mniejszej w tworzącym się tzw. Związku Morskim pod przewodem Aten. Jego argumentacja wskazuje na fakt domieszania się do owych Jonów wielu mitycznych ludów nie-greckich, jak Abantowie, zamieszkujący Eubeję przez Grekami, Minyowie z Orchomenos (mieli osiedlić się na jońskiej wyspie Teos) i Kadmejczycy z Teb (osiedleni podobno w Priene i Kolofonie), barbarzyńscy Molossowie z Epiru (nie znamy żadnej innej tradycją łączącej ich z Azją Mniejszą) i inni. ■ DRYOPOWIE (Δρύοπες) – mieli być jednymi z pierwszych mieszkańców Półwyspu Bałkańskiego. Początkowo zamieszkiwali okolicę Parnassu, w Fokidzie, w środkowej Grecji, jednak zostali stamtąd przepędzeni przez Dorów i poszli w rozsypkę: część osiedliła się na Eubei, część w Tessalii, jeszcze inni na Peloponezie czy nawet na Cyprze. Uważano ich za potomków Dryopsa, syna boga-rzeki Sperchejosa, i Polydory albo Apollona i Dii, córki Lykaona. ■ OTÓŻ I ONI NIE ZABRALI ZE SOBĄ KOBIET, WYJEŻDŻAJĄC DO KOLONII (οὗτοι δὲ οὐ γυναῖκας ἠγάγοντο ἐς τὴν ἀποικίην) – greckie wyprawy kolonialne, wyruszające na niebezpieczne terytoria bez gwarancji sukcesu, często składały się wyłącznie z mężczyzn, którzy w wypadku powodzenia przedsięwzięcia sprowadzali sobie żony z ojczyzny albo zapraszali je, reklamując się szerzej w świecie greckim (i wśród niegreckich tubylców na miejscu). Na pewno jednak zdarzały się porwania kobiet miejscowych połączone z masakrą ich mężczyzn.

[**147**,1] Królami ustanowili sobie jedni z nich Likijczyków pochodzących od Glaukosa, syna Hippolocha, drudzy Kaukonów Pylijskich pochodzących od Kodrosa, syna Melanthosa, a jeszcze inni zarówno jednych, jak i drugich. Do nazwy przywiązani są bardziej niż inni Jonowie; niech sobie i będą czystego pochodzenia Jonami. [147,2] Jonami są wszyscy ci, którzy wywodzą się z Aten i obchodzą święto *Apaturiów* ['Święto synów tego samego ojca']. Obchodzą je zaś wszyscy, poza Efezyjczykami i Kolofończykami, ci bowiem jako jedyni z Jonów *Apaturiów* nie obchodzą tak po prostu, tamci – tylko pod pretekstem jakiegoś morderstwa.[119]

---

[119] KRÓLAMI USTANOWILI SOBIE (βασιλέας δὲ ἐστήσαντο) – w odniesieniu do Grecji epoki archaicznej możemy niekiedy doszukać się śladów istnienia władzy monarchicznej (jak król w Argos czy dwaj królowie spartańscy), ale w czasach historycznych „królami" nazywano w greckich *poleis* najczęściej albo jednego z najwyższych urzędników, sprawującego pieczę nad czynnościami dotyczącymi kultu (jak w Atenach „archont król"), albo w języku poetyckim (jak u poety Hezjoda) zbiorowo przedstawicieli najwyższej elity starającej się monopolizować dostęp do urzędów i tym samym udział we władzy politycznej. ■ OD GLAUKOSA, SYNA HIPPOLOCHA (ἀπὸ Γλαύκου τοῦ Ἱππολόχου) – Glaukos był wodzem sprzymierzeńców trojańskich z Likii. ■ KAUKONÓW (Καύκωνας) – mityczni Kaukonowie mieli mieszkać we wschodniej części Peloponezu, ale Herodot łączy ich w niezrozumiały dla nas sposób z Neleidami, potomkami Neleusa, założyciela Miletu, którzy pochodzili z Pylos (dziś: ts., hist. Navarino) w Messenii, na Peloponezie, choć sam Neleus był synem mitycznego króla Aten, Kodrosa. Herodot zdaje się sugerować, że obie (mityczne) dynastie albo rządziły gdzieniegdzie wymieszane ze sobą (a może równolegle, przy dwu królach, jak w Sparcie), albo zmieniały się na tronie. Nie znamy tych opowieści. ■ OD KODROSA, SYNA MELANTHOSA (ἀπὸ Κόδρου τοῦ Μελάνθου) – Kodros był ostatnim mitycznym królem Aten. Jego ojciec Melanthos ('Czarnokwietny') przybył do Attyki z Pylos w czasie wojny granicznej z Beocją. Ten spór miał rozstrzygnąć pojedynek w leżących na granicy Eleuther: po stronie beockiej walczył Ksanthos ('Płowy'), a po stronie ateńskiej nie król, którym w owym czasie był prawnuk Tezeusza – Thymojdes, lecz właśnie Melanthos. Przybysz zwyciężył podstępem, gdyż krzyknął, że układ został złamany, bo Ksanthos miał być sam, a tymczasem ktoś za nim stoi. Ksanthos się odwrócił i wtedy Melanthos go zabił. Na pamiątkę owego 'podstępu' (ἀπατή [*apatḗ*]) Melanthosa Ateńczycy obchodzili święto *Apaturia* (zob. zaraz niżej). Kodros z kolei ocalił Ateny, oddając życie w wojnie z Dorami. Według mitu wyrocznia w Delfach odpowiedziała Dorom, iż zdołają opanować Ateny pod warunkiem, że ocaleje ateński król Kodros. Władca dowiedział się o wyroczni, przebrał w żebracze łachmany, wyszedł przed bramy miejskie i wdał się w bójkę z wojownikami wroga. Nierozpoznany w przebraniu, zginął. Jako miejsce zdarzenia pokazywano w czasach Pauzaniasza (1,19,5) okolice Ilissosu. To tutaj, jak wynika z danych epigraficznych (*IG* I^3 83), znajdował się święty okręg m.in. Neleusa, władcy Pylos, i Kodrosa i Basile. ■ OBCHODZĄ ŚWIĘTO *APATURIÓW* (Ἀπατούρια ἄγουσι ἑορτήν) – *Apaturia* (dosłownie: 'Święto synów [ ] tego samego ojca') to święto ateńskich (i jońskich w innych *poleis*) fratrii (tj. 'szczepów' będących forma rytualnej organizacji ciała obywatelskiego; att. ἡ φρατρία [*he fratría*], joń. ἡ φρήτρη [*he frétre*]), podczas którego przyjmowano nowych członków. Święto, wiązane z różnymi bóstwami, a przede wszystkim z Zeusem Fratriosem i Ateną Fratrią, celebrowano w Atenach 3 dni. Jego ślady znajdujemy w wielu miastach jońskich oraz ich koloniach nad Morzem Czarnym. Podczas trzeciego dnia *Apaturiów* (obchodzono w miesiącu *pyanepsjon*, czyli nasz październik/listopad), zwanego 'Dniem postrzyżyn' (Κουρεῶτις ἡμέρα [*Kureotís heméra*]) chłopcy oficjalnie przechodzili z wieku dziecięcego do młodzieńczego. Podczas uroczystości synów obywateli, chłopców, którzy osiągnęli szesnasty rok życia, uroczyście wprowadzano do fratrii, a tym samym oficjalnie przedstawiano współobywatelom. Jeśli wierzyć świadectwu Teofrasta (*Char*. 21), niektórzy rodzice jeszcze w czasach klasycznych nadal prowadzili swych synów do Delf, zamiast dokonać obrzędu w Atenach i ofiarować włosy w lokalnym przybytku Apollona Delfiniosa. Dzięki Platonowi (*Tim*. 21b–c) wiemy z kolei, że w czasie *Apaturiów* chłopcy śpiewali elegie Solona. ■ OBCHODZĄ JE ZAŚ WSZYSCY, POZA EFEZYJCZYKAMI I KOLOFOŃCZYKAMI (ἄγουσι δὲ πάντες πλὴν Ἐφεσίων καὶ Κολοφωνίων) – niegdyś uważano brak tego święta w Efezie (a może i w Kolofonie) za dowód głębokiej orientalizacji tych *poleis*.

[**148**,1] Panjonion to święty obszar na [półwyspie] Mykale, rozciągający się na północ, wspólnie poświęcony przez Jonów Posejdonowi Helikoniosowi. Mykale z kolei to ciągnący się na zachód w stronę Samos przylądek, na którym zgromadzeni z poszczególnych miast Jonowie obchodzili święto, nazwane przez nich *Panjoniami* ['Wszechjońskimi']. [148,2] {Nie tylko nazwy świąt u Jonów, ale wszystkie nazwy świąt u Hellenów, kończą się na tę samą literę, podobnie jak imiona Persów.}[120]

[**149**,1] To są zatem miasta jońskie, eolidzkie są następujące: Kyme zwana Frikońską, Lerisy, Neon Tejchos, Temnos, Killa, Notion, Ajgiroessa, Pitane, Ajgaje, Myrina, Gryneja – to jest 11 dawnych miast Eolów, jedno z nich natomiast, Smyrna, zostało [im] zabrane przez Jonów. Początkowo bowiem również było ich na stałym lądzie 12. [149,2] Tym to Eolom przypadła w udziale okolica lepsza niż Jonom, ale z gorszym klimatem.[121]

[**150**,1] Eolowie stracili Smyrnę w sposób następujący: przyjęli do siebie Kolofończyków, którzy zostali pokonani w wojnie domowej i musieli opuścić ojczyznę. Potem wygnańcy Kolofończyków poczekali na moment, kiedy Smyrnajczycy obchodzili święto ku czci Dionizosa poza murami i zamknąwszy bramy, weszli w posiadanie miasta. [150,2] Z pomocą wszystkich Eolów osiągnęli w końcu porozumienie, zgodnie z którym po wydaniu przez Jonów ruchomości Eolowie opuścili miasto. Po tym jak Smyrnajczycy tak właśnie postąpili, pozostałych 11 miast rozdzieliło ich pomiędzy siebie i przyjęło jako swoich obywateli.[122]

[**151**,1] To są miasta eolidzkie na lądzie stałym, poza tymi, które znajdują się na Idzie, one bowiem są osobno. [151,2] Z tych zatem położonych na wyspach

---

[120] PANJONION TO ŚWIĘTY OBSZAR NA [PÓŁWYSPIE] MYKALE (τὸ δὲ Πανιώνιόν ἐστι τῆς Μυκάλης χῶρος ἱρός) – zob. wstęp 2.0.5. ■ NIE TYLKO NAZWY ŚWIĄT JONÓW… PODOBNIE JAK IMIONA PERSÓW (πεπόνθασι δὲ οὔτι μοῦναι αἱ Ἰώνων ὁρταὶ τοῦτο… κατά περ τῶν Περσέων τὰ οὐνόματα) – pseudoerudycyjna spekulacja od dawna podejrzewana przez badaczy o nieautentyczność. Choć trzeba zaznaczyć, że epitomator panował nad materialem, bo odwołuje się tu do wzmianki o perskich imionach, którą poczynił wcześniej (1,139).

[121] EOLSKIE SĄ NASTĘPUJĄCE: KYME (αἵδε δὲ ‹αἱ› Αἰολίδες) – niczego nie wiadomo o „dodekapolis eolskiej" (ale por. niżej, 1,150,2, oraz przyp. 122). Herodot zapewne posługuje się tutaj wzorcem związku *poleis* jońskich (ale zob. przyp. 122). Jedynym ważnym politycznie ośrodkiem jest tu Kyme, zwana Frikońską (być może od góry Frykion), o pozostałych wiemy niewiele. Ogólnie biorąc, Eolia była obszarem, na którym mówiło się greckim dialektem eolskim, spokrewnionym z tessalsko-beockim, a jej granice obejmowały wyspę Lesbos i regiony na lądzie stałym, skolonizowane zapewne przez mieszkańców Lesbos.

[122] EOLOWIE STRACILI SMYRNĘ W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY (Σμύρνην δὲ ὧδε ἀπέβαλον Αἰολέες) – heroiną eponimką Smyrny była Amazonka. Bogate miasto (dziś: Bayralki, przedmieście tureckiego Izmiru) o planowej zabudowie i otoczone solidnymi murami (jednymi z najstarszych fortyfikacji miejskich na obszarze Egei) zostało zniszczone przez Alyattesa (1,16,2) zapewne ok. 600 r. p.n.e. i przestało istnieć jako *polis*. Niewykluczone, że upadek Smyrny postrzegano jako efekt bożej kary za jej przejęcie przez Jonów od prawowitych mieszkańców (co mogło stać się już przed rokiem 688 p.n.e.). Opowieść o podstępie wygnańców z Kolofonu (nawet jeśli w rzeczywistości przebieg wypadków był inny) dobrze ilustruje typowe rytuały greckich *poleis*, których elementem były coroczne procesje obywateli do sanktuariów granicznych, oddalonych od miejskiego ośrodka *polis* (można powiedzieć, że w ten sposób „integrowano" wspólnotę, odnawiając niejako jej terytorialną spójność). Rozdzielenie byłych obywateli Smyrny pomiędzy miasta eolskie wskazuje jednak na jakąś formę organizacji Eolów w tym regionie.

5 miast przydzieliła sobie Lesbos –(szóste miasto na Lesbos, Arisbę, zdobyli, a ludność sprzedali w niewolę ich pobratymcy, Methymnajczycy), na Tenedos znajduje się jedno miasto, na tak zwanych Stu Wyspach jeszcze jedno. [151,3] Tak więc mieszkańcy Lesbos i Tenedos, tak samo jak i Jonowie mieszkający na wyspach, nie mieli się czego obawiać, pozostałe miasta postanowiły natomiast wspólnie podążać za Jonami, dokądkolwiek zaprowadzą.[123]

[**152**,1] Kiedy posłowie Jonów i Eolów przybyli do Sparty (a wszystko to robiono, oczywiście, w pośpiechu), wybrali sobie na tego, kto będzie przemawiał w imieniu wszystkich, pewnego Fokajczyka, któremu na imię było Pythermos. Ten, odziany w purpurową szatę, aby przyszło jak najwięcej Spartiatów, dowiedziawszy się o tym, wstał i długo przemawiał, zachęcając ich, aby pomogli. [152,2] Lacedemończycy nie posłuchali jednak, lecz postanowili nie przychodzić Jonom z pomocą. Tak więc tamci odeszli, Lacedemończycy zaś, odesławszy posłów Jonów, wysłali ludzi na pięćdziesięciowiosłowcu, jak sądzę, aby szpiegowali, co się dzieje u Cyrusa i w Jonii. [152,3] Kiedy przybyli do Fokai, wysłali do Sardów najznaczniejszego spośród siebie, któremu na imię było Larkines, aby przekazał Cyrusowi słowa Lacedemończyków, mianowicie, żeby nie wyrządzał szkody żadnemu miastu na ziemi Hellady, gdyż oni nie będą się temu biernie przyglądać.[124]

---

[123] NA IDZIE (ἐν τῇ Ἴδῃ) – Ida to masyw górski w Troadzie nad Zatoką Adramyttejską, z trzema szczytami, w tym głównym Gargaros (dziś: Kaz Dağ, o wysokości 1700 m n.p.m.). Tutaj, w tak ważnym dla greckiej mitologii, mitu trojańskiego i wywodzących się z niego wątków kultury europejskiej (por. Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, w. 424–426 [pieśń Chóru o łodzi Parysa, wykonanej z drewna buków rosnących na Idzie, na której popłynął po Helenę]: „O białoskrzydła morska pławaczko, / wychowanico Idy wysokiej, / łodzi bukowa […]") rejonie, Zeus pod postacią orła porwał na Olimp polującego z psami na stokach Idy Ganimedesa; tutaj królewicz trojański, Anchizes, po spotkaniu z boginią miłości, Afrodytą, spłodził syna Eneasza; tutaj także odbył się słynny sąd Parysa (wcześniej bogini niezgody, Eris, nie zaproszono na ślub Peleusa i Thetydy, więc zagniewana, postąpiła zgodnie ze swoimi prerogatywami i doprowadziła do sporu między trzema boginiami: Herą, Afrodytą i Ateną, rzucając między nie jabłko z napisem: „Dla najpiękniejszej"; na sędziego Zeus wyznaczył młodego pasterza, Parysa, a wybór, jakiego ten dokonał, stał się przyczyną wojny trojańskiej: oto Afrodyta w nagrodę za otrzymanie jabłka przyrzekła Parysowi najpiękniejszą kobietę świata – Helenę, żonę Menelaosa, króla Sparty; Parys popłynął zatem do Grecji, uwiózł Helenę do Troi, a Menelaos i jego brat Agamemnon, który objął dowództwo, zorganizowali wyprawę odwetową, zgromadziwszy pod rozkazami tego ostatniego siły zbrojne Achajów). Ida była także miejscem kultu Zeusa Idajskiego, Wielkiej Matki Frygijskiej i zapewne Afrodyty. ■ 5 MIAST PRZYDZIELIŁA SOBIE LESBOS (πέντε μὲν πόλιες τὴν Λέσβον νέμονται) – to Methymna i Mitylena (najsilniejsze spośród nich i nieustannie ze sobą rywalizujące), Eresos, Antissa i Pyrra. Być może posiadały wspólne sanktuarium na wyspie. ■ NA TENEDOS (ἐν Τενέδῳ) – mała wyspa u wybrzeży Troady (dziś: Bozkaada w Turcji), słynna jako miejsce, gdzie zacumować mieli Achajowie po udawanym odwrocie spod Troi, czekając na okazję do ostatecznego zniszczenia miasta Priama. ■ NA TAK ZWANYCH STU WYSPACH JESZCZE JEDNO (ἐν τῇσι Ἑκατὸν νήσοισι καλεομένῃσι ἄλλη μία) – zapewne Por(d)oselene (Πορ(δ)οσελήνη [*Por*(*d*)*oseléne*]), znana ze wzmianki u Strabona (13,2,5 [618 C.]). Archipelag leżący pomiędzy wyspą Lesbos a lądem stałym obejmuje naprawdę o wiele mniej wysepek niż 100.

[124] KIEDY POSŁOWIE JONÓW I EOLÓW PRZYBYLI DO SPARTY (ὡς δὲ ἀπίκοντο ἐς τὴν Σπάρτην τῶν Ἰώνων καὶ Αἰολέων οἱ ἄγγελοι) – -o długiej dygresji wracamy do opowiadania przerwanego wyżej (1,141,4). ■ KTÓREMU NA IMIĘ BYŁO PYTHERMOS. TEN, ODZIANY W PURPUROWĄ SZATĘ, ABY PRZYSZŁO JAK NAJWIĘCEJ SPARTIATÓW (τῷ οὔνομα ἦν Πύθερμος. ὁ δὲ πορφύρεόν τε εἶμα περιβαλόμενος, ὡς ἂν πυνθανόμενοι πλεῖστοι συνέλθοιεν Σπαρτιητέων) – jest nam nieznany, choć nie można wykluczyć, że idzie o Pythermosa z Teos, muzyka i poetę. To dodatkowo tłumaczyłoby wyszukany strój,

[**153**,1] Kiedy herold powiedział to, Cyrus ponoć zapytał Hellenów ze swojego otoczenia, cóż to za jedni ci Lacedemończycy i ilu jest tych ludzi, którzy taką mu przesyłają wiadomość. Gdy się dowiedział, powiedział ponoć do posła Spartiaty:

> – Nie boję się ani trochę ludzi, którzy na środku miasta wyznaczyli sobie teren, gdzie zbierają się i rozmawiając ze sobą, próbują się nawzajem oszukiwać. Cóż, jeśli będę cieszył się zdrowiem, już niedługo będą musieli zająć się nie tyle cierpieniami Jonów, co własnymi.

[153,2] Te słowa Cyrus skierował przeciwko wszystkim Hellenom, ponieważ pobudowali sobie *agory*, na których zajmują się kupnem i sprzedażą; Persowie wszelako nigdy nie przywykli do korzystania z *agory* i właściwie w ogóle nie mają *agory*. [153,3] Potem powierzył Sardy Persowi Tabalosowi, z kolei Lidyjczykowi Paktyesowi nakazał zająć się złotem Krezusa i innych Lidyjczyków, sam zaś udał się do Agbatan, zabierając ze sobą Krezusa i zupełnie nie przejmując się z początku Jonami. [153,4] Wyzwaniem dla niego był Babilon, lud baktryjski, Sakowie i Egipcjanie, przeciwko którym chciał wyruszyć osobiście, przeciw Jonom natomiast zamierzał wysłać jakiegoś innego dowódcę.[125]

---

którym zaimponować chciał Spartiatom / Spartanom (wstęp 2.1.4.). O ile u Homera purpura jest atrybutem królewskim, u Herodota, tak jak w całej literaturze V w. p.n.e. i późniejszej, symbolizuje ostentacyjną pychę i orientalny luksus; Ksenofanes z Kolofonu (frg. 3) pisał elicie swego rodzinnego miasta:

> Bezużytecznych rozkoszy od Lidów się nauczywszy,
> póki żyli swobodnie bez nienawistnej tyranii,
> na agorę zdążali odziani cali w purpurę,
> wówczas zaś w jednej gromadzie mniej ich niż tysiąc nie było,
> dumni, misternie trefionym i długim pyszniący się włosem,
> zapach w krąg rozsiewając nader wymyślnych olejków.
>
> (przekład W. Appel)

Pythermos o tyle źle wybrał, że purpurowe płaszcze to także symboliczny strój Spartiatów. ■ NA PIĘĆDZIESIĘCIOWIOSŁOWCU (πεντηκοντέρῳ) – tj. pentekonterze. Był to rozpowszechniony w okresie archaicznym typ okrętu wojennego (o ponad 30 m długości), napędzany przez 50 wioślarzy i zaopatrzony w taran poniżej linii wodnej; w ciągu V w. p.n.e. zastąpił go trójrzędowiec, tj. słynna *triera* (ἡ τριήρης [*he triéres*]), zwana z łacińska triremą (*triremis*), o trzech rzędach wioseł, liczący 170 samych tylko wioślarzy. ■ KTÓREMU NA IMIĘ BYŁO LARKINES (τῷ οὔνομα ἦν Λακρίνης) – to modelowy poseł spartański, który w krótkich, prawdziwie „lakońskich", czyli lakonicznych, słowach występuje z pozycji siły wobec naprawdę silniejszych od siebie. ■ ŻADNEMU MIASTU NA ZIEMI HELLEŃSKIEJ (γῆς τῆς Ἑλλάδος μηδεμίαν πόλιν) – określenie terytorium greckich miast w Azji Mniejszej mianem „ziemi Hellady" to zapewne anachronizm, odpowiadający wyobrażeniom (i stosunkom politycznym) z czasów po wojnach perskich i wyzwoleniu tych *poleis* spod perskiej władzy.

[125] LUDZI, KTÓRZY NA ŚRODKU MIASTA WYZNACZYLI SOBIE TEREN, GDZIE ZBIERAJĄ SIĘ I ROZMAWIAJĄC ZE SOBĄ, PRÓBUJĄ SIĘ NAWZAJEM OSZUKIWAĆ (ἄνδρας τοιούτους, τοῖσί ἐστι χῶρος ἐν μέσῃ τῇ πόλι ἀποδεδεγμένος ἐς τὸν συλλεγόμενοι ἀλλήλους ὀμνύντες ἐξαπατῶσι) – Cyrus buduje tu oczywiście kontrast pomiędzy surowymi, ale też rygorystycznie prawdomównymi, Persami, a oddającymi drobnemu handlowi, zatem i oszustwu, Grekami. Herodot dalej (1,153,2) sam utożsami agorę z miejscem handlu. Można jednak uznać, że powyższe słowa Herodota nawiązują jednocześnie do pewnego toposu greckiej polemiki oligarchicznej, w której agora jako miejsce publicznych zgromadzeń rozpolitykowanego tłumu także urasta do rangi miejsca, gdzie ludzie „oszukują się nawzajem". ■ POWIERZYŁ SARDY PERSOWI TABALOSOWI (ἐπιτρέψας τὰς μὲν Σάρδις Ταβάλῳ ἀνδρὶ Πέρσῃ) – Tabalos był pierwszym perskim *satrapą* Sardów; jego następcą będzie Orojtes (3,120,1).

[**154**] Kiedy Cyrus opuścił Sardy, Paktyes zbuntował Lidyjczyków przeciwko Tabalosowi i Cyrusowi, pomaszerował w kierunku morza, a ponieważ miał ze sobą całe złoto z Sardów, zaciągnął najemników i przekonał mieszkańców wybrzeża, aby wyruszyli zbrojnie wraz z nim. Pociągnął więc przeciwko Sardom i oblegał tam Tabalosa, zamkniętego na *akropoli*.

[**155**,1] Cyrus dowiedział się o tym w drodze, więc powiedział do Krezusa tak:

> – Krezusie, czy to się wreszcie kiedyś dla mnie skończy? Zdaje się, że Lidyjczycy wciąż będą sprawiać kłopoty innym i sami się w nie pchać. Zastanawiam się, czy nie lepiej będzie sprzedać ich wszystkich w niewolę, bo teraz wygląda na to, że postąpiłem jak ktoś, kto zabił ojca, ale oszczędził jego dzieci. [155,2] Tak samo i ja: ciebie, który jesteś dla Lidyjczyków czymś więcej niż ojcem, pojmałem i prowadzę ze sobą, ale miasto pozostawiłem Lidyjczykom, a teraz dziwię się, że się zbuntowali.

Powiedział zatem, co uważał, Krezus wszelako odpowiedział mu tak, bojąc się, że [Cyrus] spustoszy Sardy:

> – [155,3] Królu, prawdę powiadasz, ale nie ulegaj bez reszty gniewowi i nie niszcz dawnego miasta, które zarówno teraz [jest] bez winy, jak i wcześniej [było]. Jeśli chodzi o to, co było wcześniej, moja to była sprawka i teraz za to płacę; temu, co się dzieje teraz, winny jest Paktyes, któremu ty powierzyłeś Sardy, i niech to on poniesie karę. [155,4] Lidyjczykom, jeśli im wybaczysz, wydaj z kolei takie rozporządzenia, aby nigdy już się nie zbuntowali ani nie byli dla ciebie groźni: wyślij posłańca i zabroń im posiadania broni, jaką władają mężczyźni, każ natomiast, aby pod wierzchnie okrycia wkładali *chitony* i na nogi *kothurny*, rozkaż również, aby uczyli dzieci grać na *kitharze*, brzdąkać i handlować. Zobaczysz, królu, że szybko staną się babami, a nie mężczyznami, i już nie będzie żadnego niebezpieczeństwa, że się zbuntują.[126]

■ LUD BAKTRYJSKI (τὸ Βάκτριον ἔθνος) – o Baktrii, rozległej krainie pomiędzy rzeką Oksos (dziś: Amu-Daria) a górami Paropamisos (dziś: Hindukusz), zob. niżej, przyp. XXX. ■ WYZWANIEM DLA NIEGO BYŁ BABILON (ἥ τε γὰρ Βαβυλὼν οἱ ἦν ἐμπόδιος) – por. niżej, przyp. 147. ■ SAKOWIE (Σάκαι) – tym perskim określeniem Herodot nazywa Scytów (7,64,2). O ich daninie dla króla perskiego napisze niżej (3,93,3). Tu wspomnianych Saków niektórzy komentatorzy identyfikują ich z Massagetami. ■ PRZECIW JONOM NATOMIAST ZAMIERZAŁ WYSŁAĆ JAKIEGOŚ INNEGO DOWÓDCĘ (ἐπὶ δὲ Ἴωνας ἄλλον πέμπειν στρατηγόν) – czyli Mazaresa (1,156,2).

[126] SPRZEDAĆ ICH WSZYSTKICH W NIEWOLĘ (ἐξανδραποδίσασθαί σφεας) – można się zastanawiać, czy nie chodzi tu o wysiedlenie i deportację w dalekie krainy całego ludu, który tym samym zyskuje status niewolników. Ten imperialny zwyczaj przejęli Persowie od monarchów nowobabilońskich, a oni od Assyryjczyków. Spotkamy się z tą praktyką w *Historiach* wielokrotnie. W grece mamutu czasownik utworzony od złowieszczego słowa *andrapodismos* (ὁ ἀνδραποδισμός [*ho andrapodismós*]), które w greckich zwyczajach wojennych oznaczało najstraszniejszy los pokonanego przeciwnika: wymordowanie przez zwycięzcę wszystkich mężczyzn oraz sprzedanie kobiet i dzieci w niewolę. Mitycznym wzorcem takiego postępowania był oczywiście los zdobytej przez Achajów Troi. ■ *CHITONY* (κιθῶνας) – zob. wyżej, przyp. 10. ■ GRAĆ NA *KITHARZE* (κιθαρίζειν) – zob. wyżej, przyp. 22. ■ SZYBKO STANĄ SIĘ BABAMI, A NIE MĘŻCZYZNAMI, I JUŻ NIE BĘDZIE ŻADNEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA, ŻE SIĘ

[**156**,1] Takie to rady dawał mu Krezus, uważając, że to lepsze dla Lidyjczyków niż obrócenie w niewolników i sprzedanie, wiedział też, że jeśli nie przedstawi jakiegoś wiarygodnego argumentu, nie przekona Cyrusa do zmiany postanowienia i bał się też, aby Lidyjczycy – jeśli tym razem zupełnie im się upiecze – [w przyszłości] nie zbuntowali się przeciw Persom i żeby to nie stało się powodem [ich] zguby. [156,2] Cyrus ucieszył się z tego pomysłu i porzuciwszy gniew, powiedział, że posłucha go. Wezwał Meda Mazaresa i polecił mu, aby obwieścił Lidyjczykom to, co [mu] podpowiedział Krezus, wszystkich innych, którzy wyruszyli zbrojnie z Lidyjczykami przeciw Sardom, kazał obrócić w niewolników, samego Paktyesa zaś za wszelką cenę sprowadzić do siebie żywego.

[**157**,1] Te zatem w drodze wydał rozkazy i udał się do kraju Persów, a Paktyes, dowiedziawszy się, że wojsko, które przeciwko niemu maszeruje, jest blisko, przestraszył się i szybko uciekł do Kyme. [157,2] Med Mazares skierował tę część wojska Cyrusa, jaka była do jego dyspozycji, w stronę Sardów i skoro dowiedział się, że ludzi Paktyesa nie ma już w Sardach, najpierw zmusił Lidyjczyków do wypełnienia poleceń Cyrusa; z powodu tego rozkazu Lidyjczycy całkowicie mienili swój sposób życia. [157,3] Potem z kolei Mazares wysłał posłańców do Kyme, domagając się wydania Paktyesa. Kymajczycy postanowili przekazać to bogu u Branchidów z prośbą o radę. Była tam wzniesiona dawno wyrocznia, do której zwykli się zwracać zarówno wszyscy Jonowie, jak i Eolowie. miejsce samo znajduje się na terytorium milezyjskim, nad portem Panormos.[127]

[**158**,1] Kymajczycy wysłali więc do Branchidów posłańców, aby w związku z Paktyesem zadali pytanie, co mianowicie mają zrobić, aby spodobać się bogom. Na takie zapytanie otrzymali odpowiedź, aby wydać Paktyesa Persom. Kiedy Kymajczycy usłyszeli tę odpowiedź, zabrali się do wydania go. [158,2] I w chwili, gdy większość to właśnie miała zamiar zrobić, Arystodikos, syn Heraklejdesa, należący do ludzi poważanych w mieście, powstrzymał Kymajczyków przed zrobieniem tego, bo nie dowierzał [treści] tej wyroczni i uważał, że posłańcy nie mówią prawdy, wyruszyli więc inni posłańcy, aby ponownie zadać pytanie o Paktyesa, a wśród nich był też Arystodikos.[128]

ZBUNTUJĄ (γυναῖκας ἀντ' ἀνδρῶν ὄψεαι γεγονότας, ὥστε οὐδὲν δεινοί τοι ἔσονται μὴ ἀποστέωσι) – po raz kolejny opis Herodota zgodny jest z koncepcję łączącą walory wojenne (i etyczne) danego ludu z jego sposobem życia, a często i warunkami naturalnymi krainy, w której żyje (zob. wyżej, przyp. 60). Zniewieściałość i luksusowy stylu życia Lidyjczyków były u Greków przysłowiowe.

[127] KYMEJCZYCY POSTANOWILI PRZEKAZAĆ TO BOGU U BRANCHIDÓW Z PROŚBĄ O RADĘ (οἱ δὲ Κυμαῖοι ἔγνωσαν συμβουλῆς πέρι ἐς θεὸν ἀνοῖσαι τὸν ἐν Βραγχίδῃσι) – żała opowieść o schronieniu się buntownika u Kymejczyków, Mityleńczyków i Chiotów (1,160,3) dobrze ilustruje skomplikowane moralne i polityczne problemy związane z rytuałem błagalniczym i statusem błagalnika pozostającego pod opieką bogów (zob. wstęp 2.0.6.). O Branchidach zob. wstęp 2.0.5.

[128] ARYSTODIKOS, SYN HERAKLEJDESA, NALEŻĄCY DO LUDZI POWAŻANYCH W MIEŚCIE (Ἀριστόδικος ὁ Ἡρακλείδεω ἀνὴρ τῶν ἀστῶν ἐὼν δόκιμος) – prawdopodobnie przodek tyrana władającego Kyme w czasach Dariusza I (np. 4,138,2; 5,37,1). ■ BO NIE DOWIERZAŁ [TREŚCI] TEJ WYROCZNI… WYRUSZYLI WIĘC INNI POSŁAŃCY (ἀπιστέων τε τῷ χρησμῷ… ἧισαν ἄλλοι θεοπρόποι) – opowiadanie o „testowaniu" wyroczni Branchidów i Apollona przez Kymajczyków to przykład techniki pisarskiej i doskonała ilustracja koncepcji religijnych Herodota. Chociaż jego postawa może na pierwszy rzut wydać się świętokradztwem i aktem *hybris* ('pychy'), w rzeczywistości Arystodikos zachowuje się dokładnie tak, jak powinien był się zachować Krezus w przededniu wojny z Cyrusem, kiedy to bezrefleksyjnie przyjął – tragiczną dla siebie, jak się okazało – wyrocznię delficką. Bóstwo swoimi

[**159**,1] Po przybyciu do Branchidów w imieniu wszystkich do wyroczni zwrócił się Arystodikos, zadając następujące pytanie:

> – Panie, przybył do nas jako błagalnik Lidyjczyk Paktyes, umykając przed gwałtowną śmiercią z rąk Persów. Oni domagają się go z powrotem i nakazują, aby Kymajczycy go wydali. [159,2] My, choć boimy się potęgi Persów, nie ośmieliliśmy się dotąd wydać tego błagalnika, zanim nie wyjawisz nam w sposób niechybny, co mamy uczynić.

W ten więc sposób zapytał, a bóg tę samą dał im odpowiedź, nakazując wydać Paktyesa Persom. [159,3] Wtedy Arystodikos z rozmysłem zrobił, co następuje: obszedł świątynię dookoła i wybierał z gniazd wróble i inne gatunki gnieżdżących się w świątyni ptaków. Kiedy to robił, z najskrytszego miejsca [przybytku] rozległ się ponoć głos skierowany do Arystodikosa, mówiący tak:

> – O największy spośród ludzi bezbożniku, dlaczego ośmielasz się robić coś takiego? Gwałtem zabierasz moich błagalników ze świątyni?

[159,4] Niespeszony Arystodikos powiedział na to:

> – Panie, ty sam pomagasz zatem błagalnikom, a Kymajczykom każesz błagalnika wydać?

I wtedy głos odpowiedział tak:

> – Owszem, nakazuję, abyście popełniwszy ten bezbożny czyn, czym prędzej zginęli i na przyszłość nie przychodzili do wyroczni w sprawie wydania błagalników.[129]

[**160**,1] Kiedy Kymajczycy wysłuchali tej relacji, ani nie chcieli [go] wydać i zginąć, ani zatrzymać u siebie i narazić się na oblężenie, wysyłają go więc do Mityleny. [160,2] Mitylenajczycy, po ponawianych poselstwach Mazaresa, gotowi byli wydać Paktyesa za pewną cenę. Nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie za jaką, bo sprawa nie doszła do skutku. [160,3] Skoro tylko Kymajczycy dowiedzieli się, że Mitylenajczycy coś takiego knują, wysłali na Lesbos okręt i odwieźli Paktyesa na Chios. Tam, wyciągnięty ze świątyni Ateny Poliuchos przez Chiotów, został wydany. Chioci wydali go w zamian za Atarneus; [160,4] Atarneus to okolica w Myzji, naprzeciw Lesbos. Persowie przejęli więc Paktyesa i trzymali pod strażą, chcąc go przekazać Cyrusowi. [160,5] Przez długi czas żaden z Chiotów nie używał ziaren jęczmienia z tego Atarneus na ofiarę dla żadnego z bogów, ani nie gotował żadnych potraw z tamtejszych płodów

---

„ciemnymi", niejednoznacznymi wyroczniami wystawia ludzi na próbę, często prowokując ich zgubę. Działania Arystodikosa (podobnie postąpi Temistokles w czasie wojen perskich) nie są próbą przechytrzenia boga, ale dowodem znajomości spraw boskich, bo zakłada on ponadto, że bóstwo nie może od ludzi żądać rzeczy niemoralnych i bezbożnych. Zob. także wstęp 2.0.4.

[129] Z NAJSKRYTSZEGO MIEJSCA [PRZYBYTKU] (ἐκ τοῦ ἀδύτου) – por. wyżej, przyp. 37.

i wszystko, co pochodziło z tamtej okolicy, trzymano z dala od wszelakich świąt.[130]

[**161**] Chioci zatem wydali Paktyesa, potem Mazares wyruszył zbrojnie przeciwko tym, którzy również brali udział w oblężeniu Tabalosa, i zarówno sprzedał w niewolę Prieneńczyków, jak i przeszedł całą dolinę Meandra, wydając ją wojsku na łup, podobnie jak Magnezję. Zaraz potem umarł z powodu choroby.[131]

[**162**,1] Gdy zmarł jego następcą na stanowisku dowódcy został Harpagos, z pochodzenia także Med, ten sam, którego król Medów, Astyages, podjął niegodziwym przyjęciem i który pomagał Cyrusowi w zdobyciu władzy. [162,2] Kiedy ten właśnie człowiek, wyznaczony przez Cyrusa na dowódcę, przybył do Jonii, zdobywał miasta dzięki ziemnym nasypom: ilekroć bowiem zamknął mieszkańców w obrębie murów, sypał potem wzdłuż tych murów wały i zdobywał [miasto].[132]

[**163**,1] Na początek wziął na cel Fokaję w Jonii. Fokajczycy byli tymi, którzy jako pierwsi z Hellenów wypływali w dalekie trasy i to oni właśnie odkryli Adriatyk, Tyrsenię, Iberię i Tartessos. [163,2] Żeglowali zaś nie na okrętach handlowych, ale na pięćdziesięciowiosłowcach. Kiedy dotarli do Tartessos, nawiązali bardzo przyjazne stosunki z królem Tartessyjczyków, który miał na imię Arganthonios i panował nad Tartessos przez lat 80, a żył wszystkiego lat 120. [163,3] Z tym to człowiekiem nawiązali Fokajczycy do tego stopnia przyjazne stosunki, że najpierw, po tym jak opuścili Jonię, wezwał ich, aby zamieszkali w tej części jego kraju, którą sobie wybiorą, potem, ponieważ Fokajczyków nie przekonał, a dowiedział się od nich, jak bardzo wzmocniła się potęga Meda, dał im pieniądze na otoczenie [swojego] miasta murem. [163,4] I to dał szczodrze: obwód muru wyniósł dobrych parę *stadiów* [ponad ok. 350 m] i był on cały z dużych, dobrze dopasowanych kamieni.[133]

---

[130] ZE ŚWIĄTYNI ATENY POLIUCHOS (ἐξ ἱροῦ Ἀθηναίης Πολιούχου) – ('Władająca *polis*') bogini ta, częściej nazywana Ateną Polias (jak w Atenach), była bóstwem opiekuńczym (poliadycznym) wyspy i miasta Chios. ■ ATARNES TO OKOLICA W MYZJI, NAPRZECIW LESBOS (τοῦ δὲ Ἀταρνέος τούτου ἐστὶ χῶρος τῆς Μυσίης, Λέσβου ἀντίος) – ta bardzo żyzna równina (6,28,2. 29,1; 7,42,1; 8,106,1) będzie od tej pory stanowić zamorską część terytorium *polis* Chios.

[131] SPRZEDAŁ W NIEWOLĘ PRIENEŃCZYKÓW (Πριηνέας ἐξηνδραποδίσατο) – Priene nie została zniszczona całkowicie, bo w 494 r. p.n.e. jej okręty wzięły udział w bitwie pod Lade podczas powstania jońskiego (6,8,1), niemniej jednak już po tej dacie miasto wydaje się zupełnie wyludnione. O znaczeniu greckiego zasownika zob. wyżej, przyp. 126.

[132] TEN SAM, KTÓREGO KRÓL MEDÓW, ASTYAGES, PODJĄŁ NIEGODZIWYM PRZYJĘCIEM (τὸν ὁ Μήδων βασιλεὺς Ἀστυάγης ἀνόμῳ τραπέζῃ ἔδαισε) – por. wyżej, 1,119,3–7. ■ I KTÓRY POMAGAŁ CYRUSOWI W ZDOBYCIU WŁADZY (ὁ τῷ Κύρῳ τὴν βασιλήην συγκατεργασάμενος) – por. wyżej, 1,123.

[133] TARTESSOS (τὸν Ταρτησσὸν) – historycznie był to zamieszkany przez lud Turdetanów region (dziś: w Andaluzji), którego granice wyznaczały miasta Gadejry/Gady (dziś: Kadyks), Hispalis (dziś: Sewilla) i Onoba (dziś: Huelva), ujścia rzeki Baetis (dziś: Gwadalkiwir) w Iberii (dziś: Półwysep Iberyjski), ale w greckich źródłach nazwa ta odnosi się niekiedy do rzeki, a niekiedy do miasta, które identyfikowano z biblijnym Tarszisz (m.in. 2Krn 9,21; Iz 23,14. 60,9; Ez 27,25; Jon 1,3). Dla Greków, którzy pozyskiwali z tego rejonu cenne metale (złoto, srebro, brąz i żelazo), było to miasto legendarnie bogate. ■ ŻEGLOWALI ZAŚ NIE NA OKRĘTACH HANDLOWYCH, ALE NA PIĘĆDZIESIĘCIOWIOSŁOWCACH (ἐναυτίλλοντο δὲ οὐ στρογγύλῃσι νηυσὶ ἀλλὰ πεντηκοντέροισι) – to wskazuje na szczególny rodzaj ich wypraw i ma związek z przekonaniem Greków, że Fokajczycy jako pierwsi z Hellenów (po mitycznym Minosie, królu Krety) sięgnęli po *thalassokrację* ('panowanie nad morzami'). W tej roli zastąpić miał ich później tyran Samos, Polikrates. O pięćdziesięciowiosłowcach / pentekonterach

[**164**,1] Mur zatem w ten sposób został postawiony przez Fokajczyków, Harpagos natomiast podszedł wraz z wojskiem i obległ ich, złożywszy propozycję, że wystarczy mu, jeśli Fokajczycy zgodzą się zburzyć jedną tylko wieżę z całego muru i poświęcić jeden bastion. [164,2] Fokajczycy, którzy wzdrygali się na myśl o niewoli, powiedzieli, że chcą mieć jeden dzień na zastanowienie się i potem udzielą odpowiedzi. Zażyczyli sobie jednak, aby na czas, w którym będą się zastanawiać, wycofał wojsko spod murów. Harpagos odpowiedział, że wprawdzie doskonale wie, co mają zamiar zrobić, ale jednak da im dzień do namysłu. [164,3] Wówczas, gdy Harpagos trzymał wojsko z dala od murów, Fokajczycy spuścili na wodę pięćdziesięciowiosłowce, załadowali na nie dzieci i żony oraz cały ruchomy majątek, nadto posągi ze świątyń i inne złożone w nich dary, z wyjątkiem tych, które były ze spiżu czy kamienia, i [z wyjątkiem] malowideł, wszystko to zatem załadowali, sami powsiadali i popłynęli na Chios, i tak wyludniona Fokaja dostała się w ręce Persów.[134]

[**165**,1] Fokajczycy natomiast, jako że Chioci nie chcieli im, mimo oferty kupna, odsprzedać Wysp zwanych Ojnuskimi, gdyż bali się, że wyspy staną się ośrodkiem handlowym, a ich własna wyspa zostanie z tego powodu odizolowana, no więc Fokajczycy popłynęli na Kyrnos. 20 bowiem lat przed tymi wydarzeniami za radą wyroczni założyli na Kyrnos miasto, które nazywało się Alalia. [165,2] Arganthonios już wtedy nie żył. W drodze na Kyrnos jednak najpierw popłynęli do Fokai i wymordowali załogę Persów, która przejęła od Harpagosa miasto i pilnowała go; potem, kiedy już to uczynili, potężnymi klątwami obłożyli tych, którzy od ich wyprawy się uchylą. [165,3] Przy tym zatopili w morzu kawał żelaza i poprzysięgli, że nie wcześniej powrócą do Fokai, niż ten kawał żelaza wypłynie. W trakcie wyprawy na Kyrnos ponad połowę obywateli ogarnęły wszakże żal i tęsknota za miastem oraz tamtejszymi zwyczajami, więc złamawszy przysięgę, popłynęli z powrotem do Fokai. Ci z nich, którzy przysięgi dotrzymali, podnieśli kotwicę i odpłynęli z [Wysp] Ojnuskich.[135]

---

zob. wyżej, przyp. 124. ■ z królem Tartessyjczyków, który miał na imię Arganthonios (τῷ βασιλέϊ τῶν Ταρτησσίων, τῷ οὔνομα μὲν ἦν Ἀργανθώνιος) – postać półlegendarna, ważna w greckiej tradycji jako topos długowiecznych ludzi z dalekich lądów.

[134] wyludniona Fokaja (τὴν δὲ Φώκαιαν ἐρημωθεῖσαν ἀνδρῶν) – według wersji, którą przekazał historyk Antioch z Syrakuz (*FGrHist* 555 F8), wyemigrowali tylko najbogatsi mieszkańcy.

[135] Wysp zwanych Ojnuskimi (τὰς νήσους τὰς Οἰνούσσας καλεομένας) – archipelag ośmiu małych i jednej dużej wyspy, pomiędzy Chios (2 km od jej północno-wschodniego wybrzeża) a lądem stałym i *polis* Erythry (w odległości 8 km od brzegu), leżał istotnie na bardzo ważnym szlaku morskim biegnącym wzdłuż zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej. ■ popłynęli na Kyrnos (ἐστέλλοντο ἐς Κύρνον) – tj. na Korsykę, leżącą na Morzu Tyrreńskim. ■ 20 bowiem lat przed tymi wydarzeniami… założyli na Kyrnos miasto, które nazywało się Alalia (ἐν γὰρ τῇ Κύρνῳ εἴκοσι ἔτεσι πρότερον τούτων… ἀνεστήσαντο πόλιν, τῇ οὔνομα ἦν Ἀλαλίη) – (dziś: Aleria) do wyprawy tej według Herodota doszłoby ok. 560 r. p.n.e. ■ za radą wyroczni (ἐκ θεοπροπίου) – *Wyroczne delfickie* (nr 49 [vol. II, s. 22]). ■ i poprzysięgli, że nie wcześniej powrócą do Fokai, niż ten kawał żelaza wypłynie (καὶ ὤμοσαν μὴ πρὶν ἐς Φώκαιην ἥξειν πρὶν ἢ τὸν μύδρον τοῦτον ἀναφῆναι) – ta forma przysięgi „na niemożliwe" (εἰς ἀδύνατον [*eis adynaton*]; np. „dopóki słońce nie zmieni swojego biegu po niebie, to…") znana była w świecie greckim (np. przy zakładaniu tzw. Związku Morskiego). Podobne w formie przyrzeczenia wiąże się niekiedy z potrzebą rytualnego odniesienia się do konkretnej sankcji takiego zobowiązania, bo nieokreślone pojęcie przyszłości („nie zrobimy tego nigdy") mogło być odczuwane jako niewystarczające. ■ popłynęli z powrotem do Fokai

[**166**,1] Następnie przybyli na Kyrnos i przez 5 lat mieszkali wspólnie z tymi, którzy przybyli wcześniej, i pobudowali tam świątynie. Łupili i najeżdżali wszystkich sąsiadów, Tyrsenowie i Karchedończycy zawarli więc porozumienie i wyruszyli przeciwko nim: jedni i drudzy w sile 60 okrętów. [166,2] Fokajczycy obsadzili okręty, których było 60, i wypłynęli im naprzeciw na Morze zwane Sardońskim. Kiedy starli się w bitwie morskiej, Fokajczycy osiągnęli coś w rodzaju kadmejskiego zwycięstwa: 40 ich okrętów uległo zniszczeniu, 20 pozostałych natomiast nie nadawało się do użytku, bo uszkodzeniu uległy tarany. [166,3] Popłynęli z powrotem do Alalii, zabrali dzieci, żony i resztę majątku, który ich okręty były w stanie zabrać, potem opuścili Kyrnos i popłynęli do Rhegion.[136]

[**167**,1] Załogi zniszczonych okrętów rozdzielono pomiędzy Karchedończyków i Tyrsenów ‹…› ci ostatni wzięli o wiele więcej jeńców, po czym wyprowadzili ich na stronę i ukamienowali. Później u Agyllajów wszystko, co mijało miejsce, gdzie leżeli ukamienowani Fokajczycy, ulegało wykręceniu, paraliżowi, apopleksji – tak samo u owiec, jak bydła i ludzi. [167,2] Agyllajowie posłali więc do Delf, chcąc naprawić ten błąd. Pythia nakazała im wtedy robić to, co Agyllajowie wykonują zresztą po dzień dzisiejszy: nadal składają [owym ukamienowanym] bardzo bogate ofiary, organizują też zawody gymniczne i hippiczne. [167,3] Taki los spotkał zatem tych Fokajczyków, z kolei ci z nich, którzy uciekli do Rhegion, opuścili je i na ziemi ojnotryjskiej założyli to miasto, które dzisiaj nazywa się Hyele. [167,4] Założyli je po tym, jak dowiedzieli się od pewnego Posejdoniaty, że Pythia, wieszcząc im o Kyrnos, miała na myśli nie wyspę, lecz herosa o tym imieniu. Tak się miały sprawy z Fokają w Jonii.[137]

(ἀπέπλεον ὀπίσω ἐς τὴν Φωκαίην) – powracających było zapewne niewielu. W 494 r. p.n.e. miasto wystawiło zaledwie 3 okręty (6,8,2), co pokazuje słabość demograficzną Fokai.

[136] NASTĘPNIE PRZYBYLI NA KYRNOS I PRZEZ 5 LAT MIESZKALI WSPÓLNIE Z TYMI, KTÓRZY PRZYBYLI WCZEŚNIEJ, I POBUDOWALI TAM ŚWIĄTYNIE (ἐπείτε δὲ ἐς τὴν Κύρνον ἀπίκοντο, οἴκεον κοινῇ μετὰ τῶν πρότερον ἀπικομένων ἐπ' ἔτεα πέντε καὶ ἱρὰ ἐνιδρύσαντο) – Herodot bardzo skrupulatnie zwraca uwagę na wyjątkowy status tych pierwszych kolonistów. Kolejna fala przybyszów z tej samej nawet *polis* nie miała automatycznie prawa do osiedlenia się i obywatelstwa. Tu jednak, najwyraźniej wyjątkowo, do tego dochodzi. Niektórzy badacze uważają, że właśnie wówczas Fokajczycy założyli swoją kolonię w Massalii (dziś: Marsylia). ■ OSIĄGNĘLI COŚ W RODZAJU KADMEJSKIEGO ZWYCIĘSTWA (Καδμείη τις νίκη… ἐγένετο) – (odmianka frazeologizmu: 'pyrrusowe zwycięstwo') określenie wywodzi się od mitycznych walk pod Tebami, w których obie strony zmasakrowały się nawzajem, a dwaj bracia dowodzący wrogimi wojskami zginęli obaj w pojedynku. ■ Edyp, ojciec, a zarazem przyrodni brat Eteoklesa i Polinejkesa (ich matką była Jokasta), rzucił klątwę na swoich synów, którzy nie traktowali go z należytym szacunkiem, by zwaśnieni zginęli w bratobójczym pojedynku. Po wygnaniu ojca (to tylko jedna z mitycznych wersji), kiedy cała ohyda jego występku (tj. małżeństwa i spłodzenia dzieci z własną matką) wyszła na jaw, mieli współkrólować, zamieniając się co roku na tronie. Pierwszy zasiadł na nim Eteokles, jednak po upływie kadencji nie przekazał bratu berła. Polinejkes poszukał sprzymierzeńców w leżącej na Peloponezie Argolidzie, po czym doszło do wyprawy Siedmiu przeciw Tebom – ekspedycją kierowało siedmiu wodzów, w tym Polinejkes. Każdy z wodzów nacierał na jedną z tebańskich bram, ale napastnicy ponieśli klęskę, natomiast dwaj zwaśnieni bracia, z własnego wyboru stanąwszy do bezpośredniego pojedynku przy siódmej bramie, nawzajem zadali sobie śmierć, i tak spełnia się klątwa ich ojca. ■ Kadmeją zwano *akropolę* tebańską, której nazwę rozciągano niekiedy na całe Teby. ■ DO RHEGION (ἐς Ῥήγιον) – greckiego miasta na zachodnim czubku „włoskiego buta", na obszarze Wielkiej Grecji.

[137] PO CZYM WYPROWADZILI ICH NA STRONĘ I UKAMIENOWALI (καὶ τούτους ἐξαγαγόντες κατέλευσαν) – kamienowanie to w różnych kulturach częsta forma kary za ściągnięcie nieszczęścia lub zmazy na

[**168**] Podobnie postąpili też Tejczycy: kiedy Harpagos zdobył ich mury za pomocą ziemnego nasypu, wszyscy weszli na okręty i odpłynęli w kierunku Tracji i tam założyli miasto Abdery, które wcześniej od nich próbował już założyć Timezjos Klazomenijczyk, ale bez powodzenia, bo został przepędzony przez Traków, a teraz czczony jest jako heros przez Tejczyków, tych [mieszkających] w Abderach.[138]

---

całą wspólnotę. Takie rytualne egzekucje jeńców wojennych poświadczone są i w przypadku Greków, i Tyrsenów / Etrusków, i Rzymian. ■ U Agyllajów (Ἀγυλλαίοισι) – to Tyrsenowie / Etruskowie z miejscowości Agylla, inaczej zwanej Cere (etrus. *Cisra*, gr. Καίσρά / Ἀγύλλα [*Kaisra* / *Agýlla*], łac. *Caere*; dziś: Cerveteri, w regionie Lazio), starożytnego miasta Etrusków w południowej Etrurii (50–60 km na północny-zachód od Rzymu). ■ Agyllajowie posłali więc do Delf (οἱ δὲ Ἀγυλλαῖοι ἐς Δελφοὺς ἔπεμπον) – Etruskowie zAgylli mieli z Delfami bliskie kontakty, posiadali nawet w sanktuarium swój skarbiec. ■ Pythia nakazała im wtedy (ἡ δὲ Πυθίη σφέας ἐκέλευσε) – *Wyroczni delfickie* (nr 64 [vol. II, s. 29]). ■ nadal składają [owym ukamienowanym] bardzo bogate ofiary (καὶ γὰρ ἐναγίζουσί σφι μεγάλως) – uważa się, że ślady wielkiej świątyni z końca VI w. p.n.e., odkryte w Cerveteri, należą do budowli wzniesionej na miejscu ukamienowania Fokajczyków. ■ organizują też zawody gymniczne i hippiczne (καὶ ἀγῶνα γυμνικὸν καὶ ἱππικὸν ἐπιστᾶσι) – podczas zawodów gymnicznch uczestnicy występowali nago (γυμνός [*gymnós*] – ‘nagi’,). ■ na ziemi ojnotryjskiej (γῆς τῆς Οἰνωτρίης) – Ojnotria to mityczna nazwa południowego krańca Italii (późniejsze rzymskie Bruttium i Lukania; dziś: Kalabria). Ojnotrowie (Οἴνωτρες [*Oínotres*]; ‘Lud Ojnotrosa / Lud z kraju winnic’), zamieszkujący południową Italię od Pestum po Bruttium, wywodzili się od herosa eponima Ojnotrosa, jednego z pięciu synów Lykaona, władcy Arkadii; musiał emigrować, bo Peloponez dla nich wszystkich byłby za mały. ■ założyli to miasto, które dzisiaj nazywa się Hyele (ἐκτήσαντο πόλιν… ταύτην ἥτις νῦν Ὑέλη καλέεται) – Hyele to Elia / Velia / Elea (dziś: Castelmare della Brusca), miasto w Lukanii, nad Morzem Tyrreńskim, założone (być może przy współudziale Fokajczyków z Massalii) w latach ok. 335–330 p.n.e., potem ważne dla dziejów greckiej filozofii. Osiedlił się tam pod koniec życia Ksenofanes z Kolofonu, a urodził Parmenides (stąd w historii filozofii pojęcie „szkoły eleatów”). Tam także Palinur, sternik Eneasza dotarł do brzegu, po tym, jak wpadł do morza razem ze sterem oderwanym przez wiatr; wprawdzie wdrapywał się na skały, ale miejscowi ludzie zepchnęli go do morza i nie miał pogrzebu. Welia (*Velia*) długo zachowywała swój grecki charakter, a od I w. p.n.e. stała się rzymskim miastem municypalnym. ■ od pewnego Posejdoniaty (πρὸς ἀνδρὸς Ποσειδωνιήτεω) – tj. mieszkańca Posejdonii (gr. Ποσειδωνία [*Poseidonía*], łac. *Paestum*; dziś: dzielnica miasta Capaccio w Kampanii), na wybrzeżu Morza Tyrreńskiego, nad Zatoką Posejdoniacką (Ποσειδωνιάτης κόλπος [*Poseidoniátes kólpos*]; dziś: Zatoka Salerneńska), gdzie dziś możemy oglądać jeden z najlepiej zachowanych kompleksów greckiej architektury. Pythia wieszcząc im o Kyrnos, miała na myśli nie wyspę, lecz herosa o tym imieniu (τὸν Κύρνον σφι ἡ Πυθίη ἔχρησε κτίσαι ἤρων ἐόντα, ἀλλ’ οὐ τὴν νῆσον) – *Wyroczni delfickie* (nr 49 [vol. II, s. 22]). Heros-eponim wyspy Kyrnos / Korsyki był synem Heraklesa.

[138] odpłynęli w kierunku Tracji i tam założyli miasto Abdery (οἴχοντο πλέοντες ἐπὶ τῆς Θρηίκης καὶ ἐνθαῦτα ἔκτισαν πόλιν Ἄβδηρα) – dzieje Abder (grecka nazwa τὰ / ἡ Ἄβδηρα [*tá* / *he Ábdera*] może być albo rzeczownikiem rodzaju nijakiego w l.mn., albo rodzaju żeńskiego w l. poj., Herodot używał jej w l.mn. [np. 1,168]) na trackim wybrzeżu, na północny wschód od wyspy Tazos, to interesujący przypadek historii kolonialnej. Nazwa zdaje się wskazywać na pierwotną osadę Fenicjan (*abd* to po fenicku ‘niewolnik’, a region ten słynął właśnie jako obszar, z którego intensywnie uprowadzano niewolników). Grecką *polis* założył tu wspomniany przez historyka Timezjos jako kolonię Klazomen (zgodnie z tradycją ok. 655 r. p.n.e.). Po śmierci jego heroiczny kult połączono z wcześniejszym kultem mitycznego eponima Abder, Abderosa. Później nastąpiła powtórna kolonizacja przez obywateli Teos, uchodzących przed podbojem swojej ojczyzny przez Persów. W tym przedsięwzięciu brał udział poeta, Anakreont z Teos. Inna grupa obywateli Teos założyła w tym samym czasie Fanagoreję (dziś: niedaleko na zachód od miesjcowości Siennoj w Karju Krasnodarskim) na Półwyspie Syndyckim (dziś: Półwysep Tamański) nad Morzem Czarnym, ale wbrew sugestii Herodota miasto zapewne nie wyludniło się całkowicie, skoro w bitwie pod Lade (dziś: tur. Batiköy) w 494 r. p.n.e., będącej kulminacyjnym momentem powstania jońskiego, kiedy to dowodzona przez Artafernesa perska flota pokonała sprzymierzone siły jońskie, którymi dowodził Fokajczyk Dionizjos, obywatele wystawili aż 17 okrętów (Herodot 6,9).

[**169**,1] Ci zatem jako jedyni spośród Jonów opuścili swoje ojczyzny, gdyż nie mogli znieść niewoli, inni natomiast Jonowie – z wyjątkiem Milezyjczyków – stanęli z Harpagosem do walki, tak samo jak ci, którzy potem wyjechali, i okazali się w walce o własną [ojczyznę] ludźmi dzielnymi; pokonani jednak i ujarzmieni, pozostali w swoich krainach i wykonywali to, co im nakazywano. [169,2] Milezyjczycy wszkaże, jak już wcześniej wspomniałem [1,141,4], zawarli układ z samym Cyrusem i cieszyli się spokojem. W ten sposób Jonia została zniewolona po raz drugi. A gdy Harpagos podbił Jonów na lądzie stałym, Jonowie na wyspach przestraszyli się i sami poddali się Cyrusowi.[139]

[**170**,1] Kiedy mimo tej porażki Jonowie spotkali się jednak w Panjonion, wówczas – z tego co wiem – Prieneńczyk Bias poddał Jonom wyjątkowo pożyteczny pomysł i gdyby go wykorzystali, osiągnęliby największą wśród Hellenów pomyślność. [170,2] Zatem namawiał ich, aby Jonowie podnieśli kotwice i we wspólnej wyprawie popłynęli na [wyspę] Sardonę, i tam dla wszystkich Jonów założyli jedno miasto, bo w ten sposób, uwolniwszy się od niewoli, żyć będą dostatnio, a po zajęciu największej ze wszystkich wysp także panować nad innymi. Jeśli jednak pozostaną w Jonii – powiedział – to nie widzi możliwości, żeby pozostała im jakaś jeszcze wolność. [170,3] Tę radę Bias Prieneńczyk dał Jonom już po rozbiciu Jonów, ale jeszcze przed zniszczeniem Jonii otrzymali [oni] pożyteczną [radę] od Milezyjczyka Talesa, z pochodzenia Fenicjanina, który nakłaniał Jonów do stworzenia jednego ośrodka władzy, który znajdować się miał na Teos (Teos bowiem leży w samym środku Jonii), inne zaś miasta traktować mieli tak, jak gdyby były po prostu *demami*.[140]

[**171**,1] Takich im więc udzielili rad. Harpagos po podbiciu Jonii wyruszył zbrojnie przeciwko Karom, Kaunijczykom i Likijczykom, zarazem prowadził ze sobą Jonów i Eolów. [171,2] Jeśli chodzi o tamtych, to Karowie przybyli na ląd stały z wysp; wcześniej byli podporządkowani Minosowi i pod nazwą Lele-

---

[139] W TEN SPOSÓB JONIA ZOSTAŁA ZNIEWOLONA PO RAZ DRUGI (οὕτω δὴ τὸ δεύτερον Ἰωνίη ἐδεδούλωτο) – po wcześniejszym zniewoleniu przez Krezusa.

[140] ABY [WSZYSCY] JONOWIE… WE WSPÓLNEJ WYPRAWIE POPŁYNĘLI NA [WYSPĘ] SARDO, I TAM DLA WSZYSTKICH JONÓW ZAŁOŻYLI JEDNO MIASTO (κοινῷ στόλῳ Ἴωνας… πλέειν ἐς Σαρδὼ καὶ ἔπειτα πόλιν μίαν κτίζειν πάντων Ἰώνων) – podobny plan (na wzór masowej migracji Fokajczyków i obywateli Teos) powracał na kolejnych zakrętach dziejów Jonii: po klęsce powstania jońskiego w 494 r. p.n.e. (5,106,6; 6,2,1), a także po wojnach perskich w roku 479 p.n.e. (9,106). ■ OD MILEZYJCZYKA TALESA, Z POCHODZENIA FENICJANINA (τὸ ἀνέκαθεν γένος ἐόντος Φοίνικος) – tradycję o fenickim pochodzeniu Talesa znajdujemy u wielu greckich autorów (w tym filozofa Demokryta i historyka Durisa z Samos), ale nie potrafimy wskazać jej podstawy. Być może Herodotowi chodziło o pochodzenie milezyjskiej rodziny Talesa od mitycznego Kadmosa, którego ojczyzną była Fenicja (1,146,1). Tak czy owak sugestia, że ta „pożyteczna" rada padła z ust osoby o barbarzyńskim rodowodzie raz jeszcze podkreśla pogardę, jaką Herodot żywił dla idei „czystości" Jonów (zob. wyżej, przyp. 118). ■ KTÓRY NAKŁANIAŁ JONÓW DO STWORZENIA JEDNEGO OŚRODKA WŁADZY…, INNE ZAŚ MIASTA TRAKTOWAĆ MIELI TAK, JAK GDYBY BYŁY PO PROSTU *DEMAMI* (ὃς ἐκέλευε ἓν βουλευτήριον Ἴωνας ἐκτῆσθαι…, τὰς δὲ ἄλλας πόλιας οἰκεομένας μηδὲν ἧσσον νομίζεσθαι κατά περ εἰ δῆμοι εἶεν) – w ten sposób cała Jonia stałaby się jedną wielką *polis*. Ta utopijna wizja zdaje się wzorowana na tradycji o synojkizmie dokonanym przez mitycznego herosa Tezeusza, czyli o połączeniu lokalnych wspólnot Attyki (*demów*) w jedno państwo z centrum politycznym w Atenach. Najwyraźniej w tym właśnie Herodot (w osobie Tasesa) upatrywał najgłębszej przyczyny współczesnej mu potęgi politycznej i siły wojskowej Aten. O *demach* por. wyżej, przyp. 49.

gów mieli w posiadaniu wyspy, a choć nie płacili żadnej daniny, {przynajmniej od czasów na tyle dalekich, na ile byłem w stanie sprawdzić i na własne uszy usłyszeć,} to ilekroć Minos tego potrzebował, stanowili załogę jego okrętów. [171,3] {A ponieważ Minos podbił znaczny obszar ziemi i dzięki wojnie urósł w potęgę, lud karyjski spośród wszystkich ludów w największym był bez wątpienia podówczas poważaniu.} [171,4] Dokonali oni trzech wynalazków, którymi posłużyli się [również] Hellenowie: to Karowie zaczęli przymocowywać pióropusze na hełmach, malować znaki na tarczach i to oni właśnie jako pierwsi zastosowali uchwyty przy tarczy; przedtem bowiem wszyscy – ci przynajmniej, którzy w ogóle używali tarcz – nosili tarcze bez uchwytów, natomiast władali nimi za pomocą rzemieni, owiniętych na szyi i prawym barku. [171,5] Dużo później niż Karowie także Dorowie i Jonowie opuścili wyspy i w ten sposób przybyli na ląd stały. To o Karach opowiadają Kreteńczycy, sami Karowie jednak nie potwierdzają tego, lecz uważają, że są autochtonami na lądzie stałym i zawsze posługiwali się tym samym imieniem, którym posługują się obecnie. [171,6] Pokazują też w Mylasach starą świątynię Zeusa Karyjskiego, do której dostęp mają też Myzowie i Lidyjczycy jako pobratymcy Karów, bo powiadają, że Lidos i Myzos to bracia Kara. No więc oni mają dostęp, ale wszyscy przedstawiciele innych ludów, którzy posługują się tym samym co Karowie językiem, dostępu nie mają.[141]

---

[141] PO PODBICIU JONII WYRUSZYŁ PRZECIWKO KAROM (καταστρεψάμενος Ἰωνίην ἐποιέετο στρατηίην ἐπὶ Κᾶρας) – Karowie nie tylko utrzymywali intensywne kontakty z greckimi sąsiadami w Azji Mniejszej (niekiedy mieszając się z nimi, jak w Milecie; por. także wyjżej, 1,146,2), nie tylko znaleźli się w tych samych organizmach administracyjnych co Jonowie po podboju kraju przez Krezusa, a potem Cyrusa, nie tylko współdziałali z Jonami podczas powstania jońskiego, ale od bardzo dawna specjalizowali się, tak jak Jonowie, w zawodzie najemników wojskowych, walcząc niekiedy ramę w ramię z Jonami na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Egipcie. ■ KAUNIJCZYKOM (Καυνίους) – miasto Kaunos leżało w południowo-wschodniej Karii, ale Herodot wyraźnie oddziela Kaunijczykow od Karów (szerzej opowie o nich zaraz niżej, 1,172). ■ I POD NAZWĄ LELEGÓW MIELI W POSIADANIU WYSPY (καὶ καλεόμενοι Λέλεγες εἶχον τὰς νήσους) – duża część greckich pisarzy (począwszy do Homera) oddziela od siebie Lelegów i Karów. ■ MINOS PODBIŁ ZNACZNY OBSZAR ZIEMI I DZIĘKI WOJNIE URÓSŁ W POTĘGĘ (Μίνω τε κατεστραμμένου γῆν πολλὴν καὶ εὐτυχέοντος τῷ πολέμῳ) – władca Krety, Minos, panował na morzu dzięki znakomitej flocie i ten okres w dziejach nazywamy właśnie *thalassokracją* (dosłownie: ‘panowanie na morzu’; por. θάλασσα [*thálassa*] – ‘morze’ i κρατεῖν [*kratein*] – ‘władać / panować’).Zob. wyżej o dawnych thalassokracjach w ujęciu Herodota. ■ DOKONALI ONI TRZECH WYNALAZKÓW… TO KAROWIE ZACZĘLI PRZYMOCOWYWAĆ PIÓROPUSZE NA HEŁMACH, MALOWAĆ ZNAKI NA TARCZACH I TO ONI WŁAŚNIE JAKO PIERWSI ZASTOSOWALI UCHWYTY PRZY TARCZY (καί σφι τριξὰ ἐξευρήματα ἐγένετο… καὶ γὰρ ἐπὶ τὰ κράνεα λόφους ἐπιδέεσθαι Κᾶρές εἰσι οἱ καταδέξαντες καὶ ἐπὶ τὰς ἀσπίδας τὰ σημήια ποιέεσθαι, καὶ ὄχανα ἀσπίσι οὗτοί εἰσι οἱ ποιησάμενοι πρῶτοι) – Grecy dość powszechnie przypisywali Karom wynalazki w dziedzinie techniki wojskowej, a zwłaszcza uzbrojenia ochronnego. Pióropusze na hełmach były istotną częścią uzbrojenia i Achajów, i Trojan już u Homera (por. np. scenę tzw. pożegnania Hektora z Andromachą, podczas którego ich malutki synek, Astyanaks, przestraszył się ogromnej kity na hełmie ojca i zaczął płakać; *Il*. 6,466–474:

> Tak powiedział jej Hektor i chciał w ramiona wziąć syna,
> ale cofnęło się dziecko z krzykiem do piersi piastunki
> w pięknej przepasce, widokiem drogiego ojca strwożone.
> Blask spiżu synka przeraził, grzebień z końskimi kitami
> rozechwianymi ponad nim straszliwie na hełmu szczycie.
> Zaśmiał się ojciec kochany, zaśmiała matka czcigodna.
> Hektor przesławny natychmiast hełm ciężki zsunął z swej głowy

[**172**,1] Kaunijczycy natomiast moim zdaniem są autochtonami, tymczasem oni sami twierdzą, że pochodzą z Krety. Jeśli chodzi o język, zbliżeni są do ludu karyjskiego czy też Karowie do kaunijskiego (trudno mi to rozstrzygnąć), prawa jednak mają całkowicie odmienne zarówno od innych ludzi [w ogóle], jak i od Karów; najpiękniejsza dla nich rzecz to dobierać się na pijatyki podług wieku i związków przyjaźni, a dotyczy to tak mężów, jak kobiet i dzieci. [172,2] Wybudowano u nich świątynie poświęcone cudzoziemskim [bogom], potem jednak, kiedy zmienili zdanie (bo postanowili czcić tylko bogów ojczystych), wszyscy dorośli Kaunijczycy, w pełnym uzbrojeniu przeszli aż do granic kalindykijskich, dźgając przy tym włóczniami powietrze, i mówili, że wypędzają obcych bogów.[142]

[**173**,1] Takie oto mają oni zwyczaje, Likijczycy z kolei pochodzą pierwotnie z Krety (całą bowiem Kretą władali w dawnych czasach barbarzyńcy). [173,2] Po tym jak na Krecie doszło do kłótni o władzę pomiędzy synami Europy, Sarpedonem i Minosem, Minos, który zwyciężył w tym sporze, zmusił do opuszczenia wyspy zarówno samego Sarpedona, jak i jego stronników. Wypędzeni przybyli do krainy w Azji zwanej Miliadą; bo ta kraina, w której obecnie mieszkają Likijczycy, to dawniejsza Miliada, a Miliowie nazywali się wówczas Solymami. [173,3] Dopóki zatem rządził nimi Sarpedon, określano ich tym imieniem, które pierwotnie nosili i którym jeszcze dziś określają Likijczyków ich sąsiedzi, [mia-

---

i obok złożył na ziemi, jaskrawym lśniący połyskiem.
Potem wziął synka drogiego, całował, tulił w ramionach
[…];

przekład K. Jeżewska)

znaki na tarczach to ważny element wyglądu greckiego *hoplity*, czyli ciężkiego piechura (por. Herodot 9,74,2); a wynalazek uchwytu na tarczy hoplickiej (τὸ ὅπλον [*tó hóplon*]) miał decydujące znaczenie dla możliwości manewrowania dużą, okrągłą i nieporęczną bronią. ■ SĄ AUTOCHTONAMI (αὐτοὶ… εἶναι αὐτόχθονας) – por. wyżej, przyp. 45. ■ POKAZUJĄ TEŻ W MYLASACH STARĄ ŚWIĄTYNIĘ ZEUSA KARYJSKIEGO (ἀποδεικνῦσι δὲ ἐν Μυλάσοισι Διὸς Καρίου ἱρὸν ἀρχαῖον) – na *akropoli* w Mylasach (dziś: ruiny w Peçin Kalesi) znaleziono ślady miejsca kultu z początku VI w. p.n.e. W tym czasie musiał już istnieć wspólny kult „konfederacji karyjskiej". ■ BO POWIADAJĄ, ŻE LIDOS I MYZOS TO BRACIA KARA (τὸν γὰρ Λυδὸν καὶ τὸν Μυσὸν λέγουσι εἶναι Καρὸς ἀδελφεούς) – w tej prostej genealogicznej tradycji mitycznej (jakże przypominającej nam opowieść o Lechu, Czechu i Rusie) protoplaści i eponimowie trzech sąsiednich ludów są braćmi, co uzasadniałoby bliskość kulturową i polityczną owych ludów.

[142] SĄ AUTOCHTONAMI (αὐτόχθονες… εἰσι) – por. wyżej, przyp. 45. ■ JEŚLI CHODZI O JĘZYK, ZBLIŻENI SĄ DO LUDU KARYJSKIEGO CZY TEŻ KAROWIE DO KAUNIJSKIEGO (προσκεχωρήκασι δὲ γλῶσσαν μὲν πρὸς τὸ Καρικὸν ἔθνος, ἢ οἱ Κᾶρες πρὸς τὸ Καυνικόν) − nie możemy tego twierdzenia zweryfikować, ponieważ niezbyt liczne inskrypcje w obu językach są nadal niezrozumiałe. Ciągle także trwa spór co do tego, czy Karowie w ogóle posługiwali się językiem indoeuropejskim. ■ A DOTYCZY TO TAK MĘŻÓW, JAK KOBIET I DZIECI (καὶ ἀνδράσι καὶ γυναιξὶ καὶ παισί) − to obyczajowości Greków obce, bo kobiety i dzieci w ogóle nie miały wstępu na sympozjony (zob. wstęp 2.0.8.). W tym wypadku względy rodzinno-towarzyskie zastępują zasady życia społecznego. ■ WSZYSCY DOROŚLI KAUNIJCZYCY, W PEŁNYM UZBROJENIU PRZESZLI AŻ DO GRANIC KALINDYKIJSKICH, DŹGAJĄC PRZY TYM WŁÓCZNIAMI POWIETRZE, I MÓWILI, ŻE WYPĘDZAJĄ OBCYCH BOGÓW (ἐνδύντες τὰ ὅπλα ἅπαντες Καύνιοι ἠβηδόν, τύπτοντες δόρασι τὸν ἠέρα μέχρι οὔρων τῶν Καλυνδικῶν εἵποντο καὶ ἔφασαν ἐκβάλλειν τοὺς ξεινικοὺς θεούς) – nie wiemy, skąd Herodot czerpał informacje o (rzekomo) pierwotnych kultach Kaunijczyków. Być może to czysta spekulacja, mająca po części wyjaśnić uderzający ryt apotropaiczny tutaj opisany. Kalindyjczycy zatem pełniliby w kulcie mieszkańców Kaunos rolę podobną do Greków i Galów w rytach rzymskich, tj. rolę symbolicznych „obcych".

nowicie] Termilami; gdy jednak do Termilów i do Sarpedona przybył z Aten – też zresztą wygnany przez [swojego] brata Ajgeusa – Likos, syn Pandiona, z biegiem czasu od Likosa nazywać ich zaczęto Likijczykami. [173,4] Posługują się częściowo prawami kreteńskimi, częściowo karyjskimi. Jest jednak jedna rzecz, którą sami sobie wymyślili i odróżnia ich to od wszystkich innych ludzi: nazwiska przybierają od matek, a nie od ojców. [173,5] Kiedy któryś z nich zapyta drugiego, kim jest, poda swoje pochodzenie od matki i wymieni przodków matki w linii żeńskiej. Jeśli wolna kobieta współżyje z niewolnikiem, dzieci uważa się za wolne; jeśli wolny mężczyzna, nawet najważniejszy wśród nich, weźmie za żonę cudzoziemkę lub nałożnicę, ich dzieci są pozbawione praw obywatelskich.[143]

[**174**,1] Karowie zatem, nie dokonawszy żadnego wybitnego czynu, zostali podbici przez Harpagosa – przy czym ani Karowie niczego nie dokonali, ani Hellenowie zamieszkujący tę właśnie krainę. [174,2] A mieszkają tam i inni, i koloniści Lacedemończyków − Knidyjczycy. Zajmowany przez nich obszar wybiega w morze i zwie się Triopion, a zaczyna się od Półwyspu Bybassyjskiego, zresztą całe knidyjskie terytorium, z w wyjątkiem niewielkiej części, jest oblewana przez [morze] [174,3] (od północy oddziela ją Zatoka Keramejkos, od południa − morze wokół Syme i Rodos), ten to wąski na 5 *stadiów* [ok. 895 m] przesmyk próbowali przekopać Knidyjczycy w czasie, gdy Harpagos podbijał Jonię, jako że chcieli zmienić ten obszar w wyspę. [174,4] Kiedy tak Knidyjczycy z wielkim nakładem sił nad tym pracowali i uznano, że robotnicy częściej niż to normalne i jakby z boskiego zamysłu doznawali rozmaitych obrażeń ciała, ale zwłaszcza obrażeń oczu przy rozbijaniu skały, posłali do Delf wysłanników mających poradzić się wyroczni, aby się dowiedzieć, jak temu zaradzić. [174,5] Pythia odpowiedziała im, jak twierdzą sami Knidyjczycy, w trymetrze tak oto:

> Umacniać się nie ważcie i rowu też nie kopcie;
> byłaby to już wyspa, gdyby Zeus tak chciał.

---

[143] Likijczycy z kolei pochodzą pierwotnie z Krety (οἱ δὲ Λύκιοι ἐκ Κρήτης τὼρχαῖον γεγόνασι) − skojarzenie Likii z Kretą wzięło się zapewne z identyczności imion króla Likijczyków w *Iliadzie*, Sarpedona, syna Zeusa i Laodamei, z innym Sarpedonem, Kreteńczykiem, synem Zeusa i Europy, a bratem Minosa. Spekulacja mitografów uczyniła ich dziadkiem i wnukiem (Grecy często nadawali wnukom właśnie imiona dziadków). ■ A Miliowie nazywali się wówczas Solymami (οἱ δὲ Μιλύαι τότε Σόλυμοι ἐκαλέοντο) − nie znamy podstaw tych spekulacji mityczno-nazewniczych Herodota. Solymów utożsamiano niekiedy z mitycznymi mieszkańcami Pizydii, górzystej krainy w Azji Mniejszej, położonej na północ od Likii i Pamfylii, graniczącej na południowym-wschodzie z Cylicją, na wschodzie i północnym-wschodzie z Likaonią, na zachodzie z Karią. ■ Termilami (Τερμίλαι) − słowo o bardzo podobnym brzmieniu pojawia się na inskrypcjach likijskich. Nie można wykluczyć, że to nazwa własna Likijczyków w ich własnym języku. ■ Likos, syn Pandiona (Λύκος ὁ Πανδίονος) − Likos ('Wilk') to negatywny bohater ateńskiej tradycji o Tezeuszu, jego stryj (brat Ajgeusa / Egeusza, ojca Tezeusza, i syn ateńskiego króla Pandiona) i wróg wygnany w końcu z Aten. ■ nazwiska przybierają od matek, a nie od ojców (καλέουσι ἀπὸ τῶν μητέρων ἑωυτοὺς καὶ οὐκὶ ἀπὸ τῶν πατέρων) − to passus ważny w dziejach myśli europejskiej, ponieważ na jego podstawie Likia podawana jest niekiedy za przykład (hipotetycznego) matriarchalnego etapu dziejów ludzkości. Inskrypcje likijskie nie potwierdzają jednak matronimicznego systemu imiennictwa u tego ludu. ■ ich dzieci są pozbawione praw obywatelskich (ἢν δὲ ἀνὴρ ἀστός, καὶ ὁ πρῶτος αὐτῶν, γυναῖκα ξείνην ἢ παλλακὴν ἔχῃ, ἄτιμα τὰ τέκνα γίνεται) − w ten sposób (rzekomo) Likijczycy burzyli greckie obyczaje dotyczące tej sfery życia.

[174,6] Gdy Pythia udzieliła takiej odpowiedzi, Knidyjczycy zaprzestali kopania i poddali się bez walki nadciągającemu z wojskiem Harpagosowi.[144]

[**175**] Równinę na północ od Halikarnassu zamieszkiwali Pedasyjczycy; za każdym razem, ilekroć im i ich sąsiadom miało przytrafić się jakieś nieszczęście, kapłance Ateny rosła wielka broda. Tak się zdarzyło trzy razy. Oni jako jedyni z mieszkańców Karii przez jakiś czas stawiali opór Harpagosowi i narobili mu wielu kłopotów, umocniwszy się na górze, która nazywa się Lide.[145]

[**176**,1] Po jakimś czasie Pedasyjczycy zostali pokonani, ale gdy Harpagos dotarł z wojskiem do równiny ksanthyjskiej, Likijczycy wyszli mu naprzeciw i wykazali się męstwem, bo nieliczni walczyli przeciwko wielu; pokonani i oblężeni w mieście, zgromadzili na *akropoli* żony, dzieci, bogactwa i niewolników, następnie podpalili *akropolę*, tak że wszystko spłonęło. [176,2] Kiedy to zrobili i złożyli sobie wzajemnie najstraszliwsze przysięgi, wyszli z miasta i wszyscy Ksanthyjczycy zginęli w walce. [176,3] Większość zatem tych Likijczyków, którzy utrzymują dzisiaj, że są Ksanthyjczykami to przybysze, z wyjątkiem 80 rodzin. Owych 80 rodzin przetrwało, gdyż akurat wtedy przebywały poza krajem. W taki oto sposób Harpagos zdobył [miasto] Ksanthos, podobnie opanował również Kaunos, jako że Kaunijczycy pod bardzo wieloma względami naśladowali Likijczyków.[146]

---

[144] I KOLONIŚCI LACEDEMOŃCZYKÓW – KNIDYJCZYCY (καὶ Λακεδαιμονίων ἄποικοι Κνίδιοι) − wedle innych wersji Knidyjczycy byli kolonistami z Megary, miasta na Przesmyku Korynckim / Istmie. ■ WYBIEGA W MORZE I ZWIE SIĘ TRIOPION (τετραμμένης ἐς πόντον, τὸ δὴ Τριόπιον καλέεται) – właściwie była to miejscowość opodal Knidos, na terenie Karii, której herosem eponimem by Triopas. O tamtejszej świątyni Triopikon i czczonym w niej Apollonie Triopiosie Herodot już wspominał (1,144,1−2). ■ A ZACZYNA SIĘ OD PÓŁWYSPU BYBASSYJSKIEGO (ἀργμένης δὲ ἐκ τῆς Χερσονήσου τῆς Βυβασσίης) – tj. zajętego przez miasto Bybassos (istniało wiele odmianek tej nazwy), w Karii (dziś: albo identyfikowane z sąsiedztwem miasta Hisarönü, w prowincji Muğla, w Turcji, albo uznaje się, że jego dokładna lokalizacja jest nieznana). ■ ZATOKA KERAMEJKOS (ὁ Κεραμεικὸς κόλπος) – (jej nazwa wywodzi się od starożytnego miasta Keramos [dziś: ruiny koło miejscowości Ören w prowincji Muğla, w Turcji], leżącego w połowie północnego wybrzeża zatoki; dziś: Gökova / Kerme Körfezi) długa na 100 km zatoka Morza Egejskiego rozciągająca się między Halikarnassem (dziś: Bodrum) a Knidos (dziś: Datça). ■ WOKÓŁ SYME (κατὰ Σύμην) – (dziś: Simi) wyspa na Morzu Egejskim, w archipelagu Dodekanezu, leżąca ok. 41 km od wybrzeży Rodos, naprzeciwko Knidos na lądzie stałym. ■ NA 5 STADIÓW (ἐπὶ πέντε στάδια) − w rzeczywistości ma on w tym miejscu 1,5 km. ■ W TRYMETRZE (ἐν τριμέτρῳ) – to trymetr jambiczny (por. τρίμετος [*trímetros*] – ‘składający się z trzech miar’), miara wierszowa, która składa się z sześciu jambów, czyli sześciu stóp złożonych z krótkiej i długiej sylaby (∪— | ∪— | ∪— | ∪— | ∪— | ∪—); było to podstawowe metrum w partiach dialogowych tragedii i komedii greckiej. ■ UMACNIAĆ SIĘ NIE WAŻCIE… (Ἰσθμὸν δὲ μὴ πυργοῦτε) – *Wyrocznie delfickie* (nr 63 [vol. II, s. 29]).

[145] RÓWNINĘ NA PÓŁNOC OD HALIKARNASSU ZAMIESZKIWALI PEDASYJCZYCY (ἦσαν δὲ Πηδασέες οἰκέοντες ὑπὲρ Ἁλικαρνησσοῦ μεσόγαιαν) – ‘Pedasa’ to bardzo częsta nazwa miejscowa w Azji Mniejszej, I tu Herodot może czynić aluzję do miasta Lelegów położonego na północ od Halikarnassu. ■ KAPŁANCE ATENY ROSŁA WIELKA BRODA (ἡ ἱερείη τῆς Ἀθηναίης πώγωνα μέγαν ἴσχει) − o tym cudownym znaku Herodot wspomni ponownie (8,104; miejsce może być nieautentyczne), ale tam zdarzyło się to tylko dwukrotnie. ■ UMOCNIWSZY SIĘ NA GÓRZE, KTÓRA NAZYWA SIĘ LIDE (ὄρος τειχίσαντες τῷ οὔνομά ἐστι Λίδη) − podobnie stało się w czasie powstania jońskiego (5,121).

[146] DO RÓWNINY KSANTHYJSKIEJ (ἐς τὸ Ξάνθιον πεδίον) – to największa równina w Likii, przecięta przez rzekę Ksanthos (dziś: Eşen Çayı), z ważnym miastem Ksanthos (dziś: ruiny opodal m. Kınık w prowincji Antalya w Turcji), położonym na jej lewym brzegu, i sanktuarium Latony (tj. Letoonem), matki Apollona i Artemidy, w jego pobliżu. ■ ZGROMADZILI NA *AKROPOLI* ŻONY, DZIECI, BOGACTWA I NIEWOLNIKÓW, NASTĘPNIE PODPALILI *AKROPOLĘ*, TAK ŻE WSZYSTKO SPŁONĘŁO (συνήλισαν ἐς τὴν

[**177**] Tak więc wybrzeża Azji pustoszył Harpagos, a wnętrze [lądu] – sam Cyrus, który podporządkowywał sobie wszystkie ludy i niczego nie zaniedbał. Większość z tych wypadków pominiemy, wspomnę tylko o tych, które przyczyniły mu najwięcej kłopotu i o których szczególnie warto opowiedzieć.

[**178**,1] Kiedy Cyrus podporządkował sobie wszystko na lądzie stałym, skierował się przeciwko Assyryjczykom. Jest w Assyrii wiele innych pięknych miast, ale najsławniejszym, najpotężniejszym, a po zburzeniu Ninosu również siedzibą królewską, był Babilon, takie to oto miasto. [178,2] Leży na rozległej równinie, każdy jego bok ma długość 120 *stadiów* [ok. 21,5 km], i ma kształt kwadratu; te *stadia* dają nam obwód całego miasta łącznie [*stadiów*] 400 i 80 [ok. 85,9 km]. Takie są rozmiary miasta babilońskiego, zbudowanego tak, jak żadne inne ze znanych nam miast. [178,3] Najpierw otacza go głęboki, szeroki i wypełniony wodą rów, następnie mur, szeroki na 50 królewskich łokci [ok. 40 m], wysoki na łokci 200 [ok. 160 m]. Łokieć królewski [ok. 0,8 m] jest dłuższy od zwykłego o 3 palce [ok. 5,5 cm].[147]

[**179**,1] Muszę jeszcze opowiedzieć, co zrobiono z ziemią z wykopu i w jaki sposób zbudowano mur. Otóż, kopiąc rów, ziemię wydobywaną z wykopu formowali w cegły, a kiedy sporządzili już odpowiednią ilość cegieł, wypalali je w piecach; [179,2] potem, używając jako zaprawy gorącego asfaltu i co 30 warstw cegieł kładąc trzcinowe maty, najpierw obudowali brzegi wykopanego rowu, następnie tą samą metodą [zbudowali] mur. [179,3] Ponad poziomem muru, na jego krańcach, wznieśli jednopiętrowe budynki, zwrócone wzajemnie ku sobie; przestrzeń pomiędzy [tymi] budynkami zostawili taką, aby przejechał [tamtędy]

ἀκρόπολιν τάς τε γυναῖκας καὶ τὰ τέκνα καὶ τὰ χρήματα καὶ τοὺς οἰκέτας καὶ ἔπειτα ὑπῆψαν τὴν ἀκρόπολιν πᾶσαν ταύτην καίεσθαι) – w ten sam sposób zachowali się Ksanthyjczycy oblężeni w 42 r. p.n.e. przez wojska rzymskie dowodzone przez Marka Juniusza Brutusa, który przed bitwą pod Filippi chciał zyskać środki na kampanię (według niektórych źródeł przeżyło wówczas tylko 150 osób, według innych – nikt). Potem miasto odbudował Marek Antoniusz. ■ Owych 80 rodzin przetrwało, gdyż akurat wtedy przebywały poza krajem (αἱ δὲ ὀγδώκοντα ἱστίαι αὖται ἔτυχον τηνικαῦτα ἐκδημέουσαι καὶ οὕτω περιεγένοντο) – por. też wyżej o Harpagosie i jego następcach w Likii.

[147] skierował się przeciwko Assyryjczykom (Ἀσσυρίοισι ἐπετίθετο) – Herodot najwyraźniej postrzega państwo nowobabilońskie jako kontynuatora imperium assyryjskiego (obalonego przez Medów i właśnie Babilończyków), co po części wynika po prostu z geografii imperialnej Bliskiego Wschodu, bo autor jest przecież doskonale świadom dziejów upadku Assyrii. Ten usus językowy podobny jest do greckiego zwyczaju jego czasów, zgodnie z którym wymiennie nazywano Persów Medami, co zresztą robi sam Herodot w dalszych częściach swego dzieła, choć na początku obszernie opisał bunt Persów przeciwko Medom i obalenie państwa medyjskiego przez Cyrusa. ■ ale najsławniejszym, najpotężniejszym, a po zburzeniu Ninosu również siedzibą królewską, był Babilon (τὸ δὲ ὀνομαστότατον καὶ ἰσχυρότατον καὶ ἔνθα σφι Νίνου ἀναστάτου γενομένης τὰ βασιλήια κατεστήκεε, ἦν Βαβυλών) – (akkad. *Bab-ilani* – ‘Brama Bogów’, hebr. *Babel*, gr. Βαβυλών [*Babylón*], łac. *Babylon*, arab. *Bābil* – dziś: ruiny i stanowisko archeologiczne Altal Babil w Iraku) ruiny nad Eufratem, na południe od Bagdadu, zajmują dzisiaj ok. 850 ha. Rozmiar obwodu miasta podany przez Herodota (ok. 88–96 km) jest wielokrotnie przesadzony – albo żeby wywołać u odbiorców wrażenie ogromu niemającego porównania z greckimi realiami, albo z powodu błędu w kalkulacji. Herodot nie jest też świadom, że miasto otaczały dwa obwody murów, zewnętrzny i wewnętrzny, każdy z nich poprzedzony szeroką fosą. O ile ogólna wysokość muru obwodowego to ponownie fikcja (ok. 110 m; inni pisarze greccy podają bardziej prawdopodobną, choć może i tu przesadzoną wysokość: ok. 45 m), szerokość muru (ok. 27 m) odpowiada obliczeniom na podstawie pozostałości archeologicznych. 100 bram to chyba ponownie element fantastyczny, który znajdujemy już (ale nie w odniesieniu do Babilonu, lecz Teb egipskich) u Homera (*Il.* 9,383).

czterokonny zaprzęg. Wokół muru ustawiono 100 bram, wszystkie ze spiżu, tak jak i odrzwia, i nadproża. [179,4] W odległości 8 dni drogi od Babilonu [ok. 214,8–286,4 km] jest inne miasto, nazywa się Is. Jest tam też niezbyt wielka rzeka, i także ta rzeka nazywa się Is. Wpada ona w nurty rzeki Eufrat. Otóż ta rzeka Is niesie [z biegiem] wody mnóstwo brył asfaltu i stąd pochodził asfalt do budowy muru Babilonu.[148]

[**180**,1] W ten zatem sposób Babilon otoczony został murem, a miasto podzielone jest na dwie części. Przez środek bowiem dzieli je rzeka zwana Eufrat, która wypływa z [kraju] Armeńczyków, jest wielka, głęboka i rwąca; wpada ona do Morza Czerwonego. [180,2] Z obydwu stron mur wchodzi w rzekę, natomiast wzdłuż obydwu brzegów rzeki pod kątem prostym do muru ciągnie się ogrodzenie z wypalonych cegieł. [180,3] Samo miasto, w którym mnóstwo jest trzy- i czteropiętrowych budynków, przecinają proste ulice wzdłuż rzeki oraz inne, poprzeczne, które wychodzą na rzekę. [180,4] Przy każdej takiej ulicy w ogrodzeniu nad rzeką znajduje się furtka i jest ich tyle, ile owych uliczek. One też są spiżowe i one też wychodzą na tę samą rzekę.[149]

[**181**,1] Ten mur jest niczym pancerz, ale wewnątrz znajduje się drugi mur, niewiele słabszy od tego pierwszego muru, ale węższy. [181,2] W środku każdej z dwóch części miasta otoczono murem: w jednej pałac królewski z wielkim i silnym ogrodzeniem, w drugiej świątynię Zeusa Belosa o spiżowych bramach – a istniała ona jeszcze za moich czasów – czworokątną, ze wszystkich [stron] mającą po 2 *stadia* [ok. 358 m]. [181,3] Na środku świątyni zbudowana została czworokątna wieża, której długość i szerokość wynoszą 1 *stadion* [ok. 179 m], a na tę wieżę postawiono następną wieżę, na nią jeszcze jedną i tak dalej, aż do 8 takich wież. [181,4] Zbudowano też wejście na nie, biegnące na zewnątrz wokół wszystkich tych wież. Mniej więcej w połowie drogi na górę jest miejsce na odpoczynek i specjalne ławki, na których mogą odpocząć wchodzący na górę. [181,5] Na najwyższej wieży znajduje się przybytek; w przybytku ustawione jest wielkie i pięknie zasłane łoże, przy nim zaś stoi złoty stolik. Nie ustawiono tam żadnego posągu; nocą nie przebywa tam nikt z ludzi, z wyjątkiem jednej z miejscowych kobiet, którą spośród wszystkich wybierze sobie bóg, jak mówią Chaldejczycy, będący owego boga kapłanami.[150]

---

[148] MUSZĘ JESZCZE OPOWIEDZIEĆ, CO ZROBIONO Z ZIEMIĄ Z WYKOPU I W JAKI SPOSÓB ZBUDOWANO MUR (δεῖ δή με πρὸς τούτοισι ἔτι φράσαι ἵνα τε ἐκ τῆς τάφρου ἡ γῆ ἀναισιμώθη καὶ τὸ τεῖχος ὅντινα τρόπον ἔργαστο) – ten opis techniki produkcji cegieł i budowy murów uważany jest za dość wiarygodny. ■ POTEM, UŻYWAJĄC JAKO ZAPRAWY GORĄCEGO ASFALTU (μετὰ δέ τέλματι χρεώμενοι ἀσφάλτῳ θερμῇ) – mowa o asfalcie (ἡ ἄσφαλτος [*he ásfaltos*]) skalnym (por. zaraz niżej, 1,179,4) występującym na Bliskim Wschodzie; używano go jako zaprawy murarskiej, impregnatu, a także składnika leków. ■ W ODLEGŁOŚCI 8 DNI DROGI OD BABILONU JEST INNE MIASTO, NAZYWA SIĘ IS (. ἔστι δὲ ἄλλη πόλις ἀπέχουσα ὀκτὼ ἡμερέων ὁδὸν ἀπὸ Βαβυλῶνος· Ἶς οὔνομα αὐτῇ) – (sumer. *Id / Idu* – 'Asfalt') miejsce to znajduje się na północny zachód od Babilonu, ok. 180 km od miasta w linii prostej, trasa krętym biegiem rzeki była z pewnością znacznie dłuższa, ale 8 dni drogi i tak wydaje się przesadą.

[149] W KTÓRYM MNÓSTWO JEST TRZY- I CZTEROPIĘTROWYCH BUDYNKÓW (ἐὸν πλῆρες οἰκιέων τριωρόφων καὶ τετρωρόφων) – jak się wydaje, mogło chodzić o domy z trzema lub czterema dachami, wznoszące się na tarasach.

[150] W ŚRODKU KAŻDEJ Z DWÓCH CZĘŚCI MIASTA OTOCZONO MUREM (ἐν δὲ φάρσεϊ ἑκατέρῳ τῆς πόλιος

[**182**,1] Oni też opowiadają, co jak dla mnie nie jest wiarygodne, że ów bóg sam przychodzi do przybytku i spoczywa na [owym] łożu, zupełnie tak samo, jak to się dzieje w Tebach egipskich zgodnie z tym, co mówią Egipcjanie [182,2] (i tam w świątyni Zeusa Tebańskiego sypia kobieta, i obie, z tego, co się mówi, nie mają kontaktów z żadnymi mężczyznami), a podobnie postępuje wieszczka boga w Patarach w Likii, o ile tam jest, bo nie zawsze udziela się tam wyroczni, ale kiedy jest, zamyka się ją na noc w środku w przybytku.[151]

[**183**,1] Na dole w okręgu świątynnym w Babilonie jest jeszcze jeden przybytek, gdzie znajduje się wielki złoty posąg siedzącego Zeusa, przy nim stoi duży złoty stół, a tron i podnóżek ma ze złota. Jak mówią Chaldejczycy, poszło na to 800 *talentów* [ok. 21 t] złota. [183,2] Poza świątynią znajduje się złoty ołtarz. Jest jeszcze inny duży ołtarz, na którym składa się w ofierze dorosłe zwierzęta, na złotym ołtarzu bowiem godzi się składać w ofierze jedynie te zwierzęta, które jeszcze ssą mleko matki, na większym ołtarzu natomiast Chaldejczycy palą również co roku, gdy obchodzą święto owego boga, po 1000 *talentów* [ok. 26,220 kg] kadzidła. W owym czasie znajdował się w tymże świętym okręgu także posąg z litego złota o wysokości 12 łokci [ok. 5,28–6,3 m]. [183,3] Ja go co prawda nie widziałem, ale powtarzam to, co mówią Chaldejczycy. Dariusz, syn Hystaspesa,

---

ἑτετείχιστο ἐν μέσῳ) – w rzeczywistości w okresie nowobabilońskim monumentalne budynki znajdowały się po jednej, wschodniej, stronie Eufratu (chyba, żeby założyć, że rzeka zmieniła brzeg przed czasami Herodota). ■ ŚWIĄTYNIĘ ZEUSA BELOSA O SPIŻOWYCH BRAMACH (Διὸς Βήλου ἱρὸν χαλκόπυλον) – (akkad. *Bel* / *Balu*) to Baal, czyli 'Pan [Babilonu]' – bóstwo Marduk. Opis świątyni w dziele Herodota zgadza się mniej więcej z pozostałościami odkrytymi podczas wykopalisk oraz z tym, co znajdujemy na odnalezionej w 1872 r. w „dolnej świątyni" (1,181,1) tzw. Tabliczce [Georga] Smitha (z tym jednak, że pięter budowli było 7, nie 8 [1,181,3]). Sanktuarium Marduka to kwadrat o bokach ok. 400 m (czyli mniej więcej owe 2 *stadia* Herodota; 1,181,2), a opisywany tu *zikkurat* (1,181,2: πύργος στερεός [*pýrgos stereós*] – 'czworokątna wieża', na której szczycie znajdowała się „górna świątynia"), zwany *Etemenanki* (dosłownie: 'Fundament nieba i ziemi'; dziś: 90 km na południe od Bagdadu), miał podstawę o połowę mniejszą niż podaje nasz autor (91 m) i podobną wysokość. Ten budynek to słynna biblijna Wieża Babel (Rdz 11,4). Rzeczywiście istniał jeszcze w czasach Herodota. ■ CHALDEJCZYCY (οἱ Χαλδαῖοι) – to pierwotnie aramejski lud zamieszkujący południową Babilonię nad Zatoką Perską, gdzie kontrolował handel na obszarach wokół Zatoki. W jego skład wchodziło 5 plemion, które mimo swego początkowo koczowniczego trybu życia osiedliły się i stworzyły sprawną organizację militarną (ok. IX–VIII w. p.n.e.). Chaldejczycy znajdowali się pod wyraźnym wpływem kultury mezopotamskiej, o czym świadczą ich imiona. W 2. połowie VIII w. wdali się w konflikt z Assyrią, która podbiła Babilonię, ale ostatecznie przyczynili się do upadku państwa assyryjskiego pod koniec VII w. U Herodota to – nieco podobnie jak Magowie (por. wyżej, przyp. 85) – i lud, i kasta kapłańska; Grecy czasami synonimicznie tak określali po prostu Babilończyków; w źródłach grecko-rzymskich będą występować głównie jako magowie i wróżbiarze. Chaldejscy kapłani Marduka stopniowo zaczęli zajmować się także wieloma naukami ezoterycznymi, jak astrologia czy magia (i stąd w tradycji późniejszej, jak w wypadku Magów, ich związek z czarną magią), ale także np. badaniami historycznymi, bo Berossos, kronikarz z przełomu IV/III w. p.n.e., autor *Dziejów Babilonii* (Βαβυλωνικά [*Babylonikà*]; obejmowały okres od czasów najdawniejszych do współczesnych autorowi [*FGrHist* 680], był chaldejskim kapłanem Bela / Baala).

[151] W TEBACH EGIPSKICH (ἐν Θήβῃσι τῇσι Αἰγυπτίῃσι) – miasto w prowincji Tebaida, w Górnym Egipcie, na prawym brzegu Nilu (pochodzenie tej greckiej nazwy jest niejasne, dla Egipcjan było to po prostu 'Miasto [Amona-Ra]'). ■ WIESZCZKA BOGA W PATARACH W LIKII (ἐν Πατάροισι τῆς Λυκίης ἡ πρόμαντις τοῦ θεοῦ) – likijskie Patary (dziś: Gelemiş), na południe od rzeki Ksanthos, to wyrocznia, do której według greckiej tradycji Apollon udawał się z Delf na zimę i wtedy właśnie wieszczył tam zamiast w Delfach.

nie ośmielił się zabrać tego posągu, choć myślał o tym, wszelako Kserkses, syn Dariusza, zabrał i nadto zabił kapłana, który nie pozwalał ruszyć posągu. W ten zatem sposób wyposażone zostało to sanktuarium, a poza tym jest w nim wiele darów osób prywatnych.[152]

[**184**] Wielu było najróżniejszych królów w Babilonie – {poczynię o nich wzmiankę przy okazji opowieści assyryjskich} – którzy powznosili mury i świątynie, a wśród nich i dwie kobiety. Pierwsza z władczyń, wcześniejsza o 5 pokoleń od drugiej, miała na imię Semiramida, i to na jej rozkaz wykonano na równinie tamy, bo przedtem rzeka wylewała na cały obszar równiny.[153]

---

[152] NA DOLE… JEST JESZCZE JEDEN PRZYBYTEK (ἔστι δὲ… καὶ ἄλλος κάτω νηός) – „dolną świątynię" identyfikuje się ze świątynią Marduka zwaną *Esagila / Esa*(*n*)*gil*(*a*) ('Dom, którego szczyt jest wysoko'; dziś: na obszarze Tell Amran-ibn-Ali). ■ CO ROKU, GDY OBCHODZĄ ŚWIĘTO OWEGO BOGA (ἔτεος ἑκάστου… ἐπεὰν τὴν ὁρτὴν ἄγωσι τῷ θεῷ τούτῳ) – być może jest to nawiązanie do corocznego rytuału Nowego Roku, odnawiającego porządek świata i władzę królewską wśród procesji, ofiar i inkantacji religijnych. ■ POSĄG Z LITEGO ZŁOTA O WYSOKOŚCI 12 ŁOKCI (ἦν δὲ… καὶ ἀνδριὰς δυώδεκα πήχεων χρύσεος στερεός) – posąg Bela-Marduka był symbolem królestwa Babilonu i jego suwerenności. ■ DARIUSZ…, NIE OŚMIELIŁ SIĘ ZABRAĆ TEGO POSĄGU, CHOĆ MYŚLAŁ O TYM, WSZELAKO KSERKSES, SYN DARIUSZA, ZABRAŁ (τούτῳ τῷ ἀνδριάντι Δαρεῖος… ἐπιβουλεύσας οὐκ ἐτόλμησε λαβεῖν, Ξέρξης δὲ ὁ Δαρείου ἔλαβε) – już assyryjski władca Sennacheryb (akkad. Sîn-aḫḫē-erība; panował w latach ok. 705/704–681) miał odebrać świątyni posąg boga (ale jego następcy go przywrócili). Cyrus Wielki przedstawiał się wręcz jako „wybranek Marduka", ale Kserkses wystąpił przeciwko temu kultowi. Wiąże się to niekiedy ze zmianą perskiej tytulatury królewskiej z „Króla Babilonu i innych krain" na „Króla Persji i Medii", a tłumaczy kolejnymi powstaniami babilońskimi przeciwko władzy Achajmenidów pod koniec panowania Dariusza I (to by tłumaczyło, dlaczego już Dariusz „myślał o tym") i za panowania Kserksesa, o których Herodot skądinąd nie pisze, ale które znamy z innych źródeł. ■ SYN HYSTASPESA (ὁ Ὑστάσπεος) – Hystaspes, namiestnik w kraju Partów za czasów Kambyzesa I, pochodził z młodszej linii Achajmenidów; był ojciem Artabanosa i Dariusza I. ■ Kserkses I (staroper. *Khashayarsha*, gr. Ξέρξης [*Ksérkses*]; 518–465 p.n.e.) król Persów z dynastii Achajmenidów (panował w latach: 486–465), syn Dariusza I Wielkiego. Początkowo miał być może pewne problemy z wstąpieniem na tron, żył bowiem jego starszy brat, ale ostatecznie został uznany za króla. Już na początku panowania musiał poskromić bunt w Egipcie (rozpoczęty jeszcze za panowania Dariusza), a później poradzić sobie z rebelią w Babilonii, choć tę udało się szybko stłumić. Przygotowując się do wyprawy na Grecję, zbudował mosty na Hellesponcie, dzięki połączeniu okrętów burtami, i przekopał kanał na przylądku Athos. Zdobył w wyniku zdrady Termopile (480 r.) oraz spalił Ateny, które opuścili obrońcy szykujący się do rozprawy na morzu. W bitwie pod Salaminą (480 r.) flota Persów poniosła całkowitą klęskę. Wrócił do Azji (479 r.) drogą lądową na wieść o buncie w Babilonii. W dalszych latach zmagał się z licznymi buntami, a także próbował odbudować utracony prestiż, choćby dzięki wielkim programom budowlanym (m.in. kończąc wznoszenie pałaców w Suzach i Persepolis). Zginął w zamachu przeprowadzonym przez dworzan.

[153] {POCZYNIĘ O NICH WZMIANKĘ PRZY OKAZJI OPOWIEŚCI ASSYRYJSKICH} (τῶν ἐν τοῖσι Ἀσσυρίοισι λόγοισι μνήμην ποιήσομαι) – tej zapowiedzi nigdzie w *Historiach* Herodot nie spełnił. Wzmianka do dziś wzbudza wielkie zainteresowania badaczy, uważa się ją bowiem za możliwy dowód na nieukończony stan utworu, a także za ślad techniki badawczej i pisarskiej Herodota, który w takim razie wcześniej zbierał materiał, a może nawet osobno opracowywał jakieś części dzieła, a dopiero później przystąpił to spisywania tego, co czytamy dziś. O ile raczej nie ulega wątpliwości, że Herodot zebrał podczas swoich podróży o wiele więcej materiału, niż ostatecznie zamieścił w pracy, jego tzw. niespełnione zapowiedzi (jak tutaj i np. 1,106,2 – na temat upadku Ninos / Niniwy), bardzo nieliczne i dotyczące tylko spraw assyryjskich, wydają się podejrzane na tyle, iż niewykluczone, że mogły być dziełem interpolatora (zob. wstęp 1.1.5.). ■ MIAŁA NA IMIĘ SEMIRAMIDA (τῇ οὔνομα ἦν Σεμίραμις) – ukazując postać Semiramidy / Semiramis, której legenda w kulturze europejskiej wywodzi się nie od Herodota, ale od hellenistycznego historyka Ktezjasza z Knidos i jego *Dziejów Persji* (Περσικά [*Persiká*], Herodot wzorował się na osobie assyryjskiej Sammu-ramat

[**185**,1] Druga władczyni, która nastąpiła po niej, miała na imię Nitokris i mądrzejsza była od poprzedniczki, a też pozostawiła wiele godnych pamięci dzieł, o których opowiem, nadto, widząc, że państwo Medów jest potężne i aktywne, że zajmuje miasta, między innymi Ninos, starała się przed nimi chronić, na ile to możliwe. [185,2] Najpierw więc wykopała w górnym biegu kanały i zmieniła bieg rzeki Eufrat, która przedtem płynęła prosto i przez środek miasta, na tak kręty, że trzy razy przepływa przez pewną wioskę w Assyrii. Ta wioska, do której dociera Eufrat, nazywa się Arderikka. Tak więc ci, którzy od strony morza zmierzają do Babilonu, płynąc z nurtem Eufratu, trzykrotnie w ciągu trzech [kolejnych] dni przypływają do tej samej wioski. [185,3] To zatem zrobiła, a na obydwu brzegach rzeki kazała usypać wały, których wielkość i wysokość godne są podziwu. [185,4] Znacznie w górę od Babilonu kazała wykopać zbiornik na jezioro w niewielkiej odległości od rzeki, każąc kopać tak głęboko, aż pojawi się woda i wyznaczywszy szerokość na 420 *stadiów* [ok. 75 km]. Ziemię wydobytą z wykopu wykorzystała do usypania wałów wzdłuż brzegów rzeki. [185,5] Kiedy już zrobiono wykop, sprowadziła kamienie i wyłożyła nimi zbiornik wokół. [185,6] Obydwie te rzeczy, mianowicie zmianę biegu rzeki na kręty i wykopanie jeziora, uczyniła po to, aby rzeka płynęła wolniej z powodu licznych zakrętów, podróże wodą do Babilonu odbywały się zatem krętą drogą, a potem następowała jeszcze długa podróż wokół jeziora. [185,7] Wykonała to w tej części kraju, w której znajdowały się przejścia i najkrótsze drogi wiodące z kraju Medów, aby Medowie nie docierali [tu] i nie wiedzieli, co się u niej dzieje.[154]

/ S(z)ammuramat, znanej nam z wielu inskrypcji żonie króla Assyrii, Szamszi-Adada V (panował w latach 824–810 p.n.e.), być może pełniącej funkcję regentki w imieniu małoletniego syna, Adad-Nerarisa/Nirariego III (panował w latach 810–782 p.n.e.). Niektóre prace budowlane, a nawet kampanie wojenne mogły być jej po prostu przypisywane.

[154] DRUGA… MIAŁA NA IMIĘ NITOKRIS (ἡ δὲ δὴ δεύτερον… τῇ οὔνομα ἦν Νίτωκρις) – o tej z kolei władczyni nie wspomina żaden inny autor. Jej imię u Herodota jest zapewne wynikiem jakiegoś nieporozumienia, którego nie potrafimy wyjaśnić (w innym miejscu [2,100,2] historyk określa tym imieniem egipską królową), a wielkie roboty budowlane, jakich się w opowiadaniu Herodota podjęła, w rzeczywistości wzorowane są na przedsięwzięciach króla Babilonii: Nabuchodonozora II (por. wyżej, przyp. 63). Z kolei z niektórymi budowlami z czasów Nabonida (akkad. *Nabû-nā'id*; panował w latach: 556–539 p.n.e.), ostatniego władcy (obalonego przez Cyrusa II) Babilonii, w babilońskiej tradycji łączono matkę Nabonida (Herodot [1,188,1] nazywa go Labynetosem) była Adadguppi (zmarła w podeszłym wieku w 546 r. p.n.e.), która prawdopodobnie miała silną pozycję w nowo-babilońskim systemie władzy. ■ TA WIOSKA, DO KTÓREJ DOCIERA EUFRAT, NAZYWA SIĘ ARDERIKKA (τῇ δὲ κώμῃ οὔνομά ἐστι ἐς τὴν ἀπικνέεται ὁ Εὐφρήτης Ἀρδέρικκα) – miejscowość nam nieznana. ■ WYZNACZYWSZY SZEROKOŚĆ NA 420 *STADIÓW* (εὖρος δὲ τὸ περίμετρον αὐτοῦ ποιεῦσα εἴκοσί τε καὶ τετρακοσίων σταδίων) – w tym akurat miejscu podane przez Herodota rozmiary jeziora są znacznie mniejsze niż w dokumencie Nabuchodonozora, gdzie się o tym wspomina, oraz u innych greckich historyków, u których jest ono trzykrotnie większe. ■ UCZYNIŁA PO TO, ABY RZEKA PŁYNĘŁA WOLNIEJ Z POWODU LICZNYCH ZAKRĘTÓW, PODRÓŻE WODĄ DO BABILONU ODBYWAŁY SIĘ KRĘTĄ DROGĄ, A POTEM NASTĘPOWAŁA JESZCZE DŁUGA PODRÓŻ WOKÓŁ JEZIORA (ὡς ὅ τε ποταμὸς βραδύτερος εἴη περὶ καμπὰς ἀγνύμενος, καὶ οἱ πλόοι ἔωσι σκολιοὶ ἐς τὴν Βαβυλῶνα, ἔκ τε τῶν πλόων ἐκδέκηται περίοδος τῆς λίμνης μακρή) – Herodot tłumaczy rację bytu tego jeziora pokrętnie, bo jej nie rozumie. W rzeczywistości była to część systemu obronnego: w wypadku najazdu z północy lub północnego wschodu wody jeziora pozwoliłyby zalać cały ten region, blokując ruchy wroga albo wręcz go unicestwiając. Informatorzy Herodota najwyraźniej jednak nie przekazali mu, że te działania budowlane miały jakiś związek z obronnością kraju.

[**186**,1] Takie korzyści przyniosły jej te prace ziemne, poza tym miała z nich jeszcze jedną, uboczną korzyść. Jako że miasto składało się z dwóch części, przez środek zaś płynęła rzeka, za poprzednich królów każdy, kto chciał przedostać się z jednej części miasta do drugiej, musiał przeprawiać się na łodzi i było to, jak sądzę, niewygodne. [Królowa] jednak zaradziła i temu, bo gdy wykopała zbiornik na jezioro, dzięki temu przedsięwzięciu pozostawiła jeszcze jedną po sobie pamiątkę: [186,2] kazała poprzycinać ogromne kamienie i jak tylko miała już wystarczającą ilość kamieni, a zbiornik był wykopany, skierowała cały nurt rzeki do wykopanego zbiornika – podczas gdy on się napełniał, dawne koryto rzeki wyschło zaś zupełnie, wyłożyła nadbrzeża rzeki w całym mieście, także wszystkie zejścia prowadzące od furtek do rzeki, wypalonymi cegłami, tak samo jak mur, po czym w samym środku miasta z przyciętych kamieni zbudowała most, łącząc kamienie za pomocą żelaza i ołowiu. [186,3] Kiedy nastawał dzień, rozciągano na nim czworokątne belki, po których Babilończycy przechodzili; na noc belki te zdejmowano w tym celu, aby nie przeprawiali się nocą i nie kradli po drugiej stronie. [186,4] Skoro wody rzeki wypełniły wykopane jezioro i most został już zbudowany, nakazała, aby rzekę Eufrat na powrót skierować z jeziora do dawnego koryta; i w ten oto sposób wykopany zbiornik, który zamienił się w mokradło, na coś się przydał, a mieszkańcy miasta otrzymali zbudowany most.[155]

[**187**,1] Ta właśnie królowa wymyśliła jeszcze jeden podstęp. Nad najbardziej uczęszczaną spośród bram miasta wybudowała sobie w górze, ponad tą bramą, grobowiec i na grobowcu wyryła napis głoszący to:

> [187,2] JEŚLI KTÓRYŚ Z NASTĘPNYCH WŁADCÓW BABILONU BĘDZIE POTRZEBOWAŁ PIENIĘDZY, NIECH OTWORZY TEN GROBOWIEC I WEŹMIE TYLE PIENIĘDZY, ILE BĘDZIE POTRZEBOWAŁ; JEŚLI JEDNAK NIE BĘDZIE W POTRZEBIE, NIECH NIE OTWIERA, NIE JEST TO BOWIEM NAJLEPSZE.

[187,3] I w ten sposób grobowiec pozostał nienaruszony aż do chwili, gdy panowanie przypadło Dariuszowi. Dariusz uznał za niedopuszczalne, żeby nie korzystać z tej bramy i nie wziąć takich bogactw, skoro leżą tutaj i same do tego zachęcają. [187,4] Z owej bramy nikt nie korzystał doprawdy dlatego, że przechodząc, miałby nad głową trupa. [187,5] [Dariusz] otworzył więc grobowiec, ale nie znalazł tam pieniędzy, lecz zwłoki i pismo, które brzmiało następująco:

> *Gdybyś nie był nienasycony bogactw i chciwy, nie otwierałbyś grobów zmarłych.*

Taka więc, jak mówią, miała być ta królowa.[156]

---

[155] PO CZYM W SAMYM ŚRODKU MIASTA Z PRZYCIĘTYCH KAMIENI ZBUDOWAŁA MOST (τοῦτο δὲ κατὰ μέσην κου μάλιστα τὴν πόλιν τοῖσι λίθοισι τοὺς ὠρύξατο οἰκοδόμεε γέφυραν) – wykopaliska odsłoniły ślady 8 pylonów mostu, opartych na podstawach z wypalonej cegły. Ten wielki most (115 m długości i co najmniej 5–6 m szerokości) przedłużał drogę łączącą świątynie *Etemenanki* (por. wyżej, przyp. 150) i *Esagila* (por. wyżej, przyp. 152).

[156] TA WŁAŚNIE KRÓLOWA WYMYŚLIŁA JESZCZE JEDEN PODSTĘP (ἡ δ' αὐτὴ αὕτη βασίλεια καὶ ἀπάτην τοιήνδε τινὰ ἐμηχανήσατο) – to oczywiście czysto anegdotyczne (i niespójne moralizatorsko) opowiadanie. W pobliżu bram Babilonu nie znaleziono grobowców, anegdota zakłada jednak

[**188**,1] Wyruszył więc Cyrus zbrojnie przeciw synowi tej właśnie kobiety, który po ojcu odziedziczył imię Labynetos i państwo Assyryjczyków. Wyrusza zatem Wielki Król dobrze zaopatrzony w zboże i zwierzęta, co więcej, wiozą mu nawet wodę z rzeki Choaspes, która płynie obok Suz – tylko z tej rzeki wodę pije król, z żadnej innej nie. [188,2] Wszędzie, dokąd się uda, towarzyszy mu mnóstwo ciągniętych przez muły czterokołowych wozów, wiozących w srebrnych pojemnikach przegotowaną wodę z rzeki Choaspes.[157]

[**189**,1] Następnie podczas marszu na Babilon Cyrus dotarł do rzeki Gyndes, której źródła znajdują się w Górach Matieńskich, a płynie ona przez [ziemie] Dardanów, potem wpływa do innej rzeki, [mianowicie] Tygrysu, który w pobliżu miasta Opis wpada do Morza Czerwonego, kiedy zatem Cyrus próbował przekroczyć ową rzekę Gyndes, bo można się przez nią przeprawić na łodziach, wówczas jeden z białych świętych koni, ulegając swemu temperamentowi, wszedł do rzeki i próbował ją przebyć wpław, [nurt] jednak porwał go i wciągnąwszy w wodę, uniósł ze sobą. [189,2] Wielce się rozgniewał Cyrus na rzekę, że ośmieliła się na coś takiego i zapowiedział, że uczyni ją tak słabą, iż odtąd będą przez nią swobodnie mogły przechodzić kobiety, i to nawet nie mocząc kolan. [189,3] Wygłosiwszy tę pogróżkę, przerwał zbrojny marsz na Babilon, rozdzielił wojsko na dwie części, a podzieliwszy, wytyczył za pomocą prostych lin na każdym brzegu rzeki Gyndes po 180 kanałów rozchodzących się we wszystkich kierunkach i po wytyczeniu [ich] rozkazał wojsku kopać. [189,4] Ponieważ pracowała przy tym wielka masa ludzi, zadanie zostało wykonane, ale na te prace zmarnowano całe lato.[158]

---

istnienie tradycji o chciwości Dariusza I. Podziwiana przez Herodota mądrość Nitokris polega oczywiście na tym, że potrafiła przechytrzyć Dariusza (i innych potencjalnych intruzów) nawet po śmierci. ■ GROBOWIEC POZOSTAŁ NIENARUSZONY AŻ DO CHWILI, GDY PANOWANIE PRZYPADŁO DARIUSZOWI (ὗτος ὁ τάφος ἦν ἀκίνητος μέχρις οὗ ἐς Δαρεῖον περιῆλθε ἡ βασιληίη) – tj. po wielu latach od hipotetycznego panowania nieistniejacej królowej Nitokris.

[157] KTÓRY PO OJCU ODZIEDZICZYŁ IMIĘ LABYNETOS I PAŃSTWO ASSYRYJCZYKÓW (ἔχοντά τε τοῦ πατρὸς τοῦ ἑωυτοῦ τοὔνομα Λαβυνήτου καὶ τὴν Ἀσσυρίων ἀρχήν) – o Labynetosie / Nabonidzie por. wyzej. przyp. 154. Herodot wciąż łączy w jedną historię państwa dzieje imperium assyryjskiego i nowo-babilońskiego, założonego przez Nabopolessara w 625 r. p.n.e. Atak Cyrusa nastąpił jesienią 539 r. p.n.e. Herodot opisuje tę wojnę, trwającą w rzeczywistości około miesiąca, bardzo skrótowo i anegdotycznie. Dzięki świadectwu tzw. *Kroniki Nabonida* (i innych wschodnich źródeł) możemy przebieg działań odtworzyć dokładniej. Babilon opanował niemal bez walki jeden z wodzów armii Cyrusa, Gubaru (staroper. *Gaub(a)ruva*, gr. Γοβρύας [*Gobryas*]), a po zdobyciu miasta Persowie stracili najstarszego syna Nabonida i jednocześnie regenta, księcia Bel-szar-usura (Belšazzara, akkad. *Bēl-šar-uṣur* – '[Boże Belosie, króla strzeż', hebr. *Bēlša'ṣṣar*, gr. Βαλτάσαρ [*Baltásar*], łac. *Balthasar*, bibl. Baltazar [Dn 5,1. 2. 9 i inn.]; 556–539 p.n.e.). Sam Nabonid przebywał w honorowej niewoli u Persów tak jak u Herodot Krezus. ■ WIELKI KRÓL (βασιλεὺς ὁ μέγας) – to odmianka tytułu Król Królów (zob. wyżej, przyp. 36). ■ Z RZEKI CHOASPES, KTÓRA PŁYNIE OBOK SUZ (ὕδωρ ἀπὸ τοῦ Χοάσπεω ποταμοῦ ἅμα ἄγεται τοῦ παρὰ Σοῦσα ῥέοντος) – (dziś: Karkheh w Iranie) w Biblii (Dn 8,2) była to rzeka Ulaj. Suzy na wschodnim brzegu rzeki założył ojciec Cyrusa, Dariusz I. ■ TYLKO Z TEJ RZEKI WODĘ PIJE KRÓL, Z ŻADNEJ INNEJ NIE (τοῦ μούνου πίνει βασιλεὺς καὶ ἄλλου οὐδενὸς ποταμοῦ) – poza sakralnym znaczeniem wody w religii perskiej, trzeba tu wziąć pod uwagę przepisy rytualne obowiązujące króla.

[158] W GÓRACH MATIEŃSKICH (ἐν Ματιηνοῖσι ὄρεσι) – tj. gdzieś w Kappadocji, w kraju zamieszkiwanym przez Matienów (zob. wyżej, przyp. 61). ■ PRZEZ [ZIEMIE] DARDANÓW (δὲ διὰ Δαρδανέων) – lud nam nieznany. ■ W POBLIŻU MIASTA OPIS WPADA DO MORZA CZERWONEGO (ὁ δὲ

[**190**,1] Gdy więc Cyrus ukarał już rzekę Gyndes, rozdzieliwszy ją na 360 kanałów, i nadeszła kolejna wiosna, wtedy wyruszył na Babilon. Babilończycy wyruszyli zbrojnie naprzeciw i czekali na niego. Po tym, jak zbliżył się do miasta, Babilończycy starli się z nim, lecz pokonani w bitwie, schronili się w mieście. [190,2] Ponieważ już wcześniej zorientowali się, że Cyrus to niespokojny duch, i widzieli, że atakuje każdy lud, sprowadzili zapasy żywności na wiele lat. I tak mogli sobie nic nie robić z oblężenia, Cyrus natomiast znalazł się w kłopotach, jako że minęło już sporo czasu, a jego sprawa nie posuwała się naprzód.

[**191**,1] Czy kto inny mu podpowiedział, czy też sam wpadł na to, co należy zrobić, w każdym razie zrobił, co następuje: [191,2] ustawił całą armię przy miejscu, w którym rzeka wpływa do miasta, z kolei z drugiej strony, tam, gdzie rzeka wypływa z miasta, ustawił innych i nakazał wojsku, aby w chwili, gdy zobaczą, że rzeka jest do przejścia, w tych miejscach właśnie wedrzeć się do miasta. Skoro w ten sposób ich rozmieścił i takie im wydał polecenia, oddalił się z mniej wartościową resztą wojska. [191,3] Po dotarciu nad zbiornik, uczynił Cyrus z rzeką i ze zbiornikiem dokładnie to samo, co wcześniej uczyniła owa władczyni Babilończyków: kanałem skierował rzekę do zbiornika, który zamienił się w bagno, i tak oto sprawił, że wcześniejszy poziom rzeki obniżył się i dało się przez nią przeprawić. [191,4] Kiedy to nastąpiło, Persowie, którzy zajęli wyznaczone w tym celu pozycje, wkroczyli do Babilonu właśnie przez nurt rzeki Eufrat, który obniżył się mniej więcej do wysokości połowy uda. [191,5] Gdyby Babilończycy dowiedzieli się wcześniej lub nawet już w trakcie, co robi Cyrus, nie pozwoliliby Persom wejść do miasta i nie spotkałby ich tak straszny los, bo zamknęliby wszystkie furtki prowadzące nad rzekę i obstawili ciągnące się wzdłuż brzegów rzeki mury, więc niejako złowiliby ich w sieć. [191,6] Tymczasem Persowie pojawili się przed nimi znienacka. Z powodu rozmiarów miasta, jak mówią tamtejsi mieszkańcy, gdy przedmieścia zostały już zdobyte, niektórzy z Babilończyków mieszkający w centrum miasta nie zdawali sobie sprawy, że miasto zostało zdobyte, lecz w tym czasie oddawali się zabawom i przyjemnościom (mieli akurat u siebie święto), aż do momentu, kiedy zdali sobie z tego sprawę aż za dobrze. Tak po raz pierwszy zdobyto wówczas Babilon.[159]

παρὰ Ὤπιν πόλιν ῥέων ἐς τὴν Ἐρυθρὴν θάλασσαν ἐκδιδοῖ) – Opis, ważny ośrodek handlowy na zachodnim brzegu Tygrysu, gdzie ten łączy się kilkoma kanałami z Eufratem, był ostatnim portem w głębi lądu, do którego były w stanie przybić statki płynące od strony Zatoki Perskiej (nazywanej przez Herodota konsekwentnie Morzem Czerwonym), ale nie leżał u ujścia Tygrysu do morza. (To tu w 324 r. p.n.e. doszło do buntu armii macedońskiej przeciwko Aleksandrowi Wielkiemu.) Opis było także jednym (obok Sippar) z miast pomiędzy którymi przebiegała tzw. rzeka królewska, czyli wielki kanał łączący Tygrys z Eufratem; zob. niżej, przyp. 161. ■ JEDEN Z BIAŁYCH ŚWIĘTYCH KONI (τῶν τις ἱρῶν ἵππων τῶν λευκῶν) – konie były świętymi zwierzętami Mitry i Aura Mazdy. O świętych koniach Persów Herodot jeszcze napisze (7,40,4 – rydwan „perskiego Zeusa"; 7,113,2 – ofiara z białych koni złożona przez Magów rzece Strymon). ■ WIELCE SIĘ ROZGNIEWAŁ CYRUS NA RZEKĘ (κάρτα τε δὴ ἐχαλέπαινε τῷ ποταμῷ ὁ Κῦρος) – to akt *hybris* ('pychy'), tak charakterystycznej dla królów perskich (Kserkses nad Hellespontem ik pod Górą Athos). Zob. także wstęp 2.1.2.

[159] LECZ W TYM CZASIE ODDAWALI SIĘ ZABAWOM I PRZYJEMNOŚCIOM (MIELI AKURAT U SIEBIE ŚWIĘTO) (ἀλλά (τυχεῖν γάρ σφι ἐοῦσαν ὁρτήν) χορεύειν τε τοῦτον τὸν χρόνον καὶ ἐν εὐπαθείῃσι εἶναι) – narzuca się tu oczywiście porównanie ze słynną „ucztą Baltazara" z tradycji biblijnej (Dn 5). ■ TAK PO RAZ PIERWSZY ZDOBYTO WÓWCZAS BABILON (καὶ Βαβυλὼν μὲν οὕτω τότε πρῶτον ἁραίρητο) – drugi raz miasto zdobędzie Dariusz I Wielki (3,159,1).

[**192**,1] Jak wielka jest potęga Babilończyków wykażę na wiele innych sposobów, ale między innymi również tak. Wielki Król na wyżywienie swoje i wojska ma do dyspozycji, poza daniną, całą ziemię, nad którą panuje. Rok ma 12 miesięcy: przez 4 żywi go babilońska kraina, przez pozostałych 8 – pozostała reszta Azji. [192,2] Zatem kraj assyryjski stanowi trzecią część całej Azji, jeśli chodzi o zasoby. Namiestnictwo tej prowincji, przez Persów nazywane *satrapią*, jest najważniejszym ze wszystkich urzędów, skoro przynosiło synowi Artabazosa, Tritantajchmesowi, który otrzymał to namiestnictwo od króla, codziennie pełną *artabę* [ok. 36 l] srebra [192,3] (*artaba* jest perską miarą i zawiera o 3 attyckie *chojniksy* [ok. 2,7 l] więcej niż attycki *medymn* [ok. 43,5–62,14 l]), a jeśli chodzi o konie to – pomijając rumaki bojowe – miał 800 takich, które kryją klacze, krytych klaczy zaś 16 000, bo każdy z ogierów miał do pokrycia 20 klaczy. [192,4] Trzymał takie mnóstwo indyjskich psów, że 4 duże wsie na równinie były wolne od wszelkich innych obciążeń i miały tylko dostarczać żywność dla psów. Tak wielkie zasoby miał namiestnik Babilonu.[160]

[**193**,1] W kraju Assyryjczyków pada niewiele, ale to wystarcza, aby zboże wzeszło. Zasiew wzrasta dzięki nawodnieniu z rzeki i staje się dojrzałym zbożem, ale inaczej niż w Egipcie to nie sama rzeka wylewa na pola, lecz trzeba je nawadniać ręcznie za pomocą żurawi. [193,2] Cała bowiem kraina babilońska, podobnie jak egipska, pocięta jest kanałami. Największy z tych kanałów jest żeglowny, płynie w kierunku zimowego wschodu słońca i wpada z Eufratu do innej rzeki, mianowicie do Tygrysu, nad którym leży miasto Ninos. Ze wszystkich znanych nam krain ta jest zdecydowanie najlepsza, jeśli chodzi o uprawę darów Demeter. [193,3] Inne drzewa nawet nie próbują tam wzejść: ani figa, ani winna latorośl, ani oliwka. Jeśli jednak chodzi o dary Demeter, przynosi je tak obficie, że przeciętnie daje plon dwustukrotny, a u szczytu swoich możliwości nawet trzystukrotny. Szerokość liści pszenicy i jęczmienia z łatwością osiąga 4 palce [ok. 7,4 cm]. [193,4] Nie powiem natomiast, jak wielkie rośliny wyrastają z nasion sezamu i prosa, choć to wiem, bo doskonale zdaję sobie sprawę, że komuś, kto nigdy nie był w Babilonii, nawet to, co powiedziano tutaj o wielkości plonów, wydaje się mało prawdopodobne. Nie używają oliwy, lecz wytwarzają [olej] z sezamu. Na całej równinie rosną u nich palmy, większość z nich przynosi owoce i z nich uzyskują żywność, wino i miód. [193,5] Uprawiają je podobnie jak figi również pod tym względem, że przywiązują owoc tych drzew, które Hellenowie

---

[160] POZA DANINĄ (πάρεξ τοῦ φόρου) – zob. niżej, 3,92,1. ■ NAMIESTNICTWO TEJ PROWINCJI, PRZEZ PERSÓW NAZYWANE *SATRAPIĄ* (καὶ ἡ ἀρχὴ τῆς χώρης ταύτης, τὴν οἱ Πέρσαι σατραπηίην καλέουσι) – (staropers. *khšaθrapavan*, aram. *ḥaštarpna*) na określenie prowincji perskich i ich zarządców Herodot nie używa tego terminu, który do greki wejdzie dopiero w IV w. p.n.e. ■ SYNOWI ARTABAZOSA, TRITANTAJCHMESOWI (Τριτανταίχμῃ τῷ Ἀρταβάζου) – prawdopodobnie był to *satrapa* Babilonu w czasach Herodota, syn jednego z dowódców czasu wojen perskich. ■ *ARTABA* JEST PERSKĄ MIARĄ I ZAWIERA O 3 ATTYCKIE *CHOJNIKSY* WIĘCEJ NIŻ ATTYCKI *MEDYMNOS* (ἡ δὲ ἀρτάβη μέτρον ἐὸν Περσικὸν χωρέει μεδίμνου Ἀττικοῦ πλεῖον χοίνιξι τρισὶ Ἀττικῇσι) – *medymn* (ὁ μέδιμνος [*ho médimnos*]) to miara objętości ciał sypkich wynosząca ok. 50 l, a *chojniks* (ἡ χοῖνιξ [*he choínikṣ*]) ok. 1 l, *medymn* zawierał ok. 48 *chojniksów*, a *artaba* (ἡ ἀρτάβη [*he artábe*]) to 1 i 1/16 *medymna*. Chojniks zboża to skądinąd dzienna racja żywności, jaką Herodot przyjmuje dla armii perskiej (7,187,2). ■ TRZYMAŁ TAKIE MNÓSTWO INDYJSKICH PSÓW (κυνῶν δὲ Ἰνδικῶν τοσοῦτο δή τι πλῆθος ἐτρέφετο) – zob. niżej, 3,91,1.

nazywają męskimi, do gałęzi tych, które przynoszą owoce, aby galasówka spowodowała dojrzewanie owocu i aby owoc nie odpadł z palmy, bo to w owocach męskich palm, tak jak w drzewach dzikiego figowca, znajdują się galasówki.[161]

[**194**,1] Zamierzam opowiedzieć o najdziwniejszej, poza samym miastem, ze wszystkich rzeczy w tym kraju. Mają oto okrągłe statki całe ze skóry, które po rzece pływają do Babilonu. [194,2] U Armeńczyków, którzy znajdują się nad Assyryjczykami, wycinają wierzby i robią z nich szkielet, z zewnątrz obciągają go skórzanymi pokryciami niczym kadłubem, nie wyznaczają jednak rufy ani nie formują dziobu, ale budują okrągły niczym tarcza, następnie cały wypełniają trzciną i spuszczają na rzekę, wypełniając ładunkiem; zazwyczaj przewożą naczynia napełnione winem palmowym. [194,3] Sterują nim dwa wiosła i dwóch ludzi w pozycji stojącej, z których ten z wewnętrznej strony ciągnie wiosło, a ten po zewnętrznej pcha. Buduje się zarówno większe, jak i mniejsze statki tego typu; największe z nich zabierają ładunek nawet 5000 *talentów* [ok. 131 t]. Na każdym z takich statków znajduje się żywy osioł, na większych zaś – kilka. [194,4] Kiedy więc, żeglując, dotrą do Babilonu i wyładują ładunek, szkielet statku i całą trzcinę sprzedają, ładują na osły skóry i wracają do [kraju] Armeńczyków. [194,5] W górę rzeki bowiem w żaden sposób płynąć się nie da ze względu na szybkość nurtu; dlatego właśnie budują statki nie z drewna, lecz ze skór. Gdy zatem, prowadząc osły, przybędą z powrotem do [kraju] Armeńczyków, w ten sam sposób budują [nowe] statki.[162]

---

[161] W KRAJU ASSYRYJCZYKÓW PADA NIEWIELE (ἡ δὲ γῆ τῶν Ἀσσυρίων ὕεται μὲν ὀλίγῳ) – w samej Assyrii deszczu było pod dostatkiem, ale w Babilonii opady występowały rzadko, głównie w zimie i na wiosnę. ■ LECZ TRZEBA JE NAWADNIAĆ RĘCZNIE ZA POMOCĄ ŻURAWI (ἀλλὰ χερσί τε καὶ κηλωνηίοισι ἀρδόμενος) – Herodot może tu mieć na myśli system żurawi albo kołowrotów; podobną technikę stosowano podczas wydobywania asfaltu (6,119,3). ■ NAJWIĘKSZY Z TYCH KANAŁÓW JEST ŻEGLOWNY (καὶ ἡ μεγίστη τῶν διωρύχων ἐστὶ νηυσιπέρητος) – to tzw. rzeka królewska o długości 30 km, przekopana w wąskim miejscu między obiema rzekami, tj. Eufratem i Tygrysem, na wysokości starożytnych miast Sippar (dziś: koło Tell Abu Habbah, 30 km na południowy zachód o Bagdadu, w Iraku), na lewym brzegu Eufratu, i Opis, po zachodniej stronie Tygrysu (por. wyżej, przyp. 158). ■ DARÓW DEMETER (Δήμητρος καρπὸν) – to oczywiście zboże. ■ INNE DRZEWA NAWET NIE PRÓBUJĄ TAM WZEJŚĆ: ANI FIGA, ANI WINNA LATOROŚL, ANI OLIWKA (τὰ γὰρ δὴ ἄλλα δένδρεα οὐδὲ πειρᾶται ἀρχὴν φέρειν, οὔτε συκέην οὔτε ἄμπελον οὔτε ἐλαίην) – nie jest prawdą, że w Babilonii nie znano figowców, winorośli czy drzew oliwnych, lecz Herodot ma tu raczej na myśli kontrast pomiędzy bezdrzewnymi połaciami ziemi uprawnej Babilonii a krajobrazem swojej ojczyzny w Egei. ■ ABY GALASOWKA SPOWODOWAŁA DOJRZEWANIE OWOCU I ABY OWOC NIE ODPADŁ Z PALMY… TAK JAK W DRZEWACH DZIKIEGO FIGOWCA (ἵνα πεπαίνῃ τέ σφι ὁ ψὴν [*psén*] τὴν βάλανον ἐσδύνων καὶ μὴ ἀπορρέῃ ὁ καρπὸς τοῦ φοίνικος… κατά περ δὴ οἱ ὄλονθοι) – galasówki (dawniej: galasowniki) (*Cynipoidea*) to niewielkie owady błonkoskrzydłe, istotnie wykorzystywane przy zapylaniu figowców w procesie zwanym *caprificatio* (Arystoteles, *Hist.anim* 5,32 557b 25):

> Owoce dzikiego drzewa fikowego maja tak zwane *pseny* (ψήν, *Cynips psenes*). Ten owad jest z początku małą larwą, następnie jego pokrywa się rozdziera, *psen* opuszcza ją i odlatuje; dostaje się do owoców szlachetnego drzewa figowego przez jego otwory i sprawia, że figi nie spadają z drzewa. Dla tej przyczyny rolnicy zawieszają dziekie figi na szlachetnych drzewach figowych i sadzą dzikie drzewa figowe w ich pobliżu.
>
> (przekład P. Siwek)

Por. także Arystoteles (*Gener.anim.* 1,1 715b 21nn.; *Plant*. 1,6 821a 14). Użycie jednak tego sposobu do drzew palmowych to wymysł Herodota, który wyspekulował to z informacji, że daktylowce, jak figowce, mają kwiatostany męskie albo żeńskie.

[162] MAJĄ OTO OKRĄGŁE STATKI CAŁE ZE SKÓRY, KTÓRE PO RZECE PŁYWAJĄ DO BABILONU (τὰ πλοῖα αὐτοῖσί ἐστι τὰ κατὰ τὸν ποταμὸν πορευόμενα ἐς τὴν Βαβυλῶνα ἐόντα κυκλοτερέα πάντα σκύτινα) – takie statki istotnie widzimy na przedstawieniach płaskorzeźb assyryjskich. Podobne do nich

[**195**,1] Takie to mają statki, ubierają się z kolei jak następuje: lniany *chiton* sięgający do stóp; na niego zakładają drugi, wełniany, *chiton* i zarzucają białą *chlanidkę*, buty wszelako noszą miejscowego wzoru, podobne do beockich *embades*. Ufryzowane włosy przewiązują przepaskami, całe ciało perfumują. [195,2] Każdy ma pieczęć i starannie wykonaną laskę, a na każdej lasce znajduje się wykonany jakiś znak: jabłko, róża, lilia, orzeł albo jeszcze coś innego; nie wolno im nosić lasek bez znaków. To jest to, co mają na sobie, posługują się zaś następującymi prawami.[163]

[**196**,1] Najmądrzejszym z nich naszym zdaniem jest to, którym posługują się – jak słyszałem – również Enetowie z [kraju] Illirów. Otóż raz do roku w każdej wiosce robiono tak: kiedy dziewczęta stawały się zdatne do wyjścia za mąż, sprowadzali je na jedno miejsce, aby zgromadzić wszystkie razem, a wokół nich ustawiał się tłum mężczyzn. [196,2] Herold wyprowadzał je pojedynczo i sprzedawał na licytacji, zaczynając od najpiękniejszej ze wszystkich, potem, już po tym, jak została sprzedana za wysoką cenę, wystawiał na sprzedaż następną, po tamtej najpiękniejszą. Sprzedawano je za mąż. Zamożni Babilończycy w wieku stosownym do małżeństwa, przelicytowując się wzajemnie, wykupywali te piękne, natomiast mężczyźni z ludu w wieku stosownym do małżeństwa, którym nie zależało na ładnym wyglądzie żon, brali pieniądze i brzydkie dziewczęta. [196,3] Gdy herold skończył sprzedawać ładniejsze dziewczęta, wyprowadzał najbrzydszą, a jeśli któraś była kaleką, to ją właśnie, i pytał, kto za najmniejszą cenę zechce się z nią ożenić, następnie przypadała w udziale temu, kto zażądał najmniej; pieniądze pochodziły ze sprzedaży pięknych dziewcząt i w ten sposób ładne pozwalały wydać za mąż brzydkie i ułomne. Wydać własnej córki, za kogo się chce, nie wolno było, tak samo jak nikt nie mógł zabrać ze sobą kupionej dziewczyny bez poręczenia, lecz musiał ustanowić poręczycieli, zaręczając, że się z nią ożeni, i dopiero wtedy [mógł] ją ze sobą zabrać; [196,4] jeśli pożycie się im nie ułoży, ustanowione jest prawo, które pozwala odebrać pieniądze. Dokonać zakupu wolno było również każdemu przybyszowi z innej wioski. [196,5] To więc było ich najlepsze prawo, jednak nie przetrwało, {niedawno wymyślili wszakże coś innego, aby nie spotykała ich krzywda ani by nie wywożono ich do innego miasta. Odkąd klęska sprowadziła na nich nieszczęście i ruinę, każdy z ludu, komu brakuje środków do życia, prostytuuje dzieci płci żeńskiej}.[164]

(zwane *kúfah*) ciągle jeszcze pływają po Eufracie. Na pewno jednak nigdy nie mogły zabrać ładunku ok. 150 t, jak twierdzi Herodot (1,194,3).

[163] *CHITON* (κιθῶνα) – zob. wyżej, przyp. 10. ■ *CHLANIDKĘ* (χλανίδιον) – *chlanida* (ἡ χλανίς [*he chlanís*]; zdrobnienie: τὸ χλανίδιον [*tó chlanídion*]) to obszerna, cienka i luźna szata wierzchnia, na ogół wełniana (różna od chlamidy [ἡ χλαμύς [*he chlamýs*]], czyli krótkiego płaszcza wojskowego), noszona głównie przez kobiety i mniej lub bardziej zniewieściałych elegantów. ■ PODOBNE DO BEOCKICH *EMBADES* (παραπλήσια τῇσι Βοιωτίῃσι ἐμβάσι) – było to proste obuwie przypominające nasze kapcie, zasłaniające stopę tylko z przodu, oczywiście z podeszwą na całą stopę. ■ UFRYZOWANE WŁOSY PRZEWIĄZUJĄ PRZEPASKAMI (κομῶντες δὲ τὰς κεφαλὰς μίτρῃσι ἀναδέονται) – Herodot ma tu prawdopodobnie na myśli proste turbany (por. 7,90), które odróżnia od stożkowatej perskiej tiary; por. wyżej, 1,132,1, oraz przyp. 104.

[164] NAJMĄDRZEJSZYM Z NICH NASZYM ZDANIEM JEST TO (ὁ μὲν σοφώτατος ὅδε κατὰ γνώμην τὴν ἡμετέρην) – Herodot, jak tu widzimy, ocenia obyczaje i prawa różnych ludów także pod względem etycznym; zob. niżej, 4,46. ■ ENETOWIE Z [KRAJU] ILLIRÓW (Ἰλλυριῶν Ἐνετοὺς) – mowa

[**197**] Drugie pod względem mądrości ich prawo jest oto takie. Chorych wynoszą na *agorę*, bo nie ma u nich lekarzy. Podchodzą do chorego i udzielają rad w sprawie choroby, jeśli ktoś sam cierpiał na podobne schorzenie, jak ten chory, lub znał kogoś, kto chorował; podchodzą więc, zachęcają i doradzają takie środki, po których zastosowaniu wyzdrowiał z podobnej choroby czy to sam [doradca], czy też wyzdrowiał ktoś, kogo [doradca] znał. Nie wolno im przejść obok chorego w milczeniu, zanim nie zapytają, na co choruje.[165]

[**198**] Zmarłych wkładają do miodu, żałoba z kolei wygląda u nich mniej więcej tak jak w Egipcie. Kiedy Babilończyk prześpi się z żoną, siada przy zapalonym kadzidle, jego żona zaś z drugiej strony robi to samo. Z nastaniem świtu, obydwoje się myją; nie dotkną żadnego naczynia, zanim się nie umyją. To samo robią też Arabowie.[166]

[**199**,1] Najbardziej wstrętne z praw Babilończyków jest takie. Każda z miejscowych kobiet musi raz w życiu usiąść w świątyni Afrodyty, aby odbyć stosunek z obcym mężczyzną. Wiele z nich, dumnych ze swojej zamożności, nie chce się mieszać z innymi, lecz przyjeżdżają w zamkniętych powozach i zatrzymują się przed świątynią, a za nimi podąża liczna służba. [199,2] Większość jednak robi tak: wiele kobiet siedzi w świętym okręgu Afrodyty z wieńcem ze sznura na głowie; jedne wchodzą, drugie wychodzą. We wszystkich kierunkach są proste przejścia przez [tłum] kobiet, którymi przechadzają się cudzoziemcy i sobie wybierają. [199,3] Kiedy więc jakaś kobieta tam usiądzie, nie może wrócić do domu, zanim któryś z cudzoziemców nie rzuci jej na kolana pieniędzy i nie pójdzie z nią uprawiać miłości poza świątynią. Ten, który rzuca [pieniądze], musi powiedzieć coś takiego:

---

o Enetach / Wenetach, innych jednak niż Homerowi Enetowie z Paflagonii i późniejsze plemię celtyckie z Aremoryki, choć autorzy starożytni (Strabon, 1,3,2. 21 [48. 61 C.]; 3,2,13 [149 C.]) i tych znad Adriatyku, i tych z Galii wywodzili z małoazjatyckiej Paflagonii: po wojnie trojańskiej (byli sprzymierzeńcami Trojan) tułali się po całej *ojkumene* i ostatecznie osiedli nad Adriatykiem, a potememigrowali także do Aremoryki. Illir(i)owie (Ἰλλυριοί [*Illyrioí*]), lud indoeuropejski, zajmowali w zachodniej części Bałkanów Illirię, krainę rozciągającą się wzdłuż północno-wschodniego i wschodniego wybrzeża Adriatyku. ■ TO WIĘC BYŁO ICH NAJLEPSZE PRAWO, JEDNAK NIE PRZETRWAŁO (ὁ μέν νυν κάλλιστος νόμος οὗτός σφι ἦν, οὐ μέντοι νῦν γε διατελέει ἐών) – kreśląc tę utopijną, a dla greckiego czytelnika na pewno zajmującą wizję (niektórzy badacze zauważają, że byłaby ona bardziej na miejscu w attyckiej komedii), Herodot asekuruje się nieco, bo zauważa, że obyczaj ten należy do przeszłości. Żadnych śladów takiego zwyczaju (a tym bardziej prawa) nie znamy, choć prawdą jest, że w babilońskich kontraktach małżeńskich mówi się niekiedy o kupnie i sprzedaży przyszłej żony. ■ NIEDAWNO WYMYŚLILI WSZAKŻE COŚ INNEGO… PROSTYTUUJE DZIECI PŁCI ŻEŃSKIEJ (ἄλλο δέ τι ἐξευρήκασι νεωστὶ γενέσθαι… καταπορνεύει τὰ θήλεα τέκνα) – wtrącenie, jawnie sprzeczne z kontekstem, wygląda na interpolację; zob. wstęp 1.1.5.

[165] DRUGIE POD WZGLĘDEM MĄDROŚCI ICH PRAWO JEST OTO TAKIE (δεύτερος δὲ σοφίῃ ὅδε ἄλλος σφι νόμος κατεστήκεε) – to „prawo" na pewno nie ma nic wspólnego z Babilonią, w której intensywnie praktykowano zarówno medycynę, jak i magię uzdrawiającą. Wygląda na zaczerpnięte z (być może utopijnego) opisu jakiegoś bardziej prymitywnego ludu.

[166] ZMARŁYCH WKŁADAJĄ DO MIODU (ταφαὶ δέ σφι ἐν μέλιτι) – chodzi zapewne o miód z daktyli (dzisiejszy *silan*). O podobnym zwyczaju, ale z użyciem wosku, zob. wyżej, 1,140,2, oraz przyp. 112. ■ ŻAŁOBA Z KOLEI WYGLĄDA U NICH MNIEJ WIĘCEJ TAK JAK W EGIPCIE (θρῆνοι δὲ παραπλήσιοι τοῖσι ἐν Αἰγύπτῳ) – o egipskich lamentacjach żałobnych Herodot napisze niżej (2,79). ■ TO SAMO ROBIĄ TEŻ ARABOWIE (ταὐτὰ δὲ ταῦτα καὶ Ἀράβιοι ποιεῦσι) – w istocie podobne zwyczaje zaobserwowano u różnych ludów, m.in. w Afryce Wschodniej (np. w Etiopii u ludu Kaffa).

– Wzywam cię w imię bogini Mylitty!

Assyryjczycy nazywają bowiem Afrodytę Mylittą. [199,4] [Suma] pieniędzy jest dowolna: nie zostanie odrzucona, gdyż nie godzi się to, bo pieniądze te stają się święte. Idzie za pierwszym, który rzuci [pieniądze], i nie wyklucza nikogo. Jeśli się już oddała, uświęcona przez boginię wraca do domu i odtąd nie ma takiej [sumy], za którą mógłbyś ją mieć. [199,5] Obdarzone urodą i piękną sylwetką wracają szybko, ale brzydkie przebywają tam długo i nie mogą wypełnić tego prawa. Niektóre spędzają tam 3 albo 4 lata. Podobny zwyczaj panuje zresztą w niektórych okolicach na Cyprze.[167]

[**200**] Takie to prawa zostały ustanowione przez Babilończyków. Są też u nich trzy klany, które nie jedzą niczego oprócz ryb, a te po złowieniu suszą na słońcu i [potem] przygotowują tak: tłuką w moździerzu tłuczkami i przecedzają przez lnianą szmatkę; kto chce, zjada je, ugniatając sobie, [z nich] placek, inni pieką coś w rodzaju chleba.[168]

[**201**] Kiedy Cyrus ujarzmił i ten lud, postanowił podbić Massagetów. Lud ten, wielki ponoć i potężny, mieszka od wschodu, po stronie, gdzie wschodzi słońce, poza rzeką Arakses, {naprzeciw ludu Issedonów. Są jednak i tacy którzy uważają, że jest to lud scytyjski}.[169]

---

[167] Każda z miejscowych kobiet musi raz w życiu usiąść w świątyni Afrodyty, aby odbyć stosunek z obcym mężczyzną (δεῖ πᾶσαν γυναῖκα ἐπιχωρίην ἱζομένην ἐς ἱρὸν Ἀφροδίτης ἅπαξ ἐν τῇ ζόῃ μιχθῆναι ἀνδρὶ ξείνῳ) – zjawisko prostytucji sakralnej albo sakralnego niewolnictwa dla uprawiania prostytucji jest znane z wielu kultur Bliskiego Wschodu, w starożytności m.in. także z niektórych sanktuariów greckich (np. z Koryntu i Lokrów Epizefiryjskich w południowej Italii, może też z Kythery [por. przyp. 68] i Lidii [1,94,1]). Wstrętny dla Herodota jest więc nie sam rytuał, ale jego (rzekoma) instytucjonalizacja i (rzekoma) powszechność u Babilończyków. W tej ostatniej jednak sprawie Herodot na pewno się myli. W rzeczywistości być może uogólnił i rozciągnął na całą Babilonię konkretne zwyczaje związane z kultem bogini Nana w mezopotamskim mieście (bibl.) Erech / (akkad.) Uruk (dziś: stanowisko archeologiczne Al-Warka 35 km na wschód od miasta Samawa w południowym Iraku). ■ z wieńcem ze sznura na głowie (στέφανον περὶ τῇσι κεφαλῇσι ἔχουσαι θώμιγγος) – zob. wyżej, przyp. 103.

[168] Są też u nich trzy klany, które nie jedzą niczego oprócz ryb (εἰσὶ δὲ αὐτῶν πατριαὶ τρεῖς αἳ οὐδὲν ἄλλο σιτέονται εἰ μὴ ἰχθῦς μοῦνον) – najprawdopodobniej chodzi o mieszkańców bagnistych (niegdyś) terenów nad Zatoką Perską.

[169] postanowił podbić Massagetów (ἐπεθύμησε Μασσαγέτας ὑπ’ ἑωυτῷ ποιήσασθαι) – Massageci to lud koczowniczy, żyjący pomiędzy rzekami Jaksartes (dziś: Syr-daria) i Oksos (dziś: Amu-daria) w Sogdianie. Grecy o tym ludzie i regionie wiedzieli bardzo niewiele (nawet po wyprawie Aleksandra Macedońskiego). O kampanii Cyrusa I Wielkiego i o jego śmierci na terytorium Massagetów nie wiemy prawie nic. Niektórzy autorzy greccy piszący już po czasach Herodota twierdzili, że Cyrus wyprawił się nie na Massagetów, a na Derbików i Indów, inni – że na Dahów, a jeszcze inni – że na Scytów. Nie znamy też dokładniejszej chronologii tej wojny. Opowieść Herodot, podsumowująca ważne wątki nauk etycznych początkowej części jego dzieła, ważna jest dla zrozumienia myśli historyka, ale jej wartość dla badania dziejów imperium perskiego i Azji Środkowej wydaje się znikoma. ■ mieszka od wschodu, od [strony], gdzie wschodzi słońce, poza rzeką Arakses (οἰκημένον δὲ πρὸς ἠῶ τε καὶ ἠλίου ἀνατολάς, πέρην τοῦ Ἀράξεω ποταμοῦ) – wydaje się, że Herodot pomieszał tu ze sobą informacje geograficzne i etnograficzne dotyczące kilku różnych rzek i ludów zamieszkujących ich okolice: najważniejszą byłby Arakses (dziś: Aras / Araks, płynący z Turcji przez Armenię, Iran i Azerbejdżan, prawobrzeżny dopływ Kury [starożytna Kyros / Cyrus], uchodzącej do Morza Hyrkańskiego/Kaspijskiego), poza tym Oksos (dziś: Amu-daria), a prawdopodobnie nawet Rha (dziś: Wołga). ■ naprzeciw ludu Issedonów (ἀντίον δὲ Ἰσσηδόνων ἀνδρῶν) – Issedonowie to na poły mityczny lud, podobny nieco do Hiperborejczyków, a umieszczany przez starożytnych w okolicach rzeki Jaksartes (dziś: Syr-daria).

[**202**,1] O Araksesie mówią zarówno, że jest większy, jak i że jest mniejszy niż Ister. Twierdzą, że jest na nim ciąg wysp wielkością zbliżonych do Lesbos, na nich zaś mieszkają ludzie, którzy latem żywią się, wygrzebując rozmaite korzonki, a sezonowe owoce pozyskane z drzew odkładają sobie jako zapas i nimi żywią się przez zimę. [202,2] Odkryli też ponoć drzewa wydające jakieś owoce tego rodzaju, że gdy [owi ludzie] zgromadzą się całymi grupami w jednym miejscu, rozpalą ogień, zasiądą wokół niego i wrzucą je do ognia, to wdychając woń tego palącego się owocu, który wrzucają, upajają się jego wyziewami jak Hellenowie winem, a jeśli wrzucą tego owocu więcej, upajają się bardziej, aż dochodzi do tańców i śpiewów. Taki więc jest ponoć ich sposób życia. [202,3] Rzeka Arakses płynie z [kraju] Matienów, skąd [wypływa] też Gyndes, podzielony przez Cyrusa na 360 kanałów, spływa 40 ujściami, ale wszystkie, poza jednym, znajdują się wśród bagien i moczarów, na których mieszkają ponoć ludzie, co żywią się surowymi rybami, a jako odzienia używają foczych skór. [202,4] Jedno jedyne spośród ujść Araksesu uchodzi do Morza Kaspijskiego przez suche [tereny]. Morze Kaspijskie leży osobno i nie łączy się z innym morzem. Całe bowiem to morze, po którym żeglują Hellenowie, także morze za Słupami, zwane Atlantykiem, i Czerwone są jednym morzem.[170]

---

[170] ODKRYLI TEŻ PONOĆ DRZEWA WYDAJĄCE JAKIEŚ OWOCE TEGO RODZAJU, ŻE GDY… WRZUCĄ JE DO OGNIA… UPAJAJĄ SIĘ JEGO WYZIEWAMI (ἄλλα δέ σφι ἐξευρῆσθαι δένδρεα καρποὺς τοιούσδε τινὰς φέροντα, τοὺς ἐπείτε… ἐπιβάλλειν ἐπὶ τὸ πῦρ… μεθύσκεσθαι τῇ ὀδμῇ) – w Herodotowych źródłach mowa była najpewniej o skutkach działania konopi indyjskich (*Cannabis Indica* L.), z których już wówczas wytwarzano haszysz. ■ JEDNO JEDYNE SPOŚRÓD UJŚĆ ARAKSESU UCHODZI DO MORZA KASPIJSKIEGO (τὸ δὲ ἓν τῶν στομάτων τοῦ Ἀράξεω ῥέει διὰ καθαροῦ ἐς τὴν Κασπίην θάλασσαν) – godna podziwu jest przenikliwość obserwacji Herodota, mimo oczywistej niemożności zweryfikowania informacji. Otóż do Morza Kaspijskiego uchodziła graniczna między Kolchidą a Armenią rzeka Kyros / Cyrus (dziś: gruz. Mykwari, azer. Kür, pol. Kura; wypływa z Wyżyny Armeńskiej, po czym przez Turcję, Gruzję i Azerbejdżam uchodzi deltą do morza), której Arakses (dziś: Aras / Araks) była prawobrzeżnym dopływem. ■ CAŁE BOWIEM TO MORZE, PO KTÓRYM ŻEGLUJĄ HELLENOWIE… SĄ JEDNYM MORZEM (τὴν μὲν γὰρ Ἕλληνες ναυτίλλονται πᾶσα… μία ἐοῦσα τυγχάνει) – Grecy byli przekonani, że Morze Kaspijskie (zwane również przez nich Morzem Hyrkańskim) to tylko zatoka północnej części Okeanosa / Oceanu, czyli rzeki opływającej cały świat zamieszkany, tj. *ojkumene*. Stąd legendy o Argonautach, którzy (wedle jednej z wersji) płynąc na wschód z Morza Czarnego przez Kolchidę rzeką Fasis (dziś: Rioni w Gruzji) dotarli do Oceanu, a przez Ocean Nilem od południa z powrotem do Grecji (tak myślał np. poprzednik Herodota, Hekatajos z Miletu [*FGrHist* 1 F18a–b]; zob. także wstęp 2.0.2.). Herodot odrzuca tę wizję na rzecz wyników swoich badań, które w tym wypadku go nie zawiodły. Dopiero Klaudiusz Ptolemeusz w II w. n.e. przyznał Herodotowi rację w tej sprawie. Błędne przekonania rozpowszechnione wśród Greków skłoniły Aleksandra Wielkiego do snucia planów sprawdzenia tych teorii, umarł jednak, zanim mógł zorganizować taką wyprawę. ■ ZA SŁUPAMI (ἔξω στηλέων) – Słupy Heraklesa to grecka nazwa dwóch górzystych przylądków (Kalpe w Hiszpanii i Abila w Mauretanii), znajdujących się po dwóch stronach Cieśniny Gadytańskiej (dziś: Cieśnina Gibraltarska)skał gibraltarskich nawiązująca do opowieści o mitycznych wędrówkach herosa po tamtych regionach (od przygody z Atlasem do zdobycia wołów Geryona). Uważano je za najdalszą granicę zamieszkanej ziemi, a miał je ustawić Herakles/Herkules, gdy wyprawił się po jabłka Hesperyd. Słupy Heraklesa pojawiają się w greckiej literaturze już u Pindara (*Ol.* 3,44) jako wyznaczniki krańców Ziemi. Grecy najpewniej przejęli tę nazwę od żeglarzy fenickich, dla których były to Słupy Melkarta, ich bóstwa identyfikowanego przez Greków właśnie z Heraklesem. ■ TAKŻE MORZE… ZWANE ATLANTYKIEM (καὶ ἡ… θάλασσα ἡ Ἀτλαντὶς [*he Atlantís*] καλεομένη) – to pierwsza odnotowana w zachowanej literaturze nazwa Oceanu Atlantyckiego. ■ I CZERWONE (καὶ ἡ Ἐρυθρὴ) – Herodot, podobnie jak wczesniej ma tu na myśli Zatoke Perską.

[**203**,1] [Morze] Kaspijskie to osobna całość, długie jest na 15 dni żeglugi, jeśli używa się wioseł, szerokie w najszerszym miejscu na dni 8. Po zachodniej stronie morza rozciąga się Kaukaz, jeśli chodzi o obszar to największy, a jeśli o wielkość – najwyższy z łańcuchów górskich. W obrębie Kaukazu mieszka wiele rozmaitych plemion, które w większości środki do życia czerpią z lasu. [203,2] Są tam ponoć drzewa o liściach osobliwego rodzaju: rozcierają je, dodają wodę i malują [nimi] postaci zwierząt na szatach; zwierzęta te nie spierają się, lecz tak jak gdyby wyhaftowano je na samym początku, starzeją się razem z wełną. Współżyją zaś owi ludzie jawnie, jak zwierzęta.

[**204**,1] Zachodnie zatem wybrzeża tego tak zwanego Morza Kaspijskiego zajmuje Kaukaz, te, które rozciągają się na wschodzie, po stronie wchodzącego słońca, graniczą z równiną na pierwszy rzut oka bezkresną. Znaczną część tej wielkiej równiny zajmują Massageci, przeciwko którym Cyrus zapragnął wyruszyć zbrojnie. [204,2] Wiele ważnych przyczyn skłaniało go i zachęcało do tego: po pierwsze, urodzenie i myśl, że jest czymś więcej niż człowiekiem; po drugie, powodzenie w walkach z przeciwnikami, bo gdziekolwiek Cyrus postanowił wyruszyć zbrojnie, lud ów nie miał zupełnie szans na obronę.[171]

[**205**,1] Królową Massagetów była wówczas po śmierci [swojego] męża kobieta; miała na imię Tomyris. Cyrus wysłał [poselstwo] i ubiegał się o jej rękę, rzekomo chcąc ją wziąć za żonę. Tomyris jednak, zdając sobie sprawę, że nie ubiega się o nią, ale o panowanie nad Massagetami, zabroniła mu dalszego marszu. [205,2] Skoro nie udał mu się podstęp, Cyrus po dotarciu do Araksesu już otwarcie wiódł wojenny pochód przeciw Massagetom, łącząc mosty przez rzekę, aby przeprawić wojsko, i budując wieże na okrętach, które miały przepłynąć rzekę.[172]

[**206**,1] Kiedy się tak z tym biedził, Tomyris wysłała [do niego] herolda i oznajmiła tak:

> – Królu Medów, przestań robić to, co robisz, bo nie wiesz, czy na dobre ci wyjdzie, kiedy skończysz. Zostaw to i panuj nad swoimi [ludami] i pozwól nam panować w naszych górach, nad którymi panujemy. [206,2] Nie skorzystasz pewnie z tej rady, lecz wybierzesz raczej cokolwiek innego niż trwanie w spokoju; jeśli zatem tak bardzo pragniesz spróbować się z Massagetami, dalej, porzuć ten trud, jaki ponosisz, przerzucając most przez rzekę, my

---

[171] Z RÓWNINĄ NA PIERWSZY RZUT OKA BEZKRESNĄ (πεδίον ἐκδέκεται πλῆθος ἄπειρον ἐς ἄποψιν) – to pierwszy u Herodota obraz eurazjatyckiego stepu.

[172] KRÓLOWĄ MASSAGETÓW BYŁA WÓWCZAS PO ŚMIERCI [SWOJEGO] MĘŻA KOBIETA; MIAŁA NA IMIĘ TOMYRIS (ἦν δέ τοῦ ἀνδρὸς ἀποθανόντος γυνὴ τῶν Μασσαγετέων βασίλεια· Τόμυρίς οἱ ἦν οὔνομα) – vie wiemy nic o tej władczyni, a w jej historyczność badacze zazwyczaj w ogóle wątpią, niekiedy uważając ją za wymysł źródeł Herodota (lub samego Herodota), by tym mocniej skontrastować przyszłą pogromczynię Cyrusa, kobietę, z zaślepionym już przez *hybris* ('pychę') władcą perskiego imperium. Niektórzy autorzy starożytni widzieli w niej Amazonkę, inni królową Scytów. W późniejszej tradycji europejskiej jej legenda odegrała pewną rolę, bo pojawia się np. na obrazie Petera Paula Rubensa, zatytułowanym *Królowa Tomyris i głowa Cyrusa*, z ok. 1622 r. (Rubens uczynił ją bohaterką także kilku innych swoich obrazów), oraz wspomniana jest w części 1 tragedii *Henryk VI* Williama Szekspira.

> z kolei wycofamy się na 3 dni drogi od rzeki w głąb, a ty przejdź na naszą [stronę]. [206,3] Jeśli wolisz walczyć z nami na waszym terenie, zrób to samo.

Kiedy Cyrus to usłyszał, wezwał pierwszych pośród Persów i gdy [już] ich zgromadził, przedstawił im sprawę, pytając o radę, co robić. Ich opinie były zgodne: zalecali mianowicie, aby przyjąć Tomyris i jej wojsko na [własnym] terenie.

[**207**,1] Obecny przy tym Krezus Lidyjczyk nie zgadzał się z tą opinią i przedstawił odmienną do tego opinię, mówiąc tak:

> – Królu, już wcześniej ci mówiłem, że skoro Zeus wydał mnie tobie, ze wszystkich sił będę się starał ustrzec twój dom przed wszelkimi błędnymi krokami, jakie zauważę. Nauczką są nieszczęścia, które mnie spotkały. [207,2] Jeśli uważasz, że jesteś nieśmiertelny i takim też dowodzisz wojskiem, to chyba nie ma potrzeby, bym przedstawiał ci moje zdanie; jeśli jednak wiesz, że i ty jesteś człowiekiem, i [ludźmi] także dowodzisz, to przede wszystkim wiedz, że ludzkie sprawy toczą się niczym koło, które obracając się, nie pozwala, aby dobrze wiodło się zawsze tylko tym samym [ludziom]. [207,3] W przedłożonej tu sprawie mam opinię całkiem inną niż tamci. Jeśli zechcemy wpuścić nieprzyjaciół do [naszego kraju], takie oto tkwi w tym niebezpieczeństwo: pokonany – utracisz całe państwo, bo oczywiste jest, że o ile Massageci odniosą zwycięstwo, nie wycofają się, lecz rzucą się na [ziemie], którymi władasz; [207,4] gdy zwyciężysz, nie wykorzystasz zwycięstwa tak, jak mógłbyś to zrobić, gdybyś pokonał Massagetów po przejściu na ich teren i uciekających ścigał. To jeszcze mogę przeciwstawić tamtej opinii, że jeśli zwyciężysz, będziesz ścigał nieprzyjaciół od razu [na ziemi], którą włada Tomyris. [207,5] Że już nie wspomnę o tym, iż nie godzi się i nie można zdzierżyć, aby Cyrus, syn Kambyzesa, wycofując się, ustępował pola kobiecie. Uważam, że powinieneś przeprawić się i pójść naprzód tak daleko, na ile oni się odsuną, a tam powinniśmy, aby ich pokonać, zrobić coś takiego. [207,6] Bo z tego, co wiem, Massageci nie znają perskiego przepychu i nie doświadczyli wielkich uciech. Trzeba hojną ręką zabić i sprawić mnóstwo bydła oraz przygotować dla tych ludzi w naszym obozie ucztę, do tego dodać kratery hojnie napełnione czystym winem i wszelkiego rodzaju przekąski, [207,7] a gdy to zrobimy, zostawić najgorszą część armii, resztę zaś [żołnierzy] wyprowadzić w stronę rzeki. Jeśli bowiem się nie mylę, kiedy zobaczą tyle wszelkiego dobra, rzucą się na nie i nam pozostanie potem tylko dokonanie wielkiego dzieła.[173]

[173] KREZUS LIDYJCZYK NIE ZGADZAŁ SIĘ Z TĄ OPINIĄ I PRZEDSTAWIŁ ODMIENNĄ DO TEGO OPINIĘ, MÓWIĄC TAK (παρεὼν δὲ καὶ μεμφόμενος τὴν γνώμην ταύτην Κροῖσος ὁ Λυδὸς ἀπεδείκνυτο ἐναντίην τῇ προκειμένῃ γνώμῃ, λέγων τάδε) – o postaci „mądrego doradcy", w którego tutaj wciela się Krezus zob. wstęp 2.0.7. ■ LUDZKIE SPRAWY TOCZĄ SIĘ NICZYM KOŁO, KTÓRE OBRACAJĄC SIĘ, NIE POZWALA,

[**208**] Takie więc były opinie, Cyrus natomiast, porzuciwszy pierwotne zdanie i wybrawszy opinię Krezusa, kazał przekazać Tomyris, aby ustąpiła, gdyż on przeprawi się na jej stronę. Ona ustąpiła, tak jak to wcześniej obiecała. Cyrus, oddał więc Krezusa w ręce swego syna Kambyzesa, któremu przekazał [też] godność królewską, nakazując mu usilnie, aby szanował [Krezusa] i dbał o niego, jeśli przejście do [kraju] Massagetów przybierze zły obrót, a po tym, jak mu to nakazał i wysłał ich do Persów, przekroczył rzekę zarówno on sam, jak i jego wojsko.[174]

[**209**,1] Kiedy przeprawił się przez Arakses i nadeszła noc, śpiąc w kraju Massagetów, takie miał widzenie: wydawało się oto Cyrusowi we śnie, że widzi najstarsze z dzieci Hystaspesa ze skrzydłami na plecach, przy czym jednym z nich rzucał cień na Azję, drugim na Europę. [209,2] Najstarszym z dzieci syna Arsamesa, Hystaspesa, z pochodzenia Achajmenidy, był Dariusz, który miał wówczas najwyżej około 20 lat i pozostał wśród Persów, gdyż nie osiągnął jeszcze wieku odpowiedniego do wyprawy wojennej. [209,3] Gdy Cyrus się obudził, zastanawiał się nad tą wizją. Ponieważ uznał, że jest to wizja ważna, wezwał Hystaspesa i wziąwszy go na stronę, rzekł:

> – Hystaspesie, twój syn przyłapany został na spiskowaniu przeciwko mnie i mojej władzy; powiem ci, skąd tak dobrze o tym wiem. [209,4] Bogowie troszczą się o mnie i z góry uprzedzają mnie o wszystkim, co mi zagraża; otóż więc minionej nocy zobaczyłem we śnie najstarszego z twoich synów ze skrzydłami u ramion, z których jedno rzucało cień na Azję, drugie na Europę.

ABY DOBRZE WIODŁO SIĘ ZAWSZE TYLKO TYM SAMYM [LUDZIOM] (ὡς κύκλος τῶν ἀνθρωπηίων ἐστὶ πρηγμάτων, περιφερόμενος δὲ οὐκ ἐᾷ αἰεὶ τοὺς αὐτοὺς εὐτυχέειν) – por. wstęp 2.0.3. ■ MASSAGECI NIE ZNAJĄ PERSKICH PRZEPYCHÓW I NIE DOŚWIADCZYLI WIELKICH UCIECH (Μασσαγέται εἰσὶ ἀγαθῶν τε Περσικῶν ἄπειροι καὶ καλῶν μεγάλων ἀπαθέες) – zob. wstęp 2.0.8.

174 SWEGO SYNA KAMBYZESA (τῷ ἑωυτοῦ παιδὶ Καμβύσῃ) – Kambyzes II (staropers. *Kambūjiya* [Kambudżija], gr. Καμβύσης [*Kambýses*]), pierworodny syn Kassandane i Cyrusa II Wielkiego oraz jego następca, brat Tanaoksaresa-Bardii, władca Persów z dynastii Achajmenidów (panował w latach: ok. 530–522 p.n.e.) i faraon Egiptu (w latach: 525–522). To dopiero on – a nie Cyrus, który miał tylko planować taką misję (Herodot 1,153) – w istocie wyprawił się na Egipt (Herodot 3,1–3) i zadawszy klęskę Egipcjanom w delcie Nilu, złupił Memfis (525 r.). Przebywał w Egipcie około roku (523/522), do czasu wybuchu w Persji buntu pod wodzą Gaumaty. Zgodnie z antyczną tradycją rządy starszego syna Cyrusa miały charakter despotyczny. Według oficjalnej perskiej wersji (napis w Behistun; zob. wyżej, przyp. 102), z którą w zasadzie zgadzają się autorzy antyczni (Herodot, Ktezjasz, Pompejusz Trogus), Kambyzes, wyruszając na wyprawę do Egiptu, rozkazał zabić swojego brata Bardiję. To zabójstwo stało się z kolei przyczyną wystąpienia samozwańca – maga Gaumaty, który podczas nieobecności Kambyzesa, wykorzystując jego niepopularność, ogłosił siebie Bardiją i szybko przeciągnął na swoją stronę Persję, Medię i wiele innych prowincji (wiosna 522 r.). Kambyzes zabił Tanaoksaresa-Bardiję, a ostatecznie poniósł śmierć od samemu sobie nieopatrznie zadanej mieczem rany (Herodot 3,64), nie zdążywszy przeciwstawić się Pseudo-Bardii. Rebelię stłumił przedstawiciel młodszej linii królewskiego rodu Achajmenidów, Dariusz (I), syn Hystaspesa, który usunąwszy samozwańca i objąwszy władzę królewską (jesień 522 r.), jeszcze przez ponad półtora roku musiał gasić lokalne powstania oraz likwidować uzurpatorów i samozwańców (lata: 522–520). Uczeni nowożytni w ocenie powstania Bardii-Gaumaty idą w większości za tradycją antyczną, ale nie brakuje też takich, którzy twierdzą, że po śmierci Kambyzesa rzeczywiście objął władzę jego brat Bardija, a w charakterze uzurpatora wystąpił Dariusz, usuwając i zniesławiając prawowitego dziedzica tronu.

> [209,5] Z tego widzenia wynika, że nie ma siły, by nie spiskował przeciwko mnie. Jedź więc jak najszybciej z powrotem do [kraju] Persów i zajmij się tym, żebyś mógł mi stawić syna na przesłuchanie, kiedy po zakończeniu podboju tam wrócę.[175]

[**210**,1] Cyrus powiedział tak, ponieważ uważał, że Dariusz spiskuje przeciwko niemu; tymczasem bóstwo dawało mu do zrozumienia, że on sam zginie właśnie tutaj, a jego władza królewska przejdzie w ręce Dariusza. [210,2] Odpowiedział mu więc Hystaspes następującymi [słowami]:

> – Królu, oby nie znalazł się Pers, który będzie spiskował przeciwko tobie, a jeśli jest [taki], niech zginie jak najprędzej; to ty zamiast niewolnikami uczyniłeś Persów wolnymi i zamiast podlegać cudzej władzy, sami wszystkimi władają. [210,3] Jeśli jakiś sen zwiastuje ci, że mój syn knuje przeciwko tobie intrygi, przekażę ci go, abyś postąpił z nim, jak zechcesz.

Tak więc odpowiedział Hystaspes i przeprawiwszy się przez Arakses udał się do [kraju] Persów, aby swego syna, Dariusza, pilnować dla Cyrusa.[176]

[**211**,1] Cyrus oddalił się od Araksesu na dzień drogi i postąpił zgodnie z propozycjami Krezusa. [211,2] Potem Cyrus i pełnowartościowe wojsko Persów wycofało się znowu ku Araksesowi, bezużyteczne pozostawiono na miejscu, nacierająca więc trzecia część wojska Massagetów wymordowała pozostawioną przez Cyrusa część armii mimo stawianego przez nią oporu, potem jednak zobaczyli przygotowaną ucztę, a ponieważ pokonali przeciwników, poukładali się na miejscach i ucztowali, po czym zasnęli, nasyciwszy się jedzeniem i winem. [211,3] Atakujący Persowie wielu z nich zabili, jeszcze więcej zaś wzięli do niewoli, wśród nich również syna królowej Tomyris, który dowodził Massagetami i na imię miał Spargapises.[177]

---

[175] ZE SKRZYDŁAMI NA PLECACH (ἔχοντα ἐπὶ τῶν ὤμων πτέρυγας) – skrzydlata postać to ważny element perskiej ikonografii królewskiej, który łączył się z koncepcją władcy jako wybrańca Ahura Mazdy. ■ SYNA ARSAMESA (Ἀρσάμεος) – Arsames, ojciec Hystaspesa i dziadek Dariusza I, był synem Ariaramnesa, wnukiem Teispesa i prawnukiem Achajmenesa, założyciela dynastii. Panował do ok. 550 r. p.n.e. (nie znamy daty jego narodzin, zmarł ok. roku 520), kiedy został zdetronizowany przez Cyrusa II. Arsames był bratem stryjecznym Kambyzesa I w drugim pokoleniu, Hystaspes – bratem stryjecznym Cyrusa II w trzecim pokoleniu, bo ich wspólnym dziadkiem i pradziadkiem był Teispes.

[176] PONIEWAŻ UWAŻAŁ, ŻE DARIUSZ SPISKUJE PRZECIWKO NIEMU; TYMCZASEM BÓSTWO DAWAŁO MU DO ZROZUMIENIA, ŻE ON SAM ZGINIE WŁAŚNIE TUTAJ, A JEGO WŁADZA KRÓLEWSKA PRZEJDZIE W RĘCE DARIUSZA (μὲν δοκέων οἱ Δαρεῖον ἐπιβουλεύειν…· τῷ δὲ ὁ δαίμων προέφαινε ὡς αὐτὸς μὲν τελευτήσειν αὐτοῦ ταύτῃ μέλλοι, ἡ δὲ βασιληίη αὐτοῦ περιχωρέοι ἐς Δαρεῖον) – jak to często w wypadku snów i wyroczni u Herodota bywa, Cyrus zrozumiał swój sen opacznie, podejrzewając spisek i zdradę. Widzenia ma tutaj dodatkowy wymiar, ponieważ w dłuższej perspektywie sen zwiastuje katastrofę tylko królowi, a nie jego królestwu (jak np. w wypadku wyroczni, którą otrzymał Krezus). Dariusz odbuduje potęgę imperium po panowaniu Kambyzesa I, prawowitego i bezpośredniego następcy Cyrusa.

[177] POUKŁADALI SIĘ NA MIEJSCACH I UCZTOWALI, PO CZYM ZASNĘLI, NASYCIWSZY SIĘ JEDZENIEM I WINEM (κλιθέντες ἐδαίνυντο, πληρωθέντες δὲ φορβῆς καὶ οἴνου ηὗδον) – zob. wstęp 2.0.8. ■ [I] NA IMIĘ MIAŁ SPARGAPISES (τῷ οὔνομα ἦν Σπαργαπίσης) – imię to może być odmianką autentycznego irańskiego imienia, skoro podobne znajdujemy również u Scytów (4,76,6. 78,2).

[**212**,1] Ona sama, dowiedziawszy się, co przytrafiło się wojsku i [jej] synowi, wysłała do Cyrusa posłańca i powiedziała mu tak:

> – [212,2] Niesyty krwi Cyrusie, nie ciesz się zbytnio tym, co się stało, skoro dzięki owocowi winnej latorośli – od którego wy sami, kiedy się nim raczycie, dostajecie takiego szału, że podczas gdy wasze ciała wchłaniają wino, to wydostają się z nich wstrętne słowa – skoro więc ujarzmiłeś mojego syna tą trucizną i w ten sposób pokonałeś, a nie dlatego, że okazałeś się silniejszy w walce. [212,3] Posłuchaj więc teraz, dobrze ci radzę, tego, co powiem: oddaj mi syna i odejdź z tego kraju, nie ponosząc kary za krzywdę, jaką wyrządziłeś trzeciej części wojska Massagetów; jeśli tego nie zrobisz, zaklinam się na Słońce, pana Massagetów, że choć jesteś krwi niesyty, ja cię nią nasycę.[178]

[**213**] Cyrus nic sobie nie robił z przekazanych mu słów, natomiast syn królowej Tomyris, Spargapises, kiedy wino przestało na niego działać i dotarło do niego, w jakie popadł nieszczęście, poprosił Cyrusa, aby uwolnił go z więzów, na co ów się zgodził, ale gdy tylko go uwolniono i odzyskał swobodę rąk, natychmiast się zabił.

[**214**,1] On zatem umarł w taki sposób, Tomyris więc, skoro Cyrus jej nie posłuchał, zgromadziła wszystkie swe siły i starła się z Cyrusem. Bitwę tę uważam za największą z tych, jakie stoczyli pomiędzy sobą barbarzyńcy, i wiem nadto, że przebiegała następująco. [214,2] Najpierw mieli stać w pewnej odległości i ostrzeliwać się wzajemnie z łuków, potem, kiedy skończyły się strzały, starli się wręcz i walczyli, posługując się włóczniami i sztyletami. Walczyli tak przez długi czas i nikt nie chciał oddać pola, wreszcie jednak zwyciężyli Massageci. [214,3] Duża część armii perskiej uległa tam zagładzie, ginie i sam Cyrus, który panował ogółem 30 lat bez jednego roku. [214,4] Tomyris kazała napełnić worek ludzką krwią i szukać wśród poległych Persów trupa Cyrusa, a gdy go odnalazła, wsadziła głowę [władcy] do tego worka i lżyła zwłoki, mówiąc tak:

> – [214,5] Ty zniszczyłeś mnie, choć żyję i pokonałam cię w bitwie, bo podstępem pochwyciłeś mojego syna; ja wszelako, tak jak zapowiadałam, nasycę cię krwią.

To wydaje mi się najbardziej prawdopodobna opowieść o końcu życia Cyrusa, choć opowiada się ich wiele.[179]

---

[178] ZAKLINAM SIĘ NA SŁOŃCE, PANA MASSAGETÓW (ἥλιον ἐπόμνυμί τοι τὸν Μασσαγετέων δεσπότην) – słońce czciły różne ludy starożytne, a Helios odbierał cześć szczególną także w kilku miejscach świata greckiego (np. na Rodos). W przypadku Massagetów ciekawostka polega jednak na tym, że słońce było najwyraźniej ich jedynym bóstwem (1,216,4).

[179] GINIE I SAM CYRUS, KTÓRY PANOWAŁ OGÓŁEM 30 LAT BEZ JEDNEGO ROKU (καὶ δὴ καὶ αὐτὸς Κῦρος τελευτᾷ, βασιλεύσας τὰ πάντα ἑνὸς δέοντα τριήκοντα ἔτεα) – datę śmierci Cyrusa (w sierpniu 530 p.n.e.) znamy z babilońskich dokumentów handlowych. Ten perski król stał się stopniowo w greckiej tradycji władcą idealnym, dlatego relacja Herodota o jego śmierci prowokowała do

[**215**,1] Massageci noszą ubiór podobny do scytyjskiego i podobny też mają tryb życia, są zarówno jeźdźcami, jak i niedosiadającymi koni [piechurami] (potrafią bowiem jedno i drugie), łucznikami i włócznikami i przywykli się też do posługiwania się [toporem zwanym] *sagaris*. Do wszystkiego używają złota i miedzi: włócznie, groty, *sagarisy* – do wszystkich tych [rzeczy] używają miedzi, jeśli natomiast chodzi o nakrycia głowy, pasy i napierśniki – przyozdabiają się złotem. [215,2] Podobnie co do koni: wokół piersi zakładają [im] pancerze z miedzi, z kolei wędzidła i uzdy [ozdabiają] złotem. Srebra i żelaza nie używają w ogóle, bo też wcale nie mają go w kraju, złota i miedzi – niewyczerpane zasoby.[180]

[**216**,1] Posługują się następującymi prawami: każdy bierze sobie żonę, ale korzystają z nich wspólnie. To, co Hellenowie przypisują Scytom, robią właśnie nie Scytowie, lecz Massageci; jeśli Massageta zapragnie jakiejś kobiety, wiesza kołczan przed wozem i współżyje z nią, nie ukrywając się. [216,2] Nie mają wyznaczonego jakiegoś kresu życia; ilekroć ktoś osiągnie bardzo podeszły wiek, wszyscy krewni zbierają się i składają go w ofierze wraz z innymi zwierzętami, a po ugotowaniu zjadają to mięso w czasie uczty. [216,3] {Uważają to za szczyt szczęścia, jeśli zaś ktoś zachoruje i umrze, nie zjadają go, lecz chowają w ziemi, mając to za wielkie nieszczęście, że nie udało mu się zostać złożonym

---

tworzenia alternatywnych wersji. Zgodnie z narracją Ksenofonta (*Inst.Cyr.* 8,7,4–28) Cyrus umiera spokojnie, w otoczeniu bliskich, w Persji; por. ostatnie słowa przemowy Cyrusa do synów i jego ostatnie chwile w idealistycznym opisie Ksenofonta (8,7,25–28):

> Mego ciała, synowie, gdy umrę, nie oblekajcie ani w złoto, ani w srebro, ani w nic innego, lecz jak najśpieszniej oddajcie je ziemi. Cóż bardziej błogosławionego, niż zostać pogrzebanym w ziemi, która rodzi i żywi wszystko to, co piękne, wszystko to, co dobre? W szczególny sposób stałem się przyjacielem ludzi, a teraz, jak sądzę, radość sprawi mi zjednoczenie się z tą dobroczynną dla ludzi siłą.
>
> Ale, jak mi się wydaje – mówił – moja dusza zaczyna już uchodzić z tych członków ciała, które zazwyczaj u wszystkich opuszcza najpierw [tj. z kończyn]. Jeżeli więc ktoś z was czy to chce uścisnąć mą prawicę, czy też pragnie spojrzeć mi w oczy, kiedy jeszcze żyję, niech podejdzie. Kiedy jednak się zakryję, proszę was, synowie, by nikt z ludzi nie oglądał więcej mego ciała, ani wy także. Zaprośćie natomiast wszystkich Persów i sprzymierzeńców do mego grobu, żeby radowali się wraz ze mną, iż odtąd będę już na tyle bezpieczny, by nigdy więcej nie doznać nic złego, bez względu na to, czy będę obcował z bogami, czy będę nicością. Nie zważając, jak wielu ich przybędzie, wszystkim okażcie wdzięczność, na ile przystoi, gdy czci się pamięć szczęśliwego męża, po czym ich odprawcie. I to zapamiętajcie na koniec – dodał – że tylko dzięki wyświadczaniu dobrodziejstw przyjaciołom uda się wam poskromić wrogów. A teraz żegnajcie, kochani synowie, i matce przekażcie słowa pożegnania ode mnie! I wy wszyscy obecni tu i nieobecni przyjaciele, żegnajcie.
>
> Kiedy to powiedział i pożegnał się ze wszystkimi, zasłonił się i tak umarł.
>
> (przekład K. Głombiowski)

Wedle jednego z przekazów umiera z bólu poinformowany o złych uczynkach swego syna, Kambyzesa, wedle jeszcze innego – w niewoli u Massagetów (nawet ukrzyżowany przez królową). Pozostaje jednak problem, którego Herodot w swoim opowiadaniu nie wziął pod uwagę, a mianowicie, jak zorganizowano pochówek ciała władcy w grobowcu królewskim w perskich Pasargadach. ■ JA WSZELAKO, TAK JAK ZAPOWIADAŁAM, NASYCĘ CIĘ KRWIĄ (σὲ δ' ἐγώ, κατά περ ἠπείλησα, αἵματος κορέσω) – ten passus zapewne stał się inspiracją dla Rubensa (zob. wyżej, przyp. 172).

[180] UBIÓR PODOBNY DO SCYTYJSKIEGO (δὲ ἐσθῆτά τε ὁμοίην τῇ Σκυθικῇ) – elementy stroju scytyjskiego pojawiają się w opowieści Herodota w księdze 4. kilkakrotnie, ale historyk nie opisał go szczegółowo, w przeciwieństwie do ubioru Saków, identyfikowanych ze Scytami (7,64,2). ■ I PRZYWYKLI SIĘ TEŻ DO POSŁUGIWANIA SIĘ [TOPOREM ZWANYM] *SAGARIS* (σαγάρις νομίζοντες ἔχειν) – ten topór o podwójnym lub pojedynczym ostrzu używany był przez ludy koczownicze, także Scytów (4,70; 7,64,2).

w ofierze.} Nie sieją niczego, ale żywią się mięsem i rybami, których Arakses dostarcza ich w wielkiej obfitości. [216,4] Piją mleko. Z bogów czczą jedynie Słońce, któremu składają w ofierze konie. Sens tej ofiary jest następujący: najszybszemu z bogów przydzielają najszybsze ze wszystkich śmiertelnych stworzeń.[181]

[181] KAŻDY BIERZE SOBIE ŻONĘ, ALE KORZYSTAJĄ Z NICH WSPÓLNIE (γυναῖκα μὲν γαμέει ἕκαστος, ταύτῃσι δὲ ἐπίκοινα χρέωνται) – ten szczegół interesuje Herodota (a w zamierzeniu jego publiczność) nie tylko ze względu na sam zwyczaj, ale także jako kolejny dowód na różnorodność ludzkich praw i obyczajów. Ten ostatni motyw zostanie rozwinięty w słynnym passusie dalej (3,38). ■ ILEKROĆ KTOŚ OSIĄGNIE BARDZO PODESZŁY WIEK, WSZYSCY KREWNI ZBIERAJĄ SIĘ I SKŁADAJĄ GO W OFIERZE WRAZ Z INNYMI ZWIERZĘTAMI, A PO UGOTOWANIU ZJADAJĄ TO MIĘSO W CZASIE UCZTY (ἐπεὰν δὲ γέρων γένηται κάρτα, οἱ προσήκοντές οἱ πάντες συνελθόντες θύουσί μιν καὶ ἄλλα πρόβατα ἅμα αὐτῷ, ἐψήσαντες δὲ τὰ κρέα κατευωχέονται) – ta informacja stanowi doskonałą kontynuację poprzedniej, raz jeszcze podkreślając relatywność najważniejszych wierzeń i społecznych zachowań ludzi. O podobnych obyczajach związanych z kanibalizmem i/lub rytualną eksterminacją starcówHerodot wspomni niżej. ■ PIJĄ MLEKO (γαλακτοπόται [*galaktopoótai*] δέ εἰσι) – mleko jako ważny pokarm koczowników pojawia się (jeżeli to miejsce jest autentyczne) u Herodot w innym jeszcze miejscu (4,186,1), ale ludy koczownicze jako „mlekopijcy" funkcjonują w greckiej tradycji już u Homera (*Il.* 13,6: „najszlachetniejszych i mlekiem żywiących się [γλακτόφαγοι-*glaktófagoi*] Hippemolgów"; przekład K. Jeżewska) i Hezjoda (frg. 151 [*Mulier.cat.* = Efor, *FGrHist* 70 F42 = Strabon 7,3,9 [302C.]]. ■ Z BOGÓW CZCZĄ JEDYNIE SŁOŃCE (θεῶν δὲ μοῦνον ἥλιον σέβονται) – por. wyżej, przyp. 178.

KSIĘGA DRUGA

[EUTERPE]

[**1**,1] Po śmierci Cyrusa królestwo objął Kambyzes, syn Cyrusa i Kassandane, córki Farnaspesa; po jej przedwczesnej śmierci Cyrus sam odprawił wielką żałobę i wszystkim, którymi władał, nakazał żałobę odprawić. [1,2] Kambyzes, syn tej właśnie kobiety i Cyrusa, uważał Jonów i Eolów za odziedziczonych po ojcu niewolników, przedsięwziął więc wyprawę zbrojną przeciw Egiptowi i poprowadził na nią zarówno innych, nad którymi władał, jak i tych spośród Hellenów, nad którymi panował.[182]

[**2**,1] Egipcjanie, zanim władzę nad nimi zaczął sprawować Psammetych, uważali, że są najstarszymi ze wszystkich ludzi. Kiedy władzę królewską objął Psammetych i postanowił dowiedzieć się, kto jest najstarszy, od tego czasu uważają, że Frygowie pojawili się przed nimi, oni zaś przed całą resztą. [2,2] Psammetych zatem, ponieważ nie mógł, choć się starał, znaleźć żadnego sposobu, aby dowiedzieć się, którzy z ludzi są najstarsi, wymyślił coś takiego: dwoje noworodków zupełnie przypadkowych rodziców oddaje pasterzowi, aby wychował ich przy stadzie w taki oto sposób, nakazując, aby nikt w ich obecności nie wydał żadnego dźwięku i żeby przebywały w pustym pomieszczeniu same, o oznaczonej też godzinie ma do nich przyprowadzać kozę, a nakarmiwszy je mlekiem, wykonać resztę koniecznych czynności. [2,3] Psammetych zrobił tak i nakazał to, chcąc usłyszeć, jakie słowo dzieci wypowiedzą jako pierwsze, jak tylko przestaną kwilić bez sensu. I tak też się stało. Gdy minęły 2 lata, podczas których pasterz tak postępował, pewnego razu otworzył drzwi i wszedł, a obydwoje dzieci rzuciło się ku niemu i wyciągając ręce, zawołało: „*Bekos*!". [2,4] Usłyszawszy to po raz pierwszy, pasterz zachował spokój, ale ponieważ czę-

[182] I KASSANDANE, CÓRKI FARNASPESA (καὶ Κασσανδάνης τῆς Φαρνάσπεω θυγατρός) – Farnaspes był Achemenidą (3,2,2) z bocznej linii. Herodot zatrzymuje się dłużej nad matką Kambyzesa (II), ponieważ według wersji alternatywnej, która powstała zapewne na gruncie propagandy egipskiej, król miał być synem egipskiej księżniczki Nitetis, córki faraona Apriesa (3,1–2). ■ PRZEDSIĘWZIĄŁ WIĘC WYPRAWĘ ZBROJNĄ PRZECIW EGIPTOWI (ἐπὶ δὲ Αἴγυπτον ἐποιέετο στρατηλασίην) – do inwazji Kambyzesa (II) doszło w maju i czerwcu 525 r. p.n.e., ale antyperska polityka faraona Amazysa (panował w latach: 570–526 p.n.e.) doprowadziła do poważnego napięcia w stosunkach między oboma państwami już w końcowym okresie życia Cyrusa (II), tj. przed rokiem 530 p.n.e.

sto, kiedy przychodził i zajmował się nimi, padało to słowo, powiadomił o tym pana i na rozkaz przyprowadził dzieci przed jego oblicze. Wreszcie i sam Psammetych to usłyszał, zaczął zatem badać, jacy to ludzie używają na coś nazwy *bekos*, i badając, dowiedział się, że Frygowie nazywają tak ‘chleb’. [2,5] W ten sposób Egipcjanie przyznali, przekonani również tym doświadczeniem, że Frygowie są od nich starsi. Że tak to było, słyszałem od kapłanów Hefajstosa, tego [czczonego] w Memfis. Hellenowie opowiadają wiele bzdur, jak to rzekomo Psammetych kazał powycinać języki kobietom i w ten sposób umożliwił owym dzieciom przebywanie u tych kobiet.[183]

[**3**,1] To opowiadali zatem o wychowaniu owych dzieci, a usłyszałem w Memfis i inne rzeczy, rozmawiając z kapłanami Hefajstosa, co więcej, udałem się do Teb i do Heliupolis z tych względów właśnie, bo chciałem sprawdzić, czy będą się zgadzały z tym, co mówią w Memfis; Heliopolitanie uważani są bowiem za najmądrzejszych wśród Egipcjan. [3,2] Jeśli chodzi o wyjaśnienia dotyczące spraw boskich, które usłyszałem, nie jestem skłonny opowiadać o nich więcej, niż tylko wymienić ich nazwy, bo uważam, że wszyscy ludzie wiedzą o nich

---

[183] ZANIM WŁADZĘ NAD NIMI ZACZĄŁ SPRAWOWAĆ PSAMMETYCH (πρὶν μὲν ἢ Ψαμμήτιχον σφέων βασιλεῦσαι) – tj. przed rokiem 664 p.n.e. ■ OD TEGO CZASU UWAŻAJĄ, ŻE FRYGOWIE POJAWILI SIĘ PRZED NIMI, ONI ZAŚ PRZED CAŁĄ RESZTĄ (ἀπὸ τούτου νομίζουσι Φρύγας προτέρους γενέσθαι ἑωυτῶν, τῶν δὲ ἄλλων ἑωυτούς) – Herodot. zaczyna swoje opowiadanie o Egipcie bardzo silnym i paradoksalnym akordem, ponieważ w greckiej tradycji za najstarszy lud na Ziemi uchodzili powszechnie Egipcjanie. Tutaj, zgodnie z błyskotliwym pomysłem autora, sami Egipcjanie dowodzą, że najstarszym ludem nie są. O ile historyczni Frygowie przybyli do Azji Mniejszej zapewne po 1200 r. p.n.e. (por. też niżej, 7,73), w oczach Greków ich cywilizacja wymieszała się dość dokładnie z obrazem o wiele starszych ludów Anatolii. Stąd możliwa była idea ich chronologicznego pierwszeństwa na tle całej ludzkości. Dowcipne nawiązanie do tego głośnego miejsca w dziele Herodota znajdujemy być może u Arystofanesa (*Nub*. 398) w komedii z 423 r. p.n.e. ■ WYMYŚLIŁ COŚ TAKIEGO (ἐπιτεχνᾶται τοιόνδε) – opowiadanie o tym swoistym „kontrolowanym eksperymencie antropologicznym” znajduje analogię w podobnym i równie wyrafinowanym doświadczeniu, przypisanym królowi perskiemu, Dariuszowi I (por. niżej, 3,38,3–4), który testował, na Grekach i indyjskich Kallatiach przywiązanie różnych ludów do własnych lokalnych obyczajów. Niezależnie od wyraźnie anegdotycznego charakteru epizod z księgi 2. przynosi poważny argument „naukowy”, całkowicie akceptowalny na gruncie nauki greckiej tego czasu. Zob. także wstęp 2.0.1. ■ O OZNACZONEJ TEŻ GODZINIE MA DO NICH PRZYPROWADZAĆ KOZĘ (καὶ τὴν ὥρην ἐπαγινέειν σφι αἶγας) – mleko kozie było naturalnym pokarmem Greków, ale raczej nie Egipcjan, którzy szczególnie cenili sobie mleko krowie. ■ ZACZĄŁ ZATEM BADAĆ, JACY TO LUDZIE UŻYWAJĄ NA COŚ NAZWY *BEKOS*, I BADAJĄC, DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE FRYGOWIE NAZYWAJĄ TAK ‘CHLEB’ (ἐπυνθάνετο οἵτινες ἀνθρώπων «βεκός» τι καλέουσι, πυνθανόμενος δὲ εὕρισκε Φρύγας καλέοντας τὸν ἄρτον) – słowo to znajdujemy w inskrypcjach frygijskich, więc ten argument „lingwistyczny” zasługuje zapewne na wiarę, a rozumowanie tego rodzaju było dla nauki greckiej typowe. ■ OD KAPŁANÓW HEFAJSTOSA, TEGO [CZCZONEGO] W MEMFIS (τῶν ἱρέων τοῦ Ἡφαίστου τοῦ ἐν Μέμφι) – Hefajstos to grecka interpretacja egipskiego boga Ptaha, głównego bóstwa Memfis (egip. *Mennefer* – dosłownie: ‘Dobre Miejsce’; to zapewne eufemizm zastępujący rytualną nazwę miasta: *Het-Ka-Ptah* – ’Świątynia duszy Ptaha’, od której badacze wywodzą również nazwę samego Egiptu). ■ HELLENOWIE OPOWIADAJĄ WIELE BZDUR (Ἕλληνες δὲ λέγουσι ἄλλα τε μάταια πολλὰ) – niektórzy uczeni doszukują się tu w słowach Herodota krytyki Hekatajosa z Miletu, poprzednika naszego autora (por. wstęp 2.0.2.). Nie jest to jednak pewne. Zgodnie z praktyką greckiej polemiki pominięcie imienia adwersarza było zabiegiem normalnym, w duchu naszego powiedzenia: „dobrze czy źle, byle po imieniu”. Tak czy owak, wprowadzenie alternatywnej wersji w ważnych, choćby i żartobliwych (wyżej – podobnie jak tutaj – grecka wersja zdaje się koncentrować m.in. na kobietach), miejscach opowiadania jest typowe dla techniki pisarskiej Herodota.

to samo; jeśli mimo to o którejś z tych rzeczy wspomnę, wspomnę zmuszony przez tok opowiadania.[184]

[**4**,1] Jeśli chodzi o sprawy ludzkie, to twierdzili, zgadzając się w tym ze sobą, że Egipcjanie jako pierwsi z ludzi wymyślili rok, tak aby pory roku dzieliły się na 12 części. Twierdzili, że podsunęły im ten pomysł gwiazdy. Moim zdaniem postępują o tyle rozsądniej od Hellenów, że Hellenowie co trzeci rok wprowadzają ze względu na zgodność z porami roku dodatkowy [miesiąc], Egipcjanie natomiast, u których 12 miesięcy liczy po 30 dni, co roku dodają 5 dni poza rachubą i tak cykl pór roku zawsze u nich zatacza krąg i rozpoczyna się w tym samym miejscu. [4,2] {Twierdzili, że to Egipcjanie jako pierwsi uznali 12 imion bogów, a Hellenowie po prostu je od nich przejęli}; że oni pierwsi przydzielili bogom ołtarze, posągi i świątynie i rzeźbili istoty żywe w kamieniu. W większości wypadków wykazali rzeczywiście, że tak było, twierdzili też, że pierwszym z ludzi, którzy władali Egiptem, był Min. [4,3] Za jego czasów cały Egipt, z wyjątkiem *nomu* tebańskiego, był bagnem, z którego nie wystawało nic poniżej dzisiejszego Jeziora Mojrios; żegluga do niego trwa 7 dni [ok. 225,75 km] od morza w górę rzeki.[185]

---

[184] CO WIĘCEJ, UDAŁEM SIĘ DO TEB I DO HELIUPOLIS Z TYCH WZGLĘDÓW WŁAŚNIE, BO CHCIAŁEM SPRAWDZIĆ, CZY BĘDĄ SIĘ ZGADZAŁY Z TYM, CO MÓWIĄ W MEMFIS (καὶ δὴ καὶ ἐς Θήβας τε καὶ ἐς Ἡλίου πόλιν αὐτῶν τούτων εἵνεκεν ἐτραπόμην, ἐθέλων εἰδέναι εἰ συμβήσονται τοῖσι λόγοισι τοῖσι ἐν Μέμφι) – dla metody pisarskiej, ale i postawy intelektualnej Herodota, typowe było także podjęcie próby wszechstronnego zweryfikowania posiadanych informacji, a wybór informatorów historyka jest nieprzypadkowy. Memfis, Teby i Heliupolis to trzy najważniejsze ośrodki religijne, a w wypadku Teb w dawniejszej przeszłości także polityczne Dolnego Egiptu. Przypisanie ich kapłanom wyjątkowej mądrości wydaje się więc naturalne. W greckiej tradycji w Heliupolis od kapłanów uczyć się mieli Pitagoras, Solon oraz Platon. O „mędrcach" perskich i fenickich przeciwstawionych niepoważnej wiedzy Greków słyszymy od Herodota od samego początku (por. 1,5,1), tutaj jednak autor przechodzi do deklaracji ważnych dla całego opowiadania o Egipcie. ■ I DO HELIUPOLIS (καὶ ἐς Ἡλίου πόλιν) – Heliopolis/Heliupolis to miasto w Dolnym Egipcie, na północny wschód od Memfis (ten grecki termin odpowiada egipskiej nazwie 'Dom Ra', czyli boga Słońca).

[185] TO TWIERDZILI (ὧδε ἔλεγον) – dalej Herodot przytacza całą serię twierdzeń Egipcjan, które czynią z nich „pierwszych wynalazców" (zob. wstęp 2.0.1.) najważniejszych elementów ludzkiego postrzegania świata i intelektualnego porządkowania świata, także relacji ludzi z bogami, a więc tego wszystkiego, co w języku współczesnej antropologii nazwalibyśmy „kulturą". ■ EGIPCJANIE JAKO PIERWSI Z LUDZI WYMYŚLILI ROK, TAK ABY PORY ROKU DZIELIŁY SIĘ NA 12 CZĘŚCI… U KTÓRYCH 12 MIESIĘCY LICZY PO 30 DNI, CO ROKU DODAJĄ 5 DNI POZA RACHUBĄ (πρώτους Αἰγυπτίους ἀνθρώπων ἁπάντων ἐξευρεῖν τὸν ἐνιαυτόν, δυώδεκα μέρεα δασαμένους τῶν ὡρέων ἐς αὐτόν… τριηκοντημέρους ἄγοντες τοὺς δυώδεκα μῆνας ἐπάγουσι ἀνὰ πᾶν ἔτος πέντε ἡμέρας πάρεξ τοῦ ἀριθμοῦ) – chociaż nie dziwi nas takie przekonanie Egipcjan, ich „kalendarz cywilny" zaczyna się od (naszego) roku 2770 p.n.e., a więc o kilka stuleci później niż kalendarz Sumerów. Egipski „rok cywilny" dzielił się na 12 miesięcy po 30 dni, podzielonych na 3 pory roku: zima (egipskie miesiące: Thoth, Faofi, Athyr, Chojak), lato (Pachon, Payni, Epejf, Mesore), wiosna (Tybi, Mechir, Famenoth, Farmuthi) i uzupełnionych o 5 dni dodatkowych na koniec roku. Był to egipski sposób na poradzenie sobie z problemem koordynacji księżycowego i słonecznego systemu mierzenia czasu (roku). ■ TWIERDZILI, ŻE PODSUNĘŁY IM TEN POMYSŁ GWIAZDY (ταῦτα δὲ ἐξευρεῖν ἐκ τῶν ἄστρων ἔλεγον) – niektórzy badacze widzą w tym nawiązanie do faktu, że egipski rok zaczyna się pierwszego dnia miesiąca Thoth, kiedy Syriusz (egip. Sothis) po raz pierwszy widoczny jest rankiem na szerokości geograficznej Memfis. Był to też moment początku dorocznego wylewu Nilu. ■ HELLENOWIE CO TRZECI ROK WPROWADZAJĄ ZE WZGLĘDU NA ZGODNOŚĆ Z PORAMI ROKU DODATKOWY MIESIĄC (Ἕλληνες μὲν διὰ τρίτου ἔτεος ἐμβόλιμον ἐπεμβάλλουσι τῶν ὡρέων εἵνεκεν) – grecka metoda uzgodnienia

[**5**,1] Moim zdaniem mają rację, mówiąc tak o tym kraju. Jest to oczywiste nawet [dla kogoś, kto wcześniej] o tym nie słyszał, lecz tylko to zobaczył, o ile oczywiście jest dość mądry, że Egipt, do którego żeglują Hellenowie, to ziemia zyskana przez Egipcjan dodatkowo i dar rzeki, {również tereny znajdujące się w górę od tego jeziora na 3 dni żeglugi [ok. 225,75 km], choć oni o tej ziemi niczego takiego nie twierdzili, a to przecież drugi taki obszar.} [5,2] Taka jest bowiem natura krainy Egiptu: już kiedy podpływasz i jesteś jeszcze oddalony od tej ziemi o dzień drogi [ok. 26,85–35,8 km], jeśli zapuścisz sondę, wyciągniesz muł, nawet jeśli zejdziesz na głębokość 11 *orgyji* [ok. 19,8 m]. To pokazuje, na jaką skalę odbywa się osadzanie gruntu.[186]

---

roku solarnego z rokiem lunarnym polegała (w kalendarzach „cywilnych") na podziale roku na 12 miesięcy, na przemian po 30 lub 29 dni, oraz dodawaniu dodatkowego miesiąca „interkalarnego" co 3 lata. Tak przedstawia sprawę Herodot. Niektórzy badacze zwracali jednak uwagę, że to dawałoby o kilka dni za dużo, więc stawiali hipotezę, iż w czasach Herodota w okresie ośmioletnim dodawano nie 4, lecz tylko 3 miesiące. Za życia historyka Meton, ateński matematyk i astronom, wprowadził w Atenach cykl dziewiętnastoletni, dodatkowo porządkując system. ■ EGIPCJANIE JAKO PIERWSI UZNALI 12 IMION BOGÓW, A HELLENOWIE PO PROSTU JE OD NICH PRZEJĘLI (δυώδεκά τε θεῶν ἐπωνυμίας ἔλεγον πρώτους Αἰγυπτίους νομίσαι καὶ Ἕλληνας παρὰ σφέων ἀναλαβεῖν) – na temat zapożyczenia imion bóstw przez Greków od Egipcjan Herodot napisze niżej (2,50. 52). Sama idea dwunastki głównych bogów nie jest egipska. Tutaj najpewniej chodzi o kanoniczne grupy bóstw egipskich (np. tzw. dziewiątkę z Heliupolis), w jakiś sposób utożsamione z olimpijską dwunastką, ale zdanie jest na tyle zagadkowe, że można je podejrzewać o nieautentyczność. ■ ONI PIERWSI PRZYDZIELILI BOGOM OŁTARZE, POSĄGI (βωμούς τε καὶ ἀγάλματα… θεοῖσι ἀπονεῖμαι σφέας πρώτους) – w przypisywaniu Egipcjanom pierwszeństwa Herodot idzie tutaj zbyt daleko, bo z Sumeru znamy oczywiście wcześniejsze ołtarze i posągi bogów niż egipskie. ■ ŻE PIERWSZYM Z LUDZI, KTÓRZY WŁADALI EGIPTEM, BYŁ MIN (βασιλεῦσαι δὲ πρῶτον Αἰγύπτου ἄνθρωπον ἔλεγον Μῖνα) – władcę Mina, znanego też w tradycji jako Menes, uważano za postać legendarną, ale istnieją dobre argumenty za utożsamieniem go z pierwszym faraonem I Dynastii, Narmerem, który doszedł do władzy ok. 3200 p.n.e. ■ ZA JEGO CZASÓW CAŁY EGIPT, Z WYJĄTKIEM *NOMU* TEBAŃSKIEGO, BYŁ BAGNEM (ἐπὶ τούτου, πλὴν τοῦ Θηβαϊκοῦ νομοῦ, πᾶσαν Αἴγυπτον εἶναι ἕλος) – Herodot ma tu na myśli cały Górny Egipt: od Elefantyny do Fajum. ■ Z KTÓREGO NIE WYSTAWAŁO NIC PONIŻEJ DZISIEJSZEGO JEZIORA MOJRIOS (καὶ αὐτῆς εἶναι οὐδὲν ὑπερέχον τῶν νῦν ἔνερθε λίμνης τῆς Μοίριος ἐόντων) – (gr. λίμνη Μοίριος [*límne Moírios*], łac. *lacus Moeris*; dziś: arab. Birket Kharun, pol. Karun, ok. 80 km na południowy zachód od Kairu) jezioro w północnym Egipcie. Dziś jego powierzchnia jest dwukrotnie mniejsza niż w starożytności, a główne miasto regionu, Fajum, założone nad brzegiem jeziora, znajduje się 20 km w głąb lądu. Herodot opisze je niżej (2,149). ■ ŻEGLUGA DO NIEGO TRWA 7 DNI (ἀνάπλοος… ἑπτὰ ἡμερέων ἐστὶ) – ok. 56 km dziennie wydaje się wielkością bardzo prawdopodobną. ■ W GÓRĘ RZEKI (ἀνὰ τὸν ποταμόν) – mowa, oczywiście, o Nilu.

[186] JEST TO OCZYWISTE NAWET [DLA KOGOŚ, KTO WCZEŚNIEJ] O TYM NIE SŁYSZAŁ, LECZ TYLKO TO ZOBACZYŁ (δῆλα γὰρ δὴ καὶ μὴ προακούσαντι [*proakúsanti*], ἰδόντι δέ) – Herodot wprowadza teraz, w opisie geografii Egiptu, serię argumentów na potwierdzenie koncepcji o pierwotnie wodno-bagiennej naturze kraju. Zaczyna od konfrontacji dwu porządków poznania: „tego, co wiemy ze słyszenia" (ἡ ἀκοή [*he akoé*]), czyli tradycji lokalnej, oraz autopsji podróżnika; por. wstęp 1.1.3. ■ ŻE EGIPT… TO ZIEMIA ZYSKANA PRZEZ EGIPCJAN DODATKOWO I **DAR RZEKI** (ὅτι Αἴγυπτος… ἐστὶ Αἰγυπτίοισι ἐπίκτητός τε γῆ καὶ **δῶρον τοῦ ποταμοῦ**) – badacze dość zgodnie uznają, że tę koncepcję zawdzięczał Herodot swojemu poprzednikowi, Hekatajosowi, z którego dzieła najprawdopodobniej w tym miejscu korzystał. Zarówno Hekatajos, jak i inni jońscy geografowie byli bardzo zainteresowani zjawiskiem sedymentacji rzecznej, której najlepszy przykład dostarczał Nil. ■ JUŻ KIEDY PODPŁYWASZ I JESTEŚ JESZCZE ODDALONY OD TEJ ZIEMI O DZIEŃ DROGI, JEŚLI ZAPUŚCISZ SONDĘ, WYCIĄGNIESZ MUŁ, NAWET JEŚLI ZEJDZIESZ NA GŁĘBOKOŚĆ 11 *ORGYJI* (πρῶτα μὲν προσπλέων ἔτι καὶ ἡμέρης δρόμον ἀπέχων ἀπὸ γῆς, κατεὶς καταπειρητηρίην πηλόν τε ἀνοίσεις καὶ ἐν ἕνδεκα ὀργυιῇσι ἔσεαι) – znaczna przesada. Efekty sedymentacji zaobserwowano w nowszych czasach ok. 50 km od brzegu, a dzień drogi pod prąd w górę Nilu to albo (2,9,1) 540 *stadiów* [ok. 10,44 km],

[**6**,1] {Szerokość samego Egiptu wzdłuż morza [wynosi] 60 *schojnosów* [ok. 642 km], podług tego, jak my wyodrębniamy Egipt: od Zatoki Plinthinetejskiej aż do Jeziora Serbonidzkiego, przy którym rozciąga się Góra Kasjon; od niej więc jest 60 *schojnosów*. [6,2] Albowiem ludzie, którym bardzo doskwiera głód ziemi, mierzą ją na *orgyje*, ci, którym mniej doskwiera głód ziemi – na *stadia*, ci, którzy mają jej dużo – na *parasangi*, a ci, którzy mają jej mnóstwo – na *schojnosy*. [6,3] Jeden *parasang* to 30 *stadiów* [ok. 5,37 km], każdy *schojnos*, egipska miara – 60 *stadiów* [ok. 10,74 km]. Cały zatem Egipt wzdłuż morza mierzyłby 3600 *stadiów* [ok. 644,4 km].}[187]

[**7**,1] Odtąd w głąb lądu aż do Heliupolis Egipt jest szeroki, cały płaski, nawodniony i zamulony. Od morza ku Heliupolis prowadzi droga w głąb lądu, jeśli chodzi o długość zbliżona do drogi prowadzącej z Aten, spod Ołtarza Dwunastu Bogów, do Pisy i do świątyni Zeusa Olimpijskiego. [7,2] {Gdyby ktoś zmierzył te drogi, znalazłby niewielką różnicę w długości, nie więcej niż 15 *stadiów* [ok. 2,685 km]: bo drodze z Aten do Pisy brak 15 *stadiów* [ok. 2,685 km] do 1500 [ok. 268,5 km], a droga od morza do Heliupolis ma właśnie dokładnie tyle.} Od Heliupolis w głąb lądu Egipt się zwęża.[188]

---

albo (4,86,1; miejsce może być nieautentyczne) – 700 *stadiów* [ok. 130,33 km]) dzień drogi morskiej to. Pedantyczne wyjaśnienie komentatorów to hipoteza, że mamy tu do czynienia nie z pomiarem odległości w linii prostej, ale z jednorazowo zmierzoną drogą, którą pokonał jakiś obserwator, docierając od brzegu do miejsca o głębokości 11 *orgyji*.

[187] Szerokość samego Egiptu (αὐτῆς δὲ τῆς Αἰγύπτου ἐστὶ μῆκος) – to bardzo dziwny passus, niepokojący gramatycznie i pełen obliczeń bardzo błędnych, a przy tym niezgodnych ze zwykłymi miarami samego pisarza. Być może nieautentyczny. ■ wzdłuż morza [wynosi] 60 *schojnosów* (τὸ παρὰ θάλασσαν ἑξήκοντα σχοῖνοι) – *schojnos* to miara długości wynosząca u Herodota 60 *stadiów*. Długość morskiego wybrzeża Egiptu wynosiłaby zatem 3600 *stadiów* (ok. 644,40 km), a nie 476,26 km, jak jest naprawdę. Badacze proponowali najbardziej fantastyczne i bardzo subtelne kalkulacje, by jakoś uzgodnić to miejsce z rzeczywistością. Sugerowano np., że pisarz idzie tu niewolniczo za Hekatajosem z Miletu, dla którego *schojnos* byłby (ściśle hipotetycznie) równy perskiemu *parasangowi*, a więc wynosiłby tylko 30 greckich *stadiów* (ok. 322,2 km). ■ od Zatoki Plinthinetejskiej (ἀπὸ τοῦ Πλινθινήτεω κόλπου) – (gr. Πλινθινήτης κόλπος [*Plinthinétes kólpos*], łac. *Sinus Plinthinetes*) – w okolicy Jeziora Mareotis (dziś: Marjut), na zachód od dzisiejszej Aleksandrii. ■ aż do Jeziora Serbonidzkiego (μέχρι Σερβωνίδος λίμνης) – (gr. Σερβωνὶς λίμνη [*Serbonís límne*], łac. *Sirbonis Lacus*; dziś: arab. Mustanqaʿ Sirbūn lub pol. Jezioro Bardawil, arab. Sabkhat al Bardawil) była to właściwie słona laguna leżąca między wschodnią deltą Nilu, dzisiejszym Przesmykiem Sueskim, Górą Kasjon i Morzem Śródziemnym. Laguna istnieje do dziś i jest drugą co do wielkości w Egipcie. Identyfikowane też bywa z dzisiejszym Jeziorem Bardawil (arab. Sabkhat al Bardawil), nazwanym od arabskiej formy imienia Baldwin, które nosiło kilku królów krzyżowców. ■ przy którym rozciąga się Góra Kasjon (παρ᾽ ἣν τὸ Κάσιον ὄρος τείνει) – (dziś: Ras Kouroun / El-Katieh / El-Kas w pobliżu Jeziora Bardawil na Synaju) niewysokie wzniesienie wydmowe w Egipcie, na wybrzeżu morskim na północ od dzisiejszego Jeziora Bardawil. W starożytności stała na nim świątynia Zeusa Kasjosa (może Baala? w każdym razie było to bóstwo pierwotnie semickie, jeden z głównych bogów aramejskich), u stóp której zamordowany został uciekający po klęsce z rąk Cezara Gnejusz Pompejusz – w starożytności pokazywano tam jego grobowiec.

[188] Odtąd (ἐνθεῦτεν μὲν) – tj. od brzegu morza (por. 2,6,3,). ■ w głąb lądu aż do Heliupolis (καὶ μέχρι Ἡλίου πόλιος ἐς τὴν μεσόγαιάν) – Heliupolis u podstawy Delty Nilu to naturalny punkt odniesienia rozważań o rozmiarach Dolnego Egiptu. ■ spod Ołtarza Dwunastu Bogów (ἀπὸ τῶν δυώδεκα θεῶν τοῦ βωμοῦ) – wzniesiony w 522/521 r. p.n.e. przez Pizystrata Młodszego (wnuka tyrana) ołtarz na Agorze w Atenach był tradycyjnie uważany za punkt wyjścia głównych dróg Attyki i niekiedy względem niego właśnie obliczano różne odległości w Attyce. ■ do Pisy (ἔς τε Πῖσαν) – nazwa „Pisa", nieco poetycko, jest tu synonimem Olimpii, leżącej w krainie *Pisatis* / w Pisatydzie

[**8**,1] {Z jednej strony leżą wzdłuż niego góry Arabii, które ciągną się z północy na południe i [w stronę, z której wieje] *notos* [południowy wschód], zawsze w kierunku wnętrza lądu, ku tak zwanemu Morzu Czerwonemu; znajdują się w nich kamieniołomy, z których wydobyto kamień na piramidy, te w Memfis. Tutaj łańcuch ten kończy się i zwraca we wspomnianą przeze mnie stronę. W miejscu, w którym jest najszerszy, z tego, czego się dowiedziałem, potrzeba dwóch miesięcy drogi [ok. 1611–2148 km], aby go przemierzyć ze wschodu na zachód, a na jego wschodnich krańcach wytwarza się kadzidło. [8,2] Takie to więc są góry, od strony Libii zaś ciągnie się inne skaliste pasmo gór Egiptu, w którym znajdują się piramidy, [jest ono] przysypane piaskiem i ciągnie się w ten sam sposób na południe, co owe [Góry] Arabskie. [8,3] Od Heliupolis nie ma już wiele terenu, który należy do Egiptu, lecz tylko na 4 dni żeglugi [ok. 129 km] w górę jest wąski pasek Egiptu. Ziemia pomiędzy tymi łańcuchami górskimi to równina, a w miejscu, w którym jest najwęższy, rozciąga się podług mnie na nie więcej niż 200 *stadiów* [ok. 35,8 km] od Gór Arabskich do tak zwanych [Gór] Libijskich. Dalej Egipt znów staje się szerszy.[189]

(ἡ Πισᾶτις [*he Pisátis*]). ■ I DO ŚWIĄTYNI ZEUSA OLIMPIJSKIEGO (καὶ ἐπὶ τὸν νηὸν τοῦ Διὸς τοῦ Ὀλυμπίου) – dorycką świątynię (dla której potem Fidiasz skonstruował słynny posąg Zeusa Olimpijskiego ze złota i kości słoniowej) wzniósł Lizon między rokiem 471 a 456 p.n.e. ■ BO DRODZE Z ATEN DO PISY BRAK 15 *STADIÓW* DO 1500 (ἡ μὲν γὰρ ἐς Πῖσαν ἐξ Ἀθηνέων καταδεῖ πεντεκαίδεκα σταδίων μὴ εἶναι πεντακοσίων καὶ χιλίων) – niewielka pomyłka. W tym miejscu Herodotowa odległość między Atenami a Olimpią to (nasze) 268,5 km bez 2,69 km, w rzeczywistości 241,35 km. ■ A DROGA OD MORZA DO HELIUPOLIS MA WŁAŚNIE DOKŁADNIE TYLE (ἡ δὲ ἐς Ἡλίου πόλιν ἀπὸ θαλάσσης πληροῖ ἐς τὸν ἀριθμὸν τοῦτον) – dystans od Heliupolis do morza mierzony wzdłuż środkowego (Rosetta) ramienia Nilu wynosi ok. 265 km. ■ OD HELIUPOLIS W GŁĄB LĄDU EGIPT SIĘ ZWĘŻA (ἀπὸ δὲ Ἡλίου πόλιος ἄνω ἰόντι στεινή ἐστι Αἴγυπτος) – badacze przyjmują, że tutaj i w następnym rozdziale podstawą rozumowania jest tzw. teoria siekiery o podwójnym ostrzu / obosiecznej (ὁ πέλεκυς [*ho pélekys*]), którą sformułował Hekatajos z Miletu i która była potem popularna wśród geografów antyku. Zgodnie z nią Egipt składał się z szerokiej trójkątnej Delty na północy, następnie wąskiego pasa ziemi wzdłuż Nilu poniżej Heliupolis, by ponowie rozszerzać się na południu.

[189] Cały ten passus (2,8–9,1), mocno dygresyjny, pełen jest niezwykłych cech gramatycznych i językowych, a ponadto podaje informacje wysoce bałamutne i sprzeczne z tym, co Herodot pisze gdzie indziej. Jako taki musi zatem rodzić podejrzenia o nieautentyczność. ■ Z JEDNEJ STRONY LEŻĄ WZDŁUŻ NIEGO GÓRY ARABII, KTÓRE CIĄGNĄ SIĘ Z PÓŁNOCY NA POŁUDNIE I [W STRONĘ, Z KTÓREJ WIEJE] *NOTOS* (τῇ μὲν γὰρ τῆς Ἀραβίης ὄρος παρατέταται, φέρον ἀπ' ἄρκτου πρὸς μεσαμβρίην τε καὶ νότον) – to bardzo niejasne sformułowanie nie pozwala jasno wyobrazić sobie biegu łańcucha górskiego opisywanego tutaj przez Herodota (?). Komentatorzy niekiedy wiążą ten kłopot z jednoczesnym rzekomo użyciem systemu orientacji opartego jednocześnie na obserwacjach astronomicznych („z północy na południe") oraz na właściwym Grekom systemie wiatrów odpowiadających poszczególnym stronom świata („[w stronę, z której wieje] *notos*", tj. 'na południowy wschód', bo Notos był wiatrem południowym). ■ KU TAK ZWANEMU MORZU CZERWONEMU (ἐς τὴν Ἐρυθρὴν καλεομένην θάλασσαν) – Morze Czerwone/Erytrejskie to u Herodota niekiedy dzisiejsze Morze Czerwone (wówczas i dzisiaj zwane tak od koloru rudo-brązowych alg obserwowanych tam latem), a niekiedy cały Ocean Południowy. ■ ZNAJDUJĄ SIĘ W NICH KAMIENIOŁOMY, Z KTÓRYCH WYDOBYTO KAMIEŃ NA PIRAMIDY, TE W MEMFIS (ἐν τῷ αἱ λιθοτομίαι ἔνεισι αἱ ἐς τὰς πυραμίδας κατατμηθεῖσαι τὰς ἐν Μέμφι) – (dziś: tzw. kamieniołomy Tura na wzgórzach Mokkatam, na wschód od Kairu) o ich wykorzystaniu przy budowie wielkich piramid w Gizie Herodot napisze niżej. ■ OD STRONY LIBII ZAŚ CIĄGNIE SIĘ INNE SKALISTE PASMO GÓR EGIPTU (τὸ δὲ πρὸς Λιβύης τῆς Αἰγύπτου ὄρος ἄλλο πέτρινον τείνει) – to północno-wschodnia część Pustyni Libijskiej. ■ [JEST ONO] PRZYSYPANE PIASKIEM (ψάμμῳ κατειλυμένον) – chodzi tu zapewne o wędrujące piaski, jak te, które zasypywały w przeszłości Wielkiego Sfinksa w Gizie. ■ A W MIEJSCU, W KTÓRYM JEST NAJWĘŻSZY, ROZCIĄGA SIĘ PODŁUG MNIE NA

[**9**,1] Takie jest naturalne ukształtowanie tego kraju,} z kolei od Heliupolis do Teb żegluga w górę [rzeki] trwa 9 dni [290,25 km], odległość zaś wynosi 4860 *stadiów* [ok. 870 km], co daje 81 *schojnosów* [866,7 km]. [9,2] Oto łącznie rozmiary Egiptu w *stadiach* wzdłuż morza, jak już wcześniej wspomniałem [2,6,3], wynoszą 3600 *stadiów* [ok. 644,4 km], teraz więc podam, ile jest od morza w głąb lądu aż do Teb: mianowicie 6120 *stadiów* [ok. 1095 km]. Z Teb do miasta zwanego Elefantyną jest *stadiów* 1800 [ok. 322,2 km].[190]

[**10**,1] Z całego tego wspomnianego kraju znaczna część, zgodnie z tym, co mówili kapłani, i mnie wydawała się [późniejszym] nabytkiem Egipcjan. Uważam, że [obszar], który znajduje się pomiędzy wspomnianymi górami, leżącymi w górę od miasta Memfis, był kiedyś morską zatoką, zupełnie jak w pobliżu Ilionu, Teuthranii, Efezu i równiny Meandra, jeśli można zestawić te niewielkie obszary z dużymi. [10,2] Żadnej przecież z rzek, które usypały tamte tereny, nie można, jeśli chodzi o rozmiary porównać choćby do jednego z ujść Nilu, a ma on ujść 5. [10,3] Są i inne rzeki, nierównej z Nilem wielkości, które jednak dokonały rzeczy niezwykłych; mogę tu wymienić wiele nazw, zwłaszcza Acheloosu, który płynąc przez Akarnanię i uchodząc do morza, zamienił już połowę Wysp Echinadzkich w ląd stały.[191]

[**11**,1] Jest w Arabii, niedaleko Egiptu, zatoka morska, która bierze początek z tak zwanego Morza Czerwonego, i zaraz tutaj powiem, jak jest długa i szeroka:

NIE WIĘCEJ NIŻ 200 *STADIÓW* OD GÓR ARABSKICH DO TAK ZWANYCH [GÓR] LIBIJSKICH (στάδιοι δὲ μάλιστα ἐδόκεόν μοι εἶναι, τῇ στεινότατόν ἐστι, διηκοσίων οὐ πλέους ἐκ τοῦ Ἀραβίου ὄρεος ἐς τὸ Λιβυκὸν καλεόμενον) – o wiele za dużo, bo w rzeczywistości to ok. 13,69 km. Ten błąd mógł jednak wynikać po prostu z pomyłki naocznego obserwatora niedysponującego przecież instrumentami pomiaru odległości. ■ DALEJ EGIPT ZNÓW STAJE SIĘ SZERSZY (τὸ δὲ ἐνθεῦτεν αὖτις εὐρέα Αἴγυπτός ἐστι) – zob. wyżej, przyp. 7.

[190] Z KOLEI OD HELIUPOLIS DO TEB ŻEGLUGA W GÓRĘ [RZEKI] TRWA 9 DNI (ἀπὸ δὲ Ἡλίου πόλιος ἐς Θήβας ἐστὶ ἀνάπλοος ἐννέα ἡμερέων) – naprawdę to ok. 13 dni żeglugi, ale ten błąd można złożyć na karb niepamięci autora. Problem poważniejszy polega na tym, że z tą mniej więcej prędkością z Heliupolis do Elefantyny płynęłoby się ok. 15 dni pod prąd, podczas gdy niżej (2,175,2) dowiadujemy się, że podróż z prądem z Elefantyny do Heliupolis trwała aż 20 dni. Komentatorzy tłumaczyli tę rozbieżność m.in. rzeczywistą różnicą długości trwania konkretnych podróży Herodota (lub jego informatorów) – w jedną stronę np. o wiele szybszą łodzią, a w drugą wolniejszą, skrajnie obciążoną. ■ ILE JEST OD MORZA W GŁĄB LĄDU AŻ DO TEB: MIANOWICIE 6120 *STADIÓW* (ὅσον δέ τι ἀπὸ θαλάσσης ἐς μεσόγαιαν μέχρι Θηβέων ἐστί… στάδιοι γάρ εἰσι εἴκοσι καὶ ἑκατὸν καὶ ἑξακισχίλιοι) – w rzeczywistości 722,5 km, ale to prosty błąd wynikający zapewne z pomyłki w obliczeniach. ■ Z TEB DO MIASTA ZWANEGO ELEFANTYNĄ JEST *STADIÓW* 1800 (τὸ δὲ ἀπὸ Θηβέων ἐς Ἐλεφαντίνην καλεομένην πόλιν στάδιοι χίλιοι καὶ ὀκτακόσιοί εἰσι) – naprawdę ok. 220 km; ponownie błąd znaczny, ale najpewniej o banalnym pochodzeniu.

[191] ZUPEŁNIE JAK W POBLIŻU ILIONU (ὥσπερ τὰ περὶ Ἴλιον) – mowa o rzekach Simoejs i Skamander w Troadzie. ■ TEUTHRANII (καὶ Τευθρανίην) – leżała w Myzji nad rzeką Kaikos. ■ EFEZU (καὶ Ἔφεσόν) – tu idzie o rzekę Kayster. ■ I RÓWNINY MEANDRA (τε καὶ Μαιάνδρου πεδίον) – namuły Meandra nanoszone do Zatoki Latmijskiej (dziś nieistniejącej, bo linię brzegową przesunęły osady aluwialne, naniesione przez uchodzący do zatoki Meander, jedyną pozostałością jest jezioro Bafa, tur. Bafa Gölü) odcięły od morza Milet, ale też Priene i Myous. ■ DO JEDNEGO Z UJŚĆ NILU (ἑνὶ τῶν στομάτων τοῦ Νείλου) – tu po raz pierwszy w dziele Herodota pada nazwa rzeki. ■ A MA ON UJŚĆ 5 (ἐόντος πενταστόμου) – ich nazwy Herodot poda niżej (2,17,5); autor pominął tu dwie odnogi (bolbityńską i bukolicką) jako sztuczne kanały. ■ ACHELOOSU, KTÓRY… ZAMIENIŁ JUŻ POŁOWĘ WYSP ECHINADZKICH W LĄD STAŁY (Ἀχελῴου, ὃς… τῶν Ἐχινάδων νήσων τὰς ἡμισέας ἤδη ἤπειρον πεποίηκε) – Tukidydes (2,102,3) zakładał (jeśli to miejsce jest autentyczne), że w krótkim czasie wyspy te w całości staną się lądem stałym.

[11,2] otóż dla kogoś, kto zacznie żeglugę z tej głęboko wrzynającej się w ląd zatoki, podróż na pełne morze będzie wymagała od niego dni 40 [ok. 1290 km], jeśli będzie płynąć na wiosłach, szerokość – tam, gdzie zatoka jest najszersza – wynosi pół dnia żeglugi [ok. 16,125 km]. Codziennie ma w niej miejsce przypływ i odpływ. [11,3] Kiedyś, jak sądzę, również Egipt był tego rodzaju zatoką, zatoką ciągnącą się od morza na północy w stronę Etiopii, podczas gdy [Zatoka] Arabska, o której będę zaraz mówił, ciągnęła się od [morza] na południu w stronę Syrii, tak że obie te daleko sięgające w głąb zatoki niemal się ze sobą łączyły, a rozdzielał je tylko wąski pas lądu. [11,4] Gdyby Nil raczył skierować swój nurt ku owej Zatoce Arabskiej, co przeszkodzi płynącej [rzece] zasypać [ową zatokę] w mniej niż 20 000 lat? Ja w każdym razie sądzę, że i w mniej niż 10 000 dałby radę zasypać. Dlaczegóż w takim razie tak wielka i tak pracowita rzeka nie mogłaby zasypać dużo nawet większej zatoki w czasie, który upłynął przed moimi narodzinami?[192]

[**12**,1] Jeśli więc chodzi o Egipt, nie tylko wierzę tym, którzy o nim opowiadają, ale sam też jestem o tym przekonany, bo widziałem, że Egipt jest bardziej wysunięty [w morze] niż sąsiednie ziemie, w górach znajduje się muszle, pełno bywa słonych osadów, do tego stopnia, że niszczą nawet piramidy, [a] piasek znaleźć można w Egipcie tylko na górze powyżej Memfis, [12,2] co więcej, [kraj ten] nie jest podobny ani do sąsiadującej z Egiptem Arabii, ani do Libii, ani nawet do Syrii (tę część Arabii, która leży nad morzem, zamieszkują Syryjczycy),

---

[192] JEST W ARABII, NIEDALEKO EGIPTU, ZATOKA MORSKA, KTÓRA BIERZE POCZĄTEK Z TAK ZWANEGO MORZA CZERWONEGO (ἔστι δὲ τῆς Ἀραβίης χώρης, Αἰγύπτου δὲ οὐ πρόσω, κόλπος θαλάσσης ἐσέχων ἐκ τῆς Ἐρυθρῆς καλεομένης θαλάσσης) – chodzi o dzisiejszą Zatokę Sueską (arab. Khalij as-Suways), rozciągającą się między Półwyspem Synaj a Afryką i między południowym krańcem Synaju (przylądek Posejdion; dziś: Ras Muhammad) a Suezem. Jest jedną z dwóch zatok, na jakie dzieli się Morze Czerwone Półwysep Synaj; tą drugą jest Zatoka Akaba. Długość Zatoki Sueskiej wynosi 325 km, szerokość od 15 do 55 km. ■ OTÓŻ DLA KOGOŚ, KTO ZACZNIE ŻEGLUGĘ Z TEJ GŁĘBOKO WRZYNAJĄCEJ SIĘ W LĄD ZATOKI, PODRÓŻ NA PEŁNE MORZE BĘDZIE WYMAGAŁA OD NIEGO DNI 40 (μῆκος μὲν πλόου ἀρξαμένῳ ἐκ μυχοῦ διεκπλῶσαι ἐς τὴν εὐρέαν θάλασσαν ἡμέραι ἀναισιμοῦνται τεσσεράκοντα εἰρεσίῃ χρεωμένῳ) – zakładamy, że dla Herodota owo „pełne morze" to Ocean Indyjski, a nie wypłynięcie z Zatoki Sueskiej na Morze Czerwone, ale i tak długość Morza Czerwonego, z północy na południe, jest tu znacznie zawyżona. Jeżeli przyjąć 179 m za *stadion*, a 700 *stadiów* za dzień żeglugi, to otrzymujemy 5012 km. Tymczasem od Suezu do wyjścia z Zatoki Adeńskiej mamy ok. 3060 km, a do jej początku, czyli Przesmyku Bab al-Mandab, ok. 2093 km. Musimy ponownie przyjąć, że historyk podaje tu długość trwania jakiejś konkretnej podróży morskiej, o jakiej dowiedział się od swoich informatorów. ■ SZEROKOŚĆ – TAM, GDZIE ZATOKA JEST NAJSZERSZA – WYNOSI PÓŁ DNIA ŻEGLUGI (εὖρος δέ, τῇ εὐρύτατός ἐστι ὁ κόλπος, ἥμισυ ἡμέρης πλόου) – w najszerszym miejscu Morze Czerwone ma ok. 354 km, więc tutaj zapewne Herodot ma na myśli ponownie samą Zatokę Sueską, choć i tak podany przez niego wymiar jest ponad dwukrotnie niższy (por. nieco wyżej, w tym przypisie). ■ CODZIENNIE MA W NIEJ MIEJSCE PRZYPŁYW I ODPŁYW (ῥηχίη δ' ἐν αὐτῷ καὶ ἄμπωτις ἀνὰ πᾶσαν ἡμέρην γίνεται) – to obserwacja charakterystyczna dla mieszkańca wybrzeży Morza Śródziemnego, gdzie przypływy i odpływy zwykle nie są bardzo znaczące, inaczej niż na „Morzu Południowym", czyli Oceanie Indyjskim i w jego zatoce, Morzu Czerwonym. ■ TAK ŻE OBIE TE DALEKO SIĘGAJĄCE W GŁĄB ZATOKI (ἕτερον τοιοῦτον κόλπον… σχεδὸν μὲν ἀλλήλοισι συντετραίνοντας τοὺς μυχούς) – poszukiwanie analogii geograficznych (jak pomiędzy Dunajem a Nilem – 2,33–34; czy dopiero co pomiędzy zamulanymi przez osady aluwialne zatokami – 2,10,1) jest charakterystyczne dla sposobu myślenia Herodota i opisów geograficznych autorstwa wcześniejszych myślicieli jońskich; zob. też wstęp 2.0.1. ■ DLACZEGÓŻ W TAKIM RAZIE… (κοῦ γε δὴ…) – Herodot przewiduje tu krytykę swoich koncepcji geologicznych.

lecz [gleba jego] jest ciemna i spękana, ponieważ powstała z mułu i osadu naniesionego przez rzekę z Etiopii. [12,3] Libia ma, jak wiemy, gleby raczej czerwone i piaszczyste, Arabia i Syria bardziej gliniaste i skaliste.[193]

[**13**,1] Kapłani mówili mi jeszcze i tę ważną rzecz o owym kraju, że za czasów króla Mojrisa ilekroć rzeka wzbierała na co najmniej 8 łokci [ok. 3,52–4,2 m], zalewała [cały] Egipt poniżej Memfis. Zaiste nie minęło jeszcze 900 lat od śmierci Mojrisa, kiedy usłyszałem to od kapłanów. Obecnie, jeśli rzeka nie wzbierze co najmniej o 15 czy 16 łokci [ok. 6,6/7,04 – 7,875/8,4 m], nie wylewa na pola. [13,2] Tak mi się zdaje, że Egipcjanie, którzy mieszkają poniżej Jeziora Mojrios, zarówno na innych obszarach, jak i w tak zwanej Delcie, jeśli grunt nadal będzie się w tym samym tempie podnosił i równie szybko będzie go przybywać, to ponieważ Nil przestanie wylewać, Egipcjan spotka to, co oni sami przepowiadali [swego czasu] Hellenom. [13,3] Gdy się bowiem dowiedzieli, że cały kraj Hellenów nawadniany jest przez deszcze, a nie przez rzeki tak jak ich [ojczyzna], orzekli, że kiedyś Hellenowie srodze się rozczarują i będą strasznie głodować. Chodzi w tej wypowiedzi o to, że jeśli bóg nie zechce im zesłać deszczu, lecz będą musieli doświadczyć suszy, Hellenowie zginą z głodu, jako że nie mają żadnego innego źródła wody oprócz tej od Zeusa.[194]

[**14**,1] No i słusznie Egipcjanie mówili to o Hellenach. Teraz jednak powiem, jak się ma rzecz z samymi Egipcjanami. Jeśli u nich, jak wcześniej mówiłem

---

[193] BO WIDZIAŁEM, ŻE EGIPT JEST BARDZIEJ WYSUNIĘTY [W MORZE] NIŻ SĄSIEDNIE ZIEMIE, W GÓRACH ZNAJDUJE SIĘ MUSZLE, PEŁNO BYWAŁYCH OSADÓW, DO TEGO STOPNIA, ŻE NISZCZĄ NAWET PIRAMIDY, [A] PIASEK ZNALEŹĆ MOŻNA W EGIPCIE TYLKO NA GÓRZE POWYŻEJ MEMFIS (ἰδών τε τὴν Αἴγυπτον προκειμένην τῆς ἐχομένης γῆς κογχύλιά τε φαινόμενα ἐπὶ τοῖσι ὄρεσι καὶ ἅλμην ἐπανθέουσαν, ὥστε καὶ τὰς πυραμίδας δηλέεσθαι, καὶ ψάμμον μοῦνον Αἰγύπτου ὄρος τοῦτο τὸ ὑπὲρ Μέμφιος ἔχον) – argumenty geologiczne Herodota, mające potwierdzać istnienie na terenie Egiptu pierwotnego morza, są częściowo sensowne (wysunięcie w morze Delty oraz obecność morskich skamielin), a częściowo fałszywe (słone osady oraz rzekoma nieobecność piasku na północ od Memfis), ogólnie jednak rozumowanie, choć oczywiście zależne od wyobrażeń nauki greckiej owych czasów, robi do dzisiaj wielkie wrażenie. ■ LECZ [GLEBA JEGO] JEST CIEMNA I SPĘKANA (ἀλλὰ μελάγγαιόν τε καὶ καταρρηγνυμένην) – trafna obserwacja. ■ Z ETIOPII (ἐξ Αἰθιοπίης) – a dokładniej z Pogórza Abisyńskiego. ■ LIBIA MA… GLEBY RACZEJ CZERWONE I PIASZCZYSTE (τὴν δὲ Λιβύην… ἐρυθροτέρην τε γῆν καὶ ὑποψαμμοτέρην… ἐοῦσαν) – Egipcjanie nazywali te obszary „Ziemią Czerwoną", a swoją krainę „Czarną" (egip. Qem; stąd nasza „alchemia", czyli dosłownie '[sztuka] egipska').

[194] KRÓLA MOJRISA (Μοίριος βασιλέος) – dla Herodota był to zapewne Amenemhat III (panował w latach: ok. 1842–1797 p.n.e.), władca z XII Dynastii, którego autor datuje jednak o kilkaset lat zbyt późno, bo 900 przed swoimi czasami (ok. 485–420? p.n.e.). ■ ZAISTE NIE MINĘŁO JESZCZE 900 LAT OD ŚMIERCI MOJRISA, KIEDY USŁYSZAŁEM TO OD KAPŁANÓW (καὶ Μοίρι οὔκω ἦν ἔτεα εἰνακόσια τετελευτηκότι, ὅτε τῶν ἱρέων ταῦτα ἐγὼ ἤκουον) – na podstawie tego passusu spekulowano, że pomiędzy podróżą Herodota do Egiptu a okresem, gdy pisał swoje dzieło, musiało minąć nieco czasu. ■ OBECNIE, JEŚLI RZEKA NIE WZBIERZE CO NAJMNIEJ O 15 CZY 16 ŁOKCI, NIE WYLEWA NA POLA (νῦν δέ, εἰ μὴ ἐπ' ἑκκαίδεκα ἢ πεντεκαίδεκα πήχεας ἀναβῇ τὸ ἐλάχιστον ὁ ποταμός, οὐκ ὑπερβαίνει ἐς τὴν χώρην) – problem polega na tym, że Herodot nie bierze tu pod uwagę różnic wysokości wylewu Nilu uzależnionych od miejsca owego wylewu. Ostatnie wartości odpowiadają wylewom mierzonym w czasach nowożytnych w Sā al-Hağar (starożytne Sais) w Delcie i w okolicach Kairu (starożytne Memfis). Słynny posąg personifikacji Nilu (obecnie w Muzeach Watykańskich) otoczony jest 16 niewielkimi postaciami dziecięcymi, Łokietkami (Πήχεις [*Pécheis*]), które personifikują dobry wylew rzeki – wysoki właśnie na 16 łokci. ■ NIL PRZESTANIE WYLEWAĆ (μὴ κατακλύζοντος… τοῦ Νείλου) – w tym rozumowaniu Herodot ignoruje całkowicie fakt, że również dno Nilu podnosiło się wraz z kolejnymi wylewami.

[2,13,2], grunt powyżej Memfis (tam go bowiem przybywa) będzie się podnosił w tym samym tempie jak w minionym czasie, cóż innego [się zdarzy], jak nie to, że mieszkający tam Egipcjanie będą musieli głodować, jeśli na ich ziemię ani nie spadnie deszcz, ani rzeka nie zdoła wylać na pola? [14,2] Bo do tej pory zbieranie plonów z tej ziemi przychodzi im łatwiej niż innym ludziom i innym Egipcjanom: nie muszą się trudzić i wyorywać pługiem bruzd, kopać motyką, pracować przy którejkolwiek [z tych rzeczy], jakie muszą robić inni ludzie uprawiający ziemię, lecz gdy rzeka sama z siebie wyleje i nawodni pola, po nawodnieniu zaś znowu się cofnie, wówczas każdy obsiewa własny grunt i wypuszcza na niego świnie, a kiedy już świnie wdepczą nasiona w glebę, czeka po prostu na żniwa, z kolei po wymłóceniu zboża przy pomocy świń [ziarno] jest już jego.[195]

[**15**,1] Jeśli więc zechcemy zgodzić się z opiniami Jonów na temat Egiptu – twierdzą oni, że Egipt to tylko Delta, bo mówią, że rozpościera się on wzdłuż morza od tak zwanej Wieży Perseusza aż do Solanek Peluzjackich, co daje 40 *schojnosów* [ok. 428 km], i mówią, że od morza w głąb lądu ciągnie się aż do miasta Kerkasoros, gdzie Nil rozdziela się, płynąc w stronę Peluzjon lub Kanobos, i mówią, że reszta terytorium Egiptu przynależy bądź to do Libii, bądź do Arabii – to zgadzając się z tą opinią, moglibyśmy wykazać, że wcześniej Egipcjanie w ogóle nie mieli ziemi. [15,2] Bo przecież owa Delta, jak mówią Egipcjanie i jak ja też sądzę, ma charakter napływowy i pojawiła się stosunkowo, można powiedzieć, niedawno. Gdyby nie mieli żadnej ziemi, po co mieliby z takim uporem trwać przy opinii, że są najdawniejszymi z ludzi? Nie mieliby też po co przeprowadzać próby z tymi dziećmi, żeby dowiedzieć się, w jakim języku wypowiedzą się najpierw. [15,3] Nie sądzę jednak, żeby Egipcjanie pojawili się równocześnie z tak zwaną przez Jonów Deltą, lecz istnieli od zawsze, odkąd zaistniał rodzaj ludzki, a wraz z przesuwaniem się lądu wielu z nich pozostało wprawdzie na dawnych miejscach, ale wielu przenosiło się w dół. {Teby zaś, które dawniej nazywano „Egiptem", mają obwód 6120 *stadiów* [ok. 1095,5 km].[196]

---

[195] BO DO TEJ PORY ZBIERANIE PLONÓW Z TEJ ZIEMI PRZYCHODZI IM ŁATWIEJ NIŻ INNYM LUDZIOM I INNYM EGIPCJANOM (ἦ γὰρ δὴ νῦν γε οὗτοι ἀπονητότατα καρπὸν κομίζονται ἐκ γῆς τῶν τε ἄλλων ἀνθρώπων πάντων καὶ τῶν λοιπῶν Αἰγυπτίων) – obraz ten przesadnie podkreśla różnicę między Deltą a pozostałą częścią Egiptu (niewiele miejsc w Delcie nie wymagało orki przed zasiewem), ignoruje też całkowicie skomplikowany system kanałów irygacyjnych, którego utrzymanie wiązało się z ogromnym nakładem pracy. ■ WÓWCZAS KAŻDY OBSIEWA WŁASNY GRUNT I WYPUSZCZA NA NIEGO ŚWINIE (τότε σπείρας ἕκαστος τὴν ἑωυτοῦ ἄρουραν ἐσβάλλει ἐς αὐτὴν ὗς) – technika zasiewu przy użyciu świń lub bydła odpowiada realiom egipskiego rolnictwa.

[196] Z OPINIAMI JONÓW (γνώμῃσι τῇσι Ἰώνων) – owe „opinie Jonów" badacze przypisują najczęściej Hekatajosowi z Miletu. ■ OD TAK ZWANEJ WIEŻY PERSEUSZA (ἀπὸ Περσέος καλεομένης σκοπιῆς) – Wieża/Strażnica Perseusza to jedno z wielu miejsc w zachodniej części Delty, które Grecy wiązali z postaciami swojej mitologii. Leżała zapewne dalej na wschód (od bolbityńskiego ujścia Nilu) niż lokuje się ją tutaj, tj. w pobliżu ujścia kanopijskiego. Por. także Eurypides (*Hel.* 769; tu Menelaos tułał się podczas powrotu spod Troi). ■ AŻ DO SOLANEK PELUZJACKICH (μέχρι ταριχηίων τῶν Πηλουσιακῶν) – było to zapewne miejsce przetwórstwa ryb, a solone ryby stanowiły ważny produkt egipskiej diety i handlu. Peluzjon to nowożytne el-Faramâ. ■ CO DAJE 40 *SCHOJNOSÓW* (τῇ δὴ τεσσεράκοντά εἰσι σχοῖνοι) – gruby błąd: byłoby to 2400 *stadiów*, czyli ok. 429,6 km, podczas gdy w rzeczywistości odległość wynosi ok. 300 km. ■ AŻ DO MIASTA KERKASOROS (μέχρι Κερκασώρου πόλιος) – (gr. Κερκάσωρος [*Kerkásoros*], łac. *Cercasorum*; dziś: prawdopodobnie el-Warraq na północny zachód od Kairu) później w tutejszym obserwatorium będzie prowadził obserwacje Eudoksos z Knidos (ok.

[**16**,1] Jeśli więc nasze zdanie w tych kwestiach jest słuszne, Jonowie nie mają racji, jeśli chodzi o Egipt; jeśli natomiast słuszna jest opinia Jonów, wykażę, że Hellenowie [w ogóle] i sami Jonowie nawet nie potrafią liczyć, bo twierdzą, że cała ziemia dzieli się na 3 części: Europę, Azję i Libię. [16,2] Powinni jednak jako czwartą część doliczyć egipską Deltę, skoro nie należy ani do Azji ani do Libii; według tego przekonania to nie Nil oddziela Azję od Libii. U wierzchołka owej Delty Nil rozdziela się, tak że znalazłaby się w środku pomiędzy Azją i Libią.}[197]

[**17**,1] Porzucamy więc opinię Jonów, jako że my również w tym wypadku twierdzimy, że Egipt to cała kraina zamieszkana przez Egipcjan, podobnie jak Cylicja przez Cylicyjczyków i Assyria przez Assyryjczyków, jeśli zatem poprawnie się nad tym zastanowić, nie ma żadnej innej granicy pomiędzy Azją a Libią jak granice Egiptu. [17,2] Jeśli za to przyjmiemy opinię Hellenów, uznamy, że cały Egipt, poczynając od katarakty i miasta Elefantyny dzieli się na 2 części i odnoszą się do niego dwie różne nazwy: jedna będzie należeć do Libii, druga do Azji. [17,3] Nil bowiem, począwszy od [terenów] Katadupów, płynie do morza, przecinając Egipt przez środek. Aż do miasta Kerkasoros Nil płynie jednym [korytem], od tego miasta rozdziela się na 3 odnogi. [17,4] Jedna zwraca się na wschód i nazywa się ją ujściem peluzyjskim, druga z odnóg kieruje się na zachód; tę zwie się ujściem kanobickim. Ta z odnóg Nilu, która płynie prosto, jest taka: niesiona w dół dociera do wierzchołka Delty, stąd, przecinając Deltę przez środek, uchodzi do morza oraz przynosi mu ze sobą i niemałą masę wody, i bardzo znaną, która nosi nazwę ujścia sebennytyckiego. [17,5] Od sebennytyckiego odchodzą jeszcze 2 inne ujścia wpadające do morza, mają zaś takie nazwy: jedno z nich saityckie, drugie – mendezyjskie. [17,6] Ujście bolbityńskie i bukolickie nie są naturalnymi ujściami, lecz zostały wykopane.[198]

395–342/341 p.n.e.). ■ LUB KANOBOS (ἐς Κάνωβον) – miasto (dziś: Abu Kir / Abukir, 22 km na północny wschód od Aleksandrii) leżało na północno-wschodnim krańcu dzisiejszej Zatoki Abukir, miejsca słynnego zwycięstwa Nelsona nad flotą francuską w 1798 r. ■ NIE MIELIBY TEŻ PO CO PRZEPROWADZAĆ PRÓBY Z TYMI DZIEĆMI (οὐδὲ ἔδει σφέας ἐς διάπειραν τῶν παιδίων ἰέναι) – por. wyżej, 2,2,2–4. ■ TEBY ZAŚ, KTÓRE DAWNIEJ NAZYWANO „EGIPTEM", MAJĄ OBWÓD 6120 *STADIÓW* (τὸ δ' ὧν πάλαι αἱ Θῆβαι Αἴγυπτος ἐκαλέετο, τῆς τὸ περίμετρον στάδιοί εἰσι εἴκοσι καὶ ἑκατὸν καὶ ἑξακισχίλιοι)– jeżeli przez „Teby" rozumieć 'Tebaidę', podano obwód ok. 130 km za mały.

[197] JEŚLI WIĘC NASZE ZDANIE W TYCH KWESTIACH JEST SŁUSZNE, JONOWIE NIE MAJĄ RACJI, JEŚLI CHODZI O EGIPT (εἰ ὧν ἡμεῖς ὀρθῶς περὶ αὐτῶν γινώσκομεν, Ἴωνες οὐκ εὖ φρονέουσι περὶ Αἰγύπτου) – passus ten nie wiąże się logicznie z tym, co go poprzedza, a napisany jest bardzo niezręcznie. Ogólnie mieszają się tutaj dwie sprawy: polemika z opinią Jonów, że tylko Delta Nilu jest w istocie Egiptem (por. także wyżej, 2,15,3), polemika z koncepcją Jonów podziału świata na 3 kontynenty. Całość zatem podejrzanej autentyczności. ■ TWIERDZĄ BOWIEM, ŻE ŚWIAT DZIELI SIĘ NA 3 CZĘŚCI: EUROPĘ, AZJĘ I LIBIĘ (οἳ φασι τρία μόρια εἶναι γῆν πᾶσαν, Εὐρώπην τε καὶ Ἀσίην καὶ Λιβύην) – to być może koncepcja Hekatajosa z Miletu.

[198] POCZYNAJĄC OD [TERENÓW] KATADUPÓW (ἀρξαμένην ἀπὸ Καταδούπων) – czyli od I katarakty, położonej najdalej na północ. Katadupowie (lud egipski) zajmowali obszary przy pierwszej katarakcie i wyznaczały one wschodnią granicę Egiptu ■ ROZDZIELA SIĘ NA 3 ODNOGI… ODCHODZĄ JESZCZE 2 INNE UJŚCIA… UJŚCIE BOLBITYŃSKIE I BUKOLICKIE (σχίζεται τριφασίας ὁδούς… ἔστι δὲ καὶ ἕτερα διφάσια στόματα… τὸ δὲ Βολβίτινον στόμα καὶ τὸ Βουκολικὸν) – 7 ujść Nilu w Delcie, patrząc od wschodu, to: peluzyjskie (inaczej bubastyckie), tanaickie (albo saityckie?), mendezyjskie, bukolickie, sebennytyckie, bolbityńskie (albo Rosetta), kanopijskie (albo naykratyckie). I tak właśnie liczyli je Grecy, zapewne też Hekatajos. Herodot przeprowadza krytykę tej koncepcji,

[**18**,1] Moją opinię, że Egipt jest taki, jak to opisałem, potwierdza również wyrocznia Ammona, którą poznałem po tym, kiedy już wyrobiłem sobie własne zdanie na temat Egiptu. [18,2] Otóż mieszkańcy Marei i Miasta Apisa, którzy mieszkali przy granicy Egiptu z Libią i sami uważali się za Libijczyków, nie za Egipcjan, mieli dość ograniczeń związanych z religią, bo chcieli, aby wolno im było zjadać krowy, posłali zatem do Ammona, twierdząc, że nie mają nic wspólnego z Egipcjanami: mieszkają przecież poza [obszarem] Delty, w niczym się z nimi nie zgadzają i chcą, aby wolno im było jadać wszystko. [18,3] Bóg jednak nie pozwolił im na to, stwierdzając, że Egipt to ta [ziemia], którą nawadnia Nil, a Egipcjanami są ci, którzy mieszkają poniżej miasta Elefantyna i piją wodę z tej rzeki. I tak to im odpowiedział.[199]

[**19**,1] Kiedy Nil wzbiera, wylewa nie tylko na obszar Delty, ale również na teren uważany za libijski i arabski na 2 dni drogi [ok. 53,7–71,6 km] w każdą stronę, czasami nawet więcej, czasami mniej. O naturze tej rzeki nie mogłem dowiedzieć się ani od żadnego z kapłanów, ani od nikogo innego. [19,2] Chciałem się dowiedzieć od nich rzeczy następującej: dlaczego Nil wzbiera, począwszy od letniego przesilenia, przez 100 dni, kiedy zaś minie tyle mniej więcej dni, cofa się, opuszczając to rozlewisko, tak że przez całą zimę jego stan jest niski aż do następnego letniego przesilenia. [19,3] Niczego na żaden z tych [tematów] nie mogłem się dowiedzieć od Egipcjan, choć ich wypytywałem, jaką to szczególną właściwość ma Nil, że zachowuje się odwrotnie niż inne rzeki. {Wypytywałem,

---

z czego wynika oryginalna i polemiczna idea 5 odnóg Nilu. ■ UJŚCIE BOLBITYŃSKIE I BUKOLICKIE NIE SĄ NATURALNYMI UJŚCIAMI, LECZ ZOSTAŁY WYKOPANE (τὸ δὲ Βολβίτινον στόμα καὶ τὸ Βουκολικὸν οὐκ ἰθαγενέα στόματά ἐστι ἀλλ᾽ ὀρυκτά) – ujście bolbityńskie na pewno nie byłosztucznie przekopanym kanałem.

[199] MOJĄ OPINIĘ… POTWIERDZA RÓWNIEŻ WYROCZNIA AMMONA (μαρτυρέει δέ μοι τῇ γνώμῃ… καὶ τὸ Ἄμμωνος χρηστήριον γενόμενον) – zauważmy, że do swoich poprzednich argumentów, które dziś nazwalibyśmy „naukowymi", Herodot dodaje uzasadnienie zupełnie innej kategorii, odwołujące się do wypowiedzi wyroczni. Ciekawe jednak, że pojawia się ono na końcu rozumowania, niejako dla potwierdzenia dotychczasowych ustaleń, pozwalając przy tym wprowadzić interesującą dla antycznego czytelnika anegdotę. ■ KTÓRĄ POZNAŁEM PO TYM, KIEDY JUŻ WYROBIŁEM SOBIE WŁASNE ZDANIE NA TEMAT EGIPTU (τὸ ἐγὼ τῆς ἐμεωυτοῦ γνώμης ὕστερον περὶ Αἴγυπτον ἐπυθόμην) – jeżeli dobrze rozumiemy to miejsce, otrzymujemy tu informację o względnej chronologii powstawania dzieła (a przynajmniej chronologii pracy badawczej historyka), ale także dodatkowy sygnał, że anegdota o wyroczni (2,18,2–3) nie miała wpływu na „naukowe" rozumowanie w sprawie Egiptu. ■ MAREI (ἐκ Μαρέης) – gdzieś na południowym brzegu Jeziora Mareotis; miejsce dotychczas nie zostało zidentyfikowane. ■ I MIASTA APISA (τε πόλιος καὶ Ἄπιος) – bywa identyfikowane ze starożytną *Taposiris Magna* ('Wielki Grobowiec Ozyrysa'), miastem portowym, położonym 45 km na zachód od Aleksandrii. Z jednej strony dotykało Morza Śródziemnego, z drugiej – żeglownej odnogi Jeziora Mareotis. Badacze uważają, że w tutejszej świątyni mogli zostać pochowani Kleopatra VII i Marek Antoniusz. ■ MIELI DOŚĆ OGRANICZEŃ ZWIĄZANYCH Z RELIGIĄ… BÓG JEDNAK NIE POZWOLIŁ IM NA TO… (καὶ ἀχθόμενοι τῇ περὶ τὰ ἱρὰ θρησκηίῃ… ὁ δὲ θεός σφεας οὐκ ἔα ποιέειν ταῦτα…) – treść tej anegdoty zbliża ją do podobnych obserwacji Herodota, który zauważa, że zwyczaje różnych ludów, chociaż usankcjonowane religijnie, okazują się umowne (zwłaszcza 3,38,3–4), a w tym wypadku nawet możliwe do zmiany. Odpowiedź Ammona, choć pochodząca od wyroczni, wydaje się należeć do tego samego paradygmatu, bo oto bóstwo stara się przekonać swoich wiernych argumentem niemal racjonalnym. W całej tej historii nie ma w ogóle mowy o potencjalnym świętokradztwie, za jakie można by uznać skierowanie do wyroczni niegodnego zapytania. Całość wygląda na przypowiastkę typową dla intelektualizmu greckiego epoki sofistów, czyli 2. połowy V w. p.n.e.

chcąc się dowiedzieć tego, o czym właśnie wspomniałem, lecz także dlaczego od niego jako jedynej spośród rzek nie wieją wiatry.}[200]

[**20**,1] Niektórzy z Hellenów, chcąc się popisać mądrością, na trzy sposoby wyjaśniali zachowanie tej rzeki, ale o dwóch spośród nich nie wspomnę nawet, {co najwyżej tyle, żeby dać ogólne pojęcie. [20,2] Według jednego z nich to sezonowe wiatry są odpowiedzialne za przybieranie rzeki, gdyż nie pozwalają Nilowi wpływać do morza. Często jednak te sezonowe [wiatry] nie wieją, a Nil zachowuje się tak samo. [20,3] Nadto gdyby to owe sezonowe [wiatry] były przyczyną, również inne rzeki, które płyną w kierunku przeciwnym do tych [wiatrów] sezonowych, powinny zachowywać się podobnie jak Nil, i nawet jeszcze bardziej o tyle, o ile jako mniejsze mają słabszy nurt. Wiele jest takich rzek w Syrii, wiele i w Libii, które zupełnie nie zachowują się tak jak Nil.[201]

[**21**] Drugi jest jeszcze mniej rozsądny niż ten omówiony, ale brzmi za to bardziej niezwykle, bo mówi, że zachowuje się on w ten sposób dlatego, ponieważ wypływa z Oceanu, a Ocean opływa dokoła całą ziemię.[202]

---

[200] Kiedy Nil wzbiera, wylewa nie tylko na obszar Delty, ale również na teren uważany za libijski i arabski (ἐπέρχεται δὲ ὁ Νεῖλος, ἐπεὰν πληθύῃ, οὐ μοῦνον τὸ Δέλτα ἀλλὰ καὶ τοῦ Λιβυκοῦ τε λεγομένου χωρίου εἶναι καὶ τοῦ Ἀραβίου ἐνιαχῇ) – w tym miejscu rozpoczyna się długi ekskurs omawiający dwie wielkie zagadki związane z Nilem: po pierwsze: przyczyny regularnych wylewów rzeki (2,19–27), po drugie: gdzie znajdują się jej źródła (2,28–34). Oba problemy dyskutowano w nauce intensywnie od czasów starożytnych (jak wiadomo, źródła Nilu odnaleziono dopiero w 1858 r.). Były to arcyważne tematy sporów greckich, a potem rzymskich geografów, którzy sformułowali wiele wzajemnie sprzecznych, choć niekiedy bardzo pomysłowych teorii. Nic zatem dziwnego, że właśnie w tych rozdziałach znajdziemy sporo elementów obcych, wprowadzonych do dzieła Herodota przez późniejszych interpolatorów. ■ czasami na 2 dni drogi w każdą stronę, czasami nawet więcej, czasami mniej (καὶ ἐπὶ δύο ἡμερέων ἑκατέρωθι ὁδόν, καὶ πλέον ἢ τοὐτου καὶ ἔλασσον) – chociaż dolina Nilu w ścisłym rozumieniu sięga zazwyczaj na mniej niż 20 km od koryta rzeki, badacze pedantycznie zauważają, że wylewy na wysokości Delty mogły docierać nawet na odległość 60 km w kierunku Arabii, a po stronie libijskiej w Oazie Fajum na ok. 80 km. Dlatego uwaga o „dwóch dniach drogi" nie wydaje się przesadą. ■ O naturze tej rzeki nie mogłem dowiedzieć się ani od żadnego z kapłanów (τοῦ ποταμοῦ δὲ φύσιος πέρι οὔτε τι τῶν ἱρέων… παραλαβεῖν ἐδυνάσθην) – egipscy kapłani mieli oczywiście swoje wytłumaczenia zjawiska wylewów, ale były to wyjaśnienia mitologiczne. ■ dlaczego Nil wzbiera, począwszy od letniego przesilenia (ὅ τι κατέρχεται μὲν ὁ Νεῖλος πληθύων ἀπὸ τροπέων τῶν θερινέων ἀρξάμενος) – tzn. od 22/23 czerwca. Z tych słów wynika, że informacje Herodota dotyczą Delty. Nil wzbierał na wysokości Syene (dziś: Asuan) na początku czerwca, a fala wylewu docierała w okolice Memfis (dziś: Kair) po mniej więcej 20 dniach. ■ przez 100 dni (ἐπ' ἑκατὸν ἡμέρας) – w epoce nowożytnej, jak w starożytności, Nil wylewał na ok. 90 do 100 dni. ■ Wypytywałem, chcąc się dowiedzieć tego, o czym właśnie wspomniałem (ταῦτά τε δὴ τὰ λελεγμένα βουλόμενος εἰδέναι ἱστόρεον) – to dodatkowe zagadnienie nie jest związane z dwoma wielkimi problemami opisanymi powyżej. Miejsce, w którym ta informacja się powtórzy (2,27) jest równie podejrzanej autentyczności.

[201] to sezonowe wiatry są odpowiedzialne za przybieranie rzeki, gdyż nie pozwalają Nilowi wpływać do morza (τοὺς ἐτησίας ἀνέμους εἶναι αἰτίους πληθύειν τὸν ποταμόν, κωλύοντας ἐς θάλασσαν ἐκρέειν τὸν Νεῖλον) – to koncepcja Talesa z Miletu, powtarzana przez wielu późniejszych autorów. Wiatry etezyjskie istotnie zaczynają wiać po letnim przesileniu, więc ich powiązanie z wylewami Nilu wydawało się dość logiczne.

[202] bo mówi, że zachowuje się on w ten sposób dlatego, ponieważ wypływa z Oceanu, a Ocean opływa dokoła całą ziemię (ἢ λέγει ἀπὸ τοῦ Ὠκεανοῦ ῥέοντα αὐτὸν ταῦτα μηχανᾶσθαι, τὸν δὲ Ὠκεανὸν γῆν περὶ πᾶσαν ῥέειν) – wyjaśnienie sięgające poprzednika Herodota, Hekatajosa z Miletu, również wielokrotnie przyjmowane później przez starożytnych. Tutaj nie jest jasne, jak dokładnie na wylewy ma działać Ocean, ale wiemy, że Euthymenes z Massylii (dziś: Marsylia)

[**22**,1] Trzeci sposób, choć niby najrozsądniejszy, najbardziej mija się z prawdą. Niczego bowiem nie wyjaśnia, twierdząc, że Nil wypływa z topniejącego śniegu, a przecież płynie on z Libii przez środek [kraju] Etiopów i na końcu wpada do Egiptu. [22,2] Jakim cudem miałby wypływać ze śniegu, skoro płynie z krainy cieplejszej do kraju o wiele chłodniejszego? Dla człowieka, który potrafi się nad tym zastanowić, pierwszym i najważniejszym dowodem, że to nieprawdopodobne, by wypływał ze śniegu, są gorące wiatry wiejące z tamtych okolic; [22,3] drugim [fakt], że okolica ta stale pozbawiona jest deszczu i lodu, tymczasem bezwzględna konieczność wymaga, że po opadach śniegu w ciągu pięciu dni następują opady deszczu, zatem gdyby padał śnieg, w tamtym rejonie także by padało; trzecim – ludzie, którzy pod wpływem gorąca mają kolor czarny; [22,4] kanie i jaskółki przebywają [tam] cały rok i nie odlatują, natomiast żurawie, które umykają przed zimą, kiedy nastaje [ona] w scytyjskiej krainie, przylatują, aby przezimować w tych właśnie miejscach. Wszelako gdyby w tym kraju, przez który Nil przepływa i z którego, płynąc, bierze początek, padało choć trochę śniegu, nic z tych rzeczy nie mogłoby z konieczności się wydarzyć.[203]

[**23**] Jeśli chodzi o tego, który wspomniał o Oceanie, nie można [mu] wykazać błędu, ponieważ to opowieść o czymś, o czym niczego nie wiadomo. Ja w każdym razie nie znam żadnej rzeki Ocean i zdaje mi się, że to Homer albo któryś z wcześniejszych poetów wymyślił tę nazwę i wprowadził do poezji.}[204]

[**24**,1] Jeśli jednak, kiedy już skrytykowałem krążące opinie, muszę wyjawić własne zdanie na temat tych niejasnych spraw, powiem, dlaczego, jak mi się wydaje, Nil wzbiera latem. Otóż słońce zimą pod wpływem zimowych wichur zostaje zepchnięte ze [swojej] pierwotnej drogi i przybywa do górnej Libii. [24,2]

---

tłumaczył to wpływem wiatrów etezyjskich na Ocean na południu, w miejscu, z którego miałby wypływać Nil. Byłaby to zatem niejako odwrotność teorii Talesa. Krytyka tej koncepcji pojawi się niżej (2,23), co raz jeszcze każe być podejrzliwym co do autentyczności tej części ekskursu o Nilu.

[203] TRZECI SPOSÓB, CHOĆ NIBY NAJROZSĄDNIEJSZY, NAJBARDZIEJ MIJA SIĘ Z PRAWDĄ (ἡ δὲ τρίτη τῶν ὁδῶν πολλὸν ἐπιεικεστάτη ἐοῦσα μάλιστα ἔψευσται) – to z kolei koncepcja Anaksagorasa z Klazomen, kolejnego z wielkich Milezyjczyków, cieszącego się w V w. p.n.e. ogromnym autorytetem. ■ NIL WYPŁYWA Z TOPNIEJĄCEGO ŚNIEGU (τὸν Νεῖλον ῥέειν ἀπὸ τηκομένης χιόνος) – oczywiście jest to błędne wyjaśnienie, ale nie z powodów, o których tutaj czytamy. Wiedza geograficzna tamtej epoki nie dopuszczała istnienia chłodniejszych krain poniżej „kraju Etiopów". ■ SĄ GORĄCE WIATRY WIEJĄCE Z TAMTYCH OKOLIC (οἱ ἄνεμοι… πνέοντες ἀπὸ τῶν χωρέων τουτέων θερμοί) – gorący *hamsin* wieje w kierunku Morza Śródziemnego od marca do czerwca. ■ TYMCZASEM BEZWZGLĘDNA KONIECZNOŚĆ WYMAGA, ŻE PO OPADACH ŚNIEGU W CIĄGU PIĘCIU DNI NASTĘPUJĄ OPADY DESZCZU (ἐπὶ δὲ χιόνι πεσούσῃ πᾶσα ἀνάγκη ἐστὶ ὗσαι ἐν πέντε ἡμέρῃσι) – to oczywiście tylko ludowa legenda. ■ KANIE I JASKÓŁKI PRZEBYWAJĄ [TAM] CAŁY ROK I NIE ODLATUJĄ (ἰκτῖνοι δὲ καὶ χελιδόνες δι᾽ ἔτεος ἐόντες οὐκ ἀπολείπουσι) – jest tak w istocie. ■ ŻURAWIE, KTÓRE UMYKAJĄ PRZED ZIMĄ, KIEDY NASTAJE [ONA] W SCYTYJSKIEJ KRAINIE, PRZYLATUJĄ, ABY PRZEZIMOWAĆ W TYCH WŁAŚNIE MIEJSCACH (γέρανοι δὲ φεύγουσαι τὸν χειμῶνα τὸν ἐν τῇ Σκυθικῇ χώρῃ γινόμενον φοιτῶσι ἐς χειμασίην ἐς τοὺς τόπους τούτους) – żurawie, podobnie jak bociany, migrują z północy Europy do Egiptu i Sudanu.

[204] JEŚLI CHODZI O TEGO, KTÓRY WSPOMNIAŁ O OCEANIE (ὁ δὲ περὶ τοῦ Ὠκεανοῦ λέξας) – czyli zapewne o Hekatajosa z Miletu; por. wyżej, 2,21. Polemikę z koncepcją Oceanu znajdujemy również niżej, (4,8,2), ale passus tamten jest prawdopodobnie również późniejszym dodatkiem.

I to właściwie, krótko rzecz ujmując, wszystko, co można powiedzieć, bo jest oczywiste, że w krainie, do której ów bóg najbardziej się zbliży, najbardziej brakuje wody, a nurty miejscowych rzek wysychają.[205]

[**25**,1] Jeśli jednak mam to szerzej objaśnić, to rzecz ma się tak. Słońce podczas przemieszczania się nad górną Libią powoduje skutki następujące: ponieważ przez cały czas powietrze w tym kraju jest bardzo czyste, sama ta kraina jest gorąca i nie ma w niej chłodnych wiatrów, [słońce], przemierzając ją, powoduje to samo, co i zwykle powoduje latem, kiedy wędruje przez środek nieboskłonu. [25,2] Przyciąga oto do siebie wodę, a przyciągnąwszy, wypycha ją do krain położonych wyżej, [gdzie] przechwytują [ją] wiatry, rozpraszają i zamieniają w deszcze. I to właśnie wiejące od strony tej krainy *notos* [z południowego wschodu] i *lips* [z południowego zachodu] niosą ze sobą najwięcej opadów spośród wszystkich wiatrów. [25,3] Wydaje mi się, że słońce nie oddaje za każdym razem całej wody corocznie [zaczerpniętej] z Nilu, lecz [część] zabiera ze sobą. Kiedy kończy się sezon zimowych burz, słońce znów powraca na środek nieboskłonu i od tego momentu przyciąga wodę ze wszystkich rzek na równi. [25,4] Aż do tego czasu płyną wezbrane, bo wpada do nich wiele wody pochodzącej z deszczu, ponieważ w tych okolicach pada i jest wilgotno, latem z kolei, gdy nie ma w nich deszczu, a słońce przyciąga [z nich wodę], opadają. [25,5] Natomiast Nil, jako że nie [jest] napełniany deszczem, ale [zarazem jego wodę] przyciąga słońce, jako jedyna rzeka ma w tym okresie właściwy sobie poziom o wiele niższy niż latem; wówczas bowiem, [latem], przyciągany jest na równi z innymi wodami, zimą zaś jest jedynym, którego to spotyka. Uważam zatem, że słońce jest przyczyną tych zjawisk.[206]

[**26**,1] Ono też, moim zdaniem, odpowiada za to, że powietrze tam jest suche, gdyż rozpala miejsce, przez które przechodzi; dlatego w górnej Libii zawsze jest gorąco. [26,2] Gdyby zmienił się układ pór roku, i na niebie, tam, gdzie teraz jest *boreasz* [wiatr północny] i zima, znalazłby się *notos* [wiatr południowy] i południe, tam zaś, gdzie teraz jest *notos*, tam [byłby] *boreasz*, więc gdyby tak się stało, wówczas słońce, zepchnięte ze środka nieboskłonu przez zimową burzę i *boreasza*, doszłoby do górnej Europy, tak jak teraz dociera do Libii, i spodziewam

---

[205] POWIEM, DLACZEGO MOIM ZDANIEM NIL WZBIERA LATEM (φράσω δι' ὅ τι μοι δοκέει πληθύεσθαι ὁ Νεῖλος τοῦ θέρεος) – w swojej spekulacji Herodot o tyle ma rację, że wylewy Nilu są wynikiem parowania i skraplania się wilgoci pod wpływem słońca w okolicach równikowych. Południowo-wschodnie wiatry pasatowe i monsunowe kierują następnie te wilgotne masy powietrza nad terytorium Etiopii, gdzie corocznie spada ok. 75–150 cm deszczu i opady te ostatecznie zasilają Nil w górnym biegu. ■ OTÓŻ SŁOŃCE ZIMĄ POD WPŁYWEM ZIMOWYCH WICHUR ZOSTAJE ZEPCHNIĘTE ZE [SWOJEJ] PIERWOTNEJ DROGI (τὴν χειμερινὴν ὥρην ἀπελαυνόμενος ὁ ἥλιος ἐκ τῆς ἀρχαίης διεξόδου ὑπὸ τῶν χειμώνων) – Herodot nie był jedynym Grekiem, który wyobrażał sobie nieboskłon jako rozpościerającą się nad płaską tarczą Ziemi stosunkowo niewielką półkulę, po której poruszają się ciała niebieskie, m.in. słońce (myśleli tak np. Anaksymander i Anaksymenes). Przy założeniu bliskiej odległości słońca od Ziemi można dojść do przekonania, że szczególnie silne wiatry mogą wpływać na jego ruch i położenie.

[206] PRZYCIĄGA OTO DO SIEBIE WODĘ, A PRZYCIĄGNĄWSZY, WYPYCHA JĄ DO KRAIN POŁOŻONYCH WYŻEJ, [GDZIE] PRZECHWYTUJĄ [JĄ] WIATRY, ROZPRASZAJĄ I ZAMIENIAJĄ W DESZCZE (ἕλκει γὰρ ἐπ' ἑωυτὸν τὸ ὕδωρ, ἑλκύσας δὲ ἀπωθέει ἐς τὰ ἄνω χωρία, ὑπολαμβάνοντες δὲ οἱ ἄνεμοι καὶ διασκιδνάντες τήκουσι)– zjawiska parowania i skraplania były przedmiotem zainteresowania greckich autorów, np. Anaksymandra, Anaksymenesa czy Ksenofanesa z Kolofonu.

się, że wędrując przez całą Europę, oddziaływałoby na Ister tak samo, jak teraz robi to z Nilem.[207]

[**27**] {Jeśli chodzi o to, że od Nilu nie wieje żadna bryza, to mam takie zdanie, iż mało jest prawdopodobne, aby coś wiało z ciepłych okolic, a bryza lubi wiać od strony miejsc chłodnych.}[208]

[**28**,1] Zostawmy te rzeczy, jak są i jak były na początku. Co do źródeł Nilu natomiast, to ani żaden z Egipcjan, ani z Libijczyków, ani z Hellenów, z którymi przeprowadziłem rozmowy, nie twierdził, że coś [na ich temat] wie, z wyjątkiem pisarza skarbca świątyni Ateny w Egipcie, w mieście Sais. [28,2] Wydaje mi się jednak, że żartował, mówiąc, iż wie dokładnie. Mówił zaś tak: pomiędzy miastem Syene, leżącym w Tebaidzie, a Elefantyną są dwie góry o bardzo ostrych szczytach, i góry te nazywają się: jedna Krofi, druga Mofi. [28,3] Źródła Nilu, które są niezgłębione, wypływają spośród tych gór, przy czym połowa wód płynie do Egiptu, w stronę *boreasza* [wiatr północny], druga połowa w kierunku Etiopii i *notosa* [wiatr południowy]. [28,4] O tym, że źródła są niezgłębione, mówił, Psammetych, król Egiptu, przekonał się doświadczalnie. Wpuścił tam długą na wiele tysięcy *orgyji* linę [ponad ok. 3,6 km], którą kazał upleść, i nie dotarła ona do dna. [28,5] Pisarz zatem, jeśli w ogóle mówił prawdę, wykazał, na ile zdołałem zrozumieć, że są tam silne wiry i kipiel, ponieważ woda uderza o góry i wrzucona sonda nie może dotrzeć do dna.[209]

---

[207] ONO TEŻ… ODPOWIADA ZA TO, ŻE POWIETRZE TAM JEST SUCHE (αἴτιος δὲ ὁ αὐτὸς οὗτος κατὰ γνώμην τὴν ἐμὴν καὶ τὸν ἠέρα ξηρὸν τὸν ταύτῃ εἶναι) – wilgotność powietrza w północnym Sudanie spada niekiedy prawie do zera, natomiast na południu podnosi się gwałtownie w porze deszczowej. ■ ODDZIAŁYWAŁOBY NA ISTER TAK SAMO, JAK TERAZ ROBI TO Z NILEM (ποιέειν ἂν τὸν Ἴστρον τά περ νῦν ἐργάζεται τὸν Νεῖλον) – o Istrze, czyli Dunaju, jako europejskim odpowiedniku afrykańskiego Nilu Herodot opowie niżej (2,33,3–4).

[208] JEŚLI CHODZI O TO, ŻE OD NILU NIE WIEJE ŻADNA BRYZA… (τῆς αὔρης δὲ πέρι, ὅ τι οὐκ ἀποπνέει ἀπὸ τοῦ Νείλου…) – autor interpolacji idzie tu najprawdopodobniej za historykiem i geografem Agatarchidesem z Knidos, badaczem żyjącym ćwierć wieku po Herodocie.

[209] Z WYJĄTKIEM PISARZA SKARBCA ŚWIĄTYNI ATENY (εἰ μὴ… ὁ γραμματιστὴς τῶν ἱρῶν χρημάτων τῆς Ἀθηναίης) – powołanie się na tego stosunkowo niskiej rangi funkcjonariusza świątyni wskazuje na trudności historyka w dotarciu do tamtejszych wyższych hierarchów. Grecka Atena odpowiada u Herodota egipskiej Neith, głównej bogini miasta Sais. ■ W MIEŚCIE SAIS (ἐν Σάϊ πόλι) – (dziś: Sā al-Hağar) był to ośrodek władców XXVI Dynastii, leżący zaledwie 16 km od Naukratis, a więc łatwo dostępny dla Greków w Egipcie. ■ WYDAJE MI SIĘ JEDNAK, ŻE ŻARTOWAŁ, MÓWIĄC, IŻ WIE DOKŁADNIE (οὗτος δ’ ἔμοιγε παίζειν ἐδόκεε, φάμενος εἰδέναι ἀτρεκέως) – wątpliwość wynika zapewne z kontrastu pomiędzy szczegółowością mającego nastąpić (2,28,2–4) opowiadania a tajemnicą, jaka spowijała w owych czasach źródła Nilu. ■ I GÓRY TE NAZYWAJĄ SIĘ: JEDNA KROFI, DRUGA MOFI (οὐνόματα δὲ εἶναι τοῖσι ὄρεσι τῷ μὲν Κρῶφι, τῷ δὲ Μῶφι) – próbowano rozmaicie interpretować te nazwy na gruncie języka egipskiego, ale żadne z dotychczasowych rozwiązań nie jest dowodnie satysfakcjonujące. ■ ŹRÓDŁA NILU, KTÓRE SĄ NIEZGŁĘBIONE, WYPŁYWAJĄ SPOŚRÓD TYCH GÓR (τὰς ὧν δὴ πηγὰς τοῦ Νείλου ἐούσας ἀβύσσους ἐκ τοῦ μέσου τῶν ὀρέων τούτων ῥέειν) – niektórzy badacze próbowali odnaleźć w tym opowiadaniu jakiś prawzór oparty na motywach egipskiej mitologii; niewykluczone, że słusznie. Inni na próżno szukali w okolicach Elefantyny elementów topografii, które można by utożsamić ze wspomnianymi tutaj górami. Ten spór jest w nauce o tyle istotny, że opis wskazywałby według niektórych na fakt, iż Herodot nigdy w tych okolicach nie był (zob. wstęp 1.1.1.), a to z kolei byłoby przyczynkiem do dyskusji o prawdomówności i wiarygodności historyka. Po pierwsze jednak, Herodot przypisuje tę nie do końca jego zdaniem poważną wersję swojemu informatorowi; po drugie, miejsce w kolejnym rozdziale, gdzie pojawia się wprost deklaracja o osobistym dotarciu do Elefantyny (2,29,1) jest zapewne nieautentyczne. ■ DRUGA

[**29**,1] Od nikogo innego niczego więcej nie mogłem się dowiedzieć, lecz tyle dowiedziałem się jeszcze o jak najdalszych obszarach, {przy czym do miasta Elefantyna dotarłem, oglądając [wszystko] na własne oczy, resztę opowiadam z tego, co usłyszałem}. [29,2] Zatem od Elefantyny w górę kraina wznosi się; w tym miejscu trzeba statek prowadzić na linach przywiązanych z obydwu stron, niczym wołu, a jeśli się zerwie, statek niesiony silnym prądem ucieka. [29,3] Kraina ta rozciąga się na odległość 4 dni żeglugi [ok. 129 km], a Nil jest w tym miejscu kręty jak Meander; trzeba w ten sposób przepłynąć 12 *schojnosów* [ok. 128,4 km] i potem dotrzesz do płaskiej równiny, na której Nil opływa wyspę – nazywa się ona Tachompso. [29,4] Na terenach w górę od Elefantyny mieszkają już Etiopowie, tak jak i na połowie tej wyspy, na drugiej połowie – Egipcjanie. Z wyspą graniczy wielkie jezioro, wokół którego wypasają bydło koczowniczy Etiopowie; kiedy je przepłyniesz, dotrzesz do nurtu Nilu, bo wpada on do tego jeziora; [29,5] następnie wysiądziesz i przez 40 dni [ok. 1074–1432 km] będziesz odbywał podróż wzdłuż rzeki, w Nilu bowiem sterczą ostre skały i jest wiele kamiennych progów podobnych do grzbietu wieprza, z powodu których żegluga jest niemożliwa. [29,6] Kiedy w ciągu 40 dni przemierzysz tę krainę, wsiądziesz na następny statek i będziesz płynął przez dni 12 [ok. 387 km], aż następnie dotrzesz do wielkiego miasta, które nazywa się Meroe. Mówią, że to stolica wszystkich pozostałych Etiopów. [29,7] Jego mieszkańcy czczą z bogów jedynie Zeusa i Dionizosa, im jednak oddają cześć żarliwie, a Zeus ustanowił u nich wyrocznię. Wyruszają na wojnę, gdy bóg im nakaże za pośrednictwem wyroczni, i tam, dokąd im nakaże.[210]

---

połowa w kierunku Etiopii i *Notosa* (τὸ δ' ἕτερον ἥμισυ ἐπ' Αἰθιοπίης τε καὶ νότου) – badacze nie są zgodni, skąd wzięła się ta osobliwa teoria, ale może ona wynikać z obserwacji, że na południe od Syene na długości ok. 100 km występował niezwykle silny przeciwny prąd rzeczny, więc odnosiło się wrażenie, że Nil płynie tam na południe (budowa Asuańskiej Zapory Wodnej na południe od Syene / Asuanu całkowicie zmieniła tu prędkość nurtu). ■ Psammetych, król Egiptu, przekonał się doświadczalnie (ἐς διάπειραν… τούτου Ψαμμήτιχον Αἰγύπτου βασιλέα ἀπικέσθαι) – to już kolejny eksperyment przypisywany temu samemu władcy; por. wyżej, 2,2,2–4.

[210] {przy czym do miasta Elefantyna dotarłem, oglądając [wszystko] na własne oczy, resztę opowiadam z tego, co usłyszałem} (μέχρι μὲν Ἐλεφαντίνης πόλιος αὐτόπτης ἐλθών, τὸ δ' ἀπὸ τούτου ἀκοῇ ἤδη ἱστορέων) – to miejsce, najprawdopodobniej nieautentyczne, odegrało wielką rolę w dyskusji o prawdomówności Herodota i jego rzeczywistych podróżach (zob. wstęp 1.1.1.). ■ w tym miejscu trzeba statek prowadzić na linach przywiązanych z obydwu stron, niczym wołu (ταύτῃ ὦν δεῖ τὸ πλοῖον διαδήσαντας ἀμφοτέρωθεν κατά περ βοῦν πορεύεσθαι) – mowa o przeprawie przez I katarakę Nilową, która jednak nie sięgała aż do wyspy Tachompso, jak Herodot napisze niżej (2,29,3), ale kończyła się na wysokości wyspy (dziś: Hesa / Hasa / El-Heisa / Geziret el Atik), ok. 11 km na południe od Elefantyny, czyli ok. 4 godzin drogi lądem. Dalej na południe Nil jest żeglowny, choć niekiedy wymaga to sporo wysiłku. ■ nazywa się ona Tachompso (Ταχομψὼ οὔνομα αὐτῇ ἐστι) – (dziś: może pol. Dżerar ang. Djerar) (staroegip. Tkmsí) ponieważ Herodot umieszcza tę wyspę na krańcach I katarakty, musiał pomylić ją z wyspą File (dziś: ts., ang. Philae / File). ■ Z wyspą graniczy wielkie jezioro (ἔχεται δὲ τῆς νήσου λίμνη μεγάλη) – (dziś: niezidentyfikowane) być może było to jedynie miejsce, gdzie koryto Nilu wyraźnie się rozszerzało. ■ koczowniczy Etiopowie (νομάδες Αἰθίοπες) – zapewne ówcześni Beduini. ■ Kiedy w ciągu 40 dni przemierzysz tę krainę (διεξελθὼν δὲ ἐν τῇσι τεσσεράκοντα ἡμέρῃσι τοῦτο τὸ χωρίον) – niewielka przesada; w rzeczywistości pierwsze możliwe miejsce wygodnego zaokrętowania (dziś: Abu Hamed) znajduje się ok. 966 km od II katarakty. ■ będziesz płynął przez dni 12 (δυώδεκα ἡμέρας πλεύσεαι) – rzeczywista odległość od Abu Hamed do Meroe wynosi ok. 419 km. ■ następnie dotrzesz do wielkiego miasta, które nazywa

[**30**,1] Od tego miasta płynąc znowu przez tyle samo czasu, ile trwała podróż z Elefantyny do stolicy Etiopów [52 dni = ok. 1677 km], dotrzesz do zbiegów. Zbiegowie ci nazywają się Asmach, a słowo to w języku Hellenów znaczy ‘Ci, którzy stoją po lewej ręce króla’. [30,2] 240 000 owych egipskich wojowników stało się Etiopami z następującego powodu. Za [panowania] króla Psammetycha rozmieszczono garnizony w mieście Elefantynie od strony Etiopów, inny w peluzyjskich Dafnach od strony Arabów i Syryjczyków, a jeszcze inny w Marei od strony Libii. [30,3] Jeszcze za moich czasów garnizony Persów rozmieszczone są tak samo, jak były za Psammetycha. Persowie stacjonują bowiem zarówno w Elefantynie, jak i w Dafnach. Otóż Egipcjanie ci pełnili służbę przez [całe] 3 lata i nikt ich ze służby nie zluzował; po naradach więc wspólnie podjęli decyzję i wszyscy, opuściwszy Psammetycha, przeszli do Etiopii. [30,4] Jak tylko Psammetych się o tym dowiedział, wyruszył za nimi; kiedy ich dogonił, prosił wylewnie i zabraniał porzucać ojczystych bogów, dzieci i żony. Wówczas podobno jeden z nich wskazał na [swoje] genitalia i powiedział, że dopóki będą to mieli, znajdą sobie żony i dzieci. [30,5] Następnie, skoro przybyli do Etiopii, poddali się królowi Etiopów. On zatem wynagrodził ich następująco. Miał wśród Etiopów przeciwników, kazał więc ich wypędzić i zamieszkać [przybyszom] na ich ziemi. Gdy więc ci osiedlili się wśród Etiopów, Etiopowie złagodnieli, poznawszy egipskie obyczaje.[211]

SIĘ MEROE (καὶ ἔπειτα ἥξεις ἐς πόλιν μεγάλην τῇ οὔνομά ἐστι Μεροή) – tutaj nazwa ta pojawia się po raz pierwszy w tradycji antycznej. Właściwie było to miasto, ale i wielka wyspa obejmująca obszar pomiędzy rzekami Nil i Atbara, między VI a V kataraktą. ■ JEGO MIESZKAŃCY CZCZĄ Z BOGÓW JEDYNIE ZEUSA I DIONIZOSA, IM JEDNAK ODDAJĄ CZEŚĆ ŻARLIWIE (οἱ δ’ ἐν ταύτῃ Δία θεῶν καὶ Διόνυσον μούνους σέβονται, τούτους τε μεγάλως τιμῶσι) – kult (greckiego) Zeusa, czyli (egipskiego) Ammona jest tam dobrze poświadczony; kult (greckiego) Dionizosa, czyli (egipskiego) Ozyrysa nieco słabiej. Herodot oczywiście przesadza, twierdząc, że w Meroe nie czczono innych bogów. ■ A ZEUS USTANOWIŁ U NICH WYROCZNIĘ (καί σφι μαντήιον Διὸς κατέστηκε) – prawdopodobnie mowa o wyroczni Zeusa/Ammona w Napata, na wschodnim brzegu Nilu (staroegip. *Npt*; dziś: ruiny opodal miasta Karima w Sudanie, ok. 1,5 km od brzegu Nilu).

[211] ZBIEGOWIE CI NAZYWAJĄ SIĘ ASMACH, A SŁOWO TO W JĘZYKU HELLENÓW ZNACZY ‘CI, KTÓRZY STOJĄ PO LEWEJ RĘCE KRÓLA’ (τοῖσι δὲ αὐτομόλοισι τούτοισι οὔνομά ἐστι Ἀσμάχ, δύναται δὲ τοῦτο τὸ ἔπος κατὰ τὴν Ἑλλήνων γλῶσσαν οἱ ἐξ ἀριστερῆς χειρὸς παριστάμενοι βασιλέϊ) – badacze nie są zgodni, czy należy uznać tę interpretację za nieporozumienie (odpowiednie słowo egipskie tłumaczyłoby się jako ‘Zbiegowie’, a podobnie brzmiące słowo, tłumaczone jako ‘na lewą stronę’ byłoby źródłem etymologii ludowej), czy też istotnie mamy tu do czynienia z ideą lewej strony jako mniej szczęśliwej i mniej godnej niż strona prawa. Wyobrażenie to znamy z wielu kultur, a jego działanie słychać do dzisiaj w języku polskim (np. wstać lewą nogą, robić co na lewo). ■ 240 000 OWYCH EGIPSKICH WOJOWNIKÓW STAŁO SIĘ ETIOPAMI (ἀπέστησαν δὲ αὗται τέσσερες καὶ εἴκοσι μυριάδες Αἰγυπτίων τῶν μαχίμων ἐς τοὺς Αἰθίοπας τούτους) – w dawniejszej nauce cały ten epizod uważano za wymysł, teraz zdania są podzielone. Nawet jednak, jeśli kryje się pod tym jakieś historyczne wydarzenie, liczba ta jest oczywiście grubą przesadą. ■ W MIEŚCIE ELEFANTYNIE OD STRONY ETIOPÓW (ἔν τε Ἐλεφαντίνῃ πόλι πρὸς Αἰθιόπων) – czyli od południa. ■ INNY W PELUZYJSKICH DAFNACH OD STRONY ARABÓW I SYRYJCZYKÓW (κατέστασαν καὶ ἐν Δάφνῃσι τῇσι Πηλουσίῃσι ἄλλη πρὸς Ἀραβίων τε καὶ Ἀσσυρίων) – tj. od wschodu.Syryjczycy to tutaj zapewne wojska assyryjskie. ■ A JESZCZE INNY W MAREI OD STRONY LIBII (καὶ ἐν Μαρέῃ πρὸς Λιβύης ἄλλη) – czyli od zachodu. ■ PERSOWIE STACJONUJĄ BOWIEM ZARÓWNO W ELEFANTYNIE, JAK I W DAFNACH (καὶ γὰρ ἐν Ἐλεφαντίνῃ Πέρσαι φρουρέουσι καὶ ἐν Δάφνῃσι) – brak wzmianki o Marei łatwo wytłumaczyć: perski garnizon w czasach Herodota nie był tam potrzebny, skoro Persowie kontrolowali również położoną dalej na zachód Kyrenajkę. ■ WÓWCZAS PODOBNO JEDEN Z NICH WSKAZAŁ NA [SWOJE] GENITALIA I POWIEDZIAŁ, ŻE DOPÓKI BĘDĄ TO

[**31**] Zatem Nil poza tą częścią, która płynie przez Egipt, znany jest na długości 4 miesięcy żeglugi i drogi lądem [104 dni = ok. 2792,4–3723,2 km]; po podliczeniu wychodzi bowiem, że tyle potrzebuje ten, kto wyrusza z Elefantyny do owych zbiegów; płynie z zachodu i [od strony] zachodzącego słońca. Co jest dalej, tego nikt nie może z pewnością powiedzieć, bo kraj ten jest pustynny z powodu gorąca.[212]

[**32**,1] Od Kyrenajczyków słyszałem jednak opowieść, że dotarli [oni] do wyroczni Ammona i wdali się w rozmowę z Etearchem, królem Ammonijczyków, i jakoś tak zacząwszy od innych tematów, wdali się w pogawędkę o Nilu, że mianowicie nikt nie zna jego źródeł, a wtedy Etearchos powiedział, że przybyli niegdyś do niego Nasamonowie. [32,2] Jest to lud libijski, zamieszkuje Syrtę i niewielki obszar na wschód od Syrty. [32,3] Gdy więc Nasamonowie przybyli i zapytano ich, czy mogą powiedzieć coś więcej o pustyniach Libii, odrzekli, że była u nich grupka rozpuszczonych dzieci arystokratów, które po osiągnięciu dorosłości podjęły wiele niepotrzebnych przedsięwzięć, między innymi wyznaczyli losem pięciu spośród siebie mających spenetrować pustynie Libii i ewentualnie zbadać tereny dalsze od zbadanych do tej pory. [32,4] Tereny Libii poniżej morza na północy, począwszy od Egiptu aż do Przylądka Soloejskiego, gdzie kończy się Libia, w całości zamieszkują Libijczycy i wiele plemion Libijczyków, z wyjątkiem obszarów będących w posiadaniu Hellenów i Fenicjan; tereny położone w górę od morza i mieszkających nad morzem ludzi to Libia dzikich zwierząt; w górę nad [krainą] dzikich zwierząt jest [teren] piaszczysty, pozbawiony wody i całkowicie pustynny. [32,5] Zatem młodzieńcy owi, wysłani przez rówieśników, nadto zaopatrzeni obficie w wodę i żywność, wędrowali najpierw przez część zamieszkaną, a po przejściu jej dotarli do [krainy] dzikich zwierząt, stąd wędrowali przez pustynię, kierując się w stronę, [skąd wieje] *zefir* [wiatr zachodni]. [32,6] Kiedy przebyli w ciągu wielu dni spory kawał piaszczystej pustyni, zobaczyli rosnące na równinie drzewa, podeszli więc i zabrali się za owoce z tych drzew, a do zrywających przyszli mali ludzie, niżsi od prze-

---

MIELI, ZNAJDĄ SOBIE ŻONY I DZIECI (τῶν δέ τινα λέγεται δείξαντα τὸ αἰδοῖον εἰπεῖν, ἔνθα ἂν τοῦτο ᾖ, ἔσεσθαι αὐτοῖσι ἐνθαῦτα καὶ τέκνα καὶ γυναῖκας) – element obsceniczny tej anegdoty, mający swoje analogie w innych opowieściach *logosu* egipskiego, pochodzi prawdopodobnie z tradycji ludowej. ■ PODDALI SIĘ KRÓLOWI ETIOPÓW (διδοῦσι σφέας αὐτοὺς τῷ Αἰθιόπων βασιλέϊ) – być może to ślad tradycji o zachowaniu wierności wobec faraonów libijskiej XXV Dynastii, wypędzonej z Egiptu przez Psammetycha I. ■ GDY WIĘC CI OSIEDLILI SIĘ WŚRÓD ETIOPÓW, ETIOPOWIE ZŁAGODNIELI, POZNAWSZY EGIPSKIE OBYCZAJE (τούτων δὲ ἐσοικισθέντων ἐς τοὺς Αἰθίοπας ἡμερώτεροι γεγόνασι Αἰθίοπες ἤθεα μαθόντες Αἰγύπτια) – ta anegdota z kolei bardzo ciekawie i nieco paradoksalnie interpretuje źródła wpływu kultury egipskiej na mieszkańców Meroe.

[212] PŁYNIE Z ZACHODU I [OD STRONY] ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA (ῥέει δὲ ἀπὸ ἑσπέρης τε καὶ ἡλίου δυσμέων) – to przekonanie wynika z analogii, a może nawet symetrii, między Nilem a Istrem / Dunajem. ■ CO JEST DALEJ, TEGO NIKT NIE MOŻE Z PEWNOŚCIĄ POWIEDZIEĆ, BO KRAJ TEN JEST PUSTYNNY Z POWODU GORĄCA (τὸ δὲ ἀπὸ τοῦδε οὐδεὶς ἔχει σαφέως φράσαι· ἔρημος γάρ ἐστι ἡ χώρη αὕτη ὑπὸ καύματος) – poprzednik Herodota, Hekatajos, był przekonany, że świat zamieszkany otoczony jest na swoich najdalszych rubieżach Oceanem, a bliżej – pasem obszarów pustynnych. Podobne wyobrażenia, zgodnie z którymi najdalsze krańce świata muszą być terenami pustynnymi i nienadającymi się do życia, znamy z wielu kultur, a w naszych czasach np. z literatury czy filmów *science-fiction*. Wydaje się ono naturalne dla naszego potocznego sposobu postrzegania świata, w którym „obcość" świata rośnie wraz z oddalaniem się on „naszego" w nim miejsca.

ciętnych, pochwycili i zaczęli prowadzić; ani nikt z Nasamonów nie rozumiał nic z ich języka, ani ci prowadzący – Nasamonów. [32,7] Prowadzili ich przez ogromne bagna i po przejściu przez nie dotarli do miasta, w którym wszyscy byli tego samego wzrostu co prowadzący i czarnego koloru skóry. Obok miasta płynie wielka rzeka, płynie zaś z zachodu ku [stronie, gdzie] wschodzi słońce, i pokazują się w niej krokodyle.[213]

[**33**,1] Tyle zatem mego wyjaśnienia opowieści Etearchosa Ammonijczyka, ale oprócz tego stwierdził jeszcze – podług tego, co mówili Kyrenajczycy – że Nasamonowie powrócili [do domu] i że ci ludzie, do których dotarli, wszyscy

---

[213] DO WYROCZNI AMMONA (ἐπὶ τὸ Ἄμμωνος χρηστήριον) – mowa o wyroczni w libijskiej oazie Siwa(h); zob. wyżej, przyp. 36. ■ Z ETEARCHEM, KRÓLEM AMMONIJCZYKÓW (Ἐτεάρχῳ τῷ Ἀμμωνίων βασιλέϊ) – biorąc pod uwagę bliskość Kyreny, greckie imię władcy wydaje się dość prawdopodobne. Czy panował samodzielnie, czy był wasalem perskim, nie potrafimy ustalić. ■ NASAMONOWIE (Νασαμῶνας ἄνδρας) – (gr. Νασαμῶνες [*Nasamónes*], łac. *Nasamones*) koczowniczy lud libijski, zamieszkiwali obszary wokół Wielkiej Syrty i oazę zwaną Augila (dziś miasto w oazie: arab. Awjilah, pol. Audżila, we wschodniej Libii, na Pustyni Libijskiej) (Strabon 17,3,23 [838C]). Najwięcej dowiadujemy się o nich właśnie z *Historii* Herodota (4,172–173. 190), który opisał tryb życia (okresowe migracje), kontakty handlowe i wielożeństwo Nasamonów. ■ ZAMIESZKUJE SYRTĘ I NIEWIELKI OBSZAR NA WSCHÓD OD SYRTY (νέμεται δὲ τὴν Σύρτιν τε καὶ τὴν πρὸς ἠῶ χώρην τῆς Σύρτιος οὐκ ἐπὶ πολλόν) – Herodot ma tu na myśli tereny wokół dwóch zatok Morza Libijskiego, położone w środkowej części północnego wybrzeża Afryki: Mniejszej/Małej Syrty (ἡ ἐλάττων / ἡ μικρὰ Σύρτις [*he elátton / hé mikrá Sýrtis*]) (dziś: arab. Ḫalīǧ qābis, ang. w Gulf of Gabes w Tunezji) oraz Wielkiej Syrty (ἡ μεγάλη Σύρτις [*hé megále Sýrtis*]) (dziś: arab. Khalij as-Sidra, ang. Gulf of Sidra w Libii). ■ TERENY LIBII (τῆς γὰρ Λιβύης τὰ) – geografię Libii Herodot, być może idąc za koncepcjami Hekatajosa z Miletu, potraktował bardzo schematycznie: Libia dzieli się, idąc od północy, na 4 odrębne strefy: zamieszkaną, zwierzęcą, piaszczystą oraz całkowicie pustynną (2,32,4–5). ■ AŻ DO PRZYLĄDKA SOLOEJSKIEGO (μέχρι Σολόεντος ἄκρης) – według jednych to dzisiejszy Przylądek Spartel, leżący 12 km na zachód od marokańskiego Tangeru, u wejścia do Zatoki Gibraltarskiej; według innych to Przylądek Cantin nad Atlantykiem, dalej na południe w Maroku. Por. Herodot 4,43,4. ■ Z WYJĄTKIEM OBSZARÓW BĘDĄCYCH W POSIADANIU HELLENÓW I FENICJAN (πλὴν ὅσον Ἕλληνες καὶ Φοίνικες ἔχουσι) – Grecy zamieszkiwali Kyrenę (dziś: Shahat w Libii) i kyrenajską Barkę (dziś: Al-Mardż w północno-wschodniej Libii), a Fenicjanie m.in. Kartaginę (dziś: ruiny opodal Tunisu, stolicy Tunezji) i Utykę (dziś: ruiny na obszarze Gubernatorstwa Bizerty w Tunezji). ■ WĘDROWALI NAJPIERW PRZEZ CZĘŚĆ ZAMIESZKANĄ, A PO PRZEJŚCIU JEJ DOTARLI DO [KRAINY] DZIKICH ZWIERZĄT, STĄD WĘDROWALI PRZEZ PUSTYNIĘ, KIERUJĄC SIĘ W STRONĘ, [SKĄD WIEJE] *ZEFIR* (ἰέναι τὰ πρῶτα μὲν διὰ τῆς οἰκεομένης, ταύτην δὲ διεξελθόντας ἐς τὴν θηριώδεα ἀπικέσθαι, ἐκ δὲ ταύτης τὴν ἔρημον διεξιέναι τὴν ὁδὸν ποιευμένους πρὸς ζέφυρον ἄνεμον) – w tym fikcyjnym opisie historyka realia geograficzne sprawiają wielki kłopot, bo taka marszruta odczytywana dosłownie doprowadziłaby podróżników ostatecznie do Atlantyku. Próbując racjonalizować opis, badacze proponują drogę na południe: mniej więcej od dzisiejszej Oazy Fezzan w Libii do jakiejś rzeki wpadającej do Jeziora Czad, względnie do Depresji Bodele w Czadzie. ■ A DO ZRYWAJĄCYCH PRZYSZLI MALI LUDZIE, NIŻSI OD PRZECIĘTNYCH (ἀπτομένοισι δέ σφι ἐπελθεῖν ἄνδρας μικρούς, μετρίων ἐλάσσονας ἀνδρῶν) – (gr. Πυγμαῖοι [*Pygmaíoi*], łac. *Pygmaei* – ich nazwę można by przetłumaczyć jako ‘Łokietki’; por. gr. ἡ πυγμή [*he pygmé*] – ‘pięść’, ἡ πυγών [*he pygón*] – ‘odległość od łokcia do przegubu ręki / łokieć’). W starożytności Pigmeje zamieszkiwali obszary położone o wiele dalej na północ niż w czasach nowszych. ■ DOTARLI DO MIASTA (ἀπικέσθαι ἐς πόλιν) – dawniejsi komentatorzy identyfikowali je z Timbuktu, miastem w Mali nad Nigrem, które jednak powstało wiele stuleci po Herodocie, bo zostało założone jako sezonowa osada przez Tuaregów w XI–XII w. n.e. Nie warto jednak podejmować trudu identyfikacji dla opowieści, której wiarygodność należy raczej wątpić. ■ OBOK MIASTA PŁYNIE WIELKA RZEKA… I POKAZUJĄ SIĘ W NIEJ KROKODYLE (παρὰ δὲ τὴν πόλιν ῥέειν ποταμὸν μέγαν… φαίνεσθαι δὲ ἐν αὐτῷ κροκοδίλους) – w czasach starożytnych na obszarach dzisiaj zwanych Depresją Bodele (najniższa część Kotliny Czadu, na południu Sahary) spotykano krokodyle. Zapewne m.in. ta informacja skłoniła Herodota do wyznaczenia drogi Nilu na zachód, a w konsekwencji pozwoliła na przeprowadzenie analogii z Istrem/Dunajem w Europie, jak w kolejnym rozdziale (2,33,2–4).

byli czarownikami. [33,2] Że przepływającą obok rzeką był Nil, i Etearchos się domyślał, i łatwo to wywnioskować. Bo Nil wypływa z Libii {i przecinając środek Libii}, jak domyślam się, wnosząc z tego, co jawnie okazuje się o tym, co jeszcze niewyjaśnione, wyrusza z takiej samej odległości jak Ister. [33,3] Rzeka Ister bowiem, która bierze początek u Celtów i {w mieście} Pyrene, płynie, rozdzielając przez środek Europę. {Celtowie mieszkają za Słupami Heraklesowymi, graniczą zaś z Kynezjami, którzy mieszkają najdalej na zachód ze wszystkich mieszkających w Europie.} [33,4] Ister kończy [swój bieg], wpływając {po przepłynięciu całej Europy do} Morza Gościnnego [w miejscu, gdzie] Istrię zamieszkują koloniści Milezyjczyków.[214]

[**34**,1] Ister, który płynie przez tereny zamieszkane, znany jest dzięki wielu [ludziom], tymczasem o źródłach Nilu nikt nie ma nic do powiedzenia, ponieważ Libia, przez którą przepływa, jest pustynna i niezamieszkana. Tyle zatem da się powiedzieć o jego biegu, bo na tyle daleko mogłem dotrzeć na podstawie opowiadań. Wpada zatem do Egiptu. Egipt z kolei położony jest mniej więcej naprzeciwko górzystej Cylicji. [34,2] Stamtąd w linii prostej droga do Synopy nad Morzem Gościnnym trwa dla dobrego piechura 5 dni [od ok. 134 do ok. 179 km]. Synopa leży naprzeciw ujścia Istru do morza. Tak więc sądzę, że Nil, płynąc przez całą Libię, odpowiada Istrowi. Tyle zatem mogę powiedzieć o Nilu.[215]

---

[214] I ŻE CI LUDZIE, DO KTÓRYCH DOTARLI, WSZYSCY BYLI CZAROWNIKAMI (καὶ ἐς τοὺς οὗτοι ἀπίκοντο ἀνθρώπους, γόητας εἶναι ἅπαντας) – komentatorzy zwracają uwagę na ciekawą analogię z czasami nowożytnymi, gdy mieszkańcy mniej więcej tych samych terenów (jeśli identyfikujemy je sensownie), położonych na południowy wschód od Jeziora Czad, cieszyli się taką samą opinią. ■ BO NIL WYPŁYWA Z LIBII (ῥέει γὰρ ἐκ Λιβύης ὁ Νεῖλος) – ta teoria nie cieszyła się wielkim powodzeniem aż do czasów ważnego później mauretańskiego króla-erudyty Juby II (żył na przełomie I w. p.n.e. i I w. n.e.), który dowodził, że Nil bierze początek z pewnej góry w Mauretanii niedaleko Oceanu [Atlantyckiego] (Pliniusz Starszy, *NH* 5,51), a więc na wschód od Libii. ■ WYRUSZA Z TAKIEJ SAMEJ ODLEGŁOŚCI JAK ISTER. RZEKA ISTER BOWIEM, KTÓRA BIERZE POCZĄTEK U CELTÓW (τῷ Ἴστρῳ ἐκ τῶν ἴσων μέτρων ὁρμᾶται. Ἴστρος τε γὰρ ποταμὸς ἀρξάμενος ἐκ Κελτῶν) – Herodotowi idzie o to, że i Nil, i Ister/Dunaj mają swoje źródła gdzieś na zachodzie (Nil w Afryce, w Libii; Ister w Europie, u Celtów) na mniej więcej tej samej – jak dziś powiedzielibyśmy – długości geograficznej, a zatem obie rzeki mają też podobną długość. Na zachód od Zatoki Gadytańskiej (dziś: Cieśnina Gibraltarska) żyło m.in. celtyckie plemię Kempsów. ■ I {W MIEŚCIE} PYRENE (καὶ Πυρήνης πόλιος) – identyfikowanym niekiedy z dzisiejszym francuskim Port-Vendres na wybrzeżu Morza Śródziemnego u podnóża Pirenejów. ■ PŁYNIE, ROZDZIELAJĄC PRZEZ ŚRODEK EUROPĘ (ῥέει μέσην σχίζων τὴν Εὐρώπην) – podobnie myślał m.in. Arystoteles (*Meteor*. 13 350b 3). Trudno orzec, jak Grecy mogli pogodzić tę koncepcję ze swoją znajomością rzeki Rodan, ważnego dla nich szlaku handlowego w głąb lądu z ich miasta Massalii (dziś: Marsylia). Może uważali Rodan za południową odnogę ich wyobrażonego Istru / Dunaju? ■ GRANICZĄ ZAŚ Z KYNEZJAMI (ὁμουρέουσι δὲ Κυνησίοισι) – mieli oni zamieszkiwać tereny od dzisiejszej Guadiany w Estremadurze, w Hiszpanii, aż po rzekę Mira i Przylądek Św. Wincentego (w starożytności: gr. Ἱερὸς ἀκρωτήριος, łac. *Promunturium Sacrum* – Przylądek Święty) w Portugalii. Zob. też niżej, 4,49,3. ■ [W MIEJSCU, GDZIE] ISTRIĘ ZAMIESZKUJĄ KOLONIŚCI MILEZYJCZYKÓW (τῇ Ἰστρίην οἱ Μιλησίων οἰκέουσι ἄποικοι) – kolonia Miletu Istria, położona w rzeczywistości na południe od ujścia Dunaju, założona została w późnym VII albo na początku VI w. p.n.e.

[215] STAMTĄD W LINII PROSTEJ DROGA DO SYNOPY NAD MORZEM GOŚCINNYM TRWA… 5 DNI (ἐνθεῦτεν δὲ ἐς Σινώπην τὴν ἐν τῷ Εὐξείνῳ πόντῳ πέντε ἡμερέων ἰθέα ὁδὸς) – Herodot mówi tu o drodze przecinającej całą Azję Mniejszą z południa na północ. ■ DLA DOBREGO PIECHURA (εὐζώνῳ ἀνδρί) – dosłownie: ‘dla człowieka dobrze przepasanego’, co rozumie się jako ‘dla podróżującego bez obciążenia / nieobciążonego bagażem’.

[**35**,1] Przechodzę do obszernej opowieści o Egipcie, ponieważ jest w nim najwięcej rzeczy niezwykłych i w porównaniu z jakimkolwiek innym krajem takich, o których aż trudno opowiedzieć. Dlatego opowieść o nim będzie dłuższa. [35,2] Ponieważ zarazem klimat u nich jest inny, a płynąca [tam] rzeka ma naturę odmienną od wszystkich innych rzek, Egipcjanie ustanowili sobie wiele obyczajów i praw zupełnie na odwrót niż inni ludzie, bo to kobiety u nich robią zakupy i zajmują się handlem, mężczyźni siedzą w domach i tkają, przy czym inni [ludzie] tkają, prowadząc osnowę w górę, Egipcjanie – w dół. Ciężary mężczyźni noszą na głowach, kobiety na ramionach. [35,3] Kobiety oddają mocz na stojąco, mężczyźni kucają. Potrzeby załatwiają w domu, jedzą na zewnątrz, na ulicach, tłumacząc, że to, co wprawdzie konieczne, ale obrzydliwe, należy robić w ukryciu, to natomiast, co nie jest obrzydliwe – jawnie. [35,4] Żadna kobieta nie jest kapłanką ani męskiego, ani żeńskiego bóstwa, mężczyźni – wszystkich [bogów] i wszystkich [bogiń]. Synowie, jeśli nie chcą, nie mają żadnego obowiązku utrzymywania rodziców, córki – bezwzględny obowiązek, nawet jeśli nie chcą.[216]

---

[216] JEST W NIM NAJWIĘCEJ RZECZY NIEZWYKŁYCH (ὅτι πλεῖστα θωμάσια ἔχει) – „rzeczy cudowne" to szczególnie ważny aspekt opowiadania Herodota, jak sam deklaruje już w prologu (zob. wstęp 2.1.1.). Na gruncie jego własnych zasad nieproporcjonalnie obszerna opowieść o Egipcie jest więc w pełni uzasadniona. Niemniej jednak lista egipskich „niezwykłości" jawi się jako bardzo schematyczna i mocno anegdotyczna, a niekiedy wręcz stoi w sprzeczności z ustaleniami samego Herodota. Taka wysoce retoryczna hiperbola nie jest jednak rażąca w realiach greckiej historiografii, czego przykładem choćby słynne podsumowanie wstępnych części dzieła Tukidydesa (1,23,1–3), gdzie autor przekonuje, że o wielkości wojny peloponeskiej świadczą wyjątkowe zjawiska naturalne, jakie jej towarzyszyły. ■ EGIPCJANIE USTANOWILI SOBIE WIELE OBYCZAJÓW I PRAW ZUPEŁNIE NA ODWRÓT NIŻ INNI LUDZIE (Αἰγύπτιοι… τὰ πολλὰ πάντα ἔμπαλιν τοῖσι ἄλλοισι ἀνθρώποισι ἐστήσαντο ἤθεά τε καὶ νόμους) – zarówno w starożytnej kulturze greckiej (np. Sofokles, *OC* 337–341), jak i wśród badaczy ostatnich kilku dziesięcioleci wielką karierę zrobił obraz cywilizacji egipskiej jako biegunowego odwrócenia cech i wartości cywilizacji greckiej. Obok dawności, czy też „pierwotności", a przez to tajemniczości Egiptu i jego religii, to skrajnie egzotyczne wyobrażenie stanowi ważny element sposobu funkcjonowania tradycji Egiptu w kulturze europejskiej, nie tylko w wymiarze powracających co jakiś czas modnych „egiptomanii", ale przejawia się i szerzej, w rozmaitych koncepcjach „orientalizmu" w kulturze Zachodu. Zob. też wstęp 2.2.3. ■ BO TO KOBIETY U NICH ROBIĄ ZAKUPY I ZAJMUJĄ SIĘ HANDLEM, MĘŻCZYŹNI SIEDZĄ W DOMACH I TKAJĄ (ἐν τοῖσι αἱ μὲν γυναῖκες ἀγοράζουσι καὶ καπηλεύουσι, οἱ δὲ ἄνδρες κατ᾽ οἴκους ἐόντες ὑφαίνουσι) – chociaż w samym Egipcie taka ścisła reguła zapewne nie istniała, u Greków to zazwyczaj mężczyźni udawali się na targ, tj. *agorę*, po zakupy. Co do handlu, i w Egipcie, i w Grecji znajdujemy świadectwa przeczące zasadzie sformułowanej przez Herodota. Natomiast obraz herosa Heraklesa na służbie u królowej Omfale – w kobiecych szatach przy warsztacie tkackim – to jeden z najbardziej szokujących „skandali" greckiej mitologii. ■ PRZY CZYM INNI [LUDZIE] TKAJĄ, PROWADZĄC OSNOWĘ W GÓRĘ, EGIPCJANIE – W DÓŁ (ὑφαίνουσι δὲ οἱ μὲν ἄλλοι ἄνω τὴν κρόκην ὠθέοντες, Αἰγύπτιοι δὲ κάτω) – ta obserwacja Herodota zdaje się być zgodna z realiami techniki tkackiej Greków i Egipcjan (a także innych ludów starożytnego Wschodu). ■ CIĘŻARY MĘŻCZYŹNI NOSZĄ NA GŁOWACH, KOBIETY NA RAMIONACH (τὰ ἄχθεα οἱ μὲν ἄνδρες ἐπὶ τῶν κεφαλέων φορέουσι, αἱ δὲ γυναῖκες ἐπὶ τῶν ὤμων) – z kolei ta uwaga jest w swojej schematyczności całkowicie myląca. ■ POTRZEBY ZAŁATWIAJĄ W DOMU (εὐμαρέη [*eumarée*] χρέωνται ἐν τοῖσι οἴκοισι) – ciekawe, że ta pedantyczna, schematyczna, a może i nie do końca poważna seria obserwacji Herodota skłoniła niektórych współczesnych komentatorów m.in. do rozważania praktyki użycia nocników w starożytnym Egipcie. Słowo ἡ εὐμάρεια [*he eumáreia*] jest tu eufemizmem, a oznacza ‘sposobność / okazję / ułatwienie', zatem dosłownie znaczyłoby to ‘sprawiają sobie ulgę'. ■ ŻADNA KOBIETA NIE JEST KAPŁANKĄ ANI MĘSKIEGO, ANI ŻEŃSKIEGO BÓSTWA (ἱρᾶται γυνὴ μὲν οὐδεμία οὔτε ἔρσενος θεοῦ οὔτε θηλέης) – kolejna mocno przesadna uwaga

[**36**,1] Kapłani bogów gdzie indziej zapuszczają włosy, w Egipcie golą głowy. Inni ludzie, kiedy spotka ich żałoba, wówczas zgodnie ze zwyczajem ci, których najbardziej ona dotyka, golą głowy, Egipcjanie zaś, którzy do tej pory się golili, w wypadku czyjejś śmierci zapuszczają włosy zarówno na głowie, jak i na policzkach. [36,2] Pozostali ludzie mieszkają osobno od zwierząt, Egipcjanie mieszkają wspólnie ze zwierzętami. Inni żywią się pszenicą i jęczmieniem, wśród Egipcjan ktoś, kto tak się odżywia, ściągnie na siebie wielką wzgardę, sporządzają za to placki z prosa, przez niektórych nazywane *zejami*. [36,3] Ciasto ugniatają stopami, glinę rękami, [***] i usuwają gnój. Inni zostawiają członki w stanie naturalnym – poza tymi, którzy przejęli ich zwyczaje – Egipcjanie poddają się obrzezaniu. Każdy z mężczyzn nosi dwie szaty, każda z kobiet – jedną. [36,4] Remizki i szoty od żagli inni mocują na zewnątrz, Egipcjanie od środka. Hellenowie piszą i rachują, prowadząc rękę od lewej do prawej, Egipcjanie od prawej do lewej; robią tak, bo twierdzą, że oni właśnie robią to w prawą [stronę], a Hellenowie w lewą. Posługują się dwoma rodzajami pisma: jedno z nich nazywa się „świętym", drugie „ludowym".[217]

Herodota. Owszem, kobiety funkcjonowały w Egipcie raczej jako personel świątynny i asystowały kapłanom (1,182; 2,54,1), ale np. „małżonka Ammona" była nominalną władczynią Teb za czasów Dynastii Saickiej. ■ Synowie, jeśli nie chcą, nie mają żadnego obowiązku utrzymywania rodziców, córki – bezwzględny obowiązek, nawet jeśli nie chcą (τρέφειν τοὺς τοκέας τοῖσι μὲν παισὶ οὐδεμία ἀνάγκη μὴ βουλομένοισι, τῇσι δὲ θυγατράσι πᾶσα ἀνάγκη καὶ μὴ βουλομένῃσι) – to myśl dla greckiej wrażliwości niezwykle istotna. W Atenach prawa bardzo surowo regulowały obowiązek opieki synów nad starymi rodzicami (a potem nad ich grobami). Zaniedbanie w tej mierze uważano za jedno z najbardziej hańbiących wykroczeń, które zamykało obywatelom m.in. drogę do pełnienia funkcji publicznych. Kobiety w Egipcie były prawnie zobligowane do opieki nad ojcami. Być może tutaj, po raz kolejny z dużą dozą przesady, Herodot podkreśla ponadto względną swobodę działania Hellenek w porównaniu z kobietami egipskimi.

[217] Kapłani bogów gdzie indziej zapuszczają włosy, w Egipcie golą głowy. Inni ludzie, kiedy spotka ich żałoba… golą głowy, Egipcjanie zaś… w wypadku czyjejś śmierci zapuszczają włosy zarówno na głowie, jak i na policzkach (οἱ ἱρέες τῶν θεῶν τῇ μὲν ἄλλῃ κομῶσι, ἐν Αἰγύπτῳ δὲ ξυροῦνται. τοῖσι ἄλλοισι ἀνθρώποισι… κεκάρθαι τὰς κεφαλὰς…, Αἰγύπτιοι δὲ ὑπὸ τοὺς θανάτους ἀνιεῖσι τὰς τρίχας αὔξεσθαι τάς τε ἐν τῇ κεφαλῇ καὶ τῷ γενείῳ…) – kolejny przykład dążenia przez Herodota do biegunowego skontrastowania Egipcjan z innymi ludami, a przede wszystkim z Grekami. I po raz kolejny autor nie wprowadza swoich czytelników w błąd, choć zapewne przesadza. O ile nie możemy przypisać kapłanom wszystkich innych ludów antyku zwyczaju zapuszczania długich włosów, w Egipcie od czasów Nowego Państwa golili oni głowy (zob. też niżej, 2,37,2). Grecki zwyczaj ścinania włosów na znak żałoby znamy już od czasów Homera (*Il.* 23,141). W Egipcie było zapewne odwrotnie. ■ Egipcjanie mieszkają wspólnie ze zwierzętami (Αἰγυπτίοισι δὲ ὁμοῦ θηρίοισι ἡ δίαιτά ἐστι) – jak zauważają komentatorzy, tym razem uogólnienie Herodota jest po prostu fałszywe (choć zapewne oparte na znaczeniu zwierząt w wierzeniach Egipcjan). Uwaga ta mogła dotyczyć tylko niższych warstw społecznych, ale podobnie było w wielu kulturach. ■ Inni żywią się pszenicą i jęczmieniem, wśród Egipcjan ktoś, kto tak się odżywia, ściągnie na siebie wielką wzgardę (ἀπὸ πυρῶν καὶ κριθέων ὄλλοι ζώουσι, Αἰγυπτίων δὲ τῷ ποιευμένῳ ἀπὸ τούτων τὴν ζόην ὄνειδος μέγιστόν ἐστι) – pszenica i jęczmień to podstawowe zboża w Egei i na Bliskim Wschodzie, a dla Egipcjan różnice kulinarne w stosunku do innych ludów miały znaczenie podstawowe. ■ Ciasto ugniatają stopami, glinę rękami, [***] i usuwają gnój (φυρῶσι τὸ μὲν σταῖς τοῖσι ποσί, τὸν δὲ πηλὸν τῇσι χερσί, [***] καὶ τὴν κόπρον ἀναιρέονται) – to kolejne, być może przesadne, odwrócenie. W Grecji garncarze obrabiali glinę i rękami, i nogami. Nie wiemy, dlaczego w tym miejscu Herodot nagle i bez żadnej zapowiedzi przerywa swoją serię przeciwstawień. Badacze podejrzewają więc lakunę, czyli dziurę w zachowanym do dzisiaj stanie rękopisów *Historii*, zakładając, że w niezachowanej części zdania mowa była

[**37**,1] Ponieważ są niesamowicie pobożni, najbardziej ze wszystkich ludzi, takie mają zwyczaje. Piją ze spiżowych naczyń, które płuczą codziennie, i to nie tak, że jeden owszem, a drugi nie, ale wszyscy. [37,2] Noszą lnianą odzież, zawsze świeżo po praniu, o co dbają szczególnie. Obrzezaniu poddają członki ze względu na higienę i wolą być czyści, niż wyglądać lepiej. Kapłani golą całe ciało raz na trzy dni, żeby nie mieć ani wszy, ani żadnego innego brudu w czasie kiedy pełnią służbę bożą. [37,3] Kapłani noszą wyłącznie lniane szaty i sandały z papirusu; nie wolno im założyć innej szaty ani innych butów. Myją się w zimnej wodzie dwa razy każdego dnia i dwa razy każdej nocy. I tysiące, by tak rzec, innych obrzędów muszą odprawić. [37,4] Ale odnoszą też niemało korzyści. Nie wydają ani nie zużywają nic z własnych zasobów, lecz gotuje się dla nich święte posiłki i każdy dostaje codziennie znaczną ilość mięsa wołowego i gęsiny, otrzymują też wino gronowe. Nie wolno im natomiast jeść ryb. [37,5] Bobu Egipcjanie w ogóle nie sieją w [swoim] kraju, a jeśli wyrośnie, ani go nie chrupią [na surowo], ani nie jedzą po ugotowaniu; kapłani nie znoszą nawet jego widoku i uważają go za roślinę nieczystą. Każdemu z bogów nie służy pojedynczy kapłan, ale wielu, z których jeden jest arcykapłanem; kiedy któryś z nich umrze, zastępuje go syn.[218]

---

o obyczajach Greków i/albo innych ludów w takich sprawach. ■ EGIPCJANIE PODDAJĄ SIĘ OBRZEZANIU (Αἰγύπτιοι δὲ περιτάμνονται) – dla Greków różnica pomiędzy obrzezanymi Egipcjanami a innymi ludami (poza tymi, które rzekomo „nauczyły się obrzezania od Egipcjan"; por. niżej, 2,104,2–3) była niemal przysłowiowa, ale nasze źródła nie pozwalają na stwierdzenie, że wszyscy mężczyźni w Egipcie podlegali temu rytuałowi. Z drugiej zaś strony wiemy o wielu ludach semickich i niesemickich na Bliskim Wschodzie, które praktykowały obrzezanie. Najostrożniej więc przyjąć, że dotyczyło to przede wszystkim egipskich kapłanów. ■ REMIZKI I SZOTY OD ŻAGLI (τῶν ἱστίων τοὺς κρίκους καὶ τοὺς κάλους) – podobnie jak Herodot użyliśmy określeń fachowych: remizki to metalowe „oczka" zabezpieczające brzeg żagla, w którym jest otwór na linę, przed przetarciem (o ile owo zabezpieczenie polega na wzmocnionym obszyciu, wówczas „oczko" takie nazywamy luwersem); szot to element olinowania ruchomego, pozwalający poprzez ściąganie lub luzowanie ustawić żagiel w pozycji najkorzystniejszej względem wiatru, a biegnący od szotowego rogu żagla w kierunku pokładu. ■ HELLENOWIE PISZĄ I RACHUJĄ, PROWADZĄC RĘKĘ OD LEWEJ DO PRAWEJ, EGIPCJANIE OD PRAWEJ DO LEWEJ (γράμματα γράφουσι καὶ λογίζονται ψήφοισι Ἕλληνες μὲν ἀπὸ τῶν ἀριστερῶν ἐπὶ τὰ δεξιὰ φέροντες τὴν χεῖρα, Αἰγύπτιοι δὲ ἀπὸ τῶν δεξιῶν ἐπὶ τὰ ἀριστερά) – najogólniej Herodot ma rację, że pisma egipskie idą od prawej do lewej, Grecy zaś piszą, jak my, od lewej, ale zwłaszcza we wcześniejszych greckich inskrypcjach kierunek pisma może być przeciwny, podobnie jak przy zastosowaniu hieroglifów (które mogą być także pisane z góry na dół i odwrotnie). ■ POSŁUGUJĄ SIĘ DWOMA RODZAJAMI PISMA: JEDNO Z NICH NAZYWA SIĘ „ŚWIĘTYM", DRUGIE „LUDOWYM" (διφασίοισι δὲ γράμμασι χρέωνται, καὶ τὰ μὲν αὐτῶν ἱρά, τὰ δὲ δημοτικὰ καλέεται) – Herodot nie odróżnia wystarczająco jasno od siebie trzech rodzajów pisma egipskiego: hieroglificznego (po grecku dosłownie: 'świętego'), upraszczającego je tzw. pisma hieratycznego oraz najmłodszego – demotycznego (po grecku dosłownie: 'ludowego').

[218] PONIEWAŻ SĄ NIESAMOWICIE POBOŻNI, NAJBARDZIEJ ZE WSZYSTKICH LUDZI, TAKIE MAJĄ ZWYCZAJE. PIJĄ ZE SPIŻOWYCH NACZYŃ, KTÓRE PŁUCZĄ CODZIENNIE, I TO NIE TAK, ŻE JEDEN OWSZEM, A DRUGI NIE, ALE WSZYSCY (θεοσεβέες δὲ περισσῶς ἐόντες μάλιστα πάντων ἀνθρώπων νόμοισι τοιοισίδε χρέωνται. ἐκ χαλκέων ποτηρίων πίνουσι, διασμῶντες ἀνὰ πᾶσαν ἡμέρην, οὐκ ὁ μέν, ὁ δ᾽ οὔ, ἀλλὰ πάντες) – pobożność Egipcjan była w świecie antycznym przysłowiowa i stanowiła podstawę przekonania o ich szczególnej w stosunku do innych ludów wiedzy na temat spraw boskich. Herodot trafnie przy tym identyfikuje tę egipską specyfikę z wyjątkowym znaczeniem przepisów czystości rytualnej. ■ KAPŁANI NOSZĄ WYŁĄCZNIE LNIANE SZATY (ἐσθῆτα δὲ φορέουσι οἱ ἱρέες λινέην μούνην) – o zakaz wejścia do świątyni w ubraniu z wełny Herodot wspomni niżej (2,81,1). ■ MYJĄ SIĘ W ZIMNEJ WODZIE DWA RAZY KAŻDEGO DNIA I DWA RAZY KAŻDEJ NOCY (λοῦνται δὲ δίς τε τῆς ἡμέρης ἑκάστης ψυχρῷ

[**38**,1] Uważają, że byki są własnością Epafosa, i dlatego poddają je następującemu badaniu: jeśli zobaczą, że ma choć jeden czarny włos, uznany jest za nieczystego. [38,2] Sprawdza to jeden z kapłanów, specjalnie do tego wyznaczony, zarówno gdy zwierzę stoi wyprostowane, jak i gdy leży na grzbiecie, [kapłan ów] wyciąga nawet język, żeby sprawdzić, czy nie ma na nim znaków, o których opowiem w innej historii [3,28,2–3]. Bada również włosy na ogonie, czy wyrosły normalnie. [38,3] Jeśli [zwierzę] będzie wolne od wszelkich tego rodzaju cech, oznacza [je], owinąwszy wokół rogów papirus, następnie przykleja [na papirus specjalną] glinę do pieczęci i odciska pierścień, a [byka] odprowadzają. Kto złoży w ofierze byka nieopieczętowanego, podlega karze śmierci. W ten oto sposób bada się zwierzę, ofiarę składają zaś w sposób następujący.[219]

[**39**,1] Prowadzą oznaczone zwierzę do ołtarza, na którym mają je złożyć w ofierze, rozpalają ogień, następnie [przy ołtarzu] ulewają nad zwierzęciem ofiarnym *libację* z wina i wezwawszy boga, zabijają, a po zabiciu odcinają głowę. [39,2] Ciało zwierzęcia obdzierają ze skóry, ową głowę z kolei obrzucają przekleństwami i odnoszą, jeśli przy tym handlują i mają osiadłych na miejscu kupców, Hellenów, odnoszą ją na rynek i sprzedają im, jeśli nie mają pod ręką Hellenów, wrzucają do rzeki. [39,3] Przekleństwa na te głowy rzucają w ten sposób, że mówią, iż jeśli coś złego ma się przytrafić ofiarnikom lub całemu Egiptowi, niech spadnie na tę głowę. [39,4] Wszyscy Egipcjanie mają te same zwyczaje, jeśli chodzi o głowy zwierząt ofiarnych i polewanie winem, i to przy wszystkich obrzędach, na mocy zatem tego zwyczaju żaden z Egipcjan nie zje głowy żadnego innego zwierzęcia.[220]

[**40**,1] Sposób, w jaki wydobywają wnętrzności zwierząt ofiarnych i [sposób] palenia, różni się w zależności od [składanej] ofiary. Opowiem więc, jak to wygląda w wypadku bóstwa, które uważają za najważniejsze i dla którego sprawują najwspanialszą uroczystość. [40,2] Kiedy obedrą byka ze skóry, wzniósłszy uprzednio modły, wyciągają cały żołądek, ale pozostawiają w korpusie jego wnętrzności i tłuszcz, obcinają natomiast koniec udźca, łopatki i kark. [40,3] Po zrobieniu tego wypełniają korpus byka kawałkami chleba, miodem, rodzynkami, figami, kadzidłem, mirrą i innymi wonnościami i po napełnieniu spalają, pod-

---

καὶ δὶς ἑκάστης νυκτός) – niektóre źródła mówią o obowiązkowej ablucji 3 razy dziennie, ale może to wynikać po prostu z różnic w lokalnych rytuałach. ■ Nie wolno im natomiast jeść ryb. Bobu Egipcjanie w ogóle nie sieją w [swoim] kraju… kapłani… uważają za roślinę nieczystą (ἰχθύων δὲ οὔ σφι ἔξεστι πάσασθαι. κυάμους δὲ οὔτε τι μάλα σπείρουσι Αἰγύπτιοι ἐν τῇ χώρῃ… οἱ δὲ δὴ ἱρέες… νομίζοντες οὐ καθαρὸν εἶναί μιν ὄσπριον) – słyszymy niekiedy także o zakazie spożywania jagnięciny i wieprzowiny. Zarówno tabu dotyczące spożywania ryb, jak i bobu miały swoje analogie w zwyczajach pitagorejczyków, których nauki wywodzono często właśnie z Egiptu.

[219] Uważają, że byki są własnością Epafosa, i dlatego poddają je następującemu badaniu (τοὺς δὲ βοῦς τοὺς ἕρσενας τοῦ Ἐπάφου εἶναι νομίζουσι καὶ τούτου εἵνεκα δοκιμάζουσι αὐτοὺς ὧδε) – Herodot identyfikuje tutaj Epafosa, syna Zeusa i Io (która w mitologii greckiej uciekła przed zazdrością Hery do Egiptu zamieniona przez Małżonkę Zeusa w jałówkę), z egipskim bóstwem Apisem, świętym bykiem z Memfis, o którym – jak sam zapowiada – napisze niżej.

[220] następnie [przy ołtarzu] ulewają nad zwierzęciem ofiarnym *libację* z wina (ἔπειτα δὲ ἐπ᾽ αὐτοῦ οἶνον κατὰ τοῦ ἱρηίου ἐπισπείσαντες) – por. wyżej, przyp. 104. ■ na mocy zatem tego zwyczaju żaden z Egipcjan nie zje głowy żadnego innego zwierzęcia (καὶ ἀπὸ τούτου τοῦ νόμου οὐδὲ ἄλλου οὐδενὸς ἐμψύχου κεφαλῆς γεύσεται Αἰγυπτίων οὐδείς) – to rzekome tabu nie jest dobrze poświadczone w źródłach egipskich.

lawszy obficie oliwą. [40,4] Składają ofiarę po uprzednim poście, a gdy ofiara się pali, wszyscy uderzają się w piersi; kiedy już skończą się uderzać, zasiadają do uczty z tego, co pozostało z ofiar.[221]

[**41**,1] Wszyscy Egipcjanie składają w ofierze czyste byki i cielęta, krów i jałówek zabijać na ofiarę im nie wolno, jako że są poświęcone Izydzie. [41,2] Podobizna Izydy ma postać kobiety z krowimi rogami, tak jak Hellenowie przedstawiają Io, i w ogóle wszyscy Egipcjanie najbardziej z całego bydła szczególną czcią otaczają krowy. [41,3] Z tego powodu ani Egipcjanin, ani Egipcjanka nie pocałuje w usta Hellena, nie użyje też noża Hellena ani rożnów, ani kotła, ani nie zje mięsa czystego byka pokrojonego nożem Hellena. [41,4] Zmarłe byki grzebią w sposób następujący: samice wrzucają do rzeki, samce zakopują na przedmieściach, tak że jeden albo i dwa rogi wystają dla oznaczenia miejsca; kiedy już się rozłożą i minie przepisany czas, do każdego miasta przybywa barka z wyspy zwanej Prosopitydą. [41,5] Znajduje się ona w Delcie, a jej obwód wynosi 9 *schojnosów* [ok. 96,3 km]. Na tej to wyspie Prosopitydzie jest wiele innych miast, ale barki, które zabierają kości byków, przypływają z jednego – miasto owo nazywa się Atarbechis i wzniesiono w nim święte sanktuarium Afrodyty. [41,6] Z tego to miasta wielu różnych [ludzi] wędruje do różnych miast, wykopują [tam] kości, przewożą je i [potem] chowają wszystkie w tym samym miejscu. Podobnie jak byki chowają i inne zmarłe zwierzęta. Taki jest u nich w tej sprawie zwyczaj, bo ich [też] nie zabijają.[222]

---

[221] JAK TO WYGLĄDA W WYPADKU BÓSTWA, KTÓRE UWAŻAJĄ ZA NAJWAŻNIEJSZE I DLA KTÓREGO SPRAWUJĄ NAJWSPANIALSZĄ UROCZYSTOŚĆ (τὴν δ᾽ ὧν μεγίστην τε δαίμονα ἡγηνται εἶναι καὶ μεγίστην οἱ ὀρτὴν ἀνάγουσι) – Herodot ma tu na myśli Izydę. ■ WYPEŁNIAJĄ KORPUS BYKA KAWAŁKAMI CHLEBA, MIODEM, RODZYNKAMI, FIGAMI, KADZIDŁEM, MIRRĄ I INNYMI WONNOŚCIAMI (πιμπλᾶσι ἄρτων καθαρῶν καὶ μέλιτος καὶ ἀσταφίδος καὶ σύκων καὶ λιβανωτοῦ καὶ σμύρνης καὶ τῶν ἄλλων θυωμάτων) – chociaż poszczególne rodzaje produktów znajdują potwierdzenie w rytuale egipskim, nie słyszymy o tym konkretnym ich wspólnym zastosowaniu.

[222] KRÓW I JAŁÓWEK ZABIJAĆ NA OFIARĘ IM NIE WOLNO, JAKO ŻE SĄ POŚWIĘCONE IZYDZIE (τὰς δὲ θυλέας οὔ σφι ἔξεστι θύειν, ἀλλ᾽ ἱραί εἰσι τῆς Ἴσιος) – bogini z panteonu egipskiego, siostra i żona Ozyrysa, matka boga Słońca, Horusa, czczona był także przez Greków, a później Rzymian. Uosabiała ciągłość władzy królewskiej jako matka króla, a jej imię oznaczało być może ‘Siedzisko / Tron’. Ta wszechpotężna bogini płodności, matka bogów i poskromicielka ciemności nocy, wywierała wpływ na całokształt życia ludzkiego na ziemi. W późniejszych dziejach faraońskiego Egiptu utożsamiano ją z Hathor, stąd często występuje pod postacią krowy. W okresie hellenistycznym uchodziła za boginię żeglarzy. Grecy – jak tutaj Herodot – identyfikowali ją z córką Inachosa, Io, oraz z boginią Demeter. Opłakiwała Ozyrysa, gdy został zamordowany przez swego brata, Seta, a następnie zebrała szczątki zabitego i na powrót wlała w nie życie. Jej kult rozkwitł w czasach hellenistycznych, a następnie stał się popularny w Rzymie. Plutarch uważał ją za bóstwo księżyca (*Isid.* 1–80 [351c–384c = *passim*]). ■ Z TEGO POWODU ANI EGIPCJANIN, ANI EGIPCJANKA NIE POCAŁUJE W USTA HELLENA, NIE UŻYJE TEŻ NOŻA HELLENA ANI ROŻNÓW, ANI KOTŁA, ANI NIE ZJE MIĘSA CZYSTEGO BYKA POKROJONEGO HELLEŃSKIM NOŻEM (τῶν εἵνεκα οὔτε ἀνὴρ Αἰγύπτιος οὔτε γυνὴ ἄνδρα Ἕλληνα φιλήσειε ἂν τῷ στόματι, οὐδὲ μαχαίρῃ ἀνδρὸς Ἕλληνος χρήσεται οὐδὲ ὀβελοῖσι οὐδὲ λέβητι, οὐδὲ κρέως καθαροῦ βοὸς διατετμημένου Ἑλληνικῇ μαχαίρῃ γεύσεται) – nie mamy potwierdzenia tych tabu, ale wydają się one dość prawdopodobne, biorąc pod uwagę stosunek Egipcjan do obcych. ■ Z WYSPY ZWANEJ PROSOPITYDĄ. ZNAJDUJE SIĘ ONA W DELCIE (ἐκ τῆς Προσωπίτιδος καλεομένης νήσου. ἡ δ᾽ ἔστι μὲν ἐν τῷ Δέλτα) – prawdopodobnie wyspę (później zwaną Gazirat Banu Nasr; identyfikowana z Nikiu(s) – Νικίου(ς) [dziś: Zawijat Razin]) tworzyły dwa ujścia Nilu: kanobijskie i sebennytyckie oraz kanał w południowej części Delty. Było to miejsce późniejszego pogromu floty ateńskiej po antyperskim buncie Inarosa, wspartym wojskowo przez Ateńczyków (Tukidydes

[**42**,1] Ci, którzy zbudowali świątynię Zeusa Tebańskiego lub też należą do *nomu* tebańskiego, otóż wszyscy oni oszczędzają owce, a składają w ofierze kozy. [42,2] Nie wszyscy Egipcjanie w ten sam sposób czczą tych samych bogów, z wyjątkiem Izydy i Ozyrysa, którego uważają za Dionizosa, bo tych wszyscy czczą podobnie. Z kolei ci, którzy mają świątynię w Mendes lub należą do *nomu* mendezyjskiego, oszczędzają kozy, a w ofierze składają owce. [42,3] Tebańczycy i ci, którzy ze względu na nich oszczędzają owce, opowiadają, że kultywują ten zwyczaj z następującego powodu. Otóż Herakles chciał za wszelką cenę zobaczyć Zeusa, ten wszelako właśnie nie chciał, aby go tamten zobaczył, w końcu, ponieważ Herakles nalegał, Zeus wymyślił ‹to›: [42,4] obedrzeć ze skóry barana i trzymając przed sobą obciętą głowę barana, przywdziać jego skórę i w ten sposób pokazać się [Heraklesowi]. Z tego powodu Egipcjanie tworzą posągi Zeusa z głową barana, a pod wpływem Egipcjan także Ammonijczycy, którzy są osadnikami [wywodzącymi się] zarówno spośród Egipcjan, jak i Etiopów i używają języka będącego czymś pośrednim pomiędzy tamtymi obydwoma. [42,5] Wydaje mi się, że nawet swoją nazwę wzięli Ammonijczycy od niego, albowiem Egipcjanie nazywają Zeusa Amun. Baranów więc Tebańczycy nie składają w ofierze, lecz z tego właśnie powodu uchodzą one u nich za święte. [42,6] Ale jednego dnia w roku, w czasie święta Zeusa, zabijają i obdzierają ze skóry jednego barana i zupełnie tak samo [jak niegdyś bóg] odziewają posąg Zeusa i potem przysuwają do niego drugi posąg – Heraklesa. Kiedy już to zrobią, wszyscy wokół świątyni opłakują barana, a następnie chowają go w świętej trumnie.[223]

[**43**,1] O tym Heraklesie słyszałem opowieść, że należy do dwunastu bogów. O drugim Heraklesie, którego znają Hellenowie, nigdzie w Egipcie nie mogłem usłyszeć. [43,2] Wiele jednak rzeczy jak dla mnie świadczy o tym, że to

---

1,109,4). ■ MIASTO OWO NAZYWA SIĘ ATARBECHIS (οὔνομα τῇ πόλι Ἀτάρβηχις) – miasto znajdowało się prawdopodobnie na terenie dzisiejszego miasta Kom/Kaum Abu Billu/Billo i nie leżało na wyspie, lecz w pobliskim *nomie* Prosopitis/Prosopityda, gdzie skądinąd znaleziono duże cmentarzysko bydła. ■ PRZEWOŻĄ JE I [POTEM] CHOWAJĄ WSZYSTKIE W TYM SAMYM MIEJSCU (ἀπάγουσι καὶ θάπτουσι ἐς ἕνα χῶρον πάντα) – to kolejna przesada Herodota, bo cmentarzyska tego rodzaju znamy z wielu miejsc w Egipcie.

[223] ŚWIĄTYNIĘ ZEUSA TEBAŃSKIEGO (Διὸς Θηβαιέος… ἱρὸν) – mowa o przybytku Ammona Ra, słonecznego bóstwa identyfikowanego z Zeusem, któremu Grecy składali w ofierze m.in. barany. Znajdowała się w Tebach egipskich. ■ KTÓRZY MAJĄ ŚWIĄTYNIĘ W MENDES LUB NALEŻĄ DO *NOMU* MENDEZYJSKIEGO (ὅσοι δὲ τοῦ Μένδητος ἔκτηνται ἱρὸν ἢ νομοῦ τοῦ Μενδησίου εἰσί) – tj. w północnowschodniej części Delty; o tamtejszych kultach Herodot opowie niżej (2,46). ■ OTÓŻ HERAKLES CHCIAŁ ZA WSZELKĄ CENĘ ZOBACZYĆ ZEUSA… (Ἡρακλέα θελῆσαι πάντως ἰδέσθαι τὸν Δία…) – Herakles u Herodota to zapewne grecka interpretacja Chonsu, syna Ammona Ra (utożsamianego z Zeusem). Wersja przytoczona przez greckiego autora nosi cechy narracji ajtiologicznej, tłumaczącej, a nawet nieco pedantycznie racjonalizującej, lokalny rytuał. Badacze tradycyjnie wyjaśniają sam rytuał jako próbę przekazania posągowi bóstwa sił witalnych zwierzęcia ofiarnego. Opowieść Herodota jest jednak na wskroś grecka, choć przekonanie, że bóstwo musi ukryć swoją prawdziwą naturę i swój wygląd, żeby epifania nie okazała się katastrofalna dla wiernych, znajdujemy w wielu kulturach świata, począwszy od tego, co przydarzyło się Amorowi i Psyche albo Afrodycie i Anchizesowi mitologii greckiej po Mojżesza i krzew gorejący w Starym Testamencie (Wj 3,1–21). ■ WSZYSCY WOKÓŁ ŚWIĄTYNI OPŁAKUJĄ BARANA, A NASTĘPNIE CHOWAJĄ GO W ŚWIĘTEJ TRUMNIE (τύπτονται οἱ περὶ τὸ ἱρὸν ἅπαντες τὸν κριὸν καὶ ἔπειτα ἐν ἱρῇ θήκῃ θάπτουσι αὐτόν) – chociaż pochówki baranów dobrze znane są z Egiptu, nie mamy śladów rytuału tak dokładnie opisanego przez Herodota.

nie Egipcjanie przejęli imię „Herakles" od Hellenów, ale raczej Hellenowie od Egipcjan, i to ci z Hellenów, którzy nadali imię „Herakles" potomkowi Amfitriona, a między innymi [świadczy o tym] również to, że obydwoje rodzice owego Heraklesa, którymi byli Amfitrion i Alkmena, pochodzili z Egiptu, oraz to, że Egipcjanie twierdzą, iż nie znają imion ani Posejdona, ani Dioskurów i nie zaliczają tych oto bogów do grona innych bogów. [43,3] Przecież gdyby to od Hellenów przejęli imię jakiegoś bóstwa, musieliby nie gorzej, lecz lepiej nawet pamiętać o nich właśnie, skoro i sami wtedy żeglowali, i wśród Hellenów byli jacyś żeglarze – tak przypuszczam i tak mi mówi rozsądek. Zatem Egipcjanie znaliby imiona owych bogów lepiej niż [imię] Heraklesa. [43,4] Herakles jest więc raczej pradawnym bogiem Egipcjan; oni sami uważają, że od chwili, kiedy z ośmiu bogów zrobiło się dwunastu bogów, z których jednym jest Herakles, do objęcia panowania przez Amazysa upłynęło 17 000 lat.[224]

[**44**,1] Ponieważ chciałem uzyskać jakąś dokładną na ten temat [informację] zewsząd, skąd tylko to było możliwe, popłynąłem również do Tyru w Fenicji,

---

[224] O TYM HERAKLESIE SŁYSZAŁEM OPOWIEŚĆ, ŻE NALEŻY DO DWUNASTU BOGÓW (Ἡρακλέος δὲ πέρι τόνδε τὸν λόγον ἤκουσα, ὅτι εἴη τῶν δυώδεκα θεῶν) – o koncepcji dwunastki oraz ósemki bogów (dalej w tym rozdziale: 2,43,4, por. także niżej: 2,46,1), a także dziewiątki, w egipskim panteonie zob. niżej, 2,145,1. ■ O DRUGIM HERAKLESIE, KTÓREGO ZNAJĄ HELLENOWIE, NIGDZIE W EGIPCIE NIE MOGŁEM USŁYSZEĆ (τοῦ ἑτέρου δὲ πέρι Ἡρακλέος, τὸν Ἕλληνες οἴδασι, οὐδαμῇ Αἰγύπτου ἐδυνάσθην ἀκοῦσαι) – kontynuując myśl poprzednią, Herodot dodaje kolejne argumenty do swojego rozumowania na temat pochodzenia greckiego Heraklesa. W sposób charakterystyczny dla własnej metody badawczej (ἱστορίη [*historíe*]) łączy krytyczną refleksję (γνώμη [*gnóme*]), dostępne mu źródła ustne (ἡ ἀκοή [*he akoé*]) z wymagającą naukowej podróży autopsją (ὄψις [*ópsis*]) w Tyrze i na Tazos (w następnym rozdziale: 2,44,1. 4); o metodzie badawczej Herodota zob. wstęp 1.1.3. W tym wszystkim kluczowe jednak wydają się argumenty „wymierne", typowe dla nauki greckiej tego czasu – oparte na danych językowych (imię Heraklesa) oraz kalkulacjach chronologicznych. Wszystko to, nadal zgodnie ze zwyczajami polemicznymi epoki, prowadzi do ostrej i bardziej generalnej krytyki poglądów greckich poprzedników autora. W bardzo podobny sposób w swoich badaniach postępował już wcześniej Hekatajos z Miletu. Niewykluczone zresztą, że to właśnie jego, choć anonimowo, krytykuje tutaj Herodot, nie pierwszy raz zresztą (por. 2,2,5). Podobnie jak u Hekatajosa, a później np. Rzymianina Marka Terencjusza Warrona, racjonalizującym sposobem na pogodzenie ze sobą sprzecznych wzajemnie opowieści o ważnych postaciach greckiej tradycji (jak tu Herakles, a dalej Dionizos) jest pomnożenie owych rzekomo homonimicznych postaci, żyjących jakoby w różnych czasach. ■ OBYDWOJE RODZICE OWEGO HERAKLESA, KTÓRYMI BYLI AMFITRION I ALKMENA, POCHODZILI Z EGIPTU (τοῦ Ἡρακλέος τούτου οἱ γονέες ἀμφότεροι ἦσαν Ἀμφιτρύων καὶ Ἀλκμήνη γεγονότες τὸ ἀνέκαθεν ἀπ᾽ Αἰγύπτου) – oboje mieli być potomkami Perseusza (Amfitrion był jego wnukiem jako syn Alkajosa, syna Perseusza i Andromedy; Alkmena także była wnuczką Perseusza jako córka jego syna Elektryona), a ten również pochodził z Egiptu, konkretnie z miasta Chemmis (2,91,5). ■ EGIPCJANIE TWIERDZĄ, ŻE NIE ZNAJĄ IMION ANI POSEJDONA ANI DIOSKURÓW (Αἰγύπτιοι οὔτε Ποσειδέωνος οὔτε Διοσκούρων τὰ οὐνόματά φασι εἰδέναι) – Posejdon był dla Greków władcą mórz, a Dioskurowie (tj. 'Chłopcy Zeusa', czyli Kastor i Polideukes, synowie Ledy i Zeusa – Polydeukes oraz Ledy i Tyndareusa – Kastor) to bóstwa opiekuńcze żeglarzy wśród morskich niebezpieczeństw. ■ OD CHWILI, KIEDY Z OŚMIU BOGÓW ZROBIŁO SIĘ DWUNASTU BOGÓW, Z KTÓRYCH JEDNYM JEST HERAKLES, DO OBJĘCIA PANOWANIA PRZEZ AMAZYSA UPŁYNĘŁO 17 000 LAT (ἔτεά ἐστι ἑπτακισχίλια καὶ μύρια ἐς Ἄμασιν βασιλεύσαντα ἐπείτε ἐκ τῶν ὀκτὼ θεῶν οἱ δυώδεκα θεοὶ ἐγένοντο τῶν Ἡρακλέα ἕνα νομίζουσι) – zgodnie z logiką argumentacji Herodota, skoro w Egipcie Herakles był uznawany za boga już 17 000 lat przed Amazysem II (panował w latach: 570–526 p.n.e.), a według zwykłych kalkulacji Greków Herakles żył o pokolenie wcześniej niż tradycyjne w starożytności datowanie wedle wojny trojańskiej (zatem zgodnie z naszą rachubą czasu byłby to wiek XII p.n.e.), „prawdziwy" czy też „pierwotny" Herakles musiał być bogiem egipskim.

gdyż dowiedziałem się, że jest tam sanktuarium poświęcone Heraklesowi. [44,2] I zobaczyłem je, bogato wyposażone w rozmaite dary, i znajdowały się w nim dwie stele: jedna z czystego złota, druga ze szmaragdowej skały, która nocami świeciła † bardzo silnie; kiedy wdałem się w rozmowę z kapłanami tego bóstwa, zapytałem, ile czasu upłynęło, odkąd wzniesiono im tę świątynię. [44,3] Stwierdziłem, że i oni nie zgadzają się z Hellenami, bo powiedzieli, że świątynię tego boga zbudowano podczas zakładania Tyru, a odkąd zamieszkują Tyr, minęło 2300 lat. Widziałem, że w Tyrze jest inna [jeszcze] świątynia Heraklesa, noszącego przydomek Tazyjskiego. [44,4] Udałem się zatem również na Tazos, gdzie znalazłem świątynię Heraklesa zbudowaną przez tych Fenicjan, którzy wypłynęli na poszukiwanie Europy i założyli Tazos; doszło do tego 5 pokoleń wcześniej, niż w Helladzie urodził się Herakles, syn Amfitriona. [44,5] Wyniki tych badań wskazują wyraźnie, że Herakles to bóg pradawny. Wydaje mi się, że najsłuszniej postępują ci spośród Hellenów, którzy pobudowali i posiadają podwójne Heraklejony: w jednym składają ofiary jako nieśmiertelnemu z przydomkiem Olimpijskiego, w drugim składają ofiary dla zmarłych jako herosowi.[225]

[**45**,1] Wiele też innych rzeczy opowiadają Hellenowie bez sprawdzenia; naiwna jest również ich historia, którą opowiadają o Heraklesie, jak to Egipcjanie, kiedy przybył do Egiptu, włożyli mu wieniec i zaprowadzili go w uroczystej procesji, aby złożyć w ofierze Zeusowi, on zaś przez długi czas zachował spokój, ale gdy przed ołtarzem zaczęli przygotowywać go do ofiary, użył przemocy

---

[225] POPŁYNĄŁEM RÓWNIEŻ DO TYRU W FENICJI (ἔπλευσα καὶ ἐς Τύρον τῆς Φοινίκης) – ten rozdział (2,44) przynosi nam rzadkie w dziele Herodota informacje autobiograficzne. ■ JEST TAM SANKTUARIUM POŚWIĘCONE HERAKLESOWI (αὐτόθι εἶναι ἱρὸν Ἡρακλέος ἅγιον) – grecki Herakles utożsamiony jest tutaj z fenickim bogiem Melkartem, który z kolei odpowiada dawniejszemu semickiemu Baalowi Hadadowi. To ostatnie bóstwo było zapewne przedmiotem kalkulacji chronologicznych (2,44,3–5) Herodota i jego informatorów, sięgających około 2750 r. p.n.e. według naszej rachuby czasu (nie znamy wcześniejszych niż X w. p.n.e. śladów kultu Melkarta). ■ DWIE STELE: JEDNA Z CZYSTEGO ZŁOTA, DRUGA ZE SZMARAGDOWEJ SKAŁY, KTÓRA NOCAMI ŚWIECIŁA † BARDZO SILNIE (στῆλαι δύο, ἡ μὲν χρυσοῦ ἀπέφθου, ἡ δὲ σμαράγδου λίθου λάμποντος τὰς νύκτας † μέγαθος) – były to zapewne cylindryczne bloki, umieszczone na prostokątnych bazach. Niektórzy komentatorzy pedantycznie zauważają, że istnienie szmaragdu o takich rozmiarach wydaje się mało prawdopodobne. Zamiast tego postulują raczej stelę z zielonego jaspisu albo malachitu. ■ WIDZIAŁEM, ŻE W TYRZE JEST INNA [JESZCZE] ŚWIĄTYNIA HERAKLESA, NOSZĄCEGO PRZYDOMEK TAZYJSKIEGO (εἶδον δὲ ἐν τῇ Τύρῳ καὶ ἄλλο ἱρὸν Ἡρακλέος ἐπωνυμίην ἔχοντος Θασίου εἶναι) – ufundowana zapewne przez aktywnych tam kupców greckich z wyspy Tazos. ■ HERAKLES, SYN AMFITRIONA (τὸν Ἀμφιτρύωνος Ἡρακλέα) – „prawdziwym" ojcem Heraklesa był Zeus, który pod postacią małżonka Alkmeny, Amfitriona, posiadł matkę herosa. Zeus nie tylko sprytnie udawał nieobecnego małżonka, m.in. opisując przebieg wojny, w której tamten brał udział, ale także zabronił słońcu wschodzić, dzięki czemu trzykrotnie wydłużył noc, by Amfitron zdołał wrócić z wyprawy, a oboje małżonkowie nie zauważyli obecności intruza. ■ ZBUDOWANĄ PRZEZ TYCH FENICJAN, KTÓRZY WYPŁYNĘLI NA POSZUKIWANIE EUROPY I ZAŁOŻYLI TAZOS (ἱρὸν Ἡρακλέος ὑπὸ Φοινίκων ἱδρυμένον, οἳ κατ' Εὐρώπης ζήτησιν ἐκπλώσαντες Θάσον ἔκτισαν) – Tazos byłaby w ten sposób kolonią fenicką. Świątynia Heraklesa na Tazos słynęła w świecie greckim. ■ KTÓRZY POBUDOWALI I POSIADAJĄ PODWÓJNE HERAKLEJONY: W JEDNYM SKŁADAJĄ OFIARY JAKO NIEŚMIERTELNEMU Z PRZYDOMKIEM OLIMPIJSKIEGO, W DRUGIM SKŁADAJĄ OFIARY DLA ZMARŁYCH JAKO HEROSOWI (οἳ διξὰ Ἡράκλεια ἱδρυσάμενοι ἔκτηνται, καὶ τῷ μὲν ὡς ἀθανάτῳ, Ὀλυμπίῳ δὲ ἐπωνυμίην θύουσι, τῷ δὲ ἑτέρῳ ὡς ἥρωι ἐναγίζουσι) – podwójna natura, boska i heroiczna, kultu Heraklesa jest nam dobrze znana z kilku miejsc w świecie greckim. Z kolei już Homerowa *Odyseja* świadczy o tym, że Grecy odróżniali Heraklesa-herosa, przebywającego po śmierci w Hadesie, od Heraklesa-boga, obdarzonego przez Zeusa nieśmiertelnością i mieszkającego zapewne na Olimpie.

i wszystkich wymordował. [45,2] Uważam, że Hellenowie, którzy takie rzeczy opowiadają, nie mają zupełnie pojęcia o naturze i prawach Egipcjan. No bo jak niby mieliby składać w ofierze ludzi ci, którym nie wolno na ofiarę zabijać nawet zwierząt, z wyjątkiem owiec, byków i cielaków, jeżeli się okażą czyste, oraz gęsi? [45,3] Poza tym, gdyby Herakles był sam, i do tego – jak powiadają – [był] człowiekiem, jakim cudem mógłby wymordować dziesiątki tysięcy [ludzi]? Niechaj zarówno bogowie, jak i herosi będą dla nas łaskawi po takiej na ten temat wypowiedzi![226]

[**46**,1] Kóz i kozłów nie składają w ofierze wyżej wspomniani Egipcjanie z następujących powodów. Mendezyjczycy uważają, że Pan jest jednym z ósemki bogów, i powiadają, że owa ósemka bogów jest pierwotna względem dwunastki. [46,2] Malarze i twórcy rzeźb malują i wyrzynają podobizny Pana, podobnie jak Hellenowie, z głową kozy i koźlimi nogami, choć uważają, że wcale tak nie wygląda i jest podobny do innych bogów. Dlaczego tak go przedstawiają, nie mam ochoty [tutaj] opowiadać. [46,3] Mendezyjczycy otaczają czcią wszystkie kozy, większą samce niż samice, i pasterze kóz cieszą się większym szacunkiem; szczególnie jeden z owych [kozłów], a kiedy on umrze, cały *nom* mendezyjski pogrąża się w żałobie. [46,4] Po egipsku *Mendes* znaczy bowiem i 'kozioł', i 'Pan'. Podczas mojej obecności zdarzył się w tym *nomie* taki oto dziw: otóż kozioł kopulował publicznie z kobietą. Stało się to ludziom wiadome.[227]

[**47**,1] Świnię Egipcjanie uważają za zwierzę nieczyste; z jednej strony, jeśli ktoś z nich przechodząc, otrze się o świnię, natychmiast się obmywa, wszedłszy w ubraniu do rzeki, z drugiej świniopasy, choć są rodowitymi Egipcjanami, jako jedyni ze wszystkich nie biorą udziału w żadnych świętach w Egipcie, nikt ani nie chce wydać za nich za mąż córki, ani wziąć za żonę kogoś od nich, lecz świniopasy biorą żony i wydają za mąż córki w swoim gronie. [47,2] Innym bóstwom zdaniem Egipcjan nie godzi się składać w ofierze świni, jedynie Selene i Dioni-

---

[226] NAIWNA JEST RÓWNIEŻ ICH HISTORIA, KTÓRĄ OPOWIADAJĄ O HERAKLESIE, JAK TO EGIPCJANIE, KIEDY PRZYBYŁ DO EGIPTU… (εὐήθης δὲ αὐτῶν καὶ ὅδε ὁ μῦθός ἐστι τὸν περὶ τοῦ Ἡρακλέος λέγουσι, ὡς αὐτὸν ἀπικόμενον ἐς Αἴγυπτον… οἱ Αἰγύπτιοι…) – to dobrze znany z greckiej tradycji epizod umieszczany na osi czasu podczas panowania mitycznego króla Egiptu Buzyrysa. Co ciekawe, opowieść tę umieścił w jednym ze swoich dzieł poeta Panyassis, wuj Herodota. Niewykluczone zresztą, że to właśnie on został tu skrytykowany. Chociaż istotnie nie znajdujemy w Egipcie świadectw składania ofiar z ludzi, wyobrażenia tego rodzaju odpowiadały jednak ogólnemu przekonaniu Greków o ksenofobii Egipcjan. ■ NIECHAJ ZARÓWNO BOGOWIE, JAK I HEROSI BĘDĄ DLA NAS ŁASKAWI PO TAKIEJ NA TEN TEMAT WYPOWIEDZI (καὶ περὶ μὲν τούτων τοσαῦτα ἡμῖν εἰποῦσι καὶ παρὰ τῶν θεῶν καὶ παρὰ τῶν ἡρώων εὐμένεια εἴη) – czy mamy przypuszczać, że Herodot obawiał się urazić Heraklesa-boga, kwestionując w poprzednim zdaniu jego nadludzką moc?

[227] MENDEZYJCZYCY UWAŻAJĄ, ŻE PAN JEST (τὸν Πᾶνα… λογίζονται εἶναι οἱ Μενδήσιοι) – Herodot daje nam tu grecką interpretację egipskiego bóstwa Mendesa, wyobrażanego jako baran, ale niekiedy również – tak jak bożek Pan – jako kozioł. ■ I POWIADAJĄ, ŻE OWA ÓSEMKA BOGÓW JEST PIERWOTNA WZGLĘDEM DWUNASTKI (τοὺς δὲ ὀκτὼ θεοὺς τούτους προτέρους τῶν δυώδεκα θεῶν φασι γενέσθαι) – Herodot już o tych „numerycznych" grupach bóstw wspominał (2,43,1. 4); por. także wyżej, przyp. 43. ■ OTÓŻ KOZIOŁ KOPULOWAŁ PUBLICZNIE Z KOBIETĄ (γυναικὶ τράγος ἐμίσγετο ἀναφανδόν) – motyw ten pojawia się kilkakrotnie w tradycji grecko-rzymskiej (Pindar, frg. 201 = Strabon 17,1,19 [C 802]; Eliusz Arystydes, *Orat*. 36,112; Klaudiusz Elian, *Nat.anim.* 7,19: „fakt ten wprawiał w zdumienie Pindara"; Klemens Aleksandryjski, *Protr.* 2,32,4), a także na jednym z przedstawień plastycznych z Mendes, gdzie scena z kozłem ma prawdopodobnie związek z rytuałami płodności.

zosowi w tym samym czasie, podczas tej samej pełni księżyca, składają w ofierze świnię i zjadają mięso. O tym, dlaczego w czasie pozostałych świąt świnia budzi w nich wstręt, a w trakcie tego składają ją w ofierze, istnieje opowiadana przez Egipcjan opowieść, mnie wprawdzie znana, ale na tyle nieprzyzwoita, że jej nie opowiem. [47,3] Ofiara ze świń dla Selene odbywa się tak: po dokonaniu ofiary układa się razem końcówkę ogona, śledzionę i otrzewną, przykrywa [to] całym tłuszczem z grzbietu zwierzęcia i potem pali w ogniu; resztę mięsa zjada się w czasie owej pełni księżyca, podczas której odbywa się ofiara, bo innego dnia nikt by go nawet nie tknął. Biedacy z powodu swego ubóstwa lepią świnkę z ciasta, potem pieką ją i składają w ofierze.[228]

[**48**,1] Dla Dionizosa w przeddzień święta każdy zabija przed drzwiami [domostwa] wieprzka i pozwala zabrać wieprzka temu ze świniopasów, który mu [go] przyprowadził. [48,2] Reszta święta Dionizosa przebiega u Egipcjan zupełnie tak samo, jak u Hellenów, z wyjątkiem chórów; zamiast *fallosów* wymyślili wysokie na mniej więcej łokieć [ok. 44–52,5 cm] figurki, poruszane za pomocą sznurków, które kobiety obnoszą po wioskach, a ruchomy członek jest niewiele mniejszy od całej figurki; na czele kroczy *aulos*, one zaś idą [za nim], śpiewajac ku czci Dionizosa. [48,3] Dlaczego ma taki wielki członek i dlaczego tylko on w całym ciele jest ruchomy, o tym też opowiada się uświęconą opowieść.[229]

[**49**,1] Tak więc uważam, że Melampus, syn Amytheona, nie był jej nieświadomy, lecz wiedział o tej ofierze. U Hellenów bowiem to Melampus właśnie wprowadził zarówno imię Dionizosa, jak i tę ofiarę, i procesję z *fallosem*; ściśle rzecz biorąc, nie dał dokładnego objaśnienia, podali je potem w większości następujący po nim mędrcy. Jednak to Melampus właśnie wprowadził procesję z *fallosem* ku czci Dionizosa i Hellenowie od niego nauczyli się robić to, co robią. [49,2] Twierdzę, że Melampus, człowiek mądry, posiadł sztukę wieszczbiarską i wprowadził u Hellenów zarówno wiele innych rzeczy, poznawszy je z Egiptu, jak i to, co dotyczy Dionizosa, gdzie dokonał niewielkich tylko zmian;

---

[228] Świnię Egipcjanie uważają za zwierzę nieczyste (ὗν δὲ Αἰγύπτιοι μιαρὸν ἥγηνται θηρίον εἶναι) – w dawniejszej tradycji badań antropologicznych tabu spożywania wieprzowiny zwykło przypisywać się względom praktycznym (wieprzowina w gorącym klimacie psuje się szybciej niż inne mięsa) albo wierzeniom łączącym świnie ze złowrogimi bóstwami, takimi jak egipski Set, wróg Ozyrysa. O ile w Grecji ofiary z tych zwierząt były rozpowszechnione, nie możemy wykluczyć wspomnianych przez Herodota zakazów w Egipcie. ■ lecz świniopasy biorą żony i wydają za mąż córki w swoim gronie (ἀλλ' ἐκδίδονταί τε οἱ συβῶται καὶ ἄγονται ἐξ ἀλλήλων) – to zapewne przesada, choć wsobne małżeństwa w kastach albo grupach zawodowych znamy doskonale z wielu kultur świata. ■ Selene (Σελήνη) – Herodot identyfikuje z Selene, boginią księżyca, egipską Izydę, a według niektórych badaczy lokalne bóstwo z Necheb (dziś: El-Kab w Egipcie), boginię Nechbet (z Dionizosem – jak już mówiliśmy – autor identyfikuje Ozyrysa). ■ Biedacy z powodu swego ubóstwa lepią świnkę z ciasta, potem pieką ją i składają w ofierze (οἱ δὲ πένητες αὐτῶν ὑπ' ἀσθενείης βίου σταιτίνας πλάσαντες ὗς καὶ ὀπτήσαντες ταύτας θύουσι) – rytualne użycie ciastek lub chleba o odpowiednim kształcie poświadczone jest w Egipcie dla kultu Ozyrysa i Izydy, a podobny zastępczy symbolizm znamy także z innych kultur, m.in. z Grecji.

[229] z wyjątkiem chórów (πλὴν χορῶν) – przez „chóry" należy tu rozumieć zapewne procesje z pieśniami i tańcem. ■ zamiast *fallosów* (ἀντὶ δὲ φαλλῶν) – tzw. *falloforia* były w Grecji ważnym elementem świąt dionizyjskich. ■ na czele kroczy *aulos* (προηγέεται δὲ αὐλός) – *aulosy* (zob. wyżej, przyp. 17) często wykorzystywano w rytuale. Czy Herodotowi idzie tu o taki właśnie instrument, czy tylko doń podobny, nie wiemy.

będę twierdził, że to nie przypadek, że zarówno wśród Hellenów, jak i w Egipcie uroczystości ku czci boga wyglądają podobnie, wówczas bowiem miałyby one charakter taki sam, jak u Hellenów, i nie pojawiłyby się dopiero niedawno. [49,3] Będę też twierdził, że Egipcjanie nie przejęli od Hellenów ani tego, ani żadnego innego zwyczaju. Wydaje mi się, że najpewniej Melampus poznał [praktyki] związane z Dionizosem od Kadmosa Tyryjczyka i jego towarzyszy, którzy przybyli z Fenicji do krainy zwanej obecnie Beocją.[230]

[**50**,1] Pewnie też i imiona wszystkich innych bogów przywędrowały do Hellady z Egiptu. {Tego, że pochodzą od barbarzyńców, dowiedziałem się i jestem pewny, że tak jest; wydaje mi się, że najprawdopodobniej pochodzą z Egiptu.} [50,2] Poza Posejdonem i Dioskurami, jak to już wcześniej powiedziałem [2,43,2],także Herą, Histią, Temidą, Charytami i Nereidami, imion wszystkich pozostałych bogów Egipcjanie u siebie w kraju używali zawsze. Powtarzam to, co mówią sami Egipcjanie. Bogowie, których imion, jak twierdzą, nie znają, otrzymali imiona, jak się wydaje, od Pelazgów, z wyjątkiem Posejdona; o tym to bogu dowiedzieli się od Libijczyków. [50,3] Tylko i wyłącznie Libijczycy bowiem znają imię Posejdona od [samego] początku i oddają temu bogu cześć od zawsze. Herosów Egipcjanie nie uznają w ogóle.[231]

---

[230] MELAMPUS, SYN AMYTHEONA (Μελάμπους ὁ Ἀμυθέωνος) – był synem Amythaona/Amytheona i Ejdomene/Idomene, bratem Biasa. Ten mityczny grecki wieszczek i lekarz (ὁ ἰατρόμαντις [*ho iatrómantis*]) swoją tajemną wiedzę otrzymał od samego Apollona. Jego związki z kultem Dionizosa uważano za bardzo silne. Wśród następców Melampusa wymieniano lokalnego beockiego herosa Amfiaraosa, a w czasach historycznych m.in. Onomakritosa, o którym Herodot opowie niżej (2,81–82). ■ NAJPEWNIEJ MELAMPUS POZNAŁ [PRAKTYKI] ZWIĄZANE Z DIONIZOSEM OD KADMOSA TYRYJCZYKA I JEGO TOWARZYSZY, KTÓRZY PRZYBYLI Z FENICJI DO KRAINY ZWANEJ OBECNIE BEOCJĄ (πυθέσθαι… μάλιστα Μελάμπους τὰ περὶ τὸν Διόνυσον παρὰ Κάδμου τε τοῦ Τυρίου καὶ τῶν σὺν αὐτῷ ἐκ Φοινίκης ἀπικομένων ἐς τὴν νῦν Βοιωτίην καλεομένην χώρην) – rozumowanie Herodota opiera się zapewne na dwu przesłankach. Po pierwsze, mityczny Kadmos (lokalny bóg i heros z Teb w Beocji; zob. {2,145}; 4,147; 5,57–59 [być może częściowo nieautentyczne]) przybył z Tyru w Fenicji (i jako Fenicjanin posiadał wiedzę od ludzi z pobliskiego Egiptu) przed czasami Melampusa, a według greckiej tradycji był dziadkiem urodzonego z Tebanki Semele boga Dionizosa. Po drugie, wyjątkowość na tle religii greckiej ekstatycznego kultu Dionizosa wskazywać miała na obce pochodzenie dionizyjskich rytuałów, dla których rzekome analogie widać było w Egipcie. Do tego drugiego punktu dołącza się mityczna tradycja o przybyciu tego boga ze Wschodu, niekiedy aż z dalekich Indii, a wcześniej z Azji Mniejszej albo z północy Bałkanów (w starożytności pogodzić na różne sposoby próbowano ją z tebańskim pochodzeniem syna Semele). Tymczasem dzięki odczytaniu w połowie XX w. tzw. pisma linearnego B, którym posługiwali się Grecy czasów mykeńskich, wiemy, że Dionizosa znano na obszarze Egei już w epoce brązu. Badacze podkreślają zatem religijną funkcję (a nie historyczną tożsamość) boga Dionizosa w Grecji jako bóstwa „obcego" i „przybywającego z daleka", a poprzez swoje egzotyczne, nawet szokujące na tle tradycyjnej greckiej religijności, formy kultu (ekstaza, menadyzm, obrzędy nocne, wspólne ryty dla kobiet i mężczyzn, niekiedy rozmycie granic pomiędzy płciami, grupami wiekowymi itd.), które dawały ujście postawom i uczuciom religijnym zazwyczaj w Grecji nieakceptowanym lub wręcz zakazanym. To napięcie widać zresztą dobrze w greckiej tradycji i literaturze, z jej najważniejszym z tego punktu widzenia zabytkiem, genialną sztuką Eurypidesa pt. *Bakchantki*.

[231] PEWNIE TEŻ I IMIONA WSZYSTKICH INNYCH BOGÓW PRZYWĘDROWAŁY DO HELLADY Z EGIPTU (σχεδὸν δὲ καὶ πάντων τὰ οὐνόματα τῶν θεῶν ἐξ Αἰγύπτου ἐλήλυθε ἐς τὴν Ἑλλάδα) – Herodot przyjmuje tu oczywiście założenie, że cywilizacja egipska, a więc również wiedza Egipcjan na temat bogów, jest pradawna, a przez to pierwotna, a więc jedyna prawdziwa; poza konkretnymi wyjątkami cała zatem tradycja musi pochodzić z Egiptu. Ponieważ Herodot jest świadom różnicy pomiędzy greckimi a egipskimi imionami tych samych jego zdaniem bogów (jak np. Zeus i Ammon, Dionizos

[**51**,1] Te zatem zwyczaje i inne [jeszcze] tych spraw dotyczące, o których opowiem, przejęli Hellenowie od Egipcjan. Ale sporządzania posągów Hermesa w kształcie prostego członka nie nauczyli się od Egipcjan, lecz od Pelazgów jako pierwsi ze wszystkich Hellenów przejęli [to] Ateńczycy, a od nich inni. [51,2] Z Ateńczykami, którzy od dawna zaliczali się do Hellenów, w tym samym kraju mieszkali Pelazgowie{, stąd ich również zaczęto uważać za Hellenów}. Jeśli ktoś jest wtajemniczony w misteria Kabejrów, które odprawiają Samotrakijczycy, którzy przejęli jej od Pelazgów, ten wie, o czym mówię. [51,3] Samotrakę zamieszkiwali wcześniej Pelazgowie, którzy potem mieszkali razem z Ateńczykami, i to właśnie od [Pelazgów] Samotrakijczycy przejęli misteria. [51,4] Natomiast sporządzanie podobizn sterczących członków w charakterze posągów Hermesa zapoczątkowali Ateńczycy, którzy nauczyli się tego od Pelazgów. Pelazgowie głosili na ten temat świętą opowieść, którą przedstawiają w czasie misteriów na Samotrace.[232]

---

i Ozyrys), komentatorzy przyjmują niekiedy, że przez „imiona" (l.mn. τὰ ὀνόματα/οὐνόματα [*tá onómata/unómata*]) należy tu rozumieć 'istotę' albo 'naturę' bóstw. Grecy odczuwali pradawny charakter Hery, Hestii, Temidy i Charyt (2,50,2). Skoro Herodot wyklucza ich pochodzenie z Egiptu, pozostaje mu hipoteza ich pelazgijskich korzeni (2,50,2). Pelazgowie pojawiają się u Herodota wielokrotnie (1,56–58. 146,1; 2,56,1. 171,3; 6,137–140; 7,94–95; 8,44 – niespójność i wzajemne sprzeczności pomiędzy tymi miejscami od dawna niepokoiły badaczy, więc część z tych miejsc uznaje się za interpolacje, czyli miejsca nieautentyczne) jako przedgrecki lud zamieszkujący różne zakątki Egei. Tu i gdzie indziej są dla Herodota alternatywnym w stosunku do Egipcjan, ponieważ również pradawnym, źródłem helleńskiej wiedzy i tradycji; por. wyżej, przyp. 45. ■ Poza Posejdonem i Dioskurami (ὅτι γὰρ δὴ μὴ Ποσειδέωνος καὶ Διοσκούρων) – Posejdon i Dioskurowie to bóstwa greckie, a ten pierwszy ma wyraźne korzenie indoeuropejskie. ■ z wyjątkiem Posejdona; o tym to bogu dowiedzieli się od Libijczyków (πλὴν Ποσειδέωνος· τοῦτον δὲ τὸν θεὸν παρὰ Λιβύων ἐπύθοντο) – Herodot jest świadom, że Egipcjanie nie czcili szczególnie bóstw morskich, więc pochodzenie ich przypisuje pobliskim względem Egipcjan Libijczykom (zob. też 4,188). ■ Herosów Egipcjanie nie uznają w ogóle (νομίζουσι δ' ὧν Αἰγύπτιοι οὐδ' ἥρωσι οὐδέν) – Herodot ma rację, że herosi jako byty pośrednie pomiędzy bogami a ludźmi (greccy „pół bogowie") nie występowali w Egipcie. W przeciwieństwie do Grecji spotykamy ich też niezwykle rzadko wśród innych kultur Bliskiego Wschodu. Wszechobecność i znaczenie herosów to ważna cecha tradycji i religii greckiej.

[232] posągów Hermesa w kształcie prostego członka (τοῦ δὲ Ἑρμέω τὰ ἀγάλματα ὀρθὰ ἔχειν τὰ αἰδοῖα) – chodzi o hermy (po grecku l.mn. οἱ ἑρμαῖ [*hoi hermaí*] – dosłownie: 'hermesy'), proste czworokątne słupy z wystającymi genitaliami/fallusem bóstwa (najczęściej Hermesa), zwieńczone popiersiem boga, opiekuna podróżnych. Stawiano je na rogach ulic i przed domami w Atenach; zapewne stąd rozpowszechniły się w innych miejscach zamieszkanych przez Greków. ■ w misteria Kabejrów, które odprawiają Samothrakijczycy (τὰ Καβείρων ὄργια…, τὰ Σαμοθρήικες ἐπιτελέουσι) – kult Kabirów (Κάβειροι [*Kábeiroi*]) / Wielkich Bogów (Μεγάλοι Θεοί [*Megáloi Theoí*]), bóstw chtonicznych, bardzo dawny w Egei i wywodzony albo z kultów zachodniosemickich (jak fenickie), albo przedgreckich (jak pelazgijskie), znamy z kilku miejsc w Grecji, ale na Samotrace ('Trackiej Samos'), wyspie położonej w północnej części Morza Egejskiego, miał on znaczenie szczególne. Tę wyspę na Morzu Trackim zamieszkiwali kolejno Pelazgowie, Fenicjanie i Jonowie. Czczono tam dwu Kabirów, młodszego i starszego, którego przedstawiano ze sterczącym członkiem, jak w wypadku ateńskich herm. Kult samotracki należał do najbardziej szacownych greckich rytuałów tajemnych, a od pewnego momentu wywierały na niego wpływ misteria eleuzyńskie, choć w przeciwieństwie do nich misteria odprawiane na Samotrace nie zawierały obietnic eschatologicznych, lecz miały zapewniać bezpieczeństwo w żegludze. Autorzy wymieniają imiona Kabirów: Aksieros (Ἀξίερος [*Aksíeros*]), Aksiokersos (Ἀξιόκερσος [*Aksiókersos*]), Aksiokersa (Ἀξιόκερσα [*Aksiókersa*]) i tłumaczą je jako Demeter, Hades i Persefona. Na wyspie czczony był także młody bóg, zwany Kasmilosem/Kadmilosem (Καδμίλος/Κασμίλος [*Kadmílos/*

[**52**,1] Wcześniej, jak się dowiedziałem, usłyszawszy o tym w Dodonie, Pelazgowie składali wszelkie ofiary, po prostu wzywając bogów, ale żadnemu z nich nie nadawali osobnego imienia ani przydomka, bo jeszcze o nich nie usłyszeli. Nazwali ich zaś bogami [θεούς-*theús*] dlatego, że ustanowiwszy [θέντες-*théntes*] porządek wszystkich rzeczy i wszelkie podziały, podtrzymywali je. [52,2] Potem, po upływie dłuższego czasu, poznali imiona innych bogów, które przybyły z Egiptu, ale [imię] Dionizosa poznali o wiele później. Po jakimś czasie zapytali o te imiona wyrocznię w Dodonie; wyrocznię tę uważa się za najstarszą u Hellenów, a wówczas była jedyną. [52,3] Kiedy więc Pelazgowie zadali wyroczni w Dodonie pytanie, czy mają uznać te imiona, które przyszły do nich od barbarzyńców, wyrocznia nakazała, aby ich używać. Od tego więc czasu składali ofiary, posługując się imionami bogów. Od Pelazgów przejęli je potem Hellenowie.[233]

Kasmílos]), utożsamiany z Hermesem, który pełnił funkcję sługi bogów. Samotracki kult Kabirów miał cechy przedgreckie (poświadczone użycie języka trackiego, a także związki z Karią). Według badań archeologicznych początki sanktuarium sięgają VII w. p.n.e., jego rozkwit nastąpił pod koniec wieku IV, a większość znalezisk pochodzi z okresu hellenistycznego i rzymskiego. Szczegółów kultu nie znamy, ale wiadomo, że misteria obejmowały dwa stopnie: 'wtajemniczenie' (μύεσις [*mýesis*]) i 'kontemplację' (ἐποπτεία [*epopteia*]). Kapłan wzywał mystów do wyznania złych czynów, co prowadziło do ustanowienia wspólnoty przez współudział w tajemnicy. W czasie obrzędu opasywano się purpurową szarfą, która miała chronić przed złem. Na pamiątkę wtajemniczenia noszono żelazny pierścień. ■ SAMOTRAKĘ ZAMIESZKIWALI WCZEŚNIEJ PELAZGOWIE (τὴν γὰρ Σαμοθρηίκην οἴκεον πρότερον Πελασγοὶ) – według tradycji greckiej wygnali ich stamtąd obywatele Samos.

[233] WCZEŚNIEJ, JAK SIĘ DOWIEDZIAŁEM, USŁYSZAWSZY O TYM W DODONIE, PELAZGOWIE SKŁADALI WSZELKIE OFIARY, PO PROSTU WZYWAJĄC BOGÓW (ἔθυον δὲ πάντα πρότερον οἱ Πελασγοὶ θεοῖσι ἐπευχόμενοι, ὡς ἐγὼ ἐν Δωδώνῃ οἶδα ἀκούσας) – wyrocznia w Dodonie, w północnej krainie Epiru (zob. wstęp 2.0.5), uchodziła za najstarszą w Helladzie, a więc najbardziej szacowną. Już Homer (*Il.* 16,233–235) nazywał tamtejszego Zeusa „Pelasgijskim", co zgodnie z interpretacją Herodota wskazywało na jej przed-grecki charakter. ■ ALE ŻADNEMU Z NICH NIE NADAWALI OSOBNEGO IMIENIA ANI PRZYDOMKA, BO JESZCZE O NICH NIE USŁYSZELI (ἐπωνυμίην δὲ οὐδ' οὔνομα ἐποιεῦντο οὐδενὶ αὐτῶν· οὐ γὰρ ἀκηκόεσάν κω) – Herodot łączy tukilka wątków ze swoich wcześniejszych przemyśleń: (1) większość imion (a więc charakterów) bogów poznali Grecy od Egipcjan, a zatem (2) autor musi zdefiniować stan relacji z bogami przed tym faktem (Pelasgowie nie używali imion bogów). Źródła szczegółowej wiedzy Hellenów przedstawi zaraz niżej. W pewnej sprzeczności z poprzednimi rozdziałami okazuje się tutaj, że (3) Pelazgowie stali się niejako pośrednikami w przekazywaniu wiedzy pomiędzy Grekami a Egipcjanami. ■ NAZWALI ICH ZAŚ **BOGAMI** DLATEGO, ŻE **USTANOWIWSZY** PORZĄDEK WSZYSTKICH RZECZY I WSZELKIE PODZIAŁY, PODTRZYMYWALI JE (**θεοὺς** δὲ προσωνόμασάν σφεας ἀπὸ τοῦ τοιούτου ὅτι κόσμῳ **θέντες** τὰ πάντα πρήγματα καὶ πάσας νομὰς εἶχον) – Herodot wiąże tutaj grecki rzeczownik określający 'bogów', θεοί [*theoí*] z czasownikiem τίθεμι [*títhemi*] w znaczeniu 'stanowię / ustalam'; por. też Ajschylos (*Pers.* 283; choć miejsce, z wypowiedzią Chóru, jest zapewne zepsute):

ἴυζ' ἄποτμον δαΐοις
δυσαιανῆ βοάν,
ὡς πάντᾳ πᾶν κακῶς
θεοὶ θέσαν, [poprawka Hermanna; kodeksy: †ἔθεσαν] αἰαῖ, στρατοῦ φθαρέντος.

Wznieście ponury dla pokonanych
żałosny jęk,
jak wszystko źle, zupełnie źle,
bo stworzyło bóstwo – ach! – tej armii zagładę.

(przeklad M. Staniszewski)

Dzisiejsza nauka uważa etymologię słowa 'bogowie' za niewyjaśnioną. Dodajmy, że niektórzy językoznawcy wiązali je z tym samym czasownikiem, co Herodot (*títhemi*), argumentując, iż

[234][**53**,1] Skąd się wszakże zrodził każdy z tych bogów, czy wszyscy istnieli zawsze, jak wyglądają ich wizerunki – tego nie wiedziano, że tak powiem, niemal do wczoraj. [53,2] Sądzę, że Homer i Hezjod są ode mnie starsi o 400 lat, nie więcej. A to oni są tymi, którzy stworzyli Hellenom genealogię bogów, nadali bogom przydomki, rozdzielili zaszczyty i umiejętności oraz określili ich wygląd. [53,3] Z kolei poeci, których uważa się za wcześniejszych od tych mężów, moim zdaniem są [od nich] późniejsi. To, co [tu powiedziano] wcześniej, powiadają kapłanki dodonidzkie, to, co później na temat Homera i Hezjoda, to moje zdanie.[235]

[**54**,1] O wyroczniach natomiast, mianowicie tej u Hellenów i tej w Libii, opowiadają Egipcjanie następującą opowieść. Kapłani Tebańskiego Zeusa mówili, że dwie kobiety kapłanki zostały porwane z Teb przez Fenicjan i że dowiedzieli się, iż jedna z nich została sprzedana do Libii, druga do Hellenów; to właśnie te kobiety założyły pierwsze wyrocznie wśród wymienionych tu ludów. [54,2] Kiedy pytałem, skąd tak dokładnie wiedzą i o tym mówią, powiedzieli, że bardzo poszukiwali tych kobiet i choć nie udało im się ich odnaleźć, później dowiedzieli się o nich tego [właśnie], co opowiadali.[236]

---

pierwotne znaczenie musiało obejmować także jakiś ‘ustawiony’ dla bóstwa materialny przedmiot, np. słup odbierający cześć boską.

[234] W tym rozdziale, intensywnie dyskutowanym w nauce, Herodot rozwija swoją koncepcję greckich bóstw. Ostatnim i bardzo niedawnym dla niego etapem boskich dziejów jest moment, kiedy pojawia się wiedza na temat ‘genealogii’ bogów (jak dosłownie tłumaczy się grecki termin θεογονία [*theogonía*], oznaczający m.in. wzajemne relacje pomiędzy bóstwami oraz łączące się z pochodzeniem bogów ważne miejsca sprawowania ich kultu), ‘przydomków’ (ἐποωνυμίαι [*eponymíai*]), ‘zaszczytów’ (τιμαί [*timaí*], czyli wymaganych obrzędów ku ich czci) oraz ‘umiejętności’ (τέχναι [*téchnai*], czyli sfery kompetencji), a także ‘wyglądu’ (εἴδεα [*eídea*], czyli ustalonych sposobów wyobrażania bogów, np. w formie posągów czy malowideł). Grecy Homerowi i Hezjodowi zawdzięczać mają (2,53,2) to, co moglibyśmy nazwać „skutecznym kultem” bogów. Dopiero dzięki nim można było zwrócić się w konkretnej sprawie do odpowiedniego bóstwa we właściwy sposób (tj. odpowiednio wzywając bóstwo w modlitwie i stosując właściwy rytuał) w odpowiednim miejscu i przy użyciu odpowiednich przedstawień boga lub bogini.

[235] Sądzę, że Homer i Hezjod są ode mnie starsi o 400 lat, nie więcej (Ἡσίοδον γὰρ καὶ Ὅμηρον ἡλικίην τετρακοσίοισι ἔτεσι δοκέω μέο πρεσβυτέρους γενέσθαι καὶ οὐ πλέοσι) – datowanie przez Herodota czasu życia Homera (oczywiście dla tych, którzy uważają jego utwory za dzieło poety „z krwi i kości”) i Hezjoda na (nasz) wiek IX p.n.e. nie jest odległe od ustaleń dzisiejszej nauki, tj. przełomu VIII i VII w. p.n.e., ale Herodot doszedł do swoich ustaleń wyłącznie na podstawie spekulacji chronologicznych i (zapewne) genealogicznych, które dla nas nie mają żadnej wartości naukowej. ■ Hezjod (Ἡσίοδος [*Hesíodos*]; VIII/VII w. p.n.e.), najważniejszy po Homerze grecki poeta epicki okresu archaicznego, urodzony w beockiej Askrze, był autorem dwóch zachowanych do naszych czasów eposów: kosmogonicznych *Narodziny bogów* (Θεογονία [*Theogonía*]) i dydaktycznych *Prac i dni* (Ἔργα καὶ ἡμέραι [*Érga kaí heméraí*]) oraz (prawdopodobnie) *Tarczy Heraklesa* (Ἀσπὶς Ἡρακλέους [*Aspís Herakléus*]), a także zachowanego we fragmentach eposu genealogicznego – *Katalog kobiet / Albo jaka była…* (Γυναικῶν κατάλογος / Ἠοῖαι [*Gynaikón katálogos / Eoíai*]). Stały się one wzorcami dla tych gatunków, podobnie jak *Iliada* Homera dla eposu bohaterskiego. ■ Z kolei poeci, których uważa się za wcześniejszych (οἱ δὲ πρότερον ποιηταὶ λεγόμενοι) – chodzi zapewne o postaci takie jak Orfeusz, Muzajos czy Linos, którym również przypisywano przekazanie Grekom wiedzy o bogach, a których niekiedy uważano za poprzedników, a może nawet przodków Homera (Orfeusz).

[236] O wyroczniach natomiast, mianowicie tej u Hellenów i tej w Libii (χρηστηρίων δὲ πέρι τοῦ τε ἐν Ἕλλησι καὶ τοῦ ἐν Λιβύῃ) – dosyć niespodziewanie rozpoczyna się tutaj wątek (kontynuowany w następnym rozdziale, 2,55) oparty na założeniu, że istniał jakiś istotny związek – a dokładniej

[**55**,1] To słyszałem zatem od kapłanów w Tebach, a wieszczki Dodonajczyków opowiadają, co następuje: dwie czarne gołębice wyleciały z Teb egipskich i jedna z nich przybyła do Libii, druga – do nich. [55,2] Siedząc na dębie, odezwała się ludzkim głosem, że tutaj powinna powstać wyrocznia Zeusa, oni więc zrozumieli, że to, co im przekazano, jest boskim nakazem i postąpili zgodnie z nim. [55,3] Gołębica, która poleciała do Libii, nakazała ponoć Libijczykom założyć wyrocznię Ammona; to również jest [wyrocznia] Zeusa. Tak opowiadały kapłanki Dodonajczyków – najstarsza z nich miała na imię Promeneja, następna po niej Timarete, najmłodsza zaś Nikandre; ich opowieść potwierdzali inni Dodonajczycy związani z sanktuarium.[237]

[**56**,1] Moje zdanie na ten temat jest następujące. Jeśli rzeczywiście Fenicjanie uprowadzili owe kobiety kapłanki i jedną z nich sprzedali do Libii, a drugą do Hellady, to wydaje mi się, że ta kobieta została sprzedana do [kraju] Tesprotów, [położonego] w dzisiejszej Helladzie, przedtem – ale jest to ten sam [kraj] – zwanej Pelazgią. [56,2] Będąc tam niewolnicą, założyła pod samorzutnie wyrosłym dębem sanktuarium Zeusa, bo to prawdopodobne, że [kobieta], która w Tebach strzegła sanktuarium Zeusa, pamiętała o nim w miejscu, gdzie przybyła. [56,3] {Potem, kiedy nauczyła się języka helleńskiego, założyła wyrocznię.} Opowiadała, że ci sami Fenicjanie, którzy sprzedali ją, sprzedali w Libii również jej siostrę.[238]

[**57**,1] {Dodonajczycy natomiast nazwali te kobiety „gołębicami", jak mi się wydaje, ponieważ, jako że były barbarzynkami, to wydawane przez nie dźwięki brzmiały dla nich jak odgłosy ptaków. [57,2] Mówią, że po jakimś czasie gołębica przemówiła ludzkim głosem, gdyż kobieta zaczęła mówić w sposób dla nich zrozumiały; dopóki bowiem mówiła po barbarzyńsku, wydawało im się, że brzmi niczym ptak. No bo jak to możliwe, żeby gołąb przemówił ludzkim głosem? A gdy mówią, że gołębica była czarna, dają do zrozumienia, że ta kobieta była Egipcjanką.} [57,3] Sposoby wróżenia zarówno w Tebach egipskich, jak i w Dodonie są do siebie bardzo podobne. Z Egiptu pochodzi też wróżenie ze zwierząt ofiarnych.[239]

„egipski łącznik" – pomiędzy wyrocznią Ammona w libijskiej oazie Siwa (zob. wstęp 2.0.5.) oraz w epirockiej Dodonie. W obu wypadkach chodzi o przybytek i wyrocznię Zeusa. ■ DWIE KOBIETY KAPŁANKI ZOSTAŁY PORWANE Z TEB PRZEZ FENICJAN (δύο γυναῖκας ἱερείας ἐκ Θηβέων ἐξαχθῆναι ὑπὸ Φοινίκων) – o Fenicjanach specjalizujących się w porwaniach kobiet Herodot wspominał już w „prologu", 1,2,1.

[237] DWIE CZARNE GOŁĘBICE (δύο πελειάδας μελαίνας) – gołębica to ptak łączony w Grecji z kultem Zeusa. Badacze dyskutują na temat gatunku gołębi wiązanych z Dodoną. ■ SIEDZĄC NA DĘBIE (ἱζομένην δέ μιν ἐπὶ φηγὸν) – słynny dąb dodoński był to prawdopodobnie dąb waloński (*Quercus macrolepis* L.) rosnący na terenie sanktuarium.

[238] MOJE ZDANIE NA TEN TEMAT JEST NASTĘPUJĄCE (ἐγὼ δ' ἔχω περὶ αὐτῶν γνώμην τήνδε) – to rozumowanie typowe dla nauki greckiej tej epoki. Racjonalizacja, a raczej demitologizacja opowieści „cudownej" wymaga jej wyjaśnienia w kategoriach ściśle ludzkich, całkowicie odrzucających odwołania do zdarzeń i zjawisk nadprzyrodzonych.

[239] Z EGIPTU POCHODZI TEŻ WRÓŻENIE ZE ZWIERZĄT OFIARNYCH (ἔστι δὲ καὶ τῶν ἱρῶν ἡ μαντικὴ ἀπ' Αἰγύπτου ἀπιγμένη) – w istocie były to dwie odrębne formy wróżbiarstwa, z których jedna polegała na interpretacji zachowania się ognia i dymu z ołtarza ofiarnego, a druga na interpretacji stanu wnętrzności zwierzęcia, zwłaszcza wątroby. Ta druga pochodziła w Grecji z Bliskiego Wschodu, gdzie jest dobrze poświadczona (zachowały się m.in. zarówno mezopotamskie, jak i etruskie modele

[**58**] To Egipcjanie są tymi, którzy jako pierwsi z ludzi odprawiali święta, procesje i uroczyste korowody, a od nich nauczyli się tego Hellenowie. Dowodem na to [jest] dla mnie rzecz następująca: u nich, jak widać, odbywają się one już z dawien dawna, helleńskie zaczęły się odbywać niedawno.[240]

[**59**,1] Egipcjanie nie obchodzą świąt raz do roku, świętowanie odbywa się ciągle, przy czym najczęściej i najchętniej [przybywają] do miasta Bubastis dla Artemidy, następnie do miasta Buzyrys dla Izydy; [59,2] w tym to bowiem mieście jest największa świątynia Izydy, a miasto owo zbudowano w Egipcie samym środku Delty, Izyda zaś to w języku Hellenów Demeter. [59,3] Po trzecie, gromadzą się na świętowanie do miasta Sais dla Ateny; po czwarte, do Heliupolis dla Heliosa; po piąte, do miasta Buto dla Leto; po szóste, do miasta Papremis dla Aresa.[241]

[**60**,1] Ilekroć udają się do miasta Bubastis, postępują tak: mężczyźni płyną razem z kobietami i na każdej barce jest wielki tłum zarówno jednych, jak i drugich; te z kobiet, które mają grzechotki, grzechoczą, a [mężczyźni] grają na *aulosach* przez cały czas żeglugi, reszta natomiast mężczyzn i kobiet śpiewa i klaszcze w dłonie. [60,2] Ilekroć dopłyną do jakiegoś innego miasta, przybliżają

---

wątroby służące do nauki takiej interpretacji). Ten pierwszy typ nie jest nam znany z Egiptu, ale ponieważ Herodot myśli tu cały czas o kulcie Zeusa, niewykluczone, że punktem odniesienia jego rozumowania był rytuał z sanktuarium Zeusa w Olimpii.

[240] To Egipcjanie są tymi, którzy jako pierwsi z ludzi (πρῶτοι ἀνθρώπων Αἰγύπτιοί εἰσι οἱ ποιησάμενοι) – wbrew opinii Herodota przejawy przynajmniej niektórych z wymienionych form kultu znamy już z Grecji epoki brązu. ■ święta, procesje i uroczyste korowody (πανηγύρις δὲ ἄρα καὶ πομπὰς καὶ προσαγωγὰς) – chodzi o publiczne święta (πανηγύρεις [*panegýreis*]) gromadzące dużą liczbę wiernych z wielu sąsiednich osad, w rodzaju naszych dawnych odpustów albo jarmarków; o procesje (πομπαί [*pompaí*]), czyli zapewne epifaniczne korowody kultowe, niosące w pochodzie posąg bóstwa; i prawdopodobnie o korowody (προσαγωγαί [*prosagogaí*]) przynoszące i składające bóstwu odpowiednie dary i ofiary. Wszystkie te trzy przejawy kultowych rytuałów poświadczone są w Egipcie. ■ u nich, jak widać, odbywają się one już z dawien dawna, helleńskie zaczęły się odbywać niedawno (αἱ μὲν γὰρ φαίνονται ἐκ πολλοῦ τευ χρόνου ποιεύμεναι, αἱ δὲ Ἑλληνικαὶ νεωστὶ ἐποιήθησαν) – czyli na zasadzie *post ergo propter* (dosłownie: ‘po [czymś], a więc z [tegoż] powodu’; zob. wstęp 2.0.1.), błędnie nakazującej widzieć związek przyczynowo-skutkowy w wypadku (tutaj rzekomej) chronologicznej sekwencji występowania podobnych zjawisk.

[241] Egipcjanie nie obchodzą świąt raz do roku, świętowanie odbywa się ciągle (πανηγυρίζουσι δὲ Αἰγύπτιοι οὐκ ἅπαξ τοῦ ἐνιαυτοῦ, πανηγύρις δὲ συχνάς) – Herodot porównuje tutaj największe, wynikające z kalendarza rytualnego, wielkie święta bóstw greckich ze zwyczajami Egipcjan, którzy obchodzili wiele świąt. Na pewno jednak większość z nich nie miała w kulcie znaczenia analogicznego do corocznych wielkich świąt greckich. Co ciekawe, przykłady Herodota pochodzą wyłącznie z Delty, a brak tu w ogóle informacji o Egipcie Górnym. Wskazuje to oczywiście na krąg informatorów pisarza. Nowożytni badacze zwracali uwagę, że Herodot nie wspomina o bardzo ważnym święcie wylewu Nilu, co niegdyś interpretowano jako dowód na pobyt Herodota w Egipcie któregoś roku po tej dacie. ■ przy czym najczęściej i najchętniej [przybywają] do miasta Bubastis (μάλιστα μὲν καὶ προθυμότατα ἐς Βούβαστιν πόλιν) – (od egipskiego: ‘Dom Bastet’; dziś: Tell Basta) znajdującego się we wschodniej części Delty. Boginię Bastet wyobrażano z głową kota lub lwicy. Świątynię Bastet w Bubastis Herodot opisze niżej (2,137,5–138). ■ do miasta Buzyrys (ἐς Βούσιριν πόλιν) – (od egipskiego: ‘Dom Ozyrysa’) u wezgłowia Delty. ■ dla Ateny (τῇ Ἀθηναίῃ) – utożsamianej z egipską Neith. ■ do miasta Buto (ἐς Βουτοῦν πόλιν) – Buto, usytuowane w północno-zachodniej części Delty, pojawia się u Herodota bardzo często. ■ dla Leto (τῇ Λητοῖ) – Leto/Latona to dla Herodota prawdopodobnie egipska bogini Wadżet, przedstawiana jako kobra. ■ do miasta Papremis (ἐς Πάπρημιν πόλιν) – nie znamy lokalizacji Papremis; leżało być może w północno-zachodniej Delcie. ■ dla Aresa (τῷ Ἄρεϊ) – Ares to tutaj zapewne egipski Horus.

barkę do lądu i robią tak: niektóre z kobiet robią to, co powiedziałem, inne, głośno krzycząc, drwią z kobiet z tego miasta, niektóre tańczą, a jeszcze inne stoją i rozbierają się. Robią to, mijając każde z nadrzecznych miast. [60,3] Kiedy dotrą do Bubastis, świętują, składając wielkie ofiary, i w czasie tego święta zużywa się więcej gronowego wina niż przez całą resztę roku. Zbiera się tam samych kobiet i mężczyzn, nie licząc dzieci, jak twierdzą miejscowi, nawet i 700 000 [ludzi].[242]

[**61**,1] Tak to się więc odbywa, jak z kolei odprawiają w mieście Buzyrys święto ku czci Izydy, powiedziałem już wcześniej [2,40]. Po złożeniu ofiary wszyscy i wszystkie, wiele dziesiątków tysięcy ludzi, lamentują, bijąc się w piersi; nad kim lamentują, nie godzi mi się mówić. [61,2] Karowie natomiast, ilu ich tylko mieszka w Egipcie, tylu czyni to jeszcze dosadniej niż tamci pod tym względem, że tną się nożami po czołach, i z tego widać, iż są cudzoziemcami, nie Egipcjanami.[243]

[**62**,1] Ilekroć z kolei zbierają się do miasta Sais, żeby [złożyć] ofiary, wszyscy zapalają w nocy wokół domostw wysoko mnóstwo lampek. Lampki te są

---

[242] MĘŻCZYŹNI PŁYNĄ RAZEM Z KOBIETAMI I NA KAŻDEJ BARCE JEST WIELKI TŁUM ZARÓWNO JEDNYCH, JAK I DRUGICH (πλέουσί τε γὰρ δὴ ἅμα ἄνδρες γυναιξὶ καὶ πολλόν τι πλῆθος ἑκατέρων ἐν ἑκάστῃ βάρι) – na nilowych barkach podróżowali zarówno pielgrzymi, jak i posągi kultowe bóstw. Herodot ma tu zapewne na myśli coroczne święto, w którym uczestniczył także kultowy posąg utożsamianej z Afrodytą bogini Hathor z Dendery w Górnym Egipcie (Tebaida). ■ TE Z KOBIET, KTÓRE MAJĄ GRZECHOTKI, GRZECHOCZĄ (αἱ μέν τινες τῶν γυναικῶν κρόταλα ἔχουσαι κροταλίζουσι) – różnego rodzaju grzechotek (niekiedy kastanietów) używano często podczas egipskich rytuałów religijnych, choć Herodot nie pisze o ich najsłynniejszym rodzaju, czyli (łac.) *sistrum* (gr. σείστρον [*seístron*]), jakim posługiwano się podczas obrzędów ku czci Izydy. ■ A [MĘŻCZYŹNI] GRAJĄ NA *AULOSACH* (οἱ δὲ αὐλέουσι) – por. wyżej, przyp. 17. ■ RESZTA NATOMIAST MĘŻCZYZN I KOBIET… I KLASZCZE W DŁONIE (αἱ δὲ λοιπαὶ γυναῖκες καὶ ἄνδρες… καὶ τὰς χεῖρας κροτέουσι) – klaskanie w dłonie to ważna cecha egipskiej muzyki. U różnych ludów gest ten miał pierwotnie znaczenie apotropaiczne, czyli bronił przez złymi duchami. ■ INNE, GŁOŚNO KRZYCZĄC, DRWIĄ Z KOBIET Z TEGO MIASTA, NIEKTÓRE TAŃCZĄ, A JESZCZE INNE STOJĄ I ROZBIERAJĄ SIĘ (αἱ δὲ τωθάζουσι βοῶσαι τὰς ἐν τῇ πόλι ταύτῃ γυναῖκας, αἱ δὲ ὀρχέονται, αἱ δὲ ἀνασύρονται ἀνιστάμεναι) – rytualne drwiny, często brutalne i niekiedy ujęte w formę rywalizacji miejscowych z pielgrzymami, znamy z różnych rytuałów procesyjnych (w Grecji np. z procesji eleusyńskiej), podobnie jak taniec połączony z obnażaniem się kobiet (również z procesji i mitu eleusyńskiego oraz z samego Egiptu, gdzie poświadczony jest stosunkowo często). Miało to zapewne związek z rytuałami płodności równocześnie ludzi i ziemi uprawnej. W logice pielgrzymki takie starcia (w niektórych wypadkach dochodziło wręcz do zrytualizowanych bójek; por. niżej 2,63,2–3) to także pokonywanie kolejnych przeszkód, na które napotkać musi procesja. ■ I W CZASIE TEGO ŚWIĘTA ZUŻYWA SIĘ WIĘCEJ GRONOWEGO WINA NIŻ PRZEZ CAŁĄ RESZTĘ ROKU (καὶ οἶνος ἀμπέλινος ἀναισιμοῦται πλέων ἐν τῇ ὁρτῇ ταύτῃ ἢ ἐν τῷ ἅπαντι ἐνιαυτῷ τῷ ἐπιλοίπῳ) – rytualne pijaństwo znamy dobrze ze źródeł egipskich (zob. wstęp 2.0.8.), zwłaszcza w kulcie bogini Hathor, wykazującej bliskie związki z Bastet.

[243] ŚWIĘTO KU CZCI IZYDY (τῇ Ἴσι τὴν ὁρτήν) – chodzi o święto Chojak, obchodzone na pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Ozyrysa (Herodot jak często, tak i tutaj, zachowuje na temat tego boga zbożne milczenie), ale Izyda odgrywała w nim, a także w odpowiednim micie, tak dużą rolę (jej przypisywano też samo ustanowienie święta), że grecki autor uznał, iż jest po prostu bóstwem czczonym podczas tych uroczystości. Historyk nie wspomina, że po dniach lamentacji nad śmiercią boga następował okres rytualnej radości z powodu jego zmartwychwstania. ■ KAROWIE NATOMIAST, ILU ICH TYLKO MIESZKA W EGIPCIE (ὅσοι δὲ Καρῶν εἰσι ἐν Αἰγύπτῳ οἰκέοντες) – Karowie wraz z rodzinami licznie trafili do Egiptu jako najemnicy faraona Psammetycha I (zob. niżej, 2,152,3–5). Utożsamiali oni umierającego i zmartwychwstającego boga wegetacji, Ozyrysa, ze swoim bóstwem Attisem. Podczas święta Attisa kapłani okaleczali się i skrapiali ołtarz własną krwią, samookaleczanie się było więc zapewne karyjskim wkładem w lokalny egipski rytuał.

płaskimi naczyniami, napełnionymi solą i oliwą, sam knot utrzymuje się na powierzchni i pali przez całą noc, a święto nazywa się *Lychnokają* [‘Świętem płonących lampek’]. [62,2] Ci spośród Egipcjan, którzy nie przybędą na święto, czuwają w noc składania ofiary i wszyscy sami [także] palą lampki, płoną więc one nie tylko w Sais, ale w całym Egipcie. Dlaczego tej właśnie nocy przypadło w udziale światło i oddanie czci, opowiadają na ten temat pewną świętą opowieść.[244]

[**63**,1] Do Heliupolis i Buto przybywają tylko złożyć ofiary. W Papremis ofiary i święta odprawiają wprawdzie podobnie, jak i w innych miastach, kiedy jednak słońce zaczyna zachodzić, jacyś nieliczni spośród kapłanów zajmują się posągiem, bo większość z nich, wyposażona w drewniane pałki, ustawia się przy wejściu do świątyni; inni ludzie, którzy mają do wypełnienia ślub, a jest ich ponad 1000, każdy też z drewnianą pałką, ci ustawiają się gromadą po drugiej stronie. [63,2] Posąg, który jest w ‹m›ałej, drewnianej, pozłacanej kapliczce, już poprzedniego dnia przenoszą do innej świątynnej budowli. Ci więc nieliczni, którzy towarzyszą posągowi, ciągną czterokołowy wóz, na którym jedzie kapliczka oraz znajdujący się w kapliczce posąg; ci, którzy stoją w przedsionku świątyni, nie wpuszczają ich; ci, którzy mają do wypełnienia ślub, mszczą się za boga i biją tych broniących dostępu. [63,3] To daje początek gwałtownej bitwie na kije: rozbijają sobie głowy, a wielu, jak sądzę, umiera z odniesionych ran; Egipcjanie mówili jednak, że nikt od tego nie umiera. [63,4] Miejscowi powiadają, że owo święto ustanowiono z następującego powodu: w tej świątyni mieszkała ponoć matka Aresa i kiedy Ares, który wychowywał się z dala [od niej], wrócił jako dorosły mężczyzna, chciał z matką obcować, ale słudzy matki, jako że nie widzieli go wcześniej, nie pozwolili mu wejść, lecz odegnali [go], przyprowadził więc ludzi z innego miasta i przy ich pomocy brutalnie przepędził odźwiernych, po czym wszedł do matki. Dlatego właśnie, jak mówią, w czasie święta ku czci Aresa odbywa się ta bijatyka na kije.[245]

---

[244] A ŚWIĘTO NAZYWA SIĘ *LYCHNOKAJAMI* (καὶ τῇ ὁρτῇ οὔνομα κέεται λυχνοκαΐη) – nazwa oczywiście grecka, a nie oryginalna egipska. Badacze proponują kilka identyfikacji: jedni widzą tu święto odnalezienia ciała Ozyrysa, a lampki upamiętniałyby światło potrzebne w poszukiwaniach ciała przez Izydę (zob. zaraz dalej w tym przypisie); inni proste nawiązanie do Ozyrysa jako bóstwa światła solarnego; jeszcze inni interpretują ten rytuał jako egipskie „święto zmarłych”. ■ DLACZEGO TEJ WŁAŚNIE NOCY PRZYPADŁO W UDZIALE ŚWIATŁO I ODDANIE CZCI, OPOWIADAJĄ NA TEN TEMAT PEWNĄ ŚWIĘTĄ OPOWIEŚĆ (ὅτευ δὲ εἵνεκα φῶς ἔλαχε καὶ τιμὴν ἡ νὺξ αὕτη, ἔστι ἱρὸς περὶ αὐτοῦ λόγος λεγόμενος) – Herodot po raz kolejny zachowuje zbożne milczenie, choć w różnych miejscach nawiązuje do niemal wszystkich epizodów z mitu Ozyrysa. Ten boski władca Egiptu, dawca dóbr cywilizacji, został podstępnie zgładzony przez swojego brata Seta (greckiego Tyfona). Małżonka Ozyrysa, Izyda, wyrusza na poszukiwanie ciała męża, dla bezpieczeństwa pozostawiając ich syna Horusa (greckiego Apollona) w Buto. Set jednak zdobywa ciało Ozyrysa i ćwiartuje je na 14 części, które rozrzuca po całej krainie. Izyda mozolnie odnajduje każdą z nich, budując we wszystkich tych miejscach grobowce. Gdy członki zostają zebrane, podziemny bóg-szakal Anubis cudownie przywraca Ozyrysa do życia – odtąd będzie on rządził w podziemiach jako król umarłych. Horus ostatecznie pokonuje Seta i jako władca świata na ziemi zastępuje Ozyrysa. Inni badacze widzą w opowieści wspomnianej przez Herodota nawiązanie do kosmogonicznego mitu o narodzinach Neith/Ateny i ustanowienia porządku kosmosu.

[245] DO HELIUPOLIS I BUTO PRZYBYWAJĄ TYLKO ZŁOŻYĆ OFIARY (ἐς δὲ Ἡλίου τε πόλιν καὶ Βουτοῦν θυσίας μούνας ἐπιτελέουσι φοιτέοντες) – w Heliupolis obchodzono wiele ważnych świąt, więc nie wiemy, które konkretnie ma tu na myśli Herodot. Pisząc o Buto, nawiązuje zapewne do święta

[**64**,1] Oni też jako pierwsi zaczęli przestrzegać zasady, aby nie obcować z kobietami w obrębie świątyń ani nie przychodzić do świątyni bezpośrednio po spółkowaniu z kobietą bez obmycia się. Wszyscy niemal pozostali ludzie, z wyjątkiem Egipcjan i Hellenów, spółkują w obrębie świątyń i wstają od kobiet, a potem bez obmycia się idą do świątyni, gdyż uważają, że ludzie są niczym inne zwierzęta. [64,2] Wszystkie bowiem zwierzęta i gatunki ptaków parzą się w świątyniach bogów i w okręgach kultowych. Gdyby bogu było to niemiłe, zwierzęta by tego nie robiły. Ci jednak, którzy w ten sposób rozumują, postępują w sposób, którego osobiście nie pochwalam.[246]

[**65**,1] Egipcjanie szczególnie przestrzegają zasad pobożności tak w innych sytuacjach, jak i pod następującym względem. [65,2] Otóż, choć Egipt graniczy z Libią, nie obfituje w zwierzynę. Wszystkie jednak [zwierzęta], które tam występują, zarówno te, które żyją z ludźmi, jak i te, które nie, uznawane są za święte. Jeślibym miał powiedzieć, dlaczego uchodzą za święte, pogrążę się w rozważaniach o sprawach boskich, od opowiadania o których uciekam jak najdalej. Jeśli wcześniej trochę o nich wspomniałem, to tylko wtedy, kiedy byłem zmuszony. [65,3] Jeśli więc chodzi o zwierzęta, prawo jest następujące. Spośród Egipcjan wyznacza się tych, którzy zajmują się karmieniem każdego z osobna zwierzęcia, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, a urząd ten przechodzi u nich z ojca na syna. [65,4] Wszyscy mieszkańcy miast modlą się do nich tak: gdy modlą się do boga, do którego należy zwierzę, golą albo całe głowy [swoich] dzieci, albo połowę, albo trzecią część głowy i potem odważają wagę włosów w srebrze. Ile się w ten sposób odważy, tyle daje karmicielce zwierząt; ona kupuje za to ryby i karmi [nimi] zwierzęta. [65,5] Takie to wyżywienie im zapewniono; kto wszakże któreś z tych zwierząt zabije, jeśli zrobi to celowo, karą jest śmierć,

---

Horusa/Aresa/Apollona. ■ BO WIĘKSZOŚĆ Z NICH, WYPOSAŻONA W DREWNIANE PAŁKI, USTAWIA SIĘ PRZY WEJŚCIU DO ŚWIĄTYNI; INNI LUDZIE… KAŻDY TEŻ Z DREWNIANĄ PAŁKĄ, CI USTAWIAJĄ SIĘ GROMADĄ PO DRUGIEJ STRONIE (οἱ δὲ πολλοὶ αὐτῶν ξύλων κορύνας ἔχοντες ἑστᾶσι τοῦ ἱροῦ ἐν τῇ ἐσόδῳ· ἄλλοι… ἀνδρῶν, ἕκαστοι ἔχοντες ξύλα καὶ οὗτοι ἐπὶ τὰ ἕτερα ἁλέες ἑστᾶσι) – na temat kultowych walk rozgrywanych podczas rytuałów procesyjnych (w Egipcie i poza nim) zob. wyżej, przyp. 61. ■ POSĄG, KTÓRY JEST W ‹M›AŁEJ, DREWNIANEJ, POZŁACANEJ KAPLICZCE (τὸ δὲ ἄγαλμα ἐὸν ἐν νηῷ ‹σ›μικρῷ ξυλίνῳ κατακεχρυσωμένῳ) – tego rodzaju przenośnie kapliczki są dobrze znane z religii egipskiej. Często miały podstawę w kształcie łodzi, choć najpopularniejsze były lektyki; widzimy też przykłady wozów kołowych. ■ CHCIAŁ Z MATKĄ OBCOWAĆ (ἐθέλοντα τῇ μητρὶ συμμῖξαι) – w religii egipskiej koncepcja kazirodczego związku matki i syna pojawia się także w odniesieniu do Izydy i Horusa, którego Herodot po raz kolejny (por. 2,59,3) utożsamia z Aresem. Niewykluczone jednak, że mamy do czynienia z grecką interpretacją losów egipskiego boga wojny Anhura / Onurisa.

[246] ONI TEŻ JAKO PIERWSI ZACZĘLI PRZESTRZEGAĆ ZASADY, ABY NIE OBCOWAĆ Z KOBIETAMI W OBRĘBIE ŚWIĄTYŃ ANI NIE PRZYCHODZIĆ DO ŚWIĄTYNI BEZPOŚREDNIO PO SPÓŁKOWANIU Z KOBIETĄ BEZ OBMYCIA SIĘ (καὶ τὸ μὴ μίσγεσθαι γυναιξὶ ἐν ἱροῖσι μηδὲ ἀλούτους ἀπὸ γυναικῶν ἐς ἰρὰ ἐσιέναι οὗτοί εἰσι οἱ πρῶτοι θρῃσκεύσαντες) – chociaż u wielu ludów aktywność seksualna miała za sobą pociągać nieczystość, także nieczystość rytualną, egipskie i greckie zasady kultowe były istotnie wyjątkowo surowe w tym zakresie. Według niektórych Greków zakaz dotyczył nie tylko wiernych i personelu kultowego przebywającego na terenie sanktuarium (zob. wstęp 2.0.5.), ale również wstrzemięźliwości seksualnej na kilka dni przed wizytą u bóstwa, i to niezależnie od obowiązkowych ablucji po akcie seksualnym. ■ WSZYSCY NIEMAL POZOSTALI LUDZIE… SPÓŁKUJĄ W OBRĘBIE ŚWIĄTYŃ (οἱ μὲν γὰρ ἄλλοι σχεδὸν πάντες ἄνθρωποι… μίσγονται ἐν ἱροῖσι) – pozostaje kwestią dyskusyjną, czy Herodot ma tu na myśli w szczególności praktykę tzw. prostytucji świątynnej, dobrze poświadczoną na Bliskim Wschodzie (np. w Fenicji i Mezopotamii), ale sporadycznie spotykaną też w Egipcie i samej Grecji.

jeśli przypadkiem – ponosi karę, jaką wyznaczą kapłani. Kto jednak zabije ibisa albo jastrzębia, wszystko jedno, chcąc czy nie chcąc, ten musi umrzeć.[247]

[**66**,1] Choć wiele jest tam zwierząt, które żyją z ludźmi, byłoby ich jeszcze więcej, gdyby kotom nie przytrafiało się coś takiego. Kiedy samice urodzą, nie dopuszczają już samców, a oni, choć bardzo chcą się z nimi parzyć, nie mogą. [66,2] Wówczas wymyślają taki sposób: porywają od samic młode, zabierają [je] i zabijają, ale po zabiciu nie zjadają. [Samice] pozbawione młodych, chcąc mieć kolejne, przychodzą w tym celu do samców; [jest to bowiem] zwierzę, które bardzo pragnie potomstwa. [66,3] Gdy zdarza się pożar, z kotami dzieją się dziwne rzeczy: Egipcjanie ustawiają się w odstępach i starają się pilnować kotów, nie dbając zupełnie o gaszenie płomienia, koty zaś przemykają się, przeskakują przez ludzi i wskakują w ogień. [66,4] Takie wydarzenia napawają Egipcjan wielkim smutkiem. W domu, w którym kot umrze naturalną śmiercią, wszyscy mieszkańcy golą sobie jedynie brwi, tam, gdzie pies, [golą] całe ciało i głowę.[248]

[**67**,1] Zmarłe koty zanoszą do świętych pomieszczeń i tam chowają po zmumifikowaniu, w mieście Bubastis; psy każdy chowa w swoim własnym mieście w poświęconych urnach. Ichneumony chowają tak samo, jak psy. Ryjówki i jastrzębie przenoszą do miasta Buto, ibisy do Hermeopolis. [67,2] Niedźwiedzie, których jest niewiele, i wilki, niewiele co większe od lisów, chowają w tym samym miejscu, gdzie znaleźli padłe [sztuki].[249]

---

[247] Wszystkie jednak [zwierzęta], które tam występują… uznawane są za święte (τὰ δὲ ἐόντα σφι ἅπαντα ἱρὰ νενόμισται) – Herodot zapewne trochę przesadza pisząc o „wszystkich zwierzętach", ale pozostaje faktem, że źródła egipskie wskazują znacznie więcej niż kilkadziesiąt gatunków, o jakich słyszymy od antycznych pisarzy. Tylko jednak niektóre z nich uważano za święte w całym Egipcie, bo większość czczono tylko lokalnie. Herodot nie odróżnia też różnych rodzajów „świętości" owych zwierząt, np. gatunków uważanych za wcielenia bóstw od gatunków poświęconych danemu bóstwu. ■ Takie to wyżywienie im zapewniono (τροφὴ μὲν δὴ αὐτοῖσι τοιαύτη ἀποδέδεκται) – na utrzymanie zwierząt świętych można było przeznaczyć również dochód z jakiegoś nadziału ziemi, a także odpowiednie dotacje królewskie. ■ Kto jednak zabije ibisa albo jastrzębia… ten musi umrzeć (ὅς δ' ἂν ἶβιν ἢ ἴρηκα ἀποκτείνῃ… τεθνάναι ἀνάγκη) – lista takich zwierząt u niektórych pisarzy antycznych bywa dłuższa. Nie mamy jednak pewności, czy w praktyce chodziło w takich wypadkach o ścisłe przestrzegane przepisów prawa, czy też o spontaniczne ataki rozwścieczonego rzekomym świętokradztwem tłumu. Trwa dyskusja na temat tożsamości jastrzębia w starożytnym Egipcie (mniejsze gatunki jastrzębi? sokoły? *Falco babylonica*? *Falco feldeggi*? *Hierofalco saker*?). Sądząc po różnorodnych znanych nam przypadkach zmumifikowanych ptaków, sami Egipcjanie nie przykładali do tego wielkiej wagi.

[248] kotom (τοὺς αἰελούρους) – idzie o kota libijskiego (*Felis lybica* L.), przodka współczesnych kotów domowych. ■ Gdy zdarza się pożar, z kotami dzieją się dziwne rzeczy (πυρκαΐῆς δὲ γινομένης θεῖα πρήγματα καταλαμβάνει τοὺς αἰελούρους) – to wyobrażenie należy do sfery wyobraźni, a dokładniej do pomysłów greckiej paradoksografii, gatunku literackiego zajmującego się „cudownościami".

[249] Zmarłe koty zanoszą do świętych pomieszczeń (ἀπάγονται δὲ οἱ αἰέλουροι ἀποθανόντες ἐς ἱρὰς στέγας) – były to, niekiedy wyłożone cegłami, głębokie jamy ziemne. Cmentarzyska zmumifikowanych kotów znamy nie tylko z Bubastis, ale także z wielu innych miejsc w Egipcie. Por. także niżej, 2,69,2. ■ ichneumony (οἱ ἰχνευταὶ) – inaczej mangusty nilowe (*Herpestes ichneumon* L.), ssaki z rodziny łaszowatych, święte zwierzęta Horusa w Letopolis, Re-Atona w Heliupolis oraz Wadżet w Buto. ■ ibisy do Hermeopolis (τὰς δὲ ἴβις ἐς Ἑρμέω πόλιν) – w rzeczywistości ibisy chowano w kilku miejscach w Egipcie. Ptak ten był poświęcony Thotowi / Hermesowi (stąd nazwa miasta). ■ wilki, niewiele co większe od lisów (τοὺς λύκους οὐ πολλῷ τεῳ ἐόντας ἀλωπέκων μέζονας) – Herodot, podobnie jak sami Egipcjanie, nie rozróżnia tamtejszych dzikich

[250][**68**,1] {Krokodyle mają naturę następującą: przez cztery najchłodniejsze miesiące nie jedzą niczego, a jest czworonogiem żyjącym na lądzie lub w płytkich wodach; jaja składa na ziemi i tam pozostawia, i przez większość dnia przebywa na suchym lądzie, całą noc natomiast w rzece; w wodzie jest bowiem cieplej niż pod gołym niebem wśród rosy. [68,2] Ze wszystkich znanych nam zwierząt to właśnie wyrasta największe z najmniejszego; bo składa jaja niewiele większe niż gęsie i młode po wykluciu jest proporcjonalne do wielkości jaja, [potem] powiększa się nawet na 17 łokci [ok. 9 m] albo i więcej jeszcze. [68,3] Oczy ma jak świnia, zęby wielkie, kły stosowne do wielkości ciała. Jako jedyne ze zwierząt nie wytworzył języka. Nie porusza dolną szczęką, ale i w tym wypadku jako jedyne ze zwierząt przybliża górną szczękę do dolnej. [68,4] Ma mocne pazury i łuskowatą, bardzo twardą skórę na grzbiecie. W wodzie [jest] ślepy, ale na powietrzu widzi bardzo dobrze. Ponieważ przebywa w wodzie, jego paszcza wypełniona jest wewnątrz całym mnóstwem pijawek. Inne ptaki i zwierzęta uciekają przed nim i tylko siewka żyje z nim pokojowo, ponieważ [jest] dla niego użyteczna. [68,5] Bo gdy krokodyl wychodzi z wody na ląd i rozdziawia paszczę (robi to zazwyczaj zwrócony w stronę, z której wieje zefir [wiatr wschodni]), wówczas siewka włazi do jego paszczy i wyciąga pijawki. On cieszy się z tej pomocy i nie robi siewce żadnej krzywdy.}[251]

[**69**,1] Dla niektórych Egipcjan krokodyle są święte, dla niektórych nie, lecz traktują je jak wrogów. Ci, którzy mieszkają w okolicy Teb i Jeziora Mojrios, bardzo mocno wierzą, że [krokodyle] są święte. [69,2] Zarówno jedni, jak i drudzy hodują jednego wybranego ze wszystkich krokodyla, którego wcześniej oswajają, wkładają [mu] w uszy kolczyki z topionego kamienia i ze złota, a na

---

psów, gatunków lisów oraz szakali. Nie chodzi tu oczywiście o właściwe wilki znane nam z Europy (*Canis lupus* L.).

[250] Rozdział ten, napisany specyficznym stylem oraz w dużej części pokrywający się z passusem *Zoologii* Arystotelesa (*Hist.anim.* 5,33 558a 17–24), jest prawdopodobnie interpolacją (zob. wstęp 1.1.5.), podobnie jak partia zaraz dalsza (2,69,3–70), opisująca rzekomy sposób polowania na krokodyle, zapewne zaczerpnięta z dzieła Hekatajosa z Miletu (*FGrHist* 1 F324b). Późniejsza tradycja grecko-rzymska podaje na temat krokodyli jeszcze więcej jeszcze bardziej niewiarygodnych opowieści. Poniżej (2,71) o interpolacje podejrzewany będzie także opis hipopotama.

[251] PRZEZ CZTERY NAJCHŁODNIEJSZE MIESIĄCE NIE JEDZĄ NICZEGO (τοὺς χειμεριωτάτους μῆνας τέσσερας ἐσθίει ο) – nie chodzi tu jednak o zimową hibernację. ■ BO SKŁADA JAJA NIEWIELE WIĘKSZE NIŻ GĘSIE… [POTEM] POWIĘKSZA SIĘ NAWET NA 17 ŁOKCI ALBO I WIĘCEJ JESZCZE (τὰ μὲν γὰρ ᾠὰ χηνέων οὐ πολλῷ μέζονα τίκτει… αὐξανόμενος δὲ γίνεται καὶ ἐς ἑπτακαίδεκα πήχεας καὶ μέζων ἔτι) – krokodyle po wykluciu dochodzą do 15–20 cm, dorosłe osobniki mają ok. 6 m, zatem znacznie mniej, niż podał Herodot. ■ JAKO JEDYNE ZE ZWIERZĄT NIE WYTWORZYŁ JĘZYKA (γλῶσσαν δὲ μοῦνον θηρίων οὐκ ἔφυσε) – krokodyle mają język, jest one jednak bardzo niewielki. ■ NIE PORUSZA DOLNĄ SZCZĘKĄ (οὐδὲ κινέει τὴν κάτω γνάθον) – poruszanie tylko górną szczęką przez krokodyla to oczywiście złudzenie. ■ W WODZIE [JEST] ŚLEPY (τυφλὸν δὲ ἐν ὕδατι) – również przekonanie nieprawdziwe. ■ JEGO PASZCZA WYPEŁNIONA JEST WEWNĄTRZ CAŁYM MNÓSTWEM PIJAWEK (τὸ στόμα ἔνδοθεν φορέει πᾶν μεστὸν βδελλέων) – w Nilu nie występują pijawki, więc chodzi zapewne o różne robaki pasożytnicze. ■ TYLKO SIEWKA ŻYJE Z NIM POKOJOWO (ὁ δὲ τροχίλος εἰρηναῖόν οἱ ἐστι) – nie chodzi o konkretny gatunek, ale wszelkie ptaki o takich zwyczajach. Herodot mówi o siewce (*Charadrius melanocephalus* L.), gatunku ptaków brodzących, ale bardziej prawdopodobny jest pijawnik (*Pluvianus aegyptius* L.), z rzędu siewkowych, zwany ‘stróżem krokodyli’ lub ‘żwirowcem nilowym’, choć nie ma dowodów na zjadanie przez pijawniki owadów z paszczy krokodyli.

przednie łapy bransolety, dają ustalone pożywienie, [składają] ofiary i dopóki żyją, obchodzą się z nimi jak najlepiej; po zgonie balsamują i chowają w świętych grobach. [69,3] Mieszkańcy okolic Elefantyny nawet jedzą je i nie uważają za święte. {Nazywają je zaś nie „krokodylami", ale *champsami*. „Krokodylami" nazwali [je] Jonowie, uznawszy, że z kształtu podobne są do jaszczurek zwanych [właśnie] „krokodylami", które żyją u nich wśród kamiennych murów.[252]

[**70**,1] Jest wiele rozmaitych sposobów polowania na [krokodyle]; opisuję ten, który wydaje się mi najbardziej godny wzmianki. Na hak zakłada się jako przynętę świńską polędwicę, potem siada się na brzegu rzeki i trzymając żywego prosiaka, bije się go. [70,2] Kiedy krokodyl usłyszy kwik, rzuca się w stronę tego odgłosu, a natrafiwszy [po drodze] na polędwicę, połyka ją; no i wtedy go wyciągają. Skoro wyciągną [go] na ziemię, myśliwy po pierwsze, przed wszystkimi [innymi czynnościami], smaruje jego oczy gliną; jeśli mu się to uda, reszta idzie już bardzo łatwo, jeśli się nie uda – to [idzie] z trudem.}[253]

[**71**] Hipopotamy czczone są w *nomie* papremickim, ale inni Egipcjanie nie czczą ich. [254] {Z natury wyglad mają zaś taki: są czworonogami, o rozszczepionych kopytach [i] wolich racicach, [mają] płaski nos, końską grzywę, wyraźnie widoczne zęby, koński ogon i głos, a wielkość taką jak bardzo wielki byk. [Jego] skóra jest tak twarda, że kiedy wyschnie, można z niej robić wygładzony oszczep.}

[**72**] W rzece żyją również wydry, które uważają za święte. Sądzą również, że spośród ryb święta jest ta zwana *lepidotosem* oraz węgorz. Twierdzą, że są one poświęcone Nilowi, a spośród ptaków pewien gatunek kaczki.[255]

---

[252] Dla niektórych Egipcjan krokodyle są święte, dla niektórych nie (τοῖσι μὲν δὴ τῶν Αἰγυπτίων ἱροί εἰσι οἱ κροκόδιλοι, τοῖσι δὲ οὔ) – były czczone jako święte zwierzę Sobka, bóstwa przedstawianego z głową krokodyla (np. w Krokodilopolis w rejonie Jeziora Mojrios oraz w Hermonthis w pobliżu Teb), a także Horusa i Neith, ale tych łączonych z Setem nienawidzono (np. w Edfu). ■ z topionego kamienia (λίθινα χυτὰ) – to określenie pewnego rodzaju szkła. ■ po zgonie balsamują i chowają w świętych grobach (ἀποθανόντας δὲ θάπτουσι ταριχεύσαντες ἐν ἱρῇσι θήκῃσι) – por. wyżej 2,67,1 i przyp. 68. ■ {Nazywają je zaś nie „krokodylami", ale *champsajami*. „Krokodylami" nazwali [je] Jonowie, uznawszy, że z kształtu podobne są [właśnie] do jaszczurek (καλέονται δὲ οὐ κροκόδιλοι ἀλλὰ χάμψαι. κροκοδίλους δὲ Ἴωνες ὠνόμασαν, εἰκάζοντες αὐτῶν τὰ εἴδεα τοῖσι… κροκοδίλοισι) – grecka nazwa ὁ κροκόδ(ε)ιλος [*ho krokód*(*e*)*ilos*] (o rozmaicie wyjaśnianej etymologii) oznaczała pierwotnie 'jaszczurkę'. Słowo ἡ χάμψα [*he chámpsa*] wywodzi się z egipskiego określenia krokodyla: *em-suh* – 'zrodzony z jaja'. Jonowie to tutaj Grecy mieszkający w Egipcie.

[253] opisuję ten, który wydaje się mi najbardziej godny wzmianki (ἢ δ' ὧν ἐμοὶ δοκέει ἀξιωτάτη ἀπηγήσιος εἶναι, ταύτην γράφω) – ten sposób polowania nie znajduje potwierdzenia w źródłach egipskich, ale podobno jest poświadczony w pewnych miejscach Afryki i obu Ameryk. Na egipskich przedstawieniach plastycznych widzimy niekiedy bogów polujących na krokodyle harpunami.

[254] Opis hipopotama, niemal całkowicie bez związku z prawdziwym wyglądem tego zwierzęcia, pojawia się u Arystotelesa (*Hist.anim.* 2,7 502a 9–15), tak jak wcześniejszy (2,68) opis krokodyla. Najpewniej po raz kolejny mamy do czynienia z passusem nieautentycznym, czyli interpolacją.

[255] W rzece żyją również wydry (γίνονται δὲ καὶ ἐνύδριες ἐν τῷ ποταμῷ) – wydra (*Lutra vulgaris* L.) miała rzekomo żyć w starożytnym Egipcie, ale nie mamy na to żadnego potwierdzenia. Dlatego niektórzy badacze, za pewnymi pisarzami antycznymi, identyfikują ją z jakimś zwierzęciem czczonym wraz z ichneumonem. ■ spośród ryb święta jest ta zwana *lepidotosem* (τῶν ἰχθύων τὸν καλεύμενον λεπιδωτὸν ἱρὸν εἶναι) – *lepidotos* (*Barbus bynni* L.; pol. brzana / brzanka, z rodziny karpiowatych) występuje w Egipcie powszechnie i czczony był zwłaszcza w Lepidotopolis

[**73**,1] {Jest jeszcze jeden święty ptak o imieniu *feniks*. Ja sam nie widziałem go, chyba że na obrazku; bo też i rzadko się u nich pojawia – jak mówią Heliopolitanie, co 500 lat. [73,2] Mówią, że pojawia się wtedy, kiedy umrze [jego] ojciec. Jeśli jest podobny do tego z obrazka, to [wygląd] i [wielkość] ma takie: niektóre z jego piór są złociste, niektóre czerwone; z kształtu i rozmiaru najbardziej [jest] podobny do orła. [73,3] Mówią, jak dla mnie jednak jest to niewiarygodne, że wymyśla on coś takiego: wyruszywszy z Arabii do świątyni Heliosa, przenosi [ze sobą] ojca, którego owija w mirrę i grzebie w świątyni Heliosa; a przenosi tak: [73,4] najpierw lepi jajo z mirry tak wielkie, jakie tylko jest w stanie unieść, następnie próbuje je podnieść i gdy już wykona próbę, wtedy wydrąża to jajo i umieszcza w nim ojca, resztą mirry zalepia otwór, przez który po wydrążeniu jaja wsadził ojca, po włożeniu tam ojca ciężar jest taki sam, zalepiwszy więc, zanosi go do Egiptu do świątyni Heliosa. Tak ma postępować, jak powiadają, ten ptak.}[256]

---

w Górnym Egipcie. ■ ORAZ WĘGORZ (καὶ τὴν ἔγχελυν) – (*Anguilla vulgaris* L.) nie wydaje się, by był rozpowszechniony, ale mamy ślady jego kultu, a nawet mumie zwierzęcia. ■ TWIERDZĄ, ŻE SĄ ONE POŚWIĘCONE NILOWI (ἱροὺς δὲ τούτους τοῦ Νείλου φασὶ εἶναι) – Herodot zapewne słusznie łączy cześć oddawaną tym zwierzętom z kultem boga Nilu – Hapi. ■ A SPOŚRÓD PTAKÓW PEWIEN GATUNEK KACZKI (καὶ τῶν ὀρνίθων τοὺς χηναλώπεκας) – idzie zapewne o gęś egipską (*Chenalopex aegyptiaca* L.), przy czym w naszych egipskich źródłach wydaje się ona związana nie tyle z Nilem, co z bóstwami kosmogonicznymi: Gebem i Ammonem Ra – stwórcami świata.

[256] JEST JESZCZE JEDEN ŚWIĘTY PTAK O IMIENIU *FENIKS* (ἔστι δὲ καὶ ἄλλος ὄρνις ἱρός, τῷ οὔνομα φοῖνιξ) – słynny opis *feniksa* to kolejny przykład interpolacji, przy czym już w starożytności twierdzono, że jego autorem był Hekatajos z Miletu. Greckie słowo ὁ φοῖνιξ [*ho foiniks*] wywodzi się od egipskiego *bennu*, wyobrażanego plastycznie jako czapla (*Ardea purpurea* lub *Ardea cinerea* L.). W mitologii egipskiej ptak ten był związany z pierwotnym wzgórzem, które jako pierwsze wyłoniło się z wód, i w ten sposób był epifanią Re-Atuma, wielkiego stwórcy z Heliupolis. Szczegóły opisu, choć mogą wywodzić się z tradycji egipskich, nie występują tam wprost. ■ BO TEŻ I RZADKO SIĘ U NICH POJAWIA – JAK MÓWIĄ HELIOPOLICI, CO 500 LAT (καὶ γὰρ δὴ καὶ σπάνιος ἐπιφοιτᾷ σφι δι᾽ ἐτέων, ὡς Ἡλιοπολῖται λέγουσι, πεντακοσίων) – w greckiej tradycji o *feniksie* czytamy już w Pseudo-Hezjodejskich *Przykazaniach Chejrona* (frg. 283), z których zachowały się 3 wersy, a od V w. p.n.e. widzimy ideę powtarzającego się powrotu ptaka. Obok cyklu 500-letniego, u Tacyta (*Ann.* 6,28) mamy 1461 lat. Motyw odradzania się *feniksa* z niszczycielskiego ognia podjęli chrześcijanie, dzięki czemu wszedł on do europejskiej kultury. ■ Różne wersje opowieści o *feniksie* znajdujemy w wielu tekstach starożytnych; wymienimy tutaj zaledwie kilka. Owidiusz (*Met*. 15,391–400) i Pliniusz Starszy (*NH* 10,2) wspominali o narodzinach młodego *feniksa* z ciała starego, lecz nie o tym, że stary *feniks* umierał w płomieniach ognia. O samospaleniu mówili Marcjalis (*Epigr*. 5,7) i Stacjusz (*Silv*. 2,4). Śmierć i narodziny *feniksa* często były przedmiotem wzmianek pisarzy chrześcijańskich, dla których ptak ten obrazował zmartwychwstanie; por. np. Tertullian (*Resur*. 13 [*PL* 2,811]). Laktancjusz poświęcił *feniksowi* cały poemat, zatytułowany *O feniksie* (*De ave Phoenice*). Por. *Fizjolog* I. [Redakcja najstarsza] [7]:

7. O feniksie

[1] Pan powiedział w Ewangelii: „Mam moc oddać mą duszę i mam moc na powrót ją odzyskać” [J 10,17–20], a Żydzi oburzali się na te słowa.

[2] W Indiach żyje ptak zwany *feniksem*. Co 500 lat przybywa on do lasów Libanu i nasyca swe skrzydła aromatycznymi ziołami. Kapłanowi w Heliopolis ukazuje się znak pierwszego dnia miesiąca Nisan [hebr. marzec/kwiecień] lub miesiąca Adar [hebr. luty/marzec], to jest *Phamenoth* [egip. marzec] lub *Pharmuthi* [egip. kwiecień]. Kapłan, któremu ten znak się ukazał, przybywa i napełnia ołtarz drewnem winorośli. Ptak przybywa do Heliopolis ze skrzydłami nasyconymi aromatycznym zielem, wstępuje na ołtarz, sam zapala ogień, a następnie spala się. Następnego dnia kapłan, przeszukując ołtarz, znajduje w popiele larwę, drugiego dnia znajduje pisklę, a trzeciego dnia znajduje dojrzałego ptaka. Pozdrawia on kapłana i wyrusza do swojej siedziby.

[3] Jeśli zatem ptak ten ma moc zabić i ożywić samego siebie, dlaczego nierozumni Żydzi oburzali się na Pana, kiedy mówił: „Mam moc oddać mą duszę i mam moc na powrót ją odzyskać”? *Feniks* jest więc obrazem naszego Zbawiciela.

[**74**] W okolicy Teb są święte węże, zupełnie niegroźne dla ludzi, mają niewielkie rozmiary i na czubku głowy noszą dwa rogi, kiedy zaś umrą, chowają je w świątyni Zeusa, bo twierdzą, że [właśnie] temu bogu zostały poświęcone.[257]

[**75**,1] {W Arabii jest pewien obszar, leżący jakoś na wysokości miasta Buto, i do tego to obszaru dotarłem, badając sprawę skrzydlatych węży. Po przybyciu zobaczyłem kości i kręgosłupy węży w niemożliwej do opisania ilości, i były tam stosy kręgosłupów wielkie, mniejsze i jeszcze mniejsze, i było ich bardzo wiele. [75,2] Obszar, na którym leżą te sterty kości, jest taki: to wąwóz prowadzący z ciasnych gór na rozległą równinę, a równina ta łączy się z równiną egipską. [75,3] Istnieje opowieść, że wraz z nadejściem wiosny skrzydlate węże nadciągają z Arabii w stronę Egiptu, ptaki ibisy stają więc im naprzeciw przy wąwozie prowadzącym do tego obszaru i nie wpuszczają owych węży, ale [je] zabijają. [75,4] I dlatego też, jak powiadają Arabowie, ibis zyskał tak wielką cześć u Egipcjan; również Egipcjanie przyznają, że dlatego właśnie czczą te ptaki.[258]

[**76**,1] Wygląd ma ibis taki: cały jest bardzo czarny, nogi niczym u żurawia, dziób mocno zakrzywiony, wielkość mniej więcej jak derkacz. Tak wyglądają te czarne ibisy, które walczą z wężami, te, które przebywają wśród ludzi (dwojakie są bowiem ibisy) następująco: [76,2] łepek i całą szyję mają łyse, są [pokryte] białymi piórami z wyjątkiem głowy, szyi, końcówek skrzydeł i końcówki kupra (w tych miejscach, które wymieniłem, są one intensywnie czarne), nogi i dziób podobne natomiast do tego drugiego [gatunku]. [76,3] Jeśli chodzi o wygląd węża, to jest on podobny do [wężów] morskich. Nosi skrzydła bez piór, lecz najbardziej podobne do skrzydeł nietoperza. Tyle zatem o świętych zwierzętach.}[259]

Przybywając z niebios, rozpostarł oba skrzydła i ofiarował je pełne miłej woni, czyli cnotliwych słów niebiańskich, abyśmy i my wyciągali ręce w pobożnych modlitwach i wydawali miłą woń duchową poprzez dobrze przeżywane życie. Dobrze zatem powiedział Fizjolog o feniksie.

[Przypis i przekład K. Jażdżewska]

[257] ŚWIĘTE WĘŻE (ἱροὶ ὄφιες) – to prawdopodobnie żmija rogata (*Cerastes cornutus* L.), gatunek skądinąd jadowity. Egipcjanie czcili niebezpieczne węże, zwłaszcza kobry, pierwotnie zapewne w celu zabezpieczenia się przed nimi. Wężowa bogini uzdrowień, Meretseger, była popularna w rejonie Teb. ■ W ŚWIĄTYNI ZEUSA (ἐν τῷ ἱρῷ τοῦ Διός) – tj. Ammona Ra; być może mowa o kompleksie świątynnym Karnak w Tebach, ale niewykluczone, że Herodot ma na myśli Luksor.

[258] W ARABII JEST PEWIEN OBSZAR, LEŻĄCY JAKOŚ NA WYSOKOŚCI MIASTA BUTO (ἔστι δὲ χῶρος τῆς Ἀραβίης κατὰ Βουτοῦν πόλιν μάλιστά κη κείμενος) – na pewno nie chodzi o miasto Buto wspomniane wcześniej (2,59,3. 63,1. 67,1), bo leżało ono w północno-zachodniej części Delty. Badacze spierają się o identyfikację tego miejsca, snując niekiedy nader skomplikowane teorie. Cała ta opowieść wykazuje wyraźne znamiona interpolacji. ■ SKRZYDLATYCH WĘŻY (τῶν πτερωτῶν ὀφίων) – widziano w nich zarówno ślad egipskiej ikonografii bogini-kobry Wadżet z Buto, jak i przedstawienie szarańczy, a nawet latających jaszczurek drzewnych z Dalekiego Wschodu. W skrzydlate węże Herodot wierzył (por. 3,107) podobnie jak autorzy Starego Testamentu (Iz 30,6). ■ PO PRZYBYCIU ZOBACZYŁEM (ἀπικόμενος δὲ εἶδον) – w tym rozdziale dziwi nacisk pisarza na autopsję. ■ PTAKI IBISY STAJĄ WIĘC IM NAPRZECIW (τὰς δὲ ἴβις τὰς ὄρνιθας ἀπαντώσας) – Herodota stara się pedantycznie, w oparciu o rzekome źródła zarówno arabskie, jak i egipskie, wyjaśnić pochodzenie kultu ibisa, co stoi w jaskrawej sprzeczności ze zwyczajnym u niego nabożnym milczeniem w podobnych przypadkach.

[259] WYGLĄD MA IBIS TAKI (εἶδος δὲ τῆς μὲν ἴβιος τόδε) – nie ma pewności, o który gatunek ibisa chodzi, choć jeden z nich istotnie żywi się gadami. Mimo że opis wydaje się precyzyjny, niektórzy komentatorzy podkreślają, iż całkowita czerń ibisa jest tylko złudzeniem optycznym. ■ JAK DERKACZ (ὅσον κρέξ) –identyfikacja też niepewna.

[77,1] Spośród samych Egipcjan ci, którzy zamieszkują uprawną część Egiptu, ze wszystkich ludzi najbardziej dbają o pamięć i ze wszystkich, których poznałem, są najmądrzejsi. [77,2] Prowadzą taki oto tryb życia: przez 3 kolejne dni każdego miesiąca oczyszczają ciało, szukając zdrowia w emetykach i lewatywach, oraz uważają, że wszystkie choroby u ludzi biorą się z pożywienia. [77,3] Zresztą Egipcjanie są, po Libijczykach, najzdrowszymi ze wszystkich ludzi, jak mi się wydaje z powodu pór roku, ponieważ pory roku się u nich nie zmieniają; przyczyną chorób u ludzi są szczególnie zmiany, a pośród wszystkich innych szczególnie [zmiany] pór roku. [77,4] Żywią się chlebem, a bochenki sporządzane są z orkiszu, który nazywają *kyllestis*. Używają też wina z jęczmienia, bo nie mają u siebie w kraju winnej latorośli. Ryby jedzą albo surowe po wysuszeniu [ich] na słońcu, albo marynowane w solance. [77,5] Jeśli chodzi o ptaki, to przepiórki, kaczki i ‹d›robne ptactwo zjadają na surowo po uprzednim wysuszeniu; resztę czy to ptaków, czy to ryb, jakie można u nich zdobyć, z wyjątkiem tych, które zostały uznane przez nich za święte, spożywają po upieczeniu lub ugotowaniu.[260]

[**78**] Na ucztach u ich bogaczy, kiedy skończą jeść, jakiś człowiek obnosi dookoła wykonaną z drewna podobiznę trupa w trumnie, wyrzeźbioną i pomalowaną możliwie najwierniej, o wielkości łokcia lub dwóch [ok. 44/88 – 52,5/105 cm], i pokazując każdemu z biesiadników, powiada:

– Patrz na niego, pij i ciesz się! Po śmierci będziesz taki sam!

To robią podczas uczt.[261]

[262][**79**,1] {Stosują jedynie ojczyste zwyczaje i nie przyjmują żadnych innych. Pomiędzy innymi godnymi pochwały obyczajami jest również pieśń *linos*, śpiewana także w Fenicji, na Cyprze i gdzie indziej, a w zależności od ludu ma różną nazwę; [79,2] wychodzi na to, że to ta sama, którą śpiewają Hellenowie, nazywa-

---

[260] CI, KTÓRZY ZAMIESZKUJĄ UPRAWNĄ CZĘŚĆ EGIPTU (οἳ μὲν περὶ τὴν σπειρομένην Αἴγυπτον οἰκέουσι) – czyli z wyłączeniem niezdrowych bagien północnej Delty Nilu. ■ UWAŻAJĄ, ŻE WSZYSTKIE CHOROBY U LUDZI BIORĄ SIĘ Z POŻYWIENIA (νομίζοντες ἀπὸ τῶν τρεφόντων σιτίων πάσας τὰς νούσους τοῖσι ἀνθρώποισι γίνεσθαι) – znane nam egipskie teksty medyczne zdają się z grubsza potwierdzać opinię Herodota. ■ ZRESZTĄ EGIPCJANIE SĄ… NAJZDROWSZYMI ZE WSZYSTKICH LUDZI… PONIEWAŻ PORY ROKU SIĘ U NICH NIE ZMIENIAJĄ (εἰσὶ μὲν γὰρ καὶ ἄλλως Αἰγύπτιοι… ὑγιηρέστατοι πάντων ἀνθρώπων… ὅτι οὐ μεταλλάσσουσι αἱ ὧραι) – chociaż rozumowanie Herodot idzie wiernie za greckimi teoriami medycznymi jego czasu (a Egipt nie jest klimatycznie zdrowszy niż inne regiony basenu Morza Śródziemnego), różnice pomiędzy porami roku są tam na pewno o wiele mniej ostre niż na obszarze Egei. ■ UŻYWAJĄ TEŻ WINA Z JĘCZMIENIA, BO NIE MAJĄ U SIEBIE W KRAJU WINNEJ LATOROŚLI (οἴνῳ δὲ ἐκ κριθέων πεποιημένῳ διαχρέωνται· οὐ γάρ σφί εἰσι ἐν τῇ χώρῃ ἄμπελοι) – chociaż gdzieniegdzie w Egipcie uprawiano winną latorośl, w czasach Herodota głównym napojem alkoholowym było piwo.

[261] NA UCZTACH U ICH BOGACZY… JAKIŚ CZŁOWIEK OBNOSI DOOKOŁA WYKONANĄ Z DREWNA PODOBIZNĘ TRUPA W TRUMNIE… (ἐν δὲ τῇσι συνουσίῃσι τοῖσι εὐδαίμοσι αὐτῶν… περιφέρει ἀνὴρ νεκρὸν ἐν σορῷ ξύλινον πεποιημένον…) – ten zwyczaj, choć niepotwierdzony bezpośrednio w źródłach egipskich, zdaje się odpowiadać umysłowości Egipcjan. Wspominają o nim także inni greccy pisarze, jak Plutarch i Lukian. Niektórzy badacze widzieli tu rytuał odwołujący się do pasji Ozyrysa.

[262] Ten (i następny) rozdział, pełen niepokojących cech językowych, ale także logicznych, jest zapewne interpolacją. Wrogość Egipcjan wobec obcych wpływów to oczywiście u Herodot topos, ale on sam często dodaje do tego wyjątki. Tu jednak podkreśla się podobieństwa z innymi kulturami, ale nie wskazuje możliwego kierunku zapożyczenia.

jąc ją *linos*, tak że wśród wielu innych rzeczy, jakie zadziwiają mnie w związku z Egiptem, [pojawia się] i ta: skąd wzięli Linosa? Egipcjanie nazywają Linosa Manerosem. [79,3] Egipcjanie mówili mi, że był to jedyny syn pierwszego władcy Egiptu, kiedy więc zmarł przedwcześnie, Egipcjanie uczcili go owymi lamentami, i to była ich pierwsza i jedyna pieśń.[263]

[**80**,1] W innej jeszcze [rzeczy] Egipcjanie zgadzają się z Lacedemończykami jako jedynymi spośród Hellenów: młodsi z nich, ilekroć napotkają starszych, ustępują z drogi, usuwają się i wstają z siedzenia, kiedy [tamci] się zbliżają. [80,2] W innej znowu [sprawie] nie zgadzają się z nikim z Hellenów: zamiast wzajemnie się pozdrowić na drodze, wykonują głęboki pokłon, opuszczając rękę aż do kolan.}[264]

[**81**,1] Ubierają się w lniane *chitony* do kolan, z frędzlami, które nazywają *kalasiris*; na nie z wierzchu narzucają białe płaszcze z wełny. Jednakowoż nie wnoszą tych płaszczy do świątyń ani nie chowają w nich [zmarłych] – nie godzi się bowiem. [81,2] Jest to zgodne z tak zwanymi orfickimi i bakchicznymi, a tak naprawdę egipskimi {i pitagorejskimi}) [praktykami]. Również tego, kto bierze udział w tych misteriach, nie godzi się chować w wełnianym odzieniu. Na temat tych [spraw] opowiada się świętą historię.[265]

---

[263] Pomiędzy innymi godnymi pochwały obyczajami jest również pieśń *Linos*… skąd wzięli Linosa?… Egipcjanie nazywają Linosa Manerosem (τοῖσι ἄλλα τε ἐπαξιά ἐστι νόμιμα καὶ δὴ καὶ ἄεισμα ἔνεστι, Λίνος… τὸν Λίνον ὁκόθεν ἔλαβον… ἔστι δὲ Αἰγυπτιστὶ ὁ Λίνος καλεύμενος Μανερῶς) – w greckiej tradycji Linos to pradawny śpiewak, jeszcze jeden nieszczęsny rywal zawistnego Apollona, a niekiedy rozszarpany przez dzika kochanek Afrodyty. Imię to tłumaczą badacze jako zapożyczone z kultowego okrzyku żałobnego w językach semickich (ὁ αἴλινος [*ho ailinos*] od hebr. ’*oi lānû* – ‘biada nam!’). Na Wschodzie ów grecki Linos było to zapewne młodzieńcze bóstwo wegetacji, umierające i odradzające się, jak grecki Adonis, syryjski Tammuz, lidyjski Atys i myzyjski Hylas. W Egipcie oczekiwalibyśmy związku takiej pieśni ze śmiercią Ozyrysa, ale imię „Maneros” jest stamtąd zupełnie nieznane, a sam Herodot o nikim takim nie wspomina przy okazji opowiadania o legendarnym pierwszym królu Egiptu Minie/Menesie. Próby wytłumaczenia słowa „linos” na gruncie języka staroegipskiego, choć w nauce podejmowane, wydają się daremne. ■ I to była ich… jedyna pieśń (καὶ ἀοιδήν τε ταύτην… μούνην σφίσι γενέσθαι) – nie bardzo wiadomo, jak rozumieć tę dziwaczną myśl.

[264] zgadzają się z Lacedemończykami… młodsi z nich, ilekroć napotkają starszych, ustępują z drogi… (συμφέρονται… Λακεδαιμονίοισι· οἱ νεώτεροι αὐτῶν τοῖσι πρεσβυτέροισι συντυγχάνοντες εἴκουσι τῆς ὁδοῦ…) – szacunek Spartan dla starszych był w Helladzie przysłowiowy, a i w tradycji egipskiej nie mniej ważny. ■ wykonują głęboki pokłon (προσκυνέουσι) – taki głęboki pokłon, a nawet prostracja (*proskýnesis*), wobec starszego czy wyższego rangą człowieka, a nie wobec boga, to dla Greków *horrendum*.

[265] Ubierają się w lniane *chitony* z frędzlami do kolan (ἐνδεδύκασι δὲ κιθῶνας λινέους περὶ τὰ σκέλεα θυσανωτούς) – lniane ubrania były w Egipcie powszechne, ale egipskie przedstawienia plastyczne nie odpowiadają zbyt dobrze opisowi Herodota. W ikonografii greckiej natomiast takowe widzimy, co może oznaczać, że pewna chwilowa moda egipska z czasów Późnego Państwa wpłynęła na postrzeganie ubioru egipskiego przez Greków, a historyk nadmiernie uogólnił tutaj to zjawisko. ■ które nazywają *kalasiris* (τοὺς καλέουσι καλασίρις) – o Kalazyriach zob. niżej 2,164,1. ■ Jednakowoż nie wnoszą tych płaszczy do świątyń ani nie chowaja w nich zmarłych – nie godzi się bowiem (οὐ μέντοι ἔς γε τὰ ἱρὰ ἐσφέρεται εἰρίνεα οὐδὲ συγκαταθάπτεταί σφι· οὐ γὰρ ὅσιον) – w epoce hellenistycznej i rzymskiej obowiązywał zakaz noszenia lnianych ubrań przez kapłanów. Wcześniejszych zakazów tego rodzaju nie znamy, ale wydaje się, że Herodot zasługuje tu na nasze zaufanie. W wielu kulturach wełna wiązana była z nieczystością rytualną. ■ Jest to zgodne z tak zwanymi orfickimi… [praktykami] (ὁμολογέουσι δὲ ταῦτα τοῖσι Ὀρφικοῖσι καλεομένοισι) – wyobrażenia i rytuały przypisywane mitycznemu Orfeuszowi w czasach Herodota nie tworzyły

[**82**,1] Również i inne [rzeczy] wynaleźli Egipcjanie: któremu z bogów poświęcony jest każdy miesiąc i dzień, jaki ktoś będzie w zależności od tego, którego dnia się urodził, i co się komu przydarzy, kiedy umrze; skorzystali z tego ci Hellenowie, którzy zajęli się poezją. [82,2] Cudownych znaków odkryli więcej niż wszyscy inni ludzie razem wzięci. Gdy taki cudowny znak się przydarzy, zapisują to, co po nim następuje, i jeśli potem pojawi się podobny do niego, zakładają, że nastąpi po nim to samo.[266]

[**83**] Wróżbiarstwo wygląda u nich natomiast tak: sztuka ta nie przypada w udziale żadnemu z ludzi i tylko niektórym spośród bogów. Jest tam wyrocznia Heraklesa, Apollona, Ateny, Artemidy, Aresa i Zeusa, i jest ta, którą najwyżej ze wszystkich wyroczni cenią – Leto w mieście Buto. Nie znaczy to jednak, że sposoby wróżenia istnieją w nich takie same, lecz są one różne.[267]

---

zapewne żadnego spójnego systemu. ■ I BAKCHICZNYMI (καὶ Βακχικοῖσι) – czyli dionizyjskimi, które wiązały się m.in. z kultami ekstatycznymi. ■ {I PITAGOREJSKIMI} (καὶ Πυθαγορείοισι) – to słowo, sprawiające komentatorom poważny kłopot, ponieważ powiązanie orfików z pitagorejczykami to znacznie późniejsze zjawisko w kulturze antycznej, należy zapewne uznać za nieautentyczne. ■ W TYCH MISTERIACH (τούτων τῶν ὀργίων) – idzie tu zapewne o misteria bakchiczne. ■ NA TEMAT TYCH [SPRAW] OPOWIADA SIĘ ŚWIĘTĄ HISTORIĘ (ἔστι δὲ περὶ αὐτῶν ἱρὸς λόγος λεγόμενος) – Herodot, gdy idzie o „sprawy boskie", jest tu, jak często, wstrzemięźliwy (por. np. 2,3,2. 65,2). Czy jednak możemy uznać to za efekt jego hipotetycznego wtajemniczenia w jakieś misteria (bakchiczne, bo najpewniej nie pitagorejskie), jest raczej wątpliwe.

[266] KTÓREMU Z BOGÓW POŚWIĘCONY JEST KAŻDY MIESIĄC I DZIEŃ (μείς τε καὶ ἡμέρη ἑκάστη θεῶν ὅτευ ἐστί) – o ile źródła egipskie pokazują dobrze, że od czasów Nowego Państwa każdy miesiąc posiadał swojego boskiego opiekuna, o patronach poszczególnych dni (a nawet godzin, o czym Herodot nie wspomina) słyszymy dopiero w czasach hellenistycznych. Świadectwo historyka pozwala nam przenieść te informacje na czasy faraonów. ■ JAKI KTOŚ BĘDZIE W ZALEŻNOŚCI OD TEGO, KTÓREGO DNIA SIĘ URODZIŁ, I CO SIĘ KOMU PRZYDARZY, KIEDY UMRZE (καὶ τῇ ἕκαστος ἡμέρῃ γενόμενος ὁτέοισι ἐγκυρήσει καὶ ὅκως τελευτήσει καὶ ὁκοῖός τις ἔσται) – popularność horoskopów w Egipcie nie ulega wątpliwości. Papirusy przynoszą nam niekiedy kalendarze tego rodzaju, zgodnie z którymi np. człowiek urodzony pewnego dnia danego miesiąca dożyje późnej starości, a urodzony innego dnia zostanie zabity przez krokodyla. ■ SKORZYSTALI Z TEGO CI HELLENOWIE, KTÓRZY ZAJĘLI SIĘ POEZJĄ (καὶ τούτοισι τῶν Ἑλλήνων οἱ ἐν ποιήσι γενόμενοι ἐχρήσαντο) – Herodot ma tu na myśli zapewne Hezjoda oraz jego poemat *Prace i dni* (zwłaszcza *Op*. 765–828), ale również dzieła przypisywane mitycznym postaciom Muzajosa czy Orfeusza. Ponieważ Hezjod organizuje swój materiał według miesięcy księżycowych, a Egipcjanie posługiwali się w sprawach rolniczych systemem całorocznym, wbrew opinii Herodota musimy wykluczyć egipskie w tym względzie zapożyczenia, jakich mieli by dokonać Grecy epoki archaicznej. ■ GDY TAKI CUDOWNY ZNAK SIĘ PRZYDARZY, ZAPISUJĄ TO, CO PO NIM NASTĘPUJE (γενομένου γὰρ τέρατος φυλάσσουσι γραφόμενοι τὠποβαῖνον) – nie zachowały się do naszych czasów egipskie pisma tego rodzaju, ale wzmianki na temat cudownych znaków u Manethona, a także egipska tradycja interpretacji zapisywanych systematycznie snów zdaje się potwierdzać fakt ich istnienia w starożytności.

[267] SZTUKA TA NIE PRZYPADA W UDZIALE ŻADNEMU Z LUDZI I TYLKO NIEKTÓRYM SPOŚRÓD BOGÓW (ἀνθρώπων μὲν οὐδενὶ προσκέεται ἡ τέχνη, τῶν δὲ θεῶν μετεξετέροισι) – Herodot ma tu na myśli zapewne fakt, że inaczej niż w Grecji, gdzie bogowie w swoich wyroczniach przemawiają za pośrednictwem ludzkiego medium (jak Pytia w Delfach), bóstwa egipskie zwracają się do wiernych same, często w snach. ■ JEST TAM WYROCZNIA HERAKLESA, APOLLONA, ATENY, ARTEMIDY, ARESA I ZEUSA… LATONY (καὶ γὰρ Ἡρακλέος μαντήιον αὐτόθι ἔστι καὶ Ἀπόλλωνος καὶ Ἀθηναίης καὶ Ἀρτέμιδος καὶ Ἄρεος καὶ Διός… Λητοῦς) – Herakles to tutaj egipski Onuris, Apollon to Horus, Atena to bogini Neith, Artemida to Bastet, Ares to egipski bóg Montu, Zeus to Ammon, a Latona to Wadżet. Ciekawe, że spośród bóstw, co do których przypuszczamy, że udzielały wyroczni, Herodot nie wspomina Izydy, Besa, Ptaha ani świętych zwierząt. Dobrze poświadczone są tylko wyrocznie Onurisa i Ammona. ■ I JEST TA, KTÓRĄ NAJWYŻEJ ZE WSZYSTKICH WYROCZNI CENIĄ – LATONY W MIEŚCIE

[**84**] Sztuka lekarska jest u nich zorganizowana tak: każdy lekarz zajmuje się jedną [tylko] chorobą i nie więcej. Lekarzy wszędzie jest pełno: jedni są bowiem lekarzami wyznaczonymi od oczu, drudzy od głowy, jeszcze inni od zębów, kolejni od brzucha, wreszcie tacy od chorób nieznanych.[268]

[269][**85**,1] Lamenty i pogrzeby są u nich takie: jeśli spośród domowników umrze jakiś znaczny człowiek, wszystkie osoby płci żeńskiej spośród tych domowników smarują błotem głowy, a nawet i twarze, potem zostawiają zmarłego w domu, same zaś krążą po mieście podkasane, uderzając się i pokazując piersi, i wszystkie przechodzące [kobiety] przyłączają się do nich. [85,2] Z drugiej strony również mężczyźni się uderzają, przy czym oni także są podkasani. Kiedy już to zrobią, wtedy oddają [ciało] do mumifikacji.[270]

Buto (καὶ τό γε μάλιστα ἐν τιμῇ ἄγονται πάντων τῶν μαντηίων, Λητοῦς ἐν Βουτοῖ πόλι ἐστί) – Herodot szczegółowo opisze ją niżej (2,155–156). ■ Nie znaczy to jednak, że sposoby wróżenia istnieją w nich takie same, lecz są one różne (οὐ μέντοι αἵ γε μαντηίαι σφι κατὰ τὠυτὸ ἐστᾶσι, ἀλλὰ διάφοροί εἰσι) – te różnorodne techniki to m.in.: odpowiedzi na pytania zadawane przez wiernych (ustnie bądź na piśmie) posągowi kultowemu niesionemu w procesji przez kapłanów; interpretacja zachowania posągu lub innych przedmiotów kultowych w trakcie procesji; zachowania świętych zwierząt; wreszcie sny zsyłane przez bóstwa.

[268] Sztuka lekarska jest u nich zorganizowana tak (ἡ δὲ ἰητρικὴ κατὰ τάδε σφι δέδασται) – Egipt od bardzo wczesnych czasów słynął zarówno z lekarzy, jak i z różnorodności leków(Homer, *Od*. 4,227–232). Egipskich lekarzy spotykamy u Herodota także na dworze Dariusza I (3,129). Medycyna egipska, której najstarsze dokumenty znamy już z okresu Starego Państwa, łączyła elementy magiczne z praktykami zdroworozsądkowymi i prawdziwą wiedzą medyczną. ■ każdy lekarz zajmuje się jedną [tylko] chorobą i nie więcej (μιῆς νούσου ἕκαστος ἰητρός ἐστι καὶ οὐ πλεόνων) – niezależnie od znanych nam specjalizacji egipskiej medycyny (zob. zaraz niżej), Herodot na pewno mocno tu przesadza, zapewne pod wrażeniem kontrastu z ówczesną medycyną grecką o bardziej ogólnym charakterze. ■ jedni są bowiem lekarzami wyznaczonymi od oczu (οἱ μὲν γὰρ ὀφθαλμῶν ἰητροὶ κατεστέασι) – por. choćby niżej, 3,1,1. W tekstach medycznych przypadki chorób oczu spotykamy w Egipcie szczególnie często. ■ drudzy od głowy (οἱ δὲ κεφαλῆς) – nie znamy określeń potwierdzających istnienie takiej specjalizacji, ale jest ona bardzo prawdopodobna. ■ jeszcze inni od zębów (οἱ δὲ ὀδόντων) – w Egipcie na pewno istniała stomatologia (znane jest określenie lekarza jako ‘Tego od zębów’), ale stała na bardzo niskim poziomie. ■ kolejni od brzucha (οἱ δὲ τῶν κατὰ νηδύν) – znamy oficjalny tytuł pałacowego lekarza tej specjalności, a lekarstwa na choroby brzuszne są dobrze poświadczone w papirusach medycznych. ■ wreszcie tacy od chorób nieznanych (οἱ δὲ τῶν ἀφανέων νούσων) – to sformułowanie oddaje być może znane nam określenie lekarza jako – ‘Tego, który zna rzeczy ukryte’.

[269] Rozpoczyna się tutaj jedna z najsłynniejszych dygresji w dziele Herodota (2,85–90), poświęcona pochówkom, rytuałom pogrzebowym i mumifikacji zwłok. Opis praktyki mumifikacji u Herodota (2,86–90) to nasze najważniejsze antyczne źródło w tej kwestii. Dla pisarza był to temat zasługujący na szczególną uwagę jako należący do „cudowności” Egiptu (zob. wstęp 2.0.1.). Ciekawe, że nie wspomina on w tym kontekście o egipskiej *Księdze umarłych*. Sama mumifikacja związana była z wierzeniem Egipcjan w istnienie *Ka*, duszy, której funkcjonowanie zależało od przetrwania ciała zmarłego.

[270] wszystkie osoby płci żeńskiej spośród tych domowników (τὸ θῆλυ γένος πᾶν τὸ ἐκ τῶν οἰκίων τούτων) – w źródłach egipskich epoki faraonów podział żałobników na płcie nie jest dobrze poświadczony, możemy jednak z dużym prawdopodobieństwem przyjąć jego istnienie w czasach Herodota. ■ smarują błotem głowy, a nawet i twarze… same zaś krążą po mieście podkasane, uderzając się i pokazując piersi (κατ’ ὧν ἐπλάσατο τὴν κεφαλὴν πηλῷ… αὐταὶ ἀνὰ τὴν πόλιν στρωφώμεναι τύπτονται ἐπεζωμέναι καὶ φαίνουσαι τοὺς μαζούς) – wszystkie trzy rytualne gesty żałobników (smarowanie twarzy błotem, podkasanie szat i bicie się w niekiedy obnażone piersi) są poświadczone w starożytności, a ponadto znajdują swoje analogie w czasach nowożytnych. ■ wtedy oddają [ciało] do mumifikacji (οὕτω ἐς τὴν ταρίχευσιν κομίζουσι) – mumifikacja odbywała

[**86**,1] Są ludzie, którzy tym właśnie się zajmują i znają tę sztukę. [86,2] Kiedy przyniesie się do nich zwłoki, tym, którzy je przynieśli, pokazują drewniane modele zwłok, pomalowane naturalnie, i mówią, że najstaranniejszy spośród innych jest sposób zastosowany wobec tego, czyjego imienia, moim zdaniem, nie godzi się w związku z tą sprawą wymieniać; z kolei wskazują drugi [sposób], trochę gorszy i tańszy, i wreszcie trzeci – najtańszy; po czym pytają tych, co przyszli, w jaki sposób chcą, aby przygotowano zwłoki. [86,3] Po uzgodnieniu ceny tamci sobie idą, a ci, którzy pozostają w zakładzie, dokonują najstaranniejszej mumifikacji w taki [oto sposób]: najpierw za pomocą żelaznego haka wyciągają przez nozdrza mózg, przy czym jego część wyciągają w ten właśnie sposób, [część] zaś wlewając specjalne ciecze. [86,4] Następnie ostrym kamieniem etiopskim rozcinają podbrzusze i wyciągają całą zawartość jamy brzusznej, a po oczyszczeniu jej i przepłukaniu winem palmowym przepłukują ponownie za pomocą roztartych ziół. [86,5] Następnie wypełniają jamę brzuszną roztartą czystą mirrą, cynamonem i innymi wonnościami, z wyjątkiem kadzidła, i zaszywają ponownie. Wykonawszy to, mumifikują sodą i ukrywają przez dni 70; dłużej mumifikować nie wolno. [86,6] Po upływie owych 70 [dni], obmywają zwłoki i owijają całe to ciało pasami pociętego, delikatnego, lnianego płótna, natarłszy je gumą, której Egipcjanie często używają w charakterze kleju. [86,7] [Wówczas] przychodzą tamci, zabierają go i sporządzają drewnianą trumnę w kształcie człowieka, zamykają w niej zwłoki i niczym w skarbcu umieszczają w komorze grobowca, ustawiając pionowo przy ścianie.[271]

---

się najczęściej w specjalnie do tego przeznaczonych pomieszczeniach: albo tymczasowych, wzniesionych w pobliżu grobowca, albo stałych, tzw. miejscach czystych. Całemu procesowi przewodniczył „zwierzchnik misteriów", któremu podlegali niższej rangi specjaliści. Ich profesja niekiedy bywała dziedziczna. W wyobrażeniach egipskich pełnili oni w stosunku do zmarłego taką funkcję jak bóg Anubis wobec ciała Ozyrysa zabitego przez Seta.

[271] NAJSTARANNIEJSZY SPOŚRÓD INNYCH JEST SPOSÓB ZASTOSOWANY WOBEC TEGO, CZYJEGO IMIENIA, MOIM ZDANIEM, NIE GODZI SIĘ W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ WYMIENIAĆ (καὶ τὴν μὲν σπουδαιοτάτην αὐτέων φασὶ εἶναι τοῦ οὐκ ὅσιον ποιεῦμαι τὸ οὔνομα ἐπὶ τοιούτῳ πρήγματι ὀνομάζειν) – historyk mówi o Ozyrysie. ■ Z KOLEI WSKAZUJĄ DRUGI [SPOSÓB], TROCHĘ GORSZY I TAŃSZY, I WRESZCIE TRZECI – NAJTAŃSZY (τὴν δὲ δευτέρην δεικνύουσι ὑποδεεστέρην τε ταύτης καὶ εὐτελεστέρην, τὴν δὲ τρίτην εὐτελεστάτην) – Herodot bardzo lubi systematyzować i często robi to, budując właśnie układy trójkowe. Nie mamy więc pewności, czy ten sztywny podział naprawdę funkcjonował w egipskiej praktyce. ■ NAJPIERW ZA POMOCĄ ŻELAZNEGO HAKA WYCIĄGAJĄ PRZEZ NOZDRZA MÓZG (πρῶτα μὲν σκολιῷ σιδήρῳ διὰ τῶν μυξωτήρων ἐξάγουσι τὸν ἐγκέφαλον) – procedura istotnie zakładała oczyszczenie czaszki zmarłego, ale używano też innych technik, jak trepanacja. ■ OSTRYM KAMIENIEM ETIOPSKIM (λίθῳ Αἰθιοπικῷ ὀξέϊ) – czyli nożem z obsydianu. ■ ROZCINAJĄ PODBRZUSZE I WYCIĄGAJĄ CAŁĄ ZAWARTOŚĆ JAMY BRZUSZNEJ (παρασχίσαντες παρὰ τὴν λαπάρην ἐξ ὧν εἶλον τὴν κοιλίην πᾶσαν) – wnętrzności zmarłego (które jednak nie zawsze usuwano) przechowywano w specjalnych naczyniach zwanych (niesłusznie) „wazami kanopskimi". Serce i nerki najczęściej pozostawiano w ciele. ■ I PRZEPŁUKANIU WINEM PALMOWYM (καὶ διηθήσαντες οἴνῳ φοινικηίῳ) – takie zastosowanie wina palmowego nie jest dotąd poświadczone. ■ CYNAMONEM (καὶ κασίης) – nie mamy dowodów na użycie w tej procedurze cynamonu. ■ MUMIFIKUJĄ SODĄ (ταριχεύουσι λίτρῳ) – mowa o litronie (τὸ λίτρον [*tó litron*]), inaczej zwanym nitronem (τὸ νίτρον [*tó nítron*]), tj. naturalnych kryształkach węglanu sodu, które w Egipcie obficie występują na Pustyni Zachodniej. ■ I UKRYWAJĄ PRZEZ DNI 70 (κρύψαντες ἡμέρας ἑβδομήκοντα) – w innych naszych źródła 70 dni trwa cały rytuał mumifikacji, a nie samo suszenie zwłok. Można to było jednak zrobić szybciej, np. w 40 dni. ■ NATARŁSZY JE GUMĄ (ὑποχρίοντες τῷ κόμμι) – mowa o dobrze znanej z tekstów egipskich gumie arabskiej (łac. *gummi arabicum*), tj. twardniejącej na powietrzu wydzielinie wyciekającej naturalnie w wyniku

[**87**,1] To jest zatem najdroższy sposób przygotowywania zwłok, tych natomiast, którzy chcą czegoś średniej [jakości] i chcą uniknąć znacznych wydatków, przygotowują tak: [87,2] kiedy napełnią strzykawki olejem z jałowca, napełniają nią jamę brzuszną zmarłego, ale ani go nie nacinają, ani nie wyciągają wnętrzności, lecz wstrzykują [olej] od tyłu i zatrzymują wypłynięcie [zawartości] lewatywy z powrotem, następnie mumifikują przez wymaganą liczbę dni, a ostatniego wypuszczają z jamy brzusznej olej jałowcowy, który poprzednio wstrzyknęli. [87,3] Ma on tak wielką moc, że razem z nim wypływają rozpuszczone wnętrzności i narządy; mięśnie rozpuszcza soda i ze zmarłego pozostaje jedynie skóra i kości. Kiedy to zrobią, oddają zmarłego i nie podejmują już więcej żadnych działań.[272]

[**88**] Trzeci [sposób] mumifikacji przeznaczony jest dla biedniejszych: przepłukują wnętrzności rzodkwią i mumifikują przez 70 dni, a potem oddają i każą zabrać.[273]

[**89**,1] Gdy umierają żony znaczniejszych ludzi albo też kobiety piękne i bardzo znane, nie oddają ich do mumifikacji natychmiast, ale dopiero po tym, jak poleżą 3 lub 4 dni, wtedy przekazują je do zmumifikowania. [89,2] Robią to zaś po to, aby mumifikatorzy nie współżyli z tymi kobietami. Mówią bowiem, że przyłapano niegdyś jednego z nich na współżyciu ze świeżym trupem kobiety, a doniósł na niego [jego] współpracownik.[274]

[**90**,1] Jeśli natomiast pojawią się zwłoki kogoś – obojętne, czy spośród samych Egipcjan, czy cudzoziemców – porwanego przez krokodyla czy też rzekę samą, [mieszkańcy] tego miasta, gdzie zostanie wyrzucony [na brzeg], muszą

---

uszkodzeń lub otrzymywanej przez nacięcie pnia i gałęzi akacji senegalskiej (*Acacia senegal* L.) i innych gatunków z rodzaju akacja, występujących m.in. w Arabii. Głównym jej składnikiem jest polisacharyd zwany arabiną (to sól wapniowa, magnezowa lub potasowa kwasu arabinowego). Dziś wykorzystywana jest jako środek do produkcji leków oraz jako dozwolona substancja dodatkowa (E414) mająca właściwości emulgacyjne i żelujące. Relacja Herodota zgadza się tu z naszą wiedzą. ■ I NICZYM W SKARBCU UMIESZCZAJĄ W KOMORZE GROBOWCA, USTAWIAJĄC PIONOWO PRZY ŚCIANIE (καὶ κατακλήισαντες οὕτω θησαυρίζουσι ἐν οἰκήματι θηκαίῳ, ἱστάντες ὀρθὸν πρὸς τοῖχον) – mumie zapewne trzymano w tej pozycji do końca trwania rytuałów pogrzebowych, a potem umieszczano (horyzontalnie) w grobowcu.

[272] MA ON TAK WIELKĄ MOC, ŻE RAZEM Z NIM WYPŁYWAJĄ ROZPUSZCZONE WNĘTRZNOŚCI I NARZĄDY (ἡ δὲ ἔχει τοσαύτην δύναμιν ὥστε ἅμα ἐωυτῇ τὴν νηδὺν καὶ τὰ σπλάγχνα κατατετηκότα ἐξάγει) – badacze zauważają pedantycznie, że tak silne działanie żrące oleju z jałowca (jeżeli Herodot dobrze identyfikuje tę substancję) nie jest możliwe. Chodziło raczej o zatrzymanie rozkładu ciała aż do czasu jego ostatecznego wysuszenia. Przy tej technice zatem nie zwracano zapewne uwagi na usunięcie z ciała wnętrzności. ■ KIEDY TO ZROBIĄ, ODDAJĄ ZMARŁEGO I NIE PODEJMUJĄ JUŻ WIĘCEJ ŻADNYCH DZIAŁAŃ (ἐπεὰν δὲ ταῦτα ποιήσωσι, ἀπ᾽ ὧν ἔδωκαν οὕτω τὸν νεκρόν, οὐδὲν ἔτι πρηγματευθέντες) – zapewne jednak mumię uprzednio owijano w płócienne bandaże, jak przy poprzednio opisanej technice.

[273] PRZEPŁUKUJĄ WNĘTRZNOŚCI RZODKWIĄ (συρμαίῃ διηθήσαντες τὴν κοιλίην) – tj. zapewne olejem uzyskanym z rzodkwi.

[274] ROBIĄ TO ZAŚ PO TO, ABY MUMIFIKATORZY NIE WSPÓŁŻYLI Z TYMI KOBIETAMI (τοῦτο δὲ ποιεῦσι οὕτω τοῦδε εἵνεκεν, ἵνα μή σφι οἱ ταριχευταὶ μίσγωνται τῇσι γυναιξί) – samo opóźnianie procesu mumifikacji musiało zdarzać się często z uwagi na nawał pracy zaangażowanych weń specjalistów. Nie mamy jednak dowodów, że częściej dotyczyło to ciał zmarłych kobiet. Całość to zapewne skandalizująca plotka, która mogła zainteresować greckiego czytelnika, choć oczywiście nie możemy wykluczyć i w Egipcie przypadków nekrofilii.

go zmumifikować, owinąć jak najlepiej i pochować w poświęconych trumnach. [90,2] Nikomu innemu, czy to spośród krewnych czy przyjaciół, nie wolno go dotknąć, lecz chowają go własnoręcznie sami kapłani Nilu, jakby był czymś więcej niż ludzkie tylko zwłoki.[275]

[276][**91**,1] {Helleńskich zwyczajów unikają, a ogólnie rzecz biorąc, to i zwyczajów wszystkich innych ludzi. Inni Egipcjanie zatem unikają tego, ale jest w *nomie* tebańskim w pobliżu Nowego Miasta duże miasto Chemmis. [91,2] W tym to mieście jest czworokątna świątynia Perseusza, syna Danae, wokół niej zaś rosną palmy. Kamienne *propyleje* tej świątyni są bardzo wielkie, przy nich stoją dwa wielkie kamienne posągi. W okręgu tym znajduje się świątynia, w niej stoi posąg Perseusza. [91,3] Owi Chemmitańczycy twierdzą, że Perseusz bardzo często pojawiał się im na ziemi, często wewnątrz świątyni; że znajdują sandał, który nosił, długi na dwa łokcie [ok. 88–105 cm], a ilekroć go znajdą, cały Egipt cieszy się pomyślnością. [91,4] Tak mówią i na cześć Perseusza czynią na [sposób] helleński następujące [rzeczy]: urządzają zawody, które obejmują wszystkie zawodnicze [dyscypliny], jako nagrody wyznaczają zwierzęta, płaszcze i skóry. [91,5] Kiedy zapytałem, dlaczego im tylko zwykł się zjawiać Perseusz i dlaczego w odróżnieniu od wszystkich pozostałych Egipcjan urządzają zawody, powiedzieli, że Perseusz urodził się w ich mieście; jako że Danaos i Lynkeus byli z pochodzenia Chemmitańczykami i popłynęli do Hellady. I zaczynając genealogię od nich, doprowadzali ją do Perseusza. [91,6] Z kolei gdy on przybył do Egiptu z powodu, o którym wspominają również Hellenowie, mianowicie aby przynieść z Libii głowę Gorgony, wówczas, jak twierdzą, dotarł również do nich i rozpoznał wszystkich swoich krewnych. Do Egiptu przybył, znając ponoć już nazwę Chemmis, którą podała mu matka, zawody wszakże urządzają na jego polecenie.}[277]

---

[275] JEŚLI NATOMIAST POJAWIĄ SIĘ ZWŁOKI KOGOŚ… PORWANEGO PRZEZ KROKODYLA CZY TEŻ RZEKĘ SAMĄ, [MIESZKAŃCY] TEGO MIASTA, GDZIE ZOSTANIE WYRZUCONY [NA BRZEG], MUSZĄ GO ZMUMIFIKOWAĆ, OWINĄĆ JAK NAJLEPIEJ I POCHOWAĆ W POŚWIĘCONYCH TRUMNACH (ὃς δ᾽ ἂν… ὁμοίως ὑπὸ κροκοδείλου ἁρπασθεὶς ἢ ὑπ᾽ αὐτοῦ τοῦ ποταμοῦ φαίνηται τεθνεώς, κατ᾽ ἣν ἂν πόλιν ἐξενειχθῇ, τούτους πᾶσα ἀνάγκη ἐστὶ ταριχεύσαντας αὐτὸν καὶ περιστείλαντας ὡς κάλλιστα θάψαι ἐν ἱρῇσι θήκῃσι) – Egipcjanie wierzyli w ubóstwienie osoby, która utonęła, ale podobne wierzenia w wypadku ofiary ataku krokodyla miały zapewne jedynie wymiar lokalny.

[276] Ten rozdział, który wykazuje wiele dziwacznych cech językowych, przynosi informacje anachroniczne, pochodzące zapewne z czasów hellenistycznych, gdy Grecy licznie już zamieszkiwali Egipt, a także gwałtownie przerywa narrację pisarza, należy zapewne uznać za nieautentyczny. Badacze zwracający uwagę na niepokojąco nie-egipskie elementy opisu świątyni w Chemmis, na problemy z lokalizacją tej miejscowości zgodnie ze wskazówkami z powyższego rozdziału, na podstawie tego miejsca kwestionowali prawdomówność Herodota, a nawet sam faktu jego podróży do Egiptu (por. wstęp 2.2.4.).

[277] W *NOMIE* TEBAŃSKIM W POBLIŻU NOWEGO MIASTA (νομοῦ τοῦ Θηβαϊκοῦ ἐγγὺς Νέης πόλιος) – owo Nowe Miasto nigdy dotąd nie zostało zidentyfikowane. Prawdopodobnie była to jakaś grecka osada z epoki ptolemejskiej. ■ DUŻE MIASTO CHEMMIS (Χέμμις πόλις μεγάλη) – gr. Panopolis (‘Miasto Pana’) (dziś: Achmim). ■ CZWOROKĄTNA ŚWIĄTYNIA PERSEUSZA, SYNA DANAE (Περσέος τοῦ Δανάης ἱρὸν τετράγωνον) – być może świątynia Horusa albo Mina, którego Grecy identyfikowali z Panem. ■ ŻE ZNAJDUJĄ SANDAŁ, KTÓRY NOSIŁ, DŁUGI NA DWA ŁOKCIE (σανδάλιόν τε αὐτοῦ πεφορημένον εὑρίσκεσθαι, ἐὸν τὸ μέγαθος δίπηχυ) – chodzi o jeden ze skrzydlatych sandałów, które heros otrzymał od Hermesa. Pojawiają się one na tamtejszych monetach z czasów hellenistycznych. Skojarzenie mogło opierać się na tym, że w pobliżu znajdowało się miasto zwane przez Greków Antaeopolis (dziś: Qaw el-Kabir),

[**92**,1] Wszystkich tych zwyczajów przestrzegają Egipcjanie mieszkający powyżej bagien. Ci natomiast, którzy mieszkają na terenie bagien, przestrzegają tych samych zwyczajów, co i inni Egipcjanie, między innymi każdy z nich współżyje z jedną kobietą, jak Hellenowie, następującą wszelako rzecz wymyślili dla pozyskania taniej żywności. [92,2] Kiedy rzeka wzbiera i zalewa równinę, w wodzie wyrasta dużo lilii, które Egipcjanie nazywają *lotosem*. Ścinają je i suszą na słońcu, a potem środek tego lotosu, wielkości główki maku, rozcierają i robią z niego pieczone na ogniu chleby. [92,3] Jadalny jest również umiarkowanie słodki korzeń tego lotosu, okrągły i wielkości jabłka. [92,4] Są jeszcze i inne lilie, podobne do róż, również rosnące w rzece, u których w drugim kielichu, wyrastającym z korzenia, pojawia się owoc podobny z wyglądu do plastra wytwarzanego przez osy. Jest w nim wiele pestek, takich jak pestki oliwki, przy czym zjada się je zarówno świeże, jak i suszone. [92,5] Jeśli chodzi o papirus, który jest rośliną jednoroczną, kiedy wydobędą go z bagna, górną część odcinają i przeznaczają do czego innego, dolną z kolei, która pozostaje, o długości dwóch łokci [ok. 88–105 cm] mniej więcej, zjadają lub sprzedają. Jeśli ktoś chce mieć naprawdę dobry papirus, praży go w rozgrzanym piecu i potem zjada. Niektórzy z nich żywią się tylko rybami, które po złapaniu patroszą i suszą na słońcu i potem suszone jedzą.[278]

---

a przez Egipcjan ‘Miastem Sandałów’, od butów wykonanych według legendy przez Horusa ze skóry pokonanego Seta. ■ URZĄDZAJĄ ZAWODY, KTÓRE OBEJMUJĄ WSZYSTKIE ZAWODNICZE [DYSCYPLINY] (ἀγῶνα γυμνικὸν τιθεῖσι διὰ πάσης ἀγωνίης ἔχοντα) – opis wskazuje na typowo greckie igrzyska sportowe. Sytuacja taka wydaje się o wiele bardziej prawdopodobna w epoce hellenistycznej niż wcześniej. ■ JAKO ŻE DANAOS I LYNKEUS BYLI Z POCHODZENIA CHEMMIJCZYKAMI (τὸν γὰρ Δαναὸν καὶ τὸν Λυγκέα ἐόντας Χεμμίτας) – mityczny Lynkeus, syn Ajgyptosa, miał być bratankiem Danaosa i miał poślubić swoją kuzynkę Hypermnestrę, córkę Danaosa. Prawnuczka Lynkeusa to Danae, matka Perseusza. W Argos rozpowszechniona była stara tradycja (dobrze znaną już w późnej epoce archaicznej), łącząca ten ród z Egiptem. ■ I POPŁYNĘLI DO HELLADY (ἐκπλῶσαι ἐς τὴν Ἑλλάδα) – podróże Perseusza, o jakich opowiadały greckie mity, umożliwiały powiązanie go zarówno z Egiptem, jak i z Libią oraz Etiopią. ■ ZAWODY WSZAKŻE URZĄDZAJĄ NA JEGO POLECENIE (ἀγῶνα δέ οἱ γυμνικὸν αὐτοῦ κελεύσαντος ἐπιτελέειν) – kryje się pod tym zapewne wyobrażenie jakiejś wyroczni udzielonej przez herosa.

[278] POWYŻEJ BAGIEN (κατύπερθε τῶν ἑλέων) – ‘bagna’ to tutaj zapewne północna część Delty Nilu. ■ KAŻDY Z NICH WSPÓŁŻYJE Z JEDNĄ KOBIETĄ, JAK HELLENOWIE (γυναικὶ μιῇ ἕκαστος αὐτῶν συνοικέει κατά περ Ἕλληνες) – poligamia jest nam znana ze źródeł egipskich. Herodot uogólnia tu zapewne, jak czyni to często, jakąś lokalną albo konkretną praktykę. ■ W WODZIE WYRASTA DUŻO LILII, KTÓRE EGIPCJANIE NAZYWAJĄ LOTOSEM (φύεται ἐν τῷ ὕδατι κρίνεα πολλά, τὰ Αἰγύπτιοι καλέουσι λωτόν) – lotos to tak naprawdę właśnie grecka nazwa tej rośliny. Herodot ma tu na myśli albo lotos (grzybień) egipski (*Nymphaea lotus* L.), albo o wiele rzadziej tam występujący lotos błękitny (*Nymphaea cerulea* Savigny). Należy je odróżnić od znanego Grekom już w czasach Homera „lotosu kyrenajskiego”, czyli naprawdę głożyny afrykańskiej (*Ziziphus lotus* (L.) Lam.), o której Herodot wspomni niżej (2,96,1). ■ A POTEM ŚRODEK TEGO LOTOSU… ROZCIERAJĄ I ROBIĄ Z NIEGO PIECZONE NA OGNIU CHLEBY (καὶ ἔπειτα τὸ ἐκ μέσου τοῦ λωτοῦ… πτίσαντες ποιεῦνται ἐξ αὐτοῦ ἄρτους ὀπτοὺς πυρί) – to praktyka znana z Egiptu faraońskiego, ale również z czasów nowożytnych. ■ JADALNY JEST RÓWNIEŻ UMIARKOWANIE SŁODKI KORZEŃ TEGO LOTOSU (ἔστι δὲ καὶ ἡ ῥίζα τοῦ λωτοῦ τούτου ἐδωδίμη) – przekonanie tego rodzaju znamy dopiero z czasów późniejszych. ■ SĄ JESZCZE I INNE LILIE, PODOBNE DO RÓŻ (ἔστι δὲ καὶ ἄλλα κρίνεα ῥόδοισι ἐμφερέα) – najprawdopodobniej chodzi o różowej barwy lotos orzechodajny (*Nelumbo nucifera* Gaert.), pojawiający się tutaj w naszych źródłach po raz pierwszy. Jego bardzo precyzyjny, najwyraźniej naoczny, opis może stanowić jeden z ważnych argumentów świadczących o osobistym pobycie Herodota w tych rejonach Egiptu. ■ JEŚLI CHODZI

[**93**,1] Z ryb żyjących w ławicach niewiele pojawia się w tamtejszych rzekach, te zaś żyjące w tamtejszych jeziorach, zachowują się następująco: kiedy ogarnie je instynkt rozmnażania, wpływają całymi ławicami w morze; przodem płyną samce, które wyrzucają nasienie, więc podążające za nimi samice dzięki temu zostają zapłodnione. [93,2] Po tym, jak staną się w morzu ciężarne, odpływają z powrotem, każda do swojej siedziby. Tym jednak razem to już nie oni, ale samice płyną na przedzie. Płynąc ławicą na przedzie robią to samo, co przedtem robiły samce: wyrzucają bowiem ikrę po kilka jajeczek, a płynące za nimi samce połykają je. Owa ikra to rybki. [93,3] Z tej ikry, która przetrwa i nie zostanie zjedzona, rodzą się i rozwijają ryby. Spośród nich te złowione w drodze do morza mają wyraźnie obtarte głowy z lewej strony, te [złowione] w drodze powrotnej są obtarte z prawej. [93,4] Dzieje się tak z nimi z tego powodu: wpływają do morza, trzymając się brzegu z lewej strony, gdy płyną z powrotem, również się go trzymają, ocierając się o niego i szorując jak najbliżej, dlatego aby nie zgubić drogi z powodu prądu. [93,5] Kiedy Nil zaczyna wzbierać, zagłębienia w ziemi i kałuże obok rzeki zaczynają się zapełniać jako pierwsze, bo woda z rzeki się tam przesącza. I jak tylko się napełnią, pojawia się w nich mnóstwo małych rybek. [93,6] Co do tego, skąd się najprawdopodobniej biorą, moje zdanie jest następujące: gdy w poprzednim roku Nil opada, ryby znikają wraz z wodą, zagrzebawszy jednak uprzednio jaja w mule; kiedy wszakże po upływie odpowiedniego czasu woda znowu się pojawi, z jaj tych natychmiast rodzą się ryby. Tyle więc, jeśli chodzi o ryby.[279]

O PAPIRUS, KTÓRY JEST ROŚLINĄ JEDNOROCZNĄ… (τὴν δὲ βύβλον τὴν ἐπέτειον γινομένην) – tak jak w wypadku lotosu opis papirusu (*Cyperus papirus* L.; pol. cibora papirusowa) jest bardzo dokładny i wiarygodny. W ciągu XIX w. (n.e.) roślina ta przestała występować w Egipcie w stanie dzikim, ale nadal bywa tam uprawiana przez człowieka. W starożytności służył m.in. do produkcji sznurów, mat, łodzi i oczywiście zwojów książkowych.

[279] W TAMTEJSZYCH RZEKACH (ἐν μὲν τοῖσι ποταμοῖσι) – „rzeki" to tutaj Nil oraz ramiona Delty. ■ W TAMTEJSZYCH JEZIORACH (ἐν τῇσι λίμνῃσι) – to zapewne jeziora północnej Delty (jak dzisiejsze Menzala, Burullus czy Edku). Bezpośrednie sąsiedztwo Morza Śródziemnego było zapewne punktem wyjścia teorii o migracjach ryb do morza. ■ ZACHOWUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO (τοιάδε ποιεῦσι) – dalszy opis wskazuje, że dalej mowa głównie o gatunku tilapii nilowej (*Oreochromis niloticus*; *Perca nilotica* L.), zwanej czasem „rybą św. Piotra". ■ KIEDY OGARNIE JE INSTYNKT ROZMNAŻANIA, WPŁYWAJĄ CAŁYMI ŁAWICAMI W MORZE (ἐπεάν σφεας ἐσίῃ οἶστρος κυίσκεσθαι, ἀγεληδὸν ἐκπλώουσι ἐς θάλασσαν) – opisywane tu zapewne tilapie nilowe nie wędrują do morza, ale w Egipcie występują takie ryby przybrzeżne jak np. barweny (*Mullus surmuletus* L.). ■ Z TEJ IKRY, KTÓRA PRZETRWA I NIE ZOSTANIE ZJEDZONA, RODZĄ SIĘ I ROZWIJAJĄ RYBY (ἐκ δὲ τῶν περιγινομένων καὶ μὴ καταπινομένων κέγχρων οἱ τρεφόμενοι ἰχθύες γίνονται) – opis oparty jest wyraźnie na obserwacji zachowania ryb w okresie tarła, ale interpretacja okazuje się bardzo opaczna. W rzeczywistości to nie samce zjadają ikrę, lecz samice inkubują w pysku ikrę złożoną wcześniej w dołku w mulistym dnie. ■ SPOŚRÓD NICH TE ZŁOWIONE W DRODZE DO MORZA MAJĄ WYRAŹNIE OBTARTE GŁOWY Z LEWEJ STRONY, TE [ZŁOWIONE] W DRODZE POWROTNEJ SĄ OBTARTE Z PRAWEJ (οἳ δ' ἂν αὐτῶν ἁλῶσι ἐκπλώοντες ἐς θάλασσαν, φαίνονται τετριμμένοι τὰ ἐπ' ἀριστερὰ τῶν κεφαλέων· οἳ δ' ἂν ὀπίσω ἀναπλώοντες, τὰ ἐπὶ δεξιὰ τετρίφαται) – to całkowita fikcja, prawdopodobnie wynikająca z obserwacji przypominającego otarcia ubarwienia głowy tilapii. ■ GDY W POPRZEDNIM ROKU NIL OPADA, RYBY ZNIKAJĄ WRAZ Z WODĄ, ZAGRZEBAWSZY JEDNAK UPRZEDNIO JAJA W MULE (τοῦ προτέρου ἔτεος ἐπεὰν ἀπολίπῃ ὁ Νεῖλος, οἱ ἰχθύες ἐντεκόντες ᾠὰ ἐς τὴν ἰλὺν ἅμα τῷ ἐσχάτῳ ὕδατι ἀπαλλάσσονται) – to błyskotliwe wyjaśnienie, oparte być może na zaobserwowaniu wspomnianego wyżej mechanizmu, ale całkowicie nieprawdziwe. W rzeczywistości ryby docierają dalej od koryta rzeki niesione wraz z wylewem Nilu.

[**94**,1] Do smarowania Egipcjanie mieszkający na terenach bagnistych używają olejku otrzymywanego z owocu *sillikypriów*, które Egipcjanie nazywają *kiki*, a uzyskują go następująco: wysiewają wokół ujść rzek i jezior te *sillikypyria*, które u Hellenów rosną dziko same z siebie; [94,2] te, które rosną w Egipcie, przynoszą dużo owoców, ale o niemiłym zapachu. Po tym, jak go zbiorą, jedni, rozcierając go, wydobywają olej, inni podgrzewają, gotują i zbierają wypływającą z niego ciecz. Jest ona tłusta i nadaje się do lampki nie gorzej niż oliwa, ale zapach ma ciężki.[280]

[**95**,1] Komarów jest u nich mnóstwo, wymyślili więc przeciw nim to. Ci mieszkający w górę od bagien znajdują schronienie w wieżach, na które wspinają się i [tam] śpią. Komary bowiem ze względu na wiatr nie mogą latać wysoko. [95,2] Z kolei ci, którzy mieszkają na bagnach, wymyślili zamiast wież, co następuje: każdy z nich ma sieć, którą za dnia łowi ryby, a w nocy używa jej tak: wokół łóżka, na którym odpoczywa, owija dookoła sieć, potem wchodzi pod nią i śpi. [95,3] Bo jeśli ktoś śpi owinięty płaszczem lub lnianą tkaniną, komary są w stanie przez nie ugryźć. Przez sieć natomiast w ogóle nawet nie próbują.[281]

[**96**,1] Ci, którzy przewożą towary, budują statki z akacji, która z wyglądu najbardziej jest podobna do lotosu kyrenajskiego, a jej żywicą jest guma. Z tej to akacji sporządzają dwułokciowe [ok. 88–105 cm] deski i układają je niczym cegły, budując statek w sposób następujący: [96,2] łączą te dwułokciowe deski za pomocą wielu długich kołków, i kiedy w ten sposób zbudują [poszycie], umieszczają na nim na górze ławki. W ogóle nie kładą wręg; szczeliny w nich wypełniają od wewnątrz papirusem. [96,3] Sporządzają pojedyncze wiosło do sterowania, które przechodzi przez stępkę. Posługują się masztem [wykonanym] z akacji i papirusowymi żaglami. Tego typu statki nie są w stanie popłynąć w górę rzeki, chyba że wieje silny wiatr, lecz przeciąga się je po ziemi. Z prądem płyną tak: [96,4] przygotowują tratwę z tamaryszku, pokrytą plecionką z trzciny, oraz kamień o około dwu*talentowy* [ok. 52,44 kg] z dziurą w środku. Tratwę przywiązują

---

[280] UŻYWAJĄ OLEJKU OTRZYMYWANEGO Z OWOCU *SILLIKYPRIÓW* (ἀλείφατι δὲ χρέωνται… ἀπὸ τῶν σιλλικυπρίων τοῦ καρποῦ) – to olej rycynowy z rącznika pospolitego (*Ricinus communis* L.), (dawniej zwanego „rycynusem"). Swoją grecką nazwę zawdzięczał zapewne temu, że najobficiej rósł w starożytności na Cyprze. ■ KTÓRE EGIPCJANIE NAZYWAJĄ *KIKI* (τὸ καλέουσι μὲν Αἰγύπτιοι κίκι) – słowo tak odnotowane przez Herodota dobrze oddaje brzmienie egipskiej nazwy tej rośliny. ■ JEST ONA TŁUSTA I NADAJE SIĘ DO LAMPKI NIE GORZEJ NIŻ OLIWA, ALE ZAPACH MA CIĘŻKI (ἔστι δὲ πῖον καὶ οὐδὲν ἧσσον τοῦ ἐλαίου τῷ λύχνῳ προσηνές, ὀδμὴν δὲ βαρέαν παρέχεται) – oleju rycynowego używano w starożytnym Egipcie jako paliwa do lamp. Poza nieprzyjemnym zapachem jego paleniu towarzyszyły też trzaskające dźwięki.

[281] KOMARÓW JEST U NICH MNÓSTWO (πρὸς δὲ τοὺς κώνωπας ἀφθόνους ἐόντας) – z powodu obfitości zbiorników wodnych oraz gorącego klimatu, Egipt obfituje w muchy i komary. ■ ZNAJDUJĄ SCHRONIENIE W WIEŻACH, NA KTÓRE WSPINAJĄ SIĘ I [TAM] ŚPIĄ (οἱ πύργοι ὠφελέουσι, ἐς τοὺς ἀναβαίνοντες κοιμῶνται) – w klimacie egipskim ludzie do dzisiaj często śpią na dachach domów dla ochłody, wzmianka o „wieżyczkach" u Herodota jest jednak dla badaczy zagadkowa. ■ KOMARY BOWIEM ZE WZGLĘDU NA WIATR NIE MOGĄ LATAĆ WYSOKO (οἱ γὰρ κώνωπες ὑπὸ τῶν ἀνέμων οὐκ οἷοί τέ εἰσι ὑψοῦ πέτεσθαι) – to oczywiście nieporozumienie. ■ WOKÓŁ ŁÓŻKA, NA KTÓRYM ODPOCZYWA, OWIJA DOOKOŁA SIEĆ, POTEM WCHODZI POD NIĄ I ŚPI (ἐν τῇ ἀναπαύεται κοίτῃ, περὶ ταύτην ἴστησι τὸ ἀμφίβληστρον καὶ ἔπειτα ἐσδὺς ὑπ' αὐτὸ καθεύδει) – obserwator (Herodot lub jego grecki informator) pomylił tu zapewne sieć rybacką z gęstą tkaniną używaną w funkcji moskitiery.

liną i puszczają od dziobu, kamień – drugą liną od rufy. [96,5] Gnana prądem tratwa płynie szybko i ciągnie za sobą *baris* (bo tak nazywają się owe statki), a ciągnięty od rufy i głęboko zanurzony kamień utrzymuje statek prosto. Mają takich statków bardzo dużo, niektóre z nich zaś przewożą po kilka tysięcy *talentów* [ponad ok. 52,5 t] ładunku.[282]

[**97**,1] Kiedy Nil wylewa, ponad powierzchnią wody pozostają tylko miasta, podobne trochę do wysp na Morzu Egejskim. Cała reszta Egiptu wygląda jak morze i tylko miasta wystają ponad powierzchnię. Gdy tak się dzieje, nie pływają już wzdłuż nurtu rzeki, lecz po całej równinie. [97,2] Tak więc, płynąc z Naukratis do Memfis, przepływa się obok samych piramid. Nie jest to normalny szlak, który wiedzie raczej przez wierzchołek Delty i miasto Kerkasoros. Płynąc od morza i Kanobos przez równinę, dotrzesz do Naukratis, po minięciu miasta Anthylla i [Miasta] Archandrosa.[283]

[**98**,1] Z tych dwóch Anthylla, miasto dość znaczne, jest przyznawane na zawsze żonie każdorazowego władcy Egiptu [na wydatki] na buty. Dzieje się tak, odkąd Egipt znalazł się pod panowaniem Persów. [98,2] Z kolei drugie miasto ma, jak sądzę, nazwę od zięcia Danaosa, Archandrosa, syna Fthiosa, syna

---

[282] CI, KTÓRZY PRZEWOŻĄ TOWARY, BUDUJĄ STATKI (τὰ δὲ δὴ πλοῖά σφι τοῖσι φορτηγέουσι ἐστὶ… ποιεύμενα) – warto porównać ten opis z opisem żeglugi na statkach ze skóry po Eufracie (1,194). ■ Z AKACJI (ἐκ τῆς ἀκάνθης) – mowa o gatunku *Mimosa* albo akacji nilowej (*Acacia nilotica* L.), także z podrodziny mimozowych (*Mimosoideae*). ■ KTÓRA Z WYGLĄDU NAJBARDZIEJ JEST PODOBNA DO LOTOSU KYRENAJSKIEGO (τῆς ἡ μορφὴ μέν ἐστι ὁμοιοτάτη τῷ Κυρηναίῳ λωτῷ) – tj. głożyny afrykańskiej (por wyżej, przyp. 97); jedyne jej podobieństwo do akacji to obecność cierni. ■ A JEJ ŻYWICĄ JEST GUMA (τὸ δὲ δάκρυον κόμμι ἐστί) – tj. guma arabska; por. wyżej, przyp. 90. ■ Z TEJ TO AKACJI SPORZĄDZAJĄ DWUŁOKCIOWE DESKI (ἐκ ταύτης ὧν τῆς ἀκάνθης κοψάμενοι ξύλα ὅσον τε διπήχεα πλινθηδὸν συντιθεῖσι) – ciekawostką dla Greka Herodota jest tu wykorzystywanie do budowy łodzi czy statków bardzo krótkich kawałków drewna, co wymuszał charakter akacjowego drewna, które miało bardzo wiele sęków, więc nie udawało się wyciąć z niego dłuższych desek. ■ I KIEDY W TEN SPOSÓB ZBUDUJĄ [POSZYCIE], UMIESZCZAJĄ NA NIM NA GÓRZE ŁAWKI (ἐπεὰν δὲ τῷ τρόπῳ τούτῳ ναυπηγήσωνται, ζυγὰ ἐπιπολῆς τείνουσι αὐτῶν) – to właśnie owe ławki łączyły konstrukcyjnie cały statek, a w wypadku jednostek przeznaczonych do przewożenia cięższych ładunków należało położyć kilka takich warstw poszycia. ■ SPORZĄDZAJĄ POJEDYNCZE WIOSŁO DO STEROWANIA (πηδάλιον δὲ ἓν ποιεῦνται) – w Grecji zazwyczaj używano dwóch, umieszczonych po obu stronach rufy. ■ POSŁUGUJĄ SIĘ… PAPIRUSOWYMI ŻAGLAMI (χρέωνται, ἱστίοισι δὲ βυβλίνοισι) – nie mamy na to dowodów z czasów faraońskich, ale wydaje się to niemal pewne. Badacze zwracają uwagę, że do dziś używa się tego materiału na żagle m.in. na Jeziorze Titicaca. ■ Z PRĄDEM PŁYNĄ TAK (κατὰ ῥόον δὲ κομίζεται ὧδε) – nie dysponujemy źródłami egipskimi, które potwierdzałyby ten opis, ale komentatorzy w zasadzie uznają go za wiarygodny. ■ *BARIS* (BO TAK NAZYWAJĄ SIĘ OWE STATKI) (τὴν βᾶριν (τοῦτο γὰρ δὴ οὔνομά ἐστι τοῖσι πλοίοισι τούτοισι)) – ten egipski termin znajdujemy już w tekstach z czasów XVIII Dynastii. Ajschylos (*Pers.*, np. 554) używa go na określenie perskich okrętów.

[283] Z NAUKRATIS (ἐκ Ναυκράτιος) – miasto archeologicznie dobrze zidentyfikowane, położone w zachodniej części Delty, na wschód od kanopijskiego ramienia Nilu (dziś: el-Niqrash; tej arabskiej nazwie nadal słychać grecki pierwowzór). Osadnicy z Miletu dotarli tu zapewne o wiele wcześniej niż czasy panowania Amazisa, jak Herodot napisze niżej (2,178), bo już w połowie VII w. p.n.e., za panowania Psammetycha I. Pierwsze odkryte ślady osadnictwa są o mniej więcej dwa pokolenia późniejsze. ■ PRZEPŁYWA SIĘ OBOK SAMYCH PIRAMID (παρ' αὐτὰς τὰς πυραμίδας γίνεται ὁ πλόος) – przy wyjątkowo obfitych wylewach Nilu wydaje się, że było to możliwe. ■ MIASTA ANTHYLLA I [MIASTA] ARCHANDROSA (κατ' Ἄνθυλλάν τε πόλιν καὶ τὴν Ἀρχάνδρου) – położenia Anthylli w ogóle nie znamy, a miasto Archandros nie zostało zidentyfikowane w sposób pewny.

Achajosa, skoro nazywa się „Miastem Archandrosa". Może to zresztą i jakiś inny Archandros, ale w każdym razie imię nie jest egipskie.[284]

[285][**99**,1] Do tego [momentu] mówiłem to, co widziałem na własne oczy, co sam przemyślałem i zbadałem, od tej [chwili] będę przekazywał opowieści Egipcjan, tak jak je usłyszałem, ale będzie tam jeszcze trochę rzeczy, które sam widziałem. [99,2] Kapłani opowiadali, że pierwszy władca Egiptu, Min, przede wszystkim zabezpieczył Memfis za pomocą tamy. Cały bowiem nurt rzeki płynął wzdłuż piaskowych gór w stronę Libii, a Min o mniej więcej 100 *stadiów* [ok. 17,9 km] w górę od Memfis zasypał na południu dawne koryto, przez co dawny nurt wysechł, rzekę zaś zmusił, aby płynęła korytem pośród gór. [99,3] Jeszcze dzisiaj Persowie bardzo pilnują tego oddzielonego koryta Nilu, co roku umacnianego wałami. Bo jeśli rzeka wyleje w tym miejscu, całemu Memfis grozi zalanie. [99,4] Kiedy dzięki owemu Minowi, który został pierwszym władcą, odcięte koryto zamieniło się w ląd, wybudował na nim miasto, które teraz nazywa się Memfis (Memfis znajduje się w tej wąskiej części Egiptu), z kolei poza tym miastem, w kierunku północnym i zachodnim (od wschodu nie można ze względu na Nil), kazał wykopać zasilane przez rzekę jezioro, ponadto zbudował w nim świątynię Hefajstosa, wielką i godną najwyższej uwagi.[286]

---

[284] JEST PRZYZNAWANE NA ZAWSZE ŻONIE KAŻDORAZOWEGO WŁADCY EGIPTU [NA WYDATKI] NA BUTY (ἐς ὑποδήματα ἐξαίρετος δίδοται τοῦ αἰεὶ βασιλεύοντος Αἰγύπτου τῇ γυναικί) – była to dość rozpowszechniona praktyka w imperium perskim. Według innych greckich pisarzy miasto dostarczało nie butów, lecz pasów, a zatem także wyrobów rymarskich. ■ MA, JAK SĄDZĘ, NAZWĘ OD ZIĘCIA DANAOSA, ARCHANDROSA, SYNA FTHIOSA, SYNA ACHAJOSA (δοκέει μοι τὸ οὔνομα ἔχειν ἀπὸ τοῦ Δαναοῦ γαμβροῦ, Ἀρχάνδρου τοῦ Φθίου τοῦ Ἀχαιοῦ) – Archandros i jego brat Architeles to herosi achajscy, których związek z córkami Danaosa pozwolił ich powązać w greckiej tradycji z Egiptem.

[285] W tym właśnie miejscu zaczyna się ściśle historyczna część *logosu* egipskiego. Pierwsza połowa tej części (2,99–142) opierać się będzie na zasadniczo niesprawdzalnych, a więc mocno anegdotycznych, egipskich opowieściach o przeszłości, pełnej elementów nadprzyrodzonych; połowa druga (2,147–182) obejmie okres od panowania faraona Psammetycha I. Herodot mógł już przy opisie tych czasów dysponować pochodzącymi od Greków informacjami, dodając czasem także własne, pozyskane w terenie z autopsji (2,147,1). Pewną niespodzianką, choć tylko dla naszej współczesnej wrażliwości, jest fakt, że kończąca się tutaj, pełna cudowności i miejscami bardzo niewiarygodna relacja części pierwszej *logosu* egipskiego, dotycząca geografii i etnografii, w tym religii i obyczajów Egiptu, zasługuje zdaniem Herodota na więcej zaufania niż część historyczna. Możemy więc uznać, że dla naszego historyka autopsja to niekoniecznie rzeczywiście osobiste doświadczenie podróży weryfikującej informacje, ale już sama możliwość, nie zawsze zrealizowana, posłużenia się autopsją i wiedzą lokalną albo przez autora, albo przez jego informatorów; i że dopóki nie ma powodu podawać w wątpliwość tego typu wiadomości, należy je uznać za odpowiadające rzeczywistości, pod warunkiem użycia przy takich okazjach przez badacza refleksji (*gnóme*), a niekiedy krytycznego sprawdzenia źródeł ustnych. Nasze współczesne reguły badawcze kazałyby przyjąć dokładnie odwrotne założenie. Częściowo z tego właśnie nieporozumienia wynika ostra dyskusja nowożytnych badaczy na temat wiarygodności Herodota.

[286] DO TEGO [MOMENTU] MÓWIŁEM TO, CO WIDZIAŁEM NA WŁASNE OCZY, CO SAM PRZEMYŚLAŁEM I ZBADAŁEM, OD TEJ [CHWILI] BĘDĘ PRZEKAZYWAŁ OPOWIEŚCI EGIPCJAN, TAK JAK JE USŁYSZAŁEM, ALE BĘDZIE TAM JESZCZE TROCHĘ RZECZY, KTÓRE SAM WIDZIAŁEM (μέχρι μὲν τούτου ὄψις τε ἐμὴ καὶ γνώμη καὶ ἱστορίη ταῦτα λέγουσά ἐστι, τὸ δὲ ἀπὸ τοῦδε Αἰγυπτίους ἔρχομαι λόγους ἐρέων κατὰ τὰ ἤκουον· προσέσται δέ τι αὐτοῖσι καὶ τῆς ἐμῆς ὄψιος) – to słynne miejsce, jedno z niewielu, w których Herodot tak jasno prezentuje swoją metodę badawczą (zob. wstęp, 1.1.3.), a nawet swego rodzaju hierarchię narzędzi poznania historycznego. Najwyżej stoi autopsja w terenie (ὄψις [*ópsis*]), wspierana refleksją badacza (γνώμη [*gnóme*]) oraz krytycznym badaniem źródeł ustnych (ἱστορίη [*historíe*]). Znacznie

[**100**,1] Po nim kapłani wymieniali z książki imiona jeszcze 330 innych królów. Wśród tylu pokoleń ludzi było 18 Etiopów i jedna tubylcza kobieta, reszta to mężczyźni Egipcjanie. [100,2] Kobieta, która panowała, miała na imię podobnie jak ta z Babilonii – Nitokris. Opowiadali o niej, że mszcząc swego brata, który był królem i którego zamordowali Egipcjanie, a po zamordowaniu oddali władzę królewską właśnie jej, mszcząc go zatem, podstępem wymordowała wielu Egipcjan. [100,3] Wybudowała bowiem wielką podziemną salę i rzekomo chciała ją uroczyście otworzyć, w duchu jednak knuła co innego. Zaprosiła zatem na ucztę wielu spośród tych Egipcjan, o których wiedziała, że są najbardziej współwinni tamtego zabójstwa, i gdy ucztowali, przez tajemny wielki kanał kazała wpuścić rzekę. [100,4] To więc o niej opowiadali, dodając, że kiedy tego dokonała, rzuciła się do pomieszczenia wypełnionego popiołem, aby uniknąć zemsty.[287]

[**101**,1] Nie mogli za to wymienić żadnego niezwykłego dokonania pozostałych władców, którzy niczym się nie wsławili, z wyjątkiem jednego, ostatniego z nich, Mojrisa. [101,2] Pamiątkami po nim są *propyleje* Hefajstosa, zwrócone w stronę północnego wiatru; kazał też wykopać jezioro – później ujawnię [2,149,1], ile *stadiów* liczy jego obwód – i kazał na nim zbudować piramidy, o których wielkości wspomnę, kiedy będę mówił o tym jeziorze . Tego dokonał on, pozostali – zupełnie niczego.[288]

---

niżej należy cenić przekazywaną wprost ustną tradycję (l.mn. λόγοι [*lógoi*]), której nie można zweryfikować. Możemy przypuszczać, że Herodot czyni tu rozróżnienie pomiędzy solidniejszymi opowieściami lokalnymi (do których można dołożyć i *ópsis*, i *historíe* badacza) a opowiadaniami krążącymi w Egipcie bez takiego lokalnego „punktu oparcia", co tym samym zbliżałoby je do naszych plotek. ■ ZABEZPIECZYŁ MEMFIS ZA POMOCĄ TAMY (τοῦτο μὲν ἀπογεφυρῶσαι τὴν Μέμφιν) – tradycja o owej tamie jest zapewne legendą. I choć także nie powinniśmy Minowi/Menesowi przypisywać budowy świątyni Hefajstosa/Ptaha, o czym Herodot opowie zaraz niżej (2,99,4), to jej późniejsze kluczowe znaczenie tłumaczy pochodzenie tej tradycji. Memfis (miasto nazwano tak dopiero później) założono prawdopodobnie w celu kontrolowania północnego Egiptu po jego podboju przez Mina/Menesa.

[287] KAPŁANI WYMIENIALI Z KSIĄŻKI (κατέλεγον οἱ ἱρέες ἐκ βύβλου) – Herodot ma zapewne na myśli jakiś papirus podobny do słynnego „papirusu turyńskiego", który pierwotne obejmował władców od mitycznej Dynastii boskiej do Dynastii XIX. O podobnych dokumentach wspominał DiodorSycylijski (1,44), a Manethon miał na nich oprzeć swoje dzieło. ■ IMIONA JESZCZE 330 INNYCH KRÓLÓW (ἄλλων βασιλέων τριηκοσίων τε καὶ τριήκοντα οὐνόματα) – nie wiemy, skąd wzięła się owa liczba (dla faraonów począwszy od Mina/Menesa z I Dynastii do Sethosa/Szabataki z XXV Dynastii), ale zgadza się ona mniej więcej z danymi Manethona (323). Niewykluczone, że to w jakiś sposób równoważność 1/3 tysiąclecia. ■ WŚRÓD TYLU POKOLEŃ LUDZI BYŁO 18 ETIOPÓW (ἐν τοσαύτῃσι δὲ γενεῇσι ἀνθρώπων ὀκτωκαίδεκα μὲν Αἰθίοπες ἦσαν) – Herodot ma tu na myśli etiopskich władców XXV Dynastii (por. zwłaszcza 2,137), ale nie wiemy, skąd wzięła się dokładna liczba 18. Ciekawe, że w tej wizji znikają zupełnie „obcy" władcy hyksoscy XV i XVI Dynastii. ■ KOBIETA, KTÓRA PANOWAŁA, MIAŁA NA IMIĘ PODOBNIE JAK TA Z BABILONU – NITOKRIS (τῇ δὲ γυναικὶ οὔνομα ἦν, ἥτις ἐβασίλευσε, τό περ τῇ Βαβυλωνίῃ, Νίτωκρις) – pierwowzorem egipskiej Nitokris, zapewne postaci legendarnej, a w ujęciu Herodota opowieść o niej (2,100,2–4) pełna jest elementów folklorystycznych, mogła być królowa Neithakerti umieszczana przez „papirus turyński" wśród władców VI Dynastii. O Nitokris z Babilonu autor opowiedział wyżej (1,185–186). ■ RZUCIŁA SIĘ DO POMIESZCZENIA WYPEŁNIONEGO POPIOŁEM, ABY UNIKNĄĆ ZEMSTY (ῥίψαι ἐς οἴκημα σποδοῦ πλέον, ὅκως ἀτιμώρητος γένηται) – najwyraźniej po to, by udusić się popiołami, co według późniejszych greckich autorów było perską odmianą kaźni.

[288] Z WYJĄTKIEM JEDNEGO, OSTATNIEGO Z NICH, MOJRISA (πλὴν ἑνὸς τοῦ ἐσχάτου αὐτῶν Μοίριος) – to zapewne Amenemhat III z XVII Dynastii (a więc o kilka stuleci wcześniejszy, niż datuje go

[**102**,1] Pominę ich więc i przejdę do tego, który został królem po nich i na imię miał Sesostris – o nim teraz opowiem. [102,2] Opowiadali kapłani, że jako pierwszy wypłynął z wielkimi okrętami z Zatoki Arabskiej, aby podbić [ludy] zamieszkujące wzdłuż Morza Czerwonego, i płynąc w tym celu, dotarł do morza, gdzie już się płynąć nie dało ze względu na mielizny. [102,3] Kiedy powrócił stamtąd do Egiptu, wedle kapłanów zgromadził ogromne wojsko i wyruszył lądem, podbijając po drodze wszystkie ludy. [102,4] Jeśli natrafił na lud dzielny i zawzięcie broniący wolności, ustawiał im w kraju stele; napis na nich podawał jego imię, nazwę jego ojczystego kraju oraz opisywał, jak ich podbił dzięki swojej potędze. [102,5] Jeśli jednak jakieś miasto zdobył bez walki i wysiłku, wówczas na ich stelach umieszczał te same napisy, co na stelach dzielnych ludów, lecz do tego kazał ryć na nich podobizny żeńskich organów płciowych, chcąc w ten sposób wyraźnie dać do zrozumienia, że są tchórzami.[289]

[**103**,1] {Tak to przemierzył cały kontynent, aż wreszcie przeprawiwszy się z Azji do Europy, podbił Scytów i Traków. I to jest, jak sądzę, najdalsze miejsce, do którego dotarło egipskie wojsko. Bo na tym ich terenie można jeszcze zobaczyć ustawione stele, dalej jednak już nie. [103,2] Stamtąd wykonał zwrot i pomaszerował z powrotem, a kiedy znalazł się nad rzeką Fasis – ale tu nie jestem w stanie z pewnością powiedzieć, czy sam król Sesostris rozdzielił swoje wojsko i część jego pozostawił, aby skolonizowała ten kraj, czy też niektórzy spośród żołnierzy, zmęczeni jego długimi marszami, sami pozostali nad rzeką Fasis.[290]

[**104**,1] Kolchowie są przecież wyraźnie Egipcjanami. I mówię tutaj to, na co sam wpadłem, zanim usłyszałem to od kogoś innego. Kiedy zaświtała mi ta myśl, zapytałem o to jednych i drugich, a Kolchowie bardziej przy tym pamiętali

---

pisarz). Świątynia Hefajstosa/Ptaha istotnie wykazuje związki z władcami tej Dynastii. ■ PÓŹNIEJ UJAWNIĘ, ILE *STADIÓW* LICZY JEGO OBWÓD (τῆς ἡ περίοδος ὅσων ἐστὶ σταδίων ὕστερον δηλώσω) – passus, który tę zapowiedź spełnia, uchodzi jednak za interpolację.

[289] KTÓRY ZOSTAŁ KRÓLEM PO NICH I NA IMIĘ MIAŁ SESOSTRIS (τοῦ ἐπὶ τούτοισι γενομένου βασιλέος, τῷ οὔνομα ἦν Σέσωστρις) – Sesostris to u Herodota postać legendarna, łącząca elementy egipskiej wizji idealnego władcy, pomieszanych greckich przekazów, a także historycznych danych z Egiptu. Pierwowzorem był zapewne jeden z faraonów XII Dynastii, noszących imię Senuseret (I lub III; jego imię po egipsku znaczy: 'Człowiek-bogini-Useret'), ale opowieść o nim na pewno wzbogaciła także tradycja o późniejszych podbojach Totmesa III oraz Ramzesa II. ■ ZGROMADZIŁ OGROMNE WOJSKO I WYRUSZYŁ LĄDEM, PODBIJAJĄC PO DRODZE WSZYSTKIE LUDY (τὴν φάτιν στρατιὴν πολλὴν λαβὼν ἤλαυνε διὰ τῆς ἠπείρου, πᾶν ἔθνος τὸ ἐμποδὼν καταστρεφόμενος) – egipscy władcy nigdy nie podbili całego Półwyspu Arabskiego. W tym miejscu, jak i dalej, mamy zapewne ślady anty-perskiej propagandy, zgodnie z którą podboje dawnych faraonów przewyższały znacznie zasięg zwycięstw królów perskich, zarazem późniejszych władców Egiptu. ■ USTAWIAŁ IM W KRAJU STELE… LECZ DO TEGO KAZAŁ RYĆ NA NICH PODOBIZNY ŻEŃSKICH ORGANÓW PŁCIOWYCH (τούτοισι μὲν στήλας ἐνίστη ἐς τὰς χώρας… καὶ δὴ καὶ αἰδοῖα γυναικὸς προσενέγραφε) – znamy z Egiptu stele rejestrujące informacje o podbojach, podobnie jak hieroglif oznaczający żeńskie genitalia. Cała ta informacja jest jednak w oczywisty sposób grecką inwencją, zwłaszcza że niżej (2,106,1) Herodot przyzna, iż większość tych stel już nie istnieje. Jego rozumowanie opiera się na tym, że oglądał na Bliskim Wschodzie jakieś tego typu zabytki.

[290] BO NA TYM ICH TERENIE MOŻNA JESZCZE ZOBACZYĆ USTAWIONE STELE (ἐν μὲν γὰρ τῇ τούτων χώρῃ φαίνονται σταθεῖσαι αἱ στῆλαι) – dziwna informacja, skoro dalej (2,106,1) okazuje się, że większość stel nie istnieje. ■ NAD RZEKĄ FASIS (ἐπὶ Φάσι ποταμῷ) – (dziś: Rioni w Gruzji) tj. w mitycznej Kolchidzie, na najdalszym wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego; we wczesnej greckiej tradycji Fasis niekiedy uchodziła za rzekę graniczną między Azją a Europą.

Egipcjan niż Egipcjanie Kolchów. [104,2] Egipcjanie w każdym razie twierdzili, że sądzono, iż Kolchowie stanowili część wojska Sesostrisa. Ja zgadłem to między innymi dlatego, że mają ciemną cerę i kręcone włosy (co jednak niczego nie dowodzi, bo wyglądają tak też inni), lecz także, i to nawet w większym stopniu, dlatego że spośród wszystkich ludzi tylko Kolchowie, Egipcjanie i Etiopowie od zawsze praktykują obrzezanie genitaliów. [104,3] Fenicjanie, Syryjczycy mieszkający w Palestynie i inni przyznają, że nauczyli się tego od Egipcjan, natomiast Syryjczycy mieszkający nad rzeką Thermodont i nad Partheniosem oraz sąsiadujący z nimi Makronowie twierdzą, że nauczyli się tego niedawno od Kolchów. Oni bowiem jako jedyni z ludzi praktykują obrzezanie i ewidentnie robią to tak, jak Egipcjanie. [104,4] Z kolei w odniesieniu do Egipcjan i Etiopów nie jestem w stanie rozstrzygnąć, kto od kogo przejął ten zwyczaj, ponieważ wydaje się on bardzo dawny. Że jednak przejęli go poprzez kontakt z Egiptem, znaczącym dowodem wydaje mi się również i to: wszak Fenicjanie, którzy pozostają w kontaktach z Helladą, [już] nie naśladują Egipcjan i dlatego nie obrzezują genitaliów [swoich] synów.[291]

[**105**] No i jeszcze coś powiem o Kolchach, co łączy ich z Egipcjanami. Tylko oni i Egipcjanie w ten sam sposób obrabiają len, a cały tryb życia i język są do

---

[291] KOLCHOWIE SĄ PRZECIEŻ WYRAŹNIE EGIPCJANAMI (φαίνονται μὲν γὰρ ἐόντες οἱ Κόλχοι Αἰγύπτιοι) – w późniejszej grecko-rzymskiej tradycji pojawiają się także inne rzekome „kolonie" Egipcjan w świecie antycznym. Przekonanie to opierało się, jak tutaj, na uznaniu wielkiej dawności Egiptu i jego obyczajów. Kiedy podobne zauważano gdzie indziej, u ludów „młodszych", przypisywano im dokonanie zapożyczeń z Egiptu. A kiedy nadto interpretowano coś jako kumulację takich podobieństw, przypisywano owe zjawiska egipskiej „kolonizacji" w pradawnych czasach. ■ I MÓWIĘ TUTAJ TO, NA CO SAM WPADŁEM, ZANIM USŁYSZAŁEM TO OD KOGOŚ INNEGO (νοήσας δὲ πρότερον αὐτὸς ἢ ἀκούσας ἄλλων λέγω) – cała dygresja o Kolchach wydaje się dziwna. Badacze dyskutują, czy miałaby ona wynikać z podróży na Kaukaz, czy z rozmów i obserwacji ludzi deportowanych do Egiptu przez Persów. ■ MAJĄ CIEMNĄ CERĘ I KRĘCONE WŁOSY (καὶ ὅτι μελάγχροές εἰσι καὶ οὐλότριχες) – inne greckie źródła także potwierdzają informację o ciemnej cerze Kolchów. *Per analogiam* możemy odnieść ten opis także do Egipcjan, choć uwaga o owłosieniu Egipcjan stoi w sprzeczności z tym, co Herodot mówi gdzie indziej. Do ciekawostek należą powtarzające się współcześnie dyskusje o typie fizycznym, także kolorze skóry, starożytnych Egipcjan, pojawiające się w kontekście politycznych niekiedy sporów o ich związek z „czarnym" wnętrzem Afryki. ■ DLATEGO ŻE SPOŚRÓD WSZYSTKICH LUDZI TYLKO KOLCHOWIE, EGIPCJANIE I ETIOPOWIE PRAKTYKUJĄ OBRZEZANIE WSTYDLIWYCH NARZĄDÓW (ὅτι μοῦνοι πάντων ἀνθρώπων Κόλχοι καὶ Αἰγύπτιοι καὶ Αἰθίοπες περιτάμνονται ἀπ' ἀρχῆς τὰ αἰδοῖα) – o obrzezaniu u Kolchów nie wiemy nic, ale mieszkający tam Grecy mogli być wiarygodnym źródłem informacji na ten temat. Polski czasownik *obrzezać*, tj. 'okroić / obciąć dookoła', bardzo dobrze oddaje greckie słowo περιτάμνονται ([*peritámnontai*] – 'obcinają dookoła'; por. περὶ [*perí*] – 'dookoła' + τάμνω / τέμνω [*támno / témno*] – 'ciąć / krajać'). ■ FENICJANIE, SYRYJCZYCY MIESZKAJĄCY W PALESTYNIE I INNI PRZYZNAJĄ, ŻE NAUCZYLI SIĘ TEGO OD EGIPCJAN (Φοίνικες δὲ καὶ Σύριοι οἱ ἐν τῇ Παλαιστίνῃ καὶ αὐτοὶ ὁμολογέουσι παρ' Αἰγυπτίων μεμαθηκέναι) – ludy semickie Bliskiego Wschodu („Syryjczycy mieszkający w Palestynie" to tutaj zapewne Żydzi) z pewnością praktykowały obrzezanie bez związku z możliwymi wpływami egipskimi. ■ SYRYJCZYCY MIESZKAJĄCY NAD RZEKĄ THERMODONT I NAD PARTHENIOSEM… TWIERDZĄ, ŻE NAUCZYLI SIĘ TEGO NIEDAWNO OD KOLCHÓW (Σύριοι δὲ οἱ περὶ Θερμώδοντα ποταμὸν καὶ Παρθένιον… ἀπὸ Κόλχων φασὶ νεωστὶ μεμαθηκέναι) – to mieszkańcy Kappadocji we wschodniej Anatolii, którzy jako lud indoeuropejski musieli odziedziczyć obrzezanie od swoich poprzedników w tym regionie. ■ SĄSIADUJĄCY Z NIMI MAKRONOWIE (Μάκρωνες οἱ τούτοισι ἀστυγείτονες ἐόντες) – mieszkali w okolicy Trapezuntu (dziś: Trabzon w Turcji), na południowym wybrzeżu Morza Czarnego, w północno-wschodnim zakątku Anatolii. Niczego o ich zwyczajach nie wiemy, ale mieszkający w pobliżu Grecy mogli posiadać całkiem dobre informacje.

siebie wzajemnie podobne. Kolchicki len Hellenowie nazywają sardonickim, ten przywożony z Egiptu nazywają egipskim.}[292]

[**106**,1] Większość spośród stel, które król Egiptu Sesostris ustawiał w poszczególnych krajach, najwyraźniej już nie istnieje, ale w Syrii Palestyńskiej sam je widziałem, a też napisy, o których wspomniałem [2,102,4–5], oraz żeńskie genitalia. [106,2] W Jonii istnieją dwie podobizny tego człowieka wycięte w skałach, tam, gdzie z [ziemi] efeskiej jedzie się do Fokai, i tam, gdzie z Sardów do Smyrny. [106,3] W obydwu miejscach wycięta jest w skale [podobizna] człowieka wielkości 5 *spitham* [ok. 1,1 m], w prawej ręce ma włócznię, w lewej łuk; podobnie z całą resztą wyposażenia: ma zarówno etiopskie, jak i egipskie. [106,4] Po plecach, od jednego barku do drugiego, biegnie wyryte święte pismo egipskie, które mówi to: „Zdobyłem ten kraj za pomocą własnych barków". Nie wyjawia jednak w tym miejscu, kim jest i skąd pochodzi, bo wyjaśnione to zostało gdzie indziej. [106,5] Niektórzy z tych, co je widzieli, zgadują, że jest to podobizna Memnona, w czym bardzo są daleko od prawdy.[293]

[294][**107**,1] Tego to właśnie Sesostrisa, jak mówią kapłani, podczas powrotu do kraju, gdy prowadził ze sobą wielu ludzi należących do podbitych przez siebie ludów, kiedy już wracał i znalazł się w peluzyjskich Dafnach, na ucztę powitalną

---

[292] Tylko oni i Egipcjanie w ten sam sposób obrabiają len (λίνον μοῦνοι οὗτοί τε καὶ Αἰγύπτιοι ἐργάζονται κατὰ ταὐτά) – len z Kolchidy był w starożytności sławny, a podobieństwo w oczach pisarza polegało zapewne na analogicznej technice tkackiej. ■ A cały tryb życia i język są do siebie wzajemnie podobne (καὶ ἡ ζόη πᾶσα καὶ ἡ γλῶσσα ἐμφερής ἐστι ἀλλήλοισι) – możliwe podobieństwo języków kolchidzkiego i egipskiego są dla nas całkowicie niesprawdzalne (skądinąd w wielu epokach historycznych rejon Kaukazu to świat niezwykle wieloetniczny i wielojęzyczny, a nie wiemy nawet, jaki język Grecy wiązali z Kolchami), ale zapewne obserwacja ta opiera się na jakichś powierzchownych analogiach. ■ Kolchicki len Hellenowie nazywają sardonijskim (λίνον δὲ τὸ μὲν Κολχικὸν ὑπὸ Ἑλλήνων Σαρδονικὸν κέκληται) – nazwa ta pozostaje dla nas tajemnicza (inni autorzy mówią raczej o lnie „fazyjskim", od rzeki Fasis). Doszukiwano się tutaj śladów związków handlowych z lidyjskimi Sardami, a może z zamieszkującym w czasach historycznym Sardynię ludem Sardów, który mógł mieć jakieś związki z Kolchidą położoną na wybrzeżach Morza Czarnego.

[293] ale w Syrii Palestyńskiej sam je widziałem (ἐν δὲ τῇ Παλαιστίνῃ Συρίῃ αὐτὸς ὥρων ἐούσας) – tj. zapewne między współczesną Gazą a południową granicą Fenicji; nie znaleziono tam jednak niczego podobnego, ale dalej na północ, w okolicy Berytos (dziś: Bejrut) zidentyfikowano 3 egipskie zabytki wykute w skale, na których można odczytać imię Ramzesa II. ■ W Jonii istnieją dwie podobizny tego człowieka, wycięte w skałach (εἰσὶ δὲ καὶ περὶ Ἰωνίην δύο τύποι ἐν πέτρῃσι ἐγκεκολαμμένοι τούτου τοῦ ἀνδρός) – jedną z nich zwykle identyfikuje się z pewnym hetyckim reliefem, widocznym do dzisiaj na Przełęczy Karabel niedaleko Izmiru (starożytnej Smyrny), ale opis Herodota pod wieloma względami nie pasuje do tego zabytku. ■ W obydwu miejscach wycięta jest w skale [podobizna] człowieka wielkości 5 *spitham* (ἑκατέρωθι δὲ ἀνὴρ ἐγγέγλυπται μέγαθος πέμπτης σπιθαμῆς) – jedna z postaci na owej hetyckiej płaskorzeźbie ma ok. 2,30 m wysokości, a druga 2,08 m. ■ „Zdobyłem ten kraj za pomocą własnych barków" (ἐγὼ τήνδε τὴν χώρην ὅμοισι τοῖσι ἐμοῖσι ἐκτησάμην) – tekst tłumaczenia tej egipskiej inskrypcji na grekę to gra wyobraźni (samego Herodota albo jego informatorów), ale pozostająca w pewnym związku ze znanymi Grekom inskrypcjami królów perskich. Badacze od dawna zauważają, że topografia okolic Smyrny i Efezu, którą Herodot powinien znać dobrze, jest tu zaskakująco nieprecyzyjna, jeśli nie wręcz mylna. ■ jest to podobizna Memnona (Μέμνονος εἰκόνα… μιν εἶναι) – Memnon to dla Greków syn Jutrzenki, król Etiopów, sprzymierzeniec Priama w wojnie trojańskiej.

[294] Ten epizod, którego historycznych pierwowzorów nie warto nawet poszukiwać, pełen jest znanych z różnych kultur motywów folklorystycznych, jak młodszy brat zdrajca, podstęp w postaci śmiertelnej uczty, konieczne poświęcenie dziecka lub dzieci dla ocalenia ojca.

jego samego i nadto jego dzieci zaprosił jego brat, któremu Sesostris, wyruszając, powierzył Egipt,, [teraz] jednak nakazał [on] dom obłożyć z zewnątrz drewnem, a po obłożeniu podpalić. [107,2] Jak tylko to zauważył, natychmiast poprosił o radę żonę, bo najwyraźniej miał ją również ze sobą. Ona poradziła mu, aby z dzieci, których było sześcioro, dwoje położył w ogień i w ten sposób przerzucił jakby most, dzięki czemu oni przejdą po nich i będą uratowani. Sesostris tak zrobił, dwoje dzieci zatem wprawdzie w ten sposób spłonęło, ale reszta wraz z ojcem się uratowała.

[**108**,1] Kiedy Sesostris powrócił do Egiptu i zemścił się na bracie, tak oto wykorzystał tłum jeńców, których prowadził z krajów, jakie podbił: [108,2] ogromnej wielkości kamienie, za czasu tego króla przywiezione do świątyni Hefajstosa, to właśnie oni tam przyciągnęli, i to oni pod przymusem wykopali wszystkie te kanały, jakie teraz są w Egipcie, i wbrew woli zamienili Egipt, który do tej pory można było przejechać konno, lub wozem, na kraj nieprzejezdny. [108,3] Od tego bowiem czasu Egipt, choć w całości jest równiną, stał się dla wozów i koni nieprzejezdny; przyczyną są kanały, których jest wiele i mają rozmaity przebieg. [108,4] Król pociął kraj kanałami z tego oto powodu: ci spośród Egipcjan, którzy nie mieszkali w miastach nad rzeką, lecz dalej w głębi kraju, za każdym razem, gdy rzeka opadała, odczuwali brak wody i korzystali z wody słonej, czerpanej ze studni. Z tego zatem powodu Egipt został przekopany.[295]

[**109**,1] Mówili, że to ten król rozdzielił ziemię pomiędzy wszystkich Egipcjan i dał każdemu jednakową kwadratową działkę, i z tego tytułu czerpał dochód, nakazawszy, aby co roku płacono mu daninę. [109,2] Jeśli rzeka zabrała jakiś kawałek czyjejś działki, [człowiek ten] przybywał do niego i opowiadał, co się stało. On zaś wysyłał ludzi, aby zbadali i zmierzyli, o ile mniejsza stała się działka, aby odtąd płacił daninę proporcjonalnie do ustalonej stawki. [109,3] Moim zdaniem geometria została wynaleziona właśnie tam i potem dotarła do Hellady. Ale zegar słoneczny, *gnomon* i podział dnia na 12 części Hellenowie przejęli od Babilończyków.[296]

---

[295] TAK OTO WYKORZYSTAŁ TŁUM JEŃCÓW, KTÓRYCH PROWADZIŁ Z KRAJÓW, JAKIE PODBIŁ (τῷ μὲν ὁμίλῳ τὸν ἐπηγάγετο τῶν τὰς χώρας κατεστρέψατο, τούτῳ μὲν τάδε ἐχρήσατο) – bliskowschodnie imperia, takie jak Egipt, polegały w pewnej mierze na jeńcach wojennych jako masowej sile roboczej. ■ OGROMNEJ WIELKOŚCI KAMIENIE, ZA CZASU TEGO KRÓLA PRZYWIEZIONE DO ŚWIĄTYNI HEFAJSTOSA (τούς τέ οἱ λίθους τοὺς ἐπὶ τούτου τοῦ βασιλέος κομισθέντας ἐς τοῦ Ἡφαίστου τὸ ἱρόν, ἐόντας μεγάθεϊ περιμήκεας) – przypisanie Sesostrisowi programu budowy świątyni Hefajstosa / Ptaha to element jego obrazu jako idealnego władcy. ■ I TO ONI POD PRZYMUSEM WYKOPALI WSZYSTKIE TE KANAŁY, JAKIE TERAZ SĄ W EGIPCIE (καὶ τὰς διώρυχας τὰς νῦν ἐούσας ἐν Αἰγύπτῳ πάσας οὗτοι ἀναγκαζόμενοι ὤρυσσον) – to kolejny rys idealnego wizerunku władcy; w rzeczywistości kanały te powstawały przez wieki.

[296] TO TEN KRÓL ROZDZIELIŁ ZIEMIĘ POMIĘDZY WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW I DAŁ KAŻDEMU JEDNAKOWĄ KWADRATOWĄ DZIAŁKĘ, I Z TEGO TYTUŁU CZERPAŁ DOCHÓD, NAKAZAWSZY, ABY CO ROKU PŁACONO MU DANINĘ (κατανεῖμαι δὲ τὴν χώρην Αἰγυπτίοισι ἅπασι τοῦτον… τὸν βασιλέα, κλῆρον ἴσον ἑκάστῳ τετράγωνον διδόντα, καὶ ἀπὸ τούτου τὰς προσόδους ποιήσασθαι, ἐπιτάξαντα ἀποφορὴν ἐπιτελέειν κατ' ἐνιαυτόν) – przypisanie faraonowi Sesostrisowi swoistej „reformy rolnej" to kolejna część legendy władcy idealnego, a nawet „herosa kulturowego" Egiptu. Podział ziemi na równe działki to ideał czysto grecki. Corocznym oszacowaniem zajmowali się w Egipcie specjalni skrybowie, a daninę – z braku gospodarki pieniężnej – płacono w naturze. ■ MOIM ZDANIEM GEOMETRIA ZOSTAŁA WYNALEZIONA WŁAŚNIE TAM (δοκέει δέ μοι ἐνθεῦτεν γεωμετρίη εὑρεθεῖσα) – grecka tradycja

[**110**,1] Tylko ten jedyny egipski król panował nad Etiopią, a jako swój pomnik pozostawił przed Hefajstejonem 2 kamienne posągi wysokie na 30 łokci [ok. 13,2–15,75 m]: jego samego i małżonki, oraz 4 czwórki dzieci, każdy o wysokości 20 łokci [ok. 8,8–10,5 m]. [110,2] W dużo późniejszym czasie kapłan Hefajstosa nie pozwolił Persowi Dariuszowi wystawić przed nimi posągu, gdyż – jak stwierdził – nie dokonał on czynów takich jak Egipcjanin Sesostris. Sesostris albowiem pokonał innych ludów nie mniej niż on, ale także i Scytów, a Dariuszowi Scytów nie udało się podbić. [110,3] Nie godzi się zatem, aby przed ofiarowanymi przez niego posągami swoje stawiał ktoś, kto nie dorównał mu czynem. I mówią, że Dariusz to zrozumiał.[297]

[**111**,1] Po śmierci Sesostrisa, jak mówili, władzę królewską objął jego syn, Feros, który nie podjął żadnej wyprawy wojskowej, natomiast zdarzyło mu się oślepnąć z następującego oto powodu: po tym jak rzeka bardzo wówczas przybrała, aż do 18 łokci [ok. 7,9–9,45 m], i zalała pola, zerwał się wiatr i spowodował fale. [111,2] I wówczas, powiadają, król w przystępie buty w sam środek wiru rzeki rzucił włócznię, po czym natychmiast zachorował na oczy i oślepł. I był ponoć ślepy przez lat 10, a w jedenastym roku dotarła do niego wyrocznia z miasta Buto, że minął już dla niego czas kary i przejrzy ponownie, jeśli przemyje oczy uryną kobiety, która poza swoim małżonkiem nie zaznała innego mężczyzny. [111,3] Zaczął więc od swojej własnej żony, potem, jako że nadal nie widział, próbował wszystkich po kolei. Kiedy wreszcie odzyskał wzrok, zebrał wszystkie kobiety, jakie poddał próbie, z wyjątkiem tej, której uryna po przemyciu oczu przywróciła mu wzrok, w jednym mieście, teraz nazywanym Czerwoną Ziemią, a jak już je tam zgromadził, wszystkie spalił wraz z samym miastem. [111,4] Z tą, której uryna po przemyciu oczu przywróciła mu wzrok,

---

systematycznie przypisuje wynalazek geometrii Egipcjanom, a ich uczniami robi pierwszych greckich geometrów: Talesa, Mamerkosa (brata poety Stezychora) i Pitagorasa. W rzeczywistości geometria jako nauka to twór grecki, bo w Egipcie znano tylko rozmaite techniki pomiaru areału pól. ■ ZEGAR SŁONECZNY, *GNOMON* I PODZIAŁ DNIA NA 12 CZĘŚCI HELLENOWIE PRZEJĘLI OD BABILOŃCZYKÓW (πόλον μὲν γὰρ καὶ γνώμονα καὶ τὰ δυώδεκα μέρεα τῆς ἡμέρης παρὰ Βαβυλωνίων ἔμαθον οἱ Ἕλληνες) – mezopotamskie pochodzenie owych wynalazków jest bardzo prawdopodobne. gnomonu („wskaźnik", niekiedy jako „wskazówka" zegara słonecznego), a także greckich godzin. To najstarsze greckie świadectwo używania przez Greków podziału dnia na 12 godzin.

[297] TYLKO TEN JEDYNY EGIPSKI WŁADCA PANOWAŁ NAD ETIOPIĄ (βασιλεὺς μὲν δὴ οὗτος μοῦνος Αἰγύπτιος Αἰθιοπίης ἦρξε) – Etiopia to Nubia, podbita przez faraonów Senusereta I i III (jak pamiętamy [por. wyżej, przyp. 108], w dużej mierze na nich wzorowana jest postać Sesostrisa), choć powyższa wzmianka to jeszcze jeden element obrazu idealnego władcy Egipcjan. ■ A JAKO SWÓJ POMNIK POZOSTAWIŁ PRZED HEFAJSTEJONEM 2 KAMIENNE POSĄGI:… JEGO SAMEGO I MAŁŻONKI (μνημόσυνα δὲ ἐλίπετο πρὸ τοῦ Ἡφαιστείου ἀνδριάντας λιθίνους δύο…, ἑωυτόν τε καὶ τὴν γυναῖκα) – dwa wielkie posągi Ramzesa II można nadal oglądać w Memfis. ■ W DUŻO PÓŹNIEJSZYM CZASIE KAPŁAN HEFAJSTOSA NIE POZWOLIŁ PERSOWI DARIUSZOWI WYSTAWIĆ PRZED NIMI POSĄGU… I MÓWIĄ, ŻE DARIUSZ TO ZROZUMIAŁ (τῶν δὴ ὁ ἱρεὺς τοῦ Ἡφαίστου χρόνῳ μετέπειτα πολλῷ Δαρεῖον τὸν Πέρσην οὐ περιεῖδε ἱστάντα ἔμπροσθε ἀνδριάντα… Δαρεῖον μέν νυν λέγουσι πρὸς ταῦτα συγγνώμην ποιήσασθαι) – Dariusz I panował w latach 521–485 p.n.e. Ten epizod to po raz kolejny egipska propaganda antyperska, ale rzekoma reakcja Dariusza odzwierciedla jego względną popularność wśród egipskich poddanych, w konsekwencji dość liberalnej polityki tego króla wobec ludów podbitych – w jaskrawym kontraście do Kambyzesa. Dariusz jako modelowy „dobry władca" perski, w przeciwieństwie z kolei do Kserksesa, funkcjonował również w tradycji greckiej (por. *Persów* Ajschylosa z roku 472 p.n.e.).

sam się ożenił. Skoro pozbył się choroby oczu, ofiarował wiele znacznych darów świątyniom, szczególnie jeden, o jakim warto wspomnieć, mianowicie godne obejrzenia dzieło, które kazał umieścić w świątyni Heliosa: dwa kamienne obeliski, każdy z jednego kawałka kamienia, każdy wysoki na 100 łokci [ok. 44–52,5 m], szeroki na 8 łokci [ok. 3,5–4,2 m].[298]

[**112**,1] Po nim miał objąć królestwo człowiek [pochodzący] z Memfis, którego imię w języku Hellenów brzmi Proteusz; obecnie ma on poświęcony sobie okręg w Memfis, bardzo ładny i pięknie ozdobiony, położony na południe od Hefajstejonu. [112,2] Wokół tego okręgu mieszkają Fenicjanie Tyryjczycy, całe to miejsce zaś nazywa się „Obozowiskiem Tyryjczyków". W okręgu Proteusza znajduje się świątynia, którą nazywają [świątynią] „Cudzoziemskiej Afrodyty"; jak wnioskuję, jest to świątynia Heleny, córki Tyndareosa, a to stąd, że słyszałem opowieść o pobycie Heleny u Proteusza, jak również oczywiście stąd, że nazywają ją [świątynią] „Cudzoziemskiej Afrodyty", bo inne świątynie Afrodyty, ile ich tylko jest, nie mają nazwy „Cudzoziemskiej".[299]

---

[298] WŁADZĘ KRÓLEWSKĄ OBJĄŁ JEGO SYN, FEROS… NATOMIAST ZDARZYŁO MU SIĘ OŚLEPNĄĆ (ἐκδέξασθαι… τὴν βασιληίην τὸν παῖδα αὐτοῦ Φερῶν… συνενιχθῆναι δέ οἱ τυφλὸν γενέσθαι) – Feros to fikcyjne imię władcy wywodzące się od słowa „faraon". Symboliczna anonimowość jest być może nieprzypadkowa dla bohatera ludowej opowieści o wyraźnie egipskich korzeniach, ale przetworzonej potem przez Greków. Ślepota, zwłaszcza nagła, uważana była w wielu kulturach za znak gniewu bożego, niekiedy w reakcji na wyzwanie rzucone przez ludzi bogom. ■ AŻ DO 18 ŁOKCI (ἐπ' ὀκτωκαίδεκα πήχεας) – przybór taki przekraczał o 2 łokcie idealny rozmiar wylewu Nilu (2,13,1). ■ I PRZEJRZY PONOWNIE, JEŚLI PRZEMYJE OCZY URYNĄ KOBIETY, KTÓRA POZA SWOIM MAŁŻONKIEM NIE ZAZNAŁA INNEGO MĘŻCZYZNY (καὶ ἀναβλέψει γυναικὸς οὔρῳ νιψάμενος τοὺς ὀφθαλμούς, ἥτις παρὰ τὸν ἑωυτῆς ἄνδρα μοῦνον πεφοίτηκε) – uryna dość powszechnie, także w Egipcie, uchodziła za środek leczniczy, do dziś w medycynie ludowej stosuje się ją jako środek na oparzenia, zapewne z uwagi na zawartość amoniaku. Motyw ocalenia lub uzdrowienia bohatera dzięki „niewinnej" seksualnie kobiecie (rzadziej mężczyźnie) znamy z folkloru wielu ludów, przy czym niekiedy kobieta taka awansuje do rangi sprawiedliwej królowej. ■ ZACZĄŁ WIĘC OD SWOJEJ WŁASNEJ ŻONY, POTEM, JAKO ŻE NADAL NIE WIDZIAŁ, PRÓBOWAŁ WSZYSTKICH PO KOLEI (καὶ τὸν πρώτης τῆς ἑωυτοῦ γυναικὸς πειρᾶσθαι, μετὰ δέ, ὡς οὐκ ἀνέβλεπε, ἐπεξῆς πολλέων πειρᾶσθαι) – skrajnie antykobiecy aspekt opowieści ludowych (tu: niewierność miażdżącej większości kobiet egipskich na czele z żoną faraona) to też typowy element folklorystyczny. ■ ZEBRAŁ WSZYSTKIE KOBIETY… W JEDNYM MIEŚCIE, TERAZ NAZYWANYM CZERWONĄ ZIEMIĄ, A JAK JUŻ JE TAM ZGROMADZIŁ, WSZYSTKIE SPALIŁ WRAZ Z SAMYM MIASTEM (συναγαγεῖν τὰς γυναῖκας… ἐς μίαν πόλιν, ἣ νῦν καλέεται Ἐρυθρὴ βῶλος, ἐς ταύτην συναλίσαντα ὑποπρῆσαι πάσας σὺν αὐτῇ τῇ πόλι) – to miejsce całkowicie fikcyjne, choć badacze poszukiwali jego historycznego pierwowzoru. Bezskutecznie i niepotrzebnie. ■ DWA KAMIENNE OBELISKI, KAŻDY Z JEDNEGO KAWAŁKA KAMIENIA (ὀβελοὺς δύο λιθίνους, ἐξ ἑνὸς ἑόντας ἑκάτερον λίθου) – nasze słowo „obelisk" wywodzi się od greckiego ὁ ὀβελός [*ho obelós*], czyli 'rożen', co pierwotnie mogło mieć dla Greków znaczenie nieco ironiczne w odniesieniu do zabytków Egiptu. Obeliski takie, wszechobecne w egipskich sanktuariach i z reguły monolityczne, jak tutaj, wystawiano często parami, po obu stronach wejścia. W Heliupolis nie zachował się do dzisiaj żaden. ■ KAŻDY WYSOKI NA 100 ŁOKCI, SZEROKI NA 8 ŁOKCI (μῆκος μὲν ἑκάτερον πήχεων ἑκατόν, εὖρος δὲ ὀκτὼ πήχεων) – rozmiary te wyglądają prawdopodobnie (znamy jeden szerszy niż 8 łokci), bo choć miał on być wyższy niż wszystkie zachowane, to jednak niewiele wyższy, bo niedokończony obelisk z Assuanu ma ok. 41,8 m wysokości, a słynny obelisk z Karnaku (dziś: na Lateranie w Rzymie) był oryginalnie nieco niższy. To dobry przykład, że wbrew twierdzeniom wielu krytyków liczby i rozmiary podawane przez Herodota są często dość dokładne, a w każdy razie prawdopodobne.

[299] PO NIM MIAŁ OBJĄĆ KRÓLESTWO CZŁOWIEK [POCHODZĄCY] Z MEMFIS (τούτου δὲ ἐκδέξασθαι τὴν βασιληίην… ἄνδρα Μεμφίτην) – sformułowanie „człowiek z Memfis" to zapewne ślad identyfikacji z założycielem jakiejś nowej dynastii. ■ KTÓREGO IMIĘ W JĘZYKU HELLENÓW BRZMI PROTEUSZ (τῷ

[**113**,1] Na moje dociekania kapłani opowiedzieli, że z Heleną rzecz się miała tak: kiedy Aleksander porwał Helenę ze Sparty, pożeglował z powrotem do siebie do domu; po tym, jak znalazł się na [Morzu] Egejskim, gwałtowne wiatry zepchnęły go na Morze Egipskie, stamtąd (jako że wiatr nie ustawał) przybył do Egiptu, z kolei w samym Egipcie dokładnie do ujścia Nilu, które obecnie nazywa się kanobickim, i do Solanek. [113,2] Na tym wybrzeżu była – i nadal jest – świątynia Heraklesa, a jeśli niewolnik któregokolwiek z ludzi zbiegnie do niej i pozwoli sobie wytatuować święte znaki, poświęcając się bogu, nie można go pochwycić. To prawo obowiązuje, będąc takie samo, od początku aż do moich czasów. [113,3] Słudzy Aleksandra więc, dowiedziawszy się, jakie prawo obowiązuje w tej świątyni, porzucili go i siedząc jako błagalnicy boga, oskarżali Aleksandra, i chcąc mu zaszkodzić, opowiadali całą historię, jak to było z Heleną i z podłością wyrządzoną Menelaosowi; oskarżali wobec kapłanów i wobec strażnika tego ujścia, któremu na imię było Thonis.[300]

κατὰ τὴν Ἑλλήνων γλῶσσαν οὔνομα Πρωτέα εἶναι) – wedle greckiej mitologii Proteusz był bóstwem morskim z orszaku Posejdona. W Egipcie spotkał go Menelaos (Homer, *Od*. 4,384–385), a nadanie przez Greków jego imienia władcy Egiptu musiało się w jakiś sposób rozpocząć od utożsamienia Proteusza z egipskim królem Thonem, również wspomnianym przez Homera (*Od*. 4,228–229; por. niżej 2,113). Wszelkie dalsze spekulacje o historycznych pierwowzorach „faraona Proteusza", choć niegdyś w nauce modne, są pozbawione sensu. ■ OBECNIE MA ON POŚWIĘCONY SOBIE OKRĘG W MEMFIS, BARDZO ŁADNY I PIĘKNIE OZDOBIONY (τοῦ νῦν τέμενος ἔστι ἐν Μέμφι κάρτα καλόν τε καὶ εὖ ἐσκευασμένον) – nie znamy jego lokalizacji, musiałby on jednak leżeć na południe od sanktuarium Hefajstosa / Ptaha. ■ POŁOŻONY NA POŁUDNIE (πρὸς νότον ἄνεμον κείμενον) – dosłownie: 'w kierunku, [skąd wieje] wiatr Notos'. ■ CAŁE TO MIEJSCE ZAŚ NAZYWA SIĘ „OBOZOWISKIEM TYRYJCZYKÓW" (καλέεται δὲ ὁ χῶρος οὗτος ὁ συνάπας Τυρίων στρατόπεδον) – źródła egipskie milczą o tym miejscu, ale obronne obozy-miasteczka dla obcokrajowców w Egipcie są nam dobrze znane (tu mowa zapewne o obozie dla żołnierzy albo marynarzy fenickich). ■ ŚWIĄTYNIA, KTÓRĄ NAZYWAJĄ [ŚWIĄTYNIĄ] „CUDZOZIEMSKIEJ AFRODYTY" (ἱρὸν τὸ καλέεται ξείνης Ἀφροδίτης) – w egipskich papirusach istotnie pojawia się nazwa tego miejsca jako *Afrodísion*, a owa Afrodyta to zapewne syryjska Astarte z egipskich źródeł, utożsamiana pewnie z boginią Sechmet, małżonką Ptaha / Hefajstosa z Memfis.

[300] NA MOJE DOCIEKANIA KAPŁANI OPOWIEDZIELI, ŻE Z HELENĄ RZECZ SIĘ MIAŁA TAK (ἔλεγον δέ μοι οἱ ἱρέες ἱστορέοντι τὰ περὶ Ἑλένην γενέσθαι ὧδε) – punktem wyjścia opowieści Herodota mogło być opowiadanie Hekatajosa z Miletu (chociaż zachowane fragmenty tego pisarza wskazują na wyraźne różnice pomiędzy wersjami), ale motyw pobytu Heleny w Egipcie jest w greckiej tradycji o wiele starszy. Pojawia się już u Hezjoda (frg. 358), a także u Stezychora, a swój najpełniejszy znany nam kształt otrzymuje 14 lat po śmierci Herodota w Eurypidesowej *Helenie* z roku 412 p.n.e. ■ JAKO ŻE WIATR NIE USTAWAŁ (οὐ γὰρ ἀνίει τὰ πνεύματα) – mowa zapewne o wiatrach etezyjskich. ■ I DO SOLANEK (καὶ ἐς Ταριχηίας) – dosłownie: do 'Miasta solonych [albo: peklowanych] ryb', zapewne od głównego produktu tamtejszej gospodarki, oczywiście już w czasach, kiedy regularnie bywali tam Grecy. ■ NA TYM WYBRZEŻU BYŁA – I NADAL JEST – ŚWIĄTYNIA HERAKLESA (ἦν δὲ ἐπὶ τῆς ἠιόνος, τὸ καὶ νῦν ἐστι, Ἡρακλέος ἱρόν) – miejsce do dzisiaj niezidentyfikowane, najczęściej umieszczane przez badaczy, za Strabonem, gdzieś na wschód od Kanobos. Herakles to tutaj najpewniej egipski bóg Onuris. ■ I POZWOLI SOBIE WYTATUOWAĆ ŚWIĘTE ZNAKI (ἐπιβάληται στίγματα ἱρά) – zwyczaj tatuowania niewolników świątynnych znany jest z Egiptu. ■ POŚWIĘCAJĄC SIĘ BOGU, NIE MOŻNA GO POCHWYCIĆ (ἑωυτὸν διδοὺς τῷ θεῷ, οὐκ ἔξεστι τούτου ἅψασθαι) – prawo świątynnego azylu znane było w Egipcie od czasów ptolemejskich, ale nie wcześniej. To miejsce byłoby najstarszym jego poświadczeniem. ■ I SIEDZĄC JAKO BŁAGALNICY BOGA (ἱκέται δὲ ἱζόμενοι τοῦ θεοῦ) – na temat rytuału błagalniczego (ἡ ἱκετεία [*he hiketeía*]) zob. wstęp, 2.0.6. ■ I WOBEC STRAŻNIKA TEGO UJŚCIA (καὶ τὸν τοῦ στόματος τούτου φύλακον) – badacze na próżno i chyba niepotrzebnie starali się znaleźć egipski odpowiednik dla tej funkcji, choć określenie pojawia się w opowiadaniu bądź co bądź mitycznym. ■ KTÓREMU NA IMIĘ BYŁO THONIS (τῷ οὔνομα ἦν Θῶνις) – imię zapewne wywiedzione z opowiadania

[**114**,1] Wysłuchawszy tego, ów Thonis posłał błyskawicznie do Memfis do Proteusza wiadomość mówiącą to:

> [114,2] *Przybył cudzoziemiec, z pochodzenia Teukr, który dokonał w Helladzie czynu bezbożnego; uwiódł bowiem żonę swojego gospodarza i przybywa, wiozące właśnie ją i spore bogactwa, zagnany wiatrem do twego kraju. Czy zatem pozwolimy mu spokojnie odpłynąć, czy też odbierzemy to, z czym tutaj przypłynął?*

[114,3] Na to Proteusz przesyła odpowiedź, mówiąc tak:

> *Owego człowieka, kimkolwiek jest ten, który bezbożnie postąpił wobec swojego gospodarza, pochwyćcie i przyślijcie do mnie, żebym mógł zobaczyć, co powie*.[301]

[**115**,1] Usłyszawszy to, Thonis ów chwyta Aleksandra i zatrzymuje jego okręty, wraz z nim zabiera do Memfis Helenę z [jej] bogactwami, a do tego jeszcze i owych błagalników. [115,2] Kiedy ich wszystkich przyprowadzono, Proteusz zapytał Aleksandra, kim jest i skąd płynie. Tamten wyjawił mu [swój] ród, podał nazwę ojczystego kraju i opowiedział nawet, skąd płynie. [115,3] Następnie Proteusz zapytał go, skąd wziął Helenę; ponieważ Aleksander plątał się w opowieści i nie mówił prawdy, owi błagalnicy zaczęli go oskarżać, zdając dokładną relację o owej krzywdzie. [115,4] Na końcu Proteusz obwieścił im takie oto postanowienie, mówiąc:

> – Gdyby nie zależało mi tak bardzo na tym, aby nie zabijać nikogo z tych cudzoziemców, którzy przybyli do mojego kraju przygnani tu przez wiatry, to ja wziąłbym na tobie pomstę zamiast owego Hellena, bo, najpodlejszy z ludzi, zaznawszy gościny, dokonałeś czynu wyjątkowo niegodziwego: uwiodłeś żonę gospodarza. I nie wystarczyło ci to, lecz [jeszcze] i ją namówiłeś i z nią jedziesz. [115,5] Ale i to ci nie wystarczyło, lecz przybywasz, splądrowawszy nadto domostwo swojego gospodarza. [115,6] Ponieważ teraz bardzo mi zależy na tym, aby nie zabijać cudzoziemców, nie pozwolę ci zabrać owej kobiety i skarbów, lecz zachowam je dla owego helleńskiego gospodarza aż do chwili, kiedy sam przybędzie i zechce je ze sobą zabrać. Tobie zaś i twoim towarzyszom nakazuję w ciągu trzech dni odpłynąć do portu w jakimś innym kraju, a jeśli tego nie zrobicie, będę was ścigał jak wrogów.[302]

Homera o darach, jakie Helena miała otrzymać od żony Thona (*Od*. 4,228; cytat niżej [2,116,4], w passusie prawdopodobnie nieautentycznym).

[301] *Z POCHODZENIA TEUKR* (γένος μὲν Τευκρός) – inaczej: Trojanin. ■ *KTÓRY DOKONAŁ W HELLADZIE CZYNU BEZBOŻNEGO* (ἔργον δὲ ἀνόσιον ἐν τῇ Ἑλλάδι ἐξεργασμένος) – ponieważ wystąpił przeciwko świętym prawom gościnności, strzeżonym według Greków przez Zeusa Kseniosa; por. zaraz niżej, 2,115,4. Całe opowiadanie oddaje oczywiście grecki system wartości. Zob. też wstęp, 2.0.6.

[302] GDYBY NIE ZALEŻAŁO MI TAK BARDZO NA TYM, ABY NIE ZABIJAĆ NIKOGO Z TYCH CUDZOZIEMCÓW, KTÓRZY PRZYBYLI DO MOJEGO KRAJU PRZYGNANI TU PRZEZ WIATRY (ἐγὼ εἰ μὴ περὶ πολλοῦ ἡγεόμην μηδένα

[**116**,1] Kapłani opowiadali, że w ten oto sposób Helena przybyła do Proteusza; {wydaje mi się, że Homer także znał tę opowieść, ale oczywiście dla epopei nie była ona równie dobra jak ta druga, którą się posłużył, więc porzucił ją, choć dał do zrozumienia, że i tę opowieść zna. [116,2] Wynika to z przedstawienia w *Iliadzie* (i w żadnym innym miejscu tego nie poprawił) wędrówki Aleksandra, jak to wioząc Helenę, błąkał się tu i tam i jak przybył do Sydonu w Fenicji. [116,3] Wspomina o nim w *arystei* Diomedesa; wypowiada takie słowa [*Il.* 6,289–292]:

> Stosy szat leżały wzorzystych: sydońskie je tkały kobiety,
> Aleksander je, do bogów podobny, sam przywiózł z Sydonu,
> mórz opłynąwszy bezmiary w wyprawie owej dalekiej,
> gdy uprowadził Helenę, świetnego rodzica latorośl.

[116,4] Wspomina też w *Odysei* w tych oto słowach [*Od.* 4,227–230]:

> Te zacne i wymyślne leki córka Zeusa dostała od Polydamny, małżonki Thona, Egipcjanki, bo tam ziemia oprócz zboża niesie rozmaite zioła, jedne pomocne, drugie szkodliwe.

[116,5] I to jeszcze mówi do Telemacha Menelaos [*Od.* 4,351–352]:

> Miałem już wracać, gdy bogowie zatrzymali mnie jeszcze w Egipcie, bo nie złożyłem im ślubowanej hekatomby.

[116,6] Z tych słów wynika, że wiedział o tym, iż Aleksander przypadkiem zabłąkał się do Egiptu; bo Syria graniczy z Egiptem, a Fenicjanie, do których należy Sydon, mieszkają w Syrii.[303]

[**117**] Z tych słów i z tego miejsca wynika również, i to nie w sposób mętny, lecz nadzwyczaj jasno, że *Opowieści cypryjskie* nie zostały [napisane] przez Homera, lecz przez kogoś zupełnie innego; w owych [*Opowieściach*] *cypryjskich* bowiem powiada się, że Aleksander, wiodąc ze sobą Helenę, przybył ze Sparty do Ilionu na trzeci dzień przy pomyślnym wietrze i spokojnym morzu. W *Iliadzie* z kolei mowa o tym, że błąkał się, kiedy ją wiózł. Ale zostawmy już Homera i *Opowieści cypryjskie*.}[304]

ξείνων κτείνειν, ὅσοι ὑπ᾽ ἀνέμων ἤδη ἀπολαμφθέντες ἦλθον ἐς χώρην τὴν ἐμήν) – istotą opowieści jest tu kontrast pomiędzy bezbożnością Aleksandra/Parysa a zbożnością i przestrzeganiem praw gościnności (ἡ ξενία) przez króla Egiptu.

[303] WYDAJE MI SIĘ, ŻE HOMER TAKŻE ZNAŁ TĘ OPOWIEŚĆ (δοκέει δέ μοι καὶ Ὅμηρος τὸν λόγον τοῦτον πυθέσθαι) – Te niezwykle ważne dla badań nad grecką literaturą rozdziały dzieła Herodota badacze od dawna podejrzewali o nieautentyczność. Ich miejscami niezrozumiała składnia była przez filologów rozmaicie poprawiana, by uzyskać sens, również przez wyrzucenie kawałków tego wywodu. Poza problemami filologicznymi całość robi wrażenie pedantycznej erudycji, która bynajmniej nie jest charakterystyczna dla Herodota. ■ STOSY SZAT LEŻAŁY WZORZYSTYCH… (ἔνθ᾽ ἔσαν οἱ πέπλοι παμποίκιλοι…) – przekład M. Staniszewski. ■ TE ZACNE I WYMYŚLNE LEKI CÓRKA ZEUSA DOSTAŁA… (τοῖα Διὸς θυγάτηρ ἔχε φάρμακα μητιόεντα, / ἐσθλά…) – przekład J. Parandowski (ze zmianą transkrypcji imion). Córką Zeusa jest tu małżonka Menelaosa, Helena. ■ MIAŁEM JUŻ WRACAĆ, GDY BOGOWIE ZATRZYMALI MNIE JESZCZE W EGIPCIE (Αἰγύπτῳ μ᾽ ἔτι δεῦρο θεοὶ μεμαῶτα νέεσθαι / ἔσχον) – przekład J. Parandowski. ■ Z TYCH SŁÓW WYNIKA, ŻE WIEDZIAŁ O TYM, IŻ ALEKSANDER PRZYPADKIEM ZABŁĄKAŁ SIĘ DO EGIPTU (ἐν τούτοισι τοῖσι ἔπεσι δηλοῖ ὅτι ἠπίστατο τὴν ἐς Αἴγυπτον Ἀλεξάνδρου πλάνην) – z powyższych cytatów wniosek ten oczywiście nie wynika.

[304] *OPOWIEŚCI CYPRYJSKIE* (τὰ Κύπρια ἔπεά) – poemat epicki należący do cyklu trojańskiego, opowiadający o wydarzeniach, które doprowadziły do wojny trojańskiej, poczynając od narodzin

[**118**,1] Kiedy pytałem owych kapłanów, czy Hellenowie opowiadają bzdury na temat wydarzeń wokół Ilionu, czy też nie, odpowiedzieli na to tak, czerpiąc wiadomości ponoć od samego Menelaosa. [118,2] Otóż po porwaniu Heleny do ziemi teukrydzkiej przybyła silna armia Hellenów, aby wesprzeć Menelaosa, i gdy dotarli na ląd i zbudowali obóz, posłano do Ilionu posłów, a towarzyszył im sam Menelaos. [118,3] Po tym, jak wkroczyli wewnątrz murów, zażądali wydania Heleny i zwrotu bogactw, które Aleksander ukradł przed odjazdem, oraz zadośćuczynienia za krzywdy; Teukrowie ze swojej strony wciąż powtarzali to samo, i wtedy i potem, pod przysięgą i bez przysięgi, mianowicie, że nie mają Heleny ani bogactw, których [tamci] się domagają, lecz wszystko jest w Egipcie i nie byłoby sprawiedliwe, gdyby oni ponosili karę za to, co jest w posiadaniu egipskiego króla Proteusza. [118,4] Hellenowie uznali, że sobie z nich kpią, i oblegali ich tak długo, aż miasto zdobyli; kiedy zatem wdarli się poza mury i nigdzie nie było widać Heleny, usłyszeli zaś tę samą opowieść, co poprzednio, uwierzyli więc w nią i wysłali Menelaosa do Proteusza.[305]

[**119**,1] Po tym, jak Menelaos dotarł do Egiptu i dopłynął w górę do Memfis, opowiedział, jak było w rzeczywistości, otrzymał wielkie gościnne podarunki i odebrał z powrotem nietkniętą Helenę oraz wszystkie swoje bogactwa. [119,2] Gdy jednak to się tak wydarzyło, Menelaos okazał się niesprawiedliwy wobec Egipcjan, bo kiedy chciał odpłynąć, warunki nie pozwalały na odpłynięcie, a ponieważ trwało to bez zmian przez długi czas, wymyślił sposób niegodziwy: [119,3] złapał oto dwójkę miejscowych dzieci i złożył je w ofierze, po tym więc, jak wydało się, że zrobił coś takiego, znienawidzony i ścigany uciekł, płynąc na okrętach prosto do Libii. Gdzie potem stamtąd się udał Egipcjanie nie byli w stanie powiedzieć; mówili, że o [części] z tych [wypadków]

Heleny. Oprócz *Opowieści cypryjskich* (Κύπρια) do tzw. cyklu trojańskiego należały eposy: *Ajthiopida* (Αἰθιοπίς [*Aithiopís*]), *Mała Iliada* (Ἰλιάς μικρά [*Iliás mikrá*]), *Zdobycie Ilionu* (Ἰλίου πέρσις [*Iliu pérsis*]), *Powroty* (Νόστοι [*Nóstoi*]), *Telegoneja* i *Thesprotis* (Τηλεγόνεια / Τηλεγονία. Θεσπρωτίς [*Telegonía / Telegóneia. Thesprótis*]). Datuje się je, podobnie jak dzieła Homera, na czasy archaiczne (większość z ok. VI w. p.n.e.). W odróżnieniu jednak od *Iliady* i *Odysei* utwory cykliczne zachowały się w nielicznych fragmentach, a ich treść znamy niemal wyłącznie dzięki prozaicznym streszczeniom zawartym w *Chrestomathii* (Χρηστομαθία [*Chrestomathía*]) Proklosa (II w. n.e.) i w średniowiecznych rękopisach *Iliady* oraz *Odysei*. ■ NIE ZOSTAŁY [NAPISANE] PRZEZ HOMERA (οὐκ Ὁμήρου… ἐστι) – w starożytności autorstwo Homera przyjmował m.in. Pindar (frg. 265), który twierdził, że Homer przekazał *Opowieści* w posagu córce, a ta wyszła za mąż za poetę Stazynosa z Cypru, ale przypisywano je również samemu Stazynosowi (VII w. p.n.e.) albo Hegezjaszowi (Hegezynosowi?) z cypryjskiej Salaminy. ■ W OWYCH [*OPOWIEŚCIACH*] *CYPRYJSKICH* BOWIEM POWIADA SIĘ, ŻE ALEKSANDER, WIODĄC ZE SOBĄ HELENĘ, PRZYBYŁ ZE SPARTY DO ILIONU NA TRZECI DZIEŃ PRZY POMYŚLNYM WIETRZE I SPOKOJNYM MORZU (ἐν μὲν γὰρ τοῖσι Κυπρίοισι εἴρηται ὡς τριταῖος ἐκ Σπάρτης Ἀλέξανδρος ἀπίκετο ἐς τὸ Ἴλιον ἄγων Ἑλένην, εὐαέϊ τε πνεύματι χρησάμενος καὶ θαλάσσῃ λείῃ) – autor tego passusu (zapewne interpolator) chyba nie znał treści poematu, jako że z zachowanych streszczeń antycznych (Apollodor / Pseudo-Apollodor, *Epit.* 3,1) wynika, że droga Parysa do Troi wiodła przez Cypr i Fenicję.

[305] KIEDY PYTAŁEM OWYCH KAPŁANÓW… ODPOWIEDZIELI NA TO TAK (εἰρομένου δέ μεο τοὺς ἱρέας… ἔφασαν πρὸς ταῦτα τάδε) – włożenie w usta egipskich kapłanów opowieści racjonalizującej grecki mit przypomina nieco podobny zabieg z „prologu" dzieła Herodota (zob. wstęp 2.1.1.), co może rodzić podejrzenie, że pisarz bawi się tutaj popularną w jego czasach konwencją i wcześniejszą grecką tradycją o Helenie w Egipcie.

dowiedzieli się z drugiej ręki, ale to, co się wydarzyło u nich, wiedzą z całą pewnością.[306]

[**120**,1] Tak opowiadali kapłani Egipcjan, ja wszelako zgadzam się z tą opowieścią opowiadaną o Helenie, jako że myślę tak: gdyby Helena była w Ilionie, oddano by ją Hellenom za zgodą albo i bez zgody Aleksandra. [120,2] Ani Priam, ani jacyś inni jego krewni nie byli przecież aż tak obłąkani, żeby chcieli ryzykować życiem własnym, dzieci i miasta po to, by Aleksander żył sobie z Heleną. [120,3] Nawet gdyby z początku tak myśleli, to jednak po tym, jak w każdym starciu z Hellenami zaczęło ginąć wielu Trojan i nie było bitwy, żeby nie zginęło dwóch albo trzech albo i więcej synów samego Priama – jeśli wierzyć temu, co opowiadają poeci – więc w takiej sytuacji, jak przypuszczam, nawet gdyby to sam Priam żył z Heleną, oddałby ją Achajom, żeby uwolnić się od trapiących go nieszczęść. [120,4] Nawet władza królewska wcale nie miała przejść na Aleksandra, tak żeby w związku z wiekiem Priama to on kierował sprawami państwa, lecz po śmierci Priama zamierzał ją przejąć Hektor, gdyż był starszy i lepszy od tamtego, on sam z kolei nie powinien raczej ustępować bratu, który postąpił źle i stał się przyczyną tak wieku nieszczęść zarówno osobiście dla niego, jak i dla wszystkich innych Trojan. [120,5] Ale nie mogli oddać Heleny i chociaż mówili prawdę, Hellenowie nie wierzyli im, a to za sprawą – że wyrażę swoją opinię – jakiegoś bóstwa, którego zamiarem było, aby ich całkowita zguba uświadomiła ludziom jasno, że za wielkie krzywdy wielka jest też odpłata u bogów. Tyle, jak mi się wydaje, jest [w tej sprawie] do powiedzenia.[307]

[**121**,1] Po Proteuszu władzę przejął, jak mówią, Rampsynitos, który jako pamiątkę po sobie pozostawił zachodnie *propyleje* Hefajstejonu, a przed *propylejami* ustawił dwa posągi, o wysokości 25 łokci [ok. 11–13,125 m] – ten, który stoi od strony północnej, Egipcjanie nazywają „Latem", ten od strony

---

[306] OKAZAŁ SIĘ NIESPRAWIEDLIWY… WYMYŚLIŁ SPOSÓB NIEGODZIWY (ἀνὴρ ἄδικος… ἐπιτεχνᾶται πρῆγμα οὐκ ὅσιον) – po raz kolejny pobożność i szacunek dla zasad gościnności respektowanych przez Egipcjan skontrastowane zostają z bezbożnością cudzoziemców, tym razem Greka Menelaosa, tak jak wcześniej (2,115,4) Trojanina Aleksandra/Parysa. Podobnie, choć nieco delikatniej, wyraził to Herodot w „prologu" dzieła (zob. wstęp 2.1.1.). ■ WARUNKI NIE POZWALAŁY NA ODPŁYNIĘCIE (ἴσχον ἄπλοιαι) – wiatry etezyjskie niekiedy stanowią poważną przeszkodę w żegludze z Egiptu na północ. ■ ZŁAPAŁ OTO DWÓJKĘ MIEJSCOWYCH DZIECI I ZŁOŻYŁ JE W OFIERZE (λαβὼν γὰρ δύο παιδία ἀνδρῶν ἐπιχωρίων ἔντομά σφεα ἐποίησε) – epizod wzorowany zapewne na ofierze złożonej w podobnych okolicznościach w Aulidzie z Ifigenii przez jej ojca Agamemnona, brata Menelaosa. ■ ŚCIGANY UCIEKŁ, PŁYNĄC NA OKRĘTACH PROSTO DO LIBII (διωκόμενος οἴχετο φεύγων τῇσι νηυσὶ ἐπὶ Λιβύης) – tradycję o podróży Menelaosa do Libii znamy już z *Odysei*.

[307] TAK OPOWIADALI KAPŁANI EGIPCJAN, JA WSZELAKO ZGADZAM SIĘ Z TĄ OPOWIEŚCIĄ OPOWIADANĄ O HELENIE, JAKO ŻE MYŚLĘ TAK (ταῦτα μὲν Αἰγυπτίων οἱ ἱρέες ἔλεγον, ἐγὼ δὲ τῷ λόγῳ τῷ περὶ Ἑλένης λεχθέντι καὶ αὐτὸς προστίθεμαι, τάδε ἐπιλεγόμενος) – do prostej racjonalizacji mitu trojańskiego (przypisanej kapłanom egipskim) historyk dodaje swoje rozumowanie (γνώμη [*gnóme*]), mające tę wersję uprawdopodobnić. ■ ABY ICH CAŁKOWITA ZGUBA UŚWIADOMIŁA LUDZIOM JASNO, ŻE ZA WIELKIE KRZYWDY WIELKA JEST TEŻ ODPŁATA U BOGÓW (ὅκως πανωλεθρίῃ ἀπολόμενοι καταφανὲς τοῦτο τοῖσι ἀνθρώποισι ποιήσωσι, ὡς τῶν μεγάλων ἀδικημάτων μεγάλαι εἰσὶ καὶ αἱ τιμωρίαι παρὰ τῶν θεῶν) – podsumowujący wniosek przenosi rzecz na płaszczyznę etyczno-teologiczną. O nieubłaganej, często zbiorowej, odpowiedzialności za winy nawet odległych przodków (w tym wypadku jednostki), zob. wstęp, 2.0.3. Owa pierwotna wina to oczywiście złamanie świętych praw gościnności przez Aleksandra w Sparcie. Co ciekawe, Herodot nie podejmuje tematu potencjalnej kary za bezbożny czyn, jakiego dopuścił się Menelaos w Egipcie.

południowej „Zimą". Przed tym, który nazywają „Latem", głęboko się skłaniają i okazują mu cześć, wobec tego zwanego „Zimą" postępują dokładnie odwrotnie. [308][121,α1] Miał ponoć ów król ogromne bogactwa w srebrze, w czym przewyższyć go, albo choćby mu dorównać, nie był w stanie żaden z późniejszych królów. Chcąc przechowywać bezpiecznie swoje pieniądze, nakazał, aby wybudowano kamienne pomieszczenie, którego jedna ze ścian przylegała do zewnętrznej ściany jego domostwa. Wykonawca wymyślił i wprowadził w czyn następujący pomysł: zrobił tak, aby jeden z kamieni dawał się wyjąć z muru zarówno przez dwie osoby, jak i przez jedną [osobę]. [121,α2] Kiedy pomieszczenie zostało ukończone, król umieścił w nim swoje pieniądze, ale po upływie pewnego czasu budowniczy, którego życie dobiegało już końca, wezwał [swoich] synów (miał ich dwóch) i opowiedział im, do jakiego podstępu się uciekł, budując skarbiec z myślą o nich, aby mogli wieść beztroskie życie. Opowiedział im wszystko dokładnie o tym, jak wyciągnąć kamień, i podał wymiary, mówiąc, że jeśli to zapamiętają zostaną skarbnikami króla. [121,α3] Potem umarł, więc synowie, długo nie zwlekając, przyszli nocą pod pałac, znaleźli ten kamień w budowli, łatwo go przesunęli i wynieśli wiele pieniędzy. [121,β1] Zdarzyło się, iż król otworzył pomieszczenie i zdziwił się, zobaczywszy, że w poszczególnych naczyniach brakuje pieniędzy, nie mógł jednak nikogo obciążyć winą, bo pieczęcie pozostały nienaruszone, a pomieszczenie zamknięte na klucz. Gdy zatem za drugim i trzecim razem po otwarciu stwierdził, że pieniędzy zawsze jest mniej (złodzieje bowiem nie przestawali plądrować), zrobił tak: kazał sporządzić pułapki i porozstawiać je przy naczyniach, w których były pieniądze. [121,β2] Kiedy złodzieje przyszli jak poprzednio i jeden z nich wszedł, ledwie podszedł do pojemnika, wpadł w pułapkę; zdawszy sobie sprawę, w jak beznadziejnym położeniu się znalazł, natychmiast wezwał brata, wyjaśnił mu sytuację i kazał jak najszybciej wejść oraz obciąć mu głowę, żeby nie stał się również i dla niego przyczyną zguby, jak go zobaczą i rozpoznają, kim jest. Brat uznał, że ma rację, zrobił to, co mu kazał, i umieściwszy kamień na miejscu, poszedł do domu z głową brata. [121,γ1] Po nastaniu dnia, król wszedł do pomieszczenia i doznał wstrząsu, widząc pozbawione głowy ciało złodzieja w pułapce, pomieszczenie nienaruszone i pozbawione jakiegokolwiek [innego] wejścia lub wyjścia. Bezradny zrobił tak: kazał powiesić ciało złodzieja na murze, rozstawił tam strażników i nakazał im, aby złapali i przyprowadzili do niego każdą osobę, którą zobaczą tam płaczącą lub lamentującą. [121,γ2] Kiedy zwłoki zawisły,

[308] Opowiadanie o „złodzieju Rampsynita" to jedna z najlepiej znanych anegdot dzieła Herodota. Jego korzenie sięgają folkloru, ale autor opracował opowieść niezwykle dokładnie, wręcz pedantycznie, wypełniając ją skrupulatnie uprawdopodabniającymi szczegółami. Całość składa się z motywów doskonale znanych z egipskiego folkloru, jak choćby sama idea królewskiego złodzieja (zapewne pierwotnie okradającego bogate grobowce faraonów), ale też z wielu innych kultur, jak wyjątkowa inteligencja i wynalazczość bohatera (który urasta tu do rangi kulturowego *trickstera*), kolejne wyrafinowane podstępy (*trick* z objuczonymi osłami), prostytucja córki królewskiej (zob. też niżej, 2,126), ciekawość zaintrygowanego władcy, po *happy end* w formie przebaczenia ludowemu winowajcy i jego małżeństwa z królewną. Opowiadanie to można ciekawie porównać np. z historią Ali Baby i czterdziestu rozbójników z *Baśni tysiąca i jednej nocy*.

matka, nieszczęśliwa z tego powodu, nakazała temu, który pozostał przy życiu, aby w jakikolwiek możliwy sposób zdjął i odzyskał zwłoki brata. Zagroziła, że jeśli tego nie zrobi, pójdzie do króla i wyjawi, że pieniądze są u niego. [121,δ1] Ponieważ matka temu z synów, który przeżył, czyniła ciągłe wyrzuty, jemu zaś nie udało się jej przekonać, choć dużo z nią rozmawiał, wymyślił rzecz następującą: objuczył osły, napełnił winem bukłaki i obładował nimi osły, a potem je pognał; gdy znalazł się obok tych, którzy pilnowali wiszących zwłok, chwycił, pociągnął i rozwiązał zamknięcia dwóch czy trzech bukłaków; [121,δ2] jak tylko wino zaczęło się wylewać, okładał się po głowie i głośno krzyczał, jak gdyby nie wiedział, do którego osła najpierw podejść. Strażnicy zobaczyli, że wino się leje, więc zbiegli się na drogę z naczyniami i zbierali wylewające się wino, traktując to jako swoją korzyść. [121,δ3] On tymczasem wymyślał im wszystkim, udając gniew; kiedy strażnicy zaczęli go pocieszać, udał po jakimś czasie, że się uspokaja i przestaje złościć. Wreszcie spędził osły z drogi i zaczął je kulbaczyć. [121,δ4] Ponieważ jednak wywiązała się dłuższa rozmowa, ktoś rzucił żart i rozśmieszył go, wtedy podarował im jeszcze jeden bukłak z winem. Postanowili zatem rozłożyć się na miejscu i napić, jego również zaczęli zatrzymywać i zachęcać, aby napił się z nimi. [121,δ5] Jako że w trakcie picia zachowywali się wobec niego bardzo przyjaźnie, podarował im kolejny bukłak. W trakcie tej szczodrej popijawy strażnicy popili się, ogarnął ich sen i położyli się spać na tym samym miejscu, na którym pili. [121,δ6] On tymczasem w środku nocy odwiązał ciało brata, a wszystkim strażnikom, na pohybel, ogolił po jednym, prawym, policzku. Potem włożył ciało brata na osły i pognał [zwierzęta] do domu, wywiązując się w ten sposób z danej matce obietnicy. [121,ε1] Król bardzo się zirytował po tym, jak doniesiono mu, że ciało złodzieja zostało wykradzione, ponieważ jednak chciał za wszelką cenę się dowiedzieć, kto mógł wpaść na taki pomysł, wymyślił coś, w co za bardzo nie wierzę: [121,ε2] wysłał do burdelu własną córkę i polecił, aby przyjmowała wszystkich, jak leci, ale by kazała każdemu przedtem opowiedzieć sobie o najbardziej przebiegłym i niegodziwym postępku w ich życiu; gdy ktoś opowie o historii ze złodziejem, miała go zatrzymać i nie pozwolić wyjść. [121,ε3] Córka robiła, co ojciec jej kazał, tymczasem złodziej, który domyślił się, co jest [tego] przyczyną, postanowił przechytrzyć króla i zrobił tak: [121,ε4] obciął przy samym ramieniu rękę niedawno zmarłego człowieka i poszedł, trzymając ją pod płaszczem. Kiedy wszedł do córki króla, zadała mu to samo pytanie, co wszystkim innym, on zatem odpowiedział, że najbardziej niegodziwym postępkiem było obcięcie głowy bratu złapanemu w pułapkę w skarbcu króla, najbardziej przebiegłym zaś, jak spoił strażników i odwiązał powieszone ciało brata. [121,ε5] Gdy tylko to usłyszała, złapała go; w ciemności jednak złodziej wyciągnął do niej rękę trupa, a ona pochwyciła ją i trzymała, sądząc, że trzyma jego samego. Złodziej tymczasem zostawił jej ową [rękę] i uciekł przez drzwi. [121,ζ1] Król, dowiedziawszy się i o tym, był pod głębokim wrażeniem pomysłowości oraz odwagi tego człowieka; w końcu rozesłał posłańców po wszystkich miastach, aby ogłosili, że gwarantuje bezkarność i obiecuje nagrodę, jeśli stanie przed nim osobiście. [121,ζ2] Złodziej zaufał i przyszedł do niego, Rampsynitos więc dał mu za żonę tę właśnie córkę,

ponieważ był najmądrzejszym z ludzi; bo Egipcjanie górują nad innymi, a on nad Egipcjanami.[309]

[310][**122**,1] Potem opowiadali również, że król ten za życia zszedł do tego [miejsca], które Hellenowie uważają za Hades, i grał tam w kości z Demeter, raz wygrywając, raz przegrywając, po czym powrócił stamtąd ze złotym ręcznikiem jako darem od niej. [122,2] Z powodu tego zstąpienia Rampsynita Egipcjanie ustanowili po jego powrocie święto, które, jak wiem, obchodzą jeszcze za moich czasów, nie mogę jednak powiedzieć, czy z tego właśnie powodu. [122,3] Kapłani tkają tego samego dnia płaszcz, potem przewiązują jednemu z nich oczy przepaską i prowadzą go z tym płaszczem na drogę, która wiedzie do świątyni Demeter, a sami wracają; tego kapłana, który ma zawiązane oczy, dwa wilki z kolei prowadzą podobno do oddalonej od miasta o 20 *stadiów* [ok. 3,58 km] świątyni Demeter i z powrotem też ponownie wilki odprowadzają go ze świątyni na to samo miejsce.[311]

---

[309] PO PROTEUSZU WŁADZĘ PRZEJĄŁ, JAK MÓWIĄ, RAMPSYNITOS (Πρωτέος δὲ ἐκδέξασθαι τὴν βασιληίην Ῥαμψίνιτον ἔλεγον) – jest postacią fikcyjną, której imię łączy w sobie imiona Ramzesów, faraonów XIX i XX Dynastii, z królewskim epitetem „syn Neith", bogini czczonej w mieście Sais. Niezależnie od podejmowanych w nauce prób identyfikacji jego historycznego pierwowzoru możemy powiedzieć, że w wieku V p.n.e. była to już postać całkowicie legendarna, która w dodatku anachronicznie mieszała tradycję egipskich Teb (Ramessydzi) z tradycją saicką (bogini Neith). ■ A PRZED *PROPYLEJAMI* USTAWIŁ DWA POSĄGI (ἀντίους δὲ τῶν προπυλαίων ἔστησε ἀνδριάντας δύο) – w Memfis sporo jest śladów działalności budowlanej Ramzesów, zwłaszcza Ramzesa III, który słynął z nadzwyczajnego bogactwa i którego posąg tam znaleziono. ■ O WYSOKOŚCI 25 ŁOKCI (ἐόντας τὸ μέγαθος πέντε καὶ εἴκοσι πήχεων) – wydaje się to prawdopodobne. ■ TEN, KTÓRY STOI OD STRONY PÓŁNOCNEJ, EGIPCJANIE NAZYWAJĄ „LATEM", TEN OD STRONY POŁUDNIOWEJ „ZIMĄ" (τῶν Αἰγύπτιοι τὸν μὲν πρὸς βορέω ἑστεῶτα καλέουσι θέρος, τὸν δὲ πρὸς νότον χειμῶνα) – niektórzy badacze zauważali, że Egipcjanie wyróżniali trzy (wylew, wzrost i żniwa), a nie dwie pory roku. Inni podkreślają, że w Egipcie naturalny jest podział na porę gorącą (maj-wrzesień) i porę chłodną (październik-kwiecień), więc interpretacja Herodota może mieć, pośrednio, pochodzenie egipskie. ■ PRZED TYM, KTÓRY NAZYWAJĄ „LATEM" GŁĘBOKO SIĘ SKŁANIAJĄ I OKAZUJĄ MU CZEŚĆ, WOBEC TEGO ZWANEGO „ZIMĄ" POSTĘPUJĄ DOKŁADNIE ODWROTNIE (καὶ τὸν μὲν καλέουσι Θέρος, τοῦτον μὲν προσκυνέουσί τε καὶ εὖ ποιεῦσι, τὸν δὲ Χειμῶνα καλεόμενον τὰ ἔμπαλιν τούτων ἔρδουσι) – różnica w zachowaniu kultowym wobec obu posągów mogłaby zatem mieć źródło w skrajnie przeciwnym stosunku Egipcjan do obu połówek roku: dobroczynnego „lata", kiedy wieją północne wiatry etezyjskie i wylewa Nil, oraz trudnej „zimy", kiedy wieje gorący południowy *hamsin*, a woda w Nilu osiąga najniższy poziom. O terminie *proskýnesis* zob. wyżej, przyp. 96. ■ KAMIENNE POMIESZCZENIE, KTÓREGO JEDNA ZE ŚCIAN PRZYLEGAŁA DO ZEWNĘTRZNEJ ŚCIANY JEGO DOMOSTWA (οἰκοδομέεσθαι οἴκημα λίθινον, τοῦ τῶν τοίχων ἕνα ἐς τὸ ἔξω μέρος τῆς οἰκίης ἔχειν) – wyobrażenie skarbca Rampsynita, choć jest mało prawdopodobne, że stanowił część królewskiego pałacu, nawiązuje zapewne do praktyki budowania w egipskich świątyniach komór zamykanych opieczętowanymi i ruchomymi kamiennymi blokami. ■ WSZYSTKIM STRAŻNIKOM, NA POHYBEL, OGOLIŁ PO JEDNYM, PRAWYM, POLICZKU (τῶν φυλάκων ἐπὶ λύμῃ πάντων ξυρῶσαι τὰς δεξιὰς παρηίδας) – niektórzy badacze podkreślają, że brody strażników wskazywać mają na ich obce pochodzenie jako żołnierzy najemnych, co dodawałoby jeszcze więcej ludowego egipskiego kolorytu opowiadaniu, w którym sprytny przestępca Egipcjanin przechytrza obcokrajowców.

[310] Kolejna opowieść zakorzeniona w tradycji egipskiej, choć motyw powiązania nadzwyczajnych bogactw ze światem podziemnym znamy z wielu kultur, choćby starożytnych Greków. Anegdota ta szczególnie pasuje do bajecznie bogatego, a przy tym przebiegłego Rampsynita, a przypomina nieco opowieści Greków np. o Syzyfie przechytrzającym bogów podziemnych.

[311] GRAŁ TAM W KOŚCI Z DEMETER (καὶ κεῖθι συγκυβεύειν τῇ Δήμητρι) – Demeter to egipska Izyda, gra w kości zaś, to prawdopodobnie egipska gra planszowa *senet*, w której ruchy graczy determinowane są wynikiem rzutu kostką. Cała ta wzmianka być może związana jest

[**123**,1] Niech ten, kto uważa takie [historie] za przekonujące, wierzy w [opowieści] relacjonowane przez Egipcjan; dla mnie w wypadku każdej opowieści zasadą jest, że to, co każdy opowiada, spisuję tak, jak usłyszałem. Egipcjanie mówią, że światem podziemnym rządzą Demeter i Dionizos. [123,2] To również Egipcjanie jako pierwsi wypowiedzieli pogląd, że dusza człowieka jest nieśmiertelna, a kiedy ciało ulega zniszczeniu, przechodzi w inne stworzenie, które zawsze wtedy akurat się rodzi; gdy przewędruje przez wszystkie zwierzęta żyjące na lądzie, w morzu i w powietrzu, znowu wchodzi w ciało rodzącego się człowieka [i] cały ten cykl trwa 3000 lat. [123,3] Hellenowie, jedni wcześniej, drudzy później, posługiwali się tą opowieścią jako swoją własną; znam ich imiona, ale ich nie zapisuję.[312]

---

z opowiadaniem, a pewnie i rytuałem odtwarzającym śmierć i powrót do świata żywych faraona jako wcielenia Ozyrysa (por. opis podróży kapłana w jedną stronę z zasłoniętymi, a w drugą chyba z odsłoniętymi oczyma; 2,122,3). Herodot, jak robi to bardzo często, nadaje opowiadaniu charakter ajtiologii, w której „pierwotne zdarzenie" z pradawnej epoki tłumaczy rytuał powtarzający się do jego czasów. ■ ZE ZŁOTYM RĘCZNIKIEM (χειρώμακτρον χρύσεον) – ów „złoty ręcznik" to zapewne złote nakrycie głowy faraonów z niebieskimi paskami. ■ DWA WILKI PROWADZĄ (ὑπὸ δύο λύκων ἄγεσθαι) – to prawdopodobnie dwaj kapłani wyobrażający szakalogłowych bogów Wepwawet ('Ci-Którzy-Otwierają-Drogi'), którzy prowadzą zmarłych do świata podziemnego. ■ ODDALONEJ OD MIASTA (ἀπέχον τῆς πόλιος) – mowa może o Letopolis (dziś: kilkanaście kilometrów na północny-zachód od Kairu).

[312] DLA MNIE W WYPADKU KAŻDEJ OPOWIEŚCI ZASADĄ JEST, ŻE TO, CO KAŻDY OPOWIADA, SPISUJĘ TAK, JAK USŁYSZAŁEM (ἐμοὶ δὲ παρὰ πάντα τὸν λόγον ὑπόκειται ὅτι τὰ λεγόμενα ὑπ' ἑκάστων ἀκοῇ γράφω) – to jedno z ważnych miejsc pozwalających zrozumieć metodę badawczą i pisarską Herodota (por. wstęp 1.1.3.), który deklaruje tu i w kilku innych passusach powstrzymywanie się od sprawdzania wiarygodności każdej opowieści, którą uznaje za wartą zapisania. W tej właśnie sprawie stanie się, choć anonimowo i aluzyjnie, przedmiotem krytyki swojego wielkiego następcy, Tukidydesa, dla którego weryfikacja każdej zapisywanej informacji będzie absolutnie kluczowym zadaniem historyka, co skądinąd było jednym z powodów, dla jakich uznał on za konieczne zajmowanie się wyłącznie dziejami najnowszymi, kiedy to dysponować można i własnym doświadczeniem, i relacjami naocznych świadków oraz uczestników wydarzeń. ■ EGIPCJANIE MÓWIĄ, ŻE ŚWIATEM PODZIEMNYM RZĄDZĄ DEMETER I DIONIZOS (ἀρχηγετεύειν δὲ τῶν κάτω Αἰγύπτιοι λέγουσι Δήμητρα καὶ Διόνυσον) – interpretacja Herodota nie jest całkiem trafna. O ile Ozyrys / Dionizos w tradycji egipskiej był władcą świata umarłych, to Izyda / Demeter nigdy takowych prerogatyw nie miała. Historyk po prostu rzutuje na egipski odpowiednik Demeter, jako małżonki Ozyrysa, naturę greckiej bogini, która w wyobrażeniach Hellenów, także poprzez swoje *alter ego*, czyli córkę Persefonę/Korę, stała się królową Hadesu. W wyobrażeniach Greków samą Demeter, jako boginię wegetacji i dawczynię wychodzących spod ziemi plonów, także łączyły ścisłe związki ze światem podziemnym. ■ TO RÓWNIEŻ EGIPCJANIE JAKO PIERWSI WYPOWIEDZIELI POGLĄD, ŻE DUSZA CZŁOWIEKA JEST NIEŚMIERTELNA, A KIEDY CIAŁO ULEGA ZNISZCZENIU, PRZECHODZI W INNE STWORZENIE, KTÓRE ZAWSZE WTEDY AKURAT SIĘ RODZI (πρῶτοι δὲ καὶ τόνδε τὸν λόγον Αἰγύπτιοί εἰσι οἱ εἰπόντες, ὡς ἀνθρώπου ψυχὴ ἀθάνατός ἐστι, τοῦ σώματος δὲ καταφθίνοντος ἐς ἄλλο ζῷον αἰεὶ γινόμενον ἐσδύεται) – Grecy, tak jak tu Herodot, byli przekonani, że idea metempsychozy, czyli migracji dusz z jednych ciał w inne, miała swoje korzenie w Egipcie, a jej wyznawcy w Helladzie przejęli ją od Egipcjan. Trudno powiedzieć, czy – jak chcą niektórzy badacze – Herodot padł tutaj ofiarą swojej pasji poszukiwania „pierwszego wynalazcy" ważnych zwyczajów i wierzeń (por. wstęp 2.0.1.), do czego dołączył przekonanie o pradawności kultury egipskiej, czy też istotnie warto szukać niegreckich korzeni tej koncepcji. Chociaż wiara w metempsychozę nie jest bezpośrednio poświadczona w Egipcie, na pewno wierzono tam w nieśmiertelność duszy. Jednakże przekonanie o konieczności zachowania ciała zmarłego czy zmarłej (np. przez balsamowanie i mumifikację), a więc o możliwości powrotu duszy do człowieczego ciała, przeczyłoby wierze w metempsychozę. Stąd niektórzy komentatorzy nowożytni doszukiwali się historycznych związków greckiej doktryny z przekonaniami Hindusów,

[**124**,1] Opowiadali, że aż do [czasów] króla Rampsynita Egipt był bardzo praworządny i powodziło mu się doskonale, ale kiedy po nim objął władzę Cheops, [kraj ten] popadł we wszelką możliwą niedolę; zamknął on wszystkie świątynie i najpierw zabronił im składania ofiar, potem rozkazał, aby wszyscy Egipcjanie pracowali dla niego. [124,2] Jednym nakazano, aby z kamieniołomów w Górach Arabskich ściągać bloki kamienne aż do Nilu; innym znowu nakazał, aby dotransportowane do rzeki bloki ładowali na statki i przewozili je aż do Gór zwanych Libijskimi, przeciągając dokładnie do nich. [124,3] Pracowało zawsze 100 000 ludzi, po trzy miesiące. Udręczonemu ludowi zabrało ponoć 10 lat zbudowanie drogi, po której wleczono bloki, a moim zdaniem jest to dokonanie niewiele mniejsze niż [sama] piramida [124,4] (długość tej [drogi] wynosi 5 *stadiów* [ok. 895 m], szerokość 10 *orgyji* [ok. 18 m], wysokość, w miejscu, gdzie jest najwyższa, 8 *orgyji* [ok. 14,4 m], zbudowana jest z gładzonego kamienia z wyrytymi postaciami zwierząt), zatem wykonanie tego oraz podziemnych pomieszczeń na pagórku, gdzie stoją piramidy, które kazał dla siebie wykonać jako grobowiec na wyspie, jaka powstała po doprowadzeniu kanału [biegnącego] od Nilu, zajęło 10 lat. [124,5] Potrzeba było 20 lat na wykonanie samej piramidy, która jest kwadratowa, każdy jej bok ma 8 *plethrów* [ok. 237,6 m], wysokość tyle samo, a wykonana jest z gładzonego kamienia, bardzo dokładnie dopasowanego. Żaden z kamieni nie jest mniejszy niż 30 stóp [ok. 9 m].[313]

---

podkreślając, że przedstawiciele obu tych ludów mogli mieć ze sobą kontakt w granicach imperium perskiego. ■ [I] CAŁY TEN CYKL TRWA 3000 LAT (τὴν περιήλυσιν δὲ αὐτῇ γίνεσθαι ἐν τρισχιλίοισι ἔτεσι) – u Greków motyw 3000 lat (dla oczyszczenia „duszy prawdziwie filozoficznej" lub tej, „która łączy filozofię z miłością do chłopców") pojawia się u Platona (*Phdr*. 249a). U Empedoklesa (frg. *FVor* B115 = frg. 401 [KRS]) natomiast mamy liczbę 30 000 lat dla dusz zabójców albo krzywoprzysięzców. Pomimo więc symbolicznego znaczenia w kulturze greckiej (i innych) liczby „3", Herodot może dokładnie streszczać tutaj grecką doktrynę swojej epoki. ■ HELLENOWIE, JEDNI WCZEŚNIEJ, DRUDZY PÓŹNIEJ, POSŁUGIWALI SIĘ TĄ OPOWIEŚCIĄ JAKO SWOJĄ WŁASNĄ (τούτῳ τῷ λόγῳ εἰσὶ οἳ Ἑλλήνων ἐχρήσαντο, οἱ μὲν πρότερον, οἱ δὲ ὕστερον, ὡς ἰδίῳ ἑωυτῶν ἐόντι) – owi „wcześniej" to mityczny Orfeusz oraz historyczny Pitagoras z Samos (VI w. p.n.e.), a może i żyjący nieco wcześniej Ferekydes z Syros; owi „później" to pewnie Empedokles z Akragas (V w. p.n.e.). ■ ZNAM ICH IMIONA, ALE ICH NIE ZAPISUJĘ (τῶν ἐγὼ εἰδὼς τὰ οὐνόματα οὐ γράφω) – przed podaniem imion może Herodota powstrzymywać zarówno skrupuł religijny (co by oznaczało, że sam wierzy w metempsychozę), ale nie można też wykluczyć zwyczajowej praktyki polemiki antycznej, kiedy to często unikano przekazywania imienia krytykowanego autorytetu, by go nie reklamować (wówczas Herodot byłby raczej krytykiem tej doktryny). W powyższym kontekście powinniśmy się skłaniać raczej ku pierwszej z tych interpretacji.

[313] ALE KIEDY PO NIM OBJĄŁ WŁADZĘ CHEOPS, [KRAJ TEN] POPADŁ WE WSZELKĄ MOŻLIWĄ NIEDOLĘ (μετὰ δὲ τοῦτον βασιλεύσαντά σφεων Χέοπα ἐς πᾶσαν κακότητα ἐλάσαι) – podstawowym problemem tych partii dzieła Herodota jest katastrofalny błąd jego chronologii, ponieważ budowniczowie wielkich piramid w Gizie, z Cheopsem (egip. Chufu; ok. 2596–2573 p.n.e.) na czele, należeli do o wiele wcześniejszej IV Dynastii (ok. 2613–2494 p.n.e.), a tutaj pojawiają się po opowieści o faraonie XX Dynastii, Ramzesie III (1187–1156 p.n.e.), i tylko na trzy pokolenia przed okresem panowania Psammetycha I (664–610 p.n.e.), czyli o kilkanaście stuleci za późno, w dodatku w bardzo płynnym przedziale czasowym. Podobny błąd popełnił również Diodor Sycylijski (1,63,2). Badacze różnie tłumaczyli przyczyny tego stanu rzeczy, ale żadna z dotychczasowych interpretacji nie wydaje się w pełni przekonująca. Według jednej z rozpowszechnionych w nauce koncepcji Herodot padł ofiarą przekonania swoich źródeł z kręgu kapłanów (zresztą być może nie całkiem poprawnie ich zrozumiał), że pomiędzy Minem a Mojrisem / Amenemhatem III nie było żadnych wybitnych władców z wyjątkiem królowej Nitokris (2,100–101). Osiągnięcia budowniczych piramid musiał

[**125**,1] W ten sposób została zbudowana piramida na kształt stopni: niektórzy nazywają je *krossami*, inni *bomidami*; [125,2] kiedy ją najpierw w ten sposób wybudowali, resztę kamieni podnosili za pomocą machin z krótkich kawałków drewna, podnosząc je z ziemi na pierwszy poziom; [125,3] gdy kamień już się na

---

więc umieścić w czasach po Mojrisie, a dalsze spekulacje, oparte w dużej mierze na synchronizmach z mityczną przeszłością Greków, wyznaczyły pozostałe parametry chronologiczne (np. Proteusz żył według Herodota w czasach wojny trojańskiej). To wyjaśnienie zaleca się przynajmniej prostotą rozumowania, w przeciwieństwie do nader skomplikowanych spekulacji wcześniejszych. ■ ZAMKNĄŁ ON WSZYSTKIE ŚWIĄTYNIE I NAJPIERW ZABRONIŁ IM SKŁADANIA OFIAR (κατακληίσαντα γάρ μιν πάντα τὰ ἱρὰ πρῶτα μέν σφεας θυσιέων ἀπέρξαι) – negatywna tradycja władców IV Dynastii – szczególnie tradycja o bezbożności Cheopsa – to zjawisko późne, pojawiające się dopiero w czasach Średniego Państwa. ■ POTEM ROZKAZAŁ, ABY WSZYSCY EGIPCJANIE PRACOWALI DLA NIEGO (μετὰ δὲ ἐργάζεσθαι ἑωυτῷ κελεύειν πάντας Αἰγυπτίους) – obowiązkowe świadczenia Egipcjan na rzecz władców to oczywisty element egipskiej gospodarki, który tylko Grekowi mógł się wydawać skandaliczny. ■ INNYM ZNOWU NAKAZAŁ, ABY DOTRANSPORTOWANE DO RZEKI BLOKI ŁADOWALI NA STATKI I PRZEWOZILI JE AŻ DO GÓR ZWANYCH LIBIJSKIMI, PRZECIĄGAJĄC DOKŁADNIE DO NICH (διαπεραιωθέντας δὲ τὸν ποταμὸν πλοίοισι τοὺς λίθους ἑτέροισι ἔταξε ἐκδέκεσθαι καὶ πρὸς τὸ Λιβυκὸν καλεόμενον ὄρος, πρὸς τοῦτο ἕλκειν) – w rzeczywistości były to pobliskie kamieniołomy w Tura (na wschód od dzisiejszego Kairu). Tylko materiał na okładzinę powierzchni piramid transportowano z daleka. Dwie techniki transportu materiału znajdują potwierdzenie w naszych źródłach: specjalne barki spławiane Nilem oraz sanie ciągnięte po drogach polewanych mułem Nilowym, by pomniejszać tarcie nawierzchni. ■ PRACOWAŁO ZAWSZE 100 000 LUDZI, PO TRZY MIESIĄCE (ἐργάζοντο δὲ κατὰ δέκα μυριάδας ἀνθρώπων αἰεὶ τὴν τρίμηνον ἑκάστην) – taka liczba pracujących jednorazowo robotników jest na pewno przesadzona, ale dokładniejsze szacunki nie mają większego sensu. Ważniejsze, że Herodot nie znał samego systemu organizacji pracy przy budowie piramid. W czasie trwania wylewów Nilu, kiedy prace polowe na dobrą sprawę ustawały, mobilizowano masy niewykwalifikowanych pracowników, głównie chyba po to, by transportowali i gromadzili wielkie ilości materiału. Poza tym sezonem specjalistyczne prace budowlane powierzano najpewniej znacznie mniejszej liczbie wykwalifikowanych robotników. ■ JEJ DŁUGOŚĆ WYNOSI 5 *STADIÓW*, SZEROKOŚĆ 10 *ORGYJI* (τῆς γὰρ μῆκος μέν εἰσι πέντε στάδιοι, εὖρος δὲ δέκα ὀργυιαί) – Herodot pomylił tu wapienną drogę wiodącą do świątyni grobowej po wschodniej stronie piramidy z tymczasowymi rampami służącymi do transportu bloków kamiennych na samą budowę. O ile podana szerokość zgadza się mniej więcej z wymiarem jednej z zachowanych dróg, długość jest o 1/3 większa niż w rzeczywistości. ■ NA PAGÓRKU, GDZIE STOJĄ PIRAMIDY, KTÓRE KAZAŁ DLA SIEBIE WYKONAĆ JAKO GROBOWIEC NA WYSPIE, JAKA POWSTAŁA PO DOPROWADZENIU KANAŁU [BIEGNĄCEGO] OD NILU (ἐπὶ τοῦ λόφου ἐπ᾽ οὗ ἑστᾶσι αἱ πυραμίδες…, τὰς ἐποιέετο θήκας ἑωυτῷ ἐν νήσῳ, διώρυχα τοῦ Νείλου ἐσαγαγών) – mamy tu ciekawy przykład sposobu pracy Herodota z jego źródłami ustnymi. Chociaż na miejscu nie ma śladu wspomnianej wyspy ani kanału, opis oddaje dobrze wyobrażenie grobowca Ozyrysa, jaki według wierzeń Egipcjan został wzniesiony na wyspie otoczonej wodami. W głowie autora, za sprawą opowieści jego informatorów (które – jak zawsze zastrzegamy – być może niezbyt dobrze zrozumiał), ówczesna topografia miejsca ustąpiła swoistej „rekonstrukcji" sytuacji pierwotnej sprzed wielu wieków. Mniej wyrafinowane tłumaczenie tego nieporozumienia proponowali dawniejsi badacze, twierdząc np., że Herodot dotarł na miejsce drogą wodną, co wpłynęło na jego percepcję okolicy piramid w Gizie. ■ POTRZEBA BYŁO 20 LAT NA WYKONANIE SAMEJ PIRAMIDY (τῇ δὲ πυραμίδι αὐτῇ χρόνον γενέσθαι εἴκοσι ἔτεα ποιευμένῃ) – ten czas budowy wydaje się badaczom dość prawdopodobny. ■ KAŻDY JEJ BOK MA 8 *PLETHRÓW*, WYSOKOŚĆ TYLE SAMO (τῆς ἐστι πανταχῇ μέτωπον ἕκαστον ὀκτὼ πλέθρα… καὶ ὕψος ἴσον) – co do wymiarów Wielkiej Piramidy Herodot nie popada w szaloną przesadę (tam, gdzie się myli, zapewne zbytnio polega na swojej pamięci) i tak jak techniki budowy nie wzbogaca szczegółami cudownymi, jak czyni to później np. Diodor. Długość podstawy ma według Herodota 237,6 m, a zgodnie ze współczesnymi pomiarami to ok. 230 m, wysokość jest jednak zbyt duża, jako że w rzeczywistości wynosi dzisiaj ok. 146,7 m. Przyjmuje się, że Herodot wyznaczył długość boków piramid licząc je krokami. ■ ŻADEN Z KAMIENI NIE JEST MNIEJSZY NIŻ 30 STÓP (οὐδεὶς τῶν λίθων τριήκοντα ποδῶν ἐλάσσων) – taki wymiar dla najmniejszego bloku to też spora przesada.

nim znalazł, umieszczano go na innej machinie, stojącej na pierwszym poziomie, za jej pomocą zaś był wciągany na drugi poziom i na następną machinę; [125,4] ile było poziomów stopni, tyle też było i machin, chyba że machina była wciąż jedna, a jako lekką przenosili ją na kolejny poziom za każdym razem, kiedy wciągnęli kamień – muszę podać obydwie wersje, tak jak mówią. [125,5] Najpierw więc wykonano warstwę na samej górze, potem wykonali warstwy z nią sąsiadujące, na samym końcu wykonali te, które są najniżej i przy samej ziemi. [125,6] Na piramidzie pismem egipskim podana jest informacja, ile wydano na rzodkiew, cebulę i czosnek dla robotników; jako że pamiętam dobrze, co powiedział tłumacz, który dla mnie czytał ten napis, wydano na to 1600 *talentów* srebra [ok. 42 t]. [125,7] Jeśli tak właśnie jest, to ile mogli wydać na żelazne narzędzia, którymi pracowali, na wyżywienie i ubranie dla robotników? Wznosili budowle przez podany wyżej czas, ale jak sądzę sporo jeszcze zajęło im czasu wycinanie i przewóz bloków oraz budowa pod ziemią.[314]

[**126**,1] Cheops doszedł do takiego stopnia nikczemności, że potrzebując pieniędzy, kazał swojej córce prostytuować się za jakąś sumę; za jaką to już nie mówili. Ona zrobiła to, co jej kazał ojciec, ale postanowiła też zostawić po sobie

---

[314] W TEN SPOSÓB ZOSTAŁA ZBUDOWANA PIRAMIDA NA KSZTAŁT STOPNI (ἐποιήθη δὲ ὧδε αὕτη ἡ πυραμίς, ἀναβαθμῶν τρόπον) – ten opis sugeruje, że Wielką Piramidę wzniesiono jako piramidę schodkową, wypełniając potem owe pierwotne „schody". ■ NIEKTÓRZY NAZYWAJĄ JE *KROSSAMI*, INNI *BOMIDAMI* (τὰς μετεξέτεροι κρόσσας, οἱ δὲ βωμίδας ὀνομάζουσι) – greckie terminy oznaczają zapewne, odpowiednio, 'schody' i 'stopnie', w wypadku *bomides* mające kształt stopni ołtarza ofiarnego (ὁ βωμός [*ho bomós*], przy czym termin ten u Homera oznacza właśnie 'stopień / podwyższenie'), czyli sztucznie wzniesionej platformy rytualnej. ■ RESZTĘ KAMIENI PODNOSILI ZA POMOCĄ MACHIN Z KRÓTKICH KAWAŁKÓW DREWNA (ἤειρον τοὺς ἐπιλοίπους λίθους μηχανῆσι ξύλων βραχέων πεποιημένῃσι) – opis działania „machin" (ich konstrukcja z „krótkich kawałków drewna" oddaje świadomość Greków, że Egipt nie obfitował w dobre drewno) wydaje się badaczom anachroniczny. Sama „machina" to tutaj tyle, co dźwig, którego Egipcjanie nie znali, zatem mamy do czynienia raczej z wyobrażeniem zgodnym z ówczesną grecką praktyką budowlaną. Prawdziwa technika budowy piramid i przenoszenia ciężkich bloków na wyższe poziomy była w nauce przedmiotem wielu interpretacji. Najczęściej przyjmuje się zastosowanie specjalnych tymczasowych ramp do wciągania bloków kamiennych na odpowiedni poziom. ■ NA SAMYM KOŃCU WYKONALI TE, KTÓRE SĄ NAJNIŻEJ I PRZY SAMEJ ZIEMI (τελευταῖα δὲ αὐτῆς τὰ ἐπίγαια καὶ τὰ κατωτάτω ἐξεποίησαν) – zdaniem badaczy ta ostatnia informacja musi się odnosić do fazy umieszczania na blokach piramidy kamiennej okładziny. ■ NA PIRAMIDZIE PISMEM EGIPSKIM PODANA JEST INFORMACJA, ILE WYDANO NA RZODKIEW, CEBULĘ I CZOSNEK DLA ROBOTNIKÓW; JAKO ŻE PAMIĘTAM DOBRZE, CO POWIEDZIAŁ TŁUMACZ… (σεσήμανται δὲ διὰ γραμμάτων Αἰγυπτίων ἐν τῇ πυραμίδι ὅσα ἕς τε συρμαίην καὶ κρόμμυα καὶ σκόροδα ἀναισιμώθη τοῖσι ἐργαζομένοισι· καὶ ὡς ἐμὲ εὖ μεμνῆσθαι τὰ ὁ ἑρμηνεύς μοι ἐπιλεγόμενος…) – dość zgodnie uznaje się wzmiankę o owej inskrypcji za nieporozumienie. Oficjalne napisy na niezachowanej okładzinie piramidy zapewne nie występowały, choć na pewno z czasem umieszczano na niej liczne napisy „turystyczne". Jedno z takich *graffiti* informator Herodota („tłumacz" ten był zapewne raczej przewodnikiem), być może sam nieznający pisma staroegipskiego, zinterpretował po swojemu (niektórzy badacze starali się tłumaczyć, jakie znaki hieroglificzne wziął przez pomyłkę za „rzodkiew", „cebulę" i „czosnek"), niewykluczone że żartobliwie, a na pewno puszczając wodze wyobraźni. Wszystko to oczywiście były ważne elementy diety egipskiej, ale w tym kontekście spodziewalibyśmy się raczej wzmianki o racjach chleba, ryb i piwa. ■ WYDANO NA TO 1600 *TALENTÓW* SREBRA (ἑξακόσια καὶ χίλια τάλαντα ἀργυρίου τετελέσθαι) – kalkulacja w *talentach* srebra jest równie anachroniczna jak zaraz niżej „żelazne narzędzia". ■ ILE MOGLI WYDAĆ NA ŻELAZNE NARZĘDZIA (κόσα οἰκὸς ἄλλα δεδαπανῆσθαί ἐστι ἕς τε σίδηρον τῷ ἐργάζοντο) – w owej epoce w Egipcie używano raczej narzędzi z brązu i miedzi, a nie z żelaza. Mamy tu zatem do czynienia z kolejnym anachronizmem lub raczej myśleniem w kategoriach techniki greckiej.

własną pamiątkę i prosiła każdego, kto do niej przychodził, aby podarował jej jeden kamień na budowę. [126,2] Z tych kamieni miała powstać środkowa z trzech piramid, [położona] naprzeciwko wielkiej piramidy, a każdy jej bok ma długość półtora *plethra* [ok. 44,55 m].[315]

[**127**,1] Egipcjanie mówią, że ów Cheops panował lat 50, a kiedy umarł, królestwo przejął jego brat Chefren; postępował on pod każdym względem zupełnie tak samo jak tamten, i również kazał zbudować piramidę, która jednak nie osiągnęła rozmiarów tamtej; to bowiem zmierzyliśmy sami. [127,2] Nie ma tam podziemnych pomieszczeń, nie dociera tam kanał przekopany od Nilu, jaki płynie do poprzedniej [piramidy]; [tam woda,] płynąc wykopanym kanałem, tworzy na środku wyspę, na której ponoć pochowany jest sam Cheops. [127,3] Kazał wybudować pierwszy poziom z kolorowego kamienia etiopskiego i obniżywszy wysokość w stosunku do tamtej drugiej o 40 stóp [ok. 12 m], wybudował swoją obok wielkiej. Obie stoją na tym samym pagórku, wysokim co najwyżej na 100 stóp [ok. 30 m]. Mówią, że Chefren panował lat 56.[316]

[**128**] Według ich wyliczeń zatem przez te właśnie 106 lat spotykały Egipcjan wszelkie nieszczęścia i zamknięte świątynie przez tak długi czas nie zostały

---

[315] ŻE POTRZEBUJĄC PIENIĘDZY, KAZAŁ SWOJEJ CÓRCE PROSTYTUOWAĆ SIĘ ZA JAKĄŚ SUMĘ (ὥστε χρημάτων δεόμενον τὴν θυγατέρα τὴν ἑωυτοῦ κατίσαντα ἐπ' οἰκήματος προστάξαι πρήσσεσθαι ἀργύριον ὁκόσον δή τι) – ta ponownie mocno „zhellenizowana" anegdota o haniebnym prostytuowaniu się córki faraona znajduje odpowiedniki w folklorze wielu różnych kręgów kulturowych, ale jej funkcją jest oczywiście dalsze potępienie Cheopsa. Formalnie mamy tu do czynienia z opowieścią ajtiologiczną wyjaśniającą pochodzenie jednej z trzech mniejszych budowli na wschód od Wielkiej Piramidy. Były one przeznaczone dla żon władcy. ■ KAŻDY JEJ BOK MA DŁUGOŚĆ PÓŁTORA *PLETHRA* (τῆς ἐστι τὸ κῶλον ἕκαστον ὅλου καὶ ἡμίσεος πλέθρου) – ta środkowa konstrukcja jest o kilka metrów większa, niż podaje Herodot.

[316] ÓW CHEOPS PANOWAŁ LAT 50, A KIEDY UMARŁ, KRÓLESTWO PRZEJĄŁ JEGO BRAT CHEFREN… MÓWIĄ, ŻE CHEFREN PANOWAŁ LAT 56 (βασιλεῦσαι δὲ τὸν Χέοπα τοῦτον… πεντήκοντα ἔτεα, τελευτήσαντος δὲ τούτου ἐκδέξασθαι τὴν βασιληίην τὸν ἀδελφεὸν αὐτοῦ Χεφρῆνα… βασιλεῦσαι δὲ ἔλεγον Χεφρῆνα ἓξ καὶ πεντήκοντα ἔτεα) – długość panowania obu tych faraonów jest tutaj bardzo zawyżona, w przypadku Cheopsa dwukrotnie (na pewno panował 25 lat, ale nie wiemy czy więcej), a w przypadku Chefrena ('Niechaj Re objawia się w chwale'), który panował zapewne 26 lat, jeszcze więcej. Inne antyczne źródła (w tym Manethon) są dla nich jeszcze bardziej szczodre (63 lata dla Cheopsa, 66 dla Chefrena), co dla dwu kolejno następujących po sobie pokoleń wydaje się skrajnie nieprawdopodobne. Chefren (panował w latach: ok. 2558–2532 p.n.e.) był bowiem synem, a nie bratem Cheopsa (panował w latach: ok. 2596–2573 p.n.e.), a między nimi krótko panował jeszcze mało znaczący król Radżedef (ok. 2573–2558 p.n.e.), o którym zapominają nawet źródła egipskie. To skądinąd może tłumaczyć błąd Herodota, bo Chefren był właśnie bratem tego ostatniego, zatem pomyłką historyka należałoby obciążyć raczej jego egipskich informatorów. Oni też mogliby być odpowiedzialni za tak nieprawdopodobną chronologię panowania władców, którzy pozostawili po sobie niepowtarzalnie monumentalne dzieła. ■ [TAM WODA,] PŁYNĄC WYKOPANYM KANAŁEM, TWORZY NA ŚRODKU WYSPĘ, NA KTÓREJ PONOĆ POCHOWANY JEST SAM CHEOPS (δι' οἰκοδομημένου δὲ αὐλῶνος ἔσω νῆσον περιρρέει, ἐν τῇ αὐτὸν λέγουσι κεῖσθαι Χέοπα) – zob. wyżej, 2,124,4. ■ NIE MA TAM PODZIEMNYCH POMIESZCZEŃ (οὔτε γὰρ ὕπεστι οἰκήματα ὑπὸ γῆν) – pod piramidą Chefrena, wbrew temu, co twierdzi Herodot, znajdują się dwie podziemne komory. ■ Z KOLOROWEGO KAMIENIA ETIOPSKIEGO (λίθου Αἰθιοπικοῦ ποικίλου) – tj. z czerwonego granitu pozyskiwanego z kamieniołomów w Syene (dziś: Asuan w Egipcie). ■ I OBNIŻYWSZY WYSOKOŚĆ W STOSUNKU DO TAMTEJ DRUGIEJ O 40 STÓP (τεσσεράκοντα πόδας ὑποβὰς τῆς ἑτέρης τὠυτὸ μέγαθος ἐχομένην τῆς μεγάλης οἰκοδόμησε) – według współczesnych pomiarów piramida Chefrena ma boki o długości ok. 215,7 m (a zatem o ok. 14,6 m mniej niż Cheopsa), a wysokość ok. 143,5 m (czyli o ok. 3 m mniej).

otwarte. Egipcjanie nienawidzą ich tak, że nie chcą wymieniać ich imion, a piramidy nazywają „piramidami pasterza Filitisa", który w owym czasie wypasał w tamtej okolicy bydło.[317]

[**129**,1] Po nim, jak mówili, objął królestwo Egiptu syn Cheopsa, Mykerinos, któremu nie podobało się postępowanie ojca, toteż kazał otworzyć świątynie i pozwolił ludowi, udręczonemu do granic nieszczęścia, zająć się pracą i ofiarami, wyroki zaś wydawał najsprawiedliwsze ze wszystkich królów. [129,2] Jeśli chodzi o tę właśnie działalność, to ze wszystkich, którzy byli królami Egipcjan, najbardziej wychwalają właśnie jego; sądził dobrze, nadto temu, który przegrywał proces, dawał coś od siebie, aby ukoić jego rozgoryczenie. [129,3] Dla Mykerinosa, łagodnego wobec obywateli i troszczącego się o to, zaczątkiem nieszczęść stała się najpierw śmierć córki, która była jego jedynym dzieckiem w domu. Ponieważ bardzo cierpiał z powodu utrapienia, jakiego doświadczył, i chciał pochować córkę z większym przepychem niż inni, kazał sporządzić wydrążoną drewnianą krowę i po pozłoceniu pochował w jej środku zmarłą córkę.[318]

[**130**,1] Owej krowy nie pochowano w ziemi, lecz można ją było oglądać jeszcze za moich czasów. Znajdowała się w mieście Sais, ustawiona w pałacu królewskim w zdobionej sali; przez cały dzień palą przy niej rozmaite wonności, każdej nocy pali się całonocna lampka. [130,2] W pobliżu tej krowy w innej sali stoją posągi nałożnic Mykerinosa, jak mówili kapłani w Sais; stoją tam bowiem drewniane kolosy, których jest jakoś ze 20, i są przedstawione nago; kim jednak są, powiedzieć nie jestem w stanie nic poza tym, co się mówi.[319]

---

[317] PIRAMIDY NAZYWAJĄ ZAŚ „PIRAMIDAMI PASTERZA FILITISA", KTÓRY W OWYM CZASIE WYPASAŁ W TAMTEJ OKOLICY BYDŁO (ἀλλὰ καὶ τὰς πυραμίδας καλέουσι ποιμένος Φιλίτιος, ὃς τοῦτον τὸν χρόνον ἔνεμε κτήνεα κατὰ ταῦτα τὰ χωρία) – to być może ślad ludowej tradycji, podobnej do tej, na jaką natrafimy niżej (2,134–135). W dawniejszej nauce przyjmowano, że był to ślad pamięci o okresie panowania w Egipcie Hyksosów („Królów Pasterzy" u Manethona), a imię Filitisa mogło wywodzić się od Filistynów, rzekomo wchodzących w skład wojsk owych najeźdźców. Dzisiaj teorie te raczej się odrzuca.

[318] PO NIM… OBJĄŁ KRÓLESTWO EGIPTU SYN CHEOPSA, MYKERINOS (μετὰ δὲ τοῦτον βασιλεῦσαι Αἰγύπτου Μυκερῖνον… Χέοπος παῖδα) – Mykerinos był synem Chefrena, a nie Cheopsa, i możliwe, że przed nim rządził krótko mało znaczący faraon Baufre. Przychylna Mykerinosowi tradycja może wynikać pośrednio z konstatacji, że wzniósł piramidę skromniejszych rozmiarów niż poprzednicy. W 1837 r. w piramidzie odnaleziono sarkofag władcy, który zatonął podczas morskiej podróży do Anglii. Szczątki mumii wraz z trumną znajdują się dziś w Muzeum Brytyjskim w Londynie. ■ KAZAŁ SPORZĄDZIĆ WYDRĄŻONĄ DREWNIANĄ KROWĘ I PO POZŁOCENIU POCHOWAŁ W JEJ ŚRODKU ZMARŁĄ CÓRKĘ (ποιήσασθαι βοῦν ξυλίνην κοίλην καὶ ἔπειτα καταχρυσώσαντά μιν [ταύτην] ἔσω ἐν αὐτῇ θάψαι ταύτην δὴ τὴν ἀποθανοῦσαν θυγατέρα) – ten ostatni obraz wywodzi się zapewne z kultowego, drewnianego i pozłacanego pustego w środku, posągu bogini Izydy, w którym znajdować się miała bezgłowa mumia jej zabitego męża Ozyrysa. Używano takowych przedmiotów podczas święta Chojak. Inna możliwość do przedstawienie bogini Hathor (w mieście Sais – bogini Neith) jako krowy. Nie wiemy, dlaczego ten motyw powiązano z postacią faraona Mykerinosa.

[319] ZNAJDOWAŁA SIĘ W MIEŚCIE SAIS, USTAWIONA W PAŁACU KRÓLEWSKIM W ZDOBIONEJ SALI (ἐν Σάϊ μὲν πόλι ἐοῦσα, κειμένη δὲ ἐν τοῖσι βασιληίοισι ἐν οἰκήματι ἠσκημένῳ) – Sais to ważne miejsce kultu Ozyrysa. Chociaż posągu takiego jak opisany w poprzednim rozdziale spodziewalibyśmy się raczej w świątyni, w Egipcie zwyczajowo pałac mógł się znajdować w tym samym kompleksie. ■ STOJĄ TAM BOWIEM DREWNIANE KOLOSY… I SĄ PRZEDSTAWIONE NAGO (ἑστᾶσι μὲν γὰρ ξύλινοι κολοσσοί, ἐοῦσαι ἀριθμὸν ὡς εἴκοσι μάλιστά κῃ, γυμναὶ ἐργασμέναι) – nagość tych posągów mogła być

[320][**131**,1] Opowiadają niektórzy o owej krowie i tych kolosach taką oto historię, że Mykerinos zakochał się we własnej córce i następnie, wbrew jej woli, obcował z nią. [131,2] I opowiadają dalej, że córka powiesiła się z rozpaczy, on zaś pochował ją w owej krowie, natomiast jej matka kazała poobcinać ręce służącym, które wydały córkę na łup ojca, i że ich posągi spotkało to samo, co stało się ich udziałem za życia. [131,3] Moim zdaniem opowiadają bzdury, zarówno jeśli chodzi o inne rzeczy, jak i o ręce tych kolosów. Tyle bowiem to i my widzimy, że ręce odpadły po prostu ze starości i jeszcze za moich czasów można je było zobaczyć u ich stóp.

[**132**,1] Cała ta krowa przykryta jest purpurowym płaszczem, natomiast kark i głowę ma pozłacaną bardzo grubą warstwą złota. Między rogami znajduje się złoty krąg przedstawiający słońce. [132,2] Krowa nie stoi prosto, lecz klęczy na kolanach, a wielkość jej jest taka jak żywej krowy. Wynosi się ją z tej sali co roku wtedy, kiedy Egipcjanie ranią się w intencji tego boga, którego w związku z tą sprawą nie wymienię. [132,3] Wtedy właśnie wynoszą też ową krowę na światło dzienne. Mówią, że umierając poprosiła swego ojca Mykerinosa, aby raz do roku mogła oglądać światło dzienne.[321]

[322][**133**,1] Po nieszczęściu związanym z córką spotkało Mykerinosa coś takiego: dotarła do niego wyrocznia z miasta Buto, że będzie żył jeszcze tylko 6 lat, a w siódmym umrze. [133,2] On rozgniewał się i posłał do wyroczni boga, robiąc wyrzuty i żaląc się, że jego ojciec i wuj, chociaż kazali zamknąć świątynie i nie dbali o bogów, ludzi zaś dręczyli, żyli jednak bardzo długo, tymczasem on, choć jest bogobojny, ma umrzeć tak szybko. [133,3] Od wyroczni przyszła następna odpowiedź stwierdzająca, że to właśnie spowodowało skrócenie jego żywota. Bo nie zrobił tego, co zrobić był powinien: albowiem Egipt powinien być pogrążony w nieszczęściach przez lat 150; i dwaj królowie, którzy byli jego poprzednikami, wiedzieli o tym, a on nie. [133,4] Kiedy Mykerinos to usłyszał, skoro taki już względem niego zapadł wyrok, kazał zrobić mnóstwo lamp i ilekroć zapadała noc, po ich zapaleniu pił i bawił się bez przerwy zarówno w dzień,

---

pozorna i wynikać z egipskiej konwencji przedstawiania imitujących przezroczyste szat ściśle przywierających do ciała.

320 Opowieść najprawdopodobniej powstała dla wytłumaczenia stanu okaleczonych posągów, ale motyw kazirodztwa w rodzinie władcy jest bardzo popularny w folklorze wielu kultur.

321 CAŁA TA KROWA PRZYKRYTA JEST PURPUROWYM PŁASZCZEM… (ἡ δὲ βοῦς τὰ μὲν ἄλλα κατακέκρυπται φοινικέῳ εἵματι…) – opis posągu wydaje się badaczom dość wiarygodny. ■ KIEDY EGIPCJANIE RANIĄ SIĘ W INTENCJI TEGO BOGA, KTÓREGO W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ NIE WYMIENIĘ (ἐπεὰν τύπτωνται Αἰγύπτιοι τὸν οὐκ ὀνομαζόμενον θεὸν ὑπ᾽ ἐμέο ἐπὶ τοιούτῳ πρήγματι) – bóstwo, o którym chce milczeć Herodot, to oczywiście Ozyrys. ■ MÓWIĄ, ŻE UMIERAJĄC POPROSIŁA SWEGO OJCA MYKERINOSA, ABY RAZ DO ROKU MOGŁA OGLĄDAĆ ŚWIATŁO DZIENNE (φασὶ γὰρ δὴ αὐτὴν δεηθῆναι τοῦ πατρὸς Μυκερίνου ἀποθνήσκουσαν ἐν τῷ ἐνιαυτῷ ἅπαξ μιν τὸν ἥλιον κατιδεῖν) – mamy tu ciekawy przykład międzykulturowych nieporozumień, wzmocnionych jeszcze przepływem informacji przez pośredników, a pierwotnie odnoszących się do rytuału wspomnianego wyżej święta Chojak.

322 Motywy (1) przepowiedni zapowiadającej nieuchronną śmierć [2,133,1]; (2) na pozór krzywdzącej dla (pozornie) pobożnego człowieka [2,133,2], a także (3) motyw próby oszukania wyroku bóstwa [2,133,4–5] są doskonale znane z folkloru wielu kultur. W tym miejscu mogą one pochodzić zarówno z ludowej tradycji egipskiej, jak i z tradycji greckiej (możemy tu przywołać np. postaci Syzyfa czy Edypa).

jak i w nocy, wędrując po lasach i bagnach, i wszędzie tam, gdzie zgodnie z tym, co wiedział, były najprzyjemniejsze miejsca. [133,5] Wymyślił to po to, aby wykazać, że wyrocznia się myli, by po uczynieniu z nocy dni zamiast 6 lat mieć dla siebie lat 12.[323]

[**134**,1] Również i on zostawił po sobie piramidę, o wiele mniejszą od ojcowskiej, której każdy bok – a jest ona kwadratowa – jest o 20 stóp [ok. 6 m] krótszy od trzech *plethrów* [ok. 89,1 m, tj. ma ok. 83,1 m], do połowy [wykonany] jest z kamienia etiopskiego. Niektórzy z Hellenów mówią, że to piramida hetery Rodopis, ale nie mają racji. [134,2] Sądzę, że zupełnie nie zdają sobie sprawy pojęcia, kim była Rodopis, inaczej bowiem nie przypisaliby jej budowy tej piramidy, na którą wydano niezliczone wprost tysiące *talentów*, do tego nie wiedzą, że najlepsze lata Rodopis przypadają na panowanie Amazysa, nie [Mykerinosa]. [134,3] Życie Rodopis przypada na czasy o wiele późniejsze niż czas tych władców, którzy pozostawili piramidy i pochodziła ona z Tracji, była niewolnicą Jadmona, syna Hefajstopolisa, Samijczyka, a niewolę dzieliła z bajkopisarzem Ezopem. On również należał do Jadmona, co wynika przede wszystkim z tego oto: [134,4] kiedy Delfy na podstawie wyroczni wielokrotnie wysyłały posłów, kto chce przyjąć odszkodowanie za życie Ezopa, nikt inny się nie zgłosił, ale przyjął je na siebie inny Jadmon, syn syna tamtego Jadmona. Ezop zatem był własnością Jadmona.[324]

---

[323] WYROCZNIA Z MIASTA BUTO (μαντήιον ἐκ Βουτοῦς) – tj. wyrocznia Latony/Wadżet. ■ ALBOWIEM EGIPT POWINIEN BYĆ POGRĄŻONY W NIESZCZĘŚCIACH PRZEZ LAT 150 (δεῖν γὰρ Αἴγυπτον κακοῦσθαι ἐπ᾽ ἔτεα πεντήκοντά τε καὶ ἑκατόν) – przepowiadanie katastrof mających z woli bóstw spaść nieodwołalnie na całą krainę znamy dobrze z Egiptu (np. *Proroctwa Nefertiego*), ale i z innych kultur bliskowschodnich, jak choćby ze Starego Testamentu. ■ KAZAŁ ZROBIĆ MNÓSTWO LAMP (λύχνα ποιησάμενον πολλά) – motyw ten wywodzi się być może ze wspomnianego wyżej święta Ozyrysa. ■ ILEKROĆ ZAPADAŁA NOC, PO ICH ZAPALENIU PIŁ I BAWIŁ SIĘ BEZ PRZERWY ZARÓWNO W DZIEŃ, JAK I W NOCY, WĘDRUJĄC PO LASACH I BAGNACH, I WSZĘDZIE TAM, GDZIE ZGODNIE Z TYM, CO WIEDZIAŁ, BYŁY NAJPRZYJEMNIEJSZE MIEJSCA (ὅκως γίνοιτο νύξ, ἀνάψαντα αὐτὰ πίνειν τε καὶ εὐπαθέειν, οὔτε ἡμέρης οὔτε νυκτὸς ἀνιέντα, ἔς τε τὰ ἕλεα καὶ τὰ ἄλσεα πλανώμενον καὶ ἵνα πυνθάνοιτο εἶναι ἐνηβητήρια ἐπιτηδεότατα) – obraz nieustannej zabawy (biesiady, polowanie, rybołówstwo) w lasach i na bagnach odpowiada egipskiej praktyce, ale może również oddawać ikonografię malarstwa grobowego, przedstawiającego rozrywki zmarłych w zaświatach. ■ BY PO ZAMIENIENIU NOCY W DNI ZAMIAST 6 LAT MIEĆ DLA SIEBIE LAT 12 (ἵνα οἱ δυώδεκα ἔτεα ἀντὶ ἓξ ἐτέων γένηται, αἱ νύκτες ἡμέραι ποιεύμεναι) – Mykerinos rządził zapewne przez 28 lat.

[324] RÓWNIEŻ I ON ZOSTAWIŁ PO SOBIE PIRAMIDĘ, O WIELE MNIEJSZĄ OD OJCOWSKIEJ (πυραμίδα δὲ καὶ οὗτος κατελίπετο πολλὸν ἐλάσσω τοῦ πατρός) – Herodot, być może nieświadomie, a może dla silniejszego efektu, pomniejsza realne wymiary piramidy Mykerinosa (według niego bok ma ok. 83,16 m, a naprawdę ok. 108,5 m). ■ DO POŁOWY [WYKONANY] JEST Z KAMIENIA ETIOPSKIEGO (λίθου δὲ ἐς τὸ ἥμισυ Αἰθιοπικοῦ) – okładzina z czerwonego granitu z Asuanu sięga tylko 1/3 wysokości budowli; następca faraona zastosował dla pozostałej części lokalny, tańszy i łatwiejszy w obróbce wapień. ■ NIEKTÓRZY Z HELLENÓW MÓWIĄ, ŻE TO PIRAMIDA HETERY RODOPIS, ALE NIE MAJĄ RACJI (τὴν δὴ μετεξέτεροί φασι Ἑλλήνων Ῥοδώπιος ἑταίρης γυναικὸς εἶναι, οὐκ ὀρθῶς λέγοντες) – odrzucana przez Herodota (na bazie zdrowego rozsądku i twardej chronologii: panowanie Amazysa to lata 570–526 p.n.e., a więc kilkanaście wieków po Mykerinosie) tradycja zyskała w kulturze grecko-rzymskiej dużą popularność (por. np. Diodor Sycylijski, Strabon). Mogła łączyć egipską legendę o królowej Nitokris (to jej przypisuje budowę piramidy Manethon) z grecką pamięcią o pobycie w Egipcie kurtyzany Rodopis. Oba nurty wiązał być może motyw niezwykłej odmiany losu (w tym wypadku od niewolnicy do posiadaczki niezliczonych bogactw, co w przypadku postaci kurtyzany jest skądinąd motywem znanym z folkloru wielu kultur). Jeszcze w nowożytnym

[**135**,1] Rodopis przybyła do Egiptu przywieziona tam przez Ksanthesa Samijczyka. Przyjechała tam do pracy, ale wykupił [ją] z niewoli za duże pieniądze Charaksos z Mityleny, syn Skamandronymosa, brat poetki Safony. [135,2] W ten sposób Rodopis wyzwolono i pozostała w Egipcie, a ponieważ odznaczała się wielkim urokiem, dorobiła się majątku jak na Rodopis sporego, ale jednak nie takiego, aby wystarczył na taką piramidę. [135,3] Każdy, kto chce, może jeszcze teraz, bez ponoszenia wielkich wydatków, zobaczyć, ile wynosi dziesiąta część jej majątku. Rodopis zapragnęła bowiem pozostawić po sobie w Helladzie pamiątkę i zrobiwszy rzecz, której nikt inny nie wymyślił ani nie ofiarował w świątyni, ofiarowała ją w Delfach jako pamiątkę po sobie. [135,4] Za dziesiątą część swojego majątku kazała zrobić mnóstwo żelaznych rożnów, takich do pieczenia wołu, [tyle,] na ile wystarczyła ta dziesiąta część, i wysłała je do Delf. Jeszcze teraz leżą tam za ołtarzem, który wybudowali Chioci, naprzeciw samej świątyni. [135,5] Hetery z Naukratis często są bardzo atrakcyjne; ta, o której opowiada niniejsza historia, stała się na tyle sławna, że wszyscy Hellenowie poznali imię Rodopis, z kolei w późniejszych czasach znana stała się w Helladzie ta mająca na imię Archidike, mówiono o niej jednak mniej niż o poprzedniej. [135,6] Kiedy więc Charaksos wrócił do Mytileny po wyzwoleniu Rodopis, Safona w swojej poezji bardzo go wydrwiła. No ale wystarczy już o Rodopis.[325]

---

folklorze arabskim pojawia się przekonanie o straszącym w piramidzie, niebezpiecznym dla mężczyzn duchu pięknej kobiety. ■ POCHODZIŁA ONA Z TRACJI, BYŁA NIEWOLNICĄ JADMONA, SYNA HEFAJSTOPOLISA, SAMIJCZYKA, A NIEWOLĘ DZIELIŁA Z BAJKOPISARZEM EZOPEM (Ῥοδῶπις, γενεὴν μὲν ἀπὸ Θρηίκης, δούλη δὲ ἦν Ἰάδμονος τοῦ Ἡφαιστοπόλιος ἀνδρὸς Σαμίου, σύνδουλος δὲ Αἰσώπου τοῦ λογοποιοῦ) – osoba Jadmona (znanego także jako Admon lub Idmon) jako właściciela Rodopis pozwoliła Herodotowi wprowadzić informacje o bajkopisarzu Ezopie. Nie jest jasne, czy znał on późniejszą tradycję o Ezopie jako agencie Krezusa straconym z chciwości przez Delfijczyków, ale sugerowana odpowiedzialność Jadmona (a więc i jego potomków) zdaje się to wykluczać. Delfy za śmierć Ezopa dotknięte zostały straszliwą chorobą, stąd konieczność odkupienia winy. Przypisywane Ezopowi w późniejszej starożytności bajki (często zwierzęce) pochodzą z różnych epok, a zbiór funkcjonujący w tradycji średniowiecznej sięga dopiero III w. n.e. Niemniej jednak już w poezji archaicznej (Hezjod i Archiloch) znajdujemy ślady podobnych apologów, a w epoce klasycznej przypisywano już Ezopowi bajki prozą. Niniejsze świadectwo Herodota, choć zapewne niewiarygodne „faktograficznie", dowodzi jednak rozpowszechnionej w czasach historyka legendy bajkopisarza Ezopa, potwierdzając zapewne historyczność samej postaci, o której jednak nic nie wiemy.

[325] RODOPIS PRZYBYŁA DO EGIPTU PRZYWIEZIONA TAM PRZEZ KSANTHESA SAMIJCZYKA. PRZYJECHAŁA TAM DO PRACY, ALE ZOSTAŁA WYKUPIONA Z NIEWOLI ZA DUŻE PIENIĄDZE PRZEZ CHARAKSOSA Z MITYLENY (Ῥοδῶπις δὲ ἐς Αἴγυπτον ἀπίκετο Ξάνθεω τοῦ Σαμίου κομίσαντός, ἀπικομένη δὲ κατ᾽ ἐργασίην ἐλύθη χρημάτων μεγάλων ὑπὸ ἀνδρὸς Μυτιληναίου Χαράξου) – zarówno Samijczycy, jak i Mitylenajczycy mieli ścisłe kontakty z Egiptem, więc koleje życia Rodopis z tego punktu widzenia wyglądają prawdopodobnie. ■ BRAT POETKI SAFONY (ἀδελφεοῦ δὲ Σαπφοῦς τῆς μουσοποιοῦ) – życie Safony przypada zapewne na przełom VII i VI w. p.n.e. Wspomina ona w swojej fragmentarycznie zachowanej poezji o bracie oraz jego związku z niejaką Dorichą (zapewne tożsamą z Rodopis). Zgodnie z tradycją Safona miała trzech braci: Larichosa, Charaksosa i Eurygiosa. Nowe znaleziska papirusowe przynoszą nam coraz więcej fragmentów poezji Safony wzmiankujących dwu jej braci (ale nie Eurygiosa). ■ ZA DZIESIĄTĄ CZĘŚĆ SWOJEGO MAJĄTKU KAZAŁA ZROBIĆ MNÓSTWO ŻELAZNYCH ROŻNÓW, TAKICH DO PIECZENIA WOŁU, [TYLE,] NA ILE WYSTARCZYŁA TA DZIESIĄTA CZĘŚĆ (τῆς ὧν δεκάτης τῶν χρημάτων ποιησαμένη ὀβελοὺς βουπόρους πολλοὺς σιδηρέους, ὅσον ἐνεχώρεε ἡ δεκάτη οἱ) – dar dla bóstwa z dziesiątej części zysku (np. łupu wojennego) albo majątku to zjawisko tradycyjne, a żelazne rożny (ὀβελοί [*obeloi*]) pełniły przez pewien czas funkcję środka wymiany

[**136**,1] Mówili kapłani, że po Mykerinosie królem Egiptu został Asychis, który zbudował dla Hefajstosa te *propyleje* położone od wschodu, bez porównania najpiękniejsze i bez porównania największe. Wszystkie *propyleje* mają wyrzeźbione postaci i mnóstwo podobizn budowli, te jednak wyjątkowo wiele. [136,2] Ponieważ, jak mówią, za jego panowania bardzo brakowało w obiegu pieniędzy, Egipcjanom ustanowiono prawo, które pozwalało, aby otrzymać pożyczkę pod zastaw zwłok ojca. Do tego prawa dodano inne, że ten, który udziela pożyczki, przejmuje kontrolę nad wszystkimi grobami pożyczkobiorcy, natomiast ten, kto daje taki zastaw, jeśli nie zwróci pożyczki, podlega takiej oto karze: gdy umrze, ani nie ma prawa do własnego grobu, ani do pochówku w grobie ojca czy jakimkolwiek innym, ani też nikt z jego potomków nie ma prawa do pochówku. [136,3] Ponieważ ów władca chciał przewyższyć wcześniejszych królów Egiptu pozostawił jako swój pomnik piramidę z cegieł, na której znajdują się wyryte na kamieniu następujące słowa:

> [136,4] NIE LEKCEWAŻ MNIE, PORÓWNUJĄC Z PIRAMIDAMI Z KAMIENIA. GÓRUJĘ BOWIEM NAD NIMI JAK ZEUS NAD INNYMI BOGAMI. WBIJAJĄC PAL W JEZIORO, ZBIERANO TĘ ODROBINĘ BŁOTA, KTÓRA PRZYCZEPIAŁA SIĘ DO PALA, FORMOWANO CEGŁY, I W TEN SPOSÓB MNIE WYBUDOWANO.

To są rzeczy, których dokonał.[326]

[**137**,1] Po nim panowanie objął niewidomy człowiek z miasta Anysis, który

---

przed wynalezieniem pieniądza (właśnie stąd wzięła się nazwa późniejszej monety greckiej – *obol*, czyli właśnie ‘rożen’). Tutaj jednak mamy do czynienia z wyjątkowo spektakularnymi obiektami, wystarczająco wielkimi, by upiec na nich w całości wołu. Takowe artefakty są poświadczone zarówno archeologicznie, jak i w inskrypcjach w różnych miejscach greckiego świata. ■ JESZCZE TERAZ LEŻĄ TAM ZA OŁTARZEM, KTÓRY WYBUDOWALI CHIOCI, NAPRZECIW SAMEJ ŚWIĄTYNI (οἳ καὶ νῦν ἔτι συννενέαται ὄπισθε μὲν τοῦ βωμοῦ τὸν Χῖοι ἀνέθεσαν, ἀντίον δὲ αὐτοῦ τοῦ νηοῦ) – miejsce „za ołtarzem Chiotów” (wzniesionym później, ok. 475 r. p.n.e., i odkrytym w czasie wykopalisk prowadzonych na przestrzeni lat w Delfach) to niezwykle prestiżowy punkt delfickiego sanktuarium, co wskazuje dodatkowo na bogactwo i znaczenie Rodopis, przynajmniej w wersji, jaką z autopsji przedstawia nam Herodot.

[326] PO MYKERINOSIE KRÓLEM EGIPTU ZOSTAŁ ASYCHIS (μετὰ δὲ Μυκερῖνον γενέσθαι Αἰγύπτου βασιλέα… Ἄσυχιν) – władcę tego różnie identyfikowano, ale dziś zdaje się dominować koncepcja, że tym imieniem Herodot oddał egipskie imię Szeszonk, noszone przez kilku władców XXII Dynastii, także największego z nich, Szeszonka I (ok. 942–924 p.n.e.), który m.in. prowadził kampanię wojenną w Palestynie (ok. 925 r. p.n.e.). Budowle tego króla wzniesione w Memfis i innych miejscach Egiptu wykazują wysoką jakość artystyczną, więc zachwyt Herodota wydaje się uzasadniony. ■ PONIEWAŻ, JAK MÓWIĄ, ZA JEGO PANOWANIA BARDZO BRAKOWAŁO W OBIEGU PIENIĘDZY, EGIPCJANOM USTANOWIONO PRAWO, KTÓRE POZWALAŁO, ABY OTRZYMAĆ POŻYCZKĘ POD ZASTAW ZWŁOK OJCA (ἐπὶ τούτου βασιλεύοντος ἔλεγον ἀμιξίης ἐούσης πολλῆς χρημάτων γενέσθαι νόμον Αἰγυπτίοισι, ἀποδεικνύντα ἐνέχυρον τοῦ πατρὸς τὸν νέκυν οὕτω λαμβάνειν τὸ χρέος) – w tym miejscu Herodot ponownie błędnie zakłada istnienie w owej epoce w Egipcie pieniądza. Wspomniane prawo (funkcjonujące w Egipcie na pewno w czasach ptolemejskich i rzymskich) znajduje tutaj swoje najstarsze potwierdzenie. ■ POZOSTAWIŁ JAKO SWÓJ POMNIK PIRAMIDĘ Z CEGIEŁ (πυραμίδα λιπέσθαι ἐκ πλίνθων ποιήσαντα) – nie znamy lokalizacji grobowca Szeszonka I, ale na pewno nie była to piramida. Piramidy ceglane wznosili władcy Średniego Państwa, na wiele stuleci przed jego panowaniem. Opowieść o owej ceglanej piramidzie, dla kontrastu z opisanymi wcześniej monumentalnymi piramidami, wywodzi się zapewne z tradycji o Asychisie/Szeszonku jako dobrym władcy, ale też o królu-mędrcu, który pomnikiem swojej wielkości uczynić miał, paradoksalnie, najskromniejszą piramidę, jaką można sobie wyobrazić.

miał na imię Anysis. Za jego panowania zaatakowali Egipt Etiopowie w wielkiej liczbie i Sabakos, król Etiopów. [137,2] Ów niewidomy uciekł na bagna, Etiopczyk zaś władał Egiptem przez lat 50, podczas których dokonał rzeczy następujących: [137,3] ilekroć któryś z Egipcjan popełnił jakieś przestępstwo, nie chciał go zabijać, lecz stosownie do wagi przestępstwa osądzał, nakazując usypywać kopce z ziemi w pobliżu miasta, z jakiego pochodził każdy z tych, co popełniali przestępstwo. Dzięki temu miasta podwyższyły się jeszcze bardziej. [137,4] Po raz pierwszy podwyższali je za czasów króla Sesostrisa ci, którzy kopali kanały, po raz drugi za czasów Etiopa, i w ten sposób stały się całkiem wysokie. [137,5] A choć i wszystkie inne miasta w Egipcie uległy podwyższeniu, najwyżej podniesiono miasto Bubastis, gdzie jest świątynia [bogini] Bubastis, o której warto opowiedzieć. Inne świątynie są większe i odznaczają się większym przepychem, ale nie ma niczego, na co można z większą przyjemnością patrzeć. Bubastis w języku Hellenów oznacza Artemidę.[327]

[**138**,1] Jej świątynia wygląda tak: poza wejściem reszta tworzy wyspę; od Nilu bowiem ciągną się dwa kanały, które nie łączą się ze sobą, ale każdy z nich rozciąga się aż do wejścia do świątyni, przy czym jeden opływa ją z jednej strony, drugi z drugiej; każdy z nich ma szerokość 100 stóp [ok. 3 m] i ocieniony jest drzewami. [138,2] *Propyleje* mają wysokość 10 *orgyji* [ok. 18 m] i ozdobione są godnymi wzmianki postaciami o wysokości 6 łokci [ok. 2,64–3,15 m]. Chociaż świątynia ta znajduje się w środku miasta, widać ją z dowolnego miejsca; ponieważ poziom miasta został podniesiony, świątynia zaś pozostała na tym samym miejscu, tak jak ją zbudowano na początku, dlatego widać ją z góry. [138,3] Otacza ją ogrodzenie ozdobione rzeźbionymi figurami, w środku znajduje się gaj złożony z ogromnych drzew, które rosną wokół wielkiej świątyni, gdzie znajduje się posąg. Szerokość i długość świątyni wynosi wszędzie 1 *stadion* [ok. 179 m]. [138,4] Do wejścia prowadzi wykładana kamieniem droga długości najwyżej 3 *stadiów* [ok. 537 m], która przechodzi przez rynek w kierunku wschodnim,

---

[327] Po nim panowanie objął niewidomy człowiek z miasta Anysis, który miał na imię Anysis (μετὰ δὲ τοῦτον βασιλεῦσαι ἄνδρα τυφλὸν ἐξ Ἀνύσιος πόλιος, τῷ οὔνομα Ἄνυσιν εἶναι) – identyfikacja Anysisa z konkretnym władcą Egiptu nie jest możliwa (choć próbowano go łączyć z krótko panującym faraonem Bochorisem z XXIV Dynastii). Wydaje się, że reprezentuje on całą XXIII Dynastię, a jego imię jest po prostu przeniesione z nazwy ojczystego miasta, być może *Heracleopolis Parva* w północno-wschodniej Delcie (por. o Antys: 2,111. 166,1. 6). ■ Sabakos, król Etiopów (Σαβακῶν τὸν Αἰθιόπων βασιλέα) – nieco podobnie król Kusz („Etiopów" / Nubijczyków) Sabakos (egip. Szabaka, który podbił Egipt ok. 715/714 r. p.n.e.) łączy w sobie u Herodota trzech lub czterech kolejnych władców nubijskiej XXV Dynastii (ok. 715–664 p.n.e.). ■ Ów niewidomy uciekł na bagna (τὸν μὲν δὴ τυφλὸν τοῦτον οἴχεσθαι φεύγοντα ἐς τὰ ἕλεα) – bagna Nilowej Delty to tradycyjne miejsce ucieczki wyjętych spod prawa. ■ Etiopczyk zaś władał Egiptem przez lat 50 (τὸν δὲ Αἰθίοπα βασιλεύειν Αἰγύπτου ἐπ' ἔτεα πεντήκοντα) – ciekawe, że 50-letnie rzekomo panowanie Sabakosa/Szabaki dobrze odpowiada łącznej chronologii rządów całej dynastii nubijskiej. ■ podczas których dokonał rzeczy następujących (ἐν τοῖσι αὐτὸν τάδε ἀποδέξασθαι) – uderza bardzo pozytywna opinia o władzy dynastii nubijskiej okupującej Egipt, mająca analogie w tradycji egipskiej. ■ Dzięki temu miasta podwyższyły się jeszcze bardziej (καὶ οὕτω ἔτι αἱ πόλιες ἐγένοντο ὑψηλότεραι) – uwaga o podniesieniu poziomu miast egipskich za sprawą działań Sabakosa/Szbaki jest typowa dla greckiej, ale także powszechnej w folklorze różnych ludów tendencji do przypisywania wyniku długotrwałych procesów historycznych (tutaj: nawarstwiania się ruin kolejnych nietrwałych budowli) jednorazowej decyzji konkretnej jednostki.

a jej szerokość wynosi 4 *plethry* [ok. 119 m]. Z jednej i drugiej strony drogi rosną drzewa, wysokie aż do nieba, i wiedzie ona do świątyni Hermesa.[328]

[**139**,1] Tak zatem wygląda owa świątynia. Odejście Etiopczyka dokonało się w sposób następujący: uciekł, ujrzawszy we śnie takie oto widzenie: dostrzegł stojącego przy sobie człowieka, który radził mu, aby zebrał wszystkich kapłanów w Egipcie i kazał ich przeciąć na pół. [139,2] Kiedy zobaczył takie widzenie, powiedział, że jego zdaniem bogowie podsuwają mu taką sugestię, aby z powodu bezbożności ściągnął na siebie jakieś nieszczęście ze strony czy to bogów, czy to ludzi. Nie zrobi tego, zresztą upłynął już czas, który zgodnie z przepowiednią, miał panować nad Egiptem, a potem ustąpić. [139,3] Bo gdy był w Etiopii, otrzymał odpowiedź wyroczni, z której korzystają Etiopowie, że będzie panował nad Egiptem przez lat 50. Skoro minął ten czas, a ujrzane widzenie senne zaniepokoiło go, Sabakos dobrowolnie ustąpił z Egiptu.[329]

[**140**,1] Kiedy więc Etiopczyk odszedł z Egiptu, ponownie objął władzę ów niewidomy, który powrócił z bagien, gdzie mieszkał przez 50 lat na wyspie, którą usypał z ziemi i popiołu. Gdy bowiem przychodzili do niego Egipcjanie, przynosząc żywność, jak to im nakazano w tajemnicy przed Etiopczykiem, kazał im razem z darami przynosić też popiół. [140,2] Wyspy tej nie mógł odnaleźć nikt przed Amyrtajosem, ale przez ponad 700 lat wszyscy panujący przed Amyrtajosem nie mogli jej odnaleźć. Nazywa się ta wyspa Elbo, a jej rozmiar z każdej strony wynosi 10 *stadiów* [ok. 1790 m].[330]

---

[328] JEJ ŚWIĄTYNIA WYGLĄDA TAK (τὸ δ᾽ ἱρὸν αὐτῆς ὧδε ἔχει) – pomimo bardzo złego stanu zachowania pozostałości świątyni w Bubastis (dziś: Tell Basta) wykopaliska archeologiczne w znacznej mierze potwierdziły opis Herodota. ■ POZA WEJŚCIEM RESZTA TWORZY WYSPĘ (πλὴν τῆς ἐσόδου τὸ ἄλλο νῆσός ἐστι) – świątynia istotnie znajdowała się w zagłębieniu na swego rodzaju wyspie pomiędzy kanałami. ■ SZEROKOŚĆ I DŁUGOŚĆ ŚWIĄTYNI WYNOSI WSZĘDZIE 1 *STADION* (εὖρος δὲ καὶ μῆκος τοῦ ἱροῦ πάντῃ σταδίου ἐστί) – wymiary podane tutaj odnoszą się zapewne do całego terenu sanktuarium (ok. 228,6 m x 176,6 m). ■ DO WEJŚCIA PROWADZI WYKŁADANA KAMIENIEM DROGA DŁUGOŚCI NAJWYŻEJ 3 *STADIÓW* (κατὰ μὲν δὴ τὴν ἔσοδον ἐστρωμένη ἐστὶ ὁδὸς λίθου ἐπὶ σταδίους τρεῖς μάλιστά κῃ) – dzisiejsze pomiary zdają się sugerować, że droga procesyjna była dłuższa niż w opisie. ■ I WIEDZIE ONA DO ŚWIĄTYNI HERMESA (φέρει δ᾽ ἐς Ἑρμέω ἱρόν) – Hermes to egipski Toth, ale nie ma pewności, że wspomniany budynek był jego świątynią.

[329] UCIEKŁ, UJRZAWSZY WE ŚNIE TAKIE OTO WIDZENIE (ὄψιν ἐν τῷ ὕπνῳ τοιήνδε ἰδόντα αὐτὸν οἴχεσθαι φεύγοντα) – biorąc pod uwagę wierzenia Egipcjan (na pewno podzielane również przez Etiopów / Nubijczyków) podjęcie kluczowej decyzji politycznej pod wpływem widzenia sennego nie wydaje się zupełnie nieprawdopodobne. W tym jednak wypadku możemy mieć też do czynienia z dość powszechnym motywem folklorystycznym, a dobrze jest także znany motyw zwodniczo prowokującego znaku od boga. ■ OTRZYMAŁ ODPOWIEDŹ WYROCZNI, Z KTÓREJ KORZYSTAJĄ ETIOPOWIE (αὐτῷ τὰ μαντήια τοῖσι χρέωνται Αἰθίοπες ἀνεῖλε) – wcześniejsza przepowiednia etiopska/nubijska mogłaby pochodzić z wyroczni Zeusa/Ammona w Napata w Meroe (zob. 2,29,7). ■ ŻE BĘDZIE PANOWAŁ NAD EGIPTEM PRZEZ LAT 50 (ὡς δέοι αὐτὸν Αἰγύπτου βασιλεῦσαι ἔτεα πεντήκοντα) – w rzeczywistości XXV Dynastia etiopska/nubijska ustąpiła z Egiptu za panowania Tanutamaniego, kilka dekad po śmierci Sabakosa, na pewno w mniej pokojowy sposób, niż chciał Herodot, bo pod naciskiem Assyryjczyków.

[330] PRZEZ PONAD 700 LAT WSZYSCY PANUJĄCY PRZED AMYRTAJOSEM NIE MOGLI JEJ ODNALEŹĆ. NAZYWA SIĘ TA WYSPA ELBO (ἀλλὰ ἔτεα ἐπὶ πλέω ἢ ἑπτακόσια οὐκ οἷοί τε ἦσαν αὐτὴν ἀνευρεῖν οἱ πρότεροι γενόμενοι βασιλέες Ἀμυρταίου· οὔνομα δὲ ταύτῃ τῇ νήσῳ Ἐλβώ) – w tym miejscu chronologia Herodota po raz kolejny wydaje się beznadziejnie zepsuta. Amyrtajos (zob. niżej, 3,15,3 oraz Tukidydes, 1,112,3), władca egipski wspierany przez Ateńczyków w swojej rebelii przeciwko panowaniu perskiemu, schronił się na wyspie Elbo w Delcie Nilu (miejsca tego

[**141**,1] Po nim miał panować kapłan Hefajstosa o imieniu Sethon. Lekceważył on i źle traktował egipskich wojowników, ponieważ uważał, że nie będą mu potrzebni; oprócz innych zniewag, które im wyrządził, odebrał im również ziemię, choć za poprzednich władców każdemu z nich przydzielono 12 wybornych *arur* [ok. 24 300–33 072 m^2 = 2,4–3,3 ha]. [141,2] Potem zaatakował Egipt z wielkim wojskiem król Arabów i Assyryjczyków, Sanacharibos, a wojownicy Egipcjan nie chcieli walczyć. [141,3] Król, znalazłszy się w wielkim kłopocie, wszedł do wielkiej sali i jęczał przed posągiem nad tym, co się z nim stanie; kiedy tak lamentował, ogarnął go sen i miał wizję, że bóg stoi przy nim i dodaje mu otuchy, mówiąc, że nic złego go nie spotka, jeśli stawi opór wojsku Arabów, bo on sam przyśle mu obrońców. [141,4] Posłuszny tym wskazówkom zebrał tych spośród Egipcjan, którzy chcieli pójść za nim, i rozbił obóz w Peluzjon (tamtędy bowiem wkracza się [do Egiptu]). Nie poszedł za nim żaden z wojowników, lecz karczmarze, rzemieślnicy i miejskie pospólstwo. [141,5] Kiedy przeciwnicy tam przybyli, nocą zalała ich masa polnych myszy, pożarły ich kołczany, pożarły i łuki i uchwyty u tarcz, tak że w trakcie ucieczki następnego dnia zupełnie bez osłony, wielu ich padło. [141,6] Kamienny posąg tego króla stoi teraz w świątyni Hefajstosa; ma na ręku mysz i mówi poprzez inskrypcję: „Ktokolwiek na mnie patrzy, niech zachowa pobożny szacunek”.[331]

---

nigdy nie zidentyfikowano) po klęsce w roku 455 p.n.e. Śmierć „Anysisa” musimy datować na ok. 700 r. p.n.e. Nie ma zatem mowy o siedemsetletnim odstępie.

[331] Po nim miał panować kapłan Hefajstosa o imieniu Sethon (μετὰ δὲ τοῦτον βασιλεῦσαι τὸν ἱρέα τοῦ Ἡφαίστου, τῷ οὔνομα εἶναι Σεθῶν) – tym razem identyfikacja postaci z konkretnym królem Egiptu jest możliwa: to najpewniej następca Szabaki, król Szabataka (panował w latach: 702–690 p.n.e.), za którego panowania nastąpiła inwazja assyryjska. Ciekawe, że w tym miejscu tradycja, z której korzystał Herodot, całkowicie zignorowała nubijskie pochodzenie władcy, czyniąc go egipskim kapłanem (Hefajstos to dla Greków egipski bóg Ptah). Mamy zatem jeszcze jeden ślad pozytywnej pamięci o rządach Nubijczyków nad Egiptem. Samo greckie imię faraona (Sethos albo Sethon) może wynikać z językowego nieporozumienia, jakie powstało przez podobieństwo do egipskiego terminu *setne*, określającego ‘kapłana’. ■ każdemu z nich przydzielono 12 wybornych *arur* (δεδόσθαι… ἑκάστῳ δυώδεκα ἀρούρας) – grecka *aroura* to dosłownie powierzchnia ‘ziemi do zaorania’ (domyślnie parą wołów w ciągu jednego dnia). ■ król Arabów i Assyryjczyków, Sanacharibos (Σαναχάριβον βασιλέα Ἀραβίων τε καὶ Ἀσσυρίων) – tj. Sanheryb, władca Assyrii (704–681 p.n.e.). ■ kiedy tak lamentował, ogarnął go sen i miał wizję (ὀλοφυρόμενον δ’ ἄρα μιν ἐπελθεῖν ὕπνον καί οἱ δόξαι ἐν τῇ ὄψι ἐπιστάντα) – inkubacja w świątyni w celu pozyskania znaku i pomocy boga to praktyka zarówno egipska, jak i grecka. Arabowie znaleźli się zapewne w wojsku assyryjskim jako poddani imperium, ale także w funkcji przewodników w drodze do Egiptu. ■ i rozbił obóz w Peluzjon (tamtędy bowiem wkracza się [do Egiptu] (στρατοπεδεύσασθαι ἐν Πηλουσίῳ (ταύτῃ γάρ εἰσι αἱ ἐσβολαί)) – (ślady zdobycia granicznej fortecy Peluzjon przez Assyryjczyków posiadamy m.in. na zachowanej assyryjskiej płaskorzeźbie). ■ Kiedy przeciwnicy tam przybyli, nocą zalała ich masa polnych myszy, pożarły ich kołczany, pożarły i łuki i uchwyty u tarcz… Kamienny posąg tego króla stoi teraz w świątyni Hefajstosa; ma na ręku mysz i mówi poprzez inskrypcję (ἐνθαῦτα ἀπικομένοισι τοῖσι ἐναντίοισι ἐπιχυθέντας νυκτὸς μῦς ἀρουραίους κατὰ μὲν φαγεῖν τοὺς φαρετρεῶνας αὐτῶν, κατὰ δὲ τὰ τόξα, πρὸς δὲ τῶν ἀσπίδων τὰ ὄχανα… καὶ νῦν οὗτος ὁ βασιλεὺς ἕστηκε ἐν τῷ ἱρῷ τοῦ Ἡφαίστου λίθινος, ἔχων ἐπὶ τῆς χειρὸς μῦν, λέγων διὰ γραμμάτων τάδε) – tradycję o cudownym ocaleniu w obliczu najazdu asyryjskiego znamy też ze Starego Testamentu (2Krl 18–19), gdzie chodzi zapewne o wybuch zarazy (tyfusu albo cholery) w wojsku najeźdźcy podczas oblężenia Jerozolimy. Dlatego właśnie niektórzy badacze interpretują motyw plagi polnych myszy jako ślad podobnego zdarzenia (u Greków, ale nie tylko u nich, myszy albo szczury słusznie łączono z zarazą). Niezależnie od tych hipotetycznych

[**142**,1] Do tego miejsca opowiadali Egipcjanie i kapłani, wyliczając, że od pierwszego króla aż do owego kapłana Hefajstosa, który panował jako ostatni, minęło 341 ludzkich pokoleń, i w ciągu tych lat tylu właśnie było zarówno arcykapłanów, jak i królów. [142,2] No a 300 ludzkich pokoleń daje 10 000 lat; 3 pokolenia bowiem to 100 lat. Natomiast 41 pozostałych pokoleń, które dochodzą do owych 300, daje lat 1340. [142,3] Tak więc w ciągu 11 340 lat nie pojawił się żaden bóg o ludzkiej postaci. Co więcej, twierdzili, że ani wcześniej, ani później, za czasów pozostałych władców Egiptu, do niczego takiego nie doszło. [142,4] Twierdzili, że w ciągu tych lat słońce czterokrotnie zmieniło swój zwykły bieg: dwa razy wzeszło tam, gdzie teraz zachodzi, i dwa razy zaszło tam, gdzie wschodzi; i że nic się w Egipcie w tym czasie nie zmieniło, ani jeśli chodzi o to, co im przynosi ziemia lub rzeka, ani jeśli chodzi o choroby czy o zgony.[332]

początków egipskiej tradycji, w logice narracji Herodota mamy jednak do czynienia z opowieścią ajtiologiczną związaną z konkretnym zabytkiem egipskim w Memfis, poświęconym Horusowi, którego świętym zwierzęciem była m.in. mysz. Jego grecka interpretacja jest oczywiście nieporozumieniem, a cytowana inskrypcja to z pewnością zmyślenie informatorów Herodota. ■ TAK ŻE W TRAKCIE UCIECZKI NASTĘPNEGO DNIA ZUPEŁNIE BEZ OSŁONY, WIELU ICH PADŁO (ὥστε τῇ ὑστεραίῃ φευγόντων σφέων γυμνῶν [ἀνόπλων] πεσεῖν πολλούς) – wojska assyryjskie Sanheryba zostały wyparte z Egiptu za panowania króla Taharki (ok. 690–664 p.n.e.).

[332] DO TEGO MIEJSCA OPOWIADALI EGIPCJANIE I KAPŁANI (ἐς μὲν τοσόνδε τοῦ λόγου Αἰγύπτιοί τε καὶ οἱ ἱρέες ἔλεγον) – od tego miejsca dzieła (2,142) głównymi źródłami informacji Herodota przestają być Egipcjanie. ■ WYLICZAJĄC, ŻE OD PIERWSZEGO KRÓLA AŻ DO OWEGO KAPŁANA HEFAJSTOSA, KTÓRY PANOWAŁ JAKO OSTATNI, MINĘŁO 341 LUDZKICH POKOLEŃ (ἀποδεικνύντες ἀπὸ τοῦ πρώτου βασιλέος ἐς τοῦ Ἡφαίστου τὸν ἱρέα τοῦτον τὸν τελευταῖον βασιλεύσαντα μίαν τε καὶ τεσσεράκοντα καὶ τριηκοσίας ἀνθρώπων γενεὰς γενομένας) – kalkulacja liczby pokoleń i władców ignoruje fakt, że Anysis i Sabakos należeli do tego samego pokolenia. ■ NO A 300 LUDZKICH POKOLEŃ DAJE 10 000 LAT; 3 POKOLENIA BOWIEM TO 100 LAT. NATOMIAST 41 POZOSTAŁYCH POKOLEŃ, KTÓRE DOCHODZĄ DO OWYCH 300, DAJE LAT 1340 (καίτοι τριηκόσιαι μὲν ἀνδρῶν γενεαὶ δυνέαται μύρια ἔτεα· γενεαὶ γὰρ τρεῖς ἀνδρῶν ἑκατὸν ἔτεά ἐστι. μιῆς δὲ καὶ τεσσεράκοντα ἔτι τῶν ἐπιλοίπων γενέων, αἳ ἐπῆσαν τῇσι τριηκοσίῃσι, ἐστὶ τεσσεράκοντα καὶ τριηκόσια καὶ χίλια ἔτεα) – to ważne miejsce w dziele Herodota, ponieważ pojawia się w nim umowna zasada kalkulacji chronologicznej zrównująca 3 ludzkie pokolenia ze stuleciem. Warto jednak pamiętać, że to dla historyka tylko przybliżona wartość, a nie żelazna zasada. Badacze wyrzucali Herodotowi błąd w kalkulacji, ale niektórzy komentatorzy trzeźwo zauważają, że nie był on zainteresowany precyzyjnym obliczeniem, a jedynie podaniem zaokrąglonej wartości. ■ TAK WIĘC W CIĄGU 11 340 LAT NIE POJAWIŁ SIĘ ŻADEN BÓG O LUDZKIEJ POSTACI. CO WIĘCEJ, TWIERDZILI, ŻE ANI WCZEŚNIEJ, ANI PÓŹNIEJ, ZA CZASÓW POZOSTAŁYCH WŁADCÓW EGIPTU, DO NICZEGO TAKIEGO NIE DOSZŁO (οὕτως ἐν μυρίοισί τε ἔτεσι καὶ χιλίοισι καὶ πρὸς τριηκοσίοισί τε καὶ τεσσεράκοντα ἔλεγον θεὸν ἀνθρωποειδέα οὐδένα γενέσθαι. οὐ μὲν οὐδὲ πρότερον οὐδὲ ὕστερον ἐν τοῖσι ὑπολοίποισι Αἰγύπτου βασιλεῦσι γενομένοισι ἔλεγον οὐδὲν τοιοῦτο) – Herodot w tym miejscu nie tyle przeciwstawia wiedzę Egipcjan naiwnym opowieściom greckiej mitologii (w tym zwłaszcza opowieściom o czasach herosów, a więc dzieci lub bezpośrednich potomków bogów), co możliwej chronologii mitów greckich, która w konfrontacji z egipską musi wydawać się śmiesznie zaniżona. Ogólnie w całym tym rozdziale podkreślana jest, zgodnie z rozpowszechnioną antyczną tradycją, trwałość i niezmienność Egiptu. ■ TWIERDZILI, ŻE W CIĄGU TYCH LAT SŁOŃCE CZTEROKROTNIE ZMIENIŁO SWÓJ ZWYKŁY BIEG: DWA RAZY WZESZŁO TAM, GDZIE TERAZ ZACHODZI, I DWA RAZY ZASZŁO TAM, GDZIE WSCHODZI (ἐν τοίνυν τούτῳ τῷ χρόνῳ τετράκις ἔλεγον ἐξ ἠθέων τὸν ἥλιον ἀναστεῖλαι· ἔνθα τε νῦν καταδύεται, ἐνθεῦτεν δὶς ἐπανατεῖλαι, καὶ ἔνθεν νῦν ἀνατέλλει, ἐνθαῦτα δὶς καταδῦναι) – badacze na różne sposoby starali się wyjaśnić pochodzenie tego astronomicznie absurdalnego stwierdzenia. Najprawdopodobniejsze wydaje się pomieszanie przez Herodota lub jego informatorów dwu osobnych koncepcji. Z jednej strony znanej Grekom idei powtarzających się cykli kosmicznych, z drugiej – mitologicznego motywu zakłócenia zwykłego biegu ciał niebieskich znanego z tradycji egipskich, ale i greckich. Motyw ten łączono niekiedy z wyjątkowo

[333][**143**,1] {Kiedy wcześniej Hekatajos logograf przedstawiał w Tebach swoje pochodzenie i w szesnastym pokoleniu wywodził swój ród od boga, kapłani Zeusa zrobili to samo, co zrobili ze mną, choć ja swojej genealogii nie przedstawiałem. [143,2] Zaprowadzili mnie do wielkiej sali i pokazali mi, i policzyli tyle drewnianych posągów, o ilu mówiłem; bo każdy tamtejszy arcykapłan za swojego życia wystawia swój posąg. [143,3] Policzywszy je więc i pokazawszy mi, kapłani objaśnili, że każdy z nich był synem ojca, i zaczynając od posągu tego, który umarł ostatnio, wyliczali po kolei, aż wymienili wszystkie. [143,4] Hekatajosowi, który przedstawiał swoją genealogię i w szesnastym pokoleniu wywodził ją od boga, przedstawili własną genealogię opartą na wyliczeniu i nie zgodzili się z nim, że z boga może urodzić się człowiek. Własną genealogię przedstawili w ten sposób, stwierdzając, że każda z postaci była *piromis* zrodzonym z *piromis*, aż wyliczyli wszystkich 345 posągów i nie doszli ani do żadnego boga ani herosa. [Słowo] *piromis* zaś znaczy to samo, co *kalós kagathós* ['piękny i dobry'] w języku Hellenów.[334]

---

przerażającymi wydarzeniami, jak np. ludożercza „uczta Tyestesa" w mitologii greckiej. ■ I ŻE NIC SIĘ W EGIPCIE W TYM CZASIE NIE ZMIENIŁO, ANI JEŚLI CHODZI O TO, CO IM PRZYNOSI ZIEMIA LUB RZEKA (καὶ οὐδὲν τῶν κατ' Αἴγυπτον ὑπὸ ταὐτα ἑτεροιωθῆναι, οὔτε τὰ ἐκ τῆς γῆς οὔτε τὰ ἐκ τοῦ ποταμοῦ σφι γινόμενα) – tę ostatnią frazę rozdziału łączy się niekiedy z egipską formułą modlitewną: „to, co daje niebo, tworzy ziemia i przynosi Nil". Wskazywałoby to raz jeszcze na egipskie źródła tradycji wykorzystanej przez historyka.

[333] Zaznaczona tu jako nieautentyczna (głównie z powodów gramatycznych i logicznych) dygresja opowiadania od dawna niepokoiła badaczy, także niemal wszystkich komentatorów Herodota. Wątpliwości te w najłagodniejszej formie prowadziły do wniosku, że to wprawdzie passus heterogeniczny, obcy dziełu w obecnym kształcie, ale najprawdopodobniej albo pozostałość szkicu jakiejś poprzedniej wersji pracy, albo późniejszy do niej dodatek. Przy czym Herodot szedłby tutaj niemal niewolniczo za opowieścią swojego poprzednika, Hekatajosa z Miletu, stąd niezręczności językowe i inne. To jednak nie wyjaśnia fundamentalnej wątpliwości innych uczonych, którzy zauważyli tutaj rażące błędy tradycji, chronologii i archeologii egipskiej, kontrastujące w dodatku z innymi miejscami dzieła Herodota. Wyciągali stąd radykalny wniosek, że Herodot to nieporządny oszust, który albo w Egipcie nigdy nie był, albo też nie był w wielu miejscach, o których jakoby z autopsji pisze (zob. wstęp 1.1.3.). Problemy te rozwiązuje hipoteza Profesora Benedetta Bravo, zgodnie z którą autorem tej dygresji byłby późny wydawca-fałszerz z czasów rzymskich (zob. wstęp 1.1.5.), opierający się na kawałkach obu dzieł Hekatajosa (na *Genealogiach* przy opisie rodzinnej tradycji podróżnika i *Obejściu ziemi* przy opisie świątyni), zainspirowany słynnym i bardzo ważnym w kulturze grecko-rzymskiej epizodem z *Timajosa* Platona (*Tim*. 21e–23a), w którym Solon rozmawia z kapłanami egipskimi w Sais.

[334] HEKATAJOS LOGOGRAF PRZEDSTAWIAŁ SWOJE POCHODZENIE I W SZESNASTYM POKOLENIU WYWODZIŁ SWÓJ RÓD OD BOGA (Ἑκαταίῳ τῷ λογοποιῷ… γενεηλογήσαντί ἑωυτὸν καὶ ἀναδήσαντι τὴν πατριὴν ἐς ἑκκαιδέκατον θεὸν ἐποίησαν) – o Hekatajosie z Miletu zob. wstęp 2.0.2. Badacze niekiedy pedantycznie wywodzą liczbę rzekomych przodków Hekatajosa z tradycyjnej chronologii tzw. migracji jońskiej do Azji Mniejszej, a więc z czasów legendarnego założenia Miletu i innych miast tego regionu (dziś już wiemy, że tamtejsze greckie osadnictwo sięga czasów mykeńskich epoki brązu), być może ustalanej także przez niego na (nasz) XI w. p.n.e. ■ W TEBACH… KAPŁANI ZEUSA (ἐν Θήβῃσι… οἱ ἱρέες τοῦ Διὸς) – kapłani zapewne Ammona Ra (dla Greków Zeusa) w Tebach egipskich (dziś: Karnak). ■ ZAPROWADZILI MNIE DO WIELKIEJ SALI I POKAZALI MI I POLICZYLI TYLE DREWNIANYCH POSĄGÓW, O ILU MÓWIŁEM (ἐσαγαγόντες ἐς τὸ μέγαρον ἔσω ἐὸν μέγα ἐξηρίθμεον δεικνύντες κολοσσοὺς ξυλίνους τοσούτους ὅσους περ εἶπον) – „wielka sala" (τὸ μέγαρον [*tó mégaron*]) to zapewne Wielki Hypostyl w Karnaku, o wymiarach ok. 51,7 m x ok. 102,9 m i wysokości ok. 24 m. Na miejscu znaleziono znaczną liczbę posągów, także posągów najwyższych kapłanów, ale większość z nich sporządzona była zgodnie z tradycją z kamienia, choć niektóre wykonano z drewna

[**144**,1] Wykazali więc, że ci wszyscy, których posągi tam były, byli właśnie takimi ludźmi i daleko im było do bogów.} [144,2] Ale przed tymi ludźmi w Egipcie panowali bogowie, żyjący tu wraz z ludźmi, i zawsze jeden z nich sprawował władzę. Jako ostatni z nich panował Horus, syn Ozyrysa, którego Hellenowie nazywają Apollonem. On to jako ostatni panował nad Egiptem, usunąwszy przedtem Tyfona. Ozyrys w helleńskim języku nazywa się Dionizosem.[335]

[**145**,1] Wśród Hellenów za najmłodszych spośród bogów uważa się Heraklesa, Dionizosa i Pana, wśród Egipcjan Pan [uchodzi] za bóstwo bardzo stare i jednego z tak zwanych pierwszych bogów, Herakles za jednego z drugich w kolejności tak zwanych dwunastu, Dionizos za jednego z trzeciej grupy, która zrodziła się z tych dwunastu. [145,2] Wcześniej już powiedziałem [2,43,4], ile lat zdaniem samych Egipcjan upłynęło od Heraklesa do króla Amazysa. Od czasów Pana jeszcze ponoć więcej, najmniej z tej trójki od czasów Dionizosa, a jak wyliczają od jego czasów do panowania Amazysa upłynęło lat 15 000. [145,3] Egipcjanie twierdzą, że wiedzą to dokładnie, ponieważ od zawsze liczą i zapisują lata. [336][145,4] {Ten Dionizos, który miał się zrodzić z Semele, córki

---

(trzeba jednak pamiętać, że drewno nie zachowuje się tak dobrze jak kamień, mogło ich więc być o wiele więcej). Niektóre posągi opatrzono inskrypcjami zawierającymi informacje genealogiczne. Stanowiska kapłańskie najczęściej dziedziczono, ale oczywiście jest mało prawdopodobne, by na przestrzeni tak długiego czasu nie było od tej reguły odstępstw. ■ I NIE ZGODZILI SIĘ Z NIM, ŻE Z BOGA MOŻE URODZIĆ SIĘ CZŁOWIEK (οὐ δεκόμενοι παρ' αὐτοῦ ἀπὸ θεοῦ γενέσθαι ἄνθρωπον) – to myśl na gruncie kultury egipskiej pozbawiona sensu, skoro władcy mają status „synów boga Ra". Zwróćmy też uwagę, że ta uwaga „kapłanów" wynika z nieporozumienia. W poprzednim rozdziale (2,142,3) Herodot nie pisał, że „z boga nie może urodzić się człowiek", ale o tym, że przez bardzo długi czas w Egipcie „nie pojawił się żaden bóg o ludzkiej postaci". I na tym właśnie polega różnica pomiędzy grecką a egipską tradycją o przeszłości. ■ [SŁOWO] *PIROMIS* ZAŚ ZNACZY (πίρωμις δέ ἐστι) – termin *piromis* wywodzi się z egipskiego słowa oznaczającego 'człowieka' lub 'człowieka znacznego', ale znajdujemy je też w Grecji jako imię własne.

[335] ALE PRZED TYMI LUDŹMI W EGIPCIE PANOWALI BOGOWIE, ŻYJĄCY TU WRAZ Z LUDŹMI, I ZAWSZE JEDEN Z NICH SPRAWOWAŁ WŁADZĘ (τὸ δὲ πρότερον τῶν ἀνδρῶν τούτων θεοὺς εἶναι τοὺς ἐν Αἰγύπτῳ ἄρχοντας οἰκέοντας ἅμα τοῖσι ἀνθρώποισι, καὶ τούτων αἰεὶ ἕνα τὸν κρατέοντα εἶναι) – w egipskiej tradycji panowanie dynastii bogów przed dynastiami ludzkimi było rzeczą oczywistą, ale skład i chronologia tej grupy są zmienne (niekiedy dzielono ją na 3 dynastie; zob. niżej, 2,145), choć miejsce Horusa na końcu powtarza się często. ■ JAKO OSTATNI Z NICH PANOWAŁ HORUS, SYN OZYRYSA, KTÓREGO HELLENOWIE NAZYWAJĄ APOLLONEM (ὕστατον δὲ αὐτῆς βασιλεῦσαι Ὧρον τὸν Ὀσίριος παῖδα, τὸν Ἀπόλλωνα Ἕλληνες ὀνομάζουσι) – Horus jako bóg światła w naturalny sposób kojarzył się Grekom z Apollonem. ■ USUNĄWSZY PRZEDTEM TYFONA (καταπαύσαντα Τυφῶνα) – Tyfona/Tyfoeusa, zrodzonego z Ziemi potwornego wroga bogów olimpijskich z Zeusem na czele, wiązali Grecy z egipskim bóstwem wojny i zniszczenia Setem. W tym miejscu otrzymujemy zatem ślad motywu walki Horusa z Setem, jego stryjem i zabójcą jego ojca Ozyrysa.

[336] Zaznaczona tutaj jako prawdopodobnie nieautentyczna dygresja rozrywa bieg myśli pisarza (jak wyżej, najłagodniejsza interpretacja czyni z niej późniejszy dopisek Herodota), którą podejmie dopiero początek rozdziału 2,147. Spekulacje chronologiczne miały wyraźnie na celu „uzupełnienie" rozumowania Herodota o informacje znane lepiej z greckiej tradycji, a więc zapewne – zdaniem (hipotetycznego) fałszerza – niezbędne. Całość jest przy tym napisania bardzo nieporządnie. Wzmiankowane tutaj (2,146,1) „dwie opowieści" (komentatorzy bez końca spierają się, o jakie dwie opowieści może chodzić) to dość nieporadna próba powiązania tego passusu z poprzednim rozumowaniem Herodota. Pojawiająca się koncepcja ludzi noszących imiona wcześniejszych bogów (2,146,1), choć obecna się w myśli greckiej w czasach poklasycznych (tzw. euhemeryzm), nie zgadza się z myślą Herodota, który jasno wskazuje, że to Egipcjanie mają rację.

Kadmosa, jest wcześniejszy ode mnie co najwyżej o lat 1000, Herakles, syn Alkmeny, jakieś 900, od czasów Pana, syna Penelopy (Hellenowie opowiadają przecież, że to jej i Hermesa synem był Pan), upłynęło mniej lat niż od wojny trojańskiej – do moich czasów co najwyżej 800.[337]

[**146**,1] Każdy może korzystać z tej z owych dwóch opowieści, która bardziej go będzie przekonywać. Ja swoje zdanie na ten temat już wyjawiłem: jeśli i ci stali się w Helladzie sławni i dożyli tam starości niczym Herakles, syn Amfitriona, a chodzi tu o Dionizosa, syna Semele, i Pana, syna Penelopy, można by powiedzieć, że i oni, choć byli ludźmi, mieli imiona wcześniejszych od nich bogów. [146,2] Tymczasem o Dionizosie Hellenowie mówią, że kiedy tylko się urodził, Zeus wszył go sobie w udo i zaniósł do Nysy, tej, która znajduje się w Etiopii ponad Egiptem, o Panu z kolei to nawet nie są w stanie powiedzieć, dokąd się udał po urodzeniu. Dla mnie jest rzeczą jasną, że Hellenowie poznali ich imiona później niż imiona innych bogów. Ich pochodzenie wywodzą, poczynając od momentu, w którym ich poznali.}[338]

[**147**,1] To więc mówią sami Egipcjanie, teraz opowiem, co też mówią o tym, co miało się zdarzyć w tym kraju, inni ludzie i zgodnie z nimi Egipcjanie, dodając trochę z tego, co sam widziałem. [147,2] Wyzwoleni Egipcjanie po panowaniu owego kapłana Hefajstosa (bo nie są w stanie ani chwili funkcjonować bez króla) ustanowili dwunastu królów, podzieliwszy cały Egipt na 12 części.

---

[337] WŚRÓD EGIPCJAN PAN [UCHODZI] ZA BÓSTWO BARDZO STARE I JEDNEGO Z TAK ZWANYCH PIERWSZYCH BOGÓW, HERAKLES ZA JEDNEGO Z DRUGICH W KOLEJNOŚCI TAK ZWANYCH DWUNASTU, DIONIZOS ZA JEDNEGO Z TRZECIEJ GRUPY, KTÓRA ZRODZIŁA SIĘ Z TYCH DWUNASTU (παρ' Αἰγυπτίοισι δὲ Πὰν μὲν ἀρχαιότατος καὶ τῶν ὀκτὼ τῶν πρώτων λεγομένων θεῶν, Ἡρακλέης δὲ τῶν δευτέρων τῶν δυώδεκα λεγομένων εἶναι, Διόνυσος δὲ τῶν τρίτων, οἳ ἐκ τῶν δυώδεκα θεῶν ἐγένοντο) – ta próba usystematyzowania chronologii bogów egipskich przy jednoczesnej identyfikacji niektórych z nich z bóstwami greckimi sprawiała od dawna kłopot badaczom. Problem wynika, po pierwsze, z chronologii. Kalkulacja w tym miejscu zdaje się być oparta na innym niż wcześniej u Herodota „module" (nie ok. 30 lat dla pokolenia, ale 40), a ponadto punktem odniesienia jest panowanie Amazysa, co nie wydaje się oczywiste z punktu widzenia Herodota Te problemy rozwiązać jest dość łatwo, zakładając, że historyk podąża tu wiernie (i bez szczególnej pedanterii) za narracją swojego poprzednika Hekatajosa. Inną sprawą pozostaje korelacja bóstw greckich i egipskich. Myśl generalna jest jasna: chodzi o wykazanie różnicy pomiędzy tradycją grecką a egipską i przyznaniu racji tej ostatniej, opartej na spisanych informacjach. W tradycji egipskiej spodziewalibyśmy się raczej podziału na enneady, czyli dziewiątki bóstw, a zatem podział na grupę ośmiu i dwunastu bogów, a na koniec nieokreślonej ich liczby musi być wynikiem spekulacji greckiej (czy również zaczerpniętej z Hekatajosa, trudno orzec). Z drugiej jednak strony, nie znamy lokalnych podań egipskich aż tak dobrze, by wykluczyć bezpośrednie egipskie pochodzenie myśli Herodota. ■ OD CZASÓW PANA… UPŁYNĘŁO MNIEJ LAT NIŻ OD WOJNY TROJAŃSKIEJ – DO MOICH CZASÓW CO NAJWYŻEJ 800 (Πανὶ δὲ… ἐλάσσω ἔτεά ἐστι τῶν Τρωικῶν, κατὰ ὀκτακόσια μάλιστα ἐς ἐμέ) – co do chronologii, wydaje się, że autor tej dygresji datuje (dziesięcioletnią) wojnę trojańską gdzieś pomiędzy naszym rokiem ok. 1330 a rokiem ok. 1250 p.n.e. Spekulacje te mogły wynikać z umieszczania „szczytu życia" (*akmé*) Herodota w 444/443 r. p.n.e., roku założenia kolonii Thurie w południowej Italii, w którym historyk brał udział.

[338] DO NYSY, TEJ, KTÓRA ZNAJDUJE SIĘ W ETIOPII PONAD EGIPTEM (ἐς Νύσαν τὴν ὑπὲρ Αἰγύπτου ἐοῦσαν ἐν τῇ Αἰθιοπίῃ) – mityczną górę Nysa, na której młody Dionizos miał zasadzić pierwszy krzew winorośli, umieszczano rozmaicie, w różnych regionach Europy (np. w Tracji), Afryki i Azji. Herodot preferuje opowieść o Nysie w Etiopii (por. też niżej, 3,97,2), ale przytacza też wersję arabską (3,111,1). Lokalizacja Nysy w Indiach (w którą wierzył np. Aleksander Wielki) odegrała jednak w kulturze grecko-rzymskiej i później największą rolę.

[147,3] Oni zaś, umocniwszy wzajemne związki poprzez małżeństwa, panowali, kierując się takimi zasadami, aby się wzajemnie nie zwalczać, nie starać się mieć więcej niż inni i być wobec siebie możliwie najbardziej przyjaznym. [147,4] Prawa takie, których skrupulatnie przestrzegali, ustanowili z następującego powodu: zaraz na początku, kiedy obejmowali władzę, otrzymali wyrocznię, że ten spośród nich, który dokona *libacji* w świątyni Hefajstosa za pomocą brązowej czary, będzie panował nad całym Egiptem. A gromadzili się we wszystkich świątyniach.[339]

[**148**,1] Postanowili też pozostawić po sobie wspólną pamiątkę, więc postanowiwszy tak, zbudowali labirynt, który znajduje się trochę powyżej Jeziora Mojrios, w pobliżu tak zwanego Miasta Krokodyli. Widziałem go – jest nie do opisania. [340][148,2] {Jeśli ktoś policzy razem mury i dokonania Hellenów, okaże się, że wymagały mniejszego trudu i mniejszych kosztów niż ten labirynt. A przecież zarówno ta świątynia, która jest w Efezie, jak i [ta] na Samos to nie byle co.} [148,3] Piramidy też były nie do opisania i każda z nich była warta tyle, co wiele budowli helleńskich, ale labirynt przewyższa nawet piramidy. [148,4] Ma on 12 dziedzińców pod dachem, zwróconych wejściami do siebie: 6 od strony północnej, 6 od południowej; położone są jeden obok drugiego, a z zewnątrz otacza je ten sam mur. Ma on dwie grupy pomieszczeń, jedne pod ziemią, inne na górze na nich, jest ich razem 3000, jednych i drugich po 1500. [148,5] Pomiesz-

---

[339] To więc mówią sami Egipcjanie, teraz opowiem, co też mówią o tym, co miało się zdarzyć w tym kraju, inni ludzie i zgodnie z nimi Egipcjanie, dodając trochę tego, co sam widziałem (ταῦτα μέν νυν αὐτοὶ Αἰγύπτιοι λέγουσι, ὅσα δὲ οἵ τε ἄλλοι ἄνθρωποι καὶ Αἰγύπτιοι λέγουσι ὁμολογέοντες τοῖσι ἄλλοισι κατὰ ταύτην τὴν χώρην γενέσθαι, ταῦτ᾽ ἤδη φράσω) – to kolejny passus bardzo ważny dla zrozumienia metody badawczej Herodota (por. 2,99,1. 147,1. 154,4, a także wstęp 1.1.3.). Tutaj na uwagę zasługuje nacisk na zgodność ze sobą różnych źródeł ustnych, dwustronność naświetlenia informacji (z jednej strony Egipcjanie, z drugiej zaś „inni", czyli Grecy mieszkający w Egipcie) oraz uzupełnienie, a dokładnie częściowa przynajmniej weryfikacja informacji poprzez autopsję. W ten sposób opowieść Herodota od tego miejsca nabiera zupełnie nowej, nieporównanie wyższej niż wcześniej, wartości poznawczej. Pamiętajmy, że w poprzedzających partiach musiał on polegać na opowieściach Egipcjan (głównie kapłanów, niekiedy rzekomo referujących swoje spisane źródła) oraz pismach greckich poprzedników (np. Hekatajosa). To rozróżnienie świadczy, że historyk podąża za najnowszymi trendami nauki swoich czasów, co będzie kontynuował i udoskonali następca Herodota, Tukidydes. Właśnie dzięki tej metodzie Herodota mamy tutaj (2,147–182) dość porządną – co nie znaczy, że w pełni zasługującą na wiarę – narrację o dziejach panowania Dynastii XXVI (664–525 p.n.e.). ■ bo nie są w stanie ani chwili funkcjonować bez króla (οὐδένα γὰρ χρόνον οἷοί τε ἦσαν ἄνευ βασιλέος διαιτᾶσθαι) – można się zastanawiać, czy nie doszukiwać się tutaj ironii Greka: oto „wyzwoleni" Egipcjanie i tak nie mogą obyć się bez jakiegoś króla. ■ ustanowili dwunastu królów, podzieliwszy cały Egipt na 12 części (ἐστήσαντο δυώδεκα βασιλέας, ἐς δυώδεκα μοίρας δασάμενοι Αἴγυπτον πᾶσαν) – nie mamy niezależnego potwierdzenia informacji o 12 panujących lokalnie władcach i podziale na 12 części, ale ogólny zarys – upadek władzy centralnej pomiędzy najazdami nubijskim i assyryjskim – wydaje się prawdopodobny. ■ w świątyni Hefajstosa (ἐν τῷ ἱρῷ τοῦ Ἡφαίστου) – chodzi o świątynię Ptaha w Memfis. ■ będzie panował nad całym Egiptem (τοῦτον ἁπάσης βασιλεύσειν Αἰγύπτου) – tradycja o wyroczni zapowiadającej przyszłego króla-zjednoczyciela Egiptu mogła mieć źródła w folklorze egipskim. ■ A gromadzili się we wszystkich świątyniach (ἐς γὰρ δὴ τὰ πάντα ἱρὰ συνελέγοντο) – we wzmiance o spotkaniach (dwunastu władców?) po kolei we wszystkich (lokalnych?) świątyniach niektórzy badacze widzieli najwcześniejszy ślad istnienia „synodów" kapłańskich, w sposób pewny znanych dopiero z okresu ptolemejskiego.

[340] Passus dziwacznie napisany i przerywający rozumowanie historyka.

czenia na górze widzieliśmy i przeszliśmy przez nie sami, i opowiadamy to, co widzieliśmy, z kolei o tych niżej wiemy tylko z opowieści, bo egipscy strażnicy absolutnie nie chcieli ich pokazać, mówiąc, że są tam grobowce królów, którzy nakazali budowę tego labiryntu oraz świętych krokodyli. [148,6] Zatem o pomieszczeniach na dole opowiadamy tylko to, co usłyszeliśmy, te na górze, które są nadludzkim osiągnięciem, widzieliśmy sami. Bardzo zawiłe przejścia przez korytarze i kręte trasy przez dziedzińce wprawiały w nieustanny podziw, kiedy przechodziliśmy z dziedzińca do pomieszczeń, z pomieszczeń do portyków, do kolejnych korytarzy z portyków i na kolejne dziedzińce z pomieszczeń. [148,7] Dach nad tym wszystkim był drewniany, tak jak i mury, mury znów pełne rzeźbionych postaci, każdy zaś dziedziniec otoczony kolumnadą z doskonale spojonych białych kamieni. Do rogu labiryntu przylega czterdziesto*orgyjowa* [ok. 72 m] piramida, na której wyrzeźbione są ogromne zwierzęta. Wejście do niej zostało umieszczone pod ziemią.[341]

---

[341] Postanowili też pozostawić po sobie wspólną pamiątkę, więc postanowiwszy tak, zbudowali labirynt (καὶ δή σφι μνημόσυνα ἔδοξε λιπέσθαι κοινῇ, δόξαν δέ σφι ἐποιήσαντο λαβύρινθον) – chronologia historyka szwankuje tu bardzo, ponieważ tzw. Labirynt powstał wiele stuleci wcześniej, najpewniej za panowania Mojrisa / Amenemhata III z XII Dynastii (zob. wyżej, 2,13,1). Budowla pełniła zapewne podwójną, a może nawet potrójną, funkcję: w pobliskiej piramidzie złożono ciało króla, a Labirynt był m.in. jego świątynią grobową, a jednocześnie centrum kultowym lokalnych bóstw Oazy Fajum, może też ważnym centrum administracyjnym. ■ Słowo ὁ λαβύρινθος [*ho labýrinthos*] to termin zapewne przedgrecki, odziedziczony być może z czasów minojskich. Niektórzy badacze chcieli go rozumieć jako ‘Dom Podwójnego Topora’. Wszelkie próby poszukiwania związków z jakimś słowem egipskim zdają się pozbawione sensu. ■ w pobliżu tak zwanego Miasta Krokodyli (κατὰ Κροκοδείλων καλεομένην πόλιν μάλιστά) – Krokodilopolis (dziś: Medinet el-Fayum) było w starożytności ważnym centrum kultu boga Sobka, czczonego pod postacią krokodyla. W czasach hellenistycznych i rzymskich nosiło nazwę Arsinoe (lub *Arsinojton polis*). ■ Widziałem go – jest nie do opisania (τὸν ἐγὼ ἤδη εἶδον λόγου μέζω) – Labirynt uważany był za jeden z cudów świata, a na pewno jeden z najważniejszych cudów Egiptu. Opisywali go także: Strabon (17,1,36 [C 811]. 1,42 [C 813]), Diodor Sycylijski (1,61. 66,3–6), Pomponiusz Mela (1,9,56) i Pliniusz Starszy (*NH* 36,19,13). Dwaj z nich także osobiście go oglądali. Co ciekawe, o ile badacze zauważają, że opowiadanie Herodota pełne jest błędów i nieporozumień typowych dla pośpiesznej obserwacji podróżnika, o tyle Strabon, pisząc o Labiryncie i Jeziorze Mojrios, wspomina o elementach w jego czasach nieistniejących już od stuleci. ■ świątynia, która jest w Efezie (ὁ ἐν Ἐφέσῳ ἐστὶ νηὸς) – archaiczna świątynia Artemidy, opisana przez Herodota wcześniej (1,92,1), miała wymiary ok. 54,8 m x 109,6 m; wymiary Labiryntu to ok. 243,6 m x 304,5 m. ■ jak i [ta] na Samos (καὶ ὁ ἐν Σάμῳ) – świątynia Hery, o której Herodot wspomni później (3,60,4) jako o największej ze znanych mu świątyń (greckich), której budowę rozpoczął tyran Polikrates (panował w latach: ok. 533–522 p.n.e.), miała ok. 54,5 m x 111,4 m. ■ Ma on 12 dziedzińców pod dachem (τοῦ γὰρ δυώδεκα μέν εἰσι αὐλαὶ κατάστεγοι) – analogie z innych przykładów architektury egipskiej sugerują, że dach nie rozciągał się nad całą powierzchnią budynku, ale pozostawiał prześwit w części centralnej. ■ zwróconych wejściami do siebie: 6 od strony północnej, 6 od południowej; położone są jeden obok drugiego, a z zewnątrz otacza je ten sam mur (ἀντίπυλοι ἀλλήλῃσι, ἓξ μὲν πρὸς βορέω, ἓξ δὲ πρὸς νότον τετραμμέναι συνεχέες· τοῖχος δὲ ἔξωθεν ὁ αὐτός σφεας περιέργει) – w opisie Strabona (por. nieco wyżej) wewnętrzny układ Labiryntu był nieco inny. ■ Ma on dwie grupy pomieszczeń, jedne pod ziemią (οἰκήματα δ’ ἔνεστι διπλά, τὰ μὲν ὑπόγαια) – nie mamy jasnych dowodów na istnienie pomieszczeń w części podziemnej, ale w świątyniach boga Sobka takowe występowały często. ■ Zatem o pomieszczeniach na dole opowiadamy tylko to, co usłyszeliśmy (οὕτω τῶν μὲν κάτω πέρι οἰκημάτων ἀκοῇ παραλαβόντες λέγομεν) – historyk zachowuje wzorcową ostrożność w tym opisie. ■ każdy zaś dziedziniec otoczony kolumnadą z doskonale spojonych białych kamieni (αὐλὴ δὲ ἑκάστη περίστυλος λίθου λευκοῦ ἁρμοσμένου τὰ μάλιστα) – na miejscu nadal pozostało wiele elementów architektonicznych z wapienia. ■ Do rogu labiryntu przylega

[**149**,1] {Choć ten labirynt jest takim cudem, jeszcze większym jest tak zwane Jezioro Mojrios, nad którym zbudowano ów labirynt. Średnica jego obwodu wynosi 3600 *stadiów* [ok. 644,4 km], co daje 60 *schojnosów* [ok. 642 km], czyli tyle, ile długość morskiego wybrzeża Egiptu.} Rozciąga się w kierunku północ–południe, w najgłębszym miejscu ma głębokość 50 *orgyji* [ok. 90 m]. [149,2] Widać po nim, że zostało wykopane rękami ludzkimi. Mniej więcej na środku jeziora znajdują się dwie piramidy, każda z nich wystaje jakieś 50 *orgyji* [ok. 90 m] nad poziom wody – i drugie tyle znajduje się pod wodą – i na każdej z nich znajduje się wielki posąg siedzący na tronie. [149,3] Piramidy zatem mają 100 *orgyji* [ok. 180 m], a dobrych 100 *orgyji* daje *stadion* [ok. 179 m] złożony z 6 *plethrów* [ok. 178,2 m], jeśli liczyć 6 stóp [ok. 1,8 m] lub 4 łokcie [ok. 1,76–2,1 m] na *orgyję* (stopa ma 4 [ok. 1,2 m], łokieć [ok. 0,44–0,525 m] zaś to 5 szerokości dłoni [ok. 37 cm]). [149,4] Woda w jeziorze nie pochodzi z tego miejsca (nie ma tam zupełnie wody), lecz doprowadzana jest z Nilu kanałami, przy czym przez 6 miesięcy płynie z Nilu do jeziora, a przez 6 z jeziora do Nilu. [149,5] Przez 6 miesięcy, kiedy woda wypływa, do skarbu królewskiego wpływa codziennie 1 *talent* [ok. 26,22 kg] z ryb, kiedy woda wpływa do jeziora – 20 *min* [ok. 8,74 kg].[342]

[**150**,1] Tamtejsi mieszkańcy mówili też, że jezioro to pod ziemią wpływa do Syrty w Libii, w części zachodniej kierując się ku środkowi lądu wzdłuż gór

---

CZTERDZIESTO*ORGYJOWA* PIRAMIDA (τῆς δὲ γωνίης τελευτῶντος τοῦ λαβυρίνθου ἔχεται πυραμὶς τεσσερακοντόργυιος) – w rzeczywistości piramida (dzisiaj zachowana szczątkowo) znajdowała się na osi tego kompleksu. Pierwotnie miała ok. 57,9 m wysokości, a jej boki po ok. 106,6 m długości. Nie wiemy, który z wymiarów owej piramidy Herodot miał na myśli.

[342] ŚREDNICA JEGO OBWODU WYNOSI 3600 *STADIÓW* (τῆς τὸ περίμετρον τῆς περιόδου εἰσὶ στάδιοι ἑξακόσιοι καὶ τρισχίλιοι) – to szaleńczo wręcz przesadne wartości. W czasach Herodota było to najwyżej ok. 270 km. ■ W NAJGŁĘBSZYM MIEJSCU MA GŁĘBOKOŚĆ 50 *ORGYJI* (ἐοῦσα βάθος τῇ βαθυτάτῃ αὐτὴ ἑωυτῆς πεντηκοντόργυιος) – w rzeczywistości miało nie więcej niż 73 m głębokości, ale to już różnica dająca się usprawiedliwić. ■ WIDAĆ PO NIM, ŻE ZOSTAŁO WYKOPANE RĘKAMI LUDZKIMI (ὅτι δὲ χειροποίητός ἐστι καὶ ὀρυκτή, αὐτὴ δηλοῖ) – nie odpowiada to prawdzie: jezioro było naturalną formacją geologiczną. Nie ulegają natomiast wątpliwości prace ziemne nad zagospodarowaniem tego obszaru, podjęte za czasów XII Dynastii. ■ MNIEJ WIĘCEJ NA ŚRODKU JEZIORA ZNAJDUJĄ SIĘ DWIE PIRAMIDY (ἐν γὰρ μέσῃ τῇ λίμνῃ μάλιστά κῃ ἑστᾶσι δύο πυραμίδες) – chodzi zapewne, jak Herodot podaje zaraz dalej, o podstawy dwu kolosalnych posągów (być może Amanemhata III) z polerowanego kwarcytu (jeden z fragmentów znajduje się dzisiaj w Ashmolean Museum w Oksfordzie). Jak w wielu innych wypadkach, musimy założyć, że Herodot sam nie widział tych konstrukcji z bliska, lecz przyjął błędne i przesadne informacje jednego ze swoich przewodników. ■ I DRUGIE TYLE ZNAJDUJE SIĘ POD WODĄ (καὶ τὸ κατ' ὕδατος οἰκοδόμηται ἕτερον τοσοῦτο) – to ponownie gruba przesada, choć nie tak wielka, jak w wypadku rozmiarów jeziora (w passusie prawdopodobnie nieautentycznym). ■ WODA W JEZIORZE NIE POCHODZI Z TEGO MIEJSCA (NIE MA TAM ZUPEŁNIE WODY), LECZ DOPROWADZANA JEST Z NILU KANAŁAMI (τὸ δὲ ὕδωρ τὸ ἐν τῇ λίμνῃ αὐθιγενὲς μὲν οὐκ ἔστι (ἄνυδρος γὰρ δὴ δεινῶς ἐστι ταύτη), ἐκ τοῦ Νείλου δὲ κατὰ διώρυχα ἐσῆκται) – woda dopływa do jeziora przez odnogę Nilu (kanał) (dziś: Bahr Yusuf). ■ PRZY CZYM PRZEZ 6 MIESIĘCY PŁYNIE Z NILU DO JEZIORA, A PRZEZ 6 Z JEZIORA DO NILU (καὶ ἓξ μὲν μῆνας ἔσω ῥέει ἐς τὴν λίμνην, ἓξ δὲ μῆνας ἔξω ἐς τὸν Νεῖλον αὖτις) – chociaż dzisiaj woda nie odpływa z powrotem do Nilu, w starożytności poziom rzeki prawdopodobnie to umożliwiał. ■ PRZEZ 6 MIESIĘCY, KIEDY WODA WYPŁYWA, DO SKARBU KRÓLEWSKIEGO WPŁYWA CODZIENNIE 1 *TALENT* Z RYB, KIEDY WODA WPŁYWA DO JEZIORA – 20 *MIN* (καὶ ἐπεὰν μὲν ἐκρέῃ ἔξω, ἡ δὲ τότε τοὺς ἓξ μῆνας ἐς τὸ βασιλήιον καταβάλλει ἐπ' ἡμέρην ἑκάστην τάλαντον ἀργυρίου ἐκ τῶν ἰχθύων, ἐπεὰν δὲ ἐσίῃ τὸ ὕδωρ ἐς αὐτὴν, εἴκοσι μνέας) – rybołówstwo zawsze było ważnym elementem gospodarki tego obszaru, a szacunkowe przychody z tego źródła nie wydają się zbyt przesadzone.

ponad Memfis. [150,2] Ponieważ nigdzie nie widziałem ziemi pozostałej po tych wykopach, a bardzo mnie to ciekawiło, zapytałem tych, którzy mieszkali tuż nad jeziorem, co stało się z wykopaną ziemią. Powiedzieli mi, dokąd ją wyniesiono, i przekonali mnie bez trudu, bo wiedziałem z opowieści, że coś podobnego zdarzyło się w mieście Ninos w Assyrii. [150,3] Złodzieje postanowili mianowicie zabrać ogromne skarby Sardanapalla, władcy Ninosu, chronione w podziemnych skarbcach. Złodzieje zaczęli więc kopać pod ziemią, odmierzając od własnego domu odległość w stronę pałacu króla, a ziemię wydobywaną z wykopu, gdy zapadała noc, wynosili do przepływającej przez Ninos rzeki Tygrys tak długo, aż wykonali swój zamiar. [150,4] Coś podobnego, jak usłyszałem, stało się z tymi wykopami w Egipcie, tyle że działo się to nie nocą, lecz za dnia: oto Egipcjanie pracujący przy wykopach nosili ziemię do Nilu, a on zabierał ją i rozpraszał. Tak zatem ponoć wykopano to jezioro.[343]

[**151**,1] I kiedy tak tych dwunastu królów panowało sprawiedliwie, a później, po jakimś czasie, składali ofiarę w świątyni Hefajstosa i ostatniego dnia święta mieli dokonać *libacji*, arcykapłan wyniósł dla nich złote czary, którymi zwykle dokonywali ofiary, lecz pomylił się co do liczby i wyniósł ich jedenaście, choć ich było dwunastu. [151,2] Ponieważ dla Psammetycha, który stał jako ostatni, zbrakło czary, zdjął spiżowy hełm, podstawił go i złożył ofiarę. Wszyscy pozostali królowie też mieli na sobie hełmy i byli przy tym obecni. [151,3] Psammetych podstawił ten hełm bez żadnej przewrotnej intencji, tamci natomiast, skojarzywszy to, co zrobił Psammetych, i wyrocznię, którą otrzymali, a mianowicie, że ten z nich, który dokona *libacji* za pomocą spiżowej czary, będzie jedynym władcą Egiptu, pamiętając o wyroczni, nie uznali jednak za słuszne, aby Psammetycha zabić, ponieważ po dochodzeniu przekonali się, że zrobił to beż żadnego zamiaru, postanowili zatem pozbawić go większej części władzy, wygnać na bagna i zabronić mu opuszczania bagien i kontaktów z resztą Egiptu.[344]

---

[343] Tamtejsi mieszkańcy mówili też, że jezioro to pod ziemią wpływa do Syrty w Libii (ἔλεγον δὲ οἱ ἐπιχώριοι καὶ ὡς ἐς τὴν Σύρτιν τὴν ἐς Λιβύην ἐκδιδοῖ ἡ λίμνη αὕτη ὑπὸ γῆν) – to błędne wyobrażenie. ■ Ponieważ nigdzie nie widziałem ziemi pozostałej po tych wykopach, a bardzo mnie to ciekawiło, zapytałem tych, którzy mieszkali tuż nad jeziorem, co stało się z wykopaną ziemią (ἐπείτε δὲ τοῦ ὀρύγματος τούτου οὐκ ὥρων τὸν χοῦν οὐδαμοῦ ἐόντα, ἐπιμελὲς γὰρ δή μοι ἦν, εἰρόμην τοὺς ἄγχιστα οἰκέοντας τῆς λίμνης ὅκου εἴη ὁ χοῦς ὁ ἐξορυχθείς) – tutaj nie jest jeszcze jasne, czy Herodot ma na myśli (rzekome) wykopy tworzące jezioro (które niesłusznie uważa za sztuczne [2,149,2]), kanał prowadzący do jeziora z Nilu czy też rzekome podziemne połączenie z Syrtą. Rzecz wyjaśni się dopiero na końcu rozdziału. ■ Złodzieje postanowili mianowicie zabrać (ἐπενόησαν κλῶπες ἐκφορῆσαι) – opowieść przypomina nieco wcześniejszą, o złodziejach Rampsynita (2,121). ■ ogromne skarby Sardanapalla (τὰ γὰρ Σαρδαναπάλλου… μεγάλα χρήματα) – pierwowzorem legendarnego Sardanapal(l)a, słynnego z bajecznych bogactw, mógł być król Assurbanipal, jakkolwiek niektórzy badacze uznają za ów pierwowzór syna Salmanasara III o imieniu Assurnadinapli.

[344] I kiedy tak tych dwunastu królów panowało sprawiedliwie (τῶν δὲ δυώδεκα βασιλέων δικαιοσύνῃ χρεωμένων) – łagodność jedenastu władców jako ostateczna przyczyna ich upadku ma swoje analogie w folklorze wielu kultur świata, podobnie jak ogólniejszy motyw przypieczętowania własnego losu poprzez nieudaną próbę jego uniknięcia. Przykłady obu motywów znajdujemy choćby w opowieści Herodot o Krezusie. ■ składali ofiarę w świątyni Hefajstosa (ὡς ἔθυσαν ἐν τῷ ἱρῷ τοῦ Ἡφαίστου) – świątynia Hefajstosa/Ptaha w Memfis (por. 2,5. 99,4) była tradycyjnie ośrodkiem Dynastii Saickiej, z której wywodził się Psammetych I. ■ Wszyscy pozostali królowie

[**152**,1] {Tego to Psammetycha, kiedy poprzednio uciekał przed Etiopem Sabakosem, który zabił jego ojca Nekosa, a uciekł wtedy do Syrii, po tym jak Etiop wycofał się, zobaczywszy widzenie senne, sprowadzili z powrotem ci Egipcjanie, którzy mieszkają w *nomie* saickim. [152,2] Potem, gdy znowu panował, ze względu na jedenastu królów musi z powodu spiżowego hełmu ponownie uciekać na bagna.} [152,3] Mając świadomość, że został przez nich skrzywdzony, postanowił zemścić się na tych, którzy go wygnali. Posłał więc do miasta Buto, do wyroczni Leto, a jest [ona] najpewniejszą wyrocznią Egipcjan, i otrzymał odpowiedź, że odpłata nadejdzie, kiedy od morza przybędą spiżowi mężowie. [152,4] Mocno jednak wątpił w to, że spiżowi mężowie przyjdą mu z pomocą. Po niedługim wszakże czasie konieczność zmusiła Jonów i Karów, którzy wypłynęli w poszukiwaniu zdobyczy, aby przybić do Egiptu, a gdy zeszli na ląd i założyli spiżowe zbroje, jeden z Egipcjan przybył na bagna i doniósł Psammetychowi, ponieważ nie widział wcześniej ludzi w spiżowych zbrojach, że spiżowi mężowie przybyli od strony morza i pustoszą równinę. [152,5] On jednak zrozumiał, że spełnia się wyrocznia: okazuje życzliwość Jonom i Karom i obiecawszy im wiele, skłania, by się do niego przyłączyli. Kiedy ich przekonał, wraz z egipskimi ochotnikami i z tymi pomocnikami usuwa królów.[345]

TEŻ MIELI NA SOBIE HEŁMY I BYLI PRZY TYM OBECNI (κυνέας δὲ καὶ οἱ ἄλλοι ἅπαντες ἐφόρεόν τε βασιλέες καὶ ἐτύγχανον τότε ἔχοντες) – motyw gromadzenia się dwunastu władców na ceremonię religijną w uzbrojeniu ochronnym ma zapewne oddawać naturę tych niebezpiecznych czasów. ■ PONIEWAŻ PO DOCHODZENIU PRZEKONALI SIĘ, ŻE ZROBIŁ TO BEZ ŻADNEGO ZAMIARU (ὡς ἀνεύρισκον βασανίζοντες ἐξ οὐδεμιῆς προνοίης αὐτὸν ποιήσαντα) – brak złej intencji winowajcy jako okoliczność łagodząca (jak np. w ateńskim prawie dotyczącym zabójstwa) może być śladem greckiej reinterpretacji tej opowieści.

[345] TEGO TO PSAMMETYCHA, KIEDY POPRZEDNIO UCIEKAŁ PRZED ETIOPEM SABAKOSEM, KTÓRY ZABIŁ JEGO OJCA NEKONA, A UCIEKŁ WTEDY DO SYRII, PO TYM JAK ETIOP WYCOFAŁ SIĘ, ZOBACZYWSZY WIDZENIE SENNE, SPROWADZILI Z POWROTEM CI EGIPCJANIE, KTÓRZY MIESZKAJĄ W *NOMIE* SAICKIM (τὸν δὲ Ψαμμήτιχον τοῦτον πρότερον φεύγοντα τὸν Αἰθίοπα Σαβακῶν, ὃς οἱ τὸν πατέρα Νεκῶν ἀπέκτεινε, τοῦτον φεύγοντα τότε ἐς Συρίην, ὡς ἀπαλλάχθη ἐκ τῆς ὄψιος τοῦ ὀνείρου ὁ Αἰθίοψ, κατήγαγον Αἰγυπτίων οὗτοι οἳ ἐκ νομοῦ τοῦ Σαίτεώ εἰσι) – strzępy informacji historycznych podane są tutaj w sposób bardzo chaotyczny. Necho I, ojciec Psammetycha, był klientem i sprzymierzeńcem Assyryjczyków, a zginął w walce z nubijskim władcą Tanutamanim, a nie Sabakosem, najpewniej w 664 r. p.n.e. Wygnanie „w Syrii" (często mylonej z Assyrią) może być śladem assyryjskich związków Psammetycha, którego po odejściu Etiopów na tron wprowadzili właśnie Assyryjczycy. ■ POTEM, GDY ZNOWU PANOWAŁ, ZE WZGLĘDU NA JEDENASTU KRÓLÓW MUSI Z POWODU SPIŻOWEGO HEŁMU PONOWNIE UCIEKAĆ NA BAGNA (μετὰ δὲ βασιλεύοντα τὸ δεύτερον πρὸς τῶν ἕνδεκα βασιλέων καταλαμβάνει μιν διὰ τὴν κυνέην φεύγειν ἐς τὰ ἕλεα) – to kolejne miejsce napisane w sposób bardzo niezręczny formalnie, a przy tym przerywające bieg narracji Herodot. ■ I ZAŁOŻYLI SPIŻOWE ZBROJE (καὶ ὁπλισθέντας χαλκῷ) – historyk słusznie podkreśla nieznane w Egipcie metalowe uzbrojenie ochronne Jonów i Karów, dające im naturalną przewagę na polu bitwy nad lekko uzbrojonymi Egipcjanami. Ten motyw będzie się często powtarzał w greckich opisach konfliktów z ludami Wschodu, także w Herodotowym opisie wojen perskich. ■ OKAZUJE ŻYCZLIWOŚĆ JONOM I KAROM I OBIECAWSZY IM WIELE, SKŁANIA, BY SIĘ DO NIEGO PRZYŁĄCZYLI (φίλα τε τοῖσι Ἴωσι καὶ Καρσὶ ποιέεται καί σφεας μεγάλα ὑπισχνεόμενος πείθει μετ᾽ ἑωυτοῦ γενέσθαι) – historyczną podstawą tej opowieści był bunt Psammetycha I przeciwko władzy Assyrii (skądinąd niemal całkowicie zignorowany przed Herodota – zob. zaraz niżej) przy wsparciu władcy Lidii Gygesa, który ok. 660 r. p.n.e. wysłał mu najemną pomoc wojskową. Sprzyjał temu równoczesny bunt przeciwko Assyryjczykom w Babilonii. Opowieść wyraźnie nawiązuje do dwu kłamliwych opowieści Odysa o łupieżczej wyprawie Achajów do Egiptu i (w jednej z tych wersji) o łagodnym potraktowaniu Odysa przez tamtejszego władcę (*Od*. 14,245–286 oraz 17,424–444). Karowie słynęli ze znakomitych

[**153**] Zdobywszy panowanie nad całym Egiptem, Psammetych zbudował Hefajstosowi propyleje w Memfis – te zwrócone w stronę wiatru południowego, a naprzeciw *propylejów* zbudował dziedziniec dla Apisa, gdzie Apis, ilekroć się pojawi, jest przetrzymywany; cały [jest] otoczony kolumnadą i pełen płaskorzeźb, zamiast kolumn zaś otaczają ten dziedziniec wielkie, dwunastołokciowe [ok. 5,3–6,3 m] posągi. Apis w języku Hellenów to Epafos.[346]

[**154**,1] Jonom i Karom, którzy mu pomogli, Psammetych daje do zamieszkania okolice położone naprzeciwko siebie i rozdzielone przez płynący pośrodku Nil, którym nadał nazwę Obozów. Daje im więc te okolice i dał im również wszystkie inne obiecane rzeczy. [154,2] Co więcej, powierzał im egipskie dzieci, aby wyuczyły się języka helleńskiego, i od tych właśnie, którzy wtedy się go wyuczyli, pochodzą dzisiejsi tłumacze w Egipcie. [154,3] Jonowie i Karowie zamieszkiwali te okolice przez dłuższy czas, są to zaś okolice położone w stronę morza, trochę powyżej miasta Bubastis, przy tak zwanym peluzyjskim ujściu Nilu. Później król Amazys wysiedlił ich stamtąd i przesiedlił do Memfis, czyniąc z nich swoją ochronę przed Egipcjanami. [154,4] Odkąd więc osiedlono ich w Egipcie, my, Hellenowie, wchodziliśmy z nimi w kontakty i dzięki temu, wiemy dokładnie, co działo się w Egipcie, poczynając od króla Psammetycha i później, to oni bowiem byli pierwszymi obcojęzycznymi [cudzoziemcami], którzy osiedlili się w Egipcie. [154,5] Natomiast w miejscu, z którego ich przesiedlono jeszcze za moich czasów były ślady machin do wyciągania okrętów i ruiny domostw. Tak oto Psammetych objął władzę nad Egiptem.[347]

---

najemnych żołnierzy. ■ WRAZ Z EGIPSKIMI OCHOTNIKAMI I Z TYMI POMOCNIKAMI USUWA KRÓLÓW (οὕτω ἅμα τοῖσί τε τὰ ἑωυτοῦ βουλομένοισι Αἰγυπτίοισι καὶ τοῖσι ἐπικούροισι καταιρέει τοὺς βασιλέας) – w opowieści o zdobyciu władzy nad całym Egiptem przez Psammetycha I historyk całkowicie ignoruje rolę Assyrii (Egipt w owej epoce był dość długo bezwolnym przedmiotem rywalizacji nubijsko-assyryjskiej, a sam Psammetych, początkowo klient Assyrii, zbuntował się przeciwko niej we właściwym momencie), co musi wynikać z naturalnej tendencji propagandowej późniejszej tradycji egipskiej. Wygnawszy Assyryjczyków z północnego Egiptu, Psammetych przystąpił do systematycznej eliminacji swoich egipskich konkurentów.

[346] ZDOBYWSZY PANOWANIE NAD CAŁYM EGIPTEM (κρατήσας δὲ Αἰγύπτου πάσης)– stało się to w roku 656 p.n.e. ■ CAŁY [JEST] OTOCZONY KOLUMNADĄ I PEŁEN PŁASKORZEŹB (πᾶσάν τε περίστυλον ἐοῦσαν καὶ τύπων πλέην) – badacze pedantycznie zauważają, że chociaż kolumnada wokół dziedzińca świątynnego to częsty element egipskiej architektury, nie budowano tam raczej kolosów czy kariatyd wolnostojących, pełniących funkcję kolumn. W rzeczywistości były to przypuszczalnie półkolumny albo pilastry w formie posągów Ozyrysa.

[347] JONOM I KAROM, KTÓRZY MU POMOGLI, PSAMMETYCH DAJE DO ZAMIESZKANIA OKOLICE POŁOŻONE NAPRZECIWKO SIEBIE I ROZDZIELONE PRZEZ PŁYNĄCY POŚRODKU NIL (τοῖσι δὲ Ἴωσι καὶ τοῖσι Καρσὶ τοῖσι συγκατεργασαμένοισι αὐτῷ ὁ Ψαμμήτιχος διδοῖ χώρους ἐνοικῆσαι ἀντίους ἀλλήλων, τοῦ Νείλου τὸ μέσον ἔχοντος) – chodzi tu najpewniej o rozdzielenie obozu najemnych Greków (Jonów) od Karów zarówno z powodów politycznych (możliwa wzajemna niechęć i konkurencja), jak i rytualnych (obie grupy, same mocno odrębne kulturowo od Egipcjan, musiały różnić się znacząco z punktu widzenia religii, a więc i codziennego sposobu życia). Dla zrównoważenia znaczenia lokalnej egipskiej grupy wojowników, a także dla obrony przed zagrożeniem zewnętrznym, władcy Dynastii Saickiej utrzymywali siły najemne, przy czym obok Karów i Greków byli to również żołnierze z Bliskiego Wschodu: Fenicjanie i Żydzi (m.in. ze słynnego garnizonu wojskowego na Elefantynie). ■ KTÓRYM NADAŁ NAZWĘ OBOZÓW (τοῖσι οὐνόματα ἐτέθη Στρατόπεδα) – identyfikacja tego miejsca nastręcza problemów. Niewykluczone, że chodzi o odkryty przez archeologów duży fort (ok. 10 akrów powierzchni), w którego bliskości znaleziono greckie pochówki, a w nim samym sporo greckiej ceramiki, znajdujący się ok. 20 km na zachód od Dafne, nieco na południe

[**155**,1] Dużo wprawdzie mówiłem [2,83. 152,3] już o tej wyroczni {w Egipcie}, ale opowiem jeszcze o niej, bo jest tego warta: ta wyrocznia to świątynia Leto, zbudowana w dużym mieście przy tak zwanym sebennickim ujściu Nilu, jeśli płynąć od morza w górę. [155,2] Nazywa się to miasto, w którym znajduje się wyrocznia Buto, jak już wcześniej wspomniałem. W owym Buto jest świątynia Apollona i Artemidy. Natomiast świątynia Leto, w której znajduje się wyrocznia, sama jest ogromna i ma też *propyleje* wysokie na 10 *orgyji* [ok. 18 m]. [155,3] Powiem, która z rzeczy, jakie tam można zobaczyć, była dla mnie najbardziej niezwykła: otóż w obrębie sanktuarium znajduje się świątynia Leto wykonana z jednego bloku kamienia, zarówno na wysokość, jak i na szerokość, a każda ściana jest równa pozostałym i ma 40 łokci [ok. 17,6–21 m]. Pokrycie dachu stanowi inna płyta kamienna, wystająca poza krawędź z każdej strony na 4 łokcie [ok. 1,76–2,1 m].[348]

[**156**,1] Zatem ta właśnie świątynia wydaje mi się najbardziej godna podziwu w tym sanktuarium, na drugim miejscu jest wyspa zwana Chemmis. [156,2] Znajduje się ona na głębokim i rozległym jeziorze w pobliżu sanktuarium w Buto, Egipcjanie zaś twierdzą, że jest to wyspa pływająca. Ja sam nie widziałem, aby pływała czy w ogóle się poruszała, i ze zdumieniem słuchałem, że wyspa może pływać. [156,3] Znajduje się na niej wielka świątynia Apollona i potrójny ołtarz, rośnie na niej mnóstwo palm i wiele innych drzew, zarówno owocowych, jak i nieprzynoszących owoców. [156,4] Egipcjanie jednak mówią, że jest to wyspa

---

od Peluzjon. Badacze ostrożnie identyfikują Obozy ze starotestamentowym Migdol (Jr 44,1) oraz Magdolos dalej u samego Herodota (2,159,2). ■ PÓŹNIEJ KRÓL AMAZYS WYSIEDLIŁ ICH STAMTĄD (τούτους μὲν δὴ χρόνῳ ὕστερον βασιλεὺς Ἄμασις ἐξαναστήσας ἐνθεῦτεν) – stało się to zapewne ok. 570 r. p.n.e. albo niewiele później, ale inaczej, niż chce Herodot, tj. na fali ksenofobicznej czy też „nacjonalistycznej" egipskiej reakcji, która wyniosła do władzy faraona Amazysa. ■ I PRZESIEDLIŁ DO MEMFIS (κατοίκισε ἐς Μέμφιν) – Stefan z Bizancjum wspomina o Dzielnicy Karyjskiej (τὸ Καρικόν [*tó Karikón*]) w Memfis. ■ TO ONI BOWIEM BYLI PIERWSZYMI OBCOJĘZYCZNYMI [CUDZOZIEMCAMI], KTÓRZY OSIEDLILI SIĘ W EGIPCIE (πρῶτοι γὰρ οὗτοι ἐν Αἰγύπτῳ ἀλλόγλωσσοι κατοικίσθησαν) – historyk najwyraźniej nie jest świadom ani panowania Hyksosów w Egipcie, ani istnienia tam osadnictwa libijskiego, albo przesadza dla uzyskania mocniejszego efektu literackiego. Myśl jego nawiązuje tutaj do metody badawczej, w sprawie której deklarację wyraził nieco wcześniej (2,147,1).

[348] BO JEST TEGO WARTA (ὡς ἀξίου ἐόντος) – Herodot traktuje ją więc jako kolejny „cud" Egiptu. ■ TA WYROCZNIA TO ŚWIĄTYNIA LATONY (τὸ γὰρ χρηστήριον τοῦτο ἔστι μὲν Λητοῦς ἱρόν) – czyli egipskiej bogini Wadżet. ■ ZBUDOWANA W DUŻYM MIEŚCIE PRZY TAK ZWANYM SEBENNICKIM UJŚCIU NILU (ἐν πόλι δὲ μεγάλῃ ἱδρυμένον κατὰ τὸ Σεβεννυτικὸν καλεόμενον στόμα τοῦ Νείλου) – dzisiejsze ruiny w Tel el-Fara'in istotnie pokrywają dużą powierzchnię. ■ JEŚLI PŁYNĄĆ OD MORZA W GÓRĘ (ἀναπλέοντι ἀπὸ θαλάσσης ἄνω) – to dziwne sformułowanie bywa rozmaicie wyjaśniane przez badaczy. Droga w górę i w dół tego ramienia Delty była przecież taka sama. ■ APOLLONA I ARTEMIDY (Ἀπόλλωνος καὶ Ἀρτέμιδος) – tj. egipskiego boga Horusa i bogini Bastet. ■ NATOMIAST ŚWIĄTYNIA LATONY, W KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ WYROCZNIA, SAMA JEST OGROMNA (καὶ ὅ γε νηὸς τῆς Λητοῦς, ἐν τῷ δὴ τὸ χρηστήριον ἔνι, αὐτός τε τυγχάνει ἐὼν μέγας) – pozostałości rzeczywiście wskazują na wielkie sanktuarium częściowo z epoki Ramessydów, a częściowo z czasów Dynastii Saickiej, ze świątynią wzniesioną w wieku VI p.n.e., w czasach faraona Amazysa. ■ OTÓŻ W OBRĘBIE SANKTUARIUM ZNAJDUJE SIĘ ŚWIĄTYNIA LETO WYKONANA Z JEDNEGO BLOKU KAMIENIA, ZARÓWNO NA WYSOKOŚĆ, JAK I NA SZEROKOŚĆ (ἔστι ἐν τῷ τεμένεϊ τούτῳ Λητοῦς νηὸς ἐξ ἑνὸς λίθου πεποιημένος ἔς τε ὕψος καὶ ἐς μῆκος) – biorąc pod uwagę wspomniane niżej wymiary, budowla z monolitycznych bloków tej wielkości wydaje się wykluczona. Badacze przypuszczają, że mniejsze bloki spojono raczej tak doskonale, iż można było nie dostrzec ich krawędzi. ■ POKRYCIE DACHU STANOWI INNA PŁYTA KAMIENNA (τὸ δὲ καταστέγασμα τῆς ὀροφῆς ἄλλος ἐπίκειται λίθος) – zastrzeżenie jak w poprzednim przypisie.

pływająca i dodają taką oto opowieść: na tej wyspie, która wówczas nie była jeszcze pływająca, Leto, należąca do ósemki najstarszych bogów, a mieszkająca w mieście Buto, tam, gdzie ma ową wyrocznię, wziąwszy Apollona na przechowanie od Izydy, uratowała go, gdyż ukryła na tej właśnie – teraz pływającej – wyspie, kiedy przyszedł tam Tyfon, co wszędzie szukał i chciał znaleźć syna Ozyrysa. [156,5] Mówią, że Apollon i Artemida są dziećmi Dionizosa i Izydy, a Leto stała się dla nich piastunką i uratowała ich. Po egipsku Apollon to Horus, Demeter to Izyda, Artemida to Bubastis. [156,6] Z owej opowieści, i żadnej innej, Ajschylos, syn Euforiona, przejął jako jedyny z wcześniejszych poetów to, co zaraz powiem, bo przedstawił Artemidę jako córkę Demeter. No więc wyspa z tego ponoć powodu stała się pływająca. Tak to przedstawiają.[349]

[**157**] Psammetych panował nad Egiptem przez lat 50 i 4, z czego 29 spędził, oblegając Azotos, duże miasto w Syrii, aż je zdobył. Ze wszystkich miast, o jakich mamy wiedzę, owo Azotos wytrzymało najdłuższe oblężenie.[350]

---

[349] NA DRUGIM MIEJSCU JEST WYSPA (τῶν δὲ δευτέρων νῆσος) – pisał o niej już poprzednik Herodota, Hekatajos z Miletu, co skłania niektórych komentatorów do doszukiwania się w tym rozdziale polemiki z nim lub wręcz ironicznie przewrotnego opisu pływającej wyspy. ■ ZWANA CHEMMIS (ἡ Χέμμις καλεομένη) – słowo Chemmis wywodzi się z egipskiego Chebt, które u Hekatajosa stało się Chebnis, a u Herodota Chemmis. Nie należy jej mylić z miastem Chemnis (2,91). ■ JA SAM NIE WIDZIAŁEM, ABY PŁYWAŁA CZY W OGÓLE SIĘ PORUSZAŁA, I ZE ZDUMIENIEM SŁUCHAŁEM, ŻE WYSPA MOŻE PŁYWAĆ (αὐτὸς μὲν ἔγωγε οὔτε πλέουσαν οὔτε κινηθεῖσαν εἶδον, τέθηπα δὲ ἀκούων εἰ νῆσος ἀληθέως ἐστὶ πλωτή) – w Egipcie występują i występowały wyspy papirusowe, które mogły pływać, ale żadne z naszych źródeł nie sugeruje, że było tak w tym wypadku. Wyobrażenie powstało najpewniej na podstawie skojarzenia z Delos/Ortygią z greckiej mitologii, tj. pływającą wyspą, na której Leto/Latona miała urodzić Apollona i Artemidę. ■ I POTRÓJNY OŁTARZ (καὶ βωμοὶ τριφάσιοι) – dla Wadżet / Latony, Horusa / Apollona i Bastet / Artemidy. ■ LETO, NALEŻĄCA DO ÓSEMKI NAJSTARSZYCH BOGÓW (Λητὼ ἐοῦσα τῶν ὀκτὼ θεῶν τῶν πρώτων γενομένων) – Egipcjanie nie zaliczali do tej grupy Wadżet, ale jako bogini czczona pod postacią kobry (to jej wyobrażenie, ureusz, znajdowało się na podwójnej koronie egipskich faraonów) mogła Grekowi skojarzyć się z jednym z owych bóstw, z których aż cztery przedstawiano niekiedy jako kobry. ■ KIEDY PRZYSZEDŁ TAM TYFON (ὅτε… ὁ Τυφῶν ἐπῆλθε) – czyli egipski Seth. ■ MÓWIĄ, ŻE APOLLON I ARTEMIDA SĄ DZIEĆMI DIONIZOSA I IZYDY (Ἀπόλλωνα δὲ καὶ Ἄρτεμιν Διονύσου καὶ Ἴσιος λέγουσι εἶναι παῖδας) – w egipskich źródłach Bastet / Artemida w tym kontekście nie występuje. ■ Z OWEJ OPOWIEŚCI, I ŻADNEJ INNEJ, AJSCHYLOS… PRZEJĄŁ (ἐκ τούτου δὲ τοῦ λόγου καὶ οὐδενὸς ἄλλου Αἰσχύλος… ἥρπασε) – nie wiemy, o jakiej (zaginionej) sztuce Ajschylosa mowa. Komentatorzy przypuszczają, że źródłem dla tragika był tu Hekatajos. ■ JAKO JEDYNY Z WCZEŚNIEJSZYCH POETÓW (μοῦνος δὴ ποιητέων τῶν προγενομένων) – vieco zaskakująca jest pewność, z jaką wypowiada się tutaj historyk. Najpewniej należy w tym miejscu widzieć ślad (nieznanej nam skądinąd) polemiki z poprzednikami (czy z Hekatajosem, trudno rzec).

[350] PSAMMETYCH PANOWAŁ NAD EGIPTEM PRZEZ LAT 50 I 4 (Ψαμμήτιχος δὲ ἐβασίλευσε Αἰγύπτου τέσσερα καὶ πεντήκοντα ἔτεα) – długość panowania Psammetycha I wydaje się podana dokładnie. ■ Z CZEGO 29 SPĘDZIŁ, OBLEGAJĄC AZOTOS, DUŻE MIASTO W SYRII, AŻ JE ZDOBYŁ (τῶν τὰ ἑνὸς δέοντα τριήκοντα Ἄζωτον τῆς Συρίης μεγάλην πόλιν προσκατήμενος ἐπολιόρκεε, ἐς ὃ ἑξεῖλε) – mowa o oblężeniu i zdobyciu Aszdod, miasta w Filistei, ważnego strategicznie dla egipskiego panowania w Syro-Palestynie, które stało się kluczowym punktem dla Egiptu doświadczonego walkami z Assyrią. Podana tu długość oblężenia wydaje się grubą przesadą, więc badacze na różne sposoby tłumaczyli owe „29 lat": a to jako „dwudziesty dziewiąty rok panowania" władcy, a to jako sumę wszystkich prób zdobycia miasta i okresów blokady tego obszaru przez Egipcjan. Dane archeologiczne pozwalają datować zdobycie Aszdod pomiędzy rokiem ok. 655 a 630 p.n.e. ■ ZE WSZYSTKICH MIAST (ἁπασέων πολίων) – to ulubiona figura literacka Herodota, podkreślająca nie tylko wagę zdarzenia czy zjawiska historycznego, lecz także szeroki zakres badań przeprowadzonych przez historyka.

[**158**,1] Synem Psammetycha był Nekos i objął panowanie nad Egiptem, i on to jako pierwszy zabrał się do kopania kanału prowadzącego do Morza Czerwonego, który w drugiej kolejności wykopał Pers Dariusz. Jego długość wynosi 4 dni żeglugi [ok. 129 km], jeśli natomiast chodzi o szerokość, wykopano go tak, aby dwie *triery* mogły płynąć obok siebie na wiosłach. [158,2] Woda do niego wpływa z Nilu, a wpływa trochę powyżej miasta Bubastis, mniej więcej tam, gdzie [znajduje się] arabskie miasto Patumos; wpada do Morza Czerwonego. Najpierw przekopana została ta część egipskiej równiny [rozciągająca się] od strony Arabii, od góry zaś do tej równiny przylegają góry ciągnące się koło Memfis, w których znajdują się kamieniołomy. [158,3] Kanał przechodzi u podnóża tych gór na długim odcinku w kierunku z zachodu na wschód, potem ciągnie się w stronę przesmyku, prowadząc od gór w kierunku południowym i do Zatoki Arabskiej. [158,4] W miejscu, gdzie najkrótsza i najprostsza jest droga prowadząca od morza na północy do tego na południe, które nazywa się Czerwonym, od góry Kasjos, stanowiącej granicę pomiędzy Egiptem i Syrią, od niej więc do Zatoki Arabskiej jest 1000 *stadiów* [ok. 179 km]. [158,5] Ale to jest najprostsza droga, kanał wszakże jest o wiele dłuższy, ponieważ jest bardziej kręty. Spośród Egipcjan, którzy kopali go za czasów króla Nekosa, zginęło 120 000. Nekos przestał go kopać, bo powstrzymała go otrzymana wyrocznia, że wykonuje pracę dla barbarzyńcy. Egipcjanie nazywają barbarzyńcami wszystkich, którzy nie mówią tym samym językiem, co oni.[351]

---

[351] SYNEM PSAMMETYCHA BYŁ NEKOS (Ψαμμητίχου δὲ Νεκῶς παῖς ἐγένετο) – tj. Necho II (dla odróżnienia od ojca Psammetycha I, Necho I). ■ I OBJĄŁ PANOWANIE NAD EGIPTEM (καὶ ἐβασίλευσε Αἰγύπτου) – panował w latach 610–595 p.n.e. ■ I ON TO JAKO PIERWSZY ZABRAŁ SIĘ DO KOPANIA KANAŁU PROWADZĄCEGO DO MORZA CZERWONEGO (ὃς τῇ διώρυχι ἐπεχείρησε πρῶτος τῇ ἐς τὴν Ἐρυθρὴν θάλασσαν φερούσῃ) – chociaż źródła egipskie bezpośredniego nie poświadczają tej inwestycji, przypuszcza się, że program budowy kanału łączącego Morze Czerwone z Morzem Śródziemnym stanowił część strategicznego wysiłku, mającego na celu przeciwstawienie się rosnącemu niebezpieczeństwu ze strony imperium nowobabilońskiego, które wyrosło na ruinach Assyrii. Oczywiście kanał służyłby potem celom zarówno wojskowym, jak i handlowym. ■ KTÓRY W DRUGIEJ KOLEJNOŚCI WYKOPAŁ PERS DARIUSZ (τὴν Δαρεῖος ὁ Πέρσης δεύτερα διώρυξε) – Dariusz I budował swój kanał (4,39,1) w latach ok. 510–497 p.n.e. ■ JEGO DŁUGOŚĆ WYNOSI 4 DNI ŻEGLUGI (τῆς μῆκος μέν ἐστι πλόος ἡμέραι τέσσερες) – komentatorzy zauważają, że pisarz zakłada tutaj ok. 30 km dziennie szybkości żeglugi. ■ A JEŚLI CHODZI O SZEROKOŚĆ, WYKOPANO GO TAK, ABY DWIE *TRIERY* MOGŁY PŁYNĄĆ OBOK SIEBIE NA WIOSŁACH (εὖρος δὲ ὠρύχθη ὥστε τριήρεας δύο πλέειν ὁμοῦ ἐλαστρεομένας) – według. dzisiejszych obliczeń miał co najmniej 30,5 m szerokości, co oznaczałoby, że szacunki historyka były tutaj dość skromne. Późniejszy kanał miał miejscami 45,72 m szerokości. ■ ARABSKIE MIASTO PATUMOS (παρὰ Πάτουμον τὴν Ἀραβίην πόλιν) – (egip. Pr-Itm – 'Dom Atuma') łączono je z Pithom ze Starego Testamentu (Wj 1,11) (dziś, być może: blisko Tell el-Mashuta w Wadi Tumilat). ■ OD GÓRY ZAŚ DO TEJ RÓWNINY PRZYLEGAJĄ GÓRY CIĄGNĄCE SIĘ KOŁO MEMFIS, W KTÓRYCH ZNAJDUJĄ SIĘ KAMIENIOŁOMY (ἔχεται δὲ κατύπερθε τοῦ πεδίου τὸ κατὰ Μέμφιν τεῖνον ὄρος, ἐν τῷ αἱ λιθοτομίαι ἔνεισι) – por. wyżej, 2,8,1. 124,2. ■ OD MORZA NA PÓŁNOCY DO TEGO NA POŁUDNIE (ἐκ τῆς βορηίης θαλάσσης ὑπερβῆναι ἐς τὴν νοτίην) – Herodot ma tu na myśli podział na północną i południową część Okeanosa/Oceanu: północna obejmowała m.in. Morze Śródziemne, a południowa m.in. Morze Czerwone, Zatokę Perską i Ocean Indyjski. ■ 1000 *STADIÓW* (στάδιοι χίλιοι) – w tym miejscu tekst jest zepsuty, ale daje się zrozumieć. Naprawdę kanał liczył zapewne ok. 115 km długości. ■ SPOŚRÓD EGIPCJAN, KTÓRZY KOPALI GO ZA CZASÓW KRÓLA NEKOSA, ZGINĘŁO 120 000 (τὴν ἐπὶ Νεκῶ βασιλέος ὀρύσσοντες Αἰγυπτίων ἀπώλοντο δυώδεκα μυριάδες) – liczba ta nie wydaje się nieprawdopodobna, skoro przekopanie kanału łączącego Nil z Aleksandrią w 1819 r. kosztowało ponoć życie około 20 000 robotników w ciągu zaledwie sześciu miesięcy.

[**159**,1] Zaprzestawszy prac nad kanałem, Nekos zajął się wyprawami wojennymi i pobudowano *triery*: jedne nad morzem na północy, inne w Zatoce Arabskiej nad Morzem Czerwonym – widać jeszcze [ślady] kontrukcji do ich przeciągania. [159,2] Korzystał z nich w razie potrzeby, a na lądzie Nekos starł się z Syryjczykami i zwyciężył pod Magdolos, po bitwie zajął Kadytis, wielkie miasto w Syrii. [159,3] Szatę, w której tego dokonał, poświęcił Apollonowi i posłał ją do Branchidów, [do miasta] Milezyjczyków. Po trwającym łącznie 16 lat panowaniu umiera, przekazawszy władzę synowi Psammisowi.[352]

[353][**160**,1] Za czasów panowania w Egipcie tego to Psammisa przybyli posłańcy Elejczyków, chwaląc się, że najlepiej i najsprawiedliwiej ze wszystkich ludzi

---

■ BO POWSTRZYMAŁA GO OTRZYMANA WYROCZNIA, ŻE WYKONUJE PRACĘ DLA BARBARZYŃCY (ἐπαύσατο μαντηίου ἐμποδίου γενομένου τοιοῦδε, τῷ βαρβάρῳ αὐτὸν προεργάζεσθαι) – czyli dla perskiego króla Dariusza (po przyszłym podboju Egiptu przez Kambyzesa). Chociaż na pewno mamy tu do czynienia z typowo grecką wyrocznią *ex eventu*, sam pomysł świadomego zaprzestania budowy kanału przez wielkiego faraona, posłusznego woli bogów, mógł mieć źródła w propagandzie egipskiej.

[352] I POBUDOWANO *TRIERY* (καὶ τριήρεες… ἐποιήθησαν) – budowa trójrzędowców greckiego typu w tym czasie to zapewne anachronizm, ale w nauce wciąż trwa dyskusja co do daty wynalezienia tego typu okrętów. ■ STARŁ SIĘ Z SYRYJCZYKAMI (καὶ Συρίοισι… συμβαλὼν) – Syryjczycy (to określenie etniczne ma u Herodota bardzo szerokie zastosowanie i odnosić się może np. także do Assyryjczyków) to tutaj Chaldejczycy. ■ I ZWYCIĘŻYŁ POD MAGDOLOS (ἐν Μαγδώλῳ ἐνίκησε) – zapewne banalne nieporozumienie, ponieważ Magdolos (być może Migdol ze Starego Testamentu; zob. wyżej, przyp. 166) to twierdza w północno-wschodnim Egipcie, w pobliżu Peluzjon. Do bitwy z nowobabilońskim królem Nabuchodonozorem II (w której zginął m.in. król Judy, Jozjasz, a udział po stronie koalicji antyegipskiej wziął jako najemnik brat greckiego poety Alkajosa) doszło w rzeczywistości w Palestynie, pod Megiddo, w 609 r. p.n.e. Ciekawe, że tradycja, za którą idzie Herodot, całkowicie ignoruje zwycięstwo Nabuchodonozora II pod Karkemisz w roku 605 p.n.e. ■ PO BITWIE ZAJĄŁ KADYTIS, WIELKIE MIASTO W SYRII (μετὰ δὲ τὴν μάχην Κάδυτιν πόλιν τῆς Συρίης ἐοῦσαν μεγάλην εἷλε) – dawniej (m.in. w kontekście tego, co Herodot pisze niżej [3,3–5,1]) identyfikowano to miasto z Jerozolimą. Dzisiaj najczęściej przyjmuje się, że chodzi o Gazę na wybrzeżu. ■ SZATĘ, W KTÓREJ TEGO DOKONAŁ, POŚWIĘCIŁ APOLLONOWI (ἐν τῇ δὲ ἐσθῆτι ἔτυχε ταῦτα κατεργασάμενος, ἀνέθηκε τῷ Ἀπόλλωνι) – złożenie stroju zwycięzcy jako wotum było znanym zwyczajem. ■ I POSŁAŁ JĄ DO BRANCHIDÓW, [DO MIASTA] MILEZYJCZYKÓW (πέμψας ἐς Βραγχίδας τὰς Μιλησίων) – wybór miejsca dedykacji może wynikać ze związków Dynastii Saickiej ze światem greckim, ale hipotetycznie odzwierciedlać również znaczenie w kampanii najemników jońskich i karyjskich. O wyroczni Branchidów zob. wstęp 2.0.5. ■ PO TRWAJĄCYM ŁĄCZNIE 16 LAT PANOWANIU UMIERA (μετὰ δὲ ἑκκαίδεκα ἔτεα τὰ πάντα ἄρξας τελευτᾷ) – długość panowania Necho II budziła wątpliwości (Manethon przypisuje mu zaledwie 6 lat, stąd hipoteza, że przez pewien czas współrządził ze swoim ojcem), ale oprócz pewnego zaokrąglenia, odpowiada prawdzie. ■ PRZEKAZAWSZY WŁADZĘ SYNOWI PSAMMISOWI (τῷ παιδὶ Ψάμμι παραδοὺς τὴν ἀρχήν) – Psammis to skrócona egipska wersja imienia Psammetych.

[353] Opowieść jest oczywiście całkowicie ahistoryczna (poza wszystkim innym Elejczycy przejęli kontrolę nad igrzyskami w Olimpii dopiero ok. 570 r. p.n.e., już po śmierci Psammetycha II) i trudno wyjaśnić jej pochodzenie. Próby komentatorów, by przypisać je propagandzie elejskiej nie zwracają wystarczającej uwagi na puentę tej anegdoty, zgodnie z którą Elejczycy, w swej pysze uważający się (i jako strażnicy igrzysk zapewne uważani) za najsprawiedliwszych spośród Hellenów, okazują się nie dorastać do standardów egipskich, ale też najwyraźniej nie zmieniają swojego postępowania pod wpływem krytyki ze strony Egipcjan. Całość przynosi kilka motywów typowych dla greckiej tradycji, ale niektóre z nich znane są także z folkloru innych kultur: niższość Greków wobec (pradawnej) mądrości egipskiej; podróż do Egiptu jako źródła prawdziwej mądrości; postać mądrego władcy; debata mędrców na dworze królewskim; pytania i odpowiedzi prowadzące do odkrycia prawdy.

urządzili igrzyska w Olimpii, i sądzili, że nawet Egipcjanie, najmądrzejsi z ludzi, nie mogliby nic w nich poprawić. [160,2] Kiedy Elejczycy przybyli do Egiptu i wyjawili, z jakiego powodu, wówczas ów król wzywa tych Egipcjan, których uznawano za najmądrzejszych. Egipcjanie zebrali się i zadawali pytania Elejczykom, którzy opowiadali o wszystkim, co muszą robić w związku z igrzyskami. Gdy opowiedzieli już wszystko, orzekli, że przybyli [w tym celu], aby się dowiedzieć, czy Egipcjanie byliby w stanie wymyślić coś jeszcze bardziej sprawiedliwego. [160,3] Oni po zastanowieniu się zapytali Elejczyków, czy obywatele ich miasta biorą udział w tych zawodach. Odpowiedzieli, że zarówno każdemu z nich, jak i każdemu z Hellenów wolno brać udział w zawodach. [160,4] Egipcjanie stwierdzili, że ustanawiając taką zasadę, postąpili bardzo niesprawiedliwie: nie ma przecież żadnego sposobu, by nie sprzyjali swojemu współobywatelowi, krzywdząc przy tym obcych. Jeśli chcą ustanowić sprawiedliwe zasady i po to przyjechali do Egiptu, w takim razie sugerowali im, żeby do zawodów dopuszczać tylko cudzoziemców i by nie brał w nich udziału żaden z Elejczyków. To właśnie Egipcjanie poradzili Elejczykom.

[**161**,1] Po sześcioletnim zaledwie panowaniu Psammisa w Egipcie i jego wyprawieniu się z wojskiem przeciw Etiopii, zaraz potem [król] zmarł, a władzę przejął syn Psammisa, Apries. [161,2] Od czasu swojego pradziadka Psammetycha był tym, któremu z wcześniejszych władców wiodło się najlepiej, panował zaś lat 25 i w tym [czasie] podjął wyprawę przeciwko Sydonowi i walczył na morzu z Tyrem. [161,3] Kiedy jednak miało mu się przytrafić nieszczęście, przytrafiło się z przyczyny, {o której szerzej opowiem w części dzieła poświęconej sprawom Libii,} pokrótce jednak wspomnę tutaj: [161,4] otóż Apries wysłał wielką armię przeciwko Kyrenejczykom i poniósł wielką klęskę, a oburzeni tym Egipcjanie zbuntowali się przeciwko niemu, uważając, że Apries celowo wysłał ich na oczywistą klęskę, aby zostali wybici, on zaś mógł bez problemu panować nad resztą Egipcjan. Oburzeni z tego powodu zarówno ci, którzy powrócili z tej wyprawy, jak i dzieci tych, co zginęli, otwarcie podnieśli bunt.[354]

---

[354] PO SZEŚCIOLETNIM ZALEDWIE PANOWANIU PSAMMISA (Ψάμμιος δὲ ἓξ ἔτεα μοῦνον βασιλεύσαντος Αἰγύπτου) – rzeczywiście Psammetych II rządził bardzo krótko (w latach: 595–589 p.n.e.). ■ I JEGO WYPRAWIENIU SIĘ Z WOJSKIEM PRZECIW ETIOPII (καὶ στρατευσαμένου ἐς Αἰθιοπίην) – ekspedycja wyruszyła w 593/592 r. p.n.e. i dotarła aż do IV katarakty Nilowej, a pozostawiła po sobie m.in. słynne „turystyczne" *graffiti* greckich żołnierzy najemnych, wyryte na tzw. Kolosach Memnona (monumentalnych posągach Ramzesa II; dziś: w Abu Simbel). ■ OD CZASU SWOJEGO PRADZIADKA PSAMMETYCHA BYŁ TYM, KTÓREMU Z WCZEŚNIEJSZYCH WŁADCÓW WIODŁO SIĘ NAJLEPIEJ (ὃς μετὰ Ψαμμήτιχον τὸν ἑωυτοῦ προπάτορα ἐγένετο εὐδαιμονέστατος τῶν πρότερον βασιλέων) – to nieco dziwne sformułowanie, bo opowieść o Apriesie jest tu przykładem na spektakularny upadek władcy. Herodot wyraźnie trochę zbyt mocno chce przygotować czytelnika na realizację schematu losu wiodącego od wielkiego szczęścia poprzez *hybris* do kary boskiej i katastrofy, podobnej jak np. w wypadku Krezusa (por. wstęp 2.1.3.). ■ PANOWAŁ ZAŚ LAT 25 (ἐπ' ἔτεα πέντε καὶ εἴκοσι ἄρξας) – w latach 589–570 p.n.e. (tj. lat 19), a zabity został w roku 567 (tj. po 23 latach od wstąpienia na tron; zob. niżej, 2,169,2), więc historyk nieco zbyt niedokładnie zaokrąglił daty. ■ I W TYM [CZASIE] PODJĄŁ WYPRAWĘ PRZECIWKO SYDONOWI I WALCZYŁ NA MORZU Z TYREM (ἐν τοῖσι ἐπί τε Σιδῶνα στρατὸν ἤλασε καὶ ἐναυμάχησε τῷ Τυρίῳ) – kontekstem historycznym tych wydarzeń (najpewniej z lat ok. 574–570 p.n.e.) jest drugi upadek Jerozolimy zdobytej przez Nabuchodonozora II w roku 586 p.n.e. Zaraz potem babiloński władca długo i bezskutecznie

[**162**,1] Dowiedziawszy się o tym, Apries posyła do nich Amazysa, aby uspokoił ich przemową. Ten, kiedy przybył na miejsce, próbował ich przekonać, aby tego nie robili, ale podczas gdy przemawiał, jeden z Egipcjan, stojący za nim, włożył mu na głowę hełm i powiedział, że koronuje go na króla. [162,2] Jak się potem okazało, nie było to jakoś wbrew jego woli. Bo gdy zbuntowani Egipcjanie uczynili go królem, przygotowywał się do wyprawy przeciwko Apriesowi. [162,3] Apries, dowiedziawszy się o tym, wysłał do Amazysa pewnego czcigodnego męża ze swojego otoczenia, któremu na imię było Patarbemis, z rozkazem, aby przyprowadził do niego Amazysa żywego. Kiedy Patarbemis dotarł na miejsce i wzywał Amazysa, Amazys (siedział wtedy akurat na koniu) uniósł się i pierdnął, mówiąc, żeby to właśnie przekazał Apriesowi. [162,4] Patarbemis jednak prosił go nadal, aby udał się do króla, gdyż on po to właśnie został posłany. Wówczas odpowiedział mu, że już od dawna ma zamiar to zrobić i Apries nie będzie miał mu nic do zarzucenia, bo nie tylko sam przyjdzie, ale i przyprowadzi pozostałych. [162,5] Patarbemis domyślił się z tego, co [tamten] mówił, jaki jest jego zamiar i widząc, że się przygotowuje, szybko się oddalił, bo chciał jak najszybciej poinformować króla o tym, co się dzieje. Gdy jednak przybył do Apriesa bez Amazysa, król nie pozwolił mu dojść do słowa, lecz w napadzie wściekłości kazał mu obciąć uszy i nos. [162,6] Kiedy pozostali Egipcjanie, którzy jeszcze [króla] popierali, zobaczyli, że najczcigodniejszy z nich został tak haniebnie potraktowany, nie czekając dłużej, przeszli na drugą stronę i przyłączyli się do Amazysa.[355]

[**163**,1] Kiedy Apries się o tym dowiedział, uzbroił najemników i wyruszył przeciw Egipcjanom. Miał ze sobą 30 000 najemnych Jonów i Karów, a jego pałac królewski, wielki i godny zobaczenia, znajdował się w mieście Sais. [163,2] Poplecznicy Apriesa ciągnęli więc przeciw Egipcjanom, zwolennicy Amazysa

---

oblegał Tyr. Po jego odejściu na to miejsce wkroczyła najwyraźniej armia egipska. Inne źródła do celów operacji morskich Egipcjan dodają jeszcze Cypr. ■ {O KTÓREJ SZERZEJ OPOWIEM W CZĘŚCI DZIEŁA POŚWIĘCONEJ SPRAWOM LIBII,} (τὴν ἐγὼ μεζόνως μὲν ἐν τοῖσι Λιβυκοῖσι λόγοισι ἀπηγήσομαι) – o Libii Herodot powie niżej (4,159), ale nie spełni jednak danej tu czytelnikowi obietnicy. ■ OTÓŻ APRIES WYSŁAŁ WIELKĄ ARMIĘ PRZECIWKO KYRENEJCZYKOM I PONIÓSŁ WIELKĄ KLĘSKĘ (ἀποπέμψας γὰρ στράτευμα μέγα ὁ Ἀπρίης ἐπὶ Κυρηναίους μεγαλωστὶ προσέπταισε) – do wyprawy doszło zapewne w latach ok. 571–570 p.n.e., a jej przyczyną były spory graniczne pomiędzy Kyreną a Libijczykami, którzy poprosili Egipcjan o pomoc. W ekspedycji brali udział głównie egipscy wojownicy (οἱ μάχιμοι [*hoi máchimoi*]; zob. niżej, przyp. 176), po części sami libijskiego pochodzenia. Napięcia pomiędzy nimi a najemnikami greckimi (i karyjskimi) w armii egipskiej musiały dojrzewać od dłuższego czasu. Okoliczności klęski Herodot zrelacjonuje niżej (4,159,5–6).

[355] POSYŁA DO NICH AMAZYSA (πέμπει ἐπ᾽ αὐτοὺς Ἄμασιν) – Amazys panował w latach 570–526 p.n.e. ■ KTÓREMU NA IMIĘ BYŁO PATARBEMIS (τῷ οὔνομα ἦν Πατάρβημις) – ponieważ imię takie nie jest znane ze źródeł egipskich, podejrzewa się tu zepsucie popularnego imienia Patarbekis (Πατάρβηκις [*Patárbekis*]; inne greckie źródła nazywają go Patarmisem – Πατάρμις [*Patármis*]). ■ UNIÓSŁ SIĘ I PIERDNĄŁ (ἐπάρας ἀπεματάϊσε) – to zapewne ślad tradycji ludowej, w której obscena i skatologię spotykamy często w różnych kulturach. ■ LECZ W NAPADZIE WŚCIEKŁOŚCI KAZAŁ MU OBCIĄĆ USZY I NOS (περιθύμως ἔχοντα περιταμεῖν προστάξαι αὐτοῦ τά τε ὦτα καὶ τὴν ῥῖνα) – atak furii Apriesa to w logice opowieści typowy akt *hybris* (zob. wstęp, 2.0.1.), koniecznie pociągający za sobą karę ze strony bogów. Warto zwrócić uwagę na literackie podobieństwo tej opowieści z historią upadku Astyagesa i objęcia władzy przez Cyrusa w księdze pierwszej.

przeciwko cudzoziemcom. Spotkali się w mieście Momemfis, [gdzie] miało między nimi dojść do walki.[356]

[**164**,1] Egipcjanie dzielą się na 7 grup: jedni nazywają się kapłanami, drudzy wojownikami, inni wolarzami, inni świniarzami świń, jeszcze inni kramarzami, inni tłumaczami i [wreszcie] sternikami. Tyle jest grup Egipcjan, a ich nazwy pochodzą od zawodów. [164,2] Ich wojownicy nazywają się również Kalazyriami i Hermotybiami od *nomów*, z których pochodzą; cały Egipt jest bowiem podzielony na *nomy*.[357]

[**165**] *Nomy* Hermotybiów są następujące: buzyrycki, saicki, chemmicki, papremicki, wyspa zwana Prosopitydą, połowa Natho. Z tych *nomów* są Hermotybiowie, których było, kiedy osiągnęli największą liczebność,

---

[356] W MIEŚCIE MOMEMFIS (ἔν τε δὴ Μωμέμφι πόλι) – (dziś: zapewne Kom el-Hisn) w zachodniej części Delty, niedaleko kanopijskiego ramienia Nilu. ■ [GDZIE] MIAŁO MIĘDZY NIMI DOJŚĆ DO WALKI (καὶ πειρήσεσθαι ἔμελλον ἀλλήλων) – bitwę rozegrano zapewne w 570 r. p.n.e., ale badacze sądzą, że przez następne 3 lata pokonany Apries przebywał na wygnaniu w Babilonii, by z pomocą Babilończyków powrócić i zostać ostatecznie pokonanym w roku 576. Herodot przedstawia dalej jego los zupełnie inaczej.

[357] EGIPCJANIE DZIELĄ SIĘ NA 7 GRUP (ἔστι δὲ Αἰγυπτίων ἑπτὰ γένεα) – ta historycznie bardzo ważna dygresja o podziałach społecznych i podziale administracyjnym Egiptu silnie oddaje grecki punkt widzenia. Tradycyjna struktura społeczna Egipcjan to ulubiony temat pisarzy greckich, szukających w Egipcie pradawnej mądrości, również w sprawach organizacji społecznej. O ile Herodot wyróżnia aż 7 grup (por. też 6,60; zwróćmy uwagę, że dwie kategorie zawodowe wspomniane wcześniej [2,141,4] najwyraźniej tu nie należą), Platon (*Tim.*, 24a–c) wyodrębnia 3 (kapłani, wojownicy i *demiurgowie*, a ci ostatni dzielą się na kolejne 3 kategorie); Diodor Sycylijski (1,73–74) lekko koryguje ten ostatni podział, podobnie jak przed nim zrobił to Izokrates (*Orat*. 11,15–17), a później Strabon (17,1,3 [C 787]). Egipska rzeczywistość była z pewnością zmienna i o wiele mniej systematyczna. Nie istniały kasty na podobieństwo indyjskich, bo zawierano małżeństwa pomiędzy owymi grupami. Przedmiotem dyskusji w nauce pozostaje (być może rosnący z czasem) stopień dziedziczności członkostwa owych grup. Najsilniej wyodrębniona wydaje się klasa kapłańska (2,36,1. 37,3. 143) oraz klasa wojowników (por. wyżej, przyp. 173; 2,30,2. 141,1). Nie jest jednak jasne, kiedy pojawił się omawiany podział i charakterystyka grupy wojowników. Dawniej badacze próbowali doszukać się tutaj podziału na wojowników pochodzenia egipskiego i libijskiego, ale dziś szczególną uwagę zwraca się na rosnący udział populacji libijskiej w Egipcie, począwszy od czasów Nowego Państwa. Na pewno w tym miejscu podział nie dotyczy najemników greckich, a funkcjonował jeszcze w czasach perskich (9,32 – dotyczy armii Mardoniosa), przy czym termin *máchimoi* spotykamy jeszcze w źródłach epoki ptolemejskiej, ale nie ma pewności, że to ta sama grupa. Być może w związku z pochodzeniem Dynastii Saickiej podział ten (poza Tebami) obowiązywał w Dolnym Egipcie. ■ INNI TŁUMACZAMI (οἱ δὲ ἑρμηνέες,) – por. wyżej, 2,125,6. 154,2. ■ I [WRESZCIE] STERNIKAMI (οἱ δὲ κυβερνῆται) – biorąc pod uwagę znaczenie Nilu i komunikacji Nilowej w życiu Egiptu, wyróżnienie tej klasy wydaje się naturalne. Obejmowała ona najpewniej sterników i pilotów żeglugi po Nilu. ■ ICH WOJOWNICY NAZYWAJĄ SIĘ RÓWNIEŻ KALAZYRIAMI I HERMOTYBIAMI (οἱ δὲ μάχιμοι αὐτῶν καλέονται μὲν Καλασίριές τε καὶ Ἑρμοτύβιες) – istota tego podziału była przedmiotem wielu naukowych dyskusji, ale bez jasnych konkluzji. O ile nazwa „Hermotybiowie" (por. też 7,89; 9,32) jest nadal tajemnicza, termin „Kalazyriowie" (tamże) pierwotnie oznaczał zapewne ‘rekruta’ albo ‘młodego wojownika’. W późniejszych czasach wywiedziono od niego nazwę pewnego rodzaju szaty z frędzlami (2,81,1), trochę tak jak w nowożytnej Europie słowo „krawat" wywodzi się od uogólnionej nazwy (a może i elementu stroju) chorwackich najemników (w polszczyźnie poprzez franc. *cravate*). ■ CAŁY EGIPT JEST BOWIEM PODZIELONY NA *NOMY* (κατὰ γὰρ δὴ νομοὺς Αἴγυπτος ἅπασα διαραίρηται) – słowo *nomy* to grecka nazwa ‘prowincji’, na jakie administracyjnie podzielony był Egipt. Herodot wymienia ich 18 (17 w Dolnym, a tylko jeden w Górnym Egipcie), Strabon podaje 36, Klaudiusz Ptolemeusz 47, a w tekstach z epoki grecko-rzymskiej wymieniane są najczęściej 42 *nomy* (22 w Górnym i 20 w Dolnym Egipcie).

około 160 000. Żaden z nich nie zna żadnego rzemiosła, lecz oddają się walce.[358]

[**166**,1] Te z kolei znowu *nomy* należą do Kalazyriów: tebański, bubastycki, afthycki, tanicki, mendezyjski, sebennycki, athrybicki, farbajthycki, thmuicki, onuficki, anytyjski, myekforycki – ten ostatni znajduje się na wyspie naprzeciw miasta Bubastis. [166,2] To są *nomy* Kalazyriów, których było, kiedy osiągnęli największą liczebność, 250 000. Również i im nie wolno uczyć się żadnego rzemiosła, ćwiczą jedynie umiejętności wojskowe, które syn przejmuje od ojca.[359]

[**167**,1] Czy i to Hellenowie przejęli od Egipcjan, nie jestem w stanie rozstrzygnąć z pewnością, zwłaszcza kiedy biorę pod uwagę, że i Trakowie, i Scytowie, i Persowie, i Lidyjczycy, i wszyscy niemal barbarzyńcy uważają za mniej godnych szacunku tych obywateli, którzy wyuczyli się jakiegoś rzemiosła, i ich potomków, jednak tych, którzy zerwali z pracą rąk, uwa-

---

[358] *Nomy* Hermotybiów są następujące (Ἑρμοτυβίων μὲν οἵδε εἰσὶ νομοί) – grupa ta najwidoczniej związana była bez wyjątku z obszarem zachodniej i środkowej Delty. ■ buzyrycki (Βουσιρίτης) – czyli część lub całość 9. *nomu* Dolnego Egiptu. ■ saicki (Σαΐτης) – część lub całość 5. *nomu* Dolnego Egiptu. ■ chemmicki (Χεμμίτης) – tę nazwę znamy tylko z dzieła Herodota, ale próbuje się go identyfikować z kanonicznym 6. *nomem* Dolnego Egiptu. ■ papremicki (Παπρημίτης) – także znany tylko z Historii, ale być może stanowił całość lub część 7. *omu* Dolnego Egiptu. ■ wyspa zwana Prosopitydą (νῆσος ἡ Προσωπῖτις καλεομένη) – to prawdopodobnie 4. *nom* Dolnego Egiptu. ■ połowa Natho (Ναθῶ τὸ ἥμισυ) – lokalizacja sprawia duży problem, ale być może to 11. *nom* Dolnego Egiptu. ■ Z tych *nomów* są Hermotybiowie, których było, kiedy osiągnęli największą liczebność, około 160 000 (ἐκ μὲν τούτων τῶν νομῶν Ἑρμοτύβιές εἰσι, γενόμενοι, ὅτε ἐπὶ πλείστους ἐγένοντο, ἑκκαίδεκα μυριάδες) – liczba podana tutaj wydaje się znacznie zawyżona. Por. również 2,30,2. 166,2. ■ Żaden z nich nie zna żadnego rzemiosła, lecz oddają się walce (καὶ τούτων βαναυσίης οὐδεὶς δεδάηκε οὐδέν, ἀλλ' ἀνέωνται ἐς τὸ μάχιμον) – w rzeczywistości egipscy *móchimoi* w czasach pokoju zapewne uprawiali swoją ziemię. Idealizujący opis Herodota jest w dużej mierze inspirowany typowym dla Greków zrównaniem owych wojowników z lacedemońskimi Spartiatami, których zwan „identycznymi" (οἱ ὅμοιοι [*hoi hómoioi*]) i którzy nie pracując, oddawali się ćwiczeniom wojskowym, podczas gdy ich ziemię obrabiali poddani im *heloci*.

[359] Te z kolei znowu *nomy* należą do Kalazyriów (Καλασιρίων δὲ οἵδε ἄλλοι νομοί εἰσι) – Oprócz tebańskiego, wszystkie ich nomy leżą w południowej i wschodniej Delcie. ■ tebański (Θηβαῖος) – tzn. 4. *nom* Dolnego Egiptu, gdzie mamy świadectwa dotyczące Kalazyriów także z epoki ptolemejskiej. ■ bubastycki (Βουβαστίτης) – część, a może nawet cały 18. *om* Dolnego Egiptu. ■ afthycki (Ἀφθίτης) – najpewniej 14. *nom* Dolnego Egiptu, choć geograficzna lokalizacja jest bardzo niepewna. ■ tanicki (Τανίτης) – część, a być może cały 19. *nom* Dolnego Egiptu. ■ mendezyjski (Μενδήσιος) – część, a może cały 16. *nom* Dolnego Egiptu. ■ sebennycki (Σεβεννύτης) – miasto Sebennytos było stolicą 12. *nomu* Dolnego Egiptu. ■ athrybicki (Ἀθριβίτης) – zapewne 10. *nom* Dolnego Egiptu. ■ farbajthycki (Φαρβαιθίτης) – mniej więcej tożsamy z 11. *nomem* Dolnego Egiptu. ■ thmuicki (Θμουΐτης) – tutaj Herodot lub/i jego źródła popełnił/popełniły błąd, wydzielając osobny *nom*. Thmuis to późniejsza stolica 16. *nomu* mendezyjskiego. ■ onuficki (Ὀνουφίτης) – nie został dotąd zlokalizowany ani zidentyfikowany; leżał najpewniej gdzieś w zachodniej Delcie. ■ anytyjski (Ἀνύτιος) – niezidentyfikowany; leżał we wschodniej Delcie. ■ myekforycki (Μυεκφορίτης) – być może tożsamy z 20. *nomem* Dolnego Egiptu, ale znany nam jest tylko z tej wzmianki Herodota. ■ To są *nomy* Kalazyriów, których było, kiedy osiągnęli największą liczebność, 250 000 (οὗτοι δὲ οἱ νομοὶ Καλασιρίων εἰσί, γενόμενοι, ὅτε ἐπὶ πλείστους ἐγένοντο, πέντε καὶ εἴκοσι μυριάδες ἀνδρῶν) – jak w przypadku Hermotybiów, liczebność na pewno zawyżona drastycznie. ■ ćwiczą jedynie umiejętności wojskowe, które syn przejmuje od ojca (ἀλλὰ τὰ ἐς πόλεμον ἐπασκέουσι μοῦνα, παῖς παρὰ πατρὸς ἐκδεκόμενος) – dziedziczność funkcji wojownika wydaje się bardzo prawdopodobna.

żają za szlachetnych, zwłaszcza tych, którzy ćwiczą się w sztuce wojennej. [167,2] W każdym bądź razie przejęli to wszyscy Hellenowie, przy czym szczególnie gardzą utrzymującymi się z pracy rąk Lacedemończycy, najmniej zaś Koryntyjczycy.[360]

[**168**,1] Jako jedyni spośród Egipcjan, oprócz kapłanów, cieszą się oni następującymi, wyjątkowymi przywilejami: każdy posiada 12 *arur* ziemi [ok. 24 300–33 073 m^2 = 2,43–3,3 ha] wolnych od wszelkich obciążeń. *Arura* ma z każdego boku 100 łokci egipskich [ok. 80 m], a łokieć egipski [ok. 0,8 m] jest równy samijskiemu. [168,2] Takie przywileje mieli zagwarantowane wszyscy, następujące wszelako korzyści pobierali na zmianę i nigdy nie ci sami: 1000 Kalazyriów i drugie tyle Hermotibiów co roku stanowiło przyboczną straż króla; oprócz owych *arur* ziemi codziennie otrzymywali, co następuje: 5 *min* [ok. 2,185 kg] pieczonego chleba, 2 *miny* [ok. 0,874 kg] mięsa wołowego [i] 4 czerpaki [ok. 1,12 l] wina. Tyle dostawali ci, którzy byli strażą przyboczną.[361]

---

[360] CZY I TO HELLENOWIE PRZEJĘLI OD EGIPCJAN, NIE JESTEM W STANIE ROZSTRZYGNĄĆ Z PEWNOŚCIĄ (εἰ μέν νυν καὶ τοῦτο παρ᾽ Αἰγυπτίων μεμαθήκασι οἱ Ἕλληνες, οὐκ ἔχω ἀτρεκέως κρῖναι) – na tle greckiej myśli to bardzo ciekawa refleksja, bo Herodot – zazwyczaj przekonany o kulturowym pierwszeństwie Egiptu w bardzo wielu sprawach – ujawnia tutaj wątpliwości, jakie ogarnęły go po szeroko zakrojonych badaniach etnograficznych, jakie przeprowadził. ■ I TRAKOWIE, I SCYTOWIE, I PERSOWIE, I LIDYJCZYCY, I WSZYSCY NIEMAL BARBARZYŃCY… UWAŻAJĄ ZA SZLACHETNYCH, ZWŁASZCZA TYCH, KTÓRZY ĆWICZĄ SIĘ W SZTUCE WOJENNEJ (καὶ Θρήικας καὶ Σκύθας καὶ Πέρσας καὶ Λυδοὺς καὶ σχεδὸν πάντας τοὺς βαρβάρους… γενναίους νομίζοντας εἶναι, καὶ μάλιστα τοὺς ἐς τὸν πόλεμον ἀνειμένους) – szczególna wojowniczość Traków, Scytów, Persów oraz Lidyjczyków (przed podbojem perskim) znajduje w dziele historyka wiele potwierdzeń. ■ PRZY CZYM SZCZEGÓLNIE GARDZĄ UTRZYMUJĄCYMI SIĘ Z PRACY RĄK LACEDEMOŃCZYCY, NAJMNIEJ ZAŚ KORYNTYJCZYCY (καὶ μάλιστα Λακεδαιμόνιοι, ἥκιστα δὲ Κορίνθιοι ὄνονται τοὺς χειροτέχνας) – pogardę dla pracy rąk ludzkich (wynikającą w dużej mierze, z jednej strony, z arystokratycznego ideału wolnego czasu, pozwalającego na oddawanie się zajęciom szlachetnym, jak sport czy wojna, z drugiej ze znaczenia fizycznej pracy niewolników w realiach ówczesnej cywilizacji) znajdujemy w przekazach Greków bardzo często, a przekuta ona została w teorię filozoficzną np. przez Platona czy Arystotelesa. Wzmianka w tym kontekście o Lacedemończykach (czyli Spartanach) jest oczywista, bo tam rzemiosłem trudnili się nie obywatele, ale *periojkowie*. Wzmianka o Koryntyjczykach już taka oczywista nie jest. Wynika ona zapewne ze sławy Koryntu jako wiodącego ośrodka rzemiosła i handlu w epoce archaicznej. W każdym razie Herodot stara się tutaj, jak często, zarysować jakąś spektakularną opozycję, by zainteresować czytelnika. W rzeczywistości wiele wskazuje na to, że wszędzie poza Spartą stosunek do pracy rąk był w praktyce (choć nie w idealnej teorii) dwuznaczny. Możemy np. przypuszczać, że w wyniku dużego ekonomicznego sukcesu niektórzy greccy rzemieślnicy (np. właściciele warsztatów produkujących luksusową ceramikę) mogli wręcz dołączać do grona lokalnej arystokracji, od tej pory, oczywiście, unikając już zarobkowej pracy fizycznej. Wynikało to z braku prawnych granic pomiędzy elitą a pozostałymi obywatelami w greckich *poleis* i w rezultacie umożliwiało znaczną mobilność społeczną w gronie obywatelskim w Grecji epoki archaicznej. W czasach Herodota, w epoce klasycznej, w Atenach praktyka była oczywiście jeszcze bardziej swobodna i znaczenie arystokratycznego etosu malało, tym bardziej w idealnych wizjach filozofów przykładano do pracy rąk coraz większą wagę, a znaczenie rzekomego „modelu egipskiego" rosło.

[361] OPRÓCZ KAPŁANÓW (πάρεξ τῶν ἱρέων) – o przywilejach kapłanów Herodot pisał wyżej (2,37,3–4). ■ KAŻDY POSIADA 12 *ARUR* ZIEMI WOLNYCH OD WSZELKICH OBCIĄŻEŃ (ἄρουραι ἐξαίρετοι δυώδεκα ἑκάστῳ ἀτελέες) – nadania ziemi za służbę dla władcy to w Egipcie rzecz zwyczajna, ale ziemia nie przechodziła na własność zainteresowanego i przysługiwała mu tylko na czas służby, nie była też w konsekwencji dziedziczna. Kawałek ziemi o takiej powierzchni to bardzo wiele, ponieważ w epoce ptolemejskiej *máchimoi* otrzymywali 5,7 (11 542–15 709 m^2 = 1,15–1,57 ha) albo 8 *arur* (16 200–22 048 m^2 = 1,6–2,2 ha). Badacze obliczają, że 12 *arur* to ok. dwa razy

[**169**,1] Kiedy więc Apries, prowadzący najemników i Amazys, prowadzący wszystkich Egipcjan, ciągnąc naprzeciw siebie, dotarli do miasta Momemfis, doszło do bitwy. Cudzoziemcy walczyli dobrze, ale ponieważ byli o wiele słabsi liczebnie, z tego też powodu przegrali. [169,2] Apries był podobno przekonany, że nawet żaden bóg nie będzie go mógł pozbawić władzy królewskiej, taki był pewny, że jego władza ma niewzruszone podstawy. Ale został pokonany w bitwie i po wzięciu do niewoli zaprowadzony do miasta Sais, do jego dawnej siedziby, która teraz stała się już pałacem Amazysa. [169,3] W pałacu trzymano go przez jakiś czas przy życiu, Amazys odnosił się do niego dobrze. W końcu jednak, ponieważ Egipcjanie krytykowali [władcę] za to, że nie postępuje słusznie, pozostawiając przy życiu człowieka, który jest największym wrogiem ich oraz jego samego, wydaje go Egipcjanom, oni zaś udusili go, a potem pochowali w ojcowskim grobowcu. [169,4] Znajduje się on w sanktuarium Ateny, blisko głównej sali, z lewej strony od wejścia. Mieszkańcy Sais wszystkich królów pochodzących z tego *nomu* chowali w tym sanktuarium. [169,5] Tak samo i grobowiec Amazysa znajduje się wprawdzie dalej od głównej sali niż grób Apriesa i jego przodków, jednak i on usytuowany został na dziedzińcu sanktuarium; jest tam i wielki kamienny portyk, ozdobiony kolumnami naśladującymi drzewa palmowe, i wszelkimi innymi ozdobami. W środku portyku znajdują się dwie bramy, a między tymi bramami mieści się grobowiec.[362]

---

więcej niż potrzeba do wyżywienia przeciętnej rodziny. Herodot na pewno bardzo upraszcza tu wiadomości, jakie otrzymał od swoich informatorów, bo nie podaje żadnych różnic w wysokości nadań, która byłaby uzależniona od rangi wojskowej. Nie wiemy zatem, czy owych 12 *arur* to nadanie dla zwykłego „szeregowca", czy może dla oficera wysokiego stopnia. ■ A ŁOKIEĆ EGIPSKI JEST RÓWNY SAMIJSKIEMU (ὁ δὲ Αἰγύπτιος πῆχυς τυγχάνει ἴσος ἐὼν τῷ Σαμίῳ) –por. wyżej (1,178,3), gdzie Herodot odróżniał „łokieć królewski" od zwyczajnego jako dłuższy o 3 palce. ■ CODZIENNIE OTRZYMYWALI, CO NASTĘPUJE: 5 *MIN* PIECZONEGO CHLEBA, 2 *MINY* MIĘSA WOŁOWEGO [I] 4 CZERPAKI WINA (ἐπ' ἡμέρῃ ἑκάστῃ ὀπτοῦ σίτου σταθμὸς πέντε μνέαι ἑκάστῳ, κρεῶν βοέων δύο μνέαι, οἴνου τέσσερες ἀρυστῆρες) – to ponownie bardzo szczodre ilości, ale nie są nieprawdopodobne na czas pokoju (wino i mięso to w Egipcie i tak towary luksusowe). Dla porównania, w trudnych warunkach wojennych Spartiaci oblężeni przez Ateńczyków na Sfakterii (Tukidydes 4,16,1) mieli na mocy układu otrzymywać codziennie m.in. 2 *kotyle* ('kubki') wina (ok. 0,6 l) i dodatkowo jeszcze połowę takich racji przewidziano dla towarzyszących im *helotów*.

[362] niewykluczone, że źródła Herodota połączyły tutaj w jedną dwie klęski Apriesa, który po pierwszej z nich być może udał się na wygnanie, by po powrocie, w asyście najemników, przegrać ponownie i zginąć w tej ostatniej bitwie. Por. wyżej, przyp. 175. ■ CUDZOZIEMCY WALCZYLI DOBRZE, ALE PONIEWAŻ BYLI O WIELE SŁABSI LICZEBNIE, Z TEGO TEŻ POWODU PRZEGRALI (καὶ ἐμαχέσαντο μὲν εὖ οἱ ξεῖνοι, πλήθεϊ δὲ πολλῷ ἐλάσσονες ἐόντες κατὰ τοῦτο ἐσσώθησαν) – uwagę tę można przypisać (za wieloma badaczami) dumie „narodowej" Greka Herodota. Wyższość uzbrojenia i taktyki *hoplitów* greckich uprawdopodabnia jednak podaną tu wersję wydarzeń. ■ APRIES BYŁ PODOBNO PRZEKONANY, ŻE NAWET ŻADEN BÓG NIE BĘDZIE GO MÓGŁ POZBAWIĆ WŁADZY KRÓLEWSKIEJ, TAKI BYŁ PEWNY, ŻE JEGO WŁADZA MA NIEWZRUSZONE PODSTAWY (Ἀπρίεω δὲ λέγεται εἶναι ἥδε διάνοια, μηδ' ἂν θεόν μιν μηδένα δύνασθαι παῦσαι τῆς βασιληίης· οὕτω ἀσφαλέως ἑωυτῷ ἰδρῦσθαι ἐδόκεε) – dla czytelnika dzieła Herodota i ogólniej Greka, świadomego koncepcji znaczenia *hybris* w dziejach, to kolejny, ostatni już sygnał wskazujący na nieuchronność upadku faraona. ■ W SANKTUARIUM ATENY (αἱ δέ εἰσι ἐν τῷ ἱρῷ τῆς Ἀθηναίης) – czyli w świątyni Neith, głównego bóstwa miasta Sais. ■ MIESZKAŃCY SAIS WSZYSTKICH KRÓLÓW POCHODZĄCYCH Z TEGO *NOMU* CHOWALI W TYM SANKTUARIUM (ἔθαψαν δὲ Σαῖται πάντας τοὺς ἐκ νομοῦ τούτου γενομένους βασιλέας ἔσω ἐν τῷ ἱρῷ) – por. niżej (3,10,1). ■ TAK SAMO I GROBOWIEC AMAZYSA ZNAJDUJE SIĘ WPRAWDZIE DALEJ OD GŁÓWNEJ SALI NIŻ GRÓB APRIESA I JEGO PRZODKÓW, JEDNAK I ON USYTUOWANY ZOSTAŁ NA DZIEDZIŃCU SANKTUARIUM (καὶ γὰρ τὸ τοῦ Ἀμάσιος

[**170**,1] W sanktuarium Ateny w Sais znajduje się też grób tego, którego imienia nie uważam za słuszne przy tej okazji wymieniać – z tyłu, za świątynią, na całej długości przylega do ściany świątyni Ateny. [170,2] W okręgu świątynnym ustawione są wielkie kamienne obeliski, jest tam też sadzawka, otoczona kamiennym nabrzeżem i ozdobiona na całym obwodzie, o wielkości, jak mi się wydaje, mniej więcej takiej, jak sadzawka na Delos zwana „Okrągłą".[363]

[**171**,1] W tej sadzawce przedstawiają nocą jego cierpienia, co Egipcjanie nazywają „misteriami". Choć wiem coś więcej na ich temat, jak się tam odbywają, jednak na ich temat zachowam pobożne milczenie. [171,2] Także o obrzędach [ku czci] Demeter, które Hellenowie nazywają „thesmoforiami", zachowam milczenie, poza tym, co się godzi na ten temat powiedzieć. [171,3] To córki Danaosa przyniosły to wtajemniczenie z Egiptu i przekazały kobietom pelazgiotydzkim. Potem, kiedy Dorowie wypędzili całą ludność Peloponezu, wtajemniczenie to popadło w zapomnienie, zachowali je jedynie Arkadyjczycy, pozostałość Peloponezyjczyków, której nie wypędzono.[364]

[**172**,1] Tak więc po upadku Apriesa władzę objął Amazys z *nomu* saickiego z miasta, które nazywa się Siuf. [172,2] Z początku Egipcjanie traktowali Ama-

---

σῆμα ἑκαστέρω μέν ἐστι τοῦ μεγάρου ἢ τὸ τοῦ Ἀπρίεω καὶ τῶν τούτου προπατόρων, ἔστι μέντοι καὶ τοῦτο ἐν τῇ αὐλῇ τοῦ ἱροῦ) – komentatorzy zauważają, że ta decyzja wskazuje na próbę ukrycia faktu uzurpacji przez bezpośrednie nawiązanie do faraonów XXVI Dynastii. ■ A MIĘDZY TYMI BRAMAMI MIEŚCI SIĘ GROBOWIEC (ἐν δὲ τοῖσι θυρώμασι ἡ θήκη ἐστί) – zapewne kaplica grobowa, pod którą znajdował się sam grobowiec władcy.

[363] ZNAJDUJE SIĘ TEŻ GRÓB TEGO, KTÓREGO IMIENIA NIE UWAŻAM ZA SŁUSZNE PRZY TEJ OKAZJI WYMIENIAĆ (εἰσὶ δὲ καὶ αἱ ταφαὶ τοῦ οὐκ ὅσιον ποιεῦμαι ἐπὶ τοιούτῳ πρήγματι ἐξαγορεύειν τοὔνομα) – po raz kolejny (por. np. 2,3,2) chodzi o Ozyrysa, identyfikowanego przez Greków z Dionizosem. Na wymóg milczenia wskazuje misteryjny charakter kultu Ozyrysa w Sais (por. 2,171). ■ JEST TAM TEŻ SADZAWKA (λίμνη τέ ἐστι) – był to typowy element egipskich sanktuariów. ■ JAK SADZAWKA NA DELOS ZWANA „OKRĄGŁĄ" (ὅση περ ἡ ἐν Δήλῳ ἡ τροχοειδὴς καλεομένη) – słynna słodkowodna sadzawka niedaleko świątyni Latony na wyspie Delos, w starożytności o rozmiarach ok. 100 x 70 m.

[364] W TEJ SADZAWCE PRZEDSTAWIAJĄ NOCĄ JEGO CIERPIENIA, CO EGIPCJANIE NAZYWAJĄ „MISTERIAMI" (ἐν δὲ τῇ λίμνῃ ταύτῃ τὰ δείκηλα τῶν παθέων αὐτοῦ νυκτὸς ποιεῦσι, τὰ καλέουσι μυστήρια Αἰγύπτιοι) – chodzi o element egipskiego święta Chojak, zwany „Żeglugą Ozyrysa". Nie były to jednak zapewne misteria w greckim znaczeniu tego słowa. ■ TAKŻE O OBRZĘDACH [KU CZCI] DEMETER, KTÓRE HELLENOWIE NAZYWAJĄ „THESMOFORIAMI" (καὶ τῆς Δήμητρος τελετῆς πέρι, τὴν οἱ Ἕλληνες θεσμοφόρια καλέουσι) – thesmoforie to ateńskie święto ku czci Demeter *Thesmoforos*, obchodzone w miesiącu *pyanepsion*, zarezerwowane dla kobiet. Skojarzenie Herodota wynika zapewne ze związku święta w Sais z żoną-siostrą Ozyrysa Izydą, którą Grecy identyfikowali z Demeter. ■ POTEM, KIEDY DOROWIE WYPĘDZILI CAŁĄ LUDNOŚĆ PELOPONEZU (μετὰ δὲ ἐξαναστάσης πάσης Πελοποννήσου ὑπὸ Δωριέων) – mit o powrocie Heraklidów (wypędzonych wcześniej potomków Heraklesa) wraz z Dorami na Peloponez wykorzystywany był i jest w nauce nowoczesnej dla interpretacji przemieszczeń ludności w Grecji po upadku cywilizacji mykeńskiej epoki późnego brązu. Czy jednak można sensownie mówić o „najeździe Dorów" i datować go na konkretny moment historyczny, pozostaje przedmiotem dyskusji, w której niemal każde pokolenie badaczy ma swoje zdanie. W przyszłości być może problem ten rozwiąże zastosowanie nowych technik badawczych, np. badania DNA oraz izotopu strontu (te ostatnie pozwalają na określenie miejsca zamieszkania danego osobnika w dzieciństwie na podstawie analizy szkliwa jego uzębienia). ■ ZACHOWALI JE JEDYNIE ARKADYJCZYCY, POZOSTAŁOŚĆ PELOPONEZYJCZYKÓW, KTÓREJ NIE WYPĘDZONO (οἱ δὲ ὑπολειφθέντες Πελοποννησίων καὶ οὐκ ἐξαναστάντες Ἀρκάδες διέσῳζον αὐτὴν μοῦνοι) – Arkadyjczycy żyjący przez pewien czas w pewnej izolacji w wewnętrznych regionach Peloponezu, uważani byli za pozostałości po dawnych pelazgijskich mieszkańcach.

zysa z lekceważeniem i nie traktowali go zbyt poważnie, ponieważ poprzednio był człowiekiem z ludu i z niezbyt znacznego domu. Potem jednak Amazys przekonał ich do siebie nie brutalnie, lecz mądrze. [172,3] Wśród wielu innych dóbr miał też złotą miednicę do mycia nóg, w której każdorazowo mył nogi zarówno on sam, jak i wszyscy jego współbiesiadnicy. Kazał ją więc pokruszyć i zrobić z niej posąg bóstwa, i ustawił go w najodpowiedniejszym miejscu miasta. Egipcjanie przychodzili do tego posągu i oddawali mu wielką cześć. [172,4] Kiedy Amazys dowiedział się o postępowaniu mieszkańców miasta, zwołał Egipcjan i wyjaśnił im, że posąg został zrobiony z miednicy do mycia nóg, do której Egipcjanie przedtem wymiotowali, oddawali mocz i w której obmywali nogi, a teraz oddają jej wielką cześć. [172,5] I powiedział wtedy, że z nim jest podobnie jak z tą miednicą: jeśli nawet wcześniej był człowiekiem z ludu, to teraz jest ich królem. I kazał, aby oddawano mu cześć i traktowano go z szacunkiem. W ten sposób przekonał Egipcjan, że powinni być jego poddanymi.[365]

[**173**,1] Rozkład zajęć ułożył w sposób następujący: od świtu do czasu, w którym zapełnia się rynek, bardzo gorliwie załatwiał przedłożone mu sprawy, później jednak pił, dworował sobie ze współbiesiadników oraz zachowywał się lekkomyślnie i wesoło. [173,2] Zmartwieni tym przyjaciele napominali go, mówiąc tak:

> – O królu, nie pokierowałeś sobą zbyt dobrze, oddając się zbytnio prymitywnym rozrywkom. Powinieneś czcigodnie zasiadać na czcigodnym tronie i przez cały dzień zajmować się sprawami państwowymi – wtedy Egipcjanie wiedzieliby, że włada nimi wielki człowiek, a ty cieszyłbyś się lepszą opinią. Teraz doprawdy zachowujesz się zupełnie nie jak król.

[173,3] Na co on odpowiedział im tak:

> – Jak ktoś ma łuk, napina go wtedy, kiedy musi go użyć, a kiedy go użyje, puszcza. Gdyby bowiem [łuk] przez cały czas był

[365] WŁADZĘ OBJĄŁ AMAZYS (ἐβασίλευσε Ἄμασις) – panował w latach 570–526 p.n.e. Kłopot chronologiczny polega na pokrywaniu się pierwszych lat panowania Amazysa z ostatnimi latami Apriesa, co Herodot całkowicie tu ignoruje. ■ Z *NOMU* SAICKIEGO Z MIASTA, KTÓRE NAZYWA SIĘ SIUF (νομοῦ μὲν Σαΐτεω ἐών, ἐκ τῆς δὲ ἦν πόλιος, οὔνομά οἱ ἐστι Σιούφ) – lokalizacja nieznana. ■ PONIEWAŻ POPRZEDNIO BYŁ CZŁOWIEKIEM Z LUDU I Z NIEZBYT ZNACZNEGO DOMU (ἅτε δὴ δημότην τὸ πρὶν ἐόντα καὶ οἰκίης οὐκ ἐπιφανέος) – nie mamy potwierdzenia niskiego statusu społecznego Amazysa. Niektóre źródła egipskie mówią o jego powinowactwie z Apriesem, co nie jest wykluczone, a może nawet prawdopodobne. Tendencja do podkreślania „ludowego" pochodzenia Amazysa może być efektem działania propagandy samego króla albo późniejszej tradycji. Tak czy owak jest interesujące, że historyk w swojej bardzo pozytywnej wizji panowania tego władcy świadomie ignoruje fakt jego wyniesienia na tron przez ksenofobiczną egipską reakcję skierowaną m.in. przeciwko Grekom. ■ Anegdota łączy w sobie kilka elementów znanych dobrze z folkloru wielu kultur (motyw gwałtownej odmiany losy, mądrego władcy i błyskotliwego oszustwa, a także występujący już wcześniej w związku z Amazysem element skatologiczny czy też obsceniczny; por. wyżej, 2,162), ale najwyraźniej ma pochodzenie greckie. Pojawia się później w literaturze greckiej (np. Arystoteles, *Polit.* 1259b) oraz w wczesnochrześcijańskiej. Ciekawe, że podkreślając przewrotną mądrość Amazysa, Herodot nie idzie za tradycją znaną z późniejszych źródeł, zgodnie z którą król ten był potężnym magiem.

napięty, popsułby się i w razie potrzeby nie mogliby go użyć. [173,4] Podobnie jest i z człowiekiem: jeśli będzie chciał nieustannie zajmować się poważnymi sprawami i nie odda się co jakiś czas błahostkom, ani się spostrzeże, jak zwariuje albo trafi go szlag. Ja to wiem i dlatego dzielę czas między jedno i drugie.

Tak odpowiedział przyjaciołom.[366]

[**174**,1] Ponoć Amazys, kiedy jeszcze był człowiekiem prywatnym, lubił wypić i pożartować i nie był w żadnym wypadku człowiekiem poważnym. Gdy zaś w trakcie picia i zabawy brakowało mu na życie, szedł kraść. Ci, którzy twierdzili, że ma ich rzeczy, prowadzili go, jeśli zaprzeczał, do wyroczni tam, gdzie akurat właśnie był. Często wyrocznia uznawała go za winnego, ale często też uniewinniała. [174,2] Kiedy więc potem został królem, postępował następująco: o świątynie tych bogów, którzy uwolnili go, orzekając, że nie jest złodziejem, nie dbał kompletnie, nie dawał im nic na naprawy ani nie chodził tam składać ofiar, ponieważ jego zdaniem byli nic nie warci i mieli pseudowyrocznie. O tych natomiast, którzy uznali go za złodzieja, dbał bardzo troskliwie, gdyż uważał ich za rzeczywistych bogów, udzielających prawdziwych wyroczni.[367]

[**175**,1] Z jednej strony w Sais zbudował niezwykłe *propyleje* dla Ateny, znacznie przewyższające inne zarówno wysokością, jak i wielkością, ze względu na wielkość oraz jakość kamieni, z drugiej znowu wystawił wielkie posągi i ogromne *androsfinksy*, sprowadził też niezwykłych rozmiarów głazy do napraw. [175,2] A sprowadzał jedne z nich z kamieniołomów w okolicach Memfis, natomiast te nadzwyczajnych rozmiarów z miasta Elefantyny, odległego od Sais o 20 dni żeglugi [ok. 647 km]. [175,3] Z czego największym podziwem przejmuje mnie rzecz następująca: sprowadził z miasta Elefantyny kaplicę z jednego bloku kamiennego, i sprowadzał ją przez 3 lata, a do jej sprowadzenia wyznaczono 2000 ludzi i wszyscy oni byli sternikami. Długość tego pomieszczenia na zewnątrz wynosi 21 łokci [ok. 9,24–11 m], szerokość 14 [ok. 6,16–7,35 m], wy-

[366] ROZKŁAD ZAJĘĆ ULOŻYŁ W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY (ἐχρᾶτο δὲ καταστάσι πρηγμάτων τοιῇδε) – tradycyjny grecki podział dnia przebiegał mniej więcej tak (zob. 4,181,3 oraz por. 3,104,2): świt – czas zapełniania się rynku (ok. godz. 9^{00}–11^{00} rano) → południe → „zmierzch dnia", czyli popołudnie → zmrok. Przy czym „rynek" (ἡ ἀγορά [*he agorá*] – dosłownie: 'miejsce gromadzenia się [obywateli]') należy rozumieć tutaj jako miejsce aktywności zarówno handlowej, jak i politycznej czy sądowej. Istota anegdoty polega na tym, że zwyczajowo Grecy rozpoczynaliby swoje rozrywki, a zwłaszcza *sympozjon* ('biesiadę'), podczas którego piło się głównie wino, dopiero o zmroku, a więc długo po południu. Do tego czasu trwałyby m.in. czynności urzędowe. Widzimy tu dobrze zastosowanie *interpretatio Graeca* ('grecką interpretację'), choć motyw władcy wprawdzie mądrego, ale jednocześnie oddającego się pijaństwu mógł jak najbardziej pochodzić również z tradycji egipskiej.

[367] GDY ZAŚ W TRAKCIE PICIA I ZABAWY BRAKOWAŁO MU NA ŻYCIE, SZEDŁ KRAŚĆ (ὅκως δέ μιν ἐπιλίποι πίνοντά τε καὶ εὐπαθέοντα τὰ ἐπιτήδεα, κλέπτεσκε ἂν περιών) – anegdota, ponownie, ma być może egipskie korzenie, ale wyraźnie przetworzona została na sposób grecki, ponieważ w wieku V p.n.e. w Grecji przedmiotem dyskusji staje się wiarygodność wyroczni (por. np. 1,47–49; 4,68–69). Negatywny obraz faraona może mieć także źródła we wrogiej mu propagandzie czasów po podboju perskim. Brytyjscy komentatorzy systematycznie porównywali tę anegdotę z obrazem osoby księcia Hala (przyszłego Henryka V) w *Henryku IV* Williama Szekspira. ■ PROWADZILI GO, JEŚLI ZAPRZECZAŁ, DO WYROCZNI (ἀρνεόμενον ἄγεσκον ἐπὶ μαντήιον) – w Egipcie Późnego Państwa często używano wyroczni przy rozwiązywaniu sporów prawnych.

sokość natomiast 8 [ok. 3,52–4,2 m]. [175,4] Takie są zewnętrzne wymiary tego pomieszczenia z jednego bloku; w środku długość wynosi 18 łokci [ok. 7,92–9,45 m] i [jedną] *pygon* [ok. 37 cm, tj. łącznie 8,39–9,82 m] [***], wysokość 5 łokci [ok. 2,2–2,625 m]. Umieszczone jest ono poza obrębem sanktuarium, przy wejściu. [175,5] Do środka świątyni nie wciągnięto go ponoć z następującego powodu: kiedy przeciągano to pomieszczenie architekt wydał z siebie lament, gdyż praca ta bardzo go nużyła i wiele zabrała czasu, a Amazys, pod wrażeniem, nie pozwolił przeciągać go dalej. Inni znowu mówią, że zginął pod nim jeden z tych, którzy za pomocą drągów je transportowali i z tego powodu nie wciągnięto [kaplicy] do środka.[368]

[**176**,1] Również we wszystkich innych słynnych sanktuariach Amazys ofiarował dzieła godne uwagi ze względu na wielkość, wśród nich w Memfis, w pobliżu Hefajstejonu, wielki posąg leżący na plecach, którego długość wynosi 75 stóp [ok. 22,5 m]. Na tym samym podwyższeniu stoją dwa wielkie posągi z etiopskiego kamienia, o wysokości 20 łokci [ok. 8,8–10,5 m] każdy: jeden z tej, drugi z tamtej strony wielkiego posągu. [176,2] Drugi, podobny, znajduje się w Sais i też [ukazany jest] w pozycji leżącej, jak ten w Memfis. Dla Izydy zbudował Amazys sanktuarium w Memfis, ogromne i godne zobaczenia.[369]

---

[368] ZBUDOWAŁ NIEZWYKŁE *PROPYLEJE* DLA ATENY, ZNACZNIE PRZEWYŻSZAJĄCE INNE ZARÓWNO WYSOKOŚCIĄ, JAK I WIELKOŚCIĄ, ZE WZGLĘDU NA WIELKOŚĆ ORAZ JAKOŚĆ KAMIENI (καὶ τοῦτο μὲν ἐν Σάϊ τῇ Ἀθηναίῃ προπύλαια θωμάσια οἷα ἐξεποίησε, πολλὸν πάντας ὑπερβαλόμενος τῷ τε ὕψεϊ καὶ τῷ μεγάθεϊ, ὅσων τε τὸ μέγαθος λίθων ἐστὶ καὶ ὁκοίων τέων) – do naszych czasów nie zachowało się prawie nic, jednakże podczas swojej podróży do Egiptu (1828–1829) wielki Jean-François Champollion określił te budowle jako przewyższające wysokością podobne konstrukcje, co zdaje się potwierdzać opinię Herodota. ■ OGROMNE *ANDROSFINKSY* (μεγάλους καὶ ἀνδρόσφιγγας) – interesująca jest tutaj precyzja Herodota, który dosłownie mówi o ‘sfinksach męskich’, czyli sfinksach z głową mężczyzny. W kulturze greckiej sfinks/sfinga (ἡ σφίγξ [*he sfinks*]) to stwór żeński, z kobiecą głową na ciele lwicy. Dawniejsi badacze starali się racjonalizować pochodzenie egipskich przedstawień sfinksów jako rzekomego odwrócenia egipskich standardów (bóstwa przedstawia się często jako postaci o ludzkim ciele i zwierzęcej głowie), doszukując się w nich np. inspiracji afrykańskimi pawianami, w czym szli w tym za Strabonem (16,4,16 [C 775]), który twierdził, że „sfinksy” (identyfikowane przez badaczy z pawianami, *Papio sphinx*, albo mandrylami) to zwierzęta znane w afrykańskiej krainie Troglodytów. Teorie takie to dzisiaj już wyłącznie historyczna ciekawostka. ■ Z KAMIENIOŁOMÓW W OKOLICACH MEMFIS (ἐκ τῶν κατὰ Μέμφιν ἐουσέων λιθοτομιέων) – zob. wyżej, 2,124,2. ■ NATOMIAST TE NADZWYCZAJNYCH ROZMIARÓW Z MIASTA ELEFANTYNY (τοὺς δὲ ὑπερμεγάθεας ἐξ Ἐλεφαντίνης πόλιος) – zob. wyżej, 2,134,1. ■ KAPLICĘ Z JEDNEGO BLOKU KAMIENNEGO (ἐστι τόδε· οἴκημα μουνόλιθον) – chociaż ta monolityczna kaplica się nie zachowała, Amazysowi możemy przypisać kilka tego rodzaju budowli, które przetrwały do naszych czasów. ■ I WSZYSCY ONI BYLI STERNIKAMI (καὶ οὗτοι ἅπαντες ἦσαν κυβερνῆται) – por. wyżej, 2,164,1 oraz przyp. 176. ■ DŁUGOŚĆ TEGO POMIESZCZENIA NA ZEWNĄTRZ WYNOSI 21 ŁOKCI, SZEROKOŚĆ 14 (τῆς δὲ στέγης ταύτης τὸ μὲν μῆκος ἔξωθέν ἐστι εἷς τε καὶ εἴκοσι πήχεες, εὖρος δὲ τεσσερεσκαίδεκα) – badacze zauważają, że podane tu wymiary, chociaż wyjątkowo okazałe, wydają się jednak prawdopodobne. ■ DO ŚRODKA ŚWIĄTYNI NIE WCIĄGNIĘTO GO PONOĆ Z NASTĘPUJĄCEGO POWODU (ἔσω γάρ μιν ἐς τὸ ἱρόν φασι τῶνδε εἵνεκα οὐκ ἐσελκύσαι) – oba podane tu powody wskazują na zły omen, który mądry król potrafił zinterpretować i poddać się woli bóstwa, pomimo zainwestowanego w owo przedsięwzięcie czasu i wysiłku. ■ INNI ZNOWU MÓWIĄ (ἤδη δέ τινες λέγουσι) – Herodot często podaje konkurencyjne wyjaśnienia bądź informacje na dany temat, nie decydując za czytelnika, które z nich uznać za bardziej prawdopodobne. Por. wstęp 1.1.3.

[369] WŚRÓD NICH W MEMFIS, W POBLIŻU HEFAJSTEJONU, WIELKI POSĄG LEŻĄCY NA PLECACH (ἐν δὲ καὶ ἐν Μέμφι τὸν ὕπτιον κείμενον κολοσσὸν τοῦ Ἡφαιστείου ἔμπροσθε) – trudno rozstrzygnąć, czy kolos ten nie został nigdy ustawiony w pionie, czy też przewrócił się. Niektórzy badacze

[**177**,1] Mówią, że za czasów Amazysa Egipt cieszył się największą pomyślnością, zarówno jeśli chodzi o to, co rzeka przynosiła ziemi, jak i o to, co ziemia przynosiła ludziom, i było w nim ponoć wtedy łącznie 20 000 zamieszkanych miast. [177,2] To Amazys też ustanowił Egipcjanom takie prawo, aby każdy Egipcjanin co roku przedstawiał *nomarsze* z czego żyje; jeśli ktoś tego nie zrobił albo nie wykazał się uczciwym trybem życia, karano go śmiercią. {Solon Ateńczyk przejął to prawo z Egiptu i nadał je Ateńczykom, a oni stosują je niezmiennie, gdyż jest to doskonałe prawo.}[370]

[**178**,1] Ponieważ Amazys stał się przyjacielem Hellenów, przyznał niektórym z Hellenów różne przywileje, a tym, którzy przyjeżdżali do Egiptu, dał do zamieszkania miasto Naukratis. Tym, którzy nie chcieli tam zamieszkać, lecz tylko przypływali tam na statkach, dał ziemię, aby pobudowali ołtarze i święte okręgi dla bóstw. [178,2] Największy z tych okręgów, najbardziej znany i najczęściej odwiedzany, zwany Hellenionem, wzniosły wspólnie następujące miasta: spośród Jonów – Chios, Teos, Fokaja i Klazomeny, spośród Dorów – Rodos, Knidos, Halikarnassos i Faselis, spośród Eolów – jedynie Mityleńczycy. [178,3] Do nich należy ów okręg i te miasta wyznaczają też naczelników *emporionu*. Inne miasta, które roszczą sobie do tego pretensje, domagają się czegoś, co do nich nie należy. Osobno na własny koszt wznieśli okręg Zeusa Egineci, i jeszcze Samijczycy – Hery, i Milezyjczycy – Apollona.[371]

---

fantazjowali, że kolos mógł upaść w czasie, gdy zdobywca Egiptu, Kambyzes, sprofanował grób Amazysa (zob. niżej, 3,16,1). ■ KTÓREGO DŁUGOŚĆ WYNOSI 75 STÓP (τοῦ πόδες πέντε καὶ ἑβδομήκοντά εἰσι τὸ μῆκος) – posąg ten byłby zatem dłuższy niż słynne Kolosy Memnona (ok. 21 m). ■ JEDEN Z TEJDRUGI Z TAMTEJ STRONY WIELKIEGO POSĄGU (ὁ μὲν ἔνθεν, ὁ δ' ἔνθεν τοῦ μεγάλου) – wszystko więc wskazuje na (znaną skądinąd w Egipcie) grupę trzech posągów. Dwa mniejsze po bokach wielkiego przedstawiały zapewne żonę oraz syna lub córkę faraona. ■ DLA IZYDY ZBUDOWAŁ AMAZYS SANKTUARIUM W MEMFIS (τῇ Ἴσι τε τὸ ἐν Μέμφι ἱρὸν Ἄμασίς ἐστι ὁ ἐξοικοδομήσας) – byłaby to najstarsza znacząca świątynia Izydy w Memfis.

[370] I BYŁO W NIM PONOĆ WTEDY ŁĄCZNIE 20 000 ZAMIESZKANYCH MIAST (καὶ πόλις ἐν αὐτῇ γενέσθαι τὰς ἁπάσας τότε δισμυρίας τὰς οἰκεομένας) – liczba na pewno szaleńczo wręcz przesadna. ■ {Solon Ateńczyk przejął to prawo z Egiptu i nadał je Ateńczykom, a oni stosują je niezmiennie, gdyż jest to doskonałe prawo.} (Σόλων δὲ ὁ Ἀθηναῖος λαβὼν ἐξ Αἰγύπτου τοῦτον τὸν νόμον Ἀθηναίοισι ἔθετο· τῷ ἐκεῖνοι ἐς αἰεὶ χρέωνται, ἐόντι ἀμώμῳ νόμῳ) – zdanie napisane bardzo nieporadnie i częściowo niezrozumiałe, a myśl absurdalnie ahistoryczna (pomijając nawet fakt, że reformy, po których przeprowadzeniu Solon miał wyjechać z Aten i udać się w podróż m.in. do Egiptu, ogłoszone zostały w roku urzędowania Solona jako archonta, czyli 594/593 p.n.e., a Amazys objął władzę w roku 570), bez żadnego związku z tym, co wiemy o reformach Solona w Atenach.

[371] PONIEWAŻ AMAZYS STAŁ SIĘ PRZYJACIELEM HELLENÓW (φιλέλλην δὲ γενόμενος ὁ Ἄμασις) – chociaż Amazys miał dojść do władzy na czele anty-helleńskiej reakcji jego filhellenizm zaowocował w greckiej tradycji opowieściami o wizytach, jakie złożyć mu mieli mędrzec Solon, tyran Samos Polikrates i Pitagoras. Opowieść Herodota o Egipcie kończy się informacjami o różnych aspektach relacji Amazysa z Grekami. Niektórzy badacze doszukiwali się w tym śladów dzieła Hekatajosa, który zapewne odwiedził Egipt za czasów panowania tego władcy. Jest to jednak zbędna hipoteza, bo nasz historyk najwyraźniej traktuje działania tego faraona w sprawach Greków jako wyznaczające wciąż aktualny stan rzeczy. W jego przekonaniu późniejsze panowanie perskie tego nie zmieniło, a co najważniejsze ostatni władca przed-perskiego Egiptu (nie licząc krótkiego panowania Psammetycha III) to naturalny punkt dojścia historycznego opowiadania o tej krainie. Dodajmy jeszcze, że jak każdy historyk (także w czasach najnowszych) łączący dzieje kultury i dzieje polityczne, Herodot musiał pogodzić ze sobą ściśle chronologiczny porządek opowiadania z porządkiem rzeczowym. W następnych partiach swojego dzieła, idąc dalej w narracji za

[**179**] Wcześniej tylko Naukratis było *emporionem* i nie istniało w Egipcie żadne inne. Jeżeli ktoś przybywał do innego ujścia Nilu, musiał złożyć przysięgę, że nie przybył tam rozmyślnie, a po złożeniu przysięgi popłynąć z powrotem do ujścia kanobickiego; jeśli statek nie mógł płynąć z powodu przeciwnych wiatrów, musiał przewieźć towar na barkach przez Deltę, aż dotarł do Naukratis. Tak wielkim szacunkiem cieszyła się Naukratis.[372]

[**180**,1] Kiedy członkowie *amfiktionii* zdecydowali zlecić w Delfach budowę tej świątyni, która tam obecnie jest, za sumę 300 *talentów* [ok. 7,9 t] (ta, która znajdowała się tam wcześniej, spłonęła bez niczyjej winy), mieszkańcom Delf przypadło w udziale zebranie czwartej części tej sumy. [180,2] Delfijczycy więc, wędrując z miasta do miasta, zbierali datki, a robiąc to, niemało zebrali w Egipcie. Amazys dał im bowiem 1000 *talentów* [ok. 26 t] ałunu, tymczasem mieszkający w Egipcie Hellenowie 20 *min* [8,73 kg].[373]

---

chronologią, jednocześnie bardziej skupi się na naturze państwa Persów. ■ Największy z tych okręgów, najbadziej znany i najczęściej odwiedzany, zwany Hellenionem (τὸ μέν νυν μέγιστον αὐτῶν τέμενος καὶ ὀνομαστότατον ἐὸν καὶ χρησιμώτατον, καλεόμενον δὲ Ἑλλήνιον) – ślady tego sanktuarium, założonego w jakimś momencie w wieku VI p.n.e., odnaleziono w północno-wschodniej części na terenie wykopalisk w Naukratis. Niektórzy badacze kwestionują ostatnio tę identyfikację, ale nieprzekonująco, ponieważ na miejscu znaleziono inskrypcje z dedykacjami „dla bóstw Hellenów". ■ wzniosły wspólnie następujące miasta (αἵδε πόλιές εἰσι αἱ ἱδρυμέναι κοινῇ) – obecność wszystkich tych *poleis*w Naukratis, z wyjątkiem Halikarnassu i Faselis, jest, jak się wydaje, poświadczona archeologicznie. ■ Rodos (Ῥόδος) – przez „Rodos", która dopiero w V w. p.n.e. stała się jednym organizmem politycznym, Herodot rozumie 3 tamtejsze *poleis*: Lindos, Jalysos i Kamejros. ■ Halikarnassos (Ἁλικαρνησσός) – Herodot z pewnością sam uczestniczył w tamtejszym kulcie jako obywatel Halikarnassu (ale por. wstęp 1.1.1). ■ i te miasta wyznaczają też naczelników *emporionu* (καὶ προστάτας τοῦ ἐμπορίου αὗται αἱ πόλιές εἰσι αἱ παρέχουσαι) – najwyraźniej jakiegoś rodzaju zwierzchników mieszkających tam greckich wspólnot, a może też nadzorców tamtejszego handlu, ale ich kompetencje oraz relacje z władzami egipskimi są nam nieznane. ■ Osobno na własny koszt wznieśli okręg Zeusa Egineci (χωρὶς δὲ Αἰγινῆται ἐπὶ ἑωυτῶν ἱδρύσαντο τέμενος Διός) – do dziś nie został zidentyfikowany. Egina występuje tutaj jako jedyna *polis* Grecji kontynentalnej, bo cała reszta to obywatele greckich wspólnot w Azji Mniejszej. Wskazuje to z jednej strony na silną pozycję handlową Eginy w epoce archaicznej, a z drugiej ilustruje przebieg najważniejszych szlaków handlowych, łączących świat egejski z Egiptem. ■ i jeszcze Samijczycy – Hery (καὶ ἄλλο Σάμιοι Ἥρης) – w północnej części Naukratis; jeden z najstarszych tamtejszych przybytków. ■ i Milezyjczycy – Apollona (καὶ Μιλήσιοι Ἀπόλλωνος) – również na północy i także bardzo stary, zapewne jeszcze z VII w. p.n.e.

[372] Wcześniej (τὸ παλαιὸν) – zapewne przed czasami samego Herodota. Te rygorystyczne ograniczenia musiały wynikać z polityki Amazysa na początku jego panowania. ■ i nie istniało w Egipcie żadne inne (καὶ ἄλλο οὐδὲν Αἰγύπτου) – nie oznacza to jednak, że Grecy mieli zakaz osiedlania się (a nie handlu) na innych obszarach Egiptu. ■ Jeżeli ktoś przybywał do innego ujścia Nilu, musiał złożyć przysięgę, że nie przybył tam rozmyślnie, a po złożeniu przysięgi popłynąć z powrotem do ujścia kanobickiego (εἰ δέ τις ἐς τῶν τι ἄλλο στομάτων τοῦ Νείλου ἀπίκοιτο, χρῆν ὀμόσαι μὴ μὲν ἑκόντα ἐλθεῖν, ἀπομόσαντα δὲ τῇ νηὶ αὐτῇ πλέειν ἐς τὸ Κανωβικόν) – badacze doszukują się w tej regulacji także śladu pobierania opłat celnych, które szacują niekiedy na 10% wartości towaru. ■ z powodu przeciwnych wiatrów (πρὸς ἀνέμους ἀντίους) – chodzi o silne północne wiatry etezyjskie. ■ musiał przewieźć towar na barkach przez Deltę (τὰ φορτία ἔδεε περιάγειν ἐν βάρισι περὶ τὸ Δέλτα) – zatem drogą śródlądową, a nie z powrotem morzem.

[373] członkowie *amfiktionii* (Ἀμφικτυόνων δὲ) – Amfiktionia delficka zarządzała świętym okręgiem Apollona oraz organizowała i przeprowadzała igrzyska pytyjskie. Składała się z przedstawicieli najważniejszych *ethnosów* północnej Grecji. ■ za sumę 300 *talentów* (τριηκοσίων ταλάντων) – ta kwota wydaje się wiarygodna. ■ ta, która znajdowała się tam wcześniej, spłonęła bez niczyjej winy (ὁ γὰρ πρότερον ἐὼν αὐτόθι αὐτόματος κατεκάη) – o tym pożarze z roku

[**181**,1] Z Kyrenejczykami Amazys zawarł przyjaźń i sojusz. Postanowił również wziąć sobie stamtąd żonę, czy to dlatego, że chciał mieć helleńską kobietę, czy też znowu ze względu na przyjaźń z Kyrenejczykami. [181,2] Wziął więc żonę, której na imię było Ladike – jedni mówią, że córkę Battosa, syna Arkesilaosa, drudzy że córkę Kritobulosa, jednego z wybitnych obywateli. Kiedy Amazys położył się przy niej, nie był w stanie uprawiać z nią miłości, choć z innymi żonami mógł. [181,3] Ponieważ powtarzało się to wiele razy, Amazys rzekł do owej Ladike:

> – Kobieto, rzuciłaś na mnie urok; nie ma siły, abyś nie zginęła najhaniebniej ze wszystkich kobiet.

[181,4] Wówczas Ladike, jako że jej zaprzeczenia nie były w stanie ułagodzić Amazysa, modli się w duchu do Afrodyty, iż jeśli tej nocy Amazys połączy się z nią w miłosnym uścisku – a to rozwiązałoby jej problem – pośle jej do Kyreny posąg. Po tej modlitwie Amazys natychmiast wziął ją i od tej pory, ilekroć do niej przychodził, uprawiał z nią miłość i bardzo ją potem miłował. [181,5] Ladike spełniła swój ślub wobec bogini: kazała wykonać posąg i posłała go do Kyreny, i jeszcze za moich czasów stał on tam nienaruszony, poza obrębem miasta Kyrenajczyków. Po tym, jak Kambyzes zdobył Egipt i dowiedział się, kim ona jest, odesłał ową Ladike całą i zdrową do Kyreny.[374]

548/547 p.n.e. zob. wyżej (1,50,3; także 5,62). Herodot podkreśla, że nie wierzy w krążące po Helladzie plotki o celowym podpaleniu świątyni przez ateńskich Pizystratydów. ■ 1000 *TALENTÓW* AŁUNU (χίλια στυπτηρίης τάλαντα) – ałun, szczególnie ceniono ten pochodzący z Egiptu (z oaz Dahla i Kharga), wykorzystywano w farbiarstwie i w medycynie. Jeżeli wierzyć Herodotowi byłoby to niezmiernie dużo, skoro w czasach średniowiecznych Egipt produkował rocznie mniej więcej dwa razy tyle. Co ważne, ogromna ilość ałunu wyklucza dawną hipotezę niektórych badaczy, że ałun ten miał posłużyć do zabezpieczenia przed pożarem drewnianych elementów konstrukcji nowej świątyni w Delfach. ■ TYMCZASEM MIESZKAJĄCY W EGIPCIE HELLENOWIE 20 *MIN* (οἱ δὲ ἐν Αἰγύπτῳ οἰκέοντες Ἕλληνες εἴκοσι μνέας) – w porównaniu ze szczodrością faraona to skandalicznie mało. Nawet jeśli Herodot chciał podkreślić skąpstwo Hellenów, badacze niekiedy podejrzewają tutaj jakieś zepsucie tekstu albo nieporozumienie obciążające samego Herodota, np. złe odczytanie uszkodzonej (hipotetycznej) inskrypcji z Delf (lub Naukratis).

374 Z KYRENEJCZYKAMI AMAZYS ZAWARŁ PRZYJAŹŃ I SOJUSZ (Κυρηναίοισι δὲ Ἄμασις φιλότητά τε καὶ συμμαχίην συνεθήκατο) – jeszcze jedna oznaka filhellenizmu władcy, tym razem w kontraście do polityki Apriesa wobec Kyreny. ■ WZIĄŁ WIĘC ŻONĘ, KTÓREJ NA IMIĘ BYŁO LADIKE – JEDNI MÓWIĄ, ŻE CÓRKĘ BATTOSA, SYNA ARKESILAOSA, DRUDZY ŻE CÓRKĘ KRITOBULOSA, JEDNEGO Z WYBITNYCH OBYWATELI (γαμέει δὲ ὧν, οἱ μὲν λέγουσι Βάττου τοῦ Ἀρκεσίλεω θυγατέρα, οἱ δὲ Κριτοβούλου ἀνδρὸς τῶν ἀστῶν δοκίμου, τῇ οὔνομα ἦν Λαδίκη) – jeżeli małżeństwo miało mieć wymiar polityczny, o wiele bardziej prawdopodobne jest, że Ladike/Laodike była córką króla Kyreny, Battosa II (panował w latach: ok. 590–560 p.n.e.), syna Arkesilaosa I (panował w latach: ok. 606–590 p.n.e.). ■ KIEDY AMAZYS POŁOŻYŁ SIĘ PRZY NIEJ, NIE BYŁ W STANIE UPRAWIAĆ Z NIĄ MIŁOŚCI, CHOĆ Z INNYMI ŻONAMI MÓGŁ (τῇ ἐπείτε συγκλίνοιτο ὁ Ἄμασις, μίσγεσθαι οὐκ οἷός τε ἐγίνετο, τῇσι δὲ ἄλλῃσι γυναιξὶ ἐχρᾶτο) – opowieść łączy w sobie elementy ajtiologii (w tym wypadku legendy osnutej wokół posągu stojącego w Kyrenie; 2,181,4), folkloru oraz być może perskiej propagandy skierowanej przeciwko ostatniemu władcy wolnego Egiptu (motyw selektywnej impotencji faraona). ■ PO TYM, JAK KAMBYZES ZDOBYŁ EGIPT I DOWIEDZIAŁ SIĘ, KIM ONA JEST, ODESŁAŁ OWĄ LADIKE CAŁĄ I ZDROWĄ DO KYRENY (ταύτην τὴν Λαδίκην, ὡς ἐπεκράτησε Καμβύσης Αἰγύπτου καὶ ἐπύθετο αὐτῆς ἥτις εἴη, ἀπέπεμψε ἀσινέα ἐς Κυρήνην) – odesłanie Ladiki / Laodiki do Kyreny było zapewne aktem politycznym obliczonym przez Kambyzesa na załagodzenie napięć z tym królestwem, które pierwotnie stanęło po stronie Amazysa przeciwko Persom (por. 3,13,3–4).

[**182**,1] Amazys posyłał też dary do Hellady: a to do Kyreny pozłacany posąg Ateny i swój malowany portret; a to Atenie w Lindos dwa posągi kamienne i lniany napierśnik godny uwagi; a to Herze na Samos dwie swoje drewniane podobizny, które jeszcze za moich czasów stały w wielkiej świątyni, z tyłu za wrotami. [182,2] Dary na Samos posyłał ze względu na związki gościnności pomiędzy nim a Polikratesem, synem Ajakosa, natomiast do Lindos nie ze względu na jakiekolwiek związki gościnności, lecz dlatego, że świątynia Ateny w Lindos założona została podobno przez córki Danaosa, które zatrzymały się tam, uciekając przed synami Ajgyptosa. Takie dary ofiarował Amazys. Jako pierwszy człowiek zdobył Cypr i zmusił do płacenia daniny.[375]

[375] A TO DO KYRENY POZŁACANY POSĄG ATENY (τοῦτο μὲν ἐς Κυρήνην ἄγαλμα ἐπίχρυσον Ἀθηναίης) – tu i dalej identyfikacja greckiej Ateny z egipską boginią Neith, ważną dla Dynastii Saickiej, mogła grać rolę decydującą w wyborze bóstwa jako adresata wotów i wyborze wotywnego posągu bóstwa przez faraona. ■ A TO ATENIE W LINDOS (τοῦτο δὲ τῇ ἐν Λίνδῳ Ἀθηναίῃ) – to świątynia Ateny *Lindia*, odbudowana przez tyrana Kleobulosa między rokiem 550 a 525 p.n.e. Tzw. *Kronika z Lindos* (inskrypcja z I w. p.n.e. ze spisem darów wotywnych ofiarowanych w tej świątyni) wymienia jeszcze inne wota króla. ■ DWA POSĄGI KAMIENNE (δύο τε ἀγάλματα λίθινα) – zapewne drewniane posągi bogini Neith (dla Greków Ateny). ■ I LNIANY NAPIERŚNIK GODNY UWAGI (καὶ θώρηκα λίνεον ἀξιοθέητον) – napierśniki z utwardzanego lnu to typowy element uzbrojenia ochronnego, nie tylko w Egipcie. ■ A TO HERZE NA SAMOS (τοῦτο δ’ ἐς Σάμον τῇ Ἥρῃ) – idzie o świątynię wspaniale odbudowaną przez tyrana Polikratesa (zob. niżej, 3,60). ■ KTÓRE JESZCZE ZA MOICH CZASÓW STAŁY W WIELKIEJ ŚWIĄTYNI, Z TYŁU ZA WROTAMI (αἳ ἐν τῷ νηῷ τῷ μεγάλῳ ἱδρύατο ἔτι καὶ τὸ μέχρις ἐμέο, ὄπισθε τῶν θυρέων) – Herodot po raz kolejny podkreśla swoją znajomość Samos i jej zabytków, które oglądał na własne oczy. ■ DARY NA SAMOS POSYŁAŁ ZE WZGLĘDU NA ZWIĄZKI GOŚCINNOŚCI POMIĘDZY NIM A POLIKRATESEM (ἐς μέν νυν Σάμον ἀνέθηκε κατὰ ξεινίην τὴν ἑωυτοῦ τε καὶ Πολυκράτεος) – ostrze sojuszu obie strony (i Polikrates, i Amazys) kierowały zapewne przeciw Persom. ■ DLATEGO, ŻE ŚWIĄTYNIA ATENY W LINDOS ZAŁOŻONA ZOSTAŁA PODOBNO PRZEZ CÓRKI DANAOSA, KTÓRE ZATRZYMAŁY SIĘ TAM, UCIEKAJĄC PRZED SYNAMI AJGYPTOSA (ὅτι δὲ τὸ ἱρὸν τὸ ἐν Λίνδῳ τὸ τῆς Ἀθηναίης λέγεται τὰς ‹τοῦ› Δαναοῦ θυγατέρας ἱδρύσασθαι, προσσχούσας ὅτε ἀπεδίδρησκον τοὺς Αἰγύπτου παῖδας) – niezależnie od możliwego politycznego wykorzystania rzekomego mitycznego związku Lindos z Egiptem, motywacja Amazysa musiała być podobna do sojuszu z inną potężną grecką wyspą, Samos. ■ JAKO PIERWSZY CZŁOWIEK ZDOBYŁ CYPR I ZMUSIŁ DO PŁACENIA DANINY (εἶλε δὲ Κύπρον πρῶτος ἀνθρώπων καὶ κατεστρέψατο ἐς φόρου ἀπαγωγήν) – to ostatnie stwierdzenie jest historycznie pozbawione sensu. Przed Amazysem (którego daty podboju Cypru nie znamy) wyspę podbijali Hetyci i Assyryjczycy, a częściowo kontrolowali Fenicjanie.

KSIĘGA TRZECIA

[THALIA]

[376][**1**,1] Przeciw temu to Amazysowi wyprawił się Kambyzes, syn Cyrusa, prowadząc ze sobą, wśród innych, nad którymi panował, również Eolów i Jonów spośród Hellenów, a to z następującego powodu: wysłał Kambyzes do Egiptu herolda i zażądał od Amazysa córki, a zażądał jej za podszeptem pewnego Egipcjanina, który zrobił to z nienawiści do Amazysa, ponieważ akurat jego jednego spośród lekarzy egipskich oderwał od żony i dzieci i wysłał do Persji, kiedy Cyrus posłał do Amazysa z prośbą o najlepszego w Egipcie lekarza od oczu. [1,2] Wściekły z tego powodu ów Egipcjanin swoimi radami skłaniał i namawiał Kambyzesa, aby zażądał od Amazysa córki, aby, jeśli da, sprawić mu ból, a jeśli nie da, żeby zraził do siebie Kambyzesa. Amazys, z powodu potęgi Persów zgnębiony i przestraszony, nie mógł ani dać ani odmówić. Wiedział bowiem, że dla Kambyzesa nie będzie ona żoną, lecz nałożnicą. [1,3] Rozważywszy to zrobił tak: Apries, poprzedni król, miał córkę, bardzo wysoką i ładną, która jako jedyna z całej rodziny została przy życiu, a na imię miała Nitetis. Tę zatem dziewczynę Amazys wyposażył w szaty i złoto i wysyła do Persji jako własną córkę. [1,4] Po jakimś czasie, kiedy pozdrowił ją, używając imienia ojca, dziewczyna rzecze do niego:

> – Królu, nie zdajesz sobie sprawy, że Amazys cię oszukał, bo wystroił mnie i wysłał do ciebie, podając mnie za własną córkę, gdy tymczasem naprawdę jestem córką Apriesa, którego on, choć był jego panem, zabił podniósłszy bunt z Egipcjanami.

---

[376] Oryginalny „*logos* egipski" Herodota, niezależnie od późniejszego podziału *Historii* na księgi, ciągnie się długo w księdze III. Zależnie od tego, jakie ujęcie tej całości przyjmiemy, *logos* ten możemy zakończyć albo na rozdziale 16 (ostateczny podbój Egiptu przez Kambyzesa (II) ukoronowany zbezczeszczeniem grobu faraona Amazisa, albo na rozdziale 37 (z dodatkiem rozdziału 39), gdzie dobiega kresu życie i panowania Kambyzesa. Opowieść o Kambyzesie podejmuje z kolei wątek dziejów Persji przerwany w księdze I (1,214,3). Wszystko to pokazuje nam, jak subtelnie Herodot skomponował swoje wielowątkowe *Historie*.

[1,5] Te słowa i ta przyczyna sprawiły, że Kambyzes, syn Cyrusa, bardzo był na Egipt rozgniewany. Tak twierdzą Persowie.[377]

[**2**,1] Egipcjanie znowuż czynią z Kambyzesa jednego z nich, twierdząc, że jest on synem tej właśnie córki Apriesa, gdyż to rzekomo Cyrus posłał do Amazysa, żądając jego córki, a nie Kambyzes. [2,2] Ale mówiąc tak mówią nieprawdę: doskonale przecież wiedzą (jeśli ktoś zna zwyczaje perskie, to są to Egipcjanie), że, po pierwsze, nie może u nich objąć władzy syn z nieprawego łoża, jeżeli żyje syn z legalnego związku, a poza tym, że Kambyzes był synem Kassandane, córki Farnaspesa Achajmenidy, a nie Egipcjanki. Ale zniekształcają tę opowieść, aby stworzyć wrażenie, że są spokrewnieni z domem Cyrusa.

[**3**,1] Tak to więc jest, ale jest i taka opowieść, jak dla mnie nieprzekonująca, jak to jedna z kobiet perskich weszła do kobiet Cyrusa i zobaczyła Kassandane, obok której stały wysokie i dorodne dzieci, więc zaczęła je podziwiać rozpływając się w pochwałach. Wtedy Kassandane, która była żoną Cyrusa, powiedziała tak:

> – [3,2] Choć jestem matką takich dzieci, Cyrus nie szanuje mnie, natomiast ceni tę, którą sobie ściągnął z Egiptu.

Tak powiedziała z nienawiści do Nitetis, a wtedy ponoć Kambyzes, starszy z jej synów, powiedział:

> – [3,3] No to ja, matko, jak dorosnę, przewrócę Egipt do góry nogami.

Tak miał powiedzieć w wieku mniej więcej dziesięciu lat, a kobiety bardzo się zdziwiły. A on pamiętał o tym i kiedy dorósł i objął panowanie, podjął wyprawę przeciw Egiptowi.

[**4**,1] Miało miejsce jeszcze inne wydarzenie, które przyczyniło się do tej wyprawy: wśród najemników Amazysa był pewien człowiek z Halikarnassu imieniem Fanes, rozsądny i odważny. [4,2] Ten to Fanes, z jakiegoś powodu wściekły na Amazysa uciekł z Egiptu na okręcie, chcąc rozmawiać z Kambyzesem. A ponieważ wśród najmników miał wysoką rangę, znał bardzo dokładnie to, co dotyczy Egiptu, Amazys ścigał go, starając się bardzo, aby go pochwycić, a ściga go, posławszy za nim na pokładzie *triery* najwierniejszego z eunuchów, który wprawdzie złapał go w Likii, ale chociaż go złapał, nie dowiózł z powrotem do Egiptu, bowiem Fanes go przechytrzył; [4,3] spoił strażników i uciekł do

---

[377] KAMBYZES, SYN CYRUSA (Καμβύσης ὁ Κύρου) – Kabmbyzes (pers. *Kambudżija*) najstarszy syn Cyrusa Wielkiego i Kassandane (miał młodszego brata Smerdisa i co najmniej jedną siostrę z obojga tych rodziców), przygotowywany był na następcę tronu m.in. jako koronowany król Babilonu. Objął władzę po śmierci ojca w sierpniu 530 p.n.e., ale przez około 5 lat musiał borykać się z buntami i niepokojami, jakie nastąpiły po śmierci założyciela dynastii. W roku 525 p.n.e. rozpoczął inwazję na Egipt, przygotowywaną na pewno przez rok lub dwa wcześniej. Zmarł wracając ze zwycięskiej kampanii egipskiej w kwietniu 522 p.n.e. ■ DLA KAMBYZESA NIE BĘDZIE ONA ŻONĄ, LECZ NAŁOŻNICĄ (οὐκ ὡς γυναῖκά μιν ἔμελλε Καμβύσης ἕξειν ἀλλ' ὡς παλλακήν) – zwyczaj dozwalał jedynie prawowite małżonki z rodu perskiego. ■ TAK TWIERDZĄ PERSOWIE (Οὕτω μέν νυν λέγουσι Πέρσαι) – ogólnie na temat możliwych perskich źródeł opowiadań księgi I oraz III zob. wstęp 4,1.1.

Persji. I kiedy właśnie Kambyzes zamierzał wyruszyć przeciw Egiptowi, ale nie mógł wybrać trasy, aby przebyć pustynię, przybywa i opowiada mu o wszystkich sprawach Amazysa, ale przedstawia mu też trasę przemarszu, zachęcając, aby posłał do króla Arabów z prośbą, o zapewnienie mu bezpiecznego przemarszu.

[**5**,1] Tylko tędy można się dostać do Egiptu: od Fenicji do granic miasta Kadytis, która należy do Syryjczyków zwanych Palestyńczykami. [5,2] Od Kadytis, które jest miastem, moim zdaniem, niewiele mniejszym od Sardów, a więc od niego *emporia* od morza aż miasta Ienisos należą do władcy Arabii, a znowuż od Ienisos do Syryjczyków – aż do Jeziora Serbonidzkiego, od którego góry Kasios ciągną się aż do morza, [5,3] od Jeziora Serbonidzkiego natomiast, w którym ponoć pogrzebany jest Tyfon, a więc od niego już zaczyna się Egipt. Okolica pomiędzy miastem Ienisos a górami Kasios i Jeziorem Serbonidzkim, co stanowi niemały obszar, mniej więcej 3 dni drogi [ok. 80,55–107,4 km], jest całkowicie pozbawiona wody.[378]

[**6**,1] Powiem teraz coś, o czym wie niewielu Hellenów przypływających do Egiptu. Otóż dwa razy każdego roku z całej Hellady a także z Fenicji przywozi się mnóstwo glinianych pojemników pełnych wina, ale nie widać, że tak powiem, nigdzie dosłownie ani jednego pojemnika po winie. [6,2] No to co się z nimi dzieje? – mógłby ktoś zapytać. A ja powiem: każdy naczelnik *demu* ma obowiązek zebrać wszystkie gliniane pojemniki i odwieźć do Memfis, a mieszkańcy Memfis napełniają je wodą i wiozą je na tę syryjską pustynię. W ten sposób przywożone gliniane pojemniki po opróżnieniu w Egipcie są z powrotem wywożone do Syrii.

[**7**,1] To Persowie w ten sposób umożliwili wjazd do Egiptu, zapewniwszy wodę w podany sposób, ledwie tylko zdobyli Egipt. [7,2] Ponieważ wtedy jednak nie było żadnych zapasów wody, Kambyzes, pouczony przez najemnika z Halikarnassu wysłał posłów do władcy Arabów, prosząc o gwarancje i otrzymał ją, po złożeniu przysięgi ze swojej strony i odebraniu przysięgi od niego.

[**8**,1] Arabowie szanują przysięgi jak mało kto z ludzi, a składają je w następujący sposób: kiedy dwóch ludzi chce złożyć przysięgę trzeci, stojący w środku, nacina ostrym kamieniem przy kciuku wnętrze dłoni tych, którzy składają przysięgę, a potem bierze strzęp z szaty każdego z nich i naciera krwią 7 kamieni leżących pośrodku, a podczas tego wzywa Dionizosa i Uranię. [8,2] Kiedy to zrobi, ten, który składa przysięgę poleca opiece swoich przyjaciół cudzoziemca, czy też rodaka, jeśli składa ją rodakowi, a przyjaciele uważają za słuszne również tej przysięgi przestrzegać. [8,3] Uważają, że spośród bogów istnieją jedynie Dionizos i Urania i twierdzą, że strzygą włosy w ten sam sposób, a jaki ostrzy-

[378] OD FENICJI DO GRANIC MIASTA KADYTIS (ἀπὸ γὰρ Φοινίκης μέχρις οὔρων τῶν Καδύτιος πόλιος) – chodzi tu o obszar między Górą Karmel, Gazą a Fenicją, zamieszkany przez ludność mieszaną etnicznie i kulturowo, wśród nich Filistynów, Fenicjan, Egipcjan, Arabów, przy zapewne wówczas niewielkim udziale Izraelitów. Kadytis – miasto identyfikowane z Gazą, miastem niegdyś filistyńskim (od XII w. p.n.e.), przechodzącym później z rąk do rąk między Egiptem a Asyrią, a przez jakiś czas królestwem Izraela. W roku poprzedzającym kampanię egipską Kambyzesa zajęte przez Persów. ■ AŻ DO JEZIORA SERBONIDZKIEGO (μέχρι Σερβωνίδος λίμνης) – dzisiaj Jezioro Bardawil w Egipcie. ■ W KTÓRYM PONOĆ POGRZEBANY JEST TYFON (ἐν τῇ δὴ λόγος τὸν Τυφῶ κεκρύφθαι) – tzn. egipski Set.

żony jest Dionizos. A obcinają je dookoła, goląc skronie. Dionizosa nazywają Orotalt, a Uranię – Alilat.[379]

[**9**,1] Skoro więc władca Arabów zawarł przymierze z wysłannikami przybyłymi od Kambyzesa, wymyślił coś takiego: napełnił wodą bukłaki ze skóry wielbłądziej i załadował je na wszystkie swoje żywe wielbłądy, a potem pognał je na pustynię i tam czekał na armię Kambyzesa. [9,2] Tak brzmi bardziej prawdopodobna opowieść, ale muszę też podać tę mniej prawdopodobną, skoro się ją opowiada: otóż jest w Arabii wielka rzeka, nazywa się Korys, a uchodzi do tak zwanego Morza Czerwonego. [9,3] Otóż ponoć król Arabów, ze skór wołowych i innych kazał zszyć wąż tak długi, aby sięgał pustyni i przy jego pomocy z tej to rzeki poprowadził wodę, a na pustyni kazał wykopać wielkie zbiorniki, aby przyjęły tę wodę i ją przechowały. [9,4] Droga od tej rzeki do pustyni trwa ponoć 12 dni [ok. 322,2–429,6 km], a miał król doprowadzić wodę rurami do trzech zbiorników.

[**10**,1] Psammenitos, syn Amazysa, rozłożył się obozem przy tak zwanym peluzyjskim ujściu Nilu i czekał na Kambyzesa. [10,2] Kambyzes, wyprawiwszy się bowiem przeciwko Egiptowi, nie zastał już Amazysa wśród żywych, lecz zmarł on po 44 latach panowania, w trakcie których nie spotkało go żadne niepowodzenie, a po śmierci został zmumifikowany i pochowany w grobowcu w sanktuarium, które sam zbudował. [10,3] Za czasów Psammenita, syna Amazysa, miał miejsce niezwykły dla Egipcjan znak: w egipskich Tebach spadł deszcz, choć ani nigdy wcześniej, ani też nigdy później nie padało tam, jak twierdzą sami mieszkańcy Teb. W Górnym Egipcie bowiem w ogóle nie pada, ale wtedy spadł w Tebach deszczyk.[380]

[**11**,1] Kiedy Persowie po przebyciu pustyni ustawili się niedaleko Egipcjan, aby ruszyć do boju, wówczas najemnicy króla Egiptu, którymi byli Hellenowie i Karowie, z nienawiści do Fanesa, jako że sprowadził do Egiptu obce wojsko, wymyślili względem niego rzecz taką oto: [11,2] Fanes zostawił w Egipcie dzieci; sprowadzili je więc do obozu i ustawiwszy na oczach ojca pomiędzy obydwiema armiami krater, prowadzili dzieci pojedynczo i nad nim je zarzynali. [11,3] Kiedy zrobili tak ze wszystkimi dziećmi, wlali do niego wino i wodę, a potem, kiedy wszyscy najemnicy napili się krwi, ruszyli do boju. Bitwa była zacięta i po obu stronach padło bardzo wielu i Egipcjanie zostali zmuszeni do ucieczki.[381]

---

[379] ARABOWIE SZANUJĄ PRZYSIĘGI (σέβονται δὲ Ἀράβιοι πίστις) – dla Herodota Arabowie to mieszkańcy południowego wybrzeża Palestyny, północnego Egiptu na wschód od Nilu, a także ujścia Zatoki Sueskiej. ■ WZYWA DIONIZOSA I URANIĘ (ἐπικαλέει τε τὸν Διόνυσον καὶ τὴν Οὐρανίην) – w religii arabskiej przed islamem dominowały zapewne bóstwa astralne ze szczególnym naciskiem na pary bogów, jak np. Słońce i Księżyc. Świątynie Dionizosa i Uranii spotykamy w Grecji, np. w Argos (skąd zapewne wyobrażenie Herodota). Związek z Afrodytą Uranią, czyli Niebiańską, nie jest tu jasny. Tak czy owak wszystko to jest grecką interpretacją słabo znanej Grekom religii. Chodzi tu na pewno o parę najwyższych bóstw, którą badacze porównują np. Elem i Aszerą w Ugarit albo Jahwe i Aszerą w dawnym Izraelu.

[380] W EGIPSKICH TEBACH SPADŁ DESZCZ, CHOĆ ANI NIGDY WCZEŚNIEJ, ANI TEŻ NIGDY PÓŹNIEJ NIE PADAŁO TAM (ὕσθησαν γὰρ Θῆβαι αἱ Αἰγύπτιαι, οὔτε πρότερον οὐδαμὰ ὑσθεῖσαι οὔτε ὕστερον) – obszar ten nie jest całkowicie pozbawiony deszczu, więc badacze – nazbyt pedantycznie – wykorzystywali to miejsce m.in. dla ustalenia pory roku, w jakiej Herodot odwiedził Egipt. Por. wstęp 3.1.4.

[381] WYMYŚLILI WZGLĘDEM NIEGO RZECZ TAKĄ OTO (μηχανῶνται πρῆγμα ἐς αὐτὸν τοιόνδε) – ten potworny rytuał, choć nie ma jednoznacznych analogii w zwyczajach greckich, uważany jest

[**12**,1] Widziałem rzecz zadziwiającą, o której powiedzieli mi miejscowi. Kości poległych w tej bitwie zostały zebrane osobno jedne od drugich (osobno leżą bowiem kości Persów, tak jak ich z początku złożono osobno, oddzielnie zaś kości Egipcjan) i czaszki Persów są tak słabiutkie, że wystarczy cisnąć piaskiem, abyś przewiercił je na wylot, natomiast czaszki Egipcjan są tak mocne, że z trudnością mógłbyś je rozbić waląc kamieniem. [12,2] Przyczynę tego podawali taką oto – i przekonali mnie z łatwością – że Egipcjanie od dziecka golą głowy i kości twardnieją od słońca. [12,3] To samo jest też i przyczyną, że Egipcjanie nie łysieją – wśród Egipcjan bowiem można zobaczyć mniej łysych niż u innych ludzi. [12,4] Taka jest więc przyczyna tego, że mają takie twarde głowy, natomiast przyczyna tego, że Persowie mają delikatne jest taka: od wczesnej młodości trzymają je w cieniu, nosząc tiary jako nakrycie głowy. Tak to jest, a coś podobnego widziałem też w Pamprepis u tych, którzy wraz z Achajmenesem, synem Dariusza, zostali wybici przez Inarosa Libijczyka.[382]

[**13**,1] Kiedy Egipcjanie poddali tyły w bitwie, uciekali bez jakiegokolwiek ładu. Kiedy zostali zamknięci w Memfis, Kambyzes wysłał rzeką mityleński okręt, wiozący perskiego herolda, aby wezwać Egipcjan do rokowań. [13,2] Oni jednak, kiedy zobaczyli okręt wpływający do Memfis, wylegli tłumnie poza mur, zniszczyli okręt, załogę rozszarpali na kawałki i szczątki zabrali do miasta. [13,3] Potem nastąpiło oblężenie i po jakimś czasie Egipcjanie poddali się, natomiast sąsiadujący z Egiptem Libijczycy, przestraszeni tym, co się stało z Egipcjanami, poddali się bez walki, wyznaczyli sobie daninę i posłali dary. Tak samo zrobili Kyrenajczycy i Barkajczycy, przerażeni podobnie jak i Libijczycy. [13,4] Kambyzes życzliwie przyjął dary od Libijczyków, wzgardził natomiast tymi, które przyszły od Kyrenajczyków (jak sądzę dlatego, że były bardzo skromne, Kyrenejczycy przesłali bowiem 50 *min* [ok. 21,85 kg] srebra) i wziąwszy je, własnoręcznie rozrzucił pomiędzy wojskiem.

[**14**,1] Dziesiątego dnia po tym, jak sforsował mury Memfis, Kambyzes kazał dla zniewagi posadzić na przedmieściu Psammenita, króla Egiptu, który panował 6 miesięcy. Kazał go posadzić razem z innymi Egipcjanami, aby wypróbować jego siłę ducha w ten oto sposób: [14,2] kazał odziać jego córkę w szatę niewolnicy i wysłał ją z naczyniem po wodę, a wraz z nią posłał i inne panny, odziane podobnie jak córka króla, a wybrał córki najznaczniejszych mężów. [14,3] Kiedy dziewczyny przechodziły wśród z płaczem i krzykiem obok ojców, wszyscy inni,

---

przez badaczy za pozostałość nigdy całkiem nie wykorzenionych w religii ludów basenu Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu ofiar z ludzi (takowe przypisuje się np. Grekom przed bitwą pod Salaminą, a Persom w bitwie pod Artemizjum, jak u Herodota w 7,180). Sama jednak rytuału łączącego na śmierć i życie jego uczestników poprzez (mniej lub bardziej) drastyczne przekroczenie przyjętych ogólnie norm religijnych ma wiele analogii w rytach „lojalności" (πίστις [*pístis*]), również w świecie greckim. ■ PO OBU STRONACH PADŁO BARDZO WIELU (πεσόντων ἐξ ἀμφοτέρων τῶν στρατοπέδων πλήθεϊ πολλῶν) – znany w przesady późniejszy historyk Ktezjasz z Knidos pisał o 50 000 zabitych Egipcjan i 7000 Persów.

[382] COŚ PODOBNEGO WIDZIAŁEM TEŻ W PAMPREPIS U TYCH, KTÓRZY WRAZ Z ACHAJMENESEM, SYNEM DARIUSZA, ZOSTALI WYBICI PRZEZ INAROSA LIBIJCZYKA (εἶδον δὲ καὶ ἄλλα ὅμοια τούτοισι ἐν Παπρήμι ‹ἐπὶ› τῶν ἅμα Ἀχαιμένεϊ τῷ Δαρείου διαφθαρέντων ὑπὸ Ἰνάρω τοῦ Λίβυος) – bitwa pod Papremis w Delcie Nilu, pomiędzy Persami a siłami zbuntowanego władcy libijskiego Inarosa wspieranego przez ekspedycyjną flotę Ateńczyków i ich sprzymierzeńców, miała miejsce w 459 r. p.n.e.

widząc nieszczęście swych dzieci, płakali i krzyczeli wraz z nimi, Psammenitos natomiast, kiedy zobaczył i rozpoznał, opuścił wzrok ku ziemi. [14,4] Kiedy przeszły panny wysłane po wodę, kazał przed nim poprowadzić syna, wraz z 2000 innych Egipcjan w tym samym wieku, powiązanych za szyję i z kneblami w ustach. [14,5] Prowadzono ich, aby ponieśli karę za Mityleńczyków, którzy zginęli w Memfis wraz z okrętem. Tak bowiem orzekli królewscy sędziowie, że za każdego powinno zapłacić życiem dziesięciu znamienitych Egipcjan. [14,6] Kiedy zobaczył, jak przechodzą i rozpoznał syna prowadzonego na śmierć, podczas kiedy inni Egipcjanie siedzący wokół niego płakali i lamentowali, on zrobił to samo, co przy córce. [14,7] Kiedy przeszli i oni, zdarzyło się, że obok Psammenita, syna Amazysa, i Egipcjan, siedzących na przedmieściu przeszedł jeden z jego współbiesiadników, człowiek już starszy, który utracił majątek i nie miał nic więcej niż żebrak i prosił żołnierzy o datki. Kiedy Psammenitos go zobaczył, zapłakał, zawołał go po imieniu i zaczął się uderzać po głowie. [14,8] Wokół niego byli strażnicy, którzy donosili Kambyzesowi o wszystkim, co robił przy każdym kolejnym przejściu. Kambyzesa zdziwiło to, co robił, wysłał więc posłańca i zadał mu pytanie, mówiąc tak:

> – [14,9] Twój pan Kambyzes pyta cię, Psammenicie, dlaczego nie podniosłeś krzyku ani nie zapłakałeś widząc nieszczęście córki i syna prowadzonego na śmierć, natomiast okazałeś szacunek jakiemuś żebrakowi, który, jak się dowiaduje skądinąd, nie jest dla ciebie nikim szczególnym.

Takie zadał pytanie, on zaś odpowiedział mu:

> – [14,10] Synu Cyrusa, nieszczęścia mojej rodziny są tak wielkie, że nie da się ich opłakać, natomiast godne łez było cierpienie przyjaciela, który u progu starości utracił wielkie bogactwa i popadł w biedę.

Te słowa, kiedy je powtórzył posłaniec, uznali za bardzo słuszne. [14,11] Jak mówią Egipcjanie, zapłakał Krezus (bo i ono towarzyszył Kambyzesowi w wyprawie na Egipt), zapłakali obecni Persowie, a i sam Kambyzes poczuł coś w rodzaju współczucia, rozkazał, aby syna odłączyć od skazańców a samego Psammenita zabrać z przedmieścia i przyprowadzić do siebie.[383]

[**15**,1] Syna posłańcy nie znaleźli już przy życiu, gdyż został stracony jako pierwszy, ale zabrali Psammenita i przyprowadzili do Kambyzesa; tam żył nie doznając żadnej przemocy. [15,2] I gdyby potrafił powstrzymać się od knucia, dostałby Egipt z powrotem, aby rządzić nim jako namiestnik, ponieważ Persowie zwykli szanować potomków królów. Nawet jeśli oni sami podnieśli przeciwko nim bunt, to potem władzę przekazują ich dzieciom. [15,3] Można potwierdzić

[383] ZAPŁAKAŁ KREZUS (BO I ONO TOWARZYSZYŁ KAMBYZESOWI W WYPRAWIE NA EGIPT) (δακρύειν μὲν Κροῖσον (ἐτετεύχεε γὰρ καὶ οὗτος ἐπισπόμενος Καμβύσῃ ἐπ' Αἴγυπτον)) – na temat Krezusa, który według Herodota po klęsce Lidii przebywał w niewoli perskiej (zob. wstęp 2.1.3.). Pisarz wybiera wersję, zgodnie z którą król nie zginął z rozkazu Cyrusa Wielkiego (która już przed nim pojawiała się w greckiej tradycji) zapewne z powodów teologicznych.

wieloma innymi przykładami, że taki jest uznany przez nich sposób postępowania, ale również przypadkiem Thannyrasa, syna Inarosa, który przejął władzę, którą miał jego ojciec, oraz Pauzyrisa, syna Amyrtajosa. A przecież nikt nie zaszkodził Persom tak bardzo jak Inaros i Amyrtajos. [15,4] Jednak Psammenitos dostał odpłatę za knute intrygi – przyłapano go na podburzaniu Egipcjan i kiedy został zdemaskowany przez Kambyzesa, napił się byczej krwi i natychmiast umarł.[384]

[**16**,1] Taki był więc jego koniec. Kambyzes zaś przybył z Memfis do Sais z zamiarem zrobienia tego, co rzeczywiście i zrobił. Kiedy wkroczył do pałacu Amazysa, rozkazał, aby natychmiast wydobyto z grobu zwłoki Amazysa. Kiedy rozkaz ten wykonano, kazał, aby trupa wychłostano, ciągnięto za włosy, kłuto go i znieważano na wszelkie możliwe sposoby. [16,2] Kiedy jednak zmęczyli się przy tym (trup był bowiem zabalsamowany i w związku z tym wytrzymywał wszystko i nie chciał się rozpaść), Kambyzes kazał go spalić, co było rozkazem bezbożnym, bowiem Persowie uważają ogień za boga. [16,3] Ani jedni ani drudzy nie dopuszczają zresztą palenia zwłok, Persowie dlatego, że jak powiedziano nie uważają za słuszne, aby bogu dawać ludzkie zwłoki, Egipcjanie natomiast uważają, że ogień to żywe stworzenie, które zjada wszystko, co pochwyci, a kiedy nasyci się żerem umiera wraz z tym, co pożarł. [16,4] A w żadnym wypadku nie godzi się ich zdaniem rzucać zmarłego zwierzętom. Dlatego też i balsamują, aby spoczywając w ziemi nie został pożarty przez robaki. Tak więc Kambyzes rozkazał coś, co jedni i drudzy uznają za niegodziwe. [16,5] Jak jednak twierdzą Egipcjanie, to nie Amazysa spotkało to wszystko, ale jakiegoś innego Egipcjanina w wieku mniej więcej Amazysa, którego zwłoki zbezcześcili Persowie, myśląc, że bezczeszczą trupa Amazysa. [16,6] Opowiadają bowiem, że Amazys, dowiedział się dzięki wyroczni, co mu się przytrafi po śmierci i, aby temu zaradzić, pochował przy bramie w swoim własnym grobowcu tego człowieka, który po śmierci został potem wychłostany, a swojemu synowi rozkazał, aby jego wcisnął w najdalszy kąt grobowca. [16,7] Uważam, że te polecenia Amazysa odnośnie do pochówku i tego człowieka to całkowita nieprawda, a Egipcjanie zmyślają.

[**17**,1] Potem Kambyzes zaplanował trzy wyprawy: przeciwko Kartagińczykom, Ammonijczykom i Etiopom długowiecznym, mieszkającym w Libii na wybrzeżach Morza Południowego. [17,2] Po zastanowieniu postanowił wysłać

[384] Można potwierdzić wieloma innymi przykładami … ale również przypadkiem Thannyrasa, syna Inarosa (πολλοῖσι μέν νυν καὶ ἄλλοισι ἔστι σταθμώσασθαι … ἐν δὲ καὶ τῷ τε Ἰνάρω τοῦ Λίβυος παιδὶ Θαννύρᾳ) – niewykluczone, że po zduszeniu przez Persów buntu jego ojca Inarosa (ok. 454 p.n.e.) Thannyras został uznany za wasala perskiego na pograniczu libijskim. ■ Pauzyrisa, syna Amyrtajosa (τῷ Ἀμυρταίου Παυσίρι) – Amyrtajos lokalny władca w Delcie Nilu, który zbuntował się przeciwko władzy perskiej i przez jakiś czas bronił skutecznie na sztucznej wyspie Elbo (por. 2,140.2). Podobnie jak wcześniej Inaros, również on korzystał z pomocy wojskowej Ateńczyków. Nie wiemy nic o jego synu Pauzyrisie, ale niedługo później (445/444 p.n.e.) Ateńczycy mieli otrzymać kontyngent zboża od niejakiego Psammetycha „króla Egiptu", w ostatnim zaś dziesięcioleciu V wieku przez jakiś czas utrzymywał się w Delcie Amyrtajos (Młodszy), zapewne jakoś spokrewniony ze swoim starszym imiennikiem. ■ napił się byczej krwi i natychmiast umarł (αἷμα ταύρου πιὼν ἀπέθανε παραχρῆμα) – krew byka uchodziła w starożytności za truciznę. Samobójstwo za jej pomocą przypisywano m.in. Temistoklesowi i Hannibalowi, a z postaci mitycznych Jazonowi i królowi Midasowi. Nie znamy podstaw powstania tego przesądu.

przeciw Kartagińczykom flotę, przeciw Ammonijczykom wybrane oddziały piechoty, a do Etiopów najpierw zwiadowców, aby zbadali, czy rzeczywiście jest tam Stół Heliosa, który ponoć znajduje się w krainie tych Etiopów, a poza tym, aby przyjrzeli się innym rzeczom, a to pod pretekstem, że niosą dary dla ich króla.[385]

[**18**] Ów stół Heliosa to podobno coś takiego: na przedmieściu jest łąka pełna gotowanych kawałków mięsa wszelakich czworonogów; nocami ci, którzy stoją na czele miasta troszczą się o to, aby dokładać mięsa, za dnia natomiast kto chce przychodzi i się częstuje. Miejscowi mówią, że ziemia sama z siebie za każdym razem. Tak więc ma wyglądać ten tak zwany Stół Heliosa.

[**19**,1] Kiedy Kambyzes postanowił wysłać zwiadowców, posłał do Elefantyny po Ichtiofagów znających język etiopski. [19,2] W czasie, kiedy czekał na ich przybycie rozkazał flocie płynąć przeciw Kartaginie. Jednak Fenicjanie powiedzieli, że tego nie zrobią, są bowiem związani solennymi przysięgami i postąpiliby niegodziwie, wyruszając przeciwko własnym potomkom. Po odmowie Fenicjan ta część floty, która pozostała nie nadawała się do walki. [19,3] I w ten sposób Kartagińczycy uniknęli perskiego poddaństwa. Kambyzes postanowił nie stosować siły wobec Fenicjan, ponieważ sami poddali się Persom, a cała flota opierała się na nich. Również Cypryjczycy sami się poddali i wzięli udział w wyprawie na Egipt.[386]

---

[385] POTEM KAMBYZES ZAPLANOWAŁ TRZY WYPRAWY (μετὰ δὲ ταῦτα ὁ Καμβύσης ἐβουλεύσατο τριφασίας στρατηίας) – pomimo tendencyjnego obrazu Herodota, postępującego za tradycją wrogą królowi Kambyzesowi (II), wyprawy przeciwko Oazie Siwa oraz Etiopom formalnie zakończyły się sukcesem Persów, bo obaj przeciwnicy stali się wasalami Persji. ■ PRZECIWKO … ETIOPOM DŁUGOWIECZNYM (ἐπὶ τοὺς μακροβίους Αἰθίοπας) – jak zauważają komentatorzy, „*logos* etiopski" Herodota (2,17–25) łączy w sobie zaczerpnięte (pośrednio) z tradycji egipskich informacje o krainach na południe od Pierwszej Katarakty, z wynikami greckich teorii geograficznych, a szczególnie z grecką utopią społeczeństwa idealnego. Piękno fizyczne i etyczne Etiopów, ich długowieczność, bogobojność itd. dadzą się wywieść z tradycji greckiej, w której są oni bliscy bogom już u Homera (*Il.* 1,423–424; 23,206–207; *Od.* 1,22–23). Grecy wprost określają ich (geograficznie, ale także w sensie głębszym) jako „najdalszych spośród ludzi", a przez to wcielających idealne przeciwieństwo niedoskonałych (fizycznie i moralnie) mieszkańców znanego świata. Stąd już niedaleko do nowożytnych wyobrażeń o idealnym świecie „dobrych dzikich", wyobrażeń popularnych co najmniej od czasów Montaigne'a. ■ STÓŁ HELIOSA (εἶναι Ἡλίου τράπεζαν) – „stół Słońca" to motyw, który od Herodota przejęli późniejsi pisarze starożytni (jak Pomponiusz Mela czy Pauzaniasz). Najbardziej powierzchownie, mamy tu do czynienia z naturalnym skojarzeniem „spalonych słońcem" Etiopów (Αἰθίοψ [*aithíops*] – '[człowiek] o spalonej twarzy') z kultem Heliosa. Obraz ma jednak głębsze korzenie. Wyrasta, z jednej strony, z greckiej tradycji, zgodnie z którą, już u Homera (*Il.* 1,423–424; 23,206–207), bogowie osobiście uczestniczą w ofiarach składanych im przez Etiopów. Z drugiej strony, wyobrażenie to może (pośrednio) wywodzić się z religii egipskiej, w której znajdujemy łąkę, na którą przychodzą zmarli, by się pożywić. Na to nałożył Herodot grecką utopię „krainy obfitości" (skądinąd pojawiającą się m.in. w komedii attyckiej szczęśliwych czasów imperialnej *prosperity* Aten epoki Peryklesa, a więc czasów pisarza), pośrednio inspirowaną obrazem „złotego wieku" ludzkości pojawiającym się już w *Pracach i dniach* Hezjoda na przełomie VIII i VII w. p.n.e. Rzutowanie na dalekie, egzotyczne krainy wyobrażeń tego rodzaju będzie typowe dla późniejszej myśli europejskiej.

[386] POSŁAŁ DO ELEFANTYNY (μετεπέμπετο ἐξ Ἐλεφαντίνης πόλιος) – sceptyczni badacze powątpiewają w wizytę Herodota (2,29,1) na Elefantynie (po gr. „Miasto Słoni"/„kości słoniowej"). Po podboju perskim stacjonował tam jeden z perskich garnizonów w Egipcie. W jego skład wchodzili m.in. żołnierze żydowscy. ■ PO ICHTIOFAGÓW (τῶν Ἰχθυοφάγων ἀνδρῶν) – w myśli

[**20**,1] Kiedy Ichtiofagowie przybyli z Elefantyny do Kambyzesa, wysłał ich do Etiopów, nakazując im, co mają powiedzieć, a jako dary nieśli purpurową szatę, złoty naszyjnik, bransolety, alabastrowe naczynie z mirrą i dzban fenickiego wina. Etiopowie owi, do których posłał Kambyzes, są ponoć najwyższymi i najpiękniejszymi z ludzi, [20,2] a mają prawa zupełnie inne i różne od tych, którymi posługują się inni ludzie, na przykład jeśli chodzi o godność królewską takie: za godnego władzy królewskiej uznają tego z obywateli, który jest najwyższy i odznacza się stosowną do wzrostu siłą.

[**21**,1] Kiedy zatem Ichtiofagowie przybyli do tych ludzi, przekazując dary ich królowi powiedzieli tak:

> – Kambyzes, król Persów, chce zawrzeć z tobą przyjaźń i związek gościnności, i wysłał nas, rozkazując, abyśmy z tobą porozmawiali i przekazuje ci jako dary te oto rzeczy, które i jemu sprawiają największą radość.

[21,2] Etiopczyk wszelako, wiedząc, że przybyli jako zwiadowcy, odpowiada im następująco:

> – Ani król Persów nie przysłał was z darami dlatego, że szczególnie zależy mu na tym, aby wejść ze mną w związek gościnności, ani wy nie mówicie prawdy (przybyliście bowiem na przeszpiegi do mojego państwa), ani też on nie jest człowiekiem sprawiedliwym: gdyby bowiem był sprawiedliwy, nie pragnąłby innego kraju niż własny ani nie obracałby w niewolników ludzi, którzy nie zrobili mu nic złego. [21,3] Zatem dajcie mu ten oto łuk i przekażcie te słowa: «Król Etiopów radzi królowi Persów: kiedy Persowie będą w stanie tak łatwo naciągnąć tej wielkości łuk, wtedy niech wyruszy z przeważającymi siłami przeciw Etiopom długowiecznym, a do tej pory niech będzie wdzięczny bogom, że nie poddają synom Etiopów myśli, aby zdobyć jeszcze jakąś inną ziemię oprócz własnej».

[**22**,1] Kiedy to powiedział, zwolnił łuk i przekazał go przybyszom. Potem wziął purpurową szatę i zapytał, co to jest i jak się to wytwarza. Kiedy Ichtiofagowie powiedzieli prawdę o purpurze i o jej barwieniu, powiedział, że ci ludzie to oszuści i ubiór ich też jest oszukańczy. [22,2] Potem zapytał o złoty naszyjnik i bransolety. A kiedy Ichtiofagowie wyjaśnili, jaka z niego jest ozdoba, król ro-

---

greckiej funkcjonowało skojarzenie diety opartej na rybach z niskim poziomem cywilizacji. Ichtiofagowie to dla Herodota zapewne ludy mieszkające na południe od Syene (Assuan) i na wybrzeżu Morza Czerwonego, ale również w zachodnich Indiach i na brzegach Morza Kaspijskiego. Kilku późniejszych pisarzy greckich (jak Diodor Sycylijski czy Pauzaniasz) zajmowało się ich (rzekomymi) zwyczajami. ■ WYRUSZAJĄC PRZECIWKO WŁASNYM POTOMKOM (ἐπὶ τοὺς παῖδας τοὺς ἑωυτῶν στρατευόμενοι) – Kartagina została założona przez Fenicjan z Tyru (wyspekulowana przez erudytów antycznych tradycyjna data założenia miasta, 814 p.n.e., znajduje z grubsza swoje potwierdzenie w wynikach badań archeologicznych, które jednak – na dzień dzisiejszy – każą przesunąć tę datę o kilka pokoleń później).

ześmiał się i uznawszy, że to kajdany na nogi, powiedział, że u nich kajdany są mocniejsze. [22,3] W trzeciej kolejności zapytał o pachnidła, a kiedy oni opowiedzieli o jego produkcji i o nacieraniu, powiedział to samo co i o szatach. Kiedy doszli do wina, dowiedział się, jak się je robi, a ponieważ napitek ten bardzo mu zasmakował, zapytał, co jada król i ile może trwać życie Persa. [22,4] Oni odpowiedzieli, że żywi się chlebem i opowiedzieli wszystko o pszenicy, a także, że najdłuższy czas życia dla człowieka to lat 80. Na co Etiop odpowiedział, że nic w tym dziwnego, że żywiąc się łajnem, żyją krótko; nie przeżyliby nawet tyle, gdyby ten napój ich nie podtrzymywał, powiedział, wskazując Ichtiofagom wino. Jedynie pod tym względem bowiem Persowie ich przewyższają.[387]

[**23**,1] Kiedy zaś Ichtiofagowie ze swojej strony zapytali króla o długość życia i dietę, odpowiedział, że wielu z nich dożywa 120 lat, a niektórzy nawet więcej, a żywią się pieczonym mięsem, piją zaś mleko. [23,2] Kiedy zaś zwiadowcy dziwili się długości życia, zaprowadził ich do źródła; jeśli ktoś się w nim wykąpał, miał skórę bardziej błyszczącą, jak gdyby to była oliwa, a rozchodziła się wokół niego woń podobna do fiołków. [23,3] Opowiadali ci szpiedzy, że woda tego źródła była tak mało gęsta, że nic nie mogło się na jej powierzchni utrzymać, ani drewno, ani nic lżejszego od drewna, lecz wszystko opadało na dno. Jeśli ta woda u nich rzeczywiście jest taka, to może dlatego, że ciągle jej używają są tak długowieczni. [23,4] Kiedy odeszli od owego źródła, król zaprowadził ich do więzienia, w którym wszyscy byli skrępowani złotymi łańcuchami na nogi. Najcenniejszym i najrzadszym metalem u tych Etiopów jest bowiem brąz. Obejrzawszy więzienie, zobaczyli też tak zwany Stół Heliosa.

[**24**,1] Po nim zaś, już na sam koniec, zobaczyli ich grobowce, które podobno w ten sposób wykonują z przezroczystego kryształu: [24,2] kiedy zwłoki wysuszą, czy to tak jak Egipcjanie czy też w jakiś inny sposób, pokrywają go wapnem i ozdabiają malując w całości, starając się w miarę możliwości odtworzyć jego wygląd, a potem wstawiają go w stelę wydrążoną z kawałka kryształu górskiego (którego jest u nich dużo i wydobywa się go łatwo). [24,3] Zmarły w środku tej steli jest dobrze widoczny a nie ma żadnej nieprzyjemnej woni ani innych niedogodności a z wyglądu jest bardzo podobny do zmarłego. [24,4] Przez rok najbliżsi krewni przechowują tę stelę w domu, poświęcają jej pierwociny ze wszystkiego i składają jej ofiary, a potem wynoszą ją i ustawiają w pobliżu miasta.[388]

[**25**,1] Przyjrzawszy się temu wszystkiemu szpiedzy wrócili z powrotem. Kiedy opowiedzieli wszystko, Kambyzes rozgniewał się i wyruszył przeciwko

---

[387] ŻYWIĄC SIĘ ŁAJNEM (σιτεόμενοι κόπρον) – jako że zboże uprawia się, stosując nawóz zwierzęcy. ■ NIE PRZEŻYLIBY NAWET TYLE, GDYBY TEN NAPÓJ ICH NIE PODTRZYMYWAŁ, POWIEDZIAŁ, WSKAZUJĄC ICHTIOFAGOM WINO (οὐδὲ γὰρ ἂν τοσαῦτα δύνασθαι ζώειν σφέας, εἰ μὴ τῷ πόματι ἀνέφερον) – zboże (chleb) i wino to dla Greków symbole życia cywilizowanego. Etiopowie doceniają przynajmniej dobre skutki używania wina, dla Greków daru Dionizosa i „radości dla ludzi", zgodnie z popularną formułą poetycką.

[388] ICH GROBOWCE, KTÓRE PODOBNO W TEN SPOSÓB WYKONUJĄ Z PRZEZROCZYSTEGO KRYSZTAŁU (ἐθεήσαντο τὰς θήκας αὐτῶν, αἳ λέγονται σκευάζεσθαι ἐξ ὑάλου τρόπῳ τοιῷδε) – zwyczaje pogrzebowe Meroe wykorzystują raczej drewniane lub kamienne sarkofagi. Ale obraz Herodota nie jest całkiem absurdalny, może raczej nieco przerysowany. W Egipcie szkło znano już w 2. tysiącleciu p.n.e., a wyrabiano je z natrytu (sody krystalicznej, rzadkiego w naturze minerału węglanu sodu), o którego udziale w procesie mumifikacji w Egipcie pisze zob. 2,86,5.

Etiopom, lecz ani nie nakazał przygotować żadnych zapasów żywności ani też nie zastanowił się nad tym, że ma się wyprawić na kraj świata. [25,2] Wściekły i nad sobą nie panując wysłuchał Ichtiofagów i kazał wyruszyć, poleciwszy Hellenom, których miał ze sobą, aby pozostali na miejscu, a sam poprowadził całą piechotę. [25,3] Kiedy marsz dotarł do Teb, wydzielił z armii około 50 000 żołnierzy i rozkazał im, aby Ammonitów zamienili w niewolników, a wyrocznię Zeusa podpalili, sam zaś, prowadząc pozostałe siły, ruszył przeciw Etiopom. [25,4] Zanim wojsko przeszło piątą część, już skończyły im się wszelkie zapasy żywności, które mieli ze sobą, a po żywności zabrakło też zwierząt pociągowych, gdyż zostały zjedzone. [25,5] Gdyby Kambyzes, zdawszy sobie z tego sprawę, uznał swój błąd i zawrócił armię postąpiłby, mimo błędu popełnionego na początku, jak człowiek mądry. Jednak nic sobie z tego nie robiąc maszerował wciąż naprzód. [25,6] Żołnierze, dopóki mogli wydobyć coś z ziemi, trzymali się przy życiu jedząc trawę, kiedy jednak wkroczyli w piaszczyste okolice, niektórzy z nich dopuścili się okropnego czynu: wyznaczyli przez losowanie jednego spośród dziesięciu i zjedli go. [25,7] Kiedy Kambyzes się o tym dowiedział, przestraszył się, że się pozjadają i porzuciwszy marsz przeciw Etiopom wykonał odwrót i przybył do Teb po utracie znacznej części wojska. Z Teb przybył do Memfis i pozwolił Hellenom odpłynąć do domów.[389]

[**26**,1] Tak skończyła się wyprawa przeciwko Etiopom, natomiast ta część, która została wysłana przeciwko Ammonitom po wyruszeniu z Teb maszerowała naprzód pod kierunkiem przewodników i wiadomo, że dotarła do miasta Oasis, które należy do Samijczyków należących ponoć do plemienia Ajschronia, a ich siedziby znajdują się o 7 dni marszu [ok. 187,95–250,6 km] przez pustynię od Teb, nazywa się zaś owa kraina w języku Hellenów Wyspą Szczęśliwych. [26,2] Do tego to miejsca dotarła ponoć ta wyprawa, co zaś stało się dalej nikt nic nie może powiedzieć, również Ammonici i co, którzy z nimi rozmawiali: ani bowiem nie dotarli do Ammonitów ani nie zawrócili. [26,3] Sami Ammonici opowiadają tak: kiedy maszerowali z Oasis przez pustynię w ich kierunku i znajdowali jakoś pośrodku pomiędzy Oasis a nimi, kiedy jedli śniadanie zerwał się wielki i niezwykły wiatr, i niosąc ze sobą tumany piachu zasypał ich i w ten sposób zniknęli. Tak oto Ammonici opowiadają o tym, co stało się z tą wyprawą.[390]

---

[389] WYROCZNIĘ ZEUSA PODPALILI (τὸ χρηστήριον τὸ τοῦ Διὸς ἐμπρῆσαι) – o wyroczni Ammona (dla Greków Zeusa) w Oazie Siwa zob. wstęp, 2.0.5.

[390] DO MIASTA OASIS (ἐς Ὄασιν πόλιν) – egipski termin, z którego wywodzi się słowo „oaza" najprawdopodobniej oznaczał oazę w ogóle, ale w praktyce stosowano go głównie dla określenia oaz na Pustyni Zachodniej, które pełniły jednocześnie funkcję karawanserajów, garnizonów wojskowych i ośrodków religijnych. Jako takie stały się naturalnym celem inwazji perskiej. „Oaza" tutaj to zapewne tzw. Wielka Oaza (u Klaudiusza Ptolemeusza, 4,5,15), dzisiejsza el-Kharga na wysokości Teb w Górnym Egipcie, a więc daleko na południowy wschód od Oazy Siwa. ■ NALEŻĄCYCH PONOĆ DO PLEMIENIA AJSCHRONIĄ (τῆς Αἰσχριωνίης φυλῆς λεγόμενοι εἶναι) – samijska *fyla* (tutaj zapewne jednostka podziału ciała obywatelskiego albo wywodząca się z takowej jednostka wojskowa) Aischronia jest nam zupełnie nieznana. ■ NAZYWA SIĘ ZAŚ OWA KRAINA W JĘZYKU HELLENÓW WYSPĄ SZCZĘŚLIWYCH (ὀνομάζεται δὲ ὁ χῶρος οὗτος κατὰ Ἑλλήνων γλῶσσαν Μακάρων νῆσος) – trudno powiedzieć, jakie skojarzenia kazały powiązać grecki motyw mitologiczny Wysp Szczęśliwych (zob. Hezjod, *Prace i dni*, 171; pierwotnie Pole Elizejskie, jak u Homera, *Od.* 4,563–564), dokąd bogowie wysyłają szczególnie drogich im śmiertelników, które

[**27**,1] Kiedy Kambyzes przybył do Memfis, objawił się Egipcjanom Apis, którego Hellenowie nazywają Epafos. A kiedy się tylko objawił, Egipcjanie natychmiast założyli najlepsze szaty i świętowali. [27,2] Kiedy Kambyzes zobaczył wówczas, że Egipcjanie tak się zachowują, powziął silne przekonanie, że objawiają tę radość z powodu jego niepowodzeń i wezwał do siebie nadzorców Memfis. Kiedy stawili się przed jego obliczem, zapytał ich, dlaczego, kiedy był w Memfis, to żaden Egipcjanin nic takiego nie robił, natomiast teraz, kiedy powrócił utraciwszy znaczną część wojska – owszem. [27,3] Oni zaś odpowiadali, że objawił im się bóg, który zwykle objawia się w długich odstępach czasu, a ilekroć się objawi, wszyscy Egipcjanie świętują radośnie. Kiedy Kambyzes usłyszał to, powiedział, że kłamią i jako kłamców ukarał ich śmiercią.[391]

[**28**,1] Kiedy ich kazał stracić, wezwał przed swoje oblicze w następnej kolejności kapłanów. Kiedy mówili to samo, powiedział, że będzie wiedział, jeśli jakieś udomowione bóstwo pojawi się u Egipcjan. I kiedy to powiedział, rozkazał kapłanom, aby przyprowadzili Apisa, więc poszli po niego, aby go przyprowadzić. [28,2] Ów Apis, czyli Epafos rodzi się jako cielę z jałówki, która nie jest w stanie potem już począć w łonie żadnego płodu. Egipcjanie mówią, że blask z nieba zstępuje na ową jałówkę i z tego powodu rodzi ona Apisa. [28,3] To nazywane Apisem cielę ma następujące cechy: jest czarne, na czole ma biały czworokąt, na grzbiecie podobiznę orła, podwójną sierść na ogonie i znamię w kształcie żuka na języku.[392]

[**29**,1] Kiedy kapłani przyprowadzili Apisa, Kambyzes, ponieważ nie panował nad sobą, wyciągnął sztylet i chcąc uderzyć Apisa w brzuch raził go w udo. Roześmiał się i powiedział do kapłanów:

Grecy zwykle lokowali za Słupami Heraklesa, a więc gdzieś na Atlantyku. Być może ogniwem pośrednim pomiędzy lokalnymi a greckimi wyobrażeniami (które ostatecznie dotarły do Herodota za pośrednictwem jego samijskich informatorów z Egiptu) było egipskie wyobrażenie zielonej wyspy, na którą trafiały dusze sprawiedliwych.

[391] KIEDY KAMBYZES PRZYBYŁ DO MEMFIS, OBJAWIŁ SIĘ EGIPCJANOM APIS, KTÓREGO HELLENOWIE NAZYWAJĄ EPAFOS (Ἀπιγμένου δὲ Καμβύσεω ἐς Μέμφιν ἐφάνη Αἰγυπτίοισι ὁ Ἆπις, τὸν Ἕλληνες Ἔπαφον καλέουσι) – cała opowieść o straszliwym świętokradztwie szalonego Kambyzesa, który zabić miał świętego byka Apisa, jest na pewno fikcyjna; wynika z wrogiej mu propagandy (zapewne egipskiej, ale być może nie do końca niekorzystnej dla Dariusza I). Ma zresztą swoje analogie w innym kontraście pomiędzy władcą świątobliwym (Aleksandrem Wielkim po zdobyciu Egiptu w 332 p.n.e.) a świętokradczym (Artakserksesem Ochosem po jego podboju Egiptu w 343/342 p.n.e., po okresie panowania egipskich Dynastii XXVIII–XXX od 404 p.n.e.). Temu ostatniemu również przypisywano skandaliczne zachowanie wobec religii Egipcjan. W rzeczywistości odkryte przez archeologów sarkofagi Apisów w Sakkara dowodzą, że jeden z byków pochowany został rytualnie w 524 p.n.e. przez nowego faraona Kambyzesa (wyobrażonego tam w odpowiednio nabożnej pozie), a kolejnego pochowano dopiero za panowania Dariusza I (w 518/517 p.n.e.). Nawet jeżeli badacze zakładają możliwość pewnych perturbacji rytualnych pomiędzy śmiercią jednego a wyznaczeniem nowego Apisa (hipotetycznie spowodowanych bałaganem po najeździe perskim), na świętokradczy czyn Kambyzesa nie ma żadnego dowodu ani też po prostu miejsca w obecnym stanie naszych źródeł. Antyperska legenda zbrodni Kambyzesa musiała powstać z inspiracji któregoś z kolejnych egipskich buntowników przeciwko władzy Persów w połowie V w. p.n.e.

[392] MA … PODWÓJNĄ SIERŚĆ NA OGONIE (Ἔχει … ἐν δὲ τῇ οὐρῇ τὰς τρίχας διπλάς) – czyli podobną kolorystycznie: czarną i białą. ■ ZNAMIĘ W KSZTAŁCIE ŻUKA NA JĘZYKU (ὑπὸ δὲ τῇ γλώσσῃ κάνθαρον) – według późniejszych źródeł znamion było aż 29, symbolizującym m.in. ciała niebieskie.

– [29,2] Durnie, tacy to są bogowie, z krwi i kości, wrażliwi na żelazo? Rzeczywiście takie bóstwo jest jak najbardziej godne Egipcjan. Ale nie będziecie się cieszyć robiąc ze mnie pośmiewisko.

I to powiedziawszy rozkazał tym, którzy się tym zajmują, aby kapłanów wychłostali, a jeśli złapią kogoś z Egipcjan jak świętuje, aby go zabili. [29,3] I tak święto dla Egipcjan się skończyło, kapłani odebrali karę, a Apis, ugodzony w udo, dogorywał leżąc w sanktuarium. A kiedy zmarł z powodu tej rany, kapłani pochowali go w tajemnicy przed Kambyzesem.

[**30**,1] Jak twierdzą Egipcjanie, Kambyzes natychmiast popadł w szaleństwo z powodu tej zbrodni, choć już i przedtem nie był spełna rozumu. Pierwsze zło popełnił, zabijając swojego brata Smerdisa, który był bratem z tego samego ojca i tej samej matki; odesłał go z Egiptu do Persji z zawiści, bo tylko on jako jedyny z Persów naciągnął na jakieś dwa palce ten łuk, który Ichtifagowie przynieśli od króla Etiopów – nikt z pozostałych Persów nie był w stanie. [30,2] Kiedy więc Smerdis odjechał do Persji, Kambyzes miał we śnie takie widzenie: wydawało mu się, że z Persji przybywa posłaniec i donosi, że Smerdis zasiada na tronie królewskim, a głową dotyka nieba. [30,3] Bojąc się z tego powodu o siebie, że brat zabije go i sam obejmie władzę, wysyła do Persji Preksaspesa, który był mu spośród Persów najwierniejszy, aby go zabił. Udał się więc do Suz i zabił Smerdisa, jedni mówią, że zabrał go w tym celu na polowanie, a inni, że wywiózł na Morze Czerwone i wyrzucił do wody.[393]

[**31**,1] Od tego zaczęły się nieszczęścia Kambyzesa; następnie zamordował siostrę, która podążyła za nim do Egiptu, która była jego żoną i siostrą zarówno ze strony ojca jak i matki. [31,2] Ożenił się zaś z nią tak: Persowie nie mieli wcześniej zwyczaju żenić się z siostrami; Kambyzes zakochał się w jednej ze swoich sióstr i chciał ją poślubić, a ponieważ zamierzał zrobić coś wcześniej niepraktykowanego, zwołał tak zwanych sędziów królewskich i zapytał ich, czy istnieje jakieś prawo, które zabrania temu, kto zechce poślubić siostrę. [31,3] Królewskimi sędziami zostają dożywotnio – albo do momentu, w którym udowodni im się jakieś przestępstwo – mężowie wybrani spośród Persów; oni rozsądzają Persów i objaśniają ojczyste prawa i od nich zależy wszystko. [31,4] Kiedy Kambyzes zadał pytanie, odpowiedź ich była zarówno sprawiedliwa, jak i dla nich bezpieczna: stwierdzili, że nie znaleźli żadnego prawa, które nakazywałoby bratu poślubić siostrę, znaleźli jednak inne prawo, które stwierdza, że król Persów może zrobić, co zechce. [31,5] W ten sposób ani nie złamali prawa ze strachu przed Kambyzesem, że zginą, broniąc prawa, lecz znaleźli inne prawo, sprzyjające temu, kto chciał poślubić siostry. [31,6] Kambyzes poślubił wówczas tę, w której się zakochał, po niedługim jednak czasie poślubił również drugą siostrę. I tę to właśnie młodszą, która podążyła wraz z nim do Egiptu, zabił.

[**32**,1] O jej śmierci, podobnie jak w wypadku Smerdisa, istnieją dwie relacje. Hellenowie opowiadają, że Kambyzes zmusił do walki szczenię lwa ze szczenia-

[393] ZABIJAJĄC SWOJEGO BRATA SMERDISA (ἐξεργάσατο τὸν ἀδελφεὸν Σμέρδιν) – pers. Bardija (zob. wstęp 4.1.4.).

kiem psa, a przyglądała się tez temu jego żona, a kiedy szczeniak zaczął przegrywać, drugi szczeniak, jego brat, zerwał się z uwięzi i ruszył mu na pomoc, a we dwójkę szczeniaki pokonały młode lwiątko. Kambyzes przyglądał się temu z przyjemnością, natomiast ona siedziała obok i zapłakała. [32,2] Kiedy Kambyzes to zauważył, zapytał, dlaczego płacze, ona zaś odpowiedziała, że zapłakała, kiedy zobaczyła szczeniaka, który przybył z pomocą bratu bo przypomniała sobie Smerdisa i uświadomiła, że jemu nikt nie pomoże. [32,3] Hellenowie twierdzą, że z powodu tej wypowiedzi została zabita przez Kambyzesa, natomiast Egipcjanie opowiadają, że kiedy siedzieli przy stole żona wzięła główkę sałaty i oskubała ją, a następnie zapytała męża, która sałata jest ładniejsza, ta oskubana czy cała; on odpowiedział, że cała, a wtedy ona powiedziała:

– [32,4] A ty zrobiłeś jak z tą sałatą, ogołacając ród Cyrusa.

On rozwścieczony skoczył na nią, choć była w ciąży, a ona poroniła i zmarła.

[**33**] Tych szaleństw dopuścił się Kambyzes wobec rodziny, czy to z powodu Apisa czy też z jakiegoś innego, jak to często się zdarza, że nieszczęścia spadają na ludzi. Od dzieciństwa bowiem chorował Kambyzes ponoć na poważną chorobę, którą czasami nazywają „świętą". Nie byłoby zatem nic nieprawdopodobnego w tym, aby chorując na ciele nie był zdrów również i na umyśle.[394]

[**34**,1] Wobec innych Persów natomiast dopuścił się szaleństw następujących: miał podobno powiedzieć do Praksaspesa – którego bardzo cenił i który pełnił funkcję wprowadzającego poselstwa, a którego syn (co też jest niemałym zaszczytem) był podczaszym Kambyzesa – otóż miał powiedzieć tak:

– [34,2] Praksaspesie, za jakiego człowieka uważają mnie Persowie i jak się o mnie wypowiadają?

On zaś odpowiedział:

– Panie, za wszystko bardzo jesteś chwalony, mówią tylko, że zbytnio ulegasz skłonności do wina.

[34,3] Tak powiedział o Persach, a rozwścieczony Kambyzes odpowiedział mu tak:

– A więc teraz Persowie mówią, że z powodu słabości do wina zachowuję się nierozsądnie i nie jestem zdrów na umyśle – to znaczy, że nie mówili przedtem prawdy.

[34,4] Bowiem kiedy raz wcześniej byli przy nim jego perscy doradcy i Krezus, zapytał Kambyzes, jakim człowiekiem wydaje się w stosunku do swojego ojca Cyrusa. Oni odpowiedzieli, że jest od ojca lepszy, ma bowiem wszystkie jego posiadłości, a do tego pozyskał Egipt i morze. [34,5] Tak mówili Persowie,

[394] CHOROWAŁ KAMBYZES PONOĆ NA POWAŻNĄ CHOROBĘ, KTÓRĄ CZASAMI NAZYWAJĄ „ŚWIĘTĄ" (τινα … νοῦσον μεγάλην λέγεται ἔχειν ὁ Καμβύσης, τὴν ἱρὴν ὀνομάζουσί τινες) – obok tzw. „choroby świętej", czyli epilepsji, badacze sugerowali także inne choroby mogące być przyczyną zachowania Kambysesa, a wśród nich alkoholizm oraz syfilis.

ale obecny tam Krezus nie był zadowolony z tej oceny i powiedział do Kambyzesa tak:

> – Jeśli o mnie chodzi, synu Cyrusa, to nie uważam, abyś dorównał ojcu: nie masz bowiem takiego syna, jakiego on po sobie pozostawił.

Kambyzes ucieszył się, kiedy to usłyszał, i chwalił opinię Krezusa.[395]
[**35**,1] To właśnie sobie przypominając powiedział w gniewie do Praksaspesa:

> – No to zobacz teraz, czy Persowie mówią prawdę czy też, kiedy tak mówią, sami są niespełna rozumu. [35,2] Jeśli strzelę i trafię w środek serca twojego syna, który stoi tutaj w przedsionku, to okaże się, że Persowie gadają głupoty; jeśli nie trafię, to mów, że Persowie mówią prawdę, a ja nie jestem przy zdrowych zmysłach.

[35,3] To powiedziawszy, naciągnął łuk i strzelił do chłopca, a kiedy ten upadł, kazał go rozciąć i zbadać ranę: a ponieważ stwierdzono, że strzała utkwiła w sercu, powiedział ze śmiechem i wielce uradowany do ojca chłopca:

> – [35,4] Praksaspesie, widzisz wyraźnie, że to nie ja oszalałem, ale Persowie bredzą. A teraz powiedz mi, czy widziałeś kiedykolwiek kogoś, kto tak celnie strzela?

Ponieważ Praksaspes widział, że jest on niespełna rozumu i bał się o swoje życie, powiedział:

> – Panie, sądzę, że nawet bóg nie potrafiłby tak doskonale strzelać.

[35,5] Wtedy coś takiego zrobił, przy innej natomiast okazji kazał pochwycić dwunastu nikomu nie ustępujących Persów i zakopać ich żywcem głowami w dół bez żadnego istotnego powodu.
[**36**,1] Krezus Lidyjczyk uznał za słuszne, aby skoro tak postępuje upomnieć go tymi słowami:

> – Królu, nie folguj we wszystkim swojemu wiekowi i swojej złości, ale weź się w garść i panuj nad sobą. Dobrze jest przewidywać, mądrze zachowywać się roztropnie. Tymczasem ty bez żadnego istotnego powodu każesz pochwycić i zabijasz własnych współobywateli, zabijasz też chłopców. [36,2] Jeśli będziesz tak częściej robił, to uważaj, aby Persowie nie podnieśli buntu przeciwko tobie. Twój ojciec Cyrus kazał mi i bardzo mnie zachęcał, abym napominał cię i podpowiadał, co uznam za dobre.

[395] MA BOWIEM WSZYSTKIE JEGO POSIADŁOŚCI, A DO TEGO POZYSKAŁ EGIPT I MORZE (τά τε γὰρ ἐκείνου πάντα ἔχειν αὐτὸν καὶ προσεκτῆσθαι Αἴγυπτόν τε καὶ τὴν θάλασσαν) – oparcie granic imperium na nieprzekraczalnych granicach naturalnych (jak morze czy niebotyczne góry) to tradycyjny motyw propagandy władców orientalnych już przed Persami (por. wstęp 2.1.2.).

Doradzał mu tak okazując życzliwość, ale otrzymał następującą odpowiedź:

> – [36,3] Ty masz czelność jeszcze i mi doradzać, ty, który faktycznie świetnie pokierowałeś swoją ojczyzną, ty, który tak dobrze doradzałeś mojemu ojcu, że zachęcałeś go, aby przekroczył rzekę Arakses i pomaszerował przeciwko Massagetom, choć oni chcieli przeprawić się na naszą stronę; doprowadziłeś do upadku siebie, bo źle kierowałeś własnym krajem, doprowadziłeś do zguby Cyrusa, bo cię posłuchał. Ale nie ciesz się, już od dawna szukałem jakiejś okazji, żeby się do ciebie dobrać.

[36,4] To powiedziawszy chwycił łuk, aby go ustrzelić, a Krezus uciekła biegiem na zewnątrz. Skoro nie mógł go zastrzelić, nakazał sługom złapać go i zabić. [36,5] Jednak słudzy, którzy znali jego postępowanie, ukryli Krezusa na tej zasadzie, że jeśli Kambyzes pożałuje i będzie mu brakowało Krezusa, oni go wyciągną z ukrycia i wezmą nagrody za życie Krezusa, a jeśli nie będzie mu żal i nie będzie za nim tęsknił, to wtedy go zabiją. [36,6] I rzeczywiście, niedługo potem Kambyzes zatęsknił za Krezusem, a słudzy, którzy się o tym dowiedzieli, poinformowali go, że żyje. Kambyzes powiedział, że cieszy się, że Krezus żyje, ale nie puści płazem tym, którzy go uratowali, tylko każe ich zabić. I tak właśnie zrobił.

[**37**,1] Takich właśnie szaleństw często dopuszczał się wobec Persów i sprzymierzeńców, kiedy przebywał w Memfis, a nadto kazał otwierać stare grobowce i oglądał zwłoki. [37,2] Wszedł też i do sanktuarium Hefajstosa i bardzo naśmiewał się z posągu. Ten posąg Hefajstosa jest bowiem bardzo podobny do fenickich Pataików, które Fenicjanie umieszczają na dziobach swoich *trier*, a jeśli ktoś nie widział, to wyjaśniam: przedstawiają one Pigmeja. [37,3] Wszedł również do sanktuarium Kabejrów, do którego nie godzi się wchodzić nikomu poza kapłanem; te posągi to kazał nawet podpalić, uprzednio bardzo się z nich natrząsając. One też są podobne do posągu Hefajstosa. Mówi się też, że są jego dziećmi.[396]

[**38**,1] Dla mnie jest oczywiste, że ze strony Kambyzesa było to wielkie szaleństwo – inaczej nie próbowałby wyśmiewać rytuałów i zwyczajów. Jeśli bowiem

---

[396] WSZEDŁ TEŻ I DO SANKTUARIUM HEFAJSTOSA (ἐς τοῦ Ἡφαίστου τὸ ἱρὸν ἦλθε) – świątynia Ptaha w pobliżu pałacu królewskiego w Memfis. ■ TEN POSĄG HEFAJSTOSA JEST BOWIEM BARDZO PODOBNY DO FENICKICH PATAIKÓW (Ἔστι γὰρ τοῦ Ἡφαίστου τῶγαλμα τοῖσι Φοινικηίοισι Παταΐκοισι ἐμφερέστατον) – Ptaha przedstawiano niekiedy w postaci karła. Etymologia nazwy Pataików jest nieznana (niektórzy rozumieją ją jako „mali Ptahowie"), ale wyobrażenia zdeformowanych karłów, najpewniej w funkcji apotropaicznej (odpędzającej złe moce) umieszczano czasem na dziobach statków, ale również amuletach, a nawet monetach, m.in. fenickiego Tyru. ■ WSZEDŁ RÓWNIEŻ DO SANKTUARIUM KABEJRÓW (Ἐσῆλθε δὲ καὶ ἐς τῶν Καβείρων τὸ ἱρόν) – Kabejrowie (por. 2,51), być może pochodzenia małoazjatyckiego, to bóstwa kultów misteryjnych w różnych miejscach świata greckiego (m.in. na Samotrace, na Lemnos i w Tebach), zapewne od semickiego słowa (*kabir*) oznaczającego „władcę" (typowe w różnych kulturach określenie w funkcji rytualnego eufemizmu, dla imion niebezpiecznych bądź niewyrażalnych). W sanktuariach greckich pełnili niekiedy rolę „bóstw pomocniczych", podporządkowanych głównym bogom danego przybytku. Tworzyli niekiedy całą „rodzinę świętą": z ojcem, synem, a czasem także matką. I może w tym właśnie punkcie zrodziło się ich greckie skojarzenie z „rodziną" Ptaha, Sechmet i ich syna Nefertuma.

ktoś da wszystkim ludziom możliwość i będzie ich zachęcał do wyboru zwyczajów najlepszych ze wszystkich zwyczajów, po zastanowieniu się wszyscy wybiorą swoje, do tego stopnia wszyscy uważają, że ich właśnie zwyczaje są najlepsze. [38,2] Tylko więc wariat może brać je na pośmiewisko. A że wszyscy ludzie tak właśnie sądzą o zwyczajach, można wnioskować na podstawie wielu dowodów, między innymi i takiego: [38,3] za czasów swojego panowania Dariusz wezwał Hellenów ze swojego otoczenia i zapytał, za jaką cenę zdecydowaliby się zjeść swoich zmarłych rodziców. Powiedzieli, że nie zrobiliby tego za żadną cenę. [38,4] Potem Dariusz wezwał Kalatiów, plemię Indów, które zjada zmarłych i w obecności Hellenów, którzy dzięki tłumaczowi rozumieli to, co mówiono, zapytał, za jaką cenę zgodziliby się, aby zmarłych rodziców spalić w ogniu; oni zaś podnieśli wielki krzyk i prosili go, aby nie bluźnił. Tak to jest ze zwyczajami i słusznie moim zdaniem postąpił Pindar, mówiąc, że „zwyczaj jest wszystkiego królem”.[397]

[**39**,1] Kiedy Kambyzes wyprawiał się na Egipt, Lacedemończycy ze swej strony zorganizowali wyprawę przeciwko Samos i Polikratesowi, synowi Ajakosa, który objął władzę na Samos po buncie. [39,2] Najpierw podzielił miasto na trzy części i podzielił ją z braćmi Pantagnotem i Sylosontem, potem jednak pierwszego z nich zabił, młodszego Sylosonta wypędził i sam objął panowanie nad całą Samos, a połączony związkiem wzajemnej gościnności z Amazysem, królem Egiptu, zawarł z nim przyjaźń, śląc mu dary i w zamian od niego otrzymując. [39,3] W krótkim czasie potęga Polikratesa szybko urosła i stała się głośna w Jonii i całej Helladzie; dokądkolwiek bowiem wyruszał z wojenną wyprawą, wszędzie szło mu doskonale. Miał do dyspozycji 100 *pentekonter* i 1000 łuczników. [39,4] Łupił i plądrował wszystkich bez żadnej różnicy. Twierdził bowiem, że większą radość sprawi przyjacielowi oddając to, co wcześniej zabrał, niż gdyby w ogóle nic nie zabrał. Zajął sporo wysp i wiele miast na lądzie. Między innymi pokonał w bitwie morskiej i wziął do niewoli mieszkańców Lesbos, którzy przybyli z całą armią na pomoc Milezyjczykom, i oni to w kajdanach wykopali całą fosę na Samos.[398]

---

[397] MIĘDZY INNYMI I TAKIEGO (ἐν δὲ δὴ καὶ τῷδε) – o tym epizodzie zob. też wstęp 1.1.2. oraz 3.1.5. ■ SŁUSZNIE MOIM ZDANIEM POSTĄPIŁ PINDAR (ὀρθῶς μοι δοκέει Πίνδαρος ποιῆσαι) – Pindar (o. 518–ok. 438 p.n.e.) z Teb (a dokładniej z Kynoskefalai pod Tebami) to najważniejszy grecki poeta chóralny przełomu epoki archaicznej i klasycznej, obok Homera największy pewnie poeta starożytnego języka greckiego, autor zachowanych ód na cześć zwycięzców igrzysk sportowych (olimpijskich, pytyjskich, istmijskich i nemejskich).

[398] PRZECIWKO SAMOS I POLIKRATESOWI, SYNOWI AJAKOSA, KTÓRY OBJĄŁ WŁADZĘ NA SAMOS PO BUNCIE (ἐπὶ Σάμον τε καὶ Πολυκράτεα τὸν Αἰάκεος, ὃς ἔσχε Σάμον ἐπαναστάς) – Polikrates (ok. 533–522 p.n.e.) to potężny tyran Samos, którego działalność pozostawiła wyraźne ślady historyczne, jednakże jego genealogia, chronologia oraz geneza jego tyranii są niejasne (badacze spierają się, czy Samos nie rządziło kolejno dwóch Polikratesów, ojciec i syn, ponieważ *Księga Suda* przypisuje mu panowanie w czasach lidyjskiego Krezusa oraz gościnę, jakiej na swoim dworze udzielił poecie Ibykosowi z Region, co wskazywałoby na jego władzę o pokolenie wcześniej niż u Herodota). Na temat Polikratesa i Samos w dziele Herodota zob. wstęp 4.1.3. ■ POŁĄCZONY ZWIĄZKIEM WZAJEMNEJ GOŚCINNOŚCI Z AMAZYSEM, KRÓLEM EGIPTU, ZAWARŁ Z NIM PRZYJAŹŃ (Ἔχων δὲ ξεινίην Ἀμάσι τῷ Αἰγύπτου βασιλέϊ συνεθήκατο) – o przyjaźni rytualnej związkach rytualnej gościnności zob. wstęp 2.0.6.

[**40**,1] Amazys wiedział oczywiście dobrze, że Polikrates ma niesamowite szczęście i było to dla niego zmartwieniem. A ponieważ jego powodzenie stawało się coraz większe, napisał i posłał na Samos list takiej treści:

> *Amazys powiada Polikratesowi co następuje:* [40,2] *miło jest dowiedzieć się, że przyjacielowi i gościowi wiedzie się dobrze, dla mnie jednak twoje wielkie powodzenie nie jest źródłem radości, ponieważ znam bóstwo i wiem, że jest zazdrosne. Ja chcę, żebym zarówno ja, jak i ci, na których mi zależy, w niektórych sprawach miał szczęście, a w innych doznawał* niepowodzeń*, i w ten sposób wśród zmiennych kolei losu spędził życie, a nie we wszystkim miał szczęście.* [40,3] *Nie znam bowiem ze słyszenia nawet nikogo, komu zawsze dopisywało szczęście, kto by w końcu nie zginął marnie i doszczętnie. Posłuchaj mnie teraz i aby zaradzić temu powodzeniu zrób tak:* [40,4] *pomyśl, cóż znalazłbyś takiego, co dla ciebie jest najwięcej warte i czego strata najbardziej by cię zmartwiła, a następnie wyrzuć to tak, aby żaden człowiek tego nie znalazł. Jeśli potem to szczęście nie zacznie się przeplatać z niepowodzeniami, staraj się na to zaradzić w podany przeze mnie sposób.*

[**41**,1] Kiedy Polikrates przeczytał to i doszedł do wniosku, że Amazys dobrze mu radzi, zaczął się zastanawiać, strata jakiego przedmiotu z jego skarbów zasmuci go najbardziej, a po zastanowieniu wymyślił, co następuje: miał pierścień z sygnetem, który nosił, oprawiony w złoto i zrobiony ze szmaragdu, dzieło Teodora z Samos, syna Teleklesa. [41,2] Kiedy postanowił się go pozbyć, zrobił tak: kazał obsadzić załogą *pentekonterę* i wsiadł na nią, a potem kazał wypłynąć na głębokie morze. Kiedy znalazł się daleko od wyspy zdjął na oczach wszystkich towarzyszy żeglugi pierścień i wrzucił do morza. Kiedy to zrobił, odpłynął stamtąd a po powrocie do domu odczuwał smutek.[399]

[**42**,1] Pięć czy sześć dni później zdarzyła mu się jednak rzecz następująca: pewien rybak złowił piękną, wielką rybę uznał, że powinna ona zostać podarowana Polikratesowi. Przyniósł ją więc do bram pałacu i powiedział, że chce stanąć osobiście przed Polikratesem, a kiedy pozwolono mu, powiedział, przekazując rybę:

> – [42,2] Królu, kiedy ją złapałem, uznałem, że nie powinienem zanosić jej na rynek, choć jestem biednym człowiekiem, ale uznałem, że jest godna ciebie i twojej potęgi. Przynoszę ci ją więc w darze.

On zaś, zadowolony z tych słów, odpowiedział tak:

---

[399] WYMYŚLIŁ, CO NASTĘPUJE (εὕρισκε τόδε) – próba oszukania losu przez trik tego rodzaju należy do ważnych motywów literatur ludowych różnych kultur. U Herodota pewną analogię stanowi tutaj los faraona Mykerinosa (2,133). Epizod „pierścienia Polikratesa" to jednak wspaniały, wyrafinowany utwór literacki o charakterze nowelistycznym. Powracał często w kulturze (także sztukach plastycznych) epoki nowożytnej.

– Postąpiłeś bardzo pięknie a moje wdzięczność jest podwójna, zarówno z powodu słów jak i podarunku. Zapraszamy cię na ucztę.

[42,3] Rybak wielce z tego dumny poszedł do domu, natomiast słudzy, którzy kroili rybę znajdują tkwiący w jej brzuchu pierścień Polikratesa. [42,4] Kiedy go tylko zobaczyli, złapali go szybko i uradowani zanieśli Polikratesowi, a oddając mu pierścień opowiedzieli, w jaki sposób został znaleziony. Kiedy dotarło do niego, że to musi być boska sprawka, napisał w liście wszystko, co zrobił i co mu się w związku z tym przytrafiło, a napisawszy wysłał do Egiptu.

[**43**,1] Kiedy Amazys przeczytał list, który przyszedł od Polikratesa, zrozumiał, że jest dla człowieka niemożliwe uratować innego człowieka przed nieszczęściem, które musi nadejść i że nie może skończyć dobrze Polikrates, który ma we wszystkim takie szczęście, że wraca do niego to, co wyrzuci. [43,2] Wysłał więc na Samos herolda i oznajmił, że zrywa związki gościnności, a zrobił to dlatego, aby samemu nie cierpieć z powodu swojego gościa, kiedy na Polikratesa spadnie wielkie i straszne nieszczęście.

[**44**,1] Przeciwko temu to Polikratesowi, który zawsze miał szczęście, wyprawili się Lacedemończycy, a wezwali ich ci mieszkańcy Samos, którzy potem założyli Kydonię na Krecie. Polikrates posłał do Kambyzesa, syna Cyrusa, kiedy ten gromadził armię przeciwko Egiptowi i poprosił, aby posłał do niego na Samos z żądaniem, aby przysłał wojsko. [44,2] Kiedy Kambyzes to usłyszał, chętnie posłał na Samos, aby zażądać od Polikratesa, żeby posłał flotę na wyprawę wraz z nim przeciwko Egiptowi. On zaś powybierał tych spośród obywateli, których najbardziej podejrzewał o skłonność do buntu i wysłał 40 *trier*, sugerując Kambyzesowi, aby nie odsyłał ich z powrotem.

[**45**,1] Jedni mówią, że ci Samijczycy, których się pozbyto nie dotarli do Egiptu, ale kiedy dopłynęli do Karpathos, odbyli naradę i postanowili nie płynąć dalej, drudzy zaś twierdzą, że dopłynęli do Egiptu i uciekli stamtąd, chociaż ich pilnowano. [45,2] Kiedy płynęli z powrotem na Samos, wypłynął im na spotkanie Polikrates z flotą i stanął do bitwy. Wygrali ci, którzy wracali i wylądowali na wyspie, ale w bitwie na lądzie ponieśli porażkę i dlatego właśnie popłynęli do Lacedemonu. [45,3] Są i tacy, którzy twierdzą, że powracający z Egiptu pokonali Polikratesa, ale moim zdaniem mylą się; gdyby byli w stanie pokonać Polikratesa, nie potrzebowaliby przyzywać Lacedemończyków. Co więcej, nie brzmi to sensownie, że ktoś, kto miał wielką liczbę najemników i miejscowych łuczników został niby pokonany przez powracających Samijczyków, których było niewielu. [45,4] Polikrates zebrał też żony i dzieci tych obywateli, którzy byli pod jego władzą i trzymał je pod ręką w dokach, aby w razie, gdyby go zdradzili i przeszli na stronę powracających, spalić je razem z dokami.

[**46**,1] Kiedy Samijczycy wygnani przez Polikratesa przybyli do Sparty, stanęli przed urzędnikami i mówili dużo, ponieważ bardzo potrzebowali pomocy. Spartanie powiedzieli im po pierwszym posłuchaniu, że tego, co powiedzieli na początku, nie pamiętają, a tego, co na końcu, nie rozumieją. [46,2] Kiedy stanęli przed nimi ponownie, nie powiedzieli nic innego, tylko przynieśli worek i powiedzieli, że w worku nie ma mąki. Odpowiedzieli, że przesadzili z tym workiem, ale jednak postanowili im pomóc.

[**47**,1] Potem, po przygotowaniach, Lacedemończycy wyruszyli przeciwko Samos; Samijczycy twierdzą, że w ten sposób odwdzięczali się za przysługę, bo ich flota udzieliła im kiedyś pomocy przeciwko Messeńczykom, natomiast Lacedemończycy mówią, że wyruszyli nie tyle po to, aby pomóc w potrzebie Samijczykom, lecz chcieli zemścić się za porwanie kratera, który wieźli Krezusowi i napierśnika, który posłał im w darze Amazys, król Egiptu. [47,2] Napierśnik ów Samijczycy złupili rok wcześniej niż krater; był on lniany, było na nim wyszyte mnóstwo postaci, ozdobiony był złotem i wełną drzewną. [47,3] {Tym, co czyni go godnym podziwu, są poszczególne nitki: każda z nich, choć jest bardzo cienka, składa się z 360 nici, a wszystkie są widoczne. Jest drugi taki i Amazys ofiarował go Atenie w Lindos.}[400]

[**48**,1] Również Koryntyjczycy gorliwie starali się, aby wyprawa przeciwko Samos doszła do skutku; także i im Samijczycy wyrządzili krzywdę pokolenie przed tą wyprawą, mniej więcej w tym samym czasie, w którym miało miejsca zagarnięcie tego kratera. [48,2] Mianowicie Periander, syn Kypselosa, posłał do Sardes do Alyattesa 300 chłopców, synów najznamienitszych Kerkyrejczyków, aby ich wykastrowano. Kiedy Koryntyjczycy, którzy wieźli tych chłopców, przybili do Samos i Samijczycy poznali powód, dla którego wieziono ich do Sardów, najpierw namówili chłopców, aby schronili się w sanktuarium Artemidy. [48,3] Potem nie pozwolili wywlec tych błagalników z sanktuarium, a ponieważ Koryntyjczycy nie pozwalali im zdobyć nic do jedzenia, Samijczycy ustanowili święto, które zresztą obchodzą w ten sam sposób jeszcze i dziś; kiedy nadchodziła noc, przez cały ten czas, kiedy chłopcy byli błagalnikami, tworzyli chóry chłopców i dziewcząt, a kiedy utworzyli te chóry, ustanowili prawo, aby przynosić ciastka z miodu i sezamu, aby dzieci Kerkyraiczyków mogli je wziąć i mieli co jeść. [48,4] I działo się tak, dopóki nie odpłynęli Koryntyjczycy, strażnicy tych chłopców. Chłopców zaś Samijczycy odwieźli na Kerkyrę.

[**49**,1] {Gdyby po śmierci Periandra między Koryntyjczykami i Kerkyrejczykami panowała przyjaźń, nie wzięliby z tego powodu udziału w wyprawie przeciwko Samos. Jednak odkąd Koryntyjczycy skolonizowali tę wyspę, mimo, że są tego samego pochodzenia, nieustannie są zwaśnieni. [49,2] Z tego powodu Koryntyjczycy pamiętali Samijczykom krzywdę.} Periander zaś wybrał synów najznaczniejszych Kerkyrejczyków i wysłał ich na kastrację do Sardów, aby się zemścić. To bowiem Kerkyrejczycy pierwsi dopuścili się względem niego niegodziwości.[401]

---

[400] LACEDEMOŃCZYCY WYRUSZYLI PRZECIWKO SAMOS (ἐστρατεύοντο Λακεδαιμόνιοι ἐπὶ Σάμον) – zob. wstęp 4.1.3. Wyprawa spartańska miała zapewne miejsce ok. 526 p.n.e. ■ Napierśnik ów Samijczycy złupili rok wcześniej niż krater (θώρηκα ἐλήισαντο τῷ προτέρῳ ἔτεϊ ἢ τὸν κρητῆρα οἱ Σάμιοι) – zapewne ok. 548/547 p.n.e., bo wówczas król egipski starał się o sojuszników wobec nowego niebezpieczeństwa ze strony Cyrusa Wielkiego. ■ TYM, CO CZYNI GO GODNYM PODZIWU … OFIAROWAŁ W LINDOS (τῶν δὲ εἵνεκα θωμάσαι ἄξιον … Ἄμασις) – ten dziwacznie napisany, prawdopodobnie nieautentyczny passus sugeruje, że zabytek ten mógł wciąż być widziany w czasach piszącego, który jednak nie informuje, gdzie się on znajduje. ■ AMAZYS OFIAROWAŁ GO ATENIE W LINDOS (τὸν ἐν Λίνδῳ ἀνέθηκε τῇ Ἀθηναίῃ Ἄμασις) – chodzi o sanktuarium Ateny Lindii na akropolu Lindos, najważniejszego miasta na Rodos (obok Kamiros i Jalysos). Te trzy ośrodki dokonały synoikizmu (dobrowolnego politycznego połączenia) w jedną *polis* w 407 r. p.n.e.

[401] GDYBY PO ŚMIERCI PERIANDRA … KORYNTYJCZYCY PAMIĘTALI SAMIJCZYKOM KRZYWDĘ (Εἰ μέν νυν Περιάνδρου τελευτήσαντος … ἀπεμνησικάκεον τοῖσι Σαμίοισι οἱ Κορίνθιοι) – miejsce

[**50**,1] Kiedy Periander zabił swoją żonę Melissę, do tego nieszczęścia doszło jeszcze to oto kolejne. Miał on z Melissą dwóch synów, jeden miał 17 lat, drugi 18. [50,2] Dziadek ze strony matki, Prokles, tyran Epidauros, sprowadził ich do siebie i był wobec nich bardzo życzliwy, co normalne, skoro byli dziećmi jego córki. Kiedy miał ich odesłać, na pożegnanie rzekł im:

– [50,3] Czy wiecie, chłopcy, kto zabił waszą matkę?

Starszy z nich nie zwrócił zupełnie uwagi na te słowa, młodszy jednak, imieniem Lykofron, usłyszawszy to przejął się tak bardzo, że po przybyciu do Koryntu nie odezwał się do swojego ojca, ponieważ zabił matkę; kiedy z nim rozmawiał, nie odpowiadał, a kiedy go o coś pytał, nie udzielał odpowiedzi. Wreszcie rozgniewany Periander wygnał go z pałacu.[402]

[**51**,1] Kiedy go wypędził, zaczął wypytywać starszego syna, o czym rozmawiał z nimi dziadek ze strony matki. On zaś odpowiedział, że był dla nich bardzo życzliwy, nie wspomniał natomiast o tym, co Prokles powiedział im przy odjeździe, ponieważ nie zrozumiał tego. Periander jednak twierdził, ze niemożliwe jest, żeby im czegoś nie insynuował i pytał dalej. [51,2] On zaś przypomniał sobie i powiedział. Periander zrozumiał to, a że nie chciał okazać słabości, wysyłał posłańca tam, gdzie przebywał wygnany przez niego syn i zabraniał przyjmowania go pod dachem. [51,3] Wypędzony, udawał się do innego domu, lecz i stamtąd wypędzano go, gdyż Periander groził tym, którzy go przyjęli i kazał go nie wpuszczać, a on, wyrzucany, szedł do następnego domu przyjaciół, a oni, chociaż bali się, przyjmowali go, bo był synem Periandra.

[**52**,1] Wreszcie Periander wydał obwieszczenie, że ten, kto go wpuści do domu albo będzie z nim rozmawiał, będzie musiał zapłacić świętą grzywnę Apollonowi, i podał, jak wielką. [52,2] Z powodu tego obwieszczenia nie chciał nikt z nim rozmawiać ani też wpuszczać go do domu. On sam zresztą też nie uważał za słuszne próbować tego, czego mu zabroniono, lecz znosił to i kręcił się po portykach. [52,3] Na czwarty dzień Periander, widząc do jakiego stanu doprowadził go brak jedzenia i kąpieli zlitował się i odłożywszy na bok gniew podszedł bliżej i powiedział:

> – Synu, co lepsze: twoje obecne położenie i to, co teraz masz, czy też przejęcie tego, co ja mam – władzy i dóbr – jeśli tylko okażesz się posłuszny ojcu? [52,4] Ty, mój syn i władca bogatego Koryntu wybrałeś żywot włóczęgi, podnosząc bunt i żywiąc gniew wobec tego, wobec kogo w żadnym wypadku nie powinieneś. Jeśli zdarzyło się jakieś nieszczęście, z powodu którego żywisz wobec mnie niechęć, to przytrafiło się ono mi i ja w największej mierze mam w nim udział, jako że to ja sam je wywołałem.

---

nieautentyczne, które zrywa linię opowiadania, ale też wykazuje pewne niepokojące cechy językowe, które wydawcy od dawna starali się naprawiać poprzez rozmaite koniektury. Użyty tu czasownik *apomnesikakeo* („pamiętać [komuś] krzywdy") występuje tylko raz w greckiej literaturze, u późnego pisarza, który tworzył w sztucznym, archaizowanym dialekcie jońskim, Euzebiusza z Myndos.

[402] Kiedy Periander zabił swoją żonę Melissę (Ἐπείτε γὰρ τὴν ἑωυτοῦ γυναῖκα Μέλισσαν Περίανδρος ἀπέκτεινε) – na temat archaicznej tyranii w Koryncie por. dalej, 5,92.

> [52,5] Skoro teraz wiesz, o ile lepiej jest być przedmiotem zazdrości niż litości, a także co pociąga za sobą gniew na rodziców i na potężniejszych, wracaj do domu.

[52,6] W ten sposób Periander go przekonywał, ale on nie odpowiedział ojcu nic innego jak tylko tyle, że winien jest bogu świętą grzywnę za to, że z nim rozmawiał. Skoro Periander przekonał się, że problem syna jest nie do rozwiązania i nie do przezwyciężenia, usunął go ze swojego widoku wysyłając okrętem na Kerkyrę. Panował bowiem również nad nią. [52,7] Po tym, jak go odesłał, Periander wyruszył przeciwko teściowi Proklesowi, gdyż jego zdaniem to on ponosił największą winę za kłopoty, które go spotykały i zdobył Epidauros, pochwycił Proklesa i wziął go do niewoli.

[**53**,1] Kiedy z upływem czasu Periander postarzał się i uświadomił sobie, że nie jest już w stanie nadzorować spraw i nimi kierować, posłał na Korkyrę i wzywał Lykofrona, aby objął władzę. W starszym z synów nie widział bowiem zdolności, ale uważał go za tępawego. [53,2] Lykofron jednak nie zaszczycił posłańca nawet odpowiedzią. Periander, który bardzo był do tego młodzieńca przywiązany, wysłał po raz kolejny do niego jego siostrę, a swoją córkę, gdyż uznał, że jeżeli kogoś może posłuchać to właśnie jej. [53,3] Kiedy przybyła i powiedziała:

> – Chłopcze, czy wolisz, aby władza przypadła komu innemu, a dom twojego ojca stał się czyimś łupem, niż przybyć i samemu je objąć? Wróć do domu, przestań sobie szkodzić. [53,4] Ambicja to rzecz ulotna; nie próbuj na zło zaradzić złem. Wielu przedkłada to, co bardziej rozsądne nad to, co sprawiedliwe; wielu też troszcząc się o dziedzictwo matki straciło dziedzictwo ojca. Władza rzecz ulotna, wielu jej pożąda, a on to starzec i nie jest już młody. Nie odstępuj innym jego dóbr.

[53,5] I tak, nauczona przez ojca, przemawiała w możliwie najbardziej przekonujący sposób, a on w odpowiedzi rzekł, że w żadnym wypadku nie wróci do Koryntu, jak długo będzie wiedział, że jego ojciec żyje. [53,6] Kiedy przyniosła tę odpowiedź, Periander wysłał po raz trzeci herolda – chciał sam popłynąć na Kerkyrę, a jego namawiał, aby przybył do Koryntu i został jego następcą u władzy. [53,7] Kiedy syn zgodził się na to, Periander zbierał się na Kerkyrę, syn zaś do Koryntu. Kiedy o wszystkim dowiedzieli się Kerkyrejczycy, zabili młodzieńca, aby Periander nie przyjechał im do kraju. Z tego to powodu Periander mścił się na Kerkyrejczykach.

[**54**,1] Kiedy Lacedemończycy przybyli z wielką siłą, oblegali Samos. Podszedłszy pod mur, weszli na tę wieżę, która znajduje się na przedmieściu od strony morza, ale potem, kiedy sam Polikrates przybył na pomoc z silnym oddziałem zostali wyparci. [54,2] Natomiast przy wieży znajdującej się na górze, na grzbiecie wzgórza, najemnicy i wielu Samijczyków dokonało wycieczki, ale przez niedługi czas dotrzymali pola Lacedemończykom i rzucili się do ucieczki, a tamci ścigali ich i zabijali.[403]

---

[403] PRZY WIEŻY ZNAJDUJĄCEJ SIĘ NA GÓRZE (Κατὰ δὲ τὸν ἐπάνω πύργον) – zachowały się pozostałości tej wieży na akropolu miasta.

[**55**,1] Gdyby znajdujący się tam Lacedemończycy owego dnia zachowali się podobnie jak Archiasz i Lykopas, Samos zostałoby zdobyte. Archiasz i Lykopas jako jedyni wpadli wraz z uciekającymi Samijczykami w mury, a kiedy z tyłu odcięto im drogę, zginęli w mieście Samijczyków. [55,2] Spotkałem w Pitane (bo do tego *demu* należał) innego Archiasza, syna Samiosa, syna Archiasza, który był wnukiem tego to Archiasza; ze wszystkich cudzoziemców najwyżej cenił on Samijczyków i twierdził, że jego ojciec otrzymał imię Samios, gdyż jego z kolei ojciec Archiasz zginął bohatersko na Samos; powiedział też, że szanuje Samijczyków za to, że jego dziadkowi urządzili przyzwoity pogrzeb na koszt państwa.[404]

[**56**,1] Lacedemończycy, ponieważ w ciągu 40 dni oblężenia Samos sprawy nie posunęły się ani trochę naprzód, odpłynęli z powrotem na Peloponez. [56,2] {Rozpowszechniona jest też mniej wiarygodna opowieść, że Polikrates miał wybić wielką ilość miejscowej monety z ołowiu, a po pozłoceniu dać ją im, oni zaś przyjęli ją i odpłynęli. To była pierwsza wyprawa do Azji, którą przedsięwzięli Dorowie – Lacedemończycy.}[405]

[**57**,1] Kiedy Lacedemończycy mieli ich zostawić, Samijczycy, którzy wyruszyli przeciwko Polikratesowi, sami odpłynęli na Syfnos. [57,2] Potrzebowali pieniędzy, a w owym czasie Syfnos było w kwitnącym położeniu; byli najbogatsi z wyspiarzy, ponieważ mieli na wyspie tyle kopalni złota i srebra, że z dziesiątej części pochodzących stamtąd pieniędzy ofiarowali w Delfach skarbiec równy najbogatszym. Coroczne przychody natomiast rozdzielali pomiędzy siebie. [57,3] A kiedy budowali skarbiec, zapytali wyrocznię, czy obecna pomyślność może potrwać długo. Pythia zaś odpowiedziała im tak:

[57,4] lecz kiedy syfnijskie *prytanejon* zbieleje
i biała obwódka *agory*, wtedy potrzeba człowieka roztropnego,
aby uniknąć drewnianej pułapki i czerwonego herolda.

Agora i *prytanejon* Syfnijczyków były zaś wtedy ozdobione marmurem z Paros.

[**58**,1] Wyroczni tej nie byli w stanie zrozumieć ani bezpośrednio wtedy, ani kiedy przybyli Samijczycy. Kiedy tylko przypłynęli na Syfnos, wysłali Samijczycy jeden z okrętów, aby zawiózł do miasta posłów. [58,2] Dawniej zaś wszystkie okręty były malowane ochrą – i to właśnie miała na myśli Pythia, nakazując Syfnijczykom, aby strzegli się drewnianej pułapki i czerwonego herolda. [58,3] Posłańcy zażądali po przybyciu od Syfnijczyków, aby pożyczyli im 10 *talentów* [ok. 262,2 kg]. A ponieważ Syfnijczycy odpowiedzieli, że nie im nie pożyczą, Samijczycy zaczęli pustoszyć ich kraj. [58,4] Dowiedziawszy się o tym, Syfnijczycy natychmiast ruszyli na pomoc i zostali pokonani w bitwie, a wielu z nich zostało

---

[404] w Pitane (ἐν Πιτάνῃ) – gmina spartańska nad brzegiem Eurotasu na południowy zachód od akropolu Sparty, miejsce m.in. pochówków królów z linii Agiadów.

[405] Rozpowszechniona … Lacedemończycy (Ὡς δὲ ὁ ματαιότερος λόγος … Λακεδαιμόνιοι Δωριέες ἐποιήσαντο) – miejsce najpewniej nieautentyczne. Wyprawa „pierwsza" zakłada następne. „Drugą" byłaby rekonkwista w wojnach perskich w 479 p.n.e. Z perspektywy późnego wydawcy-fałszerza, kolejną byłaby wyprawa króla Agesilaosa II w latach 396–395 p.n.e.

przez Samijczyków odciętych od miasta. I zmusili ich potem do zapłacenia 100 *talentów* [ok. 2622 kg].

[**59**,1] Od Hermionejczyków dostali zamiast pieniędzy wyspę Hydra przy Peloponezie, którą powierzyli mieszkańcom Trojzeny. Sami zaś założyli na Krecie Kydonię, choć popłynęli tam nie w tym celu, lecz aby wypędzić z tej wyspy Zakynthyjczyków. [59,2] Pozostali na niej i przez lat 5 dobrze im się wiodło, także to właśnie oni założyli sanktuaria znajdujące się w Kydonii i zbudowali świątynię Diktynny. [59,3] W szóstym roku pokonali ich w bitwie morskiej Egineci i wraz z Kreteńczykami uczynili z nich niewolników, a dzioby okrętów, ozdobione podobiznami dzików, obcięli i ofiarowali sanktuarium Ateny na Eginie. [59,4] A zrobili to, ponieważ Egineci mieli do Samijczyków pretensje: to bowiem Samijczycy, kiedy na Samos władał Amfikrates jako pierwsi wyprawili się przeciwko Eginie i wyrządzili Eginetom wielkie straty, sami też je ponosząc. To był powód.[406]

[407][**60**,1] {Zatrzymałem się dłużej przy Samijczykach, ponieważ dokonali oni trzech rzeczy największych ze wszystkich Hellenów. Wyrycie tunelu z wejściem z obydwu stron u podnóża góry wysokiej na 150 *orgyji* [ok. 270 m]; [60,2] długość tunelu wynosi 7 *stadiów* [ok. 1253 m], natomiast zarówno wysokość jak i szerokość 8 stóp [ok. 2,4 m]. Na całej jego długości został wydrążony jeszcze jeden tunel, głęboki na 20 łokci [ok. 8,8–10,5 m], szeroki na 3 stopy [ok. 0,9 m], którym za pośrednictwem rur dociera do miasta woda doprowadzona z dużego źródła. [60,3] Budowniczym tego tunelu był Megarejczyk Eupalinos, syn Naustrofosa. To pierwsza z tych trzech rzeczy, drugą jest molo w morzu wokół portu, głębokie na 20 *orgyji* [ok. 36 m], a długość tego molo to ponad 2 *stadia* [ok. 358 m]. [60,4] Wreszcie, po trzecie, wybudowali świątynię, największą ze wszystkich, o których słyszeliśmy, której pierwszym architektem był Rojkos, syn Filesa, miejscowy. Z tych powodów zatrzymałem się dłużej przy Samijczykach.}[408]

---

[406] ZBUDOWALI ŚWIĄTYNIĘ DIKTYNNY (οἱ ποιήσαντες καὶ τὸν τῆς Δικτύνης νηόν) – sanktuarium na przylądku Tityros. Diktyn(n)a to pierwotnie jedna z bogiń-matek Krety, utożsamiana przez Greków z Artemidą jako opiekunką polowań i połowów, być może przez ludową asocjację ze słowem oznaczającym „sieć" (gr. *diktyon*). Czczona przede wszystkim na Krecie, ale też m.in. na Eginie, w Lakonii i Attyce.

[407] To ważne miejsce *Historii*, intensywnie dyskutowane w nauce, wykazuje wiele cech nieautentycznych, które badacze, niekiedy bardzo pomysłowo, starali się wytłumaczyć. Co najważniejsze, deklaracje tego rozdziału nie zgadzają się z rzeczywistymi powodami, dla których Herodot pisze tak dużo o Samos w księdze 3 (na temat Samos w dziele Herodota zob. wstęp 4.1.3.). Całość odpowiada zainteresowaniom późniejszej antykwarystyki, by zbierać i katalogować „rzeczy największe" minionych dziejów i kultury greckiej. Wartość informacyjna tego rozdziału dla historyka jest jednak duża, bo interpolator musiał tu korzystać z dobrych greckich tradycji erudycyjnych. Co ciekawe, za największe osiągnięcie uznano tutaj podziemny akwedukt, a słynna świątynia Hery w samijskim Herajonie wymieniona jest jako ostatnia.

[408] U PODNÓŻA GÓRY (ὄρεός … κάτωθεν) – wzgórze Ampelos, częściowo w murach miasta. ■ 150 *ORGYJI* (πεντήκοντα καὶ ἑκατὸν ὀργυιάς) – czyli ok. 270 m. W rzeczywistości wysokość wynosi ok. 240 m. ■ DŁUGOŚĆ TUNELU … SZEROKOŚĆ 8 STÓP (τὸ μὲν μῆκος τοῦ ὀρύγματος … εὖρος ὀκτὼ ἑκάτερον πόδες) – tunel odkryto w 1882–1884, potwierdzając dość dokładnie dane tutaj przytoczone: 7 stadiów długości to ok. 1250 m (naprawdę 1050 m); szerokość (i wysokość) 8 stóp to ok. 240 cm (realnie ok. 175 cm); głębokość dwudziestu łokci to ok. 8,8 m, jedyna wartość znacznie tutaj przesadzona (w rzeczywistości ok. 90 cm). Co ciekawe, tunel drążono z dwu

[**61**,1] Kiedy Kambyzes, syn Cyrusa, przebywał dłuższy czas w Egipcie i zachowywał się jak szalony, powstali przeciwko niemu dwaj bracia, *magowie*, z których jeden został przez Kambyzesa pozostawiony jako opiekun jego domu. Ten to właśnie zbuntował się przeciwko niemu kiedy się przekonał, że śmierć Smerdisa jest ukrywana, że niewielu spośród Persów znało go, a większość uważa, że nadal żyje. [61,2] Wymyślił więc co następuje i w efekcie przejął władzę królewską: miał brata, który, jak już wspomniałem, zbuntował się razem z nim, który z wyglądu bardzo podobny był do Smerdisa, syna Cyrusa, którego Kambyzes kazał zabić, choć był jego bratem. Był on podobny do tego Smerdisa i nawet imię miał to samo – Smerdis. [61,3] *Mag* Patizejthes przekonał więc tego człowieka, że wszystko zrobi jak trzeba i wprowadził go, aby zasiadł na tronie królewskim. Kiedy to zrobił, rozesłał posłańców wszędzie i również do Egiptu, aby obwieścili wojsku, że odtąd winne jest posłuszeństwo Smerdisowi, synowi Cyrusa, a nie Kambyzesowi.[409]

[**62**,1] Wszyscy heroldzi obwieścili to, i również ten, który został wysłany do Egiptu (znalazł Kambyzesa i armię w Agbatanach w Syrii) stanął pośrodku i obwieścił to, co mu rozkazał *mag*. [62,2] Kiedy Kambyzes usłyszał, co mówił herold, uznał, że mówi prawdę a on sam został zdradzony przez Praksaspesa, który został wysłany, aby zabić Smerdisa, lecz najwyraźniej tego nie zrobił; popatrzył więc na Praksaspesa i powiedział:

---

stron, a oba tunele spotkały się pośrodku z dokładnością do zaledwie 2–3 metrów. Wskazuje to na niezwykłą biegłość geometryczną budowniczych. Komentatorzy zauważają, że Eupalinos był niemal współczesnym Pitagorasa, skądinąd pochodzącego z Samos. Tunel wydrążono najpóźniej ok. 540–530 p.n.e. ■ JESZCZE JEDEN TUNEL (ἄλλο ὄρυγμα) – czyli akwedukt. ■ Z DUŻEGO ŹRÓDŁA (ἀπὸ μεγάλης πηγῆς) – chodzi o źródło na równinie Ayades, na północy, po drugiej stronie wzgórza Ampelos. ■ MEGAREJCZYK EUPALINOS, SYN NAUSTROFOSA (Μεγαρεὺς Εὐπαλῖνος Ναυστρόφου) – Eupalinos z Megary (nie mylić z jego imiennikiem, rzeźbiarzem z III w. p.n.e.) miał być również autorem wspaniałego dzieła restauracji monumentalnego ujęcia wodnego tyrana Teagenesa w Megarze. ■ MOLO W MORZU … PONAD 2 *STADIA* (χῶμα ἐν θαλάσσῃ … μέζον δύο σταδίων) – molo wychodzące od zachodniego krańca portu zbudowane było z marmurowych bloków i przedłużało mury miejskie. Długość (2 stadia, czyli ok. 360 m) podana jest właściwie, ale wysokość konstrukcji (20 sążni to ok. 3,6 m) jest przesadzona mniej więcej dwukrotnie, licząc dzisiejszą głębokość portu. Pozostałości mola widać dziś częściowo pod wodą, a część bloków użyto w czasach nowszych w pobliskim Pythagoreionie. ■ ŚWIĄTYNIĘ, NAJWIĘKSZĄ ZE WSZYSTKICH, O KTÓRYCH SŁYSZELIŚMY (νηὸς μέγιστος πάντων νηῶν τῶν ἡμεῖς ἴδμεν) – świątynia miała formę ogromnego jońskiego dipterosu (czyli celli otoczonej dwoma rzędami kolumn, których było ok. 136; całość o rozmiarach 52x105 m), a wzniesiona została ok. połowy VI w. Rozmiarami dorównywała największym greckim świątyniom (jak te w Akragas czy Selinuncie na Sycylii), m.in. świątyni Artemidy w niedalekim Efezie, co dla Samijczyków musiało być szczególnie istotne. Interesujące, że budowy świątyni nie przypisuje się tutaj Polikratesowi. Przybytek Hery ok. 525 p.n.e. tyran odbudował po pożarze (wznieconym przez Persów albo podczas interwencji Spartan) nieco bardziej na zachód od pierwotnej budowli. ■ ROJKOS, SYN FILEASA, MIEJSCOWY (Ῥοῖκος Φίλεω <ἀνὴρ> ἐπιχώριος) – Roikos z Samos (jego imię znaczy tyle, co „Garbus") z 1. połowy VI w. p.n.e., syn Fileasa albo Filaiosa, to przedstawiciel całej rodziny jońskich architektów i rzeźbiarzy (szczególnie brązowników; jemu samemu oraz jego synowi, a może bratu Teodorowi przypisywano autorstwo słynnej rzeźby bogini Nocy w Artemisjonie w Efezie).

[409] POWSTALI PRZECIWKO NIEMU DWAJ BRACIA, *MAGOWIE* (ἐπανιστέαται ἄνδρες μάγοι δύο ἀδελφεοί) – o Magach i uzurpacji Pseudo-Smerdisa zob. wstęp 4.1.4. ■ *MAG* PATIZEJTHES (ὁ μάγος Πατιζείθης) – o imieniu Patizeithes zob. niżej. W greckiej tradycji funkcjonowało też imię Panksouthes, ale wersję Herodota potwierdza np. inskrypcja Dariusza z Behistun.

– Praksaspesie, nie wykonałeś dla mnie tego, co ci poleciłem.

[62,3] On zaś odpowiedział:

– Panie, to nieprawda, że Smerdis twój brat zbuntował się przeciwko tobie, ani w ogóle, że z powodu tego człowieka grozi ci jakikolwiek kłopot, wielki lub mały. Osobiście zrobiłem to, co mi kazałeś i pochowałem go własnymi rękami. [62,4] Jeśli zmarli wstają z grobu, to możesz się spodziewać, że zbuntuje się przeciwko tobie i Med Astyages; jednak jeśli wszystko jest jak przedtem, to ze strony tego w każdym razie człowieka nie pojawi ci się żaden nowy problem. Moim zdaniem powinniśmy teraz posłać po tego herolda wypytać go i wybadać, od kogo przybywa z nakazem posłuszeństwa wobec króla Smerdisa.[410]

[**63**,1] Kiedy Praksaspes powiedział to (a Kambyzes zaakceptował), posłano po herolda, który przybył natychmiast. A kiedy przyszedł, Praksaspes zapytał go tak:

– Mówisz, człowieku, że przybywasz jako posłaniec od Smerdisa, syna Cyrusa. Powiedz mi teraz prawdę i wracaj zdrów i cały/ idź sobie z bogiem: czy widziałeś samego Smerdisa i to on sam wydał ci ten rozkaz czy też któryś z jego sług?

[63,2] On zaś odpowiedział:

– Ja sam nie widziałem Smerdisa, syna Cyrusa, odkąd król Kambyzes wyruszył do Egiptu. Ten rozkaz wydał mi ten *mag*, którego Kambyzes wyznaczył na opiekuna swego domostwa i powiedział, że to Smerdis, syn Cyrusa, kazał wam to przekazać.

[63,3] Odpowiedział im tak i nic nie skłamał, Kambyzes zaś powiedział:

– Praksaspesie, jesteś porządnym człowiekiem, i ponieważ zrobiłeś to, co ci kazałem jesteś tu bez winy. Ale któż z Persów mógłby się zbuntować przeciwko mnie przywłaszczając sobie imię Smerdisa?

[63,4] Na co on odpowiedział:

– Wydaje mi się, że rozumiem już, co się stało, królu; to *magowie* podnieśli bunt – ten, którego zostawiłeś jako opiekuna domostwa, Patizejthes, i jego brat Smerdis.

---

[410] ZNALAZŁ … W AGBATANACH W SYRII (εὕρισκε … τῆς Συρίης ἐν Ἀγβατάνοισι) – Agbatana w Syrii (w odróżnieniu od Akbatany/Ekbatany w Medii) nie doczekała się w nauce identyfikacji. Motyw mylnego zrozumienia losu przez podobieństwo nazw miejscowych znamy dobrze z różnych tradycji ludowych świata. W kulturze polskiej np. w *Pani* Twardowskiej Mickiewicza („ta karczma Rzym się nazywa!").

[**64**,1] Kiedy Kambyzes usłyszał imię „Smerdis", poraziła go nagle prawda tych słów i jego snu: wydawało mu się bowiem we śnie, że ktoś przynosi mu nowinę, że Smerdis zasiadł na królewskim tronie i sięga głową nieba. [64,2] Kiedy dotarło do niego, że niepotrzebnie kazał zabić brata, zapłakał nad Smerdisem, a zapłakawszy wzburzony całą tą sprawą wskakuje na konia, chcąc jak najprędzej wyruszyć do Suz przeciwko *magowi*. [64,3] Kiedy wskakiwał na konia, odpadł trzewik pochwy od miecz a obnażone ostrze zraniło go w biodro. Odniósł ranę w tym samym miejscu, w które wcześniej zranił boga Egipcjan Apisa, a skoro uznał, że rana, którą odniósł, jest śmiertelna, zapytał, jak się nazywa to miasto, i otrzymał odpowiedź, że Agbatany. [64,4] A wcześniej dostał odpowiedź z wyroczni w mieście Buto, że zakończy życie w Agbatanach. I podczas kiedy on przypuszczał, że zakończy życie jako starzec w Agbatanach w kraju Medów, w której znajdowała się jego stolica, wyrocznia mówiła o Agbatanach w Syrii. [64,5] Kiedy więc zadał pytanie i dowiedział się, jak się nazywa miasto, rażony nieszczęściem, którego źródłem był zarówno *mag*, jak i rana, odzyskał rozum i zrozumiawszy wyrocznię powiedział:

– Los chce, aby Kambyzes, syn Cyrusa, tutaj umarł.

[**65**,1] Tyle wtedy powiedział, a po jakichś 20 dniach posłał po najznamienitszych z obecnych Persów i powiedział do nich tak:

– Persowie, muszę wyjawić wam to, co ukrywałem najstaranniej ze wszystkich rzeczy. [65,2] Mianowicie kiedy byłem w Egipcie, ujrzałem we śnie widzenie, którego obym nigdy nie był zobaczył. Wydawało mi się , że z pałacu przybywa posłaniec i przekazuje, że Smerdis usiadł na królewskim tronie i głową dotyka nieba. [65,3] Przestraszyłem się, że brat zabierze mi władzę i zadziałałem raczej szybko niż mądrze. Nie jest w ludzkich możliwościach odwrócić to, co ma się wydarzyć, a ja, głupiec, wysłałem do Suzy Praksaspesa, aby zabił Smerdisa. Kiedy już ta zbrodnia się dokonała, żyłem spokojnie, nie spodziewając się zupełnie, że po śmierci Smerdisa jakikolwiek człowiek podniesie przeciwko mnie bunt. [65,4] A ponieważ zupełnie nie przewidziałem tego, co ma się stać, niepotrzebnie stałem się zabójcą brata a i tak utraciłem władzę. Bowiem to *mag* Smerdis był tym, którego przyszły bunt ukazało mi w widzeniu bóstwo. [65,5] To ja byłem sprawcą tego czynu i bądźcie świadomi, że Smerdisa, syna Cyrusa, już nie macie. To *magowie* sprawują władzę nad królestwem, ten, którego zostawiłem jako zarządcę pałacu i jego brat Smerdis. Ten, kto powinien przede wszystkim pomścić krzywdy, doznane przeze mnie od *magów*, zginął niegodziwą śmiercią przez swoich najbliższych. [65,6] Ponieważ jego już nie ma, to wam koniecznie muszę w następnej kolejności, Persowie, u kresu życia nakazać, co chcę, aby uczyniono. Wzywając na świadków bogów opiekunów królestwa nakazuję wam wszystkim, zwłaszcza zaś obecnym tu spośród Achajmenidów, aby nie pozwolili na to, żeby władza pozo-

stała ponownie w rękach Medów, lecz skoro pozyskali ją i dzierżą podstępem, abyście podstępem ją odebrali, a jeśli zdobyli ją przemocą, abyście przemocą i siłą ją odzyskali. [65,7] Jeśli to zrobicie, niech ziemia przynosi wam plony, wasze kobiety i trzody niech się mnożą, wy zaś cieszcie się nieustannie wolnością. Jeśli jednak nie odzyskacie władzy i nawet nie spróbujecie jej odzyskać, to modlę się, aby w takim razie przytrafiło wam się wszystko na odwrót i jeszcze, aby każdego Persa spotkał taki koniec, jaki spotkał mnie.

I powiedziawszy to Kambyzes zapłakał nad całym swoim postępowaniem.[411]

[**66**,1] Kiedy Persowie zobaczyli, że ich król zapłakał, porwali wszystkie szaty, które mieli na sobie i głośno zawodzili. [66,2] Później, kiedy kość uległa gangrenie i zgnilizna szybko objęła całe biodro, umarł Kambyzes, syn Cyrusa, po trwającym 7 całych lat i 5 miesięcy panowaniu, nie pozostawiając po sobie żadnego zupełnie potomka, ani chłopca ani dziewczynki. [66,3] Obecni przy tym Persowie mocno wątpili w to, że to *magowie* przejęli władzę, lecz uważali, że Kambyzes powiedział to, co powiedział na temat śmierci Smerdisa, aby wszyscy Persowie go zwalczali.

[**67**,1] Byli więc przekonani, że to Smerdis, syn Cyrusa, objął panowanie, tym bardziej, że i Praksaspes usilnie wypierał się, jakoby zabił Smerdisa, bo nie było dla niego bezpiecznie przyznać się po śmierci Kambyzesa, że własnoręcznie zabił syna Cyrusa. [67,2] I tak po śmierci Kambyzesa ów *mag* spokojnie objął panowanie, uzurpując miejsce noszącego to samo imię Smerdisa, syna Cyrusa, przez kolejnych 7 miesięcy, których zabrakło Kambyzesowi do ośmiu pełnych lat. [67,3] W tym czasie wyświadczył wszystkim swoim poddanym wielkie dobrodziejstwa, tak że po jego śmierci wszyscy mieszkańcy Azji, poza Persami, bardzo za nim tęsknili. Rozesłał bowiem ów *mag* do wszystkich ludów, nad którymi panował zapowiedź zwolnienia od daniny i służby wojskowej na 3 lata.[412]

[413][**68**,1] Zapowiedział to natychmiast po objęciu władzy, a w ósmym miesiącu został zdemaskowany w taki oto sposób. Otanes, który był synem Farnaspesa,

---

[411] ZWŁASZCZA ZAŚ OBECNYM TU SPOŚRÓD ACHAJMENIDÓW (μάλιστα Ἀχαιμενιδέων τοῖσι παρεοῦσι) – por. ogólnie 1,107,2 *ad fin.* Dzięki wzmiankom u Herodota, dokumentom perskim oraz tzw. „cylindrowi Cyrusa" możemy zrekonstruować genealogię Achemenidów do tego momentu w sposób następujący. Eponim rodu Achajmenes (por. 7,11,2) miał syna Teispesa, którego dwaj synowie dali początek dwóm liniom rodziny. Cyrus (I) spłodził Kambyzesa (I), ojca Cyrusa (II) Wielkiego (król Persji w latach 559–530 p.n.e.), a ten ostatni Kambyzesa (II), panującego w latach 530–522 p.n.e. oraz jego skrytobójczo zabitego brata Smerdisa. Po wygaśnięciu tej rodziny, do władzy doszła boczna linia rodu. Synem Teispesa był Ariaramnes, jego synem Arsames, który spłodził Hystaspesa. Jego syn to Dariusz I, panujący w latach 522–486 p.n.e.

[412] I TAK PO ŚMIERCI KAMBYZESA ÓW *MAG* … DO OŚMIU PEŁNYCH LAT (Ὁ δὲ δὴ μάγος τελευτήσαντος Καμβύσεω … ἐς τὰ ὀκτὼ ἔτεα τῆς πληρώσιος) – to nieprecyzyjne informacje. Historyk zakłada tu błędnie, że Mag objął władzę po śmierci Kambyzesa, chociaż naprawdę uzurpacja rozpoczęła się jeszcze za życia tego króla. Według inskrypcji z Behistun (fałszywy) Bardija rządził siedem miesięcy (co najmniej nieco ponad sześć miesięcy w źródłach babilońskich), prawdopodobnie trzy miesiące po śmierci Kambyzesa.

[413] Dwa kolejne rozdziały to dramatyczna opowieść haremowa, analogiczna choćby do (okrutnej) opowieści w 9,108–113, a także do biblijnej Księgi Estery.

pod względem pochodzenia i bogactwa był pierwszym z Persów; [68,2] i to ten właśnie Otanes jako pierwszy zaczął podejrzewać, że ów *mag* nie jest synem Cyrusa, lecz tym, kim był w rzeczywistości, a domyślił się tego dlatego, że nie wychodził on poza pałac i nie wzywał przed swoje oblicze żadnego z wybitnych Persów. [68,3] Skoro powziął podejrzenie, zrobił tak: Kambyzes miał za żonę jego córkę, której było na imię Fajdyma. Potem była żoną *maga*, który żył zarówno z nią, jak i ze wszystkimi innymi żonami Kambyzesa. Otanes wysłał więc do tej córki wiadomość z pytaniem, u czyjego boku sypia – Smerdisa, syna Cyrusa, czy jakiegoś innego człowieka? [68,4] W odpowiedzi powiedziała, że nie wie tego, ani bowiem nigdy nie widziała Smerdisa, syna Cyrusa, ani nie ma pojęcia, kim jest ten człowiek, który z nią żyje. Otanes wysłał drugą wiadomość, która brzmiała:

> – Jeśli sama nie znasz Smerdisa, syna Cyrusa, zapytaj Atossę, z kim właściwie żyje zarówno ona jak i ty; ona w każdym razie to już na pewno rozpozna własnego brata.[414]

[68,5] W odpowiedzi na to córka:

> – Nie mogę ani porozmawiać z Atossą, ani nawet zobaczyć się z którąkolwiek z kobiet, które tutaj są. Kiedy tylko ten człowiek, kimkolwiek jest, przejął pałac królewski, rozdzielił nas i umieścił każdą gdzie indziej.

[**69**,1] Kiedy Otanes to usłyszał, sprawa stała się dla niego jeszcze bardziej jasna. Posłał więc do niej trzecią wiadomość, która brzmiała tak:

> – [69,2] Córko, pochodzisz ze szlachetnego rodu i musisz wziąć na siebie ryzyko, które każe ci podjąć twój ojciec. Jeśli to nie jest Smerdis, syn Cyrusa, lecz ten, kogo ja podejrzewam, to nie może mu ujść na sucho to, że z tobą sypia i dzierży władzę nad Persami, ale musi ponieść karę. [69,3] Zrób zatem tak: kiedy będzie leżał przy tobie i będziesz pewna, że śpi, pomacaj jego uszy. Jeśli okaże się, że ma uszy, wówczas możesz być pewna, że żyjesz ze Smerdisem, synem Cyrusa, a jeśli okaże się, że nie, to z *magiem* Smerdisem.

[69,4] Fajdyma odpowiedziała na to, że narazi się na wielkie niebezpieczeństwo, jeśli to zrobi. Jest bowiem doskonale świadoma, że jeśli okaże się, że on nie ma uszu, a ona zostanie przyłapana na ich obmacywaniu, to ją zabije. Ale niemniej zrobi to. [69,5] Ona więc obiecała ojcu, że to to zrobi. A uszy temu *magowi* kazał obciąć za czasów swojego panowania Cyrus, syn Kambyzesa, za

---

[414] Otanes, który był synem Farnaspesa (Ὀτάνης ἦν Φαρνάσπεω μὲν παῖς) – Otanes (pers. Utana) to częste imię członków elity perskiej. Występujący tutaj Otanes, syn Farnaspesa był Achemenidą, zapewne bratem żony Cyrusa Kassandane (por. 3,2,2), a więc nie tylko teściem, ale i wujem Kambyzesa (II). ■ jego córkę, której było na imię Fajdyma (αὐτοῦ Καμβύσης θυγατέρα, τῇ οὔνομα ἦν Φαιδύμη) – imię czysto greckie (w dodatku mówiące: mniej więcje tyle, co „Sławetna"), być może w jakiś sposób zniekształcające perski oryginał. ■ zapytaj Atossę (σὺ δὲ παρὰ Ἀτόσσης πύθεο) – Atossa, córka Cyrusa Wielkiego, była siostrą i żoną Kambyzesa (II), a potem Dariusza I.

jakieś niemałe przewinienie. [69,6] Zatem Fajdyma, córka Otanesa, wykonując to, co obiecała ojcu, kiedy przyszła na nią kolej, aby udać się do *maga* (żony u Persów przychodzą bowiem kolejno) przyszła i położyła się przy nim, a kiedy *mag* mocno zasnął pomacała jego uszy. A kiedy bez trudu, a wręcz z łatwością przekonała się, że ów człowiek ich nie ma, gdy tylko wszeszedł dzień posłała do ojca posłańca z wiadomością o tym, co zaszło.

[**70**,1] Otanes wziął do siebie Aspathinesa i Gobryesa, należących do pierwszych spośród Persów, do których miał największe zaufanie i opowiedział im całą sprawę. Oni sami zresztą już podejrzewali, że tak właśnie jest, a kiedy Otanes im o tym powiedział, zaakceptowali jego wywód. [70,2] Postanowili, aby każdy wtajemniczył w sprawę tego z Persów, któremu ufa najbardziej; tak więc Otanes Intafernesa, Gobryes Megabyzosa, Aspathines zaś Hydarnesa. [70,3] I kiedy było ich już sześciu, przybył do Suz do Persji Dariusz, syn Hystaspesa. Jego ojciec był bowiem namiestnikiem tego kraju. Kiedy więc przybył, owa szóstka Persów postanowiła dołączyć do swojego grona również Dariusza.[415]

[**71**,1] Spotkali się więc w siedmiu i wymieniali się gwarancjami i opiniami. I kiedy przyszłą pora, aby Dariusz wypowiedział swoje zdanie, powiedział do nich tak:

> – [71,2] Wydawało mi się, że ja jeden tylko wiem, że panuje nad nami ten *mag*, a Smerdis, syn Dariusza, już nie żyje. I tylko z tego powodu pośpiesznie tu przybyłem, aby sprowadzić na niego śmierć. Skoro jednak tak wyszło, że wy tez o tym wiecie, a nie tylko ja, to uważam, że musimy działać natychmiast i nie odkładać niczego na potem, bo to wcale nie będzie lepiej.

[71,3] Na to odpowiedział Otanes:

> – Synu Hystaspesa, jesteś synem szlachetnego ojca i zawsze okazywałeś się od niego nie gorszy; do tego jednak przedsięwzięcia nie popędzaj tak bez namysłu, lecz zabierz się do niego roztropniej. Musi nas być więcej, żeby to zrobić.

[71,4] Na co Dariusz odpowiada:

> – Obecni tu mężowie, jeśli postąpicie tak, jak mówi Otanes, to wiedzcie, że spotka was żałosny koniec, ktoś bowiem przedłoży własny interes nad ogólny pożytek i doniesie *magowi*. [71,5] Musicie więc koniecznie zrobić to własnymi siłami. A skoro postanowiliście wciągnąć w to więcej osób i mnie wtajemniczyliście, zróbmy to teraz albo miejcie świadomość, że kiedy minie ten dzień nikt na mnie nie zdąży donieść, ale to ja na was wszystkich donosę *magowi*.

---

[415] WZIĄŁ DO SIEBIE ASPATHINESA (παραλαβὼν Ἀσπαθίνην) – to jedyne imię spiskowca, które nie znajduje potwierdzenia w inskrypcji z Behistun. ■ POSTANOWIŁA DOŁĄCZYĆ DO SWOJEGO GRONA RÓWNIEŻ DARIUSZA (ἔδοξε καὶ Δαρεῖον προσεταιρίσασθαι) – o Dariuszu i przejęciu przezeń władzy w Persji zob. wstęp 4.1.4.

[**72**,1] Otanes zobaczył pośpiech Dariusza i odpowiada na to tak:

– Skoro zmuszasz nas do pośpiechu i nie pozwalasz sprawy odłożyć, to dalej no, powiedz nam, w jaki sposób dotrzemy do pałacu i jak go zaatakujemy. Że są tam rozstawione straże to nawet i ty wiesz, jeśli nie z widzenia to przynajmniej ze słyszenia. Jak je miniemy?

Odpowiedział Dariusz tak:

– [72,2] Otanesie, wiele jest takich rzeczy, których nie można objaśnić słowami, ale czynem. A inne są znowu łatwe w słowach, ale żaden wybitny czyn z nich nie wynika. Musicie wiedzieć, że przejście rozstawionych straży nie będzie trudne. [72,3] Z jednej strony nas akurat nikt nie ośmieli się nie przepuścić, albo ze względu na szacunek albo i ze strachu; a z drugiej strony mam doskonały pretekst, dzięki któremu przejdziemy, jeśli powiem, że właśnie przybyłem z [kraju] Persów i mam królowi do przekazania wiadomość od ojca. [72,4] Jeśli trzeba skłamać, to trzeba. Zarówno ci, którzy kłamią, jak i ci, którzy mówią prawdę mają ten sam cel – jedni kłamią bowiem wtedy, kiedy chcą odnieść jakąś korzyść przekonując innych kłamstwami, drudzy zaś mówią prawdę, aby dzięki prawdzie coś zyskać i aby im bardziej ufano. I w ten sposób różnymi drogami dążymy do tego samego. [72,5] Jeśli nie będą mieli z tego żadnego pożytku, to zarówno ten, co mówi prawdę, będzie kłamał, a ten, który kłamie – mówił prawdę. Strażnik, którzy nas bez problemów przepuści, będzie miał w przyszłości lepiej, a ten, który będzie próbował nas powstrzymać, niech zostanie od razu potraktowany jak wróg, a my po wdarciu się do środka zabierzmy się od razu do dzieła.

[**73**,1] Gobryes powiedział na to:

– Przyjaciele, czy będziemy mieli piękniejszą okazję, aby uratować państwo – bądź też, jeśli nie będziemy w stanie go odzyskać, aby zginąć – niż teraz, kiedy rządzi nami, Persami, jakiś nie dość że Med, to *mag* i do tego jeszcze bez uszu? [73,2] Ci z was, którzy byli przy chorym Kambyzesie – pamiętacie wszak doskonale, jakie przekleństwa miotał u kresu swego życia na Persów, jeśli nie spróbują odzyskać władzy. Wtedy nie traktowaliśmy ich poważnie, uważając, że Kambyzes mówi to tylko po to, aby oczerniać. [73,3] Teraz opowiadam się za tym, aby posłuchać Dariusza i nie opuszczać naszego zebrania w żadnym innym celu jak tylko po to, aby udać się prosto przeciwko *magowi*.

Tak powiedział Gobryes i wszyscy to pochwalili.

[**74**,1] Akurat kiedy nad tym właśnie się zastanawiali, zdarzyła się rzecz następująca: *magowie* po zastanowieniu się postanowili pozyskać przyjaźń Prak-

saspesa, jako że doznał okropnych rzeczy ze strony Kambyzesa, który strzałem z łuku zabił jego syna, ale także i dlatego, że jako jedyny miał pewność co do śmierci Smerdisa, syna Cyrusa, gdyż własnoręcznie go zabił, a poza tym również dlatego, że Praksaspes cieszył się u Persów bardzo wielką sławą. [74,2] Z tych wszystkich powodów wezwali go do siebie i próbowali pozyskać jego przyjaźń, nakłaniając przy pomocy przysiąg i gwarancji, aby zatrzymał dla siebie i nigdy nie opowiadał nikomu o oszustwie, jakiego dopuścili się wobec Persów, a obiecywali mu za to niesamowite rzeczy. [74,3] Kiedy Praksaspes obiecał, że zrobi to, do czego zachęcali go *magowie*, złożyli mu kolejną propozycję, a mianowicie mówili, że zwołają wszystkich Persów pod mur pałacu, i zachęcali go, aby wszedł na wieżę i ogłosił, że rządzi nimi nikt inny jak Smerdis, syn Cyrusa. [74,4] Kazali mu tak mówić, ponieważ był najwierniejszym z Persów i często wyrażał przekonanie, że Smerdis, syn Cyrusa, żyje i zaprzeczał, że został zamordowany.[416]

[**75**,1] Kiedy Praksaspes powiedział , że gotów jest zrobić również i to, *magowie* zwołali Persów i kazali mu wejść na wieżę i przemówić. Ale on kompletnie zlekceważył to, czego od niego chcieli i poczynając od Achajmenesa opowiadał dzieje rodu Cyrusa, a kiedy doszedł do niego, opowiadał na koniec o tym, jakie dobrodziejstwa Cyrus wyświadczył Persom. [75,2] A kiedy skończył, wyjawił prawdę; powiedział, że wcześniej ją ukrywał (bo nie byłoby dla niego bezpieczne powiedzieć, co się wydarzyło), ale teraz konieczność zmusza go, aby ją wyjawić. I opowiedział, że zmuszony przez Kambyzesa sam zabił Smerdisa, syna Cyrusa, i że panowanie jest w rękach *magów*. [75,3] A potem, obrzuciwszy Persów wieloma klątwami, jeśli nie odzyskają z powrotem władzy i nie zemszczą się na *magach*, rzucił się z wieży głową w dół. Tak zginął Praksaspes, człowiek przez całe swoje życie szanowany.

[**76**,1] Tymczasem owa siódemka Persów, którzy postanowili natychmiast zaatakować *magów* i nie zwlekać, wyruszyła, wezwawszy pomocy bogów i nic nie wiedząc o tym, co stało się z Praksaspesem. [76,2] Ale kiedy idąc znaleźli się w połowie drogi, dowiedzieli się, co wydarzyło się w związku z Praksaspesem. Zeszli więc z drogi i naradzali się: zwolennicy Otanesa namawiali usilnie, aby odłożyć wszystko i wobec napiętej sytuacji nie atakować; zwolennicy Dariusza natomiast, aby iść zaraz i natychmiast, bez odkładania wykonać, co postanowili. Wśród tych przepychanek pojawiło się siedem par jastrzębi, które ścigały dwie pary sępów dziobiąc je i wyrywając im pióra. [76,3] Kiedy cała siódemka zobaczyła to, wszyscy poparli zdanie Dariusza i podniesieni przez ptaki na duchu wyruszyli w stronę pałacu.

[**77**,1] Kiedy stanęli u bram, wydarzenia potoczyły się tak, jak uważał Dariusz; strażnicy czuli respekt przed pierwszymi spośród Persów i nie podejrzewali, że mogą coś takiego zrobić, więc – z boską opieką przepuszczono ich i nikt ich o nic nie pytał. [77,2] Kiedy weszli na pałacowy dziedziniec, natknęli się na eunuchów wprowadzających poselstwa, którzy zaczęli ich wypytywać, po co przyszli i jednocześnie wypytując ich grozili strażnikom za to, że ich przepuścili

[416] PO ZASTANOWIENIU SIĘ POSTANOWILI POZYSKAĆ PRZYJAŹŃ PRAKSASPESA (ἔδοξε βουλευομένοισι Πρηξάσπεα φίλον προσθέσθαι) – o tej postaci zob. już 3,30.3.

i próbowali zatrzymać tych siedmiu, którzy chcieli iść dalej. [77,3] Wówczas wzajemnie się dopingując wyciągnęli sztylety i przebili tych, którzy próbowali ich zatrzymać, sami natomiast biegiem podążyli do sali dla mężczyzn.

[**78**,1] Obydwaj *magowie* byli wówczas akurat w środku i zastanawiali się nad tym, co zrobił Praksaspes. Kiedy więc zobaczyli wrzeszczących w popłochu eunuchów zerwali się obydwaj na nogi, a kiedy zorientowali się, co się dzieje, postanowili się bronić. [78,2] Jeden z nich zdążył złapać łuk, a drugi rzucił się do włóczni. I zaraz zwarli się w walce. Ten, który złapał łuk nie miał z niego żadnego pożytku, ponieważ przeciwnicy byli blisko i napierali, drugi natomiast bronił się włócznią i Aspathinesa zranił w udo, Intafernesa zaś w oko; na skutek tej rany Intafernes stracił wprawdzie oko, ale jednak nie umarł. [78,3] Tak więc jeden z *magów* ich poranił, tymczasem drugi, ponieważ łuk nie przydał się na nic, natomiast z salą dla mężczyzn sąsiadował jakiś pokój, uciekł tam właśnie, chcąc zatrzasnąć drzwi. [78,4] Ale dwóch z tej siódemki, Dariusz i Gobryes, wpadli tam za nim i podczas kiedy Gobryes zwarł się z *magiem*, Dariusz stał niepewnie obok, ponieważ bał się, że w ciemności zrani Gobryesa. [78,5] Kiedy Gobryes zobaczył, że stoi on bezczynnie z boku, zapytał, czemu nie użyje rąk. Odpowiedział mu:

– Boję się o ciebie, że cię zranię.

Na co Gobryes odpowiedział:

– Pchnij, choćbyś miał trafić obydwu.

Dariusz posłuchał, pchnął i trafił akurat w *maga*.

[**79**,1] Kiedy zabili *magów* i obcięli im głowy, zostawili swoich rannych, zarówno ze względu na ich niesprawność jak i dla pilnowania twierdzy, natomiast pozostałych pięciu wybiegło na zewnątrz z głowami *magów* krzycząc i podnosząc straszny hałas; wzywali innych Persów, opowiadali im, co się stało i pokazywali głowy, a jednocześnie zabijali każdego *maga*, który m się w drodze napatoczył. [79,2] Kiedy Persowie dowiedzieli się, czego dokonało tych siedmiu i jakiego oszustwa dopuścili się *magowie*, uznali za stosowne ze swej strony też coś podobnego zrobić i dobywszy sztyletów mordowali każdego *maga*, gdziekolwiek go znaleźli. I gdyby zapadająca noc nie zatrzymała ich, nie pozostawiliby żadnego *maga*. [79,3] Dzień ten jest u Persów największym publicznym świętem ze wszystkich dni i obchodzą wtedy uroczystość, którą Persowie nazywają Magofonią; tego dnia żaden *mag* nie może się pojawić na zewnątrz, lecz siedzą przez cały dzień w swoich domach.[417]

[**80**,1] Kiedy fala niepokoju opadła i minęło 5 dni, przywódcy spisku przeciwko *magom* dyskutowali o sprawach państwa i padły wtedy słowa, które dla niektórych Hellenów wydają się niewiarygodne, ale niemniej jednak rzeczywiście padły. [80,2] Otanes namawiał, aby państwo powierzyć Persom, mówiąc tak:

[417] OBCHODZĄ WTEDY UROCZYSTOŚĆ, KTÓRĄ PERSOWIE NAZYWAJĄ MAGOFONIĄ (ἐν αὐτῇ ὁρτὴν μεγάλην ἀνάγουσι, ἣ κέκληται ὑπὸ Περσέων μαγοφόνια) – nie mamy żadnych informacji na temat tego święta.

– Moim zdaniem nie powinno być tak, aby jeden z nas został królem – ani to pożyteczne, ani dobre. Widzieliście, do jakiego punktu doszła arogancja Kambyzesa, doznaliście arogancji *maga*. [80,3] Czy może być rozsądną rzeczą monarchia, której wolno robić, co tylko zechce nie zdając nikomu z tego sprawy. Ona może sprawić, że nawet najlepszy z ludzi zająwszy takie miejsce zmieni swój zwykły sposób myślenia: bieżąca pomyślność staje się bowiem źródłem arogancji, a zawiść jest w człowieku od samego początku. [80,4] Te dwie wady sprawiają zaś, że staje się do gruntu zły. Wiele niegodziwych rzeczy robi z powodu przepełniającej go pychy, wiele z powodu zawiści. Właściwie tyran nie powinien odczuwać zawiści, skoro ma wszelakie dobra. A jednak względem obywateli zazwyczaj jest odwrotnie: odczuwa niechęć wobec najlepszych, że przetrwali i nadal żyją, sprzyja najgorszym z obywateli, jest bardzo skłonny do wysłuchiwania oszczerstw. [80,5] No a co najtrudniejsze: jeśli pochwalisz go umiarkowanie, obraża się, że się go nie wychwala bardzo; jeśli jednak będziesz go wychwalał bardzo, obraża się i traktuje jak pochlebcę. A teraz powiem najważniejsze: lekceważy ojczyste prawa, gwałci kobiety i zabija bez sądu. [80,6] Po pierwsze sytuacja, w której lud ma władzę ma najpiękniejszą ze wszystkich nazwę: równość praw; po drugie natomiast, nie dopuszcza się on żadnej z tych rzeczy, które robi monarcha, gdyż obejmuje urzędy przez losowanie, ponosi odpowiedzialność za ich sprawowanie a wszelkie projekty przedkłada ogółowi. Wnioskuję więc, abyśmy zamiast monarchii wprowadzili rządy ogółu, wszystko bowiem w rękach ludu.[418]

[**81**,1] Taką oto opinię wypowiedział Otanes, natomiast Megabyzes namawiał, aby zwrócić się ku oligarchii tymi słowami:

– Jeśli chodzi o to, co powiedział Otanes przeciwko monarchii, to jest to i moja opinia, jednak zachęcając, aby oddać władzę ogółowi nie podał najlepszego pomysłu. Nie ma nic głupszego i bardziej skłonnego do przemocy niż do niczego nieprzydatny motłoch. [81,2] Unikając przemocy tyrana stać się ofiarą przemocy rozwydrzonego ludu to rzec absolutnie nie do wytrzymania. Tyran jeśli coś robi, to przynajmniej robi to świadomie, lud natomiast nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. Bo i jak miałby sobie zdać sprawę ktoś, kogo ani nie uczono, ani sam nie poznał tego co piękne i stosowne, lecz rzuca się na łeb na szyję i popycha sprawy bez sens, niczym wzburzona rzeka. [81,3] Niech lud rządzi u tych, którzy są wrogami Persów, my natomiast wybierzmy grupę najlepszych ludzi i im powierzmy władzę; po pierwsze – sami się

[418] PRZYWÓDCY SPISKU PRZECIWKO *MAGOM* DYSKUTOWALI O SPRAWACH PAŃSTWA (ἐβουλεύοντο οἱ ἐπαναστάντες τοῖσι μάγοισι περὶ τῶν πάντων πρηγμάτων) – o tzw. debacie ustrojowej u Herodota oraz dyskusjach naukowych wokół niej zob. wstęp 4.1.5.

w niej znajdziemy, a poza tym najlepsi ludzie będą też prawdopodobnie mieli najlepsze pomysły.

[**82**,1] Taką oto opinię wypowiedział Megabyzes; jako trzeci przedstawił swoje zdanie Dariusz, mówiąc:

– To co Megabyzes powiedział o pospólstwie wydaje mi się słuszne, natomiast to, co powiedział o oligarchii – nie. Mając do wyboru trzy możliwości i przy założeniu, że chodzi o ich najlepsze wydania – najlepszą demokrację, oligarchię, monarchię – uważam, że o wiele przewyższa ona pozostałe. [82,2] Nic bowiem nie da się wymyślić lepszego od rządów jednego człowieka, jeśli jest dobry. Z taką właśnie myślą będzie nienagannie kierował pospólstwem, a będzie mógł utrzymać w tajemnicy środki projektowane przeciwko ludziom niegodziwym. [82,3] W oligarchii, kiedy wielu stara się okazać swoją przydatność dla wspólnego pożytku, zwykle pojawiają się gwałtowne osobiste niechęci. Każdy bowiem chce być na pierwszym planie i żeby jego zdanie było najważniejsze, co prowadzi ich do wzajemnej wielkiej nienawiści, z których biorą się walki wewnętrzna, a te kończą się mordem, a po nim sprawa się kończy monarchią i z tego jasno widać, że to najlepsze rozwiązanie. [82,4] Kiedy rządzi lud jest znowu niemożliwe, aby nie rozpleniła się niegodziwość, a kiedy niegodziwość pojawia się w życiu publicznym, ludzie niegodziwi nie darzą się nienawiścią, lecz silną sympatią – w ukryciu bowiem pracują wspólnie nad niegodziwymi zamiarami w życiu publicznym. Dzieje się tak aż do momentu, w którym ktoś stanie na czele ludu i skończy z nimi. Rezultatem tego jest uwielbienie ze strony ludu, a uwielbienie to kończy się tak, że zostaje jedynowładcą. Który to przypadek również nam udowadnia, że monarchia jest najlepsza. [82,5] Żeby podsumować wszystko krótko jednym słowem: skąd otrzymaliśmy wolność i kto nam ją dał? Demokracja, oligarchia czy może monarchia? Moim zdaniem, skoro jeden człowiek dał nam wolność, trwajmy przy tym, a poza tym nie zmieniajmy ojczystych praw, jeśli działają prawidłowo – nie ma bowiem nic lepszego.

[**83**,1] Takie trzy opinie zostały przedstawione, a pozostali czterej z tej siódemki zgodzili się z tą ostatnią. Kiedy odrzucono pomysł Otanesa, który nalegał na wprowadzenie u Persów równości wobec prawa, powiedział wśród nich tak:

– [83,2] Panowie, którzy braliście udział w spisku, jeden z nas najwyraźniej musi zostać królem, czy to wskazany losem, czy też Persowie pozwolą, aby został nim ten, którego wskaże ogół, czy też w jakiś inny sposób. Ja nie będę współzawodniczył z wami (nie chcę bowiem ani panować, ani aby nade mną panowano), wyrzekam się jednak władzy pod tym warunkiem, że ani ja, ani

nikt z moich potomków w przyszłości nie znajdzie się pod panowaniem żadnego z was.

[83,3] Tak powiedział, a ponieważ sześciu pozostałych wyraziło na to zgodę, on nie współzawodniczył z nimi i zachował neutralność. Jeszcze i dziś ten jeden perski ród pozostaje wolny i pozwala sobą władać tylko o tyle, o ile sama chce, nie przekraczając perskich praw.

[**84**,1] Reszta siódemki zastanawiała się, jak najsprawiedliwiej wybrać króla. I postanowili, aby Otanesowi i jego potomkom po wsze czasy, jeśli władza przejdzie w ręce kogoś spośród siedmiu, w drodze przywileju przyznać corocznie medyjską szatę i wszystkie podarunki, które w Persji są uważane za najbardziej prestiżowe. A postanowili mu to przyznać dlatego, że pierwszy obmyślił całą akcję i ich w to wciągnął. [84,2] Takie więc były przywileje dla Otanesa, odnośnie wszystkich natomiast postanowili co następuje: każdy z siedmiu będzie mógł wejść do pałacu kiedy tylko będzie chciał bez uprzedzenia, o ile król nie będzie akurat spał z żoną, a król nie może wziąć sobie żony, która nie należałaby do rodziny któregoś z towarzyszy spisku. [84,3] Co do godności króla postanowili co następuje: wsiądą na przedmieściu na koń i czyj koń zarży po wschodzie słońca pierwszy, ten zostanie królem.[419]

[**85**,1] Dariusz miał koniuszego, mądrego człowieka, imieniem Ojbares. I kiedy się rozeszli, do tego to właśnie człowieka powiedział Dariusz tak:

– Ojbaresie, postanowiono, że o godności królewskiej zdecydujemy następująco: o wschodzie słońca wsiądziemy na konie i królem zostanie ten, czyj koń zarży jako pierwszy. Skoro jesteś mądry, wymyśl coś, żebyśmy to my zdobyli tę nagrodę, a nie ktoś inny.

[85,2] Ojbares odpowiedział następująco:

– Panie, jeżeli od tego zależy, czy będziesz królem, czy też nie, bądź spokojny i dobrej myśli, nikt inny nie zostanie królem, tylko ty. Mam na to sposoby.

Dariusz powiada:

– Jeśli masz jakiś tego rodzaju środek, pora przygotować go i nie odkładać sprawy, bo termin naszych zawodów został wyznaczony na jutro.

---

[419] Z formalnego punktu widzenia epizod ten pełni funkcję aitiologiczną, uzasadniając (rzekomą) treść inskrypcji na płaskorzeźbie z konnym wyobrażeniem Dariusza (3,88,3), nieco podobnie do słynnego opowiadania o poecie Arionie i delfinie w księdze I (por. wstęp 2.1.4.). Zauważmy też, że koniuszy w tej opowieści gra rolę podobną do sprytnego niewolnika komedii klasycznej. Całość stanowi tym samym kolejny przykład mistrzowskiej literackiej techniki greckiego pisarza. Pewne elementy są jednak wyraźnie perskie lub ogólniej irańskie. Konie występują w Iranie w kulcie słonecznym, składane są również w ofierze. Etnograficzny i historyczny materiał porównawczy przynosi też przykłady „hippomantei", wróżenia z udziałem koni (w Germanii czy w Persji Sassanidów).

[85,3] Kiedy Ojbares to usłyszał, zrobił tak: kiedy nadeszła noc, wziął jedną z klaczy, do której wierzchowiec Dariusza czuł szczególną namiętność, zaprowadził ją na przedmieście i tam przywiązał, a następnie przyprowadził wierzchowca Dariusza, którego prowadzał wokół klaczy, zbliżając się do niej, a wreszcie pozwolił mu ją pokryć.

[**86**,1] Wraz ze świtem cała szóstka przybyła zgodnie z umową konno. A kiedy przejeżdżali przez przedmieście i znaleźli się w miejscu, w którym poprzedniej nocy była przywiązana ta klacz, ogier Dariusza przyśpieszył i zarżał. [86,2] I jednocześnie, kiedy robił to koń, rozległ się grzmot i błysnęło z jasnego nieba. Te jakby nieprzypadkowe znaki towarzyszące Dariuszowi dopełniły jego wyboru; zeskoczyli więc z koni i pokłonili się przed Dariuszem.

[**87**] Jedni więc mówią, że to właśnie wymyślił Ojbares, inni zaś (a wśród Persów opowiada się obydwie wersje), że własną dłonią pomacał podogonie klaczy, a potem trzymał ją schowaną w spodniach. Kiedy zaś o wschodzie słońca konie miały ruszyć, Ojbares wyciągnął dłoń i podsunął ją pod nozdrza wierzchowca Dariusza, a ten zarżał i stanął dęba.

[**88**,1] Królem został więc Dariusz, syn Hystaspesa, a wszyscy mieszkańcy Azji, z wyjątkiem Arabów, byli jego poddanymi, gdyż podporządkował ich sobie Cyrus, a potem znowu Kambyzes. Arabowie natomiast absolutnie nie byli traktowani jak niewolnicy Persów, lecz stali się sojusznikami, odkąd pozwolili Kambyzesowi przejść do Egiptu. Bez zgody Arabów bowiem nigdy Persowie nie wkroczyliby do Egiptu. [88,2] Pierwsze małżeństwa zawarł Dariusz z kobietami perskimi, a mianowicie z dwiema córkami Cyrusa, Atossą i Artystone, przy czym Atossa była wcześniej żoną jej brata, Kambyzesa, a potem *maga*, Artystone natomiast była panną. [88,3] Potem wziął za żonę córkę Smerdisa, syna Cyrusa, która miała na imię Parmys, a miał za żonę również córkę Otanesa, która zdemaskowała *maga*. Jego władza dawała się wszędzie odczuć. Najpierw kazał wystawić kamienny relief: była na nim przedstawiona postać mężczyzny na koniu z napisem:

> Dariusz, syn Hystaspesa, dzięki zaletom konia (tu było jego imię) oraz koniuszego Ojbaresa zdobył władzę królewską w Persji.[420]

[**89**,1] Kiedy to zrobił w Persji, podzielił swoje państwo na 20 prowincji, które sami nazywają *satrapiami*. A kiedy wyznaczył prowincje i mianował ich zarządców, wyznaczył daninę, jaką miał otrzymywać od każdego ludu, do każdego ludu dołączając jego najbliższych sąsiadów, a poza najbliższym kręgiem przyłączał po prostu jedne ludy do jednych, a inne do drugich. [89,2] Podział na prowincje i roczny wymiar daniny wyznaczył w sposób następujący. Ci, którzy płacili w srebrze mieli posługiwać się przy płaceniu *talentem* według miary babilońskiej [ok. 34,86 kg], natomiast ci, którzy płacili w złocie – eubejskim [ok. 26,22 kg] (*talent* babiloński ma 78 *min* eubejskich). [89,3] Za panowania Cyrusa, a potem Kambyzesa nie było żadnych ustaleń co do daniny, lecz jedynie składano dary.

[420] Por. poprzedni przypis.

Z powodu tego wyznaczenia daniny i innych podobnych rzeczy Persowie mówią, że Dariusz był handlarzem, Kambyzes panem a Cyrus – ojcem, dlatego że pierwszy z nich ze wszystkiego ciągnął zysk, drugi był brutalny i wyniosły, a trzeci był łaskawy i zawsze miał na względzie dobro.[421]

[**90**,1] Zatem Jonowie i Magnezyjczycy w Azji, oraz Eolowie, Karowie, Likijczycy, Miliowie, Pamfilijczycy – im bowiem wyznaczył jedną wspólną daninę – płacili 400 *talentów* [ok. 14 t] srebra. To był pierwszy wyznaczony przez niego okręg.

[90,1(a)] Myzowie, Lidyjczycy, Lasoniowie, Kabaliowie, Hytennowie 500 *talentów* [ok. 17,5 t] – to drugi okręg.

[90,2] Hellespontyjczycy, ci którzy mieszkają po prawej stronie, patrząc od strony, z której się wpływa, Frygowie, Trakowie mieszkający w Azji, Paflagonowie, Mariandynowie, Syryjczycy płacili 360 *talentów* [ok. 12,5 t] – to okręg trzeci.

[90,3] Cylicyjczycy przysyłali co roku 360 koni, po jednym na każdy dzień, oraz 500 *talentów* [ok. 17,5 t] srebra: 140 z nich wydawano na konnicę strzegącą Cylicji, 360 natomiast otrzymywał Dariusz. To był czwarty okręg.

[**91**,1] Od miasta Posydejon które założył Amfilochos, syn Amfiaraosa, w górach na granicy pomiędzy Cylicją a Syrią, poczynając zatem od tego miasta aż do Egiptu, z wyjątkiem krainy Arabów (ta bowiem była zwolniona) danina wynosiła 350 *talentów* [ok. 12,2 t]. Okręg ten obejmuje całą Fenicję, Syrię, zwaną Palestyną, i Cypr. To jest okręg piąty.

[91,2] Z Egiptu natomiast, z części Libii przylegającej do Egiptu, z Kyreny i Barke (włączono je bowiem do okręgu egipskiego) przychodziło 700 *talentów* [ok. 24,4 t], poza pieniędzmi z Jeziora Mojrios, które pochodziły z tamtejszych ryb. [91,3] No więc poza tymi pieniędzmi i wyznaczonymi dostawami zboża przychody wynosiły 700 *talentów* [ok. 24,4 t]. Egipcjanie dostarczają bowiem zboża 120 000 Persów stacjonujących w Memfis w Białej Twierdzy i ich oddziałom pomocniczym. To jest szósty okręg.

[91,4] Sattagydowie Gandariowie, Dadikowie i Aparyci, połączeni w jeden okręg przynosili w daninie 170 *talentów* [ok. 6 t]. To okręg siódmy.

[91,4(a)] Z Suz i reszty krainy Kissia 300 [ok. 10,5 t] i to okręg ósmy.[422]

---

[421] PODZIELIŁ SWOJE PAŃSTWO NA 20 PROWINCJI, KTÓRE SAMI NAZYWAJĄ *SATRAPIAMI* (ἀρχὰς κατεστήσατο εἴκοσι, τὰς αὐτοὶ καλέουσι σατραπηίας) – na temat satrapii państwa perskiego zob. wstęp 4.1.2. ■ *TALENT* BABILOŃSKI MA 78 *MIN* EUBEJSKICH (τὸ δὲ Βαβυλώνιον τάλαντον δύναται Εὐβοΐδας ἑβδομήκοντα μνέας) – co oznacza „kurs" wymiany w stosunku 70 do 60. ■ NIE BYŁO ŻADNYCH USTALEŃ CO DO DANINY, LECZ JEDYNIE SKŁADANO DARY (ἦν κατεστηκὸς οὐδὲν φόρου πέρι, ἀλλὰ δῶρα ἀγίνεον) – różnica między darem a daniną jest istotna. Danina to znak podległości, a dar sygnalizuje status sprzymierzeńca i buduje relację o wiele bardziej honorową.

[422] ZATEM JONOWIE (Ἀπὸ μὲν δὴ Ἰώνων) – na tej liście pominięci zostali małoazjatyccy Dorowie – inaczej niż na liście kontyngentów wojskowych armii Kserksesa (7,93). Trudno to wyjaśnić, ale stosunkowo najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że Herodot podąża tu dość wiernie za źródłem perskim, w którym greckich poddanych określano zbiorczo nazwą „Jonowie" (Yauna). ■ ORAZ … LIKIJCZYCY (καὶ Λυκίων) – już po Herodocie, na początku IV w. p.n.e. wyodrębniono osobą satrapię dla Karii i Lycji. ■ ORAZ … MILIJCZYCY (καὶ Μιλυέων) – Milyas to kraina na północy Lycji. ■ TO BYŁ PIERWSZY WYZNACZONY PRZEZ NIEGO OKRĘG (οὗτος μὲν δὴ πρῶτός οἱ νομὸς κατεστήκεε) – siedzibą satrapy była Magnezja (dzisiaj Tekke). ■ KABALIOWIE (Καβαλέων) – w 7,77 „Lasoniowie" (określenie nie znane skądinąd) to alternatywna nazwa „Kabaliów", gdzieś na obszarze Lycji albo Pizydii. ■ (Υτεννέων) – być może górskie plemię wokół Etenna w Pizydii. Możliwe też, że

[**92**,1] Z Babilonu i reszty Assyrii otrzymywał 1000 *talentów* [ok. 35 t] i 500 kastrowanych chłopców. To okręg dziewiąty.

[92,1(a)] Od [mieszkańców] Agbatan i reszty Medii, od Parikaniów i Orthokorybantiów *talentów* 450 [ok. 15,7 t] – to okręg dziesiąty.

[92,2] Płacący razem Kaspiowie, Pauzykowie, Pantimatowie i Darejtowie wnosili *talentów* 200 [ok. 7 t]. To okręg jedenasty.

[92,2(a)] Z krainy Baktrów aż do Ajglów danina wynosiła *talentów* 360 [ok. 12,5 t]. To okręg dwunasty.[423]

[**93**,1] Z Paktyki, Armenii i krain przyległych aż po Morze Czarne *talentów* 400 [ok. 14 t]. To okręg trzynasty.

[93,2] Od Sagartiów, Sarangów, Thamanajczyków, Utiów, Myków oraz mieszkańców wysp na Morzu Czerwonym, na których Król osadza tak zwanych przesiedleńców – od nich wszystkich danina wynosiła *talentów* 600 [ok. 21 t]. To okręg czternasty.

[93,3] Sakowie i Kaspiowie płacili *talentów* 250 [ok. 8,7 t]. To okręg piętnasty.

[93,3(a)] Partowie, Chorasmiowie i Sogdowie wraz z Arejami *talentów* 300 [ok. 10,5 t]. To okręg szesnasty.[424]

---

nazwa jest w rękopisach zepsuta i nie znamy właściwego ich określenia, a tym samym lokalizacji. ■ TO DRUGI OKRĘG (δεύτερος νομὸς οὗτος) – z ośrodkiem satrapy w Sardes. ■ MARIANDYNOWIE (Μαριανδυνῶν) – na wybrzeżu wschodniej Cylicji. ■ TO OKRĘG TRZECI (νομὸς τρίτος οὗτος) – satrapia ze stolicą w Daskylion. ■ CYLICYJCZYCY PRZYSYŁALI CO ROKU 360 KONI (Ἀπὸ δὲ Κιλίκων ἵπποι τε λευκοὶ ἑξήκοντα καὶ τριηκόσιοι) – białe rumaki poświęcone Słońcu. ■ OD MIASTA POSYDEJON (Ἀπὸ δὲ Ποσιδηίου πόλιος) – niewielkie miasto, dzisiejszy przylądek Ras el-Basit w Syrii na południe od rzeki Orontes. ■ KTÓRE ZAŁOŻYŁ AMFILOCHOS (τὴν Ἀμφίλοχος ὁ Ἀμφιάρεω οἴκισε) Amfilochos, tak jak jego ojciec Amfiaraos, miał być znakomitym wieszczkiem, który po powrocie z wojny trojańskiej założyć miał wiele miast w Grecji (Argos Amfilochijskie w Zatoce Ambrakijskiej) i na wschodzie (w Cylicji, Pamfylii i północnej Syrii). ■ POCZYNAJĄC ZATEM OD TEGO MIASTA AŻ DO EGIPTU (ἀπὸ ταύτης μέχρι Αἰγύπτου) – ciekawe, że tutaj zamiast listy ludów historyk podaje granice terytorialne. Z naszych źródeł babilońskich zdaje się wynikać, że obszar ten nie był osobną satrapią, ale był administracyjnie podległy satrapie Babilonii. ■ 120 000 PERSÓW STACJONUJĄCYCH W MEMFIS W BIAŁEJ TWIERDZY (δυοκαίδεκα μυριάδας Περσέων τε τοῖσι ἐν τῷ Λευκῷ τείχεϊ τῷ ἐν Μέμφι κατοικημένοισι) – twierdza w Memfis, siedziba satrapy, skarbca satrapii i silnego garnizonu wojskowego. ■ SATTAGIDOWIE (Σατταγύδαι) – nagły przeskok z zachodu imperium na jego skraj wschodni. Sattagidów umieszcza się dzisiaj na obszarze zachodniego Pakistanu i południowego Afganistanu, między Drangianą, Indusem a Arachozją, na południe od Gandary. Alternatywna identyfikacja to dzisiejszy Pendżab. ■ GANDARIOWIE (Γανδάριοι) – w okolicy dzisiejszego Kabulu. Antyczna „Gandara" być może zachowała się w nazwie Kandaharu. ■ Dadikowie (Δαδίκαι) – dzisiaj niemożliwi do identyfikacji. ■ Aparyci (Ἀπαρύται) – zapewne górskie plemię na północ od dzisiejszego Peszawaru. ■ Z SUZ (Ἀπὸ Σούσων) – dawna stolica Elamu, stolica Achemenidów, a po założeniu Persepolis siedziba zimowa władcy. Ciekawe, że jako taka płaci jednak trybut odpowiedniemu satrapie. ■ I RESZTY KRAINY KISSIA (Ἀπὸ … καὶ τῆς ἄλλης Κισσίων χώρης) – przez Greków zwana też Suzjaną. Dawny Elam.

[423] OD PARYKANÓW (Ἀπὸ … Παρικανίων) – jedno z plemion medyjskich, odrębni od ich imienników wspomnianych w 3,94,1. Zapewne w rejonie dzisiejszego Isfahanu aż po Morze Kaspijskie. ■ ORTHOKORYBANTÓW (Ὀρθοκορυβαντίων) – niemożliwi do identyfikacji. ■ Kaspiowie, Pauzykowie, Pantymatowie i Darytowie (Κάσπιοι δὲ καὶ Παυσοὶ καὶ Παντίμαθοί τε καὶ Δαρεῖται) – wszyscy skądinąd nam nieznani. Zapewne z okolic Morza Kaspijskiego. ■ AŻ DO AJGLAJ (μέχρι Αἰγλῶν) – nazwa w różnych wersjach w greckiej tradycji geograficznej, ale miejsce niemożliwe dziś do identyfikacji.

[424] Z PAKTYKI (Ἀπὸ Πακτυϊκῆς) – raczej odrębna od tej samej nazwy krainy w Indiach (3,102,1). Możliwe też, że nazwa uległa zepsuciu. ■ ARMENII (Ἀρμενίων) – po Herodocie (w końcu V w. p.n.e.)

[**94**,1] Parikaniowie i Etiopowie z Azji płacili *talentów* 400 [ok. 14 t]. To okręg siedemnasty.

[94,1(a)] Matienom, Saspejrom, Alarodiom nałożono 200 *talentów* [ok. 7 t]. To okręg osiemnasty.

[94,2] Natomiast Moschom, Tybarenom, Makronom, Mossynojkom i Marom wyznaczono *talentów* 300 [ok. 10,5 t]. To okręg dziewiętnasty.[425]

[94,2(a)] A lud Indów jest najliczniejszy ze wszystkich nam znanych i płaci daninę równą wszystkim pozostałym w wysokości 360 *talentów* [ok. 12,5 t] złotego piasku. To okręg dwudziesty.

[426][**95**,1] {Tak więc srebro w *talentach* babilońskich po przeliczeniu na *talenty* eubejskie daje nam 9540 *talentów* [ok. 250 t], natomiast jeśli złoto przeliczymy na srebro w stosunku 1 do 13, to wartość tego złotego piasku wyniesie 4680 [ok. 122,7 t]. [95,2] Jeśli więc policzyć to wszystko razem roczna danina dla Dariusza wynosiła 14 560 *talentów* [ok. 381,7 t]. Pomijam tu kwoty drobniejsze.}[427]

---

rozdzielona na dwie satrapie: Armenię Wschodnią i Zachodnią. ■ OD SAGARTÓW (Ἀπὸ δὲ Σαγαρτίων) – lud irański w południowo-wschodniej Persydzie. Por. 7,85,1. ■ SARANGÓW (Σαραγγέων) – inaczej Drangowie, w dzisiejszym Sistanie pomiędzy wschodnim Płaskowyżem Irańskim a Pakistanem. ■ TAMANEJCZYKÓW (Ἀπὸ Θαμαναίων) – być może mieszkańcy Arachozji. ■ UTÓW (Οὐτίων) – w Karmanii. ■ MYKÓW (Μύκων) – lud na wybrzeżu Cieśniny Ormuz albo w Omanie i na wyspach cieśniny. ■ SAKOWIE (Σάκαι) – w terminologii perskiej są to Scytowie. Niepewnie umieszczani dziś pomiędzy Jeziorem Drangiana a Helmandem w południowo zachodnim Afganistanie. Ich król o imieniu Skuncha pojawia się w inskrypcji z Behistun i na tamtejszej płaskorzeźbie, dodany później jako ostatni władca pokonany przez Dariusza I. ■ KASPIOWIE (Κάσπιοι) – Kaspiowie wschodni, najwyraźniej odmienni od imienników z obszaru Armenii. ■ PARTOWIE (Πάρθοι) – wielki lud scytyjsko-irański (por. 7,66 o ich kontyngencie w armii Kserksesa) żyjący na obszaru na południowy wschód od Morza Kaspijskiego aż do irańskiej granicy dzisiejszego Afganistanu. Koczownicy, ale w oazach widzimy również osady rolnicze. Pomiędzy ok. 250 p.n.e. a 224 n.e. władali królestwem rządzonym przez dynastię Arsakidów. ■ CHORASMIOWIE (Χοράσμιοι) – w południowo wschodniej Partii, nad dolnym biegiem Amu-Darii (gr. Oksos). ■ SOGDOWIE (Σόγδοι) – lud Sogdiany, pomiędzy Amu-Darią a Syr-Darią (gr. Jaksartes) w dzisiejszym Uzbekistanie i Tadżykistanie. Od czasu podboju przez Aleksandra Wielkiego stolicą satrapii była Marakanda (dziś Samarkanda). ■ WRAZ Z AREJAMI (Ἄρειοι) – jedno z plemion medyjskich, w rejonie Heratu w zachodnim Afganistanie.

[425] PARYKANIOWIE (Παρικάνιοι) – inni niż wzmiankowani wyżej (3,92,1), prawdopodobnie lud w Beludżystanie, starożytnej Gedrozji. ■ MATIENOM … NAŁOŻONO (Ματιηνοῖσι … ἐπετέτακτο) – odmienni od Matienów z Azji Mniejszej (zob. 1,72,2), być może Mitanni z w źródłach asyryjskich, mieszkający w basenie Jeziora Urmia i na południe aż po Tygrys. Około 400 p.n.e. obszar ten zamieszkiwali już Karduchowie (być może przodkowie dzisiejszych Kurdów). ■ SASPEJROM (Σάσπειρσι) – północni sąsiedzi Matienów. ■ ALARODIOM (Ἀλαροδίοισι) – skądinąd nieznani, choć ich nazwa przypomina biblijny Ararat (Urartu). ■ MOSCHOM (Μόσχοισι) – nazwa przypomina dzisiejszą Meschetię w Gruzji. Na pewno gdzieś na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego, pomiędzy rzeką Thermodon w Turcji a Phasis (dziś Rioni) w Gruzji. ■ TYBARENOM (Τιβαρηνοῖσι) – w północnej Anatolii nad Morzem Czarnym. ■ MAKRONOM (Μάκρωσι) – w tym samym regionie. Według Herodota praktykujący obrzezanie, podobnie do Kolchów i Syryjczyków z Kapadocji. Zob. 2,104,3. ■ MOSSYNOJKOM (Μοσσυνοίκοισι) – według Greków wyjątkowo barbarzyński i wojowniczy lud północnej Anatolii. ■ MAROM (Μαρσὶ) – nazwa przywodzi na myśl dzisiejszą Imeretię w Gruzji.

[426] Z uwagi na grube błędy w obliczeniach, swoją pseudo-erudycyjną pedanterię oraz pewne problemy językowe rozdział ten robi wrażenie interpolacji, zob. wstęp 4.1.2.

[427] DAJE NAM 9540 *TALENTÓW* (γίνεται τεσσεράκοντα καὶ πεντακόσια καὶ εἰνακισχίλια τάλαντα) – w rzeczywistości 7600 (musimy bowiem odliczyć 140 *talentów* z Cylicji idących na utrzymanie jazdy: 3,90,3) *talentów* babilońskich to 8866 eubejskich (czyli attyckich) *talentów*, a nie 9540,

[**96**,1] Taką daninę otrzymywał Dariusz z Azji i niewielkiej części Libii. Z biegiem czasu danina zaczęła również napływać z wysp i od mieszkańców Europy aż do granic Tessalii. [96,2] Daninę tę Król przechowuje w skarbcu w sposób następujący: każe przetopić kruszec i wlać do glinianych beczek, a po ich napełnieniu usunąć zewnętrzną glinianą skorupę. Jeśli brakuje mu pieniędzy, po prostu każe przerobić na monety tyle, ile w danym wypadku potrzeba.

[**97**,1] To były prowincje i wymiary danin. Tylko kraju Persów nie wymieniłem wśród krajów składających daninę, bo Persowie zamieszkują kraj zwolniony od obciążeń. [97,2] Następujące natomiast ludy nie mają naznaczonej daniny, ale przynoszą dary: Etiopowie przy granicy z Egiptem, których Kambyzes podbił w czasie wyprawy przeciwko Etiopom Długowiecznym, ci, którzy mieszkają wokół świętej Nysy i obchodzą święta ku czci Dionizosa. Etiopowie ci i ich sąsiedzi są z tego samego nasienia co Kallantiowie, Indowie, tylko mieszkania budują pod ziemią. [97,3] Jedni i drudzy więc co trzeci rok dostarczali (i dostarczają aż do moich czasów) dwa *chojniksy* czystego złota, 200 bali hebanowych, 5 etiopskich dziewcząt i 20 wielkich kłów słoniowych. [97,4] Również Kolchowie i ich sąsiedzi aż po góry Kaukazu (do tych gór rozciąga się bowiem państwo Persów, a na obszarach na północ od tych gór dotąd się Persami zupełnie nie przejmują) – oni zatem jeszcze za moich czasów dostarczali raz na 5 lat wyznaczone im dary, mianowicie 100 młodzieńców i 100 dziewcząt. [97,5] Arabowie natomiast dostarczali każdego roku 1000 *talentów* [ok. 262 t] kadzidła. Takie oto dary dostarczali oni królowi oprócz daniny.

[**98**,1] W taki oto sposób pozyskują duże ilości złota, z których otrzymują złoty proszek dla Króla, o którym wspominałem. [98,2] Otóż wschodnia część krainy indyjskiej jest piaszczysta. A ze wszystkich ludzi, których znamy czy też o których mówi się w ogóle coś pewnego Indowie mieszkają najdalej na wschód ze wszystkich ludów w Azji, bowiem tereny na wschód od Indii są pustynią ze względu na piasek. [98,3] Wśród Indów jest wiele ludów i nie mają wspólnego języka, jedni z nich są koczownikami, inni nie, jeszcze inni mieszkają w rozlewiskach rzek i żywią się surowymi rybami, które chwytają z trzcinowych łódek, a każda taka łódka zrobiona jest z jednego wielkiego źdźbła trzciny. [98,4] Indowie owi noszą też trzcinowe ubrania: kiedy zetną nad rzeką trzcinę i ją ubiją, splatają ją niby matę i noszą jak pancerz.

[**99**,1] Inni Indowie mieszkają dalej na wschód i są koczownikami jedzącymi surowe mięso, a nazywają się Padajowie. Takie są u nich podobno zwyczaje: kiedy ktoś z nich zachoruje, wszystko jedno kobieta czy mężczyzna, wówczas mężczyznę zabijają jego najbliżsi znajomi, którzy twierdzą, że kiedy tak marnieje z powodu choroby psuje im mięso; on oczywiście zaprzecza, jakoby był chory, ale tamci nie wierzą mu, zabijają go i zjadają. [99,2] Jeśli natomiast zachoruje kobieta to tak samo jej najlepsze przyjaciółki robią to samo, co mężczyźni. A jeśli ktoś dożyje późnej starości, wówczas składają go w ofierze i też zjadają.

---

jak napisano tutaj. ■ ROCZNA DANINA DLA DARIUSZA WYNOSIŁA 14 560 *TALENTÓW* (τὸ πλῆθος Εὐβοϊκὰ τάλαντα συνελέγετο ἐς τὸν ἐπέτειον φόρον Δαρείῳ μύρια καὶ τετρακισχίλια καὶ πεντακόσια καὶ ἑξήκοντα) – suma całościowa również jest niepoprawna (9540+4680=14220, a nie 14560, jak tu napisano).

Ale niewielu z nich dożywa tego momentu, wcześniej bowiem zabijają każdego, kto zachoruje.

[**100**] Inni znowu Indowie mają taki oto zwyczaj: nie zabijają żadnej żywej istoty, niczego nie sieją, nie zwykli posiadać domostw, żywią się roślinami; rośnie u nich sama z siebie taka roślina strączkowa wielkości mniej więcej jęczmienia, którą zbierają, gotują i zjadają wraz ze strąkami. Jeśli ktoś z nich zachoruje, idzie na pustynię i kładzie się, a nikt się nie przejmuje ani chorymi, ani zmarłymi.

[**101**,1] Indowie owi, o których wspomniałem, uprawiają miłość jak zwierzęta, jawnie wobec wszystkich, wszyscy mają też skórę tego samego koloru, podobną do Etiopów. [101,2] Nasienie, które wlewają w kobiety nie jest białe, jak u innych ludzi, ale czarne, jak ich skóra. Również Etiopowie produkują podobną spermę. Indowie ci jednakoż żyją daleko od Persów na południe i nigdy nie byli poddanymi króla Dariusza.

[**102**,1] Jeszcze inni Indowie mieszkają w pobliżu miasta Kaspatyros i kraju paktyjskiego; mieszkają na północ od innych Indów, a ich sposób życia jest zbliżony do Baktrów. Są to najbardziej waleczni spośród Indów i to ich właśnie wysyła się po złoto. Tam bowiem ze względu na piasek jest pustynia. [102,2] Na tej to pustyni wśród tych to piasków żyją mrówki; co do wielkości są one mniejsze od psów, ale większe od lisów – jest ich trochę również u króla perskiego, a złowiono je właśnie tam. Mrówki owe budują sobie pod ziemią schronienie i wykopują na powierzchnię piasek, zupełnie w taki sam sposób jak mrówki u Hellenów, do których zresztą są z wyglądu bardzo podobne, a piasek, który wykopują, zawiera złoto. [102,3] Po ten właśnie piasek wysyła się na pustynię Indów z zaprzęgiem złożonym z trzech wielbłądów: z każdej strony przywiązany jest liną jeden samiec, aby pomagał ciągnąć, a w środku samica. Ind wsiada na nią właśnie, postarawszy się, aby trafiła do zaprzęgu możliwie najszybciej po odstawieniu młodych. Ich wielbłądy są równie szybkie jak konie, a nadto o wiele lepiej noszą duże ciężary.

[**103**] Nie piszę jak wygląda wielbłąd, bo Hellenowie wiedzą to dobrze. Ale powiem coś, czego o nim nie wiedzą: wielbłąd ma w zadnich nogach cztery kości udowe i cztery stawy kolanowe, a jego narządy płciowe znajdują się pomiędzy zadnimi nogami i zwrócone są w stronę ogona.

[**104**,1] W taki oto sposób i z takim zaprzęgiem Indowie wyprawiają się po złoto, starając się przy tym jak najskrupulatniej, aby zabrać się za jego zdobywanie wtedy, kiedy upały będą największe, w czasie upałów bowiem mrówki chowają się pod ziemią. [104,2] Dla ludzi, którzy tam mieszkają najbardziej palące jest słońce o poranku; nie jak gdzie indziej w południe, lecz od wschodu aż do zamknięcia rynku. Przez ten czas słońce pali tam o wiele intensywniej niż w Helladzie w południe, tak że ponoć spryskują się wtedy wodą. [104,3] W środku dnia jego siła jest mniej więcej taka sama w Indiach jak gdzie indziej, a kiedy przechodzi południe słońce grzeje tak, jak gdzie indziej z rana, a potem, w miarę zbliżania się ku zachodowi jest coraz chłodniej, a w momencie zachodu robi się już bardzo zimno.

[**105**,1] Kiedy Indowie przychodzą tam z workami, napełniają je jak najszybciej piaskiem i pędzą z powrotem, bo mrówki, które, jak twierdzą Persowie,

wyczuwają ich po zapachu natychmiast zaczynają ich gonić. A są niesamowicie szybkie, jak żadne inne zwierzę i gdyby Indowie nie zdobyli przewagi w czasie, kiedy mrówki się zbierają, nikt z nich nie uszedłby z życiem. [105,2] Odwiązują więc samce wielbłądów, które zabrali ze sobą, ponieważ samce są wolniejsze od samic, ale nie obydwa jednocześnie, z kolei samice nigdy nie ustają, bo pamiętają o młodych, które zostawiły. W taki to sposób, jak mówią Persowie, Indowie pozyskują większość złota. Poza tym wydobywa się w tym kraju dużo mniejsze ilości w kopalniach.

[**106**,1] Jakoś właśnie to kresom zamieszkałego świata przypadło w udziale to, co najlepsze, podczas kiedy to Hellada ma daleko najlepszy klimat. [106,2] Od strony wschodniej przecież najdalej położoną krainą, jak powiedziałem przed chwilą, są Indie; tam właśnie zwierzęta, zarówno czworonogi jak i te, które latają są o wiele większe niż w innych krajach (za wyjątkiem koni, które przewyższają medyjskie konie zwane nesajskimi) i tam też są ogromne ilości złota: wydobywa się je z ziemi, niosą je ze sobą rzeki albo zdobywa się je tak, jak to opisałem. [106,3] Dziko rosnące drzewa natomiast dają wełnę, która jest ładniejsza i lepsza od wełny owczej i Indowie noszą ubrania z tej właśnie wełny.

[**107**,1] W kierunku południowym najdalej położoną krainą jest Arabia i tylko w tej krainie jest kadzidło, mirra, kasja, cynamon i ladanum. Uzyskanie wszystkich tych rzeczy – poza mirrą – wymaga od Arabów dużo trudu. Kadzidło zbierają po okadzeniu dymem ze styraksu, który do Hellady sprowadzają Fenicjanie. [107,2] Palą go i w ten sposób zbierają: każde drzewo kadzidlane jest bowiem pilnowane przez ogromną liczbę małych rozmiarem i z wyglądu różnych skrzydlatych węży. To one właśnie atakują czasami Egipt i nie da się ich odpędzić od drzew niczym innym jak tylko dymem styraksowym.

[**108**,1] Arabowie powiadają również, że owe węże zapełniłyby cały świat, gdyby nie działo się z nimi to, co jak się dowiedziałem dzieje się ze żmijami. [108,2] Ponieważ boska opatrzność, co zrozumiałe, odznacza się mądrością, sprawiła, że stworzenia, które mają lękliwe usposobienie i są dobrym pokarmem są jednocześnie bardzo płodne, a to po to, aby nie zabrakło ich, mimo że stają się żerem. Natomiast te, które są groźne i okrutne rozmnażają się słabo. [108,3] Dlatego też zając, jako że polują na niego wszystkie zwierzęta, ptaki i ludzie jest taki płodny: jako jedyne zwierzę jest zdolny do superfetacji i kiedy jeden płód w brzuchu już ma sierść, drugi jest jeszcze nagi, jeden kształtuje się jeszcze w macicy, a inny już tymczasem zginął. [108,4] Tak to właśnie jest – tymczasem lwica, zwierzę bardzo silne i śmiałe rodzi raz w życiu jedno młode, bo podczas porodu wraz z młodym wydostaje się na zewnątrz również macica. Przyczyna tego jest taka oto: kiedy płód w macicy zaczyna się poruszać, to drapie macicę pazurami, a pazury ma najostrzejsze ze wszystkich zwierząt. Kiedy więc rośnie, zaczyna coraz mocniej drapać i kiedy zbliża się poród, zazwyczaj nic z macicy nie pozostaje w całości.

[**109**,1] Tak samo gdyby żmije i skrzydlate węże z Arabii mnożyły się zgodnie z naturą, ludzie nie daliby rady żyć. Jednak kiedy łączą się w pary, w chwili, w której samiec właśnie kończy sam akt, kiedy tylko wydali nasienie samica chwyta go za szyję, trzyma i nie puszcza dopóki go nie pożre. [109,2] W ten sposób umiera samiec, a samica taką ponosi za śmierć samca odpłatę: młode,

mszcząc ojca, będąc jeszcze w łonie zaczynają pożerać matkę, a kiedy przegryzą się przez brzuch w ten właśnie sposób przychodzą na świat. [109,3] Inne węże, niegroźne dla człowieka, są jajorodne i pozostawiają bardzo liczne potomstwo. Żmije występują na całym świecie, natomiast skrzydlate węże wszystkie żyją tylko w Arabii i dlatego wydaje się, że jest ich dużo.

[**110**] W taki sposób pozyskują kadzidło, kasję natomiast tak oto: wybierają się po kasję uprzednio zasłoniwszy całe ciało i twarz, z wyjątkiem oczu, skórami wołowymi i innymi. Rośnie ona w płytkim jeziorze, w którym i wokół którego pełno jest skrzydlatych stworzeń, najbardziej podobnych do nietoperzy, o przeraźliwym wrzasku i bardzo bojowych. Trzeba zbierać kasję odpędzając je jednocześnie od oczu.

[**111**,1] Cynamon zdobywają w jeszcze bardziej niesamowity sposób. Gdzie się on rodzi i jaka wydaje go ziemia nie są w stanie powiedzieć, co najwyżej jakieś prawdopodobne domysły; niektórzy mówią, że rośnie on w tych krainach, a których wychował się Dionizos. [111,2] Opowiadają, że wielkie ptaki przynoszą te laski, które my nauczyliśmy się od Fenicjan nazywać cynamonem. A przynoszą je do gniazd, wybudowanych z błota na wierzchołkach gór, gdzie człowiek nie ma żadnego dostępu. [111,3] W tym wypadku Arabowie wymyślili co następuje: tną na jak największe kawałki ciała padłych wołów i osłów oraz innych zwierząt pociągowych i przywożą je w tę okolicę, kładą je w pobliżu gniazd i oddalają się. Ptaki owe sfruwają w dół i zanoszą te kawałki do gniazd, a te, ponieważ nie są w stanie wytrzymać takiego obciążenia spadają na ziemię i rozbijają się i wtedy oni podchodzą i zbierają. I w ten sposób zebrany cynamon dociera stamtąd do innych krajów.

[**112**] *Ledanon* zaś, które Arabowie nazywają *ladanon* powstaje w jeszcze bardziej niesamowity sposób. Choć bowiem bierze się z miejsca o wyjątkowo nieprzyjemnym zapachu, samo ma woń bardzo przyjemną. Znajduje się je mianowicie w brodach kozich capów, w których pojawia się tak jak żywica na drzewach. Przydaje się do bardzo wielu pachnideł, a Arabowie głównie spalają je dla okadzania.

[**113**,1] Tyle zatem na temat aromatów. Niesamowicie przyjemny zapach niesie się od tej krainy. A mają dwa godne uwagi gatunki owiec, których nie ma nigdzie indziej. Jeden z nich ma wielkie ogony, nie mniejsze niż na trzy łokcie; gdyby pozwolić im ciągnąć je za sobą, poraniłyby je wlokąc je po ziemi. [113,2] Jednak każdy z pasterzy zna się przez to trochę na stolarce; robią małe wózeczki i przywiązują je do ogonów, wiążąc ogon każdego poszczególnego zwierzęcia z jednym wózeczkiem. Natomiast drugi gatunek owiec ma ogony szerokie nawet na łokieć [ok. 44–52,5 cm].

[**114**] Kiedy przesuwamy się z południa w stronę zachodzącego słońca, najdalej położoną zamieszkałą krainą jest Etiopia. Jest w niej wiele złota, mnóstwo słoni, wszelkie dziko rosnące drzewa, heban a także wyjątkowo wysocy, piękni i długowieczni ludzie.

[**115**,1] Tak wyglądają kresy Azji i Libii. Natomiast nie jestem w stanie opowiedzieć dokładnie o zachodnich kresach Europy. Ja w każdym razie nie wierzę, że barbarzyńcy nazywają Eridanos rzekę wpływającą do tego morza na północy, z którego podobno dociera do nas bursztyn, ani też nic nie wiem o tak zwa-

nych Kassyterydach, czyli Wyspach Cynowych, z których dociera do nas cyna. [115,2] Samo brzmienie nazwy Eridanos wskazuje na to, że jest ona grecka a nie barbarzyńska, i została wymyślona przez jakiegoś poetę. Nie jestem też, mimo starań, w stanie znaleźć naocznego świadka, który mógłby mi potwierdzić, że poza Europą jest jakieś morze. W każdym razie bursztyn i cyna docierają do nas z krańców świata.

[**116**,1] Na północy Europy są też, jak się zdaje, największe zasoby złota. Skąd się bierze, tego również nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie, mówi się w każdym razie, że Arymaspowie, ludzie o jednym oku wykradają je gryfom. [116,2] Ale i w to nie wierzę, że istnieją jednoocy ludzie, którzy poza tym pod każdym względem są tacy sami jak inni ludzie. [116,3] W każdym razie wydaje się prawdopodobne, że kresy, otaczające i zawierające w sobie resztę ziemi mają to, co nam wydaje się najlepsze i najrzadsze.

[**117**,1] Jest zaś w Azji równina, zewsząd otoczona pasmem gór, a w tych górach jest pięć przełęczy. Kiedyś równina ta należała do Chorasmiów, a znajdowała się na pograniczu ziem właśnie Chorasmiów, Hyrkańczyków, Partów, Sarangów i Thamanajów, a od powstania imperium Persów należy do Króla. [117,2] Z tego pasma gór, które otacza równinę wypływa wielka rzeka, którą nazywają Akes. Wcześniej rozdzielona na pięć części nawadniała ona wszystkie wymienione kraje, przez każdą z przełęczy tocząc wody do jednego z tych krajów. Odkąd jednak znaleźli się pod władzą Persa spotkało ich co następuje: [117,3] Król ufortyfikował wszystkie te przełęcze i w każdej z przełęczy wstawił wrota. Równina zamieniła się w jezioro, ponieważ rzeka do niej wpływa, ale nigdzie nie znajduje ujścia. [117,4] To wielki problem dla tych, którzy wcześniej korzystali a teraz nie mogą korzystać z wody. Zimą bóg zsyła im deszcz tak samo, jak i innym ludziom, ale latem, kiedy sieją jęczmień i sezam bardzo potrzebują wody. [117,5] A skoro nie dociera do nich ani odrobina wody, przybywają do Persów wraz z żonami i stojąc przed bramą Króla wołają rozpaczliwie, a wtedy Król rozkazuje, aby otwarto wrota prowadzące do kraju tych, którzy najbardziej tego potrzebują. [117,6] A skoro ich ziemia napije się wody do syta, wrota zostają zamknięte, a Król nakazuje, aby otworzyć wrota temu spośród pozostałych ludów, który z kolei najbardziej tego potrzebuje. Z tego co usłyszałem i wiem, bierze za otwarcie wrót wielkie sumy dodatkowo poza daniną.

[**118**,1] Tak się więc te sprawy mają. Spośród zaś siedmiu mężów, którzy wystąpili przeciwko *magowi*, jednego, imieniem Intafernes, skazał na śmierć zaraz po przewrocie za takie oto przestępstwo: przyszedł do pałacu i chciał porozmawiać z królem – takie bowiem było prawo, że ci, którzy obalili *maga* mogą wejść do króla bez zapowiedzi, o ile król nie będzie akurat obcował z żoną. [118,2] Intafernes zatem upierał się, że nie potrzebuje, aby ktoś go zapowiadał, ale chciał po prostu wejść jako jeden z tej siódemki. Ale odźwierny i herold nie pozwalali twierdząc, że król właśnie spółkuje z żoną. Intafernes, uznawszy, że kłamią postąpił tak: wyciągnął szablę i odciął im uszy i nosy, nadział je na uzdę swojego konia, następnie zawiesił im to na szyi i puścił ich wolno.

[**119**,1] Oni zaś pokazali się Królowi i powiedzieli, z jakiego powodu ich to spotkało. Dariusz, pełen obaw, czy owa szóstka nie zaplanowała tego wspólnie posłał po każdego z osobna i starał się wybadać, czy pochwalają to, co się stało.

[119,2] Kiedy się przekonał, że nie zrobił tego w porozumieniu z innymi, kazał pochwycić samego Intafernesa, jego dzieci i wszystkich jego domowników, gdyż był mocno przekonany, że wraz z krewnymi knuł przeciw niemu spisek, a pojmawszy ich skazał na śmierć. [119,3] Ale żona Intafernesa przychodziła pod bramy pałacu Króla i wciąż płakała i lamentowała, a ponieważ robiła to z niezmiennym uporem skłoniła Dariusza do okazania jej miłosierdzia. Posłał więc do niej posłańca i kazał rzec tak:

– Kobieto, Król pozwala ci uratować spośród pojmanych jednego ze wszystkich, którego tylko zechcesz.

[119,4] Wtedy ona po namyśle odpowiedziała tak:

– Jeśli Król daruje mi życie jednego, to wybieram spośród wszystkich brata.

[119,5] Kiedy Dariusz usłyszał tę odpowiedź zdziwił się i posławszy do niej posłańca, rzekł:

– Kobieto, Król pyta cię, co kierowało tobą, że zrezygnowałaś z męża i dzieci, a wybrałaś życie brata, który przecież jest ci nie aż tak bliski jak dzieci i nie tak drogi jak mąż.

[119,6] A ona odpowiedziała tak:

– Królu, jeśli bóg zechce, mogę mieć jeszcze innego męża i inne dzieci, jeśli te utracę. Ale moi rodzice już nie żyją i innego brata mieć już w żaden sposób nie mogę. To był powód, dla którego tak odpowiedziałam.

[119,7] Dariusz uznał za słuszną odpowiedź kobiety i uwolnił dla niej tego, o którego prosiła, a nadto, ponieważ spodobała mu się, najstarszego syna, a pozostałych kazał wszystkich stracić. W ten oto sposób błyskawicznie zginął jeden z siódemki.

[**120**,1] A w czasie owej choroby Kambyzesa zdarzyło się co następuje: Cyrus wyznaczył jako namiestnika Sardów Persa Orojtesa. Ten to zapragnął dokonać czynu niegodziwego: chociaż nie spotkała go żadna krzywda, ani złe słowo ze strony Polikratesa z Samos, którego wcześniej nawet nie widział, postanowił go schwytać i zabić. Większość twierdzi, że z takiego oto powodu: [120,2] kiedy Orojtes i inny Pers, imieniem Mitrobates, namiestnik prowincji w Daskylejon, siedzieli u bram pałacu Króla, najpierw rozmawiali, a potem zaczęli się kłócić i kiedy porównywali swoje osiągnięcia, Mitrobates powiedział do Orojtesa:

– [120,3] Co z ciebie za mężczyzna, skoro nie zdobyłeś dla Króla wyspy Samos, która leży przy twojej prowincji, a jest tak łatwa do podbicia, że jeden z miejscowych podniósł bunt mając 15 *hoplitów*, zdobył władzę tyrana i dotychczas ją sprawuje.

[120,4] Większość twierdzi więc, że kiedy to usłyszał, dotknięty tym zarzutem nie zapragnął wcale zemścić się na tym, kto to powiedział, lecz za wszelką cenę zniszczyć Polikratesa, który mu zepsuł opinię.

[**121**,1] Mniejszość natomiast twierdzi, że Orojtes posłał na Samos herolda, który miał przedstawić jakąś prośbę (jaką, tego już się nie mówi), a Polikrates leżał wówczas akurat w andrejonie, a był przy nim również Anakreont z Teos. [121,2] I czy to celowo zlekceważył Orojtesa, czy też tak przypadkiem wyszło, kiedy wszedł herold Orojtesa i zwrócił się do niego, Polikrates (który akurat był odwrócony do ściany) ani się nie odwrócił, ani nic nie odpowiedział.

[**122**,1] Takie dwie przyczyny śmierci Polikratesa się przytacza i każdy może sobie wybrać tę, która go bardziej przekonuje. Orojtes więc, który rezydował w mieście Magnezji nad rzeką Meandrem, wysłał Lidyjczyka Myrsosa, syna Gygesa, na Samos z wiadomością, ponieważ przeniknął zamiary Polikratesa. [122,2] Polikrates bowiem, jako pierwszy ze znanych nam Hellenów aspirował do panowania na morzu, jeśli pominąć oczywiście Minosa z Knossos i tych, którzy przed nim jeszcze mieliby władać morzami. Ale spośród tych, którzy należą już do pokolenia ludzi to Polikrates był pierwszy i żywił wielkie nadzieje że będzie władał Jonią i wyspami. [122,3] Kiedy Orojtes zorientował się, że coś takiego chodzi mu po głowie posłał mu wiadomość i powiedział tak:

> *To mówi Orojtes do Polikratesa. Wiem, że planujesz rzeczy wielkie i że nie masz pieniędzy na swoje pomysły; jeśli zrobisz, co ci mówię, a zapewnisz sobie powodzenie a mi – ocalenie. Król Kambyzes zamierza mnie bowiem zgładzić i wiem to z całą pewnością.* [122,4] *Jeśli zabierzesz stąd mnie i pieniądze, część z nich weź sobie, a część zostaw mi, a dzięki tym pieniądzom zdobędziesz władzę nad całą Helladą. A jeśli nie wierzysz mi co do tych pieniędzy, przyślij kogo tam masz najbardziej zaufanego, to mu pokażę.*

[**123**,1] Kiedy Polikrates to usłyszał, ucieszył się i zgodził. A że i pieniędzy pragnął akurat bardzo, wysyła najpierw jednego z obywateli, Majandriosa, syna Majandriosa, który był u niego sekretarzem, aby zbadał sprawę. To on niedługo po tych wydarzeniach ofiarował do świątyni Hery całe wspaniałe wyposażenie *andrejonu* Polikratesa. [123,2] Kiedy Orojtes się dowiedział, że należy się spodziewać inspekcji, zrobił tak: 8 skrzyń zapełnił kamieniami zostawiając odrobinę miejsca przy samej krawędzi i na wierzch na kamieniach ułożył złoto, następnie zamknął skrzynie i trzymał w pogotowiu. Majandrios przyjechał, zobaczył i opowiedział Polikratesowi.

[**124**,1] Polikrates postanowił udać się tam sam, choć bardzo odradzali mu to zarówno wróżbici jak i przyjaciele, a co więcej, jego córka zobaczyła we śnie wizję następującą: wydawało się jej, że ojciec jest wysoko w górze i że Zeus go obmywa, a Helios namaszcza. [124,2] Kiedy ujrzała tę wizję, starała się zrobić wszystko, aby tylko Polikrates nie pojechał do Orojtesa, i nawet kiedy już zmierzał na swój pięćdziesięciowiosłowy okręt ostrzegała, że to się źle skończy. Pogroził jej więc, że jeśli powróci bezpiecznie, to ona przez długi jeszcze czas

będzie panną. A ona odpowiedziała modlitwą, aby tak się właśnie stało, bo woli przez długi czas pozostać panną niż stracić ojca.

[**125**,1] Polikrates zlekceważył więc wszelkie rady przyjaciół i popłynął do Orojtesa, a wraz z nim podążało wielu jego towarzyszy, wśród nich również Demokedes, syn Kallifonta z Krotony, który był lekarzem i to najlepszym w owym czasie. [125,2] Po przybyciu do Magnezji Polikrates zginął marnie, w sposób niegodny jego i jego ambicji, bo poza może tyranami Syrakuz żadnego z helleńskich tyranów nie da się porównać z Polikratesem jeśli chodzi o jego splendor. [125,3] Kiedy Orojtes zabił go w sposób niewart opowiadania, kazał go ukrzyżować. Tych spośród jego orszaku, którzy byli Samijczykami puścił wolno, każąc, aby byli mu wdzięczni za wolność, a cudzoziemców i niewolników z orszaku zatrzymał jako niewolników. [125,4] A Polikrates, wisząc, spełnił dokładnie wizję swej córki: obmywał go Zeus, ilekroć padało, a słońce go nacierało, bo pod jego wpływem z ciała wydobywała się ciecz.

[**126**,1] I tak oto wielkie szczęście Polikratesa znalazło koniec taki, jaki mu przepowiedział Amazys, władca Egiptu. Ale niedługo potem również i Orojtesa spotkała odpłata za Polikratesa. Po śmierci Kambyzesa bowiem i po zdobyciu władzy przez *magów* Orojtes pozostał w Sardach i nie pomógł w żaden sposób Persom pozbawionym władzy przez Medów. [126,2] Natomiast w powstałym zamieszaniu zabił Mitrobatesa, namiestnika z Daskylejon, tego który czynił mu wyrzuty związane z Polikratesem, a także syna Mitrobatesa, Kranaspesa, ludzi bardzo wśród Persów poważanych. Dopuścił się wielu innych aktów przemocy, a między innymi kazał specjalnie wysłanym ludziom zabić w powrotnej drodze posłańca, którego przysłał doń Dariusz, ponieważ treść posłania nie przypadła mu do gustu, a potem kazał pozbyć się ciała wraz z koniem.

[**127**,1] Kiedy Dariusz rozpoczął panowanie, bardzo chciał wziąć pomstę na Orojtesie za wszystkie występki, a zwłaszcza za Mitrobatesa i jego syna. Uznał jednak, że nie ma co wysyłać otwarcie wojska przeciwko niemu, ponieważ sytuacja była jeszcze niepewna, on sam niedawno objął władzę a wiedział, że Orojtes dysponuje znaczną siłą: jego najemne wojsko przyboczne liczyło 1000 Persów, a pod jego władzą były prowincje frygijska, lidyjska i jonicka. [127,2] W tej sytuacji Dariusz wymyślił co następuje. Zwołał najbardziej szanowanych spośród Persów i rzekł do nich tak:

> – Persowie, któż z was podejmie się i dokona tego dzięki mądrości, a nie poprzez użycie siły i wojska? (Bo gdzie potrzeba mądrości, tam siła nie ma nic do roboty.) [127,3] Któż zatem z was jest w stanie przyprowadzić mi Orojtesa żywcem lub też zabić go? Nie okazał żadnej pomocy Persom, a wiele wyrządził zła. Zabił dwóch z was, Mitrobatesa i jego syna, i zabija tych, których posyłam, aby go wezwać, co jest przejawem nieznośnej już bezczelności. Zanim wyrządzi Persom jakąś jeszcze większą krzywdę, musimy go zabić i w ten sposób powstrzymać.

[**128**,1] W ten sposób postawił problem Dariusz, a zgłosiło się 30 Persów, z których każdy chciał tego dokonać sam. Ponieważ kłócili się, Dariusz kazał

im losować. A losowanie wskazało spośród wszystkich na Bagajosa, syna Artontesa. [128,2] Wyznaczony przez los Bagajos zrobił tak: kazał napisać wiele listów dotyczących wielu różnych spraw, zapieczętował je pieczęcią Dariusza a potem udał się z nimi do Sardów. [128,3] Kiedy tam dotarł i stanął przed obliczem Orojtesa, otwierał po kolei listy i dawał do przeczytania królewskiemu sekretarzowi (wszyscy namiestnicy mają królewskich sekretarzy), a dawał te listy Bagajos, aby wybadać nastroje najemników, czy będą skłonni odstąpić od Orojtesa. [128,4] Kiedy więc zobaczył, że okazują wielki szacunek samym listom, a jeszcze większy ich przeczytanej zawartości, podaje kolejny, w którym były słowa następujące:

Persowie, król Dariusz zabrania wam pełnić służbę w wojsku najemnym Orojtesa.

A oni, usłyszawszy to natychmiast odłożyli włócznie. [128,5] Kiedy Bagajos zobaczył, że i tutaj okazali posłuszeństwo listowi, śmiało podał sekretarzowi ostatni list, w którym napisano:

Król Dariusz nakazuje Persom z Sardów zabić Orojtesa.

Kiedy najemnicy usłyszeli to, dobyli mieczy i natychmiast go zabili. Tak oto spotkała Persa Orojtesa odpłata za Polikratesa z Samos.

[**129**,1] Niedługo potem, jak majątek Orojtesa został przetransportowany i dotarł do Suz, zdarzyło się, że król Dariusz, zeskakując z konia na polowaniu, zwichnął sobie nogę. [129,2] Zwichnięcie było bardzo poważne: panewka kości zupełnie wyskoczyła ze stawu. Ponieważ już wcześniej miał przy sobie Egipcjan, uważanych za najlepszych lekarzy, wezwał ich, ale oni używając siły i wykręcając tę nogę jeszcze pogorszyli sprawę. [129,3] Siedem dni i siedem nocy Dariusz nie mógł spać z powodu ciągłego bólu, i ósmego, kiedy był w bardzo kiepskim stanie, ktoś powiedział mu o umiejętnościach Demokedesa z Krotonu, o których słyszał jeszcze w Sardach, a Dariusz kazał go natychmiast do siebie sprowadzić. Jak tylko go więc znaleźli zapomnianego zupełnie gdzieś wśród niewolników Orojtesa, przyprowadzili go z nogami skutymi łańcuchem i w łachmanach.

[**130**,1] Kiedy stanął przed nim, Dariusz zapytał go, czy zna się na leczeniu. On się jednak nie przyznał, lękał się bowiem, że jeśli się ujawni będzie miał zupełnie odciętą drogę powrotu do Hellady. [130,2] Dariusz jednak uznał, że zna się na leczeniu i kazał, aby ci, którzy go przyprowadzili przynieśli baty i pejcze. Wtedy przyznał się, twierdząc że tak dokładnie to się na tym nie zna, ale ponieważ znał jednego lekarza to jakieś tam niejasne pojęcie o leczeniu ma. [130,3] Kiedy jednak Dariusz został jego pacjentem, zastosował helleńską kurację i stosując po owych wcześniejszych silnych łagodne środki, przywrócił mu sen, a w krótkim czasie uzdrowił go, choć Dariusz już wcale nie miał nadziei, że będzie miał sprawne obie nogi. [130,4] Obdarował go Dariusz potem dwoma złotymi łańcuchami na nogi, a on zapytał go, czy specjalnie podwaja jego nieszczęście za to, że go uleczył. Dariuszowi spodobały się jego słowa, wysłał go więc do swoich żon. Eunuchowie, którzy mu towarzyszyli, mówili żonom, że

to jest człowiek, który wrócił życie królowi. [130,5] Każda z nich zanurzała więc puchar w skrzynię ze złotem i ofiarowała go Demokedesowi z taką szczodrością, że niewolnik o imieniu Skiton, który mu towarzyszył, zbierając tylko te *statery*, które wypadły z pucharów, zebrał wielką sumę w złocie.

[**131**,1] A ów Demokedes wyjechał z Krotonu i wszedł w kontakty z Polikratesem w następujących okolicznościach: w Krotonie dręczył go ojciec, w gniewie nie znający umiaru. Ponieważ nie mógł go już znieść, opuścił go i wyjechał na Eginę. W ciągu pierwszego roku pobytu tam przewyższył wszystkich innych lekarzy, choć nie miał żadnych narzędzi i rzeczy potrzebnych do prowadzenia praktyki. [131,2] W następnym roku Egineci mianowali go lekarzem publicznym z pensją 1 *talentu* [ok. 26,22 kg], w trzecim roku – Ateńczycy za 100 *min* [ok. 43,7 kg], a w czwartym Polikrates za 2 *talenty* [ok. 52,44 kg]. W ten sposób znalazł się na Samos i dzięki temu człowiekowi w niemałej mierze lekarze krotońscy cieszą się sławą. [131,3] (Tak więc wszystko to wydarzyło się wtedy, kiedy za najlepszych lekarzy w całej Helladzie uważano Krotoniatów, a następnych po nich Kyrenejczyków. W owym czasie Argejczycy mieli opinię najlepszych spośród Hellenów w dziedzinie muzyki).

[**132**,1] Demokedes po wyleczeniu Dariusza miał w Suzach ogromny dom i zasiadał przy stole Króla i nie brakowało mu niczego z wyjątkiem jednego – powrotu do Hellenów. [132,2] Poprosił Króla i uratował życie egipskich lekarzy, którzy wcześniej leczyli Króla i których miano nabić na pal, ponieważ okazali się gorsi od lekarza helleńskiego. Uratował również elejskiego wróżbitę, który towarzyszył Polikratesowi i którego przetrzymywano bez żadnych względów pomiędzy niewolnikami. Wielkie były więc wpływy Demokedesa u Króla.

[**133**,1] Nieco później zdarzyła się znowu rzecz następująca: u Atossy, córki Cyrusa, a żony Dariusza pojawił się na piersi guz, który potem pękł i rozrastał się. Dopóki był niewielki, ze wstydu nie mówiła o tym nikomu i ukrywała to, ale kiedy stan się pogorszył, posłała po Demokedesa i pokazała mu go. [133,2] Powiedział, że ją wyleczy, ale kazał jej przysiąc, że w zamian zrobi dla niego to, o co ją poprosi, a nie poprosi o nic, co mogłoby ściągnąć [na nią] hańbę.

[**134**,1] Kiedy potem dzięki swojej terapii wyleczył ją, Atossa, pouczona odpowiednio przez Demokedesa zwróciła się do Dariusza w łożu następującymi słowy:

> – Królu, choć dysponujesz tak wielką potęgą, nic nie robisz i nie zdobyłeś żadnych nowych terenów ani wpływów dla Persji. [134,2] A wypadałoby, aby człowiek młody, dysponujący ogromnymi środkami dokonał czegoś wybitnego, żeby Persowie mieli świadomość, że rządzi nimi prawdziwy mężczyzna. A tobie przyniesie to dwojaką korzyść: taką, że Persowie będą wiedzieli, że na ich czele stoi prawdziwy mężczyzna, ale i taką, że zajęci wojną nie będą z braku zajęcia przeciwko tobie spiskować. [134,3] Teraz właśnie, kiedy jesteś młody, możesz czegoś dokonać; dopóki bowiem rozwija się ciało, rozwijają się też zdolności umysłowe, a kiedy ono się starzeje, starzeją się również i tępieją na wszystko.

[134,4] Tak to mówiła, pouczona wcześniej, a on odpowiedział tak:

– Pani, powiedziałaś dokładnie to wszystko, co właśnie zamierzam zrobić. Postanowiłem bowiem zbudować most, przeprawić się z tego kontynentu na sąsiedni i wyruszyć przeciw Scytom. I w niedługim czasie to się stanie.

[134,5] Atossa odpowiada tak:

– Daj spokój, nie zaczynaj od atakowania Scytów, będziesz ich miał, kiedy tylko będziesz chciał; jak dla mnie uderz raczej na Helladę. Słyszałam o nich i chcę mieć służebne lakońskie, a także argiwskie, attyckie i korynckie. Masz przecież jak najbardziej właściwego człowieka, żeby ci objaśnił wszystko, co związane z Helladą i służył za przewodnika – tego, który wyleczył ci nogę.

[134,6] Odpowiedział Dariusz:

– Pani, skoro uważasz, że powinniśmy zacząć od Hellady, to najlepiej, jak sądzę, będzie wysłać tam perskich wywiadowców wraz z tym człowiekiem, o którym mówisz, aby zobaczyli i zbadali tam wszystko, a potem opowiedzieli nam o wszystkim. A potem, wiedząc to wszystko wyruszę przeciwko nim.

Tak powiedział i jak powiedział, tak i zaraz zrobił.

[**135**,1] Kiedy bowiem tylko zajaśniał dzień, wezwał piętnastu szlachetnych Persów i nakazał im, aby podążając za Demokedesem zwiedzili przybrzeżne rejony Hellady tak, aby Demokedes im nie uciekł, ale żeby koniecznie przyprowadzili go z powrotem. [135,2] Wydawszy im takie polecenie, wezwał następnie Demokedesa i wyraził życzenie, aby pokazał i objaśnił tym Persom całą Helladę, a następnie wrócił. Kazał mu zabrać w charakterze podarunków dla ojca i braci wszystkie swoje ruchomości mówiąc, że w zamian dostanie inne i to o wiele więcej. Nadto, powiedział, daje mu jako podarunek transportowy okręt wypełniony wszelkimi dobrami, który popłynie wraz z nim. [135,3] Wydaje mi się, że mówiąc to, Dariusz nie miał zamiaru go wcale oszukać, jednak Demokedes, bojąc się, że Dariusz wystawia go na próbę wcale nie przyjął z entuzjazmem wszystkiego co mu oferowano, lecz powiedział, że majątek ruchomy zostawi w kraju, aby móc z niego korzystać, kiedy wróci, ale chętnie weźmie okręt transportowy, który mu obiecał Dariusz na podarunki dla braci. Po wydaniu zatem również i jemu poleceń Dariusz rozkazał im udać się na morze.

[**136**,1] Kiedy dotarli do Fenicji, a z Fenicji do miasta Sydon, natychmiast załadowali dwie *triery* a wraz z nimi i wielki transportowiec wszelkimi dobrami. Po tych przygotowaniach popłynęli w kierunku Hellady, a zbliżywszy się do jej wybrzeży obserwowali i zapisywali wszystko, aż po obejrzeniu wielu bardzo znanych miejsc dotarli do Tarentu w Italii. [136,2] Tam władca Tarentyjczyków, Arystofilides, oddał przysługę Demokedesowi i kazał zdjąć stery z medyjskich okrętów, a samych Persów zatrzymał, rzekomo ponieważ przybyli na przeszpie-

gi. Kiedy oni mieli takie oto kłopoty, Demokedes wyrusza do Krotonu. A kiedy już dotarł do swojego kraju, Arystofilides uwolnił Persów i oddał im to, co zabrano z okrętów.

[**137**,1] Persowie odpłynęli stamtąd i ścigając Demokedesa, docierają do Krotonu; znaleźli go tam na rynku i pochwycili. [137,2] Niektórzy z Krotoniatów bali się perskiej potęgi i byli skłonni go oddać, ale inni nie pozwalali go zabrać i tłukli kijami Persów, którzy mówili tak:

> – Mieszkańcy Krotonu, zastanówcie się, co wy robicie: zabieracie zbiegłego niewolnika króla. [137,3] Czy król pozwoli na taką zniewagę króla Dariusza? Czy to wyjdzie wam na dobre, jeśli nas tutaj obrabujecie? jak myślicie, czy jakieś miasto zaatakujemy przed waszym? Czy będziemy próbowali zburzyć i zniewolić wcześniej, niż wasze?

[137,4] Jednak mówiąc tak, nie przekonali Krotoniatów, ale po tym, jak odebrano im Demokedesa i zabrano transportowiec, który płynął z nimi, odpłynęli z powrotem do Azji, nie próbując już dotrzeć do dalszych partii Hellady i zdobyć o nich wiadomości, ponieważ nie mieli już przewodnika. [137,5] Kiedy już odpływali, Demokedes kazał im przekazać Dariuszowi, że Demokedes ożenił się z córką Milona. Imię Milona znaczyło bowiem wiele u Króla. Moim zdaniem Demokedes doprowadził z wielkim pośpiechem do zawarcia tego związku, co kosztowało go wielką sumę pieniędzy, aby pokazać Dariuszowi, że cieszy się szacunkiem również we własnym kraju.

[**138**,1] Odpłynąwszy z Krotonu, Persowie rozbili się u wybrzeży Japygii. Wygnaniec z Tarentu, Gillos, wydobył ich z niewoli i zawiózł ich do króla Dariusza, który za to gotów był dać mu, co tylko zechce. [138,2] Gillos opowiedział o tym, co go spotkało i poprosił o umożliwienie powrotu do Tarentu. Aby jednak nie spowodować w Helladzie niepokoju, jeśli z jego powodu wyruszy do Italii wielka wyprawa, powiedział, że wystarczy mu, jeśli sami tylko mieszkańcy Knidos będą mu towarzyszyć, uważał bowiem, że będąc przyjaciółmi Tarentyjczyków bez problemu zapewnią mu powrót. [138,3] Dariusz obiecał i obietnicę wypełnił: posłał bowiem posłańca na Knidos i polecił, aby umożliwili Gillosowi powrót do Tarentu. Knidyjczycy posłuchali Dariusza, ale nie byli w stanie nakłonić Tarentyjczyków, a siły użyć nie mogli. [138,4] Tak to się odbyło i z tego powodu przybyli oni jako zwiadowcy.

[**139**,1] Potem król Dariusz zajął Samos jako pierwsze spośród wszystkich miast zarówno helleńskich, jak i barbarzyńskich, z takiego oto powodu: kiedy Kambyzes, syn Cyrusa, wyruszył do Egiptu, wyruszyło wraz z nim do Egiptu i wielu Hellenów – jedni, oczywiście, aby walczyć, drudzy, aby handlować, a jeszcze inni, aby zobaczyć sam kraj. Wśród nich był również Sylosont, syn Ajakesa, który był bratem Polikratesa i wygnańcem z Samos. [139,2] Temu to Sylosontowi przytrafił się następujący szczęśliwy przypadek: wziął czerwony płaszcz, założył go i poszedł na rynek w Memfis. Kiedy zobaczył go Dariusz, który wówczas był w wojsku najemnym Kambyzesa i nie był nikim szczególnie znaczącym, bardzo spodobał mu się ten płaszcz, więc podszedł i chciał go kupić.

[139,3] Sylosont widząc, że płaszcz bardzo się Dariuszowi podoba, powiada, wiedziony jakimś boskim podszeptem:

> – Nie sprzedam go za żadną cenę, jeśli już koniecznie musi być twój, to ci go raczej dam.

Dariusz pochwalił go i płaszcz wziął.

[**140**,1] I tak Sylosont był przekonany, że płaszcz przepadł przez jego własną głupotę. Kiedy jednak z biegiem czasu umarł Kambyzes, siedmiu zbuntowało się przeciwko *magowi*, a spośród owych siedmiu królem został Dariusz, Sylosont dowiedział się, że królestwo przypadło temu właśnie człowiekowi, któremu kiedyś w Egipcie podarował na jego prośbę płaszcz. Udał się zatem do Suz i usiadł w przedsionku pałacu króla, mówiąc, że jest dobroczyńcą króla. [140,2] Odźwierny usłyszał to i doniósł królowi. On zaś zdziwił się i powiedział do niego:

> – Któż z Hellenów może być moim dobroczyńcą, wobec którego jestem zobowiązany, skoro dopiero co objąłem władzę? Właściwie nikt z nich nie dotarł jeszcze do nas i nic żadnemu Hellenowi, że tak powiem, nie zawdzięczam. Wprowadź go w każdym razie, niech się dowiem, o co mu chodzi, skoro tak mówi.

[140,3] Odźwierny wprowadził więc Sylosonta, a kiedy stanął przed królem, tłumacze zadali mu pytanie, kim jest i co takiego zrobił, że nazywa się dobroczyńcą króla. Sylosont opowiedział więc dokładnie, jak to było z płaszczem i że to on jest tym, który go podarował. [140,4] Wtedy Dariusz na to odpowiedział:

> – Szlachetny człowieku, to ty jesteś tym człowiekiem, który wtedy, kiedy jeszcze nie miałem żadnej władzy, podarował mi dar może i drobny, ale za który jestem tak wdzięczny, jak gdybym dzisiaj dostał coś wielkiego i za który dam ci złota i srebra bez miary, abyś nie żałował, że wyrządziłeś przysługę Dariuszowi, synowi Hystaspesa.

[140,5] Na to odrzekł Sylosont:

> – Królu, nie dawaj mi srebra ani złota, lecz ocal i oddaj mi moją ojczystą Samos, którą teraz, kiedy mój brat Polikrates został zgładzony przez Orojtesa, włada nasz niewolnik. Daj mi ją, ale nie wyrzynając przy tym ludności i nie robiąc z niej niewolników.

[**141**] Usłyszawszy to, Dariusz wysłał ekspedycję pod dowództwem Otanesa, jednego z siedmiu i rozkazał, aby wykonać to, o co poprosił Sylosont. Otanes więc udał się na wybrzeże i przygotowywał wyprawę.

[**142**,1] Samos władał Majandrios, syn Majandriosa, który otrzymał władzę jako zastępca Polikratesa. Chciał on być najbardziej sprawiedliwym spośród ludzi, ale mu nie wyszło. [142,2] Kiedy doniesiono mu o śmierci Polikratesa, zrobił tak: najpierw kazał wznieść ołtarz Zeusa Wyzwoliciela i wyznaczył wokół niego

okręg, który do tej pory znajduje się na przedmieściu. A kiedy to było zrobione, zwołał zgromadzenie wszystkich obywateli i powiedział tak:

> – [142,3] Jak wiecie, zostało mi powierzone berło i cała władza Polikratesa i mam teraz okazję, aby panować nad wami. Ja jednak jeśli to możliwe nie będę robił sam tego, czego nie pochwalam u kogo innego. Nie podobało mi się, że Polikrates panuje nad innymi, takimi jak on i nie podoba mi się też, jeśli robi to kto inny. Los Polikratesa się dopełnił, a ja, składając przed wami władzę, oznajmiam wam równość wszystkich wobec prawa. [142,4] Uważam przy tym za słuszne, że otrzymam następujące przywileje: dostanę 6 *talentów* [ok. 157,32 kg] wypłaconych z pieniędzy Polikratesa, a do tego rezerwuję dla siebie i dla moich potomków na zawsze godność kapłana Zeusa Eleutheriosa, w intencji którego wzniosłem to sanktuarium i dałem wam wolność.

[142,5] To obwieścił mieszkańcom Samos, a wtedy jeden z nich powstał i rzekł:

> – Nie masz prawa nami rządzić, łajdaku, bo pochodzenie masz gminne; przedstaw nam raczej rozliczenie sum, które miałeś do dyspozycji.

[**143**,1] To powiedział jeden z szanowanych obywateli, który miał na imię Telesarchos. Majandros zrozumiał wtedy, że jeśli on odda władzę, zamiast niego kto inny pochwyci władzę tyrana, więc zrezygnował z zamiaru złożenia jej, lecz udał się na *akropolę* i posyłał po nich pojedynczo, rzekomo aby przedstawić im rachunki, po czym kazał ich pojmać i wtrącać do więzienia. [143,2] Siedzieli więc w więzieniu, a potem Majandros zachorował. Jego brat, imieniem Lykaretos, spodziewając się, że umrze, kazał ich wszystkich zamordować, aby uprościć sytuację na Samos. Bo najwyraźniej nie chcieli stać się wolni.

[**144**] Kiedy zatem na Samos przybyli Persowie, aby osadzić tu Sylosonta, nikt nawet nie podniósł przeciwko nim ręki, a zwolennicy Majandriosa i sam Majandrios powiedzieli w trakcie rozejmu, że są gotowi opuścić wyspę, a kiedy Otanes zgodził się na to i potwierdził układ, najwyżsi rangą Persowie zasiedli przed *akropolą* na rozstawionych tam siedzeniach.

[**145**,1] Tyran Majandrios miał brata, imieniem Charileos, bardzo skłonnego do przemocy. Ponieważ popełnił jakieś przestępstwo, siedział w lochu. Kiedy usłyszał, co się dzieje, i kiedy zobaczył, wychyliwszy się z lochu, siedzących spokojnie Persów, zaczął krzyczeć i powiedział, że chce rozmawiać z Majandrosem. [145,2] Majandrios usłyszał to i kazał, aby wypuścić go i przyprowadzić do niego. Kiedy go zaraz przyprowadzono, zaczął go lżyć i wymyślać mu, namawiając do zaatakowania Persów, a mówił tak:

> – Łajdaku, to mnie, chociaż jestem twoim bratem i nie zrobiłem nic, co zasługiwałoby na więzienie, postanowiłeś uwięzić i wtrącić do lochu, ale kiedy widzisz, jak Persowie wyrzucają cię

i pozbawiają domu, nie masz odwagi się zemścić, choć tak łatwo ich pokonać? [145,3] Jeśli ty się ich boisz, przekaż mi najemników, a już ja im odpłacę za to, że tu przyszli. A ciebie jestem gotów odesłać z wyspy.

[**146**,1] Tak powiedział Charileos. Majandrios zgodził się, moim zdaniem nie dlatego, że był taki głupi, żeby przypuszczać, że jego siły pozwolą mu pokonać króla, lecz raczej z zawiści wobec Sylosonta, że tak bez wysiłku przejmie polis w nienaruszonym stanie. [146,2] Chciał więc sprowokować Persów i w ten sposób jak najbardziej pogorszyć położenie Samos, aby w tym stanie ją przekazać, wiedział bowiem doskonale, że jeżeli Persów spotka coś złego, wówczas wściekną się jeszcze bardziej na Samijczyków, a do tego miał świadomość, że on sam, kiedy tylko zechce, może bezpiecznie oddalić się z wyspy; istniało bowiem potajemne przejście z *akropoli* nad morze. [146,3] Tak więc Majandrios sam odpływa z Samos, a Charileos kazał wszystkim najemnikom wziąć broń i po otwarciu bram rzucił ich przeciw Persom, którzy niczego takiego się nie spodziewali przekonani, że wszystko zostało już uzgodnione. Najemnicy runęli więc na tych Persów, których noszono w lektykach i którzy byli tam najwyżsi rangą i zabijali ich. [146,4] Kiedy to robili, reszta wojska perskiego ruszyła na pomoc i najemnicy pod ich naporem wycofali się na *akropolę*.

[**147**,1] Kiedy ich dowódca Otanes zobaczył, jakie wielkie straty ponieśli Persowie, zdawał się zupełnie nie pamiętać o zaleceniach, które dał mu Dariusz wysyłając go, mianowicie żeby nie zabijać żadnego Samijczyka ani nie pozbawiać wolności, a wyspę oddać Sylosontowi nietkniętą przez żadne nieszczęścia, i wydał wojsku rozkaz, aby zabijać każdego, kogo schwytają, zarówno mężczyzn jak i dzieci. [147,2] I tak część wojska oblegała *akropolę*, reszta zaś zabijała każdego, kogo napotkała, zarówno w sanktuarium, jak i poza nim.

[**148**,1] Majandrios uciekł z Samos i popłynął do Lacedemonu. Kiedy tam przybył i wyładował to, z czym odpłynął, zrobił tak: aby pokazać kilka srebrnych i złotych pucharów jego słudzy czyścili je, a on w tym czasie rozmawiał z Kleomenesem, synem Anaksandridasa, królem Sparty i prowadził go do swojego domu. Kiedy Kleomenes zobaczył puchary, był zachwycony i zrobiły na nim wielkie wrażenie. A on zachęcał go, aby zabrał sobie tyle, ile zechce. [148,2] Kiedy Majandrios powtórzył to dwa i trzy razy, Kleomenes zachował się jak człowiek wyjątkowo prawy: sam nie uważał za godziwe przyjąć tych pucharów, ale ponieważ zdawał sobie sprawę, że jeśli da je innym spośród obywateli, zapewni sobie poparcie, udał się do eforów i powiedział, że lepiej będzie dla Sparty, jeśli cudzoziemiec z Samos opuści Peloponez, aby nie skłonił czy to jego czy też innego spośród obywateli do niegodziwości. A oni posłuchali go i za pośrednictwem herolda nakazali Majandriosowi odpłynąć.

[**149**] Persowie przeczesali dokładnie Samos i przekazali ją Sylosontowi pozbawioną mieszkańców. Jednak później również wódz Otanes pomagał przy jej ponownym zasiedleniu, a to na skutek widzenia we śnie oraz choroby, która dręczyła jego genitalia.

[**150**,1] Kiedy flota wyruszała na Samos, zbuntowali się Babilończycy, bardzo dobrze do tego przygotowani. W czasie panowania *maga* i buntu Siedmiu, przez

cały ten burzliwy okres czasu przygotowywali się do oblężenia i najwyraźniej udało im się dokonać tego w tajemnicy. [150,2] A kiedy jawnie podnieśli bunt, zrobili tak: za wyjątkiem matek każdy wybrał jedną tylko kobietę w swoim domostwie, tę, którą chciał, a wszystkie pozostałe sprowadzili na jedno miejsce i podusili. Tę jedną natomiast każdy zostawił sobie jako kucharkę. A resztę podusili, aby nie zużywały zapasów żywności.

[**151**,1] Kiedy Dariusz dowiedział się o tym, zebrał wszystkie swoje siły i wyruszył przeciwko nim, a kiedy podszedł pod Babilon, rozpoczął oblężenie, choć Babilończycy nic sobie z tego oblężenia nie robili. Wychodzili bowiem na bastiony muru, tańczyli tam i drwili z Dariusza i jego armii, a jeden z nich powiedział tak:

– [151,2] Persowie, czemu tu siedzicie i nie pójdziecie sobie precz? Weźmiecie nas szturmem wtedy, kiedy muły zaczną rodzić.

Tak powiedział jeden z Babilończyków, uważając za niemożliwe, aby muł urodził.

[**152**] A kiedy minęło już 7 miesięcy i rok Dariusz zaczynał się niecierpliwić, a wraz z nim całe wojsko, które nie mogło zdobyć Babilonu. I chociaż Dariusz użył przeciwko nim wszelkich podstępów i wszelkich forteli, nie mógł go jednak zdobyć, choć wśród innych podstępów, które wypróbował, wypróbował nawet i ten, dzięki któremu zdobył go Cyrus. Jednak Babilończycy pilnowali się bardzo i nie mógł go zdobyć.

[**153**,1] Wtedy, w dwudziestym miesiącu, Zopyrosowi, synowi Megabyzosa, jednego z siedmiu mężów, którzy zabili *maga*, no więc temu to Megabyzosa synowi zdarzył się cud następujący: jedna z mulic, służąca do transportu żywności, urodziła. Kiedy mu o tym doniesiono i kiedy osobiście – bo nie chciał w to uwierzyć – zobaczył młode, zabronił tym, którzy to widzieli cokolwiek mówić o tym, co zaszło, a sam zaczął się zastanawiać. [153,2] Biorąc pod uwagę słowa tego Babilończyka, który na samym początku powiedział, że mur zostanie wzięty wtedy, kiedy muły zaczną rodzić, biorąc więc pod uwagę tę wypowiedź, Zopyros uznał, że Babilon można już zdobyć, gdyż zarówno to, co powiedział, jak i to, że jego mulica urodziła stało się boskim zrządzeniem.

[**154**,1] Uważając przeto, iż los dojrzał do tego, aby Babilon został zdobyty, udał się do Dariusza i zapytał, czy zdobycie Babilonu jest dla niego dużo warte. Kiedy się przekonał, że jest to dla niego bardzo ważne, zastanawia się, co zrobić, aby to właśnie on go zdobył i aby był to jego dzieło – wśród Persów takie wspaniałe czyny są bardzo szanowane i zwiększają znaczenie. [154,2] Uznał, że nie ma żadnego innego sposobu zdobycia [miasta], jak tylko samemu się okaleczyć i zbiec do nich. Więc nie dbając o to okaleczył się tak, że nie dało się już tego naprawić: obciął sobie nos i uszy, wystrzygł paskudnie włosy, wychłostał się i poszedł do Dariusza.

[**155**,1] Dariusz bardzo się zdenerwował, kiedy zobaczył tak okaleczonego czcigodnego człowieka, i zerwawszy się z tronu krzyknął i zapytał kto i za co tak go okaleczył. [155,2] A on powiedział:

– Nie ma takiego człowieka – poza tobą, królu – kto mógłby tak ze mną postąpić, nie zrobił tego też nikt obcy, lecz ja sam to sobie zrobiłem, bo było to dla mnie straszne, że Assyryjczycy drwią sobie z Persów.

[155,3] Na co odpowiedział:

– Nieszczęsny człowieku, piękną nazwę nadałeś wyjątkowo paskudnej rzeczy; mówisz, że okaleczyłeś się nieodwracalnie z powodu tych, których oblegamy – no i co, głupcze, czy po twoim okaleczeniu przeciwnicy szybciej nam się poddadzą? musiałeś zwariować, żeby to ze sobą zrobić.

[155,4] Odpowiedział:

– Gdybym ci przedstawił, co mam zamiar zrobić, nie pozwoliłbyś, więc zrobiłem to sam, na własną rękę. Teraz, jeśli zrobisz co trzeba, zdobędziemy Babilon. Ja, w tym stanie, ucieknę pod ich mur i będę mówił, że to ty mi to zrobiłeś, i myślę, że przekonam ich, że tak było i dostanę jakiś oddział. [155,5] Ty na dziesiąty dzień po tym, jak ucieknę pod mur z tej części wojska, której nie będzie zbyt żal jeśli przepadnie, wybierz 1000 żołnierzy i ustaw naprzeciw tak zwanej bramy Semiramidy. Potem na siódmy dzień po tym dziesiątym ustaw kolejne 2000 przy Bramie Ninoskiej, a po tym siódmym dniu niech minie 20, i wtedy przyprowadź i ustaw przy tak zwanej Bramie Chaldejskiej 4000. Niech nie mają ze sobą ani oni, ani ci wcześniej, żadnej broni, z wyjątkiem mieczy – tylko tyle im pozwól mieć. [155,6] Zaraz po tym dwudziestym dniu rozkaż reszcie wojska zaatakować cały krąg murów, Persów zaś ustaw przy Bramach Bela i Kissia. Jestem przekonany, że Babilończycy, ze względu na moje bohaterskie czyny, powierzą mi wśród innych rzeczy również opiekę nad kluczami do bram. Od tej pory ja i Persowie zajmiemy się tym, co trzeba zrobić.

[**156**,1] Powiedziawszy to udał się pod bramę, oglądając się za siebie jak prawdziwy zbieg. Kiedy specjalnie ustawieni na wieżach strażnicy zobaczyli go, zbiegli na dół i uchyliwszy trochę jedno ze skrzydeł bramy zapytali, kim jest i po co przychodzi. Odpowiedział, że nazywa się Zopyros i chce przejść do nich. [156,2] Strażnicy z wieży, usłyszawszy to, zaprowadzili go na zgromadzenie Babilończyków. Kiedy stanął przed nimi, Zopyros wyżalił się, mówiąc, że to zrobił mu Dariusz (choć zrobił to sobie w rzeczywistości sam), a zrobił mu to dlatego, że doradzał odstąpić od oblężenia, skoro nie było żadnej szansy zdobycia miasta.

– [156,3] Teraz jednak – mówił – przybywam, Babilończycy, dla was to wielkie szczęście, a dla Dariusza i całego wojska i dla Persów wielkie nieszczęście. Nie ujdzie mu bezkarnie to, że mnie tak okaleczył. Znam wszystkie zakamarki jego pomysłów.

[**157**,1] Tak mówił, a Babilończycy, widząc jednego z najwybitniejszych Persów pozbawionego uszu i nosa, pokrytego śladami razów i krwią uznali że to, co mówi to zupełna prawda i że przybywa do nich jako sprzymierzeniec, gotowi byli dać mu, o co poprosi. Poprosił o wojsko. [157,2] Kiedy je od nich dostał, zrobił to, co uzgodnił z Dariuszem: dziesiątego dnia wyprowadził wojsko babilońskie i otoczył ów tysiąc żołnierzy, który Dariusz wystawił jako pierwszy i wyrżnął ich. [157,3] Kiedy Babilończycy przekonali się, że jego czyny są podobne do słów, niezmiernie uradowani gotowi byli posłuchać go we wszystkim. A on odczekał umówioną liczbę dni, ponownie zebrał Babilończyków, dokonał wypadu i wybił 2000 żołnierzy Dariusza. [157,4] Kiedy Babilończycy to zobaczyli, wychwalali go i Zopyros był na ustach wszystkich. A on znowu odczekał umówioną liczbę dni, dokonał wypadu w umówionym miejscu, otoczył i wymordował 4000. Kiedy tego dokonał, stał się dla Babilończyków absolutnie wszystkim i został mianowany zarówno dowódcą wojska, jak i strażnikiem murów.

[**158**,1] Kiedy zgodnie z ustaleniami Dariusz zaatakował na całym obwodzie murów, wtedy dopiero ujawnił się cały podstęp Zopyrosa. Podczas gdy Babilończycy, stojąc na murze, odpierali atakującą armię Dariusza, Zopyros otworzył tak zwane Bramy Kissias i Bela i wpuścił Persów w obręb murów. [158,2] Ci z Babilończyków, którzy spostrzegli, co się dzieje, uciekli do świątyni Belosa, a ci, którzy nie zauważyli, trwali wszyscy na swoich posterunkach, dopóki i oni nie zrozumieli, że zostali zdradzeni.

[**159**,1] W ten sposób Babilon został zdobyty po raz drugi, a Dariusz, skoro ujarzmił Babilon, zniszczył mur i zburzył wszystkie bramy (Cyrus, który wcześniej zdobył Babilon, nie zrobił żadnej z tych rzeczy), ich przywódców w liczbie około 3000 kazał nabić na pal, natomiast reszcie Babilończyków pozwolił mieszkać w mieście. [159,2] A dbając, żeby Babilończycy mieli dość kobiet, aby rodziło się im potomstwo (swoje własne, jak wcześniej wyjaśniono, Babilończycy podusili, aby oszczędzać żywność), zrobił Dariusz tak: nakazał mieszkającym wokół ludom, aby wysłały do Babilonu kobiety i każdemu wyznaczył, ile, tak, że zebrał się kontyngent 50 000 kobiet. Z tych to kobiet pochodzą dzisiejsi Babilończycy.

[**160**,1] Podług osądu Dariusza żaden z Persów, ani wcześniejszych ani późniejszych - no może z wyjątkiem jednego Cyrusa, ale z tym żaden z Persów nie ośmiela się porównać - nie przewyższył bohaterskiego czynu Zopyrosa. Często podobno wypowiadał Dariusz opinię, że wolałby, aby Zopyros nie miał tych obrażeń niż dostać jeszcze kolejnych 20 Babilonów do tego, który już ma. [160,2] Obdarzył go wielkimi zaszczytami: co roku posyłał mu dary, jakie u Persów uważane są za najbardziej zaszczytne, oddał mu do końca życia w zarząd Babilon wolny od podatku i dodał do tego wiele jeszcze innych. Synem tego Zopyrosa był Megabyzos, który walczył w Egipcie przeciwko Ateńczykom i sprzymierzeńcom. A synem tego Megabyzosa był Zopyros, który przeszedł ze strony perskiej na ateńską.

PRZEGLĄD TREŚCI[1]

Księga 1

[0–**1**–**5**]

[INCIPIT 1,0] – autor się przedstawia i podaje cele oraz treść swojego dzieła;

[**1**–**5**,2] – mitologiczne opowieści o początkach konfliktu między Azją a Europą (przypadki Io, Europy, Medei i Heleny);

[**6**–**94**] – *logos* (tj. opowieść) pierwszy/Krezusowy;

[**6**,1] – pochodzenie Krezusa i zasięg jego królestwa; [2] – stosunki Krezusa z Hellenami; [3] – wcześniejsza wolność Hellenów w Azji, mimo najazdu Kimmeryjczyków;

[**7**–**25**] – królowie lidyjscy, poprzednicy Krezusa;

[**7**,1] – władanie Heraklidów [dynastia fikcyjna] w Lidii i jej utrata na rzecz Mermnadów; [2] – wywód przodków Kandaulesa; [3] – władcy przedheraklidzcy; [4] – długość rządów Heraklidów lidyjskich;

[**8**–**13**] – historia Gygesa i Kandaulesa; Gyges uzurpuje sobie władzę, ale zyskuje uznanie Delf; koniec dynastii lidyjskich Heraklidów;

[**14**–**22**] – królowie z dynastii Mermnadów i ich stosunki z greckimi miastami Azji Mniejszej: Gyges [14], Ardys [15], Sadyattes [16], Alyattes i wojna z Miletem [16–22];

[**23**–**24**] – dygresja: opowieść o uratowaniu Ariona przez delfina;

[**25**,1] – koniec rządów Alyattesa; [2] – jego dar ze spawanego żelaza dla świątyni w Delfach;

[**26**–**28**] – początek panowania Krezusa, ostatniego króla z rodu Mermnadów; wojna z Efezem, projekt inwazji na wyspy greckie we wschodniej części Morza Egejskiego, ujarzmienie wszystkich ludów Azji Mniejszej na zachód od rzeki Halys;

[**29**–**33**] – rozmowa Solona i Krezusa na temat definicji ludzkiego szczęścia;

[**34**–**45**] – historia Atysa, syna Krezusa, zabitego mimowolnie przez frygijskiego Adrastosa, gościa Krezusa; dwuletnia żałoba po królewiczu lidyjskim;

[**46**–**70**] – przygotowania Krezusa do wojny z Cyrusem, który przejął władzę w Persji i położył kres imperium Medów;

[**46**–**49**] – Krezus wypróbowuje prawdziwość odpowiedzi udzielanych przez helleńskie wyrocznie i libijską wyrocznię Ammona; wyrocznia w Delfach i wyrocznia Amfiaraosa potwierdzają słuszność swoich przepowiedni;

[**50**–**52**] – dary Krezusa dla Delf i wyroczni Amfiaraosa;

[**53**–**55**] – pytanie Krezusa do wyroczni w Delfach i wyroczni Amfiaraosa w sprawie wyniku ewentualnej wojny z Cyrusem; niejednoznaczna odpowiedź i zachęta Pythii do poszukiwania sojuszników w Grecji, przywileje delfickie przyznane Krezusowi i Lidyjczykom; kolejne pytanie Krezusa dotyczące czasu jego panowania;

---

[1] Z wykorzystaniem: Erodoto, *Le Storie*, vol. I: Libro I: *La Lidia e la Persia*, [Milano,] [8]2012, s. CVII–CXX: „Sommario del Libro I"; vol. II: Libro II: *L'Egitto*, [Milano,] [7]2010, s. LVII–LIX: „Sommario del Libro II"; vol. III: Libro III: *La Persia*, [Milano,] [5]2013, s. XXXVI–XXXIX: „Sommario del Libro III".

[**56**,1] – zadowolony z odpowiedzi Krezus jest przekonany, że będzie panował wiecznie; [2] – szukając sprzymierzeńców, dowiaduje się, że najznaczniejsi są Ateńczycy i Lacedemończycy;

[**56**,2–**58**{58}] – dygresja na temat Dorów i Pelazgów; język Pelazgów i pochodzenie Ateńczyków;

[**59**–**64**] – dygresja o tyranii Pizystrata w Atenach;

[**65**–**68**] – Sparta w VI w. p.n.e.; reformy Likurga; ekspansja Lacedemończyków na Peloponezie; ich wojny z Tegeatami;

[**69**–**70**] – posłańcy Krezusa w Sparcie; traktat między Spartą a Lidią; wymiana prezentów;

[**71**–**76**] – początek wojny między Lidyjczykami a Persami; kampania Krezusa w Kappadocji;

[**72**] – geografia Kappadocji i znaczenie rzeki Halys w określaniu granic w Azji;

[**73**–**74**] – dotychczasowe relacje Lidyjczyków z Medami; Tales przepowiada zaćmienie słońca, które wydarza się podczas walnej bitwy między Alyattesem, królem lidyjskim, ojcem Krezusa, a Kyaksaresem, królem Medii; następuje traktat sojuszniczy między dwoma królami; Astyages, syn Kyaksaresa, poślubia córkę Alyattesa, Aryenis;

[**75**–**76**] – przeprawa przez rzekę Halys i bitwa pod Pterią pomiędzy Krezusem i Cyrusem;

[**77**–**85**] – królestwo lidyjskie dostaje się pod władzę Cyrusa;

[**77**–**78**] – odwrót Krezusa do Sardów;

[**79**–**80**] – bitwa na równinie nad Hermosem;

[**81**] – oblężenie Sardów; Krezus wysyła kolejnych posłańców;

[**82**–**83**] – wojna Sparty z Argos o terytorium Thyrei na wschodnim Peloponezie powoduje opóźnienie wysłania sił pomocniczych do sojuszników lidyjskich;

[**84**–**85**] – Persowie podbijają Sardy, dzięki słabemu miejscu w ciągu obwarowań; cud odzyskania mowy przez głuchoniemego syna Krezusa;

[**86**–**91**] – Krezus wstępuje na stos; seria umoralniających dialogów pomiędzy pojmanym królem lidyjskim a Cyrusem; posłańcy lidyjscy proszą w Delfach o wyjaśnienia i odpowiedź w sprawie losów Krezusa oraz interpretacji wyroczni;

[**92**–**94**] – kilka wzmianek z dawnych dziejów Lidii: jeszcze o darach Krezusa dla greckich świątyń i wyroczni [92]; grobowiec Alyattesa [93]; wynalazki lidyjskie (monety i gry), historia kolonizacji Tyrsenii i pochodzenie Tyrsenów [94];

[**95**–**216**] – *logos* (tj. opowieść) drugi/Cyrusowy;

[**95**,1] – zapowiedź opowieści o historii Cyrusa i dziejach powstania imperium perskiego;

[**95**,2–**106**] – imperium Medów, które rozkwitło po imperium assyryjskim: panowanie Deiokesa, założyciela królestwa Medów [96–101], panowanie Fraortesa [102] i Kyaksaresa [103], podczas którego Scytowie najechali Bliski Wschód i uzyskali hegemonię na 28 lat [104–105]; podbój Ninos/Niniwy przez Medów i upadek królestwa assyryjskiego [106];

[**107**–**130**] – rządy obejmuje Astyages, ostatni król Medów [107]; cudowna historia narodzin i dzieciństwa Cyrusa, syna Kambyzesa i Mandane [107–122]; bunt Cyrusa, uzgodniony z Medem Harpagosem, i koniec imperium Medów [123–130];

[**131**–**140**] – religia, prawa i obyczaje Persów;

[**141**–**153**] – Cyrus i Hellenowie w Azji Mniejszej;

[**141**,1] – po klęsce Lidyjczyków Jonowie i Eolowie ślą posłów do Cyrusa, chcąc z kolei zostać jego poddanymi; [1–2] – w odpowiedzi opowiada im bajkę o aulecie i rybach; [3] – morał; [4] – Jonowie zgromadzili się w Panjonion i uradzili, by wysłać posłów do Sparty; tylko Milezyjczykom udało się zawrzeć z Cyrusem umowę na takich samych warunkach, jak poprzednio z Krezusem;

[**142**–**143**] – małoazjatyccy Jonowie: klimat, dialekty, ich zła reputacja;

[**144**] – małoazjatyccy Dorowie: [1] – najpierw tworzą *heksapolis*, potem *pentapolis*; nie dopuszczają nikogo do sanktuarium w Triopikon; [2–3] – niewłaściwe zachowanie obywatela Halikarnassu, który nie ofiarował Apollonowi zdobytego trójnoga, i wykluczenie z *heksapolis* Halikarnassu;

[**145**–**148**] – *dodekapolis* Achajczyków na Peloponezie i małoazjatyccy Jonowie; Panjonion;
[**149**–**151**] – Eolowie małoazjatyccy i ci z przyległych wysp;
[**152**–**153**] – posłowie Jonów i Eolów w Sparcie; posłowie spartańscy u Cyrusa;
[**154**–**176**] – podbój zachodniej Azji Mniejszej przez Persów;
[**154**–**157**] – bunt Lidyjczyków; operacje Mazaresa; rozbrojenie i zniewieściałość Lidyjczyków;
[**158**–**160**] – historia wydania przez Lidyjczyków buntownika Paktyesa Persom;
[**161**] – operacje Mazaresa przeciwko Priene i Magnezji; śmierć Mazaresa;
[**162**,1] – następcą Mazaresa zostaje Med Harpagos, ten sam, który pomagał Cyrusowi w zdobyciu władzy; [2] – Harpagos najeżdża Jonię;
[**163**–**167**] – masowa emigracja Fokajczyków; osada w Alalii na Korsyce, bitwa morska z Tyrsenami / Etruskami, założenie Welii w Lukanii;
[**168**] – w wyniku zdobycia ich miasta przez Harpagosa Tejczycy emigrują do Abder, do Tracji;
[**169**–**170**] – ostateczne poddanie się Jonii na skutek poczynań Harpagosa; fiasko zamierzeń politycznych Jonów;
[**171**–**176**] – perski podbój Karii, Kaunii i Likii; pochodzenie i cywilizacja Karów [171], Kaunijczyków [172] i Likijczyków [173]; poddanie się Karów i doryckiego miasta Knidos [173], karyjskich Pedasyjczyków [175] i likijskiego miasta Ksanthos [176];
[**177**–**200**] – perski podbój Babilonii;
[**177**] – Harpagos opanował wybrzeża, Cyrus przeprowadził kampanie w głębi lądu; Herodot opowie tylko o tych, które sprawiły mu najwięcej kłopotów;
[**178**–**183**] – opis murów i przybytków Babilonu;
[**184**–**187**] – prace budowlane królowych Semiramidy i Nitokris w Babilonie;
[**188**–**191**] – kampania Cyrusa: oblężenie i podbój Babilonu;
[**192**–**200**] – geografia Babilonii; bogactwa, prawa i zwyczaje Babilończyków;
[**201**–**216**] – ostatnia kampania Cyrusa: wyprawa na Massagetów, żyjących na wschód od Morza Kaspijskiego;
[**201**–**204**] – geografia obszarów wokół Morza Kaspijskiego;
[**205**–**214**] – kampania Cyrusa przeciw Massagetom i negocjacje z ich królową Tomyris; ostatnia bitwa i śmierć Cyrusa;
[**215**–**216**] – zwyczaje i prawa Massagetów;

Księga 2

[**1**,1] – władzę obejmuje Kambyzes; jego pochodzenie i przedwczesna śmierć matki; [2] – inwazja Kambyzesa na Egipt;
[**2**,1] – Psammetych, król Egiptu, postanawia przeprowadzić eksperyment, by dowiedzieć się jaki lud jest najstarszy; okazało się, że Frygowie, a zaraz potem Egipcjanie; [2] – Psammetych nakazuje pewnemu pasterzowi chować w całkowitej izolacji dwoje noworodków i karmić je mlekiem kozy; [3] – kiedy miały 2 latka pasterz posłyszał słowo „*bekos*"; [4] – kiedy pasterz upewnił się, że dzieci na pewno takie właśnie słowo wypowiadają, doniósł o tym panu, a w końcu poznał je i Psammetych, po czym okazało się, że Frygowie nazywają tak 'chleb'; [5] – Egipcjanie przyznali, że starsi od nich są Frygowie; źródło wiedzy Herodota; bzdurne opowieści Hellenów o owym doświadczeniu Psammetycha;
[**3**,1] – kapłani jako źródło informacji Herodota; podróż autora do Memfis i Heliupolis, by samemu usłyszeć, co tam się mówi na temat spraw boskich; Heliupolitanie najmądrzejszymi z Egipcjan; [2] – podejście Herodota do relacjonowania tematów dotyczących religii;
[**4**,1] – kapłani podkreślają pierwszeństwo Egipcjan w wynalezieniu kalendarza; lepsze niż u Hellenów obliczanie dni przestępnych; [2] – pierwszeństwo w uznaniu imion 12 bogów, które Hellenowie po prostu od nich przejęli, ołtarzy i posągów bóstw; Min pierwszym człowiekiem-królem Egiptu; [2] – geologia Egiptu w owych czasach;

[**5–34**] – geografia i geologia Egiptu;
[**5**,1] – znaczenie Nilu w ukształtowaniu ziemi egipskiej, która jest „darem rzeki”; [2] – głębokość osadzania się mułu;
[**6–9**] – wielkość Egiptu;
[**10–12**] – aluwialna natura Delty;
[**13–14**] – sedymentacja [tj. tworzenie się osadów] i dogodne warunki dla rolnictwa w Egipcie;
[**15–16**] – krytyka teorii Jonów, którzy twierdzili, że jedynie Delta to Egipt;
[**17–18**] – opinia Herodota w tej sprawie;
[**19–27**] – wylewy Nilu i wyjaśnienie tego zjawiska;
[**28–34**] – o źródłach Nilu [28]; podróż w górę rzeki od Elefantyny do Meroe [29]; podróż z Meroe do zbiegów Asmach; ich dzieje [30]; całkowity czas podróży z Elefantyny do zbiegów Asmach [31]; wyprawa młodych Nasamonów poza pustynie libijskie [tj. na Saharę] [32]; podobieństwo Nilu do Istru / Dunaju [33]; różnice w naszej wiedzy na temat obu rzek [34];
[**35–98**] – obyczaje Egipcjan, ich kulty religijne i rytuały;
[**35–36**] – podstawowe różnice między Egipcjanami a innymi ludami;
[**37–76**] – codzienne rytuały kapłanów i zwykłych ludzi umotywowane religijnie [37]; szczegóły składania ofiar z byka [38–40]; ofiary dla Izydy i jej wizerunek oraz zwożenie kości martwych zwierząt do miasta Atarbechis [41]; o ofiarach z owiec, kóz i baranów [42]; o stosunku Heraklesa greckiego do egipskiego [43–45]; o kulcie Pana praktykowanym w Egipcie [46]; o świniach i świniopasach [47]; ofiary dla Dionizosa: ich przebieg i geneza [48–49]; o egipskim pochodzeniu większości greckich imion bogów [50]; o dziedzictwie Pelazgów (hermy, słowo ‘bogowie’) [51–52]; Homer i Hezjod twórcami greckich bogów [53]; o pochodzeniu wyroczni w Siwa i Dodonie [54–57]; o egipskim pochodzeniu zwyczaju obchodzenia świąt wraz z opisem głównych przykładów z terenów Egiptu [59–63]; o kultach zwierząt [65–76];
[**77–91**] – zwyczaje Egipcjan zamieszkujących na południe od terenów bagiennych; pokarmy i terapie lecznicze [77]; makabryczne obnoszenie podobizny trupa podczas uczty [78]; niechęć do przejmowania zwyczajów od innych narodów [79]; stosunek do starszych [80]; ubiór [81]; horoskopy, zapisywanie cudownych znaków; wróżbiarstwo domeną nie ludzi, tylko niektórych bogów; wyrocznie [82–83]; organizacja profesji medycznej [84]; zwyczaje pogrzebowe i mumifikowanie zwłok [85–89]; kult Perseusza w Chemmis [91];
[**92–98**] – życie mieszkających na terenie bagien; pozyskiwanie żywności [92]; osobliwe zachowania ryb Nilowych [93]; produkcja olejku z owocu *sillikypriów* [94]; środki podejmowane w celu obrony przed komarami [95]; jak zbudowana jest łódź *baris* i jak pływa [96]; warunki nawigacyjne w Delcie podczas powodzi [97–98];
[**99–182**] – historia Egiptu od Mina do Amazysa, tj. historyczna część *logosu* egipskiego;
[**99–142**] – źródłem anegdotyczne egipskie opowieści o przeszłości, pełnej elementów nadprzyrodzonych; [**147–182**] – okres od panowania faraona Psammetycha I;
[**99**] – panowanie Mina: [1] – źródła do dziejów Egiptu, z jakich Herodot skorzysta w dalszej części opowiadania; [2] – pierwszy władca Egiptu, Min, i jego osiągnięcia: zabezpieczenie Memfis tamą; [3] – coroczne zabezpieczanie tego odcinka przez Persów; [4] – Min wzniósł miasto Memfis, a w nim świątynię Hefajstosa [tj. Ptaha];
[**100**] – panowanie Nitokris: [1] – liczba egipskich królów, w tym Etiopów; [2] – rządy jedynej pośród nich kobiety, imienniczki królowej Babilonii; jej mord na Egipcjanach w pomście za śmierć brata; [3] – jak podstępnie zgładziła winnych tej śmierci; [4] – jak samobójczo zginęła;
[**101**] – panowanie Mojrisa: [1] – jedyny władca po Nitokris, który czymś się wsławił; [2] – dwie najważniejsze pamiątki po nim: *propyleje* świątyni Hefajstosa i jezioro oraz wzniesione na nim piramidy;
[**102–110**] – panowanie Sesostrisa;
[**111**] – panowanie Ferosa, syna Sesostrisa: [1] – nigdzie nie wyprawił się zbrojnie, ale oślepł; [2] – jak do tego doszło i jak długo nie widział oraz o wyroczni z miasta Buto, która

nakazała mu przemyć oczy uryną kobiety, która odbywała tylko stosunki małżeńskie; [3] – uryna jednej tylko kobiety, i to nie jego żony, pomogła mu odzyskać wzrok, zgromadził więc wszystkie kobiety w mieście Czerwona Ziemia i spalił je wraz z całym miastem; [4] – ożenił się z ową nieutrzymującą stosunków pozamałżeńskich kobietą i hojnie obdarzał świątynie darami, z których najwspanialsze były dwa kamienne obeliski umieszczone w świątyni Heliosa; ich wymiary;

[**112**–**120**] – król Proteusz i Helena wraz z omówieniem epickiej tradycji na temat pobytu Heleny w Egipcie [116–117];

[**121**–**123**] – panowanie Rampsynita;

[**123**,2–3] – egipska nauka o nieśmiertelności i dotyczące jej źródła: [2] – Egipcjanie jako pierwsi uznawali nieśmiertelność duszy i wierzyli w wędrówkę dusz w cyklu trwającym 3000 lat; [3] – autor nie wyjawi imion tych Hellenów, którzy uznawali tę opowieść za własną;

[**124**–**126**] – rządy Cheopsa i budowa jego piramidy;

[**127**] – Chefren i jego piramida: [1] – ile lat panował Cheops; rządy jego następcy, Chefrena, nie były lepsze; wzniósł piramidę nie większą od tej Cheopsa, co Herodot zmierzył osobiście; [2] – jej braki [informacje częściowo tylko prawdziwe]; [3] – jej wymiary i umiejscowienie względem tej pierwszej piramidy; długość panowania Chefrena;

[**128**] – czas rządów obu znienawidzonych władców i twierdzenie Egipcjan, że to pasterz Filitis zbudował piramidy;

[**129**–**133**] – panowanie Mykerinosa;

[**134**–**135**] – problem trzeciej piramidy i kariera Rodopis;

[**136**] – panowanie Asychisa;

[**137**] – panowanie Anysisa i atak Etiopów pod wodzą króla Sabakosa;

[**138**] – wielka świątynia bogini Bubastis/Artemidy;

[**139**–**140**] – jak przebiegała zmiana władzy: dobrowolne ustąpienie Sabakosa i ponowne rządy Anysisa;

[**141**] – rządy Sethona i Sanacharobosa/Sennacheryba;

[**142**] – chronologia regipska;

[**143**] – Hekatajos i kapłani z Teb;

[**144**–**146**] – egipska dynastia bóstw oraz problem egipskiego pochodzenia Heraklesa, Dionizosa i Pana;

[**147**] – zmiana źródeł informacji Herodota; 12 królów;

[**148**] – labirynt w pobliżu Miasta Krokodyli;

[**149**–**150**] – opis Jeziora Mojrios;

[**151**–**157**] – panowanie Psammetycha, wraz z dygresją (*excursus*) na temat Buto i pływającej wyspy Chemmis [155–156];

[**158**–**159**] – panowanie Nekosa;

[**160**] – panowanie Psammisa;

[**161**–**169**] – panowanie Apriesa wraz z dygresją (*excursus*) na temat struktury egipskiej floty [164–168];

[**169**–**182**] – dzieje panowania Amazysa, obejmujące nie tylko historię wojskową i polityczną, ale także opis królewskich grobowców w Sais [169,4–5], rzekomych tajemnic Sais [170–171] oraz greckiej osady Naukratis [178];

Księga 3

[**1**–**38**] – panowanie Kambyzesa i perski podbój Egiptu;

[**1**,1] – zdanie nawiązujące do zakończenia księgi 2. (panowanie Amazysa: 2,172–182);

[**1**,2–**4**] – przyczyny egipskiej wyprawy Kambyzesa: Nitetis [1–3] i dezercja Fanesa [4];

[**5**–**7**] – problemy logistyczne kampanii oraz dygresja (*excursus*) na temat topografii wybrzeża palestyńskiego [5] i zaopatrzenia w wodę na pustyni [6–7];

[**8**] – pierwsza [druga: 3,107–113] dygresja o Arabach: ich kulty i zwyczaje;

[**9**–**16**] – perski podbój Egiptu: przejście przez pustynię [9]; przygotowania Psammenita [10];

bitwa pod Peluzjon [11]; wizyta Herodota w obozie w Peluzjon [12]; podbój Memfis i dobrowolne poddanie się Libijczyków, Kyrenejczyków i Barkajczyków [13]; droga na szubienicę członków rodziny królewskiej i znacznych egipskiej [14]; losy Psammenita [15]; Kambyzes w Sais i znieważenie mumii Amazysa [16];

[**17**–**25**] – *logos* etiopski: 3 wyprawy zaplanowane przez Kambyzesa poza granice Egiptu (przeciw Kartaginie, Ammonitom i Etiopom) [17]; dygresja na temat Stołu Heliosa/Słońca w Etiopii [18]; Fenicjanie odmawiają udziału w wyprawie na Kartaginę; dobrowolne poddanie się Cypru Kambyzesowi [19]; Kambyzes wysyła do Etiopii jako posłańców i szpiegów kilku dwujęzycznych Ichtiofagów z prezentami dla króla; zwyczaje Etiopów [20]; dialog między posłańcami Kambyzesa a królem Etiopów [21–22]; wizyta posłańców w Etiopii wraz z opisem różnych zwyczajów i dziwów (*mirabilia*) [23–24]; perska inwazja na Etiopię i tragiczny odwrót armii [25];

[**26**] – niepowodzenie perskiej wyprawy przeciwko Ammonitom na pustynię libijską;

[**27**–**37**] – zbrodnicze i świętokradzkie czyny Kambyzesa w Egipcie po jego powrocie z Etiopii: zabicie Apisa [27–29], wraz z wiadomością o przeprowadzeniu identyfikacji i kulcie świętego byka [28,2–3]; zamordowanie w Persji brata Smerdisa przez Preksaspesa [30]; zabójstwo w Egipcie siostry-małżonki Kambyzesa [31–32], wraz z krótkimi dygresjami na temat zwyczajów małżeńskich królów perskich i sędziów królewskich [31,2–6]; szaleństwo Kambyzesa i diagnoza schorzenia [33]; Kambyzes i jego doradcy [34–36]; zabójstwo syna Preksaspesa i dwunastu Persów [35]; spotkanie z Krezusem [36]; świętokradcze czyny Kambyzesa w świątyniach w Memfis [37];

[**38**] – zakończenie dygresji na temat wielkiej rozmaitości zwyczajów ludzkich na przykładzie epizodu konfrontacji Hellenów i Hindusów na dworze Dariusza;

[**39**–**60**] – pierwszy [drugi: 3,120–128; trzeci: 3,139149] *logos* samijski;

[**39**,1] – synchroniczne powiązanie egipskiej kampanii Kambyzesa ze spartańską wyprawą na Samos;

[**39**,2–**45**] – dygresja historyczna na temat tyranii Polikratesa i początków *thalassokracji* Samijczyków [39]; historia pierścienia Polikratesa [40–42]; zerwanie sojuszu Polikratesa z Amazysem [43]; flota Samijczyków wysłana przez Polikratesa do Egiptu, która zmienia kurs i dociera do Peloponezu [44–45];

[**46**–**47**] – wygnańcy Samijczyków proszą w Lacedemonie o wsparcie militarne przeciwko Polikratesowi i je uzyskują [46]; postępy spartańskiej interwencji [47];

[**48**–**53**] – dygresja historyczna na temat tyranii Periandra w Koryncie, mająca na celu wyjaśnienie przyczyn udziału Koryntyjczyków w wyprawie na Samos;

[**54**–**56**] – anegdoty o spartańskim oblężeniu Samos i jego niepowodzeniu;

[**57**–**59**] – dalsze przygody wygnańców samijskich na Morzu Egejskim (do Syfnos: [57–58]; do Hydry i Kydonii) aż do ich ostatecznego osiedlenia się na Eginie [59];

[**60**] – końcowa dygresja na temat cudów architektury w mieście Samos;

[**61**–**88**] – bunt Magów i wstąpienie na tron Dariusza [I];

[**61**] – bunt fałszywego Smerdisa pod nieobecność Kambyzesa;

[**62**–**66**] – śmierć Kambyzesa w Syrii, w drodze do Suz;

[**67**] – utrwalenie władzy fałszywego Smerdisa po śmierci Kambyzesa;

[**68**–**69**] – odkrycie oszustwa dzięki córce Otanesa, żonie fałszywego Smerdisa;

[**70**–**79**] – spisek siedmiu; Dariusz [70–73]; samobójstwo Preksaspesa [74–75] i zgładzenie Magów [76–79];

[**80**–**82**] – spiskowcy dyskutują o ustrojach politycznych;

[**83**–**87**] – orzeczenie na korzyść monarchii; Otanes wycofuje się ze współzawodnictwa; przywileje dla siedmiu [83–84]; epizod z rżeniem konia Dariusza i wybór samego Dariusza na króla [85–87];

[**88**] – zakończenie rozdziału o odziedziczonym przez Dariusza imperium perskim, o ślubach nowego króla i jego posągu konnym;

[**89**–**117**] – imperium perskie;

[**89–96**] – katalog satrapii i trybutów płaconych w imperium perskim; wprowadzenie do zasad administracji imperium utanowionych przez Dariusza [89]; lista 20 satrapii [90–94]; całkowita wysokość daniny [95]; kolejne uzupełnienia i metoda tezauryzacji [96];
[**97**] – ludy zwolnione z danimy i „nosiciele darów";
[**98–106**] – Indie: wydobycie złota, gigantyczne mrówki kopiące złoto, hinduskie zwyczaje, klimat;
[**107–113**] – druga [pierwsza: 3,8] dygresja o Arabach: Arabia – ekstrakcja przypraw, skrzydlate węże i inne zwierzęta, które uniemożliwiają zbiory;
[**114–117**] – dziwy (*mirabilia*) i różne refleksje na temat innych najdalszych regionów świata: Etiopii [114] i Europy północnej [115–116]; zarządzanie zasobami wodnymi przez królów perskich w Chorasmii [117];
[**118–160**] – pierwsze lata panowania Dariusza [I];
[**118–119**] – upadek Intafernesa i jego rodziny; Dariusz i małżonka Intafernesa [119,3–7];
[**120–128**] – drugi [pierwszy: 3,39–60; trzeci: 3,139–149] *logos* samijski: upadek Polikratesa [120–125] i zgładzenie Orojtesa, satrapy Sardów, z rozkazu Dariusza [126–128];
[**129–137**] – związek w czasie zwichnięcia nogi przez Dariusza ze śmiercią Orojtesa [129,1]; historia Krotoniaty, lekarza Demokedesa, na dworze Dariusza [129,2–134] i jego powrót do Wielkiej Grecji [135–137];
[**138**] – historia nieudanego powrotu do Tarentu wygnańca Gillosa;
[**139–149**] – trzeci [pierwszy: 3,39–60; drugi: 3,120–128] *logos* samijski: synchroniczne powiązanie z historią Gillosa [139,1]; epizod przywrócenia na Samos Sylosonta, brata Polikratesa, przy zbrojnym wsparciu Persów i anegdota o jego płaszczu [139,2–140]; przygotowania Orojtesa do interwencji na Samos [141]; dygresja historyczna na temat okresu panowania Majandriosa na Samos [142–143]; perska restauracja Sylosonta, masakra i wyludnienie wyspy, ucieczka Majandriosa do Sparty i ponowne zaludnienie Samos na rozkaz Otanesa [144–149];
[**150–160**] – bunt w Babilonie i oblężenie miasta przez Persów: związek w czasie z interwencją na Samos [150,1]; przygotowania do buntu w Babilonie i jego wybuch, początek oblężenia przez Dariusza [I] [150,2–152]; podstęp Zopyrosa [153–157]; drugi [pierwszy: 1,188–191] podbój Babilonu przez Persów [158–159]; dary i zaszczyty nadane Zopyrosowi, bohaterowi podboju [160];

MIARY DŁUGOŚCI, POJEMNOŚCI, WAGI I POWIERZCHNI

Tablica zestawia w układzie alfabetycznym wszelkie wielkości pojawiające się w księgach 1–3 *Dziejów* Herodota wraz z ich przeliczeniem na dziś obowiązujący dziesiętny system metryczny. Oczywiście wielkości podane w tekście przekładu, a wynikające z mnożenia rozmaitych poniższych jednostek, mają charakter przybliżony z dwóch powodów: różnic pomiędzy tą samą jednostką w zależności od obszaru, na którym obowiązywała (np. wagowe systemy eginecki i eubejsko-attycki), oraz chronologii (np. dyskutowane w nauce przejście przez samych Ateńczyków w czasach Solona z miar egineckich na eubejskie).

UWAGA!!! Wielkości podawane w tekście tłumaczenia – pomieszczone w nawiasach kwadratowych pomniejszoną czcionką z poprzedzającym skrótem ‘ok.’ – wyliczono na podstawie uśrednionej (przy czym nie jest to średnia matematyczna, ale raczej funkcjonalne uproszczenie) wielkości, gdzie dla *stopy* przyjęto wielkość równą ok. 0,3 m, dla *stadionu* – ok. 179 m.

Spis jednostek (układ alfabetyczny):

ARTABA, *ARTABY* – miara objętości (perska): l.poj. ἡ ἀρτάβη [*he artábe*], l.mn. αἱ ἀρτάβαι [*hai artábai*];

ARURA, *ARURY* – miara powierzchni (egipska / faraońska): l.poj. ἡ ἄρουρα [*he árura*], l.mn. αἱ ἄρουραι [*hai árurai*];

CHOJNIKS, *CHOJNIKSY* – miara objętości produktów sypkich: l.poj. ἡ χοῖνιξ [*he choínik*s], l.mn. αἱ χοίνικες [*hai choínikes*];

CZERPAK – miara objętości płynów: l.poj. ὁ ἀρυστήρ [*ho arystér*], l.mn. οἱ ἀρυστῆρες [*hoi arystéres*]

DŁOŃ – miara długości: l.poj. ἡ παλα(ι)στή [*he pala(i)sté*], l.mn. αἱ παλα(ι)σταί [*hai pala(i)staí*];

DZIEŃ DROGI/ŻEGLUGI – miara długości: l.poj. ὁ ἡμερέων ὁδός [*hó hemeréon hodós*];

korzec *patrz medymn*

KROK – miara długości: l.poj. τὸ βῆμα [*tó béma*], l.mn. τὰ βήματα [*tá bémata*];

ŁOKIEĆ – miara długości (przejęta z Egiptu): l.poj. ὁ πῆχυς [*ho péchys*], l.mn. οἱ πήχεις [*hoi pécheis*] = ‘od łokcia do czubków palców’;

ŁOKIEĆ KRÓLEWSKI – miara długości (przejęta z Babilonu): l.poj. ὁ βασιλήιος πῆχυς [*ho basiléios péchys*], l.mn. οἱ βασιλήιοι πήχεις [*hoi basiléioi pécheis*] = ‘od łokcia do czubków palców’;

MEDYMN, *MEDYMNY* / korzec – miara objętości produktów sypkich: l.poj. ὁ μέδιμνος [*ho médimnos*], l.mn. οἱ μέδιμνοι [*hoi médimnoi*];

MINA, *MINY* – miara wagi / moneta: l.poj. ἡ μνᾶ [*he mná*], l.mn., att. αἱ μναῖ [*hai mnaí*], joń. αἱ μνέαι [*hai mnéai*];

ORGYJA, *ORGYJE* / sążeń – miara długości: l.poj. ἡ ὄργυια [*he* órgyia], l.mn. αἱ ὄργυιαι [*hai* órgyiai] = ‘długość rozpostartych ramion, liczona od czubków palców’ (por. ὀρέγειν [*orégein*] – ‘wyciągać [rece], sięgać [ręką]’); w polskich tłumaczeniach jej odpo-

wiednikiem był ‘sążeń’ (od *siąg* – ‘coś, co czego można sięgnąć, rozkrzyżowawszy ręce’), wynosił ok. 1,7–9 m;

PALEC – miara długości i powierzchni: l.poj. ὁ δάκτυλος [*ho dáktylos*], l.mn. οἱ δάκτυλοι [*hoi dáktyloi*] = ‘grubość palca’;

PARASANG, *PARASANGI* – miara długości (perska): l.poj. ὁ παρασάγγης [*ho parasánges*], l.mn. οἱ παρασάγγαι [*hoi parasángai*] = ‘od łokcia do czubków palców’;

piędź *patrz spithama*

PLETHRON, *PLETHRY* – miara długości: l.poj. τὸ πλέθρον [*tó plḗthron*], l.mn. τὰ πλέθρα [*tá pléthra*] = ‘długość bruzdy, po zaoraniu której woły powinny odpocząć’;

PYGON, *PYGONY* – miara długości: l.poj. ἡ πυγών [*he pygón*], l.mn. αἱ πυγόνες [*hai pygónes*] = ‘długość od łokcia do pierwszych kostek zamkniętej dłoni’;

sążeń *patrz orgyja*

SCHOJNOS, *SCHOJNOSY* – miara długości: l.poj. ὁ / ἡ σχοῖνος [*ho / he schoínos*], l.mn. οἱ / αἱ σχοῖνοι [*hoi / hai schoínoi*];

SPITHAMA, *SPITHAMY* / piędź – miara długości: l.poj. ἡ σπιθαμή [*he spithamḗ*], l.mn. αἱ σπιθαμαί [*hai spithamaí*] = ‘odległość od końca czubka małego palca do czubka kciuka przy rozpostartych palcach’;

STADION, *STADIA* – miara długości: l.poj. τὸ στάδιον [*tó stádion*], l.mn. τὰ στάδια [*tá stádia*] = ‘dystans do przebiegnięcia jak najszybciej, ale bez odpoczynku’;

STATER, *STATERY* – miara wagi / moneta: l.poj. ὁ στατήρ [*ho statér*], l.mn. οἱ στατῆρες [*hoi statéres*];

STOPA – miara długości: l.poj. ὁ πούς [*ho pús*], l.mn. οἱ πόδες [*hoi pódes*];

TALENT, *TALENTY* – miara wagi: l.poj. τὸ τάλαντον [*tó tálanton*], l.mn. τὰ τάλαντα [*tá tálanta*].

	NAZWA JEDNOSTKI	WIELKOŚĆ W SYSTEMIE METRYCZNYM (wartości przybliżone)	INNE ZALEŻNOŚCI
MIARY DŁUGOŚCI	1 palec	0,0185 m	
	1 dłoń	0,074 m	= 4 palce
	1 *spithama* / piędź	0,22 m	= 12 palców
	1 stopa (eginecka i olimpijska)	0,3 m	= 16 palców = 4 dłonie
	1 *pygon*	0,37 m	= 20 palców
	1 krok	0,74 m	= 2,5 stopy
	1 łokieć (także egipski i samijski)	0,440–0,525 m	= 40 palców [= 0,74 m] = 5 dłoni = 2,5 stopy
	1 łokieć królewski	0,8 m	= 43 palce
	1 *orgyja* / sążeń	1,8 m	= 4 łokcie = 6 stóp
	1 *plethron*	29,7 m	= 100 stóp
	1 *stadion*	179 m	= 600 stóp = 100 *orgyji* = 6 *plethrów*
	1 *parasang*	5,4 km	= 30 *stadiów*
	1 *schojnos*	10,7 km	= 12 000 łokci = 60 *stadiów*
	1 dzień drogi	26,85–35,8 km	= 150 [5,53,1] – 200 *stadiów*
	1 dzień żeglugi	32,25 km	= 700/180 *stadiów*

	NAZWA JEDNOSTKI	WIELKOŚĆ W SYSTEMIE METRYCZNYCH	INNE ZALEŻNOŚCI
MIARY OBJĘTOŚCI	1 czerpak	0,28 l	
	1 *chojniks*	0,9 l	
	1 *artaba*	36 l	= 40 *chojniksów*
	1 *medymn* / korzec	43,5–62,14 l	= 48 *chojniksów*

	NAZWA JEDNOSTKI	WIELKOŚĆ W SYSTEMIE METRYCZNYCH	INNE ZALEŻNOŚCI
MIARY POWIERZCHNI	1 *arura*	2025–2756 m^2	= kwadrat o boku 100 łokci

	NAZWA JEDNOSTKI	WIELKOŚĆW SYSTEMIE METRYCZNYCH	INNE ZALEŻNOŚCI
MIARY WAGI	1 *stater*	0,00874 kg	= 2 *drachmy*
	1 *mina* (eubejsko-attycka)	0,437 kg	= 100 *drachm*
	1 *talent* (eubejski [eubejsko-attycki])	26,22 kg	= 6000 *drachm* = 60 *min*
	1 *talent* (babiloński)	34,86 kg	= 78 *min* (eubejskich)

SŁOWNICZEK

termin (transkrypcja)	termin (greka + transliteracja)	z jakiego języka pochodzi słowo	znaczenie	LOKALIZACJA
baris	ἡ βᾶρις [*he báris*]	egipski	typ egipskiego statku pływajacego po Nilu	2,96,4
bekos	βεκός [*bekós*]	egipski	pierwsze słowo wypowiedziane przez egipskie niemowlęta = po frygijsku ‘chleb’	2,2,3. 4
bomidy	αἱ βομίδες [*hai bomídes*]	helleński	stopnie [piramidy]	2,125,1
champsy	αἱ χάμψαι [*hai chámpsai*]	egipski	krokodyle	2,69,3
embades	αἱ ἐμβάδες [*hai embádes*]	u Beotów	rodzaj butów (podobnych do kapci)	1,195,1
gygady	Γυγάδας [*Gygádas*]	u Delfijczyków	złoto i srebro ofiarowane przez Gygesa świątyni w Delfach	1,14,3
kalasiris	ἡ καλασίρις [*he kalasíris*]	egipski	lniany *chiton* z frędzlami, sięgający kolan	2,81,1
kiki	κίκι [*kíki*]	egipski	nazwa rośliny po grecku zwanej *sillikyprionem*	2,94,1
krossy	αἱ κρόσσαι [*hai krósai*]	helleński	schody [piramidy]	2,125,1
kyllestis	ὁ κυλλήστις [*ho kylléstis*]	egipski	chleb z orkiszu	2,77,4
lepidotos	ὁ λεπιδωτός [*ho lepidotós*]	egipski	gatunek ryby (pol. brzanka)	2,71
linos	Λίνος	egipski	nazwa pieśni żałobnej	2,79,1. 2
lotos	ὁ λωτός [*ho lot*ós]	egipski [w rzeczywistości: Grecy]	nazwa gatunku nilowych lilii	2,92,2
Lychnokaja	ἡ ὁρτὴ λυχνοκαΐη [*he horté lychnokaíe*]	egipski	‘Święto płonących lampek’	2,62,1

Mendes	Μένδης [*Méndes*]	egipski	‘kozioł’ i ‘Pan’	2,46,4
sagaris	ἡ σαγάρις [*he sagáris*]	u Massagetów	rodzaj topora bojowego	1,215,1(*bis*)
san	τὸ σάν [*tó sán*] τὸ σίγμα [*tó sígma*]	u Dorów u Jonów	ostatnia litera perskich imion, które odwołują się do wyglądu zewnętrznego lub wspaniałości	1,{139}
sillikypria	τὰ σιλλικύπρα [*ta sillikýpria*]	helleński	nazwa egipskiej rośliny *kiki*	2,94,1(*bis*)
spaks	ἡ σπάξ [*he spáks*] właściwie *Acc.*: [τὴν] σπάκα [*tén spáka*]	medyjski	‘suka’	1,110,1
zeje	αἱ ζειαί [*hai zeiaí*]	egipski	placki z prosa	2,36,2

INDEKS

Indeks zestawia w układzie alfabetycznym imiona własne, nazwy geograficzne i wszelkie określenia odimienne pojawiające się w księgach 1–3 *Dziejów* Herodota (pominięto wstęp i przypisy). Najbardziej szczegółowych objaśnień należy poszukiwać przy pierwszym wystąpieniu hasła (nie stosowaliśmy odnośników, dlatego jeśli Czytelnik nie znajduje wyjaśnienia w przypisie na dole tekstu, jest pewne, iż stosowny przypis pojawił się już wcześniej, a skieruje do niego indeks i pierwsze wystąpienie hasła).

Pierwsza liczba oznacza numer księgi, kolejna – numer rozdziału, a następna zapisana mniejszą czcionką – numer paragrafu.

Hasła obecne w tekście przekładu Herodotowego dzieła wyróżniono czcionką kapitalikową. W nawiasie okrągłym ( ) umieszczono grecką nazwę antyczną w brzmieniu występującym w oryginale, w kształcie sprowadzonym do formy podstawowej. Średnik oddziela od siebie wyjaśnienie natury ogólnej od informacji (niekiedy błędnej) zawartej bezpośrednio w tekście Herodota.

W nawias kwadratowy [ ] ujęto lokalizacje haseł niepojawiających się w greckim oryginale; w nawias klamrowy { } – lokalizacje odsyłające do passusów uznanych za interpolowane.

Skróty:
(*bis*) – termin pojawia się w paragrafie dwukrotnie;
(inc.) – incipit (sam początek „prologu”;
(leg.) – postać legendarna;
(mit.) – postać mityczna;
(pr.) – „prolog” (1,1–5);
(*quater*) – termin pojawia się w paragrafie czterokrotnie;
(*ter*) – termin pojawia się w paragrafie trzykrotnie.

ABANTOWIE (Ἄβαντες), (mit.) lud, zapewne pochodzenia trackiego, zamieszkujący wyspę Eubeę przed Grekami; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1

ABDERY (Ἄβδηρα [l.mn. r.n.]), (dziś: ruiny na obszarze miasta Nea Avdira, w Grecji) miasto w Tracji, nad zatoką Melas, leżące między ujściem rzeki Nestos a Jeziorem Bistonis, naprzeciw wyspy Thasos…**1**,168(*bis*)

ABY (Ἄβαι), wyrocznia Apollona we wschodniej Fokidzie, w środkowej Grecji…**1**,46,2

Achaioí patrz Achajczycy

patrz Achajowie

ACHAJCZYCY (Ἀχαιοί), mieszkańcy Achai na północy Peloponezu, którzy wypędzili Jonów…**1**,145(-*bis*), 146,1

ACHAJOS (Ἀχαιός), (mit.) dziad Archandrosa, ojciec Fthiosa…**2**,98,2

ACHAJOWIE (Ἀχαιοί), (mit.) ogólne określenie Greków, tj. helleńskich plemion, walczących pod Troją o Helenę…**2**,120,3

ACHELOOS (Ἀχελῷος), (dziś: ts. / Aspropotamos [‘Biała Rzeka’; taką nazwę ma też jeden z jej dopływów]) rzeka w zachodniej Grecji, płynąca przez Epir, Etolię i Akarnanię (graniczna między Etolią i Akarnanią), wpadająca do Zatoki Korynckiej…**2**,10,3

ACHAJMENIDZI (Ἀχαιμενίδαι), dynastia perska; fratria plemienia Pasargadów…**1**,125,3
ACHAJMENIDA (ἀνὴρ Ἀχαιμενίδης)…**1**,209,2 (Arsames)
ADRASTOS (Ἄδρηστος), syn Gordiesa, wnuk Midasa, Frygijczyk…**1**,35,3, 41,1(*bis*), 42, 43,2, 45,2. 3
Adriatyk *patrz* Morze
AFRODYTA (Ἀφροδίτη), (mit.) bogini miłości…**1**, 105,2 (Urania), 131,{3} (Mylitta, Alilat, Mitra), 199,1 (czczona w Babilonie). 2 (w Babilonie). 3 (Mylitta); **2**,41,5 (czczona w Atarbechis), 112,2(*ter*) (Cudzoziemska)
ALILAT (Ἀλιλάτ), tak ją nazywają Arabowie…**1**,131,{3}
CUDZOZIEMSKA (ξείνη)…**2**,112,2(*ter*)
MITRA (Μίτρα), tak ją nazywają Persowie [informacja błędna]…**1**,131,{3}
MYLITTA (Μύλιττα), tak ją nazywają Assyryjczycy…**1**,131,{3}, 199,3(*bis*)
URANIA (Οὐρανίη)…**1**,105,2, 131,3
afthycki [*nom*] patrz *nom*
AGAMEMNON (Ἀγαμέμνων), (mit.) ojciec Orestesa…**1**,67,2
patrz Orestes
AGAZYKLES (Ἀγασικλέης), doprowadził swoim występkiem do wykluczenia rodzinnego miasta z doryckiej *heksapolis* w Azji Mniejszej…**1**,144,3
patrz Halikarnas / halikarnassejski obywatel
Agbatany / Egbatany
AGBATANY (Ἀγβάτανα), (dziś: Hamadan w Iranie) główne miasto Medii, letnia rezydencja królów perskich; mieszkańcy płacili daniny królowi perskiemu (okręg 10)…**1**,98,3, 110,2, 153,3; **3**,64,4, 92,1(a)
AGBATANA (Ἀγβάτανα), miasto w Syrii…**3**,62,1, 64,3. 4
AGRON (Ἄγρων), pierwszy władca z rodu lidyjskich Heraklidów; syn Ninosa…**1**,7,2. 3
AGYLLAJOWIE (Ἀγυλλαῖοι), obywatele miejscowości Agylla / Cere, starożytnego miasta Tyrsenów / Etrusków w południowej Etrurii (50–60 km na północny-zachód od Rzymu)…**1**,167,1. 2(*bis*)
AJA (Αἶα), (dziś: Kutaisi w Gruzji) główne miasto Kolchidy, leżące nad rzeką Fasis…**1**,2(pr.),2
AJAKES (Αἰάκης), ojciec tyrana Polikratesa…**3**,39,1, 139,1
AJGAJE (Αἰγαῖαι), (dziś: ruiny na płaskowyżu na szczycie góry Gün Dağı, koło miejscowości Yuntdağı Köseler w prowincji Manisa w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należały do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
AJGEJRA (Αἴγειρα), (dziś: ts., 55 km na wschód od Patras, 55 km na północny zachód od Koryntu) miasto w Achai na północy Peloponezu, nad Zatoką Koryncką, należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
AJGEUS (Αἰγεύς), (mit.) syn Pandiona, brat Likosa…**1**,173,3
AJGI (Αἰγαί), (dziś: odsłonięto pozostałości starozytnego miasta koło miejscowości Akrata) miasto w Achai na północy Peloponezu (między Bura a Ajgejrą), należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
AJGION (Αἴγιον), (dziś: lokalizowane koło miasta Aigio) miasto w Achai na północy Peloponezu, leżące nad rzeką Selinus (30 stadiów od Ryp, 40 stadiów od Helike), należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
AJGIROESSA (Αἰγιρόεσσα), (dziś: lokalizacja nieznana) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należały do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
AJGLOWIE (Αἰγλοί), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 12)…**3**,92,2(a)
AJSCHYLOS (Αἰσχύλος), jeden z trzech wielkich tragików greckich…**2**,156,6
AKARNANIA (Ἀκαρνανίη), kraina w północno-zachodniej Grecji, leżąca nad Morzem Jońskim i Zatoką Koryncką…**2**,10,3
Akarnańczycy, mieszkańcy Akarnanii
AKARNAŃCZYK (Ἀκαρνάν)…**1**,62,4 (Amfilytos)
Akropola *patrz* Ateny
ALALIA (Ἀλαλίη), (dziś: Aleria) miasto na Kyrnos / Korsyce; założyli je Fokajczycy…**1**,165,1, 166,3
ALARODIOWIE (Ἀλαρόδιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 18)…**3**,94,1(a)

Aleacka *patrz* Atena
Aleksander/Parys (Ἀλέξανδρος), (mit.) syn Priama; porywacz Heleny…**1**,3(pr.),1; **2**,113,1. 3(*bis*), 115,1. 2. 3, {116,2. 3. 6}, {117}, 118,3, 120,1. 2. 4
patrz Teukrowie / Teukr
Alilat *patrz* Afrodyta
Alkajos (Ἀλκαῖος), (mit.) przodek rodu lidyjskich Heraklidów; syn Heraklesa, ojciec Belosa …**1**,7,2(*bis*)
Alkenor (Ἀλκήνωρ), jeden z dwóch ocalałych Argejczyków w bitwie-pojedynku z Lacedemończykami o Thyreę…**1**,82,4
Alkmena (Ἀλκμήνη), (mit.) wnuczka Perseusza, córka Elektryona, małżonka Amfitriona, kochanka Zeusa, matka (z Zeusem) Heraklesa…**2**,43,2
Alkmeon (Ἀλκμέων), ojciec Megaklesa…**1**,59,3
Alkmeonidzi (Ἀλκμεωνίδαι), arystokratyczny ród ateński (pochodzili z niego m.in. Klejsthenes oraz matka Peryklesa)…**1**,61,1, 64,3
Alyattes (Ἀλυάττης), król Lidii z rodu Mermnadów; syn Sadyattesa, ojciec Krezusa i Aryenis, oraz Pantaleona, teść Astyagesa…**1**,6,1, 16,1, 18,{2}, 19,2, 20, 21,1(*bis*), 22,1. 3. 4(*bis*), 25,1, 26,1(*bis*), 47,1, 73,5. 6, 74,1. 4, 92,3(*bis*), 93,2
patrz Lidyjczycy / Lidyjczyk
Amazys [II] (Ἄμασις), faraon (panował w latach: 570–526 p.n.e.) XXVI Dynastii, u którego gościł Solon; ojciec Psammenita…**1**,30,1, 77,23; **2**,43,4; **3**,1,1(*quater*). 2(*bis*). 3. 4
Amenemhet III *patrz* Mojris
Amfiaraos (Ἀμφιάρεως), (mit.) wieszczek, uczestnik wyprawy siedmiu przeciw Tebom, żywcem porwany w głąb ziemi; miał wyrocznię w Oropos, na granicy Attyki i Beocji…**1**,46,2, 49, 52, 92,2
Amfilytos (Ἀμφίλυτος), wieszczek, który przepowiedział Pizystratowi zwycięstwo w odzyskaniu władzy po raz drugi…**1**,62,4
patrz Akarnańczycy / Akarnańczyk
Amfitrion (Ἀμφιτρύων), (mit.) wnuk Perseusza, syn Alkajosa, małżonek Alkmeny, ziemski ojciec Heraklesa; zdaniem Herodota pochodził z Egiptu, z miasta Chemmis…**2**,43,2(*bis*), 44,4
Ammon Ra (Ἄμμων), (mit.) egipski bóg udzielający wyroczni w oazie Siwa(h) w Libii…**1**,46,3; **2**,18,1. 2, 32,1, 55,3
patrz Zeus
Ammonijczycy (Ἀμμώνιοι), lud mieszkający przy wyroczni Ammona na Pustyni Libijskiej; ich władcą był Etearchos…**2**,32,1, 42,4. 5
Ammonijczyk (Ἀμμώνιος)…**2**,33,1 (Etearchos)
Amun *patrz* Zeus
Amytheon (Ἀμυθέων), (mit.) ojciec wieszczka Melapusa…**2**,49,1
Anakreont (Ἀνακρέων), z Teos, poeta liryczny, twórca anakreontyków…**3**,121,1
Anaksandrides [II] (Ἀναξανδρίδης), król spartański z rodu Agiadów…**1**,67,1
Anhur *patrz* Ares
Anthylla (Ἄνθυλλα), (dziś: niezidentyfikowane) miasto w Delcie…**2**,97,2, 98,1
anytyjski [*nom*] patrz *nom*
Aparyci (Ἀπαρύται), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 7)…**3**,91,4
Apaturie patrz święta
Apis
Apis (Ἆπις (*deus*)), święty byk czczony w Egipcie…**3**,84,2
patrz Epafos
Apisa Miasto *patrz* Miasto Apisa
Apollon / egip. Horus (Ἀπόλλων), bóg wieszczbiarstwa, czczony m.in. w Delfach…**1**,52, 69,4, 87,1, 92,1, 144,2; **2**,83 [Horus]
Ismenijski (Ἰσμήνιος), czczony na Kadmei w beockich Tebach, opodal źródeł rzeki Ismenios…**1**,52, 92,1
Loksjas (Λοξίης), przydomek boga czczonego w Delfach…**1**,91,2. 4. 5

TRIOPIOS (Τριόπιος)…**1**,144,2
patrz Triopikon świątynia
ARABIA (Ἀραβίη (χώρη)), kraina w południowo-zachodniej Azji…**2**,8,1, 11,1, 12,2(*bis*). 3, 15,1, {73,3}, {75,1. 3}
ARABSKI TEREN (Ἀραβίον χωρίον)…**2**,19,1
Arabska Zatoka *patrz* Zatoki
patrz góry / Góry Arabskie
ARABOWIE (Ἀράβιοι), lud bliskowschodni, mieszkańcy Arabii…**1**,131,3{(*bis*)}, 198; **2**,30,1, {75,4}
Arabska Zatoka *patrz* Zatoki
arabski *patrz* Arabia
Arabskie Góry *patrz* góry / Góry Arabskie
ARAKSES (Ἀράξης), (dziś: Aras / Araks, płynący z Turcji przez Armenię, Iran i Azerbejdżan, prawobrzeżny dopływ Kury [starożytna Kyros / Cyrus], uchodzącej do Morza Kaspijskiego) rzeka w Kolchidzie; wedle Herodota jedno jedyne z jej ujść uchodzi do Morza Kaspijskiego; poza nią, od wschodu mieszkają, Massageci…**1**,201, 202,1. 3. 4, 205,2, 209,1, 210,3, 211,1. 2, 216,4
Archandros
ARCHANDROS (Ἄρχανδρος), jakiś inny…**2**,98,2
ARCHANDROS (Ἄρχανδρος), (mit.) wnuk Achajosa, syn Fthiosa, zięć Danaosa…**2**,98,2
ARCHANDROSA MIASTO/[MIASTO] (Ἀρχάνδρου πόλις), (dziś: niezidentyfikowane w sposób pewny) miasto w Delcie; wzięło nazwę od któregoś Archandrosa…**2**,97,2, 98,2
ARCHILOCH PARYJCZYK (Ἀρχίλοχος ὁ Πάριος), poeta liryczny epoki archaicznej…**1**,12,{2}
ARDERIKKA (Ἀρδέρικκα), (dziś: lokalizacja nieznana) wioska w Babilonii, wokół której po pracach melioracyjnych kolejnych władców wił się Eufrat…**1**,185,1
ARDYS (Ἄρδυς), kolejny władca z rodu Mermnadów; syn Gygesa i jego następca, ojciec Sadyattesa…**1**,15, 16,1(*bis*), 18,{2}
AREJOWIE (Ἄρειοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 16)…**3**,93,3(a)
ARES / egip. Horus / Anhur/Onuris / Montu (Ἄρης), (mit.) bóg wojny; czczony w Papremis w Egipcie…**2**,59,3 [Horus], 63,4(*ter*) [Horus? Anhur/Onuris?], 83 [Montu]
ARGANTHONIOS (Ἀργανθώνιος), król Tartessos…**1**,163,2, 165,2
ARGEJCZYCY (Ἀργεῖοι), obywatele Argos…**1**,31,2 (Kleobis i Biton). 2. 3. 5, 82,1. {2}. 3. 4. 5(*bis*). 7(*bis*)
ARGEJKI (Ἀργεῖαι)…**1**,31,3
ARGEJKA (Ἀργείη)…**1**,2(pr.),3 (Io)
ARGEJSCY NAJEMNICY (Ἀργεῖοι μισθωτοί)…**1**,61,4
ARGOLIDA (Ἀργολίς), kraina w północno-wschodniej części Peloponezu…**1**,82,{2}
ARGOS (Ἄργος), (dziś: ts.) główne miasto Argolidy…**1**,1(pr.),1. 2(*bis*), 5(pr.),2, 82,5
ARION (Ἀρίων), słynny śpiewak i kitharoda, autor dytyrambów…**1**,23, 24,1. 2([*bis*]). 4. [6]. 7(*ter*). 8
patrz Metymna / Metymnajczyk
ARISBA (Ἀρίσβα), (dziś: prawdopodobnie w okolicy miasta Musakoy w prowincji Çanakkale, w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej, nad Hellespontem…**1**,151,2
ARIZANTOWIE (Ἀριζαντοί), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
ARKADIA (Ἀρκαδίη), kraina leżąca w centralno-wschodniej części Peloponezu…**1**,66,2(*bis*), 67,4
ARKADYJCZYCY (Ἀρκάδες), mieszkańcy Arkadii i tamtejsi żołnierze…**1**,66,1(*bis*). 3
ARKADYJCZYCY PELAZGOWIE (Ἀρκάδες Πελασγοὶ), (mit.) pierwotna ludność Arkadii; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1
Armenia, kraina i królestwo w Azji, rozciągające się po obu stronach rzeki Eufrat, między Kaukazem a Syrią i Mezopotamią
ARMEŃSKIE GÓRY (Ἀρμένιον ὄρος)…**1**,72,2
ARMEŃCZYCY (Ἀρμένιοι), mieszkańcy Armenii; z ich ziem wypływa Eufrat…**1**,180,1, 194,2. 4. 5
ARSAMES (Ἀρσάμης), król Persów z dynastii Achajmenidów, ojciec Hystaspesa, dziadek Dariusza (I), brat stryjeczny Kambyzesa (I) w drugim pokoleniu…**1**,209,2
patrz Achajmenidzi / Achajmenida
ARTABAZOS (Ἀρτάβαζος), ojciec Tritantajchmesa…**1**,192,2

Artembares (Ἀρτεμβάρης), szanowany Med; poskarżył się Astyagesowi, że jego syn został podczas zabawy pobity przez syna pasterza (tj. Cyrusa (II))…**1**,114,3. 5, 115,1, 116,2(*bis*). 3
Artemida / egip. Bubastis/Bastet (Ἄρτεμις), (mit.) czczona w Efezie bogini, której poświęcono miasto; czczona w mieście Bubastis…**1**,26,2; **2**,59,1, 83
Aryenis (Ἀρύηνις), wnuczka Kyaksaresa, córka Alyattesa, małżonka Astyagesa…**1**,74,4
Arystodikos (Ἀριστόδικος), syn Heraklejdesa, Kymajczyk, szanowany obywatel; nie chcial wydać Paktyesa, zanim ponownie nie poradził się wyroczni Branchidów…**1**,158,2(*bis*), 159,1. 3(*bis*). 4
Arystolaides (Ἀριστολαΐδης), ojciec Likurga Ateńczyka…**1**,59,3
Aryston (Ἄρίστων), król spartański z rodu Eurypontydów…**1**,67,1
Askalon (Ἀσκάλων), (dziś: Aszkelon w Izraelu) miasto w Palestynie; w Syrii Palestyńskiej…**1**,105,1. 4
Asmach (Ἀσμάχ), (‘Ci, którzy stoją po lewej ręce króla’) niegdyś egipscy wojownicy, którzy zbiegli do Etiopii i stali się poddanymi króla Etiopów…**2**,30,1
Assesja *patrz* Atena
Assesos (Ἄσσησός), miejscowość koło Miletu; czczono tu Atenę Assesję…**1**,19,3, 22,4
Assyria (Ἀσσυρίη), kraj w Azji Zachodniej, w północnej Mezopotamii; u Herodota właściwie mowa o państwie nowobabilońskim…**1**,178,1, 185,2; **2**,17,1
  assyryjski kraj (Ἀσσυρίη χώρη)…**1**,192,2
  assyryjskie towary (φορτία Ἀσσύρια)…**1**,1(pr.),1
Assyryjczycy (Ἀσσύριοι), lud bliskowschodni zamieszkujący Assyrię…**1**,95,2(*bis*), 102,2(*ter*), 103,3, 106,2, 131,{(3)}, 178,1, 188,1, 193,1, 194,2, 199,3; **2**,17,1
  assyryjskie opowieści (Ἀσσύριοι λόγοι)…**1**,184
Astyages (Ἀστυάγης), król Medów, syn Kyaksaresa, szwagier Krezusa, zięć Alyattesa, ojciec Mandane i teść Kambyzesa (I), dziadek Cyrusa (II) ze strony matki…**1**,46,1, 73,1. 2, 74,4, 75,1, 91,6, 107,1. [2], 108,1. 2. 3, 109,1. 2. 3. 4, 110,1, 111,1. 5(*bis*), 112,3, 114,4. 5, 115,1(*bis*), 116,1. 3(*bis*). 4, 117,1. 2, 118,1, 119,1. 3. 4. 5. 6, 120,1(*bis*). 4, 121, 122,1. 2, 123,1(*bis*). 2(*bis*), 124,1. 2(*bis*). 3(*bis*), 125,2, 126,6, 127,1. 2(*bis*), 128,1. 3, 129,1. [2]. 3. [4], 130,1. 2. 3, 162,1
Atarbechis (Ἀτάρβηχις), (dziś: prawdopodobnie na terenie miasta Kom/Kaum Abu Billu/Billo, leżącego ok. 70 km na północny zachód od Kairu) zdaniem Herodota leżało w Delcie na Nilowej wyspie Prosopitydzie…**2**,41,5
Atarneus (Ἀταρνεύς), żyzna równina w Myzji, w Azji Mniejszej, naprzeciw wyspy Lesbos…**1**,160,3. 4. 5
Atena / egip. Neith (Ἀθηναίη), (mit.) bogini mądrości; czczona w Sais w Egipcie…**1**,19,1. 3 [Assesja], 22,4 [Assesja], 60,5(*bis*), 62,3 [Palleńska], 66,4 [Aleacka], 160,3 [Poliuchos], 175; **2**,28,1 [Neith]; 59,3, 83 [Neith]
  Aleacka (Ἀλέη), czczona w Tegei (jej przybytek wzniósł mityczny król Tegei, Aleos)…**1**,66,4
  Assesja (Ἄσσησίη), tj. czczona w Assesos…**1**,19,1
  Palleńska (Παλληνίς), tj. czczona w Pallene (attyckim demie położonym pomiędzy Atenami a Maratonem)…**1**,62,3
  Poliuchos (πολιοῦχος), czczona w świątyni na Chios…**1**,160,3
  Pronaja (Προνηίη), jej świątynia znajdowała się w Delfach…**1**,92,1
Ateny (Ἀθῆναι), (dziś: Athina) główne miasto Attyki, stolica państwa ateńskiego…**1**,59,1, 60,1, 64,1, 98,5, 143,2, 147,2, 173,3; **2**,7,1. 2
  Akropola (ἀκρόπολις)…**1**,59,6, 60,5; **3**,160,2
  Ołtarz Dwunastu Bogów (τῶν δυώδεκα θεῶν ὁ βωμός)…**2**,7,1
Ateńczycy (Ἀθηναῖοι), obywatele Aten…**1**,29,1. 2, 30,4(*bis*), 56,1, 57,1, 59,3. 6,60,3. 5, 62,2, 63,1(*bis*). 2, 64,1(*bis*). 3, 65,1, 143,3, 146,2; **2**,51,1. 2. 3. 4
  ateński gość (ξεῖνος Ἀθηναῖος)…**1**,30,2 (Solon), 32,1
  ateński lud (δῆμος Ἀθηναίων [dosłownie: ‘lud Ateńczyków’])…**1**,59,5
  Ateńczyk (Ἀθηναῖος)…**1**,29,1 (Solon), 30,3 (Tellos), 86,5 (Solon)
athrybicki [*nom*] patrz *nom*
Atlantyk *patrz* Morze
Attyka (Ἀττική), kraina w środkowej Grecji ze stolicą w Atenach…**1**,62,1([*bis*])

ATTYCKI (LUD) (Ἀττικὸν (ἔθνος)), tj. Ateńczycy…**1**,57,3, 59,1
ATTYCKI MEDYMN (μέδιμνος Ἀττικός)…**1**,192,3
ATTYCKIE CHOJNIKSY (χοίνικες Ἀττικαί)…**1**,192,3
Atys
ATYS (Ἄτυς), (mit.), syn Manesa, ojciec Tyrsena i Lydosa, król Lidii…**1**,7,3, 94,3
ATYS (Ἄτυς), syn Krezusa…**1**,34,2(*bis*)
Azja, część świata, oddzielona od Europy morzem, leżąca na prawo od Nilu aż po rzekę Fasis
AZJA (Ἀσίη), domena Assyryjczyków, potem Medów, potem Persów, chwilowo także Scytów…**1**,102,2, 103,1. {2}. 3, 104,2, 106,1, 107,1, 108,1, 130,1. 2. 3, 192,1. 2, 209,1. 4
AZJA (Ἀσίη), jedna z trzech znanych w starożytności części świata…**2**,{16,1. 2(*ter*)}, 17,1. 2, {103,1}
AZJA (Ἀσίη), obszary stepów nadczarnomorskich, początkowo zamieszkiwane przez Kimmeryjczyków…**1**,16,2, 95,1
AZJA GÓRNA (ἡ ἄνω Ἀσίη)…**1**,95,2
AZJA Mniejsza (Ἀσίη), najbardziej na zachód wysunięta część kontynentu azjatyckiego …**1**,4(pr.),1. 3. 4, 6,2, 15, 27,1, 72,3, 79,3, 173,2, 177

BABILON (Βαβυλών), (dziś: ruiny i stanowisko archeologiczne Altal Babil, w pobliżu miasta Al-Hilla w Iraku) miasto nad Eufratem, w Assyrii, stolica Babilonii…**1**,153,4, 178,1, 179,4(*bis*),180,1, 183,1, 184, 185,1. 4. 6, 187,2, 189,1. 3, 190,1, 191,4. 6, 192,4, 194,1. 4
BABILOŃSKIE MIASTO (ἄστυ τὸ Βαβυλώνιον)…**1**,178,2
BABILONIA (Βαβυλωνίη [χώρη]), rozległa równina w dolnym biegu Tygrysu i Eufratu, rozciągająca się do Zatoki Perskiej (na jej terytorium leżało potężne państwo, które następnie weszło w skład państwa perskiego)…**1**,193,4; **2**,100,2
BABILOŃSKA CZĘŚĆ [KRAJU] (Βαβυλωνίη μοῖρα)…**1**,106,2
BABILOŃSKA KRAINA (Βαβυλωνίη χώρη)…**1**,192,1, 193,1
BABILOŃCZYCY (Βαβυλώνιοι), mieszkańcy Babilonii i żołnierze stamtąd…**1**,77,2(*bis*), 93,2, 186,3, 190,1(*bis*), 191,3. 5. 6, 192,1, 196,2, 199,1, 200; **2**,109,3
BABILOŃCZYK (Βαβυλώνιος)…**1**,74,3 (Labynetos), 198 (ten, który współżyje z żoną)
BAKTRIANOWIE (Βακτριανοί), mieszkańcy Baktrii, krainy leżącej między górami Paropamisos (dziś: Hindukusz) a rzeką Oksos (dziś: Amu-Daria); ; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 12)…**3**,92,2(a)
BAKTRYJSKI LUD (Βάκτριον ἔθνος)…**1**,153,4
BAKCHICZNE [PRAKTYKI] (τὰ Βακχικά)…**2**,81,2
Bastet *patrz* Artemida
Belos
BELOS (Βῆλος), (mit.) syn Alkajosa, ojciec Ninosa; przodek rodu lidyjskich Heraklidów…**1**,7,2
patrz Zeus
BEOCI (Βοιωτοί), mieszkańcy Beocji…**1**,92,1
BEOCKIE *EMBADES* (Βοιώτιαι ἐμβάδες), rodzaj obuwia…**1**,195,1
BEOCJA (Βοιωτίη), krainay w Grecji środkowej, od południa sąsiadująca z Attyką, położona między Lokrydą, Cieśniną Eubejską, Attyką, Megarą i Zatoką Koryncką…**2**,49,3
BIAS (Βίας), jeden z siedmiu mędrców; doradzał Krezusowi…**1**,27,2, 170,1. 3
patrz Prieneńczycy / Prieneńczyk
Bithyńczycy *patrz* Trakowie
BITON (Βίτων), (mit.) brat Kleobisa; Solon obu uznał za drugich w kolejności najszczęśliwszych z ludzi…**1**,31,1. 4
patrz Argejczycy
bolbityńskie ujście *patrz* Nil / ujścia
Brama
BRAMA CHALDEJSKA (Χαλδαίων πύλαι)…**3**,155,5

Branchidzi (οἱ Βραγχίδαι), ród opiekujący się wyrocznią Apollona w Didymach, koło Miletu…**1**,46,2, 92,2, 157,3, 158,1, 159,1
Bubastis
Bubastis/Bastet / Artemida (Βούβαστις), (mit.) bogini egipska
patrz Artemida
Bubastis (Βούβαστις), (dziś: egip. Per-Bast, arab. Tell Basta, pod Zaqazią na północ od Kairu) miasto w Dolnym Egipcie, we wschodniej Delcie; ośrodek kultu Bubastis/Bastet/Artemidy…**2**,59,1, 60,1. 3, 67,1
bubastycki [*nom*] patrz *nom*
Budiowie (Βούδιοι), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
bukolickie ujście *patrz* Nil / ujścia
Bura (Βοῦρα), (dziś: ruiny koło m. Kalavryta, 40 km na południowy wschód od Patras) miasto w Achai na północy Peloponezu, należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Busowie (Βοῦσαι), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
Buto
Buto (Βουτώ), (dziś: egip. Per-Wadjet, arab. Butu / Tell El Fara'in, ok. 95 km na wschód od Aleksandrii) miasto w północno-zachodniej części Delty; ośrodek kultu Wadżet/Leto…**2**,59,3, 63,1, 67,1, 83, 111,2
Buto (Βουτώ), (dziś: niesidentyfikowane) miasto w Arabii, skąd przylatują skrzydlate węże…**2**,{75,1}
buzyrycki [*nom*] patrz *nom*
Buzyrys (Βούσιρις), (dziś: egip. Per-Wsir, arab. Abu Sîr, ok. 27 km na południe od Kairu) miasto w środkowej części Delty; ośrodek kultu Izydy/Demeter…**2**,59,1, 61,1
Bybassyjski Półwysep *patrz* Półwysep / Półwysep Bybassyjski

Celtowie (Κελτοί), ogólna nazwa wielu plemion pochodzenia indoeuropejskiego, m.in. zamieszkujących na zachodzie kontynentu europejskiego Galię i Brytanię; mieszkają za Słupami Heraklesa…**2**,33,3{(*bis*)}
Chaldejczycy (Χαλδαῖοι), znający sztukę wróżbiarską mędrcy z Chaldei, krainy w południowo-wschodniej Babilonii, nad Zatoką Perską; u Herodota i lud, i kasta kapłańska…**1**,181,5, 183,1. 2. 3
Chaldejska Brama *patrz* Brama / Brama Chaldejska
Chalybowie (Χάλυβες), pół-legendarny lud zamieszkujący południowo-wschodnie wybrzeża Morza Czarnego; poddani Krezusa…**1**,28
Charileos (Χαρίλεως), brat Majandriosa…**3**,145,1, 146,1. 3
Charyty (Χάριτες), (mit.) trzy siostry, boginie wdzięku i piękna…**2**,50,2
Chefren (Χεφρήν), faraon (panował w latach: ok. 2558–2532 p.n.e.) IV Dynastii [Herodot popełnił poważny błąd chronologiczny]; budowniczy piramid, ojciec Mykerinosa; brat Cheopsa [w rzeczywistości: syn]…**2**,127,1. 3
chemmicki [*nom*] patrz *nom*
Chemmis
Chemmis (Χέμμις), wyspa na Nilu…**3**,12,1
Chemmis (Χέμμις), (dziś: Achmim) miasto na prawym brzegu Nilu, w *nomie* tebańskim; opodal Nowego Miasta…**2**,{91,1. 6}
Chemmitańczycy (Χεμμῖται), mieszkańcy miasta Chemmis…**2**,{91,3. 4}
Cheops / egip. Chufu (Χέοψ), faraon (panował w latach: ok. 2596–2573 p.n.e.) IV Dynastii [Herodot popełnił poważny błąd chronologiczny]; budowniczy piramid; brat Chefrena [w rzeczywistości: ojciec], ojciec [informacja nieprawdziwa] Mykerinosa…**2**,124,1, 126,1, 127,1. 2, 129,1
Chilon (Χίλων), jeden z siedmiu mędrców; tłumaczył Hipparchowi, ojcu Pizystrata, cudowny znak, jaki ukazał się tamtemu na igrzyskach w Olimpii…**1**,59,2. 3
patrz Lacedemończycy / Lacedemończyk
Chioci (Χῖοι), obywatele (także żołnierze) z wyspy Chios…**1**,18,3(*bis*), 142,4, 160,3(*bis*). 5, 161, 165,1
Chiota (Χῖος)…**1**,25,2 (Glaukos)

CHIOS (Χίος), (dziś: ts.) wyspa i największe na niej miasto, leżące na Morzu Egejskim u małoazjatyckich wybrzeży Jonii, jedno z dwunastu głównych miast jońskich…**1**,142,4, 160,3, 164,3
CHOASPES (Χοάσπης), (dziś: Karkheh w Iranie) rzeka w Suzjanie (krainie od północy graniczącej z Medią, od południa z Zatoką Perską), w Azji, przepływała przez Suzy…**1**,188,1. 2
Chonsu *patrz* Herakles
CHORASMIOWIE (Χοράσμιοι), mieszkańcy Chorasmii/Choresmu (dziś: obszary Uzbekistanu i Turkmenistanu), krainy w delcie rzeki Oksos (dziś: Amu-daria), w zachodniej Azji środkowej; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 16)…**3**,93,3(a), 117,1(*bis*)
CHROMIOS (Χρομίος), jeden z dwóch ocalałych Argejczyków w bitwie-pojedynku z Lacedemończykami o Thyreę…**1**,82,4
Chufu *patrz* Cheops
CYLICJA (Κιλικίη), górzysta kraina w południowo-wschodniej części Azji Mniejszej, na południe od Kappadocji i Likii…**2**,17,1, 34,1
CYLICYJCZYCY (Κίλικες), mieszkańcy Cylicji; Krezus ich nie podbił; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 4)…**1**,28, 72,2; **2**,17,1; **3**,90,3
CYLICYJCZYK (Κίλιξ)…**1**,74,3 (Syennesis)
CYPR (Κύπρος), (dziś: ts.) wyspa we wschodniej części Morza Śródziemnego, opływana przez Zatokę Issycką i Pamfilijską oraz Morze Egipskie…**1**,72,3, 105,3, 199,5; **2**,{79,1}
CYPRYJCZYCY (Κύπριοι), mieszkańcy Cypru…**1**,105,3
Cyrus
CYRUS [I] (Κῦρος), władca Persów z dynastii Achajmenidów, ojciec Kambyzesa (I), dziadek Cyrusa (II) ze strony ojca, teść Mandane…**1**,111,5
CYRUS [II Starszy] (Κῦρος), władca Persów z dynastii Achajmenidów, wnuk Astyagesa (ojca jego matki), syn Kambyzesa (I) i Mandane; małżonek Kassandane, zięć Farnaspesa, ojciec Kambyzesa (II); zniszczył medyjskie państwo Astyagesa…**1**,46,1, 54,1, 71,1, 72,1, 73,1. 2, 75,1. 2, 76,2. 3, 77,1(*bis*). 4, 79,1, 80,2, 84,1, 86,1. 4. 6, 87,1. 2, 88,1. 2, 89,1, 90,1. 2. 3. 4, 91,4. 5, 95,1(*ter*), 108,3, 113,3, 114,3. 4, 115,1, 116,3, 120,1, 121, 122,1. 3, 123,1(*ter*). 2. 3. 4, 124,1, 125,1. 2. 3, 126,1. 3. 4, 127,1. 2, 128,1(*bis*). 2, 129,2, 130,2. 3(*bis*), 141,1. 3(*ter*). 4, 152,2. 3, 153,1. 2, 154 (*bis*), 155,1. [2], 156,1. 2, 157,2(*bis*), 160,4, 162,1. 2, 169,2(*bis*), 177, 178,1, 188,1, 189,1(*bis*). 2, 190,1. 2(*bis*), 191,3. 5, 192,1, 201, 204,1. 2, 205,1. 2, 206,3, 207,5, 208(*bis*), 209,1. 3, 210,1. 3, 211,1. 2(*bis*), 212,1. 2, 213(*bis*), 214,1(*bis*). 3. 4. 5; **2**,1,1(*ter*). 2
CYRUS (Κῦρος), imię…**1**,113,3. 4
WIELKI KRÓL (βασιλεὺς ὁ μέγας), tytuł…**1**,188,1, 192,1

DADIKOWIE (Δαδίκαι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 7)…**3**,91,4
DAFNY (PELUZYJSKIE) (Δάφναι (Πηλούσιαι)), (dziś: Tell Defenneh w Egipcie, w północno-wschodniej części Delty, nad Kanałem Sueskim) (także: Ta(c)hpan(h)es / Tehaphnehes / Tachpaches / Tafne) miasto położone nad tanitycznym ujściem Nilu, ok. 26 km od Peluzjon, nad Jeziorem Ksenedochu (dziś: egip. Buḥayrat al-Manzilah, ang. Lake Manzala)…**2**,30,2. 3, 107,1
patrz Peluzjon
DANAE (Δανάη), (mit.) córka Akrizjosa, kochanka Zeusa (który posiadł ją pod postacią złotego deszczu), matka Perseusza…**2**,{91,2}
DANAOS (Δαναός), (mit.) ojciec 50 Danaid, król Argos; był z pochodzenia Chemmitańczykiem; teść Archandrosa, swat/współświekier Fhtiosa…**2**,{91,5}, 98,2
DAOWIE (Δάοι), koczownicze plemię perskie…**1**,125,4
DARDANOWIE (Δαρδανέες), nieznane plemię, przez którego ziemie płynęła rzeka Gyndes, zanim wpadała do Tygrysu…**1**,189,1
DARIUSZ [I] (Δαρεῖος), król Persów z dynastii Achajmenidów i faraon Egiptu, syn Hystaspesa, ojciec Kserksesa (I)…**1**,130,2, 183,3(*bis*), 187,3(*bis*). [5], 209,2, 210,1(*bis*). 3; **2**,110,2(*bis*). 3
patrz Persowie / Pers
DAREJTOWIE (Δαρεῖται), ; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 11)…**3**,92,2

DASKYLOS (Δάσκυλος), ojciec Gygesa…**1**,8,1
DEIOKES (Δηιόκης), król Medów, początkowo wioskowy mędrzec, słynący ze sprawiedliwości; syn Fraortesa, dziadek [1,73,3. 103,1] albo ojciec [1,16,2] Kyaksaresa…**1**,16,2, 73,3, 96,1. 2. 3(*bis*), 97,1. 2, 98,1, 99,1(*bis*), 101, 102,1(*bis*), 103,1
DELFIJCZYCY (Δελφοί), mieszkańcy Delf…**1**,14,3, 20, 51,2. 4. 5, 54,1(*bis*), 55,1
DELFIJCZYK (Δελφός), obywatel Delf…**1**,54,2
GYGADY (Γυγάδας), tak nazywają kratery ofiarowane przez Gygesa…**1**,14,3
DELFY (Δελφοί), siedziba wyroczni Apollona, w Fokidzie, w środkowej Grecji, na stokach Parnassu…**1**,13,1, 14,1(*bis*). 2, 19,2. 3, 25,2(*bis*), 31,5, 46,2, 47,1, 48,1(*bis*), 49, 50,1. 3, 51,1. 3, 52, 65,2, 66,1, 67,2, 85,1, 90,4, 92,1. 2(*bis*), 167,2, 174,4
PYTHO (Πυθώ), dawna nazwa…**1**,54,1
patrz Pythia
DELOS (Δῆλος), wyspa na Morzu Egejskim, w archipelagu Cyklad…**1**,64,1(*bis*)
Delta *patrz* Nil
DEMETER / egip. Izyda (Δημήτηρ), (mit.) bogini wegetacji i plonów, rolnictwa i zbóż…**1**,193,2. 3; **2**,59,2, 122,1. 3(*bis*), 123,1
demy
PAJANION, DEM (Παιανιεὺς δῆμος)…**1**,60,4
DERUSJAJOWIE (Δηρουσιαῖοι), rolnicze plemię perskie…**1**,125,4
DEUKALION (Δευκαλίων), (mit.) dziad Dorosa, ojciec Hellena…**1**,56,3
Dindymenejska Matka *patrz* Matka Dindymenejska
DIOMEDES (Διομήδης), (mit.) jeden z najdzielniejszych achajskich wodzów walczących pod Troją; jego aristeję przedstawił Homer w *Iliadzie*, w księgach 5 i 6…**2**,{116,3}
DIONIZOS / egip. Ozyrys (Διόνυσος), (mit.) syn Zeusa i Semele, bóg wegetacji, winnej latorośli, wina i ekstazy…**1**,150,1; **2**,29,7, 42,2, 47,2, 48,1. 2(*bis*), 49,1(*bis*). 2. 3, 52,2; **2**,123,1
patrz bakchiczne [praktyki]
patrz Ozyrys
DIOSKUROWIE (Διοσκούροι [dosłownie: 'Chłopcy Zeusa']), (mit.) tj. bliźniaczy bracia Kastor (syn Tyndareosa i Ledy) i Polydeukes/Polluks, syn Zeusa i Ledy…**2**,43,2, 50,1
DODONA (Δωδώνη), (dziś: w pobliżu wioski Dodoni w jednostce regionalnej Janina, w Grecji) święty okręg i gaj dębowy wyroczni i miejsca kultu Zeusa w Epirze w północnej Grecji, u stóp góry Tomaros; wróżono tu z szumu liści świętych dębów…**1**,46,2; **2**,52,1. 2. 3, 57,3
DODONAJCZYCY (Δωδωναῖοι), ludzie związani z sanktuarium w Dodonie i mieszkający w pobliżu…**2**,55,1. 3(*bis*), 57,1
DODONIDZKIE KAPŁANKI (Δωδωνίδες ἱέρειαι)…**2**,53,3
NIKANDRE (Νικάνδρη), najmłodsza…**2**,55,3
PROMENEJA (Προμένεια), najstarsza…**2**,55,3
TIMARETE (Τιμαρέτη), środkowa…**2**,55,3
DOROS (Δῶρος), (mit.) wnuk Deukaliona, syn Hellena…**1**,56,3
DOROWIE (Δωριέες), jeden ze szczepów helleńskich mieszkających w Azji Mniejszej; poddani Krezusa…**1**,6,2, 28, 57,1, {139}, 144,1(*bis*), 171,5
DOROWIE EPIDAURYJSCY (Δωριέες Ἐπιδαύριοι), pierwotni mieszkańcy okolic Epidauros (dziś: Archaia/Palaia Epidavros w prefekturze Argolidy, 60 km od Koryntu), miasta w Argolidzie w północno-wschodniej części Peloponezu, nad Zatoką Sarońską; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1
DORYCKI [lud] (Δωρικὸν [ἔθνος])…**1**,56,3 (Lacedemończycy)
DORYCKI SZCZEP (Δωρικὸν γένος)…**1**,56,2 (Lacedemończycy)
Doryda, górzysta kraina między Etolią, południową Tessalią, Lokrydą Ozolską i Fokidą, w środkowej Grecji
DRYOPIDA (Δρυοπίς), dawna nazwa…**1**,56,3(*bis*)
DROPIKOWIE (Δροπικοί), koczownicze plemię perskie…**1**,125,4
Dryopida *patrz* Doryda

DRYOPOWIE (Δρύοπες), pierwotni, przedgreccy mieszkańcy okolic Parnassu, skąd przepędzeni przez Dorów rozproszyli się po Eubei, Tessalii i Peloponezie; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1

Dunaj *patrz* Ister

Dwunastu Bogów *patrz* Ateny / Ołtarz Dwunastu Bogów

DYME (Δύμη), (dziś: ruiny koło miejscowości Kato Achaia, 1 km na południe od Zatoki Patraskiej i 20 km na południowy zachód od Patras) miasto w Achai na północy Peloponezu, należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145

Echinadzkie Wyspy *patrz* Wyspy

EETION (Ἠετίων), ojciec Kypselosa, dziadek Periandra…**1**,14,2

EFEZ (Ἔφεσος), (dziś: 3 km na południowy zachód od miejscowości Selçuk w prowincji Izmir, w Turcji) jedno z dwunastu głównych miast jońskich w Azji Mniejszej, leżące na pograniczu Jonii i Lidii (wedle Herodota: w Lidii), u ujścia rzeki Kaystros (dziś: Küçük Menderes – 'Mały Meander')…**1**,92,1, 142,3; **2**,10,1

EFESKA [ZIEMIA] ([γῆ] Ἐφεσίη)…**2**,106,2

EFEZYJCZYCY (Ἐφέσιοι), obywatele Efezu…**1**,26,1. 2, 147,2

Egejskie Morze *patrz* Morze / Morze Egejskie

EGINA (Αἴγινα), (dziś: Aigina, w regionie Attyka, 27 km od Aten) wyspa na Morzu Egejskim w Zatoce Sarońskiej, pomiędzy Attyką i Argolidą…**3**,59,3. 4, 131,1

EGINECI (Αἰγινῆται), mieszkańcy Eginy…**3**,59,3. 4, 131,2

EGIPCJANIE (Αἰγύπτιοι), mieszkańcy Egiptu; poddani Amazysa…**1**,77,1, 93,2, 153,4, 182,1; **2**,2,1. 5, 3,1, 4,1(*bis*). 2, 5,1, 10,1, 13,2(*bis*), 14,1(*ter*). 2, 15,1. 2. 3, 17,1, 18,1(*bis*). 3, 19,3, 28,1, 29,4, 30,3, 35,2(*bis*), 36,1. 2(*bis*). 3. 4(*bis*), 37,5, 39,4(*bis*), 41,1. 2, 42,2. 4(*ter*). 5, 43,2(*ter*). 3. 4, 45,1. 2, 46,1, 47,1(*bis*). 2(*bis*), 48,2, 49,3, 50,2(*bis*). 3, 51,1{(*bis*)}, 54,1, 58, 59,1, 61,1, 62,2, 63,3, 64,1, 65,1. 3, 66,3. 4, 69,1, 71, {75,3(*bis*)}, 77,1. 3, {79,2. 3(*bis*)}, {80,1}, 82,1, 86,6, 90,1, {91,1. 5}, 92,1(*bis*). 2, 94,1(*bis*), 99,1, 100,1. 2(*bis*). 3, {104,1(*ter*). 2(*bis*). 3(*bis*). 4(*bis*)}, {105(*bis*)}, 108,4, 109,1, 119,2. 3, 120,1, 121,1. ζ 2(*bis*), 122,2, 123,1(*bis*). 2, 124,1, 127,1, 128(*bis*), 129,2; **3**,1,4, 2,1. 2, 11,1. 3, 12,1. 2. 3, 13,1. 3, 14,1. 4. 5. 6. 7. 11, 15,4, 16,3. 5. 7, 24,2, 27,1. 2. 3, 28,1. 2, 29,2. 3, 30,1, 32,3, 64,3, 129,2

EGIPCJANIN (ἀνὴρ Αἰγύπτιος)…**2**,41,3, 110,2 (Sesostris)

EGIPCJANKA (γυνὴ Αἰγυπτίη/[Αἰγυπτίη])…**2**,41,3, 57,2, {116,4 (Helena)}

EGIPSCY WOJOWNICY (Αἰγύπτιοι μάχιμοι)…**2**,30,2

EGIPSKA MIARA (μέτρον Αἰγύπτιον), tj. *schojnos*…**2**,6,1

EGIPSKA RÓWNINA (Αἰγύπτιον πέδιον)…**2**,{75,2}

EGIPSKI KRÓL (βασιλεὺς Αἰγύπτιος)…**2**,110,1 (Sesostris), 118,3 (Proteusz)

EGIPSKIE OBYCZAJE (ἤθεα Αἰγύπτια)…**2**,30,5

EGIPSKIE PANCERZE (Αἰγύπτιοι θώρηκες)…**1**,135

EGIPSKIE [PRAKTYKI] (τὰ Αἰγύπτια)…**2**,81,2

EGIPSKIE (ŚWIĘTE) PISMO (γράμματα (ἱρὰ) Αἰγύπτια)…**2**,106,4, 125,1

EGIPSKIE WOJSKO (Αἰγύπτιος στρατός)…**2**,{103,1}

EGIPSKIE WYPOSAŻENIE (σκευὴ Αἰγυπτίη)…**2**,106,3

EGIPSKU, PO (Αἰγυπτιστί)…**2**,46,4

EGIPT (Αἴγυπτος), kraj w północno-wschodniej Afryce, nad Nilem…**1**,1(pr.),4, 2(pr.),1, 5(pr.),2, 30,1, 77,2, 104,2, 105,1, 193,1, 198; **2**,1,2, 4,2. 3, 5,1. 2, 6,1(*bis*). 3, 7,1. 2, 8,2. 3(*ter*), 9,2, 11,1. 3, 12,1(*ter*). 2, 13,1, 15,1(*ter*), 16,1, 17,1(*bis*). 2. 3, 18,1(*bis*). 2. 3, {22,1}, 28,1. 3. 4, 31, 32,4, 34,1(*bis*), 35,1, 36,1, 39,3, 43,1. 2, 45,1, 47,1, 49,2(*bis*), 50,1, 52,2, 57,3, 59,1, 61,1, 62,2, 65,2, {73,4}, {75,3}, 77,1, {79,2. 3}, {91,3. 6(bis)}, 94,2, 97,1, 98,1(*bis*), 99,2. 4, 102,3, {104,4}, {105}, 106,1, 107,1, 108,1. 2(*bis*). 3. 4, 113,1(*bis*), {116,5. 6(*bis*)}, 118,3, 119,1, 124,1, 129,1

egipska Delta *patrz* Nil / Delta

EGIPSKA [kraina] (Αἰγυπτίη [χώρα])…**1**,193,2

EGIPSKI [LEN] ([λίνον] Αἰγύπτιον)…**2**,{105}
EGIPSKIE IMIĘ (Αἰγύπτιον τὸ οὔνομα)…**2**,98,2
EGIPSKIE TOWARY (φορτία Αἰγύπτιά)…**1**,1(pr.),1
patrz Morze / Morze Egipskie
patrz Nil / Delta / egipska Delta
patrz Teby / Teby egipskie
[Ekbatany] *patrz* Agbatany
ELEFANTYNA (Ἐλεφαντίνη), (dziś: część miasta Asuan [arab. Aswan], leżącego przy 1. katarakcie na wschodnim brzegu rzeki) ('Miasto Kości Słoniowej') miasto i wyspa na Nilu (poniżej 1. katarakty), w Górnym Egipcie…**2**,9,2, 17,1, 18,3, 28,2, 29,{1}. 2. 4, 30,1. 2. 3, 31, 69,3
ELEUSIS (Ἐλευσίς), (dziś: Elefsina) miasto w zachodniej Attyce…**1**,30,5
ENAREOWIE (Ἐνάρεες), nazwa nadana przez Scytów tym z nich, którzy zostali dotknięci kobiecą przypadłością przez Afrodytę z zemsty za zbeszczeszczenie jej świątyni z Askalonie…**1**,105,4
ENETOWIE (Ἐνετοί), plemie illiryjskie znad północno-wschodnich wybrzeży Adriatyku…**1**,196,1
Eolida, kraina na północno-zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, na północ od Jonii
EOLIDZKIE MIASTA (Αἰολίδες (πόλιες)), początkowo 12, potem 11 na wybrzeżu Azji Mniejszej…**1**,149,1, 151,1
EOLOWIE (Αἰολέες), jeden ze szczepów helleńskich mieszkających w Azji Mniejszej; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,6,2, 26,3, 28, 141,1. 3, 149,1. 2, 150,1. 2(*bis*), 152,1, 157,3,171,1; **2**,1,2; **3**,90,1
EPAFOS / egip. Apis (Ἔπαφος), (mit.) syn Zeus i Io; Herodot utożsamia go z Apisem…**2**,38,1
Epidauryjscy Dorowie *patrz* Dorowie / Dorowie Epidauryjscy
ERETRIA (Ἐρέτρια), (dziś: ts.) miasto na zachodnim wybrzeżu Eubei; tu schronił się Pizystrat z synami podczas drugiego wygnania…**1**,61,2, 62,1
ERYTHRAJCZYCY (Ἐρυθραῖοι), mieszkańcy i żołnierze z Erythr …**1**,18,3, 142,4
ERYTHRY (Ἐρυθραί), jedno z dwunastu głównych miast jońskich w Azji Mniejszej, leżące w Lidii, naprzeciw wyspy Chios…**1**,142,4
ETEARCHOS (Ἐτέαρχος), król Ammonijczyków…**2**,32,1(*bis*), 33,1(*bis*)
ETIOPIA (Αἰθιοπίη), kraj nad górnym Nilem, leżący poniżej Egiptu między Libią a Morzem Czerwonym…**2**,11,3, 12,2, 28,3, 30,3. 5, 110,1
ETIOPSKI KAMIEŃ (Αἰθιοπικὸς λίθος), tj. obsydian albo czerwony granit ze Syene (dziś: Asuan w Egipcie)…**2**,86,4, 127,3
ETIOPOWIE (Αἰθίοπες), czarni mieszkańcy Etiopii; lud mieszkający w Azji i płacący daniny królowi perskiemu (okręg 17)…**2**,{22,1}, 29,4(*bis*). 6, 30,1. 2(*bis*). 5(*quater*), 42,4, 100,1, {104,2. 4}; **3**,94,1 [ci z Azji]
ETIOPSKIE WYPOSAŻENIE (σκευὴ Αἰθιοπίς)…**2**,106,3
[Etruria] *patrz* Tyrsenia
EUBEA (Εὔβοια), (dziś: Evia) duża wyspa na Morzu Egejskim, ciągnąca się wzdłuż wschodnich wybrzeży Beocji i Attyki, oddzielona od lądu cieśniną Euripos; zamieszkiwali ją Abantowie…**1**,146,1
EUFRAT (Εὐφρήτης), (dziś: ts.) główna (obok Tygrysu) rzeka Mezopotamii, w Azji Zachodniej, przepływała przez środek Babilonu…**1**,179,4, 180,1, 185,2(*ter*), 186,4, 191,4, 193,2
Europa
EUROPA (Εὐρώπη), jedna z trzech (najmniejsza) znanych w starożytności części świata…**1**,4(pr.),1. 4, 103,3, 209,1. 4; **2**,{16,1}, 26,2(*bis*), 33,3{(*bis*)}. {4}, {103,1}
EUROPA (Εὐρώπη), (mit.) córka Agenora, matka Sarpedona i Minosa; porwana z fenickiego Tyru przez Hellenów lub Kreteńczyków…**1**,2(pr.),1, 173,2; **2**,44,4
Ezop (Αἴσωπος), pochodził z Frygii lub Lidii, autor bajek zwierzęcych o prostej i zwięzłej budowie, opatrzonych morałem

FAJDYMA (Φαιδύμη), wnuczka Farnaspesa, córka Otanesa, małżonka Kambyzesa i *maga*…**3**,68,3, 69,4. 6
FANES (Φάνης), Halikarnassejczyk, najemnik Amazysa…**3**,4,1. 2, 11,1. 2

farbajthycki [*nom*] patrz *nom*
FARNASPES (Φαρνάσπης), ojciec Kassandane, zięć Cyrusa (II), dziadek Kambyzesa (II)…**2**,1,1; **3**,2,2, 68,1
FAROWIE (Φαρέες), ich głównym miastem były Fary (Φαραί [*Faraí*]; ok. 23 km od Patras, 13 km od morza); jeden z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję na północy Peloponezu, po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
FASIS (Φᾶσις), (dziś: Rioni w Gruzji; wcześniej: Fáz) rzeka w Kolchidzie, wpadająca do Morza Czarnego …**1**,2(pr.),2, 104,{1}; **2**,{103,2(*bis*)}
FENICJA (Φοινίκη), kraina w Azji zachodniej, leżąca wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego …**1**,2(pr.),1; **2**,44,1, 49,3, {79,1}, {116,2}; **3**,5,1, 6,1, 91,1, 136,1
FENICJANIE (Φοίνικες), lud zamieszkujący wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego; żeglarze i kupcy porywający kobiety…**1**,1(pr.),1. 2. 4[(*bis*)], 5(pr.),1. 2(*bis*). 3, 105,3, 143,1; **2**,32,4, 44,4, 54,1, 56,1. 3, {104,3. 4}, {116,6}; **3**,19,2. 3, 37,2, 107,2, 111,2
FENICJANIN (Φοίνιξ)…**1**,170,3 (Tales)
FENICJANIE TYRYJCZYCY (Φοίνικες Τύριοι)…**2**,112,2
patrz Obozowisko Tyryjczyków
FEROS (Φερῶς), (leg.) władca Egiptu, syn i następca Sesostrisa…**2**,111,1
FILES (Φίλης), ojciec Rojkosa…**3**,60,4
FILITIS (Φίλιτις), (mit.) żył w czasach faraona Chefrena i wypasał bydło koło piramid…**2**,128
FOKAJA (Φωκαίη), (dziś: Foça w prowincji Izmir, w Turcji) jedno z dwunastu głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżące w Lidii, u ujścia Hermosu do Morza Egejskiego…**1**,80,1, 142,3, 152,3, 163,1, 164,3, 165,2. 3(*bis*), 167,4; **2**,106,2
FOKAJCZYCY (Φωκαιέες), obywatele i mieszkańcy Fokai…**1**,163,1. 3(*bis*), 164,1(*bis*). 2. 3, 165,1(*bis*), 166,2(*bis*), 167,1. 3
FOKAJCZYK (Φωκαιεύς)…**1**,152,1 (Pythermos)
FOKEJCZYCY (Φωκέες), mieszkańcy Fokidy, krainy w Grecji środkowej; na ich terenie, w Abach, znajdowała się wyrocznia Apollona; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,46,2, 146,1
Fraortes
FRAORTES (Φραόρτης), ojciec Deiokesa…**1**,96,1
FRAORTES (Φραόρτης), syn Deiokesa, ojciec Kyaksaresa…**1**,73,3, 102,1. 2, 103,1(*bis*)
Frikońska Kyme *patrz* Kyme Frikońska
FRYGIA (Φρυγίη), górzysta kraina w Azji Mniejszej; jej władcą był Midas…**1**,14,2, 35,3
FRYGOWIE (Φρύγες), mieszkańcy Frygii; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**1**,28, 72,2; **2**,2,1. 4. 5; **3**,90,2
FRYGIJCZYK (Φρύξ)…**1**,35,1 (Adrastos, syn Gordiesa), 41,1 (Adrastos, syn Gordiesa)
FTHIOS (Φθίος), (mit.) syn Achajosa, ojciec Archandrosa, swat/współświekier Danaosa…**2**,98,2
Fthiotyda, kraina w południowo-wschodniej Tessalii, w północnej Grecji
FTHIOTYDZKA ZIEMIA (Φθιῶτις γῆ)…**1**,56,3
FYE (Φύη), rosła kobieta z demu Pajanion…**1**,60,4

GANDARIOWIE (Γανδάριοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 7)…**3**,91,4
GERMANIOWIE (Γερμάνοι), rolnicze plemię perskie…**1**,125,4
Glaukos
GLAUKOS (Γλαῦκος), (mit.) syn Hippolocha, wódz Likijczyków, sprzymierzeńców Trojan…**1**,147,1
GLAUKOS (Γλαῦκος), z Chios, artysta-rzemieślnik, wynalazca sztuki spawania żelaza…**1**,25,2
patrz Chioci / Chiota
GOBRYES (Γωβρύης), jeden z siedmiu perskich spiskowców przeciw władzy fałszywego Smerdisa…**3**,70,2
Gordies
GORDIES (Γορδίης), ojciec Midasa…**1**,14,2
GORDIES (Γορδίης), syn Midasa, ojciec Adrastosa, Frygijczyk…**1**,35,3, 45,3

Gorgona (Γοργώ), (mit.) jedna z trzech sióstr-potworów (Meduza), wzbudzających przerażenie samym swoim wyglądem; jej głowę zdobył Perseusz…**2**,{91,6}
Gościnny *patrz* Zeus
góry
Góra Kasjon (Κάσιον ὄρος), (dziś: Ras Kouroun El-Katieh / El-Kas w pobliżu Jeziora Bardawil na Synaju) niewielka góra w Egipcie…**2**,6,1
Góry Arabskie (Ἀράβιον ὄρος), według Herodota ciągną się z północy na południe, zawsze w kierunku wnętrza lądu, ku Morzu Czerwonemu…**2**,8,2. 3, 124,2
Góry/[Góry] Libijskie (Λιβυκὸν ὄρος/[ὄρος]), według Herodota pomiędzy nimi a Górami Arabskimi rozciąga się Egipt…**2**,8,3, 124,2
Góry Matieńskie (Ματιηνοὶ ὄροι), gdzieś w kraju Matienów; na ich obszarze znajdowały się źródła rzeki Gyndes…**1**,189,1
patrz Armenia / armeńskie góry
patrz Kaukaz / Góra Kaukaska
patrz Lide
patrz Mykale
patrz Olimp
patrz Ossa
patrz Pindos
patrz Tmolos
Gryneja (Γρύνεια), (dziś: ruiny w pobliżu miasta Yeni Şakran w prowincji İzmir w Turcji) miasto (40 stadiów od Myriny, 70 od Elei) w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należały do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
gygady patrz Delfijczycy
Gygajskie Jezioro *patrz* Jezioro / Jezioro Gygajskie
Gyges (Γύγης), pierwszy władca Lidii z rodu Mermnadów; syn Daskylosa, włócznik Kandaulesa, którego zasztyletował, działając w porozumieniu z małżonką króla…**1**,8,1(*bis*). 2(*bis*), 9,1, 10,1(*bis*), 11,1. 2(*bis*). 3, 12,1. 2, 13,1. 2(*bis*), 14,1. 2. 3(*bis*), 15(*bis*)
Gyndes (Γύνδης), (dziś: Karche w zachodnim Iranie i południowo-wschodnim Iraku) rzeka w Assyrii i Suzjanie, w Azji, dopływ Tygrysu…**1**,189,1(*bis*). 3, 190,1, 202,3

Hades (Ἅιδης), (mit.) świat Podziemia, państwo umarłych, władztwo boga Hadesa…**2**,122,1
Halikarnas (Ἁλικαρνησσός), (dziś: ruiny na obszarze m. Bodrum w Turcji) miasto w Karii w Azji Mniejszej; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3, 175
halikarnassejski obywatel (ἀνὴρ Ἁλικαρνησσεύς)…**1**,144,3 (Agazykles)
Halys (Ἅλυς), (dziś: Kizil Irmak w Anatolii, w Turcji) rzeka w Azji Mniejszej, uchodząca do Morza Czarnego; w czasach Krezusa stanowiła granicę Lidii…**1**,6,1, 28, 72,2. 3, 75,3, 103,{2}, 130,1
Harpagos (Ἅρπαγος), Med, krewny Astyagesa, najpierw najwierniejszy i najbardziej zaufany człowiek Astyagesa, potem wódz i doradca jego wnuka, Cyrusa (II)…**1**,80,2, 108,1. 2, 109,1, 110,3, 111,1. 2. 3. 4, 112,1, 113,2. 3, 117,1. 2(*ter*), 118,1(*bis*), 119,1. 3. 4(*bis*). 5(*ter*). 6, 120,1, 123,1. 2. 3, 127,2, 129,1. 2, 162,1, 164,1. 2. 3, 165,2, 168, 169,1. 2, 171,1, 174,1. 3. 6, 175, 176,1. 3, 177
Hefajstejon *patrz* Hefajstos
Hefajstos / egip. Ptah (Ἥφαιστος), (mit.) bóg ognia i kowalstwa; czczony w egipskim Memfis…**2**,2,5, 3,1, 99,4, 101,1, 108,2, 110,2
Hefajstejon (Ἡφαιστεῖον), tj. świątynia Hefajstosa…**2**,110,1, 112,1, 121,1
Lato (θέρος), tak nazywano jeden z dwóch posągów ustawionych przez Rampsynitosa przed *propylejami*, ten po stronie północnej…**2**,121,1(*bis*)
Zima (χειμῶν), tak nazywano drugi posąg, ten po stronie południowej…**2**,121,1(*bis*)
Hegezykles (Ἡγησικλέης), król spartański z rodu Eurypontydów…**1**,65,1
heksapolis (ἑξαπόλιος), tj. Lindos, Jalysos, Kamejros, Kos, Knidos i Halikarnas…**1**,144,1
Hektor (Ἕκτωρ), (mit.) syn Priama i [Hekabe], brat Aleksandra/Parysa, najdzielniejszy obrońca Troi; to on miał dziedziczyć władzę po Priamie…**2**,120,4

HELENA (Ἑλένη), (mit.) Hellenka porwana przez Aleksandra/Parysa…**1**,3(pr.),2(*bis*); **2**,112,2(*bis*); 113,1(*bis*). 3, 115,1. 3, 116,1. {2. 3}, {117}, 118,2. 3(*bis*). 4, 119,1, 120,1(*bis*). 2. 3. 5
patrz Lacedemon / lacedemońska kobieta
HELIKE (Ἑλίκη), (dziś: ruiny koło wioski Rizomylos, odkryte w 2001 r.) miasto w Achai na północy Peloponezu (2 km od Zatoki Korynckiej), należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Helikonios *patrz* Posejdon
HELIOPOLITANIE (Ἡλιοπολῖται), mieszkańcy Heliupolis…**2**,3,1, {73,1}
HELIOS (Ἥλιος), (mit.) bóg słońca; czczony w Heliupolis…**2**,59,3; {73,3(*bis*). 4}, 111,4
HELIUPOLIS (Ἡλίου πόλις), (dziś: arab. Ajn asz-Szams lub Masr al-Gadida [‘Nowy Kair’] – północno-wschodnia dzielnica Kairu) miasto w Dolnym Egipcie, na północny wschód od Memfis…**2**,3,1, 7,1(*bis*). 2(*bis*), 8,3, 9,1, 59,3, 63,1
HELLADA (Ἑλλάς), grecka nazwa obszaru zamieszkiwanego przez Hellenów…**1**,1(pr.),2, 2(pr.),3, 3(pr.),1, 27,2, 29,1, 69,2, 92,1, 152,3; **2**,44,4, 50,1, 56,1(*bis*), {91,6}, {104,4}, 109,3, 114,2
PELAZGIA (Πελασγίη), wcześniejsza nazwa Grecji właściwej…**2**,56,1
Hellen
HELLEN (Ἕλλην), (mit.) syn Deukaliona, ojciec Dorosa…**1**,56,3
patrz Hellenowie / Hellen
HELLENOWIE (Ἕλληνες), nazwa, jaką określali siebie sami Grecy…**1**,1(pr.-inc.),0. 3, 2(pr.),1(*ter*), 3(pr.),2, 4(pr.),1. 3, 5,1(pr.). 3, 6,2. 3, 7,2, 26,1, 27,1. 4, 35,2, 46,2, 53,3, 56,1, 57,3, 60,3, 65,2, 70,1, 72,1, 74,5, 75,3, 87,3, 90,2, 94,1. 2, 110,1, 131,1, 133,2, 135, 148,{2}, 153,1. 2, 163,1, 170,1, 171,4, 174,1, 193,5, 202,2. 4, 216,1; **2**,1,2, 2,5, 4,1(*bis*). 2, 5,1, 13,2. 3(*ter*), 14,1, {16,1}, 17,1, 20,1, 28,3, 30,1, 32,4, 36,4, 39,2(*bis*), 41,2, 43,1. 2(*ter*). 3(*bis*), 44,3. 5, 45,1. 2, 46,2, 48,2, 49,1(*bis*). 2(*ter*). 3, 51,1(*bis*). 2{(*bis*)}, 52,2. 3, 53,2, 54,1(*bis*), 58, 59,2, 64,1, {79,2}, {80,1. 2}, 82,1, {91,6}, 92,1, 94,1, {105}, 109,3, 112,1, 118,1. 2. 4, 120,1. 3. 5, 122,1, 123,3
HELLEN (Ἕλλην)…**1**,69,2 (sprzymierzeniec nakazany Krezusowi przez wyrocznię); **2**,41,3(*ter*) (objęty rozmaitymi tabu przez Egipcjan), 115,1 (Menelaos)
τὸ / γένος
HELLEŃSCY BOGOWIE (Ἑλληνικοὶ θεοί)…**1**,90,4
HELLEŃSKI GOSPODARZ (Ἕλλην ξείνος)…**2**,115,6
HELLEŃSKI JĘZYK (Ἑλλὰς γλῶσσα)…**2**,56,3
HELLEŃSKI LUD (Ἑλληνικόν γένος / ἔθνος)…**1**,56,2 (Lacedemończycy), 60,3, 143,2
HELLEŃSKI SPOSÓB (τὰ Ἑλληνικὰ)…**2**,{91,4}
HELLEŃSKI ŻYWIOŁ / HELLEŃSKIE, TO, CO (τὸ Ἑλληνικόν)…**1**,4(pr.),4(*bis*), 58
HELLEŃSKIE [święta, procesje, uroczyste korowody] (Ἑλληνικαὶ [πανηγύρις, πομπαὶ καὶ προσαγωγάι])…**2**,58
HELLEŃSKIE WYROCZNIE (Ἑλληνικὰ μαντήια)…**1**,46,3
HELLEŃSKIE ZWYCZAJE (Ἑλληνικὰ νόμαια)…**2**,{91,1}
HELLESPONT (Ἑλλήσποντος), (dziś: Dardanele) cieśnina łącząca Morze Egejskie z Propontydą (dziś: Morze Marmara)…**1**,57,2
HELLESPONTYJCZYCY (Ἑλλησπόντιοι), mieszkańcy Hellespontu; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**3**,90,2
HERA (Ἥρη), (mit.) córka Kronosa i Rhei, siostra i małżonka Zeusa, pani Olimpu; bogini czczona w Argos…**1**,31,2; **2**,50,2
HERAJON (Ἥραιον), świątynia Hery na Samos…**1**,70,3
Herajon *patrz* Hera
HERAKLEJDES (Ἡρακλείδης), ojciec Arystodikosa, Kymajczyk…**1**,158,2
HERAKLEJONY PODWÓJNE (διξὰ Ἡράκλεια), w Helladzie, gdzie czczony był: w jednych Herakles Olimpijski, w drugich Herakles-heros…**2**,44,5
HERAKLES / egip. Chonsu/Onuris/Szu (Ἡρακλέης), (mit.) grecki heros, syn Alkmeny i Zeusa (jego ziemskim ojcem był Amfitrion), ojciec Alkajosa; przodek rodu lidyjskich Heraklidów (z niewolnicą Iardanosa)…**1**,7,2. 4; **2**,42,3(*bis*). [4]. 6, 43,1(*bis*). 2(*ter*; imię „Herakles”). 3. 4(*bis*), 44,1. 3. 4(*bis*). 5, 45,1. 3, 83 [Onuris], 113,2

Olimpijski (Ὀλύμπιος)…**2**,44,5 (czczony przez Hellenów)
Tazyjski (Θάσιος)…**2**,44,3 (czczony w Tyrze)
patrz Słupy [Heraklesa]
Heraklidzi (Ἡρακλεῖδαι), dynastia (fikcyjna) władców Lidii, która utraciła władzę na rzecz Mermnadów…**1**,7,1. 2. 3, 13,1. 2, 14,1, 91,1
Hermes / egip. Toth (Ἑρμῆς), (mit.) syn Zeusa i Mai, posłaniec bogów; jego wizerunek przedstawiały hermy…**2**,51,1. 2
Hermeopolis / Hermopolis/Hermupolis (Ἑρμέω πόλις), (staroegip. Chemenu [Ḫmnw] – ‘Ośmiomiasto’, od Ogdoady, tj. ośmiu bóstw kosmogonicznych; dziś: arab. Al-Aszmunin) miasto w środkowym Egipcie, główna siedziba kultu boga Thotha / Hermesa (stąd nazwa)…**2**,67,1
Hermos (Ἕρμος), (dziś: Gediz w tureckiej Anatolii) rzeka w Azji Mniejszej, oddzielająca Eolię od Jonii, płynąca przez równinę lidyjską i wpadająca do Morza Egejskiego…**1**,55,2, 80,1
Hermotybiowie (Ἑρμοτύβιες), jedna z dwóch administracyjnych klas wojowników…**2**,164,2, 165(*bis*), 168,2
Herodot Halikarnassyjczyk (Ἡρόδοτος Ἁλικαρνασσεύς), autor *Dziejów*…**1**,1(pr.-inc.),0
Hestia *patrz* Histija
Hezjod (Ἡσίοδος), z Askry w Beocji, poeta epicki…**2**,53,2. 3
Hippiasz (Ἱππίης), syn Pizystrata…**1**,61,3
Hippokrates (Ἱπποκράτης), ojciec Pizystrata…**1**,59,1(*bis*). 2. 3
Hippolochos (Ἱππόλοχος), (mit.) ojciec Glaukosa…**1**,147,1
Histiajotyda (Ἱστιαιῶτις), kraina w północno-zachodniej Tessalii; u podnóża Ossy i Olimpu …**1**,56,3(*bis*)
Histija / Hestia (Ἱστίη), (mit.) najstarsza córka Kronosa, dziewicza bogini ogniska państwowego i domowego…**2**,50,2
Homer (Ὅμηρος), poeta epicki, autor *Iliady* i *Odysei*, najstarszych greckich eposów…**2**,{23}, 53,2. 3, {116,1}, {117(*bis*)}
Iliada (Ἰλιάς)…**2**,{116,2}, {117}
Odyseja (Ὀδύσσεια)…**2**,{116,4}
Horus *patrz* Apollon
patrz Ares
Hydarnes (Ὑδάρνης), jeden z siedmiu perskich spiskowców przeciw władzy fałszywego Smerdisa…**3**,70,2
Hydra (Ὑδρέη), wyspa w pobliżu Peloponezu…**3**,59,1
Hyele / Welia (Ὑέλη), (dziś: Castelmare della Brusca, niedaleko miejscowości Novi Velia i Ascea, w prowincki Salerno, w Kampanii) (łac. *Velia*) miasto w Lukanii na Półwyspie Apenińskim, nad Morzem Tyrreńskim…**1**,167,3
Hyllos (Ὕλλος ποταμός), (dziś: Kum Çayı w Turcji) rzeka w Lidii, dopływ Hermosu; płynęła przez równinę lidyjską w pobliżu Sardów…**1**,80,1
Hyrkańczycy (Ὑρκάνιοι), mieszkańcy Hyrkanii, krainy od północy graniczącej z Morzem Kaspijskim/Hyrkańskim, pasmem gór (dziś: Elburs) na południu i zachodzie oraz stepami środkowej Azji od północnego wschodu…**3**,117,1
Hyrojades (Ὑροιάδης), Mardyjczyk; pierwszy, który wszedł na mury Sardów…**1**,84,2. 4
Hystaspes (Ὑστάσπης), król perski z dynastii Achajmenidów, ojciec Dariusza (I), dziadek Kserksesa (I)…**1**,183,3, 209,1. 2. 3(*bis*), 210,2. 3; **3**,70,3, 71,3, 88,1. 3, 140,4
Hytennowie (Ὑτεννέες), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 2)…**3**,90,1(a)

Iberia [zachodnia] (Ἰβηρίη), (dziś: Półwysep Iberyjski) krajna zachodzie Europy…**1**,163,1
Ida (Ἴδη), (dziś: Kaz Dağı) masyw górski w Troadzie w Azji Mniejszej (w pobliżu Troi), z głównymi szczytami Gargaros i Kotylos…**1**,151,1
Ilion *patrz* Troja
Illirowie (Ἰλλυριοί), mieszkańcy Illirii, krainy na wschodnim wybrzeżu Morza Adriatyckiego…**1**,196,1

INACHOS (Ἴναχος), (mit.) bóg rzeki i rzeka w Argolidzie; ojciec Io…**1**,1(pr.),3
INDOWIE (Ἰνδοί), mieszkańcy Indii, kraju leżącego w południowej Azji, nad Oceanem Indyjskim, obejmującego Półwysep Indyjski; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 20)…**3**,94,2(a)
INDYJSKIE PSY (κύνες Ἰνδικοί)…**1**,192,4
INTAFERNES (Ἰνταφέρνης), jeden z siedmiu perskich spiskowców przeciw władzy fałszywego Smerdisa…**3**,70,2
IO (Ἰώ), (mit.) córka Inachosa; porwana przez Fenicjan i uwieziona do Egiptu…**1**,1(pr.),3. 4, 2(pr.),1. 3, 5(pr.),2; **2**,41,2
patrz Argejczycy / Argejka
Is
Is (Ἴς πόλις), miasto leżące na północny zachód od Babilonu (ok. 180 km; według Herodota – 8 dni drogi)…**1**,179,4
Is (Ἴς ποταμός), rzeka, dopływ Eufratu; niosła nurtem asfalt skalny…**1**,179,4(*bis*)
Ismenijski *patrz* Apollon
ISSEDONOWIE (Ἰσσηδόνες), na poły mityczne plemię (scytyjskie ?), przypuszczalnie zamieszkujące tereny na północny wschód od Morza Kaspijskiego/Hyrkańskiego; zajmowali tereny naprzeciw Massagetów…**1**,{201}
ISTER / Dunaj (Ἴστρος), (dziś: Dunaj) rzeka wpadająca do Morza Czarnego, największa rzeka Europy; Arakses jest od niej mniejszy…**1**,202,1; **2**,26,2, 33,2. 3. 4, 34,1. 2(*bis*)
ISTRIA (Ἰστρίη), (dziś: bardzo dobrze zachowane ruiny koło miasta Istria, położonego w rumuńskiej Dobrudży, 70 km od ujścia Dunaju) miasto w pobliżu ujścia Istru / Dunaju do Morza Gościnnego…**2**,33,4
ITALIA (Ἰταλία), kraj na Półwysie Apenińskim, rozciągający się od Cieśniny Messyńskiej do Alp między Morzami: Tyrreńskim, Adriatyckim i Jońskim…**1**,24,1. 7,145
IZYDA / gr. Demeter (Ἶσις), (mit.) bogini egipska, małżonka Ozyrysa, matka Horusa, wszechpotężne bóstwo wywierające wpływ na całokształt życia ludzkiego na ziemi…**2**,41,1. 2, 42,2, 59,1. 2(*bis*), 61,1
patrz Demeter
patrz Selene

JALYSOS (Ἰήλυσος), (dziś: ts., przed rokiem 1976 – Trianta) miasto na wyspie Rodos, ok. 8 km na zachód od miasta Rodos; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3
JARDANOS (Ἰάρδανος), (mit.) jego niewolnica poczęła z Heraklesem lidyjskich Heraklidów…**1**,7,4
Jezioro
[Jezioro] GYGAJSKIE (Γυγαίη [λίμνη]), (dziś: pol. Jezioro Marmara, tur. Marmara Gölü, w prowincji Manisa, w zachodniej Turcji) zasilane wodami spływającymi z gór Tmolos, w pobliżu Sardów…**1**,93,5
JEZIORO MAJOCKIE (Μαιῆτις λίμνη), (dziś: Morze Azowskie) część Morza Gościnnego (dziś: Morze Czarne) połączona z nim cieśniną Bosforu Kimmeryjskiego (dziś: Cieśnina Kerczeńska)…**1**,104,{1}
JEZIORO MOJRIOS (Μοίριος λίμνη), (dziś: arab. Quarun, pol. Karun) w północnym Egipcie; 7 dni żeglugi od morza w górę Nilu…**2**,4,3, 13,2, 69,1
JEZIORO SERBONIDZKIE (Σερβωνὶς λίμνη), (dziś: Mustanqaʿ Sirbūn albo Sabkhat al Bardawil) jezioro, a właściwie laguna pośrodku bagiennego terenu między wschodnią deltą Nilu, Przesmykiem Sueskim, Ras Kasaroun (starож. Górą Kasjon) i Morzem Śródziemnym…**2**,6,1
JONIA (Ἰωνίη), kraina w środkowej części zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej…**1**,6,3, 92,1, 142,2, 146,1, 152,2, 162,2, 163,1. 3, 167,4, 169,2, 170,2. 3(*bis*), 171,1, 174,3; **2**,106,2
Jonijka *patrz* Jonowie
JONOWIE (Ἴωνες), jeden ze szczepów helleńskich mieszkających w Azji Mniejszej; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,6,2, 18,3, 26,3, 27,5, 28, 74,2, 76,3(*bis*), {139}, 141,1. 3(*bis*). 4(*ter*), 142,1, 143,1. 2. 3(*ter*), 145(*ter*), 146,1(*quater*). 2, 147,1(*bis*). 2(*bis*), 148,1(*bis*). {2}, 149,1. 2, 150,2, 151,3 (*bis*), 152,1. 2(*bis*), 153,1. 3. 4, 157,3, 169,1(*bis*). 2(*bis*), 170,1(*bis*). 2(*bis*). 3(*ter*), 171,1. 5; **2**,1,2, 15,1. 3, {16,1 (*ter*)}, 17,1; **3**,90,1

JONOWIE (Ἴωνες), Grecy mieszkający w Egipcie; dlaczego nadali taką właśnie nazwę krokodylom…**2**,69,3
JOŃSKI [szczep] (Ἰωνικὸν (γένος / ἔθνος))…**1**,56,2, 143,2
JOŃSKIE MIASTA (Ἰάδες πόλιες)…**1**,142,4, 149,1
JONIJKA (Ἰάς)…**1**,92,3 (matka Pantaleona)

KABALIOWIE (Καβάλιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 2)…**3**,90,1(a)
KABEJROWIE / Kabirowie (Κάβειροι), (mit.) bóstwa chtoniczne, czczone szczególnie na Samotrace…**2**,51,2
Kadmeja, akropola beockich Teb
KADMEJSKIE ZWYCIĘSTWO (Καδμείη νίκη), tj. …**1**,166,2
KADMEJCZYCY (Καδμεῖοι), (mit.) pierwotni, nie-greccy, mieszkańcy beockich Teb; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,56,3, 146,1
KADMOS (Κάδμος), (mit.) założyciel i władca Teb; przybył z Fenicji i przekazał kult Dionizosa Melampusowi…**2**,49,3
patrz Tyryjczycy / Tyryjczyk
KALAZYRIOWIE (Καλασίριες), jedna z dwóch administracyjnych klas wojowników…**2**,164,2, 166,1. 2, 168,2
Kalinda / Kalidna (Κάλυνδα / Κάλυδνα [*Kálynda / Kálydna*]), (dziś: koło miejscowości Kozpınar Turcji) miasto na granicy Likii i Karii, w Azji Mniejszej
KALINDYKIJSKIE GRANICE (Καλυνδικοὶ οὖροι)…**1**,172,2
Kambyzes
KAMBYZES [I] (Καμβύσης), władca Persów z dynastii Achajmenidów, syn Cyrusa (I), zięć Astyagesa, małżonek Mandane, ojciec Cyrusa (II)…**1**,46,1, 73,2, 107,2, 108,1, 111,5, 122,1, 124,1, 207,5
KAMBYZES [II] (Καμβύσης), władca Persów z dynastii Achajmenidów, syn Cyrusa (II) i Kassandane, prawnuk Astyagesa, wnuk Kambyzesa (I) i Farnaspesa…**1**,208; **2**,1,1. 2
KAMBYZES (Καμβύσης), syn Teispisa…**3**,69,3
KAMEJROS (Κάμειρος), (dziś: ruiny ok. 3 km na zachód od miasta Kalavarda) miasto na północno-zachodnim wybrzeżu wyspy Rodos, ok. 28 km od miasta Rodos; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3
KANDAULES (Κανδαύλης), ostatni władca Lidii z rodu Heraklidów; syn Myrsosa, potomek kolejno: Heraklesa, Alkajosa, Belosa, Ninosa, Agrona…**1**,7,1(*bis*). 4, 8,1(*bis*). 2, 9,[1], 10,1. 2, 11,2, 12,1. 2, 13,1
MYRSILOS (Μυρσίλος), tak nazywali go Hellenowie…**1**,7,2(*bis*)
kanobickie ujście *patrz* Nil / ujścia
KANOBOS (Κάνωβος), (dziś: Abu Kir / Abukir, 22 km na północny wschód od Aleksandrii) miejscowość leżąca po zachodniej stronie Delty Nilu…**2**,15,1, 97,2
KAPPADOCJA (Καππαδοκίη), kraina leżąca w głębi Azji Mniejszej, pomiędzy Morzem Czarnym, Armenią i Cylicją…**1**,71,1, 73,1, 76,1
KAPPADOKOWIE (Καππαδόκαι), mieszkańcy Kappadocji…**1**,72,1
SYRYJCZYCY (Σύριοι), jakieś plemię z Kappadocji; tak Kappadoków nazywają Hellenowie …**1**,72,1(*bis*), 76,1. 2
SYRYJCZYCY KAPPADOKOWIE (Σύριοι Καππαδόκαι)…**1**,72,2
patrz Syryjczycy / Syryjczycy mieszkający nad rzeką Thermodont
KAR (Κάρ), (mit.) heros eponim Karii, brat Lidosa i Myzosa…**1**,171,6
Karchedon / Kartagina (Καρχηδών), (dziś: ruiny opodal Tunisu, stolicy Tunezji) fenickie miasto-państwo w Afryce północnej
KARCHEDOŃCZYCY / Kartagińczycy (Καρχεδόνιοι), mieszkańcy i żołnierze z Kartaginy…**1**,166,1, 167,1
KARIA (Καρίη), kraina w południowo-zachodniej Azji Mniejszej, na południe od Jonii…**1**,142,3, 175
KAROWIE (Κᾶρες), mieszkańcy Karii; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,28, 171,1. 2. 4. 5(*ter*). 6(*bis*), 172,1(*bis*), 174,1(*bis*); **2**,61,2; **3**,90,1

KARYJKI (Κάειραι (γυναῖκες))…**1**,146,2
KARYJKA (Καειρὴ γυνή)…**1**,92,3 (matka Krezusa)
KARYJSKI LUD (Καρικὸν ἔθνος)…**1**,171,3, 172,1
KARYJSKIE PRAWA (Καρικοὶ νόμοι) …**1**,173,4
[Kartagina] *patrz* Karchedon
[Kartagińczycy] *patrz* Karchedończycy
karyjski *patrz* Karowie
Karyjski Zeus *patrz* Zeus / Karyjski
Kasjon Góra *patrz* góry
KASPIOWIE (Κάσπιοι), mieszkańcy krainy (dziś: transkaukaska prowincja Azerbejdżanu) leżącej na południowym krańcu Kaukazu, nad Morzem Kaspijskim/Hyrkańskim; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 11 i 15)…**3**,92,2, 93,3
patrz Morze / Morze Kaspijskie
KASSANDANE (Κασσανδάνη), córka Farnaspesa, małżonka Cyrusa (II), matka Kambyzesa (II)…**2**,1,1
Kastor *patrz* Dioskurowie
KATADUPOWIE (Κατάδουποι), lud egipski, zamieszkujący tereny przy I katarakcie…**2**,17,1
KAUKAZ (Καύκασος), (dziś w granicach: Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii i Rosji) góry w południowo-zachodniej Azji, rozciągające się między Morzem Gościnnym (dziś: Morze Czarne) a Kaspijskim/Hyrkańskim…**1**,203,1(*bis*), 204,1
GÓRA KAUKASKA (Καυκάσιον ὄρος)…**1**,104,{2}
KAUKONOWIE PYLIJSCY (Καύκωνες Πύλιοι), lud ze wschodniej części Peloponezu; Herodot wywodzi ich z Pylos (dziś: ts., hist. Navarino) w Messenii, na Peloponezie…**1**,147,1
KAUNIJCZYCY (Καύνιοι), obywatele i żołnierze z Kaunos; Herodot odróżnia ich od Karów…**1**,171,1, 172,1. 2, 176,3
KAUNIJSKI [LUD] (Καυνικὸν [ἔθνος])…**1**,172,1
KAUNOS (Καῦνος), (dziś: park archeologiczny kilka km na zachód od miasta Dalyan w prowincji Muğla w Turcji) nadmorskie miasto na granicy (wyznaczanej przez rzekę Kalbis [dziś: Calybs / Dalyan Çayı]) Karii i Likii, w Azji Mniejszej, położonego u ujścia rzeki Kalbis do morza…**1**,176,3
Keramejkos Zatoka *patrz* Zatoka / Zatoka Keramejkos
KERKASOROS (Κερκάσωρος), (dziś: dzielnica miasta Giza [arab. Al-Ǧīza], które należy do aglomeracji Kairu / prawdopodobnie el-Warraq na północny zachód od Kairu) miasto na zachodnim brzegu Nilu…**2**,15,1, 17,1, 97,2
Kerkyra (Κέρκυρα), (dziś: grecka Korfu) wyspa na Morzu Jońskim, w pobliżu wybrzeży Epiru
Kerkyrajczycy (Κερκυραῖοι), mieszkańcy Kerkyry
KILLA (Κίλλα), (dziś: lokalizacja nieznana) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należały do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
KIMMERYJCZYCY (Κιμμέριοι), koczowniczy lud z południowej Eurazji; najechali m.in. Lidię przed rządami Krezusa…**1**,6,3, 15, 16,2, 103,3
KLAZOMENIJCZYCY (Κλαζομένιοι), obywatele Klazomen; mają skarbiec w Delfach…**1**,51,2
KLAZOMENIJCZYK (Κλαζομένιος)…**1**,168 (Timezjos)
KLAZOMENY (Κλαζομεναί), (dziś: ruiny w mieście Urla, opodal Izmiru, w Turcji) jedno z 12 głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżało w Lidii…**1**,16,2, 142,3
KLEOBIS (Κλέοβις), (mit.) brat Bitona; Solon obu uznał za drugich w kolejności najszczęśliwszych z ludzi…**1**,31,1. 4
patrz Argejczycy
KNIDOS (Κνίδος), (dziś: Datça / Reşadiye, w prowincji Muğla w Turcji) nadmorskie miasto w Karii, w Azji Mniejszej; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3
KNIDYJSKIE (TERYTORIUM) (Κνιδίη (χώρη))…**1**,174,2
KNIDYJCZYCY (Κνίδιοι), obywatele i mieszkańcy Knidos…**1**,174,2. 3. 4. 5. 6
knidyjski *patrz* Knidos
KODROS (Κόδρος), (mit.) syn Melanthosa, ostatni król Aten, który ofiarował życie za ojczyznę…**1**,147,1
KOLCHIDA (Κολχίς), (dziś: Gruzja) kraina na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego …**1**,2(pr.),2, 104,{1}

kolchicki len (Κολχικὸν λίνον)…**2**,{105}
sardonicki [len] (Σαρδονικὸν [λίνον]), nazwa używana przez Hellenów…**2**,{105}
Kolchowie (Κόλχοι), lud indoeuropejski, tu: mieszkańcy Kappadocji we wschodniej Anatolii; (mit.) poddani [Ajetesa]…**1**,2(pr.),3, 104,{1}; **2**,{104,1(*ter*). 2(*bis*). 3}, {105}
Kolofon (Κολοφῶν), (dziś: ruiny na południe od miasta Değirmendere, w prowincji İzmir w Turcji) jedno z 12 głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżało w Lidii…**1**,14,4, 16,2, 142,3
Kolofończycy (Κολοφώνιοι), obywatele Kolofonu…**1**,147,2, 150,1(*bis*)
[Korsyka] *patrz* Kyrnos
Korynt (Κόρινθος), (dziś: ts.) duże miasto na północno-wschodnim Peloponezie, w pobliżu Przesmyku Istmijskiego, łączącego Peloponez ze środkową Grecją…**1**,23(*bis*), 24,1. 6(*bis*)
Koryntyjczycy (Κορίνθιοι), mieszkańcy i obywatele Koryntu…**1**,14,2(*bis*), 23, 24,2(*bis*). 8, 50,3, 51,3
Kos (Κῶς), (dziś: ts.) główne miasto na wyspie o tej samej nazwie, leżącej na Morzu Egejskim (dokładnie: Ikaryjskim) w archipelagu Sporad południowych, u małoazjatyckich wybrzeży Karii; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3
Krathis (Κρᾶθις), niewysychająca rzeka przepływająca przez Ajgi w Achai na Peloponezie…**1**,145
Kreta (Κρήτη), wyspa we wschodniej części Morza Śródziemnego…**1**,65,4, 172,1, 173,1(*bis*). 2
kreteńskie prawa (Κρητικοὶ νόμοι)…**1**,173,4
Kreteńczycy (Κρῆτες), mieszkańcy Krety…**1**,2(pr.),1, 171,5
kreteński *patrz* Kreta
Krezus (Κροῖσος), władca Lidii z rodu Mermnadów; syn Alyattesa, szwagier Astyagesa…**1**,6,1. 2. 3(*bis*), 7,1, 26,1. 3, 27,2. 3. 5, 28, 29,1, 30,1(*ter*). 2. 4, 31,1(*bis*), 32,1. 4, 33([*bis*]), 35,1(*bis*). 2. 4, 36,1. 2. 3, 37,1(*bis*), 38,1, 40, 41,1, 43,1. 2. 3, 44,1, 45,1. 2. 3, 46,1(*bis*). 3, 47,1, 48,1, 49, 51,1. 4. 5(*ter*), 53,1(*bis*). 2. 3, 54,1. 2, 55,1, 56,1, 59,1, 65,1, 67,1, 69,1. 2. 3(*ter*). 4, 70,1. 3, 71,1. 2(*bis*). 4, 73,1. 2(*bis*), 75,2. 3. 4, 76,1. 2. 3(*bis*), 77,1, 78,1(*bis*). 2(*bis*). 3(*ter*), 79,1. 2(*bis*), 80,2. 3. 4. 5, 81(*bis*), 83(*bis*), 84,1, 85,1(*bis*). 2. 3(*bis*). 4, 86,1. 2(*bis*). 3. 4(*bis*). 5. 6(*ter*), 87,1. 2. 3, 88,[1]. [2]. 3, 89,1(*bis*), 90,1(*ter*). 3(*bis*). 4(*bis*), 91,1. 2(*bis*). 3. 4. 6, 92,1(*bis*). 2. 3(*bis*). 4, 93,2, 95,1, 130,3, 141,1. 3, 153,1(*bis*), 155,1(*bis*). 2, 156,1. 2, 207,1, 208[(*ter*)], 211,1
patrz Lidyjczycy / Lidyjczyk
Krofi (Κρῶφι), (dziś: niezlokalizowana) jedna z dwóch gór (obok Mofi), między Syene a Elefantyną, spośród których wypływają źródła Nilu…**2**,28,2
[Krokodylopolis] *patrz* Miasto / Miasto Krokodyli
Kroton (Κρότων [*codd*. Κρηστῶν]), (dziś: Crotone w regionie Calabria) miasto w Bruttium (na obszarze Wielkiej Grecji), w południowej Italii, nad Morzem Jońskim…**1**,57,1
Krotoniaci (Κροτωνιᾶται), mieszkańcy Krotonu; mówią językiem innym niż sąsiedzi…**1**,57,3[*codd*. Κρηστωνιᾶται]
Ksanthos
Ksanthos (Ξάνθος), (dziś: ruiny opodal m. Kınık w prowincji Antalya w Turcji) miasto w Likii, leżące na lewym brzegu rzeki Ksanthos…**1**,176,3
Ksanthos, (dziś: Eşen Çayı) rzeka w Likii
ksanthyjska równina (Ξάνθιον πεδίον)…**1**,176,1
Ksanthyjczycy (Ξάνθιοι), obywatele i mieszkańcy miasta Ksanthos…**1**,176,2. 3
Kserkses (I) (Ξέρχης), król Persów z dynastii Achajmenidów, wnuk Hystaspesa, syn Dariusza (I)…**1**,183,3
Kyaksares (Κυαξάρης), król Medów, wnuk Deiokesa [1,73,3. 103,1], syn Deiokesa [1,16,2] albo Fraortesa [1,73,3], ojciec Astyagesa, dziadek Aryenis…**1**,16,2, 46,1, 73,2. 3. 4. 5(*bis*). 6, 74,1. 4, 103,1, 106,2. 3, 107,1
Kymajczycy (Κυμαῖοι), mieszkańcy Kyme…**1**,157,3, 158,1(*bis*). 2, 159,1. 4, 160,1. 3
Kyme (Frikońska) (Κύμη (Φρικωνίς)), (dziś: w pobliżu miejscowości Aliağa w Turcji) miasto nadmorskie (40 stadiów od Myrine), na północ od rzeki Hermos (dziś: Gediz river), na południowym brzegu Zatoki Eleackiej/Kymejskiej (dziś: Çandarlı körfezi), w małoazjatyckiej Eolidzie; należała do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1, 157,1. 3
Kynezjowie (Κυνήσιοι), lud zamieszkujący najdalej na zachodzie położone tereny Europy (dziś: od Guadiany w Estremadurze, w Hiszpanii, po rzekę Mira i Przylądek Św. Wincentego w Portugalii)…**2**,33,{3}

KYNO (Κυνώ), niewolnica mieszkająca z Mitradatesem; jej imię w języku greckim…**1**,110,1, 122,3
SPAKO (Σπακώ), jej imię po medyjsku…**1**,110,1
KYPSELOS (Κύψελος), tyran Koryntu; syn Eetiona, ojciec Periandra; ufundował skarbiec Koryntyjczyków w Delfach…**1**,14,2, 20, 23
Kyrena (Κυρήνη), (dziś: Shahat w Libii) miasto w Afryce Północnej
KYRENAJSKI LOTOS (Κυρηναῖος λωτός)
KYRENAJCZYCY (Κυρηναῖοι), mieszkańcy Kyreny…**2**,32,1, 33,1
Kyrnos
KYRNOS (Κύρνος), heros eponim wyspy…**1**,167,4
KYRNOS (Κύρνος νῆσος), (dziś: franc. Corse, wł. Corsica, pol. Korsyka) wyspa na Morzu Śródziemnym na północ od Sardynii…**1**,165,1. 2 (*bis*). 3, 166,1. 3
KYTHERA (Κύθηρα), (dziś: Kithira / Chora) wyspa zaliczna tradycyjnie do siedmiu głównych Wysp Jońskich, położona w pobliżu południowo-wschodnich wybrzeży Peloponezu; na Morzu Myrtojskim…**1**,105,3
KYTHEREJSKA WYSPA (Κυθηρίη νῆσος)…**1**,82,{2}

LABYNETOS (Λαβύνητος), może Nabonid albo Nabuchodonozor, władcy dynastii nowobabilońskiej; syn królowej Nitokris…**1**,74,3, 77,2, 188,1
patrz Babilończycy / Babilończyk
LACEDEMON (Λακεδαίμων), kraina i państwo w południowo-wschodniej części Peloponezu, którego stolicą była Sparta…**1**,67,1, 82,1; **3**,45,2, 148,1
SPARTA (Σπάρτη), (dziś: Sparti) miasto na Peloponezie, główne miasto Lakonii, stolica państwa lacedemońskiego…**1**,65,1, 68,5. 6, 69,1, 70,3, 82,8, 141,4, 152,1; **2**,113,1, {117}
LACEDEMOŃCZYCY (Λακεδαιμόνιοι), mieszkańcy i obywatele Lacedemonu (inaczej Sparty), *polis* na Peloponezie…**1**,6,2, 51,3. 4(*bis*), 56,1, 65,1(*bis*). 4, 66,3, 67,5, 68,5. 6, 69,2. 3. 4, 70,1. 2. 3, 77,2. 3, 82,{2}. 4. 5. 7. 8, 152,2(*bis*). 3, 153,1, 174,2; **2**,{80,1}; **3**,39,1, 44,1, 45,3, 47,1, 54,1. 2 , 55,1, 56,1. 2, 57,1
LACEDEMOŃCZYK (Λακεδαιμόνιος)…**1**,59,2 (Chilon)
LACEDEMOŃSKA KOBIETA (Λακεδαιμονίη γυνή), tj. Helena…**1**,4(pr.),3
LAKOŃCZYK (Λάκων)…**1**,68,2 (Liches)
SPARTIACI (Σπαρτιῆται), pełnoprawni obywatele Sparty/Lacedemonu…**1**,65,2. 4(*bis*), 67,1. 5(*bis*), 68,[6], 82,1, 83, 152,1
SPARTIATA (Σπαρτιήτης)…**1**,153,1 (Larkines)
LAKONIA (Λακωνική), kraina w południowo-wschodniej części Peloponezu, tereny państwa lacedemońskiego ze stolicą w Sparcie…**1**,69,4
Lakończyk *patrz* Lacedemończycy
LARKINES (Λακρίνης), najznaczniejszy z posłów wysłanych przez Lacedemończyków do Cyrusa, do Sardów…**1**,152,3
LASONIOWIE (Λασόνιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 2)…**3**,90,1(a)
Lato *patrz* Hefajstos / Hefajstejon
Latona *patrz* Leto
LEBEDOS (Λέβεδος), jedno z dwunastu głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżało w Lidii…**1**,142,3
LELEGOWIE (Λέλεγες), przedhelleńska ludność zamieszkująca Azję Mniejszą i wyspy…**1**,171,2
LEOBOTES (Λεωβώτης), król Sparty, bratanek Likurga…**1**,65,4
LEON (Λέων), król spartański z rodu Agiadów…**1**,65,1
LERISY (Λήρισαι), (dziś: ruiny 28 km na północ od Izmiru, na wzgórzu sąsiadującym z miastem Buruncuk) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należały do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
LESBIJCZYCY (Λέσβιοι), mieszkańcy wyspy Lesbos…**1**,23, 24,8
LESBOS (Λέσβος), (dziś: Leswos) wyspa położona w północno-wschodniej części Morza Egejskiego, w pobliżu małoazjatyckich wybrzeży Myzji i Troady; należała do Eolów…**1**,151,2(*ter*), 160,3. 4, 202,1

Leto/Latona / egip. Wadżet (Λητώ), (mit.) ukochana Zeusa, matka Artemidy i Apollona; czczona w Buto w Egipcie…**2**,59,3, 83
Libia (Λιβύη), kraj na północno-wschodniej Afryce; tu znajdowała się wyrocznia Ammona; jedna z trzech znanych w starożytności części świata…**1**,46,2. 3; **2**,8,1, 12,2. 3, 15,1; **2**,{16,1. 2(*ter*)}, 17,1. 2, 18,2, {20,3}, {22,1}, 24,1, 25,1, 26,1. 2, 30,2, 32,3(*bis*). 4(*ter*), 33,2{(*bis*)}, 34,1. 2, 54,1(*bis*), 55,1. 3, 56,1. 3, 65,2, {91,6}, 99,2, 119,1
libijski lud (ἔθνος Λιβυκόν)…**2**,32,2
libijski teren (Λιβυκὸν χωρίον)…**2**,19,1
Libijczycy (Λίβυες), mieszkańcy Libii…**2**,18,2, 28,1, 32,1(*bis*), 50,2. 3, 55,3, 77,3
libijski *patrz* Libia
Libijskie Góry *patrz* góry / Góry Libijskie
Liches (Λίχης), jeden ze Spartiatów-dobroczyńców…**1**,67,5, 68,1
patrz Lacedemończycy / Lakończyk
Lide (Λίδη), góra na terytorium Pedasyjczyków, na północ od Halikarnassu, w Karii, w Azji Mniejszej…**1**,175
Lidia (Λυδίη), kraina w zachodniej części Azji Mniejszej ze stolicą w Sardach…**1**,79,2, 94,3, 142,3
lidyjska ziemia (γῆ ‹ἡ› Λυδίη)…**1**,93,1
lidyjskie [państwo] (Λυδικὴ [ἀρχη])…**1**,72,2
Lidos (Λυδός), (mit.) heros eponim Lidii, brat Myzosa i Kara…**1**,171,6
Lidyjczycy (Λυδοί), mieszkańcy Lidii; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 2)…**1**,10,1, 11,2, 13,1(*ter*). 2, 18,{2}, 27,4, 28, 29,1, 34,1. 2(*bis*), 35,2, 36,3, 45,1, 47,1(*bis*). 2, 48,1, 49, 50,1, 53,1. 2(*bis*), 54,2, 69,2. 3, 71,2(*bis*). 4{(*bis*)}, 74,1(*ter*). 3, 79,1. 2, 80,2. 3. 6(*bis*), 83, 84,4, 86,2, 87,1, 88,1, 90,4, 91,1. 6, 92,2, 93,4. 5, 94,1. 2. 3(*bis*). 5. 7(*bis*) (nazwa „Lidyjczycy”), 103,{2}, 141,1, 153,3, 154, 155,1. 2(*bis*). 4, 156,1(*bis*). 2(*bis*), 157,2(*bis*), 171,6; **3**,90,1(a)
lidyjski lud (δῆμος / [ἔθνος] Λύδιος)…**1**,7,3, 79,3
Lidyjczyk (Λύδιος)…**1**,6,1 (Krezus), 17,3 (Alyattes), 22,2 (Alyattes), 25,1 (Alyattes), 55,2, 80,4 (Krezus), 85,2 (Krezus), 141,4 (Krezus), 153,3 (Paktyes), 159,1 (Paktyes), 207,1 (Krezus)
Meionowie (Μηίονες), poprzednia nazwa…**1**,7,3
lidyjski *patrz* Lidia
patrz Lidyjczycy
Likia (Λυκίη), kraina w południowo zachodniej części Azji Mniejszej, między Karią a Pamfilią…**1**,182,2
Miliada, kraina (Μιλυὰς γῆ), dawna nazwa…**1**,173,2(*bis*)
Likijczycy (Λύκιοι), mieszkańcy Likii/Licji; Krezus ich nie podbił; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,28, 147,1, 171,1, 173,1. 2. 3(*bis*), 176,1. 3(*bis*); **3**,90,1
Termilowie (Τερμίλαι), wcześniejsza nazwa (za rządów Sarpedona, dopóki z Aten nie przybył do nich Likos)…**1**,173,3(*bis*)
Likos (Λύκος), (mit.) syn Pandiona, brat Ajgeusa…**1**,173,3(*bis*)
Likurg (Λυκοῦργος), Ateńczyk, przywódca Ateńczyków z równiny; syn Arystolaidesa…**1**,59,3, 60,1, 65,2. 3(*bis*). 4. {5}, 66,1
Limeneion (Λιμενηίον), bliżej nieznana osada portowa w Karii nad Zatoką Latmijską (dziś: nieistniejąca), w Azji Mniejszej…**1**,18,1
Lindos (Λίνδος), (dziś: stanowisko archeologiczne 40 km na południe od miasta Rodos) miasto na wschodnim wybrzeżu wyspy Rodos; należało do doryckich *heksapolis* i *pentapolis*…**1**,144,3
L(l)inos
Linos (Λίνος), (mit.) pradawny grecki śpiewak…**2**,{79,2(*bis*)}
Maneros (Μανερῶς), egipskie imięLinosa…**2**,{79,2}
linos (Λίνος), rodzaj pieśni żałobnej…**2**,{79,1. 2}
Loksjas *patrz* Apollon
Lychnokaja patrz święta
Lydos (Λύδος), (mit.) eponim Lidyjczyków, syn Atysa; jego potomkowie rządzili Lidią przed Heraklidami…**1**,7,3

LYGDAMIS (Λύγδαμις), tyran Naksos; sprzymierzeniec Pizystrata…**1**,61,4, 64,2
patrz Naksos / Naksyjczyk
LYNKEUS (Λυγκεύς), (mit.) syn Ajgyptosa, bratanek i zięć Danaosa, małżonek Hypermnestry, pradziad Danae, prapradziad Perseusza…**2**,{91,5}

MADYES (Μαδύης), król Scytów…**1**,103,3
MAGNEZJA (Μαγνησίη), (dziś: ruiny na zachód od miejscowości Tekin w prowincji Aydın, w Turcji) miasto nad Meandrem (właściwie: nad rzeką Lethajos, północnym dopływem Meandra), w południowo-zachodniej Jonii, w Azji Mniejszej…**1**,161
MAGNEZYJCZYCY (Μάγνητες), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**3**,90,1
MAGOWIE (Μάγοι), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
MAGOWIE (μάγοι), bractwo zajmujące się wróżbiarstwem i objaśnieniem snów…**1**,107,1, 120,1. 3. 4. 5, 128,2, 132,3(*bis*), 140,2(*bis*). 3
Majotyda *patrz* Jezioro / Jezioro Majockie
Makedn-
MAKEDNOŃSKI [LUD] (Μακεδνόν [ἔθνος])…**1**,56,3 (Lacedemończycy)
MAKRONOWIE (Μάκρωνες), lud zamieszkujący okolice Trapezuntu, w Poncie, na południowym wybrzeżu Morza Czarnego; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 19)…**2**,{104,3}; **3**,94,2
MALEJE (Μαλέαι), (częściej: Malea; dziś: *Akrotérion Maléas* lub *Kavomaliás*), najdalej na południowy wschód wysunięty przylądek Peloponezu, w Lakonii…**1**,82,{2}
MANDANE (Μανδάνη), wnuczka Kyaksaresa, córka Astyagesa, małżonka Kambyzesa (I), matka Cyrusa (II)…**1**,107,1. 2, 108,1. 4, 111,1
Maneros *patrz* Linos
MANES (Μάνης), (mit.) ojciec Atysa, dziadek Tyrsenosa i Lydosa…**1**,94,3
MARAFIOWIE (Μαράφιοι), jedno z najznaczniejszych perskich plemion…**1**,125,3
MARATON (Μαραθῶν), równina i *dem* na północno-wschodnim wybrzeżu Attyki…**1**,62,1. 2(*bis*). 3
MARDYJCZYCY (Μάρδοι), koczownicze plemię perskie…**1**,125,4
MARDYJCZYK (ἀνὴρ Μάρδος)…**1**,84,2 (Hyrojades). 4 (Hyrojades)
MAREA (Μαρέη), (dziś: miejsce niezidentyfikowane) miasto na południowym brzegu Jeziora Mareotis (dziś: Marjut; na zachód od Aleksandrii)…**2**,18,2, 30,2
MARIANDYNOWIE (Μαριανδυνοί), plemię znad Morza Czarnego, zamieszkujące wschodnie wybrzeża Bithynii; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**1**,28; **3**,90,2
MAROWIE (Μᾶρες), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 19)…**3**,94,2
MASPIOWIE (Μάσπιοι), jedno z najznaczniejszych perskich plemion…**1**,125,3
MASSAGECI (Μασσαγέται), lud koczowniczy (może scytyjski?), żyjący pomiędzy rzekami Jaksartes (dziś: Syr-daria) i Oksos (dziś: Amu-daria) w Sogdianie; zajmowali obszary na wschód od rzeki Arakses…**1**,201, 204,1, 205,1(*bis*). 2, 206,2, 207,3. 4. 6, 208, 209,1, 211,2. 3, 212,3(*bis*), 214,2, 215,1, 216,1
MASSAGETA (Μασσαγέτης ἀνήρ)…**1**,216,1 (ten, który pragnie kobiety)
MATIENOWIE (Ματιηνοί), bliżej nieznany lud z małoazjatyckiej Kappadocji; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 18)…**1**,72,2, 202,3; **3**,94,1(a)
MATKA DINDYMENEJSKA (Δινδυμήνη μήτηρ), (mit.) bogini płodności Kybele / Wielka Macierz Bogów, zwana tak od góry/pasma górskiego Dindymos (dziś: Murat Dağı) w Azji Mniejszej, gdzie opodal w Pessynuncie znajdowała się jej świątynia…**1**,80,1
MAZARES (Μαζάρης), Med, wysłany przez Cyrusa do stłumienia buntu w Sardach…**1**,156,2, 157,2. 3, 160,2, 161
MEANDER (Μαίανδρος), (dziś: Büyük Menderes Nehri – 'Wielki Meander' w Turcji) rzeka w Jonii, w Azji Mniejszej…**1**,18,1, 161; **2**,10,1, 29,3
Med *patrz* Medowie
MEDEA (Μηδείη), (mit.) córka króla; porwana z Kolchidy przez Hellenów…**1**,2(pr.),2, 3(pr.),2
Media, kraina w Azji, położona między Morzem Kaspijskim a Mezopotamią
MEDYJSKA [ZIEMIA] / MEDYJSKIE TERYTORIUM (Μηδική (γῆ))…**1**,73,3, 104,{1(*bis*)}

medyjski kraj (Μηδικὴ ([χώρη]))…**1**,96,1, 103,3, 110,2(*bis*)
medyjskie państwo (Μηδικὴ ἀρχή)…**1**,72,2
medyjskie terytorium *patrz* Media / medyjska [ziemia]
Medowie (Μῆδοι), lud irański, mieszkańcy Medii; od czasów Cyrusa II Starszego włączeni w obręb państwa perskiego…**1**,16,2, 55,2, 56,1, 72,1, 73,2. 3, 74,1(*ter*). 3, 91,5, 95,2(*bis*), 96,1. 2(*bis*), 97,2, 98,2(*bis*). 3(*bis*), 101(*bis*), 102,1(*bis*), 104,2, 106,2(*bis*), 107,2, 108,3, 110,1, 114,3, 120,1, 123,2, 124,2. 3, 125,3, 126,6, 127,1. 2. 3, 128,2. 3, 129,3. 4(*ter*), 130,1. 2, 134,{3(*bis*)}, 162,1, 185,1. 7(*bis*), 206,1
Med (ἀνὴρ Μῆδος)…**1**,80,2 (Harpagos), 107,2 (przeciętny), 123,2 (każdy najwybitniejszy), 156,2 (Mazares), 157,2 (Mazares), 162,1 (Harpagos), 163,3 (Cyrus II (?))
Medyjka (Μηδίς)…**1**,91,6 (Mandane)
medyjski [język] (Μηδικὴ [γλῶττα])…**1**,110,1
medyjski lud (Μηδικὸν ἔθνος)…**1**,101
medyjskie szaty (Μηδικὴ ἐσθής [l.poj.])…**1**,135
medyjskie wojsko (Μηδικὸν στράτευμα)…**1**,128,1
Medyjka *patrz* Medowie
medyjski *patrz* Medowie
Megabyzos
Megabyzos (Μεγάβυζος), ojciec Zopyrosa…**3**,153,1, 160,2
Megabyzos (Μεγάβυζος), syn Zopyrosa…**3**,160,2
Megabyzos (Μεγάβυζος), jeden z siedmiu perskich spiskowców przeciw władzy fałszywego Smerdisa…**3**,70,2, 81,1. 3, 82,1
Megakles (Μεγακλέης), przywódca Ateńczyków z wybrzeża; syn Alkmeona…**1**,59,3, 60,1. 2, 61,1(*bis*)
Meionowie *patrz* Lidyjczycy
Melampus (Μελάμπους), (mit.) syn Amytheona, wieszczek i lekarz…**2**,49,1(*ter*). 2. 3
Melanthos (Μέλανθος), (mit.) ojciec Kodrosa…**1**,147,1
Meles (Μήλης), (leg.) król lidyjski z dynastii Heraklidów…**1**,84,3(*bis*)
Memfis (Μέμφις), (dziś: południowa część Kairu) miasto w Dolnym Egipcie, leżące na lewym brzegu Nilu…**2**,2,5, 3,1(*bis*), 8,1, 10,1, 12,1, 13,1, 14,1, 97,2, 99,2(*bis*). 3. 4(*bis*), 112,1(*bis*), 114,1, 115,1, 119,1
Memnon (Μέμνων), (mit.) król Etiopów…**2**,106,5
Mendes (Μένδης), (dziś: arab. Tell el-Ruba, ang. Djedet, 35 km na wschód od al-Mansurah w Egipcie) miasto w *nomie* mendezyjskim w Egipcie…**2**,42,2
Mendes patrz „Słowniczek", s.v.
patrz Pan
Mendezyjczycy (Μενδήσιοι), mieszkańcy Mendes…**2**,46,1. 3
mendezyjski *nom patrz nom*
mendezyjskie ujście *patrz* Nil / ujścia
Menelaos (Μενέλεως), (mit.) małżonek Heleny Trojańskiej…**2**,113,3, {116,5}, 118,1. 2(*bis*). 4, 119,1. 2
patrz Hellenowie / Hellen
Meotyda *patrz* Jezioro / Jezioro Majockie
Mermnadzi (Μερμνάδαι), dynastia władców lidyjskich, z której wywodził się Krezus; przejęli władzę po Heraklidach…**1**,7,1, 14,1
Meroe (Μερόη), (dziś: arab. Meruwah / Meruwi; stanowisko archeologiczne ok. 6,4 km na północ od miasta Kabūszīyah, ok. 220 km na północny wschód od Chartumu, w Sudanie) miasto na wielkiej wyspie, właściwie obszarze pomiędzy rzekami Nil i Atbara, między VI a V kataraktą…**2**,29,6
Methymnajczycy (Μηθυμναῖοι), mieszkańcy miasta Methymna na wyspie Lesbos…**1**,151,2
Methymnajczyk (Μηθυμναῖος)…**1**,23 (Arion)
Miasto
Miasto Apisa (Ἅπιος πόλις), identyfikowane z miastem *Taposiris Magna*, położonym 45 km na zachód od Aleksandrii (dziś: teren wykopalisk)…**2**,18,2

Miasto Archandrosa *patrz* Archandrosa Miasto
MIASTO KROKODYLI (Κροκοδίλων πόλις), (dziś: Medinet el-Fayum)…**2**,148,1
NOWE MIASTO (Νέη πόλις), niezidentyfikowane, w *nomie* tebańskim, w pobliżu Chemmis…**2**,{91,1}
Midas
MIDAS (Μίδης), król Frygii; syn Gordiesa; jako pierwszy składał ofiary w Delfach…**1**,14,2. 3
MIDAS (Μίδης), ojciec Gordiesa, dziad Adrastosa, Frygijczyk…**1**,35,3, 45,3
MILET (Μίλητος), (dziś: ruiny opodal m. Balat w prowincji Aydın w Turcji) jedno z 12 głównych miast jońskich, leżące na wybrzeżu Karii, Azji Mniejszej…**1**,14,4, 15, 17,1, 20, 21,1(*bis*), 22,3(*bis*), 142,3, 146,3
MILEZYJSKA [wyrocznia] (Μιλησίη)…**1**,46,2 (Branchidów)
MILEZYJSKIE TERYTORIUM (Μιλησίη [χώρη])…**1**,17,2, 18,{2}, 19,3, 157,3
MILEZYJCZYCY (Μιλήσιοι), obywatele i żołnierze z Miletu; na ich terytorium znajdowało się sanktuarium Branchidów…**1**,17,1. 3(*bis*), 18,1. 3(*bis*), 20(*bis*), 21,1(*bis*), 22,4, 25,1, 92,2, 141,4, 143,1, 169,1. 2; **2**,33,4
MILEZYJCZYK (Μιλήσιος)…**1**,74,2 (Tales), 75,3 (Tales), 170,3 (Tales)
milezyjski *patrz* Milet
Miliada, kraina *patrz* Likia
MILIOWIE (Μιλύαι), mieszkańcy Miliady, krainy w Azji Mniejszej, którą później zamieszkali Likijczycy; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,173,2; **3**,90,1
SOLYMOWIE (Σόλυμοι), (mit.) nieznany lud z Likii, w Azji Mniejszej, niekiedy utożsamiany z mitycznymi mieszkańcami Pizydii; wcześniejsza nazwa Miliów…**1**,173,2
MIN (Μίν), pierwszy z ludzi rządzący Egiptem…**2**,4,2, 99,2(*bis*). 4
MINOS (Μίνως), (mit.) władca Krety, syn Europy, brat Sarpedona…**1**,171,2(*bis*). {3}, 173,2(*bis*)
MINYOWIE ORCHOMENIJSCY (Μινύαι Ὀρχομένιοι), starogreckie plemię z okolic miasta Orchomenos w Beocji, w środkowej Grecji, położonego na północnym brzegu Jeziora Kopa; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1
Mitra (Μίτρα), (mit.) perskie bóstwo słońca
patrz Afrodyta
MITRADATES (Μιτραδάτης), pasterz Astyagesa, do którego Harpagos przyniósł niemowlę-Cyrusa, by ten go zabił; mieszkał z niewolnicą Kyno / Spako…**1**,110,1, 121
MITYLENA (Μυτιλήνη), (dziś: Mytilini) główne miasto Lesbos, leżące na południowym zachodzie wyspy…**1**,160,1
MITYLENAJCZYCY (Μυτιληναῖοι), obywatele Mityleny…**1**,160,2. 3
MITYLENAJCZYK (Μυτιληναῖος)…**1**,27,2 (Pittakos)
MOFI (Μῶφι), (dziś: niezlokalizowana) jedna z dwóch gór (obok Krofi), między Syene a Elefantyną, spośród których wypływają źródła Nilu…**2**,28,2
Mojrios Jezioro *patrz* Jezioro
MOJRIS / egip. Amenemhet III (Μοῖρις), władca Egiptu…**2**,13,2(*bis*), 101,1
Mojry (Μοῖραι), (mit.) boginie-prządki losu i granic życia ludzkiego…**1**,91,2. [3]
MOLOSSOWIE (Μολοσσοί), barbarzyńskie plemię zamieszkujące północno-wschodni Epir, krainę w północno-zachodniej Grecji; zmieszani są z małoazjatyckimi Jonami…**1**,146,1
MOMEMFIS (Μώμεμφις), (dziś: zapewne Kom el-Hisn) w zachodniej części Delty, niedaleko kanopijskiego ramienia Nilu…**2**,163,2, 169,1
Montu *patrz* Ares
Morze
ADRIATYK (Ἀδρίης), akwen w zachodniej części Morza Śródziemnego, między Sardynią, Korsyką, Półwyspem Apenińskim i Sycylią (wziął nazwę od Etrusków)…**1**,163,1
ATLANTYK (Ἀτλαντίς), ocean rozciągniety pomiędzy Europą i Afryką a Ameryką Północną i Południową oraz Antarktydą; u Herodota część morza oblewającego świat…**1**,202,4
(MORZE) CZERWONE/Erytrejskie (Ἐρυθρὴ (θάλασσα) Ἐρυθρή (*mare*)), (dziś: Zatoka Perska albo Morze Czerwone, albo Ocean Południowy) wpadają do niego Eufrat i Tygrys…**1**,1(pr.),1 [Zatoka Perska], 180,1 [Zatoka Perska], 189,1 [Zatoka Perska], 202,4; **2**,8,1[Morze Czerwone lub Ocean Południowy], 11,1 [Morze Czerwone], 102,2 [Morze Czerwone]

MORZE / [MORZE] EGEJSKIE (Αἰγαῖος πόντος / τό Αἰγαῖον), akwen między Grecją a Azją Mniejszą…**2**,97,1, 113,1[τό Αἰγαῖον]
MORZE EGIPSKIE (Αἰγύπτιον πέλαγος), akwen w południowo-wschodniej części Morza Śródziemnego…**2**,113,1
MORZE GOŚCINNE/Euksyńskie (Εὔξεινος πόντος), (dziś: Morze Czarne)…**1**,6,1, 72,3, 76,1, 110,2; **2**,33,4, 34,2
(MORZE) KASPIJSKIE / Hyrkańskie (Κασπὶη (θάλασσα)), (dziś: ts.) największe jezioro świata, bezodpływowe słone jezioro reliktowe w Azji, a w części północnej kężące także w Europie; wedle Herodota stanowiło odrębny zbiornik, niepołączony z morzem oblewającym świat…**1**,202,4(*bis*), 203,1, 204,1
MORZE SARDOŃSKIE (Σαρδόνιον πέλαγος), część Morza Śródziemnego rozciągająca się wokół Sardynii…**1**,166,2
MOSCHOWIE (Μόσχοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 19)…**3**,94,2
MOSSYNOJKOWIE (Μοσσύνοικοι), lud zamieszkujący południowo-wschodnie obszary Morza Gościnnego (dziś: Morze Czarne); lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 19)…**3**,94,2
myekforycki [*nom*] patrz *nom*
MYKALE (Μυκάλη), (dziś: Samsun Dağı w tureckiej Anatolii) góra i przylądek w Jonii, nieco na północ od ujścia Meandra, na wprost wyspy Samos; na jego terenie było sanktuarium Panjonion…**1**,148,1(-*bis*)
MYKERINOS (Μυκερῖνος), faraon (panował w latach: 2530–2510 p.n.e.) IV Dynastii, objął władzę po Chefrenie, syn Cheopsa [w rzeczywistości: Chefrena]…**2**,129,1. 3, 130,2
MYKOWIE (Μύκοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 14)…**3**,93,2
MYLASY (Μύλασα), (dziś: ruiny w Beçin Kalesi, 5 km od miasta Milas w prowincji Muğla, w Turcji, z 27 stanowiskami archeologicznymi) miasto w małoazjatyckiej Karii, nad zatoką Iassus…**1**,171,6
Mylitta *patrz* Afrodyta
MYRINA (Μύρινα), (dziś: w pobliżu miasta Aliağa w prowincji İzmir w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej, nad Zatoką Eleacką/Kymejską (dziś: Çandarlı körfezi); należała do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
Myrsilos *patrz* Kandaules
MYRSOS (Μύρσος), władca Lidii z rodu Heraklidów; ojciec Kandaulesa…**1**,7,2. 4
MYUS (Μυοῦς), (dziś: park archeologiczny na północ od wioski Avşar, ponad 20 km od morza) miasto w Karii, na południowym brzegu Meandra, przy ujściu rzeki do Zatoki Latmijskiej (dziś: nieistniejąca), jedno z dwunastu głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej…**1**,142,3
MYZJA (Μυσία (γῆ)), kraina w północno-zachodniej części Azji Mniejszej, między Propontydą, Hellespontem i Morzem Egejskim, na wschód od Frygii…**1**,160,4
patrz Atarneus
MYZOS (Μυσός), (mit.) heros eponim Myzji, brat Lidosa i Kara…**1**,171,6
MYZOWIE (Μυσοί), mieszkańcy Myzji; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 2)…**1**,28, 36,1(*bis*). 2, 37,1(*bis*), 171,6; **3**,90,1(a)
patrz Olimp myzyjski
NAKSOS (Νάξος), wyspa w archipelagu Cyklad na Morzu Egejskim…**1**,64,1
Naksyjczycy (Νάξιοι), obywatele Naksos
NAKSYJCZYK (Νάξιος)…**1**,61,4 (Lygdamis)
NASAMONOWIE (Νασαμῶνες), nomadyczny lud libijski, zamieszkujący obszary wokół Wielkiej Syrty…**2**,32,1. 3. 6(*bis*), 33,1
NATHO (Ναθῶ [Ναθῶς νομός]), *nom* zamieszkiwany przez wojowników-Hermotybiów…**2**,165
NAUKRATIS (Ναύκρατις), miasto w Egipcie, w delcie Nilu…**2**,97,2(*bis*)
Nowe Miasto *patrz* Miasto / Nowe Miasto
Nechbet *patrz* Selene
Neith *patrz* Atena
Nekos
NEKOS (Νεκῶς (ὁ Ψαμμητίχου πατήρ)), ojciec Psammetycha I…**2**,152,1
Nekos (Νεκῶς (ὁ Ψαμμητίχου)), syn Psammetycha I…**2**,158,1. 5; 159,1. 2

NEON TEJCHOS (Νέον τεῖχος), (‘Nowy mur’) (dziś: lokalizuje się je ostrożnie koło Yanıkköy w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należało do „dodekapolis”, a potem „hendekapolis eolskiej”…**1**,149,1
NEREIDY (Νηρηίδες), (mit.) nimfy morskie, córki Nereusa i Amfitryty…**2**,50,2
Nikandre *patrz* Dodonajczycy / dodonidzkie kapłanki
NIL (Νεῖλος), (dziś: ts., arab. Nahr an-Nīl) życiodajna rzeka Egiptu…**2**,10,2. 3, 11,4, 13,2, 15,1, {16,2(*bis*)}, 17,3(*bis*). 4, 18,3, 19,1. 2. 3, {20,2(*bis*). 3(*bis*)}, {22,1. 4}, 24,1, 25,3. 5, 26,2, {27}, 28,1. 3, 29,3(*bis*). 4. 5, 31, 32,1, 33,2(*bis*), 34,1. 2(*bis*), 72, 90,2, 93,5. 6, 97,1, 99,3. 4, 113,1, 124,2. 4, 127,2
ujścia
BOLBITYŃSKIE UJŚCIE (Βολβίτινον στόμα)…**2**,17,6
BUKOLICKIE ujście (Βουκολικὸν [στόμα])…**2**,17,6
KANOBICKIE UJŚCIE (Κανωβικὸν στόμα)…**2**,17,4, 113,1
MENDEZYJSKIE ujście (Μενδήσιον [στόμα])…**2**,17,5
PELUZYJSKIE UJŚCIE (Πηλούσιον στόμα)…**2**,17,4
SAITYCKIE ujście (Σαϊτικὸν στόμα)…**2**,17,5
SEBENNYTYCKIE (UJŚCIE) (Σεβεννυτικὸν στόμα)…**2**,17,4. 5
DELTA (Δέλτα)…**2**,13,2, 15,1. 2. 3, {16,2}, 17,4(*bis*), 18,3, 19,1, 41,5, 59,2, 97,2
EGIPSKA DELTA (Αἰγύπτου τὸ Δέλτα)…**2**,{16,2}
Niniwa *patrz* Ninos
Ninos
NINOS (Νίνος), (mit.) przodek rodu lidyjskich Heraklidów; syn Belosa, ojciec Agrona…**1**,7,2
NINOS / Niniwa (Νίνος), (dziś: nieco na północny wschód od Mosulu w Iraku, stolicy muhafazy Niniwa) jedna ze stolic Assyrii, miasto leżące na wschodnim brzegu Tygrysu…**1**,102,2, 103,2. 3, 106,2, 178,1, 185,1, 193,2
Nisaja (Νίσαια), (dziś: może w pobliżu miejscowości Pachi) miejscowość w greckiej Megarydzie na Istmie, nad Zatoką Saronską, główny port Megary
Nitokris
NITOKRIS (Νίτωκρις), Egipcjanka, jedyna władczyni pośród królów Egiptu; imienniczka królowej Babilonii…**2**,100,2
NITOKRIS (Νίτωκρις), postać nieznana innym autorom; królowa Babilonu, następczyni Semiramidy, matka Labynetosa…**1**,185,1
nom
AFTHYCKI [*NOM*] (Ἀφθίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
ANYTYJSKI [*NOM*] (Ἀνύτιος [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
ATHRYBICKI [*NOM*] (Ἀθριβίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
BUBASTYCKI [*NOM*] (Βουβαστίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
BUZYRYCKI [*NOM*] (Βουσιρίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Hermotybiów…**2**,165
CHEMMICKI [*NOM*] (Χεμμίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Hermotybiów…**2**,165
FARBAJTHYCKI [*NOM*] (Φαρβαιθίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
MENDEZYJSKI *NOM*/[*NOM*] (Μενδήσιος νομός/[νομός])…**2**,42,2, 46,3, 166,1
MYEKFORYCKI [*NOM*] (Μυεκφορίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
ONUFICKI [*NOM*] (Ὀνουφίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
PAPREMICKI *NOM*/[*NOM*] (Παπρημίτης νομός/[νομός])…**2**,71, 165

saicki [*nom*] (Σαΐτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Hermotybiów…**2**,165
sebennycki [*nom*] (Σεβεννύτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
tanicki [*nom*] (Τανίτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
tebański *nom*/[*nom*] (Θηβαϊκὸς νομός/[νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,4,3, 42,1, {91,1},166,1
thmuicki [*nom*] (Θμουΐτης [νομός]), zamieszkiwany przez wojowników-Kalazyriów…**2**,166,1
patrz Natho
patrz Prosopitis
Notion (Νότιον), (‘Południowe’) (dziś: ruiny na wschód od miasta Ahmetbeyli, ok. 50 km na południe od Izmiru w Turcji) miasto w Eolidzie (port Kolofonu i Klaros), w Azji Mniejszej; należało do „dodekapolis”, a potem „hendekapolis eolskiej”…**1**,149,1

Obozowisko Tyryjczyków (Τυρίων στρατόπεδον), miejsce zamieszkane przez Fenicjan Tyryjczyków, znajdowało się wokół okręgu Proteusza w Memfis…**2**,112,2
Ocean (Ὠκεανός), wody (także rzeka) otaczające świat i (mit.) bóg-rzeka będąca ich uosobieniem …**2**,{21(*bis*)}, {23(*bis*)}
Oczyszczający *patrz* Zeus
Ojnotria (dziś: Kalabria), mityczna nazwa południowego krańca Italii, późniejszego rzymskiego Bruttium i Lukanii
ojnotryjska ziemia (γῆ Οἰνωτρίη), …**1**,167,3
Ojnuskie Wyspy *patrz* Wyspy Ojnuskie
Olenos (Ὤλενος), (dziś: lokalizowane w pobliżu miejscowości Tsoukalaiika/Kamenitsa; ruiny już w czasach Pauzaniasza [II w. n.e.]) miasto w Achai na północy Peloponezu, nad rzeką Pejros (40 stadiów na wschód od Dyme, 80 stadiów na południowy zachód od Patras), należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Olimp
Olimp (Ὄλυμπος), (dziś: Ólimbos) góra na granicy Macedonii i Tessalii; (mit.) siedziba bogów…**1**,56,3
Olimpu mieszkańcy (Ὀλύμπια δώματ’ ἔχουσι [dosłownie: ‘ci, co dzierżą olimpijskie siedziby’])…**1**,65,3
Olimp (myzyjski) (Μύσιος Ὄλυμπος), (dziś: Uludağ w prowincji Byrsa, w Turcji) góra w Azji Mniejsze, na granicy Myzji i Bithynii…**1**,36,1, 43,1
Olimpia (Ὀλυμπίη), miejscowość w Elidzie na Peloponezie, miejsce panhelleńskich igrzysk
olimpijskie [igrzyska] (τὰ Ὀλύμπια)…**1**,59,1
Ołtarz Dwunastu Bogów *patrz* Ateny
Ombrykowie / Umbrowie (Ὀμβρικοί), lud ze środkowej Italii, zamieszkujący krainę, której granice wyznaczały: na północy Rubikon, na wschodzie Morze Adriatyckie, na południu rzeki Aesis i Nar, na zachodzie Tyber…**1**,94,6
onuficki [*nom*] patrz *nom*
Onuris *patrz* Ares
patrz Herakles
Opis (Ὦπις), (dziś: identyfikowane z kopcem zwanym Tall al-Mujailāt w Iraku, 32 km na południowy wschód od Bagdadu, 15 km na północ od starożytnego Ktezyfontu) miasto po zachodniej stronie Tygrysu (76 km na północny wschód od Babilonu); u Herodota u ujścia Tygrysu do Morza Czerwonego (dziś: Zatoka Perska)…**1**,189,1
Opowieści/[*Opowieści*] *cypryjskie* (τὰ Κύπρια ἔ/[ἔπεα] [*tá Kýpria épea*])…**2**,{117(*ter*)}
Orchomenijscy Minyowie *patrz* Minyowie Orchomenijscy
Orestes (Ὀρέστης), (mit.) heros…**1**,67,2. 3(*bis*), 68,3
syn Agamemnona (Ἀγαμεμνονίδης [dosłownie: ‘Agamemnonida’])…**1**,67,4
orfickie [praktyki] (τὰ Ὀρφικά)…**2**,81,2

ORTHOKORYBANTIOWIE (Ὀρθοκορυβάντιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 10)…**3**,92,1(a)
OSSA (Ὄσσα), góra w północno-wschodniej Tessalii, wyznaczająca północną granicę Magnezji, oddzielona doliną Tempe od Olimpu…**1**,56,3
OTHRYADES (Ὀθρυάδης), jedyny ocalały Lacedemończyk w bitwie-pojedynku Argejczyków o Thyreę…**1**,82,4. 5. 8
OZYRYS (Ὄσιρις), (mit.) egipski bóg świata zmarłych i odradzania się przyrody, małżonek Izydy, ojciec Horusa…**2**,42,2
patrz Dionizos

PAFLAGONOWIE (Παφλαγόνες), lud znad Morza Czarnego, zamieszkujący Paflagonię, krainę w północnej części Azji Mniejszej; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**1**,6,1, 28, 72,2; **3**,90,2
Pajanion *patrz* demy
PAKTYES (Πακτύης), Lidyjczyk, któremu Cyrus powierzył opiekę nad lidyjskim złotem…**1**,153,3, 154, 155,3, 156,2, 157,1. 2. 3, 158,1(*bis*). 2, 159,1. 2, 160,2. 3. 4, 161
patrz Lidyjczycy / Lidyjczyk
PALESTYNA (Παλαιστίνη), kraina w Azji zachodniej na południe od Syrii, położona wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego…**2**,{104,3}
patrz Syria / Syria (Palestyńska)
patrz Syryjczycy / Syryjczycy mieszkający w Palestynie
Palleńska *patrz* Atena
PAMFILIJCZYCY (Πάμφυλοι), mieszkańcy Pamfilii, krainy w południowej części Azji Mniejszej, pomiędzy Lykią a Cylicją; poddani Krezusa; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 1)…**1**,28; **3**,90,1
PAN / egip. Mendes (Πάν), (mit.) bóstwo opiekuńcze lasów, trzód i pasterzy…**2**,46,1. 2. 4
PANDION (Πανδίων), (mit.) król Aten, ojciec Ajgeusa i Likosa…**1**,173,3
Panjonie patrz święta
PANJONION (Πανιώνιον), sanktuarium Posejdona Helikoniosa, zarazem tradycyjne miejsce spotkań jońskiej *dodekapolis*, usytuowane w małoazjatyckiej Jonii, u podnóża góry Mykale…**1**,141,4, 142,1, 143,3, 148,1, 170,1
PANORMOS (Πάνορμος), (dziś: w pobliżu miejscowości Kovela Limanı) nadmorskie miasto na południe od Miletu…**1**,157,3
PANTALEON (Πανταλέων), syn Alyattesa i jego jońskiej małżonki, przyrodni brat Krezusa, który okrutnie go zamordował…**1**,92,2. 3(*bis*)
PANTHIALAJOWIE (Πανθιαλαῖοι), rolnicze plemię perskie…**1**,125,4
PANTIMATOWIE (Παντίμαθοι), ; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 11)…**3**,92,2
PAPREMIS (Πάπρημις), miasto w Egipcie o nieznanej lokalizacji; ośrodek kultu Aresa/Horusa…**2**,59,3, 63,1
patrz nom / papremicki *nom*
papremicki [*nom*] patrz *nom*
PARETAKENOWIE (Παρητακηνοί), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
Paros, wyspa na Morzu Egejskim, w archipelagu Cyklad
patrz Archiloch
PARTHENIOS (Παρθένιος), (dziś: Bartinsu w Turcji) rzeka na pograniczu małoazjatyckiej Bitynii i Paflagoni, wpadająca do Morza Czarnego…**2**,{104,3}
PARTOWIE (Πάρθοι), nazwa archaizująco nadawana Persom (właściwie: lud irański posiadający własne państwo od połowy III w. p.n.e. do roku 227); lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 16)…**3**,93,3(a)
PARIKANIOWIE (Παρικάνιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 10 i 17)…**3**,92,1(a), 94,1
Parys *patrz* Aleksander
PASARGADOWIE (Πασαργάδαι), najznakomitsze perskie plemię, do którego należy fratria Achajmenidów, a z niej wywodzą się królowie persejdzcy…**1**,125,3(*bis*)

Patary (Πάταρα), (dziś: ruiny koło miejscowości Gelemiş, w prowincji Antalya, w Turcji) nadmorskie miasto w Likii, w Azji Mniejszej; siedziba wyroczni Apollona…**1**,182,2
Patrowie (Πατρέες), ich głównym miastem były Patry (Πάτραι [*Pátrai*]; dziś: Patras, 215 km na zachód od Aten); jeden z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję na północy Peloponezu po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Pauzykowie (Παυσίκαι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 11)…**3**,92,2
Pedasyjczycy (Πηδασέες), obywatele miasta Pedasa, zamieszkanego przez Lelegów, a położonego na północ od Halikarnassu, w Azji Mniejszej…**1**,175, 176,1
Pejros (Πεῖρος), rzeka w Achai na Peloponezie, przepływająca przez miasto Olenos…**1**,145
Pelazgia *patrz* Hellada
Pelazgowie (Πελασγοί), przedgrecka, autochtoniczna ludność Hellady i Samothraki; zamieszkują teraz Kroton, Plakię i Skylakę oraz Jonię…**1**,57,1(*bis*). 2{*bis*}, 58; **2**,50,2, 51,1. 2(*bis*). 3[(*bis*)]. 4(*bis*), 52,1. 3(*bis*)
pelazgijski lud/[lud] (Πελασγικὸν [ἔθνος])…**1**,56,2 (Ateńczycy), 57,3(*bis*) (lud attycki)
pelazgijski żywioł (τὸ Πελασγικόν)…**1**,58
pelazgijskie *poleis* (Πελασγικὰ πολίσματα)…**1**,57,2
patrz Arkadyjczycy
Pellene (Πελλήνη), miasto w Achai na północy Peloponezu, koło Sykionu, należące do jednego z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Peloponez (Πελοπόννησος), półwysep stanowiący południową część Grecji, oblewany od wschodu wodami Morza Egejskiego, od zachodu – Jońskiego, z Grecją właściwą łączy go Przesmyk Koryncki (Istm)…**1**,56,3, 61,4, 68,6, 145
Peloponezyjczycy (Πελοποννήσιοι), mieszkańcy Peloponezu
peluzyjskie Dafny *patrz* Dafny
Peluzjon (Πηλούσιον), (dziś: Tell el-Farame / el-Faramâ, 40 km na południowy wschód od Port Said [arab. Būr Sa'īd] w Egipcie) port i miasto w delcie Nilu, leżące nad najbardziej na wschód wysuniętą odnogą rzeki…**2**,15,1
Solanki Peluzjackie (Ταριχήϊα Πηλουσιακά [*Tarichéia Pelusiaká*]), miejsce przetwórstwa ryb…**2**,15,1
patrz Dafny (peluzyjskie)
peluzyjskie ujście *patrz* Nil / ujścia
Penelopa (Πηνελόπη), (mit.) żona Odyseusza
pentapolis (πενταπόλιος), tj. Lindos, Jalysos, Kamejros, Kos i Knidos…**1**,144,1
Periander (Περίανδρος), tyran Koryntu; syn Kypselosa; związany węzłami gościnności z Thrasybulosem…**1**,20, 23(*bis*), 24,1. 7
Pers *patrz* Persowie
persejdzcy królowie (οἱ βασιλέες οἱ Περσεῖδαι), tj. wywodzący się od Assyryjczyka, herosa Perseusza, który stał się Hellenem, a syn jego i Danae, Perses, został protoplastą Persów…**1**,125,3
Perseusza Wieża *patrz* Wieża Perseusza
Perseusz (Περσεύς), (mit.) heros, praprawnuk Lynkeusa, syn Jowisza i Danae, zdobywca głowy Gorgony (Meduzy)…**2**,{91,2 (*bis*). 3. 4. 5 (*bis*)}
Persja, górzysta kraina i potężne państwo w Azji, graniczące od północy z Medią, od południa z Zatoką Perską, rozciągające się w głąb Azji Centralnej; wielkie mocarstwo Wschodu
perska [ziemia] (Περσική)…**1**,126,1
perski *patrz* Persja
patrz Persowie
Persowie (Πέρσαι), mieszkańcy wschodniej monarchii; odwieczni wrogowie Hellenów…**1**,1(pr.),1, 2(pr.),1, 4(pr.),[2]. 3. 4, 5(pr.),1. 2. 3, 46,1(*bis*). 3, 53,1. 2. 3, 71,1. 2. 4{(*bis*)}, 72,1, 75,2(*bis*), 77,3. 4, 80,6(*bis*), 84,5, 85,3, 86,1(*bis*), 88,2, 89,2, 90,3. 4, 91,4, 94,7, 95,1(*bis*), 102,1, 108,2, 120,5. 6, 121, 122,3, 123,3. 4, 124,2, 125,1. 2(*ter*). 3. 4, 126,2(*bis*). 3, 127,1. 3(*bis*), 128,3, 129,4(*bis*), 130,1. 2, 131,1. {3}, 132,1. 2(*bis*), 133,2, 134,{3}, 135, 137,1, 138,1, {139(*bis*)}, 140,2, 141,1, 143,1(*bis*), 148,{2}, 153,2, 156,1, 157,1, 158,1, 159,1. 2(*bis*), 160,4, 164,3, 165,2, 191,4. 5. 6, 192,2, 206,3, 208, 209,2. 5, 210,2. 3, 211,2. 3, 214,4; **2**,30,3(*bis*), 98,1, 99,3

PERS (Πέρσης)…**1**,85,4 (niedoszły zabójca Krezusa), 91,6 (Kambyzes (I)), 107,2 (Kambyzes (I)), 120,5 (Cyrus (II)), 140,1 (zwłoki jakiegokolwiek), 153,3 (Tabalos), 210,2 (ewentualny spiskowiec przeciw Cyrusowi II); **2**,110,2 (Dariusz I)
PERSCY MĘŻOWIE (ἄνδρες Πέρσαι)…**1**,126,5
PERSKA ARMIA (Περσικὴ στρατίη)…**1**,214,3
PERSKA MIARA (μέτρον Περσικόν), mowa o *artabie*…**1**,192,3
PERSKI PRZEPYCH (ἀγαθὰ Περσικά)…**1**,207,6
PERSKIE PLEMIONA (Περσέων γένεα [dosłownie: 'plemiona Persów'])…**1**,125,1
PINDAR (Πίνδαρος), poeta liryczny, autor pieśni chóralnych, wzór stylu wzniosłego…**3**,38,4
PINDOS (Πίνδος), masyw górski na granicy Tessalii i Epiru, w północnej Helladzie; kraina lub miasto, gdzie podczas wędrówki zamieszkali Dorowie…**1**,56,3
PISA (Πῖσα), (dziś: domniemana lokalizacja ok. 1 km na wschód od Olimpii) główne miasto regionu *Pisatis* w Elidzie na Peloponezie…**2**,7,1. 2
{PITAGOREJSKIE} [PRAKTYKI] (τὰ Πυθαγόρεια)…**2**,81,2
PITANE (Πιτάνη), (dziś: koło Çandarlı, w prowincji İzmir, w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej; należała do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
PITTAKOS (Βίας), jeden z siedmiu mędrców; doradzał Krezusowi…**1**,27,2
patrz Mitylena / Mitylenajczyk
PIZYSTRAT (Πεισίστρατος), tyran ateński, syn Hippokratesa…**1**,59,1. 3. 5. 6(*bis*), 60,1. 2. 3. 5(*ter*), 61,1. 2(*bis*), 62,2. 3. 4, 63,1(*bis*). 2(*bis*), 64,1. 2. 3
PLAKIA/Plaka (Πλακίη), (dziś: wstępna lokalizacja koło Kurşunlu, w prowincji Bursa, w Turcji) miasto w Myzji, nad Propontydą, u podnóża myzyjskiego Olimpu; nad Hellespontem…**1**,57,2
PLAKIEŃCZYCY (Πλακιηνοί), mieszkańcy Plakii…**1**,57,3
Plinthinetejska Zatoka *patrz* Zatoka / Zatoka Plinthinetejska
Polikrates (Πολυκράτης), tyran Samos
Poliuchos *patrz* Atena
POLYDAMNA (Πολύδαμνα), (mit.) Egipcjanka, małżonka Thona…**2**,{116,4}
patrz Egipcjanie / Egipcjanka
Polydeukes *patrz* Dioskurowie
POSEJDON (Ποσειδέων), (mit.) bóg żywiołu wodnego, przede wszystkim mórz…**2**,43,2, 50,2(*bis*). 3
POSEJDON HELIKONIOS (Ποσειδέων Ἑλικώνιος), (mit.) czczony w sanktuarium Panjonion na przylądku Mykale w małoazjatyckiej Jonii…**1**,148,1
POSEJDONIA / Pestum, (dziś: dzielnica miasta Capaccio w Kampanii) (łac. *Paestum*) miasto na wybrzeżu Morza Tyrreńskiego, nad Zatoką Posejdoniacką (dziś: Zatoka Salerneńska)
POSEJDONIATA (Ποσειδωνιήτης), jakiś mieszkaniec, który wyjaśniał Fokajczykom znaczenie wyroczni pytyjskiej o Kyrnos…**1**,167,4
Półwysep
PÓŁWYSEP BYBASSYJSKI (Χερσόνησος Βυβασσίη), w Karii, w Azji Mniejszej, leżało na nim miasto Bybassos (dziś: albo identyfikowane z sąsiedztwem miasta Hisarönü, w prowincji Muğla, w Turcji, albo uznaje się, że jego dokładna lokalizacja jest nieznana)…**1**,174,2
[praktyki] *patrz* bakchiczne
patrz egipskie
patrz orfickie
patrz {pitagorejskie}
PRIAM (Πρίαμος), (mit.) ojciec m.in. Hektora i Aleksandra/Parysa; jego państwo zniszczyli Hellenowie w zemście za porwanie kobiety…**1**,3(pr.),1, 4(pr.),3; **2**,120,2. 3(*bis*). 4(*bis*)
PRIENE (Πριήνη), (dziś: ruiny na zachód od miejscowości Güllübahçe Turun w prowincji Aydın, w Turcji) jedno z dwunastu głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżące w Karii, w pobliżu ujścia Meandra do Zatoki Latmijskiej (dziś: nieistniejąca), na zboczu góry Mykale…**1**,142,3
PRIENEŃCZYCY (Πριηνέες), mieszkańcy Priene (dziś: niedaleko na zachód od miejscowości Güllübahçe Turun, w prowincji Aydın, w Turcji), jednego z 12 głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej…**1**,15, 161

Prieneńczyk (Πριηνεύς)…**1**,27,2 (Pittakos), 170,1 (Bias). 3 (Bias)
Promeneja *patrz* Dodonajczycy / dodonidzkie kapłanki
Pronaja *patrz* Atena
Prosopityda / Prosopitis (Προσωπῖτις), (identyfikowana z Nikiu(s) – Νικίου(ς) [dziś: Zawijat Razin]) wyspa między kanobickim i sebenntyckim ujściem Nilu; *nom* zamieszkiwany przez wojowników-Hermotybiów…**2**,41,4. 5, 165
Proteusz (Πρωτεύς), (mit.) starzec morski z orszaku Posejdona, który przebywał wśród gromady fok na wyspie Faros; przebywała u niego Helena trojańska…**2**,112,1. 2(*bis*), 114,1. 3, 115,2. 3. 4, 116,1, 118,3. 4, 121,1
patrz Egipcjanie / egipski król
Protothyes (Προτοθύης), Scyta, ojciec króla Madyesa…**1**,103,3
Przyjazny *patrz* Zeus
Przylądek
Przylądek Soloejski (Σολόεις ἄκρη), (dziś: Przylądek Spartel, 12 km na zachód od Tangeru w Maroku/ Przylądek Cantin nad Atlantykiem, w Maroku) przylądek na północnym wybrzeżu Afryki…**2**,32,4
Psammenit(os) (Ψαμμήνιτος), syn Amazysa…**3**,10,1. 3, 14,1. 3. 7. 9, 15,1. 4
Psammetych [I] (Ψαμμήτιχος), faraon (panował w latach: 664–610 p.n.e.), założyciel XXVI Dynastii…**1**,105,1; **2**,2,1(*bis*). 2. 3. 4. 5, 28,4, 30,2. 3(*bis*). 4
Ptah *patrz* Hefajstos
Pteria (Πτερίη), najbardziej umocniona część Kappadocji…**1**,76,1(*bis*), 79,1
pteryjski kraj (Πτερίη χώρη)…**1**,76,3
Pteryjczycy (Πτέριοι), mieszkańcy Pterii…**1**,76,2
Pylijscy Kaukonowie *patrz* Kaukonowie Pylijscy
Pyrene (Πυρήνη), (dziś: Port-Vendres we Francji, nad Morzem Śródziemnym, u podnóża Pirenejów) miasto w kraju Celtów; w nim są źródła Istru (dziś: Dunaj)…**2**,33,3
Pythermos (Πύθερμος), poseł Jonów i Eolów do Sparty, który przemawiał w imieniu wszystkich…**1**,152,1
Pythia (Πυθίη), wieszczka udzielająca wyroczni w świątyni Apollona w Delfach…**1**,13,2, 19,3, 47,1, 48,1, 55,2, 65,2. 4, 66,2, 67,2. 3, 85,2, 91,1. 6, 167,2. 4, 174,5. 6
Pytho *patrz* Delfy

Rampsynit(os) (Ῥαμψίνιτος), (leg.) władca Egiptu, następca Proteusza…**2**,121,1. ζ 2, 122,2, 124,1
Rhegion (Ῥήγιον), (dziś: Reggio di Calabria w regionie Kalabria, we Włoszech) miasto w południowej Italii, nad Cieśniną Messyńską, na obszarze Wielkiej Grecji…**1**,166,3, 167,3
Rhypowie (Ῥύπες), ich głównym miastem były Rypy (Ῥύπες / Ῥύπαι [*Rhýpes / Rhýpai*]; dziś: lokalizowane koło miejscowości Koumari); jeden z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję na północy Peloponezu po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
Rodos (Ῥόδος), (dziś: ts.) wyspa w zachodniej części Morza Śródziemnego…**1**,174,3

Sadyattes (Σαδυάττης), władca Lidii z rodu Mermnadów; syn Ardysa, ojciec Alyattesa, dziad Krezusa…**1**,16,1(*bis*), 18,{2}(*ter*), 73,5
Safona (Σαπφώ), starogrecka liryczna poetka z wyspy Lesbos…**2**,135,1. 6
Sagartiowie (Σαγάρτιοι), koczownicze plemię perskie; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 14)…**1**,125,4; **3**,93,2
Sais (Σάϊς), (dziś: Sā al-Hağar w Egipcie) miasto w Dolnym Egipcie, leżące po zachodniej stronie Delty…**2**,28,1, 59,3, 62,1. 2, 130,1. 2
saicki [*nom*] patrz *nom*
saityckie ujście *patrz* Nil / ujścia
Sakowie (Σάκαι), plemię koczownicze zamieszkujące terytoria we wschodniej Scytii, na wschód od Baktriany, pomiędzy rzekami Oksos (dziś: Amu-daria) i Jaksartes (dziś: Syr-daria); u Herodota to zwykle synonimiczne określenie Scytów; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 15)…**1**,153,4 (tu utożsamiani z Massagetami); **3**,93,3

SAMIJCZYCY (Σάμιοι), mieszkańcy wyspy Samos…**1**,70,2. 3(*bis*), 142,4
SAMIJCZYK (Σάμιος)…**1**,51,3 (Theodoros)
SAMOS (Σάμος), wyspa i największe na niej miasto, leżące na Morzu Egejskim, u zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej, jedno z dwunastu głównych miast jońskich…**1**,70,3, 142,4, 148,1
SAMIJSKA ZIEMIA (Σαμίη (χώρη))…**1**,70,2
patrz Hera / Herajon
SAMOTRAKA (Σαμοθρῇκη), (dziś: Samothraki) tj. 'Tracka Samos', wyspa na północy Morza Egejskiego, leżąca w pobliżu wybrzeży Tracji; czczono tu Kabejrów…**2**,51,3. 4
SAMOTRAKIJCZYCY (Σαμοθρήϊκες), mieszkańcy Samotraki…**2**,51,2. 3
SANDANIS (Σάνδανις), mądry Lidyjczyk, który bezskutecznie doradzał Krezusowi…**1**,71,2
SARANGOWIE (Σαράγγαι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 14)…**3**,93,2
Sardanapal (Σαρδανάπαλλος), grecka forma imienia Assurbanipala, króla Assyrii
SARDY (Σάρδιες / Σάρδις), (dziś: miejsce wykopalisk koło miasta Sart w prowincji Manisa w Turcji) główne miasto Lidii, w Azji Mniejszej…**1**,7,2(*bis*), 15(*bis*), 19,2, 22,2, 27,2. 3, 29,1, 30,1, 35,1, 43,3, 47,1, 48,1, 69,4, 70,2(*bis*). 3, 73,5, 77,1. 4(*ter*), 78,2. 3, 79,1, 81, 84,1. 3(*bis*). 5, 86,1, 91,2. 3. 6, 141,1, 152,3, 153,3, 154(*ter*), 155,2. 3, 156,2, 157,2(*bis*); **2**,106,2
SARDIEŃSKI HEROLD (κήρυξ ὁ Σαρδιηνός / ὁ Σαρδιηνός κήρυξ)…**1**,22,1, 83
SARDIEŃSKIE MIASTO (Σαρδιηνὸν ἄστυ)…**1**,80,1
sardonicki [len] *patrz* Kolchida / kolchicki len
SARDONA / Sardynia (Σαρδώ), wyspa w zachodniej części Morza Śródziemnego, położona na południe do Korsyki na Morzu Tyrreńskim…**1**,170,2
Sardońskie Morze patrz Morze / Morze Sardońskie
SARPEDON (Σαρπηδών), (mit.) syn Zeusa, syn Europy, brat Minosa…**1**,173,2(*bis*). 3(*bis*)
SASPEJROWIE (Σάσπειρες), plemię żyjące w Armenii; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 18)…**1**,104,{1}, 110,2; **3**,94,1(a)
SATTAGYDOWIE (Σατταγύδαι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 7)…**3**,91,4
Scytia, chłodna kraina leżąca na północ i wschód od Morza Czarnego
SCYTYJSKA KRAINA (Σκυθική χώρη)…**2**,{22,4}
SCYTOWIE (Σκύθαι), koczowniczy lud z południowo-wschodniej Europy…**1**,15, 103,3, 104,2{(*ter*)}, 105,2. 4{(*quater*)}, 106,1. 3, 216,1(*bis*); **2**,{103,1}, 110,1(*bis*)
SCYTYJSKI LUD (Σκυθικὸν ἔθνος)…**1**,{201}
SCYTYJSKI [UBIÓR] ([ἐσθὴς] Σκυθική)…**1**,215,1
SCYTOWIE (KOCZOWNICY) (Σκύθαι (νομάδες)), ich oddział przeszedł na terytorium Medów za rządów Kyaksaresa…**1**,73,3(*bis*). 4. 6, 74,1, 130,1
patrz Enareowie
sebennycki [*nom*] patrz *nom*
sebennytyckie ujście *patrz* Nil / ujścia
SELENE / egip. Izyda albo Nechbet (Σελήνη), (mit.) bogini Księżyca, której w Egipcie skladano w ofierze świnię…**2**,47,2. 3
SEMELE (Σεμέλη), (mit.) kochanka Zeusa, matka Dionizosa…**2**,145,4, 146,1
SEMIRAMIDA (Σέμιραμις), (leg.) regentka małoletniego syna; władczyni Assyrii…**1**,184
Senuseret I lub III *patrz* Sesostris
Serbonidzkie Jezioro *patrz* Jezioro / Jezioro Serbonidzkie
SESOSTRIS / Senuseret I lub III (Σέσωστρις), (leg.) władca Egiptu, ojciec Ferona…**2**,102,1, {103,1}, {104,2}, 106,1, 107,1(*bis*). 2, 108,1, 110,2(*bis*), 111,1
patrz Egipcjanie / Egipcjanin
patrz Egipcjanie / egipski król
Seth (Σεθῶς), (mit.) bóstwo egipskie…**2**,141,1
patrz Tyfon
SKYLAKA (Σκυλάκη), (dziś: wstępna lokalizacja koło Yeni Köy, w prowincji Bursa, w Turcji) miasto w Myzji, nad Propontydą; nad Hellespontem…**1**,57,2
SŁOŃCE (ἥλιος), (mit.) główne i jedyne bóstwo Massagetów…**1**,212,3, 216,4

Słupy (Heraklesowe) (Ἡράκλειαι στῆλαι), (dziś: hiszp. Estrecho de Gibraltar, pol. Cieśnina Gibraltarska pomiędzy Marokiem a Hiszpanią, a dokładniej: Ceutą i Gibraltarem) cieśnina między Europą a Afryką oraz dwie wysepki ją wyznaczające: Kalpe i Abilyks (dziś: Skała Gibraltarska i Dżabal Musa w Maroku lub Monte Hacho w hiszpańskiej Ceucie)…**1**,202,4; **2**,{33,1}
Smyrna (Σμύρνη), (dziś: Bayralki, przedmieście Izmiru, w Turcji) greckie miasto w Jonii, w Azji Mniejszej; należała do „dodekapolis eolskiej", ale Eolom odebrali je Jonowie…**1**,14,4, 16,2, 94,6, 149,1, 150,1; **2**,106,2
Smyrnajczycy (Σμυρναῖοι), mieszkańcy Smyrny…**1**,143,3, 150,1. 2
Sogdowie (Σόγδοι), ; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 16)…**3**,93,3(a)
Solanki
Solanki (Ταριχεῖαι), miasto w Delcie, w pobliżu kanobickiego ujścia Nilu…**2**,113,1
Solanki Peluzjackie *patrz* Peluzjon
Soloejski Przylądek *patrz* Przylądek
Solon (Σόλων), ateński prawodawca; gość na dworze Krezusa…**1**,29,1. 2, 30,1(*bis*). 3, 31,1, 32,1, 34,1, 86,3(*bis*). 5
patrz Ateńczycy / Ateńczyk
Solymowie *patrz* Miliowie
Spako *patrz* Kyno
spaks (σπάξ), po medyjsku: 'pies'…**1**,110,1
Spargapises (Σπαργαπίσης), syn królowej Tomyris, dowódca Massagetów; po dostaniu się do niewoli popełnił samobójstwo…**1**,211,3, 213
Sparta *patrz* Lacedemon
Spartiaci *patrz* Lacedemończycy
Sto Wysp (Ἑκατὸν νῆσοι), archipelag między wyspą Lesbos a stałym lądem Eolidy w Małej Azji (w rzeczywistości mniej liczny)…**1**,151,2
Struchatowie (Στρούχατες), jedno z plemion medyjskich…**1**,101
Strymon (Στρυμών), (dziś: Struma/Strymónas w Bułgarii i Grecji) graniczna rzeka między Macedonią i Tracją, na wschód od Chalkidyki, wypływała z góry Skomios i wpadała do Morza Egejskiego koło Amfipolis, uchodząc do Zatoki Strymońskiej…**1**,64,1
Suzy (Σοῦσα), (dziś: stanowisko archeologiczne o powierzchni ok. 1 km^2, ale na obszarze starożytnego miasta znajduje się współczesne, noszące tę samą nazwę; pers. Shūsh, w ostanie Chuzestan w Iranie) miasto położone na wschód od Tygrysu (ok. 250 km), na wschodnim brzegu rzeki Choaspes, jedna ze stolic monarchii perskiej…**1**,188,1
Sycylia (Σικελίη), wyspa na Morzu Śródziemnym, na południowy zachód od Półwyspu Apenińskiego…**1**,24,1
Sydon (Σιδών), (dziś: arab. Ṣaydā w Libanie) miasto w Fenicji…**2**,{116,2. 3. 6}
Sydończycy, mieszkańcy Sydonu
sydońskie kobiety (γυναῖκες Σιδόνιαι)…**2**,{116,3}
Syene (Συήνη), (dziś: arab. Aswān, kopt. Souan, pol. Asuan w Egipcie) miasto w Górnym Egipcie, w Tebaidzie…**2**,28,2
Syennesis (Συέννεσις), nieznany skądinąd władca Cylicji; doprowadził do rozejmu Lidyjczyków z Medami…**1**,74,3
patrz Cylicyjczycy / Cylicyjczyk
Syfnijczycy (Σίφνιοι), mieszkańcy Syfnos
Sykion (Σικυών), (dziś: ruiny opodal wsi Vasilikow Grecji) miasto w północnej części Peloponezu, w Achai, opodal Zatoki Koryncki, na zachód od Koryntu…**1**,145
Syme (Σύμη), (dziś: Simi) wyspa na Morzu Egejskim, w archipelagu Dodekanezu, leżąca naprzeciwko Knidos…**1**,174,3
Synopa (Σινώπη), (dziś: Sinop w Turcji) główne miasto Pontu, leżące na południowym wybrzeżu Morza Gościnnego (dziś: Morze Czarne), w Azji Mniejszej…**1**,76,1; **2**,34,2(*bis*)
Syria (Συρίη), kraj w zachodniej Azji, którego granice wyznaczały: od zachodu Morze Śródziemne, na północy góry Tauros, od wschodu Eufrat, na południu Pustynia Arabska…**2**,11,3, 12,2. 3, {20,3}, {116,6(*bis*)}

SYRIA (PALESTYŃSKA) (Συρίη (Παλαιστίνη)), nadmorskie ziemie pomiędzy Fenicją a Egiptem …**1**,105,1(*bis*). 3; **2**,106,1
SYRTA (Σύρτις), tereny wokół dwóch zatok Morza Libijskiego, położone w środkowej części północnego wybrzeża Afryki: Mniejszej/Małej Syrty (dziś: arab. Ḫalīǧ qābis, ang. w Gulf of Gabes w Tunezji) oraz Wielkiej Syrty (dziś: arab. Khalij as-Sidra, ang. Gulf of Sidra w Libii)…**2**,32,2(*bis*)
Syryjczycy
SYRYJCZYCY (Σύροι / Σύριοι / [Σῦροι]), mieszkańcy Syrii; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**1**,6,1; **2**,12,2[Σύριοι], 30,2…**3**,90,2
patrz Kappadokowie
SYRYJCZYCY MIESZKAJĄCY NAD RZEKĄ THERMODONT (Σύροι οἱ περὶ Θερμώδοντα), mieszkańcy małoazjatyckiej Kappadocji…**2**,{104,3}
patrz Kappadokowie
SYRYJCZYCY MIESZKAJĄCY W PALESTYNIE (Σῦροι οἱ ἐν τῇ Παλαιστίνῃ), tu: Żydzi…**2**,{104,3}
patrz Syria / Syria (Palestyńska)
Szu *patrz* Herakles

Święta
APATURIE (Ἀπατούρια), (‘Święto synów tego samego ojca’) późnojesienne święto przyjmowania chłopców do fratrii…**1**,147,2 (*bis*)
LYCHNOKAJA (λυχνοκαΐη), (‘Święto płonących lampek’) obchodzone głównie w Sais, choć lampki zapalano w całym Egipcie…**2**,62,1
PANJONIE (Πανιώνια), (‘Wszechjońskie’) święto obchodzone przez Jonów w sanktuarium w Panjonion…**1**,148,1
THEOFANIE (Θεοφάνια), (‘Objawienia się boga’) wiosenne święto ku czci wszystkich bogów…**1**,51,2
THESMOFORIE (Θεσμοφόρια), ateńskie święto ku czci Demeter…**2**,171,2

TABALOS (Τάβαλος), Pers, pod którego opieką Cyrus pozostawił Sardy…**1**,153,3, 154(*bis*), 161
patrz Persowie / Pers
TACHOMPSO (Ταχομφώ), (dziś: może pol. Dżerar ang. Djerar) wyspa na Nilu; u Herodota na krańcach I katarakty (zatem prawdopodobnie to wyspa File; dziś: ts., ang. Philae / File)…**2**,29,3
TAJNARON (Ταίναρον), (dziś: Matapan na półwyspie Mani) przylądek w Lakonii, najbardziej na południe wysunięty kraniec Peloponezu…**1**,23, 24,6. 8
TALES (Θαλῆς), jeden z siedmiu mędrców; przewidział zaćmienie słońca 28 V 585 r. p.n.e. …**1**,74,2, 75,3. 4, 170,3
patrz Fenicjanie / Fenicjanin
patrz Milezyjczycy / Milezyjczyk
tanicki [*nom*] patrz *nom*
TARENT (Τάρας), (dziś: Taranto w regionie Calabria) miasto w Apulii na Półwyspie Apenińskim, na terenie tzw. Wielkiej Grecji…**1**,24,2. 7; **3**,136,1, 138,2. 3
TARENTYJCZYCY (Ταραντῖνοι), mieszkańcy Tarentu…**3**,136,2, 138,2. 3
Tarichéia Pelusiaká patrz Peluzjon / Solanki Peluzjackie
Taricheíai patrz Solanki
TARTESSOS (Ταρτησσός), region (dziś: w Andaluzji) między Gadejrami/Gadami (dziś: Kadyks), Hispalis (dziś: Sewilla) i Onobą (dziś: Huelva), u ujścia rzeki Baetis (dziś: Gwadalkiwir) w Iberii (dziś: Półwysep Iberyjski)…**1**, 163,1. 2(*bis*)
TARTESSYJCZYCY (Ταρτήσσιοι), obywatele i mieszkańcy Tartessos…**1**,163,2
TAZOS (Θάσος), (dziś: ts.) wyspa w północnej części Morza Egejskiego, opodal wybrzeży trackich …**2**,44,4(*bis*)
Tebański *patrz* Zeus
tebański [*nom*] patrz *nom*
TEBAIDA (Θηβαΐς), kraina wokół Teb egipskich, jedna z prowincji Egiptu; leżała w nim m.in. Syene…**2**,28,2

Tebańczycy
Tebańczycy (Θεβαῖοι), mieszkańcy egipskich Teb…**2**,42,3. 5
Tebańczycy (Θεβαῖοι), obywatele i mieszkańcy beockich Teb…**1**,52, 61,3
Teby
Teby (Θῆβαι), (dziś: ruiny na obszarze miasta Thíva) główne miasto Beocji i stolica państwa tebańskiego, położone w środkowej Grecji…**1**,52, 92,1
Teby (egipskie) (Θῆβαι (αἱ Αἰγύπτιαι)), (dziś: pozostałości na obszarze miast Luksor [egip. Al-Uqṣur – 'Miasto Pałaców'] i Karnak w Egipcie) miasto w prowincji Tebaida, w Górnym Egipcie, na prawym brzegu Nilu…**1**,182,1; **2**,3,1, 9,1. 2(*bis*); **2**,{15,3 [właściwie chodzi o Tebaidę]}, 54,1, 55,1(*bis*), 56,2, 57,3, 69,1, 74
Egipt (Αἴγυπτος), dawna nazwa…**2**,{15,3}
patrz nom / tebański *nom*
patrz Zeus / Tebański
Tegea (Τεγέη), (dziś: ruiny 10 km na południowy wschód od Tripolisu, we wsi Alea) miasto w Arkadii na Peloponezie…**1**,66,2. 4, 67,4(*bis*), 68,1. 5
tegeacka równina (τὸ πεδίον τὸ Τεγεητέων [dosłownie: 'równina Tegeatów'])…**1**,66,4
Tegeaci (Τεγεῆται), mieszkańcy i żołnierze z Tegei walczący z Lacedemończykami…**1**,65,1(*bis*), 66,3(*bis*). 4, 67,1. 2(*bis*), 68,1. [6]
Tejczycy (Τηίοι), obywatele Teos…**1**,168(*bis*)
Telekles (Τηλεκλέης), ojciec Teodora z Samos…**3**,41,1
Telemach (Τηλέμαχος), (mit.) syn Odyseusza i Penelopy; był w gościnie u Menelaosa…**2**,{116,5}
Telesarchos (Τελέσαρχος), szanowany obywatel Samos…**3**,143,1
Tellos (Τέλλος), zdaniem Solona najszczęśliwszy z ludzi…**1**,30,3. 4(*bis*), 31,1
patrz Ateńczycy / Ateńczyk
Telmessowie (Τελμησσέες), wróżbici z miasta Telmessos (albo w Karii, albo w Likii)…**1**,78,2(*bis*). 3(*bis*), 84,3
Temida (Θέμις), (mit.), bogini sprawiedliwości…**2**,50,2
Temnos (Τῆμνος), (dziś: lokalizowane koło miasta Görece w Turcji) miasto w Eolidzie, w Azji Mniejszej, niedaleko ujścia rzeki Hermos; należało do „dodekapolis", a potem „hendekapolis eolskiej"…**1**,149,1
Tenedos (Τένεδος), (dziś: Bozcaada należąca do Turcji) wyspa na Morzu Egejskim, na wprost i w pobliżu wybrzeży małoazjatyckiej Troady…**1**,151,2. 3
Teos (Τέως), (dziś: ruiny na południe od miasta Sığacık w prowincji Izmir, w Turcji) jedno z dwunastu głównych miast jońskich na wybrzeżu Azji Mniejszej, leżało w Lidii…**1**,142,3, 170,3(*bis*)
Termilowie *patrz* Likijczycy
Tesproci (Θεσπρωτοί), lud zamieszkujący Thesprotydę, krainę w północno-zachodniej Grecji, rozciągającą się wzdłuż Morza Jońskiego i przynależącą do obszarów Epiru…**2**,56,1
Tessalia (Θεσσαλίη), kraina w północno-wschodniej Grecji
Tessaliotyda (Θεσσαλιῶτις), kraina w południowej Tessalii, w północnej Grecji, leżąca pomiędzy Hestiajotydą, Pelasgiotydą, Achają Ftiocką i Dolopią…**1**,57,1
Teukrowie (Τευκροί), (mit.) potomkowie mitycznego króla Teukrosa, mieszkańcy Troi…**2**,118,3
Teukr (Τευκρός)…**2**,114,2 (Aleksander/Parys)
teukrydzka ziemia (Τευκρὶς γῆ), ziemie wokół Troi zamieszkiwane przez Teukrów…**2**,118,2
teukrydzka ziemia *patrz* Teukrowie
Teuthrania (Τευθρανίη), (dziś: ruiny koło miasta Kalerga w prowincji Izmir, w Turcji) miejscowość portowa w zachodniej części małoazjatyckiej Myzji, leżąca u ujścia rzeki Kaikos (dziś: Bakırçay/Aksu)…**2**,10,1
Thamanajczycy (Θαμαναῖοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 14)…**3**,93,2
Theodoros (Θεόδωρος), architekt, grawer i odlewnik; wykonał dla Krezusa srebrny krater ofiarowany w Delfach…**1**,51,3
patrz Samos / Samijczyk
Theofanie patrz święta

THERMODONT (Θερμώδων), (dziś: Terme Çayı w Turcji) rzeka w małoazjatyckiej Paflagonii wpadająca do Morza Czarnego…**2**,{104,3}
Thesmoforie patrz święta
thmuicki [*nom*] patrz *nom*
THON (Θών), (mit.) małżonek Polydamny…**2**,{116,4}
THONIS (Θῶνις), (mit.) strażnik kanobickiego ujścia Nilu…**2**,113,3, 114,1, 115,1
THORNAKS (Θόρναξ), miejscowość w Lakonii na Peloponezie, z sanktuarium Apollona…**1**,69,4
THRASYBULOS (Θρασύβουλος), tyran Miletu; związany węzłami gościnności z Periandrem i Alyattesem…**1**,20({*bis*}), 21,1(*bis*), 22,1. 2. 4, 23
Thynowie *patrz* Trakowie
THYREA (Θυρέη), równina na granicy Argolidy i Lacedemonu; miejsce bitwy Argejczyków ze Spartiatami…**1**,82,1
THYREJE (Θυρέαι), odmianka nazwy…**1**,82,{2}. 7. 8
Timarete *patrz* Dodonajczycy / dodonidzkie kapłanki
TIMEZJOS (Τιμήσιος), obywatel Klazomen, bez powodzenia próbował założyć Abdery jeszcze przed Tejczykami…**1**,168
patrz Klazomenijczycy
TMOLOS (Τμῶλος), pasmo górskie w Lidii, w Azji Mniejszej…**1**,84,3, 93,1
TOMYRIS (Τόμυρις), (leg.) królowa Massagetów, przeciwniczka Cyrusa (II); matka Spargapisesa …**1**,205,1(*bis*), 206,1. 3, 207,4, 208, 211,3, 213, 214,1. 4
Toth *patrz* Hermes
TRACJA (Θρῃ̈κη), kraina na Półwyspie Bałkańskim, rozciągająca się między Dunajem a Morzem Egejskim na północny-wschód od Grecji…**1**,168
TRAKOWIE (Θρᾳ̈́κες), lud zamieszkujący północne wybrzeża Azji Mniejszej, nad Propontydą (dziś: Morze Marmara); poddani Krezusa; lud mieszkający w Azji i płacący daniny królowi perskiemu (okręg 3)…**1**,28, 168; **2**,{103,1}; **3**,90,2
BITHYŃCZYCY (Βιθυνοί), jedno z trackich plemion, zamieszkujące półwysep krainy Bithynii (rozciągającej się między Propontydą [dziś: Morze Marmara] a Morzem Gościnnym [dziś: Morze Czarne]), który ograniczał Bosfor Tracki (dziś: tur. İstanbul Boğazı, pol. Bosfor) od wschodu…**1**,28
THYNOWIE (Θυνοί), jedno z trackich plemion, zamieszkujące półwysep Thynia po zachodniej stronie Bosforu Trackiego…**1**,28
TRIOPIKON ŚWIĄTYNIA (Τριοπικὸν ἱρόν), wszech-doryckie sanktuarium Apollona Triopiosa na zachodnim przylądku cypla Knidos, w małoazjatyckiej Karii…**1**,144,1
TRIOPION (Τριόπιον), miejscowość (u Herodota: obszar) w Karii, w Azji Mniejszej, ze świątynią Triopikon, w której czczono Apollona Triopiosa…**1**,174,2
Triopios *patrz* Apollon
TRITAJOWIE (Τριταιέες), ich głównym miastem była Tritaja (Τριταία [*Tritaía*]; dziś: koło miejscowości Agia Marina); jeden z 12 szczepów Achajczyków, zamieszkujących Achaję na północy Peloponezu po wypędzeniu z niej Jonów…**1**,145
TRITANTAJCHMES (Τριτανταίχμης), namiestnik Babilonu, syn Artabazosa…**1**,192,2
TROFONIOS (Τροφώνιος), (mit.) budowniczy i heros; miał wyrocznię w Lebadei, w zachodniej Beocji…**1**,46,2
Troja, (dziś: stanowisko archeologiczne na wzgórzu Hisarlık, w prowincji Çanakkale w Turcji) miasto w Troadzie w Azji Mniejszej, leżąca na równinie, w widłach Skamandra/Ksanthosu (dziś: Karamenderes w Turcji) i jego dopływu, Simoejsu (dziś: Dümruk Su/Dümrek Çayı)
ILION (Ἴλιον), inna nazwa…**1**,5(pr.),1; **2**,10,1, {117}, 118,1. 2, 120,1
TROJANIE (Τρῶες), (mit.) mieszkańcy Troi; nie chcieli oddać Helelny i musieli bronić swego miasta przed Achajami w czasie dziesięcioletniego oblężenia…**2**,120,3. 4
TROJZEŃCZYCY (Τροιζήνιοι), mieszkańcy Trojzeny, miasta (dziś: stanowisko archeologiczne ok. 600 m na zachód od miasta Trizina) w Argolidzie, w północno-wschodniej części Peloponezu, nad Zatoką Saronską…**3**,59,1

Tybarenowie (Τιβαρηνοί), lud zamieszkujący południowo-wschodnie obszary Morza Czarnego, tereny między Chalybami a Mossynojkami; lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 19)…**3**,94,2
Tyfon / egip. Seth (Τυφῶν / Τυφῶς), (mit.) stugłowy potwór, jeden z Tytanów; pogrzebany jest ponoć w Jeziorze Serbonidzkim…**2**,144,2, 156,4; **3**,5,3
Tygrys (Τίγρης), rzeka w zachodniej Azji, główna (obok Eufratu) rzeka Mezopotamii; wpadała do Morza Czerwonego (dziś: Zatoka Perska) w pobliżu miasta Opis, jednym z jego dopływów jest Gyndes…**1**,189,1, 193,2
Tyndareos (Τυνδάρεως), (mit.) małżonek Ledy, „ziemski" ojciec Heleny trojańskiej…**2**,112,2
Tyr (Τύρος), (dziś: Sur w Libanie) miasto w Fenicji, położone na wyspie u wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego…**1**,2(pr.),1; **2**,44,1. 3(*ter*)
Tyryjczycy, mieszkańcy Tyru
Tyryjczyk (Τύριος)…**2**,49,3 (Kadmos)
patrz Fenicjanie
patrz Obozowisko Tyryjczyków
[Tyrrenia] *patrz* Tyrsenia
Tyrsenia / Tyrrenia / Etruria (Τυρσηνίη), (dziś: Toskania we Włoszech) kraina na Półwyspie Apenińskim, inaczej zwana Etrurią; skolonizowali ją Lidyjczycy…**1**,94,1, 163,1
Tyrsenos (Τυρσηνός), (mit.) wnuk Manesa, syn Atysa, heros-eponim Tyrsenów…**1**,94,5
Tyrsenowie / Etruskowie (Τυρσηνοί), lud zamieszkujący Tyrsenię / Tyrrenię / Etrurię…**1**,57,1, 94,7, 166,1, 167,1

UUmbrowie *patrz* Ombrykowie
Urania *patrz* Afrodyta
Utiowie (Οὔτιοι), lud płacący daniny królowi perskiemu (okręg 14)…**3**,93,2

Wadżet *patrz* Leto
[Welia] *patrz* Hyele
Wielki Król *patrz* Cyrus / Cyrus [II Starszy]
Wieża/Strażnica Perseusza (Περσέος σκοπιή), znajdowała się na wschód od bolbityńskiego ujścia Nilu; u Herodota bardziej na zachodzie, w pobliżu ujścia kanopijskiego…**2**,15,1
Wyspy
Wyspy Echinadzkie (Ἐχινάδες νῆσοι [dosłownie: 'Wyspy Jeżowe']), (dziś: Echinádes w Grecji) archipelag 20 wysepek w Zatoce Jońskiej (dziś: Morze Jońskie), u zachodnich wybrzeży Grecji, naprzeciw wybrzeży Akarnanii i ujścia rzeki Acheloos…**2**,10,3
(Wyspy) Ojnuskie ((νῆσοι) Οἰνοῦσσαι), archipelag pomiędzy Chios a lądem stałym i *polis* Erythry…**1**,165,1. 3

Zatoka
(Zatoka) Arabska (Ἀράβιος (κόλπος)), (dziś: Zatoka Perska) zatoka Morza Arabskiego u brzegów Azji Zachodniej…**2**,11,3. 4, 102,2
Zatoka Keramejkos (Κεραμεικὸς κόλπος), (dziś: Hisarönü Bay) w Karii, w Azji Mniejszej; wyznaczała północną granicę knidyjskiego terytorium…**1**,174,3
Zatoka Plinthinetejska (Πλινθινήτης κόλπος), w okolicy Jeziora Mareotis (dziś: Marjut; na zachód od Aleksandrii)…**2**,6,1
Zeus / egip. Ammon Ra (Ζεύς), (mit.) najwyższy bóg greckiego panteonu, ojciec bogów i ludzi…**1**,44,2, 65,3, 89,3, 131,2(*bis*), 171,6, 174,5, 181,2, 182,2, 183,1 (właściwie: Marduka w Babilonie), 207,1; **2**,7,1, 13,3, 29,7(*bis*), 42,1. 3(*bis*). 4. 5. 6(*bis*), 45,1, 54,1, 55,2. 3, 56,2(*bis*), 74, 83, {116,4}
Amun (Ἄμοῦν), tym imieniem nazywają Zeusa Egipcjanie…**2**,42,5
Belos (Βήλος), tj. Bel / Baal, czyli bóstwo Marduk…**1**,181,2

Gościnny (ἐπίστιος)…**1**,44,2(*bis*)
Karyjski (Κάριος)…**1**,171,6
Oczyszczający (καθάρσιος)…**1**,44,2
Olimpijski (Ὀλύμπιος)…**2**,7,1
Przyjazny (ἑταιρήίος)…**1**,44,2(*bis*)
Tebański (Θηβαιεύς), czczony w Tebach egipskich…**1**,182,2; **2**,42,1, 54,1
patrz Ammon
ziemia ojnotryjska *patrz* [Ojnotria]
Zima *patrz* Hefajstos / Hefajstejon
Zopyros
Zopyros (Ζώπυρος), syn Megabyzosa…**3**,153,1. 2,156,1, 157,4, 158,1, 160,1. 2
Zopyros (Ζώπυρος), Pers…**3**,160,2

Żydzi *patrz* Syryjczycy / Syryjczycy mieszkający w Palestynie

MAPY

1. Podróże Herodota

Anea
Samo
Panionio
M I C A L E
Priene
M
Scolopenta
Meandro
Miunte
Pirra
LATMO
Mileto
LADE
Eraclea
Panormo
Teichiussa
Didima
ŚWIĄTYNIA
APOLLA

2. Jonia

3. Siedziby Greków w basenie Morza Śródziemnego

BEOZIA
Oropo
EUBEA
OROPIA
EUROPIO
Asopo
Ramnunte
ŚWIĄTYNIA DI NEMESI
M. CITERONE
Afidna
Eleutere
ŚWIĄTYNIA DIONIZOSA
File
Decelea
Cefiso
Maratona
PRZYLĄDEK CINOSURA
PARALIA
ATTYKA
Ecale
ŚWIĄTYNIA DIONIZOSA
Pianura Triasia
ŚWIĄTYNIA DEMETER
Eleusi
Tria
Acarne
Cefisia
M. Pentelico
CORNI
Colargo
MEGARIDE
Megara
ZAT. DI ELEUSI
Flia
ŚWIĄTYNIA ATENY
Leuconde
Pallene
Laciadi
ŚWIĄTYNIA DI ERACLE
Ateny
Peania
Falero
Braurone
Pireus
Evonino
Sfetto
SALAMINA
Mirrinunte
Aissone
Lamptre
Frearri
Olimp
LAURIO
ELENA
Anaflisto
Torico
Egina
EGINA
Sunio
ŚWIĄTYNIA POSEJDONA

4. Attyka

5. Wschodni Peloponez

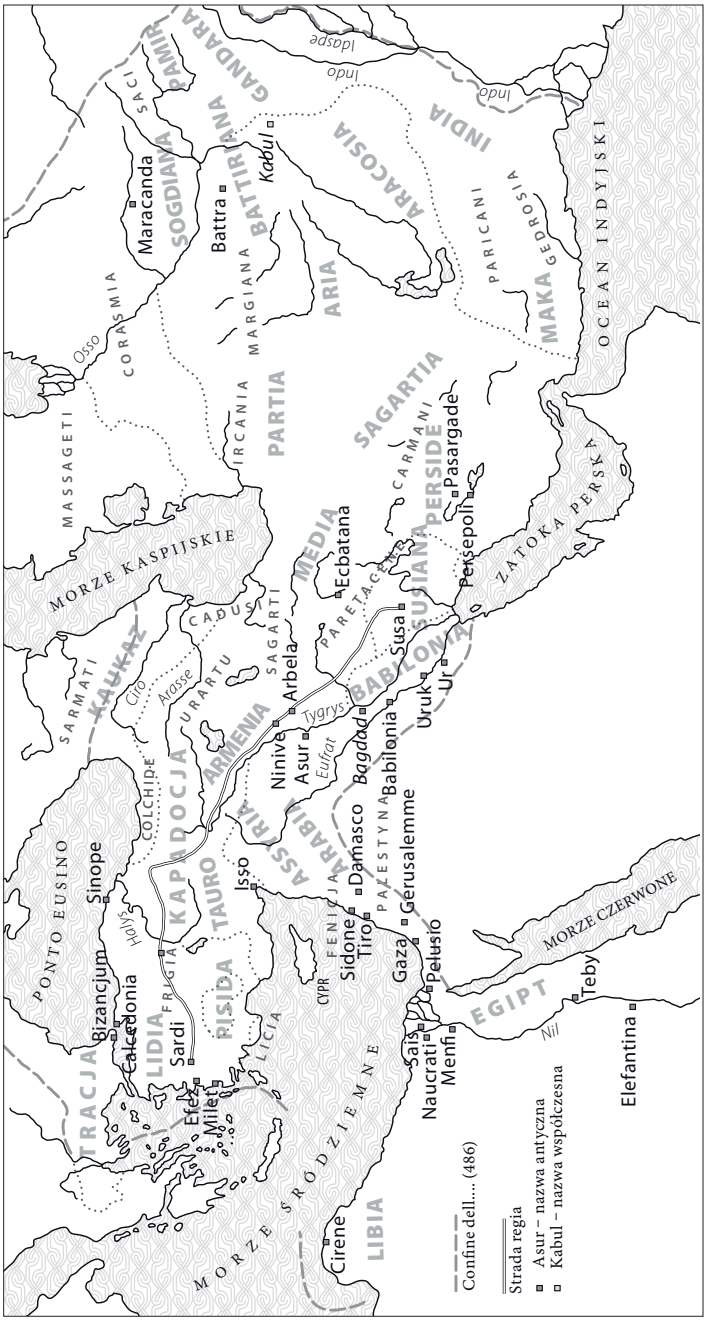

6. Imperium perskie

7. Grecy w Azji Mniejszej

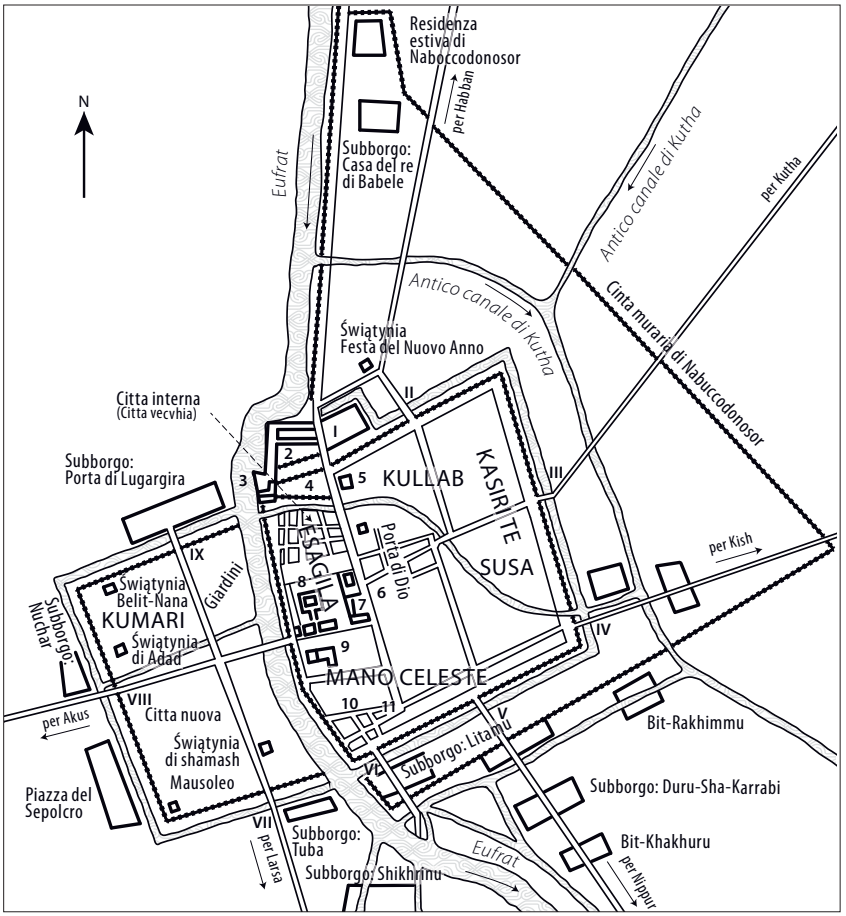

8. Plan Babilonu

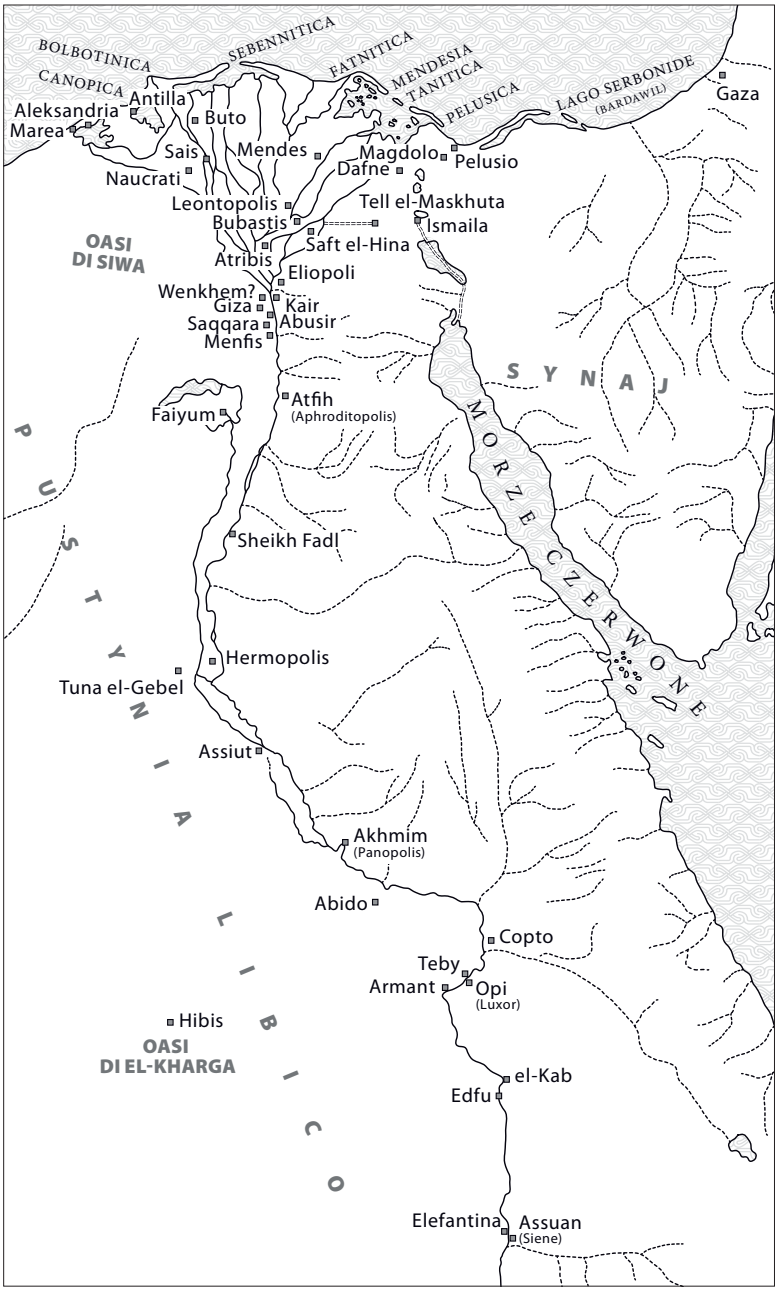

9. Egipt starożytny

10. Górny Egipt

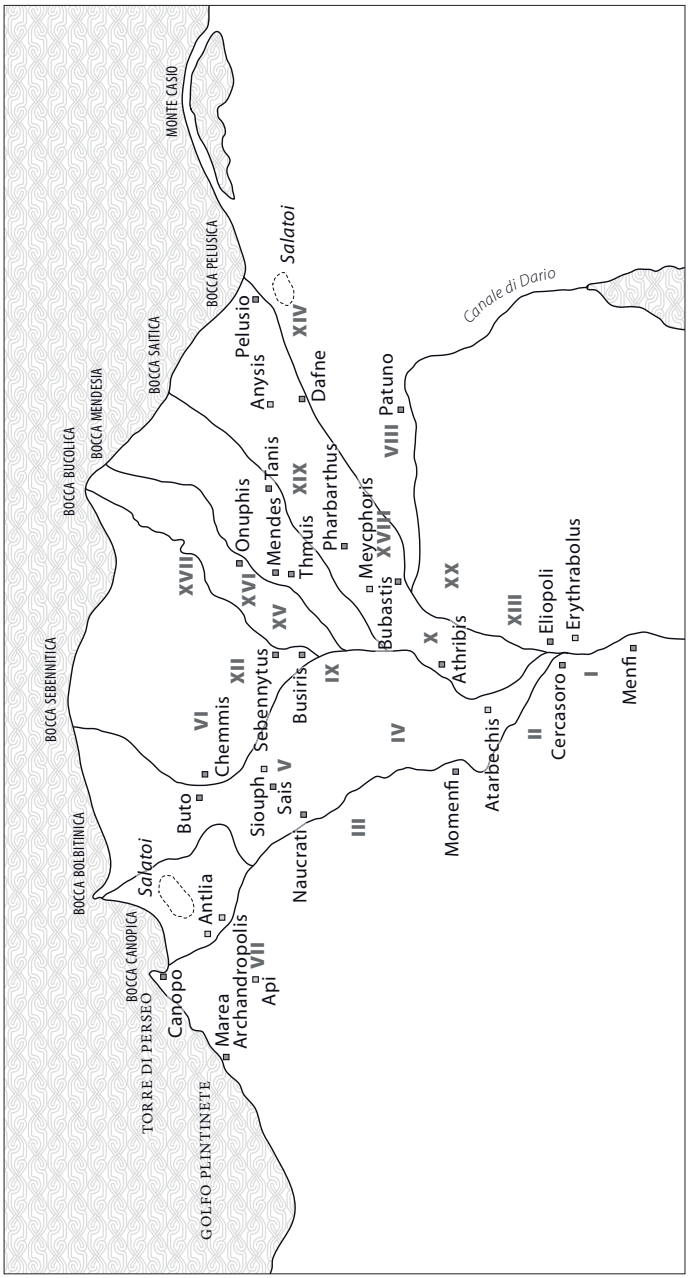

11. Dolny Egipt

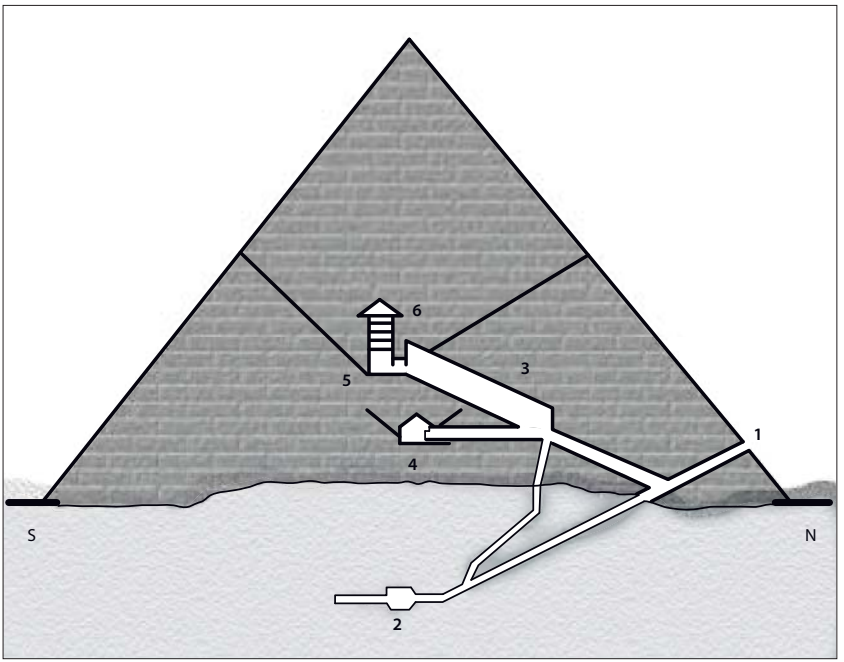

12. Przekrój Wielkiej Piramidy

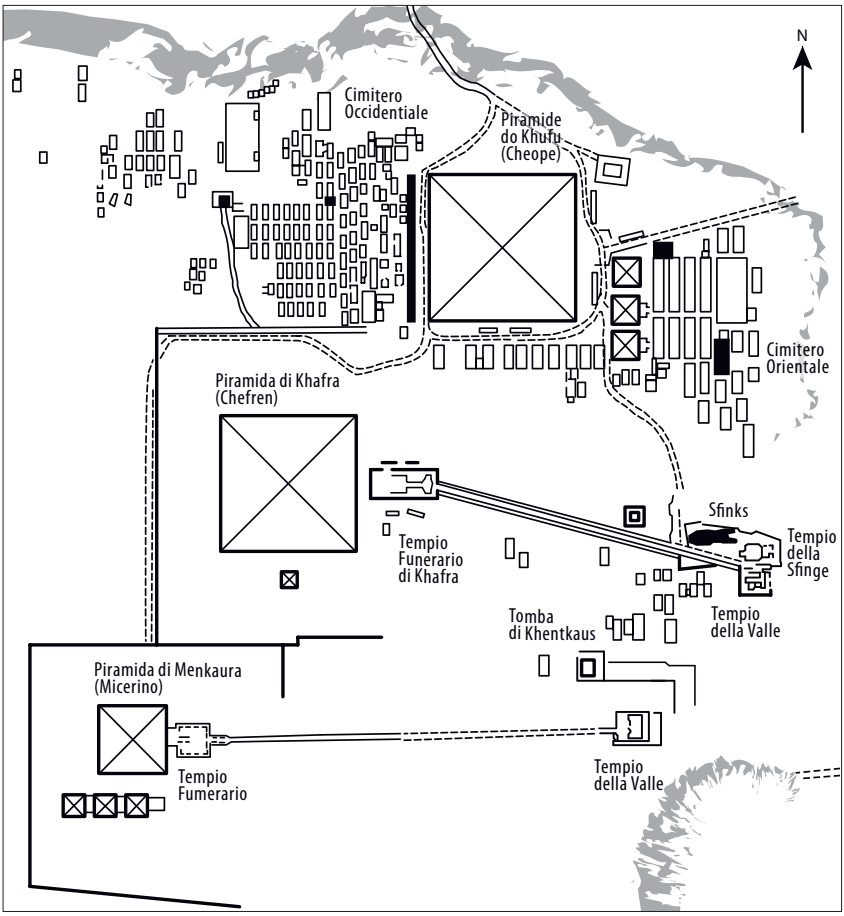

13. Piramidy w Gizie

SPIS MAP

1. Podróże Herodota (wstęp)\.....447
2. Jonia (1,16–22. 26–27)\.....448
3. Siedziby Greków w basenie Morza Śródziemnego (1,24, księgi 1–3)...449
4. Attyka (1,59–64).....450
5. Wschodni Peloponez (1,65–69).....451
6. Imperium perskie (1,95nn., księgi 1–3).....452
7. Grecy w Azji Mniejszej (1,141–152).....453
8. Plan Babilonu (1,178–187).....454
9. Egipt starożytny (księga 2).....455
10. Górny Egipt (księga 2).....456
11. Dolny Egipt (księga 2).....457
12. Przekrój Wielkiej Piramidy (2,124–127).....458
13. Piramidy w Gizie.....459

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów ... 5
Marek Węcowski
1.1. Herodot. Człowiek i dzieło ... 11
1.1.1. Życie i podróże ... 11
1.1.2. Cele i program dzieła ... 15
1.1.3. Metoda badawcza historyka i źródła, z jakich korzystał ... 18
1.1.4. Forma literacka i „struktury sensu" *Historii* ... 26
1.1.5. Tekst dzieła Herodota ... 32
1.1.6. Bibliografia. Opracowania ogólne i zagadnienia szczegółowe ... 38
1.1.6.1. Nowoczesne (albo wciąż ważne) wydania, komentarze, leksykony i bibliografie ... 38
1.1.6.2. Najważniejsze opracowania ogólne ... 40
1.1.6.3. Najważniejsze opracowania szczegółowe ... 41
2.0. Świat myśli Herodota. Wybrane zagadnienia ... 45
2.0.1. Kontekst. Myśleć po grecku o świecie i o przeszłości ... 45
2.0.2. Geneza. Poprzednicy i współcześni Herodota ... 51
2.0.3. Filozofia *Historii* albo „koło spraw ludzkich" ... 56
2.0.4. Bóstwo i bogowie. I. Rola snów i przepowiedni ... 57
2.0.5. Bóstwo i bogowie. II. Sanktuaria i wyrocznie ... 59
2.0.6. Zasada wzajemności, związki rytualnej przyjaźni i gościnności, błagalnicy ... 65
2.0.7. Siedmiu mędrców i „mądry doradca" ... 67
2.0.8. Uczta, biesiada i wino. Grecy i barbarzyńcy ... 68
2.1. Księga 1 ... 71
2.1.1. „Prolog" (*ad* 1,0 –5) ... 71
2.1.2. Azja, Europa i idea „granicy nadprzyrodzonej" (*ad* 1,4,4 i *passim*) ... 74
2.1.3. Król Lidii Krezus i opowieść o Krezusie (*ad* 1,6,1 i *passim*) ... 74
2.1.4. Arion i technika pisarska Herodota (*ad* 1,23,1 i *passim*) ... 76
2.1.5. Solon i prawa Solona (*ad* 1,29,1 i *passim*) ... 78
2.1.6. Cyrus i legenda Cyrusa (*ad* 1,108 i *passim*) ... 80
2.2. Księga 2 ... 82
2.2.1. Chronologia i chronologie dziejów Egiptu (*ad* 2 *passim*) ... 82
2.2.2. Źródła Herodota do poznania dziejów Egiptu (*ad* 2 *passim*) ... 86
2.2.3. Grecy w Egipcie i Egipt w Helladzie przed Herodotem (*ad* 2 *passim*) ... 88
2.2.4. Herodot w Egipcie (*ad* 2 *passim*) ... 91
2.2.5. Bóstwo i bogowie. III. Obce bóstwa i prawda o bogach (*ad* 2,65,2 i *passim*) ... 92
2.3. Księga 3 ... 95
2.3.1. Perskie źródła Herodota (*ad* 3 *passim*) ... 95
2.3.2. Satrapie państwa perskiego (*ad* 3,89–94 oraz *passim*) ... 96
2.3.3. Samos, Polikrates i legenda Polikratesa (*ad* 3,39–60. 139–150) ... 98

2.3.4. Magowie, uzurpacja Pseudo-Smerdisa i zmiana dynastii panującej (*ad* 3,61–79) ... 100
2.3.5. „Debata ustrojowa" Herodota (*ad* 3,80–82) ... 102

HISTORIE, CZYLI BADANIA NAD DZIEJAMI (przekład Maciej Staniszewski) ... 105
Księga pierwsza ... 107
Księga druga ... 203
Księga trzecia ... 337

Przegląd treści ... 395
Miary długości, pojemności, wagi i powierzchni ... 402
Słowniczek ... 405
Indeks ... 407
Mapy ... 445
Spis map ... 460

W serii

BIBLIOTEKA ANTYCZNA

W ostatnich latach ukazały się:
z literatury greckiej:

■
t. 45
KSENOFONT
Wychowanie Cyrusa
(w przekładzie Krzysztofa Głombiowskiego, Anny Marchewki, Anny Ryś i Bogdana Burligi)

■
t. 47
EURYPIDES
Tragedie, t. V: *(Fragmenty)*
(przekład i opracowanie zbiorowe pod redakcją i ze wstępem, Małgorzaty Borowskiej)

■
t. 49 i 55
KALLIMACH
Dzieła poetyckie, t. I i II
(w przekładzie Janiny Ławińskiej-Tyszkowskiej, Agnieszki Kotlińskiej-Tomy i Emilii Żybert-Pruchnickiej)

■
t. 51 i 66
DION CHRYZOSTOM
Mowy, t. I: *(1–10)*, t. II: *(11–30)*
(w przekładzie Katarzyny Jażdżewskiej)

■
t. 54
STRABON
Zapiski geograficzne (Geografiká)
(w przekładzie Małgorzaty Wróbel)

■
t. 59
LYKOFRON
Aleksandra
(w przekładzie Emilii Żybert-Pruchnickiej)

■
t. 60
APOLLODOR
*Biblioteka opowieści mitycznych (*Bibliothéke*)*
(w przekładzie Tomasza Mojsika)

■
t. 67
Żywoty Ezopa
(w przekładzie Macieja Staniszewskiego)
BERNAT Z LUBLINA
Żywot Ezopa Fryga
(w opracowaniu Radosława Grześkowiaka)

■
t. 69
PINDAR
*Ody na cześć zwycięzców (*Epiníkia*)*
(w przekładzie wierszowanym Alicji Szastyńskiej-Siemion; przekład filologiczny Maciej Staniszewski)

■
t. 70
HERODOT
Historie, czyli badania nad dziejami, t. I: *(księgi 1–3)*
(w przekładzie Macieja Staniszewskiego)

■
t. 71
O Hippokratesie
(Pseudoepigrafy i żywoty)
(w przekładzie Magdaleny Wiszowatej)

z literatury łacińskiej:

■

t. 46

FEDRUS

Bajki

(w przekładzie Joanny Stadler)

■

t. 48

MARCJALIS

Księga widowisk

(w przekładzie Katarzyny Różyckiej-Tomaszuk)

■

t. 50

GARGILIUSZ

Lekarstwa z warzyw i owoców

(w przekładzie Tatiany Krynickiej)

■

t. 52

FRONTYN

Podstępy wojenne

(w przekładzie Bogdana Burligi)

■

t. 53

CYCERON

Listy do Attyka, t. I: *(księgi 1–2)*

(w przekładzie Katarzyny Różyckiej-Tomaszuk)

■

t. 56

AUZONIUSZ

Dzieła, t. I

(w przekładzie Joanny Stadler)

■

t. 57

PLAUT

Komedie, t. IV

(w przekładzie Ewy Skwary)

■

t. 58 i 68

GELLIUSZ

Noce attyckie, t. I: *(księgi 1–5)*, t. II: *(księgi 6–20)*

(w przekładzie Mirosława Bielewicza, Katarzyny Różyckiej-Tomaszuk, Macieja Staniszewskiego i innych)

■

t. 61 i 62

OROZJUSZ

Dzieje. Przeciw poganom ksiąg siedem, t. I: *(księgi 1–5)*, t. II: *(księgi 6–7)*

(w przekładzie Kazimierza Obryckiego i Macieja Staniszewskiego)

■

t. 63 i 64

MAKROBIUSZ

Saturnalia. *Uczty i rozmowy*, t. I: *(księgi 1–3)*, t. II *(księgi 4–7)*

(w przekładzie Tomasza Sapoty)

■

t. 67

Żywoty Ezopa

(w przekładzie Macieja Staniszewskiego)

BERNAT Z LUBLINA

Żywot Ezopa Fryga

(w opracowaniu Radosława Grześkowiaka)

Herodot Halikarnassejczyk przedstawia tu wyniki swych badań, aby dzieje ludzi nie zatarły się z upływem czasu, a wielkie i godne podziwu czyny, dokonane czy to przez Hellenów, czy przez barbarzyńców, nie minęły bez sławy, szczególną uwagę zaś poświęca temu, z czyjej winy jedni i drudzy zaczęli ze sobą walczyć.

Herodot (ok. 480–420 p.n.e.), Grek urodzony w Karii na małoazjatyckim wybrzeżu Morza Egejskiego, to nie tylko „ojciec historii" (*pater historiae*), jak nazwał go Cyceron, nie tylko najdawniejszy dziejopis Europy i być może najbardziej poczytny historyk naszej cywilizacji, lecz także pierwszy myśliciel naszego kręgu kulturowego, który połączył ze sobą dzieje i kulturę Greków, Persów, Egipcjan, Babilończyków, Scytów, jak też wielu innych ludów Europy i Azji. Jako pierwszy autor pokazał i przemyślał własny, lokalny świat na tle globalnym, stając się prekursorem nowożytnych badań nad kulturą. Próbując zrozumieć wielkie procesy historyczne niedawnej przeszłości, zwłaszcza cudowne zwycięstwo Greków nad wszechmocnym światowym perskim imperium, sformułował „prawa historii" i zbadał nieunikniony imperialny głód podbojów oraz pozornie beznadziejny opór obrońców wolności. Chciał to wszystko zrozumieć, inaczej niż wcześniejsi Grecy, bez odwoływania się do interwencji bogów, w kategoriach, które dziś nazwalibyśmy pewnie psychologicznymi. W księdze drugiej *Historii* czytamy (2,99,1):

> Do tego momentu mówiłem to, co widziałem na własne oczy, co sam przemyślałem i zbadałem, od tej chwili będę przekazywał opowieści Egipcjan, tak jak je usłyszałem, ale będzie tam jeszcze trochę rzeczy, które sam widziałem.

Jednocześnie niewyczerpana ciekawość kazała mu badać obyczaje seksualne, obrządki pogrzebowe czy upodobania kulinarne, szokujące rytuały i niezwykłe zabytki wszystkich tych ludów, które w wir historii wciągnął ekspansjonizm Persów: od Indii po Grecję, od nadczarnomorskich stepów po Etiopię. I właśnie owa egzotyka, sensacja i zainteresowanie „innością" zapewniają Herodotowi popularność już niemal od dwóch i pół tysiąca lat.

Kiedy zatem Ryszard Kapuściński postanowił napisać autobiograficzną książkę o zawodzie reportera, za patrona i przewodnika wybrał starożytnego Greka Herodota, którego dzieło miał zawsze ze sobą, podróżując po Azji, Afryce czy Amerykach.

Cena 70 zł

www.biblioteka.antyczna.uni.wroc.pl

ISBN 978-83-66240-11-7